HENRYK TENNENBAUM

STRUKTURA GOSPODARSTWA POLSKIEGO

TOM II

KREDYT

WARSZAWA 1935

SKŁAD GŁÓWNY: INSTYTUT WYDAWNICZY „BIBLJOTEKA POLSKA"

H. TENNENBAUM – STRUKTURA GOSPODARSTWA POLSKIEGO TOM II

STRUKTURA GOSPODARSTWA POLSKIEGO

HENRYK TENNENBAUM

STRUKTURA GOSPODARSTWA POLSKIEGO

TOM II

KREDYT

WARSZAWA 1935

SKŁAD GŁÓWNY: INSTYTUT WYDAWNICZY „BIBLJOTEKA POLSKA“

TEGOŻ AUTORA:

Znaczenie przemysłu włókienniczego w bilansie handlowym Królestwa Polskiego. 1913 r.
Bilans handlowy Królestwa Polskiego. 1916 r. Wyczerpane.
Polityka gospodarcza Anglji. 1921 r.
Great Britain's Economic Policy. 1923 r.
Polska w polityce światowej. Rykten. 1923 r.
Skarb Rzeczypospolitej. Praca zbiorowa. 1923 r.
Skomercjalizowana racja stanu. 1927 r.
Ośrodki dyspozycji gospodarczej w Polsce. 1929 r.
Uwagi o kryzysie. 1931 r.
Struktura gospodarstwa polskiego. Tom I. 1932 r.

Drukiem Zakł. Graf. „Bibljoteka Polska" w Bydgoszczy

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ I.

SKARB.

CZĘŚĆ II.

INSTYTUCJE KREDYTOWE BIERNE I PAŃSTWOWA POLITYKA LOKACYJNA.

CZĘŚĆ III.

KREDYT DŁUGOTERMINOWY.

CZĘŚĆ IV.

KREDYT KRÓTKOTERMINOWY.

CZĘŚĆ V.

ZESPÓŁ INSTYTUCYJ LOKALNYCH.

ROZDZIAŁ II. Str.

ROZDZIAŁ III.

ROZDZIAŁ IV.

WSTĘP.

Umieszczenie w pracy o kredycie na pierwszem miejscu przeglądu działalności Skarbu Państwa jest pełne wymowy; das sagt Bände; znamionuje ono wielki przewrót w dziedzinie struktury kredytu; ten przewrót szczególnie wyraźnie występuje w krajach późniejszego rozwoju gospodarczego. We Francji i w W.Brytanji podobna konstrukcja pracy o kredycie nie daje się jeszcze pomyśleć; Niemcy są na przełomie; w Polsce niewątpliwie Skarb wysuwa się na pierwsze miejsce.

Część poświęcona Skarbowi jest może cokolwiek przyciężkiem podmurowaniem całej pracy; wydawało się nam koniecznem bardzo szczegółowo opisać działalność kredytową Skarbu Państwa, co pociągnęło za sobą przeładowanie opisu szeregiem szczegółów. To ciężkie podmurowanie ułatwia jednak w dużym stopniu przegląd innych działów kredytu.

Przez omyłkę w części I, rozdz. VII, umieszczono § 13 p. t. „P. K. P. na elektryfikację węzła warszawskiego"; ten paragraf powinien był być umieszczony w części I, rozdz. V, pomiędzy § 5 i § 6.

Będziemy używać następujących skrótów:

F. O. S. P. — Fundusze Obrotowe Skarbu Państwa
P. K. O. — Pocztowa Kasa Oszczędności
P. B. R. — Państwowy Bank Rolny
B. G. K. — Bank Gospodarstwa Krajowego
K. K. O. — Komunalna Kasa Oszczędności
P. K. P. — Polskie Koleje Państwowe.

Będziemy używać określeń: papiery wartościowe i walory w tem samem znaczeniu.

Będziemy używać określeń: związki komunalne, związki samorządowe, samorządy w tem samem znaczeniu.

Będziemy często zamiast określenia: banki kredytu krótkoterminowego używać określenia: banki krótkoterminowe.

* * *

Tak samo jak i pierwszy tom, niniejsza praca nie jest pracą statystyczną; niekiedy dane liczbowe są przytaczane w celu ilustracji; nie przytaczaliśmy pewnych danych podstawowych, które można łatwo znaleźć w Małym Roczniku Statystycznym.

Dla właściwego zrozumienia niniejszej pracy wskazane jest zapoznanie się z ogólnemi wnioskami, zawartemi w wydanych przez Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen pracach Michała

Kaleckiego i Ludwika Landaua p. t. „Szacunek dochodu społecznego w roku 1929", „Dochód społeczny w roku 1933" i „Podstawy badań perjodycznych nad zmianami dochodu".

* * *

Przy pisaniu niniejszej pracy szereg osób okazał mi bardzo dużo cennej, szczerej i wydatnej pomocy.

P. dr. H. Kołodziejski przeglądał ważniejsze części rękopisu i uczynił szereg niezmiernie pożytecznych, ważnych uwag i spostrzeżeń; pomoc p. Kołodziejskiego przyczyniła się bardzo do pogłębienia niniejszej pracy.

Dr. Tadeusz Grodyński, b. wiceminister skarbu, z nieporównaną uprzejmością i życzliwością służył mi w każdej chwili niezmiernie cennemi informacjami i wyjaśnieniami.

P. K. O. zestawiła mi obroty na rachunkach czekowych.

P. M. Jastrzębowski, p. L. Landau i p. Z. Kącka okazali mi dużo cennej pomocy przy opracowywaniu działu ubezpieczeń społecznych.

P. dyr. Józef Zajda i p. dyr. A. Bądzyński udzielili mi szeregu cennych wyjaśnień, dotyczących kredytu długoterminowego.

Przy opracowywaniu kredytu budowlanego i całego szeregu innych spraw bardzo dużo cennej pomocy okazał mi p. Teodor Toeplitz.

Przy opracowywaniu działu o kredycie krótkoterminowym okazali mi cenną pomoc prof. L. Makowski, p. St. Skonieczny, dyr. Związku Banków, prezes P. Heilperin; niezmiernie dużo cennych informacyj techniczno-bankowych udzielił mi p. Izydor Broder, główny buchalter Powszechnego Banku Związkowego.

Przy opracowywaniu K. K. O. pomagał mi bardzo skutecznie i życzliwie p. Wacław Witakowski, sekretarz związku K. K. O.

Przy opracowywaniu spółdzielczości dużo cennej i życzliwej pomocy okazali mi p. Edward Drożniak, dr. Aleksander Całkosiński i p. Stefan Jóźwiak, dyr. spółdzielni w Kutnie.

Stałą pomoc okazywali mi p. Tadeusz Sławiński i p. Włodzimierz Ciechomski; w szczególności szereg zagadnień omawiałem z p. T. Sławińskim i wiele jego uwag i spostrzeżeń uwzględniłem w mej pracy.

Wreszcie nieocenioną pomoc okazał mi personel Bibljoteki Sejmowej; w czasie pracy robiłem szereg wyciągów z czasopism i często musiałem sprawdzać treść moich notatek; wielokrotnie personel Bibljoteki odszukiwał odnośne czasopisma i odczytywał mi przez telefon potrzebne mi ustępy; była to olbrzymia oszczędność czasu.

Niesposób jest wymienić wszystkie osoby, które w ten czy inny sposób okazały mi dużo życzliwej i cennej pomocy.

10 lutego 1935 r.

CZĘŚĆ I.

SKARB.

Kaleckiego i Ludwika Landaua p. t. „Szacunek dochodu społecznego w roku 1929", „Dochód społeczny w roku 1933" i „Podstawy badań perjodycznych nad [illegible] dochodu".

* * *

Przy pisaniu niniejszej pracy szereg osób okazał mi bardzo dużo cennej, szczerej i wydatnej pomocy.

P. dr. H. Kołodziejski przeglądał ważniejsze części rękopisu i uczynił szereg niezmiernie pożytecznych, ważnych uwag i spostrzeżeń; pomoc p. Kołodziejskiego przyczyniła się bardzo do [illegible] niniejszej pracy.

Dr. Tadeusz Grodyński, b. wiceminister skarbu, z nieporównaną uprzejmością i życzliwością służył mi w każdej chwili niezmiernie cennemi informacjami i wyjaśnieniami.

P. K. O. zestawiła mi [illegible] na rachunkach czekowych.

P. M. Jastrzębowski, p. L. Landau i p. Z. [illegible] okazali mi dużo cennej pomocy przy opracowywaniu [illegible] ubezpieczeń społecznych.

P. dyr. Józef Zajda i p. dyr. A. Bądzyński udzielili mi szeregu cennych wyjaśnień, dotyczących kredytu [illegible] terminowego.

Przy opracowywaniu kredytu budowlanego i całego szeregu innych spraw bardzo dużo cennej pomocy okazał mi p. Teodor Toeplitz.

Przy opracowywaniu działu o [illegible] okazali mi cenną pomoc prof. [illegible] Makowski, p. St. [illegible], dyr. Związku Banków, prezes P. Heilperin; niezmiernie dużo cennych informacyj [illegible]-bankowych udzielił mi p. Izydor [illegible], główny buchalter [illegible] Banku Związkowego.

Przy opracowywaniu K. K. O. pomógł mi bardzo [illegible] i życzliwie p. Wacław Witkowski, sekretarz związku [illegible].

Przy opracowywaniu spółdzielczości dużo cennej i życzliwej pomocy okazali mi p. Edward Drożniak, dr [illegible] Całkosiński i p. Stefan Jóźwiak, dyr. spółdzielni w [illegible].

Stałą pomoc okazywali mi p. Tadeusz [illegible] i p. [illegible] Olechowski, w szczególności szereg zagadnień omawiałem z p. [illegible] i wiele jego uwag i spostrzeżeń uwzględniłem w mej pracy.

[illegible] okazał mi personel Bibljoteki [illegible], w czasie pracy [illegible] szereg [illegible] i często musiałem sprawdzać treść [illegible], wielokrotnie personel Bibljoteki [illegible] odpowiednie [illegible] przez telefon potrzebne mi [illegible], była to [illegible] czasu.

Niesposób jest wymienić wszystkie osoby, które w ten czy inny sposób okazały mi dużo życzliwej i cennej pomocy.

[illegible]

ROZDZIAŁ I.

FUNKCJE KREDYTOWE SKARBU.

W strukturze kredytowej Skarb Państwa zajmuje miejsce naczelne.

Skarb na gruncie budżetu państwowego uprawia tranzakcje kredytowe; ustawy skarbowe ustalają w poszczególnych pozycjach wydatkowych budżetu państwowego sumy przeznaczone na udzielanie pożyczek, zaś w poszczególnych pozycjach dochodowych — sumy przewidywane ze zwrotu pożyczek.

Skarb rozporządza środkami obrotowemi, nazywanemi często zapasami kasowemi. W wydawnictwie Ministerstwa Skarbu p. t. „Zamknięcia Rachunków Państwowych" nazywane są one „Funduszami Obrotowemi Skarbu Państwa"; Fundusze Obrotowe Skarbu Państwa są terenem tranzakcyj kredytowych.

Skarb jest poważnym kredytobiorcą i zaciąga pożyczki; ta działalność Skarbu Państwa jest działalnością klienta aparatu kredytowego; ponieważ jednak przy badaniu aparatu kredytowego nie można pominąć opisu poważniejszych klientów aparatu kredytowego, zatem i tej działalności Skarbu musimy poświęcić wiele miejsca.

Skarb tworzy banki państwowe, jak np. Państwowy Bank Rolny i Bank Gospodarstwa Krajowego, wyposaża je w kapitały zakładowe, powierza im administrację funduszów państwowych, lokuje w nich pewne sumy z Funduszów Obrotowych Skarbu Państwa, skierowuje do nich środki instytucyj ubezpieczeń przymusowych w postaci lokat i wkładów.

Banki państwowe emitują listy zastawne i obligacje i Skarb Państwa udziela im swej poręki.

Skarb z nadwyżek budżetowych, z dotacyj budżetowych, z odstępowanych podatków, z wpływów z pożyczek zagranicznych i z Funduszów Obrotowych Skarbu Państwa przeznacza poważne sumy na tworzenie różnych funduszów, jak np. Państwowego Funduszu Gospodarczego, Państwowego Funduszu Budowlanego, Państwowego Funduszu Kredytowego i t. d.

Te fundusze zkolei są przeznaczane na udzielanie pożyczek, niekiedy same mają prawo zaciągania kredytów i są w tem znaczeniu dalszem rozgałęzieniem działalności kredytowej Skarbu Państwa. Administracja tych funduszów jest powierzana bankom państwowym, Bankowi Polskiemu, a niekiedy odrębnemu zarządowi (Fundusz Pracy).

Skarb Państwa nie ogranicza się jednak do udzielania poręki bankom państwowym i instytucjom publicznym, lecz udziela również poręki instytucjom różnego typu; ponieważ poręka państwa ma większą wartość niż zobowiązanie jakiejkolwiekbądź innej instytucji lub przedsiębiorstwa, więc możemy powiedzieć, że przez udzielanie poręki Skarb występuje w pośredniej roli kredytobiorcy.

Przechodzimy do rozpatrzenia różnostronnej działalności Skarbu na terenie kredytu.

ROZDZIAŁ II.

DZIAŁALNOŚĆ KREDYTOWA SKARBU NA TERENIE BUDŻETU.

§ 1. Przegląd ogólny działalności kredytowej Skarbu na teterenie budżetu.

W wykazie wydatków państwowych spotykamy się z szeregiem paragrafów, mających różnorodne nazwy, jak naprzykład: zasiłki, subwencje, dotacje, dotacje oprocentowane, dotacje zwrotne, pożyczki ulgowe, pożyczki, pomoc kredytowa, pomoc finansowa i t. p.

W niektórych działach budżetu państwowego figurują po stronie dochodów i po stronie wydatków paragrafy p. t. „fundusz obrotowy", tak np. mamy „fundusz obrotowy" w szkolnictwie zawodowem, z którego udziela się krótkoterminowych pożyczek, czy też zaliczek szkołom zawodowym i których zwrot przewiduje się niekiedy w ciągu tego samego okresu budżetowego, co powoduje, że czasem ta sama suma jest umieszczona pod tą samą nazwą zarówno w wydatkach, jak i w dochodach, np. „fundusz obrotowy" szkolnictwa zawodowego.

Powyższe określenia są często dosyć nieścisłe, tak np. pomoc kredytowa i pomoc finansowa przybiera niekiedy formę dotacji zwrotnej, pożyczki ulgowej i t. p.

W wykazie tych nazw brak jest nazwy „pożyczka bezzwrotna"; zdarza się, że w budżecie przeznacza się pewną sumę na udzielenie pożyczki jakiejś instytucji z przeświadczeniem, że dana pożyczka ma wszelkie szanse stania się pożyczką bezzwrotną; dany wydatek jest nazywany pożyczką, gdyż liczy się na to, że być może okoliczności pozwolą kiedyś kredytobiorcy spłacić zaciągniętą pożyczkę.

Udzielanie zasiłków z budżetu państwowego nie jest operacją kredytową, lecz zupełnie inną czynnością, niż udzielanie pożyczek.

Aczkolwiek zdajemy sobie całkowicie sprawę z tego, że z opisu tranzakcyj kredytowych Skarbu Państwa na terenie budżetu państwowego należałoby wyłączyć zasiłki, musimy jednak je rozpatrzeć.

Pomiędzy zasiłkiem a pożyczką istnieje szereg form przejściowych; określenie „dotacja zwrotna" tylko napozór zawiera w sobie sprzeczność; wprawdzie dotacja jest w gruncie rzeczy zasiłkiem, lecz Skarb często udziela dotacji z zamiarem otrzymania jej zwrotu, gdy okoliczności i stan instytucji dotowanej pozwolą na zwrot.

Udzielona ze środków budżetowych długoterminowa pożyczka na niski ulgowy procent jest w gruncie rzeczy częściowym zasiłkiem; w szczególności zaś, gdy państwo od zaciąganych przez siebie pożyczek płaci wyższe procenty, niż te, które pobiera od udzielonych przez siebie ulgowych pożyczek; wtedy w ulgowej pożyczce zawiera się zasiłek ze strony Skarbu. Wreszcie często na ten sam cel ustawy przewidują jednocześnie zarówno udzielanie zasiłku jak i pożyczki; tak naprzykład Państwo udziela samorządom zasiłków na budowę i utrzymanie dróg i ta sama ustawa, przewidująca udzielanie zasiłków, przewiduje również udzielanie pożyczek tym samorządom, które z własnych środków budżetowych i z otrzymanych zasiłków nie są w stanie sprostać postawionym im obowiązkom w dziale drogowym. Tak samo się rzecz ma z zasiłkami udzielanemi samorządom przez Skarb na budowę szkół i pomieszczeń dla nauczycieli szkół powszechnych; ta sama ustawa, przewidująca udzielanie przez państwo samorządom zasiłków, przewiduje również udzielanie im ulgowych pożyczek na budowę gmachów szkolnych.

Wreszcie poszczególne paragrafy budżetu państwowego obejmują często w tej samej pozycji udzielanie zasiłków i pożyczek. Ze względów więc techniczno-budżetowych wydzielenie udzielania zasiłków z działalności kredytowej na terenie budżetu staje się niemożliwe.

Pozorna niedbałość redaktorów budżetów państwowych przy oznaczaniu poszczególnych pozycyj nazwami „zasiłki", „subwencje", „dotacje", „dotacje zwrotne", „pożyczki", „pożyczki ulgowe", „pomoc kredytowa", „pomoc finansowa" jest skutkiem tego, że Skarb w tej dziedzinie nie zajmuje jasnego i niedwuznacznego stanowiska.

Otrzymanie ze środków skarbowych pomocy kredytowej nie powinno być dla instytucji, otrzymującej pomoc, źródłem szczególnych trudności przy jej zwrocie; wszak motywem udzielenia pomocy jest zamiar wyświadczenia pomocy; uważa się przeto często, że Skarb nie powinien żądać zwrotu udzielonej pożyczki lub dotacji w okresie pogorszonej konjunktury; obywatela razi, gdy Skarb udziela „pomocy" w okresie dobrej konjunktury, a żąda zwrotu „pomocy" w okresie pogorszonej konjunktury.

W tranzakcjach prywatno-gospodarczych kredytodawca kieruje się motywem zysku; wprawdzie często kredytodawca dochodzi do wniosku, że metodą, najlepiej gwarantującą zysk, jest kierowanie się przy udzielaniu pożyczek zamiarem wyświadczenia pomocy kredytobiorcy, jednak chęć wyświadczenia kredytobiorcy pomocy jest tylko skuteczną metodą osiągnięcia zysku.

Skarb przy udzielaniu pożyczek nie kieruje się motywem zysku, lecz zamiarem udzielenia pomocy kredytowej.

To też posługiwanie się określeniami dosyć niejasnemi, jak np. pomoc kredytowa, pomoc finansowa, dającemi się łatwo zastąpić przez określenie „pożyczka na warunkach ulgowych", odsłania istotny zamiar, leżący u podstawy działalności kredytowej Skarbu na terenie budżetu; motywem udzielenia pożyczki na warunkach ulgowych jest zamiar udzielenia pomocy kredytowej.

W każdej tranzakcji kredytowej ważną rolę odgrywa sprawa inicjatywy podjęcia danej tranzakcji; weźmy naprzykład stosunki dwóch osób prywatnych: zdarza się, że przyjaciel przychodzi do przyjaciela i prosi go o pożyczenie 1.000 złotych; zdarza się również, że przyjaciel proponuje przyjacielowi pożyczkę, mówiąc: takie piękne lato, nie wyjeżdżasz, szkoda zmarnowanego lata, pożycz ode mnie tysiąc złotych, wyjedź na wywczasy i t. d.

Sytuacja kredytodawcy, żądającego zwrotu tysiąca złotych, będzie bardzo niejednakowa w powyższych wypadkach. Żądanie zwrotu tysiąca złotych w pierwszym wypadku nie wywołuje zastrzeżeń i krytyki. Inaczej jest jednak w drugim wypadku, szczególnie, jeżeli przyjaciel żąda zwrotu tysiąca złotych w okresie pogorszonej konjunktury. Wtedy może łatwo spotkać się z następującą odpowiedzią kredytobiorcy: zaproponowałeś mi pożyczkę wtedy, kiedy jej udzielenie nie sprawiało ci dużej trudności i ja ostatecznie mógłbym był bez twojej pożyczki się obejść, spędziłbym lato w Warszawie albo pod Warszawą; teraz zaś, gdy wprawdzie tobie, ale i mnie jest daleko ciężej, żądasz ode mnie zwrotu; gdybym był przewidział, że konjunktura się pogorszy i że w okresie pogorszonej konjunktury zażądasz ode mnie zwrotu pożyczki, nigdybym nie skorzystał z twej uprzejmości.

Ciekawem jest, że na gruncie spółdzielczości występują objawy, płynące z tego samego podłoża. Spółdzielnie rolniczo-handlowe rozsyłają członkom prospekty z zawiadomieniem, że mają na składzie nawozy, nasiona, maszyny i t. p.; spółdzielnia kredytowa nie rozsyła prospektów z zawiadomieniem, że ma wolne pieniądze do pożyczenia. Zdarza się, że osoba, będąca członkiem dwóch spółdzielni, punktual-

niej wywiązuje się ze swych zobowiązań w stosunku do spółdzielni kredytowej, niż w stosunku do spółdzielni rolniczo-handlowej. Przyczyną odmiennego traktowania dwóch spółdzielni jest to, że inicjatywa zaciągnięcia pożyczki w spółdzielni kredytowej spoczywała w ręku kredytobiorcy, a inicjatywa otrzymania kredytu ze spółdzielni rolniczo-handlowej spoczywała, według zdania kredytobiorcy, w ręku spółdzielni rolniczo-handlowej, a zatem kredytodawcy; rozsyłaliście prospekty, zachęcaliście do kupna nawozów, samiście otrzymali na ten cel kredyty z Państwowego Banku Rolnego, a teraz, kiedy mi jest znacznie trudniej i gorzej, żądacie zwrotu kredytu, zaciągniętego w okresie lepszej konjunktury.

Powstaje pytanie, w czyich rękach spoczywa inicjatywa tranzakcji przy udzielaniu pomocy kredytowej ze środków skarbowych. Wprawdzie nie ulega kwestji, że samorządy, instytucje publiczne, a nawet przedsiębiorstwa prywatne z natarczywością zwracają się do Skarbu z podaniami o udzielenie im pożyczek; musimy jednak stanąć na stanowisku, że państwo powinno traktować zgłoszenia o pożyczki jako materjał informacyjny, zaś decyzja udzielenia pożyczki powinna być powzięta na gruncie ocen państwowo-gospodarczych, a nie na skutek starań natarczywiej, elokwentniej o nią ubiegającej się instytucji lub osoby.

Jeżeli dzieje się inaczej, jeżeli pożyczkę otrzymuje instytucja lub przedsiębiorstwo, umiejące lepiej chodzić około swych interesów, to uważamy, że machina państwowa ulega wypaczeniu; w rękach państwa spoczywać powinna inicjatywa każdego czynu państwowego.

Uważamy zatem, że pomoc kredytowa, udzielana ze środków państwowych, powinna mieć charakter dotacji zwracalnej, zwracanej tylko w okresie polepszonej konjunktury, a niezwracanej w okresie pogorszonej konjunktury.

Przeczy naszym pojęciom o normach działalności państwowej, gdy Skarb po udzieleniu pożyczki samorządowi w okresie dobrej konjunktury, żąda jej zwrotu w okresie złej konjunktury i doprowadza do tego, że samorząd zaciąga gdzie indziej pożyczkę na gorszych warunkach w celu wywiązania się ze swych zobowiązań wobec Skarbu.

Ta sama norma dotyczy zaległości podatkowych; z chwilą, gdy Skarb zaczyna tolerować zaległości podatkowe, to udziela w ten sposób kredytu podatnikowi, zalegającemu z opłatą podatków. Wprawdzie brzmi to cokolwiek paradoksalnie, ale powiedzieć możemy, że inicjatywa powstania zaległości podatkowych spoczywa w rękach Skarbu, a nie w rękach opieszałego płatnika. Gdy Skarb ściąga w okresie

pogorszonej konjunktury powstałe w okresie lepszej konjunktury zaległości podatkowe, zalegający płatnik może powiedzieć Skarbowi: czemuś nie ściągał podatków wtedy, kiedy mi było lepiej, wprawdzie rozumiem, że twoja sytuacja jest teraz trudniejsza i że masz trudności budżetowe, ale i moja sytuacja jest znacznie trudniejsza, wolałbym, żebyś mnie nawet zlicytował, kiedy mi było lepiej, niż teraz w okresie znacznie pogorszonej konjunktury; teraz wyjdę z pustemi rękami, a przed paru laty bym coś uratował. Taka postawa płatnika świadczy o tem, że wedle jego mniemania inicjatywę tolerowania zaległości podatkowych należy przypisać Skarbowi. To też, jeżeli staniemy na stanowisku, że Skarb nie powinien żądać zwrotu udzielonej pomocy w okresie pogorszonej konjunktury, to musimy też stanąć na stanowisku, że tolerowanie przez państwo zaległości podatkowych zawiera w sobie milczące przyrzeczenie nieściągania ich w okresie pogorszonej konjunktury.

Pożyczka, zaciągnięta w okresie dobrej konjunktury, może przybrać w okresie pogorszonej konjunktury postać pożyczki bezzwrotnej.

Rozpatrywane zagadnienie ma jednak i odwrotną stronę. Skarb, instytucje państwowe, nie są właścicielami dysponowanych środków, lecz plenipotentami. Właścicielem Skarbu jest państwo, a rząd tylko plenipotentem.

Przyjaciel, zwalniający przyjaciela z obowiązku zwrotu należności, dysponuje własną należnością; jego postępowanie możemy nazwać wspaniałomyślnem i wyrozumiałem, ale pociąga ono ujemne skutki tylko dla jego własnej kieszeni.

Inaczej jest ze Skarbem, którego środkami dysponuje rząd, będący tylko plenipotentem państwa.

Otóż, o ile właściwy jest ludziom odruch aprobaty dla wspaniałomyślności i wyrozumiałości, uprawianej kosztem własnej kieszeni, o tyle złe i niechętne uczucia budzi w nas wspaniałomyślność i wyrozumiałość, uprawiane kosztem cudzej kieszeni.

Wyrozumiałość Skarbu w stosunku do zalegających płatników spotyka się z odruchem niechęci ze strony punktualnych płatników, protestujących przeciwko ulgom udzielanym przez Skarb kosztem dobrych płatników.

Zarządy spółdzielni, wyrozumiałe w stosunku do zalegających ze zwrotem pożyczek członków, spotykają się z protestem wypłacalnych członków, umieszczających swe oszczędności w spółdzielni.

Stąd wynika, że Skarb jest krępowany i hamowany, jeśli ma zamiar postępować wyrozumiale i wspaniałomyślnie; jeśli Skarb

świadczy ulgę, to świadczy ją zawsze kosztem cudzej kieszeni, t. j. kosztem dobrych płatników.

Człowiek ma taką właściwość psychiczną, że łatwiej znosi straty, na które naraża go plenipotent wskutek nieuwagi i przewinień, niż skutkiem wspaniałomyślności. Plenipotenta, który nieopatrznie sprzedał za tanio towar, może spotkać nagana, lecz często się zdarza, że rozsądny mocodawca rozumie, że błędów uniknąć niepodobna; jeśli jednak plenipotent wybuduje bez aprobaty mocodawcy szkółkę lub kościół, to mocodawca napewno w sposób nieprzyjemny wyłoży plenipotentowi, że nie powinno się być fundatorem z cudzej kieszeni, lecz z własnej.

Wysunęliśmy normy, któremi się powinien Skarb kierować i któremi się niekiedy w pewnej mierze kieruje, aczkolwiek w rzeczywistości daleko częściej się od nich odchyla. W gruncie rzeczy Skarb przeważnie postępuje jak zwykły śmiertelnik. Gdy ma duże wpływy, to łatwo wydatkuje i udziela zasiłków, dotacyj, pożyczek i t. p., gdy przychodzą złe czasy, staje się bezwzględnym, ściąga należności i zaległości.

W roku 1928 rząd przeprowadził przez izby ustawodawcze ustawę z dnia 31 marca 1928 r. (Dz. U. nr. 43) o nadzwyczajnych inwestycjach państwowych; odezwał się wprawdzie w Sejmie rozważny głos przestrogi prof. Krzyżanowskiego, który powiedział, że według niego najlepszą inwestycją państwową jest pozostawienie ludności zasobów. Głos ten przeszedł bez oddźwięku i przestroga w nim zawarta nie była przez rząd uwzględniona.

Przed paru laty w okresie dobrej konjunktury francuski Minister Skarbu był mocno atakowany za to, że nie chciał wydawać nadwyżek budżetowych, nagromadzonych w latach poprzednich.

Nie widać tego, aby rządy umiały korzystać z materjałów biur statystycznych, instytutów konjunktur i t. p. i postępowały rozważniej niż zwykły, lekkomyślnie i nierozważnie postępujący śmiertelnik; nie widać tego, aby postępowanie rządu było bardziej planowe i obliczone na dalszą metę, niż postępowanie zwykłego człowieka.

Przechodzimy teraz do rozpatrzenia działalności Skarbu Państwa na terenie budżetu państwowego.

Rząd przedkłada izbom prawodawczym preliminarze budżetowe, w których znajdują się wyjaśnienia poszczególnych pozycyj.

Uchwalony przez izby preliminarz staje się ustawą skarbową.

Wykonanie budżetu różni się zawsze od ustawy skarbowej, tem bardziej, że polskie ustawy skarbowe upoważniają rząd do przesuwania sum z jednych paragrafów do innych.

Będziemy się więc posługiwać liczbami podanemi w zamknięciach rachunkowych Skarbu Państwa; w wypadku zaś, gdy zamknięcia rachunkowe jeszcze nie zostały opublikowane, będziemy się posługiwać danemi preliminarzy budżetowych, ponieważ ustawy skarbowe są skonstruowane tak elastycznie, że liczby zawarte w ustawach skarbowych nie są bardziej miarodajne, niż liczby preliminarzy budżetowych.

§ 2. Zaległości podatkowe.

Staraliśmy się dowieść w § 1, że zaległości podatkowe powstają na skutek zgody Ministerstwa Skarbu.

W teologji oddawna toczy się spór na temat, czy Łaska Boska może spłynąć na wierzącego bez jego współudziału. Teologja katolicka stoi na stanowisku, że Łaska Boska bez współudziału i odpowiedniego nastawienia wiernego nie może nań spłynąć; według stanowiska teologji protestanckiej Łaska Boska spływa na wierzącego niezależnie od jego postawy.

Gdy urzędy skarbowe wstrzymują się od egzekucji w stosunku do niepunktualnego płatnika, to możemy powiedzieć, że na niepunktualnego płatnika spływa łaska Skarbu; łaska urzędów skarbowych nie może być okazana płatnikowi bez jego współudziału; punktualny płatnik jest istotą oporną na łaskę urzędów skarbowych i nie może być nią obdarzony; jasne jest jednak, że obdarzenie łaską spoczywa w rękach Ministerstwa Skarbu, a nie w osobie współdziałającego płatnika.

Łaska urzędów skarbowych jest wyświadczana płatnikowi wtedy, gdy płatnik z podatkami zaczyna zalegać, a zatem przy jego współudziale i odpowiedniem nastawieniu do przyjęcia łaski; niekiedy w krajach zagranicznych stanowisko polityczne płatnika ma wpływ na łaskę Skarbu; są kraje, w których operuje się elastycznie ustawą stemplową i wyznacza się duże dowolne kary, z powodu nieopłaconych opłat stemplowych, których wysokości ustawa stemplowa wyraźnie nie określa.

Przegląd Gospodarczy z dnia 1 lipca 1933 r. informuje nas, że problem zaległości podatkowych istniał w latach pomyślnej konjunktury gospodarczej i dodatnich rezultatów budżetowych, co widocznem jest choćby z poniżej zamieszczonego zestawienia porównawczego wpływów podatków bezpośrednich, zwyczajnych z sumami zaległości w tychże podatkach.

Rok	Wpływy w milj. zł.	Suma zaległ. w końcu danego okresu budżet. w milj. zł.	Zaległości w % wpływ.
1928/29	766,2	414,6	54
1929/30	785,5	567,2	72
1930/31	718,3	635,5	88
1931/32	586,4	630,4	10
1932/33	532,8	około 700,0	przeszło 130

Dla wyjaśnienia podkreślić należy, iż liczby powyższe dotyczą jedynie podatków zwyczajnych, a zatem nie obejmują ani wpływów, ani też zaległości w daninach nadzwyczajnych (w podatku majątkowym i 10% dodatku), oraz że nieznaczny spadek zaległości na dzień 31. III. 1932 r. w porównaniu do stanu na dzień 31. III. 1931 r. nie jest wynikiem zmniejszenia się zaległości w poszczególnych podatkach, które w tym okresie zwiększyły się poważnie, lecz następstwem zmniejszenia się zaległości w karach wzgl. odsetkach za zwłokę itp. należnościach ubocznych na skutek zarówno obniżenia wysokości kar za zwłokę, jak zmienionego systemu księgowania.

Sprawa zaległości podatkowych zyskała z pogłębianiem się kryzysu na ważności i ciężarze gatunkowym zarówno przez niesłychany spadek rentowności wszystkich dziedzin życia gospodarczego, jak przez potencjalny wzrost ciężaru tych zaległości na skutek coraz większej ciasnoty gotówkowej i wzrostu wartości pieniądza.

Następnie Przegląd Gospodarczy zwraca uwagę na to, że władze skarbowe dokonywały wymiarów z kilkoletniem nawet opóźnieniem, co musiało przy zmienionych, znacznie gorszych warunkach płatniczych spowodować, iż nawet silniejsze przedsiębiorstwa popadły w zaległości zresztą nominalne, gdyż wymiary nie były prawomocne.

Jedną z przyczyn powstania i istnienia zaległości, dowodzi dalej Przegląd Gospodarczy, była też nieracjonalnie prowadzona akcja egzekucyjna, która choć była energiczna, często bezwzględna, a nawet dokuczliwa, jednak nie była planowa. Brak planowości... spowodował u mniejszych płatników powstawanie zaległości kilkuletnich, w następstwie z reguły nieściągalnych, a jeśli nawet ściągalnych, to przy równoczesnem zachwianiu finansowem płatnika. Nadto tego rodzaju polityka egzekucyjna, łącznie z wadliwą polityką ulg, miała fatalne następstwa w zakresie obowiązkowości podatkowej społeczeństwa. Toteż, gdy w okres kryzysu weszliśmy

z tak znacznemi zaległościami z lat pomyślnych, a w każdym razie lepszych, musi i administracja skarbowa przypisać sobie poważną winę tego stanu. Fakt, iż połowa mniej więcej zaległości pochodzi z okresu do 1930 r. włącznie, świadczy bowiem również o wadliwem funkcjonowaniu aparatu skarbowego.

W związku i w następstwie istnienia zaległości podatkowych powstała konieczność udzielania ulg w spłacie tych zaległości. Polityka ulg nie była w przeszłości zbytnio konsekwentna i racjonalna. Pomijając, że kompetencje niższych władz skarbowych w zakresie ulg były przez długi czas za małe, że przez to procedura była przydługa i uciążliwa, sam zakres przyznawanych ulg był często od samego początku nierealny. Rozkładano na raty, za wysokiem oprocentowaniem na okresy zbyt krótkie stare zaległości, egzekwowane w chwili, gdy podatnik miał już zaległości nowsze i musiał oprócz tego uiszczać się z należności bieżących, gdyż taki był zwykle warunek przyznawanych ulg. W wyniku tego rodzaju metod w udzielaniu ulg (wyłącznie indywidualnych) płatnicy, którzy raz popadli w zagległości, zwykle pozostawali w „błogim" stanie prawie bez zmiany, okupując możność egzystencji opłacaniem ogromnych sum z tytułu kar za zwłokę i kosztów egzekucyjnych, o czem świadczą sumy, uzyskiwane corocznie przez Skarb z tytułu wspomnianych należności ubocznych. Nawet załamanie się konjunktury rolnictwa w okresie 1929—30 nie wywołało wczas reakcji w zakresie polityki ulg podatkowych w kierunku stworzenia bardziej generalnych norm spłaty zaległości i nadal udzielano prawie wyłącznie ulg indywidualnych w postaci rozterminowania zaległości na okresy zbyt krótkie, nie dając możności podatnikom ułożenia realnego planu spłaty tych zaległości. Dopiero w kwietniu 1931 r. po raz pierwszy wydane zostało generalne zarządzenie o ulgach podatkowych dla rolnictwa i od tego dopiero czasu datują się usiłowania rozwiązania problemu zaległości podatkowych w sposób bardziej planowy.

Przyznane powyższem zarządzeniem, zresztą tylko rolnikom, ulgi okazały się rychło niewystarczające i w pogarszających się warunkach gospodarczych zaległości wzrastały nadal. Zachodziła potrzeba udzielenia większych, dalej idących ulg i stworzenia w tym celu szerszej podstawy prawnej, dotychczasowe bowiem przepisy, upoważniające Ministra Skarbu do udzielania ulg, były niedostateczne. W tym też celu uchwaloną została ustawa z dnia 10 marca 1932 r. o spłacie zaległości podatkowych, która upoważniła Ministra Skarbu do:

a) odraczania, rozkładania na raty oraz umarzania zaległości podatkowych,

b) obniżania oraz umarzania kar za zwłokę, odsetek za odroczenie, kosztów egzekucyjnych oraz grzywien podatkowych,
c) zamiany zaległości podatkowych na zobowiązania, których rodzaj i charakter ma ustalić Minister Skarbu,
d) zaliczania na żądanie płatnika na rachunek zaległości podatkowych wszelkiego rodzaju należności, przypadających płatnikom od Skarbu Państwa.

Powyższe ulgi dla rolników, choć bezsprzecznie doniosłe i daleko idące, nie miały jednak w praktyce tego znaczenia i nie stanowiły tego rodzaju ułatwienia, jakie napozór mieć mogły. To też stosunkowo niewiele zaległości uległo umorzeniu na skutek przyznanych bonifikat. Donioślejsze znaczenie dla rolników miało udzielone „moratorjum“ po dzień 15 sierpnia 1933 r., w wyniku którego wpływy w szczególności z podatku gruntowego od połowy 1932 r. wzrosły w stosunku do wpływów w 1931 r.

O ile chodzi o inne kategorje podatników, a zatem o nierolników, to generalne ulgi przyznane zostały w 1932 r. tylko w zakresie podatku przemysłowego od obrotu.

Nowy okres w dziejach zaległości rozpoczął okólnik Ministra Skarbu z dnia 23 marca 1933 r., który:

1) rozszerzył poważnie dotychczasowe upoważnienia izb skarbowych w zakresie umarzania zaległości do pewnej sumy;
2) upoważnił również urzędy skarbowe do umarzania zaległości w podatkach przemysłowym i dochodowym, o ile suma, podlegająca umorzeniu u jednego płatnika, nie przekracza 100 zł;
3) rozszerzył poważnie uprawnienia urzędów skarbowych w zakresie rozkładania zaległości na raty oraz w zakresie obniżania kar względnie odsetek za zwłokę;
4) upoważnił izby skarbowe do umarzania w wypadkach ugody (układu) sądowej zaległości podatkowych w takim samym stosunku, w jakim inni wierzyciele podatnika redukują swoje wierzytelności.

Zarządzenie powyższe, dozwalające władzom skarbowym na umarzanie zaległości, ma na celu przedewszystkiem oczyszczenie zaległości z sum zupełnie nieściągalnych wzgl. ściągalnych tylko przy równoczesnej ruinie podatnika.

Ogłoszone w nr. 94 Dziennika Ustaw rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 25 listopada 1933 r. normuje sposób spłaty jedynie zaległości podatkowych, powstałych przed dniem 1 października

1931 r., t. zn. takich, których termin płatności upłynął przed tym dniem; dotyczy ono zaległości w podatkach państwowych: gruntowym, od nieruchomości, przemysłowym, dochodowym, majątkowym, od spadków i darowizn wraz z wszelkiemi dodatkami państwowemi i samorządowemi do tych podatków; o ile chodzi o samoistne daniny komunalne, to ma ono zastosowanie do podatku wyrównawczego dla gmin wiejskich, podatku inwestycyjnego oraz opłat specjalnych i dopłat drogowych.

Omawiane rozporządzenie przyznaje ulgi w spłacie wspomnianych zaległości trzem grupom płatników, mianowicie: „rolnikom", „właścicielom nieruchomości" oraz „posiadaczom przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i innych na zysk obliczonych przedsiębiorstw", przyczem w § 3 precyzuje, co należy rozumieć za zaległości podatkowe w każdej z wymienionych grup płatników.

* * *

Przytoczyliśmy rozważania dr. B. O., pomieszczone w Przeglądzie Gospodarczym, w celu wykazania, że zaległości powstają z przyzwolenia Ministerstwa Skarbu, że są jakby pożyczkami udzielanemi z budżetu państwowego niepunktualnym płatnikom.

Ściąganie zaległości podatkowych w okresie pogorszonej konjunktury wywołuje w płatniku pretensje do Skarbu, dające się wyrazić w następujący sposób: czemuś nie ściągał podatków wtedy, gdy mi je było łatwiej zapłacić, a ściągasz je teraz, kiedy mi jest trudniej je zapłacić.

Pożyczka w postaci przyzwolenia na zaległość powinna być udzielana niesłychanie ostrożnie z zamiarem zrezygnowania z jej zwrotu w okresie pogorszonej konjunktury.

Rzecz prosta, że punktualny płatnik musi reagować niechętnie na skreślanie zaległości, gdyż w gruncie rzeczy skreśloną zaległość w ten czy inny sposób uiszcza punktualny płatnik.

Najbardziej wskazane jest, aby podatki były przystosowane do siły płatniczej ludności, aby były sprawiedliwe i aby nie tolerowano zaległości.

Skoro jednak zaległości powstały, to musimy je traktować jako pożyczki, udzielone z budżetu państwowego w okresie dobrej konjunktury i wysunąć normę, która nie pozwala na ściąganie w okresie pogorszonej konjunktury pożyczki, udzielonej w okresie lepszej konjunktury.

Zaległości podatkowe w Polsce muszą być traktowane tak samo, jak zaciągnięte w okresie dobrej konjunktury długi, które nadmiernie obciążają producentów w okresie złej konjunktury.

* *
*

W ten sam sposób należy oceniać zaległości związków komunalnych (patrz część V, rozdz. III, § 3). Znaczna część zaległości powstała z przetrzymywania sum skarbowych w okresie dobrej sytuacji budżetowej państwa, które Skarb zaczyna ściągać w okresie pogorszonej konjunktury.

§ 3. Pomoc kredytowa dla rolnictwa.

W budżetach Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych, Ministerstwa Reform Rolnych przeznaczane są pewne sumy na udzielanie zasiłków, zapomóg, subwencyj, dotacyj i pożyczek na ściśle wyszczególnione cele, związane z popieraniem rolnictwa.

Nazwy tych pozycyj nie są zawsze w poszczególnych budżetach jednakowe. Tak np. w jednym budżecie spotykamy pozycję „zasiłki na podniesienie rolnictwa i stypendja", w innym „zasiłki na podniesienie rolnictwa i leśnictwa", w jednym budżecie — „podniesienie hodowli", w innym — „zasiłki, pożyczki i inne wydatki na podniesienie hodowli oraz rybactwa", w jednym budżecie — „pomoc kredytowa przy scalaniu", w innym — „pomoc kredytowa", przyczem jest wyjaśnione, że ma się właśnie na myśli pomoc kredytową przy scalaniu.

Przy niektórych pozycjach są podane tytuły ustawowe, na mocy których pomoc kredytowa jest udzielana; tak np. przy pozycji „pomoc kredytowa przy scalaniu" podany jest jako tytuł prawny — ustawa z dnia 31 lipca 1923 r. (Dz. U. nr. 92 z roku 1927); przy pozycji „pomoc kredytowa przy meljoracjach" — rozporządzenie z dnia 16 marca 1928 r. (Dz. U. nr. 34); przy innych pozycjach tytuł ustawowy nie jest przytaczany.

Kontrola Państwowa w swem sprawozdaniu z roku 1924 pisze: działalność Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych w kierunku podniesienia krajowego rolnictwa wyraża się, jeżeli chodzi o akcję finansową, w udzielaniu organizacjom społeczno-rolniczym i instytucjom rolniczym zasiłków na prowadzenie akcji związanej z podniesieniem wytwórczości roślinnej i zwierzęcej. Na podstawie aktów, dotyczących udzielania zasiłków, Kontrola Państwowa stwierdziła, że Ministerstwo, przyznając i wypłacając zasiłki, nie kierowało się

zgóry ustalonym planem, któryby możliwie zapewnił celowość w rozdziale zasiłków na poszczególne cele i pomiędzy poszczególne instytucje oraz zużycie przez instytucje otrzymanych zasiłków stosownie do ich przeznaczenia. W aktach Ministerstwa niema danych, by w stosunku do subwencjonowanych instytucyj zastrzeżono zużycie przyznanych zasiłków wyłącznie na cele przez Ministerstwo wskazane, jako też obowiązek przedstawiania Ministerstwu sprawozdań w terminach zakreślonych.

W sprawozdaniu z roku 1926 Kontrola Państwowa podkreśla, że Ministerstwo Rolnictwa niejednokrotnie udziela stałych subsydjów dwum organizacjom, pracującym w identycznym kierunku na tym samym terenie.

Aparat państwowy postawił sobie zbyt dużo zadań. Odbudowane państwo było niecierpliwe i ambitne i mierzyło siły na zamiary. Z natury rzeczy aparat państwowy nie był odpowiednio skonstruowany do wykonywania licznych zadań; postępowano często bezplanowo; rzecz prosta, że w ciągu następnych kilku lat nie mogła była nastąpić poważniejsza w tej dziedzinie poprawa, było parę lat radosnej twórczości, która, na skutek trudności finansowych państwa, w znacznej mierze ustała.

W rozdziale VI § 1 zajmiemy się zagadnieniem kredytów celowych i postaramy się dowieść, że kredyty ze środków publicznych nie powinny być udzielane na ściśle i wąsko zakreślone cele, lecz na grupę zadań pokrewnych.

W dochodach budżetowych są zamieszczane przewidywane zwroty pożyczek, wpływające zresztą w niewielkiej ilości; kredyty udzielone z budżetów poszczególnych Ministerstw przybierają dosyć często charakter pożyczek bezzwrotnych.

Niektóre, powstałe z tytułu udzielania pożyczek z budżetu należności, nazywane są w zamknięciach rachunków państwowych funduszami; mamy więc Fundusz Hodowlany, Fundusz Kredytu na Popieranie Wytwórczości Roślinnej; fundusze te powstały niekiedy na podstawie pism odnośnych Ministrów.

Należy te fundusze odróżniać od funduszów, powstałych na podstawie ustaw i rozporządzeń (rozdz. VI).

Te ostatnie fundusze mają trwałe istnienie i ich działalność oparta jest na tem, że sumy uzyskiwane ze zwrotu pożyczek są używane przez administratorów funduszu, bez potrzeby uzyskiwania nowych upoważnień ustawowych, na udzielanie nowych pożyczek; mają zatem te fundusze istnienie samodzielne, trwałe i są wyodrębnione wyraźnie od innych środków skarbowych.

Fundusze, zrodzone z należności, powstałych na skutek udzielania pożyczek z budżetu państwowego, mają inny charakter; w wypadku zwrotu pożyczek odnośne sumy są zamieszczane w dochodach budżetowych; tytułem do udzielania nowych pożyczek może być tylko ustawa skarbowa, upoważniająca rząd do udzielania dalszych pożyczek, a bynajmniej nie fakt posiadania wolnych sum, powstałych ze zwrotu pożyczek, gdyż te wpływają do dochodów budżetu państwowego. Moglibyśmy nazwać te fundusze — funduszami budżetowemi, gdyż ich działalność znajduje wyraz w budżecie państwowym. Niekiedy z biegiem czasu stają się one funduszami pozabudżetowemi.

Pożyczki były udzielane przeważnie na niski procent; zdarzały się jednak wypadki udzielania pożyczek na niepomiernie wysoki procent; w roku 1924 po zakończeniu okresu inflacyjnego jednym z dominujących motywów polityki kredytowej było ściąganie wolnych środków do instytucyj kredytowych w postaci wkładów, co osiągano zapomocą płacenia od nich wysokich procentów; nic dziwnego, że i pożyczek udzielano na wysoki procent; był to okres, który śmiało można nazwać orgją wysokich procentów. W tych warunkach stopę procentową, którą uważamy w tej chwili za niepomiernie wysoką, uważano wówczas za niską, gdyż porównywano ją ze stopą procentową, pobieraną w tranzakcjach prywatnych, często ze stopą lichwiarską.

W preliminarzu budżetowym z roku 1925 w dochodach Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych znajdujemy np. pozycję „zwrot pożyczek, udzielonych na pomoc rolną"; preliminarz wyjaśnia, że ten paragraf obejmuje zwrot pożyczek, udzielonych na pomoc rolną w latach 1919—1923 i zwrot pożyczek, udzielonych w roku 1924 rolnikom, dotkniętym klęskami żywiołowemi; w szczególności udzielono na wiosnę roku 1924 rolnikom, dotkniętym klęską powodzi, gradobicia i wymarznięcia ozimin pożyczek w łącznej wysokości 2 milj. zł, a w jesieni rolnikom, dotkniętym klęską nieurodzaju, na zakup zboża siewnego dalszych pożyczek w tej samej wysokości. Pożyczki te udzielane były za pośrednictwem P. B. R. i instytucyj rolniczych za oprocentowaniem, nie przekraczającem 12% w stosunku rocznym, z czego 4% przypada na rzecz Skarbu Państwa. Ostateczny termin zwrotu tych pożyczek określony został na październik, listopad i grudzień roku 1925.

Nic dziwnego, że w roku 1925 zwrócono tych pożyczek zaledwie 0,3 milj. zł.

W preliminarzu na rok 1926 czytamy: zwrot pożyczek na pomoc rolną; wyjaśnienie, zamieszczone w preliminarzu, podaje następujące szczegóły: w szczególności udzielono w roku 1925 w okresie letnim rolnikom w województwach małopolskich oraz Kieleckiem, bezpro-

centowych pożyczek na ogólną sumę 200 tys. zł na dokonanie zasiewów letnich, w jesieni zaś — rolnikom w województwach małopolskich oraz Kieleckiem, Warszawskiem i Nowogródzkiem na pomoc siewną, pożyczek w sumie 500.000 zł, za oprocentowaniem na rzecz Skarbu Państwa w wysokości 6% w stosunku rocznym. Pożyczki z sumy 200 tys. zł wydawane były za pośrednictwem powiatowych komitetów pomocy rolnej, zaś z funduszu 500 tys. zł — za pośrednictwem Państwowego Banku Rolnego i instytucyj rolniczych z ostatecznym terminem zwrotu, wyznaczonym na dzień 1 listopada 1926 r.

Skarb Państwa pobierał w roku 1926 o 2% więcej niż w roku 1925, t. j. 6% zamiast 4%; nie wiadomo czy P. B. R. i instytucje lokalne obniżyły procent pobierany za pośrednictwo przy rozprowadzaniu kredytu udzielonego ze środków skarbowych.

Dopiero w roku 1934 Skarb stanął na słusznem stanowisku i rozporządzeniem z dnia 5 marca 1934 r. (Dz. U. nr. 25 poz. 181) umorzył pożyczki udzielone na odbudowę budynków zniszczonych lub uszkodzonych przez powódź w 1927 r.

Pożyczki na popieranie rolnictwa były udzielane przez Skarb Państwa instytucjom lokalnym lub rolnikom bądź bezpośrednio, bądź za pośrednictwem Państwowego Banku Rolnego.

§ 4. Pożyczki dla samorządów.

A) W budżecie Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego figuruje paragraf p. t. „budowa szkół powszechnych", obejmujący zasiłki i pożyczki dla samorządów na budowę szkół powszechnych. Ustawa z dnia 17 lutego 1922 r. (Dz. U. nr. 18) o budowie publicznych szkół powszechnych postanawia, że publicznym szkołom powszechnym, założonym zgodnie z obowiązującemi przepisami oraz nauczycielom tych szkół gmina jest obowiązana dostarczyć odpowiedniego pomieszczenia, w szczególności zaś winna dostarczyć gruntów pod zabudowania, na boiska i ogrody szkolne, wznosić nowe budynki szkolne, mieszkalne i gospodarcze, lub przebudowywać odpowiednio do potrzeb budynki już istniejące; obowiązkiem gminy jest również zaopatrywanie szkół w całkowite urządzenia wewnętrzne.

W ten sposób uposażenie nauczycieli szkół powszechnych jest pokrywane całkowicie z budżetu państwowego, zaś obowiązek budowy budynku szkolnego i pomieszczenia dla nauczyciela obciąża budżet związków komunalnych.

Ponieważ jednak budżety wielu związków komunalnych nie są w stanie sprostać tym obowiązkom, to powyższa ustawa postanawia, że na budowę lub przebudowę szkół i domów mieszkalnych dla nau-

czycieli, będą udzielone gminom ze Skarbu Państwa zasiłki w wysokości 50% kosztów budowy; na pokrycie pozostałych kosztów mogą być przyznawane gminom ze Skarbu Państwa długoterminowe pożyczki na warunkach, które będą określone rozporządzeniem Ministra Wyznań Rel. i Oświecenia Publ., wydanem w porozumieniu z Ministrem Skarbu.

Jeśli zatem poszczególnemu związkowi komunalnemu, którego budżet nie pozwala na wybudowanie szkoły i pomieszczenia dla nauczyciela, nie wystarcza również i zasiłek z budżetu państwowego, to taki związek komunalny może zaciągnąć pożyczkę ze środków budżetu państwowego i wtedy jest obciążony spłatą kapitału i procentów. Według rozporządzenia z dnia 26 czerwca 1922 r. (Dz. U. nr. 56) w przedmiocie udzielania gminom pożyczek ze Skarbu Państwa na budowę lub przebudowę szkół powszechnych i domów mieszkalnych dla nauczycieli, powyższe pożyczki mają być oprocentowane na 5% rocznie; gmina winna zagwarantować spłatę pożyczki wraz z należnemi odsetkami całym swoim tak nieruchomym jak i ruchomym majątkiem oraz wszystkiemi swemi dochodami; gmina zobowiązuje się wstawiać do budżetu swego corocznie aż do całkowitej spłaty pożyczki odpowiednią sumę na spłatę przypadających rat wraz z odsetkami; gmina wyraża zgodę, aby w razie opóźnienia w wypłacie raty w oznaczonym terminie, zaległa rata była ściągnięta przymusowo w drodze postępowania administracyjnego wraz z odsetkami za zwłokę w wysokości 10% rocznie od raty zaległej oraz kosztami egzekucji; w razie niewstawienia przez gminę do budżetu gminnego odpowiedniej sumy na spłatę raty pożyczki wraz z należnemi odsetkami, władze nadzorcze wstawią te sumy do budżetu gminy.

Czyż nie byłoby słuszniej i rozsądniej udzielać ubogim gminom zasiłków w wysokości całkowitych kosztów budowy szkoły?

W wydatkach Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego znajdujemy paragraf p. t. „budowa szkół powszechnych“, zawierający udzielane gminom zasiłki i pożyczki, a w dochodach Ministerstwa Wyznań Rel. i Ośw. Publ. „zwroty pożyczek na budowę szkół powszechnych“, obejmujące spłatę kapitału i odsetki od udzielonych gminom pożyczek.

Musimy się zatrzymać przez chwilę przy tem zagadnieniu.

W jednych okręgach państwa Skarb zbiera więcej dochodów niż uskutecznia wydatków, w innych okręgach państwa Skarb uskutecznia więcej wydatków niż zbiera dochodów.

Możemy zatem powiedzieć, że okręgi pod względem podatkowym bierne są dożywiane przez okręgi pod względem podatkowym czynne.

W budżecie państwowym proces dożywiania jednych okręgów przez inne jest do tego stopnia ukryty i zamaskowany, że trzeba przeprowadzać drobiazgowe badania, aby ustalić, jakie województwa są czynne i bierne pod względem finansowym. W „Kwartalniku Statystycznym" z roku 1929 p. Faustyn Rasiński przeprowadził takie badania i jako najmniejszą jednostkę przyjął województwo. Badania Rasińskiego są niezmiernie ciekawe. Przychody wpływają do kasy głównej państwa i do kas miejscowych; wydatki uskutecznia kasa główna państwa i kasy miejscowe. Około połowy przychodów państwowych jest księgowanych przez kasę główną; prawie wszystkie dochody monopoli państwowych przechodzą przez kasę główną. Powstaje więc zagadnienie właściwego przydziału przychodów, księgowanych przez kasę główną państwa pomiędzy poszczególne województwa.

Około ¼ rozchodów państwowych przechodzi przez kasę główną. Sumy wydatkowane z kasy głównej idą na utrzymanie naczelnych władz państwowych i Ministerstwa Spraw Zagranicznych i powinny obciążać poszczególne województwa. Powstaje pytanie, w jakim stosunku należy je dzielić. Dla rozdziału wydatków, uskutecznianych przez kasę główną państwa pomiędzy poszczególne województwa i dla rozdziału dochodów, księgowanych przez kasę główną, jak naprzykład dochodów monopolowych, trzeba uczynić cały szereg założeń, często hipotetycznych.

Z tego wynika, że czynność i bierność finansowa poszczególnych województw jest dla nas faktem ukrytym, zamaskowanym i tylko w drodze zawiłych i drobiazgowych badań statystycznych możemy ustalić czynność i bierność finansową poszczególnych okręgów. Fakt, że do pewnych dzielnic państwa inne dzielnice państwa dokładają, jest dla nas faktem tak oczywistym, że nawet niewiele mu poświęcamy uwagi. Zagadnienie to staje się aktualnem pod wpływem motywów politycznych; w Rosji przedwojennej pewne ugrupowania rosyjskie wysunęły sprawę „Oskudienja Centra", t. j. zubożenia centrum państwa; znaczyło to, że „okrainy" czyli kresy państwa żyją i rozwijają się kosztem rdzennych dzielnic rosyjskich. Analogiczny spór prowadzony był w Galicji: Wiedeń twierdził, że dokładał do Galicji, Lwów był przeciwnego zdania. Rasiński zauważa, że ówczesne wyliczenia nie były ścisłe, naprzykład za polski spirytus, wysyłany do Austrji, akcyzę płaciła Galicja, za sprowadzany przez nią cukier płaciły Czechy. Po wojnie podobne zagadnienie powstało w Niemczech, gdzie kraje północne uskarżały się na finansowe uprzywilejowanie dzielnic południowych, a w szczególności Bawarji.

We wzmiankowanej pracy Rasińskiego znajduje się dużo ciekawego i pouczającego materjału.

Zauważmy jednak, że Rasiński bierze za podstawę województwo, a nawet później, w celu łatwiejszej orjentacji, łączy poszczególne województwa i analizuje już tylko pięć wielkich dzielnic.

Inaczej ma się rzecz w dziedzinie samorządów, gdzie każda gmina ma własny budżet. Policja państwowa i nauczyciele szkół państwowych w ubogiej gminie są utrzymywani kosztem czynnych pod względem finansowym okręgów, ale nie zwracamy na to niemal najmniejszej uwagi, nie robimy też zestawień statystycznych, któreby stawiały sobie za zadanie obliczenie, ile państwo dokłada do utrzymania policji i szkół w ubogiej gminie. Z chwilą jednak, gdy na gminę nakłada się obowiązek wypłaty nauczycielowi szkoły powszechnej dodatku mieszkaniowego, a uboga gmina nie jest w stanie wywiązać się z włożonego na nią obowiązku i wpada z tego powodu w trudności finansowe, to władze skarbowe przymusowo zajmują dochody gminne w celu uskutecznienia wypłaty nauczycielowi szkoły powszechnej dodatku mieszkaniowego. Gdyby działacze komunalni wysunęli postulat, że państwo powinno wypłacać ubogim gminom subsydjum w wysokości dodatku mieszkaniowego do poborów nauczycieli szkół powszechnych, to zaraz przeciwstawionoby temu postulatowi inny postulat, głoszący, że związek komunalny powinien samodzielnie pokrywać z własnych dochodów swe wydatki.

Ważne jest zatem stwierdzenie, że nasza postawa polityczno-gospodarcza do poszczególnego wydatku zmienia się w zależności od tego, czy dany wydatek jest włożony na państwo, czy też na samorząd.

Jeżeli dany wydatek, jak np. utrzymanie policji i nauczycieli jest włożony na państwo, to nikomu nie przychodzi do głowy protestować przeciwko temu, że policja i nauczyciele w uboższych okręgach państwa są utrzymywani z dochodów, pobranych w zamożniejszych okręgach państwa i żądać od dożywianych pod względem finansowym okręgów jakiegoś ekwiwalentu, a więc zwrotów lub procentu.

Jeżeli ustawy wkładają poszczególny wydatek na samorząd, to nasza postawa polityczno-gospodarcza natychmiast się zmienia i uważamy, iż należy dążyć do tego, aby każdy związek komunalny z własnych dochodów pokrywał swe wydatki.

Gdy niedobór budżetu komunalnego w uboższych związkach komunalnych nie pozwala im na zrealizowanie postulatu samowystarczalności finansowej, to i wtedy z największą trudnością godzimy się na wypłacanie im subsydjów i zapomóg; zgadzamy się na wypłacanie im zapomóg tylko wtedy, jeśli trudności finansowe wynikły nie z ich winy, nie z racji samodzielnie podjętych zadań, nie z powodu wydatków inwestycyjnych, a tylko z powodu ustawowo włożonych na nie najpilniejszych zadań; rzecz prosta, że stwierdzenie, czy trud-

ności finansowe powstały z własnej winy, czy z cudzej winy jest bardzo trudne; można też mieć pewne wątpliwości co do kompetencji czynników, które o stopniu winy rozstrzygają, a więc do nadzorczych władz państwowych; wszak i rządy ustalają budżety państwowe w wysokości często odbiegającej od rzeczywistości, podejmują zadania, których nie potrafią z powodu trudności finansowych dokończyć, a więc też nie są bez winy.

Budżet państwowy jest w gruncie rzeczy wielkim funduszem wyrównawczym; przez dokonywanie w jednych województwach wydatków większych, niż na to pozwalają ich dochody, kosztem innych województw, budżet państwowy wyrównuje nierówności w zamożności poszczególnych dzielnic państwa.

Życie narzuciło konieczność stworzenia funduszów wyrównawczych i dla związków komunalnych. Ponieważ jednak finanse związków komunalnych poddane są przy obowiązującym systemie ocen polityczno-gospodarczych normie równowagi budżetowej, obowiązującej każdy związek komunalny zosobna, to ze specjalnie w tym celu utworzonych funduszów państwowych (patrz Cz. I Rozdz. VI § 2 i § 3) przychodzi się z pomocą poszczególnym samorządom w postaci pożyczek na procent; gminie, której budżet nie pozwala na wybudowanie szkoły, oprócz subwencji, udziela się pożyczki oprocentowanej.

Uposażenie nauczyciela w zapadłej wiosce wołyńskiej opłaca województwo warszawskie, ponieważ uposażenie nauczyciela jest wydatkiem państwowym.

Koszty budowy szkoły musi ponieść gmina, gdyż budownictwo szkolne jest wydatkiem samorządowym; gdy gminie wołyńskiej nie starczy na to pieniędzy, to udziela się jej oprocentowanej pożyczki.

Na gruncie finansów komunalnych wyrównanie pomiędzy poszczególnemi okręgami odbywa się najczęściej w postaci kredytu oprocentowanego; to samo wyrównanie na gruncie finansów państwowych odbywa się ciągle, niedostrzegalnie i stale; część wydatków w okręgach uboższych jest pokrywana przez okręgi zamożniejsze.

B). Ustawa z dnia 9 lipca 1920 r. (Dz. U. nr. 62) o ludowych szkołach rolniczych postanawia, że na budowę i urządzenia publicznych ludowych szkół rolniczych Państwo udzieli powiatowym związkom komunalnym lub Izbom Rolniczym bezzwrotnego zasiłku w wysokości $^1/_4$ ogólnej sumy kosztów oraz długoterminowej 3% pożyczki państwowej w wysokości $^1/_2$ ogólnej sumy kosztów budowy i urządzenia szkoły, według planu i kosztorysu, zatwierdzonego przez Min. Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

W budżecie Ministerstwa Rolnictwa znajdujemy po stronie wydatków następujące paragrafy:

Szkoły samorządowe (niższe rolnicze)

Szkoły prywatne (niższe rolnicze)

Zasiłki i inne wydatki na oświatę pozaszkolną; zasiłki dla izb rolniczych, samorządów terytorjalnych i t. d.

Budowa szkół powszechnych; zasiłki i pożyczki.

W dochodowej stronie budżetu znajdujemy następujące paragrafy:

Zwrot pożyczek na budowę szkół rolniczych,

Zwroty pożyczek udzielonych na budowę szkół rolniczych samorządom,

Zwroty pożyczek na budowę szkół rolniczych; zwroty rat i pożyczek udzielonych powiatowym związkom komunalnym i izbom rolniczym.

Oczywiście, że zwroty są bardzo niewielkie i znacznie mniejsze niż sumy wstawiane do budżetu na udzielanie pomocy przy budowie szkół.

C). W roku 1926 z budżetu Ministerstwa Robót Publ. udzielono na sumę 23,8 milj. zł pożyczek na inwestycje komunalne dla zwalczania bezrobocia; w wykazach należności Skarbu zamieszczonych w zamknięciach rachunków państwowych należność ta jest po raz pierwszy uwidoczniona w zestawieniu na 1 marca 1930 r. w wysokości 19,4 milj. zł i zaległe odsetki na 1 milj. zł.

Związki komunalne zwracają pożyczki otrzymane na dokonanie inwestycyj w celu zwalczania bezrobocia i te zwroty figurują po stronie dochodowej Ministerstwa Robót Publ., wynosiły one od roku 1926/27 do roku 1931/32 włącznie — 7,8 milj. zł.

Pismo „Samorząd Miejski" z roku 1931 (str. 376) donosi, że delegacja Związku Miast Polskich na audjencji u Ministra Skarbu uskarżała się na to, że władze skarbowe przymusowo zajmują w kasach skarbowych należne miastom wpływy i zaliczają je na spłatę pożyczek na zatrudnienie bezrobotnych nawet w tych wypadkach, gdy budżet miejski zatwierdzony przy udziale przedstawiciela władz skarbowych spłat tych nie przewidywał (patrz część V, rozdz. III § 2).

W preliminarzu budżetowym na rok 1934/35 zamieszczono pozycję p. t. „zwrot pożyczek udzielonych na inwestycje komunalne dla zwalczania bezrobocia". Preliminarz daje następujące wyjaśnienie:

Krótkoterminowe pożyczki, udzielone samorządom w latach 1926 i 1927 na akcję łagodzenia bezrobocia zostały uchwałą Rady Ministrów z dnia 29 maja 1928 r. oraz uchwałą Rady Ministrów z dnia 25 września 1931 r. skonwertowane na pożyczki długoterminowe

z okresem spłaty na 10 do 20 lat przy oprocentowaniu 3% rocznie ze spłatą ratalną w terminach rocznych. Terminowa spłata rocznych rat powyższych pożyczek została zabezpieczona na wpływach podatkowych danego związku komunalnego. Niektóre związki komunalne nie mogą z braku wystarczających dochodów uiścić wyznaczonej raty rocznej, wobec czego konieczne będzie rozkładanie rat na spłaty miesięczne lub też przesuwanie tych rat względnie ich części na następne okresy budżetowe, o ile tego wymagać będzie stan finansowy związku. Z uwagi na przewidywane odroczenia płatności preliminuje się dochód w okrągłej sumie 1 milj. zł. Wpływy z powyższego tytułu preliminowane były w latach 1931/32 i poprzednich w budżecie Ministerstwa Robót Publ., a zgodnie z uchwałą Rady Ministrów z dnia 25 września 1931 r. preliminuje się je, poczynając od roku 1932/33 w budżecie Ministerstwa Skarbu.

Mamy tutaj do czynienia z odchyleniem się od normy przez nas wysuniętej; według tej normy, motywem udzielanej przez Skarb pomocy kredytowej powinien być w rzeczy samej zamiar udzielenia pomocy kredytowej; stąd wynika, że Skarb nie powinien żądać zwrotu udzielonej pożyczki w okresie pogorszonej konjunktury gospodarczej.

Bezrobocie w roku 1934 jest większe niż w roku 1925 i 1926. Stan finansowy miast jest daleko gorszy w roku 1934 niż w roku 1925 i 1926; tymczasem Skarb Państwa ściąga od samorządów w okresie budżetowym 1934/35 sumy pożyczone samorządom w roku 1925 i 1926.

Niewątpliwie w roku 1925 i 1926 każdy samorząd zrezygnowałby z otrzymania pożyczki, gdyby przypuszczał, że w okresie znacznie pogorszonej konjunktury Skarb będzie żądał jej zwrotu.

D). Na podstawie art. 3 ustawy z dnia 24 lipca 1919 r. (Dz. U. nr. 61, poz. 363) związki samorządowe uczestniczyły w kosztach utrzymania policji. Obowiązek ten został zniesiony ustawą z dnia 22 lipca 1925 r. (Dz. U. nr. 83, poz. 565), poczynając od dnia 1 stycznia 1925 r. Za czas od lipca 1919 r. do stycznia 1925 r., kiedy ustawa obowiązywała, powstały zaległości, ustawowo nieumorzone, które Skarb Państwa, licząc się z możliwościami płatniczemi związków samorządowych, rozłożył im na kilkuletnie spłaty.

Wpłaty tego tytułu wyniosły:

w okresie 1925—1929/30	9,8 milj. zł.
„ „ 1930/31—1931/32	1,3 milj. zł.

Skarb ściąga w okresie pogorszonej konjunktury zaległości powstałe w okresie lepszej konjunktury.

§ 5. Pożyczki na odbudowę.

Ustawa z dnia 6 maja 1924 r. (Dz. U. nr. 49) o pomocy państwowej na odbudowę budynków zniszczonych lub uszkodzonych wskutek działań wojennych postanawia, że pożyczki nie mogą być oprocentowane powyżej 4% i że mają być spłacane w ciągu lat 10 w równych ratach, z których pierwsza płatna będzie w trzecim roku po dokonaniu odbudowy, względnie po wypłaceniu całej sumy pożyczki; pożyczki zabezpieczone będą skryptami dłużnemi lub zobowiązaniem wekslowem poszkodowanego; ponadto wierzytelnościom Skarbu Państwa z tytułu pożyczek, na podstawie tej ustawy udzielonych, przysługuje ustawowo prawo zastawu na całym ruchomym i nieruchomym majątku dłużnika z pierwszeństwem przed wszelkiemi innemi wierzytelnościami prywatnemi.

Na udzielanie pożyczek na odbudowę budynków zniszczonych lub uszkodzonych wskutek działań wojennych przeznaczono z budżetu Ministerstwa Robót Publicznych w okresie 1925 — 1931/32 68,2 milj. zł.; pożyczki były wydawane za pośrednictwem P. B. R.

Zwroty pożyczek otrzymanych na odbudowę wynosiły: w roku 1931/32 — 0,3 milj. zł., w roku 1932/33 — 1,5 milj. zł.

Rozporządzenie z dnia 20 maja 1927 r. (Dz. U. nr. 48) w sprawie umarzania pożyczek na odbudowę postanawia, że pożyczki na odbudowę mogą podlegać umorzeniu i ustala warunki całkowitego lub częściowego umorzenia pożyczki. Rozporządzenie z dnia 4 września 1932 r. (Dz. U. nr. 82) wyszczególnia okoliczności, w jakich się umarza pożyczki na odbudowę.

Ustawa z dnia 18 marca 1933 r. (Dz. U. nr. 25) umarza pożyczki na odbudowę do tysiąca złotych; więcej było kłopotów i kosztów ze ściąganiem tych drobnych pożyczek, niż z ich ściągania wpływało do Skarbu.

§ 6. Dotacje dla państwowych instytucyj kredytowych i funduszów.

A) W wykonaniach budżetów Ministerstwa Reform Rolnych znajdujemy następujące dotacje:

	w milj. zł
w roku 1924 zwrotna dotacja dla P. B. R.	2,7
w roku 1925 dotacja zwrotna dla P. B. R.	8,4
w roku 1927/28 dotacja na Fundusz Zapomóg i Kredytu Ulgowego	10,0

dotacja na Fundusz Obrotowy na cele wykonania reformy rolnej 3,2
dotacja na kapitał zakładowy P. B. R. 75,0
w roku 1928/29 dotacja na Fundusz Zapomóg i Kredytu Ulgowego 12,2
dopłata Skarbu Państwa na Fundusz Obrotowy Reformy Rolnej 0,1
dotacja na kapitał zakładowy P. B. R. 30,0

Rozporządzenie z dnia 30 kwietnia 1927 r. (Dz. U. nr. 42) w sprawie wynagrodzenia za nieruchomości ziemskie, przejęte na własność państwa w niektórych powiatach, postanawia, że 1) do sum przeznaczonych z mocy cz. 1 art. 35 ustawy o wykonaniu reformy rolnej na umorzenie i oprocentowanie Państwowej Renty Ziemskiej dodawane będą przez Skarb Państwa co roku, poczynając od dnia 1 kwietnia 1928 r. sumy nie mniejsze jak 1/41 część ogólnej sumy szacunku, ustalonego za nieruchomości, przejęte na rzecz Skarbu Państwa z mocy art. 2 ustawy z dnia 17 grudnia 1920 r. o przejęciu na własność państwa ziemi w niektórych powiatach R. P.; 2) oprocentowanie i umorzenie oznaczonych w art. 2 skryptów dłużnych dokonane będzie z funduszów państwowych.

W roku 1929/30 dotacja na Fundusz Zapomóg i Kredytu Ulgowego wynosiła 13,8 milj. zł.

Ustawa skarbowa z dnia 29 marca 1930 r. (Dz. U. nr. 24) przeznacza kwotę 25 milj. zł na dotacje dla P. B. R. celem uruchomienia conajmniej w tej wysokości ulgowego kredytu krótkoterminowego dla drobnych rolników, zwrotnego w ciągu 1—3 lat; w sprawozdaniu N. Izby Kontroli Państwa czytamy, że w wyniku dokonanej kontroli stwierdzono, iż w roku 1930/31 Ministerstwo Skarbu przekazało P. B. R. z zapasów kasowych 2,2 milj. zł.

W roku 1932/33 dopłata na Fundusz Obrotowy Reformy Rolnej wynosiła 3,3 milj. zł.

B). W budżecie Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych znajdujemy sumy, przeznaczone na dotowanie Funduszu Kredytu na Meljoracje Rolne i zapomogi dla spółek wodnych.

W zamknięciach rachunków państwowych z 1926/27 i 1927/28 znajdujemy paragraf p. t. „dotacja na Fundusz Kredytu na Meljoracje Rolne i zapomogi dla spółek wodnych":

wynosiła ona w roku 1926/27 — 7,3 milj. zł
„ „ w roku 1927/28 — 7,0 milj. zł

C). W roku 1927/28 w budżecie Ministerstwa Skarbu wydatkowano 16,8 milj. zł, w roku 1928/29 — 14,4 milj. zł, razem 31,2 milj. zł na utworzenie Funduszu Zaliczek na Uposażenie, ponieważ plan stabilizacyjny, ogłoszony jednocześnie z zaciągnięciem pożyczki stabilizacyjnej, nie pozwala na udzielanie zaliczek urzędnikom z Funduszów Obrotowych Skarbu Państwa; w celu umożliwienia funkcjonarjuszom państwowym korzystania z bezprocentowych zaliczek na uposażenie okazała się potrzeba utworzenia osobnego funduszu, z którego są udzielane zaliczki na uposażenie; fundusz ten jest administrowany przez Fundusze Obrotowe Skarbu Państwa.

W roku 1928/29 w budżecie Ministerstwa Skarbu figuruje dotacja w wysokości 30 milj. zł na zwiększenie kapitału zakładowego B. G. K.

D). Do budżetów państwowych jest corocznie wstawiana pozycja na oprocentowanie 3%-wych wkładek oszczędnościowych, złożonych w walutach pełnowartościowych w P. K. O. i na spłatę kapitału z tytułu przerachowanych wkładek oszczędnościowych, złożonych w walutach pełnowartościowych w P. K. O. Sprawa ta będzie wyjaśniona w części II rozdz. II § 2. W preliminarzu budżetowym na rok 1934/35 wstawiono na ten cel 3,4 milj. zł.

Nie jest to jedyna forma pomocy okazywanej przez Skarb P. K. O. Preliminarz budżetowy z roku 1934/35 i 1935/36 przeznacza pewne sumy na pokrycie przez Skarb Państwa strat poniesionych wskutek spadku dolara przez P. K. O. na wylosowanych papierach dolarowych i kuponach dolarowych od papierów nabytych na zlecenie Ministerstwa Skarbu.

W preliminarzach budżetowych z ostatnich dwóch lat są wstawiane pewne sumy na amortyzację i oprocentowanie 5%-wych skryptów dłużnych, wystawionych przez Skarb Państwa dla P. K. O. w związku z zamianą papierów wartościowych dolarowych, będących w portfelu P. K. O.; ta zamiana została uskuteczniona na podstawie rozporządzenia z dnia 27 października 1933 r. (Dz. U. nr. 85) w sprawie rozrachunku Skarbu Państwa z państwowemi instytucjami kredytowemi z tytułu papierów wartościowych w walutach obcych; powyższe rozporządzenie upoważnia Ministra Skarbu do wymiany posiadanych przez państwowe instytucje kredytowe papierów wartościowych w walutach obcych na papiery wartościowe, opiewające na złote lub na specjalne zobowiązania (skrypty dłużne) Skarbu Państwa.

W preliminarzu na rok 1935/36 przeznacza się dla P. K. O. — 2 milj. zł.

E). W budżecie Ministerstwa Skarbu znajdujemy paragraf p. t. pokrycie strat z tytułu operacyj kredytowych w handlu nawozami

sztucznemi; wysokość sumy przeznaczonej na ten cel wynosi w budżecie na rok 1933/34 — 3,4 milj. zł, w budżecie na rok 1934/35 — 2,2 milj. zł, w preliminarzu na r. 1935/36 — 2,2 milj. zł. Preliminarz budżetowy wyjaśnia, że na podstawie uchwały Rady Ministrów z dnia 7 marca 1932 r. Skarb przyjął obowiązek częściowego pokrycia strat z tytułu operacyj kredytowych w handlu nawozami sztucznemi, dokonanych przez wytwórnię tych nawozów i P. B. R. w wiosennym sezonie 1932 r.

Nie wiemy, jaka część przeznaczonych z budżetu na ten cel sum przypada na Mościce, a ile na P. B. R.

Ta część, która przypada na pokrycie strat P. B. R., stanowi dotację na rzecz P. B. R.

F). W budżecie na rok 1933/34 znajdujemy paragraf p. t. interwencyjna akcja zbożowa, a w budżecie na rok 1934/35 paragraf p. t. likwidacja strat z tytułu interwencyjnej akcji zbożowej w latach ubiegłych. W ciągu tych dwóch lat przeznacza się na pokrycie tych strat 5 milj. zł.

Musimy nieco szczegółowiej wyjaśnić tę złożoną operację.

Z funduszów obrotowych Skarbu Państwa utworzono w P. B. R. lokatę na utworzenie państwowej rezerwy zbożowej w wysokości 40 milj. zł.

P. B. R. przekazał tę sumę Państwowym Zakładom Przemysłowo-Zbożowym.

W bilansie P. Z. P. Z. na dzień 31 lipca 1933 r., zamieszczonym w preliminarzu budżetowym na rok 1935/36 znajdujemy następujące pozycje:

w pasywach:

państwowa akcja zlecona . . .	40,1 milj. zł
kredyt inwestycyjny P. B. R.	5,5 milj. zł

w aktywach zaś:

państwowa akcja zlecona . . .	34,9 milj. zł
pretensje do Skarbu Państwa .	9,5 milj. zł

Otóż te 40 milj. zł z Funduszów Obrotowych Skarbu Państwa poprzez P. B. R. dostały się do P. Z. P. Z. i figurują w bilansie P. Z. P. Z. nie w postaci zapasów zboża, lecz w postaci państwowej akcji zleconej i rosnących wciąż pretensyj do Skarbu Państwa, co nie przeszkodziło P. Z. P. Z. w wykazaniu zysku netto w wysokości 0,6 milj. zł.

P. Z. P. Z. ma pretensje do Skarbu Państwa; Skarb Państwa uznaje te pretensje i straty P. Z. P. Z. pokrywa. Jeżeliby Skarb pokrył w całości straty wynikłe z akcji zleconej, to wtedy P. Z. P. Z. mogłyby zwrócić lokatę Państwowemu Bankowi Rolnemu, a Państwowy Bank Rolny mógłby zwrócić lokatę Funduszom Obrotowym Skarbu Państwa, czyli w rezultacie Skarb Państwa przy pomocy dotacji skarbowej upłynniłby swe własne Fundusze Obrotowe.

Po rozwikłaniu tej złożonej operacji dochodzimy do wniosku, że Skarb Państwa może w ten sposób ze środków budżetowych dotować Państwowy Bank Rolny albo Fundusze Obrotowe Skarbu Państwa. Niema w tem nic zdrożnego, przeciwnie, jest to rzecz wręcz chwalebna, jeżeli Skarb Państwa chce zwiększyć swe zapasy kasowe lub zasilić P. B. R., tylko nie można się odrazu domyślić, o co tutaj chodzi.

Talent prezesa P. Z. P. Z. polega na tem, że dla każdego swego posunięcia na gruncie akcji podnoszenia cen zboża potrafi uzyskać przed jego dokonaniem aprobatę władz państwowych i w ten sposób potrafi przybrać swoją działalność w szatę akcji zleconej, co pozwala na wysuwanie pretensyj do Skarbu Państwa; jeżeli ceny zboża się podnoszą, jest to zasługą prezesa P. Z. P. Z., jeśli spadają i P. Z. P. Z. ponoszą straty, wtedy jest to skutkiem dyktowanej wzlgędami ogólnogospodarczemi, a nie handlowemi akcji zleconej władzy państwowej.

§ 7. Dotacje na rzecz instytucyj kredytowych w celu pokrycia kosztów ulgowego oprocentowania.

A) Państwowa polityka gospodarcza stawia sobie pewne zadania, jak naprzykład zadanie podniesienia kultury rolnej, zadanie podniesienia gospodarki samorządowej, budowę inwestycyj komunalnych i t. p.

Podniesienie kultury gospodarstw rolnych, budowa inwestycyj komunalnych nie daje się uskutecznić bez udzielenia kredytu rolnikom, samorządom i t. p., ponieważ rolnicy, samorządy nie mają dostatecznych środków.

Nie można jednak udzielać kredytów powyższym kredytobiorcom na zbyt wysoki procent, gdyż uskutecznione przy pomocy zaciągniętego na wysoki procent kredytu inwestycje nie byłyby w stanie opłacić wysokiego procentu; powstaje zatem konieczność udzielania pożyczek na niski ulgowy procent.

Niekiedy z kalkulacji instytucyj kredytowych, jak np. B. G. K. i P. B. R., albo funduszów państwowych, z których są udzielane pożyczki, wynika, że instytucje państwowe kredytowe i fundusze państwowe zmuszone są, bądź dla opłaty kosztów własnych, bądź dla opłaty procentów od zaciągniętych przez nie zobowiązań, do pobierania procentu wyższego niż jest w stanie opłacić podejmujący inwestycje kredytobiorca.

Skarb w budżecie państwowym przeznacza pewne sumy na pokrycie kosztów ulgowego oprocentowania pożyczek udzielonych rolnikom, samorządom i t. p. z banków państwowych i funduszów państwowych.

Wydatki budżetu państwowego na pokrycie kosztów ulgowego oprocentowania mogą być uważane za zasiłek udzielony kredytobiorcy. Możemy też powiedzieć, że z budżetu państwowego są dotowane instytucje kredytowe i fundusze państwowe w tym celu, aby powyższe instytucje i fundusze były w stanie udzielać zasiłku kredytobiorcom. Będziemy więc nazywać przeznaczone na pokrycie kosztów ulgowego oprocentowania wydatki budżetowe dotacjami na rzecz instytucyj kredytowych i funduszów państwowych.

Zdarza się, że procent od udzielonej pożyczki okazuje się za wysoki i ulega obniżeniu; zabieg obniżenia procentu nazywamy konwersją; jeżeli koszty konwersji przejmuje na siebie Skarb Państwa, to wtedy koszty konwersji możemy nazwać dotacją na rzecz instytucji kredytowej, zmuszonej do obniżenia procentu swoim dłużnikom.

Przejdziemy do rozpatrzenia szeregu dotacyj z budżetu państwowego na koszty ulgowego oprocentowania i na pokrycie kosztów konwersji pożyczek.

B) Poszczególni rolnicy zaciągają w Państwowym Banku Rolnym bezpośrednio lub za pośrednictwem lokalnych instytucyj kredytowych pożyczki na cele podniesienia rolnictwa. Państwo uważa procent, pobierany przez Państwowy Bank Rolny, za wysoki i, chcąc udostępnić kredytobiorcom korzystanie z odnośnych kredytów, opłaca za kredytobiorców część procentu pobieranego przez P. B. R. i wstawia odnośne sumy do budżetu Ministerstwa Rolnictwa.

W preliminarzu na rok 1928/29 znajdujemy następujące paragrafy:

„Zasiłki na popieranie meljoracyj rolnych"; z preliminowanej sumy przeznacza się pewną część na ulgi przy realizowaniu pożyczek meljoracyjnych, a w szczególności na obniżenie oprocentowania.

„Zasiłki i pożyczki na popieranie specjalnej gałęzi wytwórczości rolnej"; preliminarz wyjaśnia, że zamierzone jest udzielanie zasiłków

na obniżenie oprocentowania pożyczek, uzyskanych na te same cele w bankach państwowych.

W preliminarzu na rok 1929/30 z paragrafu „zasiłki na popieranie meljoracyj rolnych" przeznacza się pewne sumy na obniżenie oprocentowania pożyczek meljoracyjnych, stosowane przy udzielaniu pożyczek, opartych na złotych 7%-wych obligacjach meljoracyjnych P. B. R.

W preliminarzu na rok 1929/30 w paragrafie p. t. „zasiłki i inne wydatki na podniesienie hodowli oraz rybactwa" przewidziane są zasiłki na obniżenie oprocentowania pożyczek, udzielanych przez P. B. R. na cele hodowlane.

Również w budżecie Ministerstwa Reform Rolnych są przewidziane pomoce na obniżenie procentów, przypadających od zaciągających pożyczki rolników.

W preliminarzu z roku 1928/29 znajdujemy paragraf:

Dotacja na ulgowe oprocentowanie listów zastawnych P. B. R., t. j. na ulgowe oprocentowanie pożyczek, udzielanych przez P. B. R. w 8%-wych listach zastawnych właścicielom gospodarstw, tworzonych w myśl ustawy o wykonaniu reformy rolnej, oraz w drodze wyjątku, właścicielom gospodarstw osadniczych, utworzonych na podstawie ustawy o nadaniu ziemi żołnierzom.

W preliminarzu na rok 1929/30 znajdujemy paragraf p. t. dotacja na ulgowe oprocentowanie pożyczek udzielonych w listach zastawnych P. B. R., t. j. na obniżenie oprocentowania pożyczek, udzielonych przez P. B. R. w 8%-wych i 7%-wych listach zastawnych właścicielom i nabywcom gospodarstw o obszarze, nieprzekraczającym norm ustalonych w art. 60 ustawy o wykonaniu reformy rolnej, w pierwszym rzędzie gospodarstwom, korzystającym z Funduszu Zapomóg i Kredytu Ulgowego.

W preliminarzu na rok 1930/31 i 1931/32 w budżecie Ministerstwa Reform Rolnych dział czwarty p. t. „pomoc kredytowa i opieka nad gospodarstwami powstałemi w wyniku przebudowy" jest zaopatrzony następującem wyjaśnieniem:

Wysokość dotacji na pomoce kredytowe przy przebudowie ustroju rolnego została ustalona na podstawie planu pomocy kredytowej na rok 1930/31, który uwzględnia w szerszym niż dotychczas zakresie pomoc kredytową Państwowego Banku Rolnego dla finansowo słabych nabywców i właścicieli gospodarstw rolnych, na skutek oczekiwanego rozszerzenia akcji kredytowej Państwowego Banku Rolnego z tem, że Ministerstwo Reform Rolnych przyjdzie z bezzwrotną pomocą na obniżenie oprocentowania udzielonych przez Bank pożyczek. W związku z tem wysokość dotacji na obniżenie oprocen-

towania pożyczek została podwyższona do 2,7 milj. zł przy jednoczesnem rozszerzaniu rodzaju pożyczek, na obniżenie oprocentowania których może być użyta dotacja.

W tym dziale znajdujemy paragraf p. t. dotacja na ulgowe oprocentowanie i bonifikatę należności Skarbu Państwa i Państwowego Banku Rolnego z tytułu kredytów udzielanych przy przebudowie ustroju rolnego oraz pożyczek w listach zastawnych.

W preliminarzu budżetowym na rok 1934/35 przeznaczono 1 milj. zł na pokrycie zobowiązań Skarbu Państwa wobec P. B. R. w wykonaniu art. 3 ustawy z dnia 28 marca 1933 r. (Dz. U. nr. 31) o konwersji niektórych pożyczek w listach zastawnych P. B. R. i niektórych zobowiązań wobec Skarbu Państwa na pożyczki w części kredytowej Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej. W części I rozdz. VI § 9 opiszemy tranzakcję przeniesienia nieściągalnych należności P. B. R. na rachunek Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej. Na skutek tej tranzakcji Skarb Państwa zobowiązał się do uiszczania pewnych sum Państwowemu Bankowi Rolnemu z tytułu nabytych od niego nieściągalnych należności; gdyby te należności pozostały na rachunku Państwowego Banku Rolnego, to P. B. R. ponosiłby straty, z chwilą przeniesienia ich na rachunek Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej udzielono dłużnikom całego szeregu ulg.

C) W budżetach Ministerstwa Skarbu od roku 1929/30 znajdujemy następujący paragraf:

Różnica oprocentowania kredytów ulgowych, t. j. dopłata ze Skarbu różnicy oprocentowania kredytów ulgowych, udzielanych przez państwowe instytucje kredytowe w wypadkach klęsk elementarnych i na cele, mające znaczenie ogólnopaństwowe.

D) W budżetach Ministerstwa Skarbu od roku 1927/28—1933/34, a od roku 1934/35 w części „Długi Państwowe" znajduje się paragraf p. t.: Pomoc finansowa dla miast zaciągających pożyczki zagraniczne na cele inwestycyjne.

W okresie poprzedzającym wzięcie przez Skarb zobowiązania opłaty procentów i rat za miasta, które zaciągnęły przez B. G. K. tak zwaną pożyczkę ulenowską, Bank Gosp. Krajowego opłacał raty i procenty od pożyczki ulenowskiej. Skarb Państwa postanowił pokryć tę stratę B. G. K. i wydał B. G. K. $3^1/_2$%-owe skrypty dłużne na sumę 20 milj. zł na pokrycie już zapłaconych przez B. G. K. rat od pożyczek inwestycyjnych, zaciągniętych przez miasta ulenowskie.

Pomoc skarbowa, udzielona w tym wypadku Bankowi Gosp. Krajowego, sprowadza się do tego, że miasta nie opłacają rat i odsetek, a B. G. K. otrzymuje je ze Skarbu Państwa, co pozwala Bankowi

G. Kr. na płacenie konsorcjum Ulena należnych mu rat i odsetek; spóźnione nieco rozp. z dn. 27 października 1933 r. Dz. U. Nr. 85 poz. 641, upoważnia Ministra Skarbu do wydania B. G. K. $3^1/_2$% skryptów dłużnych Skarbu Państwa na sumę 20 milj. zł, płatnych w 10 równych ratach rocznych, poczynając od roku budżetowego 1935/6, na pokrycie zapłaconych przez B. G. K. rat od pożyczek inwestycyjnych, zaciągniętych przez miasta za pośrednictwem firmy Ulen and Co.

Każdy bank napotyka w swej działalności wypadki, że dłużnicy nie płacą mu procentów i wtedy bank ponosi straty; inicjatorem pożyczek ulenowskich był B. G. K. i przeprowadzenie tranzakcji ulenowskiej uważał za czyn niezmiernie doniosły i pożyteczny.

Gdy miasta ulenowskie przestały się wywiązywać z ciążących na nich zobowiązań, to B. G. K. opłacał należne konsorcjum Ulena procenty i raty, ale potem zwrócił się do Skarbu z żądaniem zwrotu wyłożonych sum; stąd powstało zobowiązanie Skarbu Państwa w stosunku do B. G. K. na 20 milj. zł.

Mamy tutaj do czynienia z dotacją Skarbu na rzecz B. G. K.

Zwolnienie miast ulenowskich z obowiązku opłaty rat i procentów stanowi konwersję udzielonych miastom ulenowskim pożyczek, przyczem konwersję niezmiernie daleko posuniętą, gdyż obniżającą odsetki i raty do zera.

Tak daleko posunięta konwersja jest motywowana tem, że miasta ulenowskie spełniły, a właściwie miały spełnić rolę pioniera przy przyciąganiu kapitałów zagranicznych. B. G. K. uważał pożyczkę ulenowską za pożyczkę kluczową, t. j. pożyczkę, otwierającą wrota do złotego strumienia kapitałów zagranicznych, mającego przypłynąć do Polski. Skoro przekonał się, że strumień wysechł, to koszty tej roboty pionierskiej przerzucił na Skarb Państwa.

E) W preliminarzu budżetowym na rok 1934/35 znajduje się paragraf p. t. Pomoc Skarbu przy zawieraniu układów konwersyjnych wierzytelności rolniczych; w preliminarzu na rok 1935/36 — pomoc przy zawieraniu układów konwersyjnych wierzytelności rolniczych oraz dopłaty w związku z kosztami konwersji pożyczek.

Preliminarz na rok 1935/36 zawiera następujące wyjaśnienie: W związku z rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 26 czerwca 1933 r. o zasadach udzielania pomocy instytucjom, zawierającym układy z dłużnikami w zakresie wierzytelności rolniczych (Dz. U. nr. 50), wydanem na podstawie ustawy z dnia 24 marca 1933 r. o ułatwieniach dla instytucyj kredytowych, przyznających dłużnikom ulgi w zakresie wierzytelności rolniczych (Dz. U. nr. 25), Skarb Państwa, począwszy

od czerwca 1934 r. wypłaca za pośrednictwem Banku Akceptacyjnego odpowiednie sumy instytucjom wierzycielskim tytułem pomocy Skarbu Państwa, wzamian za obniżenie przez te instytucje odsetek, pobieranych od dłużników przy zawieraniu układów konwersyjnych.

Zadaniem Banku Akceptacyjnego jest ułatwienie przeprowadzenia konwersji krótkoterminowych zobowiązań rolniczych, powstałych przed dniem 1 lipca 1932 roku, zaciągniętych w instytucjach kredytu zorganizowanego.

Konwersja ta przeprowadzana jest na drodze zawierania układów konwersyjnych pomiędzy dłużnikami a instytucjami wierzycielskiemi, przyczem istotną treścią układu jest rozterminowanie zobowiązania do lat 7 z zastosowaniem jedno- względnie dwuletniej karencji (okres wolny od spłat kapitałowych) przy jednoczesnem obniżeniu oprocentowania od objętych układami wierzytelności do poziomu $6^1/_2\%$ w stosunku rocznym.

Instytucje wierzycielskie, zawierające ze swymi dłużnikami-rolnikami układy konwersyjne, korzystają z pomocy Skarbu Państwa.

Pomoc tę otrzymują instytucje wierzycielskie jako częściową kompensatę z tytułu obniżenia stopy procentowej i pokrycie ewentualnych strat na kapitale wierzytelności, objętych układami. Pomoc Skarbu Państwa odsetkowa waha się w granicach od 1 do 2% sum, na które zostały zawarte i zatwierdzone układy konwersyjne. Ponadto spółdzielnie kredytowe i komunalne kasy oszczędności uzyskują, obok pomocy Skarbu Państwa na obniżenie odsetek — dodatkową pomoc Skarbu Państwa w wysokości $^3/_4\%$ skonwertowanych wierzytelności.

Do dnia 10 października 1934 r. instytucje wierzycielskie zawarły ogółem 67 141 układów na przeszło 111,5 milj. zł. Ogółem udzielono kredytu akceptacyjnego 80 milj. zł. Przyznano instytucjom wierzycielskim z tytułu pomocy Skarbu Państwa 0,8 milj. zł.

Obecnie wprowadzony jest termin prekluzyjny, a mianowicie do dnia 30 czerwca 1936 r., do którego może trwać okres wolny od spłat kapitałowych. Tym sposobem okres karencyjny będzie ulegać stopniowej redukcji — w zależności od terminu zawarcia układu konwersyjnego.

Pomoc Skarbu Państwa, przyznawana instytucjom wierzycielskim w związku z obniżeniem dłużnikom odsetek przy zawarciu układu konwersyjnego — będzie w stosunku do układów, zawartych z dłużnikami po dniu 31 marca 1935 r., obniżona o 25%. Redukcja pomocy Skarbu Państwa nie będzie jednakże miała zastosowania wtedy, gdy instytucja wierzycielska udowodni, że wzywała pisemnie

swego dłużnika do zawarcia układu, przynajmniej na miesiąc przed powyższym terminem, a więc układ nie został zawarty wcześniej nie z jej winy.

Sprawę Banku Akceptacyjnego i konwersji wierzytelności rolniczych wyjaśnimy w części I rozdz. VII § 16; tymczasem damy kilka krótkich wyjaśnień. Spółdzielnie kredytowe, K. K. O., banki państwowe i t. p., nazywane przez odnośne rozporządzenia w skróceniu instytucjami wierzycielskiemi, mają prawo obniżać procent swoim dłużnikom i rozkładać im spłatę długów na dłuższe okresy czasu. Jeżeli instytucje wierzycielskie zawierają takie układy, to Skarb Państwa pokrywa za dłużników tych instytucyj część podarowanych im odsetek, a to w tym celu, aby te instytucje nie były zmuszone do obniżenia procentu od wkładów w tych rozmiarach, w jakich udzielają ulg swym dłużnikom. Następnie rozłożenie spłat, przypadających instytucjom wierzycielskim należności na dłuższe okresy czasu, pociąga za sobą niebezpieczeństwo, że dłużnicy nie spłacą w ciągu przedłużonego okresu należnych od nich sum. Skarb Państwa udziela tedy instytucjom wierzycielskim poręki, że pokryje część strat, wynikłych wskutek ewentualnego niepłacenia przez dłużników swych zobowiązań w stosunku do instytucyj wierzycielskich.

Ministerstwo Skarbu przewiduje, że pomoc, udzielona tym instytucjom na pokrycie odsetek i na straty ich wierzytelności wyniesie około 150 milj. zł.

W preliminarzu budżetowym na rok 1934/5 figurują dwa osobne paragrafy.

Dopłata na rzecz państwowych instytucyj finansowych w związku z kosztami konwersji pożyczek, wydanych w listach zastawnych i obligacjach.

Pomoc Skarbu Państwa przy zawieraniu układów konwersyjnych wierzytelności rolniczych.

W preliminarzu budżetowym na rok 1934/5 wstawiono na pomoc Skarbu przy zawieraniu układów konwersyjnych wierzytelności rolniczych 4 milj. zł. W preliminarzu znajdujemy następujące objaśnienie: ,,W związku z § 2 i 11 rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 26 czerwca 1933 r. o zasadach udzielania pomocy instytucjom, zawierającym układy z dłużnikami w zakresie wierzytelności rolniczych (Dz. U. nr. 50), wydanem na podstawie art. 3 i 10 ustawy z dnia 24 marca 1933 r. o ułatwieniach dla instytucyj kredytowych, przyznających dłużnikom ulgi w zakresie wierzytelności rolniczych (Dz. U. nr. 25), Skarb Państwa, począwszy od czerwca 1934 r. będzie musiał wpłacać odpowiednie sumy instytucjom wierzycielskim tytułem po-

mocy Skarbu Państwa, wzamian za obniżenie przy zawieraniu układów konwersyjnych przez te instytucje odsetek, pobieranych od dłużników".

,,Ogólne zadłużenie rolnicze w instytucjach kredytowych i centralach gospodarczych określa się na sumę około 630 milj. zł. Przewiduje się, że z powyższej ogólnej sumy zostanie już do dnia 1 grudnia 1933 r. objęta układami konwersyjnemi w związku z działalnością Banku Akceptacyjnego kwota około 280 milj. złotych".

,,Pomoc Skarbu Państwa w związku z obniżeniem dłużnikom odsetek przy zawieraniu układów konwersyjnych przewidziana jest w wysokości 2%, 1½% i 1% w stosunku rocznym od objętych układami konwersyjnemi sum. Ponadto spółdzielniom kredytowym, komunalnym kasom pożyczkowo-oszczędnościowym może być przyznana dodatkowa pomoc, nieprzekraczająca ¾% rocznie."

,,Wobec powyższego dla obliczenia przybliżonej sumy, jaką Skarb Państwa będzie musiał wydatkować z tytułu tej pomocy w roku 1934/35, należy przyjąć średnią stawkę 1,5% w stosunku rocznym, co od kwoty 280 milj. zł stanowi okrągło 4 milj. złotych."

Oprócz tego Skarb zobowiązuje się pokryć połowę strat poniesionych przez instytucje kredytowe na wierzytelnościach rolniczych, objętych układami konwersyjnemi; na pomoc Skarbu Państwa przeznacza się 75 milj. złotych; sumy potrzebne na wydatki, związane z udzieleniem pomocy, ustala corocznie Minister Skarbu i wprowadza je do budżetu; niezależnie od powyższej pomocy upoważnia się Ministra Skarbu do udzielania pomocy bankom państwowym z lokat Skarbu Państwa, znajdujących się w tych bankach.

W preliminarzu na rok 1935/6 połączono te dwie pozycje w jednym paragrafie p. t.:

,,Pomoc przy zawieraniu układów konwersyjnych wierzytelności rolniczych oraz dopłaty w związku z kosztami konwersji pożyczek."

W budżecie na rok 1934/5 przeznacza się w pierwszej pozycji — 5,5 milj. zł, w drugiej — 4 milj. zł, a zatem razem — 9,5 milj. zł; w preliminarzu na rok 1935/6 przeznacza się na te dwie połączone pozycje — 5 miljonów zł.

Sprawa dopłat Skarbu na rzecz państwowych instytucyj finansowych w związku z kosztami konwersji pożyczek jest omówiona w następnym ustępie F.

F) W budżecie na rok 1933/34 przeznaczono 5 milj. zł, a w budżecie na rok 1934/35 — 5,5 milj. zł na dopłatę na rzecz państwowych instytucyj finansowych w związku z kosztami konwersji pożyczek wydanych w listach zastawnych i obligacjach.

W preliminarzu na rok 1935/36 pomoc przeznaczona na ten cel jest połączona z pomocą Skarbu przy zawieraniu układów konwersyjnych wierzytelności rolniczych; w przytoczonem w poprzednim punkcie E) wyjaśnieniu z preliminarza budżetowego opuściliśmy następujący końcowy ustęp: w paragrafie tym mieści się również dopłata Skarbu Państwa dla Banku Gospodarstwa Krajowego, Państwowego Banku Rolnego i Pocztowej Kasy Oszczędności w związku z ustawą konwersyjną z dnia 20 grudnia 1932 r. (Dz. U. nr. 115) i § 5 rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 6 lutego 1933 r. (Dz. U. nr. 7) oraz pokrycie przez Skarb Państwa przewidywanych w 1934 r. przez Pocztową Kasę Oszczędności strat na wylosowanych papierach dolarowych i kuponach dolarowych od papierów, nabytych na zlecenie Ministerstwa Skarbu.

Pomoc przeznaczona na cel wymieniony w poprzednim ustępie E) i na cel omówiony w niniejszym ustępie F) uległa, jak widzimy z poprzedniego ustępu E), zmniejszeniu z 9,5 milj. zł na 5 milj. zł; najprawdopodobniej wynika to stąd, że straty poniesione na spadku dolara przez P. K. O. na dolarowych papierach wartościowych były pokryte przeważnie w roku 1933/34. Przypominamy jednak, że w poprzednim § 6 p. t. „dotacje z budżetu państwowego dla państwowych instytucyj kredytowych i funduszów" w ustępie D) zaznaczyliśmy, że koszty pokrycia poniesionych przez P. K. O. na spadku dolara strat są umieszczone również w budżecie państwowym w części p. t. „długi państwowe".

Nie będziemy w tem miejscu rozwodzić się nad sprawą konwersji, podanie jednak kilku wyjaśnień jest już w tem miejscu konieczne. Ustawa z dnia 20 grudnia 1932 r. (Dz. U. nr. 115 poz. 950) obniża odsetki, pobierane od wierzytelności przez banki państwowe, a zatem przez P. B. R. i B. G. K.

Na mocy rozporządzenia z dnia 6 lutego 1933 r. (Dz. U. nr. 7 poz. 47) obniża się procenty od emitowanych przez B. G. K. i P. B. R. listów zastawnych i obligacyj, które stanowią własność instytucyj prawa publicznego, instytucyj państwowych i Skarbu Państwa, a zatem stanowiących własność i P. K. O.

W ten sposób B. G. K. i P. B. R. zmuszone są do obniżenia procentów od wszystkich wierzytelności, a mają prawo obniżenia procentów tylko od tych obligacyj i listów zastawnych, które się znajdują w ręku instytucyj publicznych. Wprawdzie większość emitowanych przez banki państwowe walorów znajduje się w portfelu krajowych instytucyj publicznych, jednak pewna ich ilość znajduje się zagranicą i na wolnym rynku krajowym i stąd B. G. K. i P. B. R. mają straty.

P. K. O. ma w swym portfelu listy zastawne i obligacje banków państwowych i na skutek obniżenia oprocentowania tych papierów wartościowych ponosi straty.

Ponadto P. K. O. ma w swym portfelu obligacje państwowe polskie, opiewające na dolary i wskutek spadku dolara ponosi z tego powodu straty.

Pokrywanie tych strat przez Skarb Państwa stanowi dotację na rzecz państwowych instytucyj kredytowych.

G) Widzimy z powyżej przytoczonych faktów, że państwowa polityka gospodarcza popiera akcję, polegającą na udzielaniu ulg dłużnikom, a zatem na konwertowaniu należnych od nich procentów na niższe procenty.

Z drugiej strony polityka państwowa stawia sobie za zadanie ochronę wkładów w instytucjach kredytowych.

Wynika stąd konflikt; gdy procenty płacone przez dłużników nie wystarczają na opłatę procentu od wkładów, to powstaje w ten sposób strata.

Pokrycie tej straty bierze na siebie Skarb Państwa. Polityka obniżania procentów płaconych od wkładów zmniejsza straty, ponoszone przez instytucje kredytowe, a tem samem zmniejsza dopłaty Skarbu Państwa; ten fakt sprawia, że państwo prowadzi również politykę obniżania procentu od wkładów.

Głównym węzłem i zadaniem prowadzonej ostatnio państwowej polityki kredytowej jest wynalezienie kompromisu pomiędzy postulatem obniżania należnych od dłużników procentów, postulatem uszanowania interesów wkładców i postulatem utrzymania w granicach umiarkowanych dopłat Skarbu Państwa na pokrycie strat, wynikających z akcji konwersyjnej.

§ 8. Dotacja dla B. G. K.

Niezmiernie oryginalną tranzakcją Skarbu Państwa jest zaciąganie przez Skarb pożyczek w B. G. K. w celu powiększenia kapitału zakładowego B. K. G.

W wydanej przeze mnie w roku 1929 książce p. t. „Ośrodki Dyspozycji Gospodarczej w Polsce" tranzakcja ta została opisana w sposób następujący:

„W roku 1927 Bank Gospodarstwa Krajowego dokonał następującej tranzakcji, która daje się rozłożyć na trzy akty.

Akt I. B. G. K. wypuścił obligacyj komunalnych na 103.200.000 zł i udzielił pożyczki Ministerstwu Skarbu w tych właśnie obligacjach,

przyczem u podstawy tej tranzakcji leżało zapewne formalne przypuszczenie, że Ministerstwo Skarbu obligacje te samo spienięży i uzyskane kapitały użyje na jakiś cel.

Akt II. Ministerstwo Skarbu odprzedaje obligacje komunalne B. G. K. temuż samemu Bankowi Gospodarstwa Krajowego. Zdarza się w praktyce instytucji kredytu długoterminowego, że dłużnik, otrzymujący pożyczkę w listach zastawnych, daje zlecenie sprzedaży tych listów tejże instytucji, B. G. K. nie sprzedał jednak tych obligacyj komunalnych, ale je zatrzymał w swoim portfelu, a sumę, należną Ministerstwu Skarbu za nabyte od Ministerstwa Skarbu obligacje, zapisał według kursu obligacyj w wysokości 85 milj. zł na rachunku Ministerstwa Skarbu.

Akt III. Ministerstwo Skarbu postanawia podnieść kapitał zakładowy B. G. K. o 85.000.000 zł i uskutecznia to powiększenie kapitału zakładowego w ten sposób, że przenosi 85.000.000 zł ze swego konta w B. G. K. na konto kapitału zakładowego. Tak więc B. G. K. ma w portfelu własne obligacje. Ministerstwo Skarbu jako właściciel B. G. K. musi opłacać od pożyczki w wysokości 103.200.000 zł przeszło 7.000.000 zł procentów bez amortyzacji, wówczas gdy zysk B. G. K. wynosi 4.600.000 zł. Ciekawa więc jest pozycja właściciela Banku, który w gruncie rzeczy od kapitału zakładowego musi płacić Bankowi więcej niż uzyskuje w postaci czystego zysku. W ten sposób B. G. K. może z łatwością podnieść swój kapitał zakładowy do miljarda złotych, ale należy zauważyć, że powiększanie kapitału zakładowego bez uskuteczniania efektywnej wpłaty kapitału, nie jest zgodne z dobremi obyczajami finansowemi.

Powyższe tranzakcje były dokonywane na podstawie upoważnień ustawowych.

Rozporządzenie z dnia 20 grudnia 1924 r. (Dz. U. nr. 118) w sprawie zaciągnięcia przez Skarb Państwa w B. G. K. pożyczki w kwocie 25 milj. zł w 8%-wych obligacjach komunalnych upoważnia Ministra Skarbu do zaciągnięcia powyżej wymienionej pożyczki, celem podwyższenia kapitału zakładowego B. G. K.

Rozporządzenie z dnia 4 marca 1927 r. (Dz. U. nr. 20) o zaciągnięciu przez Skarb Państwa pożyczki w obligacjach komunalnych B. G. K. upoważnia Ministra Skarbu do zaciągnięcia pożyczki w kwocie 60 milj. zł w obligacjach komunalnych B. G. K., celem podwyższenia kapitału tego Banku.

W ten sposób kapitał zakładowy B. G. K. mógł był być podnoszony do 2 albo 3 miljardów złotych; kierownicy B. G. K. mieli swego czasu ambicję uczynienia z B. G. K. największej instytucji kredytowej

na kontynencie Europy zapomocą podnoszenia kapitału zakładowego B. G. K. do odpowiednich rozmiarów. Rozporządzenie z dnia 3 grudnia 1930 r. (Dz. U. nr. 86) wprowadza zmiany w statucie B. G. K. i postanawia, że w dziale długoterminowych kredytów Bank udziela pożyczek na nieruchomości ziemskie i domy murowane, na przedsiębiorstwa przemysłowe oraz pożyczek komunalnych i kolejowych; z pożyczek tych korzystać mogą osoby fizyczne i prawne z wyłączeniem Skarbu Państwa i przedsiębiorstw państwowych, nie posiadających osobowości prawnej.

W ten sposób rząd pozbawił kierowników B. G. K. możności ponawiania niezmiernie efektownych tranzakcyj.

Korzyść z tych tranzakcyj dla B. G. K. polega na tem, że Skarb płaci odsetki od sum, które zostały przeznaczone na powiększenie kapitału zakładowego; od zysku B. G. K. przelewanego do budżetu państwowego należy zatem potrącić procenty i odsetki, płacone przez Skarb Państwa od pożyczek, zaciągniętych przez Skarb w obligacjach komunalnych.

W roku 1931/32 Skarb zapłacił Bankowi Gosp. Krajowego w postaci rat i odsetek od pożyczek, zaciągniętych w B. G. K. w 7%-wych i 8%-wych obligacjach komunalnych — 12,2 milj. zł, a zysk przelany przez B. G. K. do budżetu państwowego wynosił 4,3 milj. zł. Pozornie zatem B. G. K. przynosi zyski, które są wpłacane do budżetu państwowego, zaś w rzeczy samej Skarb dotuje w daleko większych rozmiarach B. G. K. w postaci płacenia Bankowi G. K. odsetek i rat od pożyczek, zaciągniętych w celu podwyższenia kapitału zakładowego B. G. K.

Nie ulega kwestji, że powyższa tranzakcja kredytowa B. G. K. jest najudatniejszą i najkorzystniejszą tranzakcją, jakiej się udało Bankowi Gospodarstwa Krajowego w ciągu jego całej działalności dokonać. Skarb jednak uczynił Bankowi G. K. przykrość i przeciął możność ponawiania tych genjalnych operacyj.

Ustawa o drugiej pożyczce zapałczanej z dnia 26 stycznia 1931 r. (Dz. U. nr. 9) upoważnia rząd do zużycia 18 milj. zł na oprocentowanie i częściową amortyzację pożyczek, zaciągniętych przez Skarb w B. G. K., na powiększenie kapitału zakładowego B. G. K. (patrz rozdz. IV § 14).

A B. G. K. przynosi zyski i bardzo się tem chwali.

§ 9. Udział Skarbu w tranzakcjach kredytowych Funduszów Obrotowych Skarbu Państwa.

W rozdziale następnym zajmiemy się Funduszami Obrotowemi Skarbu Państwa i zobaczymy, że są one lokowane w postaci wkładów i lokat w bankach państwowych i w papierach wartościowych.

Jednocześnie Fundusze Obrotowe Skarbu Państwa zaciągają pożyczki przy pomocy emisji bonów skarbowych.

Z powodu tych tranzakcyj nazywamy Fundusze Obrotowe Skarbu Państwa instytucją kredytową; jest to jednak instytucja kredytowa pod tym względem oryginalna, że procenty przypadające od uskutecznionych przez nią lokat w bankach państwowych i od posiadanych przez nią papierów wartościowych wpływają nie do niej, lecz są przekazywane do budżetu państwowego, zaś procenty płacone od krótkoterminowych bonów skarbowych emitowanych w celu zasilenia środków kasowych Skarbu, a zatem Funduszów Obrotowych są uiszczane z budżetu państwowego.

Jestto metoda najzupełniej poprawna ze stanowiska budżetowego, gdyż wszelkie dochody i wydatki skarbowe powinny być uwidocznione w budżecie.

§ 10. Wykaz należności Skarbu z tytułu pożyczek udzielonych z budżetu państwowego.

W zamknięciach rachunków państwowych jest przytaczana od roku 1928 tablica p. t. „należności Skarbu Państwa z tytułu pożyczek, udzielonych z budżetu ogólnopaństwowego związkom samorządowym i innym instytucjom".

Można mieć poważne wątpliwości co do zupełności i staranności sporządzania tego zestawienia; np. dopiero w zestawieniu na 31 marca 1930 r. po raz pierwszy jest wstawione Ministerstwo Robót Publicznych z pozycją p. t. „pożyczki udzielone w roku 1926 związkom komunalnym na akcję zwalczania bezrobocia" w wysokości 19,4 milj. zł i zaległych odsetek na 1 milj. zł.

Należności Skarbu Państwa z tytułu pożyczek udzielonych z budżetu ogólnopaństwowego związkom samorządowym i innym instytucjom przedstawiały się jak następuje (w milj. zł):

pozostałość niespłaconych pożyczek

	pożyczek	odsetek
31 marca 1928 r. . . .	15,1	0,2
31 marca 1929 r. . . .	31,1	0,3
31 marca 1930 r. . . .	62,9	1,5
31 marca 1931 r. . . .	72,8	2,4
31 marca 1932 r. . . .	79,8	14,5

§ 11. Uwagi o funduszach zasilanych z podatków i opłat, które nie są wykazywane w budżecie państwowym, lecz poza budżetem wpływają na rachunek odnośnych funduszów.

Utworzono w Polsce fundusze, którym Skarb odstąpił pewne podatki i opłaty; do takich należą Państwowy Fundusz Drogowy, Fundusz Pracy, Fundusz Rozbudowy Miast i t. d.

Odstąpienie przez Skarb pewnych źródeł dochodowych poszczególnym funduszom jest w gruncie rzeczy dotowaniem z budżetu odnośnych funduszów w rozmiarach, równych sumom odstępowanych przez Skarb źródeł podatkowych.

Wyobraźmy sobie, że Skarb nie odstępuje funduszom żadnych podatków i opłat, tak, że wszystkie podatki i opłaty pobierane przez państwo wpływają do budżetu; wyobraźmy sobie dalej, że Skarb przeznacza corocznie sumy, równe wpływom z odstąpionych podatków i opłat, na dotowanie odnośnych funduszów; okaże się wtedy, że pomiędzy dotowaniem funduszów z nierozparcelowanego budżetu państwowego, a odstępowaniem przez Skarb pewnych podatków i opłat na rzecz funduszów niema żadnej różnicy.

Odstępowanie funduszom przez Skarb pewnych wpływów zapewnia funduszom stałe, ustawowe, zapewnione i opancerzone źródło dochodów, gdy dotowanie z budżetu zależy od corocznie uchwalonej ustawy skarbowej; doświadczenie wskazuje na to, że dotacje przyznawane funduszom na mocy ustaw skarbowych nie mają charakteru stałego.

Zajmiemy stanowisko formalne i fundusze zasilane z odstąpionych przez Skarb źródeł dochodowych będziemy rozpatrywać na terenie gospodarstwa pozabudżetowego.

ROZDZIAŁ III.

INSTYTUCJA KREDYTOWA P. N. FUNDUSZE OBROTOWE SKARBU PAŃSTWA, ZARZĄDZAJĄCA FUNDUSZAMI OBROTOWEMI SKARBU PAŃSTWA, CZYLI T. ZW. ZAPASAMI KASOWEMI SKARBU PAŃSTWA.

§ 1. Instytucja kredytowa p. n. Fundusze Obrotowe Skarbu Państwa (w skróceniu FOSP).

W literaturze gospodarczej toczą się spory na temat, co jest istotną i podstawową cechą banku i instytucji kredytowej; można naprzykład powiedzieć, że głównem zadaniem instytucji kredytowej jest udzielanie kredytu; można też powiedzieć, że instytucją kredytową jest taka instytucja, która w celu udzielenia kredytu sama zaciąga kredyty; są jednak instytucje, które nigdy nie zaciągają kredytów w celu ich udzielania; ich głównem zadaniem jest zbieranie wkładów; np. dla Pocztowej Kasy Oszczędności udzielanie kredytów jest funkcją pochodną, wynikającą z konieczności ulokowania środków, zebranych w postaci wkładów; uważamy, że instytucją kredytową jest też instytucja zbierająca wkłady w celu ich lokowania. Instytucje ubezpieczeniowe zbierają składki i w pewnych wypadkach wypłacają sumy ubezpieczeniowe ubezpieczonym; środki zebrane w postaci składek zmuszone są one lokować w pewien sposób i często udzielają one kredytów; zaliczamy je do instytucyj kredytowych.

Przedsiębiorstwo zaciągające w pewnych okresach pożyczki, a w innych okresach lokujące wolne środki, nie jest oczywiście instytucją kredytową, gdyż zaciąga ono kredyty na własne potrzeby, a lokuje tylko własne środki; nawet bardzo wielkie przedsiębiorstwo, rozporządzające dużemi własnemi kapitałami obrotowemi, udzielające znacznych kredytów swoim odbiorcom i lokujące pokaźne sumy w bankach — nie jest instytucją kredytową, a tylko klientem aparatu kredytowego.

Spotykamy się jednak z sytuacjami dość szczególnemi; czasami wielkie koncerny zakładają własne banki, których celem nie jest bynajmniej udzielanie komukolwiekbądź poza koncernem kredytu, ani też gromadzenie wkładów, lecz obsługa koncernu, przyczem ta obsługa w pewnych okresach wymaga zaciągania kredytów, a w innych lokowania wolnych środków. Bank Polsko-Amerykański powstał w celu obsługi konsorcjum dzierżawnego Monopolu Zapałczanego; w Niemczech, Francji, Szwajcarji i t. d. powstał szereg banków, nazy-

wających się bankami metalowemi, bankami elektrycznemi i t. d., których celem jest obsługa kredytowa odnośnych koncernów. Bank Cukrownictwa w Polsce obsługuje w ten sposób cukrownictwo.

Państwo ma dochody i wydatki. W pewnych okresach wpływy są większe niż wydatki, w innych — bywa naodwrót; państwo ściąga pewne podatki na rzecz samorządów i z tego powodu w pewnych okresach ma u siebie sumy samorządowe; z drugiej strony samorządy ściągają pewne podatki na rzecz państwa i z tego powodu państwo ma należności u samorządów.

Państwo przyjmuje różne kaucje, depozyty i t. p. i z tego powodu dysponuje obcemi sumami, t. j. sumami depozytowemi, złożonemi w gotówce lub papierach wartościowych.

Każde państwo dysponuje sumami obrotowemi, nazywanemi w Polsce Funduszami Obrotowemi Skarbu. Uważamy, że Fundusze Obrotowe Skarbu są zarządzane przez instytucję kredytową, którą możemy nazwać instytucją kredytową p. n. Fundusze Obrotowe Skarbu Państwa, w skróceniu FOSP.

Grodyński w pracy p. t. „Zasady Gospodarstwa Budżetowego w Polsce na tle porównawczem" pisze na str. 173—176: „Ogół wszystkich takich operacyj czynnych i biernych, dokonywanych wpływami i rozchodami Skarbu Państwa, ujmuje się w praktyce nazwą gospodarki sumami okrotowemi Skarbu Państwa lub zapasami kasowemi, albo wreszcie jak we Francji „services spéciaux du Trésor", przyczem pojęcie Trésoru nie jest w literaturze dokładnie sprecyzowane. Stourm uważa Trésor za wielki rezerwoar wszelkich wpływów Skarbu Państwa, centralizujący wszystkie kasy państwowe i wszystkie zapasy państwa. Trotabas chce tu widzieć służbę, mającą na celu centralizację i rozdział dochodów publicznych, a z drugiej strony zapewnienie odpowiednich źródeł na pokrycie wydatków (ściśle budżetowych), zanim wpłyną dochody budżetowe".

„W każdym razie „specjalna służba" Trésoru francuskiego, datująca się od 1885 r., stała się, zwłaszcza w czasie wojny i po wojnie, terenem wielkich, a od budżetu zupełnie niezależnych operacyj finansowych, zwłaszcza dzięki temu, że Trésor jest bankierem państwa, prowadząc całą gestję t. zw. „dette flottante", przez którą rozumie się w terminologji francuskich finansów nietylko bony skarbowe, ale ogół pożyczek zaciąganych przez Trésorerie francuską, a więc Bony Obrony Narodowej, a także wszystkie wyżej omówione zapasy kasowe. Specjalna służba Trésoru obejmuje dzisiaj (r. 1931/32) 74 rachunki, wśród których figurują w aktywach koszty okupacji Maroka, zaliczki gwarancyjne dla kolei prywatnych, pożyczki dla przemysłu, koszty utrzymania wojsk okupacyjnych, zaliczki dla rządów i przedsiębiorstw

zagranicznych, po stronie pasywów, wpłaty niemieckie z tytułu reparacyj, kaucje, depozyty, nadwyżki budżetowe it. p. Fundusze Trésoru wynosiły z końcem r. 1929 — 19,2 miljarda fr; spadły jednak potem dość szybko skutkiem zaliczek udzielonych przedsiębiorstwu Poczty, Telegrafu i Telefonu, kolejom, deficytu budżetowego za r. 1930/31, wydatków na fortyfikacje, dokonywanych poza budżetem, tak, iż z początkiem roku 1931 saldo netto wynosiło już zaledwie 4,5 miljarda fr., co jest właśnie minimalnym funduszem obrotowym Skarbu Państwa".

„Z powyższego rzutu oka na operacje Trésoru francuskiego wynika, jak doniosłą rolę grać mogą operacje pozabudżetowe i jak konieczne jest wyświetlenie funkcji, jaką powinny spełniać zapasy kasowe, zwłaszcza w związku z zasadą jedności budżetu, jeżeli nie mają się stać wedle słów Allixa „ciemnym zakątkiem finansów publicznych", i to zakątkiem, zachęcającym do wydatków bezzwrotnych, groźnych dla równowagi budżetowej, a przez budżet nieuchwyconych".

„To też głównym środkiem, który literatura i praktyka francuska wysuwa dla zapobieżenia nadużyciom gospodarki pozabudżetowej jest dokładna kontrola tej gospodarki. Kontrola taka została zarządzona poraz pierwszy dopiero po wojnie ustawą z 1921 r., ale ustawa ta pozostała na papierze. Chciano odrazu uzyskać wszystko, w rezultacie nie uzyskano niczego, a stosowana odtąd zasada parlamentarnego zatwierdzenia pożyczek udzielanych z Trésoru nie dała jeszcze żadnej rękojmi dla uporządkowanej gospodarki pozabudżetowej".

„Ponownie w 1930 r. nałożono ustawowy obowiązek na Ministra Skarbu przedkładania parlamentowi w formie ustawy do aprobaty wszystkich zaliczek udzielanych z zapasów, z wyjątkiem zaliczek udzielanych samorządom, przedsiębiorstwom państwowym i kolonjom. Pomijając okoliczność, że i ten przepis nie zdaje się być wykonywany, trzeba przyznać słuszność Trotabasowi, że tego rodzaju kontrola parlamentarna jest czysto polityczna, a nie fachowa. Trésor francuski jest tak skomplikowanym organizmem finansowym, jakby olbrzymim bankiem, że nie można, myśląc o jego kontroli, ograniczać się do paljatywów w formie dyskusji parlamentarnej. Trzeba pomyśleć o wprowadzeniu kontroli technicznej. I dlatego Trotabas proponuje utworzenie na wzór amerykańskiego „Comptroller General" osobnego kontrolera Trésoru, mianowanego wprawdzie przez rząd, ale usuwalnego tylko przez parlament i przed nim odpowiedzialnego, a wyposażonego w prawo kontroli wstępnej, analogicznie do wykonywanej obecnie we Francji kontroli wydatków zamierzonych z tą różnicą, że, w razie odmowy aprobaty ze strony kontrolera Minister Skarbu musiałby uzyskać uchwałę parlamentu, zezwalającą mu na przejście do porządku dziennego nad zakazem kontrolera".

„Nie należy jednak mniemać, aby problem kontroli był jedynym problemem, który powstaje na tle gospodarki zapasami kasowemi, t. zn. jej uporządkowanie nie jest zależne tylko od sposobu kontrolowania operacyj Trésoru".

„Operacje te prowadzą bowiem do powstania, jak widzieliśmy i jak jeszcze zobaczymy, omawiając tę gospodarkę w Polsce, samoistnych budżetów, biegnących równolegle z budżetem państwowym, przez ten budżet nieuwzględnionych nawet per saldo netto, a więc naruszających zasadę jedności budżetów nieprzedkładanych w żadnej formie parlamentowi, a więc sprzecznych i z zasadą powszechności. Budżet państwowy nie daje wtedy żadnej podstawy dla oceny równowagi budżetowej, przeciwnie, jeśli w danem państwie powstanie szereg takich gestyj pozabudżetowych o niewiadomych rezultatach finansowych, to „oficjalny budżet" może się opierać na zupełnie fikcyjnych obliczeniach, zwłaszcza wtedy, gdy w nim liczono na pokrycie wydatków nadwyżkami budżetowemi z ubiegłych okresów. Cóż z tego, że budżet został na papierze zrównoważony, jeśli się okaże, że w toku jego wykonywania nie będzie można skorzystać z rezerw kasowych, bo one zostały ulokowane w sposób niepłynny, albo że trzeba będzie z dochodów budżetowych, a więc z uszczerbkiem dla równowagi budżetowej, pokryć niedobory w sumach obrotowych, z chwilą, gdy wierzyciele Trésoru zażądają zwrotu swoich funduszów".

„Wszystkim tym zjawiskom nie zapobiegnie nawet najskrupulatniejsza kontrola, jeżeli nie będzie gospodarka zapasami kasowemi tak zorganizowana, aby w niczem nie naruszała jedności budżetu, t. zn. nie była podstawą dla operacyj par excellence budżetowych, dokonywanych atoli poza budżetem i bez związku z nim. Jest to tem bardziej potrzebne, że wszelkie operacje Trésoru są zawsze niezależne od upływu okresu budżetowego, a więc ich niebezpieczne dla równowagi budżetowej skutki mogą zagrażać na przestrzeni niejednego roku budżetowego, przesądzając w ten sposób deficytowość gospodarki budżetowej na dłuższą metę".

Otóż za przykładem Grodyńskiego, przyznającego słuszność Trotabasowi, że „Trésor francuski jest tak skomplikowanym organizmem finansowym jakby olbrzymim bankiem" i za przykładem Stourma, według którego „Trésor ma być bankierem budżetu", decyduję się na stanowcze określenie i twierdzę, że Trésor, a w Polsce Fundusze Obrotowe Skarbu Państwa są instytucją kredytową.

W zamknięciach rachunków państwowych, wydawanych nakładem Ministerstwa Skarbu są ogłaszane od dnia 31 marca 1929 r. bilanse Funduszów Obrotowych. Bilans Funduszów Obrotowych Skarbu Państwa na dzień 31 marca 1931 r. wygląda, jak następuje:

Bilans Funduszów Obrotowych Skarbu Państwa
w dniu 31 marca 1931 r.

Stan czynny		w miljonach zł	
Gotowizna			
w kasach skarbowych i specjalnych		68,7	
u specjalnych poborców		7,9	
na kontach czekowych P. K. O.		29,5	
w Banku Polskim:			
na rachunkach żyrowych	47,3		
na specjalnych rachunkach:			
z 7% pożyczki stabilizacyjnej 1927 r.	13,0		
z 6½% pożyczki zapałczanej . . .	4,5	64,8	171,1
Na rachunku bilonu			58,1
Papiery procentowe			
własność Skarbu Państwa		215,4	
własność obca		31,4	246,8
Lokaty w bankach państwowych			
Bank Gospodarstwa Krajowego		131,9	
Państwowy Bank Rolny		74,3	206,2
Pożyczki i sumy zwrotne*)			
Zaliczki na uposażenie pracowników państwowych		1,6	
Zaliczki specjalne		122,9	124,5
Inne aktywa			
Sumy przechodnie i sumy w drodze . . .			79,7
			886,4

*) Od r. 1931 niesłusznie ta pozycja jest oznaczana nazwą „sumy zwrotne".

Bilans Funduszów Obrotowych Skarbu Państwa w dniu 31 marca 1931 r.

Stan bierny	w miljonach zł	
Fundusze obce		
rachunki bieżące	41,1	
fundusze specjalne	31,9	
sumy komunalne	16,9	
depozyty	86,7	
sumy śląskie	11,8	188,4
Fundusze na cele przewidziane w ustawach o pożyczkach zagranicznych		
na cele produkcyjne ze sprzedaży akcyj II emisji Banku Polskiego	75,0	
na zakup srebra	13,0	
na cele przewidziane w ustawie o 6½% pożyczce zapałczanej	4,5	92,5
Inne pasywa		
Wpływy za III serję 4% premjowej pożyczki dolarowej (netto)	14,2	
Fundusz na umorzenie i oprocentowanie 5% pożyczki konwersyjnej kolejowej	7,5	21,7
Nadwyżka funduszów skarbowych		583,8
		886,4

Bilans Funduszów Obrotowych Skarbu Państwa w dniu 31 marca 1933 r.

Stan czynny	w miljonach zł	
Gotowizna		
w kasach urzędów skarbowych i specjalnych	38,4	
u specjalnych poborców	14,7	
na kontach czekowych w P. K. O.	17,3	
na rachunku żyrowym w Banku Polskim .	18,2	88,8
Na rachunku bilonu w depozycie w Banku Polskim		10,0
Papiery procentowe		
własność Skarbu Państwa.	176,5	
własność obca	36,3	212,8
Lokaty w bankach państwowych		
Bank Gospodarstwa Krajowego	52,9	
Państwowy Bank Rolny	64,4	117,3
Sumy zwrotne		
Zaliczki na uposażenie pracowników państwowych	1,3	
Zaliczki specjalne	127,8	129,1
Inne aktywa		
Sumy przechodnie i sumy w drodze . . .		100,6
		658,6

Stan bierny	w miljonach zł	
Fundusze obce		
rachunki bieżące	67,0	
fundusze specjalne	38,6	
sumy komunalne	12,9	
depozyty	97,4	
sumy śląskie.	13,1	229,0
Fundusze na cele przewidziane w ustawach o pożyczkach zagranicznych		
z 7%-wej pożyczki stabilizacyjnej z roku 1927 na cele produkcyjne ze sprzedaży akcyj II emisji B. P.	75,0	
z 6½%-wej pożyczki zapałczanej z roku 1931 na przedterminową spłatę długów państwowych (Fundusz Skupu)	35,3	11,03
Inne pasywa		
Fundusz na umorzenie i oprocentowanie 5%-wej pożyczki konwersyjnej kolejowej .	11,2	
Sumy przechodnie i sumy w drodze . . .	90,1	101,3
Nadwyżka funduszów skarbowych		218,0
		658,6

Do FOSP'u wpływają wszelkie podatki, zbierane przez państwowe urzędy skarbowe na rzecz państwa, samorządów i innych organizacyj publicznych, jak np. Izb Przemysłowo-Handlowych, dochody przedsiębiorstw państwowych, krótko mówiąc, wszystkie wpływy budżetowe państwa, wpływy z pożyczek państwowych i t. p.; jednem słowem wszystkie sumy, pobierane przez państwo, wpływają do FOSP'u.

FOSP przekazuje środki poszczególnym resortom państwowym na uskutecznianie budżetowych wydatków.

Sumy, przekazywane przez Ministerstwo Skarbu innym resortom, a więc naprzykład Ministerstwu Spraw Wewnętrznych, nie są natychmiast całkowicie przez nie wydatkowane; wówczas Ministerstwo Spraw Wewn. pozostawia otrzymane, a jeszcze nie wydatkowane sumy na rachunku bieżącym w FOSP'ie i figurują one w rubryce Fundusze Obce p. n. rachunki bieżące.

P. Fundusz Rozbudowy Miast miał w dn. 1 września 1934 w FOSP — 14,9 milj. zł.

Zatem wszystkie resorty państwowe stają się po otrzymaniu od Ministerstwa Skarbu należnych im środków na uskutecznianie wydatków budżetowych — właścicielami rachunków bieżących w FOSP.

FOSP pewne sumy trzyma w kasach skarbowych, kasach specjalnych i u specjalnych poborców, jak np. pobory opłat celnych; poza tem trzyma wolne środki w Banku Polskim i w P. K. O.

FOSP zakupuje na własny rachunek papiery procentowe; nie jest to bynajmniej odpowiadające wymogom płynności lokowania środków; ten sposób lokaty środków, któremi dysponuje FOSP, jest podyktowany ogólnemi względami polityki gospodarczej.

To samo można powiedzieć o lokatach FOSP'u w Banku Gospodarstwa Krajowego i w Państwowym Banku Rolnym. Te lokaty są przeznaczone na udzielanie przez banki państwowe kredytów na określone cele, wysunięte przez państwową politykę gospodarczą, ze względu na ich ogólnogospodarczy pożytek. Lokowanie w bankach państwowych środków, któremi dysponuje FOSP, nie może być uważane zawsze za płynny sposób lokowania, gdyż sumy te są trudno ściągalne; motywem, który podyktował lokatę w bankach państwowych, był zamiar udzielania kredytów pewnym odłamom gospodarstwa narodowego ze względów ogólnogospodarczych.

Minister Skarbu, będący dysponentem FOSP'u, kieruje się przy uprawianiu operacyj czynnych dwoma motywami: z jednej strony stara się lokować wolne środki w sposób jak najbardziej ściągalny, z drugiej strony Minister Skarbu, będący jednocześnie kierownikiem państwowej polityki gospodarczej, zleca FOSP'owi udzielanie poszczególnym instytucjom kredytów, aczkolwiek o tych kredytach zgóry wiadomo, że ściągnąć je będzie trudno.

Przez długi czas żadne przepisy nie krępowały Ministra Skarbu przy dysponowaniu środkami Funduszów Obrotowych Skarbu Państwa.

Generalny referent budżetowy p. Zdziechowski na plenum Sejmu w dniu 27 lutego 1925 r. powiedział: „Otóż sprawa czy rząd z funduszów pozabudżetowych może udzielać kredytów, czy może lokować pewne sumy, jest obecnie w naszym Sejmie jeszcze otwartą... W da-

nym razie, ponieważ nie chodzi o wydatek, lecz o kredyt, sprawa ta nadaje się w obecnej fazie do traktowania na gruncie dyspozycyj pozabudżetowych".

Szereg wniosków poselskich wzywa rząd do udzielania pożyczek z sum Funduszów Obrotowych Skarbu Państwa, tak np. wniosek stronnictwa ludowego „Piast" z dnia 5 grudnia 1929 r. wzywa rząd do zaopatrywania z sum Funduszów Obrotowych Skarbu Państwa, Państwowego Banku Rolnego i Centralnej Kasy Spółek Rolniczych, a za ich pośrednictwem lokalnych instytucyj spółdzielczych i komunalnych w odpowiednie do obecnych potrzeb środki, celem wydatnego zasilenia kredytu krótkoterminowego i wyrwania wsi z niewoli niszczącej ją lichwy prywatnej i do odroczenia płatności, udzielonych już przez powyższe instytucje kredytów krótkoterminowych rolnikom, nie będącym w możności terminowej ich spłaty.

Wniosek Stronnictwa Chłopskiego, wniesiony 15 stycznia 1930 r., projektuje ustawę, upoważniającą Ministra Skarbu do udzielania z zapasów kasowych Skarbu Państwa w roku 1931/32 krótkoterminowych pożyczek dla drobnego rolnictwa do wysokości 100 milj. zł.

Nie ulega zatem wątpliwości, że FOSP jest traktowany jako instytucja kredytowa, która lokuje rozporządzalne środki w innych instytucjach kredytowych, udziela pożyczek i nabywa papiery wartościowe.

Ustawy skarbowe upoważniają Ministra Skarbu do udzielania pożyczek z Funduszów Obrotowych Skarbu Państwa, nazywanych zwykle w ustawach skarbowych zapasami kasowemi.

Ustawa skarbowa z dnia 30 czerwca 1925 r. (Dz. U. nr. 66) zawiera poniżej przytoczony art. 9, który brzmi:

Upoważnia się Ministra Skarbu do udzielania krótkoterminowych oprocentowanych pożyczek 1) bankom państwowym z zastrzeżeniem, że płynność środków finansowych banku powinna umożliwić w każdym razie zwrot przynajmniej połowy pożyczonych ze Skarbu Państwa funduszów; 2) związkom komunalnym z zabezpieczeniem na pobieranych przez kasy skarbowe wpływach z dodatków komunalnych.

Powyższe pożyczki mogą być udzielane z zapasów kasowych, o ile zapasy te przewyższają w danym miesiącu potrzebną jako rezerwę dla niezbędnych wydatków państwowych kwotę 60 milj. zł, obejmującą również bezprocentowy kredyt Skarbu Państwa w Banku Polskim.

Niezależnie od powyższych postanowień będą z zapasów kasowych wypłacane bezprocentowe zaliczki na uposażenia.

Ustawa skarbowa z dnia 30 września 1926 r. (Dz. U. nr. 99) zawiera następujący art. 7:

Upoważnia się Ministra Skarbu do udzielania z zapasów kasowych krótkoterminowych oprocentowanych pożyczek 1) bankom państwowym z zastrzeżeniem, że płynność środków finansowych banku powinna umożliwić w każdym czasie zwrot przynajmniej połowy pożyczonych ze Skarbu Państwa funduszów; 2) związkom samorządu terytorjalnego i gospodarczego z zabezpieczeniem na pobieranych przez kasy skarbowe wpływach z podatków samorządowych; 3) przedsiębiorstwom i monopolom państwowym, o ile nie otrzymały ze Skarbu Państwa funduszu obrotowego. Niezależnie będą z zapasów kasowych wypłacane bezprocentowe pożyczki na uposażenia.

Ustawa skarbowa z dnia 22 marca 1927 r. (Dz. U. nr. 30) zawiera następujący art. 9:

Upoważnia się Ministra Skarbu do udzielania z zapasów kasowych krótkoterminowych pożyczek: 1) bankom państwowym z zastrzeżeniem, że płynność środków finansowych banku powinna umożliwić w każdym czasie zwrot przynajmniej połowy pożyczonych ze Skarbu Państwa funduszów; 2) związkom samorządu terytorjalnego i gospodarczego z zabezpieczeniem na pobieranych przez kasy skarbowe wpływach z dodatków samorządowych; 3) przedsiębiorstwom i monopolom państwowym.

Niezależnie będą wypłacane bezprocentowe zaliczki na uposażenie.

Art. 10 upoważnia Ministra Skarbu do udzielania z zapasów kasowych kredytu w wysokości 10 milj. zł. spółdzielczości; ten kredyt został udzielony Centralnej Kasie Spółek Rolniczych.

Rozporządzenie z dnia 13 października 1927 r. (Dz. U. nr. 88) o planie stabilizacyjnym i zaciągnięciu pożyczki zagranicznej w następujący sposób ogranicza Ministra Skarbu przy korzystaniu z Funduszów Obrotowych Skarbu. Plan stabilizacyjny zawiera następujące oświadczenie rządu: rząd postanawia, że Minister Skarbu nie będzie korzystał w ciągu roku 1927/28 z uprawnienia, które mu zostało udzielone przez art. 9 ustawy skarbowej z dnia 22 marca 1927 r., a które upoważnia go do udzielania z funduszów skarbowych pożyczek bankom państwowym, samorządom, przedsiębiorstwom publicznym, jak również na inne cele oraz, że Minister Skarbu nie zażąda wprowadzenia takiego artykułu do przyszłych budżetów. Jednakowoż w toku ustalania niezależnego systemu finansów samorządowych Skarb może udzielać samorządom krótkoterminowych pożyczek na termin, nieprzekraczający 12 miesięcy, pod warunkiem, że zaliczki te nie przewyższą 20% podatków, pobieranych rocznie na rzecz komun jako całości.

Ustawa skarbowa z dnia 22 czerwca 1928 r. (Dz. U. nr. 67) zawiera następujący art. 11:

Upoważnia się Ministra Skarbu: 1) do udzielania związkom samorządu terytorjalnego i gospodarczego z zapasów kasowych pożyczek na termin nie dłuższy niż 12 miesięcy i do wysokości, nie przekraczającej 20% rocznej sumy podatków, pobieranych przez kasy skarbowe na rzecz związków samorządowych jako całości; 2) do udzielania z zapasów kasowych kredytów wysokości 100 milj. zł z terminem 12-miesięcznym na cele podniesienia produkcji drobnego rolnictwa.

Ustawa skarbowa z dnia 25 marca 1929 r. (Dz. U. nr. 20) zawiera następujący art. 9:

Upoważnia się Ministra Skarbu do udzielania związkom samorządu terytorjalnego i gospodarczego z zapasów kasowych pożyczek na termin nie dłuższy niż 12-miesięczny i do wysokości nie przekraczającej 20% rocznej sumy podatków, pobieranych przez kasy skarbowe na rzecz związków samorządowych jako całości.

W ten sposób lokowanie środków przez FOSP zostało poddane poważnym ograniczeniom. Dalsze krępujące i ograniczające swobodę Ministra Skarbu przepisy przy lokowaniu środków, złożonych w FOSP, wprowadza rozporządzenie z dnia 19 listopada 1930 r. (Dz. U. nr. 78) o trybie dokonywania wpłat na rzecz Skarbu Państwa i wypłat skarbowych oraz o lokowaniu wolnych funduszów skarbowych; rozporządzenie to postanawia, że o ile osobne ustawy nie stanowią inaczej, wszelkie wolne fundusze skarbowe mogą być lokowane jedynie w Banku Polskim i P. K. O.

Pomiędzy lokowaniem wolnych środków na rachunku żyrowym w Banku Polskim a na rachunku bieżącym w P. K. O. zachodzi zasadnicza różnica.

Pomiędzy trzymaniem pieniędzy w kasach skarbowych w banknotach a rachunkiem żyrowym w Banku Polskim niema żadnej różnicy; jeżeli Skarb lub inna osoba przynosi do Banku Polskiego banknoty i o sumę przyniesionych banknotów powiększa swój rachunek żyrowy, to następuje w Banku Polskim przesunięcie pomiędzy dwiema pozycjami pasywów, zmniejsza się obieg banknotów, a zwiększa stan rachunków żyrowych, lecz kasa Banku Polskiego pozostaje bez zmiany. Gdy zaś Skarb przesyła banknoty do P. K. O., to zwiększa się kasa P. K. O. i P. K. O. może udzielić kredytobiorcom kredytu.

W ten sposób składanie przez Skarb wolnych środków w P. K. O. zwiększa zdolność kredytodawczą aparatu kredytowego, a składanie wolnych środków na rachunku żyrowym w Banku Polskim zmniejsza zdolność kredytodawczą aparatu kredytowego.

W Stanach Zjednoczonych przesuwanie środków Skarbu z rachunku żyrowego w bankach emisyjnych na rachunek bieżący w bankach

prywatnych jest poważnem narzędziem regulowania rozmiarów czynności kredytodawczych aparatu kredytowego.

Gotowizna FOSP'u była lokowana w następujący sposób (w milj. zł):

	w kasach skarbowych itd.	w P. K. O.	w Banku Polskim
31 marca 1929 . . .	101,3	28,2	255,3
31 marca 1930 . . .	95,1	33,4	151,4
31 marca 1931 . . .	76,7	29,6	64,8
31 marca 1932 . . .	51,0	31,4	8,8

Ten sposób lokowania wolnych środków przez FOSP wydaje mi się bardzo trafny i wskazany. W roku 1929 Skarb hamował ekspansję kredytową przez trzymanie wolnych środków w Banku Polskim; gdyby Skarb trzymał je w P. K. O., to przyczyniłby się w ten sposób do jeszcze większej ekspansji kredytowej.

W okresie dobrej konjunktury ta polityka Skarbu była krytykowana przez sfery gospodarcze jako deflacyjna; można zgodzić się na to, że ta polityka była deflacyjna, ale niesposób nie przyznać, że pod tym względem była ona trafna i rozsądna. Nierozsądnem było tylko odkładanie zmniejszenia wydatków państwowych.

Wprawdzie już w niespełna pół roku później ustawa z dnia 18 marca 1931 r. (Dz. U. nr. 27) postanowiła inaczej i upoważniła Ministra Skarbu do udzielenia Państwowemu Funduszowi Drogowemu zwracalnej w ciągu trzech lat pożyczki w sumie 22 milj. zł z zapasów kasowych.

Nie ulega kwestji, że ta pożyczka maskuje wydatek państwowy. Łatwiej jest wydać przepisy, normujące działalność FOSP'u niż ich przestrzegać.

Nieujęte w karby ścisłych przepisów dysponowanie środkami FOSP'u doprowadza do tego, że pod postacią lokat ukrywają się wydatki państwowe; Grodyński w cytowanej przez nas pracy twierdzi, że o charakterze tych lokat jako maskowanych wydatków świadczy fakt, że udzielona za Grabskiego pożyczka dla kolei figuruje dotychczas w bilansie FOSP'u. Grodyński uważa, że ten jakby tor boczny budżetu staje się już w roku 1924 niebezpieczny dla toru głównego (t. j. budżetu państwowego), który przestaje być odbiciem całokształtu gospodarki budżetowej. Grodyński występuje przeciwko uskutecznianiu przez FOSP lokat z funduszów skarbowych, a przedewszystkiem ze środków, które nie są własnością Skarbu Państwa, jak naprzykład ze złożonych w FOSP'ie sum obcych. Grodyński zaleca, aby nie ponawiać praktyki wydawania ustaw, zarządzających lokowanie zapasów

na pewien ściśle określony cel, prowadzi to bowiem zwykle do t. zw. zamrożenia zapasów, co w praktyce jest identyczne z bezzwrotnem wydatkowaniem.

Wiara w skuteczność przepisu, nakazującego lokowanie środków FOSP'u w Banku Polskim i P. K. O. i mającego zabezpieczyć Ministra Skarbu przed pokusą udzielania pożyczek Państwowemu Funduszowi Drogowemu, kolejom państwowym, bankom państwowym w postaci lokat, monopolom i przedsiębiorstwom państwowym, opiera się na przeświadczeniu, że P. K. O. i Bank Polski kierują się w swej działalności samodzielnemi normami i że nie będą powolnem narzędziem w ręku Ministra Skarbu. W obecnym okresie przedsiębiorstwa państwowe i monopole państwowe wystawiają weksle, B. G. K. i P. B. R. je żyrują i dyskontują w Banku Polskim. W sprawozdaniu P. B. R. z roku 1933 czytamy, że zwiększyło się poważnie redyskonto, przyczem atoli redyskonto na własne potrzeby spadło, a wzrosło jedynie redyskonto na akcje zlecone; określeniem ,,redyskonto na akcje zlecone" objęte są żyra Państwowego Banku Rolnego, na wekslach wystawionych przez przedsiębiorstwa i monopole państwowe. Jak wiadomo, zarówno P. B. R. i B. G. K., jak i Bank Polski muszą się podporządkowywać decyzjom Ministra Skarbu. Wreszcie P. K. O. lokuje zdeponowane w niej środki w B. G. K. i P. B. R.; w ten sposób P. K. O. może ulokować złożone w niej przez Skarb środki w bankach państwowych, te zaś mogą je wypożyczyć przedsiębiorstwom państwowym. Od paru lat polityka państwowa dąży do osiągnięcia ściślejszej koordynacji we współpracy pomiędzy Bankiem Polskim a Ministrem Skarbu; na mocy ustawy z dnia 19 grudnia 1931 r. (Dz. U. nr. 112) Minister Skarbu wprowadził do Banku Polskiego komisarza rządowego; jednocześnie wśród kierownictwa Banku Polskiego ugruntował się pogląd, że weksle przedsiębiorstw państwowych i monopoli państwowych nie powinny być traktowane gorzej, niż weksle przedsiębiorstw prywatnych; parę razy monopole państwowe wystawiały weksle, Państwowy Bank Rolny je żyrował, a Bank Polski je dyskontował poza kontyngentem dyskontowym, przysługującym Państwowemu Bankowi Rolnemu; Państwowy Bank Rolny nazywa te tranzakcje redyskontem na akcje zlecone.

Możność realizacji zamiaru, który podyktował wydanie rozporządzenia z dnia 19 listopada 1930 r. (Dz. U. nr. 78) o lokowaniu wolnych środków skarbowych w P. K. O. i w Banku Polskim zależy od uniezależnienia polityki P. K. O. i Banku Polskiego od Ministra Skarbu; w przeciwnym wypadku mogą one udzielać pożyczek bankom państwowym, a te ostatnie zkolei mogą udzielać pożyczek, których udzielaniu miało zapobiec przytoczone rozporządzenie.

Zastanówmy się nad tem, o co tutaj naprawdę chodzi.

W pracy naszej z roku 1929 p. t. „Ośrodki Dyspozycji Gospodarczej w Polsce" napisaliśmy:

Zbytnie i nadmierne scentralizowanie dyspozycji w wielobranżowym pionowym koncernie wytwarza niezmiernie skomplikowane zagadnienia i niezmiernie zagmatwaną sytuację, utrudniającą powzięcie każdej decyzji. To też w wielobranżowych koncernach powstają odrębne przedsiębiorstwa w tym celu, aby ich dysponentom postawić proste zadania. Dlatego też zarząd koncernu świadomie dąży do wytworzenia antagonizmów i starć wewnętrznych.

Wyobraźmy sobie taki przykład: koncern obejmuje przedsiębiorstwo żelazne, przedsiębiorstwo kotłowe i przedsiębiorstwo bankowe. Przedsiębiorstwo żelazne ma możność zbytu żelaza po dobrej cenie na rynku wewnętrznym, zwraca się więc do banku o kredyty, a jednocześnie odmawia przedsiębiorstwu kotłów odstąpienia blachy po niższej cenie dla produkcji kotłów na eksport do Południowej Ameryki. Przedsiębiorstwo kotłów będzie się domagało dostawy blachy po niższej cenie, twierdząc, że może rozwinąć i ugruntować eksport do Południowej Ameryki i nadmienia przytem, że fabryka żelaza zbyt krótkowzrocznie ocenia konjunkturę, nie chcąc mu odprzedawać blachy na eksport wobec możności uzyskania konjunkturalnego zysku na rynku krajowym. Wreszcie bank nie będzie mógł zaspokoić potrzeb kredytowych obydwu przedsiębiorstw; będzie mu się jednak wydawało tranzakcją pewniejszą udzielenie kredytu fabryce żelaza dla zbytu na rynku krajowym, niż fabryce kotłów dla zbytu w Południowej Ameryce. Kierownik każdego przedsiębiorstwa zupełnie trafnie ze swego stanowiska ocenia sytuację. Trzy przedsiębiorstwa zgłaszają się o decyzję do dyrektora koncernu, a więc, przypuśćmy, do dysponenta holdingu, który jest właścicielem fabryki żelaza, fabryki kotłów i banku. Dysponent holdingu dziękuje dyrektorowi fabryki żelaza za dbałość o jej realne interesy, dyrektorowi banku za to, że troszczył się o płynność banku i przeciwstawił się jednoczesnemu udzieleniu kredytów obydwu fabrykom i dyrektorowi fabryki kotłów za to, że dba o rozwój jej produkcji i wywozu, a następnie rozstrzyga konflikt zależnie od swoich zamierzeń. To starcie interesów daje dyrektorowi koncernowego holdingu wyraźne elementy decyzji, którychby nie miał, gdyby te trzy przedsiębiorstwa były zupełnie zunifikowane i gdyby wykonanie trzech zadań było powierzone jednemu człowiekowi. *Wynika to stąd, że sztuka rządzenia koncernami polega na stawianiu prostych i wyraźnych zadań poszczególnym przedsiębiorstwom, na wytwarzaniu antagonizmów i starć, na wytwarzaniu wyraźnych, przemyślanych i wszechstronnie oświetlonych*

elementów decyzji i na ich harmonijnem wyrównywaniu dopiero na wyższym szczeblu organizacji koncernowej, a więc w holdingu. Tworzenie oddzielnych ośrodków dyspozycji wewnątrz koncernu o znacznym zakresie autonomji odpowiada dominującej obecnie potrzebie specjalizacji. Nic więc dziwnego, że dysponenci koncernów dochodzą niekiedy do przekonania, że nawet gdy mają wyraźne elementy decyzji — powzięcie jej przerasta ich siły. W gruncie rzeczy bowiem powzięcie decyzji sprowadza się do oceny konjunktury w paru działach wytwórczości, a wiadomo wszak, że wytrawni ludzie mylą się przy ocenie konjunktury w jednej branży, będącej ich specjalnością. Stąd tendencja do redukowania zbyt rozbudowanych koncernów.

Pomiędzy przedstawionemi przez nas stosunkami w wielobranżowym koncernie prywatnym z jednej strony, a stosunkami pomiędzy Skarbem Państwa jako dysponentem budżetu, Skarbem jako dysponentem Funduszów Obrotowych Skarbu Państwa (FOSP), Skarbem jako dysponentem B. G. K. i P. B. R., Skarbem jako dysponentem P. K. O., Skarbem, koordynującym za pośrednictwem swego komisarza działalność Banku Polskiego z działalnością Ministra Skarbu z drugiej strony — zachodzi duża analogja.

Możemy powiedzieć, że istnieje wielki koncern państwowy, którego Państwo w osobie Ministra Skarbu jest dysponentem.

Przytoczone przez nas rozporządzenia i ustawy dążą do wytworzenia przeciwstawności pomiędzy poszczególnemi składowemi częściami wielkiego koncernu państwowego.

Przepis, nakazujący lokowanie środków skarbowych w Banku Polskim i P. K. O., opiera się na założeniu, że Bank Polski będzie mógł udzielać kredytów w sposób, nie odpowiadający chwilowym zamierzeniom Ministra Skarbu, a więc będzie mógł odmawiać udzielenia kredytu przedsiębiorstwom państwowym, monopolom państwowym i bankom państwowym.

Przy kierowaniu koncernem państwowym należy pogodzić dwa przeciwstawne postulaty. Pierwszy postulat nakazuje stworzenie norm i przepisów, krępujących Ministra Skarbu i zapewniających w pewnych określonych granicach pewien zakres autonomji poszczególnym składowym częściom koncernu państwowego; ten postulat uznaje pożytek istnienia przeciwstawności pomiędzy poszczególnemi składowemi częściami koncernu państwowego. Drugi postulat dąży do wprowadzenia jak najściślejszej koordynacji pomiędzy składowemi częściami koncernu państwowego, przyczem uznaje on pożytek koordynacji, której celem być może wybrnięcie z chwilowych trudności, chociażby wbrew duchowi przepisów i norm, ustanowionych w myśl postulatu, głoszącego pożytek istnienia przeciwstawności.

Pogodzenie tych dwóch sprzecznych postulatów jest zadaniem polityki gospodarczej. Jasne jest, że musimy uznać pożytek koordynacji, zarówno jak i pożytek przeciwstawności.

Nie wolno być jednostronnym rzecznikiem jednego z tych postulatów, a przeciwnikiem drugiego.

Wyłączne hołdowanie postulatowi przeciwstawności może doprowadzić do chaosu; trzeba wszak koordynować działalność poszczególnych składowych części koncernu państwowego. Doktryny, zawartej w powiedzeniu: „Czyń każdy w swojem kółku, co każe Duch Boży, a całość sama się złoży", nie można zalecać.

Jednostronne i wyłączne hołdowanie postulatowi koordynacji może doprowadzić do wypaczenia charakteru działalności poszczególnych składowych części koncernu państwowego, może naprzykład doprowadzić do tego, że Bank Polski stanie się w nadmiernym stopniu bankiem państwowym na usługach Skarbu.

* * *

Drugi przepis, zawarty w rozporządzeniu z d. 19 list. 1930 (Dz. U. nr. 78), postanawia, że z funduszów do wysokości $^1/_4$ płynnych zapasów kasowych mogą być nabywane: 1) skupywane przez Bank Polski dla Skarbu Państwa, a opatrzone żyrem bankowem krótkoterminowe weksle handlowe zdolne do redyskonta w Banku Polskim; 2) akcepty bankowe.

Wiemy już, że pomiędzy przyniesieniem przez wkładcę banknotów do jakiegokolwiekbądź banku a instytucji emisyjnej, zachodzi zasadnicza różnica.

Jeżeli ktoś przynosi do banku prywatnego miljon złotych w banknotach, to ten miljon złotych wpływa do kasy banku i bank może ten otrzymany miljon złotych komuś wypożyczyć.

Jeżeli ktoś przynosi i składa w Banku Polskim miljon złotych, to stan kasy Banku Polskiego pozostaje bez zmiany; następuje tylko przesunięcie pomiędzy dwiema pozycjami w stanie biernym bilansu Banku Polskiego; zmniejsza się o miljon złotych obieg banknotów, a zwiększa się o miljon złotych wysokość rachunków żyrowych, czyli natychmiast płatnych zobowiązań Banku Polskiego.

Przy poprzednim statucie Banku Polskiego obowiązywało jednakowe pokrycie złotem i walutami zarówno dla obiegu banknotów, jak i dla natychmiast płatnych zobowiązań Banku Polskiego; wówczas takie przesunięcie pomiędzy powyżej wymienionemi pozycjami w stanie biernym nie zwiększało nawet zależnej od stopnia pokrycia kruszcowego zdolności kredytowej Banku Polskiego.

Rzecz prosta, że jeśli ktoś przyniesie do Banku Polskiego miljon złotych, w celu wykupienia weksla, to Bank Polski może ten miljon złotych wypożyczyć innemu kredytobiorcy, utrzymując na tym samym poziomie swą zdolność kredytową.

Wkładca, dokonywujący lokaty w zwykłym banku, może zażądać, aby bank odpowiednio te pieniądze ulokował; naprzykład włoski bank Banca Commerciale dokonał lokaty w B. G. K. pod warunkiem, że środki uzyskane przez B. G. K. z tej lokaty będą zużyte na udzielenie kredytów spółdzielniom mieszkaniowym.

Inaczej się rzecz ma z instytucją emisyjną. Emitowane przez nią banknoty zostały wyemitowane w chwili udzielania kredytów i są zatem już ulokowane w udzielonych pożyczkach; dla Banku Polskiego, przy jego dawniejszym statucie, ustanawiającym jednakowy stopień pokrycia dla banknotów i rachunków żyrowych, było zgoła obojętnem, czy Skarb trzyma banknoty w kasach skarbowych, czy też na rachunku żyrowym w Banku Polskim; banknoty i rachunki żyrowe są wykładnikiem już dokonanych „lokat" czyli już udzielonych kredytów. O ile więc ten przepis w omawianem rozporządzeniu nie powstał wskutek niedokładnej i niedbałej redakcji, to jego sens może polegać na zamiarze, aby Bank Polski odstępował Skarbowi procenty otrzymywane od udzielonych przez Bank Polski kredytów, innemi słowy, rachunki żyrowe Skarbu w Banku Polskim mają przynosić procent wbrew statutowi Banku Polskiego.

Inaczej się rzecz przedstawia, jeżeli Skarb przynosi do Banku Polskiego pewną sumę, lecz nie w banknotach Banku Polskiego, a w walutach i dewizach, wtedy do kasy Banku Polskiego wpływają rzeczywiście waluty i dewizy, a zdolność kredytowa Banku Polskiego wzrasta.

Gdy Skarb przynosi do Banku Polskiego waluty i dewizy, to bardzo często Bank Polski lokuje je zagranicą i uzyskuje od nich procenty; Skarb, w szczególności w wypadkach otrzymania pożyczki zagranicznej, dysponuje większemi sumami w walutach zagranicznych; Skarb od zaciągniętej pożyczki opłaca procenty; Skarb może tedy niechętnie się patrzeć na to, że od złożonych w Banku Polskim walut i dewiz nie otrzymuje procentu, a że procenty od powierzonych Bankowi Polskiemu dewiz otrzymuje Bank Polski.

W tym ściśle ograniczonym zakresie przepis rozpatrywanego przez nas rozporządzenia jest zupełnie słuszny, ale powinien być on inaczej sformułowany; celem takiego przepisu powinno być postanowienie, aby Bank Polski od sum, składanych przez Skarb w walutach i dewizach, płacił Skarbowi procenty dopóty, dopóki te sumy są lokowane przez Bank Polski w dewizach.

Przeciwnie zaś, jeżeli Skarb składa w Banku Polskim na rachunku żyrowym banknoty Banku Polskiego, to w takim razie żądanie, aby Bank Polski je w pewien sposób lokował, jest albo nieuzasadnione, albo pozbawione jakiegokolwiekbądź sensu.

Jeżeli zaś przypuścimy, że u podstawy takiego przepisu leżał określony zamiar, to ten zamiar jest sprzeczny ze statutem Banku Polskiego.

Zamiarem takiego przepisu mogła być chęć otrzymania w zamaskowanej formie procentu od rachunku żyrowego Skarbu Państwa w Banku Polskim; wtedy Skarb staje na stanowisku, że odpowiednikiem 50 milj. zł na rachunku żyrowym Skarbu Państwa w Banku Polskim są zdyskontowane przez Bank Polski weksle na sumę 50 milj. i że procenty płacone przez podawców weksli powinny przypadać Skarbowi; jasne jest, że taki zabieg byłby obejściem statutu Banku Polskiego, który nie pozwala na oprocentowanie rachunków żyrowych.

Jeszcze gorzej byłoby, gdyby Skarb zlecał Bankowi Polskiemu, aby Bank udzielał pożyczek przedsiębiorstwom państwowym, monopolom państwowym i t. p.; w takim wypadku posiadanie przez Skarb rachunku żyrowego w Banku Polskim stałoby się fikcją, gdyż odpowiadałoby mu zadłużenie w Banku Polskim przedsiębiorstw, należących do koncernu państwowego.

Jeżeli dalej Bank Polski musiałby oddawać Skarbowi procenty, otrzymywane od swych kredytobiorców, t. j. od przedsiębiorstw państwowych, monopoli państwowych i t. p., to w takim razie koncern państwowy mógłby się bezprocentowo zadłużać w Banku Polskim.

Uważamy zatem zmianę rozpatrywanego rozporządzenia za konieczną; zapewne mamy tutaj do czynienia tylko z niedbałą redakcją ustawodawcy dekretowego, odsuwającego Sejm od pracy ustawodawczej.

* * *

FOSP różni się od każdej innej instytucji kredytowej tem, że procenty pobierane od udzielonych kredytów i posiadanych papierów wartościowych wpływają nie do FOSP'u, lecz do budżetu państwowego, a procenty należne od biletów skarbowych są uiszczane z budżetu państwonego, a nie przez FOSP (patrz rozdz. II § 9).

W preliminarzu budżetowym znajdujemy w dochodach Ministerstwa Skarbu paragraf p. t.: odsetki od ruchomego majątku państwowego.

Przytoczone w preliminarzu na rok 1934/35 wyjaśnienie wyszczególnia:

odsetki od lokat w B. G. K.
odsetki od lokat w P. B. R.
odsetki od kwot, ulokowanych w papierach wartościowych, zakupionych z zapasów kasowych na mocy wyszczególnionych rozporządzeń i ustaw.

W wydatkach Części 18 p. t. Długi państwowe figuruje rozdział p. t. Długi wewnętrzne.

W paragrafie p. t. Spłata kapitału znajdujemy pozycję „bilety i bony skarbowe" z wyszczególnieniem sumy na spłatę kapitału, nie znajdujemy zaś pozycji „bilety i bony skarbowe" pod rubryką „spłata odsetek", co się tłumaczy niedbałością redaktorów preliminarza budżetowego.

W preliminarzu na r. 1935/6 nie przewidziano wydatku na obsługę bonów skarbowych.

* * *

Zdarzyć się może, że Skarb Państwa, a zatem FOSP nie ma na rachunku żyrowym w Banku Polskim środków; wtedy P. K. O. lokuje swe środki w Funduszach Obrotowych Skarbu Państwa, przekazując potrzebne Skarbowi sumy ze swego rachunku żyrowego w Banku Polskim na rachunek żyrowy Skarbu Państwa w Banku Polskim.

Księgowość Banku Polskiego prowadzi szereg rachunków, odnoszących się do operacyj ze Skarbem, naprzykład rachunek wylosowanych obligacyj, rachunek wykupionych obligacyj, rachunek sprzedanych biletów skarbowych, rachunek wykupionych biletów skarbowych, rachunek zdyskontowanych biletów skarbowych i t. d.; całokształt tych rachunków jest objęty rachunkiem żyrowym Skarbu Państwa, na który co dziesięć dni przenosi się salda wymienionych powyżej rachunków.

Rzecz prosta, że może się zdarzyć od czasu do czasu, że rachunek żyrowy Skarbu Państwa w chwili sporządzania bilansu dekadowego ma saldo ujemne; przypuśćmy naprzykład, że zaprezentowano instytucji emisyjnej w danej dekadzie zbyt dużo umorzonych obligacyj państwowych; wówczas salda ujemne wyrównuje się bądź drogą przelewu z rachunku sum przechodnich, bądź drogą skupu bilonu przez Bank Polski i w ten sposób zmniejsza się zobowiązania Skarbu Państwa; zdarza się też, że z rachunku żyrowego P. K. O. w Banku Pol-

skim przesuwa się potrzebną Skarbowi sumę na rachunek żyrowy Skarbu Państwa w Banku Polskim i w ten sposób następuje powiększenie rachunku żyrowego Skarbu Państwa w Banku Polskim.

Znany bankier angielski Walter Leaf, prezes Westminster Bank, w swej książce p. t. „Banking" przytacza rozmowę z gubernatorem angielskiej instytucji emisyjnej w czasie wojny; pan Leaf zauważył, że z bilansu Banku Angielskiego rozumie tylko jedną pozycję: „złoto" w aktywach, na co otrzymał odpowiedź: „nie sądzę, aby pan nawet tę pozycję rozumiał".

Zrozumiałem jest, że może się wytworzyć przejściowa sytuacja i że Skarb może nie mieć na rachunku żyrowym w instytucji emisyjnej rozporządzalnych sum. Zdarza się to każdemu przedsiębiorstwu prywatnemu, które w podobnej sytuacji korzysta z kredytu przekroczeniowego w banku kredytu krótkoterminowego w celu zdobycia rozporządzalnych sum na rachunku bieżącym.

Liczyć się z tem należy, że bilans Banku Polskiego jest punktem wyjścia dla oceny sytuacji walutowej, a nawet skarbowej, nic zatem dziwnego, że redaktorzy bilansu instytucji emisyjnej liczą się z zewnętrznym wyglądem ogłaszanych bilansów.

Rząd francuski p. Herriota przed kilku laty wpłynął na to, że Bank Francuski nie uwidocznił w bilansie w sposób wyraźny zobowiązań skarbu francuskiego w stosunku do Banku Francuskiego.

Istnieje więc szereg poważnych motywów, skłaniających Skarb i instytucję emisyjną do osłonięcia faktu, że Skarb w danym przejściowym momencie nie ma rozporządzalnych sum na rachunku żyrowym w instytucji emisyjnej.

§ 2. Zaciąganie kredytu w Banku Polskim i emisja krótkoterminowych bonów skarbowych.

Jeżeli Skarb ma nadwyżki budżetowe, to znajdują się one w FOSP; figurują one w stanie biernym bilansu FOSP p. n. „nadwyżka funduszów skarbowych"; lepiej byłoby nazwać ten rachunek nazwą: „rachunek bieżący Skarbu Państwa".

Jeżeli Skarb ma deficyt budżetowy, to może go pokryć różnemi sposobami, jak np. przez zaciągnięcie pożyczki państwowej.

Zajmiemy się tutaj sposobami pokrycia deficytu budżetowego na gruncie stosunków Skarbu Państwa z FOSP.

Jeżeli Skarb rozporządza nadwyżkami budżetowemi, czyli rachunkiem bieżącym w FOSP, to może pokryć deficyt przez podjęcie odnośnej sumy ze swego rachunku bieżącego w FOSP.

Zdarzyć się może, że rachunek bieżący Skarbu Państwa w FOSP nie jest płynny, to znaczy, że FOSP nie jest w stanie go upłynnić; tak np. sumy, leżące na rachunku bieżącym Skarbu Państwa w FOSP, mogą być ulokowane przez FOSP w papierach wartościowych i w lokatach w bankach państwowych; może się okazać, że ich sprzedaż jest bardzo trudna; wtedy FOSP ma zamrożone aktywa i nie jest w możności wypłacić Skarbowi sum, które Skarb chce podnieść ze swego rachunku bieżącego. FOSP radzi sobie w ten sposób, że odprzedaje papiery wartościowe ubezpieczalniom społecznym i P. K. O. i w ten sposób je upłynnia.

Gdy FOSP ma trudno ściągalne aktywa, a Skarb w razie deficytu budżetowego zwraca się o pomoc do FOSP'u, to FOSP może zaciągnąć bezprocentową pożyczkę w Banku Polskim, albo emitować krótkoterminowe bony skarbowe. Jasne jest, że to „Skarb" emituje bony skarbowe i zaciąga pożyczki w Banku Polskim; jeżeli używamy wyrażenia, że FOSP zaciąga pożyczki w Banku Polskim i emituje krótkoterminowe bony skarbowe, to czynimy to w celu właściwego, rachunkowego ujęcia tych tranzakcyj. Wszak FOSP, jak to z samej nazwy „Fundusze Obrotowe Skarbu Państwa" wynika, ma na celu obsługę Skarbu na gruncie krótkoterminowych tranzakcyj; w FOSP Skarb składa swoje nadwyżki budżetowe i poprzez FOSP uzyskuje środki na pokrycie przejściowych niedoborów budżetowych.

W bilansie FOSP jest umieszczane w stanie biernym zadłużenie, pochodzące z emisji krótkoterminowych bonów skarbowych i zadłużenie na rachunku w Banku Polskim.

A. Statut Banku Polskiego, ogłoszony w Dz. U. nr. 113 z roku 1927 ustala w art. 53 maksymalną granicę obdłużenia Skarbu Państwa w Banku Polskim na rachunku bezprocentowego kredytu do wysokości 50 milj. zł.

Ustawa z dnia 17 marca 1932 r. (Dz. U. nr. 25) o zatwierdzeniu zmian art. 53 statutu Banku Polskiego podnosi granicę maksymalnego obdłużenia Skarbu Państwa na rachunku bezprocentowego kredytu w Banku Polskim do wysokości 100 milj. zł.

Ze względu na ich funkcjonalne powiązanie, tranzakcje sumami obrotowemi Skarbu powinny być włączane do Funduszów Obrotowych Skarbu Państwa czyli do FOSP'u; tymczasem ustawa skarbowa z dnia 21 marca 1931 r. (Dz. U. nr. 28) wprowadza metodę parcelacji FOSP'u.

Art. 8 ustawy skarbowej postanawia, że kwota 50 milj. zł bezprocentowego kredytu, przysługującego Skarbowi Państwa w Banku Polskim stanowić będzie w roku 1931/32 Fundusz Obrotowy Skarbu

Państwa; Minister Skarbu ma prawo kwoty podjęte z tego funduszu zarachować na dochód Ministerstwa Skarbu, zwroty zaś do tego funduszu zarachować jako wydatek Ministerstwa Skarbu.

Podobny artykuł znajduje się i w następnych ustawach skarbowych z tą tylko różnicą, że poczynając od roku 1933/34, kwota dopuszczalnego obdłużenia Skarbu została podniesiona z 50 milj. zł na 100 milj. zł.

Na mocy powyższych postanowień utworzono zatem odrębny fundusz obrotowy, który możemy nazwać „Funduszem Obrotowym Skarbu Państwa, zasilanym przy pomocy kredytu bezprocentowego w Banku Polskim". Bilans tego funduszu będzie się przedstawiał przy obdłużeniu w wysokości 70 milj. zł, jak następuje:

A k t y w a

pożyczka udzielona Skarbowi Państwa — 70 milj. zł.

P a s y w a

zadłużenie Skarbu Państwa na rachunku bezprocentowego kredytu w Banku Polskim — 70 milj. zł.

Takich funduszów obrotowych można wytworzyć daleko więcej, można np. stworzyć „Fundusz Obrotowy Skarbu Państwa, zasilany środkami uzyskiwanemi z emisji krótkoterminowych bonów skarbowych". Bilans takiego funduszu wyglądałby, jak następuje:

A k t y w a

pożyczka udzielona Skarbowi Państwa.

P a s y w a

zobowiązania z tytułu emisji krótkoterminowych bonów skarbowych.

Taką parcelację FOSP'u można posunąć bardzo daleko; wiemy, że budżet Państwa jest bardzo rozparcelowany i, idąc po tej samej linji, można rozparcelować FOSP.

Jakiś jest cel takiej parcelacji FOSP'u? Trudno na to pytanie odpowiedzieć; wprawdzie pozornie zmniejsza się deficyt budżetowy, lecz tylko pozornie, gdyż w zamknięciu rachunków państwowych za okres 1931/32 figuruje w dochodach zwyczajnych Ministerstwa Skarbu paragraf p. t. „kredyt bezprocentowy w Banku Polskim" w wysokości 20 milj. zł; nawet ten tryb układania budżetu, przy którym kredyt zaciągnięty w Banku Polskim zamieszcza się w dochodach zwyczajnych Ministerstwa Skarbu, nie jest w stanie zamaskować deficytu budżetowego.

Parcelacja Funduszów Obrotowych Skarbu Państwa, wydzielanie z Funduszów Obrotowych Skarbu Państwa odrębnego funduszu obrotowego niesłychanie komplikuje księgowość skarbową.

Corocznie powtarzające się w ustawach skarbowych postanowienie, że bezprocentowy kredyt Skarbu Państwa w Banku Polskim stanowić będzie w roku bieżącym Fundusz Obrotowy Skarbu Państwa, uwydatnia elastyczność księgowości państwowej; wszak księgowość państwowa powinna być prowadzona według pewnych stale obowiązujących wzorów, tymczasem od roku 1931 ustawy skarbowe corocznie postanawiają, że w danym roku budżetowym kwota bezprocentowego kredytu Skarbu Państwa w Banku Polskim będzie stanowić Fundusz Obrotowy Skarbu Państwa; chciałoby się wiedzieć, co będzie w roku następnym, czy system parcelacji FOSP'u będzie zaniechany, czy też utrzymany.

Jesteśmy stanowczymi zwolennikami jedności FOSP'u i przeciwnikami jego parcelacji na odrębne fundusze skarbowe.

B. Zobowiązania, wynikłe z emisji krótkoterminowych bonów skarbowych, figurują w bilansie FOSP'u.

Wszak naprawdę czasami się zdarza, że przyczyną emisji krótkoterminowych bonów skarbowych jest przejściowe nieskoordynowanie dochodów państwowych z wydatkami państwowemi; w pewnych miesiącach okresu budżetowego wpływy państwowe są większe, w innych mniejsze. Tak samo ma się rzecz z wydatkami państwowemi i zdarza się, że największe wydatki państwowe mogą przypaść w miesiącu, w którym wpływy państwowe są najmniejsze; wówczas Skarb emituje krótkoterminowe bony skarbowe, które spłaca po paru miesiącach. Taka tranzakcja może nie mieć nic wspólnego ze stałem obdłużeniem Skarbu i ma charakter krótkoterminowy. Należy zauważyć, że w tym samym czasie Skarb Państwa może mieć nadwyżki skarbowe powstałe z lat ubiegłych, nie może jednak niemi zadysponować, gdyż są one ulokowane przez FOSP w bankach państwowych i w papierach wartościowych w sposób niepłynny.

Przed zaciągnięciem pożyczki stabilizacyjnej Skarb emitował bony skarbowe na podstawie ustawy z dnia 30 kwietnia 1920 r. o biletach skarbowych. Plan stabilizacyjny postanowił, że rezerwa skarbowa w Banku Polskim nie będzie zniesiona, ani zmniejszona tak długo, dopóki Bank Polski i Doradca nie przyjdą do przekonania, że wewnętrzne warunki rynkowe dla uzyskania pożyczek krótkoterminowych ustabilizowały się dostatecznie, by uczynić tę rezerwę zbyteczną, albo że rezerwa skarbowa może być i będzie odtworzona z nadwyżek budżetowych.

Dopiero w roku 1933, gdy już Skarbowi nie wystarczał podniesiony do 100 milj. zł bezprocentowy kredyt w Banku Polskim, wydano ustawę z dnia 24 marca 1933 r. (Dz. U. nr. 22), upoważniającą

Skarb do wypuszczania serjami, do wysokości 200 milj. zł, opiewających na złote, biletów skarbowych, a w razie ich sprzedaży zagranicą — opiewających na obce waluty.

Wydane na mocy tej ustawy rozporządzenia zarządzały emisję biletów skarbowych w złotych polskich; w roku 1933 Skarb sprzedawał bilety skarbowe nietylko w kraju, lecz i zagranicą, mianowicie zaciągał kredyty w Banque Franco-Polonaise w Paryżu, zapewne w trybie dyskonta biletów skarbowych, opiewających na złote polskie; wypowiadamy to przypuszczenie dlatego, że nie ukazało się rozporządzenie o emisji biletów skarbowych, opiewających na franki francuskie.

Ustawa z dnia 5 marca 1934 r. (Dz. U. nr. 24) w sprawie zmiany ustawy z dnia 24 marca 1933 r. o wypuszczaniu biletów skarbowych utrzymuje upoważnienie dla Ministra Skarbu do wypuszczania biletów skarbowych do łącznej sumy 200 milj zł, lecz znosi serje; ostatnią serją biletów była serja VI, emitowana na podstawie rozporządzenia z dnia 10 lutego 1934 r. (Dz. U. nr. 13); od tej chwili wysokość oprocentowania będzie podawana do wiadomości publicznej w drodze obwieszczeń, ogłaszanych w Monitorze Polskim, a nie jak dotychczas — w drodze ogłaszanych w Dzienniku Ustaw rozporządzeń. Tak samo zresztą podniesienie wysokości obiegu bilonu o 76 milj. zł było podane do wiadomości publicznej przy pomocy obwieszczenia w Monitorze Polskim. Obieg biletów skarbowych wzmógł się znacznie i podniósł się ze 119,3 milj. zł na 1 listopada 1933 r. do 200 milj. zł w dniu 1 listopada 1934 r. Minister Skarbu w swem przemówieniu sejmowem z dnia 6 listopada 1934 oświadczył, że Skarb wobec osiągnięcia maksymalnej ustawowo przewidzianej granicy emisji bonów nie może niekiedy zaspokoić zapotrzebowania; dotychczas Skarb radził sobie, układając się z posiadaczami większych pakietów bonów skarbowych, niezadługo jednak podniesienie granicy emisji bonów wysunie się jako życiowa konieczność.

Jest to bardzo interesujące, w jaki sposób Skarb Państwa układał się z posiadaczami większych pakietów bonów skarbowych; czyż te układy polegały na ich prolongacie? Jeżeli tak, to ustawowa wysokość emisji bonów została przekroczona.

Rozporządzenie z dnia 27 marca 1934 r. (Dz. U. nr. 28) upoważnia Ministra Skarbu do wypuszczenia biletów skarbowych do sumy 20 milj. zł we frankach francuskich w odcinkach po 1 i 5 milj. franków, płatnych w Banku Polskim i Banque Franco-Polonaise w Paryżu; Skarb liczy się zatem z dalszą potrzebą lokowania naszej dette flottante w bankach paryskich.

Rozporządzenie z dnia 18 maja 1934 r. (Dz. U. nr. 44) wprowadza obok odcinków po 1, 5 i 10 tysięcy złotych z trzymiesięcznemi i sześciomiesięcznemi terminami płatności — odcinki po 10 i 50 tysięcy złotych z dziewięcio- i dwunastomiesięcznemi terminami płatności.

Mamy wrażenie, że p. Minister Skarbu mówił o życiowej konieczności podniesienia maksymalnej emisji biletów skarbowych i o rosnącem na bilety zapotrzebowaniu bez głębokiego przekonania; p. Minister Skarbu twierdzi, że emisja biletów odpowiada zdrowej i silnie odczutej potrzebie rynku i wskazuje jak nieuzasadnione były obawy i insynuacje, że spadną one w całości na Bank Polski i że się w tym celu dokonywa zmiany statutu banku. Istotnie tak było, tak się wydawało nietylko opinji publicznej, lecz tak samo myśleli kierownicy Ministerstwa Skarbu. Emisja biletów skarbowych stworzyła dodatkową siłę nabywczą w rękach Skarbu Państwa; ta siła nabywcza przesunięta została do rąk urzędników państwowych i dostawców państwowych, wywołała obrót skarbowo-gospodarczy, który się zaczął utrwalać, a przy atrofji prywatnych obrotów gospodarczych i braku dobrego handlowego materjału wekslowego, aparat kredytowy zaczął zgłaszać zapotrzebowanie na bilety skarbowe. Zaczyna się intensyfikować krążenie kredytowe obrotów skarbowych przy atrofji uwarunkowanego malejącemi obrotami prywatno-gospodarczemi krążenia kredytowego.

Stoimy zatem na stanowisku, że emisja bonów skarbowych na pokrycie deficytu budżetowego zaczyna odpowiadać potrzebie aparatu kredytowego, który zgłasza na nie zapotrzebowanie w braku dobrego handlowego materjału wekslowego, uważamy jednak, że ta potrzeba nie jest potrzebą zdrową; ta sprawa będzie poruszona później.

Słusznie zauważa Minister Skarbu, że emisja bonów skarbowych nie „spadła" w całości na Bank Polski, należało jednak dodać, że emisja bonów „spadła" w poważnych rozmiarach na P. K. O., instytucje ubezpieczeń społecznych i towarzystwa ubezpieczeniowe (patrz część II, rozdz. V). Należało również dodać, że deficyt budżetowy tylko w części „spadł" na emisję bonów skarbowych, a że w drugiej części deficyt budżetowy „spadł" na emisję skarbową, t. j. emisje monet srebrnych i bilonu; dane, dotyczące emisji skarbowej, przytaczamy w jednym z następnych paragrafów niniejszego rozdziału, mianowicie w § 8 p. t. Bilon w bilansie FOSP.

§ 3. Lokowanie w FOSP wpływów z pożyczek państwowych.

Niemal wszystkie pożyczki zaciągane przez Państwo Polskie od roku 1924 były zaciągane na określone cele, wyszczególnione w usta-

wach lub rozporządzeniach, które upoważniały Ministra Skarbu do zawarcia odnośnych tranzakcyj pożyczkowych.

Umowy o pożyczki zagraniczne były zawierane z domami bankowemi i konsorcjami finansowemi, które w określonym terminie komunikowały Ministrowi Skarbu, że odnośne sumy znajdują się do jego dyspozycji na rachunkach bieżących w odnośnych bankach lub domach finansowych.

Przy pożyczkach wewnętrznych instytucje kredytowe polskie podejmowały się sprzedaży obligacyj i w miarę ich sprzedaży na rachunkach bieżących instytucyj kredytowych krajowych gromadziły się sumy do dyspozycji Ministra Skarbu.

Minister Skarbu wydał polecenie przekazywania tych sum na rachunki bieżące w Banku Polskim lub w bankach państwowych.

Niektóre sumy były przekazywane odrazu na konto poszczególnych funduszów państwowych, np. na konto Państwowego Funduszu Kredytowego w Banku Polskim lub Państwowego Funduszu Gospodarczego w B. G. K.

Niektóre sumy zatrzymywały się na rachunkach specjalnych Skarbu w FOSP'ie.

Tak np. w bilansie FOSP'u z dnia 31 marca 1929 r. znajdujemy następującą pozycję:

Pozostałość wpływów z pożyczki stabilizacyjnej z r. 1927:

na cele rozwoju ekonomicznego	10,5 milj. zł
na utworzenie płynnej rezerwy skarbowej	75,0
na cele produkcyjne ze sprzedaży akcyj II emisji Banku Polskiego	75,0
na rachunkach zakupu srebra w Banku Polskim . .	59,5
	220,0

W bilansie FOSP'u na 31 marca 1930 r.

Pozostałość wpływów z pożyczki stabilizacyjnej z roku 1927:

na utworzenie płynnej rezerwy skarbowej	75 milj. zł
na cele produkcyjne ze sprzedaży akcyj II emisji Banku Polskiego	75
na rachunkach zakupu srebra w Banku Polskim . .	16,2
	166,2

W bilansie FOSP'u na 31 marca 1931 r.

Fundusze na cele przewidziane w ustawach o pożyczkach zagranicznych:

na cele produkcyjne ze sprzedaży akcyj II emisji Banku Polskiego	75	milj. zł
na zakup srebra	13	
na cele przewidziane w ustawie o $6^1/_2$%-wej pożyczce zapałczanej	4,5	
	92,5	

W bilansie FOSP'u na 31 marca 1932 r.

Fundusze na cele przewidziane w ustawach o pożyczkach zagranicznych:

z 7%-wej pożyczki stabilizacyjnej z r. 1927:		
na cele produkcyjne ze sprzedaży akcyj II emisji Banku Polskiego	75	milj. zł
z $6^1/_2$%-wej pożyczki zapałczanej z roku 1931:		
na zakup krajowych papierów kredytu długoterminowego	81,4	
na przedterminową spłatę długów państwowych (Fundusz Skupu)	35,3	
na budowę portu w Gdyni	6,8	
na budowę kabla telefonicznego Warszawa-Cieszyn .	2,6	
	201,1	

Środki, znajdujące się na tych rachunkach, mają swoje określone przeznaczenie i tylko przejściowo znajdują się w FOSP'ie; we właściwym czasie powinny one być zużyte na wyszczególnione cele i odpowiednie rachunki powinny zniknąć z bilansu FOSP'u.

Bywa jednak czasami inaczej.

Ustawa z dnia 2 sierpnia 1926 r. (Dz. U. nr. 85) o zaciągnięciu pożyczki państwowej w dolarach upoważnia Ministra Skarbu do zaciągnięcia u Spółki Akcyjnej dla Eksploatacji Państwowego Monopolu Zapałczanego w Polsce 7%-wej pożyczki państwowej; ustawa nie wyszczególnia celu, na jaki ma być zużyta ta pierwsza pożyczka zapałczana.

Trudno jest prześledzić, na co w całości pożyczka została spożytkowana.

Ze sprawozdania Komisji Skarbowej o rządowym projekcie ustawy o pomocy finansowej instytucjom kredytowym z dnia 6 marca 1931 r., zamieszczonej w Druku Sejmowym nr. 206, dowiadujemy się,

że środki na Fundusz Pomocy Instytucjom Kredytowym w wysokości 65 milj. zł uzyskano z Funduszów Obrotowych Skarbu Państwa, przyczem 41,1 milj. zł — z wpływów szwedzkiej pożyczki zapałczanej, a resztę z emisji biletów zdawkowych.

Zatem część wpływów z pierwszej pożyczki zapałczanej została ulokowana w FOSP'ie, a FOSP ulokował odnośną sumę w administrowanym przez B. G. K. Funduszu Pomocy Instytucjom Kredytowym.

Dopiero z chwilą utworzenia Państwowego Funduszu Eksportowego odnośne sumy FOSP'u, ulokowane w Funduszu Pomocy Instytucjom Kredytowym, zostały definitywnie przekazane Państwowemu Funduszowi Eksportowemu i znikły z bilansu FOSP'u.

Rozporządzenie z dnia 31 stycznia 1924 r. (Dz. U. nr. 12) w sprawie wypuszczenia serji I-ej premjowej 5%-wej pożyczki dolarowej na 5 milj. dolarów nie wymienia celu tej pożyczki; wpłynęła ona do zapasów kasowych czyli do FOSP'u.

Ustawa z dnia 22 grudnia 1925 r. (Dz. U. nr. 129) w sprawie wypuszczenia serji II-ej premjowej pożyczki dolarowej przeznacza część jej wpływów na zasilenie środków kasowych, a zatem FOSP'u, celem wycofania części biletów zdawkowych.

Ustawa z dnia 1 lutego 1930 r. (Dz. U. nr. 10) w sprawie wypuszczenia serji III-ej premjowej pożyczki dolarowej upoważnia Ministra Skarbu do udzielenia Państwowemu Bankowi Rolnemu z zapasów kasowych czyli z FOSP'u zaliczek na cele kredytu rolnego; zaliczki te będą zwrócone Funduszom Obrotowym Skarbu Państwa czyli FOSP'owi z wpływów III-ej serji premjowej pożyczki dolarowej.

FOSP jest zatem instytucją kredytową, w której są lokowane wpływy z pożyczek państwowych przed ich ostatecznem zużyciem na określone w ustawach pożyczkowych cele; czasami jednak, jak to miało miejsce z pierwszą pożyczką zapałczaną i z wpływami z trzech premjowych pożyczek dolarowych, wpływy z pożyczek są przez dłuższy czas ulokowane w FOSP'ie, a FOSP zkolei lokuje je w innej instytucji kredytowej, jak np. w B. G. K., w Funduszu Pomocy Instytucjom Kredytowym, w P. B. R. i t. p.

§ 4. Wydawanie i lokowanie środków przez FOSP.

Skarb ma rachunek bieżący w FOSP'ie i ten rachunek bieżący jest oznaczony nazwą „nadwyżka funduszów skarbowych".

Środki, któremi dysponuje Skarb w FOSP'ie są przez FOSP lokowane w papierach wartościowych albo na rachunkach bieżących lub wkładowych w bankach państwowych oraz na rachunku żyrowym w Banku Polskim.

Środki, któremi dysponuje Skarb w FOSP'ie mogą być wydane nietylko na pokrycie deficytu budżetowego; tak np. ustawa z dnia 31 marca 1928 r. (Dz. U. nr. 43) o nadzwyczajnych inwestycjach państwowych postanawia, że z zapasów kasowych przeznacza się kwotę 88,2 milj. zł na dokonanie nadzwyczajnych inwestycyj państwowych; wówczas, rzecz prosta, nadwyżka funduszów skarbowych FOSP'u ulega zmniejszeniu o 88,2 milj. zł, a tem samem i kasa FOSP'u ulega zmniejszeniu o tę samą sumę; powyższa ustawa postanawia, że część kwoty 88,2 milj. zł, która czasowo nie będzie potrzebna na pokrycie kosztów nadzwyczajnych inwestycyj państwowych, może być lokowana w papierach procentowych; i istotnie, przed podjęciem z FOSP'u całkowitej kwoty 88,2 milj. zł, FOSP część tej kwoty ulokował w 7%-wych listach zastawnych złotowych B. G. K. i 7%-wych obligacjach komunalnych złotowych B. G. K.

Jeżeli Skarb ma zamiar przeznaczyć pewną kwotę z zapasów kasowych czyli z Funduszów Obrotowych Skarbu Państwa na pewien cel, to najbardziej wskazanem jest wydanie ustawy lub rozporządzenia, upoważniającego Ministra Skarbu do wydania odpowiedniej kwoty z Funduszów Obrotowych Skarbu Państwa na ustawowo wyszczególniony cel.

Mamy zatem dwa sposoby dysponowania środkami FOSP.

Pierwszy sposób polega na tem, że określone kwoty ze środków FOSP'u są wydane na określony cel, naprzykład na nadzwyczajne inwestycje państwowe, albo na utworzenie jakiegoś funduszu.

Drugi sposób polega na tem, że środki FOSP'u lokuje się w bankach państwowych lub jakimś funduszu; tak np. FOSP ulokował 59 milj. zł w Funduszu Pomocy Instytucjom Kredytowym; w r. 1932 w bilansie FOSP'u figuruje lokata w Państwowym Funduszu Drogowym na 10 milj. zł.

Na mocy ustawy z dnia 27 lutego 1931 r. (Dz. U. nr. 23) o Państwowym Funduszu Eksportowym przelano środki, któremi dysponował Fundusz Pomocy Instytucjom Kredytowym do nowoutworzonego Państwowego Funduszu Eksportowego; jednak w wykazie uskutecznionych przez FOSP lokat na dzień 31 marca 1932 r. nie figuruje już lokata w Państwowym Funduszu Eksportowym, co znaczy, że środki FOSP'u nie zostały już tym razem ulokowane w Państwowym Funduszu Eksportowym, lecz że zostały na utworzenie Państwowego Funduszu Eksportowego wydane.

Jasne jest, że zabieg zastosowany przy Państwowym Funduszu Eksportowym jest najzupełniej poprawny; skoro się tworzy fundusz o mniej lub więcej trwałych zadaniach, to najlepszym sposobem jest wydanie środków, któremi dysponuje FOSP na jego utworzenie.

Lokowanie środków FOSP'u w funduszu stale lub przez dłuższy czas działającym, jak np. w Funduszu Pomocy Instytucjom Kredytowym doprowadza do zawiłej buchalterji; czasami środków tych FOSP nie odzyskuje, lecz wydaje je na utworzenie innego funduszu.

* * *

Deficyty budżetowe są pokrywane przedewszystkiem ze środków FOSP'u; wówczas środki FOSP'u są wydawane na pokrycie deficytu budżetowego.

W okresie nadwyżek budżetowych zwiększają się sumy na rachunku „nadwyżka funduszów skarbowych" w FOSP'ie; te sumy są bądź wydawane (np. na nadzwyczajne inwestycje państwowe, na utworzenie Państwowego Funduszu Eksportowego), bądź lokowane (w bankach państwowych, w Funduszu Pomocy Instytucjom Kredytowym).

§ 5. Portfel papierów wartościowych w FOSP'ie.

FOSP jest posiadaczem papierów wartościowych i dysponentem zdeponowanych w nim przez obce osoby i instytucje papierów wartościowych.

Papiery wartościowe, będące własnością FOSP'u, są nabywane na podstawie upoważnień ustawowych, albo na mocy decyzyj Ministerstwa Skarbu.

W zamknięciach rachunkowych są ściśle wyszczególnione papiery wartościowe, nabyte przez instytucję kredytową FOSP na mocy upoważnień ustawowych, zaś papiery wartościowe posiadane i nabyte przez FOSP bez upoważnień ustawowych nie są wyszczególnione i nie wiemy, jakie papiery wartościowe nabył FOSP na mocy decyzyj Ministrów Skarbu.

Ustawowe upoważnienia są następujące:

A) Rozporządzenie z dnia 26 lutego 1928 r. (Dz. U. nr. 20) upoważnia Ministra Skarbu do czasowego lokowania zapasów kasowych w wysokości 75 milj. zł w papierach o stałem oprocentowaniu, posiadających bezpieczeństwo pupilarne.

W zamknięciach rachunków państwowych, poczynając od zamknięcia z roku 1927/28, są podane zestawienia papierów wartościowych nabywanych przez FOSP na mocy powyższego rozporządzenia. W dniu 31 marca 1932 r. stan papierów wartościowych, nabytych przez FOSP na mocy powyższego rozporządzenia, obejmował następujące papiery wartościowe:

8%-we listy zastawne dolarowe Towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego
8%-we listy zastawne funtowe T-wa Kredytowego Przemysłu Polskiego
8%-we listy zastawne złotowe T-wa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie
8%-we listy zastawne dolarowe Wileńskiego Banku Ziemskiego
8%-we listy zastawne dolarowe T-wa Kredytowego Ziemskiego we Lwowie
8%-we listy zastawne złotowe B. G. K.
8%-we obligacje budowlane B. G. K.
7%-we obligacje komunalne złotowe B. G. K.
7%-we listy zastawne dolarowe T-wa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie
7%-we listy zastawne złotowe B. G. K.
7%-we gwarantowane amortyzacyjne złote obligacje B. G. K.
8%-we obligacje pożyczki amerykańskiej z r. 1925 (Dillona).

FOSP uprawia handel papierami wartościowemi posiadanemi na mocy powyższego rozporządzenia i przez ich odprzedaż biernym instytucjom kredytowym upłynnia swe środki (patrz cz. II, rozdz. V) (w miljonach złotych):

Rok	zakupiono w okresie sprawozdawczym	Sprzedano względnie wylosowano w okresie sprawozdawczym	Stan w dniu 31. III. w końcu okresu sprawozdawczego
1927/28	31,4	—	31,4
1928/29	43,8	3,9	71,3
1929/30	6,0	2,4	74,9
1930/31	23,6	24,5	74,0
1931/32	31,6	62,5	43,2

Jak to zobaczymy później, głównymi nabywcami papierów wartościowych są Pocztowa Kasa Oszczędności i instytucje ubezpieczeń społecznych, a w szczególności w okresie kryzysu i deficytu budżetowego są one niemal jedynym ich nabywcą. Wynika stąd, że Skarb w okresie trudności finansowych jest specjalnie zainteresowany w tem, aby przyrost wkładów w Pocztowej Kasie Oszczędności i składek w instytucjach ubezpieczeń społecznych umożliwił im kupowanie papierów wartościowych od FOSP'u, gdyż w ten sposób FOSP może upłynnić swe środki. Ponieważ w okresie kryzysu świadczenia insty-

tucyj ubezpieczeń społecznych rosną, Skarb może być zainteresowany w tworzeniu nowych instytucyj ubezpieczeń społecznych, nie zmuszonych narazie do świadczeń, jak np. ubezpieczenia służby domowej w tym celu, aby skierowywać fundusze gromadzone w nowowprowadzonych ubezpieczeniach na zakup od FOSP'u papierów wartościowych.

B) Ustawa z dnia 31 marca 1928 r. (Dz. U. nr. 43) o nadzwyczajnych inwestycjach państwowych z zapasów kasowych upoważnia Ministra Skarbu do lokowania przejściowo części zapasów kasowych, przeznaczonych na nadzwyczajne inwestycje państwowe, w papierach procentowych o pupilarnem bezpieczeństwie, zawsze jednak w ten sposób, aby zapewnić odpowiednią płynność tego funduszu. Ustawa ta przewiduje zatem przejściową lokatę środków FOSP'u.

Na podstawie powyższej ustawy FOSP posiadał w marcu 1928 r. 7%-we listy zastawne złotowe B. G. K. i 7%-we obligacje komunalne złotowe B. G. K.

FOSP stopniowo upłynniał te środki przeznaczone na nadzwyczajne inwestycje państwowe (w miljonach złotych):

Rok	Zakupiono w okresie sprawozdawczym	Sprzedano względnie wylosowano w okresie sprawozdawczym	Stan w dniu 31. III. w końcu okresu sprawozdawczego
1928/29	26,3	4,1	22,5
1929/30	—	9,3	13,2
1930/31	—	3,6	9,6
1931/32	—	11,9	—

C) Ustawa z dnia 29 stycznia 1930 r. (Dz. U. nr. 10) o upoważnieniu Ministra Skarbu do lokowania gotowizny w papierach wartościowych upoważnia Ministra Skarbu do czasowego lokowania zapasów kasowych do wysokości 50 milj. zł w papierach o stałem oprocentowaniu, posiadających bezpieczeństwo pupilarne. Kwota, wydana z tytułu tej ustawy na zakup papierów wartościowych, będzie zwrócona Skarbowi Państwa z wpływów pożyczki, przewidzianej ustawą z dnia 23 marca 1929 r. o upoważnieniu Ministra Skarbu do wypuszczenia wewnętrznej pożyczki państwowej do wysokości 100 milj. zł w złocie (Dz. U. nr. 23) natychmiast po zrealizowaniu ostatniej serji tejże pożyczki. Podział kredytów budowlanych, które zostaną udzielone z sum, uzyskanych z operacyj, dokonanych na podstawie niniejszej ustawy, będzie uskuteczniany w myśl zasad rozporządzenia o rozbudowie miast.

Na podstawie powyższej ustawy FOSP w marcu 1931 r. miał następujące papiery wartościowe: 8%-we obligacje budowlane B. G. K., 7%-we listy zastawne B. G. K., 7%-we obligacje komunalne B. G. K., 7%-we gwarantowane amortyzacyjne złote obligacje B. G. K.

FOSP uprawiał handel papierami wartościowemi, nabytemi na mocy powyższej ustawy i przez ich odprzedaż upłynniał swe środki (w miljonach złotych):

Rok	Zakupiono w okresie sprawozdawczym	Sprzedano względnie wylosowano w okresie sprawozdawczym	Stan w dniu 31. III. w końcu okresu sprawozdawczego
1929/30	13,2	—	13,2
1930/31	48,1	11,8	49,5
1931/32	—	21,1	28,4

D) Ustawa z dnia 26 stycznia 1931 r. (Dz. U. nr. 9) o zaciągnięciu 6½%-wej pożyczki zapałczanej upoważnia rząd do użycia uzyskanych z pożyczki sum na różne wyszczególnione cele, w tem na lokatę w krajowych papierach kredytu długoterminowego, jak w listach zastawnych i obligacjach.

Na mocy powyższej ustawy nabyto w roku 1931/32 na sumę 81,4 milj. zł następujące papiery wartościowe: 7%-we obligacje meljoracyjne P. B. R., 7%-we listy zastawne P. B. R., 7%-we obligacje komunalne B. G. K., 7%-we listy zastawne B. G. K.

E) Oprócz papierów wartościowych, nabytych przez FOSP na podstawie powyżej przytoczonych upoważnień ustawowych, znajdują się w portfelu FOSP'u papiery wartościowe, nabyte bez ustawowych upoważnień; w FOSP'ie znajdowały się papiery procentowe, stanowiące własność Skarbu (w miljonach złotych):

	ogółem	w tem nabyte na mocy upoważnień ustawowych	reszta
31. III. 29 r.	113,9	93,8	20,1
31. III. 30 r.	112,7	101,2	11,5
31. III. 31 r.	215,4	133,1	82,3
31. III. 32 r.	227,9	152,9	75,0

W portfelu papierów wartościowych, nabytych bez upoważnień ustawowych, znajdują się papiery wartościowe, przyjmowane niekiedy przez Skarb przy wpłacie niektórych podatków albo zaległości podatkowych.

Stan papierów wartościowych ulega ciągłym zmianom; pewne światło na szybkość tych zmian rzuca zestawienie z preliminarzy Budżetowych, dotyczące odsetek od ruchomego majątku państwowego:

	w milj. zł		
	1932/33	1934/35	1935/36
odsetki od papierów wartościowych nabytych na mocy rozporządzenia z dnia 26 lutego 1928 r. (Dz. U. nr. 20 poz. 168)	6,4	0,1	0,05
odsetki od papierów zakupionych na mocy ustawy z dnia 29 stycznia 1930 (Dz. U. nr. 10 poz. 65)	4,1	0,17	0,004
odsetki od papierów wartościowych zakupionych z 6½% pożyczki zapałczanej na mocy ustawy z dnia 29 stycznia 1931 r. (Dz. U. nr. 9 poz. 46)	—	3,0	2,6
odsetki od papierów otrzymanych z P. K. O. w związku z wymianą papierów dolarowych P. K. O. .	—	—	0,4

Powyższe zestawienie uzupełniają przytoczone przez nas poprzednio dane o handlu papierami wartościowemi, jaki uprawia FOSP. Jak widzimy, odsetki od ruchomych walorów, znajdujących się w FOSP'ie ulegają zmniejszeniu, co świadczy o upłynnianiu ulokowanych w papierach wartościowych rezerw skarbowych w celu pokrycia deficytu budżetowego.

Stan papierów wartościowych jest podawany w zamknięciach rachunków państwowych.

Po spadku dolara niektóre państwowe instytucje kredytowe poniosły straty na opiewających na dolary papierach państwowych, zakupionych przez nie na skutek zlecenia Ministerstwa Skarbu. Polityka państwowa stara się o to, aby P. K. O. miała portfel dobrych papierów wartościowych i stara się o uchronienie jej przed stratami, wynikłemi ze spadku kursu opiewających na dolary papierów pań-

stwowych. Rozporządzenie z dnia 27 października 1933 r. (Dz. U. nr. 85) w sprawie rozrachunku Skarbu Państwa z państwowemi instytucjami kredytowemi z tytułu papierów wartościowych w walutach obcych upoważnia Ministra Skarbu do wymiany posiadanych przez państwowe instytucje kredytowe papierów wartościowych w walutach obcych na papiery wartościowe, opiewające na złote lub na specjalne zobowiązania (skrypty dłużne) Skarbu Państwa. Wskutek tego zjawiły się w preliminarzu na rok 1935/36 odsetki od papierów otrzymanych z P. K. O. w związku z wymianą papierów dolarowych P. K. O.

Wykazany w bilansie FOSP'u stan papierów wartościowych jest większy, niż stan nabytych na mocy upoważnień ustawowych papierów wartościowych, a zatem FOSP ma papiery wartościowe nabyte bez upoważnień ustawowych. W bilansie FOSP'u na 31 marca 1932 r. stan papierów wartościowych wynosi 227,8 milj. zł; według zamknięć rachunków państwowych, stan nabytych na mocy upoważnień ustawowych papierów wartościowych wynosi 152,9 milj. zł. Z pewnem przybliżeniem możemy powiedzieć, że w pozostałych papierach wartościowych, na sumę 75 milj. zł, znajdowały się zakupione z pożyczki stabilizacyjnej akcje Banku Polskiego, obligacje 8%-wej amortyzacyjnej złotej pożyczki dolarowej z r. 1925 i t. d.

W roku 1933 i 1934 stan posiadanych przez FOSP papierów wartościowych ulega ciągłym i dużym zmianom; z jednej strony przez ich sprzedaż są upłynniane rezerwy Skarbu Państwa w celu pokrycia doficytu budżetowego; z tego powodu banki państwowe nie mogą rozmieszczać swoich listów zastawnych i obligacyj i uskarżają się na to, że P. K. O. i instytucje ubezpieczeniowe nabywają tylko papiery wartościowe od Skarbu Państwa, a nie od nich; z drugiej strony FOSP nabywa od P. K. O. zdeprecjonowane wskutek spadku dolara dolarowe obligacje pożyczek państwowych, a odstępuje P. K. O. opiewające na złote i złote w złocie państwowe lub poręczone przez państwo papiery wartościowe.

* * *

W polskiej praktyce skarbowej utarł się tryb opłacania pewnych podatków papierami wartościowemi.

Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 19 lutego 1925 r. (Dz. U. nr. 22) w sprawie przyjmowania na poczet podatku majątkowego listów zastawnych P. B. R. postanawia, że podatek majątkowy może być wpłacany 8%-wemi listami zastawnemi P. B. R.

Rozporządzenie z dnia 19 lutego 1925 r. (Dz. U. nr. 25) w sprawie przyjmowania na poczet podatku majątkowego listów zastawnych Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie, T-wa Kredytowego Ziemskiego we Lwowie i Wileńskiego Banku Ziemskiego w Wilnie, postanawia, że mogą być przyjmowane na poczet podatku majątkowego listy T. K. Z. w Warszawie w wysokości 25 milj. zł, listy T. K. Z. we Lwowie w wysokości 12,5 milj. zł i listy W. B. Z. w Wilnie w wysokości 6,25 milj. zł od płatników, którzy przedstawią zaświadczenie właściwych władz podatkowych o niemożności zapłacenia podatku gotówką.

Ustawa z dnia 10 marca 1932 r. (Dz. U. nr. 29) o spłacie zaległości podatkowych upoważnia Ministra Skarbu do zaliczania na żądanie płatnika na rachunek zaległości podatkowych wszelkiego rodzaju należności przypadających podatnikowi od Skarbu Państwa.

Wydane na podstawie tej ustawy rozporządzenie z dnia 15 grudnia 1932 r. (Dz. U. nr. 1 z roku 1933) pozwala na zaliczenie na poczet zaległości podatkowych wynagrodzenia za grunty przymusowo wykupione oraz przejęte na własność państwa, tudzież na przyjmowanie na spłatę zaległości podatkowych obligacyj 5%-wej państwowej renty ziemskiej i skryptów dłużnych Skarbu Państwa.

Do spłaty zaległości podatkowych listami zastawnemi P. B. R. upoważniają rozporządzenia z dnia 30 marca 1933 r. (Dz. U. nr. 24) o przyjmowaniu 4½%-wych listów zastawnych P. B. R. serji I na spłatę zaległości podatkowych i rozporządzenie z dnia 7 grudnia 1934 r. (Dz. U. nr. 109) o przyjmowaniu złotych 4½% listów zastawnych P. B. R. serji I na spłatę zaległości podatkowych.

Skarb Państwa składa otrzymane w ten sposób papiery wartościowe w FOSP'ie, a FOSP zapisuje należność Skarbu na rachunku bieżącym Skarbu Państwa w FOSP'ie, jako nadwyżkę funduszów skarbowych.

W okresie deficytu budżetowego FOSP odprzedaje otrzymane w ten sposób papiery wartościowe P. K. O., instytucjom ubezpieczeń społecznych i t. p.

* * *

Z porównania bilansów Funduszów Obrotowych Skarbu Państwa na dzień 31 marca 1933 r. i 31 marca 1931 r. wynika, że portfel papierów procentowych, stanowiących własność Skarbu Państwa, zmniejszył się o 40 milj. zł; od dnia 31 marca 1933 r. uległ on niewątpliwie dalszemu zmniejszeniu; w ten sposób odbywa się proces

upłynniania Funduszów Obrotowych Skarbu Państwa, pozwalający na zużycie dawniej nagromadzonych nadwyżek Skarbu Państwa na pokrycie deficytu budżetowego.

6. Lokaty w bankach państwowych i udzielone kredyty.

W bilansie Funduszów Obrotowych Skarbu Państwa znajduje się rubryka, która w zamknięciu rachunków państwowych z r. 1930/31 jest oznaczona nazwą „sumy zwrotne", a w poprzednich zamknięciach była oznaczona bardziej zbliżoną do rzeczywistości nazwą „pożyczki i sumy zwrotne".

Plan stabilizacyjny, ustalony w związku z zaciągnięciem pożyczki stabilizacyjnej, postanawia, że Minister Skarbu nie będzie korzystał w ciągu r. 1927/28 z uprawnienia, które mu zostało udzielone przez art. 9 ustawy skarbowej z dnia 22 marca 1927 r., a które upoważnia go do udzielania z funduszów skarbowych pożyczek bankom państwowym, samorządom, przedsiębiorstwom publicznym, jak również na inne cele oraz, że Minister Skarbu nie zażąda wprowadzenia takiego artykułu do przyszłych budżetów; jednakowoż w toku ustalania niezależnego systemu finansów samorządowych Skarb może udzielać samorządom krótkoterminowych pożyczek na termin, nieprzekraczający 12 miesięcy, pod warunkiem, że zaliczki te nie przewyższą 20% podatków, pobieranych rocznie na rzecz komun jako całości.

Od tego czasu ustawy skarbowe poddają powyższym postanowieniom restrykcyjnym udzielanie pożyczek przez FOSP, ale w bilansach FOSP'u figurują pożyczki, udzielone w okresie poprzednim.

W bilansie Funduszów Obrotowych Skarbu Państwa na dzień 31 marca 1930 r. znajdujemy w stanie czynnym następujące rubryki i pozycje:

Rubryka I. L o k a t y w b a n k a c h p a ń s t w o w y c h
pozycja 1. w Banku Gospodarstwa Krajowego
pozycja 2. w Państwowym Banku Rolnym

Rubryka II. P o ż y c z k i i s u m y z w r o t n e
pozycja 3. Zaliczki na uposażenie urzędników i pracowników państwowych, wypłacone z sum obrotowych
pozycja 4. Zaliczki specjalne.

Zamknięcia rachunków państwowych podają w osobnej tablicy zestawienie p. n. „zaliczki specjalne" (sumy wypłacone zaliczkowo na podstawie każdorazowego zezwolenia Ministerstwa Skarbu), które obejmują lokaty w bankach państwowych (Rubryka I. Lokaty w B. G. K. i w P. B. R.) i poz. 4 „zaliczki specjalne" z rubryki II

„pożyczki i sumy zwrotne"; pozycja 3 p. t. „zaliczki na uposażenie urzędników i pracowników państwowych" nie jest objęta w tablicy zamknięć, zatytułowanej „zaliczki specjalne".

Powyższa tablica, oznaczona nazwą „zaliczki specjalne", powinna być zgodnie z rzeczywistością zatytułowana: lokaty w bankach państwowych, pożyczki i sumy zwrotne z wyjątkiem zaliczek na uposażenie pracowników państwowych.

Z tablicy na 31 marca 1932 r. widzimy, że zaliczki i pożyczki otrzymują samorządy, magistraty, wydziały powiatowe, starostwa, gminy, Tymczasowy Wydział Samorządowy we Lwowie, znajdujący się w likwidacji, Państwowy Zakład Zdrojowy w Krynicy i t. p.

Ministerstwo Komunikacji otrzymało zaliczkę na kapitał obrotowy, która od szeregu lat nie jest spłacana i ma w gruncie rzeczy charakter pożyczki bezzwrotnej, udzielonej przez FOSP kolejom państwowym.

Tymczasem w okresie od 1 kwietnia do 31 grudnia 1927 r. Ministerstwo Komunikacji lokowało wolne sumy na rachunkach bieżących w B. G. K., w P. B. R., w P. K. O. i miało na 1 stycznia 1928 r. przeszło 99 milj. złotych sum wolnych.

Przed kilku laty w Niemczech instytucja emisyjna bardzo się uskarżała na to, że sposób dysponowania wolnemi środkami przez przedsiębiorstwa państwowe krzyżował politykę Reichsbanku.

W Polsce w owym czasie Skarb miał poważne środki w Banku Polskim na rachunku żyrowym i uprawiał w ten sposób politykę deflacyjną (trzymanie środków na rachunku żyrowym w instytucji emisyjnej niczem się nie różni od trzymania banknotów w kasach skarbowych), a Ministerstwo Komunikacji przez lokatę środków w bankach państwowych popierało politykę ekspansji kredytowej. Później Ministerstwo Komunikacji otrzymało zaliczkę na zapłacenie wylosowanych obligacyj i zapadłych kuponów od 10%-wej pożyczki kolejowej, co wskazuje, że Ministerstwo Komunikacji nie potrafiło z dochodów kolejowych opłacić procentów od pożyczki, zabezpieczonej na dochodach kolei państwowej.

Następnie z FOSP'u były udzielane zaliczki Powszechnemu Zakładowi Ubezpieczeń Wzajemnych.

Na dzień 31 marca 1932 r. FOSP ulokował następujące sumy w P. B. R.:

a) Lokata w wysokości 40 milj. zł na utworzenie państwowej rezerwy zbożowej; ze swej strony P. B. R. ulokował tę sumę w Państwowych Zakładach Przemysłowo-Zbożowych.

b) Lokata w wysokości 24,2 milj. zł na cele kredytu rolnego; zapewne większa część tej sumy została wypożyczona spółdzielczości.

c) Lokata w wysokości 10 milj. zł na pomoc kredytową na popieranie spółdzielczości rolniczej.

Wyjaśnienia preliminarza budżetowego na r. 1931/32 zgadzają się mniej więcej z wykazem, zamieszczonym w zamknięciach rachunków państwowych na 31 marca 1932 r. Znajdujemy bowiem w preliminarzu przy paragrafie „odsetki od ruchomego majątku państwowego":

2%-wą lokatę na pomoc kredytową na popieranie spółdzielczości rolniczej w sumie 10 milj. zł.

1%-wą lokatę na utworzenie państwowej rezerwy zbożowej w sumie 40 milj. zł.

2%-wą lokatę na lat 5 na cele kredytu rolnego w sumie 21 milj. zł; lokata była utworzona w lutym 1930 r.; do dnia 1 października 1930 r. rozdysponowano przez centralę P. B. R. pomiędzy oddziały P. B. R. oraz spółdzielnie 19 milj. zł, zaś 2 milj. zł zarezerwowano na udzielanie pożyczek na spłatę rat pożyczek długoterminowych; te pożyczki są udzielane przeważnie na okres trzyletni na 9%.

W preliminarzu na r. 1932/33 nie umieszczono już lokaty na utworzenie państwowej rezerwy zbożowej; tłumaczy się to widocznie tem, że FOSP przestał od niej pobierać procenty.

W preliminarzu na r. 1932/33 znajdujemy 2%-wą lokatę Skarbu Państwa, t. zw. kredyt konwersyjny w wysokości 10 milj. zł.

Według wykazu, zamieszczonego w zamknięciach rachunków państwowych w dniu 31 marca 1931 r. w B. G. K., znajdowały się następujące lokaty, uskutecznione przez FOSP.:

	w milj. zł na dzień 31 marca		
	1930	1931	1932
Lokata bez wyszczególnionego celu . . .	36,9	36,7	16,7
Lokata na pomoc kredytową dla Kooprolnej	36,2	36,2	36,2
Lokata na fundusz pomocy instytucjom kredytowym, administrowany przez B. G. K.	58,9	59,0	—

Lokata na fundusz pomocy instytucjom kredytowym nie figuruje już w wykazie na dzień 31 marca 1932 r.; zamknięcia rachunków państwowych wyjaśniają, że ta lokata została spłacona i że 59 milj. zł

przeniesiono do Państwowego Funduszu Eksportowego; tym razem środki w FOSP'ie zostały „wydane" na utworzenie Państwowego Funduszu Eksportowego, a nie zostały „ulokowane" w Państwowym Funduszu Eksportowym; wskutek tego 59 milj. zł FOSP'u, które były poprzednio ulokowane w Funduszu Pomocy Instytucjom Kredytowym, zostały wydane na utworzenie Państwowego Funduszu Eksportowego.

W r. 1924 FOSP udzielił kolejom zaliczki na kapitał obrotowy w wysokości czterdziestu paru miljonów złotych.

W r. 1925 wypłacono ze środków pożyczki dillonowskiej wówczas jeszcze nie przekazanej na Państwowy Fundusz Gospodarczy i czasowo ulokowanej w FOSP'ie — Bankowi Ziemiańskiemu na zastaw listów zastawnych Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie 11,8 milj. zł.

Zgodnie z uchwałą Rady Ministrów z dnia 6 maja 1927 r. przekazano z Funduszów Obrotowych Skarbu Państwa m. Warszawie 6,5 milj. zł na zakup zboża.

W okresie 1927/28 FOSP ulokował w B. G. K. 150 tys. zł na rachunku p. n. „lokata dla poszkodowanych podczas wypadków majowych 1926 r.".

W Państwowym Funduszu Budowlanym FOSP ulokował 20 milj. zł, które zostały wycofane w r. 1931.

W r. 1932 FOSP ulokował 10 milj. zł w Państwowym Funduszu Drogowym; figurują one w bilansie P. F. Drogowego na 31 marca 1934 r.

Jak widać z tego wykazu, są to w gruncie rzeczy pożyczki. Wyjątek stanowi lokata dla poszkodowanych podczas wypadków majowych; nazwa tej lokaty stanowi oryginalny postęp w dziedzinie słownictwa finansowego; dotychczas używano określeń: pomoc dla poszkodowanych, zasiłki dla poszkodowanych, dotacje dla poszkodowanych, subwencje dla poszkodowanych i t. d.; określenie „lokata" obejmuje zatem i „pomoce"; jest to w gruncie rzeczy wydatek państwowy, który powinien był być umieszczony w budżecie państwowym.

Trudniej jest wyszczególnić lokaty Skarbu Państwa w B. G. K.; jeszcze trudniej zdać sobie sprawę z tego, czy B. G. K. płaci od lokat należne Skarbowi Państwa odsetki; rozp. z dn. 27 października 1933 r. (Dz. U. nr. 85) o rozrachunku pomiędzy Skarbem Państwa a B. G. K. upoważnia Ministra Skarbu do przeprowadzenia rozrachunków pomiędzy Skarbem Państwa a B. G. K. oraz do dokonania koniecznych odpisów z wierzytelności Skarbu Państwa; wynikające z rozrachunku dochody i wydatki winny być zarachowane w budżecie i wykazane w zamknięciu rachunków państwowych za r. 1933/34; zarachowane

wydatki nie mogą spowodować zwiększenia ogólnej sumy wydatków, ustalonych w ustawie skarbowej z dn. 28 lutego 1933 r.

W preliminarzu budżetowym na r. 1935/36 znajdujemy w paragrafie p. t. „Odsetki od ruchomego majątku państwowego" pozycję, wynoszącą 11,8 milj. zł z tytułu odsetek od lokat Skarbu w B. G. K. za lata 1931, 1932 i 1933.

Nie robi to wrażenia, aby B. G. K. dobrze się wywiązywał ze swych zobowiązań w stosunku do Skarbu Państwa, skoro okazało się potrzebnem wydanie osobnego rozporządzenia, upoważniającego Ministra Skarbu do przeprowadzenia rozrachunku pomiędzy Skarbem a B. G. K.; dopiero na skutek tego rozporządzenia preliminarz na r. 1935/36 przewiduje wpływ odsetek od lokat skarbu w B. G. K. za lata 1931, 1932 i 1933.

Powstaje pytanie, czy Minister Skarbu bez presji upoważnienia ustawowego nie był w stanie rozrachować się z B. G. K.?

* * *

Z porównania bilansów Funduszów Obrotowych Skarbu Państwa na dzień 31 marca 1931 i 1933 r. wynika, że lokaty Funduszów Obrotowych Skarbu Państwa w bankach państwowych uległy zmniejszeniu o blisko 90 milj. zł; w ten sposób odbywa się upłynnianie Funduszów Obrotowych Skarbu Państwa, które pozwala na zużycie dawniej nagromadzonych nadwyżek budżetowych na pokrycie w obecnym okresie deficytu budżetowego.

§ 7. Zaliczki na uposażenia urzędników państwowych.

Przed wejściem w życie planu stabilizacyjnego zaliczki na uposażenie urzędników państwowych były wydawane z sum obrotowych Skarbu Państwa.

Plan stabilizacyjny pozwala na udzielanie zaliczek z Funduszów Obrotowych Skarbu Państwa tylko samorządom.

W celu udzielania zaliczek urzędnikom państwowym, stworzono specjalny fundusz p. n. Fundusz Zaliczek na Uposażenie, na który w r. 1927/28 przeznaczono dotację z budżetu Ministerstwa Skarbu w wysokości 16,8 milj. zł, a w r. 1928/29 — 14,4 milj. zł, razem — 31,2 milj. zł.

Fundusz Zaliczek na Uposażenie jest ulokowany w FOSP'ie i przez FOSP administrowany.

W zamknięciach rachunków państwowych na rok 1931/32 jest podana suma udzielonych zaliczek na uposażenie w wysokości 31 milj. zł.

W aktywach FOSP'u figuruje pozycja zaliczki na uposażenie pracowników państwowych, których wysokość wynosiła w dniu 31 marca 1932 r. około 1,6 milj. zł; jest to konto, znajdujące się w stanie likwidacji i obejmuje zaliczki, udzielone przed wprowadzeniem planu stabilizacyjnego urzędnikom, których to zaliczek nie udało się ściągnąć.

Zaliczki, wydane z Funduszu Zaliczek na Uposażenie, są zestawione w wykazach, zamieszczanych w zamknięciach rachunków państwowych, lecz nie są wyszczególnione w aktywach FOSP'u.

W aktywach FOSP'u figuruje tylko konto likwidacyjne, obejmujące zaliczki, udzielone urzędnikom z sum obrotowych przed wprowadzeniem planu stabilizacyjnego. Zaliczki na uposażenie urzędników, wypłacone z Funduszu Zaliczek na Uposażenie, mieszczą się w bilansie FOSP'u w pozycji „inne aktywa, sumy przechodnie i sumy w drodze".

A zatem niewielkie konto likwidacyjne jest osobno w bilansie FOSP'u wyszczególnione, a poważne, przekraczające 31 milj. zł konto zaliczek na uposażenie, wypłaconych z Funduszu Zaliczek na Uposażenie, nie jest osobno w bilansie FOSP'u wyszczególnione.

Jak zatem widzimy, księgowanie dwóch powyższych pozycyj odbywa się w sposób dosyć niejasny i zaciemniający zagadnienie.

Konto likwidacyjne jest oznaczane następującemi nazwami:

1) zaliczki na uposażenie pracowników państwowych;
2) zaliczki na uposażenie dla funkcjonarjuszów państwowych, wypłacone z sum obrotowych (rachunek w likwidacji);
3) zaliczki na uposażenie urzędników i pracowników państwowych, wypłacone z sum obrotowych.

Jeśli weźmiemy pod uwagę, że mamy do czynienia z dwoma kontami, a jedno z nich na przestrzeni dwóch lat jest oznaczane trzema nazwami, a nawet w jednym zeszycie zamknięć rachunków państwowych — dwiema nazwami, to trudno powstrzymać się od uwagi, że taka terminologja jest niezmiernie niedbała.

§ 8. Bilon w bilansie FOSP.

Plan stabilizacyjny postanawia: rząd nie będzie wybijał ani emitował zdawkowych monet ponad 180 milj. zł, obecnie znajdujących się w obiegu i 140 milj. zł srebrnych monet, chyba, że Bank Polski uzna, że zachodzi potrzeba potemu.

Na mocy ustawy z dnia 19 grudnia 1931 r. (Dz. U. nr. 112) Minister Skarbu mianuje komisarza rządowego, mogącego być urzędnikiem państwowym i wchodzącego z urzędu do rady Banku Polskiego, a uczyniono to, jak wyjaśnia Minister Skarbu w druku sejmowym nr. 387, „w celu osiągnięcia ściślejszej koordynacji we współpracy pomiędzy Bankiem Polskim a Ministrem Skarbu".

W tych warunkach niema obawy, aby Bank Polski nie uznał potrzeby wybicia dodatkowej ilości bilonu w wypadku uznania takiej potrzeby przez Skarb.

W Monitorze Polskim z dnia 29 sierpnia 1932 r. zamieszczono obwieszczenie Ministra Skarbu z dnia 26 sierpnia 1932 r. w sprawie kwoty emisji monet srebrnych, niklowych i bronzowych, następującej treści: podaje się do publicznej wiadomości, że na podstawie art. 6 i 7 rozporządzenia z dnia 13 października 1927 r. o stabilizacji złotego (Dz. U. nr. 88, poz. 790) w myśl osiągniętego porozumienia z Bankiem Polskim kwota emisji monet srebrnych, niklowych i bronzowych została z dniem 20 lipca 1932 r. ustalona na 396 milj. zł; w Monitorze Polskim z dnia 30 listopada 1934 r. nr. 276 — z dniem 29 listopada — na 426 milj. zł.

Dobre przynajmniej i to, że o porozumieniu, osiągniętem pomiędzy rządem a Bankiem Polskim podano do publicznej wiadomości; Klub Narodowy zgłosił w dniu 3 listopada 1932 r. wniosek w sprawie niezgodnego z prawem podwyższenia przez rząd emisji bilonu; treść wniosku brzmi: Wysoki Sejm uchwalić raczy: Sejm stwierdza, że podwyższenie przez rząd maksymalnej granicy emisji bilonu o 76 milj. zł, dokonane zapomocą obwieszczenia Ministra Skarbu, do którego wydania nie upoważniło rozporządzenie z dnia 13 października 1927 r. (Dz. U. nr. 88) o stabilizacji złotego, stanowi naruszenie art. 6 Konstytucji, postanawiającego, że ustalenie systemu monetarnego może nastąpić jedynie tylko na mocy ustawy.

Decyzja o powiększeniu obiegu bilonu jest bądź co bądź faktem o tak dużem znaczeniu, że ogłoszenie takiej decyzji powinno było nastąpić w Dzienniku Ustaw, a nie w Monitorze. Wadze sprawy bardziejby odpowiadało, gdyby o porozumieniu pomiędzy Ministrem Skarbu a Bankiem Polskim wcale nie podawano do wiadomości publicznej, aniżeli ogłaszanie decyzji o tak kapitalnem znaczeniu w Monitorze Polskim. Można ostatecznie uważać wysokość obiegu bilonu za wielką tajemnicę państwową; tak np. rosyjski minister finansów za Aleksandra II podał się do dymisji, gdy postanowiono opublikować budżet, uważając, że budżet państwowy powinien być tajemnicą państwową; ale nie należy decyzji o podniesieniu obiegu bilonu ogłaszać tylko w Monitorze Polskim.

Od roku 1929 w bilansach FOSP'u znajdujemy w aktywach następujące pozycje:

na 31 marca 1929 r.: bilety państwowe do dyspozycji Ministerstwa Skarbu w Banku Polskim w granicach ustawowej emisji;

na dzień 31 marca 1930 r.: bilety państwowe i bilon do dyspozycji Ministerstwa Skarbu w Banku Polskim w granicach ustawowej emisji;

na dzień 31 marca 1931 r.: na rachunku bilonu;

na dzień 31 marca 1932 r.: na rachunku bilonu w depozycie w Banku Polskim.

Bilon, wybity przez Skarb, a jeszcze nie puszczony w obieg, jest składany przez Skarb w FOSP'ie i stąd w aktywach bilansu FOSP'u figurują powyżej przytoczone pozycje; rzecz prosta, że o sumę złożonego przez Skarb do FOSP'u bilonu powiększa się w FOSP'ie rachunek bieżący Skarbu Państwa, oznaczany nazwą „nadwyżka funduszów skarbowych".

Pewną ilość bilonu FOSP może odstąpić Bankowi Polskiemu i w ten sposób odpowiednio powiększyć rachunek żyrowy Skarbu Państwa w Banku Polskim. Bank Polski może przyjąć tylko ograniczoną ilość bilonu, gdyż według statutu banknoty, znajdujące się w obiegu mogą być pokryte zapasem polskich monet srebrnych i bilonem, który to zapas nie może jednak przekraczać 5% ogólnej sumy emisji banknotów.

Jeżeli Skarb oddaje Bankowi Polskiemu bilon w większych ilościach, niż Bank Polski może przyjąć według swego statutu, to te ilości bilonu znajdują się w Banku Polskim do dyspozycji Ministra Skarbu, lecz poza bilansem Banku Polskiego.

Widzimy stąd, że bilon, nie puszczony w obieg, a składany w FOSP'ie, doprowadza do powiększenia rachunku bieżącego Skarbu w FOSP'ie.

FOSP ze swej strony może pewne ilości bilonu przekazać Bankowi Polskiemu i wtedy ulega zwiększeniu rachunek żyrowy FOSP'u w Banku Polskim, nazywany rachunkiem żyrowym Skarbu Państwa w Banku Polskim.

* * *

W r. 1925, a zatem w okresie załamania się złotego, stan emisji banknotów Banku Polskiego z jednej strony, a biletów zdawkowych i bilonu z drugiej przedstawiał się, jak następuje:

	Banknoty Banku Polskiego	Bilety zdawkowe i bilon
	w miljonach zł	
1 stycznia 1925 r. . . .	550,9	123,1
31 grudnia 1925 r. . . .	381,4	433,6

a od r. 1931 przedstawia się:

	Banknoty Banku Polskiego	Emisja skarbowa: srebro i bilon
31 grudnia 1931 r. . . .	1.218,3	241,4
31 grudnia 1932 r. . . .	1.002,8	322,4
31 grudnia 1933 r. . . .	1.004,0	341,6
10 grudnia 1934 r. . . .	956,9	367,8

ROZDZIAŁ IV.

SKARB JAKO KREDYTOBIORCA.

§ 1. Charakterystyka długów państwowych.

Wykaz długów państwa i przez państwo udzielonych gwarancyj finansowych jest co pół roku ogłaszany w Monitorze Polskim; wykaz na dzień 1 stycznia 1934 r. został ogłoszony w Monitorze Polskim nr. 14 z dnia 18 stycznia 1934 r.

Zajmiemy się w niniejszym rozdziale długami państwa.

Długi państwowe można różnie klasyfikować.

Państwo zaciąga pożyczki na rynku wewnętrznym albo zagranicznym; mamy zatem długi wewnętrzne i długi zagraniczne.

Obligacje pożyczek państwowych są wystawiane w walutach krajowych albo zagranicznych; w kraju obowiązują obecnie dwie waluty: złote i złote w złocie. W Polsce do roku 1924 obowiązywała waluta markowa, w r. 1924 wprowadzono złotego, w r. 1927 ustabilizowano złotego na niższym poziomie. Po wprowadzeniu złotego zaczęto konwertować zobowiązania w markach polskich na zobowiązania w złotych. Zobowiązania w walucie krajowej opiewają zatem 1) na złote z r. 1924, 2) na złote z r. 1924 w złocie, 3) na złote z r. 1927, 4) na złote z r. 1927 w złocie. Obligacje mogą być wystawiane bądź w walucie krajowej, bądź w jednej lub kilku walutach zagranicznych, bądź w walucie krajowej i zagranicznej; pożyczka stabilizacyjna opiewa na dolary, funty, franki szwajcarskie, floreny holenderskie, korony szwedzkie i franki francuskie. Rozporządzenie z dnia 7 lipca 1934 r. (Dz. U. nr. 59) postanawia, że wartość zastrzeżenia klauzuli złotej w zagranicznej jednostce pieniężnej ocenia się podług prawa kraju, w którego walucie wyrażona jest wierzytelność; ponieważ Stany Zjednoczone zniosły klauzulę złotą, to pożyczki wystawione tylko w dolarach, chociażby w złocie, są spłacane w dolarach obiegowych. Pożyczka stabilizacyjna utrzymała

swoją pełnowartościowość dzięki temu, że franki szwajcarskie i francuskie oraz floreny holenderskie są walutami złotemi.

Procent, przynoszony przez obligacje poszczególnych pożyczek, jest różny; w niektórych pożyczkach przewidziane są wygrane przy losowaniu i wtedy zwykle procent jest niższy, gdyż niekiedy do nabycia pożyczki zachęca możność wygranej, a nie wysokość otrzymywanego procentu; okresy umarzania są różne w różnych pożyczkach. Renta wieczysta może nie być umarzana, a właściwie biorąc, Skarb ma prawo dowolnego wyboru terminu jej umorzenia.

Umorzenie odbywa się przy pomocy trzech następujących sposobów: 1) Skarb corocznie skupuje przewidzianą w planie umorzenia określoną ilość obligacyj na giełdzie po kursie giełdowym, 2) corocznie pewna suma obligacyj ulega wylosowaniu; wtedy właściciel wylosowanej obligacji zyskuje różnicę pomiędzy kursem giełdowym i nominalnym lub wyższym od nominalnego, jeżeli przy wylosowaniu jest przewidziana wypłata wyższego kursu, niż nominalny, 3) stosowane są dwa powyższe sposoby jednocześnie; Skarb może mieć prawo wyboru jednego z tych dwóch sposobów umorzenia; Skarb może mieć obowiązek stosowania jednego z tych dwóch sposobów umorzenia tylko w określonych rozmiarach.

Różne są poglądy na wartość poszczególnych sposobów umorzenia, sprawą tą zajmiemy się dokładniej w części III, rozdz. I, § 3.

Państwo zaciąga pożyczki przy pomocy emisji obligacyj na wolnym rynku, t. j. wśród szerokiej publiczności; zdarza się też, że będące kredytodawcą konsorcjum jest związane formalną umową albo gentlemen agreement do trzymania takich obligacyj we własnym portfelu i do niewypuszczania ich na rynek; państwo wystawia wtedy zobowiązania, które kredytodawca winien jest zachować w swym portfelu i często takie zobowiązania mają formę nieprzystosowaną do wypuszczenia ich na rynek publiczny; takiemi zobowiązaniami są zobowiązania Państwa Polskiego w stosunku do państw obcych z tytułu rozrachunków przedwojennych (np. w stosunku do Austrji i Czechosłowacji z tytułu rozrachunków za przejętą część długu przedwojennego poaustrjackiego), z tytułu kredytów reljefowych, z tytułu tworzenia armji polskiej w czasie wojny we Francji i Stanach Zjednoczonych wobec Rządów Francji i Stanów Zjedn. i t. p. Pod tym kątem widzenia długi państwowe są dzielone na emisyjne i nieemisyjne.

Niezmiernie ważne dla naszych rozważań znaczenie ma pytanie, na jakie cele pożyczki były zaciągane.

Państwo może zaciągać pożyczki na pokrycie deficytu budżetowego, na pokrycie nadzwyczajnych wydatków, np. na wykup pry-

watnych fabryk tytoniowych w celu wprowadzenia monopolu tytoniowego, na budowę kolei, krótko mówiąc, na zaspokojenie swych potrzeb nadzwyczajnych.

Państwo może zaciągać długi w tym celu, aby uzyskane środki przeznaczyć na udzielanie pożyczek gospodarstwu narodowemu, wtedy państwo tworzy fundusze, przeznaczone na zasilanie kredytem gospodarstwa narodowego.

Pożyczki zagraniczne zwykle mają określone zabezpieczenie na poszczególnych dochodach państwowych albo na poszczególnych częściach majątku państwowego; wskutek tego dochody państwowe i majątek państwowy są w Polsce obciążone udzielonemi kredytodawcom zabezpieczeniami.

Trudno jest rozklasyfikować pożyczki państwowe z tych wszystkich przytoczonych punktów widzenia jednocześnie; będziemy uwzględniać przedewszystkiem cele, na jakie pożyczki były zaciągane.

Rozpatrzmy nasamprzód pożyczki, zaciągane na pokrycie deficytu budżetowego.

§ 2. Pożyczki emitowane przed wprowadzeniem waluty złotowej.

Dekret z dnia 30 października 1918 r. (Dz. U. nr. 14) postanawia emisję pożyczki państwowej w wysokości, jaka uznana będzie za niezbędną i poleca Ministrowi Skarbu wydanie niezbędnych zarządzeń; ustawa z dnia 27 lutego 1920 r. (Dz. U. nr. 21) w przedmiocie wypuszczenia 5%-wej krótkoterminowej wewnętrznej pożyczki państwowej określa wysokość pożyczki na 3 miljardy marek; pożyczka ma być spłacona po 5 latach, przewidziane jest wypuszczanie serjami po 20 milj. marek. Ustawa z dnia 27 lutego 1920 r. (Dz. U. nr. 25) postanawia emisję 5%-wej długoterminowej wewnętrznej pożyczki państwowej z roku 1920 na 3 miljardy marek ze spłatą w ciągu lat 45-ciu; wypuszczana ma być serjami po 20 milj. marek. Po wprowadzeniu waluty polskiej pożyczka będzie przerachowana po kursie o 10% wyższym, niż ustalony dla znaków obiegowych. Ustawa z dnia 16 lipca 1920 r. (Dz. U. nr. 61) postanawia emisję 4%-wej pożyczki premjowej; suma pożyczki nieoznaczona, po wprowadzeniu waluty polskiej pożyczka będzie przerachowana po kursie o 10% wyższym, niż dla przerachowania znaków obiegowych. Ustawa z dnia 16 lipca 1920 r. (Dz. U. nr. 67) zarządza, że po zamknięciu subskrypcji na poprzednie pożyczki nastąpi emisja wewnętrznej przymusowej 3%-wej pożyczki państwowej; pożyczka będzie emitowana na sumę 15 miljardów marek, zmniejszoną o wyniki subskrypcji pożyczki wewnętrznej z r. 1920;

przy rozkładzie pożyczki przymusowej ma być stosowana stopa progresyjna; zwalnia się od nabycia pożyczki przymusowej posiadaczy 5%-wej długoterminowej pożyczki państwowej z r. 1920 w rozmiarach sum, na które subskrybenci nabyli pożyczkę z r. 1920. Ustawa z dnia 26 września 1922 r. (Dz. U. nr. 83) postanawia emisję 8%-wej państwowej pożyczki złotej z r. 1922; pożyczka jest płatna po 5 latach; wypuszczana jest w złotych i markach, zabezpieczona jest całym zapasem kruszcowym Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej; sumę pożyczki ustala się na 15 miljardów marek i 15 miljonów złotych.

Powyższe pożyczki wewnętrzne były zaciągnięte w okresie inflacji, kiedy Państwo żyło bez budżetu; wpływy z tych pożyczek były zużyte na pokrycie zwyczajnych wydatków państwowych.

Po wprowadzeniu waluty złotowej przystąpiono do konwersji poprzednio emitowanych pożyczek państwowych na pożyczki konwersyjne (patrz część I, rozdz. VIII, § 4 p. t. Konwersja obligacyj państwowych).

Ustawa z dnia 28 marca 1919 r. (Dz. U. nr. 29) w sprawie zaciągnięcia pożyczki w wysokości 5 miljardów fr. fr. zawiera upoważnienie dla Ministra Skarbu do zawarcia powyżej określonej pożyczki; na mocy tej ustawy zaciągnięte zostały następujące kredyty zagraniczne: 1) 6%-wa pożyczka dolarowa z 1920 r.; 2) kredyty u rządu Stanów Zjednoczonych A. P. na cele aprowizacyjne i wojskowe; 3) kredyty reljefowe na zakup surowców i maszyn oraz na walkę z księgosuszem; 4) kredyty u rządów Francji i Włoch na cele wojskowe; 5) kredyty u firm prywatnych na zakup maszyn i towarów.

Polskie długi wojenne wobec państw zagranicznych składają się z trzech kategoryj, mianowicie długów wojennych, długów plebiscytowych i długów reljefowych. Długi wojenne i plebiscytowe były skonsolidowane w latach 1924—1930 z każdem z państw wierzycielskich oddzielnie. Dług wobec Stanów Zjednoczonych został skonsolidowany w układzie waszyngtońskim z dnia 14 listopada 1924 r., ratyfikowanym ustawą z dnia 4 lutego 1925 r. (Dz. U. nr. 19).

W dniu 10 grudnia 1924 r. skonsolidowane zostały długi reliefowe w stosunku do innych państw.

Do lipca 1932 r. wszystkie trzy kategorje długów były płacone w myśl odnośnych planów amortyzacyjnych. Od tej daty co pół roku spłata tych zobowiązań jest odraczana na każde najbliższe półrocze. W roku budżetowym 1935/36 mają być płacone raty długów reljefowych wobec państw neutralnych (Holandja, Szwecja, Norwegja, Danja, Szwajcarja). W stosunku do państw, uczestniczących w wojnie

wszystkie trzy kategorje długów będą zapewne annulowane równolegle z annulowaniem przez nie ich zobowiązań wojennych wobec U. S. A.

* * *

Zobowiązania państwa i związków publicznych, jak np. związków komunalnych w stosunku do zagranicy są powszechnie niezmiernie szanowane. Gdy Rosja po rewolucji złożyła uroczystą deklarację, że nie będzie płaciła żadnych długów przedwojennych, zapanowała w całym świecie konsternacja.

W 1932 r. zaprzestała spłaty długów państwowych wobec Stanów Zjednoczonych Francja, w roku następnym uczyniła to Anglja.

Po złożeniu przez Rosję powyższego oświadczenia, kraje kapitalistyczne przez długi czas podejmowały próby uregulowania i załatwienia tej sprawy; jak słusznie zauważył w r. 1922 z powodu konferencji genueńskiej ekonomista angielski Keynes, nietyle idzie o to, aby Rosja efektywnie spłacała swe zobowiązania, jak o to, aby uznała obowiązek ich spłaty; wierzyciele Rosji gotowi byli uczynić jej jak najdalej idące ułatwienia, rozłożyć jej zobowiązania na długie okresy czasu, obniżyć oprocentowanie, przemianować pełnowartościowego rubla przedwojennego na waluty zagraniczne według dogodnego dla Rosji stosunku; żartobliwie zauważył Keynes, że wierzyciele Rosji chcieli tylko odprawić rytuał wypłacalności, rozumiejąc, że Rosja spłacać długów nie jest w stanie.

Podobna sytuacja wytworzyła się z państwowemi długami wojennemi wobec Stanów Zjednoczonych. Po roku 1930 zrozumiano w Ameryce, że kraje europejskie nie są w stanie spłacać długów i że otrzymywanie spłat nie leży wcale w interesie gospodarczym Ameryki. Trudność zlikwidowania sprawy polegała na tem, że Stany Zjednoczone nie chciały zwolnić krajów europejskich z ich zobowiązań; trzeba było odprawiać rytuał wypłacalności, pocichu jednak miarodajne czynniki amerykańskie niemal upraszały kraje europejskie, aby zaprzestały płacenia długów. Rząd Stanów wolał, aby kraje europejskie nabywały w Ameryce bawełnę, pszenicę i t. p., aniżeli spłacały swoje długi. Z drugiej strony ciężko było krajom europejskim zainicjować zaprzestanie spłaty swych zobowiązań bez zgody wierzyciela. Dopiero gdy Niemcy, na skutek inicjatywy amerykańskiej, zostały zwolnione z wypłaty odszkodowań, Francja skorzystała z nadarzającej się sposobności i zaprzestała spłaty długów wojennych wobec Stanów Zjednoczonych.

Niepłacenie w stosunku do zagranicy zobowiązań zaczyna się rozpowszechniać; Niemcy w roku 1931 zaczęły reglamentować spłatę

prywatnych zobowiązań w stosunku do zagranicy, a wkrótce potem rząd niemiecki zawarł układy z krajami wierzycielskiemi, t. z. Stillhalteabkommen.

* * *

§ 3. Pożyczka narodowa.

Rozporządzenie z dnia 5 września 1933 r. (Dz. U. nr. 67) i rozporządzenie z dnia 7 września 1933 r. (Dz. U. nr. 67) upoważniają Ministra Skarbu do wypuszczenia 6%-wej pożyczki wewnętrznej w wysokości 120 milj. zł w złocie po kursie emisyjnym nie niższym niż 90 za 100; ustalony kurs wynosił 96 za 100. Pożyczka podlega jednorazowemu wykupowi po upływie lat 10 od daty jej wypuszczenia; Minister Skarbu może zarządzić przedterminowy, całkowity lub częściowy wykup pożyczki po upływie lat trzech od daty jej wypuszczenia.

Obligacje pożyczki przyjmowane są według ich wartości nominalnej na spłatę należności z tytułu podatku od spadków i darowizn. Obligacje pożyczki oraz przychody z obligacyj zwolnione są od wszelkich podatków i danin państwowych oraz samorządowych. Obligacje i kupony tej pożyczki nie ulegają żadnemu zajęciu, nie wyłączając zajęcia z tytułu należności publiczno-prawnych. Obligacje korzystają z praw papierów pupilarnych.

Rozporządzenie z dnia 27 października 1933 r. (Dz. U. nr. 84) podnosi nominalną wysokość pożyczki do 350 milj. zł w złocie.

Pożyczka była subskrybowana w atmosferze przymusu moralnego. Kwoty subskrybowane wynoszą:

Grupy	Kwota subskrybowana milj. zł	%
Pracownicy państwowi i wojsko	78,7	23,3
Pozostali pracownicy	70,9	20,8
Przemysł	46,2	13,6
Instytucje kredytowe	34,0	10,0
Handel	32,2	9,5
Instytucje ubezpieczeń	24,7	7,3
Różni	13,9	4,1
Rolnictwo	13,1	3,8
Wolne zawody	10,7	3,2
Nieruchomości miejskie	6,1	1,8
Rzemiosło	5,5	1,6
Przedsiębiorstwa komunikacyjne	2,2	0,7
W. m. Gdańsk	1,1	0,3

Pożyczka została przeznaczona na pokrycie deficytu budżetowego.

Rozporządzenie z dnia 25 maja 1934 r. (Dz. U. nr. 47) o wydawaniu obligacyj 6%-wej pożyczki wewnętrznej oraz zasadach ich obrotu postanawia, że przelew obligacyj odbywać się może jedynie za zezwoleniem Komisarza Generalnego Pożyczki Narodowej; wszelkie tranzakcje uskutecznione bez zezwolenia Komisarza uznaje się za nieważne; osobne rozporządzenia ustalają zasady i warunki, na których obligacje Pożyczki Narodowej będą mogły być zastawiane, jako też przyjmowane tytułem wpłat na składki przy ubezpieczeniach na życie.

Rozporządzenie z dnia 21 lipca 1934 r. (Dz. U. nr. 66) o spłacie zobowiązań obligacjami 6%-wej pożyczki wewnętrznej i o zasadach zastawu tych obligacyj pozwala, za uprzednią zgodą Komisarza Generalnego Pożyczki Narodowej, poszczególnym instytucjom kredytowym na przyjmowanie spłat ich wierzytelności w obligacjach Pożyczki Narodowej po kursie 96 za 100. W instytucjach, przyjmujących spłaty obligacjami Pożyczki Narodowej, prawo spłaty do wysokości 300 zł imiennej wartości obligacjami służy pierwonabywcom oraz osobom, które otrzymały obligacje w drodze spadku lub na zasadzie wyroku sądowego, o ile spłata uskuteczniona będzie do dnia 31 grudnia 1935 r. Na wniosek instytucyj, przyjmujących spłatę wierzytelności obligacjami Pożyczki Narodowej, może być podwyższona wysokość dopuszczalnej spłaty obligacjami; powyższym instytucjom służy prawo zastawu obligacyj Pożyczki Narodowej, otrzymanych z tytułu spłat wierzytelności. Zastaw obligacyj odbywać się będzie według stopy 60 za 100 imiennej wartości obligacyj, w instytucjach kredytowych, wskazanych przez Komisarza Generalnego Pożyczki Narodowej. W razie niewykupienia obligacyj z zastawu, Komisarz Generalny Pożyczki Narodowej na wniosek instytucyj, przyjmujących zastaw, udzieli każdorazowo zezwolenia na dokonanie przelewu obligacyj na rzecz tych instytucyj.

Rozporządzenie z dnia 21 lipca 1934 r. (Dz. U. nr. 66) o warunkach przyjmowania obligacyj 6%-wej pożyczki wewnętrznej przez zakłady ubezpieczeń tytułem wpłat na składki postanawia, że władza nadzorcza może zezwolić zakładom ubezpieczeń na zawieranie umów ubezpieczeń na życie, przewidujących przyjmowanie części lub całości składek obligacjami Pożyczki Narodowej.

Obligacje mogą być przyjmowane na uiszczenie składek wyłącznie od pierwonabywcy oraz osób, które otrzymały obligacje w drodze spadku lub na zasadzie wyroku sądowego; obligacje przyjmowane będą na uiszczenie składek według wartości nominalnej; wypłata

świadczenia w przypadku rozwiązania umowy przez ubezpieczającego, który wpłacał składki obligacjami, dokonywana będzie w obligacjach Pożyczki Narodowej według ich wartości imiennej i to w miarę możności w tych samych obligacjach, które zostały przyjęte na uiszczenie składek.

Widzimy zatem, że zasadniczą tendencją ustawodawcy jest przyaresztowanie obligacyj w rękach nabywców; obrót obligacjami jest ściśle reglamentowany.

Ustrój kapitalistyczny opiera się na wolności obrotów walorami; zwykle podnoszono, że cechą charakterystyczną ustroju kapitalistycznego jest możność łatwego emitowania walorów i dowolnej ich sprzedaży. Można powiedzieć, że walorom przyznawano prawa włóczęgi, korzystającego z prawa dowolnego przesuwania się z rąk do rąk, z giełdy na giełdę. Występuje jednak też tendencja do wystawiania walorom przymusowych kart pobytu. Reglamentacja obrotu walorami daje się daleko lepiej uzasadnić i usprawiedliwić, niż reglamentacja obrotu towarów. Producent towarów ma zawsze do czynienia z pewnym popytem, rozmiary jego produkcji są wprawdzie czasami źle przystosowane do popytu, ale z natury rzeczy następuje proces skoordynowania podaży z popytem i zapasy towaru są sprzedane w ciągu krótszego albo dłuższego okresu czasu po ich wyprodukowaniu. Czasami publiczność sprzedaje uprzednio nabyte dla konsumcji towary, gdy jest do tego zniewolona trudnemi warunkami materjalnemi, wyzbywa się wtedy szaf, łóżek, ubrań i t. p.; powstaje w ten sposób rynek starzyzny, wywierający niezmiernie deprymujący wpływ na rynek świeżo wyprodukowanych towarów. Wtedy producenci wpadają w przerażenie, podobne do tego, jakiegobyśmy doświadczyli, gdyby się pootwierały groby i wyszli z nich zmarli; ludowa bajka opisuje takie sceny; żywi zwracają się do zmarłych z wyrzutem: azaliż nie pochowaliśmy was z pietyzmem, czemuż przychodzicie i zakłócacie nam spokój; tak samo producenci z milczącym wyrzutem zwracają się do osób odprzedających dawniej nabyte towary: czemuż zakłócacie nam spokój, czemuż przez wyprzedaż zużytych ubrań, szaf, pługów uniemożliwiacie nam sprzedaż nowych ubrań, nowych pługów i t. d., azaliż dawniej wyprodukowane przez nas przedmioty były niedobre, czemuż je odrzucacie i zakłócacie nam spokój.

Ale człowiek dopiero w ostateczności pozbywa się dawniej nabytego ubrania, obuwia, sprzętu domowego i t. p.; na pierwszy ogień idzie dawniej nabyty walor; dlatego Pożyczka Narodowa została przyaresztowana; publiczność nie stwarza tak określonego popytu na walory jak na pieczywo, belki, sprzęty i t. p.; w pewnych okresach

publiczność gwałtownie walory nabywa, w innych — gwałtownie je sprzedaje (patrz tom I, część V, rozdz. III, § 4 p. t. Owcze pędy). Rynek starzyzny walorów, t. j. rynek, na którym publiczność sprzedaje dawniej nabyte walory, może przybrać tak wielkie rozmiary, jakich nigdy nie przybiera towarowy rynek starzyzny. W Niemczech w r. 1931 zakazano ogłaszania kursów, po których zawierano tranzakcje walorami.

Ustrój kapitalistyczny zakłada milcząco istnienie ostatecznego konsumenta, który nabywa szafy, kanapy, obuwie, ubranie dla swej definitywnej konsumcji; rynek starzyzny jest jakby podrzędną i boczną przybudówką przy rynku świeżo wyprodukowanych towarów.

Inaczej się ma rzecz z walorami. Świeżo wypuszczony walor niczem się nie różni od waloru starszego, wypuszczonego przed paru laty i zawsze dają się one sprowadzić do wspólnego mianownika, którego wyrazem jest ich kurs giełdowy. O ile przy obrocie towarowym zakłada się milcząco istnienie definitywnego konsumenta, o tyle przy walorach zakłada się, że zawsze się znajdzie przygodny, przejściowy konsument walorów czyli przygodny nabywca walorów; tak jednak nie jest i niekiedy niema ani przygodnych (słabych rąk lub spekulantów), ani definitywnych nabywców walorów (silnych rąk).

Nowoczesny ustrój kapitalistyczny opiera się na przymusie podatkowym.

W pewnych wypadkach stosuje się przymusowy wykup własności czasami przymusowo narzuca się właścicielowi odstępowanej własności sposób zapłaty; tak np. właściciele ziemi, podlegający prawu o reformie rolnej, zmuszeni byli do wzięcia za odprzedaną ziemię renty ziemskiej (patrz rozdz. IV, § 9) i ponadto do zdeponowania otrzymanej renty w P. B. R., innemi słowy, renta otrzymała kartę przymusowego pobytu w rękach określonego grona osób.

Ustawa z dnia 12 marca 1932 r. (Dz. U. nr. 25) o ułatwieniu spłaty uciążliwych zobowiązań, obciążających gospodarstwo rolne, postanawia:

„Emitowane przez Państwowy Bank Rolny listy zastawne mogą być przedmiotem specjalnej, zawieranej przez ich właściciela z Państwowym Bankiem Rolnym, umowy depozytowej, której rozwiązanie przed upływem czasu, umową zakreślonego, nastąpić może wyłącznie za zgodą obu stron. Złożone na mocy takiej umowy listy zastawne nie mogą być z depozytu przed rozwiązaniem umowy bez zgody Państwowego Banku Rolnego wycofane, nawet w drodze egzekucji lub z powodu otwarcia upadłości (konkursu) do majątku właściciela. Wraz z przejściem prawa własności listów zastawnych, w ten sposób zdeponowanych, czy w drodze umowy dobrowolnej, czy sprzedaży

przymusowej, na nabywcę z mocy samego prawa przechodzą uprawnienia i obowiązki poprzedniego właściciela, wynikające z umowy depozytowej. Umową, którą posiadacz tych listów składa je w Państwowym Banku Rolnym, może Bank być upoważniony do realizacji złożonych listów na warunkach, umową określonych, a zmiana takich postanowień umownych nie może być bez zgody obu stron dokonana".

Rencie państwowej i niektórym listom zastawnym P. B. R. wystawiono przymusowe karty pobytu.

Nowoczesne państwo niezmiernie rzadko stosuje do swych obywateli przymus określonego partycypowania w gospodarstwie narodowem.

Obowiązuje zasada, że obywatel ma prawo dysponować swoją własnością w sposób dowolny, nieskrępowany żadnemi ustawami.

W czasie wojny w kilku państwach zastosowano przymus nabywania wojennych pożyczek wewnętrznych.

Ograniczenia dewizowe stanowią w gruncie rzeczy przymus partycypowania we własnem gospodarstwie narodowem; obywatel ma prawo w sposób dowolny dysponować swoją własnością w ramach gospodarstwa narodowego, w którem się znajduje; ustawy dewizowe nie pozwalają mu na przeniesienie swej własności do innego gospodarstwa narodowego i na partycypowanie w innem gospodarstwie narodowem.

Nowoczesne państwa bardzo się chełpią, jeżeli niema u nich przymusu partycypacji we własnem gospodarstwie narodowem. Stosowanie przymusu partycypacji we własnem gospodarstwie narodowem uchodzi według panujących pojęć i ocen za zarządzenie, obniżające prestige finansowy i kredytowy państwa, uciekającego się do takich zarządzeń przymusowych. Pogląd o pożytku nieskrępowanego dysponowania swoją własnością ma swój określony rodowód historyczny. Wielka rewolucja francuska zniosła wszelkie ustawy o pochodzeniu feodalnem i cechowem, proklamowała wolność zarobkowania i wolność dysponowania własnością. Rewolucja francuska była wyrazem skrajnej i bezwzględnej reakcji przeciwko reglamentacji feodalnej i cechowej.

Od tego czasu wiele się zmieniło. Ustawodawca reglamentuje produkcję i zbyt przy pomocy syndykatów przymusowych. Ustawodawca zmuszony jest do posunięć reglamentacyjnych wtedy, gdy poszczególne gałęzie produkcji zrzeszają się samodzielnie i dobrowolnie w postaci karteli, zapewniających im całkowity lub częściowy monopol produkcji.

W sferach wielkoprzemysłowych występują tendencje do zniesienia wolności gospodarczej, t. j. do reglamentowania prawa produkcji.

W nowoczesnem gospodarstwie ustawy reglamentacyjne, krępujące prawo produkcji, obejmują coraz szerszy zakres. Ustawodawca przy pomocy zarządzeń reglamentacyjnych zmusza producentów do eksportu, uprzywilejowuje pewne formy zbytu nad innemi.

W tym zalewie coraz większej ilości dziedzin życia gospodarczego przez falę reglamentacyjną ostało się prawo dowolnego dysponowania papierami wartościowemi (walorami).

System pojęć i ocen, na których się opiera obecna polityka gospodarcza odznacza się jaskrawym brakiem konsekwencji i koordynacji. Obywatel nowoczesny nie może wywieźć zagranicę wagonu szmat, starego żelaza, niewysortowanych jaj, niestandardowego bekonu i t. p.; polski producent cukru nie ma prawa sprzedać w kraju dowolnej ilości cukru i t. d.

Gdy jednak obywatel polski przychodzi do instytucji emisyjnej w celu zamiany miljona złotych na obce waluty, aby je ulokować w banku zagranicznym, to Bank Polski z grzecznym uśmiechem czyni zadość życzeniu obywatela, a polski Minister Skarbu się chełpi, że w Polsce niema jeszcze ograniczeń dewizowych i że obywatel polski ma prawo dowolnego, nieskrępowanego dysponowania swoją własnością. Jeszcze rzadziej ustawodawca zmusza obywateli do określonej partycypacji w gospodarstwie narodowem; rządy unikają stosowania przymusu subskrypcyjnego, zastępując go często przez ostry i gwałtowny przymus patrjotyczny, a potem się chełpią, że wolność dysponowania własnością jest przestrzegana.

Postaramy się później dowieść, że układ nowoczesnego życia prze niekiedy w kierunku wprowadzenia przymusu określonej partycypacji we własnem gospodarstwie narodowem.

Daleko ważniejsze, pożyteczniejsze i donioślejsze skutki będzie miało wprowadzenie przymusu określonej partycypacji w gospodarstwie narodowem, niż wątpliwej wartości reglamentacja produkcji żelaza, węgla, cukru i t. p.

Dotychczas przymus określonej partycypacji w gospodarstwie narodowem został zastosowany tylko w stosunku do warstw najemnych, które zmuszone są do uiszczania wkładek ubezpieczeniowych, lokowanych następnie w myśl planu lokacyjnego Ministra Skarbu w określonych gałęziach gospodarstwa narodowego (patrz część II, rozdz. III, § 1). Wielka szkoda, że nie ogłoszono pożyczki przymusowej i wyraźnie nie zastosowano przymusu lokacyjnego; potrzeba stosowania niekiedy przymusu lokacyjnego tkwi w istocie nowoczesnych stosunków gospodarczych. Zupełnie niepotrzebnie podkreślano, że pożyczka ma charakter dobrowolny i że jest dobrym interesem. Nowoczesna polityka państwowa musi dysponować uprawnieniem

do stosowania niekiedy w stosunku do obywateli przymusu określonej partycypacji w gospodarstwie narodowem. Przymus partycypacji może skłonić do stosowania zabiegu, polegającego na wystawianiu walorom przymusowych kart pobytu. Przymus określonej partycypacji w gospodarstwie narodowem naraża osoby zmuszone do partycypacji, na ryzyko tkwiące w danej partycypacji; państwo powinno zdobyć sobie prawo narażania obywateli na ryzyka, rzecz prosta, po uzyskaniu na to ich zgody w drodze ustawodawczej; państwo powinno zaprzestać proklamowania, że nigdy nie naraża obywateli na ryzyko, gdyż to nie jest prawdą; niema w tej chwili tranzakcyj wolnych od ryzyka i z chwilą, gdy państwo do pewnych tranzakcyj obywateli skłania lub zmusza, tem samem zmusza ich do tranzakcyj ryzykownych.

Zaletą Pożyczki Narodowej jest zmuszenie obywateli do bezpośredniego jej nabycia.

Za fałszywe posunięcie uważam sposób jej użycia. Postaramy się później wykazać, że emisja pożyczki przymusowej dałaby lepsze dla gospodarstwa narodowego wyniki, gdyby była przeznaczona w części na roboty publiczne.

§ 4. Państwowa renta wieczysta.

Rozporządzenie z dnia 24 września 1934 r. (Dz. U. nr. 86) o wypuszczeniu państwowej renty wieczystej upoważnia Ministra Skarbu do jej wypuszczenia w serjach na sumę nie wyższą niż 200 milj. zł.

W 5%-wej państwowej rencie wieczystej mogą być lokowane fundusze instytucyj i osób prawnych prawa publicznego, wskazanych przez Ministra Skarbu.

Jest to t. zw. rente perpetuelle.

Pożyczka Narodowa opiewała na złote w złocie; renta wieczysta na złote obiegowe; jest to daleko rozsądniej, gdyż doświadczenie wskazuje że w wypadku załamania się waluty uchylana jest klauzula złota; jak to wykażemy później, układ cen podlega dwum przeciwstawnym prawom, prawu przystosowania się do zmian waluty krajowej i prawu bezwładu, wskutek tego ceny nigdy nie zmieniają się w tym samym stosunku, jak zmienia się wartość zdeprecjonowanej lub podniesionej do złotego parytetu waluty; wytwarza się wskutek tego głęboka rozbieżność pomiędzy wartością zobowiązań zaopatrzonych w klauzulę złotą i układem innych cen, co zmusza ustawodawcę do zniesienia klauzuli złotej.

Rozporządzenie z dnia 12 grudnia 1934 r. (Dz. U. nr. 107 poz. 954) postanawia emisję I serji 5%-wej państwowej renty wieczystej na łączną

sumę nominalną 50 milj. zł w obligacjach po 0,5 milj. zł. Wysokość obligacyj wskazuje na to, że renta wieczysta będzie umieszczona w P. K. O., instytucjach ubezpieczeń społecznych i t. p. (patrz część II, rozdz. V.)

Cenę emisyjną ustalono na 100 zł za 100 zł wartości imiennej.

Kapitał obligacyj I serji 5%-wej państwowej renty wieczystej podlega zwrotowi jedynie w przypadku zarządzenia przez Ministra Skarbu częściowego lub całkowitego wykupu tych obligacyj.

§ 5. Bilety skarbowe, czyli bony skarbowe, czyli dług płynny (dette flotante).

Bony skarbowe, których emisja jest uskuteczniana dla zasilenia Funduszów Obrotowych Skarbu Państwa w celu wyrównania sezonowego braku zapasów kasowych, stanowi zobowiązanie instytucji kredytowej p. n. Fundusze Obrotowe Skarbu Państwa czyli FOSP'u. To też zobowiązania z tytułu emisji bonów skarbowych są rozpatrzone w rozdziale III, § 2, p. t. „Zaciąganie kredytu w Banku Polskim i emisja krótkoterminowych bonów skarbowych".

§ 6. Pożyczki inwestycyjne.

A) Państwo ma czasami bardzo duże wydatki, których nie może dokonać z bieżących wpływów danego okresu budżetowego; wtedy te wydatki są umieszczane w budżecie nadzwyczajnym, a w dochodach budżetu nadzwyczajnego są umieszczane wpływy z pożyczek. Czasami ustawy o pożyczkach wyszczególniają cele, na jakie pożyczka ma być zużyta i wówczas wydatki nadzwyczajne uskuteczniane są poza budżetem na podstawie ustaw pożyczkowych.

Rozpatrzymy teraz pożyczki, które były zaciągane na zaspokojenie nadzwyczajnych wydatków państwowych, nie będziemy zaś w tym paragrafie omawiać pożyczek, które były przeznaczane na wytworzenie i zasilenie funduszów, z których są udzielane pożyczki życiu gospodarczemu.

Najsłuszniej chyba będzie nazwać pożyczki, zaciągane przez państwo dla zaspokojenia nadzwyczajnych wydatków — pożyczkami inwestycyjnemi.

Należy zauważyć, że państwo w swym zwyczajnym budżecie ma zawsze szereg wydatków na cele inwestycyjne i trudno jest przeprowadzić granicę pomiędzy zwyczajnemi, corocznie się powtarzającemi wydatkami inwestycyjnemi, zaspakajanemi z wpływów budżetu zwyczajnego, a nadzwyczajnemi wydatkami inwestycyjnemi, pokrywanemi przez zaciąagnie pożyczek państwowych.

W okresie cięższej sytuacji budżetowej rządy przenoszą zwyczajne wydatki inwestycyjne do nadzwyczajnych wydatków inwestycyjnych; w Polsce wykonanie takich wydatków powierza się funduszom, np. Państwowemu Funduszowi Drogowemu, Funduszowi Pracy i t. p.; wtedy budżet osiąga pozorną równowagę a wydatki, uznane za „nadzwyczajne", są pokrywane przez zaciąganie pożyczek państwowych.

Zdarza się też, że dochody państwowe są tak znaczne, że gromadzą się nadwyżki budżetowe; tak np. wydano ustawę z dnia 31 marca 1928 r. (Dz. U. nr. 43) o nadzwyczajnych inwestycjach państwowych, na które się przeznaczyło nadwyżki budżetowe, uzyskane z budżetów zwyczajnych.

Gdy sytuacja się zmienia, to przerzuca się „zwyczajne" inwestycje państwowe do „nadzwyczajnych" inwestycyj państwowych i pokrywa się je z pożyczek, zaciąganych np. przez Państwowy Fundusz Drogowy.

W latach tłustych z wpływów „zwyczajnych" pokrywa się „nadzwyczajne" inwestycje państwowe; w latach chudych „zwyczajne" inwestycje państwowe uznaje się za „nadzwyczajne" i pokrywa z pożyczek.

Przy pomocy takich zabiegów można pozornie zmniejszać deficyt budżetowy.

Przechodzimy do wyliczenia pożyczek inwestycyjnych.

B) Ustawa z dnia 11 kwietnia 1924 r. (Dz. U. nr. 40) o upoważnieniu rządu do zabezpieczenia i użycia pożyczki, zaciągniętej u Rządu Republiki Francuskiej postanawia, że pożyczka na sumę 400 milj. fr. fr. ma być użyta na cele inwestycyjne, przez rząd za najpilniejsze uznane; przedmiotem zabezpieczenia pożyczki nie mogą być majątek i dochody monopoli, ceł, kolei państwowych i Państwowej Fabryki Olejów Mineralnych w Drohobyczu. Cele pożyczki nie są sprecyzowane; są to cele (obrona państwa), zamieszczane zwykle w budżecie i nie rentujące się.

C) Rozporządzenie z dnia 15 stycznia 1924 r. (Dz. U. nr. 5) w przedmiocie wypuszczenia serji I-szej 10%-wej pożyczki kolejowej postanawia wypuszczenie pożyczki w wysokości 100 milj. fr. fr., z terminem spłaty po latach 10-ciu; kurs emisyjny 90; na spłatę są przyjmowane dawniej wypuszczone pożyczki; pożyczka jest zaciągnięta na potrzeby kolejnictwa i jest zabezpieczona majątkiem i dochodami kolei, a ponadto na hipotece kolei w okręgach Dyrekcji Krakowskiej, Lwowskiej i Stanisławowskiej.

Na podstawie pisma Ministerstwa Skarbu do B. G. K. z dnia 28 listopada 1926 r. przeznaczono część środków pochodzących z emisji

10%-wej pożyczki kolejowej na utworzenie Funduszu Amortyzacyjnego Pożyczek Państwowych (patrz część I, rozdz. IV, § 14). Dalsze losy 10%-wej pożyczki kolejowej są opisane w części III, rozdz. III, § 3.

A zatem okazuje się, że wystarczy wystosowanie przez Ministerstwo Skarbu listu do B. G. K., aby zmienić określone w ustawie przeznaczenie pożyczki.

D) Rozporządzenie z dnia 20 maja 1932 r. (Dz. U. nr. 44) w sprawie wykonania rozporządzenia z dnia 22 marca 1928 r. (Dz. U. nr. 36) o uregulowaniu zobowiązań Państwa Polskiego z tytułu przejęcia kolei Lwów — Granica Państwa pod Śniatyniem — Załuczem postanawia wypuszczenie pożyczki obligacyjnej 7%-wej na sumę 8,8 milj. zł w złocie.

E) Rozporządzenie z dnia 16 lutego 1933 r. (Dz. U. nr. 26) o emisji obligacyj 4%-wej pożyczki konwersyjnej kolejowej na sumę 19,3 milj.zł i o wymianie na te obligacje nieumorzonych obligacyj b. Towarzystwa Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej III-ej emisji z roku 1901.

F) Wpływy z pożyczki dillonowskiej (patrz rozdz. IV, § 10) i z drugiej pożyczki zapałczanej (patrz rozdz. IV, § 11) były przeznaczone w części na cele inwestycyjne, ze względu jednak na to, że część wpływów była zużyta na zasilenie instytucyj kredytowych i funduszów o charakterze kredytowym, będą one rozpatrzone później.

G) Wpływy z 4%-wej premjowej pożyczki inwestycyjnej (patrz rozdz. IV, § 8) były w części przeznaczone na cele kolejnictwa.

Osobno rozpatrzymy pożyczkę tytoniową.

§ 7. Pożyczka tytoniowa włoska.

W dniu 10 marca 1924 r. została zawarta pomiędzy rządem polskim a rządem włoskim umowa, dotycząca emisji siedmioprocentowej pożyczki na sumę 400 milj. lirów, amortyzowanej w ciągu lat 20.

Umowa ustala, że wszystkie ciężary skarbowe, obciążające pożyczkę, będą obciążały rząd polski. Pożyczka będzie zabezpieczona na pierwszej hipotece nieruchomości z natury i przeznaczenia, które Monopol Tytoniowy obecnie posiada lub będzie posiadał w przyszłości oraz na dochodach Monopolu. Rząd polski nie będzie mógł zaciągać innych pożyczek zagranicznych z gwarancją hipoteczną lub przywilejami na powyższych nieruchomościach lub dochodach; natomiast rząd polski będzie mógł zaciągać pożyczki wewnętrzne z gwarancją drugiego stopnia na tychże objektach.

Rząd włoski obowiązuje się udzielić gwarancji Skarbu Włoskiego za prawidłową spłatę przez Skarb Polski procentów i rat amortyza-

cyjnych od powyższej pożyczki; rząd włoski zobowiązuje się udzielić zgody na dopuszczenie pożyczki tytoniowej na giełdy włoskie.

Monopol tytoniowy włoski uzyskuje prawo dostawy poważnych ilości tytoniu dla Polskiego Monopolu Tytoniowego.

W umowie jest stwierdzone, że Banca Commerciale oświadczyła gotowość przejęcia całości pożyczki; zatem nawet w wypadku gdyby wszystkich obligacyj pożyczki tytoniowej nie udało się sprzedać publiczności włoskiej, Banca Commerciale obowiązuje się nabyć je na własny rachunek; zamieszczenie wzmianki o umowie pomiędzy rządem polskim a Banca Commerciale ma na celu stwierdzenie, że rząd włoski tę umowę aprobuje.

Rząd polski zobowiązuje się do wydania rozporządzenia, upoważniającego go do przeprowadzenia pożyczki; rozporządzenie to zostało wydane w dniu 13 marca 1924 r. i jest przytoczone przez nas poniżej.

Rząd włoski udziela posiadaczom obligacyj polskiej pożyczki gwarancji, że rząd polski będzie punktualnie opłacał raty i odsetki, gdyby na skutek inwazji zbrojnej na terytorjum Rzplitej Polskiej lub bezpośrednich następstw takiego wypadku, rząd polski nie był w stanie sprostać swym zobowiązaniom. W takim wypadku rząd włoski winien dostarczyć odnośnych sum dla wypłaty pożyczki do wysokości sumy niedostarczonej przez rząd polski w należytym terminie i będzie miał prawo przejąć hipoteki i przywileje, stanowiące realne gwarancje pożyczki w granicach, odpowiadających własnym wydatkom i dodatkowym kosztom.

Umowa postanawia utworzenie „Funduszu Rezerwowego 7%-wej pożyczki w lirach włoskich, ulokowanego w Banca Commerciale“ który będziemy nazywać Funduszem Rezerwowym; Fundusz Rezerwowy tworzy się corocznie w ciągu lat 10-ciu z pobieranych z dochodów Monopolu Tytoniowego i Zarządu Skarbowego Tytoniu w Polsce sum w wysokości 4% rzeczywistej wysokości pożyczki w ciągu pierwszych 5-ciu lat i 3% tejże sumy w ciągu następnych 5 lat. Sumy te będą wpłacane rządowi włoskiemu w Rzymie w jednakowych ratach półrocznych zgóry, zaś pierwsza rata będzie odliczona od wpływów samej emisji. Ten Fundusz Rezerwowy będzie ulokowany w bonach skarbowych włoskich lub w papierach państwowych włoskich, spłacalnych do 1944 r., a złożonych w depozycie w jednym z banków włoskich, na który się rząd włoski zgodzi (Banca Commerciale).

Przypadające procenty będą włączone do kapitału i inwestowane w ten sam sposób jak kwoty półroczne; z Funduszu Rezerwowego rząd włoski będzie miał prawo zwrócić sobie to, co ewentualnie byłby zmuszony zapłacić dla zapewnienia funkcjonowania pożyczki w wy-

padku inwazji, realizując w razie potrzeby, za pośrednictwem publicznego medjatora w ciągu 10 dni, poprzedzających odnośną wypłatę, należące do Skarbu Polskiego bony włoskie bez wypowiedzenia, poczem następuje zajęcie objektów monopolowych, obciążonych hipotecznie oraz przywilejów zabezpieczających pożyczkę. W razie napadu zbrojnego na terytorjum Polski, rząd włoski będzie miał prawo wywiesić flagę narodową na należących do Monopolu Tytoniowego gmachach, zabezpieczających hipotecznie pożyczkę.

Rząd włoski obowiązuje się wydać dekret w sprawie przyjęcia gwarancji za opłatę przez rząd polski procentów od pożyczki i za jej spłatę.

Ustanowiony będzie przedstawiciel właścicieli obligacyj, obowiązany do czuwania nad ich interesami.

Rząd włoski otrzymuje od rządu polskiego prawo opcji na sprzedaż rządowi polskiemu do roku 1944 pewnej ilości tytoniu surowego produkcji włoskiej; ilość ta jest ustalona na 2 milj. kilogramów rocznie i będzie zwiększana proporcjonalnie do wzrostu sprzedaży wyrobów tytoniowych w Polsce.

W dniu 9 marca 1924 r. został sporządzony protokół pomiędzy przedstawicielami Polskiego Monopolu Tytoniowego z jednej, a Banca Commerciale i grupą dostawców tytoniu surowego dla Monopolu Polskiego z drugiej strony.

Powyższy protokół ustala warunki umowy poprzednio przytoczonej. Banca Commerciale zobowiązuje się nabyć pożyczkę polską na sumę 300 milj. lirów po kursie 81%. Banca Commerciale uzyskuje opcję na następne 100 milj. lirów pożyczki do dnia 31 października 1924 r.

Rząd polski zobowiązuje się do użycia wpływów z pożyczki na cele produkcyjne, a przedewszystkiem na założenie i wprowadzenie Monopolu Tytoniowego przez wykup fabryk prywatnych w ciągu 8 miesięcy. Rząd polski zobowiązuje się prowadzić Monopol Tytoniowy w ten sposób, że jego czyste dochody nie będą niższe od trzykrotnej wysokości sum, potrzebnych dla obsługi pożyczki.

Przedstawiciel posiadaczy obligacyj będzie miał prawo wglądu do ksiąg Monopolu i do ich kontroli; koszty utrzymania tego przedstawiciela ponosi Monopol Polski. Przedstawiciel ma prawo kontrolowania regularności wpisów hipotecznych na majątku Monopolu i po otrzymaniu uprzedniej zgody rządu włoskiego prawo skreślenia zapisów hipotecznych.

Rząd polski zobowiązuje się do mianowania Banca Commerciale Italiana swym agentem finansowym we Włoszech i do załatwiania przez niego wszystkich tranzakcyj finansowych we Włoszech na warun-

kach niegorszych od proponowanych przez inne grupy finansowe; poza tem Banca Commerciale staje się korespondentem Banku Polskiego i otrzymuję opcję na podpisanie jednej dziesiątej, przeznaczonej dla zagranicy, części kapitału Banku Polskiego.

Rząd polski zobowiązuje się do nabywania od grupy koncesjonowanej włoskiej 60% zapotrzebowania surowego tytoniu przez Polski Monopol; w razie sporu kompetentnemi są sądy polskie.

W dniu 9 marca 1924 r. pomiędzy przedstawicielami Monopolu Tytoniowego, działającymi w imieniu Polskiego Skarbu Państwa, a w szczególności w imieniu Polskiego Monopolu Tytoniowego, a grupą włoską, trudniącą się dostawą tytoniu surowego został sporządzony protokół, na mocy którego Polski Monopol do lipca 1944 r. zobowiązuje się pokrywać u niej 60% swego zapotrzebowania w zakresie tytoniu zagranicznego, włączając w tę ilość i tytoń, dostarczany przez rząd włoski; umowa ta została omówiona w tomie I, część I, rozdz. V.

Rozporządzenie z dnia 13 marca 1924 r. (Dz. U. nr. 25) o wypuszczeniu zagranicznej 7%-wej pożyczki w lirach włoskich, upoważnia Ministra Skarbu do wypuszczenia zagranicznej 7%-wej pożyczki na 400 milj. lirów włoskich; spłatę pożyczki uskuteczni się w drodze losowania w ciągu lat 20-tu. Regularną opłatę odsetek i terminową spłatę kapitału pożyczki zabezpiecza się całym majątkiem i wszelkiemi dochodami Rzeczypospolitej, a w szczególności całym ruchomym i nieruchomym, obecnym i przyszłym majątkiem Państwowego Monopolu Tytoniowego i wszystkiemi dochodami tego ostatniego, płynącemi z produkcji i sprzedaży surowca i wyrobów tytoniowych. Nadto w ciągu pierwszych 10 lat trwania pożyczki utworzony będzie Fundusz Rezerwowy. Pożyczka ta zostanie zabezpieczona na pierwszej hipotece nieruchomości wraz z ich przynależnościami, zarówno należących do Państwowego Monopolu Tytoniowego jak i tych, które w przyszłości przez ten Monopol nabyte zostaną. Z ogólnych dochodów Państwowego Monopolu Tytoniowego przedewszystkiem wydzielane będą środki, potrzebne na oprocentowanie i umorzenie pożyczki oraz utworzenie Funduszu Rezerwowego, przyczem środki te na inne cele użyte być nie mogą. Skarb Polski zwalnia obligacje pożyczki od wszelkich podatków, stempli, opłat i należności w Polsce, przejmując jednocześnie na swój rachunek wszystkie opłaty, które obciążają we Włoszech l u b o b c i ą ż y ć m o g ą obligacje powyższej pożyczki, a w szczególności opłatę stempla od tytułów zagranicznych i podatku od kuponów w wysokości 15%. Właściciele obligacyj będą mieli swego przedstawiciela, uprawnionego do zastępowania ich interesów w Polsce. Umorzenie pożyczki według ustanowionego planu może być również dokonywane w drodze za-

kupu odnośnej ilości obligacyj na giełdzie. Rząd polski będzie uprawniony do wylosowywania i wykupywania, poczynając od szóstego roku trwania pożyczki, większej ilości obligacyj, niż w planie umorzenia wskazano. W tym wypadku obligacje, umarzane ponad liczbę, planem umorzenia ustaloną, będą spłacane po 550 za 500 lirów włoskich, jeżeli spłata będzie miała miejsce przed terminem 1 października 1934 r., a po 525 lirów, jeśli nastąpi ona w ciągu pięciolecia, kończącego się 1 października 1939 r.

Na mocy układu z dnia 10 marca 1924 r. Skarb Polski oprócz odsetek i rat od pożyczki tytoniowej obowiązany jest wpłacać przez lat dziesięć raty na Fundusz Rezerwowy, ulokowany w obligacjach włoskich.

W dniu 30 czerwca 1933 r. Fundusz Rezerwowy wynosił nominalnie 176 milj. lir.

W roku 1934 Skarb Polski spłacił przeszło 100 milj. lirów z pożyczki na sumę 400 milj. lirów i był winien tylko 283 milj. lirów.

Wytworzyła się zatem taka sytuacja, że Skarb Polski ma za 176 milj. lirów obligacyj pożyczki włoskiej, płatnej w roku 1944, a jest winien 283 milj. lirów z tytułu pożyczki polskiej, płatnej w roku 1944; innemi słowy, Skarb Polski jest wierzycielem Skarbu Włoskiego na 176 milj., a jest winien z tytułu ulokowanej we Włoszech pożyczki — 283 milj.

Pożyczka polska została emitowana po kursie 81 za 100 i przynosi 7%; obligacje włoskie są zakupione po kursie 93 i przynoszą 5%.

Nastąpi okres, w którym rząd polski nie będzie nic winien z tytułu pożyczki włoskiej, a będzie tylko opłacał różnicę pomiędzy procentami, płaconemi od obligacyj polskiej pożyczki tytoniowej a procentami, pobieranemi od stanowiących własność Skarbu Polskiego obligacyj pożyczki włoskiej; potem nastąpi moment, kiedy Skarb Polski będzie miał więcej pieniędzy ulokowanych w bonach włoskich, niż będzie winien z tytułu pożyczki tytoniowej; wreszcie w roku 1943 Skarb Polski będzie winien tylko 26 milj. lirów, będąc zmuszonym wciąż do trzymania 180 milj. lirów w bonach pożyczki włoskiej. W ten sposób Skarb Polski z dłużnika z tytułu pożyczki włoskiej stanie się stopniowo w coraz większej mierze wierzycielem Skarbu Włoskiego, a jako wierzyciel ma ponadto obowiązek nabywania u grupy włoskiej do roku 1944 60% zagranicznego zapotrzebowania surowego tytoniu przez Polski Monopol Tytoniowy.

W roku 1933 rząd polski prosił o możność zawieszenia wpłat dwóch ostatnich rat po 6 milj. lirów, należnych Funduszowi Rezerwowemu, a płatnych dnia 1 maja 1933 r. i 1 listopada 1933 r. i o możność podjęcia z rezerw, nagromadzonych w Funduszu Rezerwowym, sumy,

potrzebnej na obsługę pożyczki (umorzenie i odsetki w terminach płatności 1 listopada 1933 r., 1 maja 1934 r. i 1 listopada 1934 r.). Wobec tego zwrócenia się rządu polskiego do rządu włoskiego zawarto układ 30 października 1933 r. (Dz. U. nr. 7 z roku 1934), który postanawia, że a) zawiesza się aż do czasu nowego układu, który zawarłyby między sobą oba zainteresowane rządy, wpłatę na Fundusz Rezerwowy, przewidzianą w nr. 3 umowy podpisanej w Rzymie 10 marca 1924 r., dwóch rat po 6 milj. lirów każda, należnych od Rządu Rzplitej w odnośnych terminach płatności 1 maja 1933 r. i 1 listopada 1933 r.; b) rząd Rzplitej Polskiej ma prawo podjęcia z rezerw, nagromadzonych w Funduszu Rezerwowym, kwot, potrzebnych na obsługę (umorzenie i odsetki) polskiej 7%-wej pożyczki w lirach włoskich w terminach płatności 1 listopada 1933 r., 1 maja 1934 r., 1 listopada 1934 r.; c) postanowienia omawianego układu przed wejściem w życie będą miały prowizoryczne zastosowanie, poczynając od dnia 31 października 1933 r.; d) postanawia się, że w terminie płatności 1 maja 1935 r. umowa z dnia 10 marca 1924 r. odzyska zpowrotem pełną wykonalność w części zmienionej układem.

Dzięki przynoszącemu ulgę Skarbowi Polskiemu układowi z dnia 30 października 1933 r. dowiedzieliśmy się oficjalnie o istnieniu Funduszu Rezerwowego w lirach włoskich; jego istnienie zostało też ujawnione w opublikowanym w roku 1933 zamknięciu rachunków państwowych na rok 1931/32.

Z pożyczki tytoniowej, której wpływ netto wynosił 65 milj. zł. Monopol Tytoniowy otrzymał 37,2 milj. zł, reszta zaś zużyta została na zasilenie FOSP'u.

Wskutek podniesienia się kursu lira w stosunku do złota Skarb musi płacić w złotych więcej niż otrzymał; według obliczeń Kontroli Państwowej z roku 1931/32 otrzymaliśmy 14,1 milj. dolarów, zapłaciliśmy 19,1 milj. dol., a jesteśmy winni 8 milj. dolarów złotych.

§ 8. Pożyczki, zaciągnięte przez Skarb w celu dostarczania środków państwowym instytucjom kredytowym i funduszom państwowym, z których są udzielane kredyty.

Państwowa polityka polska hołdowała poglądowi, że zaspokojeniem niezaspokojonych potrzeb kredytowych gospodarstwa narodowego powinno się zająć państwo.

Tak uważały od chwili powstania Państwa Polskiego wszystkie stronnictwa polityczne, wszystkie odłamy gospodarstwa narodowego, wszyscy ministrowie skarbu.

Wiara w zbawienie przez kredyt była najzupełniej powszechna; była ona zresztą podsycana z zewnątrz; w zbawienie przez kredyt wierzyły Niemcy, podsycały tę wiarę Stany Zjednoczone.

Dosyć wcześnie, bo wkrótce po ukończeniu wojny światowej, proklamowano na międzynarodowej konferencji brukselskiej postulat równowagi budżetowej; przestrzeganie równowagi budżetowej stało się normą przyzwoitości i poprawności finansowej.

Inaczej było z kredytem; wysunięto postulat pożyteczności zaciągania pożyczek na cele „produkcyjne" z wyłączeniem celów „konsumcyjnych"; rozwinęła się nawet osobna gałęź scholastyki finansowej, której celem było przeprowadzenie dowodu, że cel, na który się zaciąga pożyczkę, jest celem „produkcyjnym"; budowa tanich mieszkań nie miała szczęścia na terenie tej scholastyki finansowej i polityka budowy tanich mieszkań wciąż była pomawiana o ukryte cele „konsumcyjne"; wychodzono z założenia, że kredyt udzielony na cele produkcyjne daje kredytobiorcy możność jego spłacenia, zaś kredyt konsumcyjny szkodzi kredytobiorcy, gdyż naraża go na trudności finansowe. Ponieważ mieszkanie jest uważane za przedmiot konsumcyjny, gdyż lokator lub właściciel mieszkania „konsumuje" mieszkanie, to uważano kredyt na cele budowlane za kredyt konsumcyjny. Szkoda czasu na zwalczanie tego naiwnego poglądu; każdy kredyt produkcyjny staje się rentownym tylko dlatego, że znajdują się nabywcy na towary, wytwarzane dzięki otrzymaniu kredytu produkcyjnego; każdy rozsądnie udzielony kredyt konsumcyjny pobudza do życia jakiś dział produkcji. Podłożem tego naiwnego poglądu była wiara w nieograniczoną rentowność produkcji, niewspartej o wzrost konsumcji, to jest tej jedynej solidnej podstawy, na której może się trwale oprzeć produkcja. Scholastycy finansowi musieli się głowić i dowodzić, że droga jest wydatkiem produkcyjnym, gdyż doprowadza do intensyfikacji życia gospodarczego, inni dowodzili, że budowa dróg jest wydatkiem konsumcyjnym, gdyż droga nie przynosi dochodów, a tylko zmniejsza zużycie wozów.

Zaciąganie kredytu na cele produkcyjne (i na cele stabilizacji walutowej) było uważane za zgodne z dobremi obyczajami finansowemi, poprawne, przyzwoite, prawowite i zasługujące na poparcie.

W Polsce wiara w zbawienie przez kredyt była najzupełniej powszechna; prasa spółdzielcza w czasie kryzysu w sposób niezmiernie ostry krytykuje ekspansję kredytową spółdzielni, robi ostre wyrzuty chłopom za ich brak orjentacji i nieumiejętność kalkulowania przy zaciąganiu kredytów w okresie dobrej konjunktury. Te same błędy popełniali „światli" ministrowie skarbu i „światli" kierownicy po-

lityki państwowej, bynajmniej nie w mniejszej mierze niż „ciemni" chłopi. „Nieuświadomiony gospodarczo" i „nieumiejący kalkulować" chłop brał te kredyty celowe, które mu wpychał „światły" minister skarbu; obydwaj wierzyli w zbawienie przez kredyt.

Widzieliśmy, że Skarb na terenie budżetu państwowego uprawiał tranzakcje kredytowe; środki, uzyskane ze zwyczajnych dochodów państwowych, ministrowie skarbu przeznaczali w pewnych ilościach na udzielanie pożyczek z budżetu.

Z budżetu były również dotowane instytucje kredytowe; (patrz rozdz. II, § 6 i § 7).

Państwo zaciągało pożyczki wewnętrzne, a w szczególności zagraniczne w tym celu, aby uzdolnić instytucje kredytowe do udzielania pożyczek życiu gospodarczemu.

Wyciągano z rynku środki obrotowe, osłabiano życie gospodarcze przez nacisk śruby podatkowej w tym celu, aby uzyskane środki rozpożyczyć życiu gospodarczemu na określone cele gospodarcze. Przy tem pompowaniu środków z życia gospodarczego i ich ponownem doprowadzeniu do życia gospodarczego w trybie udzielania pożyczek, koszty ściągania tych środków i koszty ich rozprowadzania były wysokie.

Powstaje zasadnicze pytanie, czy nie lepiej było zaniechać pompowania tych środków z życia gospodarczego, w celu ich doprowadzania do życia gospodarczego z powrotem.

Na kierunek państwowej polityki kredytowej wpłynął jednak powszechnie panujący system ocen, stypulujący postulat równowagi budżetowej i uświęcający udzielanie kredytów na cele „produkcyjne". Państwowa polityka kredytowa została nastawiona na intensyfikację gospodarstw rolnych, intensyfikację i podniesienie urządzeń komunalnych (elektrownie, rzeźnie, gazownie, kanalizacja i t. p.); od r. 1933 nastawia się na pokrycie deficytu budżetowego.

Ustawy i rozporządzenia, dotyczące pożyczek zagranicznych, przeznaczają wpływy z nich przeważnie na cele „produkcyjne".

Z pożyczek zagranicznych utworzono rozmaite fundusze, z których są udzielane kredyty.

W następnych paragrafach rozpatrzymy kolejno pożyczki, których wpływy przeznaczono na tworzenie funduszów albo na udzielanie kredytów; część wpływów z niektórych tych pożyczek była zużyta na cele inwestycyjne.

§ 9. Długi zaciągane przez Skarb w trybie emisji Państwowej Renty Ziemskiej w celu udzielania pożyczek nabywcom ziemi.

Istota reformy rolnej, w części nas interesującej, polega na tem, że Minister Reform Rolnych może w celu tworzenia nowych samodzielnych gospodarstw, powiększania istniejących karłowatych gospodarstw i t. d. przeprowadzić przymusowy wykup ziemi pod określonemi warunkami.

Właściciele przymusowo wykupionych majątków otrzymują część należności w emitowanej przez państwo Państwowej Rencie Ziemskiej.

Ministerstwo Reform Rolnych za pośrednictwem urzędów ziemskich i P. B. R. udziela kredytu nowonabywcom ziemi z nabytych przez państwo obszarów i ten kredyt jest udzielany w naturze, t. j. nowonabywca otrzymuje ziemię na kredyt.

Istota tej tranzakcji polega więc na tem, że państwo zaciąga zobowiązania w stosunku do właścicieli przymusowo wykupionych majątków w tym celu, aby udzielać pożyczek nabywcom w naturze, t. j. w ziemi.

Państwo wykonywa zatem w tej dziedzinie funkcję instytucji kredytowej; ustawa rolna przewiduje też utworzenie Funduszu Zapomóg i Kredytu Ulgowego, którego celem jest udzielanie kredytu finansowo słabym nabywcom na pokrycie wpłat, dokonywanych przy nabywaniu ziemi; tym Funduszem zajmiemy się później.

Ustawa z dnia 28 grudnia 1925 r. (Dz. U. nr. 1 z roku 1926) o wykonaniu reformy rolnej postanawia, że Minister Skarbu będzie emitował państwową rentę ziemską w złotych z 41-letnim okresem umorzenia, zabezpieczoną całym majątkiem i dochodami Skarbu Państwa, a w tej liczbie należnościami Skarbu Państwa od nabywców gruntów, wykupionych na mocy tejże ustawy; wpływy z emisji renty będą przeznaczane przez Ministra Reform Rolnych na cele, przewidziane w tejże ustawie w sumie, nie przekraczającej ogółem 300 milj. zł w złocie.

Ustawa z dnia 28 marca 1933 r. (Dz. U. nr. 31) o wynagrodzeniu za nieruchomości ziemskie, wypłacanem na podstawie ustawy z dnia 28 grudnia 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej, postanawia emisję 3%-wej państwowej renty ziemskiej w złocie z 60-letnim okresem umorzenia, zabezpieczonej całym majątkiem i dochodami Skarbu, a w tej liczbie należnościami Skarbu od nabywców gruntów, wykupionych na mocy tejże ustawy. Jednocześnie ustawa utrzymuje upoważnienie dla Ministra Skarbu do emitowania dalszych seryj 5%-wej państwowej renty ziemskiej w złotych w złocie z 41-letnim okresem umorzenia. Na mocy powyższej ustawy wydano rozporzą-

dzenie z dnia 30 maja 1933 r. (Dz. U. nr. 43) w sprawie emisji I-szej serji 3%-wej państwowej renty ziemskiej na sumę 50 milj. złotych w złocie z 60-cio letnim okresem umorzenia.

W portfelu Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej znajduje się pakiet obligacyj renty ziemskiej na 48 milj. zł.

§ 10. Premjowe pożyczki dolarowe.

A) Rozporządzenie z dnia 31 stycznia 1924 r. (Dz. U. nr. 12) o wypuszczeniu serji I-szej premjowej pożyczki dolarowej ustala wysokość pożyczki na 5 milj. dolarów, termin spłaty na 2 lata, procent 5% rocznie, wpłatę — walutami zagranicznemi, wygrane przy losowaniu.

Wpływy z tej pożyczki zostały zużyte na zasilenie zapasów kasowych, t. j. Funduszów Obrotowych Skarbu Państwa, wpłynęły zatem do FOSP'u (Grodyński str. 190).

B) Ustawa z dnia 22 grudnia 1925 r. (Dz. U. nr. 129) w sprawie wypuszczenia serji II-ej premjowej pożyczki dolarowej ustala wysokość pożyczki na 5 milj. dolarów, termin spłaty na lat 5, wpłatę walutami zagranicznemi, możność wymiany obligacyj I serji na obligacje II-ej serji. Wydane na podstawie tej ustawy rozporządzenie z dnia 20 stycznia 1936 r. (Dz. U. nr. 8) ustala warunki tej 5% pożyczki.

Pożyczka została zużyta na zasilenie zapasów kasowych czyli Funduszów Obrotowych Skarbu Państwa celem wycofania części biletów zdawkowych. Wpływy tej pożyczki wpłynęły zatem do FOSP'u.

C) Ustawa z dnia 1 lutego 1930 r. (Dz. U. nr. 10) upoważnia Ministra Skarbu do wypuszczenia serji III-ej premjowej pożyczki dolarowej w wysokości 7,5 milj. dolarów; obligacje II-ej serji będą przyjmowane jako wpłata na obligacje III-ej serji; oprocentowanie pożyczki będzie wynosiło 4%, wykup po latach 10-ciu. Na mocy tej ustawy wydano rozporządzenie z dnia 12 lipca 1930 r. (Dz. U. nr. 52), dotyczące wypuszczenia serji III-ej premjowej pożyczki dolarowej; ustala ono kurs emisyjny 6 dolarów za obligację 5 dolarową; posiadacze obligacyj serji II-ej mogą je wymienić na obligacje serji III-ej; wykup serji III-ej nastąpi po latach 10-ciu z prawem spłaty po latach 5-ciu.

Od wpływów brutto tej pożyczki należy potrącić sumę wpłaconą obligacjami serji II-ej i otrzymujemy w ten sposób wpływ gotówkowy netto. Te wpływy gotówkowe są przeznaczone na 1) fundusz wykupu nieskonwertowanej reszty obligacyj serji II-ej 5%-wej premjowej pożyczki dolarowej oraz 2) na cele kredytu rolnego.

Upoważnia się Ministra Skarbu do udzielenia Państwowemu Bankowi Rolnemu z zapasów kasowych zaliczek na cele kredytu rolnego, przyczem zaliczki te będą zwrócone z wpływów serji III-ej premjowej pożyczki dolarowej.

Powyższe pożyczki zostały umieszczone w kraju; publiczność krajowa lubi pożyczki premjowe.

§ 11. 4%-wa premjowa pożyczka inwestycyjna.

Rozporządzenie z dnia 6 lutego 1928 r. (Dz. U. nr. 14) postanawia emisję 4%-wej premjowej pożyczki inwestycyjnej w wysokości 50 milj. zł w złocie, umarzalnej w ciągu lat 10-ciu w drodze losowania.

Wpływ z tej pożyczki przeznaczony jest na zasilenie ruchu budowlanego, na pokrycie kosztów budowy nowych linij kolejowych, kosztów budowy i przebudowy linij już istniejących oraz na wykup 8%-wej państwowej pożyczki złotej z 1922 i 8%-wej pożyczki konwersyjnej.

Część wpływów z tej pożyczki przelano na Państwowy Fundusz Budowlany. Pożyczka została rozmieszczona w kraju.

§ 12. Premjowa pożyczka budowlana.

Ustawa z dnia 23 marca 1929 r. (Dz. U. nr. 23) upoważnia Ministra Skarbu do wypuszczenia wewnętrznej pożyczki państwowej do wysokości 100 milj. złotych w złocie; premje są wygrywane w drodze losowania obligacyj; procent plus premje nie mogą przekraczać 7% rocznie. Wydane na podstawie tej ustawy rozporządzenie z dnia 9 maja 1930 r. (Dz. U. nr. 38) postanawia wypuszczenie serji I-szej premjowej pożyczki budowlanej w wysokości 50 milj. zł w złocie. Spłata pożyczki następuje po upływie lat 20 z prawem jednorazowej spłaty po latach 10; oprocentowanie ustala się na 3%.

Wpływy z tej pożyczki zostały przelane na Państwowy Fundusz Budowlany.

Pożyczka została umieszczona w kraju.

Rozporządzenie z dn. 4. IX. 1934 r. (Dz.U. nr. 81) postanawia emisję II-ej serji pożyczki budowlanej na sumę nominalną 50 milj. zł w złocie; oprocentowanie wynosi 5½%. Umorzenie obligacyj będzie się odbywało w ciągu lat 30 drogą losowania lub drogą skupu z wolnej ręki; w razie, jeśliby wartość nominalna obligacyj, skupionych celem ich umorzenia, nie dosięgła wysokości raty, przypadającej do umorzenia w danym terminie, brakująca reszta będzie umorzona drogą losowania.

Cena emisyjna została ustalona na 94.70.

§ 13. Pożyczka dillonowska.

Rozporządzenie z dnia 30 grudnia 1924 r. (Dz. U. nr. 118) o zaciągnięciu pożyczki zagranicznej postanawia, że celem zabezpieczenia Skarbowi Państwa środków dla dokonania inwestycyj państwowych oraz dostarczenia środków na akcję kredytową dla życia gospodarczego przy pomocy banków państwowych, zarządza się wypuszczenie obligacyj państwowych do sumy 275 milj. złotych, amortyzowanych w czasie nie krótszym niż lat 20 i oprocentowanych nie wyżej 8%. Obligacje te winny być zabezpieczone przez szczególne uprawnienia i gwarancje, niepołączone jednak z wydzierżawieniem monopoli i kolei państwowych. Rozporządzenie upoważnia Ministra Skarbu do zawarcia z zagranicznem konsorcjum bankowem umowy w sprawie ustąpienia mu tych obligacyj po kursie, jaki osiągnie.

Ustawa z dnia 3 marca 1925 r. (Dz. U. nr. 22) o wypuszczeniu pożyczki zagranicznej w dolarach St. Zjedn. A. P. postanawia, że celem realizacji pożyczki, zaciągniętej przez rząd w Stanach Zjedn. A. P. na zasadzie rozporządzenia P. R. z dnia 30 grudnia 1924 r. (Dz. U. nr. 118) upoważnia się Ministra Skarbu do wypuszczenia obligacyj państwowych do wysokości nominalnej 50 milj. dolarów. Uzyskane z realizacji pożyczki kapitały zostaną zużyte do wysokości 40 milj. zł na budowę linij kolejowych, a z pozostałej części zostanie utworzony Państwowy Fundusz Gospodarczy, jako źródło kredytu na produkcyjne cele gospodarcze i budowlane na warunkach dochodowości, zapewniających pokrycie kosztów oprocentowania i amortyzacji pożyczki. Szczegółowe postanowienia co do sposobu użycia Państwowego Funduszu Gospodarczego i zasady administrowania nim ustali statut, który będzie uchwalony przez Radę Ministrów i ogłoszony w Dz. U. R. P. Spłata kapitału i odsetek od obligacyj będzie zabezpieczona dochodami z kolei i akcyzy cukrowej, a gdyby te źródła nie wystarczały, także i innemi dochodami, przeznaczonemi na cele powyższe przez Ministra Skarbu. Kwoty, potrzebne na oprocentowanie i amortyzację pożyczki, będą corocznie wstawiane do budżetu państwowego, przyczem oprocentowanie i amortyzacja kwot, użytych na inwestycje kolejowe (art. 2), obciąży budżet kolei państwowych. Dochody Państwowego Funduszu Gospodarczego preliminowane będą w dochodach budżetu państwowego. Równocześnie z preliminarzem budżetu państwowego rząd będzie przedkładał stan rachunków Państwowego Funduszu Gospodarczego na dzień 31 grudnia ubiegłego roku oraz sprawozdanie z administrowania tym funduszem. Okres amortyzacji obligacyj wymienionej pożyczki ustala się na lat 25. Amortyzacja obligacyj tych dokonana będzie w drodze losowania

w terminach półrocznych, przyczem cena wykupu obligacyj nie może przekraczać 105% wartości nominalnej. Oprocentowanie obligacyj nie może przekraczać 8% w stosunku rocznym. Przy zawieraniu umowy o realizację pożyczki może być zastrzeżony wykup niezamortyzowanych obligacyj przed upływem terminu.

Z pożyczki dillonowskiej zakupiono akcje Banku Śląskiego i akcje S. A. Starachowice.

§ 14. Pożyczki zapałczane.

Ustawa z dnia 2 sierpnia 1926 r. (Dz. U. nr. 85) o zaciągnięciu pożyczki państwowej w dolarach amerykańskich upoważnia Ministra Skarbu do zaciągnięcia u Spółki Akcyjnej dla Eksploatacji Państwowego Monopolu Zapałczanego pożyczki państwowej w wysokości 6 milj. dolarów z 20-letnim okresem umorzenia, oprocentowanej na 7%; umorzenie będzie się odbywało w 20 równych rocznych ratach; Skarbowi przysługuje prawo przedterminowego skupu pożyczki.

W ustawie cel pożyczki nie został wskazany; po podpisaniu umowy przedwstępnej International Match Corp., należąca, zarówno jak Spółka Akcyjna dla Eksploatacji Państwowego Monopolu Zapałczanego, do koncernu Kreugera, wpłaciła w sierpniu 1925 r. 3 milj. dolarów do B. G. K., który zakupił na sumę 16 milj. zł biletów skarbowych, a zatem ta suma zużyta została przejściowo na zmniejszenie krótkoterminowego obdłużenia Skarbu Państwa w biletach skarbowych. Po zawarciu umowy definitywnej Spółka wpłaciła 1 października 1925 r. drugą ratę pożyczki w wysokości 3 milj. dolarów. Z pożyczki zapałczanej przekazano 2,6 milj. zł na P. F. Gospodarczy, a 17,9 milj. zł na rachunek Funduszu Pomocy Instytucjom Kredytowym, przyczem ta suma została przekazana Funduszowi Pomocy Instytucjom Kredytowym przed ogłoszeniem ustawy o jego utworzeniu; z takim pośpiechem przyszedł rząd z pomocą bankom prywatnym.

Pożyczka ta była niewielka; mniejsze państwa niż Polska uzyskały większe pożyczki i na lepszych warunkach; jednocześnie była zawarta umowa dzierżawna ze Spółką dla Eksploatacji Monopolu Zapałczanego, na mocy której Monopol otrzymał poważne sumy na inwestycje w fabrykach zapałek.

Ustawa z dnia 26 stycznia 1931 r. (Dz. U. nr. 9) o zaciągnięciu 6½%-wej pożyczki zagranicznej upoważnia Ministra Skarbu w związku z przedłużeniem i zmianą warunków dzierżawy Monopolu Zapałczanego do zaciągnięcia pożyczki zagranicznej na sumę 32,4 milj. dolarów amerykańskich w złocie, i do wypuszczenia w tym celu obli-

gacyj państwowych z 35-cioletnim okresem umorzenia. Spłata kapitału i odsetek od obligacyj jest zabezpieczona wszelkiemi dochodami i wpływami, które Skarb ma otrzymywać od dzierżawców Państwowego Monopolu Zapałczanego. Obligacje i kupony pożyczki będą zwolnione w Polsce od wszelkich opłat, podatków i stempli.

Umowa została zawarta ze Spółką Akcyjną dla Eksploatacji Monopolu Zapałczanego; jej poręczycielem jest Svenska Taendstiks Aktb., należąca do koncernu Kreugera. Spółka zobowiązuje się sama lub za pośrednictwem spółki pokrewnej (t. j. International Match Corp.) zakupić emisję 32,4 milj. dolarów; rząd zobowiązuje się przyjąć nieumorzone jeszcze zobowiązania dłużne pierwszej pożyczki zapałczanej al pari wraz z narosłemi odsetkami, jako część wpłaty nowej pożyczki, mianowicie w wysokości 1/3 przy pierwszej transzy i resztę przy drugiej transzy.

Przy drugiej pożyczce zapałczanej znacznie pogorszono warunki umowy dzierżawnej, zawartej przy zaciągnięciu pierwszej pożyczki zapałczanej (patrz tom I, część I, rozdz. VI).

Ustawa upoważnia rząd do użycia uzyskanych z pożyczki sum na następujące cele: a) na przedterminowe umorzenie 7% obligacyj skarbowych, emitowanych na podstawie ustawy z dnia 2 sierpnia 1926 r. (Dz. U. nr. 85) — dolarów St. Zjedn. A. P. 4,3 milj., t. j. na przedterminowe umorzenie pierwszej pożyczki zapałczanej; b) na zwrot Bankowi Gosp. Krajowego sum, wyłożonych przez Bank za Skarb Państwa na oprocentowanie i częściową amortyzację pożyczek, zaciągniętych przez Skarb Państwa w Banku na podstawie rozporządzenia P. R. z dnia 20 grudnia 1924 r. (Dz. U. nr. 118) oraz rozporządzenia P. R. z dnia 4 marca 1927 r. (Dz. U. nr. 20) — 18,0 milj. zł; c) na przedterminową spłatę innych długów państwowych — 50 milj. zł. W tym celu utworzony zostanie fundusz, przeznaczony na przedterminową spłatę długów państwowych, względnie przedterminowe wycofanie obligów tychże długów z obiegu. Z funduszu powyższego mogą być zakupywane obligacje pożyczek państwowych przed terminem ich umorzenia z tem, że obligacje takie mogą być ponownie sprzedane po kursie nie niższym niż ten, po jakim zostały zakupione. Minister Skarbu ustali statut powyższego funduszu i poda go do wiadomości Komisji Kontroli Długów Państwa, która otrzymywać będzie co pół roku sprawozdania z dokonywanych na tym funduszu obrotów; d) na budowę portu w Gdyni — 25 milj. zł; e) na budowę kabla telefonicznego Warszawa—Cieszyn z odnogami — 15 milj. zł; f) na inne inwestycje państwowe, które określi Rada Ministrów — 30 milj. zł; g) resztę na lokatę w krajowych papierach kredytu długoterminowego, jak w listach zastawnych i obligacjach.

Należy dokładniej objaśnić zużycie drugiej pożyczki zapałczanej.

1) Pierwsza pożyczka zapałczana została umorzona, tak, że dla obliczenia wpływu netto z drugiej pożyczki zapałczanej należy potrącić sumy, przeznaczone na przedterminowy skup pierwszej pożyczki zapałczanej.

2) Wyjaśniliśmy w rozdz. II, paragrafie 8 p. t. Dotacja dla B. G. K. tranzakcję, polegającą na tem, że Skarb zaciągnął w B. G. K. pożyczkę w celu powiększenia kapitału zakładowego B. G. K.; ponieważ B. G. K. nie otrzymywał od Skarbu Państwa procentów i rat od tej fikcyjnej pożyczki i B. G. K. wykładał za Skarb należne Bankowi Gosp. Krajowego sumy, to powstała stąd należność Skarbu na rzecz B. G. K. Z drugiej pożyczki zapałczanej przeznacza się 18 milj. zł na zwrot Bankowi Gosp. Krajowego tych sum, czyli na dotację dla B. G. K.

3) 50 milj. zł przeznacza się na utworzenie Funduszu Skupu Pożyczek Państwowych, przeznaczonego na przedterminową spłatę innych długów państwowych.

Na parę lat przedtem, mianowicie w roku 1926, na podstawie pisma Ministerstwa Skarbu do B. G. K. z dnia 28 listopada 1926 r. został utworzony Fundusz Amortyzacyjny Pożyczek Państwowych; ten Fundusz został przeznaczony na skup obligacyj 8%-wej pożyczki państwowej złotej z roku 1922 oraz 8%-wej pożyczki konwersyjnej (patrz cz. I, rozdz. IV, § 6). Brak środków w budżecie państwowym w roku 1927/28 na wykup 8%-wej pożyczki złotej z roku 1922 płatnej 1 października 1927 r. skłonił Ministerstwo Skarbu do stworzenia na ten cel Funduszu Amortyzacyjnego Pożyczek Państwowych; na ten Fundusz postanowiono przekazać środki ze sprzedaży 10%-wej pożyczki kolejowej, przejętej przez Skarb od Polskich Kolei Państwowych. Dalsze losy pożyczki kolejowej są wyjaśnione w części III, rozdz. III, § 3 p. t. Emisje obligacyj Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie z racji założenia i działalności Banku Ziemiańskiego. Stan Funduszu Amortyzacyjnego Pożyczek Państwowych wynosił w dniu 1 kwietnia 1931 r. 5,5 milj. zł, złożonych w B. G. K.

Rozporządzenie z dnia 24 września 1934 r. (Dz. U. nr. 86) znosi Fundusz na Przedterminową Spłatę Długów Państwowych, a majątek Funduszu przekazuje do ogólnych zasobów Skarbu Państwa, czyli do Funduszów Obrotowych Skarbu Państwa.

Ponieważ mamy Fundusz Amortyzacyjny Pożyczek Państwowych, utworzony w roku 1926 i Fundusz Skupu Pożyczek Państwowych, utworzony w roku 1931, to niewiadomo dokładnie, czy nie istniał jeszcze jakiś inny Fundusz na Przedterminową Spłatę Długów Państwowych. Ponieważ jednak Ministerstwo Skarbu w preliminarzu

budżetowym na rok 1934/35 nie podaje żadnych danych o Funduszu Skupu Pożyczek Państwowych, motywując to zamierzoną jego likwidacją, więc przypuszczamy, że przez Fundusz na Przedterminową Spłatę Długów Państwowych ustawodawca, któremu Sejm w pracy ustawodawczej nie przeszkadza, rozumiał Fundusz Skupu Pożyczek Państwowych.

Złośliwy człowiek nazwałby taką robotę niedokładną, niestaranną i nieporządną; łagodny i wyrozumiały dla rządu człowiek może powiedzieć, że mamy do czynienia z pomysłowem bogactwem stylu, niezmiernie ułatwiającem lekturę finansową.

Jednem słowem — Fundusz zmarł, a nie możemy go nawet dokładnie nazwać w nekrologu.

Preliminarz budżetowy na rok 1933/34 nie podaje żadnych danych o stanie tego Funduszu, wyjaśnia tylko lakonicznie, że statutowa wysokość Funduszu Skupu Pożyczek Państwowych wynosi 50 milj. zł. Preliminarz budżetowy na rok 1934/35 pomija w swem zestawieniu Fundusz Skupu Pożyczek Państwowych, podając jako przyczynę przemilczenia — zamiar likwidacji Funduszu.

W zamknięciu rachunków państwowych z roku 1931/32 w bilansie FOSP'u figuruje w pasywach Fundusz Skupu na sumę 35,3 milj. zł.

W dniu 1 listopada 1933 r. stan Funduszu Skupu wynosił 51,8 milj. zł; z tego przypadało na zakupione walory 13,9 milj. zł, reszta zaś znajdowała się w Funduszach Obrotowych Skarbu Państwa, w P. K. O. i w bankach zagranicznych.

Włączenie znacznej części Funduszu Skupu Pożyczek Państwowych do FOSP'u upłynniło FOSP; można powiedzieć, że ta część drugiej pożyczki zapałczanej była zużyta na upłynnienie Funduszów Obrotowych Skarbu Państwa.

4) Część pożyczki przeznaczona na lokatę w krajowych papierach kredytu długoterminowego wynosiła według zamknięcia rachunków państwowych z roku 1931/32 — 81,4 milj. zł; nabyto obligacje i listy zastawne B. G. K. i P. B. R. i włączono je do FOSP'u.

5) Reszta pożyczki została zużyta na inwestycje państwowe.

Z powyższego zestawienia widzimy, że z pożyczki wypłacono 18 milj. zł dotacji dla B. G. K., przeznaczono 35,3 milj. zł na administrowany przez FOSP Fundusz Skupu Pożyczek Państwowych i przekazano do FOSP'u 81,4 milj. zł na zakup długoterminowych papierów wartościowych.

* * *

Jednocześnie z zawarciem pierwszej pożyczki zapałczanej wprowadzono monopol zapałczany, przy zawarciu drugiej — zmieniono warunki dzierżawy monopolu. Ta sprawa jest opisana w tomie I, część I, rozdz. VI.

§ 15. Pożyczka stabilizacyjna.

Rozporządzenie z dnia 13 października 1927 r. (Dz. U. nr. 88) o planie stabilizacyjnym i zaciągnięciu pożyczki zagranicznej upoważnia Ministra Skarbu do zaciągnięcia zagranicznej pożyczki na sumę nominalną 62 milj. dolarów am. i 2 milj. funtów szterlingów i do wypuszczenia w tym celu obligacyj państwowych w tej wysokości oraz do ich sprzedaży. Oprocentowanie obligacyj wynosi 7%, okres umorzenia ustala się na lat 20, obligacje będą wykupywane po kursie 103; obligacje mogą być skupione przez Skarb przedterminowo w całości lub częściowo po 103% poczynając od 15 października 1937 r. Obligacje i kupony pożyczki będą zwolnione od wszelkich podatków, stempli, opłat i należytości zarówno już obowiązujących w Polsce, jak i tych, które mogą być w przyszłości wprowadzone. Spłata kapitału i odsetek od obligacyj będzie zabezpieczona wpływami z ceł przywozowych i wywozowych i wpływami ubocznemi z tychże ceł. Obligacje pożyczki i kupony od nich będą wyrażone w dolarach St. Zjedn. A. P. w złocie, jak również w funtach szterlingach. Obligacje, wyrażone w dolarach, będą płatne również w funtach szterlingach, frankach szwajcarskich, florenach holenderskich i koronach szwedzkich według parytetowego stosunku pomiędzy temi walutami, a także będą płatne we frankach fr. po kursie notowanym w Paryżu dla czeków na New York; obligacje, wyrażone w funtach szterlingach, będą płatne również w dolarach amerykańskich w złocie według stosunku 4,86 dolara równa się 1 funtowi szterlingowi.

Załączony do pożyczki stabilizacyjnej plan stabilizacyjny ustala normy, których rząd polski powinien przestrzegać w celu osiągnięcia równowagi budżetowej.

Pożyczka stabilizacyjna ma już całą swoją literaturę.

Plan stabilizacyjny przewiduje cały szereg zarządzeń, dotyczących równowagi budżetowej, stabilizacji waluty, Funduszów Obrotowych Skarbu Państwa i t. p. W tem miejscu zajmiemy się tylko zagadnieniami, których omówienie jest potrzebne dla wyjaśnienia treści niniejszego paragrafu.

Przed wprowadzeniem planu stabilizacyjnego w obiegu znajdowały się emitowane przez Skarb Państwa bilety zdawkowe, a zatem bilety papierowe w odcinkach jedno złotowych, 2 złotowych, 5 zło-

towych i 10 złotowych. Plan stabilizacyjny postanawia, że w celu wycofania obiegających biletów zdawkowych tak, aby bilety Banku Polskiego stanowiły jedyny papierowy środek płatniczy w Polsce, rząd wpłaci Bankowi Polskiemu 140 milj. zł, wskutek czego Bank Polski przejmie zobowiązanie za połowę znajdujących się w obiegu biletów zdawkowych i stopniowo zastąpi je banknotami Banku Polskiego. Ponadto rząd zdeponuje w Banku Polskim 90 milj. zł, przeznaczając je na bicie srebrnych monet w ogólnej wysokości 140 milj. zł, w wyniku czego reszta znajdujących się w obiegu biletów zdawkowych, wynosząca 140 milj. zł, będzie wycofana. Rząd nie będzie wybijał ani emitował zdawkowych monet ponad 180 milj. zł, obecnie znajdujących się w obiegu, i 140 milj. zł srebrnych monet na mocy powyższego upoważnienia, chyba, że Bank Polski uzna, że zachodzi potrzeba potemu.

Przed wprowadzeniem planu stabilizacyjnego Skarb, a właściwie mówiąc, FOSP miał zobowiązania z tytułu emisji krótkoterminowych bonów skarbowych, których emisja jest nazywana zwykle długiem płynnym (dette flotante). Plan stabilizacyjny zobowiązał rząd do spłaty tego długu płynnego. Następnie Skarb korzystał z bezprocentowego kredytu w Banku Polskim; plan stabilizacyjny postanowił, że Skarb spłaci ten kredyt, i że nie będzie korzystał z bezprocentowego kredytu w Banku Polskim dopóty, dopóki będzie rozporządzał rachunkiem żyrowym w Banku Polskim, którego utworzenie przewiduje plan stabilizacyjny p. n. rezerwy skarbowej.

Wpływy z pożyczki stabilizacyjnej zostały doprowadzone do Banku Polskiego, do FOSP'u i do nowoutworzonego Państwowego Funduszu Kredytowego, t. zw. Funduszu F.

1. Do Banku Polskiego wpłynęło 75 milj. zł na powiększenie kapitałów Banku i 140 milj. zł na przejęcie przez Bank Polski połowy emisji biletów zdawkowych netto. Portfel akcyj na 75 milj. zł jest własnością Skarbu Państwa do czasu, kiedy się uda sprzedać go publiczności. Bank Polski zobowiązuje się zastąpić 140 milj. biletów zdawkowych przez własne banknoty i na ten cel otrzymał powyższą sumę.

Akcje Banku Polskiego na sumę 75 milj. zł są złożone przez Skarb Państwa w FOSP'ie i mieszczą się w aktywach FOSP'u w pozycji „papiery wartościowe"; w pasywach FOSP'u te 75 milj. zł figurują w rubryce „z 7%-wej pożyczki stabilizacyjnej z roku 1927" pod nazwą: „na cele produkcyjne z zamierzonej sprzedaży akcyj II-ej emisji Banku Polskiego".

Również 140 milj. zł, przeznaczone na przejęcie przez Bank Polski połowy emisji biletów zdawkowych netto, zostały przez FOSP

ulokowane w Banku Polskim i figurują w pasywach FOSP'u. Jeszcze w bilansie FOSP'u z 31 marca 1931 r. figurowała reszta „rachunku na zakup srebra" w wysokości 13 milj. zł.

2. Dług płynny, pochodzący z emisji krótkoterminowych bonów skarbowych stanowi zobowiązanie FOSP'u; to też sumy przeznaczone na umorzenie długu płynnego Skarbu wpłynęły do FOSP'u; wysokość ich została oznaczona na 25 milj. zł. Następnie 75 milj. zł przeznaczono na utworzenie płynnej rezerwy Skarbu Państwa, czyli na wzmocnienie Funduszów Obrotowych Skarbu Państwa; wpłynęły one do FOSP'u i figurowały jeszcze w bilansie FOSP'u na dzień 31 marca 1930 r. w rubryce „pozostałość z wpływów pożyczki stabilizacyjnej" p. n. „na utworzenie płynnej rezerwy skarbowej" 75 milj. zł. Również 90 milj. zł na konwersję połowy emisji biletów zdawkowych na monety srebrne zostały złożone w FOSP'ie, a przez FOSP w Banku Polskim.

3. Wreszcie 135 milj. zł przeznaczono na cele rozwoju ekonomicznego. Plan stabilizacyjny postanawia, że sumy te będą użyte na cele kredytowe dla przedsiębiorstw państwowych i na cele kredytu rolniczego, jako posiadającego cechy stałej użyteczności dla ekonomicznego rozwoju Rzplitej, zgodnie z zasadami i wytycznemi, ustalonemi w porozumieniu pomiędzy rządem, Bankiem Polskim i Doradcą. Rząd, Bank i Doradca przystąpią szybko do określenia zasad i wytycznych, na podstawie których kredyty będą mogły być wykorzystane, a to w tym celu, aby umożliwić szybkie zużycie pieniędzy, co powinno nastąpić przed upływem 1927 roku. Wpływy z pożyczki, przeznaczone na cele kredytowe i produkcyjne, winny być zabezpieczone przez noty, weksle, obligacje, listy zastawne i inne zapisy dłużne, które to walory utworzą specjalny fundusz, administrowany oddzielnie z ramienia rządu przez Bank Polski jako fundusz obrotowy, i to w sposób, odpowiadający przepisom i zamiarom planu. Jeżeli jednakowoż całość lub część tego funduszu obrotowego nie będzie więcej potrzebna dla tych celów, dla których został on utworzony, to Rząd będzie mógł użyć tego funduszu na umorzenie obligacyj pożyczki zagranicznej, będących w obiegu.

* * *

Na mocy powyższego możemy stwierdzić, że wpływy z pożyczki stabilizacyjnej zostały doprowadzone do Banku Polskiego, do instytucji kredytowej FOSP'u i do Państwowego Funduszu Kredytowego (patrz cz. I, rozdz. VI, § 7).

§ 16. Sposoby zabezpieczenia pożyczek.

Wszystkie pożyczki zaciągane przez Skarb Państwa są zabezpieczone na dochodach lub majątku państwa. Pożyczki zagraniczne są ponadto zabezpieczone na określonych dochodach lub na określonych państwowych objektach majątkowych.

Pożyczka stabilizacyjna jest zabezpieczona na dochodach celnych; dochody celne są wpłacane do Banku Polskiego na specjalny rachunek agentów fiskalnych, podlegający rygorom i zwolnieniom przez agentów fiskalnych.

Pożyczka tytoniowa włoska jest zabezpieczona na pierwszej hipotece nieruchomości z natury i z przeznaczenia, które Polski Monopol Tytoniowy obecnie posiada lub będzie posiadał w przyszłości oraz na dochodach Monopolu. Rząd Polski nie ma prawa zaciągać innych pożyczek zagranicznych z gwarancją hipoteczną lub przywilejami na powyższych nieruchomościach lub dochodach.

Pożyczka dillonowska jest zabezpieczona na dochodach z kolei i na akcyzie cukrowej, a gdyby te źródła nie wystarczyły, także na innych dochodach, przeznaczonych na cele powyższe przez Ministra Skarbu. Majątek kolei państwowych jest obciążony prawem zastawu dla obligacyj pożyczki dillonowskiej. Wskutek tego przy udzieleniu koncesji kolejowej Sp. Akc. Francusko-Polskie Towarzystwo Kolejowe w dniu 31 marca 1931 r., która otrzymała prawo zastawu na nieruchomościach, wchodzących w skład linji koncesjonowanej trzeba było wyłączyć nieruchomość na odcinku kolejowym od Kościerzyny do Samonina, ponieważ na odcinku tym ciąży prawo dla obligacyj, emitowanych na podstawie umowy z firmą Dillon, Read and Co. (patrz cz. I, rozdz. VII, § 11).

Pożyczki zapałczane są zabezpieczone na wszelkich dochodach i wpływach, które Skarb ma otrzymywać od dzierżawców Państwowego Monopolu Zapałczanego; zastawione dochody państwa będą w sposób odpowiedni oddawane do dyspozycji agentów fiskalnych na spłatę odsetek i rat amortyzacyjnych pożyczki zapałczanej, mianowicie Spółka będzie uprawniona do wpłacania rat opłaty monopolowej, czynszu dzierżawnego i ryczałtu podatkowego na specjalny rachunek w Banku Polskim, gdzie sumy te, w rozmiarach potrzebnych do obsługi pożyczki, będą zawinkulowane na dobro agentów fiskalnych, którym przysługiwać będzie prawo podnoszenia z tego konta sum, potrzebnych na obsługę pożyczki.

Z powyższego przeglądu wynika, że dochody celne, dochody z Monopolu Tytoniowego i majątek Monopolu Tytoniowego, dochody

kolejowe, dochody z akcyzy cukrowej i dochody z Monopolu Zapałczanego służą przedewszystkiem na zabezpieczenie opłaty odsetek i rat od pożyczek zagranicznych.

Ani razu nie zdarzył się wypadek niepunktualności ze strony Skarbu Polskiego i ani razu rachunki specjalne, na które wpływają powyżej wymienione dochody nie były przyaresztowane przez zagranicznych kredytodawców.

Trzeba jednak stwierdzić, że hipoteka Państwa Polskiego jest dosyć poważnie opisana.

§ 17. Nabywcy pożyczek państwowych.

Głównym nabywcą pożyczek wewnętrznych jest publiczność krajowa; niektóre pożyczki są bardzo lubiane, jak np. różne typy pożyczek premjowych.

Nabywcą jest PKO, od r. 1933 instytucje ubezpieczeń społecznych, poza tem stałym nabywcą są prywatne przedsiębiorstwa ubezpieczeniowe.

Wysokość emisji pożyczek wewnętrznych długoterminowych niepremjowych wynosiła w końcu 1933 r. około 300 milj. zł. Wskazuje to, że wygrana jest atrakcją; pożyczki zwykłe, przynoszące normalny procent, nie nęcące wygraną, nie cieszą się popytem. Cała niemal propaganda państwowa jest nastawiona na zachęcanie publiczności do składania wkładów w P. K. O., a robiło się dotąd bardzo niewiele dla spopularyzowania obligacyj państwowych; Pożyczka Narodowa jest wyjątkiem.

Pożyczki zagraniczne zostały rozmieszczone wśród publiczności zagranicznej, przedewszystkiem w Stanach Zjednoczonych (dillonowska i stabilizacyjna), we Włoszech (tytoniowa), we Francji (część stabilizacyjnej), w Anglji (część stabilizacyjnej).

Obligacje pożyczki zapałczanej znajdują się w portfelu holdingu kreugerowskiego International Match Corp., który ich dotychczas nie sprzedał na wolnym rynku.

Wiadomem było, że Int. Match Corp. ma w swym portfelu obligacje państw, z któremi koncern Kreugera zawarł umowy na dzierżawę monopolu zapałczanego i że ich nie wypuszcza na rynek. International Match Corp. emitowała własne obligacje na podkład posiadanych w swym portfelu obligacyj różnych państw.

Ciekawym jest ten zabieg finansowy, jakim się posługiwał przy pomocy swego holdingu, Kreuger. Publiczność amerykańska mniej chętnie nabywała państwowe obligacje niemieckie, polskie, czeskie,

rumuńskie, łotewskie, niż obligacje mającego siedzibę w Ameryce holdingu p. f. Intern. Match Corp., aczkolwiek zabezpieczeniem obligacyj Intern. Match Corp. były właśnie te obligacje państwowe, których publiczność amerykańska nie chciała nabywać.

Często istota holdingu polega na tem, aby dać publiczności do rąk taki walor, jaki się jej podoba, chociaż zabezpieczeniem takich podobających się jej walorów są właśnie walory, od których publiczność stroni.

Zdarza się też czasami, że publiczność nie wie nawet o tem, że podkładem podobającego się jej i nabywanego przez nią waloru są właśnie walory, których nie chce nabywać i którychby nie nabyła.

Ten zabieg holdingowy jest możliwy dlatego, że publiczność ma zaufanie do twórców holdingu; okazuje się, że zaufanie publiczności często łatwiej potrafi pozyskać szarlatan, niż jawnie prowadzone finanse państwowe.

Nie będziemy się zajmować warunkami rozmieszczenia pożyczek zagranicznych na rynkach zagranicznych, gdyż tematem naszej pracy jest struktura kredytu w Polsce, a opis rynków zagranicznych musiałby nas doprowadzić do opisu struktury kredytu w państwach obcych.

ROZDZIAŁ V.

POŻYCZKI ZACIĄGANE PRZEZ BANKI, PRZEDSIĘBIORSTWA, MONOPOLE I FUNDUSZE PAŃSTWOWE.

§ 1. Uwagi ogólne.

Zapoznaliśmy się z pożyczkami, zaciąganemi przez Skarb Państwa. Pożyczki, zaciągane przez Skarb Państwa są tylko jedną z odmian pożyczek, zaciąganych przez Państwo.

Przedsiębiorstwa państwowe, monopole państwowe i fundusze państwowe zaciągają pożyczki, a ponieważ należą one do państwa, to w gruncie rzeczy mamy do czynienia z pewną odmianą pożyczek państwowych.

Pomiędzy pożyczką, zaciągniętą przez Skarb Państwa na potrzeby przedsiębiorstw państwowych, a pożyczką, zaciągniętą przez przedsiębiorstwo państwowe zachodzi często tylko różnica formalna. W rozdz. IV, § 6 p. t. „Pożyczki inwestycyjne" przytoczyliśmy dane o pożyczkach kolejowych; obligacje niektórych towarzystw kolejowych, jak np. b. Towarzystwa Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej zostały zamienione na obligacje pożyczki konwersyjnej kolejowej. Wyemitowane przez Skarb Państwa obligacje, substytuują obligacje przedsiębiorstwa, które obecnie stało się państwowem. Z drugiej strony obligacje, emitowane przez przedsiębiorstwa państwowe, korzystają przeważnie z poręki Skarbu Państwa. Jasne jest, że w istocie pomiędzy pożyczką, zaciągniętą przez Skarb Państwa na potrzeby przedsiębiorstwa państwowego (pożyczki kolejowe), a zaciągniętą przez P. K. P. pożyczką kolejową z poręką Skarbu — różnica jest tylko formalna. Ponieważ zajmiemy się później w rozdz. VII zobowiązaniami Skarbu, wynikłemi z tytułu udzielenia przez Skarb Państwa poręki, to pożyczki, zaciągane przez przedsiębiorstwa i fundusze państwowe, a zaopatrzone w porękę państwową, będą przez nas

przytoczone dwa razy, raz w rozdziale niniejszym, drugi raz w rozdziale, zajmującym się opisem zobowiązań państwa, powstałych z tytułu udzielania przez Skarb Państwa poręki.

Przedsiębiorstwa państwowe i monopole państwowe są wyodrębnione z administracji państwowej, a niekiedy są nawet skomercjalizowane.

W gruncie rzeczy istnieje wielki koncern państwowy, którego składowemi częściami są Skarb Państwa, FOSP, przedsiębiorstwa państwowe, monopole państwowe, fundusze państwowe i instytucje kredytowe państwowe; należy też do niego włączyć i Bank Polski.

Przedsiębiorstwa i monopole państwowe mają zwykle zobowiązania w stosunku do dostawców, tak np. Monopol Tytoniowy — w stosunku do dostawców surowego tytoniu, koleje — do dostawców węgla i t. p.

Przedsiębiorstwa, monopole i fundusze państwowe zaciągają pożyczki na wolnym rynku, przeważnie jednak u przedsiębiorstw; tak np. przedsiębiorstwo Polska Poczta, Telegraf i Telefon zaciągnęło pożyczkę inwestycyjną w konsorcjum angielskiem, Państwowy Fundusz Drogowy zaciągnął pożyczkę u przedsiębiorstw, budujących w Polsce szosy, Monopol Tytoniowy korzystał z pożyczek w Banque Franco-Polonaise w Paryżu, Banque Ottomane w Paryżu i w Banca Commerciale Italiana.

Przedsiębiorstwa i monopole państwowe zaciągają pożyczki w państwowych instytucjach kredytowych i w funduszach państwowych; są to zatem tranzakcje kredytowe, dokonywane wewnątrz koncernu państwowego; tak np. przedsiębiorstwa przemysłowe państwowe korzystają z kredytu w B. G. K., przedsiębiorstwo Polska Poczta, Telegraf i Telefon w P. K. O., inne w Państwowym Funduszu Kredytowym, monopole niekiedy w P. B. R.

Przytoczymy parę szczegółów, dorywczo wybranych, dla celów ilustracyjnych z bilansów, zamieszczonych w preliminarzu budżetowym na rok 1934/35:

Monopol Tytoniowy wystawił akceptów na 35,8 milj. zł; dostawcom jest winien 14,6 milj. zł.

Monopol Spirytusowy wykazuje w stanie biernym pozycję p. t. „deponenci rzeczowi“ na sumę 24,6 milj. zł. Monopol Spirytusowy wpłacił do Skarbu o 4 milj. zł więcej, niż wynosi jego dochód; Monopol Spirytusowy ma 11,5 milj. zł w bankach państwowych na rachunkach lokacyjnych.

Państwowe Zakłady Wodociągowe na Górnym Śląsku wykazują w stanie biernym pożyczkę w Banku Polskim na 6,5 milj. zł, „akcepty“ — na 3,9 milj. zł.

Brzeszcze wykazują poza bilansem akcept gwarancyjny na 2 milj. zł.

Chorzów jest winien P. B. R. — 6,5 milj. zł, Dresdner Bank w Katowicach — 0,8 milj. zł, z tytułu akceptów gwarancyjnych — 3,1 milj. zł.

Mościce są winne Państwowemu Funduszowi Kredytowemu 59,6 milj. zł, B. G. K. — 9,1 milj. zł; redyskonto weksli — 4,6 milj. zł, Ministerstwu Skarbu z tytułu kredytu celnego 3 milj. zł.

Fundusze państwowe, z których są udzielane kredyty, otrzymały środki z dotacyj budżetowych i z wpływów pożyczek państwowych.

Instytucje kredytowe państwowe otrzymały środki z tych samych źródeł; ponadto jednak uzyskują one wolne środki przy pomocy emisji listów zastawnych i obligacyj, rozmieszczanych niekiedy na rynkach zagranicznych, w niewielkim odsetku na wolnym rynku krajowym, przeważnie jednak nabywanych przez krajowe instytucje ubezpieczeniowe i Pocztową Kasę Oszczędności. Prócz tego przymusowe instytucje ubezpieczeniowe i P. K. O. lokują wolne środki w państwowych instytucjach kredytowych. Z tego wynika, że poważnem źródłem dopływu środków do koncernu państwowego są przymusowe instytucje ubezpieczeń i Pocztowa Kasa Oszczędności. Z chwilą, gdy państwowy koncern odczuwa brak wolnych środków, zjawia się 1) tendencja do wprowadzenia nowych ubezpieczeń, mogących dostarczyć wolnych środków dla lokat w państwowych instytucjach kredytowych, 2) tendencja do intensywnego propagowania wśród szerokich warstw publiczności idei oszczędzania i składania oszczędności w P. K. O. (patrz cz. II, rozdz. V).

§ 2. Tranzakcje kredytowe wewnątrz koncernu państwowego; Bank Polski.

Jak już zaznaczyliśmy w § 1 p. t. „Uwagi ogólne", przedsiębiorstwa państwowe korzystają z kredytu w państwowych instytucjach kredytowych; przedsiębiorstwa przemysłowe — przeważnie w B. G. K., Polska Poczta, Telegraf i Telefon w P. K. O.; z Państwowego Funduszu Kredytowego otrzymały pożyczki: Polska Poczta, Telegraf i Telefon, Państwowe Zakłady Inżynierji, Mościce, Państwowa Fabryka Aparatów Telegraficznych i Telefonicznych, Państwowe Zakłady Wodociągowe na Górnym Śląsku, „Polmin", Żegluga Polska, Towarzystwo Eksploatacji Soli Potasowych i t. d.

Czy wolno nam zaliczyć Bank Polski do koncernu państwowego? Skarb jest wprawdzie poważnym akcjonarjuszem Banku Polskiego, ale z tego tytułu rząd nie ma prawa głosowania na walnem

zgromadzeniu akcjonarjuszów Banku Polskiego. Jest to pogłos dawnej doktryny, domagającej się uniezależnienia instytucji emisyjnej od wpływów rządu.

Prezes i wiceprezes Banku są mianowani przez Prezydenta Rzplitej, co ma na celu uniezależnienie władz Banku Polskiego nietylko od akcjonarjuszów, ale i od rządu. Prawie zawsze taki zabieg jest szanowną fikcją, pozbawioną jakiejkolwiekbądź treści.

Wyrazem innej doktryny jest wprowadzenie do Rady Banku komisarza rządowego w celu skoordynowania jego działalności z polityką Ministerstwa Skarbu.

Pozostaje jednak walne zebranie akcjonarjuszów; jak wiadomo, walne zebrania nie mają wpływu na politykę towarzystw akcyjnych, tem mniej mogą one mieć wpływ na politykę instytucji emisyjnej, której prezes i wiceprezes są mianowani przez rząd. Walne zebrania obierają jednak członków Rady Banku Polskiego i wskutek tego istnieje możliwość przeprowadzenia do Rady osób, niepożądanych z tego czy innego stanowiska.

Ustawa z dnia 24 marca 1933 r. (Dz. U. nr. 22) zatwierdza uchwałę zwyczajnego walnego zebrania akcjonarjuszów Banku Polskiego, na mocy której wprowadza się dwa rodzaje akcyj Banku: imienne i na okaziciela. Akcje imienne mogą być wydawane jedynie w odcinkach zbiorowych nie niższych od 25 akcyj. Zmiana własności akcji imiennej w księdze akcjonarjuszów wymaga zgody Prezesa Banku. Do uczestniczenia w walnem zebraniu uprawnieni są tylko właściciele akcyj imiennych, którzy: a) są zapisani w księgach Banku jako właściciele akcyj co najmniej od 4 miesięcy przed terminem zebrania, przyczem Bank może żądać przed wydaniem karty wstępu złożenia dowodu posiadania akcyj; b) posiadają zdolność do działań prawnych; c) nie są pozbawieni praw obywatelskich i co do których majątku nie jest wdrożone postępowanie upadłościowe.

Gdy zakładano Bank Polski, nabywcami akcyj były szerokie warstwy urzędników państwowych i inteligencji patrjotycznej, przemysł, handel i ziemiaństwo. Udział urzędników i inteligencji był bardzo pokaźny; warstwy te przeważnie nie były w stanie utrzymać akcyj i zmuszone były się ich wyzbyć, i to często ze stratą. Akcje Banku Polskiego stały się jednym z najlepszych walorów i znaczna ich część znajduje się w rękach niewiadomych i niestałych.

Przedsiębiorstwa przemysłowe, handlowe, banki prywatne, będące posiadaczami akcyj Banku Polskiego są czynnikiem obliczalnym, zbyt zależnym od Banku Polskiego jako kredytodawcy, aby były w stanie pokusić się o wybór do Rady Banku osób niepożądanych i niemiłych komisarzowi Banku Polskiego.

Podzielam najzupełniej pogląd, że posiadanie akcyj nie jest dostatecznym cenzusem czynnego prawa wyborczego do instytucji publicznej; może byłbym raczej za wprowadzeniem cenzusu, opartego na innych kryterjach, niż stan posiadania większej ilości akcyj, gdyż taki cenzus budzi wątpliwości i zastrzeżenia; być może, że w sferze drobnych posiadaczy jednej akcji znajdują się ludzie, którzy mogliby z pożytkiem dla sprawy publicznej głosować na członków Rady Banku Polskiego; byłbym przynajmniej zatem, aby mieli prawo głosu ci drobni posiadacze, którzy nabyli akcje w r. 1924.

Nowy tryb wyboru członków Rady ma na celu pokierowanie wyborami zgodnie z zamierzeniami kierowników polityki państwowej. Jasne jest, że w okresie, kiedy panuje pogląd o pożytku daleko idącej koordynacji polityki Ministra Skarbu z polityką Banku Polskiego, decydującem kryterjum przy kwalifikowaniu kandydatów na członków Rady Banku Polskiego będzie opinja podległego Ministrowi Skarbu komisarza banku.

Sądzę więc, że i z tych względów można włączyć Bank Polski do koncernu państwowego.

Podporządkowanie instytucji emisyjnej kierownikom polityki państwowej odbywa się w szeregu krajów. Anglicy nazywają swoją instytucję emisyjną „old lady", co przetłumaczymy na „starszą damę". W wielu krajach „starsza dama" jest bardzo szanowana; ministrowie skarbu starannie się wystrzegają posunięć, któreby odsłaniały i ujawniały, że „starsza dama" utraciła samodzielność. Jednak nie da się zaprzeczyć, że skarbowy fundusz interwencyjny w W. Brytanji, fundusz interwencyjny w Stanach Zjedn., mają już być może większe znaczenie, niż odnośne instytucje emisyjne. Ośrodek dyspozycji polityki kredytowej stopniowo przechodzi z rąk instytucji emisyjnej do rąk skarbu.

Trudno uniknąć wrażenia, że ministrowie skarbu coraz częściej naginają postępowanie „starszej damy" do swych zamiarów, aczkolwiek coraz częściej i rozgłośniej występują jako rzecznicy tradycji, nakazującej szanować jej samodzielną wolę.

Niewątpliwie w przeżywanym obecnie okresie jest wiele względów, przemawiających za zaliczeniem instytucji emisyjnej do koncernu państwowego.

Koncern państwowy wspiera się w znacznej mierze na zdolności emisyjnej Banku Polskiego. Wiadomo jest z bogatej przeszłości, że Skarb często zniewalał instytucję emisyjną do nadmiernej emisji banknotów, czyli do inflacji. Nowoczesne metody nacisku Skarbu na instytucję emisyjną uległy znacznemu udoskonaleniu i coraz rzadziej przybierają postać ordynarnego druku banknotów; są one za-

stępowane przez kunsztowne szufladkowanie kredytowe w łonie koncernu państwowego i instytucji emisyjnej. P. B. R. uprawia redyskonto na akcje zlecone, t. j. żyruje weksle monopoli. Skarb jest wprawdzie czasami nierozważny, zbyt dziarski, zbyt porywczy, ale stara się wywołać wrażenie, że prowadzi grzecznie i uprzejmie „starszą damę" pod rękę ze wszelkiemi pozorami należnego jej szacunku, niemniej jednak daje jej niekiedy dosyć bezceremonjalnie niewidocznego szturchańca i zaciąga znakomicie zabezpieczone pożyczki. Tak zresztą jest w całym szeregu krajów.

Z kredytu w Banku Polskim korzystają instytucje kredytowe państwowe, przedsiębiorstwa i monopole państwowe; zdarza się, że monopole wystawiają weksle, żyrują je banki państwowe, a Bank Polski je dyskontuje poza kontyngentem, przyznanym odnośnemu bankowi państwowemu. W ten sposób przedsiębiorstwa i monopole państwowe mogą uzyskiwać kredyty w Banku Polskim, przelewać otrzymane środki w postaci awansów do Skarbu Państwa na rachunek żyrowy Skarbu Państwa w Banku Polskim.

W ten sposób koncern państwowy łącznie z Bankiem Polskim ma możność uskutecznienia całego szeregu tranzakcyj kredytowych; na skutek zaciągnięcia kredytu przez jednego członka koncernu, inny członek koncernu może zdobyć lub powiększyć rachunek żyrowy w Banku Polskim; oczywiście, że Skarb Państwa, w trybie otrzymywania zaliczek na przyszłe dochody od przedsiębiorstw i monopoli państwowych, może pozyskiwać potrzebne mu sumy na swym rachunku żyrowym w Banku Polskim. Tranzakcje te są niezmiernie trudne do prześledzenia, ponieważ ani Bank Polski, ani przedsiębiorstwa i monopole państwowe nie wyszczególniają dokładnie takich tranzakcyj. Wiadomo jest jednak, że od czasu do czasu takie tranzakcje mają miejsce.

§ 3. Zobowiązania przedsiębiorstw państwowych wobec dostawców.

Przedsiębiorstwa i monopole państwowe mają zobowiązania w stosunku do swych dostawców, tak np. Monopol Tytoniowy ma zobowiązania w stosunku do dostawców surowego tytoniu, Polskie Koleje Państwowe — w stosunku do dostawców węgla, Państwowy Fundusz Drogowy — w stosunku do przedsiębiorców, budujących drogi bite.

Klub Narodowy zgłosił w Sejmie wniosek, wzywający rząd do opublikowania zobowiązań przedsiębiorstw i monopoli państwowych w stosunku do dostawców; rząd takiego wykazu nie ogłosił.

Swego czasu przemysł węglowy uzyskał w Banku Polskim, poza przysługującym mu kontyngentem dyskontowym, prawo do otrzymania kredytu na podkład nieuiszczonych zobowiązań Polskich Kolei Państwowych. W rezultacie tego Polskie Koleje Państwowe uzyskały pośrednio poprzez przemysł węglowy kredyt w Banku Polskim. To zadłużenie przedsiębiorstw i monopoli państwowych w stosunku do dostawców jest formą pożyczki, zaciąganej u dostawców przez koncern państwowy.

Monopol Tytoniowy miał w stosunku do dostawców zagranicznego tytoniu nieuiszczone zobowiązania w następującej wysokości:

na 1 kwietnia	1929 r.	—	19,7	milj. zł
,,	1930 r.	—	35,0	,,
,,	1931 r.	—	71,0	,,
	1932 r.	—	62,0	,,

Pomimo tego zadłużenia Monopol Tytoniowy miewał trudności z uiszczaniem wpłat do budżetu państwowego i był zmuszony do korzystania z kredytu w bankach zagranicznych. W związku z uzyskaniem przez Monopol Tytoniowy kredytu u włoskiego dostawcy surowego tytoniu, związanego z Banca Commerciale Italiana w Medjolanie — „Poltabaco", Ministerstwo Skarbu poleciło w roku 1931 Monopolowi złożyć z bieżących wpływów w B. G. K. — 9 milj. zł. Z powodu jednak spadku dochodów Monopol wpłacił tylko 5,2 milj. zł. Monopol Tytoniowy był winien drobnym dostawcom 4 milj. zł, a monopolowi jugosłowiańskiemu około 13 milj. zł.

Zabieg, polegający na wpłacaniu przez przedsiębiorstwa i monopole państwowe do Skarbu Państwa zaliczek na poczet przyszłych dochodów przedsiębiorstw i monopoli państwowych doprowadza do zmniejszenia deficytu budżetowego w danym okresie. Możemy też powiedzieć, że deficyt budżetowy przybiera postać wyraźnie nieujawnionego zadłużenia przedsiębiorstw i monopoli państwowych w stosunku do ich dostawców.

Polskie Koleje Państwowe wystawiły bony skarbowe, które zostały wydane S. A. Lilpop, Rau i Loewenstein za dostawę wagonów kolejowych na warunkach kredytowych; poza tem Polskie Koleje Państwowe mają zobowiązania wobec paru firm szwedzkich za dostarczone maszyny i narzędzia.

Niesposób jest zdać sobie dokładnie sprawę ze stanu finansowego państwa, jeśli się nie bierze pod uwagę zadłużenia poszczególnych członków koncernu państwowego.

§ 4. Pożyczki zaciągane przez Państwowy Fundusz Drogowy u przedsiębiorców budujących szosy.

Państwowy Fundusz Drogowy (patrz cz. I, rozdz. VI, § 4) zaciągał pożyczki u przedsiębiorców budowlanych.

Z włoską firmą Puricelli zawarto pierwszą umowę w sierpniu 1931 r. na budowę dróg bitych na sumę 12 milj. zł, potem podniesioną do 16 milj. zł. Firma Puricelli otrzymuje skrypty dłużne po kursie al pari płatne po 5-ciu do 7-iu lat, oprocentowane na 7%. Firma Puricelli nie ma prawa cesji skryptów dłużnych bez zgody Ministerstwa Skarbu.

Kredytodawca jest zatem zobowiązany do trzymania w swym portfelu zobowiązań, wystawionych przez Państwowy Fundusz Drogowy i nie ma prawa ich odstępować lub dyskontować bez zgody kredytobiorcy.

Podobne umowy zawarł Państwowy Fundusz Drogowy z innemi firmami, poza któremi stoją kapitały zagraniczne, jak np. „Trwałe Drogi", „Komdrobit" i t. d.

Według umieszczonego w preliminarzu budżetowym na rok 1935/36 bilansu Państwowego Funduszu Drogowego suma wystawionych przezeń skryptów dłużnych wynosiła 19 milj. zł, zobowiązania w stosunku do dostawców 7,3 milj. zł.

§ 5. Pożyczka zaciągnięta przez P. P. T. i T. u dostawców sprzętu telefonicznego.

Przedsiębiorstwo państwowe „Państwowa Wytwórnia Aparatów Telegraficznych i Telefonicznych", obecnie „Państwowe Zakłady Tele- i Radjotechniczne", nazywane w dalszym ciągu naszych wywodów „Państwową Wytwórnią", zawarły w r. 1931 z przedsiębiorstwem „Telephone and General Trust Limited" w Londynie nazywanem w dalszym ciągu naszego wykładu „trustem", umowę, dotyczącą pożyczki inwestycyjnej, przeznaczonej na zakup automatycznych central systemu Strowger'a w latach 1931/37. Umowa z trustem przewiduje prawo korzystania z jego patentów przez Państwową Wytwórnię.

Taką jest istota omawianej tranzakcji pożyczkowej; ze stanowiska formalnego niewiadomo jednak dokładnie, kto w rzeczywistości zawarł umowę.

Ze strony polskiego koncernu państwowego występują trzy instytucje: Skarb Państwa, Polska Poczta, Telegraf i Telefon, nazywana przez nas w dalszym ciągu P. P. T. i T. i Państwowa Wytwórnia.

Ustawa z dnia 22 października 1931 r. (Dz. U. nr. 99) upoważnia P. P. T. i T. do zaciągnięcia długoterminowych pożyczek inwestycyjnych do ogólnej wysokości 650 tys. funtów szterlingów z 12-letnim okresem spłaty, oprocentowanych nie wyżej, niż w stosunku 8¼% rocznie. Ustawa upoważnia P. P. T. i T. do emisji „6½%-wych obligacyj państwowego przedsiębiorstwa P. P. T. i T. serji telefonicznej A z roku 1931" do wysokości 1 milj. funtów szterlingów z 12-letnim okresem umorzenia i upoważnia P. P. T. i T. do oddania tych obligacyj w zastaw na zabezpieczenie należności, przypadających z tytułu wymienionych pożyczek oraz do sprzedania tych obligacyj.

Zdawałoby się, że pożyczkę zaciąga P. P. T. i T.

Tymczasem ustawa upoważnia P. P. T. i T. do przyjęcia odpowiedzialności za zobowiązania Państwowej Wytwórni, mogące wyniknąć z kontraktu o dostawę sprzętu telefonicznego oraz rozbudowę i udoskonalenie produkcji sprzętu telefonicznego.

Dalej ta sama ustawa upoważnia Ministra Poczt i Telegrafów do wyrażenia w imieniu P. P .T. i T. zgody na poddanie rozstrzygnięciu sądu polubownego wszelkich sporów tegoż przedsiębiorstwa z wierzycielem z tytułu umów pożyczkowych i obligacyjnych, przewidzianych we wspomnianej ustawie, oraz z tytułu kontraktów, zawartych w związku z powyższemi umowami o dostawę sprzętu telefonicznego oraz rozbudowę i udoskonalenie produkcji sprzętu telefonicznego.

Kto więc ostatecznie zawarł kontrakty z trustem: Państwowa Wytwórnia czy P. P. T. i T.?

Czy P. P. T. i T. jest kontrahentem trustu czy też gwarantem Państwowej Wytwórni z tytułu jej zobowiązań wobec trustu.

Ustawa upoważnia Skarb Państwa do udzielania poręki państwowej dla pożyczki obligacyjnej, zaciągniętej przez P. P. T. i T.

Ponadto Skarb Państwa udzielił jeszcze poręki dodatkowej niezmiernie efektywnej, polegającej na tem, że spłata kapitału i odsetek od obligacyj zostaje zabezpieczona z mocy wspomnianej ustawy prawem zastawu na wpływach brutto przedsiębiorstwa państwowego „Polska Poczta, Telegraf i Telefon", pochodzących z eksploatacji sieci telefonicznej, z pierwszeństwem zaspokojenia przed wszystkiemi innemi wierzytelnościami, nie wyłączając pretensyj skarbowych. Odsunięcie pretensyj skarbowych na drugie miejsce, a wysunięcie na pierwsze miejsce na wpływach brutto przedsiębiorstwa P. P. T. i T. ewentualnych pretensyj wierzyciela jest niezmiernie cenną i wartościową poręką efektywną, udzieloną przez Skarb trustowi.

Wygląda zatem, że Skarb ręczy za P. P. T. i T., a P. P. T. i T. za Państwową Wytwórnię; wygląda to na piramidalnie ułożony łańcuszek poręk.

Pożyczka jest zaciągnięta na lat 12, na 8% rocznie, w wysokości 550 tys. funtów szterlingów, z których P. P. T. i T. otrzymuje 250 tys. w gotówce, a 300 tys. w towarach; jest to zatem częściowo pożyczka towarowa.

Należy rozumieć, że obligacje, emitowane w wysokości 1 milj. funtów, służą tylko na zabezpieczenie pożyczki, czyli że trust jest obowiązany trzymać w swym portfelu obligacje P. P. T. i T. dopóty, dopóki koncern polski wywiązuje się ze swych zobowiązań.

6. Pożyczka zaciągnięta przez P. K. P. u dostawców hamulców zespolonych.

Rozporządzenie z dnia 9 czerwca 1934 r. (Dz. U. nr. 53) upoważnia przedsiębiorstwo Polskie Koleje Państwowe do zaciągnięcia kredytu zagranicznego towarowo-gotówkowego do wysokości 4,8 milj. funtów szterlingów na wprowadzenie do taboru towarowego urządzeń hamulców zespolonych oraz do wydania w tym celu skryptów dłużnych; warunki zaciągnięcia kredytów, w szczególności termin spłaty skryptów dłużnych ustali Minister Komunikacji w porozumieniu z Ministrem Skarbu z tem, że oprocentowanie kredytu nie może przekroczyć 6,5% w stosunku rocznym i z tem, że kwoty skryptów dłużnych obejmować będą prócz kapitału także odsetki za czas do daty płatności skryptów.

Rozporządzenie upoważnia Ministra Skarbu do udzielenia poręki państwowej za terminową spłatę należności z tytułu skryptów dłużnych.

Spłata powyższego kredytu zabezpieczona zostaje na wpływach brutto Polskich Kolei Państwowych.

Na mocy ustawy z dnia 3 marca 1925 r. (Dz. U. nr. 22) t. zw. pożyczka dillonowska jest zabezpieczona pomiędzy innemi i na dochodach z kolei; zabezpieczenie spłaty kredytu, zaciągniętego na hamulce, ustanowione zostaje w bezpośredniej kolejności po zabezpieczeniu, ustanowionem dla pożyczki dillonowskiej, i z zastrzeżeniem dla niej pierwszeństwa oraz wszelkich wypływających z niego uprawnień.

Zaznaczyć należy, że pożyczka dillonowska jest zabezpieczona na dochodach P. K. P., pożyczka na hamulce jest zabezpieczona na wpływach brutto.

Rozporządzenie upoważnia przedsiębiorstwo „Polskie Koleje Państwowe" do wprowadzenia w życie umowy pomiędzy tem

przedsiębiorstwem a firmą „Westinghouse Brake and Saxby Signal Company Limited" w Londynie w sprawie dostawy urządzeń hamulców zespolonych do taboru towarowego i w sprawie udzielenia przedsiębiorstwu „Polskie Koleje Państwowe" kredytu na ten cel.

Rozporządzenie upoważnia Ministra Komunikacji do wyrażenia zgody w imieniu przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe" na poddanie rozstrzygnięciu sądu polubownego wszelkich sporów tegoż przedsiębiorstwa z firmą „Westinghouse Brake and Saxby Signal Company Limited" w Londynie z tytułu powyższej umowy.

Przy pożyczkach towarowych procent jest zwykle niski, gdyż kredytodawca zarabia przedewszystkiem na dostawie towaru, a zatem efektywny procent jest bardzo trudny do obliczenia.

Pożyczki towarowe wywołują zawsze zastrzeżenia z powodu, że dany obstalunek nie jest wykonany w kraju. Nie będziemy się zajmować pytaniem, czy krajowe zakłady mogłyby wytworzyć potrzebne dla kolei hamulce.

Jeżeli polityka państwowa kładzie główny nacisk na ściągnięcie do kraju obcych walut, to wtedy może powstać tendencja do oddawania obstalunków zagranicę w tym celu, aby przynajmniej część pożyczki w obcych walutach do kraju przyciągnąć; zdarzyć się może, że zaciąga się pożyczkę zagraniczną, połączoną z udzieleniem obstalunku w wysokości $^3/_4$ sumy pożyczonej po to, aby $^1/_4$ wysokości pożyczki w obcych walutach pozyskać; czasami celem pozyskania obcych walut zaciąga się pożyczkę nawet wtedy, gdy dany obstalunek można w kraju wykonać.

§ 7. Niepowiązane z uskutecznianiem dostaw towarowych lub wykonaniem robót pożyczki, zaciągane poza koncernem państwowym przez przedsiębiorstwa, monopole i fundusze państwowe.

Przedsiębiorstwa, monopole i fundusze państwowe korzystają z kredytu w państwowych instytucjach kredytowych, w innych funduszach państwowych i w Banku Polskim.

Państwowe przedsiębiorstwa i monopole zadłużają się, zaciągając pożyczki u swych dostawców i kontrahentów. Pożyczki te są poręczone przez Skarb Państwa.

Dotąd nie udało się przedsiębiorstwom, monopolom i funduszom zaciągnąć większej pożyczki poza koncernem państwowym, którаby nie była związana z kontraktem na dostawę towarów lub na wykonanie robót.

Fundusze i państwowe przedsiębiorstwa przemysłowe korzystają czasami z kredytu w bankach prywatnych, niekiedy zagranicznych, przeważnie jednak korzystały one z kredytu w B. G. K. i w Banku Polskim.

Zdaje się nam, że w tem miejscu możemy przytoczyć tylko jeden przykład pożyczki niepowiązanej z dostawą towaru lub wykonaniem roboty; jest to bardzo oryginalna tranzakcja kredytowa o niezmiernie nikłym rezultacie.

Państwowy Fundusz Inwestycyjny (patrz cz. I, rozdz. VI, § 15) ma prawo emitować bony, a uzyskane z emisji środki przekazuje Funduszowi Pracy.

Państwowy Fundusz Inwestycyjny skorzystał z przysługującego mu uprawnienia.

Rozporządzenie z dnia 10 listopada 1933 r. (Dz U. nr. 89) o wypuszczeniu bonów Funduszu Inwestycyjnego postanawia, że z dniem 1 grudnia wypuszcza się 10 seryj bezterminowych, nieoprocentowanych bonów funduszu inwestycyjnego w odcinkach po 25 zł wartości nominalnej; każda serja obejmuje 40 tys. sztuk bonów. Ponieważ rozporządzenie nie podaje wyraźnie sumy, na jaką mają być wypuszczone te oryginalne bezterminowe i nieoprocentowane bony Funduszu Inwestycyjnego, musimy przemnożyć 25 zł przez 40 tys. i otrzymujemy w ten sposób 1 miljon złotych; ponieważ seryj jest 10, ogólna emisja bonów inwestycyjnych wynieść może 10 milj. zł. Umarzanie bonów odbywa się w drodze losowania publicznego, co tydzień wylosowuje się 7 numerów z liczby numerów 40 tys. i za wylosowany bon w wysokości 25 zł właściciel otrzymuje złotych 100.

Bony Funduszu Inwestycyjnego będą przyjmowane według nominalnej ich wartości przez kasy urzędów skarbowych i urzędów celnych na zapłatę wszelkich państwowych podatków i danin, opłat, ceł, kar pieniężnych i grzywien oraz na spłatę zobowiązań pieniężnych wobec Skarbu Państwa.

Na żądanie posiadaczy bony Funduszu Inwestycyjnego będą według ich nominalnej wartości wymieniane przez kasy urzędów skarbowych na gotowiznę bez żadnych potrąceń z zachowaniem zasad następujących:

a) jeśli kwota bonów, przedstawiona w danej kasie do wymiany przez jedną osobę w ciągu jednego dnia nie przekracza 100 zł wymiana następuje natychmiast, zaś o ile kwota ta wynosi ponad 100 do 5 000 zł — najdalej w ciągu 3 dni;

b) wymiana bonów, jednorazowo przedstawionych przez jedną osobę w kwotach ponad 5 000 zł może być uskuteczniona wyłącznie w kasie I-go Urzędu Skarbowego w Warszawie.

ROZDZIAŁ VI.

BANKI PAŃSTWOWE I FUNDUSZE, Z KTÓRYCH SĄ UDZIELANE KREDYTY.

§ 1. Uwagi ogólne.

W polskim aparacie kredytowym niezmiernie ważną rolę odgrywają dwa banki państwowe B. G. K. i P. B. R., trudniące się udzielaniem kredytów; jak wiemy już, otrzymały one od państwa kapitał zakładowy, otrzymują dotacje z budżetu państwowego (rozdz. II, §§ 6, 7 i 8), Fundusze Obrotowe Skarbu Państwa lokują w nich swe środki (rozdz. III, § 6). Fundusze Obrotowe Skarbu Państwa nabywają w pokaźnych ilościach emitowane przez nie listy zastawne i obligacje (rozdz. III, § 5), jak zaś zobaczymy później w części II, bierne instytucje kredytowe, jak naprzykład P. K. O. i ubezpieczalnie społeczne, nabywają w pokaźnych ilościach, emitowane przez B. G. K. i P. B. R. listy zastawne i obligacje.

W niniejszym rozdziale zajmiemy się pochodzeniem różnych funduszów państwowych, z których są udzielane kredyty i których administrację państwo powierzyło przeważnie bankom państwowym.

Fundusze otrzymują środki z trzech źródeł: 1) z dotacyj budżetowych, 2) z odstąpionych przez Skarb dochodów, 3) z wpływów z pożyczek, zaciąganych przez państwo.

Wiemy już z przeglądu działalności Skarbu na terenie budżetu, że w wydatkach państwowych corocznie były przeznaczane pewne sumy na dotowanie różnych funduszów.

Wiemy również, że istnieją fundusze, którym Skarb odstąpił niektóre źródła dochodowe (podatki, opłaty), jak naprzykład Państwowemu Funduszowi Drogowemu, Funduszowi Pracy, Funduszowi Rozbudowy Miast. Ta metoda dostarczania środków funduszom jest podobna do dotowania funduszów z budżetu państwowego; różnica

polega na tem, że stan finansowy funduszu, zasilanego przy pomocy dotacji, jest zależny od corocznie uchwalanej ustawy skarbowej, podczas gdy fundusz, któremu Skarb odstąpił pewne źródła dochodowe ma bardziej ustablizowaną sytuację finansową; jasne jest, że i sytuacja tych funduszów jest zależna od wydajności odstąpionych im przez Skarb podatków i opłat.

Wiemy też, że wpływy z wielu pożyczek państwowych przeznaczone były na utworzenie nowych funduszów lub zasilenie istniejących.

Środki otrzymane z powyższych trzech źródeł fundusze zużywają na 1) uskutecznianie wydatków, 2) udzielanie zasiłków, 3) udzielanie pożyczek.

Tak np. Fundusz Drogowy wydaje środki, któremi dysponuje, na utrzymanie i budowę dróg bitych.

Państwowy Fundusz Meljoracyjny w Ministerstwie Komunikacji udziela zasiłków na meljoracje wodne.

Państwowy Fundusz Budowlany udziela pożyczek na budowę domów.

Pewną odmianę funduszów stanowią lokaty skarbowe w bankach państwowych, np. w P. B. R. funkcjonują: lokata na cele kredytu rolnego, lokata na pomoc kredytową na popieranie spółdzielczości rolniczej.

Nie będziemy się zajmować funduszami ze stanowiska wymogów prawidłowego budżetowania; Grodyński w swej cennej pracy występuje jako rzecznik jedności budżetu państwowego, a w szczególności jako przeciwnik tworzenia funduszów, zasilanych z odstąpionych przez Skarb źródeł dochodowych, gdyż przy pomocy funduszów dokonywa się parcelacja budżetu państwowego, niezmiernie utrudniająca zorjentowanie się w sytuacji Skarbu.

Będziemy się głównie zajmować funduszami, z których są udzielane kredyty; fundusze tego typu są jakby instytucjami kredytowemi, których administracja jest powierzana przeważnie bankom państwowym, czasami Polskiemu Bankowi Komunalnemu, a w wypadku Państwowego Funduszu Kredytowego — Bankowi Polskiemu. Fundusz Pracy ma własną administrację.

W Polsce tych funduszów namnożyło się bardzo dużo i dlatego interesującem jest pytanie, pod wpływem jakich motywów to się stało.

Państwowa polityka stawia sobie pewne cele i zadania; dla wykonania celów i zadań zawsze są potrzebne określone środki; można powiedzieć, że sztuka polityczna w olbrzymiej mierze polega na umiejętności sfinansowania postawionych sobie celów i zadań.

W kraju ubogim, zniszczonym przez wojnę, ugruntowała się wiara w możność sfinansowania przy pomocy kredytu wielu celów i wielu zadań.

Nieodłączną cechą polityki państwowej, dysponującej środkami publicznemi, jest stawianie sobie określonych celów i zadań.

Niemożliwem jest, aby państwo uprawiało politykę udzielania kredytów bez oznaczania celów, państwo nie może przeznaczać środków publicznych na udzielanie kredytów bez wyszczególnienia celu, gdyż wówczas środki te mogłyby być zużyte na cele niepożyteczne. Wskutek tego, z chwilą gdy państwo chce przy pomocy udzielanych kredytów dostarczać środków gospodarstwu narodowemu, musi postawić sobie cele i zadania, które chce osiągnąć przy pomocy udzielanych kredytów.

W Polsce niemal dla każdego celu i każdego zadania chciano tworzyć odrębny fundusz i wskutek tego namnożyło się bardzo dużo funduszów, z których są udzielane kredyty na wyraźnie sprecyzowane cele.

Występuje też i zjawisko odwrotne, tak np. Funduszowi Pracy postawiono tak rozległe zadania, że cele, na które z Funduszu Pracy są udzielane kredyty, nie są dokładnie sprecyzowane.

Stawiane funduszom cele nie powinny być zakreślane ani zbyt szeroko, ani zbyt wąsko.

Możemy powiedzieć, że fundusze, z których są udzielane kredyty, są funduszami celowemi, gdyż kredyty z nich są udzielane na określone cele.

Rzecz prosta, że z chwilą, gdy ustawy państwowe postanawiają, że dany fundusz będzie udzielał kredytów na pewien cel, to organy, kontrolujące działalność Skarbu chcą kontrolować, czy poszczególne fundusze udzieliły w rzeczy samej kredytu na te cele, na które ich środki są przeznaczone. W sprawozdaniach kontroli państwowej spotykamy skargi na to, że administracja państwowa nie sprawdziła, czy kredyt, udzielony na poszczególny cel, został w rzeczy samej na wyznaczony cel zużyty.

Ponieważ banki państwowe rozprowadzają środki powierzonych im funduszów i lokat przy pomocy spółdzielni i kas komunalnych, to w tych instytucjach lokalnych powstają szufladki z doprowadzonemi na określone cele środkami. Zdarzyć się może, że drobny rolnik przychodzi do spółdzielni z prośbą o udzielenie kredytu na kupno krowy, a spółdzielnia odpowiada: mamy w pierwszej szufladce kredyt na buhaje, w drugiej — na drzewka owocowe, w trzeciej — na blachę do krycia dachów, w czwartej — na budowę gnojowni, w piątej — na zakup nawozów sztucznych, w szóstej — na zakup maszyn rol-

niczych, w siódmej — kredyt klęskowy i t. d., ale niestety środkami na udzielenie kredytu na zakup krowy nie dysponujemy. Przygnębiony rolnik odpowiada, że nie potrzebuje kredytu ani na buhaje, ani na drzewka owocowe, ani na blachę do krycia dachów i t. d., tylko na zakup krowy. Zdarza się, że kierownik spółdzielni doradza zakłopotanemu rolnikowi, aby wziął na kredyt nawozy, nawozy sprzedał, a za otrzymaną gotówkę kupił krowę.

W części V, rozdz. II, § 3 i § 7 wykażemy, że rozprowadzanie kredytów na określone cele przytłumia poczucie odpowiedzialności kredytobiorcy. Wykazaliśmy już w części I, rozdz. II, § 1 jak ważnem jest zagadnienie, w czyich rękach spoczywa inicjatywa tranzakcji kredytowej.

Tworzenie szeregu licznych funduszów na ściśle określone, wyszczególnione i wąsko sformułowane cele nie jest wskazane. Gdyby chciano zaspokoić wszystkie istniejące cele, to trzeba byłoby stworzyć jeszcze więcej funduszów, powstałoby jeszcze większe szufladkowanie, trzeba byłoby rozbić strumień dostarczanych gospodarstwu narodowemu środków na jeszcze większą ilość drobnych strumyków i wtedy powstałaby nieskończona ilość szufladek ze środkami na określone cele.

Życie jednak nie znosi nadmiernej ilości odseparowanych od siebie funduszów i następuje przesuwanie środków z jednych funduszów do innych; w 1931/32 r. przelano z jednych funduszów do innych 43,5 milj. zł podczas gdy suma pożyczek, udzielonych w tym okresie ze wszystkich funduszów wyniosła 115,0 milj. zł. Pomiędzy funduszami wytwarzają się stosunki pokrewieństwa, tak np. Państwowy Fundusz Gospodarczy przekazał większą część swych środków Państwowemu Funduszowi Budowlanemu; Państwowy Fundusz Budowlany udziela pożyczek Państwowemu Funduszowi Rozbudowy Miast i t. d.; B. G. K. udziela pożyczek budowlanych na poczet pożyczek, które ma udzielić Państwowy Fundusz Budowlany. Na te same cele udziela pożyczek P. B. R. i administrowany przez niego Fundusz Obrotowy Reformy Rolnej; tak np. Fundusz Obrotowy Reformy Rolnej udziela niekiedy pożyczek, jeśli pożyczka udzielona przez P. B. R. danemu kredytobiorcy jest niewystarczająca. Pożyczki udzielone przez P. B. R. były przeniesione na rachunek Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej, a to dlatego, że chciano uchronić P. B. R. od strat na nieściągalnych pożyczkach; ciekawem jest, że Fundusz Obrotowy Reformy Rolnej pomimo to przez pewien czas uważał, że jego należności są niezniszczalne i ściągalne. W Polsce było się tak szczodrym przy tworzeniu funduszów, że jednocześnie, z tworzeniem nowych trzeba było likwidować dawniej utworzone, a zamierające już fundusze; zespół funduszów i lokat

skarbowych w bankach państwowych stale się pomnaża, a jednocześnie odbywa się proces likwidacji istniejących funduszów; zespół funduszów w Polsce jest jak morze, które ma stale przypływy i odpływy, rodzą się nowe fundusze, likwidują się dawne, komasuje się pozostałe; tak np. szereg funduszów włączono do Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej.

Rzecz prosta, że z pojęciem funduszu, tworzonego dla wykonania pewnego celu, kojarzy się w naszej świadomości przeświadczenie o pewnej trwałości tego celu; dziwnie wygląda tworzenie funduszu na przeciąg pół roku (np. Funduszu Pomocy Bezrobotnym). Niewątpliwie twórcy funduszów ulegali przeświadczeniu, że wykonywanie postawionego funduszowi celu będzie trwało dłuższy przeciąg czasu, albo że fundusz będzie zlikwidowany dopiero po wykonaniu postawionych mu zadań; działo się jednak czasami inaczej.

Z pojęciem funduszu wiąże się zamiar zużycia przekazanych mu środków na określony cel; tymczasem okazuje się, że środki z jednego funduszu są pożyczane lub odstępowane innym funduszom; odbywa się ciągłe przesuwanie środków pomiędzy funduszami państwowemi, państwowemi instytucjami kredytowemi i FOSP'em; powstaje zatem pytanie, poco było tworzyć fundusze z określonym, ściśle wyszczególnionym celem, wyposażać je w określone środki, skoro jedne fundusze odstępują swe środki innym.

Wynika z tego zatem wniosek, że cele, na które przeznacza się środki publiczne, nie powinny być zbyt drobiazgowo precyzowane i wyszczególniane. Skoro państwo postanawia zasilać życie gospodarcze przy pomocy kredytów, dostarczanych z określonych funduszów, to dany fundusz powinien mieć prawo udzielania kredytów na całą grupę pokrewnych celów: np. na nawozy, na buhaje, na krowy, na blachę, na drzewka owocowe i t. d. czyli, ogólnie biorąc, na podniesienie drobnych gospodarstw rolnych.

Grodyński w ten sposób tłumaczy powstanie wielkiej ilości funduszów:

Fundusze pozabudżetowe znalazły w Polsce szczególnie dogodne podłoże w pierwszych okresach budżetowych odzyskanej niepodległości, a to dzięki faktowi, że aż do 1924 r. nie było uchwalonego ustawodawczo budżetu. Jeżeli zatem Sejm chciał zapewnić zużycie dochodów państwowych na ściśle określone cele, wtedy nie było innej drogi, jak utworzenie funduszu, dotowanego z zapasów Skarbu Państwa, a przeznaczonego na zupełnie normalne cele budżetowe, przyczem, oczywiście, rolę zapasów kasowych grała przedewszystkiem drukarnia marki polskiej. To też w tych pierwszych latach namnożyła

się wielka ilość funduszów, zwłaszcza z zakresu popierania rolnictwa i przeprowadzenia reformy rolnej.

W owym okresie powstał cały szereg funduszów, znajdujących się od kilku lat w stanie likwidacji, np.: fundusz 1 miljarda marek na zagospodarowanie odłogów gruntowych, fundusz 235 milj. koron na pomoc rolną, fundusz 500 milj. marek na pomoc rolną, Fundusz Osadniczy, Fundusz Państwowej Pomocy Kredytowej dla Osadników, Fundusz Budowlany 1 miljarda marek i t. d.

Ale i po roku 1924 proces tworzenia nowych licznych funduszów bynajmniej nie ustał.

Utworzono w roku 1925 Fundusz Hodowlany, w roku 1927 Fundusz Kredytu na Popieranie Wytwórczości Roślinnej, w roku 1929 Fundusz na Obniżenie Oprocentowania od Pożyczek Udzielanych na Cele Mleczarskie i Hodowlane, w roku 1929 Fundusz na Obniżenie Oprocentowania od Pożyczek Udzielanych na Podniesienie Wytwórczości Roślinnej, w roku 1925 Fundusz Zapomóg i Kredytu Ulgowego, w roku 1929 Fundusz Pomocy Kredytowej przy Meljoracjach, w roku 1926 Fundusz Pomocy Kredytowej dla Optantów z Niemiec, w roku 1927 Fundusz z Tytułu Należności za Materjał Budowlany Wydany ponad Normę, w r. 1928 Fundusz Obrotowy Reformy Rolnej.

* * *

W pożytek kredytu na cele produkcyjne wierzono wszędzie, nietylko w Polsce. Poruszyliśmy już tę sprawę w rozdz. IV, § 8.

Myślę jednak, że w Polsce ta wiara w kredyt nabrała pewnej przesady, doszło do tego, że Skarb, zamiast poprostu wydawać pewne sumy na pewne cele, naprzykład na inwestycje, wolał udzielać na nie pożyczek. Oczywiście, że wcale nie chcę przez to powiedzieć, że u nas za mało wydawano.

Przyjrzyjmy się naprzykład Państwowemu Funduszowi Kredytowemu, utworzonemu z wpływów z pożyczki stabilizacyjnej; z Państwowego Funduszu Kredytowego udzielono kredytu państwowym przedsiębiorstwom, jak np. „Mościcom", Towarzystwu Eksploatacji Soli Potasowach, przedsiębiorstwu Polska Poczta, Telegraf i Telefon, Państwowej Fabryce Olejów Mineralnych, Państwowym Zakładom Inżynierji, Państwowej Fabryce Aparatów Telefonicznych i Telegraficznych; poco było udzielać tym przedsiębiorstwom pożyczek, czyż nie prościej byłoby je temi samemi sumami dotować. Jeżeli powyższe przedsiębiorstwa państwowe po dokonaniu inwestycyj miałyby większe dochody, to te dochody wpłynęłyby wszak do Skarbu; czyż nie jest wszystko jedno, czy sumy te będą jako zyski przelane do

Skarbu, czy też jako zwrot pożyczek — do Państwowego Funduszu Kredytowego. Jeżeli powyższe przedsiębiorstwa państwowe po uskutecznieniu inwestycyj nie dadzą zysków, wystarczających na zwrócenie pożyczki, to wszak państwowy Fundusz Kredytowy zwrotu udzielonych pożyczek nie otrzyma.

Koleje Państwowe otrzymały w 1924 r. zaliczkę na kapitał obrotowy i dotychczas tej zaliczki nie zwróciły; jasne jest zatem, że jest to pożyczka bezzwrotna; a zresztą, czyż nie wszystko jedno, czy koleje zwrócą FOSP'owi pożyczkę, czy też w okresie zwiększonych dochodów przeleją te dochody do Skarbu Państwa. W pierwszym wypadku koleje zwrócą FOSP'owi 40 milj. zł, w drugim wypadku przekażą do budżetu państwowego o 40 milj. zł więcej.

Pocóż się więc bawić w udzielanie pożyczek, dopisywanie zaległych procentów, wszak wtedy księgowość państwowa zaciemnia tylko istotny stan rzeczy, zamiast go oświetlać.

Państwo Polskie z dziwną pasją uprawia pożyczanie na kredyt; samorządowi nie wystarcza np. zasiłek z budżetu państwowego na wybudowanie szkoły albo drogi; wydawałoby się najprostsze, aby ustawa państwowa przewidziała w takich wypadkach prawo udzielania z budżetu państwowego większego zasiłku; tymczasem takiemu samorządowi nie udziela się większego zasiłku, lecz pożyczkę na wysoki procent z tem, że o ile samorząd nie będzie się wywiązywał z zaciągniętych zobowiązań, to Skarb zajmie przymusowo jego dochody, wyznaczy mu karne odsetki i użyje innych groźnych zabiegów (patrz rozdz. II, § 4).

Przychodzi klęska, zasiewy są zniszczone, zdawołoby się, że trzeba zniszczonym rolnikom udzielić zasiłku; nic podobnego, u nas się udziela pożyczek (patrz rozdz. II, § 3).

Takich przykładów można przytoczyć znacznie więcej.

To pożyczanie na procent, pozwalające uniknąć decyzji wydania pieniędzy, to upodobanie do pożyczania pieniędzy nawet w wypadku przedsiębiorstw państwowych, gdy jest najzupełniej obojętne, czy przedsiębiorstwo zwróci pożyczkę czy też przeleje większy zysk do budżetu państwowego, staje się charakterystyczną cechą działalności Państwa Polskiego.

Wynika stąd szereg niebezpieczeństw; przeznaczenie określonych pieniędzy na wydatek inwestycyjny podlega większej krytyce i kontroli; udzielenie pożyczki na terenie gospodarstwa pozabudżetowego nie podlega kontroli i legitymuje się argumentem, że pożyczka będzie zwrócona i to z procentem; a zatem będzie nawet źródłem zysku dla Skarbu; dlatego państwo lekkomyślniej i łatwiej udziela pożyczek niż wydaje.

Wydawanie pieniędzy na określony cel odbywa się zawsze ostrożniej i przezorniej, niż udzielanie pożyczek, gdyż wtedy państwo wysuwa nawet szczerze argument: wszak te pieniądze będą zwrócone.

Rząd, jak to już raz podkreśliliśmy, nie jest właścicielem środków, któremi dysponuje, lecz tylko plenipotentem Skarbu; otóż plenipotent nigdy nie lubi przyznawać się do strat; dzieje się to nietylko na gruncie Skarbu i funduszów państwowych, lecz również na terenie banków prywatnych.

Często odnosi się wrażenie, że banki prywatne spisują na straty należności nieściągalne najaktywniej wtedy, kiedy następuje zmiana kierownictwa banku; nowe kierownictwo nie chce się obciążać grzechami poprzedników; urzędujący kierownicy, przeciwnie, odsuwają zwykle moment ujawnienia strat i nieprzyjemny spadek pragną pozostawić następcom. Nie jest wcale paradoksem, że często motywem doprowadzenia bilansu przedsiębiorstwa do porządku jest ciężka choroba na wątrobę lub nerki ustępującego kierownika; następca chce mieć bilans oczyszczony i nie chce swej opinji obciążać stratami przed nim i nie przez niego spowodowanemi.

Nieinaczej rzecz ma się z rządami.

Dołącza się do tego chwalebna troskliwość administracji o odzyskanie wypożyczonych środków publicznych. Państwo odsuwa termin płatności wypożyczonych sum, obniża od nich procent, często nawet dopożycza, jeśli może to uczynić, ale ciężko decyduje się na skreślenie udzielonej pożyczki, w trosce o nienaruszalność wypożyczonej sumy. Dopiero w 1933 r. skreślono udzielone w roku 1924 pożyczki na odbudowę i to tylko do tysiąca zł (patrz rozdz. II, § 5), dopiero w roku 1934 umorzono, udzielone z powodu powodzi w r. 1927, pożyczki (patrz rozdz. II, § 3). Energiczniejszem posunięciem są ustawy konwersyjne z października 1934 r.

Państwo zajmuje stanowisko, że przypadające mu, a niezwracane należności powinny być wiecznie jako wierzytelność zapisywane, a tem samem — wiekuiście trwałe. Państwo przekazuje przypadające mu należności z banku państwowego do funduszu państwowego, z jednego funduszu do innego funduszu i t. d. — czyni ze swej wierzytelności perpetuum mobile, wiecznie trwałe, wiecznie figurujące w księgowości instytucyj państwowych, aczkolwiek często od samego początku taka wierzytelność jest pożyczką zamrożoną i bezzwrotną, czyli perpetuum immobile.

Państwo cierpi na chorobowy kompleks kredytowy, polegający na tem, że perpetuum immobile w jego przeświadczeniu powinno być koniecznie perpetuum mobile.

Często koszty księgowania tych perpetuum immobile wynoszą więcej, niż drobne wpływy z perpetuum mobile; tak np. Państwowy Bank Rolny i urzędy ziemskie skrzętnie notowały zwaloryzowane należności banków rentowych w dzielnicach zachodnich, należności Banku Włościańskiego w b. zaborze rosyjskim, aczkolwiek wpływy z tych należności niekiedy były zjadane przez koszty księgowania i ściągania tych należności (patrz cz. III, rozdz. V, § 5).

* * *

Żyjemy w okresie adoracji przedsięwzięć finansowych na wielką skalę, adoruje się wielkie pożyczki, wielkie fundusze, imponują nam przedsięwzięcia, dokonane w wieku XIX przez sprowadzanie do jednego łożyska wielkich środków.

Nigdyby nie powstały wielkie przedsiębiorstwa kolejowe, gdyby się nie udało przy pomocy towarzystw akcyjnych zebrać do jednego łożyska rozproszonych drobnych kapitałów; szereg przedsiębiorstw mógł powstać tylko dzięki temu, że zebrano liczne drobne kapitały i przy pomocy zebranych w ten sposób poważnych kapitałów dokonano wielkich i kosztownych inwestycyj.

Zbieranie zatem do jednego łożyska kapitału na wymagające wielkich kosztów inwestycje jest zrozumiałe, usprawiedliwione i pożyteczne.

Inaczej się rzecz ma ze zbieraniem wielkich kapitałów, ale nie w celu dokonania kosztownych i wielkich wydatków, lecz w celu ich rozdrabniania i rozpraszania. Wszak koszty tego rozprowadzania i rozdrabniania są znaczne i daleko trudniej jest 50 milj. zł rozprowadzić racjonalnie pomiędzy drobnych rolników, niż wybudować za 50 milj. zł nową kolej.

Dlatego musimy sobie zdać sprawę z różnicy, zachodzącej pomiędzy zaciągnięciem przez państwo u zagranicznego konsorcjum pożyczki, np. na budowę kolei lub na inne wielkie i kosztowne przedsiębiorstwo, a zaciągnięciem jej w celu rozprowadzenia otrzymanych środków na budowę kilkunastu tysięcy domów w Polsce; specjalnym wypadkiem jest budowa wielkich bloków mieszkalnych.

Jeszcze inaczej wygląda sprawa, jeżeli państwo zbiera podatki, a zatem wyciąga z ludności środki, zbiera je do wspólnego rezerwuaru poto tylko, aby je rozprowadzić w postaci drobnych pożyczek pomiędzy liczne rzesze kredytobiorców. To właśnie ma miejsce z Funduszem Pracy, który udziela pożyczek, opodatkowanym na jego rzecz samorządom.

Ten zabieg polega na doprowadzeniu do rezerwuaru państwowego rozproszonych środków w celu ich ponownego rozpraszania. Czyż nie prościej byłoby mniej środków wypompowywać na Fundusz Pracy w celu udzielania pożyczek samorządom i pozostawić im pewne źródła dochodowe z obowiązkiem podjęcia się przez nie robót publicznych.

Państwo Polskie lubuje się w udzielaniu kredytów, jest to pasja, która doprowadza do przykrych następstw w okresie pogorszonej konjunktury, gdy większość pożyczkobiorców nie jest w stanie wywiązać się ze swych zobowiązań; państwo jako kredytodawca, uzbrojony w uprawnienia, przysługujące uprzywilejowanemu wierzycielowi, przypisuje sobie zalety, które zwykle sobie przypisuje wierzyciel, a dłużnikowi przypisuje wady, niecnoty, nieumiejętność, nieudolność. Niejeden kierownik polityki państwowej twierdzi ze szczerem przekonaniem, że prywatny odłam gospodartwa narodowego nie ma już żadnej wartości, gdyż nie wywiązuje się ze swych zobowiązań, a umie tylko przychodzić do Skarbu o nowe kredyty. Rzecz prosta, że im więcej państwo zabiera ludności środków w tym celu, aby je ludności rozpożyczać, to ludność tem więcej się obdłuża i o nowe kredyty w okresie pogorszonej konjunktury zabiega.

Ostatecznie, można powiększyć dochody Skarbu o miljard złotych i wypożyczyć zaraz na procent ten miljard złotych gospodarstwu narodowemu.

Projekt ustawy o przyznawaniu poręki Skarbu za listy zastawne instytucyj kredytu długoterminowego (druk sejmowy nr. 1211 z roku 1924) min. Grabski zaopatruje następującemi uwagami: „... z uwagi na to, iż odbudowanie kredytu długoterminowego dotyczy także bezpośrednio interesów Skarbu, bo bez tego kredytu trudno oczekiwać spłacenia w terminie całego podatku majątkowego, należy stwierdzić, że przyznanie takiej gwarancji nie grozi Skarbowi jakiemiś ciężarami, a przyniesie gospodarstwu społecznemu tylko korzyści".

A zatem Minister Skarbu szczerze i otwarcie przyznaje się do tego, że w celu zwiększenia dochodów państwowych ucieka się do zabiegów, przy których pomocy gospodarstwo narodowe będzie się mogło łatwiej obdłużyć. Również min. Grabski nalegał na Kooprolną, aby ta zaciągnęła kredyt angielski, gdyż waluta zagraniczna była potrzebna min. Grabskiemu do obrony złotego.

Skarb Polski w paru wypadkach świadomie skierowywał gospodarstwo narodowe na drogę obdłużania się w celu powiększenia jego zdolności płatniczej na rzecz Skarbu.

Jasne jest, że udzielanie gospodarstwu pożyczek z funduszów, których środki są zebrane z dotacyj budżetowych i nadwyżek skar-

bowych polega na doprowadzeniu w postaci kredytów do gospodartwa narodowego środków, ściągniętych z gospodarstwa narodowego w postaci podatków i opłat.

Koncern państwowy staje sie wielkim wierzycielem gospodarstwa narodowego; wierzytelności koncernu państwowego powstały na skutek wypożyczania gospodarstwu narodowemu sum, w części z niego ściągniętych, w części pożyczonych zagranicą, ale od których gospodarstwo płaci odsetki i raty. Koncern państwowy udziela gospodarstwu pożyczek na określone cele, często na inne, niż te, któreby gospodarstwo samo sobie wybrało. Możliwe, że ludność umiałaby sama rozsądniej i roztropniej wybrać cele, niż czyni to koncern państwowy; być może, że drobny rolnik, chcący zaciągnąć w spółdzielni pożyczkę na kupno krowy, postępuje rozsądniej i roztropniej, niż koncern państwowy, narzucający mu pożyczkę na kupno nawozów sztucznych, sadzenie drzewek owocowych, budowę gnojowni, krycie dachu blachą i t. p.

Oczywiście może być i inaczej; z innego stanowiska oświetlam to zagadnienie w części II, rozdz. III, § 1 i części I, rozdz. IV, § 3, w których to paragrafach omówiona jest sprawa stosowania przymusu lokacyjnego.

* * *

Niemal wszystkie ważniejsze fundusze są administrowane przez dwa banki państwowe P. B. R. i B. G. K.

Dla każdego funduszu jest prowadzony oddzielny rachunek; środki każdego poszczególnego funduszu mogą być przeznaczane tylko na określone cele.

Oprócz funduszów w ścisłem znaczeniu tego słowa w bankach państwowych znajdują się lokaty skarbowe, przeznaczane również na określone cele.

Fundusz jest jakby klientem banku państwowego, który czasami składa wolne środki na rachunku bieżącym w banku państwowym, a czasami z banku państwowego otrzymuje zaliczki.

Banki państwowe pobierają wynagrodzenie za administrowanie funduszami.

Banki państwowe lubią udzielać kredytów na zlecenie Ministerstwa Skarbu, gdyż wtedy Skarb Państwa udziela im poręki za zlecone kredyty.

W ten sposób banki państwowe nie są w gruncie rzeczy dysponentami, lecz tylko administratorami funduszów i lokat u nich zło-

żonych, nie ponoszącymi żadnej odpowiedzialności z powodu udzielania z nich kredytów i pobierającymi prowizję za administrację funduszów.

Ośrodki, dysponujące kredytem, stają się w gruncie rzeczy ośrodkami nieodpowiedzialnemi; zobaczymy później, że zarazek nieodpowiedzialności przenika z banków państwowych do instytucyj lokalnych, którym banki państwowe powierzają rozprowadzanie kredytów.

Nie będziemy się w tej chwili zastanawiać nad pytaniem, w jakiej mierze wskazane jest tworzenie funduszów państwowych, z których są udzielane kredyty, ale jeśli fundusze istnieją, to uważalibyśmy za słuszniejsze, aby banki państwowe nie były skrępowane w swej działalności więzami szeregu rachunków funduszowych i lokacyjnych, lecz mogły dysponować kredytami, jak dysponuje prawdziwy bank, który zawsze musi pamiętać o tem, że przy udzielaniu kredytów jest narażony na to, że część ich nie będzie zwrócona. Zmusiłoby to banki państwowe do przestrzegania ostrożności, przezorności i roztropności, wytworzyłoby w nich poczucie odpowiedzialności, zmniejszyłaby się w aktywach banków państwowych wysokość roszczeń do Skarbu Państwa, powstałych z tytułu otrzymania od Skarbu poręki za zlecone przez Ministerstwo Skarbu kredyty.

P. B. R. w sprawozdaniu z r. 1925 w ten sposób pisze o powierzonych mu funduszach: wspomnianemi funduszami P. B. R. administruje na zasadach zaleconych przez centralne władze państwowe, dysponujące odnośnemi funduszami; należy tutaj zaznaczyć, że przy administrowaniu niektóremi funduszami główne zadanie Banku ograniczało się do wykonywania tylko rachunkowych i kasowych operacyj, jak wypłacanie pożyczek, prowadzenie rachunkowości dłużników, ściąganie rat pożyczkowych i t. p.; w ostatnich zaś latach kompetencje Banku przy administrowaniu funduszami coraz się rozszerzają w kierunku usamodzielnienia Banku; Bank zyskuje prawo decyzji w przyznawaniu pożyczek i wreszcie w Funduszu Meljoracyjnym osiąga zupełną autonomiczność.

Naogół jednak przy obecnym systemie kierownicy banków państwowych usilnie starali się o otrzymanie od Ministerstwa zleceń na udzielenie kredytów i to nietylko z administrowanych funduszów, lecz i z własnych środków; rzecz prosta, że przy udzielaniu zleconego przez Ministerstwo kredytu bank państwowy jest mniej ostrożny, przezorny i roztropny.

Jasne jest, że Ministerstwo Skarbu zawsze będzie miało wpływ nawet na najbardziej usamodzielnione banki państwowe; sądziłbym,

że rozsądnie prowadzone Ministerstwo Skarbu powinno się wystrzegać wywierania nacisku na banki państwowe przy dokonywaniu przez nie poszczególnych tranzakcyj.

W dobrym stylu byłaby taka scena: przychodzi do Ministra Skarbu kierownik B. G. K. i zapytuje się, czy może udzielić kredytu łódzkiemu przedsiębiorstwu włókienniczemu, na co Minister Skarbu odpowiada, że nie ma nic przeciwko udzieleniu kredytu przemysłowi włókienniczemu, ale decyzję i odpowiedzialność w sprawie udzielenia kredytu poszczególnemu przedsiębiorstwu pozostawia całkowicie bankowi państwowemu.

Jeżeli zaś bank państwowy przeciwstawi się wskazaniom Ministerstwa Skarbu przy udzielaniu danego kredytu, to taki konflikt jest niezmiernie pożyteczny i płodny.

Ministerstwo Skarbu kieruje się motywami polityki ogólnogospodarczej i może pragnąć skierować środki, któremi dysponują banki państwowe, na pewne cele i do określonych klientów.

Banki państwowe powinny dbać o bezpieczeństwo i zwrot udzielanych pożyczek.

Opór banku państwowego przeciwko zaleceniom Ministerstwa Skarbu będzie sprzyjał wyrobieniu się w Ministerstwie Skarbu trzeźwej oceny przy udzielaniu zleceń; byłoby naprzykład niezmiernie pożyteczne, gdyby swego czasu B. G. K. przeciwstawił się zaleceniom Ministerstwa Skarbu przy udzielaniu kredytów zgangrenowanym przedsiębiorstwom włókienniczym; w rezultacie zyskałby na tem i Skarb, i B. G. K.

Tymczasem przy obecnym systemie banki państwowe starają się o otrzymanie zleceń Ministerstwa Skarbu przed każdą poważniejszą tranzakcją, ponieważ Ministerstwo Skarbu kredyty zlecone wyposaża w swoją gwarancję.

Zamiast tego, aby bank państwowy w pewnych wypadkach opierał się zleceniom Ministerstwa Skarbu, dzieje się zupełnie przeciwnie; bank państwowy zabiega w Ministerstwie Skarbu o wydanie mu zlecenia na udzielenie poszczególnego kredytu.

Wytwarzanie jednolitego scentralizowanego ośrodka dyspozycji w Ministerstwie Skarbu nie jest pożyteczne dla całokształtu polityki kredytowej i gospodarczej; przeciwnie nawet, istnienie centralnego ośrodka dyspozycji doprowadza do zaniku odpowiedzialności, gdyż bank państwowy staje się instytucją nieodpowiedzialną za skutki swych decyzyj przy udzielaniu kredytów.

Przy udzielaniu kredytów przedsiębiorstwom przemysłowym, osobom, budującym domy i t. p. daleko lepiej może rozpoznać wartość kredytobiorcy bank państwowy, aniżeli Ministerstwo Skarbu;

tylko przy udzielaniu kredytu samorządom, w szczególności zaś kredytów długoterminowych, bezsporną kompetencję ma Ministerstwo Skarbu.

Dopiero pewna przeciwstawność pomiędzy bankiem państwowym a Ministerstwem Skarbu jest w stanie dać wyraźne elementy do powzięcia decyzji. Na czemże bowiem polega decyzja; z pewnych względów dobrze byłoby zrobić tak, a z innych względów zupełnie przeciwnie; decyzja polega na wyborze określonego kierunku, na świadomem i odważnem zaakceptowaniu ujemnych i niebezpiecznych elementów, towarzyszących każdej decyzji.

Unaocznijmy to na przykładzie.

Przy rozwiązywaniu poszczególnego zadania polityczno-gospodarczego, rzeczywistość narzuca konieczność uwzględnienia szeregu czynników; pomiędzy interesami poszczególnych składników zachodzi sprzeczność, tak np., jeśli się daje ulgi dłużnikowi, to trudno jest uniknąć narażenia na straty wierzyciela, jeśli się podnosi cenę zboża, to szkodzi się hodowli, jeśli się podnosi cenę węgla, to cierpi na tem przemysł przetwórczy, jeśli się podnosi cło od maszyn, to cierpią na tem nabywające maszyny gałęzie przemysłu i t. d.; załóżmy, że przy rozwiązywaniu danego zagadnienia polityczno-gospodarczego trzeba uwzględnić 10 składników.

Zwykle decyzja jest bardzo dobrą, jeżeli 6-ciu składnikom przynosi się pożytek, a 4-em szkodę.

Jeżeli decyzja przynosi pożytek siedmiu składnikom, a tylko trzem szkodę, to wtedy mamy do czynienia z decyzją niezmiernie trafną i szczęśliwą.

Jeżeli decyzja przynosi pożytek ośmiu składnikom, a szkodę tylko dwum, to wtedy mamy do czynienia z decyzją zgoła wyjątkową, zdarzającą się niesłychanie rzadko i będącą raczej skutkiem przypadkowego szczęśliwego zbiegu okoliczności, aniżeli trafności ludzkich przewidywań.

Jeżeli decyzja przynosi pożytek dziewięciu składnikom, a szkodę tylko jednemu, to jest to cud.

Decyzja, przynosząca pożytek dziesięciu składnikom, a szkodę żadnemu — nigdy się nie zdarza.

Ludzie poszukują ucieczki od tej przykrej rzeczywistości w nadziei na wszechwiedzę i wszechmądrość scentralizowanych ośrodków dyspozycji.

Kierownicy scentralizowanych ośrodków dyspozycji są przeświadczeni o swym rozumie, wierzą w wartość swoich natchnień i koncepcyj, a widząc, że ich decyzja przyniosła pożytek trzem składnikom, a siedmiu — szkodę, gwałtownie przystępują do poprawiania

i uzupełniania swojej decyzji w celu przyniesienia pożytku i tym składnikom, które ucierpiały na decyzji; lecz wtedy te składniki, którym uprzednia decyzja przyniosła pożytek, ponoszą szkodę wskutek powzięcia zmienionej decyzji.

Krótko mówiąc, jeśli ktoś ma na skutek decyzji sześć plusów, a cztery minusy, to niechaj będzie zadowolony; gdy zacznie minusy poprawiać na plusy, to plusy mu się zamienią na minusy.

Najniebezpieczniejszy jest Minister Skarbu, bojący się minusów, gdyż wtedy łatwo ulega on nadmiernie pomysłowym i zbyt inteligentnym natchnieniom i koncepcjom, przystępuje do zmiany minusów na plusy, a skutek jest taki, że jeszcze więcej plusów zmienia mu się na minusy. Trzeba unikać natłoku rozsądnych motywów i postulatów.

Mieliśmy raz takiego Ministra Skarbu; zaryzykowałbym paradoks i powiedziałbym, że jego największym defektem była wielka inteligencja i nieumiejętność zdecydowania się na minusy; gdy mu wyskoczył minus, ulegał on sugestjom swoich totumfackich i minusy poprawiał na plusy (rok 1924).

* * *

Stan udzielonych ze wszystkich funduszów pożyczek wynosił w dniu 1 marca 1932 r. — 1,1 miljarda złotych.

§ 2. Komunalny Fundusz Pożyczkowo-Zapomogowy.

Komunalny Fundusz Pożyczkowo-Zapomogowy utworzono rozporządzeniem z dnia 1 czerwca 1927 r. (Dz. U. nr. 50).

Środki swe Fundusz otrzymuje z potrąceń od dodatków komunalnych do pewnych podatków państwowych. Odebrane zatem zostały związkom komunalnym pewne dochody, a środki w ten sposób zebrane przeznacza się na udzielanie pożyczek samorządom.

Administracja Funduszu została powierzona Polskiemu Bankowi Komunalnemu; o przyznawaniu pożyczek decyduje komisja, składająca się z przedstawicieli rządu oraz z prawem głosu doradczego — przedstawicieli samorządów i Polskiego Banku Komunalnego. Do Polskiego Banku Komunalnego należy techniczna strona administrowania Funduszem, przyczem Polski Bank Komunalny otrzymuje 1% rocznie od udzielonych pożyczek.

Z Funduszu tego udzielane są oprocentowane lub bezprocentowe pożyczki gminom miejskim, wydzielonym z powiatowego związku komunalnego oraz powiatowym związkom komunalnym na potrzeby

własne tychże związków, względnie także na potrzeby gmin wiejskich i gmin miejskich, niewydzielonych z powiatowego związku komunalnego. Z sum, powstałych z oprocentowania powyższych pożyczek udzielane są nadto w wyjątkowych wypadkach wymienionym związkom komunalnym bezzwrotne zapomogi.

W ten sposób miasta niewydzielone nie miały prawa zaciągania bezpośrednio pożyczek z powyższego Funduszu; pożyczki mogły zaciągać tylko powiatowe związki komunalne, bądź na potrzeby własne, bądź na potrzeby gmin wiejskich i niewydzielonych miast. W ten sposób powiatowe związki komunalne stawały się poręczycielem za niewydzielone miasta i gminy wiejskie. Minister Spraw Wewnętrznych w dniu 24 września 1931 r. (druk sejmowy 303) proponuje zwolnienie miast niewydzielonych z potrzeby otrzymywania gwarancji związku powiatowego.

Rozporządzenie z dnia 17 września 1927 r. (Dz. U. nr. 87) parceluje Komunalny Fundusz Pożyczkowo-Zapomogowy na dwa osobne fundusze: Pożyczkowy i Zapomogowy; Fundusz Zapomogowy powstaje z procentów, płaconych przez Polski Bank Komunalny i z procentów, pochodzących z pożyczek, udzielonych przez Komunalny Fundusz Pożyczkowy związkom komunalnym, po potrąceniu kosztów administrowania całym Funduszem Pożyczkowo-Zapomogowym,

Do bezpośredniego zaciągania pożyczek mają prawo, tak samo jak poprzednio, miasta wydzielone i powiatowe związki komunalne. Z Funduszu są udzielane pożyczki krótko- i długoterminowe. Pożyczki te są udzielane na okres 3-ch, 6-ciu i 12-tu miesięcy; w wyjątkowych wypadkach termin zwrotu może być przedłużony do 2-ch lat. Oprocentowanie ma wynosić 6% Pożyczki bezprocentowe udzielane będą tylko w wypadkach wyjątkowo ciężkiej sytuacji związku komunalnego, stwierdzonej przez bezpośrednią władzę nadzorczą nad tym związkiem. Pierwszeństwo do otrzymania krótkoterminowych pożyczek mieć będą znajdujące się w ciężkiej sytuacji związki komunalne.

W zobowiązaniu dłużnem powinna być wyrażona zgoda związku komunalnego na przekazywanie przez Ministerstwo Spraw Wewn. Polskiemu Bankowi Komunalnemu należnych związkowi wpływów z dodatków komunalnych do państwowych podatków od spożycia, zużycia względnie produkcji oraz udziału związków komunalnych w opłacie skarbowej od spirytusu na pokrycie pożyczki, zaciągniętej z Komunalnego Funduszu Pożyczkowo-Zapomogowego, o ile związek komunalny nie spłaci pożyczki w terminie.

Już w połowie 1931 r. okazało się koniecznem skonwertowanie krótkoterminowych pożyczek, udzielonych z Komunalnego Funduszu Pożyczkowo-Zapomogowego, na pożyczki długoterminowe.

Rozp. Ministra Spraw Wewn. z dnia 30 czerwca 1931 r. (Dz. U. nr. 69) postanawia, że z Funduszu Pożyczkowo-Zapomogowego będą udzielane już bezpośrednio wszystkim związkom komunalnym, bez poręczenia innych związków, pożyczki długoterminowe na lat 5 i 10; na udzielanie pożyczek długoterminowych przeznaczona została połowa całego Funduszu Pożyczkowego; druga połowa służyć będzie na udzielanie pożyczek krótkoterminowych.

Przed wprowadzeniem w życie powyższej zasady przeznacza się sumę 8 milj. złotych na konwersję, zaciągniętych przed wejściem w życie wspomnianego rozporządzenia z Funduszu Pożyczkowo-Zapomogowego krótkoterminowych pożyczek dla tych związków komunalnych, które, — ze względu na swą sytuację finansową — nie mogą pożyczek tych zwrócić w terminie. Zwroty tych skonwertowanych pożyczek oraz normalne wpływy Funduszu Pożyczkowego będą jednakże następnie zużytkowane wyłącznie na udzielanie pożyczek krótkoterminowych tak długo, dopóki suma pożyczek krótkoterminowych nie zrówna się z sumą pożyczek długoterminowych.

Pożyczki długoterminowe są udzielane na następujące cele:

a) na inwestycje, które związki komunalne podejmują w wykonaniu ich ustawowych zadań, a które się nie rentują, jako to: szkoły, szpitale, przychodnie, przytułki, drogi, bruki i t. p.; w wyjątkowych wypadkach, w miarę rozporządzalnych kredytów, mogą być udzielane pożyczki długoterminowe również na dokończenie inwestycyj rentujących się, o ile ich stan grozi zniszczeniem włożonego kapitału, względnie na spłatę zobowiązań krótkoterminowych, zaciągniętych przez związek komunalny na dokończenie takich inwestycyj;
b) na konwersję pożyczek krótkoterminowych, zaciągniętych z Funduszu Pożyczkowo-Zapomogowego.

Przy ubieganiu się o kredyty długoterminowe winien związek komunalny wykazać, że wydatki na odnośne inwestycje były preliminowane w budżecie i pokrycie ich opierało się na realnych podstawach oraz, że brak funduszów na ich wykończenie powstał z przyczyn, nie dających się przewidzieć i niezależnych od związku komunalnego.

Pożyczki długoterminowe będą udzielane na 4% rocznie.

W rzeczywistości krótkoterminowe pożyczki były przeważnie wielokrotnie prolongowane.

§ 3. Drogowy Fundusz Pożyczkowy.

Na mocy ustawy z dnia 10 grudnia 1920 r. (Dz. U. nr. 6 z roku 1921) o budowie i utrzymaniu dróg publicznych utworzono Drogowy Fundusz Pożyczkowy, z którego udzielane są pożyczki na budowę i utrzymanie dróg; Fundusz ten tworzy się z kwot corocznie wstawianych do budżetu państwowego; do Funduszu tego wpływają zwroty pożyczek, udzielonych ze Skarbu Państwa związkom samorządowym na budowę i utrzymanie dróg.

Administracja Funduszu została powierzona Polskiemu Bankowi Komunalnemu, ale dysponuje nim Ministerstwo Robót Publicznych; Polski Bank Komunalny otrzymuje prowizję za swe czynności.

Drogowy Fundusz Pożyczkowy otrzymywał dosyć niereguralnie niewielkie dotacje z budżetu państwowego.

Oprocentowanie pożyczek z Drogowego Funduszu Pożyczkowego zostało obniżone w lipcu 1929 r. z 8% na 6% na skutek interwencji Rady Zjazdów Samorządu Ziemskiego. Rada Zjazdów przytacza szereg motywów, przemawiających za obniżeniem procentów; nakłady na budowę dróg nowych lub ulepszenie starych, korzystne z punktu widzenia ogólnego rozwoju gospodarczego, nietylko nie przysparzają dochodów związkom samorządowym, czyniącym te nakłady, lecz przeciwnie, zwiększają ich wydatki na utrzymanie i konserwację zbudowanych i przebudowanych dróg; droga nie jest więc dla związku samorządowego, jako takiego, przedsięwzięciem dochodowem; nawet na podniesienie stanu gospodarczego terenów przyległych wpływa nie odrazu; nieprędko zatem może być przez związek samorządowy zrealizowany efekt w postaci otrzymania większych wpływów podatkowych z tych terenów.

Czyż nie byłoby naturalniejszem zwiększyć zasiłki i dotacje dla samorządów, które nie mogą z własnych środków sfinansować w pożądanej skali budowy i utrzymania dróg? (patrz rozdz. II, § 4).

§ 4. Państwowy Fundusz Drogowy.

Na mocy ustawy z dnia 3 lutego 1931 r. (Dz. U. nr. 16) został utworzony Państwowy Fundusz Drogowy; celem jego jest dostarczanie środków na budowę, utrzymanie i wzmocnienie dróg państwowych oraz udzielanie zapomóg na budowę, utrzymanie i wzmocnienie dróg samorządowych.

Ustawa o Państwowym F. Drogowym mówi tylko o udzielaniu zapomóg samorządom, z czego by wynikało, że Państwowy F. Drogowy nie będzie się trudnił udzielaniem pożyczek.

W czasopiśmie „Samorząd Miejski" z 1931 r. str. 385 są podane zasady, jakiemi Ministerstwo Robót Publicznych kierować się będzie przy udzielaniu zapomóg i pożyczek z Państwowego F. Drogowego; jedna z wytycznych brzmi: pożyczki na cele drogowe udzielane będą nadal z Drogowego Funduszu Pożyczkowego, utworzonego na mocy ustawy z dnia 10 grudnia 1920 r. (Dz. U. nr. 6 z roku 1921) o budowie i utrzymaniu dróg publicznych, do którego wpływać będą odpowiednie sumy z budżetu Państwowego Funduszu Drogowego.

Państwowy F. Drogowy został utworzony w celu udzielania zapomóg na budowę i utrzymanie dróg. Przy istniejącej w Polsce manji pożyczania na procent Państwowy F. Drogowy nie wytrzymał i pewne sumy Ministerstwo Robót Publicznych postanowiło przelewać z Państwowego F. Drogowego na rzecz Drogowego Funduszu Pożyczkowego, trudniącego się udzielaniem pożyczek na budowę dróg.

W preliminarzu budżetowym na rok 1935/6 jest zamieszczony bilans P. F. Drogowego; zobowiązania Funduszu wynoszą wobec Funduszów Obrot. Skarbu Państwa — 10 milj. zł, wobec Funduszu Pracy — 4,9 milj. zł, wobec P. Kolei Państwowych — 3,8 milj. zł, skrypty dłużne wobec przedsiębiorców budowlanych — 19 milj. zł, zobowiązania wobec B. G. K. — 18 milj. zł.

Jeden fundusz pożycza od drugiego funduszu i od przedsiębiorstw państwowych. Jaki jest cel tworzenia takich pozornie odrębnych funduszów?

§ 5. Państwowy Fundusz Rozbudowy Miast i Państwowy Fundusz Budowlany.

W okresie powojennym polityka państwowa coraz bardziej rozszerza krąg swych zadań i wśród nich poczesne miejsce zajęło zagadnienie mieszkaniowe

W tomie I, cz. V, rodz. VII przy przeglądzie przemysłu mieszkaniowego zauważyliśmy, że pod wpływem wymogów sanitarnych i higjenicznych, polityka państwowa dąży do dostarczania szerokim warstwom ludności mieszkań wygodnych, odpowiednio urządzonych. Stosowanie norm higjenicznych i sanitarnych podraża koszty budowy, tymczasem państwo dąży do dostarczenia szerokim warstwom nietylko mieszkań odpowiednio zbudowanych, ale i mieszkań tanich, gdyż takie jedynie są dostępne dla szerszych warstw; postulat higjeny i wygody nie daje się pogodzić z postulatem taniości; aby je pogodzić państwo tworzy źródła taniego kredytu budowlanego, który umożliwia produkcję tanich i odpowiednich mieszkań.

Polityka mieszkaniowa zaraz po odrodzeniu Państwa Polskiego znalazła wyraz w ustawie z dnia 1 sierpnia 1919 r., na mocy której utworzono Państwowy Fundusz Mieszkaniowy. Wskutek inflacji Państwowy Fundusz Mieszkaniowy nie mógł spełnić swoich zadań. W r. 1922, potem w roku 1925, wreszcie w dniu 22 kwietnia 1927 r. (Dz. U. nr. 42) i później były kolejno ogłaszane ustawy o rozbudowie miast, znowelizowane rozporządzeniem z dnia 31 marca 1933 r. (Dz. U. nr. 26 poz. 220); celem tych ustaw jest dostarczenie szerokim warstwom ludności miejskiej tanich i odpowiednio zbudowanych mieszkań; czynsz od takich mieszkań nie jest w stanie pokryć kosztów ich budowy; celem ustaw o rozbudowie miast jest więc dożywianie mieszkaniowe ludności w trybie udzielania kredytu ulgowego.

Dożywianie mieszkaniowe odbywa się też przy pomocy ulg podatkowych różnego rodzaju i odstępowania przez państwo gminom miejskim bezpłatnie albo za bardzo niską cenę gruntów pod budowę.

* * *

System kredytu budowlanego jest niezmiernie skomplikowany i zagmatwany; w szeregu ustaw i rozporządzeń, których celem było stworzenie, uregulowanie i uporządkowanie tego systemu zawiera się mnóstwo sprzeczności i niejasności.

Na podstawie rozporządzenia z dnia 22 kwietnia 1927 r. (Dz. U. nr. 42) o rozbudowie miast utworzono Państwowy Fundusz Budowlany, którego administracja została powierzona Bankowi Gosp. Krajowego, który dysponuje tym funduszem i bezpośrednio wchodzi w kontakt z pożyczkobiorcami, często zupełnie niewiedzącemi o tem, że otrzymują pożyczki z Państwowego Funduszu Budowlanego. W gruncie rzeczy Bank Gosp. Krajowego działa we własnem imieniu na rachunek Państwowego Funduszu Budowlanego.

Państw. Fundusz Budowlany otrzymuje środki z różnych źródeł. Państwowy Fundusz Gospodarczy, utworzony z wpływów pożyczki dillonowskiej (patrz rozdz. VI, § 5) trudnił się przez pewien czas udzielaniem pożyczek budowlanych, lecz od r. 1927 zaczął przekazywać stopniowo swe środki Państw. Funduszowi Budowlanemu. Skarb przekazał Państwowemu Funduszowi Budowlanemu wpływy z 4%-wej premjowej pożyczki inwestycyjnej (patrz rozdz. IV, § 11) i z 3%-wej premjowej pożyczki budowlanej (patrz rozdz. IV, § 12). Zakłady ubezpieczeń społecznych i Pocztowa Kasa Oszczędności lokują swe środki w Państwowym Funduszu Budowlanym. W roku 1927/28 FOSP udzielił Państw. Funduszowi Budowlanemu pożyczki w wysokości 20 milj. zł, które zwrócono w okresie 1932/33 (patrz, rozdz. III, § 1).

Powyższe sumy złożono w B. G. K. na rachunek Państw. Funduszu Budowlanego, a środki Państw. Funduszu Gospodarczego zostały przesunięte tylko z rachunku Państw. Funduszu Gospodarczego w B. G. K. na rachunek Państw. Funduszu Budowlanego w B. G. K.

Według preliminarzy budżetowych na rok 1934/5 i 1935/6 środki, któremi dysponował Państwowy Fundusz Budowlany, pochodzą z następujących źródeł: z Państwowego Funduszu Gospodarczego, z 4% pożyczki inwestycyjnej, z 3%-wej pożyczki budowlanej i z lokat zakładów ubezpieczeń społecznych, P. K. O. i innych instytucyj.

Będziemy zatem uważać, że z chwilą konwersji udzielonych z P. F. Budowlanego pożyczek na pożyczki w listach zastawnych i obligacjach budowlanych te pożyczki w listach zastawnych i obligacjach budowlanych są udzielone przez B. G. K. W ten sposób P. F. Budowlany jest jakby stacją przejściową, z której są udzielane pożyczki gotówkowe, a środki ulokowane w pożyczkach gotówkowych są zwalniane z chwilą ich konwersji na pożyczki w listach zastawnych i obligacjach budowlanych i wtedy P. F. Budowlany może je ponownie użyć na udzielanie gotówkowych pożyczek budowlanych. Takie stanowisko zajmuje też B. G. K., w sprawozdaniu z 1930 r. pisząc: w interesie rozwoju akcji budowlanej leży, by fundusze, któremi dysponuje P. F. Budowlany wykazywały największe obroty, t. zn., by pożyczka gotówkowa była konwertowana na kredyt emisyjny możliwie szybko po ukończeniu budowy, tak, żeby przez sprzedaż papierów wartościowych, pochodzących z konwersji, P. F. Budowlany odzyskiwał pierwotnie wyłożone środki pieniężne na finansowanie nowych pożyczek.

Taki jest faktyczny stan rzeczy; jednak, według rozporządzenia z dnia 22 kwietnia 1927 r. (Dz. U. nr. 42) o rozbudowie miast, na Państwowy Fundusz Budowlany składają się pomiędzy innemi kwoty, uzyskane ze sprzedaży listów zastawnych i obligacyj, wydawanych przez udzielające pożyczek instytucje finansowe; zdawałoby się zatem, że B. G. K. emituje je we własnem imieniu na rachunek Państwowego Funduszu Budowlanego.

Niekiedy też sprawozdania B. G. K. zaliczają środki, uzyskane z emisji listów zastawnych i obligacyj budowlanych do P. F. Budowlanego. Tak np. w sprawozdaniu z r. 1927 czytamy: na Państw. Fund. Budowlany składają się zarówno przeznaczane dotychczas bezpośrednio na cele budowlane dotacje z Państw. Funduszu Gospodarczego i inne dotacje Skarbu Państwa, jak również kwoty, uzyskane ze sprzedaży listów zastawnych i obligacyj budowlanych.

W sprawozdaniu z r. 1930 czytamy:

Państwowy Fundusz Budowlany

a) dotacje Skarbu Państwa	117,7
b) wpływy z zakupu emisji B. G. K. przez ubezpieczalnie	25,2
	142,9

Jak widzimy, nie wyrobił się dotąd stały, jednolity i uzgodniony pogląd na sprawę księgowania udzielanych w listach zastawnych i obligacjach budowlanych pożyczek bądź w bilansie B. G. K., bądź na rachunku Państw. Funduszu Budowlanego, ani obciążania z tytułu emisji listów zastawnych i obligacyj budowlanych bądź B. G. K. na jego własny rachunek, bądź rachunku Państwowego Funduszu Budowlanego.

* * *

B. G. K. sprzedaje emitowane przez siebie listy zastawne i obligacje budowlane P. K. O., zakładom ubezpieczeniowym, Funduszom Obrotowym Skarbu Państwa po kursie wysokim, aczkolwiek zawsze niższym od wartości nominalnej. Ponieważ B. G. K. wraz z innemi państwowemi instytucjami kredytowemi prowadzi akcję interwencyjną, mającą na celu utrzymanie wysokiego kursu powyższych walorów, nie oddaje więc, udzielając pożyczek w listach zastawnych i obligacjach budowlanych, tych walorów pożyczkobiorcy, lecz sam je w zastępstwie pożyczkobiorcy sprzedaje lub zatrzymuje we własnym portfelu.

Jeżeli pożyczkobiorca otrzymał w trybie pożyczek krótkoterminowych, wypłacanych mu w miarę postępu budowy, 100 tys. zł, a B. G. K. po ukończeniu budowy konwertuje pożyczki gotówkowe na pożyczkę w listach zastawnych i obligacjach budowlanych w tej samej wysokości, to wtedy przy sprzedaży tych walorów za 90 tys. zł powstaje strata w wysokości 10 tys. zł, nazywana różnicą kursową.

Ponieważ państwo prowadzi politykę udzielania kredytu ulgowego na cele budowlane, ustawa o rozbudowie miast z dnia 29 kwietnia 1925 r. (Dz. U. nr. 51) postanawia utworzenie Państwowego Funduszu Rozbudowy Miast, z którego środków pokrywa się powyższą różnicę kursową.

Państw. Fundusz Budowlany udziela zatem pożyczkobiorcy kredytu w wysokości 100 tys. zł w pożyczkach krótkoterminowych. Po ukończeniu budowy pożyczkobiorca otrzymuje listy zastawne i obligacje budowlane o wartości nominalnej 100 tys. zł; ponieważ z ich sprzedaży otrzymuje tylko 90 tys. zł, nie jest w stanie spła-

cić 100 tys. zł, przypadających od niego z powodu zaciągniętych pożyczek krótkoterminowych, lecz tylko 90 tys. zł; brakujące 10 tys. zł opłaca za pożyczkobiorcę Państw. Funduszowi Budowlanemu utworzony w tym celu Państwowy Fundusz Rozbudowy Miast.

Środki Państw. Funduszu Rozbudowy Miast są przeznaczone również na pokrycie części oprocentowania krótkoterminowych i długoterminowych gotówkowych pożyczek budowlanych i na pokrycie części oprocentowania listów zastawnych i obligacyj.

Od środków, przekazanych Państw. Funduszowi Budowlanemu trzeba płacić wysokie odsetki; środki te pochodzą z premjowej pożyczki inwestycyjnej, z premjowej pożyczki budowlanej, z pożyczki dillonowskiej (przekazanych na Państw. Fundusz Gospodarczy, a odstąpionych Państw. Funduszowi Budowlanemu), z lokat instytucyj ubezpieczeń społecznych i z emisji listów zastawnych i obligacyj budowlanych. Z preliminarza budżetowego na okres 1934/35 dowiadujemy się, że P. F. Budowlany płacił od dotacyj Skarbu Państwa, uskutecznionych na P. F. Budowlany w r. 1932 8% rocznie; dowiadujemy się jeszcze w ten sposób, że w polskim systemie skarbowym stosowane są dotacje oprocentowane. Wskutek tego P. F. Budowlany byłby zmuszony do pobierania od pożyczkobiorców wysokich procentów; według rozporządzenia z dnia 3 listopada 1927 r. (Dz. U. nr. 106 poz. 913) oprocentowanie od powyższych pożyczek powinno wynosić: przy kredycie krótkoterminowym — stopę procentową, ustaloną przez Ministra Skarbu, przy kredycie w listach zastawnych i obligacjach — równą oprocentowaniu listów zastawnych i obligacyj B. G. K., przy kredycie długoterminowym gotówkowym — równą oprocentowaniu, przyjętemu dla tego rodzaju kredytów przez B. G. K.

Oprocentowanie to jest wysokie, a zamierzeniem polityki państwowej jest udzielanie kredytów budowlanych na procent ulgowy. W tym celu wyżej przytoczone rozporządzenie postanawia, że tylko połowę oprocentowania pokrywa dłużnik, niemniej jednak niż 4%, a pozostałą część pokrywa za dłużnika Skarb Państwa z Państwowego Funduszu Rozbudowy Miast. Oprócz tego dłużnika obciąża obowiązek pokrycia wydatków administracyjnych, ponoszonych przez B. G. K.

Rozporządzenie z dnia 31 marca 1933 r. (Dz. U. nr. 26 poz. 220) postanawia, że oprocentowanie pożyczek budowlanych będzie wynosiło: a) przy kredycie krótkoterminowym oraz przy kredycie gotówkowym amortyzacyjnym — 3% w stosunku rocznym, poczynając od 1 stycznia 1933 r.; b) przy kredycie w listach zastawnych i obligacjach budowlanych — będzie równe oprocentowaniu listów zastawnych i obligacyj budowlanych B. G. K.; przy kredycie w formie

pożyczek długoterminowych w gotówce — będzie wyższe o 1% od oprocentowania listów zastawnych B. G. K., przyczem jednak we wszystkich wypadkach w punkcie tym wymienionych, dłużnik pokrywa 3%, a pozostałą część pokrywa za dłużnika Skarb Państwa z Państwowego Funduszu Rozbudowy Miast.

W ten sposób pożyczkobiorca otrzymuje ulgowy kredyt budowlany. Otrzymał on w pożyczkach krótkoterminowych 100 000 zł, dług jego opiewa na pakiet listów zastawnych i obligacyj budowlanych o nominalnej wartości 100 tys. zł, gdy kursowa wartość pakietu wynosi tylko 90 tys. zł, wreszcie opłaca tylko 3% rocznie, podczas gdy P. F. Budowlany musi płacić od uzyskanych środków i lokat mniej więcej około 8%.

Zczasem zaczęto udzielać kredytów budowlanych długoterminowych już tylko w gotówce, czyli t. zw. kredytów gotówkowych, przy których już niema potrzeby pokrywania strat na różnicy kursowej.

Pierwotne rozporządzenie z dnia 22 kwietnia 1927 (Dz. U. nr. 42) postanawiało, że budowlane długoterminowe pożyczki amortyzacyjne udzielane będą w listach zastawnych i obligacjach, opiewających na złote w złocie.

Rozporządzenie z dnia 15 czerwca 1932 (Dz U. nr. 51 poz. 481) postanawia, że pożyczki budowlane mogą być skonwertowane na pożyczki długoterminowe w listach zastawnych i obligacjach albo w gotówce.

Jeszcze wyraźniejsze jest rozporządzenie z dnia 31 marca 1933 r. (Dz. U. nr. 26) postanawiające, że budowlany kredyt amortyzacyjny będzie udzielany bądź w listach zastawnych i obligacjach budowlanych B. G. K., bądź w formie długoterminowych pożyczek w gotówce, które mogą stanowić podkład dla przyszłych emisyj listów zastawnych lub obligacyj budowlanych B. G. K.; a zatem pożyczki gotówkowe korzystają z zasiłków Państwowego Funduszu Rozbudowy Miast na pokrycie kosztów ulgowego oprocentowania.

* * *

Państwowy Fundusz Rozbudowy Miast wypłaca na pokrycie kosztów ulgowego oprocentowania i na pokrycie różnicy kursowej tylko w wypadkach, gdy pożyczki budowlane są udzielane przez Państwowy Fundusz Budowlany; aczkolwiek rozporządzenie z dnia 22 kwietnia 1927 r. (Dz. U. nr. 42) o rozbudowie miast w art. 28 postanawia, że pożyczki, wydawane ze wszelkich funduszów, pozyskanych na cele budowlane przez instytucje lub osoby prywatne, mogą korzystać ze świadczeń Państwowego Funduszu Rozbudowy Miast.

Instytucje ubezpieczeń społecznych mają wolne środki i budują własne nieruchomości; ponieważ nie zaciągają one pożyczek budowlanych, Państwowy Fundusz Rozbudowy Miast nie ma prawa udzielania im zasiłków na budowę domów. W celu potanienia budowy domów przez instytucje ubezpieczeniowe wymyślono genjalny zabieg: instytucje ubezpieczeniowe zaciągają pożyczki budowlane w Państwowym Funduszu Budowlanym i w ten sposób uzyskują prawo do korzystania z zasiłków Państwowego Funduszu Rozbudowy Miast; ponieważ jednak instytucje ubezpieczeniowe tych pożyczek nie potrzebują, gdyż mają własne środki, nabywają one więc emitowane przez B. G. K. listy zastawne i obligacje budowlane, albo składają wolne środki na rachunku lokacyjnym w B. G. K., na rachunku Państwowego Funduszu Budowlanego; innemi słowy, Państwowy Fundusz Budowlany udziela pożyczek budowlanych instytucjom ubezpieczeniowym z tych środków, jakie instytucje ubezpieczeniowe złożyły w B. G. K. na rachunku Państwowego Funduszu Budowlanego, lub dostarczyły B. G. K. przez zakup emitowanych przez B. G. K. walorów. W rezultacie instytucje ubezpieczeniowe są winne Bankowi G. K. akurat tyle, ile złożyły w B. G. K. lub za ile zakupiły emitowanych przez B. G. K. walorów.

Czyż nie prościej było znowelizować ustawę o Państwowym Funduszu Rozbudowy Miast i upoważnić go do udzielania zasiłków budującym własne nieruchomości instytucjom ubezpieczeń społecznych.

Słusznie zauważa Najw. Izba Kontr. w sprawozdaniu z roku 1928/29: zasadniczo nic nie stoi na przeszkodzie, by podatek od placów niezabudowanych i część podatków od lokali, przeznaczonych na rzecz Funduszu Rozbudowy Miast i Funduszu Kwaterunku Wojskowego figurowały w budżecie państwowym jako podatki bezpośrednie, w wydatkach — jako dotacje na zasilanie powołanych funduszów.

Nie ulega kwestji, że Najwyższa Izba Kontroli uważałaby za wskazane, aby z powyższych środków udzielano dotacyj instytucjom ubezpieczeniowym, budującym własne nieruchomości.

Ale przy pomocy scholastyki kredytowej osiąga się centralizację aparatu kredytowego, której towarzyszy zbyteczne kosztowne pośrednictwo i zbyteczna pisanina.

* * *

Państwowy Fundusz Rozbudowy Miast otrzymuje środki z wpływów podatku od lokali, ustanowionego ustawą z dnia 29 kwietnia 1925 r. (Dz. U. nr. 51) o rozbudowie miast w wysokości 6%, a na mocy ustawy z dnia 2 sierpnia 1926 r. (Dz. U. nr. 94) w wysokości 8%

rocznego przedwojennego komornego, z których 4% przypada na rzecz odnośnych miast, 2% na rzecz Państw. Funduszu Rozbudowy Miast i 2 % na rzecz Funduszu Kwaterunku Wojskowego; ponadto na rzecz Państw. Funduszu Rozbudowy Miast wpływa państwowy podatek od placów budowlanych, pobierany od placów budowlanych objętych planem zabudowania, nadających się pod budowę, a niezabudowanych lub niedostatecznie zabudowanych w wysokości do 1 % szacunkowej wartości tych placów.

Państw. Fundusz Rozbudowy Miast jest zatem funduszem celowym, któremu Skarb odstąpił wpływy z powyżej wymienionych podatków. W okresie pogorszonej sytuacji skarbowej FOSP przetrzymuje wpływy podatkowe na rzecz Państw. Funduszu Rozbudowy Miast i nie przekazuje ich na rachunek Państw. Funduszu Rozbudowy Miast w B. G. K.; ponieważ B. G. K. płaci odsetki od lokat skarbowych na rachunku Państw. Funduszu Rozbudowy Miast, a FOSP odsetek nie płaci, to takie przetrzymywanie środków Państw. Funduszu Rozbudowy Miast przez FOSP naraża Fundusz na straty.

Państw. Fundusz Rozbudowy Miast nie trudni się udzielaniem kredytów, lecz jego działalność jest ściśle powiązana z działalnością P. F. Budowlanego, trudniącego się udzielaniem kredytów.

W wypadku, jeżeli dłużnicy Państw. Funduszu Budowlanego nie wywiązują się ze swych zobowiązań, to na podstawie rozporządzenia z dnia 15 czerwca 1932 r.(Dz. U. nr. 51 poz. 481) wynikłe stąd straty pokrywa Państwowy Fundusz Rozbudowy Miast.

* *
*

Państwowy Fundusz Budowlany i Państwowy Fundusz Rozbudowy Miast gromadzą środki w sposób od siebie niezależny.

Wolne środki, któremi dysponuje Państw. Fundusz Budowlany zależne są od dotacyj Skarbu Państwa, dalej od tego czy Skarbowi udaje się rozmieścić pożyczki państwowe, których wpływy są lokowane w Państw. Funduszu Budowlanym, wreszcie od tego czy FOSP może udzielić pożyczek Państw. Funduszowi Budowlanemu. Zdarza się również, że FOSP w celu dostarczenia środków Państwowemu Funduszowi Budowlanemu zakupuje listy zastawne i obligacje budowlane, emitowane przez B. G. K.

Środki, któremi dysponuje Państw. Fundusz Rozbudowy Miast zależą od wpływów podatkowych, czasami przetrzymywanych przez FOSP.

Jasne jest zatem, że w okresie intensywnej akcji budowlanej, wydatki na pokrycie różnicy kursowej i różnicy oprocentowania kredytów budowlanych są znaczne i że środki Państw. Funduszu Rozbudowy Miast nie wystarczają na pokrycie tych wydatków; P. F. Rozbudowy Miast był w debecie i dla pokrycia jego zadłużenia przelano w okresie 1932/33 z Państw. Funduszu Budowlanego do Państwowego Fund. Rozbudowy Miast ca. 33,3 milj. zł, a w styczniu 1933 r. — 2,1 milj. zł.

W pewnych okresach akcja udzielania kredytów budowlanych była bardzo intensywna i wtedy nawet B. G. K. udzielał z funduszów własnych znacznych zaliczek na pożyczki, które miał udzielić Państwowy Fundusz Budowlany.

W innych okresach działo się naodwrót; akcja udzielania kredytów budowlanych była skromna, malały wydatki na pokrycie różnicy kursowej i różnicy kosztów oprocentowania ulgowego i wtedy P. F. Rozbudowy Miast miał środki wolne i niezużyte. Wtedy wolne, niezużyte środki Państw. Funduszu Rozbudowy Miast na mocy rozporządzenia z dnia 3 listopada 1927 r. (Dz. U. nr. 106 poz. 913) były przelewane do Państw. Funduszu Budowlanego na akcję udzielania kredytów budowlanych; w r. 1931 przelano z Państw. Funduszu Rozbudowy Miast 35,4 milj. zł do Państw. Funduszu Budowlanego.

Powstaje zatem pytanie: poco było tworzyć fundusze, skoro w pewnych okresach środki Państw. Funduszu Rozbudowy Miast są przekazywane do Państw. Fund. Budowlanego na akcję udzielania kredytów budowlanych, a w innych okresach Państw. Fund. Budowlany przelewa swe środki do Państw. Fund. Rozbudowy Miast w tym celu, aby Państw. Fund. Rozbudowy Miast mógł pokrywać różnice kursowe, koszty ulgowego oprocentowania, a w części zapewne też straty, poniesione przez Państw. Fund. Budowlany na dłużnikach.

Krótko mówiąc, Państw. Fund. Budowlany przekazuje swe środki Państw. Fund. Rozbudowy Miast poto, aby Państw. Fund. Rozbudowy Miast mógł je przekazać Państw. Fund. Budowlanemu na pokrycie różnicy kursowej, kosztów ulgowego oprocentowania, a najprawdopodobniej — poniesionych przezeń strat.

W ten sposób można osiągnąć wrażenie, że środki Państw. Fund. Budowlanego, zużyte na udzielanie pożyczek, pozostały nienaruszone; Państw. Fund. Budowlany odstępuje część środków Państw. Fund. Rozbudowy Miast, który je zwraca Państw. Fund. Budowlanemu na pokrycie strat.

* * *

Mamy zatem Państw. Fund. Budowlany, trudniący się udzielaniem kredytów budowlanych; zdawałoby się, że utworzono odrębny fundusz w celu zamknięcia akcji udzielania kredytów budowlanych w pewnych ograniczonych i określonych ramach.

Dawniej istniał jeszcze Fundusz Budowlano-Podatkowy, z którego jeszcze w roku 1927 udzielano pożyczek budowlanych.

Tymczasem B. G. K. udziela kredytów budowlanych z własnych środków, a czasami udziela zaliczek na poczet przyszłych pożyczek z Państw. Fund. Budowlanego.

Mamy zatem taki stan rzeczy, przy którym B. G. K. udziela pożyczek budowlanych: 1) z własnych środków; 2) zaliczek z własnych środków na poczet pożyczek z Państw. Fund. Budowlanego; 3) ze środków Państw. Fund. Budowlanego jako jego administrator.

Nie można powiedzieć, aby taki stan rzeczy ułatwiał, chociażby kierownikom polityki budowlanej, zorjentowanie się w jej całokształcie.

Jeden tylko realny skutek daje ta gmatwanina. W gruncie rzeczy pożyczki są udzielane przez B. G. K. Przenoszenie uprzednio udzielonych z własnych środków pożyczek na rachunek Państw. Fund. Budowlanego i udzielanie pożyczek ze środków Państw. Fund. Budowlanego nie naraża B. G. K. na straty, gdyż straty poniesione przez Państw. Fund. Budowlany są pokrywane ze środków Państwowego Funduszu Rozbudowy Miast.

Do tego należy dodać, że B. G. K. opłaca odsetki od lokat skarbowych na rachunku Państw. Fund. Budowlanego w miarę tego, jak jego dłużnicy uiszczają się ze swych zobowiązań.

Tutaj tkwi jeden z kilku „sekretów", tłumaczących rentowność B. G. K., administrującego Państw. Fund. Budowlanym; B. G. K. jest zupełnie wolny od ryzyka strat, wynikających z udzielania pożyczek budowlanych, a pobiera tylko prowizję za administrowanie Państw. Fund. Budowlanym; jest to prowizja bez odpowiedzialności.

* * *

W systemie kredytu budowlanego bujnie rozwinęło się kwiecie poręki.

Według rozporządzenia z dnia 15 czerwca 1932 r. (Dz. U. nr. 51 poz. 481) i według dawniejszych rozporządzeń za terminową spłatę rat od pożyczek długoterminowych, udzielonych bądź w gotówce, bądź w listach zastawnych i obligacjach, gwarantują solidarnie gmina miejska, w której sferze interesów mieszkaniowych położona jest nieruchomość pożyczką obciążona, i Skarb Państwa. A zatem miasto i Skarb ręczą za dłużnika.

Z drugiej strony ustawa z dnia 22 kwietnia 1927 r. (Dz. U. nr. 42) o rozbudowie miast postanawia, że listy zastawne i obligacje budowlane, w których są udzielone pożyczki, są zagwarantowane przez Skarb Państwa do łącznej wysokości 500 milj. zł w złocie; na listach zastawnych i obligacjach ma być umieszczony napis, stwierdzający istnienie dla nich gwarancji państwowej.

Skarb, będący właścicielem Państw. Fund, Budowlanego, poręcza Państw. Fund. Budowlanemu, że zaciągnięta przez dłużnika pożyczka będzie Państw. Fund. Budowlanemu zwrócona. To jest bardzo proste i piękne, jeżeli właściciel samemu sobie udziela gwarancji, że przypadające mu należności będą mu zwrócone.

Ponadto Skarb jako właściciel Państw. Fund. Budowlanego i jako właściciel B. G. K. udziela właścicielom, emitowanych przez B. G. K. listów zastawnych i obligacyj budowlanych poręki za B. G. K., innemi słowy — ręczy, że B. G. K. będzie się wywiązywał z zobowiązań w stosunku do właścicieli listów zastawnych i obligacyj.

* * *

Uchwałą Rady Ministrów z dnia 28 marca 1933 r. utworzony został „Specjalny Rachunek Terenowy", administrowany na rachunek Skarbu Państwa przez B. G. K. pod kontrolą Ministerstwa Skarbu.

Podstawę finansową Rachunku stanowią wpływy ze sprzedaży i tymczasowej dzierżawy terenów państwowych na cele budowlano-mieszkaniowe oraz wpływy z dokonanych już uprzednio sprzedaży na ten cel terenów państwowych.

Ze Specjalnego Rachunku Terenowego uskutecznia się wydatki zwrotne, związane z parcelacją i uzbrojeniem terenów nowych, potrzebnych dla prowadzenia planowej polityki terenowej.

Za pośrednictwem Specjalnego Rachunku Terenowego udzielane są nadto gminom pożyczki na urządzenie terenów budowlanych z innych źródeł, np. z lokat Państwowego Funduszu Budowlanego.

Mam więc jeszcze jedno pokrewieństwo pomiędzy funduszami, polegające na przesuwaniu środków z Państw. Fund. Budowlanego na Specjalny Rachunek Terenowy.

* * *

W preliminarzach budżetowych na rok 1934/35 i 1935/36 są zamieszczone bilanse powyższych funduszów.

Państwowy Fundusz Budowlany powstał z sum, przekazanych mu przez Państwowy Fundusz Gospodarczy (obecnie zniesiony,

patrz następny paragraf), z wpływów 4%-wej premjowej pożyczki inwestycyjnej i 3%-wej premjowej pożyczki budowlanej oraz z lokat zakładów ubezpieczeń społecznych, P. K. O. i innych.

Przeważającą część swych środków ulokował P. F. Budowlany w pożyczkach budowlanych.

Oczywiście, że pewna suma została przekazana innemu funduszowi, mianowicie t. zw. Specjalnemu Rachunkowi Terenowemu.

Dość znaczną część środków P. F. Budowlany ma na rachunku bieżącym w B. G. K.; zapewne te wolne środki, przekazane B. G. K., przyczynią się do ułatwienia B. G. K. zwrotu środków, złożonych w B. G. K. przez Fundusze Obrotowe Skarbu Państwa.

P. F. Budowlany ma w swym portfelu niewielką ilość papierów procentowych, są to zapewne papiery wartościowe, nabyte od B. G. K. lub od Funduszów Obrotowych Skarbu Państwa; jeżeli są to papiery nabyte od B. G. K., to taki zabieg ułatwia B. G. K. spłatę Funduszom Obrotowym Skarbu Państwa lokat, złożonych przez Fundusze Obrotowe Skarbu Państwa w B. G. K. (patrz część I, rozdz. III, § 6).

Z bilansu Państwowego Funduszu Rozbudowy Miast widzimy, że przeszło $^2/_3$ swych środków P. F. Rozbudowy Miast ulokował na rachunku Centralnej Księgowości Skarbu Państwa, a zatem w Funduszach Obrotowych Skarbu Państwa.

Ponadto P. F. Rozbudowy Miast nabył papiery wartościowe; uwagi, dotyczące portfelu papierów wartościowych Państwowego Funduszu Budowlanego, dotyczą również posiadanego przez P. F. Rozbudowy Miast portfelu papierów wartościowych.

Widzimy zatem, że środki, któremi dysponują powyższe fundusze na udzielanie kredytów i zasiłków celowych, zostały zużyte bezpośrednio i pośrednio na zasilenie Funduszów Obrotowych Skarbu Państwa.

§ 6. Państwowy Fundusz Gospodarczy.

Rozporządzenie z dnia 8 kwietnia 1925 r. (Dz. U. nr. 42) w sprawie statutu Państwowego Funduszu Gospodarczego ustala na zasadzie ustawy z dnia 3 marca 1925 r. (Dz. U. nr. 22) o wypuszczeniu pożyczki zagranicznej w dolarach St. Zjedn. A. P. statut Państwowego Funduszu Gospodarczego (patrz rozdz. IV, § 13). Państwowy Fundusz Gospodarczy, utworzony z kapitałów, uzyskanych z realizacji tej pożyczki, po odliczeniu 40 milj. zł na budowę linij kolejowych, będzie zarządzany przez Ministra Skarbu jako fundusz

odrębny. Państwowy Fundusz Gospodarczy jest przeznaczony na trwałe i długoterminowe wkłady na cele gospodarcze, do których zalicza się przedewszystkiem:

1) wznoszenie nowych budowli, zwłaszcza mieszkalnych,
2) inwestycje komunalne,
3) inwestycje przemysłowe, mające znaczenie dla Państwa,
4) uruchomienie długoterminowego kredytu hipotecznego.

Wpływy z pożyczki dillonowskiej, przeznaczone na utworzenie Państw. Fund. Gospodarczego, przekazane zostały do B. G. K. i FOSP'u i z rachunku pożyczki dillonowskiej w FOSP'ie były przelewane na rachunek Państw. Fund. Gospodarczego w B. G. K. lub na inne przejściowe cele w miarę okoliczności i potrzeby.

W roku 1926 Ministerstwo Skarbu poleciło Bankowi G. K. ze środków, przeznaczonych na Państw. Fund. Gospodarczy, nabyć od Banku Ziemian we Lwowie listy zastawne Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego we Lwowie, chociaż Bank Ziemian tych listów nie posiadał, co było wiadome Ministerstwu Skarbu i Bankowi G. K.; zamiast listów zastawnych, B. G. K. nabył od Banku Ziemian świadectwa tymczasowe, aczkolwiek statut Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego we Lwowie wystawiania świadectw tymczasowych nie przewiduje, a oprócz tego dokumenty te ze względu na swą formę i treść nawet za świadectwa tymczasowe w znaczeniu ścisłem uważane być nie mogą. W roku 1928 Bank Ziemian otrzymał rozłożenie spłaty długu na lat 5 na raty bezprocentowe.

We wrześniu 1925 r. przekazano z Państw. Fund. Gospodarczego wbrew jego statutowi na skutek zlecenia Ministerstwa Skarbu 9,5 milj. zł na rachunek Funduszu Pomocy Instytucjom Kredytowym.

Z P. F. Gospodarczego udzielono krótkoterminowych pożyczek fabryce cementu portlandzkiego Firley.

W początku 1927 r. udzielono ze środków Państwowego Funduszu Gospodarczego na zlecenie Ministerstwa Skarbu pożyczki w wysokości 1,2 milj. zł Towarzystwu Handlu z Turcją na cele realizacji koncesji składów na kolei Anatolińsko-Bagdadzkiej. N. I. K. zauważa, że udzielenie tej pożyczki nie odpowiada statutowi P. F. Gospodarczego. Spółka miała kapitał zakładowy w wysokości 20 tys. zł oraz nie była wprowadzona na rynku tureckim.

Z bilansu Państw. Fund. Gospodarczego, zamieszczonego w preliminarzu budżetowym na okres 1934/35, dowiadujemy się, że ze 152,5 milj. zł, któremi Państw. Fund. Gospodarczy dysponował, przelano 145,2 milj. zł na Państw. Fund. Budowlany.

Pomiędzy Państw. Fund. Gospodarczym a Państw. Fund. Budowlanym zachodzi bliski stosunek pokrewieństwa; w gruncie rzeczy Państw. Fund. Gospodarczy jest funduszem — matką, a Państwowy Fundusz Budowlany jest funduszem — córką.

Można też powiedzieć, że Państw. Fund. Gospodarczy stał się funduszem biernym, trudniącym się lokatą swych środków, a Państw. Fund. Budowlany jest funduszem czynnym, trudniącym się udzielaniem kredytów na cele budowlane.

Początkowo, zakres działalności Państw. Fund. Gospodarczego był zakreślony bardzo szeroko; zamierzano popierać wznoszenie nowych budowli, inwestycje komunalne, przemysłowe, uruchomić długoterminowy kredyt hipoteczny.

Początkowy plan działalności Państw. Fund. Gospodarczego został wkrótce zmieniony i uczyniono z niego fundusz bierny.

Tworzono u nas fundusze, nie mając uprzednio określonego planu ich działalności.

Wreszcie, zupełnie słusznie, rozporządzeniem z dnia 24 września 1934 r. (Dz. U. nr. 86 poz. 780) zniesiono P. F. Gospodarczy i upoważniono Ministra Skarbu do przekazania wierzytelności zniesionego funduszu na kapitał zakładowy przedsiębiorstw dłużnych oraz do umarzania w całości lub w części tych wierzytelności.

Pozostały majątek zniesionego funduszu przekazuje się na P. F. Budowlany z wyjątkiem akcyj przedsiębiorstw przemysłowych, które przekazuje się do ogólnych zasobów Skarbu Państwa.

Uwagi, poczynione w jednym z następnych paragrafów (§ 7) na temat zniesienia P. F. Kredytowego, stosują się również do zniesienia P. F. Gospodarczego.

§ 7. Państwowy Fundusz Kredytowy.

Ustawa o pożyczce stabilizacyjnej (patrz rozdz. IV, § 15) przeznacza 135 milj. zł na cele rozwoju ekonomicznego; te sumy zużyto na utworzenie P. F. Kredytowego.

Oprócz tego na P. F. Kredytowy przekazano 21 milj. zł z nieoprocentowanego rachunku zakupu srebra, utworzonego również z wpływów pożyczki stabilizacyjnej. P. F. Kredytowy jest zatem spokrewniony z nieoprocentowanym rachunkiem zakupu srebra.

Stan P. F. Kredytowego wynosił w dniu 1 października 1933 r. — 198,6 milj. złotych.

Państw. Fund. Kredytowy jest administrowany przez Bank Polski.

Z Państw. Fund. Kredytowego udzielono pożyczek następującym przedsiębiorstwom państwowym: Mościcom, Państwowej Fa-

bryce Aparatów Telegraficznych i Telefonicznych, przedsiębiorstwu Polska Poczta, Telegraf i Telefon, Państwowym Zakładom Wodociągowym na Górnym Śląsku, Polminowi, Żegludze Polskiej i t. p.

W powyższym zakresie Państw. Fund. Kredytowy jest funduszem czynnym, trudniącym się udzielaniem kredytów.

Następnie Państw. Fund. Kredytowy zakupił listy zastawne i obligacje, emitowane przez banki państwowe, towarzystwa kredytowe ziemskie i banki hipoteczne.

W tym zakresie Państw. Fund. Kredytowy jest funduszem biernym, który przez nabycie powyżej wymienionych papierów wartościowych umożliwił instytucjom kredytu długoterminowego udzielanie w szerszym zakresie pożyczek.

Państw. Fund. Kredytowy nabywał przeważnie papiery wartościowe, emitowane przez banki państwowe, a stosunkowo niewielką część poświęcił na zakup listów zastawnych, emitowanych przez instytucje niepaństwowe.

W ten sposób Państw. Fund. Kredytowy jest dosyć poważnym nabywcą papierów wartościowych, emitowanych przez instytucje kredytu długoterminowego.

Już przedtem spotkaliśmy się z tem, że FOSP jest poważnym nabywcą papierów wartościowych, emitowanych przez instytucje kredytu długoterminowego (patrz rozdz. III, § 5).

Zobaczymy później, że P. K. O. jest niezmiernie poważnym nabywcą papierów wartościowych (cz. II, rozdz. II, § 4).

Nabywcą papierów wartościowych są również przymusowe instytucje ubezpieczeń społecznych (patrz cz. II, rozdz. III, § 2).

W ten sposób koncern państwowy jest niezmiernie poważnym rynkiem lokacyjnym dla papierów wartościowych, przyczem wybór walorów, nabywanych przez poszczególne części koncernu państwowego, zależy od Ministra Skarbu, będącego kierownikiem państwowej polityki lokacyjnej (patrz cz. II, rozdz. I, § 6).

Bilans P. F. Kredytowego ulega ciągłym zmianom, tak np. w okresie 1930—1932 P. F. Kredytowy sprzedał 7%-we obligacje meljoracyjne P. B. Rolnego, 7%-we listy zastawne P. B. Rolnego, 8%-we listy zastawne P. B. Rolnego i t. p., a nabył 8%-we obligacje Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie, 7%-we listy zastawne Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie.

P. F. Kredytowy jest ważną szufladką w koncernie państwowym, przy której pomocy odbywają się przesunięcia pakietów papierów wartościowych.

Rozporządzenie z dn. 24. IX. 1934 r. (Dz. U. nr. 86) znosi P. F. Kredytowy i upoważnia Ministra Skarbu do przekazywania wierzytelności zniesionego Funduszu na kapitał zakładowy przedsiębiorstw dłużnych oraz do umarzania w całości lub w części tych wierzytelności.

Pozostały majątek zniesionego Funduszu przekazuje się do ogólnych zasobów Skarbu Państwa, a zatem, według naszej terminologji, do FOSP'u.

Fundusze Obrotowe Skarbu Państwa będą mogły upłynniać otrzymany od P. F. Kredytowego portfel papierów wartościowych przez jego odprzedaż biernym instytucjom kredytowym (patrz cz. II, rozdz. V).

Życie robi swoje; Skarb zupełnie rozsądnie uczynił, postanawiając umarzać nieściągalne pożyczki; obawiamy się jednak, że koncern państwowy ulegnie pokusie powiększenia kapitału zakładowego przedsiębiorstw państwowych o sumę otrzymanych z P. F. Kredytowego pożyczek; wiemy już z przykładu B. G. K. (patrz rozdz. II, § 8), że taka tendencja istniała; w ten sposób staje się zadość normie perpetuum mobile.

§ 8. Fundusze administrowane przez P. B. R.

Według zamknięcia rachunków państwowych za okres 1931/32 pod zarządem Ministerstwa Rolnictwa znajdowały się następujące fundusze:

1. Fundusz 1 miljarda marek na zagospodarowanie odłogów gruntowych. Ustawa z dnia 13 lutego 1920 r. (Dz. U. nr. 17).
2. Fundusz 30 miljonów marek na pomoc rolną. Rozporządzenie Rady Min. z dnia 22 marca 1919 r. (Dz. U. nr. 27).
3. Fundusz 235 miljonów koron na pomoc rolną. Uchwała sejmowa z dnia 1 sierpnia 1919 r.
4. Fundusz „A" 3 miljardów marek na pomoc rolną. Ustawa z dnia 18 marca 1921 (Dz. U. nr. 30).
5. Fundusz „C" 500 milj. marek na pomoc rolną. Ustawa z dnia 24 marca 1922 r. (Dz. U. nr. 24).
6. Fundusz „E" 500 milj. marek na pomoc rolną dla repatrjantów. Rozporządzenie Ministerstwa Skarbu z dnia 28 sierpnia 1922 r. nr. D. B. VII-2258.
7. Fundusz z roku 1923 na pomoc poszkodowanym przez klęski żywiołowe. Instrukcja z dnia 26 lipca 1923 r.
8. Fundusz Państwowej pomocy rolnej dla reemigrantów. Ustawa z dnia 24 marca 1922 r. (Dz. U. nr. 24).

9. Fundusz kredytu na meljoracje rolne. Ustawa z dnia 22 lipca 1925 r. (Dz. U. nr. 88).
10. Fundusz hodowlany. Pismo M-stwa Skarbu z dnia 17 lipca 1925 r. nr. D. B. 2121/6.
11. Fundusz kredytu na popieranie wytwórczości roślinnej. Pismo M-stwa Skarbu z dnia 7 października 1927 r. nr. D. III. 2304/5.
12. Fundusz na obniżenie oprocentowania od pożyczek, udzielanych na cele mleczarskie i hodowlane. Pismo M-stwa Rolnictwa z dnia 31 stycznia 1929 r. nr. 405/z.
13. Fundusz na obniżenie oprocentowania od pożyczek, udzielanych na podniesienie wytwórczości roślinnej. Pismo M-stwa Roln. z dnia 30 września 1929 r. nr. 3244/L.
14. Fundusz, powstały ze sprzedaży remanentu po okupantach.
15. Fundusz wierzytelności b. Ogólnej Komisji Zakupu Stadników Rozpłodowych. Pismo M-stwa Skarbu z dnia 24 lipca 1928 r. Nr. D. III. 1403/5.

Pod zarządem Ministerstwa Reform Rolnych znajdowały się następujące fundusze:

1. Fundusz zapomóg i kredytu ulgowego. Ustawa z dnia 28 grudnia 1925 r. art. 75 (Dz. U. nr. 1 z roku 1926).
2. Fundusz pomocy kredytowej przy scalaniu gruntów. Ustawa z dnia 31 lipca 1923 r. (Dz. U. nr. 92).
3. Fundusz pomocy kredytowej przy meljoracjach. Rozporządzenie Ministra Reform Rolnych z dnia 16 kwietnia 1929 r. (Dz. U. nr. 30 poz. 294 z roku 1929).
4. Fundusz pomocy kredytowej dla osadników cywilnych 1923/27. Ustawa z dnia 19 kwietnia 1923 r. (Dz. U. nr. 54).
5. Fundusz pomocy kredytowej dla osadników wojskowych 1923/27. Ustawa z dnia 19 kwietnia 1923 r. (Dz. U. nr. 54).
6. Fundusz pomocy kredytowej dla optantów z Niemiec. Ustawa z dnia 30 września 1926 r. o prowizorjum budżetowem od 1 października do 31 grudnia 1926 r. (Dz. U. nr. 99).
7. Fundusz osadniczy. Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 16 czerwca 1920 r.
8. Fundusz państwowej pomocy kredytowej dla osadników. Uchwała Rady Ministrów z dnia 3 kwietnia 1922 r.
9. Fundusz dla inwalidów i zasłużonych żołnierzy. Uchwała Rady Ministrów z dnia 26 czerwca 1922 r.
10. Fundusz 83-miljonowy żołnierski. Uchwała Rady Ministrów z dnia 23 marca 1921 r.

11. Fundusz budowlany 1 miljarda marek z 1922 r. Ustawa o prowizorjum budżetowem na rok 1922 (Min. Rob. Publ.).

Powyższe fundusze były administrowane przez P. B. R. Ze sprawozdania P. B. R. z roku 1925 dowiadujemy się, że P. B. R. posiadał w swej administracji 32 różnego rodzaju fundusze państwowe, z których 14 — w dyspozycji Ministerstwa Reform Rolnych, 2 — w dyspozycji Ministerstwa Robót Publicznych i 16 — w dyspozycji Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych. Z wymienionych funduszów czynnemi, t. j. takiemi, z których udzielano pożyczek, były: fundusze państwowej pomocy kredytowej dla osadników wojskowych i cywilnych oraz optantów z Niemiec, fundusz pomocy kredytowej przy scalaniu gruntów, fundusz odbudowy, fundusz hodowlany i fundusz kredytu na meljoracje rolne.

Nie będziemy się zajmować opisem poszczególnych funduszów, tem bardziej, że w ostatnich czasach ujawnia się wyraźna tendencja komasacyjna. Poważne znaczenie w tej chwili ma tylko skomasowany Fundusz Obrotowy Reformy Rolnej, wszystkie zaś inne fundusze mają znaczenie podrzędne lub szczątkowe.

Należy stwierdzić, że rozsądna tendencja komasacyjna ujawnia się na gruncie funduszów, administrowanych przez P. B. R.; nie widać zaś jej na gruncie funduszów, administrowanych przez B. G. K.; jak widzieliśmy w § 5 niniejszego rozdziału, B. G. K. uprawia przesuwanie środków pomiędzy P. F. Budowlanym i Państw. Funduszem Rozbudowy Miast.

§ 9. Fundusz Obrotowy Reformy Rolnej.

Życie narzuca konieczność komasowania funduszów o pokrewnym a wąskim zakresie działania.

Na podstawie ustawy z dnia 9 marca 1932 r. (Dz. U. nr. 26) połączono z dawnym Funduszem Obrotowym Reformy Rolnej cały szereg innych funduszów i rachunków; niektóre z nich wytworzyły się powoli na skutek udzielania pożyczek z budżetu państwowego; powstałe w ten sposób należności Skarbu objęte zostały nazwą funduszu; tak np. pożyczki, udzielone z budżetu w myśl ustawy z dnia 31 lipca 1923 r. o scalaniu gruntów i powstałe w ten sposób należności Skarbu zostały objęte nazwą Fundusz Pomocy Kredytowej przy Scalaniu Gruntów.

Wyliczymy ważniejsze fundusze i rachunki, które zostały wcielone do skomasowanego Funduszu O. R. R.

1. Fundusz Obrotowy Reformy Rolnej został utworzony na mocy ustawy z dnia 16 lutego 1928 r. (Dz. U. nr. 21). Własność

Funduszu stanowią: majątki ziemskie, nabyte przez Skarb, dotacje Skarbu Państwa, szereg należności Skarbu z tytułu sprzedaży i administracji majątków. Następnie Fundusz Obrotowy Reformy Rolnej otrzymuje od Skarbu obligacje Państwowej Renty Ziemskiej i skrypty dłużne Skarbu Państwa, któremi może spłacać właścicieli nabywanych przez państwo majątków; F. O. R. R. musi opłacać procenty i raty od renty ziemskiej i wypuszczonych przez Skarb skryptów dłużnych.

Minister Reform Rolnych ma prawo z sum Funduszu O. R. R. wykupywać 5%-wą państwową rentę ziemską z wolnej ręki i na giełdzie, w celu jej umorzenia na poczet planu lat następnych, lokować rozporządzalne sumy F. O. R. R. w państwowych papierach procentowych, posiadających bezpieczeństwo pupilarne oraz lokować te sumy jako wkłady w państwowych instytucjach kredytowych z wypowiedzeniem najdalej 6-cio miesięcznem.

F. O. R. R. udziela pożyczek nabywcom gruntu; głównem jego zadaniem jest tworzenie zapasu ziemi i jego urządzanie dla celów parcelacyjnych. Ciekawe jest, że wysokość opłaty za grunty, ustalona w Dz. U. nr. 4 poz. 18 z roku 1921 w określonej ilości żyta, została przerachowana według stosunku: centnar żyta równa się 35 złotym w złocie.

Stan F. O. R. R. wynosł w dniu 31 marca 1932 r. — 92,7 milj. zł

2. Fundusz Zapomóg i Kredytu Ulgowego utworzony został na mocy ustawy o wykonaniu reformy rolnej z dnia 28 grudnia 1925 r. (Dz. U. nr. 1 z roku 1926).

Fundusz ten powstaje: a) z sum, wstawianych corocznie do budżetu Ministerstwa Reform Rolnych; b) z części zysków Państwowego Banku Rolnego, przeznaczonego na ten cel zgodnie z przepisami statutu Banku; c) z czystych zysków, osiąganych z parcelacji, przeprowadzanej przez urzędy ziemskie; d) z sum, powstałych z likwidacji funduszów specjalnych.

Z powyższego Funduszu udzielane są, zgodnie z rozporządzeniem z dnia 23 grudnia 1926 r. (Dz. U. nr. 7 poz. 51), pożyczki 5, 15, 25 lub 35-letnie na zakup gruntów; oprocentowanie kredytu wynosi 4% rocznie. Z Funduszu Zapomóg i Kredytu Ulgowego mogą być w wypadkach wyjątkowych udzielane pożyczki na pokrycie wpłat przy nabywaniu ziemi z parcelacji, przyczem pożyczki te mogą być najwyżej 5-letnie na skrypty dłużne, zabezpieczone poręką dwóch osób. W ten sposób w okresie wysokich cen płodów rolnych ułatwiano nabycie ziemi bez wpłaty gotówkowej. Ponadto z Funduszu Zapomóg i Kredytu Ulgowego mogą być nabywane przez P. B. R. inwentarze, budulec, nawozy, ziarno na zasiew i t. p. i sprzeda-

wane na spłaty jako kredyt w naturze osobom, uprawnionym do korzystania z państwowej pomocy kredytowej. Nietylko więc ułatwiano nabywanie ziemi w okresie wysokich cen bez wpłaty gotówkowej, lecz udzielano na kredyt nawozów, budulca i t. p. Pożyczki są przyznawane przez urzędy ziemskie.

Jeżeli pożyczka, przyznana petentowi z Funduszu Z. i K. U. jest niższa od sumy żądanej przez petenta, to petent może się ubiegać o otrzymanie kredytu w listach zastawnych P. B. R. i wtedy okręgowy urząd ziemski przekazuje podanie petenta do P. B. R. A zatem, nabywca ziemi może otrzymać pożyczkę z Funduszu Z. i K. U. i z P. B. R., przyczem pożyczki z F. Z. i K. U. są udzielane nietylko na nabycie ziemi, lecz i na zagospodarowanie się w trybie udzielania kredytu w nawozach i t. p.

Stan Fuuduszu na dzień 31 marca 1932 r. wynosił — 126,2 milj. zł.

Powstaje więc pytanie, jakim sposobem rolnik może się wywiązać z takich zobowiązań w okresie spadku cen? (patrz cz. III, rodz. VIII, § 6).

3. Państwowy Fundusz Kredytu na Meljoracje Rolne został utworzony na mocy ustawy z dnia 22 lipca 1925 r. (Dz. U. nr. 88). Na Państwowy Fundusz Kredytu na Meljoracje Rolne składać się będą: coroczne bezprocentowe i bezzwrotne dotacje ze Skarbu Państwa, sumy, powstałe ze zwrotu pożyczek, odsetki od pożyczek oraz sumy, pobierane tytułem kar za zwłokę w opłacaniu odsetek i spłacaniu pożyczek.

Z Państwowego Funduszu Kredytu na Meljoracje Rolne udzielane są pożyczki na: drenowanie, odwadnianie i nawadnianie gruntów, meljoracje torfowisk.

Korzystać z kredytu mogą przedewszystkiem spółki wodne tudzież gminy i wsie, a także osoby fizyczne i prawne, użytkujące tereny rolne i dające dostateczne gwarancje wypłacalności.

Pożyczki na meljoracje rolne mogą być udzielane w wysokości do 100% sumy kosztorysu urządzeń meljoracyjnych, na okres czasu od lat 6-ciu do 12-tu, na 5% rocznie; P. B. R. pobiera nadto od dłużników dodatek administracyjny.

4. Na mocy rozporządzenia z dnia 19 listopada 1927 r. (Dz. U. nr. 109 poz. 924) powierza się P. B. R. przeprowadzenie likwidacji spraw finansowych instytucyj osadniczych i finansowych, które tworzyły włości rentowe na zasadzie wymienionych w tem rozporządzeniu ustaw pruskich, jak również administrację funduszów, należnych z rent, ciążących na tych włościach i administrację hipotek amortyzacyjnych, zapisanych na rzecz b. Komisji Kolonizacyjnej.

Należy zaznaczyć, że koszty ściągania powyższych należności pochłaniały zwroty należności (patrz cz. III, rozdz. V, § 5).

5. Państwowy Fundusz Meljoracyjny został utworzony na podstawie ustawy z dnia 26 października 1921 r. (Dz. U. nr. 91); Fundusz tworzy się z dotacyj skarbowych. Z Państw. Fund. Meljoracyjnego udzielane są zasiłki na meljoracje. Na mocy ustawy z dnia 9 marca 1932 r. (Dz. U. nr. 26 poz. 235) przekazano z Ministerstwa Robót Publicznych Ministerstwu Reform Rolnych część Państwowego Funduszu Meljoracyjnego; ta część została włączona do Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej.

W druku sejmowym nr. 756 z dnia 6 grudnia 1933 r. czytamy:

W rzeczywistości przekazanie części aktywów i pasywów Państw. Fund. Meljoracyjnego nie mogło być wykonane i powyższe aktywa i pasywa w stanie faktycznym do F. O. R. R. nie weszły. Po zniesieniu Ministerstwa Robót Publicznych było już niemożliwem przekazanie na Fundusz O. R. R. części Państw. Fund. Meljoracyjnego, gdyż do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych przeszła większa część Państw. Fund. Meljoracyjnego. Poza tem Państw. Fund. Meljoracyjny nie ma charakteru funduszu obrotowego i pokrywane z tego funduszu wydatki są wydatkami bezzwrotnemi, wobec czego włączenie Funduszu Meljoracyjnego do Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej jest wogóle niemożliwe.

A zatem w dwa lata po wydaniu ustawy o włączeniu części Państw. Fund. Meljoracyjnego do skomasowanego F. O. R. R. okazało się, że to włączenie jest niemożliwe. Okazuje się, że w zapale komasacyjnym, będącym reakcją na nieprzemyślane tworzenie licznych funduszów o wąskim zakresie działania, chciano łączyć fundusze, które się skomasować nie dały.

6. Wpłacone w dniu 1 kwietnia 1932 r. należności na rzecz Skarbu Państwa za czynności, przeprowadzane na podstawie rozporządzenia P. R. z dnia 16 marca 1928 r. o przeprowadzeniu meljoracyj przy dokonywanej przez urzędy ziemskie przebudowie ustroju rolnego (Dz. U. nr. 34 poz. 320).

7. Rozporządzenie z dnia 14 stycznia 1927 r. (Dz. U. nr. 6) o państwowej pomocy kredytowej przy scalaniu gruntów postanawia, że państwowa pomoc kredytowa będzie udzielana z funduszów, przeznaczanych na ten cel corocznie w budżecie Ministerstwa Reform Rolnych; oprocentowanie — 4% rocznie; nadto P. B. R. będzie pobierał dodatek administracyjny od dłużników.

Rozporządzenie powyższe zostało wydane na podstawie ustawy z dnia 31 lipca 1923 r. (Dz. U. nr. 92) o scalaniu gruntów.

W zamknięciu rachunków państwowych fundusz ten otrzymał nazwę „Fundusz Pomocy Kredytowej przy Scalaniu Gruntów".

Do skomasowanego Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej przekazano saldo na dn. 1 kwietnia 1932 r. prowadzonych w Państwowym Banku Rolnym rachunków sum, przeznaczonych na pomoc kredytową przy przebudowie ustroju rolnego, oraz na ulgowe oprocentowanie i bonifikatę należności Skarbu Państwa i Państwowego Banku Rolnego z tytułu kredytów, udzielanych przy przebudowie ustroju rolnego oraz pożyczek w listach zastawnych, jak również należności i wpływy z tytułu pożyczek, udzielonych z sum, przeznaczonych na pomoc kredytową przy przebudowie ustroju rolnego. W tych właśnie pozycjach mieszczą się sumy Funduszu Pomocy Kredytowej przy Scalaniu Gruntów.

8. Już ustawa o wykonaniu reformy rolnej z dnia 28 grudnia 1925 r. (Dz. U. nr. 1 z roku 1926) postanowiła w art. 83, że Rada Ministrów uchwali na wniosek Ministra Reform Rolnych i Ministra Skarbu zasady likwidacji poszczególnych funduszów, które na mocy ustaw skarbowych, bądź przepisów ogólnych lub dzielnicowych, obowiązujących przed wejściem w życie tej ustawy, przeznaczone były na cele, związane ze sfinansowaniem parcelacji i osadnictwa, a w szczególności na cele pomocy kredytowej dla osadników. Należności i wpływy z tytułu pożyczek, udzielonych z funduszów specjalnych, zlikwidowanych na podstawie ustawy o wykonaniu reformy rolnej są wcielone do skomasowanego Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej.

* * *

Fundusz Obrotowy Ref. Rolnej jest administrowany przez P. B.R. W sprawozdaniu P. B. R. z roku 1932 czytamy:

Zasadniczą zmianę w dotychczasowej organizacji funduszów przyniosła ustawa o Funduszu Obrotowym Reformy Rolnej z dnia 9 marca 1932 r. (Dz. U. nr. 26 poz. 236). Ustawa przewiduje skomasowanie wszystkich funduszów, związanych z finansowaniem reformy rolnej, na rachunku utworzonego w tym celu „Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej", który dzieli się na cztery części: scaleniowo-regulacyjną, parcelacyjną, meljoracyjną i kredytową. Funduszem administruje Państwowy Bank Rolny, który ma prawo zaciągać na rzecz Funduszu pożyczki na warunkach, ustalonych przez Ministrów: Rolnictwa i Reform Rolnych oraz Skarbu. Z uwagi na konieczność opracowania i wydania szczegółowych przepisów wykonawczych ustawa ta nie została jeszcze w całej rozciągłości wprowadzona w ży-

cie. Skomasowanie funduszów wpłynie niewątpliwie na usprawnienie i uproszczenie trybu udzielania pożyczek oraz ich rachunkowości.

Wydawanie szczegółowych przepisów wykonawczych wytwarza system scholastyki kredytowej; podanie petenta o pożyczkę musi być podciągnięte pod odpowiedni przepis wykonawczy, odnośny artykuł licznych rozporządzeń i ustaw; w rezultacie petent o pożyczkę spotyka się w banku państwowym z prawnikiem, a nie z bankierem.

Skomasowano wprawdzie szereg funduszów w Funduszu Obrotowym Reformy Rolnej, ale zaraz podzielono ten fundusz na cztery części; z każdej części udzielane są pożyczki na określone cele.

Pomimo dokonanej komasacji kierownicy polityki państwowej nie mogli się odrazu pozbyć nałogu prowadzenia szeregu odrębnych rachunków i szufladek; zapewne trzeba było przesuwać środki z jednych szufladek do innych; dopiero ustawa z dnia 10 marca 1934 r. (Dz. U. nr. 26) zniosła podział funduszu na cztery części, co według zdania Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych spowoduje znaczne uproszczenie w rachunkowości funduszu, z drugiej zaś strony ułatwi wykonywanie ustawy, a co zatem idzie administrowanie jednym, a nie czterema częściami jednego funduszu. W rozp. z dn. 30 III. 1934 r. (Dz. U. nr. 40) został ogłoszony jednolity tekst znowelizowanej ustawy o Funduszu Obrotowym Reformy Rolnej.

Powoli scholastyka prawniczo-kredytowa ustępuje pod naciskiem życia.

* * *

Jak wiadomo, szereg rolników zaciągnął pożyczki jednocześnie w P. B. R. i w Funduszu Zapomóg i Kredytu Ulgowego.

W myśl ustawy z dnia 28 marca 1933 r. (Dz. U. nr. 31 poz. 266) wierzytelności Państwowego Banku Rolnego z tytułu długoterminowych pożyczek amortyzacyjnych w listach zastawnych, zabezpieczonych na nieruchomościach, które są obciążone równocześnie pożyczkami z Funduszu Zapomóg i Kredytu Ulgowego na nabycie gruntów i na zagospodarowanie albo też tylko na zagospodarowanie, o ile wypłacone były przed 1 stycznia 1933 r., przechodzą od tejże daty na rzecz Skarbu Państwa na rachunek Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej.

To przeniesienie nastąpiło w celu przerzucenia na Fundusz Obrotowy Reformy Rolnej strat, które musiałby ponieść P. B. R.

Jakiż jest cel tworzenia odrębnych funduszów o odrębnej rachunkowości, odseparowanej od rachunkowości P. B. R., jeżeli odbywają

się przesunięcia z rachunku własnych środków P. B. R. na rachunek Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej. Czyż nie prościej byłoby skomasować środki skomasowanego Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej z własnemi środkami P. B. R.

Przy udzielaniu pożyczek przez instytucję państwową odgrywają zasadniczą rolę dwa motywy: cel, na który udziela się kredytów i wypłacalność kredytobiorcy.

Urząd ziemski, wskutek charakteru swej działalności i postawionych mu zadań, kieruje się przy przyznawaniu pożyczek raczej zamiarem szybkiej przebudowy ustroju rolnego i intensyfikacji rolnictwa, niż wypłacalnością kredytobiorcy. Bardzo często decyzja ostateczna o przyznaniu pożyczki przysługuje urzędom ziemskim; P. B. R. więcej liczy się z wypłacalnością kredytobiorcy, niż urząd ziemski.

Rzecznicy odrębności funduszów twierdzą, że pożyczki z funduszów są udzielane pod kątem pożyteczności celów ogólnogospodarczych, a nie rentowności, korzystających z kredytu gospodarstw, P. B. R., który jako bank musi się kierować momentem spłacalności i rentowności nie byłby w stanie udzielać kredytów, które udzielał F. O. R. R. na skutek decyzji urzędów ziemskich.

Tymczasem widzimy, że i Bank udzielał pożyczek, które się okazały nieściągalne, a być może i definitywnie niespłacalne. Nie ulega jednak kwestji, że P. B. R. kierował się w większej mierze przy udzielaniu kredytów motywem spłacalności, niż urzędy ziemskie, kierujące się jedynie motywem intensyfikacji i przebudowy rolnictwa. Życie narzuciło z biegiem czasu konieczność uzgodnienia działalności P. B. R. z urzędami ziemskiemi przy przyznawaniu pożyczek.

Zakres kompetencyj P. B. R. przy udzielaniu pożyczek z funduszów ulegał zmianom.

Rozporządzenie Ministra Reform Rolnych z dnia 14 stycznia 1927 r. (Dz. U. nr. 6) zmieniło obowiązujący przedtem tryb i sposób udzielania pożyczek i włożyło obowiązek przyznawania pożyczek na okręgowe urzędy ziemskie, pozostawiając P. B. R., który przyznawał poprzednio pożyczki, jedynie realizację pożyczek, przerachowanie ich na złote w złocie, zabezpieczenie oraz ściąganie należności.

W sprawozdaniu P. B. R. z roku 1931 czytamy: na podkreślenie zasługuje zmiana w trybie przyznawania pożyczek, wprowadzona zarządzeniem Ministra Reform Rolnych z dnia 15. VII. 1931 r. Zarządzenie to przewiduje bliższą współpracę Banku z urzędami ziemskiemi przy udzielaniu kredytów, rozszerza zakres tej współpracy oraz zakres czynności Banku, związanych z administrowaniem funduszami.

Ta współpraca jest koniecznością, w szczególności, jeśli uwzględnimy, że poszczególni kredytobiorcy korzystają z kredytu zarówno w F. O. R. R., jak i w P. B. R.; często w wypadku niedostateczności kredytu, uzyskanego w F. O. R. R. rolnik otrzymuje dodatkowy kredyt w P. B. R. i w tym wypadku urząd ziemski po przyznaniu kredytu z F. O. R. R., skierowuje podanie petenta o kredyt dodatkowy i uzupełniający do P. B. R. w tym celu, aby P. B. R. udzielił pożyczki z własnych środków.

W znowelizowanej ustawie o F. O. R. R. z dnia 10 marca 1934 r. (Dz. U. nr. 26) spotykamy się z tendencją udzielania z F. O. R. R. pożyczek tylko wówczas, gdy uzyskanie kredytu w listach zastawnych jest niemożliwe lub gospodarczo niepożądane, lub gdy uzyskany kredyt P. B. R. okaże się niewystarczający.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych w uzasadnieniu, zamieszczonem w druku sejmowym nr. 756 z dnia 6 grudnia 1933 r. podkreśla zasadę nieuszczuplania funduszu jako całości; jest to zasada perpetuum mobile.

Ciekawe jest, że rzecznicy odrębnego F. O. R. R., udzielającego pożyczek na mocy decyzji urzędów ziemskich, — z natury rzeczy nie doceniających sprawy wypłacalności kredytobiorcy — wierzą, że uda się uchronić F. O. R. R. od strat i utrzymać go w stanie całkowitej niezniszczalności i pomimo zamrożenia i immobilizacji pożyczek — wyposażyć F. O. R. R. w cechy perpetuum mobile.

A jednak w nieziszczalnej normie nienaruszalności i trwałości funduszu tkwi czynnik, który krępuje kierowników funduszu przy udzielaniu pożyczek nieodpowiedzialnym kredytobiorcom. Ekspansja przy udzielaniu pożyczek ze względów ogólnogospodarczych jest powściągana przez zamiar przestrzegania nieziszczalnej i nieosiągalnej normy nienaruszania funduszu państwowego; ta norma wyrasta na podłożu poczucia obowiązku przestrzegania nienaruszalności grosza państwowego; jasne jest, że z groszem publicznym należy się obchodzić ostrożnie i przezornie, ale niesposób przy udzielaniu pożyczek uniknąć strat.

Ta szlachetna pasja do ściągnięcia każdego wypożyczonego grosza państwowego doprowadza do absurdów; czytamy w sprawozdaniu P. B. R. z r. 1932: skonwertowane kredyty z tytułu t. zw. pomocy rolnej, udzielane w swoim czasie w walucie markowej i koronowej, których ściąganie przysparzało bankowi dużo kłopotu i narażało na niewspółmierne koszty, zostały w r. 1932 prawie całkowicie umorzone.

P. B. R. poniósł straty; jeżeli rozmiary tych strat nie pozwolą P. B. R. na opłatę kuponów od listów zastawnych, to trzeba

wypłacić mu dotację ze środków skarbowych na pokrycie tych strat, o ile Skarb Państwa chce się wywiązać z poręki, udzielonej listom zastawnym P. B. R.; poco jednak uciekać się do skomplikowanego zabiegu przenoszenia pożyczek z rachunku własnych środków P. B. R. na rachunek Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej.

Fundusz traci rację bytu wówczas, gdy odbywają się przesunięcia z jednego funduszu na inny fundusz albo na rachunek banku państwowego, który nim administruje.

Środki funduszów powinny być włączane do środków własnych banków państwowych; byłaby to najskuteczniejsza, najrozsądniejsza i najbardziej odpowiadająca potrzebom życia komasacja.

Rzecz prosta, że wówczas kierownicy Banku musieliby pogodzić postulaty przebudowy ustroju rolnego i intensyfikacji rolnictwa z postulatem otrzymania zwrotu udzielonych pożyczek.

Im więcej urzędy ziemskie udzielałyby ze środków F. O. R. R. pożyczek na przebudowę ustroju rolnego i intensyfikację rolnictwa, tem trudniej byłoby otrzymać zwrot należności.

Im ostrożniej byłyby udzielane pożyczki, tem więcej by ich spłacano, a przebudowa ustroju rolnego i intensyfikacja rolnictwa postępowałyby wolniej.

Ale właśnie na umiejętności pogodzenia dwóch przeciwstawnych postulatów polega istota sztuki polityki gospodarczej.

* * *

Oczywiście, że F. O. R. R. ma prawo zaciągać pożyczki.

W preliminarzu budżetowym na rok 1935/6 jest zamieszczony bilans Funduszu Obr. Ref. Rolnej.; dłużnicy figurują na sumę 560 milj. zł, wartość nabytych majątków na sumę 146 milj. zł. W pasywach figurują emisje obligacyj renty ziemskiej i zobowiązania z tytułu nabytych majątków.

§ 10. Fundusz Pomocy Instytucjom Kredytowym.

Ustawa z dnia 28 listopada 1925 r. (Dz. U. nr. 119) o upoważnieniu rządu do zaciągnięcia pożyczek państwowych oraz o biletach skarbowych, bilonie i pomocy dla instytucyj kredytowych upoważnia w art. 6 Ministra Skarbu do udzielania pomocy tym instytucjom kredytowym, które w łączności z ogólnem położeniem finansowem mogą potrzebować nadzwyczajnej pomocy kredytowej. Pomocy udziela Minister Skarbu do łącznej sumy 65 milj. zł za pośrednictwem Banku Gospodarstwa Krajowego, względnie przy użyciu funduszów,

przekazanych na ten cel z operacyj kredytowych państwowych, lub przez zabezpieczenie przez Skarb Państwa spłaty zobowiązań tych instytucyj, a to pod warunkiem otrzymania odpowiedniego zabezpieczenia.

Powyżej przytoczone postanowienie upoważnia Skarb Państwa do udzielania pożyczek instytucjom kredytowym i do udzielania poręki skarbowej za zobowiązania banków prywatnych.

Na mocy powyższej ustawy został utworzony Fundusz Pomocy Instytucjom Kredytowym, na którego środki złożyły się 1) zaliczka specjalna z FOSP'u w wysokości 41,1 milj. zł, 2) zaliczka z FOSP'u ze znajdujących się w FOSP'ie wpływów z pierwszej pożyczki zapałczanej w wysokości 17,9 milj. zł, 3) wreszcie pożyczka, udzielona ze złożonego w B. G. K. wkładu spółki dzierżawnej Monopolu Zapałczanego, przeznaczonego na wykup fabryk zapałczanych w wysokości 5,9 milj. zł.

We wrześniu 1925 r. przekazano z P. F. Gospodarczego na rachunek Funduszu Pomocy Instytucjom Kredytowym — 9,5 milj. zł, która to kwota została P. F. Gospodarczemu zwrócona. To przesunięcie środków z jednego funduszu do innego dokonane zostało wbrew statutowi P. F. Gospodarczego.

Administracja Funduszu P. I. K. powierzona została B. G. K.

Rozporządzenie z dnia 17 maja 1927 r. (Dz. U. nr. 46) o zmianie art. 6 ustawy z dnia 28 listopada 1925 r. upoważnia Ministra Skarbu do udzielania pomocy do końca 1927 r. tym instytucjom kredytowym, które w łączności z ogólnem położeniem gospodarczem mogą tej pomocy potrzebować.

W ten sposób upoważnienie do udzielania pomocy instytucjom kredytowym ograniczono terminem do końca 1927 r.

Ustawa z dnia 17 marca 1931 r. (Dz. U. nr. 36) w sprawie uzupełnienia rozporządzenia P. R. z dnia 17 maja 1927 r. postanawia, że w granicach kwoty 20 milj. zł może wszakże Minister Skarbu udzielać pomocy instytucjom kredytowym także i po upływie 1927 r.

Z zamieszczonego w druku sejmowym nr. 206 sprawozdania Komisji Skarbowej z dnia 6 marca 1931 r. dowiadujemy się, że za pośrednictwem B. G. K. Min. Skarbu udzieliło pomocy finansowej instytucjom kredytowym, ustalając zadłużenie banków w wysokości 65 milj. zł z tytułu kapitału i 4,7 milj. zł — z tytułu skapitalizowanych odsetek po dzień ustalenia długu. Ustalono ilość i terminy spłaty rat oraz oprocentowanie 7 względnie 8% w stosunku rocznym. Pożyczki są odpowiednio zabezpieczone i nie przewiduje się strat w kapitale z tytułu tych kredytów. Po dzień 31 grudnia 1930 r. spłacono z kapitału 28,0 milj. zł — i z odsetek 9,0 milj. zł — razem

37,0 milj. zł. Pozostaje do spłaty w terminie do 1951 r. gotówką 28,6 milj. zł oraz w drodze amortyzacji względnie wykupu papierów wartościowych 11,2 milj. zł. Stan zatem pożyczek pod koniec roku 1930 wynosił 39,8 milj. zł. Roczny wpływ ze spłaty pożyczek przewiduje się około 3 milj. zł.

Komisja Skarbowa uważa, że wobec ciężkiego położenia ekonomicznego powstać mogą sporadyczne wypadki, w których może się okazać potrzebna pomoc finansowa dla poszczególnych instytucyj finansowych i w tym celu z pewnem opóźnieniem, gdyż dopiero w marcu 1931 r. zaleca przedłużenie uprawnienia Ministra Skarbu do udzielania pomocy kredytowej w granicach 20 milj. zł poza rok 1927.

Fundusz Pomocy Instytucjom Kredytowym przychodził z pomocą bankom kredytu krótkoterminowego. Pomoc okazana Bankowi Ziemiańskiemu będzie opisana w części III, rozdz. III, § 3. Powszechnie wiadomo, jakie banki korzystały z pomocy tego Funduszu.

Chociaż ustawa z dnia 17 marca 1931 r. ustaliła dla udzielania pomocy instytucjom kredytowym kwotę 20 milj. zł, łączna kwota odnośnych kredytów sanacyjnych, udzielonych bądź w formie wypłat gotówkowych, bądź w formie gwarancyj, przekroczyła do końca 1931 r. sumę 35 milj. zł. Ta dodatkowa ponad 20 milj. zł pomoc kredytowa była udzielona z własnych środków B. G. K. za gwarancją Skarbu Państwa, a zatem w formie kredytów zleconych przez Ministerstwo Skarbu; następnie Bank Polski redyskontował wyposażone w poręką Skarbu Państwa weksle sanowanych banków. Poręka Skarbu Państwa była udzielona na podstawie ustawy, upoważniającej Ministra Skarbu do udzielania B. G. K. poręki państwowej (patrz część I, rozdz. VII, § 4). Udzielono w ten sposób poręki Zjednoczonemu Bankowi Ziemiańskiemu i zwiększono świadczenia sanacyjne na rzecz Zjednoczonego Banku Ziemiańskiego z racji przejęcia przez B. G. K. Zjednoczonego Banku Ziemiańskiego w likwidacji.

Ministerstwo Skarbu uważało, że musi udzielać bankom kredytów bez dostatecznych zabezpieczeń ze względów ogólno państwowych; na jednym banku małopolskim Skarb stracił 6,8 milj. zł.

Postanowiono kredyty i gwarancje, udzielone w trybie kredytów zleconych z własnych środków B. G. K. przenieść na rachunek Funduszu P. I. K. i w tym celu wydano rozporządzenie z dnia 27 października 1932 r. (Dz. U. nr. 94). W myśl tego rozporządzenia pomoc finansowa może być udzielana w formie: 1) pożyczki, 2) przejęcia części lub całości kapitału akcyjnego zakładowego, 3) poręki państwowej i innych zobowiązań Skarbu Państwa w ramach stałego kontyngentu, którego wysokość ustala się na 100 milj. zł i t. d.,

4) innych operacyj finansowych, jakie się okażą potrzebne przy likwidacji stosunku, wynikłego z tytułu udzielenia pomocy na podstawie tego lub poprzednio przytoczonych rozporządzeń.

Na podstawie punktu 3, upoważniającego Ministra Skarbu do udzielania sanowanym bankom poręki państwowej, obciążono rachunek Funduszu Pomocy Instytucjom Kredytowym gwarancjami, udzielonemi przez Skarb Państwa kredytom zleconym, udzielonym bankom sanowanym z własnych środków B. G. K. i gwarancjom, udzielonym bankom sanowanym przez B. G. K.

Na mocy punktu, upoważniającego Fundusz Pomocy Instytucjom Kredytowym do przejęcia części lub całości kapitału akcyjnego sanowanych banków, przejęto część kapitału zakładowego Zjednoczonego Banku Ziemiańskiego, a w roku 1933 — Banku Związku Spółek Zarobkowych.

Przejmowanie przez Fundusz P. I. K. kapitału akcyjnego sanowanych banków sprowadza się do udzielenia im kredytu bezprocentowego. Sam zamiar udzielania sanowanym bankom kredytu bezprocentowego jest najzupełniej słuszny. Można kwestjonować i krytykować politykę sanowania banków prywatnych, skoro jednak bank znajduje się w nie przejściowych trudnościach, to w takim razie należy mieć odwagę udzielenia kredytu nieoprocentowanego, być może nawet bezzwrotnego. Motywem udzielenia takiej pomocy jest zamiar zapobieżenia panice, jakaby mogła powstać wskutek niewypłacania wkładów przez zagrożony bank. W Czechosłowacji istnieje analogiczny fundusz pomocy bankom, który ma prawo udzielania im dotacyj bezprocentowych, a nawet bezzwrotnych; fundusz czeski ma prawo emitowania obligacyj z gwarancją Skarbu czeskiego, umarzanych częściowo przy pomocy dotacyj skarbowych. W Polsce nie zdobyto się na proste i jasne postawienie sprawy. W tym celu zastosowano zabieg przejmowania przez Fundusz P. I. K. akcyj sanowanych banków; jasne jest, że akcje sanowanych banków nie dają dywidendy; ponieważ Skarb przyjmuje akcje nie w tym celu, aby się stać współwłaścicielem sanowanego banku, lecz tylko poto, aby móc w tej formie udzielić kredytu bezprocentowego, to przewidzianą jest spłata przez sanowany bank udziału Skarbu Państwa w kapitale akcyjnym drogą stosownego obniżenia kapitałów własnych sanowanego banku.

Skarb może zatem zmienić się z wierzyciela na współwłaściciela, a potem za drugim nawrotem z współwłaściciela ponownie na wierzyciela; ta czasowa postawa współwłaściciela jest zabiegiem, przy którego pomocy udziela się kredytu bezprocentowego.

Przejście ze stanowiska współwłaściciela na stanowisko wierzyciela narusza prawa innych wierzycieli banku sanowanego, i dlatego omawiane rozporządzenie pozbawia wierzycieli przysługujących im na mocy prawa akcyjnego uprawnień. Jest to bardzo dowcipna scholastyka kredytowa.

Omawiane rozporządzenie upoważnia Ministra Skarbu do całkowitego lub częściowego umarzania wierzytelności i zwalniania wszelkich innych zobowiązań, powstałych w związku z udzieleniem pomocy finansowej sanowanym bankom. Ponadto omawiane rozporządzenie nie wymaga od sanowanych banków dawania żadnych zabezpieczeń dla kredytów sanacyjnych, co również jest zarządzeniem słusznem, skoro się zagrożony likwidacją bank zamierza sanować; jeżeli się bank sanuje, to nie powinno się zabierać mu portfelu wekslowego, przy którego pomocy bank sanowany może zdobyć środki dla wywiązania się z zobowiązań. Wydawałoby się nam daleko prostszem, aby Fundusz P. I. K. przychodził zagrożonym likwidacją bankom z pomocą w trybie udzielania kredytów bezprocentowych, chociażby niezabezpieczonych.

* * *

Bynajmniej nie stoję na stanowisku, aby Skarb Państwa przychodził z pomocą bankom, znajdującym się w trudnościach, ale Skarb bardzo obawia się paniki w wypadku wycofywania wkładów. Postaramy się później dowieść, że obawa paniki jest czynnikiem, skierowującym Skarb do szeregu fałszywych posunięć. Skoro jednak Skarb przychodzi z pomocą sanowanym, a nawet skazanym na likwidację bankom ze względu na interesy wkładców i innych wierzycieli, to taka pomoc powinna być udzielona w sposób możliwie prosty i otwarty.

Kapitalne znaczenie ma fakt, że wszędzie banki prywatne kredytu krótkoterminowego w okresach trudności kredytowych apelują do Skarbu Państwa o pomoc i ją uzyskują.

Pomoc, udzielona z Funduszu Pomocy Instytucjom Kredytowym w r. 1925, wynosiła około 65 milj. zł. Pomoc, przewidziana na mocy rozporządzenia z r. 1931, przewiduje jako maksymum 120 milj. zł.

* * *

Z powyższego przeglądu widzimy, że nie udało się utrzymać działalności Funduszu Pomocy Instytucjom Kredytowym w granicach przydzielonych mu środków. Fundusz Pomocy Instytucjom

Kredytowym zaciągnął w r. 1925 pożyczkę z Państwowego Funduszu Gospodarczego; przed wydaniem rozporządzenia z dnia 27 października 1932 r. (Dz. U. nr. 94) udzielano pomocy kredytowej bankom z B. G. K. na skutek zleceń Skarbu Państwa, a dopiero po wydaniu powyższego rozporządzenia przeniesiono te kredyty na rachunek Funduszu Pomocy Instytucjom Kredytowym.

* * *

W rozdziale V, § 2 zwróciliśmy uwagę na to, że instytucja emisyjna staje się „starszą panią". Funkcją instytucji emisyjnej jest w zasadzie likwidowanie przerostów gospodarczych we właściwym czasie; można też powiedzieć, że zadaniem instytucji emisyjnej jest zapobieganie powstawaniu przerostów gospodarczych. Wskutek tego instytucja emisyjna kieruje się w swej działalności motywem egzekucyjnym, który ją skłania do ukrócania przerostów gospodarczych. Ponieważ jednak państwowa polityka gospodarcza w pewnych momentach nie chce likwidować przerostów gospodarczych i kieruje się motywem antyegzekucyjnym, co się wyraża w przychodzeniu z pomocą Skarbu Państwa, znajdującym się w trudnościach finansowych bankom, to wówczas instytucja emisyjna znajduje się w rozterce; „starsza pani" ma konserwatywne nałogi i stare przyzwyczajenia, od których nie chce się odchylać; w rezultacie pomocy bankom udziela Skarb Państwa, a Bank Polski dyskontuje, wystawiane przez sanowane banki weksle, ponieważ są one wyposażone w porękę Skarbu Państwa.

W preliminarzu budżetowym na rok 1935/36 jest pomieszczony bilans Funduszu Pomocy Instytucjom Kredytowym.

Pożyczek udzielił Fundusz na 33,4 milj. zł.

Fundusz ma papierów wartościowych na 20,3 milj. zł; są to przeważnie obligacje Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie z racji działalności Banku Ziemiańskiego (patrz część III, rozdz. III, § 3).

Fundusz Pomocy Instytucjom Kredytowym udzielił gwarancji na 57,3 milj. zł. W tej pozycji zawierają się weksle, poręczone przez Fundusz Pomocy Instytucjom Kredytowym, a następnie zdyskontowane w Banku Polskim i B. G. K.

§ 11. Fundusze konwersyjne.

Bardzo wcześnie, gdyż jeszcze w okresie dobrej konjunktury, polityka państwowa dążyła do obniżenia odsetek od pożyczek, udzielonych rolnictwu.

Pismem Ministerstwa Rolnictwa z dnia 31 stycznia 1929 r. utworzono fundusz na obniżenie oprocentowania od pożyczek, udzielanych na cele mleczarskie i hodowlane.

Pismem Ministerstwa Rolnictwa z dnia 30 września 1929 r. utworzono fundusz na obniżenie oprocentowania od pożyczek, udzielonych na podniesienie wytwórczości roślinnej.

Ustawą Skarbową z dnia 25 marca 1929 r. (Dz. U. nr. 20) uchwalono dotacje na ulgowe oprocentowanie pożyczek, udzielonych w listach zastawnych P. B. R.

A zatem już w r. 1929 wydano trzy zarządzenia konwersyjne; dłużnikom obniżono należne od nich odsetki.

Jest to już nieśmiała zapowiedź późniejszej nieśmiałej i lękliwej akcji konwersyjnej.

§ 12. Fundusz rezerwowy 7 %-wej pożyczki w lirach włoskich.

Historja i stan tego Funduszu były opisane w rozdz. IV, § 7. Funkcja kredytowa tego Funduszu ograniczyła się do udzielenia pożyczki przez Skarb Polski Skarbowi Włoskiemu.

§ 13. Państwowy Fundusz Eksportowy.

Ustawą z dnia 27 lutego 1931 r. (Dz. U. nr. 23) utworzono Państwowy Fundusz Eksportowy.

Głównem zadaniem Państw. Fund. Eksportowego jest udzielanie poręki: 1) za zobowiązania instytucyj, finansujących wywóz lub zajmujących się ubezpieczeniem kredytów wywozowych; 2) za wypłacalność eksportera i zagranicznego nabywcy towaru wobec banku, finansującego daną tranzakcję; 3) za wypłacalność zagranicznego nabywcy towaru z zastrzeżeniem, że odpowiedzialność Skarbu Państwa w tym wypadku nie może przekraczać 50% ceny sprzedażnej wywożonego towaru.

Ponieważ głównem zadaniem tego funduszu jest udzielanie poręki, będziemy musieli wspomnieć o nim w rozdz. VII, § 7.

Państw. Fund. Eksportowy ma również prawo udzielania kredytu na cele produkcji eksportowej lub handlu wywozowego, a zatem jest on poczęści też funduszem, trudniącym się udzielaniem kredytów i z tego powodu umieszczamy uwagi o nim w niniejszym rozdziale.

P. F. Eksportowy otrzymał środki od Funduszu Pomocy Instytucjom Kredytowym i w ten sposób jest z nim spokrewniony.

Na rachunek P. F. Eksportowego mają być przekazywane: 1) wpływy ze spłaty pożyczek, udzielonych instytucjom kredytowym przez Fundusz Pomocy Instytucjom Kredytowym, 2) lokaty, udzie-

lone Bankowi G. K. z budżetu państwowego, których cele zostały już osiągnięte, 3) kwoty, przewidziane przez ustawy oraz procenty i ewentualne opłaty za udzielone gwarancje lub kredyty i inne dochody niepochodzące z funduszów państwowych.

Ustawa o P. F. E. jest pod tym względem niezmiernie charakterystyczna i wymowna, że stwarza podstawę prawną do przenoszenia przeznaczonych na określone cele środków z poszczególnych funduszów i lokat skarbowych na rachunek P. F. Eksportowego.

Zamiar utrzymania poszczególnych funduszów w ramach zakreślonych im zadań nie daje się zrealizować; wreszcie na mocy ustawy usankcjonowanem zostaje przesuwanie środków z szufladek jednych funduszów i z lokat skarbowych do szufladek innych funduszów.

Jasne jest, że w tych warunkach włączenie środków, któremi dysponują poszczególne fundusze i lokaty skarbowe, do własnych środków banków państwowych, administrujących temi funduszami i lokatami skarbowemi, jest najzupełniej uzasadnione.

Jak już podkreślaliśmy, istnienie odrębnych funduszów i lokat skarbowych doprowadza do uprawiania zawiłej i mętnej scholastyki kredytowej.

W druku sejmowym Nr. 206, zawierającym sprawozdanie Komisji Skarbowej z dnia 6 marca 1931 r. znajdujemy następujące wywody:

„Skutkiem uchwalenia przez Sejm dnia 25 lutego 1931 r. ustawy o Państwowym Funduszu Eksportowym część wpływów ze spłat pożyczek i procentów, udzielonych z Funduszu Pomocy Instytucjom Kredytowym, do wysokości 60 milj. zł, przekazana została na rachunek tegoż Funduszu Eksportowego. Przedłużenie upoważnienia Ministra Skarbu do udzielania dalszej pomocy finansowej instytucjom kredytowym do wysokości 20 milj. zł także po upływie 1927 r. nie jest sprzeczne z ustawą o Państwowym Funduszu Eksportowym. Zwolnione fundusze Min. Skarbu, powstałe ze spłaty kapitału i odsetek pożyczek z Funduszu Pomocy Instytucjom Kredytowym, wynoszą pod koniec grudnia 1930 r. — 37,1 milj. zł, co razem z rezerwą na rachunku Min. Skarbu w Banku Gosp. Krajowego, wynoszącą 3,7 milj. zł, stanowi ponad 40 milj. zł, pozostających do dyspozycji Ministra Skarbu. Upoważnienie Ministra Skarbu do użycia na cele pomocy dla instytucyj kredytowych 20 milj. zł wyczerpuje połowę wolnych funduszów, pozostawiając wolne dalsze 20 milj. zł, które mają być przekazane na rachunek Państwowego Funduszu Eksportowego. Państw. Fund. Eksportowy nie dozna również uszczerbku wskutek późniejszego wpływu kwot z pożyczek na pomoc instytucjom kredytowym, mogącego wyniknąć z dalszego udzielania

pomocy tym instytucjom, gdyż art. 3 ustawy o Państwowym Funduszu Eksportowym przewiduje, że wpływy ze spłaty pożyczek i odsetek do wysokości 60 milj. zł, które będą mu przekazane, następować będą w ciągu dłuższego okresu czasu. Artykuł ten postanawia, że Skarb Państwa może przyjmować odpowiedzialność za poręki, udzielane przez Państwowy Fundusz Eksportowy do wysokości 60 milj. zł przed terminem wpływu sum ze spłaty kapitału i odsetek z pożyczek, udzielonych na cele pomocy instytucjom kredytowym. Przez tę gwarancję Skarbu Państwa, P. F. Eksportowy posiada dostatecznie zapewnioną odpowiedzialność finansową, potrzebną mu do osiągnięcia celu, do jakiego został powołany. Ponadto zwrócić należy uwagę, że Państw. Fund. Eksportowemu przekazane zostały wpływy ze spłaty pożyczek i procentów do łącznej wysokości 60 milj. zł; nadwyżka więc ponad tę sumę może być użyta na inne cele, w danym wypadku na dalszą pomoc dla instytucyj kredytowych. Skoro więc ogólna suma Funduszu Pomocy Instytucjom Kredytowym, wskutek narosłych odsetek, wzrosła do kwoty 80 milj. zł, może być z tej sumy użyta kwota 20 milj. zł na dalszą pomoc dla instytucyj kredytowych bez kolizji z postanowieniami ustawy o Państwowym Funduszu Eksportowym".

Najciekawsze jest, że według preliminarza budżetowego na okres 1935/36 stan Państw. Fund. Eksportowego na dzień 1 października 1933 r. wynosił 0,3 milj. zł. Ustawa zaś o P. F. Eksportowym ustala jego kapitał w ogólnej kwocie 150 milj. zł. Stan udzielonych gwarancyj wynosił 4,6 milj. fr. francuskich.

Co się stało zatem ze środkami, wynoszącemi plus minus 20 milj. zł (sumy, spłacone przez banki), które miały być przekazane z F. P. I. K. na rachunek P. F. E.? Zapewne środki te zostały „po drodze" ulokowane gdzie indziej, być może na rachunku jakiegoś innego funduszu, być może na rachunku w B. G. K., być może w FOSP'ie, a może być, że FOSP je zużył na pokrycie deficytu budżetu państwowego.

Poco ta scholastyka kredytowa?

Oprócz Państwowego Funduszu Eksportowego istnieje też Fundusz Międzyministerjalnej Komisji Popierania Eksportu.

§ 14. Państwowa Rezerwa Zbożowa i Fundusz Interwencyjny.

W okresie wysokich cen zboża rząd przeciwdziałał zwyżce cen zboża. Zgodnie z uchwałą Rady Ministrów z dnia 6 maja 1927 r. przekazano z FOSP'u magistratowi miasta Warszawy 6,5 milj. zł na zakup zboża. W tym okresie rolnictwo było ostrym przeciwnikiem państwowej akcji interwencyjnej.

Jak już wiemy z rozdz. III, § 6, FOSP ulokował w P. B. R. 40 milj. zł, jako lokatę na utworzenie Państwowej Rezerwy Zbożowej, której celem było przeciwdziałanie spadkowi cen zboża. Ta akcja jest gorąco popierana przez ziemiaństwo.

Ze swej strony P. B. R. oddał tę sumę do dyspozycji Państwowych Zakładów Przemysłowo-Zbożowych.

W umieszczonym w preliminarzu budżetowym na rok 1935/36 bilansie P. Z. P. Z. na dzień 31 lipca 1933 r. znajdujemy następujące pozycje:

w aktywach:

państwowa akcja zlecona	34,9 milj. zł
pretensje do Skarbu Państwa	9,5 „ „

w pasywach:

państwowa akcja zlecona	40,1 milj. zł
kredyt z P. B. R.	5,5 „ „

Państwowe Zakł. Przem.-Zbożowe poniosły straty z tytułu akcji zleconej; straty te wynosiły w styczniu 1932 r. — 13,7 milj. zł. W preliminarzu na rok 1934/35 przeznaczono na pokrycie tych strat 2,2 milj. zł, w budżecie na rok 1933/34 — 3,4 milj. zł.

W tymże czasie P. Z. Przem.-Zbożowe wykazują zysk netto 0,6 milj. zł.

Majątek P. Z. Przem.-Zbożowych uległ sublimacji; zamiast zboża mamy w aktywach aktyw niematerjalny pod nazwą „państwowa akcja zlecona".

Ta sanacja moralna P. Z. Przem.-Zbożowych spowodowała konieczność doprowadzenia nowych środków pieniężnych. W tym celu został utworzony fundusz, nazywany w mowie potocznej Funduszem Interwencyjnym; wprawdzie w języku urzędowym tej nazwy nie spotykamy, ale w roku 1932 P. Z. Przem.-Zbożowe proponowały utworzenie Funduszu Interwencyjnego, przeznaczonego na cele utrzymania cen zboża i proponowały wprowadzenie nowych podatków, które w rzeczy samej w rok później zostały wprowadzone.

Na mocy rozporządzenia z dnia 27 października 1933 r. (Dz. U. nr. 84 poz. 612) ustanowiono 10% dodatek do państwowego podatku gruntowego i przemysłowego, a na mocy rozporządzenia z dnia 20 października 1933 r. (Dz. U. nr. 84 poz. 614) wprowadzono państwowy podatek od uboju.

Dodatek dziesięcioprocentowy do państwowego podatku gruntowego i przemysłowego wprowadzony został tylko na pewien czas; dodatek do państwowego podatku gruntowego pobierany będzie od należności, przypadających z tytułu drugiej raty państwowego podatku gruntowego za rok 1933 i pierwszej raty tego podatku za rok 1934; dodatek do państwowego podatku przemysłowego pobierany będzie od należności z tytułu państwowego podatku przemysłowego od obrotu, przypadającego od obrotów, osiągniętych w okresie od 1 października 1933 r. do 30 września 1934 r.

Z oświadczeń rządu wynika, że wpływy z tych podatków mają być użyte na cele interwencyjnej akcji zbożowej, t. j. na podniesienie cen zboża.

Ciekawe jest, że najusilniej o dalsze prowadzenie interwencyjnej akcji, zleconej przez rząd, zabiegały P. Z. Przem.-Zbożowe; dosyć powszechnie stosowany zabieg zwalniania się z odpowiedzialności polega na uzyskiwaniu „zlecenia" od rządu, co stwarza podstawę do roszczenia sobie „pretensyj do Skarbu Państwa" z tytułu „akcji zleconej". *)

Na umiejętności posługiwania się tym zabiegiem polega wielki talent „Wirtschaftsführerów" z przedsiębiorstw państwowych.

§ 15. Fundusz Pracy i Fundusz Inwestycyjny; odcinek gospodarki naturalnej.

Rozporządzeniem z dnia 23 sierpnia 1932 r. (Dz. U. nr. 74) utworzono, będący osobą prawną, — Fundusz Pomocy Bezrobotnym.

Na rzecz Funduszu Pomocy Bezrobotnym ustanowiono następujące opłaty: od kwitów komornianych, od biletów wstępu na wszelkiego rodzaju publiczne zabawy, rozrywki, widowiska i zawody sportowe, od stawek totalizatora, od cukru, od piwa, od schowków (safes'ów), od żarówek elektrycznych, od spożycia gazu i od przebywania w godzinach nocnych w zakładach gastronomicznych i salach bilardowych.

Cele swoje Fundusz Pomocy Bezrobotnym spełniał przez „prowadzenie" pomocy doraźnej bezrobotnym, gromadzenie i podział funduszów i przedmiotów w naturze, podejmowanie inicjatywy w kierunku uzgadniania pomocy doraźnej bezrobotnym, prowadzonej przez organizacje państwowe, samorządowe i społeczne, prowadzenie akcji, zmierzającej do zwiększenia zatrudnienia bezrobotnych.

*) Polityka P. Z. P.-Z. jest trafnie skrytykowana w świetnej broszurze p. B. Łączkowskiego p. t. Możliwości polityki zbożowej.

Gdy powstawał Fundusz Pomocy Bezrobotnym, dosyć duży nacisk położono na gromadzenie i podział przedmiotów w naturze; początkowo zamierzano ściągać zaległości podatkowe w naturze i przekazywać je Funduszowi Pomocy Bezrobotnym; projekt ten upadł z kilku powodów; zbieranie przedmiotów w naturze i ich podział pomiędzy bezrobotnych były czynnością zbyt uciążliwą i kosztowną, poza tem przedsiębiorstwa, produkujące przedmioty bezpośredniej potrzeby, łatwiej nadające się do rozdziału, nie miały zbyt wielkich zaległości podatkowych.

Pomysł zbierania zaległości podatkowych w naturze i ich rozdziału wśród bezrobotnych jest wymownym dowodem, że aparat finansowy i kredytowy potężnie szwankuje, skoro pewne czynności wymiany państwo zamierzało uskuteczniać poza obrębem aparatu finansowego i kredytowego. Zamiar ten ujawnił się w ustawie z dnia 22 października 1931 r. (Dz. U. nr. 99) o uiszczaniu niektórych zaległych podatków w naturze na cele bezpośredniej pomocy bezrobotnym; powyższa ustawa upoważnia Ministra Skarbu do poboru zaległych państwowych podatków gruntowego, majątkowego, spadkowego i przemysłowego w naturze, a to: żytem, pszenicą, jęczmieniem, grochem i gryką (tatarką), ziemniakami i węglem, a drzewem opałowem w wyjątkowych wypadkach, określonych w rozporządzeniu wykonawczem.

Ustawą z dnia 16 marca 1933 r. (Dz. U. nr. 22 z roku 1933) zniesiono Fundusz Pomocy Bezrobotnym i utworzono Fundusz Pracy, będący również osobą prawną.

Krótkie więc było istnienie Funduszu Pomocy Bezrobotnym; utworzony w sierpniu 1932 r. zakończył swój żywot w marcu 1933 r.

Fundusz Pracy ma następujące źródła dochodowe: podatek od uposażeń, opłaty od dochodu wolnych zawodów, od tantjem, od biletów wstępu na publiczne zabawy i t. d, opłaty od totalizatora, od cukru, od piwa, od żarówek elektrycznych, od spożycia gazu, od przebywania w godzinach nocnych w zakładach gastronomicznych i salach bilardowych, wreszcie od czynszu dzierżawnego.

W ustawie o Funduszu Pracy zrealizowano pomysł, który zarzucono przy wprowadzaniu Funduszu Pomocy Bezrobotnym. Zaległości w państwowych podatkach gruntowym, dochodowym, majątkowym, spadkowym i od darowizn mogą być spłacane przez płatników w równowartości świadczeń w naturze; świadczenia te mogą polegać na dostarczaniu materjałów, potrzebnych do wykonania robót, organizowanych przez Fundusz Pracy, na dostarczaniu środków przewozowych, na odrabianiu pewnej liczby dni roboczych, lub wykonywaniu pewnej ilości pracy, na dostarczaniu płodów rolnych, artykułów żywności, materjałów opałowych, włókienniczych i innych.

Zdecydowano się więc na utworzenie w łonie polskiego gospodarstwa narodowego pewnej sfery gospodarstwa naturalnego. Fundusz Pracy ma być ośrodkiem gospodarki naturalnej, ma zbierać w naturze różne przedmioty, potrzebne do wykonania robót; przewidziane jest też odpracowanie zaległości podatkowych i t. d.; różne te świadczenia naturalne będą przyjmowane według miejscowych cen rynkowych.

Tendencja do formowania odcinków gopodarki naturalnej w okresie załamywania się aparatu kredytowego występuje i w inych działach. Tak naprzykład p. A. Ivanka, naczelnik wydziału Samorządowego w Ministerstwie Skarbu, w nr. 24 Polski Gopodarczej z roku 1933 pisze: forma gospodarowania, którą w tych warunkach należy uznać za szczególnie doniosłą — to stosowanie gospodarki naturalnej. Istniejąca na wsi obfitość robocizny w szeregu wypadków i obfitość surowca, przy jednoczesnych trudnościach zbytu, wskazują na celowość stosowania gospodarki naturalnej w tych wszystkich wypadkach, kiedy ze względów technicznych jest to możliwe. Jako przykład przytoczyć można wydane ostatnio zalecenie w sprawie t. zw. „stójki" albo „poczty gminnej". Dotychczas był stosowany w województwach centralnych i wschodnich system gotówkowego najmu koni do dyspozycji urzędu gminnego. Powodowało to w szeregu wypadków znaczny wydatek z budżetu gminy. Obecnie zaleca się stosowanie systemu niepieniężnego obowiązku, według ustalonej kolejności dostarczania podwody przez mieszkańców gminy. Główną atoli dziedziną, w której zasada gospodarki naturalnej winna znaleźć możliwie najpełniejsze zastosowanie — jest budowa i konserwacja dróg.

Związki komunalne przekazują do Funduszu Pracy corocznie opłaty, odpowiadające dla miast wydzielonych — 1% ich budżetów zwyczajnych, dla powiatowych związków komunalnych — 5% ich budżetów zwyczajnych.

Cele swoje Fundusz Pracy spełnia przez gromadzenie i podział funduszów i świadczeń w naturze, inicjowanie i współdziałanie w projektowaniu robót publicznych lub robót o publicznem znaczeniu, jako też wszelkich innych robót, mających wyraźne znaczenie dla zmniejszenia bezrobocia, finansowanie tych robót, prowadzenie akcji, zmierzającej do zwiększenia stanu zatrudnienia, prowadzenie i współdziałanie w prowadzeniu wszelkiego rodzaju akcji, mającej na celu zaopatrzenie bezrobotnych w samodzielne podstawy egzystencji, prowadzenie w miarę koniecznej potrzeby bezpośrednio lub za pośrednictwem organizacyj społecznych pomocy doraźnej dla bezrobotnych, nie objętych inną akcją pomocy.

Mamy w tym wypadku do czynienia z funduszem, którego zadania są określone niejasno i dowolnie.

Jesteśmy przeciwnikami odrębnych funduszów, tworzonych dla wykonywania ściśle ograniczonych i wąsko postawionych zadań, ponieważ niemal niewykonalnem jest zamknięcie się w granicach przydzielonych im środków i zadań i wskutek tego zmuszone są one do brania środków z innych funduszów lub z innych instytucyj finansowych.

Z Funduszem Pracy zachodzi inny wypadek; zadania jego są zbyt rozległe i obejmują niezmiernie obszerny zakres działalności gospodarczej państwa.

Przy określaniu zakresu działalności funduszu trzeba pogodzić dwa przeciwne postulaty.

Z jednej strony należy unikać tworzenia funduszu o celu zbyt wyszczególnionym i zbyt precyzyjnie zakreślonym; prowadzi to do tworzenia nadmiernej ilości funduszów i życie narzuca konieczność samorzutnego „komasowania" pokrewnych funduszów przy pomocy przesuwania wolnych środków z jednych funduszów do innych.

Z drugiej strony należy unikać tworzenia funduszów o zadaniach zbyt rozległych; wszak można powiedzieć, że zakres działalności Funduszu Pracy obejmuje niemal całą działalność inwestycyjną państwa; Fundusz Pracy udzielił pożyczki kolejce elektrycznej Łódź—Brzeziny, projektowano udzielenie pożyczki kolejce Konstancińskiej, udziela się pożyczek na roboty samorządowe o charakterze niezmiernie różnorodnym. Wydzielanie z administracji państwowej tak rozległego działu doprowadza tylko do przesunięcia z administracji państwowej do administracji Funduszu Pracy kłopotliwego zadania, polegającego na ustanawianiu kolejności wykonania poszczególnych zadań. Wszak Fundusz Pracy wciąż musi się zastanawiać nad tem, co jest pilniejsze i skuteczniejsze, czy danie pożyczki na kanalizację w powiecie A., czy też danie pożyczki na budowę drogi w powiecie B. i t. d.

Przy tworzeniu odrębnych funduszów należy im stawiać określoną grupę pokrewnych zadań, która nie powinna być zakreślona ani zbyt wąsko, ani zbyt szeroko. Właściwe określenie zadań funduszu jest zadaniem sztuki polityczno-gospodarczej.

Najcharakterystyczniejszą cechą działalności Funduszu Pracy jest udzielanie kredytów; Fundusz Pracy jest swego rodzaju instytucją kredytową.

Fundusz Pracy nie wykonuje samodzielnie robót, lecz zasila kredytem według zatwierdzonego planu gospodarczo uzasadnione

roboty publiczne oraz roboty o publicznem znaczeniu, przedsiębrane przez państwo, samorządy, instytucje publiczne i przedsiębiorstwa prywatne.

Kredyty, przyznane przez Fundusz Pracy na rok budżetowy 1933/34, wynoszą w milj. zł:

Kredytobiorca	kredyt	z czego	
		tytułem pożyczek	tytułem dotacyj
1. instytucjom państwowym . . .	16,9	16,2	0,8
2. samorządom	26,6	24,6	2,0
3. instytucjom publicznym	1,0	0,9	0,1
4. instytucjom prywatnym	3,1	3,1	—
5. ryczałty wojewodom	4,0	—	4,0
razem	51,6	44,7	6,9

Widzimy z tej tablicy, że Fundusz Pracy, otrzymujący środki z podatków, w tem z podatków ściąganych z samorządów, rozdziela środki w trybie udzielania kredytów.

Ulga, jaką otrzymały związki komunalne z powodu konwersji pożyczek obligacyjnych została skonsumowana w dwójnasób przez opodatkowanie związków komunalnych na rzecz Funduszu Pracy; „Samorząd Miejski" w nr. 5 z roku 1934 pisze, że otrzymane przez związki komunalne na skutek ustaw konwersyjnych ulgi były zjedzone przez opodatkowanie na rzecz Funduszu Pracy; „Samorząd Miejski" oblicza ulgi na obniżce oprocentowania na 5 milj. zł i dodaje: cóż, kiedy jedna tylko ustawa o Funduszu Pracy w r. 1933 obniżyła dochody miast i powiatów o przeszło 8 milj. zł, nie mówiąc o wyrwach, jakie w finansach samorządowych poczynił dekret o Izbach Rolniczych, o podatku od elektryczności, podatku od spożycia spirytusu, o opłatach targowych, o rzeźniach, o przejęciu wymiaru i ściągania podatków od lokali i od nieruchomości, o przejęciu egzekucji i t. d., i t. d.

Samorządy znajdują się w ciężkiej sytuacji finansowej, nie są w stanie niekiedy dokończyć rozpoczętych robót inwestycyjnych i mają trudności ze spłatą swych krótkoterminowych zobowiązań. W tym czasie powstaje Fundusz Pracy; na rzecz Funduszu Pracy odbiera sie samorządom pewne dochody, a otrzymane w ten sposób środki Fundusz Pracy wypożycza samorządom na procent.

Zaciągający pożyczkę obowiązany jest użyć jej do wykonania robót według planu, zaakceptowanego przez Fundusz Pracy; Fundusz Pracy ma prawo kontroli nad wykonaniem warunków umowy oraz nad racjonalnością zużytkowania udzielonej pożyczki. Fundusz Pracy nie ponosi odpowiedzialności za niewypłacenie w ustalonych terminach przyznanej pożyczki, o ile uchybienie terminu nastąpiło z powodu braku płynnej gotówki, przeznaczonej na pożyczkę; mamy więc scentralizowany Fundusz, którego zamiarem jest planowe dysponowanie środkami, lecz ten wszechmądry organ centralny nie jest pewny, czy będzie w stanie w umownym terminie dostarczyć kredytobiorcy przyznanych mu kredytów. Biorący pożyczkę udziela Funduszowi Pracy, celem zabezpieczenia spłaty kapitału i odsetek, gwarancji w formie zobowiązania, iż wstawi rok rocznie do swych budżetów zwyczajnych odpowiednie kwoty na spłatę rat i odsetek aż do zupełnego wywiązania się z zaciągniętego zobowiązania.

A zatem Fundusz Pracy żąda gwarancji zwrotu i kontroluje sposób zużycia udzielonych kredytów, a nie bierze zobowiązania za ich dostarczenie w umownym terminie.

Przy rozprowadzeniu kredytów Fundusz Pracy posługuje się Bankiem Gospodarstwa Krajowego i Polskim Bankiem Komunalnym.

Oczywiście, że mamy do czynienia z przesuwaniem środków z jednego funduszu do drugiego; Fundusz Pracy udziela kredytów na budowę dróg Państwowemu Funduszowi Drogowemu. Fundusz Pracy udzielił pożyczki Polskim Kolejom Państwowym; w preliminarzu budżetowym na rok 1935/36 w budżecie Ministerstwa Komunikacji przewidziana jest spłata odsetek od pożyczki z Funduszu Pracy w wysokości 2,7 milj. zł, zaciągniętej na wykonanie robót przez Fundusz Inwestycyjny; dowiadujemy się stąd, że i Fundusz Inwestycyjny wykonywa roboty. Jednocześnie Ministerstwo Komunikacji (P. K. P.) uskutecznia wpłaty na rzecz Funduszu Pracy, wynoszące w budżecie na rok 1934/35 3,4 milj. zł, a w preliminarzu na rok 1935/36 — 3,8 milj. zł. Przypominamy, że Koleje Państwowe udzieliły pożyczki Państwowemu Funduszowi Drogowemu, który ze swej strony otrzymał pożyczkę z Funduszu Pracy.

Nie jest pozbawione pewnej wymowy, że Fundusz Pracy, czerpiący swe dochody z odstąpionych mu przez państwo podatków i opłat, udziela kredytów Państwowemu Funduszowi Drogowemu, czerpiącemu również swe środki z podatków i opłat.

Do Funduszu Pracy przekazuje swe środki Fundusz Inwestycyjny.

Rozporządzenie z dnia 27 października 1933 r. (Dz. U. nr. 85) o Funduszu Inwestycyjnym postanawia, że dla upamiętnienia 15-tolecia odzyskania Niepodległości tworzy się Fundusz Inwestycyjny, przeznaczony na finansowanie celowych, z punktu widzenia państwowego, inwestycyj. Fundusz Inwestycyjny istnieje jako odrębna osoba prawna w ramach organizacyjnych Funduszu Pracy. Zarząd oraz ustalanie zakresu i kierunku działalności Funduszu Inwestycyjnego porucza się władzom Funduszu Pracy z zastrzeżeniem zatwierdzenia ich przez Ministra Skarbu. Środki finansowe Funduszu Inwestycyjnego stanowią: a) dochody z finansowanych przezeń inwestycyj; b) dotacje zwrotne i bezzwrotne Skarbu Państwa. Minister Skarbu ma prawo emitować bony Funduszu Inwestycyjnego i przekazywać je Funduszowi Inwestycyjnemu, krótko mówiąc, Fundusz Inwestycyjny ma prawo emitować bony; ogólna emisja bonów nie powinna przekraczać 10 milj. zł. Bony są zabezpieczone na majątkach i dochodach Funduszu Inwestycyjnego i na całym majątku i dochodach lasów państwowych, z wyjątkiem lasów w okręgu Dyrekcji Lasów Państwowych w Bydgoszczy. Bony są wolne od wszelkich podatków i danin państwowych i samorządowych i mają prawa papierów o bezpieczeństwie pupilarnem.

Emisja bonów Funduszu Inwestycyjnego nasuwa następujące zagadnienie: inwestycja rzeczowa (budowa mostu, kolei, drogi, domu i t. d.) jest operacją finansową z natury swej długoterminową; bony Funduszu Inwestycyjnego mogą być przedkładane do wykupu (względnie ofiarowane za należności Skarbu Państwa, co na jedno wychodzi) w bardzo krótkim terminie po ich wypuszczeniu w obieg; na czem się opiera połączenie tych dwóch operacyj?

Zdawało się nam, że Fundusz Inwestycyjny, istniejący w ramach organizacyjnych Funduszu Pracy, nie podejmuje się wykonywania żadnych robót, tem bardziej, że Fundusz Pracy nie wykonywa samodzielnie robót, lecz tylko udziela kredytów na ich wykonanie, tymczasem dowiadujemy się z preliminarza budżetowego P. K. P., że Fundusz Inwestycyjny trudni się wykonywaniem robót.

Z zamieszczonego w preliminarzu budżetowym na rok 1935/36 bilansu Funduszu Pracy dowiadujemy się, że suma udzielonych pożyczek wynosi około 49 miljonów złotych; poza tem Fundusz Pracy posiada na sumę ok. 4 milj. zł surowców, produktów i worków.

Fundusz Pracy wystawił akceptów na 4 milj. zł. Fundusz Inwestycyjny ulokował w Funduszu Pracy 3,8 milj. zł . Kapitał Funduszu Pracy wynosił 42,7 milj. złotych.

* * *

Na mocy roporządzenia z dnia 24 października 1934 r. (Dz U. nr. 94) połączono Fundusz Bezrobocia z Funduszem Pracy i w ten sposób jeszcze bardziej rozszerzono zakres działania Funduszu Pracy. Czy przy tej komasacji nie powtórzy się historja, jaka miała miejsce przy włączeniu Funduszu Meljoracyjnego do Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej (patrz § 9 niniejszego rozdziału)?

ROZDZIAŁ VII.

PORĘKA SKARBU PAŃSTWA.

§ 1. Uwagi wstępne.

Państwo Polskie prowadziło niemal od samego swego początku na szeroką skalę politykę udzielania poręki skarbowej.

Udzielenie poręki Skarbu za wystawione przez instytucję lub przedsiębiorstwo zobowiązanie podnosi jego wartość; może nawet powstać pytanie, czy w gruncie rzeczy zobowiązanie, poręczone przez Skarb, nie jest raczej zobowiązaniem Skarbu, aniżeli zobowiązaniem wystawcy.

To też w wykazie zobowiązań Skarbu Państwa są zamieszczane również zobowiązania z tytułu udzielonych przez Skarb gwarancyj.

Im większą jest ilość udzielonych poręk, tem bardziej maleje ich wartość; nazwijmy udzielanie poręki państwowej w nadmiernych rozmiarach — inflacją poręk. Inflacja doprowadza nietylko do obniżenia wartości poręczonych przez Skarb zobowiązań, lecz również do obniżenia wartości niewyposażonych w porękę zobowiązań.

Nieporęczone przez Skarb listy zastawne towarzystw kredytowych ziemskich muszą mieć chociażby wskutek tego, kurs niższy, niż listy zastawne banków państwowych, wyposażone w porękę państwową.

Dopóki Skarb Państwa respektuje zobowiązania, wynikłe z udzielenia przez siebie poręki, i wyłącza z pod działania ustaw konwersyjnych poręczone przez siebie zobowiązania, to tem samem doprowadza do obniżenia wartości zobowiązań, niewyposażonych w porękę państwową.

W odrodzonem państwie polskiem istniał ogrom niezaspokojonych potrzeb, które miały charakter palący.

Trzeba było odbudować zniszczony przemysł włókienniczy; wydaje się ustawę, upoważniającą rząd do udzielenia gwarancji za zobowiązania przemysłu włókienniczego.

Organizacje rolnicze potrzebują środków na zakup nawozów; wychodzi ustawa o udzieleniu im gwarancji.

Drobni przemysłowcy i rzemieślnicy potrzebują kredytu, udziela im się poręki.

Wracają z Niemiec drobni rzemieślnicy, udziela im się poręki.

Po zakończeniu wojny światowej wydano parę ustaw, upoważniających Ministra Skarbu do udzielenia poręki za ulgowe pożyczki dla drobnych przemysłowców, rzemieślników i ich organizacyj wytwórczych (ustawa z dnia 30 maja 1919 roku Dz. Ust. nr. 44 do 50 milj. marek i ustawa z dnia 17 grudnia 1920 r. Dz. Ust. nr. 4 z roku 1921 do sumy 200 milj. marek), za ulgowe pożyczki dla reemigrujących z Niemiec drobnych przemysłowców, kupców, rzemieślników oraz ich organizacyj wytwórczych i handlowych do 2 miljardów marek (ustawa z dnia 1 maja 1923 r. Dz. U. nr. 57).

Konieczność sprowadzania nawozów dla rolnictwa spowodowała wydanie ustawy z dnia 4 lutego 1921 r. (Dz. U. nr. 14) o gwarancji państwowej do sumy 2 milj. funtów szterlingów dla zobowiązań, zaciągniętych przez związek syndykatów rolniczych p. f. Kooperacja Rolna i ustawy z dnia 24 stycznia 1922 r. (Dz. U. nr. 10) o gwarancji finansowej do sumy 2 milj. funtów szterlingów dla zobowiązań, zaciągniętych przez organizacje rolniczo-handlowe na zakup zagranicą środków produkcji rolnej.

Ustawa z dnia 6 lipca 1923 r. (Dz. U. nr. 75) upoważnia Ministra Skarbu do udzielenia gwarancji Centralnej Kasie Spółek Rolniczych na 50 miljardów marek na lat 6. Później, na mocy ramowej ustawy udzielono Centralnej Kasie gwarancji Skarbu za kredyt redyskontowy w Banku Polskim na sumę 16 milj. zł.

Ustawa z dnia 9 maja 1919 r. (Dz. U. nr. 4) upoważnia Ministra Skarbu do udzielenia gwarancji do 20 milj. funtów szterlingów dla przemysłowców włókienniczych; celem tego zarządzenia było danie przemysłowi możności nabycia na kredyt surowców włókienniczych.

Inflacyjna fala poręki skarbowej wezbrała wysoko i szeroko już w pierwszym roku istnienia odbudowanego państwa i od tego czasu stale przybiera, opadając tylko czasem na krótko. Nie nastąpiła jeszcze chwila odpływu tej wciąż wzbierającej fali.

Zasięg fali poręk był tak szeroki, że niewydzielone z powiatowego związku komunalnego miasta nie mogły do roku 1931 otrzymywać pożyczek z Komunalnego Funduszu Pożyczkowo-Zapomogowego bez poręki powiatowych związków komunalnych (patrz część I, rozdz. VI, § 2).

Niekiedy P. B. R., zamiast udzielić pożyczki bezpośrednio i poprostu związkowi komunalnemu, udzielał kredytu Komunalnej Kasie Oszczędności z tem, aby ta ostatnia udzieliła ze swej strony pożyczki związkowi komunalnemu (patrz część V, rozdz. II, § 11, p. t. Udzielanie kredytów związkom komunalnym). W ten sposób P. B. R. otrzymywał porękę K. K. O. za pożyczkę, udzieloną związkowi komunalnemu, jakby zapominając o tem, że związek komunalny jest właścicielem K. K. O. i poręczycielem wkładów w K. K. O.

Nic dziwnego, że ustawodawstwo gwarancyjne nosi na sobie piętno inflacji poręk i ma wskutek tego charakter chaotyczny; odnośne ustawy i rozporządzenia znajdują się czasami w sprzeczności, nie są pomiędzy sobą skoordynowane i są często niejasne.

Trudne jest rozklasyfikowanie naszego ustawodawstwa gwarancyjnego.

Z jednej strony istnieje szereg ustaw i rozporządzeń ramowych, zawierających dosyć rozległe upoważnienia dla Ministra Skarbu do udzielania poręki różnym, wymienionym w nich instytucjom i przedsiębiorstwom.

Z drugiej strony wydano szereg ustaw i rozporządzeń specjalnych, upoważniających Ministra Skarbu do udzielenia poręki bądź określonej instytucji, bądź z tytułu określonych zobowiązań.

* * *

§ 2. Poręka i ryzyko. Uchylanie poręki.

Udzielenie poręki zawiera w sobie ryzyko; w wypadku, gdy wystawca nie wywiązuje się z ciążącego na nim zobowiązania, musi płacić za nie poręczyciel.

W Polsce często poręczyciel traktuje udzielenie poręki jako akt uprzejmości, grzeczności sąsiedzkiej i niemal przypuszcza, że udzielenie poręki nie pociąga obowiązku efektywnego płacenia. W szczególności w sferach rolniczych, zarówno ziemiaństwa jak i drobnych rolników, przez bardzo długi czas traktowano udzielanie poręki jako czczą formalność, nie zawierającą żadnej groźnej treści; to też niekiedy rolnik był zdziwiony, zaskoczony i oburzony, gdy zmuszano go do zapłaty za nieuiszczającego swych zobowiązań wystawcę.

Poręka była traktowana z szlachecką lekkomyślnością; niejeden rolnik, będący gospodarzem oszczędnym i dobrze rachującym, ulegał panującym w jego środowisku poglądom, że poręka jest czczą for-

malnością. Zmieniło się to dopiero w ostatnich paru latach pod wpływem kryzysu, gdy się przekonano, że poręka jest zobowiązaniem.

B. min. Grabski w motywach do ustawy o podwyższeniu gwarancji Skarbu Polskiemu Bankowi Krajowemu za obligacje komunalne pisze dnia 28 lutego 1923 r.: w ten sposób Skarb Państwa, nieobciążając budżetu, umożliwia bankowi dalszy normalny rozwój przez rozszerzenie „t y l k o" poręki za obligacje banku.

W uzasadnieniu do projektu ustawy o upoważnieniu Ministra Skarbu do udzielania spółdzielniom pracowników państwowych pomocy finansowej, pisze b. min. Grabski dn. 30 III. 1923 r.: pomoc finansowa ze strony Skarbu Państwa jest udzielana z reguły w formie gwarancyj rządowych za zobowiązania spółdzielni względem instytucyj finansowych, w y j ą t k o w o z a ś t y l k o w formie pożyczek gotówkowych, o b c i ą ż a j ą c y c h budżet państwa.

Jasne jest, że w chwili udzielania poręki budżet państwowy nie ulega obciążeniu i pod tym względem Grabski miał najzupełniejszą słuszność. Trudno jednak uniknąć wrażenia, że w tych oświadczeniach Ministra Skarbu brzmi nuta beztroskliwości i nie odczuwa się obawy, aby udzielenie poręki mogło być przyczyną obciążenia budżetu państwowego.

Skarb ulega złudzeniu, że przez umiejętny rozkład ryzyka potrafi się przed niem zabezpieczyć. Skarb Państwa nie przypuszcza, że przyjmując cały szereg zobowiązań, może się znaleźć w sytuacji, nie pozwalającej mu na sprostanie zobowiązaniom, wynikłym z podjęcia ryzyka.

Jak już widzieliśmy, Skarb wierzy w niezniszczalność substancji funduszów państwowych, innemi słowy — Skarb przypuszcza, że straty, poniesione przy udzielaniu pożyczek z funduszów państwowych, dadzą się pokryć w przyszłości z bieżących dochodów funduszów.

Skarb przypuszcza, że nieprawdopodobne jest, aby w pewnym momencie mogły się nagromadzić płatności z tytułu przejęcia wielu ryzyk. Skarb przypuszcza, że w poszczególnym okresie może być co najwyżej pociągnięty do świadczeń finansowych z powodu podjęcia się jednego, albo paru ryzyk, ale nie wielu naraz jednocześnie; to przeświadczenie sprawia, że Skarb udziela najrozmaitszych gwarancyj. Czasami Skarb beztroskliwie przypuszcza, że z powodu udzielenia gwarancji nie będzie pociągnięty do żadnych świadczeń i udzielenie gwarancji traktuje jako czczą formalność; czasami Skarb jest bardziej przewidujący i liczy się z prawdopodobieństwem poniesienia świadczeń z tytułu udzielenia poręki; nigdy jednak nie przypuszcza, aby mógł nastąpić moment, w którym byłby pociągnięty do wielu świadczeń jednocześnie.

Proces rozkładu ryzyka ma pewne naturalne granice, a w okresie powszechnego kryzysu gospodarczego najumiejętniejsze rozkładanie ryzyka nie pozwala na jego uniknięcie.

Wszelkie dotowanie z budżetu na koszty ulgowego oprocentowania odkupywanie przez Skarb Państwa od banków państwowych nieściągalnych należności jest w gruncie rzeczy dotowaniem banków państwowych w celu umożliwienia im opłaty kuponów od poręczonych przez Skarb Państwa listów zastawnych i obligacyj.

Gdy kredytobiorcy nie są w stanie wywiązać się z ciążących na nich zobowiązań, to i kredytodawcy muszą ponieść straty, gdyż niekiedy i Skarb Państwa jako poręczyciel może nie być w stanie wywiązać się z ciążących na nim zobowiązań z tytułu udzielonej poręki.

Rozporządzenie z dnia 6 lutego 1933 r. (Dz. U. nr. 7 poz. 47) obniża procent i przedłuża okres umorzenia listów zastawnych i obligacyj banków państwowych, znajdujących się w P. K. O., w instytucjach ubezpieczeń społecznych itp.; w ten sposób właściciele poręczonych przez Skarb Państwa papierów wartościowych nie otrzymują całkowitego, przyrzeczonego im procentu; poręka Skarbu Państwa jest zatem częściowo uchylona.

* * *

Życie narzuca zagadnienie zlikwidowania inflacji poręk.

W raporcie angielskiego Committee on Finance and Industry (Cmd. 3897), wydanym w r. 1931, spotykamy na str. 110 następującą opinję: państwo ma zupełne prawo zmienić wartość swej waluty dla jakichkolwiek bądź powodów, leżących w interesie państwowym i dlatego nic nie przeszkadza rządowi i parlamentowi angielskiemu obniżyć wartość waluty angielskiej; to samo można powiedzieć o skreśleniu pewnego odsetka długów, nie wyłączając długów państwowych; taki zabieg miałby w znacznym stopniu takie same skutki, jak obniżenie wartości waluty.

Jeżeli państwo ma prawo obniżania wartości waluty, redukowania zobowiązań własnych i zobowiązań obywateli, to powstaje pytanie, czy państwo nie ma również prawa uchylenia udzielonej poręki.

Niekiedy poręki są uchylane; tak np. rozporządzenie z dnia 27 października 1932 r. (Dz. U. nr. 94) o reorganizacji prawnopublicznych zakładów ubezpieczeń w województwach poznańskiem i pomorskiem postanawia: przewidzianą w statucie Pomorskiego Stowarzyszenia Ubezpieczeń w Toruniu gwarancję pomorskiego woje-

wódzkiego związku komunalnego za zobowiązania Pomorskiego Stowarzyszenia Ubezpieczeń w Toruniu uchyla się.

Również rozporządzenie konwersyjne z października 1934 r. (patrz część III, rozdz. VIII) przewiduje w trybie skomplikowanej procedury przed urzędami rozjemczemi zwalnianie od udzielonej poręki osób, które ręczyły za zobowiązania obdłużonych rolników.

§ 3. Ramowe ustawy o poręce Skarbu Państwa.

Ustawa z dnia 19. XI. 1920 r. (Dz. U. nr. 112) upoważnia Ministra Skarbu do udzielania gwarancyj do sumy 400 milj. marek polskich dla zobowiązań, zaciąganych przez instytucje użyteczności publicznej, stowarzyszenia spółdzielcze, przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe, których działalność ściśle wiąże się z istnieniem powyższych instytucyj, zarówno jak dla zobowiązań miast w postaci pożyczek miejskich na administrację, aprowizację i inwestycje, dla zobowiązań zakładów kredytowych połączonych z odbudową kraju oraz zobowiązań zrzeszeń i kooperatyw wytwórczych i spożywczych, zaciągniętych celem nabycia artykułów pierwszej potrzeby, tudzież środków technicznych, maszyn, narzędzi i surowców, niezbędnych do podtrzymania życia gospodarczego w kraju.

Wymienione są w powyższej ustawie instytucje użyteczności publicznej bez wyszczególnienia ich rodzaju, a zatem można pod nie podciągnąć związki komunalne, instytucje kredytu długoterminowego, komunalne kasy oszczędności, elektrownie, gazownie itp. Poręka może być udzielana zaciąganym przez miasta pożyczkom na inwestycje, na administrację i na aprowizację, zrzeszeniom i kooperatywom wytwórczym i spożywczym, zarówno na nabycie artykułów pierwszej potrzeby, jak na nabycie maszyn, narzędzi i surowców.

Ustawa ta nie miała większego praktycznego znaczenia w okresie nieustabilizowanej waluty, wskazuje jednak, że Skarb gotów był udzielać poręki niemal wszystkim i na wszystko.

Po wprowadzeniu waluty złotowej wyszła ustawa z dnia 31 lipca 1924 r. (Dz. U. nr. 71) o naprawie Skarbu Państwa i poprawie gospodarstwa społecznego; ustawa upoważnia Skarb do udzielania poręki w granicach 500 milj. zł dla listów zastawnych instytucyj kredytu długoterminowego, Centralnej Kasy Spółek Rolniczych i innych związków o charakterze spółdzielczym, dla obligacyj kolejowych i komunalnych, jak również dla zobowiązań osób fizycznych i prawnych, zaciągniętych zagranicą, a zabezpieczonych hipotecznie w pierwszej połowie szacunku nieruchomości lub zastawem towarów, przeznaczonych na wywóz.

Przedewszystkiem redakcja ustawy jest wadliwa; Centralna Kasa Spółek Rolniczych nie emituje listów zastawnych, tymczasem tekst ustawy upoważnia do przypuszczenia, że zamiarem prawodawcy było udzielanie poręki dla listów zastawnych Centralnej Kasy Spółek Rolniczych i innych związków spółdzielczych. To niedopatrzenie redakcyjne zostało usunięte w wydanej w parę tygodni potem ustawie, świadczy ono jednak o tem, że ustawy konwersyjne były wydawane byle jak, bez uprzedniego dokładnego zbadania tematu i na wszelki nadarzający się przypadek.

Na podstawie ustawy o naprawie Skarbu Państwa wydane zostało w niespełna miesiąc potem rozporządzenie z dnia 27 sierpnia 1924 r. (Dz. U. nr. 77) o udzielaniu poręki państwowej listom zastawnym, obligacjom i innym zobowiązaniom. Ta ustawa jest już daleko bardziej precyzyjna, niż ustawa o naprawie Skarbu; upoważnia ona do udzielania poręki do sumy 500 milj. zł listom zastawnym, emitowanym przez towarzystwa kredytowe ziemskie i miejskie oraz banki hipoteczne, obligacjom kolejowym, obligacjom komunalnym, zobowiązaniom Centralnej Kasy Spółek Rolniczych i innym związkom spółdzielczym, wreszcie niektórym zobowiązaniom osób fizycznych i prawnych. W parę miesięcy potem, rozporządzenie z dnia 30 grudnia 1924 r. (Dz. U. nr. 118 poz. 1067) obniża sumę, do której Minister Skarbu miał prawo udzielać poręki z 500 milj. zł do 190 milj. zł.

Powyższe ustawy ramowe nie wymieniają wyraźnie, że prawo udzielania poręki rozciąga się na zobowiązania banków państwowych, t. j. na zobowiązania P. B. R. i B. G. K.

W pół roku potem ustawa z dnia 1 lipca 1925 r. (Dz. U. nr. 68) upoważnia Ministra Skarbu do udzielania poręki w granicach 200 milj. zł za zobowiązania banków państwowych i komunalnych, za listy zastawne towarzystw kredytowych ziemskich i miejskich oraz banków hipotecznych, za obligacje kolejowe, obligacje komunalne, za zobowiązania spółdzielni oraz za niektóre zobowiązania osób fizycznych i prawnych. Ustawa ta stanowi pod względem redakcyjnym postęp w stosunku do ustaw ramowych poprzednich, gdyż mówi ona wyraźnie, że prawo udzielania poręki rozciąga się na zobowiązania banków państwowych, nie jest jednak powiedziane wyraźnie, że prawo udzielania poręki dotyczy emitowanych przez banki państwowe listów zastawnych i obligacyj.

Na mocy powyżej przytoczonych ustaw ramowych wydano szereg ustaw specjalnych o poręce dla listów zastawnych i obligacyj banków państwowych.

Rozporządzenie z dnia 17 maja 1927 r. (Dz. U. nr. 46) zmienia cokolwiek poprzednią ustawę z dnia 1 lipca 1925 r. (Dz. U. nr. 68)

i zastępuje dawne upoważnienie do udzielania poręki do wysokości 200 milj. zł na upoważnienie do udzielania poręki w ramach kontyngentu, wynoszącego 200 milj. zł.

Dotychczas wskazane ustawy nie poruszają sprawy podziału kontyngentu pomiędzy poszczególne kategorje zobowiązań; dopiero ustawa z dnia 17 sierpnia 1927 r. (Dz. U. nr. 74) stanowi pierwszy krok na tej drodze i z ogólnego kontyngentu, ustalonego w wysokości 200 milj. zł na mocy ustawy z dnia 1 lipca 1925 r. (Dz. U. nr. 68), wydziela częściowy kontyngent 12,5 milj. zł na porękę za zobowiązania osób fizycznych i prawnych z racji prowadzenia przez nie handlu zagranicznego.

Wielką ramową ustawą jest ustawa z dnia 22 marca 1928 r. (Dz. U. nr. 38 poz. nr. 358). Przedewszystkiem powiększa ona kontyngent 200 milj. zł poręki do 1.500 milj. zł w złocie; inflacyjna fala poręk wzbiera.

Następnie, ustawa z powyższego kontyngentu wydziela kontyngenty częściowe dla poszczególnych kategoryj zobowiązań.

W ramach stałego kontyngentu w wysokości 500 milj. zł w zł. przewidziane jest udzielanie poręki za zobowiązania banków państwowych; ponieważ ustawa nie wyszczególnia, że powyższa poręka może być udzielana z tytułu emitowania przez banki państwowe listów zastawnych i obligacyj, należy przypuszczać, że ustawodawca miał też na myśli zobowiązania banków państwowych, powstałe z innych tytułów, niż emisja listów zastawnych i obligacyj; do tego przypuszczenia upoważnia również istnienie osobnych ustaw o poręce Skarbu Państwa dla listów zastawnych i obligacyj, emitowanych przez banki państwowe. Należy więc ten punkt ustawy rozumieć w ten sposób, że odnosi się on i do innych zobowiązań banków państwowych; w szczególności podciągnąć tutaj należy gwarancje, udzielane przez B. G. K. i regwarantowane przez Skarb Polski. Tak np. B. G. K. udziela gwarancji przedsiębiorstwom rolniczym, cukrowniom lub m. Gdyni; taka poręka, udzielona przez B. G. K., stanowi zobowiązanie B. G. K.; otóż Skarb Państwa regwarantuje porękę, udzieloną przez B. G. K.; te poręki Skarbu niezawsze są publikowane.

W ramach stałego kontyngentu, wynoszącego 500 milj. zł, przewidziane jest udzielanie poręki za zobowiązania przedsiębiorstw państwowych. Niektóre kredyty, udzielone przez B. G. K. przedsiębiorstwom państwowym, są poręczone przez Skarb Państwa.

Dla innych zobowiązań, dla których omawiana ustawa przewiduje udzielanie poręki Skarbu Państwa, nie ustala się szczegółowych kontyngentów; do nich należą: zobowiązania związków komunalnych, banków komunalnych, listy zastawne towarzystw kredytowych ziem-

skich i miejskich oraz banków hipotecznych, obligacje kolejowe, zobowiązania spółdzielni, niektóre zobowiązania osób fizycznych i prawnych, wynikające z operacyj handlu zagranicznego.

Powyższa ustawa została zmodyfikowana przez ustawę z dnia 10 marca 1932 r. (Dz. U. nr. 33 poz. 341). Kontyngent w wysokości 1.500 milj. zł w złocie został utrzymany. Kontyngent za zobowiązania banków państwowych podniesiono z 500 milj. zł na 750 milj. zł w zł, a kontyngent dla przedsiębiorstw państwowych został zmniejszony z 500 milj. zł do 250 milj. złotych.

§ 4. Poręka Skarbu za B. G. K.

W niniejszym paragrafie podamy ustawy i rozporządzenia o poręce, udzielanej przez Skarb Bankowi Gospodarstwa Krajowego.

Bank Gospodarstwa Krajowego został utworzony w r. 1924 z połączenia Polskiego Banku Krajowego, Państwowego Banku Odbudowy i Zakładu Kredytowego Miast Małopolskich; podciągamy zatem poręki, udzielone Polskiemu Bankowi Krajowemu, pod poręki, udzielone B. G. K.

Ustawa z dnia 4 października 1921 r. (Dz. U. nr. 83) o podwyższeniu gwarancji Skarbu za dopełnienie zobowiązań, wypływających z wydania obligacyj komunalnych Polskiego Banku Krajowego, postanawia, że gwarancja Skarbu z tego tytułu zostaje podwyższona do kwoty 500 milj. marek polskich.

Wkrótce potem wydana ustawa z dnia 14 grudnia 1921 r. (Dz. U. nr. 106) podwyższa gwarancję Skarbu za dopełnienie przez Polski Bank Krajowy zobowiązań, wypływających z wydania obligacyj komunalnych do kwoty 5 miljardów marek polskich, z tytułu obligacyj kolejowych do 2 miljardów, z tytułu wkładek oszczędnościowych do ½ miljarda.

Ustawa z dnia 7 kwietnia 1922 r. (Dz. U. nr. 27 poz. 220) powołuje się w sprawie wysokości gwarancji państwowej za obligacje oraz wkładki oszczędnościowe na ustawę poprzednią; listy zastawne mogą być poręczone bez ograniczenia sumy.

Ustawa z dnia 23 czerwca 1923 r. (Dz. U. nr. 66) podwyższa gwarancję Skarbu, za dopełnienie przez Polski Bank Krajowy zobowiązań, wypływających z wydania obligacyj komunalnych, do 20 miljardów marek polskich wartości nominalnej.

Rozporządzenie z dnia 17 kwietnia 1924 r. (Dz. U. nr. 36) o utworzeniu B. G. K. postanawia, że Minister Skarbu jest upoważniony do przyznania państwowej gwarancji za listy zastawne i obligacje B. G. K.

do łącznej sumy 500 milj. zł; poręką Skarbu Państwa z tytułu wkładek oszczędnościowych oznacza się na sumę 100 milj. złotych.

Rozporządzenie z dnia 30 maja 1924 r. (Dz. U. nr. 46) o połączeniu państwowych instytucyj kredytowych w B. G. K. postanawia, że Skarb ręczy za listy zastawne — bez ograniczenia, za obligacje komunalne do wysokości 200 milj. zł, za obligacje kolejowe do wysokości 20 milj. zł; gwarancja za wkładki oszczędnościowe, ustalona przed sześciu tygodniami na 100 milj. zł, obniżona jest do 5 milj. zł.

Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 31 maja 1924 r. (Dz. U. nr. 46) o statucie B. G. K. potwierdza, że Skarb Państwa ręczy za listy zastawne bez ograniczenia, za obligacje komunalne do wysokości 200 milj. zł, za obligacje kolejowe do 20 milj. zł, za zwrot wkładek oszczędnościowych i spłatę odsetek od nich do 5 milj. zł.

Rozporządzenie z dnia 30 grudnia 1924 r. (Dz. U. nr. 118 poz. 1067) upoważnia Ministra Skarbu do udzielania poręki za 1) przeznaczone do umieszczenia zagranicą obligacje bankowe do 100 milj. zł; 2) za zobowiązania B. G. K., wynikłe z udzielenia przez B. G. K. gwarancji związkom o charakterze spółdzielczym z tytułu zaciągniętych przez nie zobowiązań na rynkach zagranicznych do wysokości 85 milj. zł; z powyższej poręki korzystają te z pośród wymienionych zobowiązań B. G. K., na których zaciągnięcie zezwoli Minister Skarbu. Poręka Skarbu za tego rodzaju zobowiązania B. G. K. jest również przewidziana w ustawach ramowych.

Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 30 kwietnia 1925 r. (Dz. U. nr. 47 poz. 332) postanawia, że B. G. K. może emitować wyposażone w porękę Skarbu obligacje bankowe na podkład wydanych przez polskie instytucje kredytu długoterminowego i samorządy listów zastawnych i obligacyj, poręczonych przez państwo. Zakup takich listów może nastąpić tylko za zezwoleniem Ministra Skarbu i tylko wówczas, o ile oprocentowanie i umorzenie emitowanych przez B. G. K. obligacyj bankowych, wydanych na podstawie listów zastawnych i obligacyj, znajduje pokrycie w gwarancji, udzielonej przez państwo, mającej na celu zabezpieczenie oprocentowania i spłaty tych listów zastawnych.

Rozporządzenie z dnia 17 września 1926 r. (Dz. U. nr. 97 poz. 565) podwyższa sumę, do której Minister Skarbu ma prawo udzielania poręki za 1) obligacje komunalne, emitowane przez B. G. K. z 200 milj. zł do 500 milj. zł w złocie; 2) za wkłady z 5 milj. zł do 20 milj. zł w złocie.

Rozporządzenie z dnia 26 maja 1931 r. (Dz. U. nr. 56, poz. 459) podwyższa porękę państwową za wkłady oszczędnościowe, złożone w B. G. K., z 20 milj. złotych w złocie, wynoszących po przeliczeniu na nowe złote 34,4 milj. zł w złocie, do 50 milj. złotych w złocie.

Udzielenie poręki pociąga za sobą wydatki z budżetu państwowego.

W preliminarzu budżetowym na r. 1935/6 figuruje pozycja: pomoc finansowa dla 10 miast, które w latach 1924 i 1926 zaciągnęły pożyczki na cele inwestycyjne od firmy Ulen and Co. — 5,7 milj. zł (patrz cz. I, roz. II, § 7).

§ 5. Poręka Skarbu za P. B. R.

Poręka Skarbu jest udzielana listom zastawnym i obligacjom meljoracyjnym P. B. R.

Rozporządzenie z dnia 30 grudnia 1924 r. (Dz. U. nr. 118 poz. 1067) postanawia, że udziela się poręki państwowej listom zastawnym P. B. R. na sumę 125 milj. zł.

Rozporządzenie z dnia 17 maja 1927 r. (Dz. U. nr. 46 poz. 407) potwierdza uprawnienie Ministra Skarbu do udzielenia poręki listom zastawnym do wysokości 125 milj. zł w złocie.

Rozporządzenie z dnia 22 marca 1928 r. (Dz. U. nr. 38 poz. 356) postanawia, że P. B. R. ma prawo wypuszczać obligacje meljoracyjne i inwestycyjne w granicach udzielonej przez Skarb Państwa dla obligacyj tych gwarancji do wysokości trzykrotnej sumy kapitału zakładowego Banku, łącznie z ogólnym funduszem rezerwowym.

Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 24 maja 1928 r. (Dz. U. nr. 61 poz. 565) upoważnia Ministra Skarbu do udzielenia poręki państwowej na sumę 100 miljonów zł w złocie za obligacje meljoracyjne P. B. R.

Rozporządzenie z dnia 11 czerwca 1928 r. (Dz. U. nr. 64 poz. 584) postanawia, że Skarb udziela poręki listom zastawnym P. B. R. na sumę 125 milj. dawnych złotych w złocie, które odpowiadają sumie 215 milj. nowych złotych w złocie, obligacjom meljoracyjnym — na sumę 100 milj. zł w złocie.

Rozporządzenie z dnia 11 czerwca 1928 r. (Dz. U. nr. 65 poz. 595) potwierdza uprawnienie Ministra Skarbu do udzielenia gwarancji za obligacje meljoracyjne P. B. R, do wysokości 100 milj. zł w złocie.

Rozporządzenie z dnia 16 kwietnia 1930 r. (Dz. U. nr. 34 poz. 280) upoważnia Ministra Skarbu do udzielania poręki listom zastawnym P. B. R. na sumę 100 milj. zł w zł i obligacjom meljoracyjnym na sumę 50 milj. zł w złocie; rozporządzenie nie wyjaśnia, że te kontyngenty są kontyngentami dodatkowemi do dawniejszych kontyngentów, ustalonych w poprzednich rozporządzeniach.

Rozporządzenie z dnia 8 maja 1930 r. (Dz. U. nr. 38 poz. 335) zbiera w jedno postanowienia poprzednich ustaw i ustala wysokość

poręki Skarbu za listy zastawne P. B. R. na łączną sumę 315 milj. zł w zł. i za obligacje meljoracyjne na łączną sumę 150 milj. zł w złocie.

Rozporządzenie z dnia 22 lipca 1931 r. (Dz. U. nr. 73 poz. 593) ustala wysokość emisji 7%-wych listów zastawnych serji II P. B. R. na 75 milj. zł w zł., przyczem Skarb Państwa udziela im poręki.

* * *

Podkreśliliśmy już w paragrafie 1 niniejszego rozdziału, że uprawiano w Polsce inflację poręk i wskazaliśmy na nieokreśloność i ogólnikowość ustaw o udzielaniu przez Skarb Państwa poręki. Oto co pisze Minister Reform Rolnych w dniu 5 marca 1930 r. (druk sejmowy 787): w dotychczasowej redakcji statutu P. B. R. odpowiedzialność Skarbu Państwa wchodziła w grę jedynie po zlikwidowaniu majątku P. B. R. i wszystkich hipotek, gdyby suma z tego osiągnięta okazała się niewystarczająca; to znaczy, że w wypadku niewypłacalności Banku, posiadacz listu zastawnego musiałby czekać całe lata na zaspokojenie swej należności przez Skarb gwarantujący; istotą zaś gwarancji jest to, że wystarcza proste stwierdzenie niezapłacenia czy kuponu, czy wylosowanego listu przez Bank, ażeby móc żądać zaspokojenia ich należności od gwarantującego; jest to tak dalece istotne, że przy dzisiejszej redakcji gwarancji, giełda londyńska nie pozwoliłaby na umieszczenie w prospektach oświadczenia, że papier jest gwarantowany przez Skarb Państwa; tym sposobem dzisiejsza redakcja nie daje listom zastawnym i obligacjom Banku Rolnego uprzywilejowania, które niewątpliwie ustawodawca miał na myśli.

Uprawiano w Polsce inflację poręk w nastroju intuicyjnego i racjonalnego dynamizmu, prościej powiedziawszy, w nastroju radosnej twórczości, aż wreszcie członek rządu stwierdza, że, przy dzisiejszej redakcji gwarancji, giełda londyńska nie pozwoliłaby na umieszczenie w prospektach oświadczenia, że papier jest gwarantowany przez Skarb Państwa Polskiego.

§ 6. Fundusz Pomocy Instytucjom Kredytowym.

W rozdz. VI, § 10 omówiona została sprawa udzielania przez Skarb Państwa poręki zobowiązaniom Funduszu Pomocy Instytucjom Kredytowym.

§ 7. Państwowy Fundusz Eksportowy.

Państwowym Funduszem Eksportowym zajmowaliśmy się już w rozdz. VI, § 13.

Główną czynnością P. F. E. jest udzielanie poręki z tytułu tranzakcyj eksportowych.

Na mocy rozporządzenia z dnia 14 października 1931 r. (Dz. U. nr. 94) poręka będzie wydawana przez B. G. K. na zlecenie Międzyministerjalnej Komisji Popierania Eksportu w formie pism gwarancyjnych, podpisywanych przez B. G. K. za P. F. E.

Państwowym Funduszem Eksportowym administruje B. G. K.

W roku 1933 P. F. Eksportowy udzielił gwarancyj na sumę 39,5 milj. zł.

Oprócz poręki, udzielanej z tytułu tranzakcyj eksportowych przez Państw. Fund. Eksportowy, ustawa o P. F. Eksportowym upoważnia Skarb Państwa do przyjmowania odpowiedzialności za poręki, udzielane przez P. F. Eksportowy.

Dodatkowa poręka Skarbu Państwa może być udzielana 1) do wysokości 60 milj. zł lub w walutach zagranicznych według parytetu złota przed terminem wpływu kapitałów i procentów ze spłaty pożyczek, udzielonych przez Fundusz Pomocy Instytucjom Kredytowym; 2) ponad wymienioną kwotę 60 milj. zł lub w walutach zagranicznych według parytetu złota w miarę wpływu sum z innych skarbowych lokat w B. G. K. i t. d.

Spotykamy się znowu z dwupiętrową piramidą poręk; tranzakcje eksportowe mogą być wyposażone w porękę P. F. Eksportowego i Skarbu Państwa.

Granice, w których może być udzielana poręka, są ustalone w myśl zasad zawiłej scholastyki kredytowej.

Poręka Skarbu wkracza do dziedziny tranzakcyj handlowych. W niektórych bankach prywatnych występuje tendencja do dyskontowania przedewszystkiem weksli, wyposażonych w porękę Skarbu Państwa.

§ 8. Pożyczki komunalne.

Skarb udzielił poręki obligacjom, emitowanym przez Lwów, Królewską Hutę, Kraków, Warszawę, Katowice, Gdynię i Wilno.

Na Gdynię przypada w dniu 1 stycznia 1934 r. 27 milj. zł i 3,4 milj. fr. szwajcarskich, na Warszawę przypada 7 milj. zł. Inne gwarancje są drobne.

Jest to bardzo słuszne, że Skarb Państwa okazał się powściągliwym przy udzielaniu poręki za zobowiązania miast.

Ciekawy jest przypadek z miastem Wilnem.

Wprawdzie przedwojenna pożyczka wileńska nie korzystała z poręki państwowej, lecz Rząd Polski postanowił przyjść z pomocą i uiścić za Wilno jego zobowiązania.

W atmosferze inflacji poręk wytwarza się u wierzycieli zagranicznych postawa, skłaniająca do mniemania, że za każde niezapłacone zobowiązanie, zaciągnięte przez polską instytucję publiczną, albo nawet polskie przedsiębiorstwo, płacić powinien Skarb.

Takie przypuszczenie zagranicznych wierzycieli okazuje się często trafne i Skarb Polski zachowuje się tak, jakgdyby był poręki udzielił. W ten sposób przyzwyczaja się wierzyciela zagranicznego do żądania poręki Skarbu Polskiego.

Dnia 15 marca 1932 r. (Dz. U. nr. 32) wyszła ustawa o pomocy finansowej Skarbu Państwa dla gminy m. Wilna na pokrycie zobowiązań z tytułu 5%-wych obligacyj konwersyjnych m. Wilna z roku 1931 w funtach szterlingach.

Miasto Wilno na skutek okoliczności, wywołanych przez wojnę, przestało w 1915 r. obsługiwać drugą obligacyjną 5%-wą pożyczkę m. Wilna z 1912 r., emitowaną na sumę £ 449.160 na rynku londyńskim, przyczem w chwili przerwania obsługi niezamortyzowana część pożyczki wynosiła £ 446.820. Z chwilą powrotu normalnych stosunków po wojnie między miastem a posiadaczami obligacyj zaistniał spór co do charakteru pożyczki, mianowicie, czy była to pożyczka rublowa, podlegająca waloryzacji według ustaw polskich, czy też pożyczka, zawarta w walucie funtowej, a więc płatna sto za sto w funtach szterlingach. Wilno stało na stanowisku, że pożyczka z roku 1912 jest pożyczką rublową i że ówcześni przedstawiciele miasta przekroczyli swoje kompetencje, emitując obligacje, zawierające klauzulę walutową. Miasto nie kwestjonowało jednak, że subskrybenci nabywali w dobrej wierze walor, opiewający na funty szterlingi.

Przez szereg lat toczyły się pertraktacje miasta z posiadaczami obligacyj, które nie doprowadziły do skutku ze względu na rozbieżność stanowisk. Ewentualny proces ciągnąłby się szereg lat, tymczasem zaś zwłoka w uregulowaniu sprawy obligacyj wileńskich z 1912 r. stanowiła stałą przeszkodę przy wszelkich pertraktacjach finansowych polskich na rynku londyńskim i w ten sposób zagadnienie o stosunkowo drobnem znaczeniu ciążyło i ciąży dotkliwie na prowadzeniu operacyj kredytowych polskich zagranicą.

W tym stanie rzeczy Ministerstwo Skarbu ujęło uregulowanie tej sprawy w swoje ręce. W wyniku jego akcji m. Wilno ogłosiło w Londynie deklarację, datowaną 11 maja 1931 r., stwierdzającą, że mimo swego przekonania o charakterze rublowym pożyczki, miasto wznawia ex gratia dla nabywców w dobrej wierze obsługę pożyczki z 1912 r. w walucie funtowej sto za sto. Wobec okoliczności, wywołanych przez wojnę światową, cały plan umorzenia przesunięto o lat 16 (t. j. o okres, w ciągu którego pożyczka nie była obsługiwana)

tak, że ostateczne umorzenie nastąpi w 1990 r. zamiast w 1974. Odsetek za czas przerwania obsługi m. Wilno nie ponosi.

Celem ostatecznego uregulowania sprawy m. Wilno wypuszcza na mocy należycie zatwierdzonej uchwały Rady Miejskiej z dnia 16. XI. 1931 r. 5%-we obligacje konwersyjne z 1931 r. w funtach szterlingach, które będą wydawane wzamian za dawne obligacje, dopuszczone do konwersji.

Stała roczna rata na umorzenie kapitału i spłatę procentów 59-letniej pięcioprocentowej pożyczki konwersyjnej wynosi 5,3% od kapitalnej sumy długu. W razie dopuszczenia do konwersji wszystkich obligacyj, zgłoszonych na sumę £ 432.960, roczna rata wyniosłaby £ 22.937, a na pomoc ze strony Skarbu Państwa przypadałoby po 11.463.5 funtów szterlingów rocznie.

Załatwienie sprawy przez m. Wilno w sposób wyżej opisany nastąpiło przy współudziale Ministerstwa Skarbu, które brało tu pod uwagę nietylko bezpośredni interes pieniężny miasta, lecz również i ewentualne skutki decyzji dla całokształtu spraw kredytowych państwa. Podpisanie przez delegatów m. Wilna komunikatu dla posiadaczy obligacyj, a następnie ostateczne uchwalenie przez radę miejską emisji obligacyj konwersyjnych nastąpiło po uzyskaniu przez miasto formalnego zapewnienia ze strony Ministerstwa Skarbu, że Ministerstwo wystąpi na drogę ustawodawczą z wnioskiem o udzielenie miastu daleko idącej pomocy w spłacie zobowiązania, które w przeciwieństwie do ogółu przedwojennych zobowiązań związków komunalnych nie uległo dewaluacji i dotknęło całym swym ciężarem miasto, walczące z wielkiemi trudnościami gospodarczemi na skutek obecnego układu granic państwowych.

W tym stanie rzeczy wydawało się Ministerstwu Skarbu słuszne, aby obsługa pożyczki konwersyjnej m. Wilna obciążała nietylko finanse miasta, lecz również i Skarb Państwa.

W preliminarzu budżetowym na rok 1935/6 wstawiono 0,3 milj. zł na opłatę odsetek i raty amortyzacyjnej z tytułu pożyczki m. Wilna, na spłatę kredytów krótkoterminowych oraz rat od pożyczek długoterminowych, gwarantowanych za m. Gdynię — 4,8 milj. zł.

§ 9. Poręka Skarbu Państwa za dłużników otrzymujących pożyczki z P. F. Budowlanego.

W części I, rozdz. VI, § 5 zaznaczyliśmy, że za terminową spłatę rat od pożyczek długoterminowych, udzielonych bądź w gotówce, bądź w listach zastawnych i obligacjach, udzielają P. F. Budowlanemu solidarnie gwarancji gmina miejska i Skarb Państwa.

Skarb Państwa jako właściciel P. F. Budowlanego udziela P. F. Budowlanemu gwarancji, że dłużnicy P. F. Budowlanego wywiążą się ze swych zobowiązań.

§ 10. Towarzystwo Kredytowe Przemysłu Polskiego.

Ustawa z dnia 25 listopada 1920 r. (Dz. U. nr. 112) w przedmiocie przyznania obligacjom Towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego gwarancji skarbowej oraz uproszczonego ściągania należności rzeczonego Towarzystwa postanawia, że Towarzystwo Kredytowe Przemysłu Polskiego ma za zadanie udzielanie kredytu na odbudowę, uruchomienie i rozwój przemysłu na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej; Towarzystwo Kredytowe Przemysłu Polskiego otrzymuje prawo wypuszczania listów zastawnych w celu wydawania w nich pożyczek; w ciągu pierwszych 5-ciu lat T. K. P. P. może emitować listy zastawne również w walucie zagranicznej, potem tylko w walucie polskiej; listy zastawne są zabezpieczone: hipoteką nieruchomości dłużnych, odpowiedzialnością poszczególnych członków T-wa na całym ich majątku do wysokości pożyczek przez każdego z nich zaciągniętych, kapitałem zapasowym i całym majątkiem T-wa. W razie niedostateczności zabezpieczenia, Skarb bierze na siebie odpowiedzialność za regularną wypłatę procentów od listów zastawnych, emitowanych w walutach zagranicznych, tudzież za terminowy ich wykup; gwarancja Skarbu udzielona jest do wysokości 20 milj. funtów szterlingów według równi złota; Towarzystwo może wypuszczać listy zastawne w walutach zagranicznych ponad tę sumę, lecz bez gwarancji Skarbu; gwarancja Skarbu nie rozciąga się na listy zastawne, emitowane w walucie polskiej.

Rozporządzenie z dnia 17 września 1926 r. (Dz. U. nr. 96) wprowadza zmiany w postanowieniach powyżej przytoczonej ustawy; okres pięcioletni, w ciągu którego Towarzystwo Kredytowe Przemysłu Polskiego mogło emitować listy zastawne w walucie zagranicznej, przedłuża się do lat 10-ciu; po upływie 10-ciu lat T. K. P. P. może emitować listy zastawne tylko w walucie polskiej. Nowe rozporządzenie nie ogranicza gwarancji Skarbu do wysokości 20 milj. funtów szterlingów.

Rozporządzenie z dnia 29 lutego 1928 r. (Dz. U. nr. 25) postanawia, że listy zastawne, emitowane przez T. K. P. P., mogą korzystać z gwarancji Skarbu Państwa pod warunkiem uzyskania na to zezwolenia Ministra Skarbu. Nigdyśmy o tem nie wątpili, czyżby jednak w ciągu okresu od września 1926 r. do lutego 1928 r. T. K. P. P. miało prawo w myśl swych uprawnień statutowych emitować w dowolnej ilości gwarantowane przez Skarb listy zastawne w walucie angielskiej?

W tekstach rozporządzeń używane są jednocześnie określenia listy zastawne i obligacje. Tak np. w rozporządzeniu z dnia 29 lutego 1928 r. (Dz. U. nr. 25) w tytule rozporządzenia użyte jest wyrażenie obligacje, a w tekście, raz listy zastawne, a raz obligacje.

Rozporządzenie z dnia 24 października 1934 r. (Dz. U. nr. 96) postanawia, że jeżeli w powtórnym terminie licytacji dłużnika T. K. P. P. nie było nabywców, T. K. P. O. może wnieść natychmiast do protokółu żądanie o przysądzenie sobie nieruchomości, a po otrzymaniu tego przysądzenia — przepisać tytuł własności na swoje imię i wykreślić z wykazu hipotecznego wszystkie długi i ciężary oprócz pożyczki Towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego i oprócz obowiązków i ciężarów, mających pierwszeństwo przed pożyczką T. K. P. P.

W ten sposób T. K. P. P. staje się jednocześnie właścicielem i wierzycielem nabytej od niewypłacalnego dłużnika nieruchomości. T. K. P. P. ma wierzytelność na należącej do niego nieruchomości. Nieruchomość staje się dłużnikiem T. K. P. P. Zastosowanie tego zabiegu wskazuje na to, że figurujące w aktywach instytucji kredytowej nieruchomości mogą być traktowane jako dłużnicy instytucji kredytowej. Niekiedy związki komunalne umieszczały w bilansie sum pozabudżetowych wybudowane nieruchomości jako dłużników; a więc związek komunalny wybudował dom i umieścił ten dom w aktywach sum pozabudżetowych w pozycji „dłużnicy". (patrz część V, rozdz. III, § 4).

O wydanie tego rozporządzenia starało się T. K. P. P.; w sprawozdaniu T. K. P. P. z roku 1933 czytamy: wszczęte przez T-wo jeszcze w roku 1931 starania o wydanie nowej ustawy o uprawnieniach T-wa i o poręce Skarbu Państwa dla listów zastawnych T-wa dotychczas nie odniosły skutku. Ustawa ta w pierwotnem swem brzmieniu miała zawierać, obok uprawnień T-wa do emisji listów w walutach zagranicznych oraz poręki Skarbu Państwa dla tych listów, również i uprawnienie do niewykreślania pożyczek T-wa z hipotek, przejętych przez T-wo nieruchomości, czyli prawo tak zwanej „własnej hipoteki", co jest dla T-wa nader ważne i pilne, a to ze względu na znaczną ilość wystawianych na przetarg i w braku nabywców przejmowanych przez T-wo na własność nieruchomości przemysłowych oraz na konieczność w związku z tem skreślania z ich hipotek pożyczek T-wa przez wykup i umorzenie odpowiedniej ilości listów zastawnych. Czynność ta, obok niekiedy bardzo znacznych spłat należności uprzywilejowanych i innych kosztów przejmowania nieruchomości, oczywiście, musiałaby spowodować nowe wydatkowanie przez T-wo znacznych sum. Wobec przeżywanego kryzysu

gospodarczego i coraz gorszej płatności dłużników T-wa, zagadnienie to nabiera dla niego szczególnego znaczenia, wskutek pomniejszenia jego płynnych środków płatniczych. Jeszcze inne ważne znaczenie miałoby rzeczone uprawnienie, mianowicie, ułatwiałoby ono w znacznej mierze sprzedaż z wolnej ręki, przejętych przez T-wo przymusowo nieruchomości; sprzedaż nieruchomości o czystych hipotekach byłaby utrudniona ze względu na potrzebę rozporządzania przez nabywcę większą ilością gotówki.

§ 11. Francusko-Polskie Towarzystwo Kolejowe.

Ustawa z dnia 27 kwietnia 1931 r. (Dz. U. nr. 40) o oddaniu Francusko-Polskiemu Towarzystwu Kolejowemu S. A. w Paryżu kolei Herby Nowe—Gdynia z odnogą Siemkowice—Częstochowa do eksploatacji oraz o udzieleniu poręki państwowej upoważnia Ministra Skarbu do udzielenia poręki państwowej dla obligacyj Francusko-Polskiego Towarzystwa Kolejowego; poręka państwowa obejmuje spłatę kapitałów i odsetek oraz koszty obsługi pożyczek obligacyjnych i podatki zagraniczne od tych pożyczek. Celem zabezpieczenia wynikających z poręki państwowej uprawnień posiadaczy obligacyj, służy posiadaczom tych obligacyj prawo zastawu na nieruchomościach państwowych, które wchodzą lub wejdą w skład linij kolejowych, objętych nadaną koncesją — z wyjątkiem nieruchomości na odcinku kolejowym z Kościerzyny do Somonina — z pierwszeństwem przed wszystkimi innymi wierzycielami.

Ponieważ pożyczka dillonowska (patrz cz. I, rozdz. IV, § 13) jest zabezpieczona na wszystkich kolejach państwowych, a T-wo. Francusko-Polskie otrzymuje do eksploatacji oprócz linij nowowybudowanych i odcinek kolei państwowej Kościerzyna—Somonino, przeto w koncesji jest wyraźnie stwierdzone, że koncesja ta w niczem nie narusza postanowień, dotyczących prawa zastawu, ustanowionego na odcinku Kościerzyna—Somonino (25 km) umową z dnia 1 stycznia 1925 r., zawartą między Rzeczpospolitą Polską i Spółką Akcyjną Dillon Read & Co. w New Yorku; stwierdza się, że zastaw ten nie obciąża żadnej innej części kolei koncesjonowanej, która — z wyjątkiem wymienionego odcinka — stanowi w całości linję nową.

Państwo utrzymuje zwierzchnictwo taryfowe, to jest prawo ustanawiania taryf przewozowych na linjach koncesjonowanych; również Ministerstwo Komunikacji zatwierdza zasady organizacyjne eksploatacji. Rzecz prosta, że Skarb Państwa musiał udzielić gwarancji obligacjom spółki, gdyż główne elementy jej dochodowości są uzależnione od państwa.

Ściśle biorąc, poręczone przez Skarb Państwa obligacje T-wa Francusko-Polskiego niewiele się różnią od państwowych obligacyj kolejowych, które byłyby zabezpieczone na tychże samych linjach kolejowych.

Przyczynę, dla której postanowiono emitować poręczone przez Skarb obligacje Spółki, a nie obligacje państwowe kolejowe, wyjaśnia rząd w druku sejmowym nr. 237 z dnia 18. IV. 1931 r.: narodowość francuska spółki koncesyjnej pozwala jej na uzyskanie kapitału obligacyjnego na warunkach lepszych, niżby to mogła uczynić spółka polska drogą emisji obligacyj na rynku francuskim; dużą rolę zwłaszcza odgrywa tutaj francuskie ustawodawstwo podatkowe, obciążające silniej emisje zagraniczne.

Zaznaczyliśmy już przy opisie pożyczki zapałczanej, że nabywająca papiery wartościowe szeroka publiczność kieruje się pewnemi upodobaniami i darzy różne papiery wartościowe niejednakową miarą zaufania; inwestor francuski woli obligacje t-wa francuskiego z poręką Polskiego Skarbu, niż polską państwową obligację. Tak samo amerykański nabywca obligacyj kreugerowskich (patrz rozdz. IV, § 14) nie chciał kupować obligacyj państwowych, które były jedynym ich podkładem.

Rząd wyjaśnia, że koszt pożyczki odpowiada pierwszemu warunkowi, jaki stawia się naszym operacjom kredytowym: pożyczka jest mianowicie tańsza od poprzednich.

Koszt pożyczki stabilizacyjnej, uwzględniając kurs, po jakim była zrealizowana, wynosił 9,45%

Niedawno zaciągnięta pożyczka zapałczana kosztuje, wg. kalkulacji, podanej w uzasadnieniu do ustawy o Monopolu Zapałczanym 9,44%

Koszt pożyczki na budowę kolei Śląsk—Gdynia wynosić będzie z uwzględnieniem wszystkich ubocznych ciężarów . 9,37%

Trudno powiedzieć, czy dokładność do 0,01% jest dowodem braku poczucia humoru, czy też wyrazem potrzeby ubawienia czytelników. Taka dokładność w roku 1931, a zatem w okresie spadku kursów giełdowych jest objawem niewątpliwie oryginalnym.

W umowie czytamy: biorąc pod uwagę sytuację rynkową, spółka koncesyjna określi warunki każdej emisji obligacyj, w szczególności stopę procentową, termin pożyczki, warunki przedterminowych amortyzacyj oraz ewentualnej konwersji.

Jakim sposobem w tych warunkach Ministerstwo Skarbu potrafiło z taką dokładnością obliczyć koszt pożyczki, gdy niewiadome były warunki emisji następnych transz?

Najciekawszem jest, że maksymalną wysokość emisyj obligacyj, które spółka koncesyjna ma zrealizować w celu wykonania budowy, ustala się na sumę nominalną, odpowiadającą wpływowi netto 1,100 miljonów fr. fr.

A zatem nie ustalono minimalnego kursu emisyjnego, chociaż przy pożyczce stabilizacyjnej o kurs emisyjny mocno się spierano.

Umowa postanawia, że przewidziane wyżej emisje będą mogły być zrealizowane w jednej lub kilku transzach, w zależności od potrzeb spółki koncesyjnej i sytuacji na rynkach pieniężnych.

A zatem, Francusko-Polskie T-wo Kolejowe, za którem stoją Banque des Pays du Nord i Schneider-Le Creusot, nie zobowiązało się do emisji następnych transz, nawet przy nieoznaczonem minimum kursu emisyjnego.

Unieważnienie koncesji może nastąpić dopiero po upływie lat 5-ciu od daty pierwszej emisji.

Jak wiadomo, koncesjonarjuszowi nie udało się rozmieścić drugiej transzy; unieważnienie koncesji może zatem nastąpić dopiero w 1936 r.

Ale w dniu, w którym unieważnienie koncesji staje się ważnem, rząd polski winien przekazać do rozporządzenia spółki sumę, równą kwocie nominalnej obligacyj emitowanych, a nieumorzonych; a zatem obligacje pierwszej transzy otrzymują wtedy premję, równą różnicy pomiędzy nominalną sumą obligacyj a jej kursem emisyjnym.

Sprawa przedstawia się w sposób następujący: jeżeli rząd unieważni koncesję, okaże się wtedy, że pożyczka była zaciągnięta na lat 5, czyli że nie była pożyczką długoterminową, a dalej, że przy spłacie obligacje otrzymują wysoką premję.

Przed unieważnieniem koncesji Skarb Państwa musi się zastanowić nad tem, czy może zwrócić konsorcjum francuskiemu wartość nominalną pierwszej transzy.

Rząd w uzasadnieniu, złożonem Sejmowi, opisuje ten stan rzeczy, jak następuje:

„Pierwsza transza obligacyj będzie wypuszczona niezwłocznie po nadaniu Spółce koncesji, druga zaś ma być emitowana najpóźniej do dnia 1 maja 1932 r., dalsze zaś emisje — stosownie do sytuacji rynku pieniężnego — przed upływem trzech lat po pierwszej emisji."

„Spółce nie wolno będzie zaciągać innych pożyczek bez zezwolenia Ministra Komunikacji. Jeżeli Spółka nie uzyska z emisji obligacyj sumy netto 900 miljonów fr. francuskich w oznaczonym wyżej terminie 3 lat, przewidziana jest możność unieważnienia koncesji."

Na dzień 1 stycznia 1934 r. zadłużenie z tytułu emisji obligacyj wynosiło 390,8 milj. franków francuskich.

Tak wygląda postulat: każda pożyczka powinna być tańsza od poprzedniej.

Ponieważ najtańsza jest pożyczka niezaciągnięta, to możemy powiedzieć, że niewyemitowane transze omawianej pożyczki kolejowej są najtańszą pożyczką, jaką się udało Polsce zaciągnąć.

§ 12. Tramwaje Elektryczne w Zagłębiu Dąbrowskiem i Elektryczne Koleje Dojazdowe.

Na mocy jednej z ustaw ramowych (patrz część I, rozdz. VII, § 3) wydano rozporządzenie z dnia 8 listopada 1924 r. (Dz U. nr. 98), upoważniające do udzielenia poręki państwowej 6½%-wym obligacjom, emitowanym przez ,,Tramwaje Elektryczne w Zagłębiu Dąbrowskiem" do sumy 160 tys. funtów szterlingów, umarzanym do roku 1941 i 6½%-wym obligacjom, emitowanym przez ,,Elektryczne Koleje Dojazdowe" (Warszawa—Grodzisk) do sumy 275 tys. funtów szterlingów, umarzanym do roku 1942.

Następnie na mocy ustawy ramowej z dnia 1 lipca 1925 r. (Dz. U. nr. 68), omówionej w części I, rozdz. VIII, § 3, jednak bez wydania specjalnego rozporządzenia, jak to miało miejsce w poprzednio przytoczonym wypadku, udzielono dalszej poręki powyższym przedsiębiorstwom.

Zobowiązania Skarbu z tytułu udzielenia tych gwarancyj wynosiły w dniu 1 stycznia 1934 r. — 325 tys. funtów szterlingów.

W preliminarzu budżetowym na rok 1935/36 przeznacza się na wypłatę z tytułu poręki, udzielonej przez Skarb Państwa za zobowiązania tych przedsiębiorstw wobec firmy The Power and Traction Finance Co (Poland) Ltd. oraz wobec Société Belgo-Polonaise de Force et de Traction Electriques S. A. — 1,6 milj. zł.

Najwyższa Izba Kontroli w sprawozdaniu z roku 1928/29 pisze: przy kontroli sum, wypłaconych z funduszów skarbowych z tytułu gwarancyj za spłatę kredytów, udzielonych przez firmę The Power and Traction Finance Co (Poland) Ltd. spółkom akcyjnym Elektryczne Koleje Dojazdowe i Tramwaje Elektryczne w Zagłębiu Dąbrowskiem w łącznej kwocie 605 tys. funtów szterl. (w tem kredyty towarowe £ 435 tys. i gotówkowe 170 tys. funtów szterl.) oraz za spłatę odsetek od tych kredytów, stwierdzono, że, mając zastrzeżone w umowach z pomienionemi spółkami (z roku 1924 i 1926) dostarczenie regwarancyj zwrotu sum, jakie Skarb musiałby ewentualnie wyłożyć z tytułu udzielonej poręki aż do końca trzeciego roku od dnia uruchomienia kolejki, Ministerstwo zgodziło się na przyjęcie regwarancyj, stanowiących wartość zaledwie jednorocznych rat od kredy-

tów towarowych. Wprawdzie Ministerstwo zastrzegło, że w razie wykorzystania regwarancyj, spółki winny je uzupełnić, gdy jednak regwarancja udzielona przez firmę Siła i Światło za Elektryczne Koleje Dojazdowe została wyczerpana, dodatkowe gwarancje nie były dostarczone. W wystąpieniu swem do Ministerstwa Skarbu w tej sprawie z kwietnia 1929 r. Najwyższa Izba podniosła nikłość kapitałów własnych spółek w stosunku do zagwarantowanych kredytów.

Nikłość kapitałów akcyjnych tłumaczy się tem, że kapitalista zagraniczny woli być raczej wierzycielem niż właścicielem, w szczególności zaś wtedy, gdy jako wierzyciel korzysta z poręki Skarbu Państwa. Zapewne mamy tutaj do czynienia z „własną hipoteką" (patrz część I, rozdz. VII, § 10), gdyż akcje i obligacje tych spółek znajdują się najprawdopodobniej w rękach tego samego konsorcjum angielskiego.

Elektryczne Koleje Dojazdowe otrzymują prąd z elektrowni w Pruszkowie, powiązanej stosunkiem koncernowym z grupą angielską, zainteresowaną w Elektrycznych Kolejach Dojazdowych.

§ 13. P. K. P. na elektryfikację węzła warszawskiego.

Na mocy rozporządzenia z dnia 23 września 1933 r. (Dz. U. nr. 72) w sprawie elektryfikacji węzła kolejowego warszawskiego oraz zaciągnięcia kredytu zagranicznego na cele tej elektryfikacji Polskie Koleje Państwowe (P. K. P.) zawarły umowę z przedsiębiorcami angielskimi „The English Electric Company Limited" w Londynie i „Metropolitan Vickers Electrical Export Company Limited" w Londynie, na mocy której P. K. P. otrzymały pożyczkę długoterminową w wysokości 2 milj. funtów szterlingów, z czego 846 tys. funtów szterlingów jest przeznaczone na zakup towarów w W. Brytanji 620 tys. funt. szterl. na zakup towarów w Polsce, a 536 tys. funt. szterl. ma być wpłacone w gotówce. Suma kredytu może ulec podwyższeniu w wyniku przyjęcia w umowie zasady c e n r u c h o m y c h przy robotach i dostawach i w wyniku obniżenia kursu funta szterlinga w stosunku do złotego, jaki będzie przyjęty w umowie za podstawę kalkulacji. Oprocentowanie pożyczki wynosi $6^5/_8\%$, spłata w ciągu lat 8, przyczem nie jest wykluczone przedłużenie jej o 3 lata.

W celu zabezpieczenia kredytu przedsiębiorstwo P. K. P. wystawiło bezprocentowe skrypty dłużne na sumę 2 milj. funtów szterlingów.

Skarb Państwa udzielił poręki państwowej za terminową spłatę należności z tytułu skryptów dłużnych.

Wszelkie dokumenty i skrypty dłużne są zwolnione od opłat stemplowych, a przedsiębiorstwa angielskie — z powodu wykonywania umowy — ze wszelkich danin publicznych.

Przedsiębiorstwa angielskie są związane z koncernem Power and Traction, który od szeregu lat działa w Polsce; jest on współwłaścicielem i wierzycielem „Tramwajów Elektrycznych w Zagłębiu Dąbrowskiem S. A." i „Elektrycznych Kolei Dojazdowych S. A." (Warszawa—Grodzisk).

§ 14. Zjednoczone Zakłady Przemysłowe K. Scheiblera i L. Grohmana. Powstawanie nowych ośrodków wytwórczych na marginesie reglamentowanego życia gospodarczego.

Ciekawą jest gwarancja, udzielona Zjednoczonym Zakładom Przemysłowym K. Scheiblera i L. Grohmana w Łodzi na sumę 1 milj. dolarów i 5 milj. franków francuskich.

Udzielanie gwarancji Skarbu przedsiębiorstwom włókienniczym zaliczyć należy do najfałszywszych posunięć Ministerstwa Skarbu.

W przemyśle włókienniczym dokonywują się głębokie przeobrażenia strukturalne. Wielkie fabryki łódzkie były nastawione na zbyt conajmniej około $^3/_4$ swej, obejmującej przeważnie grubą przędzę i tkaniny, produkcji na rynkach rosyjskich i na tym olbrzymim rynku ich zbyt wynosił około 10% rosyjskiej konsumcji; produkcja przemysłu łódzkiego była tak mało zróżniczkowana, że połowa spożycia b. Królestwa Polskiego była zaspakajana przez wytwory niewyrabiane w Łodzi, a sprowadzane z Rosji.

Po utworzeniu Państwa Polskiego przemysł ten zmuszony był do nastawienia się na rynek wewnętrzny, którego stał się najpoważniejszym dostawcą. Nawet jeżelibyśmy przypuścili, że dla zaspokojenia konsumcji polskiej potrzebna jest nie większa ilość gatunków, niż dla zaspokojenia przedwojennego rynku rosyjskiego, to i wtedy produkcja fabryk łódzkich zmuszona byłaby do powiększenia ilości produkowanych gatunków. Przemysł łódzki zmuszony był do podjęcia produkcji cieńszych numerów przędzy i cieńszych tkanin, których przed wojną nie produkował.

Wielka fabryka ma przewagę nad mniejszą dzięki masowej produkcji jednolitych wytworów; z chwilą zaś, gdy wielka fabryka jest zmuszona do różniczkowania produkcji i wytwarzania wielu gatunków, to jej przewaga nad mniejszą fabryką znika. Mała fabryka jest daleko bardziej sprężysta, umie się łatwiej przystosować do zmiennych warunków różnorodnego zapotrzebowania, niż duża fabryka,

krótko mówiąc, produkcja wielu gatunków w dużej fabryce i sprzedaż wielu gatunków przez dużą fabrykę jest daleko kosztowniejsza, niż produkcja w małych fabrykach, której właściciel może mieć całą księgowość niemal w notesie.

W przemyśle włókienniczym powstaje niezmiernie ciekawa forma strukturalna. Powstaje tak zwany anonimowy przedsiębiorca, dla którego wielka fabryka jest — chałupnikiem, pracującym zarobkowo. Taki przedsiębiorca jest nazywany w łódzkiej gwarze — przemysłem anonimowym. Anonimowy nakładca daje zlecenie największym fabrykom łódzkim na wytworzenie przędzy, mniejszym fabrykom łódzkim — na wytworzenie tkanin, a wreszcie znowu największym fabrykom — na farbowanie tkanin. W ten sposób wielkie fabryki pracują coraz mniej na własny rachunek, a coraz więcej zarobkowo, t. j. jak chałupnik, na zlecenie anonimowego nakładcy.

Wielki przemysł znajduje się w rozterce. Z jednej strony oskarża przemysł anonimowy o defraudacje podatkowe i tem tłumaczy sprawność przemysłu anonimowego, z drugiej strony pracuje zarobkowo dla przemysłu anonimowego i nie chce ujawnić nazwisk przedsiębiorców anonimowych.

Ta sytuacja jest bardzo zabawna. Ludzie, którzy przed wojną pod zaborem rosyjskim zajmowali się transportem nielegalnych druków, wiedzą dobrze, jak trudno było przewieźć chociażby małą walizkę „bibuły".

Tymczasem w Łodzi, według zdania wielkiego przemysłu, przemysł anonimowy posiada nadludzkie zdolności konspiracyjne, przewozi on przędzę, tkaniny, oddaje je wielkim fabrykom do farbowania i jest wciąż nieuchwytny.

Wielcy przemysłowcy łódzcy, którzy umieli przed wojną, w czasie zatargów z robotnikami, skwapliwie i bez skrupułów korzystać z pomocy policji rosyjskiej i brygad kozackich, nagle zdradzają niesłychanie daleko posuniętą powściągliwość i nie chcą korzystać z usług policji polskiej, wtedy, gdy anonimowi defraudanci dają im zamówienia.

Przecież nie przez delikatność uczuć państwowo myślący i państwowo twórczy przedsiębiorcy powstrzymują się od udzielenia władzom skarbowym informacyj o defraudantach.

Anonimowy przedsiębiorca daje obstalunki i płaci gotówką. Wielki fabrykant pracuje nawet niekiedy dla anonimowego przedsiębiorcy taniej, niż dla jawnych odbiorców, a nie ujawnia ich przed policją dlatego, że anonimowy przedsiębiorca zwróciłby się do innego wielkiego fabrykanta.

Wielcy przemysłowcy skarżą się na anonimowy przemysł, a jednocześnie dla niego pracują.

Rząd Polski obawiając się bezrobocia i rozgłosu, na wypadek gdyby wielkie przesiębiorstwa łódzkie nie wywiązały się ze swych zobowiązań w stosunku do zagranicy, udzielił im kredytów z B. G. K. i z Banku Polskiego, a Skarb Państwa poręczył za ich zwrot.

Argument o bezrobociu jest najzupełniej niesłuszny. Robotnicy utraciliby zajęcie w większych fabrykach i znaleźli je w mniejszych w tejże Łodzi lub okolicy.

Niewypłacalność wielkich firm żadnemu krajowi naprawdę nie szkodzi, przeciwnie jest wskazówką, że polityka gospodarcza sanuje przemysł.

Teraz jednak Skarb dąży do wydostania pieniędzy skarbowych, ulokowanych w tych przesiębiorstwach i, oczywiście, dosyć bezskutecznie.

Gdy komisarze rządowi fabryk, w których są ulokowane pieniądze skarbowe, zaczęli się zkolei uskarżać na przymysł anonimowy i jemu przypisywać niemożność wydostania odsetek od należności skarbowych, wtedy rząd zdecydował się na wypowiedzenie walki przemysłowi anonimowemu; okazało się wtedy, że przemysł anonimowy nie jest nieuchwytny i że żadnych nadludzkich zdolności konspiracyjnych nie posiada.

Ale wówczas wielki przemysł utracił odbiorców i zleceniodawców i zaczyna prosić władze policyjne o pewien umiar w ściganiu anonimowców. Okazuje się, że nawet wtedy, gdy anonimowcy są likwidowani, to wielki przemysł nie umie wrzecion i krosien, które pracowały dla anonimowców, uruchomić na własny rachunek.

Nie pierwszy to raz zdarza się w historji, że poza obrębem nadmiernie reglamentowanego życia gospodarczego powstają na jego marginesie nowe ośrodki wytwórczości, usuwające się z pod zasięgu reglamentacji. Gdy w średniowieczu ustawodawstwo miejskie reglamentowało szczegółowo i drobiazgowo produkcję, to poza obrębem miast zaczęły powstawać manufaktury, w których pracowali ludzie, znajdujący się na marginesie ówczesnego reglamentowanego życia gospodarczego. W średniowieczu, gdy społeczeństwo było podzielone na stany, trzeba było wytworzyć odrębny stan znajdujących się na marginesie ówczesnego życia włóczęgów, mianować dla „stanu" „włóczęgów" starostów królewskich i t. p. Obecnie w okolicach i na przedmieściach Łodzi powstaje na marginesie przymusowo przez państwo reglamentowanej produkcji bawełnianej anonimowy przedsiębiorca.

T. zw. anonimowy przedsiębiorca łódzki nie jest w Polsce zjawiskiem odosobnionem. Jak wiadomo, przemysł garbarski znajduje się w dosyć trudnej sytuacji, ale na marginesie wielkiego przemysłu garbarskiego powstają nowe ośrodki, dotychczas jeszcze nie ochrzczone jako anonimowe; słyszałem o jednym przedsiębiorcy, który pod paru firmami ma cztery niewielkie, podobno bardzo dobrze prosperujące fabryki garbarskie.

W przemyśle węglowym powstały t. zw. bieda szyby.

B. G. K. udzielił z Państwowego Funduszu Gospodarczego kredytów piekarniom mechanicznym; piekarnie mechaniczne zaprzestały spłacania rat i odsetek; B. G. K. doszedł do wniosku, że dla ich sanowania koniecznem jest przedłużenie okresu spłaty kapitału oraz kapitalizacja odsetek, a ponadto zamykanie piekarni ręcznych. Gdyby zrealizowano zalecenia B. G. K., to piekarnie ręczne stałyby się piekarniami anonimowemi.

Dane o spożyciu prądu w niektórych elektrowniach wskazują, że maleje zużycie prądu w wielkich fabrykach, a wzrasta w małych warsztatach.

Na marginesie reglamentowanego życia polskiego znalazł się tak zw. średni czy też szary człowiek.

P. Stanisław Zalewski w świetnej pracy p. t. „Blok czerwono-błękitny" stara się wykazać, że skrzydło czerwone znalazło punkt oparcia w instytucjach ubezpieczeń społecznych, skrzydło błękitne na przedsiębiorstwach państwowych (nowoczesnych królewszczyznach), kartelach przymusowych i t. p. Na marginesie tych dwóch skrzydeł znalazł się człowiek średni czy też człowiek szary. P. S. Zalewski pisze:

„Tworząc systemat ograniczeń życia gospodarczego, oparty na zasadach socjalnych i politycznych, twórcy nowego porządku unormowali go tylko zewnętrznie".

„Niezliczone ustawy, przepisy i rozporządzenia ustaliły, w jakich warunkach mają się procesy gospodarcze odbywać. Zapomniano jednak zupełnie o żywym materjale, z którego wytworzyć się mają nowe warunki bytu. Zagubiono człowieka i jego naturę, przypuszczając widocznie, że wystarczy wydać przepis, ażeby osiągnąć zamierzenia jego autora".

„Producent w Polsce jest tym elementem, nad którym państwo, samorządy i związki przymusowe pastwią się w sposób urągający elementarnym zasadom rzetelności i bez zastanowienia nad skutkami, jakie może pociągnąć dla życia zbiorowego walka z twórczym czynnikiem społecznym".

Możemy pocieszyć p. Stanisława Zalewskiego; wyrzucony poza obręb reglamentowanego życia gospodarczego człowiek średni czy też człowiek szary zaczyna niekiedy anonimowo na marginesie karteli przymusowych tworzyć nowe ośrodki wytwórczości.

Fabryki, w których są ulokowane pieniądze skarbowe, korzystają z różnych przywilejów; gdy zamierzano zawrzeć kompensacyjny układ z Rosją, chciano koniecznie kontyngent tkanin dla Rosji wypełnić tylko tkaninami z tych fabryk; w ten sposób Ministerstwo Przemysłu i Handlu staje się akwizytorem obstalunków dla wielkich niesprawnych przedsiębiorstw, które na skutek korzystania z pomocy koncernu państwowego stały się jego dłużnikiem. To też niekiedy sprawne przedsiębiorstwa przemysłowe uskarżają się, że niesprawne, obdłużone w koncernie państwowym przedsiębiorstwa mają w osobie władz tak potężnego akwizytora obstalunków, że żadne z przedsiębiorstw prywatnych nie jest w stanie przeciwstawić im agentów handlowych o równej wartości.

Kartel przędzy bawełnianej, opisany przez nas w tomie I, część I, rozdz. X, powstał głównie w celu zatrudnienia nieprzystosowanych do obecnych warunków wielkich fabryk, w których są ulokowane środki Skarbu i B. G. K.

Polityka państwowa w dziedzinie przemysłu włókienniczego kształtuje się głównie pod wpływem kompleksu perpetuum mobile immobile. Pieniądze skarbowe są najwyraźniej zimmobilizowane; w celu ich zmobilizowania wymyślono następujący zabieg.

W roku 1931/32 dług Scheiblera i Grohmana wynosił 22 milj. zł.

Utworzono w B. G. K. rachunek pod nazwą „Ministerstwo Skarbu, rezerwa na straty z tytułu wydanych gwarancyj".

Ministerstwo Skarbu poleciło przenosić na powyższy rachunek różnicę pomiędzy pobieranemi przez B. G. K. od Scheiblera i Grohmana procentami, a procentami, płaconemi przez B. G. K. Bankowi Polskiemu za redyskonto, po potrąceniu z tej różnicy 1% na rzecz B. G. K. z tytułu administracji.

Również na rachunek ten mają być zapisywane wpływy z tytułu pobieranej przez Skarb prowizji za wydawane gwarancje.

W ten sposób mają być pokryte straty na Scheiblerze i Grohmanie.

Powyższa metoda może być stosowana jeszcze radykalniej.

Już od pewnych należności Bank Polski nie pobiera odsetek, jak np. od fabryk narzędzi rolniczych, koncernu nawozów sztucznych Maya.

Można ten zabieg zastosować do każdego dłużnika Skarbu Państwa i pobierać tylko raty na spłatę długu, np. po 2% rocznie przez lat 50, nie pobierając odsetek.

W ten sposób Scheibler i Grohman będzie mógł w części spłacić swe zobowiązania wobec Skarbu.

§ 15. Uwagi o poręce Skarbu Państwa za wkłady w instytucjach kredytowych.

W cz. I, rozdz. VI, § 10 i w rozdz. VII, § 6 o Funduszu Pomocy Instytucjom Kredytowym opisaliśmy sposób, w jaki Skarb Państwa przychodzi z pomocą znajdującym się w trudnościach instytucjom kredytowym.

Przed rozpatrzeniem w następnym paragrafie 16 niniejszego rozdziału działalności Banku Akceptacyjnego, pożytecznem będzie poczynienie paru uwag.

Polityka państwowa uważa za jedno z najważniejszych swoich zadań przeciwdziałanie odpływowi wkładów z instytucyj kredytowych; gdy tylko, na skutek grożącego odpływu wkładów zachodzi niebezpieczeństwo załamania się instytucji kredytowej, Skarb przychodzi jej z pomocą; w tym celu już za czasów ministra Grabskiego został utworzony Fundusz Pomocy Instytucjom Kredytowym.

Inne udzielane przez Skarb Państwa poręki mają przeważnie charakter antycypujący, to znaczy, że Skarb liczy na to, że z tytułu udzielonej poręki nie będzie pociągnięty do żadnych świadczeń. Inaczej się rzecz ma, jeżeli chodzi o przyjście z pomocą instytucjom kredytowym w wypadku odpływu wkładów, grożącego im załamaniem; Fundusz Pomocy Instytucjom Kredytowym nasamprzód udzielił pomocy instytucjom kredytowym, a dopiero potem otrzymał na to ustawowe upoważnienia.

Bank Akceptacyjny i szereg wydanych jednocześnie z jego powstaniem zarządzeń przewiduje udzielenie natychmiastowej pomocy instytucjom kredytowym.

Polityka państwowa stara się w pewnych okresach o powiększanie pogotowia kasowego instytucyj kredytowych, a przynajmniej dąży do tego, aby pogotowie kasowe instytucyj kredytowych nie uległo zmniejszeniu i nie naraziło instytucyj kredytowych na trudności przy wypłacie wkładów. Ten wzgląd był jednym z motywów utworzenia Banku Akceptacyjnego.

Fundusz Pomocy Instytucjom Kredytowym i Bank Akceptacyjny zostały stworzone w celu dania natychmiastowej pomocy instytucjom kredytowym, a jednym z najważniejszych motywów ich utworzenia

był zamiar stworzenia warunków, przy których instytucje kredytowe nie byłyby narażone na konieczność odmowy wypłaty wkładów.

Można powiedzieć, że aczkolwiek wkłady w instytucjach kredytowych zarówno państwowych jak i prywatnych, z jednym wyjątkiem wkładek oszczędnościowych w B. G. K., nie korzystają z formalnej poręki Skarbu Państwa, to jednak w gruncie rzeczy instytucje kredytowe, przyjmujące wkłady, najprędzej, najwcześniej i w sposób najefektywniejszy uzyskują pomoc Skarbu Państwa bądź w formie dotacyj, bądź w formie poręki, jeżeli zagraża im choćby najmniejsze niebezpieczeństwo niemożności wypłacenia wkładów.

To też, mówiąc o poręce Skarbu Państwa, trzeba mieć zawsze na uwadze, że obok formalnie już udzielonych przez Skarb poręk w nowoczesnej strukturze kredytowej i w charakterze polityki państwowej tkwi potencjalna możliwość szybkiego udzielenia poręki Skarbu instytucjom, narażonym na niemożność wypłaty wkładów. Ta potencjalna możliwość otrzymania poręki Skarbu ma bodaj ważniejsze znaczenie, niż formalnie udzielone poręki.

Z tego powodu właściciel wkładu jest najbardziej uprzywilejowanym wierzycielem; zobaczymy przy przeglądzie ustawodawstwa konwersyjnego, że wkładca jest bardziej uprzywilejowanym wierzycielem, niż Skarb Państwa i państwowe instytucje kredytowe.

Wkładca jest bardziej szanowanym i uprzywilejowanym wierzycielem, niż instytucje ubezpieczeń społecznych, mające w swym portfelu poręczone przez Skarb Państwa listy zastawne i obligacje banków państwowych; widzieliśmy w § 2 niniejszego rozdziału, że ustawodawca zwolnił częściowo Skarb Państwa z poręki, udzielonej emitowanym przez banki państwowe walorom, znajdującym się w portfelu P. K. O., instytucyj ubezpieczeniowych i innych instytucyj publicznych.

* * *

Przed r. 1932 ustawodawca niezmiernie respektował kupon od listów zastawnych i obligacyj; potem obniżył wartość kuponu od emitowanych przez towarzystwa kredytowe ziemskie i miejskie listów zastawnych, następnie wartość kuponu od poręczonych przez Skarb Państwa, a emitowanych przez banki państwowe listów zastawnych i obligacyj w wypadku, gdy nie znajdują się one na wolnym rynku, lecz w portfelu instytucyj publicznych.

Działalność Banku Akceptacyjnego idzie w dwóch kierunkach: z jednej strony przychodzi on z pomocą instytucjom, mającym wkłady, z drugiej — instytucjom kredytu długoterminowego w celu dania im możności opłaty kuponów.

§ 16. Bank Akceptacyjny.

Bank Akceptacyjny został utworzony na podstawie ustawy z dnia 24 marca 1933 r. (Dz. U. nr. 25) o ułatwieniach dla instytucyj kredytowych, przyznających dłużnikom ulgi w zakresie wierzytelności rolniczych. Rozporządzenie z dnia 26 czerwca 1933 r. (Dz. U. nr. 50 poz. 395) o zasadach udzielania pomocy instytucjom, zawierającym układy z dłużnikami w zakresie wierzytelności rolniczych, ustala zakres czynności Banku Akceptacyjnego. Wreszcie rozporządzenie z dnia 24 października 1934 r. (Dz. U. nr. 94) uzupełnia postanowienia ustawy z dnia 24 marca 1933 r.

Oprócz tego statut Banku Akceptacyjnego, regulamin kredytowy Banku Akceptacyjnego i instrukcja Banku Akceptacyjnego dla instytucyj kredytowych, zamierzających korzystać z usług Banku Akceptacyjnego, ustanawiają przepisy postępowania konwersyjnego.

Ustawa z dnia 24 marca 1933 r. (Dz. U. nr. 25) upoważnia Ministra Skarbu do udzielania pomocy spółdzielniom kredytowym i ich centralom, K. K. O., P. B. R., B. G. K. i bankom kredytu krótkoterminowego. Pomoc może być okazana tym instytucjom, jeżeli zawrą one z dłużnikami układy konwersyjne, na mocy których spłata długów rolniczych będzie rozłożona; rozporządzenie z dnia 26 czerwca 1933 r. przewiduje rozłożenie spłat na lat 7; następne rozporządzenie, z dn. 11 grudnia 1934 r. o zasadach udzielania pomocy instytucjom, zawierającym układy z dłużnikami w zakresie wierzytelności rolniczych, przewiduje rozłożenie spłat na lat 10 albo lat 14.

Odsetki od zobowiązań, których spłatę się rozkłada, ulegają obniżeniu.

Instytucjom kredytowym, które na mocy układów konwersyjnych obniżyły pobierane od dłużników odsetki, Skarb Państwa wypłaca od 1 do 2% rocznie od sumy skonwertowanej; ta pomoc może być powiększona o ¾% rocznie spółdzielniom kredytowym, K. K. O. i kasom gminnym; w budżecie państwowym są przeznaczane pewne sumy na pokrycie powyższych wydatków Skarbu Państwa (patrz część I, rozdz. II, § 7, punkt E).

Instytucje kredytowe, którym jest lub ma być okazana pomoc kredytowa w wypadku zawarcia przez nie z ich dłużnikami układów konwersyjnych, nazywane są instytucjami wierzycielskiemi.

Pomoc, jaką mogą uzyskać instytucje wierzycielskie, przy bezpośrednim współudziale Banku Akceptacyjnego, określa regulamin kredytowy Banku Akceptacyjnego. Pomoc ta będzie polegała na udzielaniu kredytu akceptacyjnego w drodze akceptowania przez Bank

Akceptacyjny weksli ciągnionych i wystawiania weksli własnych oraz dostarczania ich kredytobiorcom. Podstawą tego kredytu będą wierzytelności rolnicze i ich zabezpieczenia.

Bank Akceptacyjny udziela kredytu akceptacyjnego instytucjom wierzycielskim na podkład zawartych i zatwierdzonych przez funkcjonujący przy Banku Akceptacyjnym komitet konwersyjny układów, w celu zastąpienia ich zobowiązań wobec Banku Polskiego — wekslami, opatrzonemi podpisem Banku Akceptacyjnego.

Następnie Bank Akceptacyjny udziela takiegoż kredytu instytucjom kredytu długoterminowego na zastąpienie ich zobowiązań wobec Banku Polskiego z tytułu kredytu lombardowego.

Na mocy rozporządzenia z dnia 24 października 1934 r. (Dz. U. nr. 94) Bank Akceptacyjny ma prawo emitować własne obligacje, które służyć będą do przejmowania wierzytelności rolniczych od instytucyj kredytowych; obligacje te są poręczone przez Skarb Państwa; ogólna suma obligacyj Banku Akceptacyjnego nie może przekroczyć 100 milj. złotych.

Poręka Skarbu Państwa jest zamknięta w granicach kontyngentów, ustalonych ustawowo.

Jeżeli instytucja wierzycielska poniesie straty na skonwertowanych wierzytelnościach, to 50% tych strat ponosi Skarb Państwa. Na ten cel i na wypłatę instytucjom wierzycielskim zasiłku rocznego (od 1 do 2% rocznie z dodatkiem ¾% od sum skonwertowanych) przeznacza się 150 milj. zł; początkowo w marcu 1933 r. przyznano tylko 75 milj. zł.

Gwarancja Skarbu Państwa za kredyt akceptacyjny została ograniczona początkowo do wysokości 75 milj. zł, potem podniesiona do 120 milj. zł; Skarb Państwa odpowiada do tej wysokości za 30% ogólnej sumy zobowiązań Banku Akceptacyjnego.

Widzimy zatem, że jednem z głównych zadań Banku Akceptacyjnego jest udzielanie pomocy bankom, K. K. O., spółdzielniom i ich instytucjom nadrzędnym, które mają trudno ściągalne należności; te trudno ściągalne należności, pod naciskiem konieczności, zostały rozłożone początkowo na lat 7, potem na lat 10 i 14. Skarb Państwa decyduje się na zapłacenie instytucjom kredytowym określonych sum za niewypłacalnych dłużników; instytucje kredytowe na podkład trudno ściągalnych należności wystawiają lub ciągną weksle, które uzyskują żyro Banku Akceptacyjnego; te zażyrowane przez Bank Akceptacyjny weksle są dyskontowane w Banku Polskim, który w ten sposób, wzamian posiadanych weksli, otrzymuje weksle z żyrem Banku Akceptacyjnego; po otrzymaniu zaopatrzonych w żyro Banku Akceptacyjnego weksli, Bank Polski zwraca instytucjom kredytowym

dostarczone przez nie uprzednio weksle; innemi słowy, instytucje wierzycielskie otrzymują w trybie redyskonta zażyrowanych przez Bank Akceptacyjny weksli środki na spłacenie znajdujących się w portfelu Banku Polskiego weksli. W wypadku, jeżeli kontyngenty kredytowe instytucyj wierzycielskich w Banku Polskim nie są wykorzystane, instytucje wierzycielskie otrzymują w trybie redyskonta zażyrowanych przez Bank Akceptacyjny weksli — gotówkę. Bank Polski powiększał niekiedy przyznane instytucjom kredytowym kontyngenty dyskontowe w tym celu, aby dać im możność wypłacenia wkładów.

Instytucje kredytu długoterminowego nie miały środków na opłacenie kuponów, gdyż raty i odsetki nie wpływały w należytej ilości. Wtedy instytucje kredytu długoterminowego emitowały obligacje i lombardowały je w Banku Polskim; niekiedy wystawiały skrypty dłużne w celu późniejszej ich zamiany na listy zastawne, które mają być emitowane na podkład skapitalizowanych zaległości rat i odsetek. Bank Akceptacyjny wystawia weksle i daje traty instytucjom kredytu długoterminowego, a te redyskontują je w Banku Polskim i wycofują bądź skrypty dłużne, bądź obligacje, na których zastaw otrzymały kredyt w Banku Polskim.

* * *

Bilans Banku Akceptacyjnego na dzień 31 grudnia 1933 r. przedstawia się, jak następuje:

Stan czynny

papiery wartościowe własne	12,0 milj. zł
dłużnicy z tytułu akceptowanych trat . .	45,9 milj. zł
Razem	58,7 milj. zł

Stan bierny

kapitał zakładowy	12,5 milj. zł
akceptowane traty	45,9 milj. zł
Razem	58,7 milj. zł

Należy zaznaczyć, że kapitał zakładowy został wpłacony w papierach wartościowych przez Skarb, Bank Polski, B. G. K. i P. B. R.

Na dzień 1 grudnia 1934 r. w stanie czynnym figurowali dłużnicy z tytułu akceptowanych trat na 126,1 milj. zł, a w stanie biernym akceptowane traty na tę samą sumę.

Najprawdopodobniej niemal wszystkie akceptowane przez Bank Akceptacyjny traty znajdują się w portfelu Banku Polskiego.

§ 17. Inne poręki.

W rozdz. V p. t. „Pożyczki zaciągane przez przedsiębiorstwa, monopole i fundusze państwowe" omówiona została poręka, udzielona zobowiązaniom, zaciągniętym przez Państwowy Fundusz Drogowy, Polską Pocztę, Telegraf i Telefon.

Na mocy ustaw ramowych udzielano poręki przedsiębiorstwom państwowym; w wykazie gwarancyj, udzielonych przez Skarb Państwa, figurują Koleje Państwowe, przedsiębiorstwo węglowe Brzeszcze.

Państwowe Zakłady Wodociągowe na Górnym Śląsku uzyskały prawo do otrzymania poręki Skarbu na mocy osobnej ustawy z dnia 18 marca 1931 r. (Dz. U. nr. 36); zobowiązanie Skarbu z tytułu udzielenia tej poręki nie jest zamieszczone w wykazie, publikowanym w Monitorze Polskim.

Gwarancja została udzielona Polskiemu Towarzystwu Handlu z Rosją p. f. „Polros".

Skarb udzielił poręki wekslom, pochodzącym z tranzakcyj eksportowych, są to w znacznej mierze weksle przedsiębiorstw hutniczych górnośląskich z tytułu eksportu żelaza do Rosji; suma gwarancyj wynosi 34,5 milj. zł i 58 milj. fr. francuskich.

Fabryka cementu „Firley" — dla skonwertowania swoich krótkoterminowych zobowiązań wobec B. G. K. i uregulowania zaległych podatków — uzyskała od B. G. K. w końcu 1927 r. regwarantowaną przez Ministerstwo Skarbu gwarancję dla przyznanej jej przez Niederoesterreichische Escompte Ges. w Wiedniu pożyczki, w wysokości 0,5 milj. dol., spłacalnej w ciągu 2 lat. Firley zapłacił jedną ratę, a 375 tys. dol. wraz z odsetkami musiał zapłacić B. G. K., który ponadto znalazł się w konieczności — dla dopomożenia spółce do zawarcia układu z T-wem Solvay — rozłożenia spłaty należności na dalszy 4-o letni okres. Firley skupował akcje pokrewnych przedsiębiorstw. 51% akcyj Firleya nabyła Société Continentale des Ciments, chociaż B. G. K. chciał uniezależnić Firleya od kapitału zagranicznego. Oczywiście, że właścicielami brukselskiego holdingu pod firmą Société Continentale des Ciments są w większości dawni właściciele Firleya i dwóch innych przedsiębiorstw cementowych polskich; właściciele przedsiębiorstw polskich przenieśli akcje przedsiębiorstw pol-

skich do portfelu holdingu brukselskiego i otrzymali wzamian akcje holdingu brukselskiego; wytworzono zatem przy pomocy B. G. K. najklasyczniejszy stosunek koncernowo-holdingowy pomiędzy przedsiębiorstwami polskiemi a przedsiębiorstwem finansowem brukselskiem. Tym razem dla usprawiedliwienia B. G. K. należy dodać, że Firley umiał też wydębić porękę od polskiego Solvay'a, na której Solvay stracił kilka miljonów złotych.

Podobnych, aczkolwiek już nie tak jaskrawych i wyrazistych, jak poprzednio omówiona, regwarancyj Skarbu Państwa, uzupełniających udzielone przez B. G. K. przedsiębiorstwom przemysłowym gwarancje, jest znacznie więcej.

ROZDZIAŁ VIII.

KONWERSJE.

§ 1. Elementy należności i zobowiązań. Stan konwersyjny w Polsce.

Zobowiązanie zawiera następujące składniki: a) obowiązek uiszczenia procentu od sumy należnej, b) spłatę należnej sumy w określonym jednym terminie lub w określonych terminach, t. j. w ratach.

Okres, w ciągu którego zobowiązanie jest spłacane ratami, nazywa się okresem umorzenia.

Konwersja zobowiązania może dotyczyć a) obniżenia procentu, b) odsunięcia terminu spłaty zobowiązania lub przedłużenia okresu umorzenia i c) zmniejszenia należnej sumy.

Wierzytelność jest zmniejszana wbrew woli wierzyciela tylko przez sądy w trybie postępowania upadłościowego lub układu zapobiegawczego.

* * *

Wierzytelność składa się z nominalnej sumy i z jednostki pieniężnej, w której jest wyrażona.

Wierzytelność może być oznaczona, jak następuje:

100 dolarów

100 dolarów w złocie

100 złotych

100 złotych w złocie

100 dolarów lub równowartość dolarów według parytetu złota w funtach szterlingach, guldenach holenderskich i t. p.

Ustawodawca od długiego przeciągu czasu uważa nominalną sumę wierzytelności za nietykalną; od wielu lat nie zdarzyło się, aby ustawodawca zarządził zmniejszenie nominalnej sumy wierzy-

telności wbrew woli wierzyciela i postanowił, że dłużnik ma prawo wywiązać się z swego zobowiązania, opiewającego na 100 dolarów, przy pomocy zapłaty mniejszej ilości dolarów.

Takie zarządzenia spotykamy w starożytności i średniowieczu.

Inaczej jednak miała się rzecz z jednostką pieniężną, w której jest wyrażona należność lub dług.

W średniowieczu bardzo się rozpowszechnił zabieg „podlenia" monety. Książęta bardzo często spłacali swe zobowiązania w monecie „spodlonej" i wydawali ustawy, uprawniające do wywiązywania się z zobowiązań w gorszych jednostkach pieniężnych. Ten zabieg, bardzo niesłusznie, jest potępiany ryczałtem.

Inflacja, uprawiana przez instytucję emisyjną, doprowadza do spadku wartości banknotów.

Zdarza się też, że państwo świadomie deprecjonuje jednostkę pieniężną, tak np. w r. 1933 rząd Stanów Zjednoczonych zdeprecjonował dolara; podobnie postąpiła Czechosłowacja.

Stabilizacja waluty na niższym, wywołanym deprecjacją, poziomie nazywa się dewaluacją; złoty polski uległ w roku 1925 deprecjacji, a w r. 1927 nastąpiła jego definitywna dewaluacja na niższym poziomie. Funt szterling po wojnie uległ deprecjacji, lecz nie był zdewaluowany i został podniesiony do równi w r. 1925; w r. 1931 uległ ponownej deprecjacji, ale dotychczas nie został zdewaluowany. Dolar również uległ deprecjacji, ale nie przeprowadzono dotychczas jego dewaluacji.

Zobowiązania, wystawione w walucie bez oznaczenia „w złocie", a zatem zobowiązania, opiewające na 100 dolarów, na 100 złotych i t. p. są płatne w wypadku spadku waluty w nominalnych jednostkach pieniężnych.

Zobowiązanie w walucie w złocie, np. 100 dolarów w złocie, 100 złotych w złocie, zawiera przyrzeczenie zapłacenia większej ilości jednostek pieniężnych w wypadku spadku waluty; jeżeli więc zobowiązanie opiewa na 100 dolarów w złocie, to w wypadku spadku wartości dolara papierowego do połowy, dłużnik musi uiścić 200 dolarów.

W r. 1933 w Stanach Zjednoczonych wydano ustawę, na mocy której z zobowiązań, wystawionych w dolarach w złocie wolno się wywiązywać w dolarach papierowych w ilości nominalnej, oznaczonej w zobowiązaniu; dłużnik, który jest winien 100 dolarów w złocie, ma prawo uiścić się z zobowiązania przez zapłatę 100 dolarów papierowych; powyższa ustawa nie pozwala powoływać się na klauzulę złotą, a zatem wierzyciel nie ma prawa żądać zapłaty w dolarach w złocie.

Rozporządzenie z dnia 12 czerwca 1934 r. (Dz. U. nr. 59) o wierzytelnościach w walutach zagranicznych postanawia, że ważność zastrzeżenia o płatności wierzytelności zagranicznemi monetami złotemi lub według równowartości złota w zagranicznej jednostce pieniężnej ocenia się podług prawa kraju, w którego walucie wyrażona jest wierzytelność. Ponieważ ustawodawca amerykański zniósł klauzulę złota, tem samem zobowiązania w dolarach w złocie, wystawione w Polsce, stają się nieważne i są przemianowane na złote polskie według kursu dolara papierowego.

Rzecz prosta, że zobowiązania zagraniczne państwa polskiego i obywateli polskich, o ile opiewają na dolary albo na funty szterlingi, uległy samorzutnej konwersji; jeśli zobowiązania opiewały tylko na dolary w złocie, to te zobowiązania są spłacane w dolarach papierowych.

Spadek dolara i funta szterlinga był niezmiernie poważnym czynnikiem konwersji zobowiązań w Polsce. Sądzę, że tej deprecjacji należy przypisać pewne ożywienie w roku 1934.

Widzimy zatem, że ustawodawca postępuje w sposób bardzo elastyczny w odniesieniu do jednostki pieniężnej, w której jest oznaczone zobowiązanie, a nominalną sumę wierzytelności uważa za nietykalną.

W wydanym w r. 1931 raporcie angielskiego Committee on Finance and Industry (Cmd. 3897) na str. 110 spotykamy następującą opinję: państwo ma zupełne prawo zmienić wartość swej waluty dla jakichkolwiek bądź powodów, leżących w interesie państwowym, i dlatego nic nie przeszkadza rządowi i parlamentowi angielskiemu obniżyć walutę angielską; to samo można powiedzieć o skreśleniu pewnego odsetka długów, nie wyłączając długów państwowych; taki zabieg miałby w znacznym stopniu takie same skutki, jak obniżenie waluty.

Skreślenie części długu może mniej naruszyć prawa wierzyciela, niż spadek waluty.

Polska polityka gospodarcza ma wprawdzie skłonność do uważania nominalnej wysokości należności za nietykalną, ale nasze ustawy konwersyjne, jak to zobaczymy później, robią dwa wyjątki; należności, powstałe w trybie tranzakcyj pozabankowych i należności Skarbu Państwa, banków państwowych i funduszów państwowych mogą ulec redukcji.

Polska polityka konwersyjna wybrała w ten sposób trafną drogę, aczkolwiek jej posunięcia są nieśmiałe i lękliwe. Dotychczas bardziej rozpowszechnione są metody redukcji zobowiązań w trybie samorzutnych lub ustawodawczych zmian jednostki pieniężnej, w której zobowiązania były wyrażone.

Taka metoda konwersji odpowiada naszym poglądom, nałogom i przyzwyczajeniom. Jedną z przyczyn takiej postawy jest pogląd, że spadek waluty jest nieszczęściem ogólno krajowem, dotykającem ogół obywateli; wierzyciel traktuje swoją stratę jako skutek katastrofy państwowej i narodowej. Tymczasem zmniejszenie nominalnej wysokości należności wierzyciel traktowałby jako stratę, poniesioną na rzecz dłużnika. To też zrozumiałem jest, że wierzyciel, który akceptuje stratę, będącą skutkiem ogólno narodowej, w jego przeświadczeniu, katastrofy, zaprotestowałby przeciwko stracie, poniesionej na rzecz dłużnika na skutek aktów ustawodawcy.

Istnieją zatem dwa poglądy na sposoby zmniejszania długów; pierwszy pogląd wypowiada się za spadkiem waluty, drugi za zmniejszeniem nominalnej sumy wierzytelności. Osobiście jestem zdania, że kraje, w których odbyła się już gwałtowna inflacja i gwałtowny spadek waluty, posługiwanie się deprecjacją waluty nie jest wskazane. Pod tym względem podzielam motywy prowadzonej obecnie w Polsce polityki walutowej i konwersyjnej. Ponieważ oddłużenie jest koniecznością, niema zatem innego sposobu, jak redukowanie wysokości zobowiązań dłużnych.

W Polsce do r. 1924 waluta markowa spadała i ustawodawca polski postanowił przywrócić zdeprecjonowanym należnościom część dawnej wartości.

Spadek waluty jest też konwersją zobowiązań, gdyż wartość należności ulega redukcji.

Gdy ustawodawca jest zdania, że ta redukcja jest zbyt wielka i zbyt krzywdząca dla wierzycieli, wydaje wtedy ustawy i przywraca utraconym należnościom poprzednią wartość w części albo w całości.

Mamy zatem dwa rodzaje konwersji; jedna z nich doprowadza do redukcji zobowiązań, druga do podniesienia czyli do waloryzacji zobowiązań.

Okres marki polskiej był okresem samorzutnej, nieopanowanej konwersji zobowiązań.

Po wprowadzeniu złotego rozpoczął się następny okres konwersyjny, którego treścią była — waloryzacja należności markowych.

* * *

Po wprowadzeniu złotego stopa procentowa w Polsce ustaliła się na bardzo wysokim poziomie; gdy nastąpił kryzys gospodarczy zaczęto wydawać ustawy, których treścią było obniżenie procentów od długów, odsuwanie terminu płatności i przedłużanie okresów umorzenia.

Ustawy konwersyjne, mające na celu przyniesienie ulg dłużnikom, mają różny charakter.

Pierwszy typ ulg, udzielanych dłużnikowi, jest przerzucany całkowicie na wierzyciela; jeżeli dłużnik płaci obniżony procent, wierzyciel otrzymuje również zmniejszony procent, jeżeli się przedłuża okres umorzenia, wierzyciel później i wolniej jest spłacany.

Drugi typ polega na tem, że ciężar ulg, udzielanych dłużnikowi, nie jest przerzucany na wierzyciela, lecz na Skarb; ustawa udziela ulg dłużnikowi, a wierzyciel otrzymuje nadal te same procenty, albo procent wyższy, niżby wypadało z rozmiarów ulgi, udzielonej dłużninikowi; wtedy część procentów uiszcza za dłużnika wierzycielowi Skarb Państwa; tak np. niekiedy ustawodawca postanawia przedłużenie okresu umorzenia zobowiązań, a jednocześnie udziela wierzycielowi poręki, że w wypadku, gdy dłużnik w odsuniętych terminach nie spłaci przypadającej od niego należności, to wtedy uiści ją Skarb Państwa (patrz część I, rozdz. VII, § 16).

* * *

Gospodarstwo narodowe polskie do r. 1924 znajdowało się w samorzutnym okresie konwersyjnym, gdyż każda postępująca z miesiąca na miesiąc deprecjacja marki była czynnikiem konwersji zobowiązań i należności.

Prawo Zolla skonwertowało należności i zobowiązania w markach polskich i walutach zaborczych na złote polskie.

W r. 1932 rozpoczął się wielki okres konwersyjny; będzie on rozpatrzony w dalszych częściach niniejszego tomu.

Ale i w okresie od r. 1924 do r. 1932 były podjęte różne konwersje, z których szereg omówiliśmy w rozdz. II, § 7 p. t. „dotacje na rzecz instytucyj kredytowych w celu pokrycia kosztów ulgowego oprocentowania"; w r. 1927 skonwertowano zobowiązania miast ulenowskich na niższy procent, w r. 1928 obniżono oprocentowanie pożyczek na cele meljoracyjne; w części I, rozdz. II, § 5 zaznaczyliśmy, że w r. 1927 rozpoczęto umarzanie pożyczek na odbudowę i t. d.

Od chwili swego powstania Polska znajduje się w stanie „konwersyjnym".

§ 2. Okres marki polskiej.

W latach 1918, 1919 i 1920 wydano kilka rozporządzeń moratoryjnych.

Moratorjum jest jedną z odmian konwersji. Moratorjum polega na odsunięciu terminu płatności sumy dłużnej, a zatem zmienia bardzo istotny składnik zobowiązania, będący zwykle celem ustaw konwersyjnych. Moratorjum często nie załatwia sprawy konwersji definitywnie, lecz tylko odsuwa prowizorycznie termin płatności na pewien okres czasu; bardzo często następne rozporządzenie moratoryjne ponownie odsuwa termin płatności.

Już Rada Regencyjna w dniu 9 lutego 1918 r. (Dz. U. nr. 3) ogłosiła dekret w przedmiocie przepisów tymczasowych o moratorjum w okręgu Sądu Apelacyjnego lubelskiego; w dekrecie znajduje się m. in. takie postanowienie: posiadacz rachunku bieżącego lub wkładu może żądać wypłaty całkowitej należności bez względu na ograniczenia ustawowe w niniejszem rozporządzeniu, jeżeli należność nie przekracza 200 rubli, albo jest potrzebna na pokrycie wymagalnych zobowiązań własnych wierzyciela.

W Dz. U. nr. 51 z r. 1919 wydana została ustawa moratoryjna.

W r. 1920 wydano szereg rozporządzeń moratoryjnych, mianowicie w przedmiocie odroczenia zapłaty prywatno-prawnych wierzytelności pieniężnych w b. zaborze austrjackim, w przedmiocie przedłużenia terminów wekslowych w okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie, w przedmiocie odroczenia zapłaty prywatno-prawnych wierzytelności pieniężnych na obszarze okręgu Sądu Apelacyjnego we Lwowie, w przedmiocie przedłużenia terminów przedawnienia oraz przedstawienia do zapłaty kuponów procentowych, rentowych i dywidendowych na terytorjum b. dzielnicy pruskiej, w przedmiocie przedłużenia terminów wekslowych w okręgu Sądu Apelacyjnego lubelskiego.

Rozporządzenie z dnia 11 lutego 1924 r. (Dz. U. nr. 15) o zmianie warunków spłat prywatno-prawnych należności w stosunku do Skarbu Państwa zapowiada wydanie rozporządzenia, dotyczącego przerachowania zobowiązań prywatno-prawnych; do czasu wydania takiego rozporządzenia sumy, wpłacane z tytułu zobowiązań prywatno-prawnych, zaciągniętych w stosunku do Skarbu Państwa i określonych w markach polskich, uznaje się za zaliczki na poczet należności.

§ 3. Konwersja zobowiązań i należności wystawionych w markach polskich i t. d.

Gospodarstwo narodowe polskie od chwili powstania odrodzonego państwa miało wciąż do czynienia z zagadnieniem konwersyjnem.

Po odrodzeniu Państwa Polskiego obowiązywały w niem trzy waluty zaborcze: ruble, marki niemieckie, korony austrjackie, oraz

kilka walut okupacyjnych, jak np. ruble (t. zw. Ostrubel), marki polskie okupacyjne i t. p.

Gdy wprowadzono markę polską, trzeba było skonwertować zobowiązania w wyżej wymienionych walutach na zobowiązania w markach polskich; jednem z ważniejszych wówczas zagadnień konwersyjnych było przerachowanie zobowiązań w koronach na zobowiązania w markach polskich.

Ustawy i rozporządzenia konwersyjne zaczęto wydawać natychmiast po restytucji Państwa Polskiego.

W działalności konwersyjnej ustawodawcy momentem przełomowym jest wprowadzenie złotego. W dniu 14 maja 1924 r. w Dz. U. nr. 42 ukazało się rozporządzenie o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych.

W Dz. U. nr. 115 z r. 1924 ukazał się cały szereg rozporządzeń konwersyjnych, mianowicie rozporządzenie P. R. z dnia 27 grudnia 1924 r. o uzupełnieniu przepisów rozporządzenia P. R. z dnia 14 maja 1924 r. o przerachowaniu zobowiązań prywatnoprawnych; rozporządzenie P. R. z dnia 27 grudnia 1924 r. uzupełniające rozporządzenie z dnia 14 maja 1924 r. o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych w stosunku do wierzytelności z pożyczek, udzielonych przez b. rosyjskie banki ziemskie oraz b. rosyjskie towarzystwo kredytowe miejskie, których zarządy miały siedzibę prawną poza granicami Państwa Polskiego; rozporządzenie P. R. z dnia 27 grudnia 1924 r. o przerachowaniu zobowiązań związków samorządowych oraz obligacyj, opartych na takich zobowiązaniach; rozporządzenie P. R. z dnia 28 grudnia 1924 r. o przerachowaniu gwarantowanych przez państwo obligacyj i akcyj kolei prywatnych w b. dzielnicy austrjackiej, tudzież obligacyj, opartych na zobowiązaniach tych kolei; rozporządzenie P. R. z dnia 27 grudnia 1924 r. o przerachowaniu zobowiązań Skarbu Państwa Austrjackiego i Węgierskiego, tudzież zobowiązań funduszu krajowego galicyjskiego, które ciążą na Skarbie Państwa Polskiego; rozporządzenie P. R. z dnia 27 grudnia 1924 r. o przerachowaniu na nową walutę i ustaleniu wartości zobowiązań, wynikających z przepisów o ubezpieczeniu i odszkodowaniu z tytułu wypadków przy pracy; rozporządzenie P. R. z dnia 27 grudnia 1924 r. o przerachowaniu należności, innemi przepisami nieobjętych oraz o posiłkowem stosowaniu rozporządzenia z dnia 14 maja 1924 r.

Zespół tych rozporządzeń nazywany jest zwykle prawem Zolla.

Istota prawa Zolla polega na stosowaniu dwóch zabiegów.

Nasamprzód ustala ono zasady przerachowania sumy w markach polskich (lub w rublach, koronach i t. d.) na złote. Ponieważ

marka polska miała różną wartość w poszczególnych latach na skutek ciągłej deprecjacji, prawo Zolla ustala skalę przerachowania marek polskich na złote, przyczem współczynniki przerachowania są różne dla różnych okresów. Skala prawa Zolla postanawia według jakiego współczynnika powinno być przerachowane na złote zobowiązanie, wystawione w danym okresie. Tak np. 1,2 marki polskiej z I-go półrocza 1918 r., 25 marek polskich z marca 1920 r., 400 marek z sierpnia 1921 r., 1.000 marek z sierpnia 1922 r., 1.800.000 marek z III-go kwartału 1924 r. przerachowuje się na 1 złotego. W ten sposób zobowiązanie na 1.200 marek z I-go półrocza 1918 r. przerachowuje się na 1.000 zł.; zobowiązanie na 1.800 milj. marek z III-go kwartału 1924 r. przerachowuje się również na 1.000 zł.; przerachowane według tej skali sumy będziemy nazywać sumami całkowicie zwaloryzowanemi.

Prawo Zolla nie zobowiązuje dłużnika do spłaty całkowicie zwaloryzowanej sumy w złotych, lecz tylko do spłaty pewnej jej części; prawo Zolla ustala współczynniki redukcji sum całkowicie zwaloryzowanych i te współczynniki są różne dla różnych kategoryj zobowiązań. Tak np. dla należności Skarbu, powstałych z udzielenia pożyczek samorządom na cele drogowe, prawo Zolla ustala parę współczynników redukcji sumy zwaloryzowanej, przyczem wynoszą one 50% do 80% sumy zwaloryzowanej; współczynnik redukcji sumy całkowicie zwaloryzowanej dla niektórych zobowiązań wynosi 15%. Będzie to wyglądało w ten sposób: należność, powstałą w marcu 1920 r. w wysokości np. 25 milj. mk., przerachowuje się na złote; suma całkowicie zwaloryzowana wynosi miljon złotych. Przypuśćmy, że stosuje się współczynnik redukcji sumy całkowicie zwaloryzowanej w wysokości 10%, wówczas dłużnik zobowiązany jest do zapłacenia 100 tys. złotych.

Ustawodawca przy wyznaczaniu różnych współczynników redukcji sum zwaloryzowanych dla różnych kategoryj zobowiązań kierował się szeregiem motywów.

Głównym jednak był motyw o charakterze gospodarczym, zmierzający do tego, aby wysokość przerachowanego zobowiązania odpowiadała ogólnym warunkom gospodarczym i zdolności płatniczej dłużnika. Ustawodawca starał się zapobiec osiągnięciu nieodpowiadającej ogólnym względom gospodarczym korzyści majątkowej zarówno przez wierzyciela jak i przez dłużnika.

Postawa dłużnika i wierzyciela były, oczywiście, różne; ankieta, przeprowadzona w kwietniu 1924 r. wykazała, że reprezentanci wierzycieli żądali waloryzacji stuprocentowej, co najwyżej godzili się na pewne moratorjum, a każdą inną częściową waloryzację nazywali

wywłaszczeniem; z drugiej strony reprezentanci dłużników z równie silnym naciskiem żądali prawa spłacania długów markami polskiemi, wskazywali na zubożenie ogólne, ruinę materjalną, wywołaną wojną), inflację i t. d., godząc się tylko na bardzo niewielki procent waloryzacji, przeważnie 1%.

Zasobniejsi dłużnicy pospłacali swoje zobowiązania w zdeprecjonowanej walucie przed wydaniem prawa Zolla. Gdyby zobowiązania zwaloryzowano na 100%, wówczas dłużnicy mniej zasobni albo bardziej uczciwi, którzy nie chcieli spłacać swych zobowiązań w niezmiernie zdeprecjonowanej marce, byliby upośledzeni.

Ustawodawca musiał się liczyć również z tem, że szereg wierzycieli w okresie spadania marki musiał brać w rachubę jej dalszy spadek, dalej szereg należności zmieniał właściciela, niekiedy nabywcy wierzytelności nabywali je po cenie znacznie niższej od ceny, jaką zobowiązanie miało w chwili swego powstania.

Najważniejszem jest jednak, że waloryzacja na 100%, aczkolwiek byłaby może sprawiedliwem zarządzeniem w stosunku do pewnych kategoryj wierzycieli (wdowy, sieroty i t. p.), była uważana za niemożliwość gospodarczą.

Z dobrodziejstw prawa Zolla mogą korzystać tylko obywatele polscy, cudzoziemcy zaś tylko o tyle, o ile w państwie, którego są obywatelami, obywatele polscy co do swych należności pieniężnych są traktowani narówni z obywatelami własnymi; jednak obywatel polski nie może być zobowiązany do zapłaty obywatelowi państwa, którego pieniądze uległy spadkowi wartości, sumy wyższej aniżeli ta, jakaby mu przypadła w jego państwie od obywatela tegoż państwa w tych samych zresztą warunkach na podstawie prawa tam obowiązującego (art. 43 rozporządzenia z dnia 14 maja 1924 r. o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych Dz. U. nr. 42).

W związku z tem wydano cały szereg zarządzeń, dotyczących ostemplowania listów zastawnych i obligacyj, mającego na celu stwierdzenie, czy dany walor był własnością obywatela polskiego, czy też cudzoziemca. Przykładem różnego traktowania obywateli polskich i cudzoziemców jest rozporządzenie z dnia 26 stycznia 1925 r. (Dz. U. nr. 10) o listach zastawnych Wileńskiego Banku Ziemskiego, będących własnością cudzoziemców; rozporządzenie to postanawia, że Wileński Bank Ziemski nie będzie wymieniał listów zastawnych, będących własnością cudzoziemców na listy, pochodzące z konwersji, natomiast na zaspokojenie zobowiązań z tytułu listów, będących własnością cudzoziemców, zużyje wyłącznie wierzytelności, zabezpieczone na nieruchomościach, położonych zagranicą.

Państwo Polskie zawarło szereg układów waloryzacyjnych z innemi państwami; układy te oparte są na zasadzie wzajemności.

Widać z tego przedewszystkiem, że prawo Zolla było uważane za źródło dobrodziejstw dla wierzyciela.

Prawo Zolla wprowadza niezmiernie ważne odróżnienie przy traktowaniu obywateli własnych i cudzoziemców.

Po wydaniu prawa Zolla nastąpił okres, w ciągu którego wydano szereg zarządzeń, ustalających współczynniki obniżenia sum zwaloryzowanych.

Skarb Państwa, w trosce o swój kredyt, zaczął jeszcze przed wydaniem prawa Zolla waloryzować emitowane przez siebie obligacje.

§ 4. Konwersja obligacyj państwowych w markach polskich i t. d.

Emitenci obligacyj i listów zastawnych, jak np. państwo, związki komunalne, a nawet przedsiębiorstwa prywatne często zastrzegają sobie przy emisji obligacyj prawo dobrowolnej ich konwersji, to znaczy prawo zamiany emitowanych obligacyj na inne, z tem jednak, że posiadacz obligacyj, nie godzący się na warunki konwersji, otrzymuje zwrot całkowitej pożyczonej emitentowi sumy.

Przymusowa konwersja stanowi zmianę pierwotnych warunków pożyczki; jeżeli państwo zarządza przymusową konwersję, to stanowi ona, według panujących pojęć, częściowe bankructwo; np. na kilkanaście lat przed wojną rząd włoski skonwertował rentę państwową na rentę, przynoszącą o 1% mniej; było to oczywiście częściowe bankructwo.

Państwa niezmiernie niechętnie uciekają się do przymusowej konwersji i do przymusowych pożyczek. Francja i W. Brytanja przed dwoma laty, a Włochy w 1933 r. przeprowadziły dobrowolną konwersję pożyczek państwowych w atmosferze intensywnej propagandy, dowodzącej, że obowiązkiem patrjotycznym każdego obywatela jest dobrowolna zamiana, posiadanych przez niego obligacyj, na obligacje przynoszące niższy procent; w gruncie rzeczy taka dobrowolna konwersja ma wiele cech, zbliżających ją do konwersji przymusowej.

Państwo zwykle stara się nadać ustawom o przymusowej konwersji szatę dobrowolności.

Skarb Polski przystąpił do konwersji pożyczek państwowych, zawartych przed rokiem 1924, a zatem opiewających przeważnie na marki polskie (patrz część I, rozdz. IV, § 2).

W dniu 17 marca 1924 r. (Dz. U. nr. 27), a zatem przed wydaniem prawa Zolla, zostało wydane rozporządzenie o przerachowaniu

zobowiązań Skarbu Państwa z tytułu pożyczek państwowych oraz konwersji rzeczonych pożyczek; w rozporządzeniu wymienione są pożyczki, które posiadacz ma prawo konwertować na 5%-we obligacje pożyczki konwersyjnej. Dla asygnat pożyczki z r. 1918 ustalono stosunek wymiany 250 marek polskich na 10 złotych polskich. Dla dwóch pożyczek z r. 1920 ustalono stosunek wymiany 1.000 marek polskich na 10 złotych, dla pożyczki premjowej z roku 1920 ustalono kurs wymiany 5.000 marek polskich na 10 złotych. Posiadacze wyżej wymienionych pożyczek mają prawo wymiany ich na pożyczkę konwersyjną, ale nie są do tego zobowiązani; jednak posiadacze nieskonwertowanych obligacyj otrzymują gotówkę w markach polskich, względnie w złotych polskich, wedle kursu wymiany banknotów markowych na złote; posiadaczom obligacyj 5%-wej długoterminowej wewnętrznej pożyczki państwowej z roku 1920 wypłaca się o 10% więcej; kurs wymiany banknotów markowych na złote wynosił 1.800.000 marek za 1 złotego; jasne jest zatem, że każdy posiadacz pożyczki wolał wymienić ją na pożyczkę konwersyjną i otrzymać za 1.000—10 złotych, niż np. w banknotach za 1.800.000—1 złotego; pozornie, omawiane rozporządzenie konwersyjne jest dobrowolne, w gruncie rzeczy stanowi przymusową konwersję.

Od tego czasu wydano szereg ustaw i rozporządzeń, ustalających przepisy, według których posiadacze obligacyj państwowych, emitowanych w markach polskich, mogą je zamieniać na 5% pożyczkę konwersyjną. Dotychczas odbywa się zamiana obligacyj markowych na obligacje złotowe; np. dnia 24 kwietnia 1934 r. (Dz. U. nr. 37) wydano rozporządzenie o podwyższeniu wysokości emisji 5%-wej pożyczki konwersyjnej z roku 1924 do 300 miljonów złotych.

Wymienione powyżej rozporządzenia ustalają różne skale przerachowania obligacyj markowych na obligacje złotowe. W trosce o swój kredyt Skarb państwa w ustawie z dnia 20 lipca 1925 r. (Dz. U. nr. 90) ustalił dla obligacyj markowych dogodniejszy współczynnik przerachowania na złote, niż to wynikałoby z prawa Zolla. Następnie ustawodawca stosuje różne współczynniki przerachowania w zależności od tego, w jakim momencie posiadacz obligacyj markowych je nabył; marka polska spadała z miesiąca na miesiąc, jasne jest zatem, że nabywca obligacyj za 100 marek w marcu 1920 r. zapłacił daleko więcej, niż nabywca tychże obligacyj w listopadzie tego roku, albowiem marka była mniej warta. Ustalono zatem różne współczynniki przerachowania w zależności od daty nabycia pożyczki państwowej. Ustawodawca przewiduje kary dla właścicieli pożyczek, którzy podali fałszywie datę ich nabycia. Na gruncie ustalania daty nabycia, właściciele pożyczek popełniali czasami nadużycia.

Ustawodawca rozszerza i uzupełnia wykaz zobowiązań państwa, które mogą być konwertowane na 5%-wą pożyczkę konwersyjną. Tak np. rozporządzenie z dnia 17 września 1926 r. (Dz. U. nr. 96) wymienia zobowiązania Skarbu, na których konwersję przeznacza się obligacje 5%-wej pożyczki konwersyjnej, mianowicie: wyszczególnione w osobnych rozporządzeniach zobowiązania Skarbu Państwa z tytułu pożyczek państwowych z lat 1918—1920, wyszczególnione w osobnych rozporządzeniach zobowiązania Skarbu Państwa Austrjackiego i Węgierskiego, obciążające Skarb Polski, wymienione w osobnych rozporządzeniach zobowiązania z tytułu pożyczek, zaciągniętych przez b. kraj Galicję i Lodomerję, na pokrycie wkładek oszczędnościowych w P. K. O., przerachowanych na zasadzie ustawy z dnia 18 lipca 1925 r. (Dz. U. nr. 83 poz. 563), o ile nie podlegają one konwersji na wkładki oszczędnościowe, obliczone na złote w złocie, wreszcie na inne cele, wypływające z konwersji zobowiązań Skarbu Państwa, które określił w drodze rozporządzenia Minister Skarbu (patrz cz. II, rozdz. II, § 3).

Oprócz omawianej 5%-wej pożyczki konwersyjnej Skarb emitował 8%-wą pożyczkę konwersyjną; rozporządzenie z dnia 26 czerwca 1924 r. (Dz. U. nr. 55) w przedmiocie konwersji 8%-wej, płatnej w r. 1927 państwowej pożyczki złotej z r. 1922 na 8%-wą pożyczkę konwersyjną, płatną w ciągu lat 20, dotyczy przerachowania obligacyj pożyczki z r. 1922; jak wiadomo, przy pożyczce złotej z r. 1922 jedna część każdej obligacji opiewała na złote, a druga na marki polskie; część, opiewającą na złote, przerachowuje się według parytetu złotego; część, opiewającą na marki — według kursu 100 tys. marek, równa się 1 złotemu; część markowa będzie spłacona we właściwym terminie, t. j. w 1927 r. w banknotach; część złota — zamieniona na pożyczkę konwersyjną.

Cały szereg rozporządzeń, wydawanych od 1924 r. do chwili obecnej unaocznia, że Polska znajduje się wciąż w okresie dokonywania konwersyj; współczynniki przerachowania ulegają zmianom.

W poprzednim ustępie dotknęliśmy się już sprawy konwersyj przejętych przez Skarb Polski zobowiązań. Rozporządzenie z dnia 28 grudnia 1924 r. (Dz. U. nr. 115) ustala skalę przerachowania dla gwarantowanych przez państwo obligacyj i akcyj kolei prywatnych w b. dzielnicy austrjackiej. Rozporządzenie z dnia 22 marca 1928 r. (Dz. U. nr. 36) zajmuje się konwersją zobowiązań Skarbu Polskiego z tytułu przejęcia kolei Lwów—Granica Państwa pod Śniatyniem—Załuczem; powyższe rozporządzenie upoważnia Ministra Skarbu do emisji 7%-wej pożyczki kolejowej dla pokrycia niektórych zobowiązań Skarbu Polskiego; zobowiązania, obciążające Skarb Polski

z tytułu obligacyj kolei Lwów—Czerniowce—Jassy, są wymieniane na 5%-wą pożyczkę konwersyjną kolejową; sprawą emisji 7%-wej pożyczki kolejowej zajmuje się rozporządzenie z dnia 20 maja 1932 r. (Dz. U. nr. 44). Wreszcie ustawa z dnia 15 marca 1932 r. (Dz. U. nr. 28) załatwia sprawę konwersji obligacyj T-wa Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej, nabytej przez Państwo Polskie; rozporządzenie z dnia 24 czerwca 1932 r. (Dz. U. nr. 54) ustala plan umorzenia tych obligacyj.

* * *

Rozporządzenie z dnia 9 lutego 1924 r. (Dz. U. nr. 14) o przerachowaniu gwarancyj za zobowiązania Centralnej Kasy Spółek Rolniczych konwertuje, gwarancję, ustaloną w wysokości 50 miljardów marek, na 2,6 milj. zł.

§ 5. Konwersja należności Skarbu Państwa, opiewających na marki.

Rozporządzenie z dnia 28 października 1925 r. (Dz. U. nr. 114) o obniżeniu miary przerachowania należności Skarbu Państwa z tytułu pożyczek, udzielonych osadnikom wojskowym i cywilnym, przerachowuje je na 30% sumy, obliczonej według skali walutowej, zawartej w rozporządzeniu z dnia 14 maja 1924 r. o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 13 listopada 1925 r. (Dz. U. nr. 117) upoważnia Ministra Skarbu do przyznawania indywidualnych zniżek miar przerachowania, ustalonych dla należności Skarbu Państwa z tytułu pożyczek, udzielonych urzędniczym spółdzielniom spożywczym, w § 3 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 7 stycznia 1925 r. (Dz. U. nr. 4) w zależności od stanu finansowego i możności płatniczej poszczególnej spółdzielni.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 21 lipca 1926 r. (Dz. U. nr. 74) o obniżeniu miar przerachowania należności Skarbu Państwa z tytułu pożyczek, udzielonych akademickim instytucjom samopomocowym na budowę domów akademickich, postanawia, że należności Skarbu Państwa, podpadające pod przepisy art. 35 rozporządzenia z dnia 14 maja 1924 r., przerachowuje się na 10% sumy, obliczonej według skali § 2 tegoż rozporządzenia.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 21 lipca 1926 r. (Dz. U. nr. 74) o obniżeniu miar przerachowania należności Skarbu Państwa z tytułu zaległych czynszów od dziedzicznego prawa zabudowy

w Poznaniu postanawia, że przewidziane w § 34 p. 2 rozporządzenia z dnia 14 maja 1924 r. miary przerachowania ciężarów realnych z przed roku 1919, w zastosowaniu do zaległych do dnia 1 stycznia 1925 r. czynszów, które właściciele dziedzicznego prawa zabudowy w Poznaniu obowiązani są płacić Skarbowi Państwa, obniża się do 50% sumy, obliczonej według skali w § 2 tegoż rozporządzenia.

Rozporządzenie z dnia 14 stycznia 1927 r. (Dz. U. nr. 7) o obniżeniu miary przerachowania należności Skarbu Państwa z tytułu pożyczek, udzielonych reemigrantom we wschodnich województwach, postanawia, że rzeczone należności Skarbu przerachowuje się na 30% sumy, obliczonej według skali § 2 rozporządzenia z dnia 14 maja 1924 r. (Dz. U. nr. 30).

Rozporządzenie z dnia 29 września 1933 r. (Dz. U. nr. 73) w sprawie zniżki przerachowania niektórych długów rentowych upoważnia okręgowe urzędy ziemskie do udzielania zniżek przerachowania należności Skarbu Państwa z tytułu długów rentowych, przerachowanych według rozporządzenia z dnia 27 października 1927 r. o przerachowaniu długów rentowych (Dz. U. nr. 101).

CZĘŚĆ II.

INSTYTUCJE KREDYTOWE BIERNE I PAŃSTWOWA POLITYKA LOKACYJNA.

CZĘŚĆ II.

INSTYTUCJE KREDYTOWE BIERNE I PAŃSTWOWA POLITYKA LOKACYJNA.

ROZDZIAŁ I.

UWAGI OGÓLNE.

§ 1. Instytucje kredytowe czynne i bierne.

Operacje, uwidocznione w stanie czynnym (w aktywach) instytucji kredytowej, nazywane są operacjami czynnemi; tak więc udzielanie kredytu, lokaty i t. p. są czynnemi operacjami instytucji kredytowej.

Operacje, uwidocznione w stanie biernym (w pasywach) instytucji kredytowej, nazywane są operacjami biernemi; tak więc zbieranie i przyciąganie wkładów jest czynnością bierną, aczkolwiek ta czynność wymaga wysiłku, energji i umiejętności. Również zaciąganie kredytów przez instytucję kredytową jest czynnością bierną, aczkolwiek i ta czynność wymaga znacznego wysiłku i umiejętności. Punktem wyjścia działalności poszczególnych instytucyj są bądź operacje czynne, bądź operacje bierne.

Będziemy nazywać instytucje ubezpieczeniowe instytucjami kredytowemi, ponieważ ich działalność polega na zbieraniu składek i lokowaniu ich w papierach wartościowych, w pożyczkach hipotecznych i t. p.; instytucje ubezpieczeniowe są instytucjami biernemi, gdyż ich zadaniem jest gromadzenie i pozyskiwanie wkładek ubezpieczonych; punktem wyjścia ich działalności jest funkcja bierna; operacje czynne, uskuteczniane przez instytucje ubezpieczeń społecznych, jak np. kupno nieruchomości, udzielanie pożyczek hipotecznych, nabywanie papierów wartościowych, są czynnościami pochodnemi i uwarunkowanemi charakterem i zakresem operacyj biernych. Żadne towarzystwo ubezpieczeń nie zaciągnie kredytu w celu udzielenia pożyczki hipotecznej. Operacje bierne są czynnością podstawową instytucyj ubezpieczeniowych, a operacje czynne — czynnością pochodną.

Państwowy Bank Rolny jest instytucją czynną, gdyż w jego działalności dominuje operacja czynna, t. j. udzielanie kredytów rolnictwu; gdy ze strony rolnictwa zapotrzebowanie na kredyt wzrasta, to P. B. R. usiłuje zdobyć potrzebne dla udzielania kredytu środki; w tym celu stara się o pozyskanie lokat skarbowych i t. p. P. B. R. nigdyby jednak nie sprzedawał listów zastawnych, nawet na najdogodniejszych dla siebie warunkach, choćby 3%-wych listów zastawnych po kursie wyższym od nominalnego, gdyby rolnictwo nie potrzebowało kredytu i nie zgłaszało się do P. B. R. z prośbami o pożyczki. P. B. R. jest więc instytucją czynną, gdyż w jego działalności dominuje operacja czynna, t. j. udzielanie kredytu; operacje bierne P. B. R. są uwarunkowane zakresem jego operacyj czynnych.

Możemy więc powiedzieć, że instytucja kredytowa kieruje się w swej działalności motywem czynnym albo motywem biernym. Państwowy Bank Rolny i Bank Gospodarstwa Krajowego kierują się motywem czynnym, instytucje ubezpieczeniowe i Pocztowa Kasa Oszczędności — motywem biernym.

O instytucjach biernych można powiedzieć, że s w e ś r o d k i l o k u j ą i z a j m u j ą s i ę d z i a ł a l n o ś c i ą l o k a c y j n ą; instytucja bierna nie dba o rozszerzanie zakresu stosunków kredytowych z pożyczkobiorcami dopóty, dopóki nie ma wolnych środków. Instytucja bierna stara się uprawiać operacje lokacyjne możliwie jak najbezpieczniejsze. Zadaniem czynności lokacyjnej jest lokata w sposób najpewniejszy i najbezpieczniejszy, choćby kosztem rezygnacji z większego zysku. Instytucje ubezpieczeń społecznych i P. K. O. stawiają sobie za zadanie lokowanie nagromadzonych środków w sposób pewny i bezpieczny.

Będziemy odróżniać dwie postawy instytucji kredytowej: postawę lokacyjną i postawę kredytodawczą. Postawa lokacyjna powoduje zwykle uprawianie operacyj prostszych, zawierających niewielkie ryzyko, postawa kredytodawcza — uprawianie operacyj, przynoszących większy zysk, lecz zawierających większe ryzyko.

Możemy więc powiedzieć, że instytucje, kierujące się w swej działalności motywem czynnym, trudnią się udzielaniem kredytu, a instytucje, kierujące się motywem biernym — lokatą swych środków. Ta sama czynność może być podyktowana odmiennym motywem. Udzielenie pożyczki właścicielowi nieruchomości w wysokości 100 tys. zł na lat 10 na 6% rocznie może być podyktowane postawą czynną instytucji kredytowej czynnej, np. towarzystwa kredytowego ziemskiego; udzielenie tej samej pożyczki przez towarzystwo ubezpieczeń jest podyktowane postawą bierną i jest czynnością lokacyjną.

Charakter czynności biernych ma również odmienny charakter w instytucjach kredytowych czynnych i instytucjach kredytowych biernych.

Instytucje kredytowe czynne zaciągają kredyty w wypadku, gdy zebrane wkłady nie wystarczają na zaspokojenie popytu kredytowego ze strony klienteli bankowej. Instytucje bierne nigdy nie zaciągają kredytu w tym celu, aby udzielić kredytu; instytucja bierna ucieka się do zaciągnięcia kredytu tylko wtedy, jeśli zawodzą procenty od lokat; zaciągnięcie kredytu ma na celu pozyskanie środków dla opłacenia procentów od zobowiązań (kuponów).

Niektóre instytucje tego samego typu mają charakter instytucji czynnej w jednych krajach, a charakter instytucji biernej w innych; np. francuskie kasy oszczędnościowe mają charakter bierny i lokują środki, uzyskane z wkładów, w centralnej kasie paryskiej, która ze swej strony lokuje je w rencie państwowej; w Polsce kasy komunalne mają charakter czynny i zaciągają kredyty w bankach państwowych, w celu zasilania kredytem lokalnego życia gospodarczego; w Niemczech Sparkassen reprezentują typ pośredni; aczkolwiek sama nazwa Sparkassen zdaje się wskazywać na typ bierny, to jednak ich działalność ma charakter raczej czynny. Widzimy zatem, że niektóre instytucje nie mają określonego charakteru, zbierają np. wkłady i udzielają kredytu; jeśli mają wkładów zamało, to zaciągają kredyty; jeśli wkładów mają więcej, niż wynosi popyt kredytowy, to nadmiar wkładów lokują w ten czy inny sposób.

Możemy więc odróżnić w działalności instytucyj kredytowych następujące czynności, które przedstawimy w układzie bilansowym.

Stan czynny	Stan bierny
Udzielanie kredytów	Wkłady
Lokowanie środków	Zaciąganie kredytów

W instytucjach kredytowych biernych czynności bierne ograniczają się do gromadzenia wkładów; instytucje bierne nie zaciągają kredytów; zaciąganie kredytu przez instytucje kredytowe bierne może mieć co najwyżej charakter przejściowy i dorywczy; instytucje kredytowe bierne nie udzielają kredytów, a zajmują się tylko lokatą swych środków, chociażby poszczególna tranzakcja lokacyjna była taka sama, jak operacja kredytowa, uskuteczniona przez instytucję czynną.

Instytucje kredytowe czynne niekiedy zaciągają kredyty; niektóre z nich operują głównie zaciągniętemi kredytami i nie starają się nawet o przyciągnięcie wkładów; tak np. niektóre domy finansowe

londyńskie wkładów nie przyjmują, a zajmują się tylko zaciąganiem kredytu w bankach londyńskich albo w banku emisyjnym angielskim. Instytucje kredytowe czynne zajmują się przedewszystkiem udzielaniem kredytów. Dla instytucyj kredytowych czynnych działalność lokacyjna jest czynnością pochodną, podrzędną.

Przy badaniu wzajemnych powiązań aparatu kredytowego największą rolę odgrywa w działalności instytucyj kredytowych czynnych — zaciąganie kredytów, w działalności instytucyj kredytowych biernych — działalność lokacyjna, a to dlatego, że na gruncie zaciągania kredytów i uskuteczniania lokat następuje zazębianie się składowych części aparatu kredytowego; przez zaciąganie kredytów K. K. O. zazębiają się o Państwowy Bank Rolny, o B. G. K. i banki komunalne; na skutek działalności lokacyjnej instytucyj ubezpieczeń społecznych, te ostatnie zazębiają się o P. B. R. i B. G. K., gdyż nabywają emitowane przez nie papiery wartościowe.

Jeżeli się bada aparat kredytowy jako całość, to z natury rzeczy czynności pochodne, a więc w instytucjach kredytowych czynnych — *zaciąganie kredytów*, a w instytucjach kredytowych biernych — *działalność lokacyjna*, odgrywają rolę podstawową i zasadniczą.

§ 2. Konsystencja bilansów.

Bilanse instytucyj kredytowych różnią się pod względem charakteru aktywów i pasywów.

W aktywach instytucyj kredytu długoterminowego główne miejsce zajmują pożyczki hipoteczne, w bilansie banków kredytu krótkoterminowego — portfel wekslowy i rachunki bieżące debetowe.

Charakter poszczególnych pozycyj zmienia się w różnych okresach, tak np. w portfelu wekslowym może znajdować się mniejszy lub większy odsetek weksli prolongowanych i protestowanych.

Charakter portfelu papierów wartościowych ulega zmianom; czasami można sprzedać papiery bez trudności po dobrym kursie, czasami nie można ich sprzedać po niskim kursie.

Portfel papierów wartościowych ma niejednakowy charakter w różnych krajach; w W. Brytanji jest łatwiej sprzedać papiery wartościowe, niż w Polsce.

Będziemy nazywać charakter bilansu — jego konsystencją, charakter poszczególnych pozycyj — ich konsystencją. Pogorszenie portfelu wekslowego, wyrażające się we wzroście weksli prolongowanych i protestowanych, będziemy nazywać zmianą konsystencji portfelu wekslowego.

Konsystencja poszczególnej pozycji zależy od stopnia spłacalności i łatwości, z jaką dana pozycja daje się upłynnić.

Tak np. portfel dobrych weksli handlowych ulega ciągłym zmianom; na miejsce weksli zapłaconych zjawiają się nowe weksle, będące wyrazem nowych tranzakcyj gospodarczych. W prawidłowo prowadzonym banku kredytu krótkoterminowego portfel wekslowy w ciągu kilku miesięcy zmienia niemal całkowicie swoją zawartość. Płynność portfelu dobrych weksli jest duża, gdyż można je zdyskontować w banku emisyjnym. Wartość portfelu wekslowego jest wciąż automatycznie sprawdzana; odsetek protestowanych weksli jest wykładnikiem wartości portfelu wekslowego.

Pozycja nieruchomości bywa często pozycją bardzo niepłynną; niewiadomo np. czyby P. K. O. potrafiła sprzedać bez straty nieruchomość w mieście prowincjonalnem.

Wartość i płynność pozycji „nieruchomości" jest sprawdzana tylko czasami i zwykle w okolicznościach wyjątkowych. Widzimy więc, jaka olbrzymia różnica zachodzi pomiędzy konsystencją portfelu wekslowego, a konsystencją pozycji „nieruchomości".

Być może, że najtrudniej jest sprawdzić konsystencję debetowych rachunków bieżących, w których trybie banki kredytu krótkoterminowego udzielają kredytów przedsiębiorstwom przemysłowym; niewiadomo, ile w nich jest nie dających się ściągnąć kredytów inwestycyjnych.

Płynność instytucji kredytowej maleje, jeżeli poszczególne pozycje w aktywach są upłynniane.

Jeżeli wkładcy wycofują wkłady i instytucja kredytowa jest zmuszona do sprzedaży papierów wartościowych, to zwiększona podaż papierów wartościowych obniża ich kurs, utrudnia ich sprzedaż, a tem samem wartość pozycji „walory" maleje i jej płynność ulega zmniejszeniu.

Im bardziej dana pozycja jest upłynniana, tem mniejszą staje się jej płynność.

W gruncie rzeczy, każda instytucja kredytowa jest niepłynna. Płynność jest to taki stan instytucji kredytowej, przy których jej niepłynności się nie sprawdza; im bardziej sprawdza się płynność instytucji kredytowej, tem większą się staje tkwiąca w jej naturze — niepłynność.

Różna jest również konsystencja wkładów w poszczególnych instytucjach.

Wkłady oszczędnościowe bezterminowe w P. K. O. są mało ruchome; wkładcy w P. K. O. nagół więcej na swe rachunki wnoszą, niż z nich ściągają.

Wkłady terminowe w bankach kredytu krótkoterminowego, a zatem takie, które są składane na paromiesięczne okresy czasu, są daleko bardziej ruchome, niż złożone w P. K. O. bezterminowe, ściągalne w każdej chwili bez wymówienia wkłady. Tak np. w bankach kredytu krótkoterminowego składają środki na wkłady terminowe towarzystwa akcyjne w celu zapłacenia dywidendy w przewidzianym terminie; w momencie płatności dywidendy, wkład terminowy jest ściągany.

Ostatecznie możemy powiedzieć, że nawet charakter instytucji kredytu długoterminowego bywa rozmaity w zależności od tego, jaką konsystencję ma list zastawny.

Jeżeli listy zastawne są chętnie nabywane przez publiczność, to instytucja kredytu długoterminowego funkcjonuje w zgoła innych warunkach, niż wtedy, gdy publiczność niechętnie nabywa listy zastawne. Tak np. w Polsce przed wojną listy zastawne towarzystw kredytowych ziemskich były chętnie nabywane i ich kurs stał wysoko, po wojnie są one niechętnie nabywane i ich kurs spadł; na skutek zmiany ich konsystencji, kredytobiorca, otrzymujący pożyczkę w listach zastawnych, płaci za nią teraz wyższy procent, niż przed wojną, gdyż mniej uzyskuje ze sprzedaży listu zastawnego.

Jeżeli emitowane przez instytucje kredytu długoterminowego listy zastawne i obligacje są nabywane przez instytucje ubezpieczeń lub P. K. O., to ich konsystencja staje się lepsza; tak np. konsystencja listów zastawnych i obligacyj, emitowanych przez B. G. K. i P. B. R., różni się bardzo od konsystencji, emitowanych przez towarzystwa kredytowe ziemskie listów zastawnych; wynika to przedewszystkiem stąd, że emitowane przez banki państwowe walory są nabywane przez instytucje ubezpieczeń przymusowych i P. K. O., a emitowane przez towarzystwa kredytowe ziemskie listy zastawne są nabywane przez te instytucje w bardzo niewielkich rozmiarach.

Gdyby polityka lokacyjna państwowa zmieniła swój kierunek i gdyby rząd polecił instytucjom ubezpieczeniowym, aby nabywały przedewszystkiem listy zastawne towarzystw kredytowych ziemskich, a zaniechały nabywania walorów banków państwowych, to niezmiernie poprawiłaby się konsystencja walorów towarzystw kredytowych ziemskich, a pogorszyła konsystencja walorów, emitowanych przez banki państwowe.

Wprawdzie walory, emitowane przez banki państwowe, są wyposażone w porękę Skarbu Państwa, ale nie ulega kwestji, że na ich konsystencję ma daleko większy wpływ obowiązek nabywania ich przez instytucje ubezpieczeniowe i P. K. O., niż udzielona im przez Skarb poręka.

Płynność instytucji jest zwykle obliczana na podstawie cech formalnych, np. według stosunku pogotowia kasowego do wkładów. Niejednokrotnie zwracano uwagę, że daleko bardziej miarodajną dla płynności instytucji jest konsystencja aktywów i pasywów, niż formalne cechy płynności. Naprzykład często w czasie kryzysu zwiększa się obliczona według cech formalnych płynność, aczkolwiek powszechnie wiadomo, że konsystencja aktywów i pasywów uległa pogorszeniu: aktywa są często zamrożone, a wkłady płochliwe. W okresach dobrej konjuntury formalna płynność zwykle jest mniejsza, niż w okresie złej konjunktury, ale konsystencja aktywów i pasywów jest znacznie lepsza: wkładcy nie wycofują wkładów, a dłużnicy spłacają lepiej swe zobowiązania.

Charakter instytucji kredytowej zależy od tego, jaki charakter mają złożone w niej środki, a więc czy mają charakter wkładów oszczędnościowych, wkładów terminowych, wkładów a vista, rachunków bieżących, innemi słowy od tego, jaka jest ich konsystencja.

§ 3. Postawa nabywcza, postawa rezerwy i postawa wiązana; „człowiek" i „człowiek ekonomiczny".

Odróżniamy parę stanów posiadania.

Pierwszy stan posiadania polega na posiadaniu pewnego objektu, jak np. nieruchomości, krowy, albo na związku z pewnym objektem. Akcja przedsiębiorstwa przemysłowego lub kolejowego wiąże posiadacza akcji z określonym objektem, jakim jest majątek przedsiębiorstwa przemysłowego lub kolejowego. Możemy również powiedzieć, że obligacja wiąże jej posiadacza: z przedsiębiorstwem przemysłowem — w wypadku obligacji przemysłowej, z majątkiem kolei — w wypadku obligacji kolejowej, z majątkiem związku komunalnego — w wypadku obligacji komunalnej, a wreszcie z majątkiem państwowym — w wypadku obligacji państwowej. To postawienie sprawy jest cokolwiek jednostronne, gdyż obligacja jest często związana nietyle z majątkiem państwowym, komunalnym lub majątkiem przedsiębiorstwa, ile z jego dochodami; naprzykład obligacja państwowa jest w większej mierze oparta na przyszłych dochodach państwowych, niż na majątku państwowym; ale to samo ma miejsce i z obligacją przemysłową, gdyż często okazuje się, że rzeczowe zabezpieczenie obligacji staje się fikcją, gdy przedsiębiorstwo przestanie przynosić dochody. Mając więc te zastrzeżenia na uwadze, możemy powiedzieć, że zarówno akcja jak i obligacja wiąże ich posiadaczy z określonym objektem. Kurs akcyj i obligacyj ulega zmianom, a zatem posiadacz papierów wartościowych jest narażony na stratę; możemy powiedzieć, że na-

bycie papieru wartościowego nie zapewnia jego właścicielowi nienaruszalności ulokowanej w nim sumy; tak np. osoba, nabywająca pożyczkę stabilizacyjną za 70 zł, traci 15 zł w wypadku, gdy kurs pożyczki stabilizacyjnej obniży się do 55 za 100. Procent od obligacyj lub dywidenda od akcyj powinny wynagradzać ich właścicielowi brak nienaruszalności sum, przeznaczonych na ich nąbycie. Wyobraźmy sobie, że wkłady w P. K. O. przynoszą 1% rocznie; osoba, lokująca 100 zł w P. K. O., ma z tego 1 zł rocznie, a zatem przez 2 lata — 2 zł; nabywca pożyczki stabilizacyjnej ma 7 od 100, a zatem przy kursie 70 za 100 otrzymuje 10% rocznie od sumy, ulokowanej w pożyczce stabilizacyjnej; osoba, która przeznaczyła na zakup pożyczki stabilizacyjnej 100 zł, otrzymuje po 2 latach 20 zł; przypuśćmy, że kurs pożyczki spada o 15 zł, wtedy posiadacz pożyczki stabilizacyjnej ma po 2 latach czysty dochód, wynoszący 5 zł, a zatem o 3 zł więcej niż od wkładu w P. K. O. Jeżeli się więc chce przyzwyczaić publiczność do nabywania obligacyj państwowych, to należy płacić niskie procenty od wkładów.

Drugi stan posiadania, polegający na posiadaniu wkładu w instytucji kredytowej, zapewnia jego posiadaczowi nienaruszalność, złożonej w postaci wkładu sumy i możność dowolnej dyspozycji wkładem.

Tę dogodność posiadania w stanie nienaruszalnym sumy, złożonej jako wkład i możność dowolnego zadysponowania wkładem wkładca uzyskuje w ten sposób, że się wyrzeka wysokiego procentu od wkładu; procent od wkładu powinien być znacznie niższy, niż procent, otrzymywany od papierów wartościowych.

Właściciel wkładu terminowego ma, oczywiście, możność dysponowania wkładem dopiero po upływie terminu, na który wkład jest złożony.

Wkładca jest w pewnych okresach bardziej skłonny do nabycia objektu lub waloru, niż w innych. Będziemy nazywać tę postawę wkładcy — postawą nabywczą.

W innych okresach czasu posiadacz wkładu zajmuje postawę rezerwy; odsuwa on moment nabycia objektu lub waloru, woli zapewnić sobie możność dowolnej dyspozycji swym wkładem lub jego dowolną częścią w dowolnym momencie; zajmuje on wtedy postawę rezerwy.

Często wkładca zajmuje postawę rezerwy dlatego, że uważa wkład za najpewniejszą formę lokaty posiadanych środków. Wkładca trzyma pieniądze w instytucji kredytowej, gdyż uważa, że w ten sposób najlepiej jest zagwarantowana całość i nienaruszalność złożonej sumy. Wkładca woli mieć wkład niż papier wartościowy, którego kurs może spaść; w normalnych warunkach wkładcy idzie o to, żeby mieć pewną sumę do dowolnej dyspozycji w dowolnym

momencie; gdyby nie to, umieściłby on swe pieniądze w państwowej obligacji, przynoszącej wyższy, niż wkład, procent; jeśli wkładca tego nie czyni, to dlatego, że może z P. K. O. wkład w dowolnej chwili wycofać i dowolnie nim zadysponować, zaś obligację państwową musi u siebie trzymać lub sprzedać na giełdzie, a wtedy może być narażony na stratę.

Oczywiście, że wkładca może swoją postawę zmieniać pod wpływem najróżnorodniejszych okoliczności. Wkład, przeznaczony na nabycie krowy, może być na skutek nieurodzaju albo spadku cen płodów rolnych zużyty na opłacenie podatków albo procentów od zobowiązań. Wkład, nie mający określonego przeznaczenia, trzymany do dowolnej dyspozycji, w dowolnym momencie może być przy nadarzającej się sposobności jakiejś ponętnej tranzakcji zużyty na kupno krowy albo domu. Bardzo często w kraju wytwarza się atmosfera, skłaniająca wkładcę do zajęcia bądź postawy nabywczej, bądź postawy rezerwy. W okresach, kiedy jest propagowane hasło kapitalizacji wewnętrznej, kiedy jest wynoszona cnota oszczędzania w postaci wkładów, kiedy od wkładów płacone są wysokie odsetki, kiedy się głosi, że najpewniejszą lokatą jest wkład w instytucji bankowej, ludzie ulegają sugestji rozpowszechnianych haseł, zajmują postawę rezerwy i gromadzą wkłady, bez zamiaru zużycia ich na określone cele, a więc bez zamiaru zajęcia postawy nabywczej. W innych okresach ludzie są pełni optymizmu w stosunku do wartości rzeczowych (krowy, domu, ziemi) i walorów (papierów wartościowych); wtedy zajmują postawę nabywczą i kupują akcje przedsiębiorstw przemysłowych, nieruchomości i t. p. Szczególnie wyraźnie takie nastawienie występuje w okresie inflacji, będącej okresem ucieczki od waluty do wartości rzeczowych i akcyj różnych przedsiębiorstw.

Czasami wkładca zajmuje postawę nabywczą od chwili, gdy rozpoczyna wkład gromadzić; dzieje się to naprzykład wówczas, gdy składa gotówkę w instytucji, trudniącej się dostarczaniem domków i mieszkań po dojściu wkładu do pewnej wysokości; zwykle w takich wypadkach instytucja kredytowa udziela wkładcy dodatkowego kredytu, po dojściu wkładu do pewnej wysokości.

Gdy instytucja ubezpieczeniowa wypłaca osobom ubezpieczonym od ognia odszkodowania, zajmują one zwykle postawę nabywczą i odbudowują zniszczony dom.

W okresie kryzysu, gdy ludzie liczą się z nadciągającą czarną godziną, ze zmniejszeniem dochodów i zarobków, potęguje się chęć posiadania możliwie największej sumy w postaci wkładów, tem bardziej, że w czasie kryzysu wzrasta siła nabywcza pieniądza. Na zjeździe przedstawicieli K. K. O. ziem zachodnich w marcu 1933 r.

przewodniczący zjazdu stwierdził, że hasła oszczędności znajdują łatwy posłuch u publiczności; szerokie warstwy społeczeństwa, odczuwając wzrost siły nabywczej pieniądza, ograniczają swe wydatki, aby zaoszczędzone nadwyżki dochodów kapitalizować w instytucjach oszczędnościowych (patrz część V, rozdz. II, § 2).

Jak to wykażemy później, ta postawa właścicieli oszczędności jest czynnikiem pogłębiającym kryzys (patrz cz. IV, rozdz. I, § 6).

W okresie dobrej konjunktury wkładca mniej sobie waży posiadanie wkładu, gdyż dochody są źródłem przyrostu wkładów; tem łatwiej więc wydaje on z posiadanego wkładu, nabywa różne przedmioty i walory i wzmaga w ten sposób obrót gospodarczy.

Dysponowanie wkładem odbywa się w sposób różny, w różnych okresach, w zależności od nastawienia psychicznego wkładcy. Zmienność postawy wkładcy w różnych okresach jest jedną z najpoważniejszych przyczyn wahań konjunkturalnych.

Postawa wkładcy zależy od szeregu różnorodnych motywów, któremi on się kieruje. W okresach złej konjunktury największy nacisk kładzie na możność zadysponowania wkładem w każdej chwili, a więc zajmuje postawę rezerwy. W okresach dobrej konjunktury oblicza, co mu więcej przyniesie, wkład czy też posiadanie jakiegoś objektu lub waloru. W okresach dobrej konjunktury wkładca skłonny jest zająć postawę s p e k u l a c y j n ą, t. zn. kalkulować na dłuższą metę; kupuje papier wartościowy albo objekt w nadziei, że kurs lub cena jego się podniesie i że nabycie objektu okaże się tranzakcją korzystną, choćby dopiero po pewnym dłuższym przeciągu czasu. Panująca atmosfera skłania wkładcę do zajęcia postawy nabywczej. Nastawienie psychiczne wkładcy, skłaniające go do zajęcia postawy nabywczej, a więc do zlikwidowania wkładu w celu nabycia objektu lub waloru, tłumaczy się, oczywiście, i motywem rentowności; niezmiernie ważnem jest atoli, w jakim momencie, wkładca likwidujący swój wkład, zamierza spodziewany zysk otrzymać. Czasami pragnie on osiągnąć zysk natychmiast, nie chce, nie ma czasu, albo nie może czekać na zysk, który może się zjawić dopiero po upływie dłuższego okresu czasu, nie ma on zaufania do trafności obliczeń, przeprowadzanych na dłuższy okres czasu, ma zaufanie tylko do tranzakcyj, dających oczywisty bezsporny zysk natychmiast. W innych okresach wkładca jest jakby łatwowierniejszy, więcej ma zaufania do obliczeń, przeprowadzanych na dłuższy okres czasu, kupuje on plac podmiejski w nadziei, że po 5-ciu albo 10-ciu latach podniesie się on w cenie i t. d.

W pewnych okresach ludzie są do tego stopnia skłonni do zajęcia postawy nabywczej, że nabycie objektu wyprzedza nagromadzenie wkładu; dzieje się to wówczas, gdy kupują samochody i ubra-

nia na kredyt; w gruncie rzeczy korzystanie z kredytu konsumcyjnego polega na tem, że człowiek zajmuje postawę nabywczą i uskutecznia nabycie objektu przed nagromadzeniem wkładu; wówczas zobowiązuje się on do uiszczania rat; nabywca objektu czasami przedewszystkiem gromadzi wkład, a po jego nagromadzeniu nabywa objekt; czasami rozpoczyna od nabycia objektu, a potem spłaca raty; rata jest w gruncie rzeczy wkładem, gromadzonym po nabyciu objektu.

W dobrych okresach konjunktury to samo nastawienie nabywcze występuje w stosunku do papierów wartościowych, czyli walorów. Człowiek, zajmujący postawę nabywczą, kupuje walory na kredyt, a gdy nie ma ku temu dostatecznych środków, zastawia nabyte walory w banku, bądź w nadziei, że dług spłaci, bądź w nadziei, że osiągnie zysk na zwyżce kursu. W innych okresach ludzie powstrzymują się od nabywania walorów, jakkolwiek mają wystarczające do ich nabycia sumy na rachunkach wkładowych. Wreszcie i w okresie złej konjunktury i bardzo niskiego kursu walorów następuje moment, w którym wkładca zarzuca postawę rezerwy i zaczyna nabywać walory w nadziei na zwyżkę kursu; wtedy postawa nabywcza jest podyktowana motywem spekulacyjnym.

Zmienność postawy wkładcy jest jedną z najważniejszych przyczyn wahań konjunkturalnych; mówi się teraz dużo o planowanej produkcji i planowym zbycie, jako o środkach mających zapobiec dotkliwym i dokuczliwym wahaniom konjunkturalnym. Cóż pomoże jednak planowa produkcja, jeżeli wkładca w pewnych okresach redukuje swoją konsumcję, powiększa wkład w oczekiwaniu czarnej godziny i zajmuje postawę rezerwy, nie chce np. nabyć obligacji miejskiej, którąby pozwoliła miastu na przeprowadzenie koniecznej linji tramwajowej, linji, która napewno będzie po paru latach ułożona z daleko większym kosztem, być może nawet przy trudności pozyskania dostatecznej ilości robotników do przeprowadzenia robót. Wkładca po paru latach nabędzie akcje po wysokim kursie, zmieni swą postawę rezerwy na postawę nabywczą; w okresie złej konjunktury wkładca odmawia nabycia akcyj po niskim kursie . Wkładca w pewnych okresach nabywa nieruchomości, buduje sobie mieszkania, w innych z tego rezygnuje, aczkolwiek ma na to środki w postaci wkładu.

Olbrzymia część wkładców składa się z osób, nie będących przedsiębiorcami i niczem nie przypominających „człowieka ekonomicznego". Są to osoby daleko więcej podobne do „człowieka", niż do „człowieka ekonomicznego"; kierują się one nastrojami, kaprysami, sympatjami i antypatjami osobistemi, politycznemi, dzielnicowemi, różnemi przyzwyczajeniami, tradycją i t. p. Dla ich postawy w poszczególnych okresach czasu daleko większe znaczenie mają czynniki, któremi się

zajmuje psychologja tłumu, niż motywy, któremi się kieruje przedsiębiorca, czy też „człowiek ekonomiczny". Przy badaniu nowoczesnego aparatu kredytowego należy wciąż pamiętać o tem, że odgrywająca olbrzymią rolę grupa wkładców nie składa się z „ludzi ekonomicznych". W powieści Marji Dąbrowskiej „Noce i Dnie" jest świetnie opisana scena nabywania placu przez rodzinę, która otrzymała spadek. Ci ludzie przy powzięciu decyzji nabycia placu kierowali się zwykłemi ludzkiemi, przypadkowemi, kapryśnemi motywami, a ich kalkulacja, mająca być właściwością „człowieka ekonomicznego", była niesłychanie prymitywna i kapryśna. W całym świecie wkładcy i nabywcy papierów wartościowych kierują się motywami, właściwemi „człowiekowi", a nie „człowiekowi ekonomicznemu," tak samo jest we Francji i w Stanach Zjednoczonych.

W tomie I, część V, rozdz. III, § 4 scharakteryzowaliśmy owcze pędy, którym ulega wkładca; pewna postawa wkładcy staje się zjawiskiem masowem i powszechnem, wskutek czego zmienna postawa wkładców staje się niezmiernie poważnym czynnikiem wahań konjunkturalnych, nieraz utrudniającym realizację celów, które się chce osiągnąć przy pomocy planowego kształtowania produkcji.

Polityka państwowa zmusza pewne kategorje obywateli do zajmowania postawy wiązanej. Do tej kategorji należy warstwa najemna, przymusowo ubezpieczana od bezrobocia, od nieszczęśliwych wypadków, od choroby, od starości i t. d.

Właściciele budynków, przymusowo ubezpieczonych od ognia, są to osoby, którym państwo przymusowo narzuciło postawę wiązaną; otrzymują one złożone przez siebie sumy w pewnych określonych okolicznościach, które, rzecz prosta, dla poszczególnego indywidualnego wkładcy mogą nie nastąpić.

Państwo zmusza właścicieli wkładów do zajęcia postawy nabywczej, zdarza się to wówczas, gdy Państwo ogłasza pożyczkę przymusową; wtedy wkładca zajmuje postawę nabywcza, gdyż w pewnym momencie zmuszony on jest część wkładu zlikwidować i nabyć walor państwowy; gdy nie ma wkładu, musi spłacać raty, czyli gromadzić wkład.

Propagowana w Polsce polityka kapitalizacji wewnętrznej w postaci wkładów jest polityką skłaniania obywateli do zajmowania postawy rezerwy.

Przymus ubezpieczeniowy zmusza pewne kategorje obywateli do zajęcia postawy wiązanej; jak to zobaczymy później, instytucje ubezpieczeniowe zajmują postawę nabywczą i nabywają walory i nieruchomości.

§ 4. Przymus ubezpieczeniowy.

Ustawodawca wprowadza niekiedy przymus ubezpieczeniowy; w Polsce warstwa najemna podlega przymusowi ubezpieczeń socjalnych, pewne rodzaje budynków — przymusowi ubezpieczeń od ognia.

Przymus ubezpieczenia jest zwykle połączony z przymusem ubezpieczenia się w określonej, wskazanej przez ustawodawcę instytucji państwowej lub publicznej; w Polsce przymus ubezpieczeniowy jest połączony zawsze z przymusem ubezpieczenia się we wskazanej przez ustawy instytucji publicznej.

Instytucje ubezpieczeń społecznych, do których należą kasy chorych, zakłady ubezpieczeniowe pracowników umysłowych, zakłady ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków i t. d., są zakładami prawnopublicznemi.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych, w którym przymusowo ubezpieczane są od ognia określone budowle, jest instytucją prawno-publiczną. Zakłady publiczne uprawiają również dział ubezpieczeń dobrowolnych, tak np. Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych uprawia dział ubezpieczeń dobrowolnych od ognia, obejmujący budowle, niepodlegające przymusowi ubezpieczenia. Istnieją też w Polsce zakłady publiczne ubezpieczeniowe, trudniące się wyłącznie uprawianiem ubezpieczeń dobrowolnych (w dzielnicach zachodnich).

Ponieważ państwo nie udziela przymusowo ubezpieczonemu w zakładzie publicznym gwarancji, że dany zakład wywiąże się ze swych zobowiązań, to możemy powiedzieć, że przymus ubezpieczeniowy jest związany z ryzykiem nieotrzymania należnych od zakładu ubezpieczeniowego świadczeń. Państwo zmusza zatem przymusowo ubezpieczonego do tranzakcji finansowej, połączonej z ryzykiem. Jeżeli wskutek kryzysu zmniejsza się wpływ składek i procenty od lokat, to zakłady ubezpieczeniowe nie są w stanie wywiązać się ze swych zobowiązań.

Wtedy pracodawca w drodze ustawowej zwiększa składki i zmniejsza zakres świadczeń, a zatem zmienia warunki ubezpieczenia.

Ustawa z dnia 22 marca 1933 r. (Dz. U. nr. 27) w sprawie zmiany rozporządzenia P. R. z dnia 24 listopada 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych zmienia warunki, przy których ubezpieczony otrzymywał świadczenia i zwiększa składki od przymusowo ubezpieczonych. Niezmiernie charakterystyczny jest artykuł 2, który przytaczamy w całości, opuszczając tylko tablicę o procentowem obniżeniu zasiłku.

„Art. 2. Minister Opieki Społecznej może w drodze rozporządzeń wprowadzać w okresie przejściowym w całości lub w części poniższe środki zaradcze, mające na celu przywrócenie równowagi finansowej w dziale ubezpieczenia na wypadek braku pracy pracowników umysłowych:

1) przedłużać okres wyczekiwania, przewidziany w art. 16 ust. 2 i 4 rozporządzenia P. R. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych co najwyżej do 12 miesięcy składkowych, przebytych w okresie dwukrotnie dłuższym, licząc wstecz od dnia utraty zajęcia, niż okres wyczekiwania;
2) obniżać wysokość zasiłków dla pozostających bez pracy do granic następujących: (następuje tablica).

Gdyby po zastosowaniu obniżki w myśl postanowień p. 2 ust. 1 kwota zasiłku okazała się mniejsza od kwoty zasiłku, jakaby się należała ubezpieczonemu w razie przyjęcia za podstawę wymiaru najwyższej kwoty w grupie bezpośrednio niższej przy zastosowaniu właściwej dla tej grupy procentowej obniżki, wówczas wypłaca się ustaloną w ten sposób wyższą kwotę zasiłku.

Obniżenie wysokości zasiłku, wskazane w p. 2, ust. 1, może być zastosowane od dnia wejścia w życie przewidzianego powyżej rozporządzenia, również do osób, pobierających już świadczenia.

Rada Ministrów określi w drodze rozporządzenia koniec okresu przejściowego, o którym mowa w ust. 1 artykułu niniejszego".

Ustawa z dnia 15 marca 1934 r. (Dz. U. nr. 39) o zmianie rozporządzenia P. R. z dnia 24 listopada 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych zmienia warunki otrzymywania świadczeń emerytalnych, a nawet pozbawia ubezpieczonych uprawnień, z których już korzystali. Przegląd Gospodarczy w nr. 5 z r. 1934 pisze: „z chwilą, gdy rozpoczyna się realizacja ustawowych uprawnień, następuje k o n i e c z n o ś ć o g r a n i c z e n i a praw ubezpieczonych, pomimo iż każdego, kto uznaje zasadę dotrzymywania umów i szanowania praw nabytych, przykro uderzy np. taki przepis: w stosunku do osób, które w chwili wejścia w życie ustawy niniejszej pobierały już renty starcze z Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, przepis art. 1 punkt 15 mieć będzie zastosowanie od 1 lipca 1934 r. A p. 15 dotyczy właśnie ograniczenia rent starczych. Przy umowie ubezpieczeniowej z odpowiedzialną prywatną instytucją asekuracyjną sytuacja taka w normalnych warunkach byłaby nie do pomyślenia".

Gdy prywatne towarzystwo ubezpieczeń nie jest w stanie wywiązać się ze swych zobowiązań, to staje się ono niewypłacalnem.

Gdy przymusowy zakład ubezpieczeń nie jest w stanie wywiązać się ze swych zobowiązań, wkracza ustawodawca i ustawowo zmniejsza zakres jego świadczeń.

Ponadto ustawodawca jest niekiedy zmuszony do ustawowego obniżania procentów od wyposażonych w poręką skarbową papierów wartościowych, znajdujących się w portfelu publicznych instytucyj ubezpieczeniowych; dzieje się to wtedy, gdy Skarb nie jest w stanie wywiązać się z ciążących na nim zobowiązań z tytułu udzielonej poręki. Rozporządzenie z dnia 6 lutego 1933 r. (Dz. U. nr. 7) obniża procenty i przedłuża okres umorzenia emitowanych przez banki państwowe listów zastawnych i obligacyj, znajdujacych się w portfelu instytucji ubezpieczeniowej.

Rozporządzenie z dnia 24 października 1934 r. (Dz. U. nr. 94, poz. 846) upoważnia rząd do udzielania ulg w spłacie oraz do częściowego lub całkowitego umarzania należności instytucyj ubezpieczeń społecznych od związków samorządowych (wyniesie to około 30—40 milj. zł).

Ustawodawca jest zmuszony niekiedy do następujących posunięć:

1) zmniejszania świadczeń instytucyj ubezpieczeniowych na rzecz ubezpieczonych;
2) zwiększania składek, płaconych przez ubezpieczonych na rzecz instytucyj ubezpieczeniowych;
3) zmniejszania procentów od lokat instytucyj ubezpieczeniowych nawet wtedy, gdy te lokaty są umieszczone w wyposażonych w poręką skarbową walorach;
4) umarzania należności instytucyj ubezpieczeniowych od związków publicznych.

§ 5. Wzrost ubezpieczeń a zmniejszanie się pewności lokat.

Celem instytucyj ubezpieczeniowych jest ubezpieczanie na wypadek śmierci, starości, nieszczęśliwych wypadków, pożaru, gradu, kradzieży itp. Dla wykonania tego zadania instytucje ubezpieczeniowe pobierają składki od ubezpieczonych; jedną część otrzymanych środków przeznaczają na wypłatę bieżących świadczeń i pokrycie kosztów administracyjnych, drugą — lokują w określony sposób, jako rezerwę na wypłatę odszkodowań.

Nie będziemy się zajmować opisem różnych form ubezpieczeń i obowiązków instytucyj ubezpieczeniowych w stosunku do ubezpieczonych. Głównym tematem niniejszej części jest działalność lokacyjna instytucyj ubezpieczeniowych.

Od szeregu dziesiątków lat odbywa się popularyzacja i rozpowszechnianie ubezpieczeń; wskutek tego instytucje ubezpieczeniowe gromadzą coraz większe środki, których część zmuszone są w określony sposób lokować. Wybór sposobu lokaty stanowi zadanie polityki lokacyjnej.

Z samej istoty instytucyj ubezpieczeniowych wynika postulat lokowania sum ubezpieczeniowych w sposób możliwie najpewniejszy; rentowność lokaty odgrywa mniejszą rolę, niż jej pewność. Jasne jest zatem, że instytucje ubezpieczeniowe lokują raczej na niski procent w sposób pewny, niż na wysoki procent z ryzykiem.

Ubezpieczenia opierają się zatem na założeniu, że można zebrane środki w sposób pewny ulokować. Tymczasem w nowoczesnem gospodarstwie wzrasta ilość ryzyk. Nowoczesny postęp techniczny jest przyczyną deprecjacji istniejących urządzeń, towarów itp. Wynalezienie nowego sposobu budowy, przy którego pomocy można wybudować dom dwa razy taniej, niż poprzednio, sprawia, że taki sam budynek, dawniej wybudowany, jest wart dwa razy mniej. Wynalezienie tańszej metody produkcji sprawia, że dawniejsza instalacja fabryczna jest mniej warta. Postęp techniczny polega na substytucji istniejących urządzeń i metod wytwarzania przez inne urządzenia i inne metody wytwórcze. Samochód wypiera kolej żelazną, sztuczny jedwab — tkaniny bawełniane, kinematograf — teatr, siła wodna (biały węgiel) — węgiel kamienny i t. d.

Potrzeby konsumentów ulegają zmianom na skutek zmiany warunków życia. W dobrze zabrukowanych i skanalizowanych miastach cienka skóra wypiera grubą skórę, z której dawniej robiono ciężkie obuwie. Przy złych środkach lokomocji potrzebne były mocne, solidne walizki; obecnie wygodniejszą jest łatwo przenośna, lekka walizka z cienkiej skóry; wytrzymałość dawnej mocnej, lecz ciężkiej walizki, jest już przeważnie niepotrzebna. Zmiana potrzeb i upodobań publiczności jest czynnikiem deprecjacji urządzeń, służących do produkcji przedmiotów, które przestają być objektami powszechnego użytku. Instytucje ubezpieczeniowe mogą lokować rozporządzalne środki w pożyczkach hipotecznych, pożyczkach, udzielanych związkom komunalnym, w papierach państwowych i t. p. Na skutek postępu technicznego objekty, będące zabezpieczeniem udzielonych pożyczek, ulegają deprecjacji.

Ten sam wpływ ma rozwój środków komunikacyjnych; cena pszenicy w Kanadzie ma wpływ na cenę żyta w Polsce. Spadek cen produktów rolnych obniża cenę ziemi i zmniejsza w ten sposób wartość zabezpieczenia, otrzymanych przez rolnictwo pożyczek.

Kryzys zmniejsza dochody ciał publicznych i państwa; państwa deprecjonują waluty, wydają dekrety o przymusowej konwersji swych zobowiązań i t. p.

Tkwi zatem głęboka i zasadnicza antynomja w nowoczesnym ustroju pomiędzy coraz bardziej rozpowszechniającą się tendencją do ubezpieczenia, a zmniejszaniem się pewności i rentowności lokat. Zwiększa się ilość środków do ulokowania w sposób pewny, a zmniejsza się jednocześnie stopień pewności lokat.

W każdem gospodarstwie narodowem można ulokować w sposób pewny tylko określoną ilość środków.

Trudnem jest niekiedy ustalenie probierza, przy którego pomocy mierzy się stopień pewności. Najłatwiej można wymierzyć stopień pewności pożyczki hipotecznej; tak naprzykład instytucje kredytu długoterminowego udzielają pożyczek hipotecznych w listach zastawnych, zabezpieczonych na pierwszej połowie wartości nieruchomości.

Przypuśćmy, że w danym okręgu wartość nieruchomości wynosi 1 miljard złotych; w takim razie w sposób pewny zabezpieczonych pożyczek hipotecznych można udzielić na sumę pół miljarda złotych, jeżeli zaś udziela się w tym okręgu pożyczek na sumę 800 milj. zł, to 300 milj. zł nie jest już dobrze zabezpieczonych.

Niezmiernie ważnym faktem w naszem życiu powojennem jest, że Polska zaczęła szybko odrabiać dawniej powstałe zaległości i zaniedbania, innemi słowy, zaczęła doganiać kraje, stojące na wyższym poziomie życia gospodarczego. Przy takiem nastawieniu polityki państwowej następuje udzielanie kredytów celowych, a w kraju ubogim koniecznem się staje udzielanie kredytów celowych źle zabezpieczonych.

Możemy stwierdzić to zjawisko w sposób wyraźny na odcinku ruchu budowlanego; jak wiemy z części I, rozdz. VI, § 5 państwo popiera ruch budowlany; ludność w Polsce mieszka źle i niekiedy stawiano sobie za cel wybudowanie miljona nowych mieszkań. W krajach bogatych i zamożnych bardzo często ludzie budują sobie własne domki z własnych oszczędności; w Polsce koniecznem było udzielanie pożyczek budowlanych. Gdyby udzielano pożyczek budowlanych dobrze zabezpieczonych, to te pożyczki mieściłyby się w pierwszej połowie szacunku nieruchomości; takie pożyczki w warunkach polskich były niedostateczne dla wydatnego poparcia ruchu budowlanego. Na mocy rozporządzenia z dnia 22 kwietnia 1927 r. (Dz. U. nr. 42) o rozbudowie miast B. G. K. udziela pożyczek budowlanych w listach zastawnych i obligacjach budowlanych; listy zastawne muszą być zabezpieczone na pierwszej połowie wartości nierucho-

mości, obligacje zaś na drugiej połowie, łącznie najwyżej w 80% wartości nieruchomości; wartość nieruchomości szacuje się nie wyżej kosztów budowy oraz wartości placu, przyczem wartość placu nie może być przyjęta wyżej 20% kosztów budowy.

Ze stanowiska przyjętego przez nas probierza, obligacje budowlane są źle zabezpieczone; jeżeli zaś uwzględnimy, że koszty budowy, a zatem cena nieruchomości znacznie spadła w ciągu ostatnich kilku lat, to trzeba stwierdzić, że obligacje budowlane utraciły niemal zabezpieczenie.

Niemcy w drugiej połowie XIX wieku zaczęły również w tempie przyśpieszonem odrabiać zaległości i doganiać Francję i Anglję, przyczem, na szczęście dla siebie, trafiły na okres rosnących obrotów gospodarczych i zwyżkujących cen. Polska powojenna wpadła, niestety, w roku 1930 w fazę malejących obrotów gospodarczych i zniżkujących cen. Wskutek tego obligacje budowlane, emitowane przez B. G. K., a poręczone przez Skarb Państwa, są bardzo źle zabezpieczone.

Na przykładzie obligacji budowlanej opisywany przez nas proces daje się stwierdzić w sposób wymierny; ten sam objaw miał miejsce i na innych odcinkach polskiego gospodarstwa narodowego.

Ten, kto sobie z tego nie zdaje sprawy lub o tem nie pamięta, nie będzie w stanie nic zrozumieć z tego, co się obecnie w Polsce dzieje.

§ 6. Polityka lokacyjna państwa a polityka lokacyjna instytucyj ubezpieczeniowych.

Instytucje ubezpieczeniowe winny lokować środki, otrzymane od ubezpieczonych, w sposób pewny; państwo ustanawia nad niemi w tym celu nadzór i ustala przepisy, dotyczące sposobów lokowania. Pierwszym krokiem w tej dziedzinie było rozporządzenie z dnia 3 grudnia 1924 r. (Dz. U. nr. 105) o sposobie trwałego lokowania kapitałów przez osoby prawa publicznego, fundacje i osoby niewłasnowolne oraz o sposobie lokowania kaucyj. W parę lat potem wydano bardziej szczegółowe rozporządzenie z dnia 15 lutego 1928 r. (Dz. U. nr. 17) o sposobie lokowania funduszów przez osoby prawa publicznego, fundacje i osoby niewłasnowolne oraz o sposobie lokowania kaucyj, składanych z tytułu obowiązku publicznego. Rozporządzenie postanawia, że powyższe fundusze winny być lokowane z bezpieczeństwem prawnem (pupilarnem); rozporządzenie wyszczególnia lokaty, które uważa za posiadające bezpieczeństwo prawne; do nich należą: 1) kupno i budowa nieruchomości w kraju położonych; 2) udzielanie pożyczek pod zastaw nieruchomości w kraju położonych lub

na hipotekę tych nieruchomości za zabezpieczeniem prawnem (pupilarnem); udzielanie pożyczek pod zastaw hipotek, przyczem pożyczki te nie mogą przekraczać 75% zastawionej wierzytelności, która ma czynić zadość przepisom o bezpieczeństwie prawnem (pupilarnem); 3) kupno papierów państwowych lub przez państwo gwarantowanych; 4) kupno listów zastawnych krajowych instytucyj kredytu długoterminowego, emitowanych za zabezpieczeniem prawnem (pupilarnem), oraz obligacyj Polskiego Banku Komunalnego i Komunalnego Banku Kredytowego w Poznaniu; 5) umieszczanie funduszów w instytucjach bankowych i w komunalnych instytucjach kredytowych na książeczki wkładowe, które z mocy obecnie obowiązujących przepisów dzielnicowych korzystają z prawa papierów, posiadających bezpieczeństwo prawne (pupilarne), względnie prawo takie w przyszłości uzyskają. Zabezpieczenie funduszów jest uważane za prawne tylko wtedy, gdy suma zobowiązań wraz z poprzedzającemi ją ciężarami nie przekracza $^1/_2$ rzeczywistej wartości obciążonej nieruchomości miejskiej względnie $^2/_3$ nieruchomości wiejskiej.

Wskutek spadku cen płodów rolnych i ziemi zabezpieczenie pożyczek, które miało w momencie ich udzielenia cechy bezpieczeństwa prawnego, utraciło je z biegiem czasu.

W wykazie dozwolonych lokat znajdują się listy zastawne, emitowane przez P. B. R. i instytucje kredytu długoterminowego; środki, uzyskane z emisji listów zastawnych, były zużyte na udzielenie pożyczek hipotecznych, które na skutek spadku cen ziemi straciły zabezpieczenie prawne; wiemy, że niekiedy bankom państwowym nie udaje się nawet w trybie licytacji odzyskać należnych im sum.

Rozporządzenie z dnia 26 stycznia 1928 r. (Dz. U. nr. 9) o kontroli ubezpieczeń dotyczy wszystkich ubezpieczeń z wyjątkiem społecznych i rozróżnia prywatne zakłady ubezpieczeń i publiczne zakłady ubezpieczeń. Rozporządzenie postanawia, że prywatne zakłady ubezpieczeń mają lokować fundusze ubezpieczeniowe wyłącznie: a) w papierach, emitowanych albo gwarantowanych przez państwo lub w pożyczkach udzielanych państwu; b) w listach zastawnych krajowych instytucyj kredytu długoterminowego, posiadających bezpieczeństwo prawne; c) w emitowanych przez związki samorządowe obligacjach, posiadających bezpieczeństwo prawne; d) w pożyczkach hipotecznych i w pożyczkach pod zastaw hipotek na nieruchomościach czynsz przynoszących; e) w nieruchomościach miejskich; f) w zaliczkach oraz pożyczkach pod zastaw własnych polis w dziale ubezpieczeń na życie; g) w pożyczkach, udzielanych gminom lub związkom samorządowym; h) we wkładach oszczędnościowych na książeczkach wkładkowych, które z mocy obowiązujących przepisów

korzystają z bezpieczeństwa prawnego, na rachunku bieżącym w bankach państwowych, P. K. O. i Banku Polskim.

Fundusze, ulokowane w nieruchomościach, nie mogą przekraczać 50% wszystkich lokat funduszu ubezpieczeniowego; w przypadkach poszczególnych władza nadzorcza może zezwolić na przekroczenie tego stosunku. Udzielenie pożyczki gminie lub związkowi samorządowemu wymaga zezwolenia władzy nadzorczej; fundusze, ulokowane w tych pożyczkach, nie mogą przekraczać 10% wszystkich lokat funduszu ubezpieczeniowego. Rozporządzenie z dnia 12 października 1929 r. (Dz. U. nr. 87) w sprawie sporządzania zamknięć rachunkowych i sprawozdań rocznych oraz zasad szacowania pozycyj bilansowych przez prywatne zakłady ubezpieczeń ustanawia przepisy szacowania papierów wartościowych i nieruchomości.

Wspomniane wyżej rozporządzenie z dnia 26 stycznia 1928 r. (Dz. U. nr. 9) reguluje działalność publicznych zakładów ubezpieczeń, t. j. zakładów, mających na celu dobro publiczne, a nie osiąganie zysku; poddane one są w działalności lokacyjnej powyżej przytoczonym przepisom dla prywatnych zakładów. Jednakże mogą one nabywać papiery wartościowe tylko za pośrednictwem instytucji, wskazanej przez władzę nadzorczą, zgodnie z planem lokat przez władzę nadzorczą zatwierdzonym. Nabycie nieruchomości wymaga zezwolenia władzy nadzorczej. Władza nadzorcza może zarządzić, by pożyczki hipoteczne lub pożyczki pod zastaw hipotek udzielane były według specjalnego planu, zatwierdzonego przez władze nadzorcze. Lokowanie funduszów bieżących jest dopuszczalne tylko w bankach państwowych, P. K. O. i Banku Polskim. Publiczne zakłady ubezpieczeń, prowadzone przez związki komunalne, mogą fundusze bieżące lokować ponadto w instytucjach kredytowych, założonych i prowadzonych, bądź wyłącznie przez dane związki komunalne, bądź wspólnie z innemi związkami komunalnemi. Za zezwoleniem władzy nadzorczej, ściśle określona część funduszów bieżących z reasekuracji zagranicznej może być lokowana w innych instytucjach kredytowych. Władza nadzorcza może wydać szczegółowe przepisy co do lokowania funduszów bieżących.

Dbałość o pewność lokat nie wyczerpuje bynajmniej stosunku państwa do instytucyj ubezpieczeniowych i osób prawa publicznego. Państwo jest jednocześnie w szerokim zakresie kierownikiem polityki gospodarczej, co skłania je do traktowania polityki lokacyjnej nietylko pod kątem widzenia pewności lokat, ale i pod kątem skierowywania środków instytucyj publicznych do określonych działów gospodarstwa narodowego.

Jeżeli państwo skierowuje środki instytucyj ubezpieczeniowych na zakup papierów państwowych, to popiera w ten sposób kredyt państwowy, jeżeli je skierowuje na zakup obligacyj komunalnych, to popiera w ten sposób działalność inwestycyjną komun, jeżeli je skierowuje na pożyczki budowlane, na nowo wznoszone domy, to popiera w ten sposób ruch budowlany.

Polityka państwowa ustanawia w ten sposób pewną hierarchję celów. Na realizację tych celów są skierowywane środki osób prawa publicznego. Osoby prawa publicznego nabywają naprzykład emitowane przez banki państwowe papiery wartościowe i udzielają w ten sposób bankom państwowym kredytów celowych. Państwowa polityka lokacyjna jest zatem systemem polityki kredytów celowych. Plan polityki lokacyjnej jest sporządzany przez Ministra Skarbu, zgodnie z wytycznemi, prowadzonej w danym okresie państwowej polityki gospodarczej.

Układany przez państwo system lokat i system kredytów celowych muszą uwzględniać zarówno pewność lokat jak i zgodność kredytów celowych z państwową polityką gospodarczą. Te dwa punkty widzenia są od siebie niezależne i mogą być nawet w sprzeczności. W części II, rozdz. I, § 5 wskazaliśmy, że emitowane przez B. G. K. obligacje budowlane są źle zabezpieczone; a zatem intensywne popieranie ruchu budowlanego nie daje się pogodzić z pewnością lokat instytucyj ubezpieczeniowych, zmuszonych do nabywania obligacyj budowlanych.

Pożyczki, udzielane rolnikom w okresie przebudowy ustroju rolnego, bynajmniej nie są najpewniejsze, jak to się okazało w okresie kryzysu; tymczasem państwo, w myśl prowadzonej przez siebie polityki gospodarczej, popierało zakup, emitowanych przez P. B. R. listów zastawnych i obligacyj meljoracyjnych.

Należy zauważyć, że pewność lokaty daje się sprawdzić dopiero po pewnym przeciągu czasu. Jeżeli się chce skierować środki instytucji publicznej na realizacje pewnego celu, to wtedy się dowodzi, że ten sposób zużycia środków zapewnia im bardzo duży stopień pewności. Czujność w sprawie pewności lokaty z natury rzeczy jest zawsze cokolwiek przytłumiona. Omyłka, popełniona przy uskutecznianiu złej lokaty, może niekiedy ujawnić się dopiero po wielu latach. Tymczasem każdy rząd jest przeświadczony o słuszności i trafności prowadzonej przez siebie polityki gospodarczej i dlatego często najzupełniej szczerze gotów jest uwierzyć w to, że hierarchja celów, wynikająca z jego programu gospodarczego, odpowiada stopniowi pewności lokat; innemi słowy, rząd, popierający budowę nowych domów,

łatwo może uwierzyć, że najpewniejszą lokatą są pożyczki na nowobudowane domy.

Nowoczesne państwo nie jest w stanie wyrzec się prowadzenia polityki lokacyjnej, a tem samem nie jest w stanie wyrzec się czynnej postawy przy ustanawianiu systemu kredytów celowych. W części I, rozdz. VI, § 1 zajęliśmy stanowisko krytyczne przy omawianiu sprawy kredytów celowych; szło nam wówczas o kredyty na cele wąsko wyszczególniane, jak np. na budowę gnojowni, na zakup blachy do krycia dachów, nawozów i t. p. Uważamy, że lepiej jest dać możność kredytobiorcy samodzielnego wybrania sobie celu, na który chce zaciągnąć pożyczkę; nie należy wtłaczać rolnikowi, chcącemu kupić krowę, kredytu na sadzenie drzewek owocowych. Lecz z tego nie wynika, aby państwowa polityka nie stawiała sobie rozlegle pomyślanych celów, gdyż do stawiania celów państwo jest zmuszone przez fakt gromadzenia oszczędności w instytucjach oszczędnościowych i składek w instytucjach ubezpieczeniowych. Umiejętny wybór celów i umiejętny wybór metod ich realizacji stanowi zadanie sztuki polityczno-gopodarczej.

Gdy w Niemczech przed wojną publiczność chętniej nabywała walory przemysłowe, niż papiery państwowe, rząd niemiecki postanowił skierować fundusze osób prawa publicznego na zakup papierów państwowych i miał zamiar zmusić K. K. O. do nabywania papierów państwowych.

W Polsce zapotrzebowanie na kredyt jest znaczne zarówno ze strony państwa i związków komunalnych jak i prywatnego życia gospodarczego; nie do pomyślenia jest, aby w tych warunkach państwo wyraziło swoje désinteréssement w stosunku do lokat osób prawa publicznego.

Polityka lokacyjna państwa na gruncie działalności lokacyjnej instytucyj ubezpieczeniowych staje się potężnem narzędziem państwowej polityki gopodarczej.

Lecz ze swej strony instytucje ubezpieczeniowe wysuwają własne samodzielne programy, dotyczące polityki lokacyjnej, podyktowane innemi motywami, które się mogą znacznie różnić od motywów państwowej polityki lokacyjnej.

Instytucje ubezpieczeń robotniczych będą rzecznikami lokowania środków w mieszkaniowych spółdzielniach robotniczych i domach ludowych. Należy też zauważyć, że ponieważ niema zupełnie pewnych lokat, to każde ugrupowanie społeczne woli tracić pieniądze na cele jemu miłe; robotnicy wolą tracić pieniądze na spółdzielniach mieszkaniowych, niż na pożyczkach, udzielonych przez B. G. K. wielkiemu ziemiaństwu. Państwo zaś, prowadzące politykę prze-

budowy ustroju rolnego i intensyfikacji rolnictwa może być rzecznikiem lokowania funduszów ubezpieczeniowych w listach zastawnych P. B. R.

„Samorząd" w nr. 30 z r. 1929 przytacza przebieg obrad na posiedzeniu Rady P. Z. U. W.

Na posiedzeniu skrytykowano wycofanie z Polskiego Banku Komunalnego 1,3 milj. zł, co odbije się ujemnie na K. K. O., które są źródłem bezpośredniego drobnego kredytu dla płatników i wytwarzają kontakt płatników z samorządami; z przyczyny wycofania kredytu mogą powstać bezpośrednie niedogodności, zarówno dla P. Z. U. W. jak i dla Skarbu; spotykamy się dotąd z częstem zjawiskiem, że gminy i powiaty przetrzymują pieniądze skarbowe, jak również i pieniądze P. Z. U. W., których kasy gminne i powiatowe są inkasentami; walczy się z tem, aby tego nie było, ale istnieje taka sytuacja, że zwłaszcza gminy, które naogół mniej pożyczają w bankach, uciekają się dość często do przetrzymywania zebranych dla P. Z. U. W. wkładek i w ten sposób zaciągają w P. Z. U. W. pożyczki; otóż jeżeli pozbawia się związki samorządowe możności otrzymywania pożyczek krótkoterminowych, to w wyniku odbija się to na sprawności inkasa P. Z. U. W.; stąd wynika, że raczej należy pozostawić pewne kwoty w Polskim Banku Komunalnym dla utrzymania kontaktu z K. K. O. Omówiono sprawę konieczności stosowania się przez P. Z. U. W. do planu lokacyjnego, który Minister Skarbu z roku na rok zatwierdza. W konsekwencji Zakład lokuje swoje fundusze w P. B. R. i B. G. K. Wypowiedziano pogląd, że rozporządzenia Ministra Skarbu nie odbijają się dobrze na działalności Zakładu: lokaty w papierach przenoszą przepisane 50%, gdyż wynoszą 11½ milj. zł w walorach P. B. R. Podniesiono następnie, jak wielki związek istnieje pomiędzy organami samorządowemi a Zakładem, i dlatego polityka Zakładu musi dążyć do przełamania niesłusznych tendencyj Ministerstwa Skarbu. Nie należy zupełnie przeciwstawiać się przepisom, ale nie należy też poświęcać Zakładu wyłącznie na lokowanie funduszów w instytucjach państwowych i na kupowanie tylko papierów państwowych. W dyskusji zabrał głos komisarz rządowy i oznajmił, że jeżeli chodzi o politykę finansową z dwu ostatnich lat, to ze strony członków rady i naczelnego dyrektora był wysunięty cały szereg argumentów, przemawiających za jej rewizją. Należy jednak stwierdzić, że stanowisko zajęte przez Ministerstwo w reskrypcie, dotyczącym lokat, nie może być tej rewizji poddane. Jakkolwiek z tego powodu mogą istnieć pewne niedogodności dla specjalnych instytucyj, których działalność wiąże się z Zakładem, to jednak względy polityki ogólnej Państwa muszą być postawione na pierwszym planie. Inte-

resy tych instytucyj muszą być podporządkowane tym ogólnym zadaniom. W chwili obecnej wiadomo, że polityka finansowa Ministerstwa Skarbu idzie w tym kierunku, aby fundusze i źródła finansowe skoncentrować. Skoro to jest wynikiem polityki ogólnej Ministerstwa Skarbu, muszą ustąpić na plan dalszy interesy instytucyj, które rozwijają wprawdzie działalność pożyteczną dla Państwa, jednak nie odgrywają dominującej roli w gospodarstwie państwa.

Napotykamy tutaj na konflikt pomiędzy centralistyczną polityką lokacyjną Ministerstwa Skarbu, a polityką lokacyjną P. Z. U. W.

Rzecznicy samodzielnej i nie nadmiernie uzależnionej od planu finansowego Ministerstwa Skarbu polityki lokacyjnej P. Z. U. W. nie występują bynajmniej przeciwko ogólnym przepisom lokacyjnym, podyktowanym motywem zapewnienia pewności lokatom, ale przeciwko polityce lokacyjnej Ministra Skarbu, która staje w konflikcie z systemem polityki lokacyjnej, wysuwanym przez P. Z. U. W. Naprzykład P. Z. U. W. uważa za korzystniejsze zawiązanie stosunków z K. K. O. i dzielnicowemi bankami komunalnemi, natomiast polityka lokacyjna Ministra Skarbu skierowuje fundusze P. Z. U. W. do banków państwowych.

Ministerstwo Skarbu popiera centralizację finansową. Taka polityka jest według naszego zdania szkodliwa; koncentracja środków ma sens tylko wtedy, jeżeli ma na celu wykonanie przedsięwzięcia, którego sfinansowanie wymaga dużej ilości środków; sensu nie ma koncentrowanie środków, które następnie się rozprowadza drobnemi łożyskami, gdyż to rozprowadzanie jest kosztowne i jest uskuteczniane gorzej, niż gdyby te środki były pozostawione w rękach instytucyj lokalnych.

Pożytecznem jest, jeżeli poszczególne instytucje ubezpieczeniowe wysuwają własny samodzielny program lokacyjny, zgodny z charakterem instytucji.

Najzupełniej uprawnione jest wysuwanie przez państwo programu państwowej polityki lokacyjnej, podyktowanej motywami państwowej polityki gopodarczej.

Pomiędzy temi dwoma programami musi zachodzić konflikt poprostu dlatego, że tę programy różnią się pomiędzy sobą; koniecznem jest więc wynalezienie kompromisu, przyczem zarówno dojście do kompromisu, jak i treść kompromisu jest zadaniem sztuki polityczno-gospodarczej.

Arbitralna postawa komisarza rządowego w stosunku do P. Z. U. W. nie daje się usprawiedliwić. Wszak P. Z. U. W. nie korzysta z poręki Skarbu Państwa, innemi słowy — Skarb nie daje gwarancji ubezpieczonym, że P. Z. U. W. ze swych zobowiązań w stosunku do ubezpieczonych się wywiąże; gdyby P. Z. U. W. zalegał z wypłatą odszkodowań pogorzelcom, to Skarb nie ma obowiązku przyjścia z pomocą P. Z. U. W.; w celu uniknięcia nieporozumień zaznaczamy, że uważamy niewyposażanie zobowiązań P. Z. U. W. w porękę skarbową za posunięcie najzupełniej słuszne; uważamy, że w Polsce istnieje inflacja poręk Skarbu i że Skarb za dużo tych poręk udzielał. (Patrz cz. I, rozdz. VII, § 1).

Gdyby Skarb udzielał poręki zobowiązaniom P. Z. U. W. w stosunku do ubezpieczonych, to byłoby najzupełniej słuszne i zrozumiałe, jeśliby narzucał on P. Z. U. W. swoją politykę lokacyjną. Skoro jednak Skarb nie udziela poręki zobowiązaniom P. Z. U. W., to następstwem takiej słusznej postawy Skarbu jest obowiązek wynalezienia kompromisu pomiędzy programem państwowej polityki lokacyjnej a programem polityki lokacyjnej P. Z. U. W.

Przeciwstawność pomiędzy polityką lokacyjną państwową a samodzielną polityką lokacyjną instytucji ubezpieczeniowej jest zjawiskiem pożytecznem i najzupełniej uprawnionem. Ta przeciwstawność przyczynić się może do pożytecznej rewizji zasad państwowej polityki lokacyjnej.

Jasne jest, że publiczne zakłady ubezpieczeniowe winny być wyposażone w samorząd, gdyż jedynie samorząd może im zapewnić wpływ na politykę lokacyjną zakładu. Jak wiadomo, każdy samorząd ma ograniczony zakres kompetencji; ustawy określają, w jakich wypadkach dysponentem jest samorząd, a w jakich państwo. Wykreślenie granic samorządu jest zadaniem sztuki polityczno-gospodarczej. Objawem prymitywizmu polityczno-gospodarczego jest uchylanie się od poszukiwania w tej dziedzinie rozsądnego kompromisu i symplicystyczne oddawanie całkowitej dyspozycji państwu.

ROZDZIAŁ II.

P. K. O. JAKO ZBIORNICA WKŁADÓW OSZCZĘDNOŚCIOWYCH.

§ 1. Wkłady oszczędnościowe.

Wkłady w P. K. O. szybko wzrastają z roku na rok, nie wykazując nigdy spadku w stosunku do roku poprzedniego i podniosły się z 7,6 miljonów złotych w końcu 1924 r. do 506,5 milj. zł w końcu r. 1933.

P. K. O. rozróżnia następujące rodzaje wkładów oszczędnościowych: 1) wkłady zwykłe, 2) wkłady premjowe, 3) wkłady waloryzowane w złotych w złocie, które zkolei dzielą się na wkłady waloryzowane krajowe i wkłady waloryzowane emigracyjne i 4) wkłady, pochodzące z przerachowania.

A) Wkłady oszczędnościowe zwykłe są przyjmowane w złotych obiegowych. Według rozporządzenia z dnia 27 czerwca 1924 r. (Dz. U. nr. 55) Rada Zawiadowcza P. K. O. ma prawo oznaczyć maksymalną kwotę dla sum, składanych na książeczki oszczędnościowe; w wypadku przekroczenia tej sumy — nadwyżka nie podlega oprocentowaniu.

Ta maksymalna suma została ustalona na 10.000 zł.

Takie postanowienie jest niezmiernie rozsądne; w części II, rozdz. I, § 6 wysunęliśmy twierdzenie, że w poszczególnem gospodarstwie narodowem można ulokować w sposób pewny tylko ograniczone sumy. Jeśli tak jest, to w takim razie z przywileju pierwszeństwa do bezpiecznej lokaty powinny korzystać drobne oszczędności; P. K. O. chce lokować środki, zebrane na wkładach oszczędnościowych, w sposób najpewniejszy, ale stopień pewności lokat zmniejsza się ze wzrostem lokowanych sum; jasne jest przeto, że P. K. O. czyni rozsądnie i słusznie, ograniczając maksymalną wysokość wkładki, od której płacone są procenty.

Takie stanowisko P. K. O. może i powinno doprowadzić właścicieli drobnych oszczędności powyżej 10.000 zł do nabywania papierów wartościowych. Gdy we Francji wysokość wkładów w państwowych caisses d'epargne przekracza 20.000 fr., kasa kupuje na rachunek wkładcy za nadwyżkę rentę państwową. W P. K. O. maximum wkładu jest wyższe niż we Francji.

Na rencie państwowej można ponieść stratę; jej kurs może się obniżyć, Skarb Państwa może zarządzić dobrowolną, a nawet przymusową konwersję, jednem słowem, posiadanie papieru wartościowego jest połączone z ryzykiem, od którego ma być wolny wkład w P. K. O. Ale właśnie w państwowych i poręczonych przez państwo papierach wartościowych P. K. O. lokuje środki, zebrane z wkładów, a zatem P. K. O., będąc obciążona wyżej wymienionem ryzykiem, z tytułu posiadania papierów wartościowych, zwalnia z niego wkładców. Jest więc niezmiernie słuszne i rozsądne, że P. K. O. przez przyjmowanie wkładów tylko do pewnej wysokości utrzymuje obciążające ją ryzyko w pewnych granicach.

Ponieważ w Polsce publiczność mało i niechętnie nabywa papiery wartościowe, możnaby życzyć sobie, aby P. K. O. jeszcze więcej obniżyła maksymalną wysokość wkładów, a to w tym celu, aby skłonić wkładców do nabywania papierów wartościowych. Propaganda P. K. O. jest prowadzona nieco jednostronnie w kierunku kapitalizacji w postaci wkładów, a powinna być ona prowadzona przynajmniej w równej mierze w kierunku zachęcania publiczności do nabywania papierów wartościowych.

Wreszcie za oznaczeniem maksymalnej wysokości wkładów przemawia i to, że im więcej jest mniejszych wkładów, tem bardziej zmniejsza się ryzyko ich wycofania. W sprawozdaniu z 1931 r. pisze P. K. O., że ubytek wkładów w czerwcu i lipcu dotyczył większych lokat, co sprawiło automatyczną i definitywną selekcję materjału oszczędnościowego; P. K. O. oświadcza, że wkładów tych z powrotem nie przyjmowała, ani zasadniczo nie zamierza przyjmować.

Wkłady w P. K. O. korzystają z przywileju, polegającego na tem, że sumy, złożone na książeczki oszczędnościowe, wolne są od zajęcia do wysokości 2.500 zł.

Procent, płacony od wkładów, ulega stopniowemu obniżeniu, wynosił on w 1933 r. — 4%.

Obniżanie procentu od wkładów jest posunięciem koniecznem wtedy, gdy na skutek akcji konwersyjnej ustawowo obniża się procent od znajdujących się w portfelu P. K. O. listów zastawnych i obligacyj komunalnych; nawet przy obniżonym do 4 procencie od wkła-

dów, Skarb Państwa musi uskuteczniać dopłaty na rzecz P. K. O. (patrz część I, rozdz. II, § 6 i 7).

Niski procent od wkładów skłania wkładcę do zajęcia postawy nabywczej (patrz część II, rozdz. I, § 3).

B) Drugim typem wkładów oszczędnościowych w złotych obiegowych są t. zw. wkłady umiejscowione, których wysokość jest ustanowiona na 50 tys. zł; różnią się one od wkładów zwykłych tylko tem, że wkładca ma prawo z nich podejmować środki tylko w jednym z oddziałów P. K. O., gdy tymczasem ze zwykłych wkładów oszczędnościowych wkładca ma prawo podejmować pod pewnemi warunkami we wszystkich urzędach pocztowych. Nie jest to w gruncie rzeczy żadnem poważnem utrudnieniem dla właściciela wkładu umiejscowionego, gdyż zwykle osoba, mająca większy wkład, otwiera sobie również w tejże P. K. O. rachunek czekowy. Trudno uniknąć wrażenia, że utworzenie wkładów umiejscowionych jest raczej wybiegiem, przy którego pomocy P. K. O. odchyla się od niezmiernie słusznego postulatu przyjmowania tylko małych wkładów. Granica 50 tys. zł jest stanowczo za wysoka; uważamy, że właściciel takich sum powinien być skłaniany przez instytucje państwowe do samodzielnych lokat i do samodzielnego podejmowania ryzyka, towarzyszącego posiadaniu papierów wartościowych.

C) Oprócz zwykłych wkładów oszczędnościowych P. K. O. wprowadziła w roku 1926 t. zw. premjowe wkłady oszczędnościowe; system ten, oparty na technice asekuracyjnej, polega na tem, że wpłacający systematycznie po 7 zł miesięcznie otrzymuje po latach 10-ciu kapitał wraz z odsetkami w kwocie zł 1.000 — a ponadto, o ile uiścił wkładki za ubiegły kwartał przed losowaniem, bierze udział w losowaniach, które odbywają się 4 razy do roku. Właściciele wylosowanych książeczek otrzymują bezpośrednio po losowaniu złotych 1.000 — bez względu na ilość uprzednio dokonanych wpłat.

W r. 1929, w związku z wyczerpaniem pierwszej serji książeczek na wkłady premjowane, P. K. O. przystąpiła do wydania drugiej serji książeczek na wkłady premjowe.

Sama konstrukcja tych wkładów została niezmieniona, uległy zmianie jedynie warunki losowania oraz wysokość wpłat miesięcznych. Najważniejsze zasady, na jakich wydawane będą książeczki premjowane II-ej serji, są następujące: wpłacający regularnie po 24 zł kwartalnie lub też po 8 zł miesięcznie, otrzyma po 10-ciu latach lub wcześniej przez wylosowanie 1.000 zł. Oprocentowanie tych wkładów wynosić będzie 4½% w stosunku rocznym. Kapitalizacja odsetek będzie stosowana co kwartał zdołu. Na każde 1.000 książeczek wylosowanych będzie 6 książeczek. W losowaniu uczestni-

czyć mogą jedynie te książeczki, na które wniesiono przynajmniej 3 wkładki za ubiegłe 3 miesiące, poprzedzające miesiąc losowania, a przerwa w płaceniu nie przekracza 2 miesięcy. Przerwa w płaceniu wkładek w przeciągu 6 miesięcy powoduje wygaśnięcie książeczki.

W roku 1935 P. K. O. ma przystąpić do wydania trzeciej serji książeczek na wkłady premjowane.

Jak wiadomo, publiczność polska ma specjalną predylekcję do pożyczek państwowych, losowanych i przynoszących wygrane.

Dogodność wkładów polega na tem, że się ma umieszczone na nim sumy do dowolnej dyspozycji w stanie nienaruszalnym.

Na walorze można stracić albo zyskać; przy wylosowaniu wygranej się zarabia, przy spadku kursu się traci; procent od obligacyj powinien być wskutek tego wyższy, niż procent od wkładów.

Wkład premjowany jest pewną konkurencją dla pożyczek państwowych; uważałbym za wskazane gruntowanie w społeczeństwie przeświadczenia, że wartość wkładu polega li tylko na tem, że go można w stanie nienaruszalnym otrzymać; jeżeli się zaś chce otrzymywać wyższy procent lub mieć wygraną, to wtedy należy nabywać pożyczki państwowe.

D) Wielkie zastrzeżenia budzą krajowe wkłady waloryzowane w złotych w złocie. Oznaczenie „złote w złocie" ma uchronić wkładcę od strat, mogących wyniknąć przy ewentualnym spadku złotego. Nie sądzimy, aby P. K. O. była w stanie obciążać się tem ryzykiem, uważamy, że w wypadku spadku waluty ustawodawca będzie musiał zmusić P. K. O. do niedotrzymania tego zobowiązania. Wszak w Stanach Zjednoczonych w drodze ustawowej zakazano powoływać się na klauzulę złota; jeżeli w Stanach dłużnik wystawił zobowiązanie w dolarach w złocie, to wierzyciel nie ma prawa powoływania się na klauzulę złota i obowiązany jest przyjąć spłatę należności w obiegowych dolarach papierowych. Żyjemy przecież w okresie wydawania ustaw o konwersji zobowiązań, przyczem te ustawy są układane pod kątem interesów dłużnika. P. K. O. ulokowała środki, zebrane z wkładów, w wyemitowanych przez instytucje kredytu długoterminowego listach zastawnych i obligacjach, a instytucje, emitujące listy zastawne i obligacje, udzieliły ulg swym dłużnikom, t. j. rolnikom, samorządom i t. p., a zatem osobom, znajdującym się w trudnej sytuacji finansowej i chronionym przed egzekucją ustawami antyegzekucyjnemi. Czyż można w obecnych warunkach na serjo pomyśleć o tem przez chwilę, aby ustawodawca zastosował do takich dłużników klauzulę złota?

Wkłady w złotych w złocie są przyjmowane od 100 zł, o ile są wpłacane w złocie i obcych walutach, a od 10 tys. zł, jeśli są wpłacane w złotych obiegowych.

Postawa P. K. O. w stosunku do wkładów w złotych w złocie jest zupełnie inna, niż w stosunku do wkładów oszczędnościowych zwykłych, dla których jest ustanowiona maksymalna wysokość wkładu; tymczasem dla wkładów w złotych w złocie ustanowiono minimalną wysokość bez ograniczenia wysokości maksymalnej.

Wkłady w złotych w złocie można podejmować za wypowiedzeniem trzymiesięcznem lub dłuższem.

Drobny wkładca podlega ryzyku spadku waluty, wkładca powyżej 10.000 zł ma być od niego zwolniony. Nie jestem orędownikiem ochraniania nawet najdrobniejszego ciułacza od ryzyka walutowego. Wszyscy członkowie gospodarstwa narodowego powinni ponosić ryzyko, tkwiące w danem gospodarstwie narodowem. Zresztą państwowa polityka gospodarcza pomimo najlepszych zamiarów, nie jest w stanie uchronić obywateli od tego ryzyka. Uważam za niezmiernie pożyteczne, wpajanie w obywateli przeświadczenia o istnieniu ryzyka, tkwiącego w każdem gospodarstwie narodowem. W żadnem gospodarstwie narodowem niema sposobu ulokowania w sposób pewny znaczniejszych środków, nagromadzonych na rachunkach wkładowych; ulokować w sposób pewny można tylko ograniczone sumy; im są one większe, tem bardziej zmniejsza się stopień pewności lokat, innemi słowy, im dłużnicy są bardziej obdłużeni, tem mniej pewne są wkłady.

Ale zapewnianie tego stopnia pewności tylko wielkim wkładcom, mogącym złożyć powyżej 10.000 zł, jest jaskrawem uprzywilejowaniem wielkich wkładców, stojącem w pewnej sprzeczności z oświadczeniem prezesa P. K. O., wydrukowanem w sprawozdaniu z 1931 r., że P. K. O. większych lokat przyjmować nie zamierza. Wszak P. K. O. ma przedewszystkiem za zadanie troszczenie się o interesy drobnych wkładców i nie powinna stwarzać przywilejów dla wielkich wkładców.

E) Inaczej przedstawia się sprawa z wkładami zwaloryzowanemi, składanemi zagranicą przez emigrantów, a zatem przez uboższe warstwy ludności. W interesie państwowej polityki gospodarczej leży ściąganie obcych walut, utrzymywanie dobrych stosunków z emigracją i t. p.

F) Pozostają jeszcze do rozpatrzenia wkłady, pochodzące z przerachowania; tę sprawę rozpatrzymy w osobnym paragrafie.

* * *

§ 2. Odmowa przyjęcia wkładów od „panikowiczów".

Gdy przed paru laty pod wpływem trwożnych nastrojów publiczność wycofywała środki z P. K. O., ta ostatnia zachowała się w sposób, zasługujący na najwyższą pochwałę. Zasoby P. K. O. pozwoliły jej na wypłacanie wkładów, tak że w kilka dni potem wkładcy zaczęli ponownie przynosić do P. K. O. wycofane pieniądze. I wtedy P. K. O. zachowała się w sposób pierwszorzędny, mianowicie odmówiła niektórym wkładcom i właścicielom rachunków czekowych ich ponownego przyjęcia. P. K. O. otrzymała wówczas szereg listów, w których właściciele wkładów i rachunków czekowych podają ważne powody wycofania wkładów, jeden z nich dostarczył P. K. O. rejentalne zaświadczenie, że podniesiona suma potrzebna mu była na określony cel; tłumaczył on, że nie był „panikowiczem", upraszał P. K. O. o ponowne przyjęcie wkładu oraz o oszczędzenie mu kompromitacji, za jaką uważał dla siebie odmowę przyjęcia wkładu.

Instytucja kredytowa może wypłacić naraz tylko pewien odsetek wkładów. Instytucja kredytowa powinna wymagać od wkładców spokojnego i rozumnego zachowania się. Jeżeli wkładca ulega owczym pędom, to instytucja powinna oświadczyć mu, że nie chce mieć z nim do czynienia. Tak właśnie postąpiła P. K. O. Dotychczas wkładca uważa, że jemu przysługują w stosunku do instytucji kredytowej tylko prawa, a że nie obciążają go żadne obowiązki. Tak nie jest. Instytucja kredytowa może funkcjonować normalnie tylko wtedy, gdy postawa wkładcy jest spokojna i rozsądna; z wkładcami, którzy jak szczury uciekają z pozornie tonącego okrętu, instytucja kredytowa powinna obejść się bezceremonjalnie i odmówić im ponownego przyjęcia wkładów. Byłbym nawet zwolennikiem utworzenia „czarnej listy" „panikowiczów", która byłaby komunikowana przez jedne instytucje kredytowe innym. Dobrze byłoby, gdyby „panikowicz", po wycofaniu wkładu z jednej instytucji, przynajmniej przez pewien czas nie mógł go umieścić w innej.

Powszechnie panuje przekonanie, że nie można powiedzieć wkładcom tej prostej prawdy, że żadna, choćby najlepiej prowadzona i najbardziej płynna instytucja, może odrazu wypłacić tylko pewien odsetek złożonych u niej w postaci wkładów sum.

Istnieje przeświadczenie, że aparat kredytowy może się opierać tylko na wierze w natychmiastową zwracalność wszystkich wkładów i że gdyby tę wiarę podważono, to zawaliłby się aparat kredytowy.

Często opowieści i podania ludowe dają nam barwny opis wprowadzania prawdziwej nowej wiary; orędownik nowej wiary toporem

zwala stary święty dąb, wierni z przerażeniem oczekują gromu, mającego razić śmiałka, ale grom się nie fatyguje.

Mam jedną znajomą, odznaczającą się bardzo dużą odwagą. Zapytałem się jej kiedyś, skąd pochodzi ta jej odwaga. Moja znajoma odpowiedziała mi w ten sposób: jako 4-o letnia dziewczynka lubiłam obdrapywać tapety i byłam za to karcona; kiedyś byłam u dziadków w staroświeckim salonie o bardzo ładnych tapetach. Ogarnęła mnie niepohamowana ochota ich obdrapania. Wiedziałam, że kary nie uniknę, ale pokusa była olbrzymia i wzięłam się do tapet. Po chwili wszedł dziadek, spojrzał na mnie surowo, poczułam wiszącą w powietrzu burzę i, powiedziawszy sobie, niechaj się stanie coś najgorszego, rzuciłam dziadkowi słowo „głupiś". Myślałam, że grom we mnie uderzy, że dom się zawali i t. d. Dziadek spojrzał na mnie spokojnie, łagodnie, nie odezwał się ani słowem i wyszedł z pokoju. Od tego czasu nabrałam przekonania, że gdy ludzie obawiają się niezwykłych kar, pomsty i t. d., to wtedy nic nie następuje.

Nie mam najmniejszej wątpliwości, że funkcjonowanie aparatu kredytowego może się opierać na wierze wkładców w zwracalność wkładów tylko w określonych warunkach, a zatem tylko wtedy, gdy wkładcy są oporni na owcze pędy i na panikę.

§ 3. Przerachowanie wkładów, składanych do 1924 r. w P. K. O. w markach polskich i w walutach zagranicznych.

W okresie waluty markowej wkłady były wpłacane przez publiczność krajową w markach polskich; w okresie szybko deprecjonującej się marki polskiej gromadzenie wkładów stało się mało atrakcyjne.

W początkowym okresie działalności P. K. O. wnosili wkłady w walutach pełnowartościowych Polacy — emigranci, przeważnie robotnicy i rzemieślnicy ze Stanów Zjednoczonych; wpłaty były uskuteczniane za pośrednictwem konsulatów polskich z zamiarem podjęcia ich po powrocie do kraju; początkowo z usług P. K. O. korzystali nietylko emigranci polscy, ale i cudzoziemcy, zwłaszcza Włosi.

Sejmowa Komisja Skarbowa w sprawozdaniu z dnia 24 kwietnia 1925 r., druk sejmowy 1887, pisze, że rozporządzenie z dnia 14 maja 1924 r. (Dz. U. nr. 42) o częściowej waloryzacji wywołało wśród zainteresowanych rozgoryczenie i zabiło w pewnej mierze ideę oszczędności, która wszak jest głównem źródłem bogactwa narodu, a poza tem wywołało niezadowolenie wśród Polonji amerykańskiej, która posiada już właściwości psychiki amerykańskiej i jest skutkiem tego bardzo wrażliwa na wszystko, co nosi w sobie znamiona materjalnej

siły z jednej, a na brak poczucia obowiązku w wywiązywaniu się z zaciągniętych zobowiązań z drugiej strony. A wkładcy amerykańscy zostali najbardziej pokrzywdzeni.

B. min. Grabski w wyjaśnieniu do projektu ustawy o przerachowaniu wkładek oszczędnościowych oraz należności z tytułu przekazów dolarowych w P. K. O. pisze dnia 7 lutego 1924 r.: na skutek parokrotnie wyrażonego życzenia ciał ustawodawczych oraz ze względu na podjętą na terenie amerykańskim akcję, rząd przedkłada projekt ustawy...

Wkłady, składane w markach polskich, ulegały, oczywiście, deprecjacji.

Wkłady, składane w walutach zagranicznych, były przerachowywane na marki polskie i uległy wskutek tego deprecjacji.

Ustawodawca postanowił przywrócić tym wkładom dawną ich wartość w części lub w całości.

Pierwszem było rozporządzenie z dnia 14 maja 1924 r. (Dz. U. nr. 42).

Zasadniczem jego postanowieniem jest przerachowanie należności na złote, w zależności od chwili ich powstania. Tak np. należności w markach polskich, powstałe w pierwszej połowie 1918 r., przerachowuje się według skali, przy której 1,2 marki polskiej przelicza się na 1 złotego, powstałe w grudniu 1920 r. — według skali 100 marek polskich równa się 1 zł. Wreszcie w marcu 1924 r. — 1.800.000 marek polskich równa się 1 zł. Tę relację nazywamy pełnowartościową skalą przerachowania.

Jak już to wyjaśniliśmy w części I-szej, rozdz. VIII, § 3, cały szereg ustaw i rozporządzeń zajmuje się wyznaczaniem dla różnych kategoryj dłużników współczynników od powyżej wymienionego pełnowartościowego przerachowania.

Wyobraźmy sobie, że na skutek zastosowania tej skali, pewne zobowiązanie zostało przerachowane na 10.000 zł. Szereg rozporządzeń ustala, jaki odsetek tych 10.000 zł dłużnik jest obowiązany zwrócić, a więc dla pewnych zobowiązań ustalony jest odsetek 10% i dłużnik obowiązany jest wtedy zwrócić 1.000 złotych, dla innych — 30% i dłużnik jest zobowiązany zwrócić 3.000 zł, dla innych — 80% i dłużnik jest zatem zobowiązany do zwrotu 8.000 zł.

Nim przejdziemy do rozpatrzenia sposobu przerachowania wkładek, złożonych w P. K. O., musimy się zatrzymać przez chwilę nad pełnym sensu gospodarczego sposobem waloryzacji wkładek, złożonych w innych kasach oszczędności.

Artykuł 17 powyższego rozporządzenia postanawia, że należy przerachować wierzytelności hipoteczne instytucji oszczędnościowej

oraz przerachować względnie oszacować te przedmioty majątkowe, w których pieniądze, pochodzące z wkładek, zostały ulokowane. Z obliczonego w ten sposób pokrycia potrąca się przerachowany, w myśl postanowień niniejszego rozporządzenia, fundusz emerytalny instytucji i sumę, potrzebną na spłacenie wkładek, złożonych po dniu 31 grudnia 1922 r., które przerachowuje się tylko wg. relacji 1 zł równa się 1.800.000 marek polskich oraz 40% pozostałej części pokrycia; reszta służy na zaspokojenie roszczeń posiadaczy wkładek, złożonych przed dniem 31 grudnia 1922 r.

Miarę przerachowania tych roszczeń oznaczy się wg. stosunku przeznaczonego na ich zaspokojenie pokrycia do ogólnej sumy wkładek, złożonych w danej instytucji i przerachowanych wg. omówionej powyżej skali, przyczem wkładki, złożone w ciągu każdego roku, uważa się za złożone w dniu 1 października każdego roku.

Co to znaczy? Przypuśćmy, że w danej instytucji oszczędnościowej składano wkłady w różnych okresach. Te wkłady przerachowuje się na złote wg. skali powyżej omówionej, a zatem w zależności od momentu złożenia wkładu. Jeżeli ktoś złożył 120 marek w pierwszej połowie 1918 r., to ten jego wkład przerachowuje się na 100 zł polskich. Kto złożył 180 miljonów marek polskich w 1924 r., to są one przerachowane na 100 zł polskich.

Następnie oblicza się aktywa naszej instytucji. Domy są warte 200 tys. zł, wierzytelności hipoteczne — 50 tys. zł. Wtedy miljonowi zł wkładek odpowiadają aktywa w wysokości 250 tys. zł; współczynnik przerachowania wynosi 25% i wkładca zamiast 10.000 zł ma tylko 2.500 zł.

Jest to niezwykle rozsądny i jedynie wskazany sposób załatwienia sprawy; wkładcy w instytucji oszczędnościowej mogą dostać tyle tylko, ile instytucja ma w swych aktywach. Jeżeli aktywa instytucji zmalały, to wkładcy mają mniej i muszą stracić (patrz cz. IV, rozdz. I, § 8).

Wkładcy powinni wiedzieć o tem, że ich wkłady są tyle tylko warte, ile wynoszą aktywa instytucji; tymczasem wkładca niemal na całym świecie jest wychowywany sposobem staroświeckim i przekonany, że instytucja oszczędnościowa wkład mu zawsze zwróci; lecz jasnem jest, że jeżeli instytucja oszczędnościowa ulokowała środki z wkładów w 5 domach w Warszawie i jeżeli cena domów spadnie dwukrotnie i definitywnie, to wkładca połowę wkładu straci i żaden bocian mu drugiej połowy nie przyniesie.

Przechodzimy do sposobu przerachowania wkładek w P. K. O. Wkładki oszczędności, złożone w P. K. O. przerachowuje się na 5% sumy, obliczonej wg. powyżej przytoczonej skali.

Jeżeli zatem wkładca składał te oszczędności w markach polskich w różnych okresach i z przerachowania wypadnie 1.000 zł. to wkładca ma tylko 50 zł.

Przerachowaniu w powyższy sposób ulega tylko taka część wkładek, które w wyniku przerachowania dadzą sumę nie wyższą od 125 zł, pozostałą część składki przerachowuje się jedynie w stosunku 1 zł równa się 1.800.000 marek polskich, innemi słowy, jeżeli z przerachochowania sumy w markach polskich wypadnie 125 zł, to wkładca otrzymuje 125 zł, jeżeli zaś z przerachowania wypada więcej niż 125 zł, to nadwyżkę przerachowuje się wg. stosunku 1 zł równa się 1.800.000 marek. Z tego wynika, że w gruncie rzeczy P. K. O. zwraca wkłady do 125 zł, zaś wkłady większe w gruncie rzeczy unieważnia.

Rząd zdecydował się na dogodniejszy dla wkładców stosunek przerachowania; ponieważ jednak przy wyższym stopniu przerachowania P. K.O. nie mogłaby wypłacić wkładcom tak znacznych sum, a Skarb nie był w stanie udzielić P. K. O. pożyczki lub zasiłku w gotówce, przeto postanowiono wydać wkładcom obligacje pożyczki państwowej. Ustawa z dnia 18 lipca 1925 r. (Dz. U. nr. 83) o przerachowaniu wkładek oszczędnościowych, złożonych w P. K. O., przywraca wkładkom, złożonym w markach polskich, wyższy stopień ich wartości, niż to uczyniło poprzednie rozporządzenie; nowa ustawa postanawia, że niepodjęte wkładki oszczędnościowe, złożone przed 31 grudnia 1923 r., przerachowuje się na 20% sumy obliczonej w złotych wg. skali, przedstawionej w poprzedniem rozporządzeniu.

A zatem, gdy z poprzedniego rozporządzenia wypadało z przerachowania marek na złote, że wkładca, mający 1.000 zł, otrzymywał 50 zł, to według nowej ustawy otrzymał 200 zł.

Niektóre wkłady przerachowuje się w stosunku jeszcze korzystniejszym dla wkładców. Mianowicie wkładki oszczędnościowe:

a) będące własnością mas spadkowych lub stanowiące depozyty sądowe sierocińskie przelicza się na 50%;
b) pochodzące z przerachowania na polskie marki walut zagranicznych przelicza się na 80%.

Ale wkładcy nie mogą otrzymać przerachowanych w ten sposób sum w gotówce, lecz w obligacjach pożyczki państwowej w nominalnej ich wartości.

Wkładca zatem nie może podjąć ze swego przerachowanego wkładu gotówki, lecz otrzymuje obligacje pożyczki państwowej.

W pewnych warunkach ustawodawca nie jest w stanie inaczej się zachować, mimo że wskutek tego zarówno on jak rząd i kierownicy P. K. O. są często bardzo ostro krytykowani. Twierdzi

się mianowicie, że rząd nie dotrzymał przyrzeczenia w stosunku do wkładców; zapomina się jednak, że wkładca jest odpowiedzialnym i narażonym na ryzyko członkiem gospodarstwa narodowego; gdy polityka skarbowa i gospodarcza jest prowadzona w pewien sposób, to konsekwencje obciążają również wkładców. Jeżeli w Polsce od 1919 r. do 1924 r. wydatki państwowe były zaspakajane nie przy pomocy podatków, lecz przez druk banknotów, to skutki takiej polityki ponosi również wkładca. Niejeden wkładca zapewne powie, że się polityką nie zajmuje i nie chce o niej nic wiedzieć; można mu odpowiedzieć apostrofą angielskiego męża stanu, który powiedział młodemu człowiekowi, głoszącemu, że się polityką nie zajmuje: „może się pan polityką nie zajmować, ale polityka panem się zajmie". Tak samo wkładcą, nie zajmującym się polityką, zajęła się polityka inflacyjna, prowadzona przez Skarb i na skutek tej polityki wkładca stracił znaczną część wkładu.

Prawidłowo prowadzona polityka państwowa powinna umieć zdobyć się na stanowczą i odważną decyzję narzucenia wkładcom straty, będącej skutkiem ryzyka, tkwiącego w każdem gospodarstwie narodowem. Uważam również, że narzucenie wkładcom straty może się nawet okazać korzystnem dla wkładcy wówczas, gdy na skutek akcji oddłużeniowej, której ciężary powinien ponieść i wierzyciel, a zatem wkładca, nastąpi ożywienie gospodarcze. W każdym razie absurdem jest pogląd, że w okresie światowych zaburzeń gospodarczych, niemal powszechnej deficytowości przedsiębiorstw, wkładca może wyjść na sucho z powodzi z nienaruszonym wkładem; w rzeczy samej, z powodzi inflacyjnej wkładca nie wyszedł na sucho i część wkładu stracił. Straty wkładców byłyby jeszcze większe, gdyby Skarb nie przyszedł P. K. O. z pomocą. Powyżej omówione rozporządzenie z dnia 18 lipca 1925 r. (Dz. U. nr. 83) upoważnia Ministra Skarbu do wypuszczenia specjalnej 5%-wej państwowej pożyczki na ogólną sumą przerachowanych należności z 20-letnim okresem umorzenia; późniejsze rozporządzenie z dnia 17 września 1926 r. (Dz. U. nr. 96) postanawia, że emitowane na podstawie rozporządzenia z dnia 17 marca 1924 r. (Dz. U. nr. 27) obligacje złotowej pożyczki konwersyjnej mają być w części przeznaczone do wydania właścicielom wkładek oszczędnościowych w P. K. O., przerachowanych na zasadzie ustawy z dnia 18 lipca 1925 r. (Dz. U. nr. 83) (Patrz cz. I, rozdz. VIII, § 4). Procenty od obligacyj tej pożyczki miały być pokrywane przez P. K. O., o ile jednak dochody P. K. O. nie wystarczałyby na opłacenie procentów, to brakujących sum miał dostarczyć Skarb Państwa.

Najlepiej zostali potraktowani wkładcy, którzy wpłacili wkłady w walutach zagranicznych.

Rozporządzenie z dnia 15 marca 1927 r. (Dz. U. nr. 27, poz. 209) jeszcze bardziej poprawia ich sytuację i postanawia, że wkłady, wpłacane za pośrednictwem konsulatów polskich i za pośrednictwem zagranicznych instytucyj kredytowych do b. Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej lub innej polskiej państwowej instytucji kredytowej w walucie pełnowartościowej z poleceniem zapisania powyższej kwoty na rachunek oszczędnościowy w P. K. O., będą na żądanie ich posiadaczy przeliczane na złote w złocie. Posiadaczom przerachowanych w ten sposób wkładek oszczędnościowych będą wydane imienne książeczki oszczędnościowe P. K. O., do których będzie wpisana wysokość w powyższy sposób przerachowanej wkładki. Wkłady oszczędnościowe w P. K. O., przerachowane w powyżej przytoczony sposób, przynoszą 3% i będą spłacane ich posiadaczom najdalej do dnia 1 listopada 1924 r. drogą losowania książeczek oszczędnościowych, wg. planu amortyzacyjnego, który ogłosi Minister Skarbu. Wkładki, niepodniesione w ciągu lat 30 od dnia wylosowania książeczki, ulegają przedawnieniu. Na sumę, niezbędną dla pokrycia wkładów, przerachowanych według postanowień niniejszego rozporządzenia, a przekraczającą zobowiązania P. K. O. z tytułu ustawy z dnia 18 lipca 1925 r. (Dz. U. nr. 83), Skarb Rzeczypospolitej wyda P. K. O. zobowiązania pisemne. Zobowiązania te będą płatne w kwotach i terminach półrocznych, odpowiadających planowi amortyzacyjnemu wkładek, przewidzianemu w powyższem rozporządzeniu. W budżetach państwowych są wstawiane pozycje na oprocentowanie 3%-wych wkładek oszczędnościowych, złożonych w walutach pełnowartościowych w P. K. O., i na spłatę kapitału z tytułu przerachowanych wkładek oszczędnościowych. W preliminarzu budżetowym na r. 1934/35 wstawiono na ten cel 3,4 milj. zł.

Skarb przyszedł z pomocą finansową P. K. O. Zobowiązania Skarbu, stąd wynikłe, są uwidocznione w bilansach P. K. O.; w aktywach bilansu P. K. O. z 1933 r. figuruje pozycja p. t. „należności od Skarbu Państwa", przedstawiająca zobowiązania Skarbu z tytułu waloryzacji wkładów oszczędnościowych; wysokość zobowiązania Skarbu wynosiła w roku 1933 — 24,9 milj. zł. Wypłaty Skarbu są uwidocznione w budżetach państwowych (patrz cz. I, rozdz. II, § 6).

Wkładcy nie otrzymali wkładów w gotówce, a zatem warunki, na których wkłady były składane, zostały zmienione, gdyż nie mogły być dotrzymane.

Te stanowcze i rozsądne zarządzenia konwersyjne przynoszą zaszczyt odwadze, stanowczości i rozumowi ministra Grabskiego.

§ 4. Charakter wkładów oszczędnościowych.

Na koniec 1933 r. wkładów oszczędnościowych różnych typów było złożonych:

zwykłe	441,3 milj. zł
premjowane	10,8 milj. zł
waloryzowane krajowe	22,0 milj. zł
waloryzowane emigracyjne	6,5 milj. zł
pochodzące z przerachowania	25,8 milj. zł

Z wkładów oszczędnościowych pewne sumy są przez ich właścicieli podejmowane, a jednocześnie wpłacane. Suma wpłat i wypłat stanowi ogólny obrót na rachunku wkładów oszczędnościowych. Obliczymy stosunek obrotów do sumy wkładów, czyli szybkość obrotu.

Wkłady, pochodzące z przerachowania, są podejmowane w ustalonych terminach niezmiernie powoli; odbywa się losowanie książeczek oszczędnościowych, wydanych właścicielom wkładów, pochodzących z przerachowania; tylko w wypadku wylosowania wypłaca się im wkłady; na wkłady, pochodzące z przerachowania, nie uskutecznia się żadnych wpłat. W naszem zestawieniu uwzględnimy z tego powodu tylko stan wkładów zwykłych, premjowanych i waloryzowanych, a pominiemy wkłady, pochodzące z przerachowania; popełniamy bardzo mały błąd, nie potrącając z obrotu na wkładach oszczędnościowych wypłat z wkładów, pochodzących z przerachowania.

Wkłady oszczędnościowe w P. K. O.
w milj. zł

Rok	Obrót roczny	Stan średni	Szybkość obrotu
1925	57,1	10,1	5,6
1926	83,7	18,6	4,5
1927	183,3	41,5	4,4
1928	296,6	76,9	3,9
1929	373,0	117,9	3,2
1930	550,9	180,2	3,1
1931	769,8	260,3	2,9
1932	890,6	358,6	2,5
1933	1038,2	448,5	2,3

Zmniejszenie szybkości obrotów nie ulega żadnej kwestji; zmniejszenie szybkości obrotów odbywa się przy ciągłym przyroście wkładów.

Rzecz prosta, że obrót nie polega na tem, aby wkładca, mający 1.000 zł, raz w ciągu roku 1.000 zł ze swego wkładu podniósł i raz w roku 1.000 zł na swój rachunek wkładowy wpłacił. Z zestawień, dotyczących obrotów miesięcznych na rachunkach oszczędnościowych, okazuje się, że, średnio biorąc, wkładca, mający na rachunku wkładowym 1.000 zł, podnosi miesięcznie ze swego wkładu około 100 zł i około 100 zł miesięcznie wpłaca. Z tego wynika, że wkładca, mający 1.000 zł, trzyma 900 zł przez cały rok bez ruchu, a operuje przy pomocy wpłat i wypłat tylko jedną dziesiątą swego wkładu.

W wydawanem przez urzędników państwowych instytucyj kredytowych czasopiśmie „Bank" w nr. 1 z roku 1934 znajdujemy następujący ustęp:

„Wypowiadano pogląd, iż obniżka stopy procentowej, płaconej przez banki, a zwłaszcza przez kasy komunalne od wkładów, musi spowodować skierowanie części oszczędności na rynek emisyjny, na niekorzyść instytucyj bankowych. Nie wydaje się, by omawiane zjawisko mogło mieć większe znaczenie. Wkładca i inwestor różnią się znacznie pomiędzy sobą, swemi wymaganiami co do pewności i płynności lokaty. Normalnie poza tem oszczędności nawet inwestorów przechodzą przez rachunki bankowe, zanim zostaną zużyte na zakup papierów. Wpływ stopy procentowej na akumulację wkładów bankowych jest znikomy. Decydują gwarancje i płynność lokaty, i pod tym kątem widzenia zapada decyzja wkładcy: wydawania oszczędności, tezauryzowania jej lub oddawania bankowi. Jak już zaznaczyliśmy, wkładca rzadko przekształca się na inwestora oszczędności w papierach wartościowych i procentowych. Zazwyczaj, w naszych warunkach nie zna wprost tego rodzaju lokaty i boi się jej".

Bank Towarzystw Spółdzielczych pisze w sprawozdaniu z r. 1927: „Banki ze swej strony musiały obniżać odsetki od wkładów i, c h c ą c n i e c h c ą c, zwracać swoją klientelę w stronę zakupu papierów wartościowych".

Polityka państwowa prowadziła usilną propagandę w kierunku gromadzenia wkładów, zupełnie zaniedbując propagandę na rzecz nabywania przez publiczność papierów wartościowych; również banki upatrywały w papierach wartościowych rodzaj konkurencji dla wkładów; tem się tłumaczy, że wkładca rzadko przekształca się na inwestora oszczędności w papierach wartościowych; zazwyczaj w naszych warunkach nie zna wprost tego rodzaju lokaty i boi się jej.

Z zestawień przytaczanych przez P. K. O. wynika, że wkładca mógłby, średnio biorąc, $^{9}/_{10}$ swego wkładu zamienić na papiery wartościowe, gdyż, średnio biorąc, $^{1}/_{10}$ wkładu wystarcza mu do uskuteczniania wpłat i wypłat; oczywiście, jest to rachunek przeciętny;

rachunek nasz powinien być ostrożniejszy i dlatego załóżmy, że wkładca w P. K. O. mógłby bez szkody dla swych obrotów zamienić połowę wkładu na papiery wartościowe.

Na postawę wkładcy wpływa cały szereg motywów.

Wkładca gromadzi wkład w celu uskutecznienia większego wydatku, np. jakiegoś poważniejszego zakupu i w początkowym okresie gromadzenia wkładu nie podejmuje z niego środków.

Wkładca podejmuje z wkładu środki na wydatki bieżące; im trudniejszą jest jego sytuacja wskutek kryzysu, tem częściej i więcej podejmuje on ze swego wkładu.

Wkładca oszczędza w przewidywaniu czarnej godziny; im obawa nadciągającej czarnej godziny staje się większa, tem mniej podejmuje on ze swego wkładu, pomimo zmniejszonych zarobków (patrz cz. V, rozdz. II, § 2).

Cały szereg innych motywów wpływa na postawę wkładcy. Sądzę jednak, że zmniejszanie się szybkości obrotów na wkładach oszczędnościowych w ostatnich trzech latach tłumaczy się przedewszystkiem obawą nadciągającej czarnej godziny; tem samem tłumaczy się zapewne ciągły wzrost wkładów oszczędnościowych.

§ 5. Papiery wartościowe w portfelu P. K. O.; płynność P. K. O.

W końcu 1933 r. suma wkładów oszczędniościowych w P. K. O. wynosiła 506 milj. zł. Portfel papierów wartościowych wynosił 480 milj. zł.

P. K. O. nabywa papiery wartościowe w myśl zleceń państwowej polityki lokacyjnej.

Rozporządzenie z dnia 27 czerwca 1924 r. (Dz. U. nr. 55) dzieli fundusze, zbierane przez P. K. O., na kapitały obrotu oszczędnościowego i kapitały obrotu czekowego. Kapitały obrotu oszczędnościowego po zabezpieczeniu odpowiedniej gotówki na pokrycie bieżącego zapotrzebowania, P. K. O. lokuje w papierach wartościowych. Kapitały obrotu czekowego lokuje P. K. O. po zabezpieczeniu odpowiedniej płynności czekowej w sposób, przewidziany dla kapitałów obrotu czekowego, częściowo zaś w postaci pożyczek krótkoterminowych.

P. K. O. ma w kasie i sumach do dyspozycji 156 milj. zł.

Niesposób jest przewidzieć, ile z nich przypada na dział wkładów oszczędnościowych, a ile na rachunki czekowe. W każdym razie, płynność P. K. O. jest bardzo duża.

Po raz drugi spotykamy się w naszej pracy z zagadnieniem płynności (patrz część II, rozdz. I, § 2).

Ponieważ publiczność w Polsce niechętnie nabywa papiery wartościowe, to tem samem portfel papierów wartościowych jest mało płynną pozycją w aktywach P. K. O.

Gdyby publiczność w Polsce była chętnym nabywcą papierów wartościowych, to wtedy portfel papierów wartościowych stałby się pozycją bardzo płynną.

Rezultatem niechęci publiczności polskiej do nabywania papierów wartościowych jest składanie przez publiczność wkładów oszczędnościowych w P. K. O., tymczasem P. K. O. lokuje środki otrzymane na rachunkach wkładowych właśnie w papierach wartościowych, których publiczność nie nabywa.

Gdyby publiczność polska nagle zmieniła swe przyzwyczajenia i zechciała nabyć papierów wartościowych na sumę 480 milj. zł po tym kursie, po jakim papiery wartościowe są odnotowane w bilansie P. K. O., to wówczas P. K. O. z największą łatwością wypłaciłaby natychmiast co do grosza wszystkim wkładcom całkowite wkłady.

P. K. O. winna z największym wysiłkiem prowadzić propagandę na rzecz nabywania przez publiczność papierów wartościowych. Im chętniej publiczność będzie nabywała papiery wartościowe, tem płynniejszą będzie P. K. O.

Wiemy jednak, że nawet w krajach, w których publiczność jest poważnym posiadaczem papierów wartościowych, instytucja oszczędnościowa w okresach kryzysu i spadku kursu papierów wartościowych nie byłaby w stanie wywiązać się w stosunku do swych wkładców z ciążących na niej zobowiązań. Jeżeli na skutek kryzysu i spadku kursu zmniejsza się wartość aktywów, pogarsza się pokrycie wkładów; gdyby wszyscy wkładcy zażądali wówczas zwrotu wkładów, otrzymaliby tylko ich część.

W literaturze światowej zagadnienie niepłynności instytucyj oszczędnościowych było często poruszane, podkreślano wielokrotnie, że instytucje oszczędnościowe, lokujące posiadane środki w papierach wartościowych, mogą tylko w niezmiernie ograniczonych rozmiarach korzystać z pomocy instytucji emisyjnej, gdyż instytucje emisyjne przeważnie trudnią się skupem weksli, a tylko w ograniczonych rozmiarach — zastawem walorów. Martwiono się z tego powodu i wiele czasu poświęcono na zastanawianie się nad tem, jak można lokującą swe środki w papierach wartościowych instytucję oszczędnościową upłynnić, jeżeli publiczność nie nabywa papierów wartościowych; dotychczas żadnego sposobu nie wynaleziono, z tej prostej przyczyny, że takiego sposobu niema.

Zmartwienie, wynikające stąd dla kierowników polityki państwowej, pochodzi stąd, że przed stu laty, gdy zachęcano szersze warstwy

publiczności do oszczędzania, postanowiono wyposażyć wkłady w porękę państwową, formalną lub moralną, albo w porękę komunalną (w kasach komunalnych poręczycielem są związki komunalne).

Instytucje publiczne zajęły więc w stosunku do wkładców oszczędnościowych postawę protektora, patrona, poręczyciela.

Taka postawa była dopóty możliwa, dopóki oszczędności, składane w postaci wkładów, były niewielkie.

Poszczególny człowiek, przedsiębiorstwo, ciało publiczne ma tylko ściśle ograniczoną możność udzielania efektywnej poręki.

Z biegiem czasu drobne wkłady szerokich warstw publiczności stały się w każdem nowoczesnem gospodarstwie narodowem najpoważniejszym składnikiem w ogólnej sumie wkładów. Przed 100 laty wkłady wielkich kapitalistów były najpoważniejszą częścią ogółu wkładów, teraz zaś jest inaczej: głównym wkładcą jest szeroka publiczność, składająca dużo niewielkich wkładów. Ten zespół drobnych wkładców przekracza w P. K. O. miljon osób.

W żadnem gospodarstwie narodowem Skarb Państwa nie jest w stanie udzielić poręki drobnym oszczędnościom; znikły i ustały warunki, przy których dawniej państwo i związki komunalne były w stanie udzielać poręki niewielkiej ilości wkładów.

Instytucje typu P. K. O. coraz bardziej nabierają charakteru investment trust'u.

Investment trust jest to przedsiębiorstwo, założone przez ludzi posiadających środki i chcących je lokować w papierach wartościowych. Ponieważ jednak ci ludzie nie znają się na papierach wartościowych i nie wiedzą, jakie papiery wartościowe należy nabywać, a jakich unikać, zbierają się oni razem, tworzą przedsiębiorstwo, wpłacają udziały, a przedsiębiorstwo trudni się skupem papierów wartościowych. Jeżeli investment trust nabył dobre papiery wartościowe, przynoszące wysokie procenty, jeżeli kurs nabytych akcyj się podnosi, to investment trust ma duże zyski, a jego współwłaściciele dużą dywidendę od swych udziałów, jeżeli zaś nabyte akcje nie przynoszą dywidendy, jeżeli kurs nabytych akcyj spada, to współwłaściciele investment trust'u nie mają dochodu, a nawet czasami okazuje się, że ich udziały w investment trust mają wielokrotnie mniejszą wartość, niż sumy, wpłacone na nabycie udziałów w investment trust'cie.

Nie zalecamy oczywiście przekształcenia działu oszczędnościowego w P. K. O. na investment trust. Idzie nam tylko o uwydatnienie tego faktu, że wartość wkładów w P. K. O. jest ściśle związana z wartością papierów wartościowych, posiadanych przez P. K. O.

Ile są warte te papiery?

Kurs ich, jak już powiedzieliśmy wyżej, jest zależny od stopnia ochoty lub niechęci, z jaką publiczność papiery wartościowe nabywa. Procent, uzyskiwany od papierów wartościowych, zależy od różnych okoliczności.

Przyjrzyjmy się portfelowi papierów wartościowych w P. K. O.

Według sprawozdania P. K. O. z r. 1933 przedstawiał się on jak następuje:

Rodzaj papierów	w milj. zł	w %
1. Listy zastawne i obligacje banków państwowych	314,0	66,71
2. Papiery wartościowe państwowe łącznie z biletami skarbowemi	74,3	15,78
3. Listy zastawne i obligacje tow. kred. ziemsk. i miejsk.	72,7	15,45
4. Akcje (Bank Polski i Bank Polska Kasa Opieki)	9,7	2,06
Razem	470,7	100
Kupon bieżący	9,5	
Ogółem	480,3	

Listy zastawne i obligacje banków państwowych są poręczone przez Skarb Państwa, a zatem przeszło 80% papierów wartościowych przypada na papiery państwowe i poręczone przez państwo; przeszło 90% przypada na walory, opiewające na złote w złocie lub obce waluty.

P. K. O. miała w końcu 1933 r. papierów wartościowych za 480 milj. zł, z których przeszło 400 milj. przypadało na papiery państwowe, bilety skarbowe, listy zastawne i obligacje banków państwowych i akcje Banku Polskiego; pozostałe 72 milj. zł przypadały na listy zastawne i obligacje towarzystw kredytowych ziemskich i miejskich; nie wiemy, czy ta pozycja obejmuje obligacje komunalne; tekst polski tej pozycji brzmi: „listy zastawne i obligacje towarzystw kredytowych ziemskich i miejskich i książeczki oszczędnościowe", tłumaczenie francuskie brzmi: „Lettres de gage et obligations d'etablissements de crédit foncier, obligations communales et livrets d'epargne". Byłoby pożądane, aby P. K. O. usunęła tę niedokładność w przyszłych sprawozdaniach i wyszczególniła, ile w tej pozycji przypada zosobna na listy zastawne towarzystw kredytowych miejskich, obligacje towarzystw kredytowych miejskich i na obligacje komunalne. Według naszych informacyj w końcu 1934 r. w portfelu P. K. O. nie było obligacyj komunalnych, lecz znajdowały się obligacje Towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego na 8 milj. zł.

W r. 1932 B. G. K. i P. B. R. przyznały ulgi dłużnikom, co było możliwe dzięki pomocy P. K. O., Banku Polskiego oraz instytucyj ubezpieczeniowych publicznych i prywatnych, które poniosły poważną ofiarę, zrzekając się około 2% oprocentowania od posiadanych papierów.

Rozporządzenie z dnia 6 lutego 1933 r. (Dz. U. nr. 7) obniża procenty i przedłuża okres umorzenia listów zastawnych i obligacyj, emitowanych przez banki państwowe, a znajdujących się w portfelu P. K. O.

Dobrowolne zrzeczenie się przez P. K. O. części procentu od poręczonych przez Skarb Państwa walorów, a potem ustawowe narzucenie P. K. O. obniżki oprocentowania od kuponów, było posunięciem potrzebnem, koniecznem i najzupełniej wskazanem w okresie konwertowania zobowiązań nadmiernie obdłużonych rolników i samorządów. Gdy zaś państwo obniżyło procenty od ciążących na dłużnikach zobowiązań, to wtedy banki państwowe nie były w stanie z procentów, pobranych od dłużników, wypłacić właścicielom listów zastawnych i obligacyj całkowitego kuponu. Ponieważ kupon jest poręczony przez Skarb Państwa, Skarb musiałby ze środków budżetowych przyjść z pomocą bankom państwowym; ponieważ jednak stan budżetu na to nie pozwalał, obniżono ustawowo procent od emitowanych przez banki państwowe i poręczonych przez Skarb walorów, jeśli znajdowały się one w portfelu instytucyj publicznych.

Środki, ulokowane w poręczonych przez Skarb walorach, nie przynoszą przyrzeczonego procentu; Skarb nie był w stanie wywiązać się z zobowiązań, powstałych na skutek udzielenia poręki, emitowanym przez banki państwowe listom zastawnym i obligacjom.

Ponieważ przez pewność i bezpieczeństwo walorów rozumie się wypłacanie przyrzeczonego od nich procentu, to stąd wynika, że część portfelu papierów wartościowych w P. K. O. nie jest całkowicie pewna.

Jest to fakt najzupełniej zrozumiały i konieczny.

Gdy dłużnik, na skutek spadku cen i zmniejszenia się obrotów gospodarczych, nie jest w stanie wywiązać się ze swych zobowiązań, to wierzyciel musi stracić.

Służąca warszawska często odmawia pożyczenia zebranych oszczędności swemu bratu, drobnemu gospodarzowi rolnemu i zanosi pieniądze do P. K. O.; P. K. O. kupuje listy zastawne P. B. R., a P. B. R. udziela pożyczki bratu naszej służącej. Służąca nie wie, że jej pieniądze poprzez P. K. O. i P. B. R. zostały wypożyczone jej bratu. Ale gdy brat naszej służącej nie może zapłacić procentów, to i naszej służącej trzeba obniżyć procent od jej wkładu.

Dalej ustawa z dnia 20 grudnia 1932 r. (Dz. U. nr. 115) postanawia, że listy zastawne i obligacje, emitowane przez towarzystwa kredytowe ziemskie i miejskie, ulegają konwersji na listy zastawne i obligacje, oprocentowane i umarzalne na zasadach, odpowiadających obniżonemu oprocentowaniu i przedłużonym okresom umorzenia wierzytelności, zabezpieczających listy zastawne i obligacje.

Stało się zatem konieczne obniżenie procentu od wkładów oszczędnościowych, ale i to okazało się niewystarczające.

W budżecie na r. 1933/34 przeznaczono 5 milj. zł, a w preliminarzu budżetowym na r. 1934/35 — 5,5 milj. zł na rzecz państwowych instytucyj finansowych w związku z kosztami konwersji pożyczek; jest to dopłata Skarbu Państwa dla banków państwowych i P. K. O. w wykonaniu ustawy konwersyjnej z dnia 20 grudnia 1932 r. (Dz. U. nr. 115) i rozporządzenia z dnia 6 lutego 1933 r. (Dz. U. nr. 7) oraz dopłata Skarbu na pokrycie, przewidywanych w 1933 r. przez P. K. O. strat na kuponach dolarowych od papierów, nabytych na zlecenie Ministerstwa Skarbu (patrz cz. I, rozdz. II, § 7).

Widzimy zatem, że procenty, otrzymywane od posiadanych przez P. K. O. papierów wartościowych, nie wystarczają na opłacenie procentu od wkładów i Skarb musi tę różnicę pokrywać ze środków budżetowych.

Podatki, ściągane od płatnika, nie mającego oszczędności, złożonych w instytucji kredytowej, są w części zużywane na opłacenie procentu od wkładów w P. K. O.; wynika to stąd, że w obecnym okresie wszystkie rządy starają się jak najbardziej uszanować prawa wkładców.

Ale w nowoczesnych gospodarstwach narodowych tkwi tak wiele ryzyk, że Skarb Państwa jest w stanie tylko w bardzo niewielkiej mierze uchronić od nich wkładców.

Nowoczesne warunki nie pozwalają Skarbowi na zajmowanie w stosunku do licznej i szerokiej warstwy wkładców postawy opiekuńczej, protektorskiej, poręczycielskiej i patrjarchalnej.

Nie można uchronić wkładcy od ryzyk, tkwiących w nowoczesnem gospodarstwie.

§ 6. Przerachowanie walorów, opiewających na waluty zagraniczne.

Rozporządzenie z dnia 12 czerwca 1934 r. (Dz. U. nr. 59) o wierzytelnościach w walutach zagranicznych zawiera przepisy o przerachowaniu na walutę polską listów zastawnych i obligacyj, wypuszczonych przez instytucje kredytu długoterminowego oraz zabezpieczających je wierzytelności.

Zasadniczy przepis tego rozporządzenia postanawia, że ważność zastrzeżenia o płatności wierzytelności zagranicznemi monetami złotemi lub według równowartości złota w zagranicznej jednostce pieniężnej ocenia się podług prawa kraju, w którego walucie wyrażona jest wierzytelność. Ponieważ ustawodawca amerykański zniósł klauzulę złota, tem samem zobowiązania dolarowe w złocie, wystawione w Polsce, stają się nieważne i są przemianowane na złote polskie według kursu dolara papierowego.

Wszelkie postanowienia o walutach zagranicznych, zawarte w listach zastawnych i obligacjach instytucyj kredytu długoterminowego, wyrażone jednocześnie w walucie polskiej i w jednej lub w kilku walutach zagranicznych, uważa się za nieistniejące.

Listy zastawne i obligacje instytucyj kredytu długoterminowego, wyrażone w jednej lub kilku walutach zagranicznych, podlegają przerachowaniu na odpowiednie zobowiązania w walucie polskiej.

Przerachowanie następuje według przeciętnego kursu giełdowego waluty zagranicznej; dla podlegających przerachowaniu zobowiązań w dolarach zarówno papierowych jak i w złocie kurs dolara ustala się na złotych 5,40.

Ustawodawca robi szereg wyjątków; listy zastawne i obligacje, wypuszczone w drodze emisji publicznej na rynkach zagranicznych i notowane na giełdach zagranicznych, nie podlegają przemianowaniu na złote polskie; poza tem poszczególne emisje Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie, Towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego i niektóre emitowane przez B. G. K. listy zastawne i obligacje komunalne również nie podlegają obowiązkowi przemianowania na złote. Rozporządzenie z dnia 24 lipca 1934 r. (Dz. U. nr. 70, poz. 677) oznacza dokładnie serje i numery emitowanych przez B. G. K. listów zastawnych i obligacyj, które nie podlegają przemianowaniu.

W ten sposób niektóre papiery wartościowe, znajdujące się w portfelu P. K. O. i instytucyj ubezpieczeniowych, uległy deprecjacji.

Z powodu tych strat P. K. O otrzymuje dopłaty ze Skarbu Państwa. W r. 1933 P. K. O. otrzymała z tego tytułu około 1 milj. zł; motywem takiego posunięcia rządu było to, że P. K. O. nabywała papiery wartościowe na skutek zlecenia Ministerstwa Skarbu (patrz cz. I, rozdz. II, § 6 i 7).

Przechodząc do oceny posunięć ustawodawcy polskiego, należy oddzielić sprawę wyłącznego wprowadzenia waluty polskiej w stosunkach wewnętrznych od sprawy przemianowania na walutę polską listów zastawnych i obligacyj, opiewających na waluty obce.

Jednowalutowość nie została powszechnie wprowadzona; Bank Polski, państwowe instytucje kredytowe, przedsiębiorstwa bankowe, towarzystwa kredytu długoterminowego oraz instytucje, wskazane w rozporządzeniach Ministra Skarbu, mogą dokonywać operacyj w walutach obcych. Należy też zauważyć, że jednowalutowość jest pozorna, ponieważ obowiązują dwie waluty: złote obiegowe i złote w złocie.

Inną jest sprawa klauzuli złota; uważamy za najzupełniej słuszne, że ustawodawca polski uchyla ważność klauzuli złotej w odniesieniu do tych walut, w stosunku do których własny ustawodawca uchylił ważność klauzuli złotej. To nasze stanowisko jest podyktowane przedewszystkiem obecną sytuacją gospodarczą w Polsce, która nakazuje oddłużanie dłużników, skoro więc nam przyszedł na pomoc ustawodawca amerykański, to jest rzeczą całkowicie naturalną i wskazaną, że ustawodawca polski z tego przypadku korzysta i dłużników w Polsce odciąża.

Uważam, że żaden kraj nie jest w stanie uszanować klauzuli złotej w wypadku deprecjacji waluty, w szczególności zaś, jeżeli większa ilość zobowiązań jest zaopatrzona w klauzulę złotą. Gdy na skutek deprecjacji waluty ceny w walucie papierowej się podnoszą, to często podniesienie cen w walucie papierowej jest mniejsze, niż wynosi deprecjacja waluty, tak np. poziom przeliczonych na złoto cen amerykańskich obniżył się po spadku dolara. Jasne jest, że w tych warunkach uszanowanie klauzuli złotej groziłoby olbrzymiemi perturbacjami gospodarczemi.

ROZDZIAŁ III.

PRZYMUSOWE INSTYTUCJE UBEZPIECZENIOWE.

§ 1. Lokaty instytucyj ubezpieczeń społecznych; stosowanie przymusu lokacyjnego.

Będziemy się opierać na wydanej przez Instytut Spraw Społecznych pracy p. Ludwika Landaua p. t. „Działalność lokacyjna ubezpieczeń społecznych i jej rola w życiu gospodarczem Polski w latach 1924—1933".

Niektóre ubezpieczenia, jak np. ubezpieczenia chorobowe powinny być tak skonstruowane, aby ich wpływy bieżące wystarczały na pokrycie kosztów świadczeń i usług lekarskich.

Ubezpieczenia społeczne innych rodzajów, mianowicie te, które mają za zadanie wypłacanie rent, gromadzą na ten cel środki; są to ubezpieczenia kapitalizujące; tylko te będą tutaj rozpatrzone.

W r. 1928 wzrosła rola ubezpieczeń kapitalizujących na skutek wprowadzenia szeregu nowych ubezpieczeń.

Największa część dochodów kapitalizowana jest w pierwszych latach istnienia ubezpieczenia, kiedy uprawnionych do otrzymania rent jest bardzo mało, a tworzy się tylko rezerwy na pokrycie przyszłych uprawnień; w dalszych stadjach zwiększa się stopniowo udział rent wypłacanych, zmniejsza się zatem udział części kapitalizowanej; poza tem, oczywiście, zawsze część dochodów idzie na pokrycie kosztów administracji.

Wysokość sum, lokowanych przez instytucje ubezpieczeń społecznych, wynosiła od 83 do 99 milj. zł rocznie w trzechleciu 1929—1931, około 50 milj. zł w dwuleciu 1932—1933.

W Wiadomościach Statystycznych z dnia 15 sierpnia 1934 r. podane jest zestawienie lokat instytucyj ubezpieczeniowych.

W zestawieniu uwzględniono najbardziej typowe formy lokowania kapitałów, nagromadzonych przez zakłady ubezpieczeń o charakterze długoterminowym. Zestawieniem nie są objęte ubezpieczenia o charak-

terze krótkoterminowym, jak kasy chorych, ubezpieczenia na wypadek bezrobocia i t. p., które ze względu na właściwy tym instytucjom sposób pokrywania świadczeń nie posiadają większych lokat w ścisłem tego słowa znaczeniu.

W zestawieniu tem objęte są zakłady ubezpieczeń pracowników umysłowych, Zakład Ubezpieczeń od Wypadków we Lwowie, Ubezpieczalnia Krajowa w Poznaniu, Zakład Ubezpieczeń na Wyp. Inwal. w Królewskiej Hucie.

Stan na 31 grudnia 1932 r.	w milj. zł
Ogółem	569,6
w tem	
papiery wartościowe	192,5
nieruchomości	118,3
pożyczki hipoteczne	102,0
gotówka w kasie i wkłady w inst. kred.	156,7

Nieruchomości są czasami obciążone długiem na rzecz B. G. K., co pochodzi ze stosowania zabiegu, który wyjaśnimy cokolwiek później; ten dług wynosi zapewne od 30—40 milj. zł i o tyle należy zmniejszyć wysokość lokat, podaną w powyższem zestawieniu.

Do r. 1928 zakłady ubezpieczeń społecznych udzielały w szerokim zakresie pożyczek hipotecznych przedsiębiorstwom, których pracownicy ubezpieczeni byli w danym zakładzie; pożyczki dla przedsiębiorstw miały w zasadzie charakter pomocy, zapobiegającej, między innemi, redukcjom personelu; reskryptem z dnia 1 sierpnia 1928 r. Minister Pracy i Opieki Społecznej polecił zakładom wstrzymanie udzielania pożyczek hipotecznych osobom prywatnym; odtąd pożyczki mogą być przyznawane tylko samorządom, kasom chorych i t. zw. instytucjom społecznym. Reskrypt Ministra nie jest normą prawną i Ministerstwo czasami odchylało się od wydanego reskryptu, polecając zakładom udzielanie pożyczek hipotecznych przedsiębiorstwom, znajdującym się w trudnej sytuacji finansowej i zagrożonym wskutek tego koniecznością zwalniania robotników. Powyższy reskrypt nie pozwala na udzielanie pożyczek hipotecznych spółdzielniom budowlanym, gdyż spółdzielnie są osobami prywatnemi, ale poszczególne zakłady uzyskiwały czasem zgodę Ministerstwa na odchylenie się od zaleceń reskryptu, albo nie przestrzegały zaleceń reskryptu; przeważnie jednak zakłady zakupywały emitowane przez B. G. K. walory z tem, aby B. G. K. udzielał pożyczek budowlanych wskazanym przez zakłady ubezpieczeń spółdzielniom; do stosowania tego wybiegu przyczynił się również sposób udzielania ulg przy pożyczkach budowlanych (patrz cz. I, rozdz. VI, § 5).

Przed r. 1929 wybór poszczególnych form lokat był pozostawiony do uznania poszczególnych zakładów, od r. 1929 wyznaczanie kierunku lokat zostało scentralizowane i poddane wskazaniom państwowej polityki lokacyjnej, a swoboda działania zakładów została silnie ograniczona.

Już rozporządzenie z dnia 24 listopada 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, tworząc nowy system tego ubezpieczenia, nałożyło na zakłady obowiązek lokowania co najmniej 15% środków w papierach państwowych; utworzony w myśl rozporządzenia związek zakładów ubezpieczeń pracowników umysłowych miał na celu organizowanie wspólnej akcji w zakresie lokat funduszów zakładów, przy ewentualnem porozumieniu się także z innemi instytucjami społeczno-ubezpieczeniowemi; występuje zatem już wyraźnie dążenie do centralizowania działalności lokacyjnej.

Dążąc do scentralizowania akcji lokacyjnej Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej utworzyło w r. 1928 złożony z delegatów zakładów komitet lokacyjny i ustaliło zasady ogólne lokowania, a więc rozkładu środków na poszczególne formy lokat. W charakterze rezerwy płynnej miało być pozostawiane 5% środków, 45% powinno być lokowane w papierach wartościowych, 30% w kredytach, udzielanych instytucjom ubezpieczeń społecznych oraz gminom i związkom komunalnym, wreszcie 20% miało być zużywane na własne potrzeby budowlane; a zatem poza ustawowym obowiązkiem nabywania papierów wartościowych w wysokości 15% przyrostu majątku, zakłady miały lokować w papierach jeszcze 30%, umożliwiając w ten sposób udzielanie przez B. G. K. pożyczek samorządom, spółdzielniom mieszkaniowym, przedsiębiorstwom przemysłowym i t. d.

Przez kredyty, udzielane samorządom, rozumiano także wkłady w K. K. O.

W ten sposób została zrealizowana zasada ujednostajnienia polityki lokacyjnej w sprawie wyboru form lokat w poszczególnych zakładach; jeśli zaś chodzi o najważniejszą odtąd dziedzinę lokat, t. j. papiery wartościowe, to zakłady obowiązane były nabywać papiery według planu, zatwierdzonego przez Ministerstwo Skarbu; faktycznie zaś nabywanie papierów odbywało się częstokroć wprost na podstawie zleceń Ministerstwa. W myśl rozporządzenia z dnia 29 listopada 1930 r. (Dz. U. nr. 81) podlegają zatwierdzeniu Ministra Pracy wszelkie uchwały i decyzje organów zakładów ubezpieczeniowych w sprawach lokat funduszów, nabywania nieruchomości i t. p.

Od r. 1929 Ministerstwo Pracy zaczęło popierać budowę własnych domów mieszkalnych przez zakłady ubezpieczeniowe, aczkolwiek przedtem opierało się temu energicznie. Budowa własnych

domów odbywała się przy pomocy stosowania skomplikowanego zabiegu; jak już wyjaśniliśmy w części I, rozdz. VI, § 5, Państwowy Fundusz Budowlany udziela pożyczek budowlanyych na ulgowy procent, a Państwowy Fundusz Rozbudowy Miast pokrywa koszty ulgowego oprocentowania i koszty różnicy kursowej przy konwersji kredytów gotówkowych na kredyty w listach zastawnych i obligacjach budowlanych; jedynym zatem sposobem, uprawniającym do skorzystania z zasiłku, udzielanego przez Państwowy Fundusz Rozbudowy Miast, jest zaciągnięcie kredytu w Państwowym Funduszu Budowlanym. W tym celu zakłady ubezpieczeniowe zaciągały pożyczki w Państwowym Funduszu Budowlanym i korzystały w ten sposób z dobrodziejstw ulgowego oprocentowania, a jednocześnie nabywały listy zastawne i obligacje budowlane B. G. K., przez których sprzedaż zakładom ubezpieczeniowym B. G. K. zdobywał środki na udzielanie im pożyczek budowlanych. Wskutek stosowania tego przesuwania sum tam i zpowrotem, nieruchomości własne zakładów ubezpieczeniowych są obciążone długami na rzecz B. G. K., a jednocześnie mają w swym portfelu emitowane przez B. G. K. listy zastawne i obligacje budowlane, przez których sprzedaż B. G. K. był w stanie udzielić zakładom ubezpieczeniowym kredytów na budowę własnych domów. Przy tym systemie zakłady z tytułu budowy własnych domów nigdy nie mogą być winne B. G. K. więcej, niż B. G. K. jest im winien z tytułu odsprzedanych im papierów wartościowych lub posiadanego rachunku lokacyjnego.

Instytucje ubezpieczeń pracowników umysłowych zestawiają osobno „bilans wkładów w budowę domów czynszowych przy udziale Państwowego Funduszu Rozbudowy Miast". Mamy przed sobą bilans dla Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Warszawie, wygląda on, jak następuje:

	w milj. złotych
Stan bierny	
wkład własny	19,8
pożyczka B. G. K.	15,2
inne	0,2
razem	35,3
Stan czynny	
lokaty na zakup papierów procentowych w B. G. K.	15,0
wartość nieruchomości	19,9
inne	0,3
razem	35,3

Jak widzimy, lokaty w B. G. K. na zakup papierów wartościowych równają się pożyczce, zaciągniętej przez Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w B. G. K.

Innemi słowy, instytucja ubezpieczeniowa jest winna B. G. K. 15 milj. złotych, mając jednocześnie na rachunku lokacyjnym w B. G. K. te same 15 milj. zł. Powstaje w ten sposób skomplikowany i niezmiernie wyszukany system scholastyki kredytowej.

Również w formie zakupu emitowanych przez B. G. K. papierów wartościowych odbywało się finansowanie budowy spółdzielni urzędniczych, gdyż reskrypt Ministerstwa Pracy zabronił udzielania pożyczek hipotecznych spółdzielniom, jako osobom prywatnym.

Od paru lat B. G. K. zaprzestał sprzedaży emitowanych przez siebie walorów instytucjom ubezpieczeniowym, a zaczął przyjmować lokaty instytucyj ubezpieczeniowych. Ze środków, składanych przez instytucje ubezpieczeniowe w formie lokat, B. G. K. zaczął udzielać długoterminowych pożyczek gotówkowych na budowę domów. Intencją takiego posunięcia był zamiar uniknięcia ponoszenia przez Skarb Państwa różnicy kursowej na listach zastawnych i obligacjach budowlanych (patrz część I, rozdz. VI, § 5). Różnica między emisyjną a obecną, t. j. gotówkową, formą pożyczek polega na tem, że przy wypłacie pożyczek emisyjnych następowało równocześnie wydanie i realizacja papierów, przyczem różnicę kursową pokrywał Państwowy Fundusz Rozbudowy Miast, obecnie zaś konstrukcja jest tego rodzaju, że Skarb Państwa pokrywać ma tę różnicę dopiero w przyszłości, t. j. w momencie emisji. Ponieważ obecnie emisja nie dochodzi do skutku, przeto nie zachodzi narazie potrzeba pokrywania różnicy kursowej. Z tem łączy się ściśle sprawa lokaty emitowanych przez B. G. K. papierów w instytucjach ubezpieczeniowych, które finansowały wzgl. same prowadziły akcję budowlaną. W przeciwieństwie do dawnej praktyki, obecnie instytucje te nie otrzymują papierów B. G. K., a ich fundusze, zużyte na cele budowlane, uważane są za lokaty w B. G. K. na czas trwania pożyczki z oprocentowaniem 7,22% w stosunku rocznym. Lokaty te ulegają umorzeniu w miarę spłaty pożyczek, t. j. w ciągu 50½ lat; oprocentowanie lokat odpowiednio zmniejszono.

A zatem w tej chwili instytucje ubezpieczeń społecznych trzymają na rachunku lokacyjnym w B. G. K., a ściśle biorąc, na rachunku administrowanego przez B. G. K. Państwowego Funduszu Budowlanego znaczne sumy, a jednocześnie otrzymują z tegoż P. F. Budowlanego długoterminowe gotówkowe pożyczki budowlane. Jest to scholastyczne szufladkowanie finansowe; przekłada się środki z jednej szufladki do innej i zpowrotem.

Scentralizowanie akcji lokacyjnej doprowadziło do tego, że zmniejszył się stan udzielanych przez zakłady pożyczek hipotecznych, w tem pożyczek hipotecznych udzielanych spółdzielniom i zmniejszyły się lokaty zakładów ubezpieczeniowych w K. K. O. Z chwilą rozpoczęcia akcji centralistycznej, lokowanie w postaci wkładów dłużejterminowych w K. K. O. nie było popierane przez Ministerstwo, kontynuowano tylko składanie środków w K. K. O. w postaci wkładów na krótsze terminy. Do r. 1930 wzrastały w K. K. O. wkłady Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Poznaniu. Zakład Ubezpieczenia od Wypadków we Lwowie w okresie względnej swobody przy wyborze form lokat, t. j. do r. 1928 włącznie, skierowywał poważne środki do K. K. O.; lokaty długoterminowe w K. K. O. dokonywane były w formie zamykania wkładów na okres dwuletni z przeznaczeniem ich na pożyczki dla gmin, powiatów i instytucyj użyteczności publicznej na cele rozbudowy miast i dróg; lokaty w Polskim Banku Komunalnym wyniosły w tym czasie przeszło 20% ogółu lokat; jeśli uwzględnić, że utrzymywano również w K. K. O. rachunek bieżący, a wśród papierów, nabywanych przez Zakład, były też obligacje Polskiego Banku Komunalnego, to okazuje się, że przez K. K. O. i ich centralę — Polski Bank Komunalny — przeszło w tym czasie około 35% środków Zakładu Lwowskiego i w ten sposób były finansowane samorządy; poza tem w dziale zakupu papierów wartościowych Zakład Lwowski nabywał przedewszystkiem obligacje komunalne.

Ubezpieczalnia Krajowa w Poznaniu lokowała znaczne sumy w K. K. O.; te krótkoterminowe, pod względem formalnym, wkłady przeznaczane były w znacznej mierze na udzielanie miastom pożyczek na budowę domów robotniczych. W latach 1927 i 1928 wkłady długoterminowe instytucyj ubezpieczeniowych w K. K. O. stanowiły około 10% ogółu ulokowanych przez nie sum.

Zasadniczą tendencję scentralizowanej polityki lokacyjnej stanowi kierowanie jak największej części lokat na zakup emitowanych przez banki państwowe papierów wartościowych. W r. 1929 w papierach ulokowano 62% ogółu lokat.

W ten sposób do lokalnych instytucyj kredytowych przestały dopływać dotychczas lokowane w nich środki instytucyj ubezpieczeniowych. Skierowywanie środków instytucyj ubezpieczeniowych do B. G. K. było jednym z czynników, zmuszających banki państwowe do dożywiania kredytowego instytucyj lokalnych (część V, rozdz. I, § 2).

Zakłady zaczęły udzielać pożyczek kasom chorych, co nie jest wskazane, gdyż ubezpieczenia kapitalizujące nie powinny lokować zebranych środków w zaległościach składek kas chorych.

Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Warszawie (dział ubezpieczenia emerytalnego) uwięził znaczną część środków w pożyczkach, udzielonych wykazującemu deficyt działowi ubezpieczeń od bezrobocia.

Od chwili wystąpienia deficytu budżetu państwowego, uległ zmianie rodzaj zakupywanych przez instytucje ubezpieczeniowe papierów wartościowych; w subskrypcjach pożyczek państwowych do r. 1932 zakłady ubezpieczeniowe nie brały udziału, natomiast w r. 1933 wzięły one udział zarówno w subskrypcji pożyczki narodowej jak w zakupie biletów skarbowych. W r. 1934 instytucje ubezpieczeniowe będą nabywały rentę wieczystą.

Również zmieniło się znaczenie gospodarcze nabywania przez zakłady ubezpieczeniowe walorów, emitowanych przez B. G. K.

Jeżeli instytucje ubezpieczeniowe nabywają listy zastawne i obligacje budowlane B. G. K., to wtedy zwalniają się fundusze Państwowego Funduszu Budowlanego, z którego są udzielane pożyczki budowlane; jeżeli jednak wyswobodzone w ten sposób środki Państwowego Funduszu Budowlanego nie są przeznaczane na ponowne udzielanie pożyczek, to wtedy Skarb Państwa ma możność wycofania środków, złożonych na rachunku Państwowego Funduszu Budowlanego.

Ulokowane w B. G. K. fundusze budowlane wynosiły

w dniu 31 grudnia:

1930 r. — 311,5 milj. zł
1931 r. — 322,8 milj. zł
1932 r. — 287,4 milj. zł
1933 r. — 316,7 milj. zł

Jak widzimy, w r. 1932 Skarb wycofał 35 milj. zł (patrz cz. I, rozdz. III, § 6).

W 1933 r. zakłady ubezpieczeniowe nabyły emitowanych przez B. G. K. i P. B. R. walorów za 18,7 milj. zł, podczas kiedy B. G. K. wyemitował tylko 0,5 milj. zł listów zastawnych, a P. B. R. — 0,9 milj. zł, razem więc 1,4 milj. zł. Instytucje ubezpieczeniowe nabyły emitowane przez B. G. K. i P. B. R. walory od Funduszów Obrotowych Skarbu Państwa (patrz część I, rozdz. III, § 5), co pozwoliło Skarbowi upłynnić Fundusze Obrotowe Skarbu Państwa.

* *
*

Jak to zobaczymy później, P. B. R. udzielał pożyczek głównie małej własności rolnej, niezmiernie obdłużonej, a B. G. K. udzielał najróżnorodniejszych kredytów, które są trudno ściągalne. Działalność banków państwowych w znacznej mierze opiera się na możności zbytu emitowanych przez nie papierów wartościowych w długoterminowych instytucjach ubezpieczeń społecznych i P. K. O.

Gdy nastąpił kryzys, banki państwowe z trudnością otrzymywały raty i procenty od udzielonych pożyczek i stało się dla nich niezmiernie trudnem opłacanie kuponu od emitowanych przez nie listów zastawnych i obligacyj.

Banki państwowe pod naciskiem konieczności zmuszone były przyznać ulgi dłużnikom, co pociągnęło za sobą konieczność obniżenia wysokości kuponu.

W sprawozdaniu P. B. R. z r. 1932 czytamy, że przyznanie ulg dłużnikom było możliwe dzięki pomocy P. K. O., Banku Polskiego oraz instytucyj ubezpieczeniowych publicznych i prywatnych, które poniosły poważną ofiarę, zrzekając się części oprocentowania posiadanych papierów.

Ministerstwo Skarbu zmuszone było namawiać instytucje ubezpieczeń społecznych, aby się „d o b r o w o l n i e" zgodziły na obniżenie oprocentowania od posiadanych walorów.

Rozporządzenie z dnia 6 lutego 1933 r. (Dz. U. nr. 7) obniża procenty i przedłuża okres umorzenia listów zastawnych i obligacyj, emitowanych przez banki państwowe, które się znajdowały w instytucjach ubezpieczeń społecznych. Powyższe rozporządzenie było posunięciem koniecznem i wskazanem. Jednak fakt wydania tego koniecznego i pożytecznego rozporządzenia wskazuje, że pewność lokat jest w pewnych warunkach naruszana. Zakłady ubezpieczeń społecznych zakupują emitowane przez banki państwowe i poręczone przez Skarb walory i na tem opiera się kalkulacja ubezpieczeń, tymczasem pod naciskiem kryzysu i zmiennych warunków gospodarczych powstaje konieczność obniżenia wysokości kuponów.

Rozporządzenie z dnia 24 października 1934 r. (Dz. U. nr. 94) o poprawie gospodarki i finansów związków samorządowych upoważnia Ministra Opieki Społecznej do udzielania w porozumieniu z Ministrem Skarbu ulg w spłacie oraz do częściowego lub całkowitego umarzania należności instytucyj ubezpieczeń społecznych od związków samorządowych (około 40 milj. zł).

A zatem instytucje ubezpieczeń społecznych poniosą straty 1) na obniżeniu oprocentowania od posiadanych walorów i od udzielonych pożyczek, 2) na zmniejszeniu nominalnej sumy posiadanych wierzytelności z tytułu udzielonych związkom komunalnym pożyczek.

Niesposób w nowoczesnem, podlegającem dużej ilości ryzyk, gospodarstwie narodowem ulokować w sposób pewny poważniejsze sumy; każde gospodarstwo narodowe ma pod tym względem ograniczone możliwości. Jeżeli lokuje się więcej, niż w danem gospodarstwie można w sposób pewny ulokować, zmniejsza się pewność lokat. Ponieważ w Polsce zebrano w postaci wkładów w instytucjach kredytowych i składek ubezpieczeniowych większą ilość środków niż ta, którą można w gospodarstwie polskiem w sposób pewny ulokować, zaczęto lokować je w sposób niepewny, a zatem udzielać nadmiernych pożyczek gospodarstwom rolnym i t. d. Zjawisko przekredytowania, któremu przypisuje się obecnie tak poważne miejsce w rejestrze przyczyn przeżywanego kryzysu, było możliwe tylko dzięki zjawieniu się olbrzymich środków, które trzeba było w ten czy inny sposób ulokować. Niezawsze jest rozumiany ten ścisły funkcjonalny związek, zachodzący pomiędzy wzrostem sum, które trzeba ulokować, a przekredytowaniem; są politycy gospodarczy, występujący przeciwko nadmiernemu nadużywaniu kredytu, a jednocześnie będący rzecznikami kapitalizacji wewnętrznej w postaci wkładek, wkładów i składek ubezpieczeniowych; nie zdają oni sobie sprawy z tego, że wzrost wkładów i składek zmusza do lokat, a tem samem do udzielania kredytu. Obniżenie procentów od emitowanych przez banki państwowe walorów było zatem koniecznością i z tego powodu nie podzielamy zarzutów, które są wysuwane przeciwko temu rozporządzeniu w imię interesów instytucyj ubezpieczeniowych, tem bardziej, że realna siła nabywcza obniżonego procentu (np. 5%) w czasie kryzysu jest większa, niż siła nabywcza przyobiecanego procentu (np. 7%) w okresie dobrej konjunktury. Uważamy raczej, że procent od poręczonych przez państwo walorów, znajdujących się w portfelu społecznych instytucyj ubezpieczeniowych, powinien być jeszcze bardziej obniżony, poprostu dlatego, że dłużnicy nie są w stanie go zapłacić.

Ilustrowany Kurjer Codzienny pisze (cytujemy według „Robotnika“ z dnia 8 września 1934 r.):

„Twierdzimy, że wadliwie skonstruowane ustawy i dziesiątki różnych rozporządzeń bezceremonjalnie przekreśliły prawa, zagwarantowane ubezpieczonym, i że ubezpieczeni ci pozbawieni zostali olbrzymich sum, stanowiących ich własność, gdyż płacili składki przez długie lata na ściśle określony cel, np. na rzecz emerytury. Te emerytury ZUPU są dziś fikcją — a nic tak nie oburza, jak przymus płacenia na fikcję. Nie chcemy żyć dłużej w atmosferze zakłamania ubezpieczeniowego.“

Jeżeli lokaty zakładów ubezpieczeniowych stały się mniej pewne i przynoszą mniejszy od przyrzeczonego procent, jest to skutkiem

kryzysu, czyli niepomyślnego nagromadzenia się ryzyk, od których nowoczesne gospodarstwo nie jest w stanie się uwolnić.

Powyżej omówione rozporządzenie obniża procent od walorów, znajdujących się w portfelu instytucyj publicznych, a nie obniża procentu od walorów, znajdujących się w rękach publiczności.

W ten sposób prywatny posiadacz emitowanych przez banki państwowe walorów otrzymuje całkowity przypadający mu procent, a instytucje ubezpieczeniowe, P. K. O. i t. p., otrzymują obniżony procent.

Ustawodawca kierował się zamiarem uczynienia walorów, emitowanych przez banki państwowe i poręczonych przez Skarb — atrakcyjnemi, starał się o to, aby publiczność do nabywania tych walorów zachęcić i nie odstręczać jej od nich przez obniżenie przyrzeczonego procentu; dużą rolę odgrywała chęć pozyskania nabywców na rynkach zagranicznych.

Zmuszony koniecznością do obniżenia procentu, ustawodawca miał przed sobą dwie grupy posiadaczy walorów, z jednej strony niewielką grupę prywatnych posiadaczy zagranicznych i krajowych, z drugiej — poważną grupę — instytucje publiczne, w tem instytucje ubezpieczeniowe.

Obniżenie procentu od walorów, znajdujących się wśród publiczności, zniechęciłoby ją do dalszego nabywania wzmiankowanych walorów.

Obniżenie procentu od znajdujących się w instytucjach publicznych walorów narusza pewność lokat.

Ustawodawca kieruje się w swej działalności tym czy innym systemem ocen. W danym wypadku ważniejszą dlań była sprawa pielęgnowania wolnego rynku walorów, niż sprawa uszanowania lokat instytucyj ubezpieczeniowych.

Z tego powodu członek Narodowej Partji Robotniczej dr. Michejda podczas generalnej dyskusji budżetowej w Senacie w marcu 1934 r. powiedział (cytujemy według toruńskiej Obrony Ludu z dnia 6 marca 1934 r., organu narodowego ruchu robotniczego):

„Jak wiadomo, listy zastawne i obligacje, emitowane przez Bank Gosp. Krajowego i Państwowy Bank Rolny, są poręczone przez państwo; znaczne pakiety tych papierów wartościowych znajdują się w P. K. O. i w instytucjach ubezpieczeń społecznych. Na podstawie rozporządzenia z dnia 6 lutego 1933 r. (Dz. U. nr. 7) w sprawie oprocentowania i okresów umorzenia listów zastawnych oraz obligacyj, stanowiących własność instytucyj prawa publicznego, instytucyj państwowych i Skarbu Państwa, obniżono procenty od powyższych listów zastawnych oraz obligacyj, a zatem od tych papierów wartościowych,

za które państwo poręczyło, że procenty od tych papierów wartościowych będą skrupulatnie wypłacane. Widzimy zatem, ile jest warta poręka państwowa. Należy dodać, że to obniżenie procentów, poręczonych przez Państwo, stosuje się tylko do drobnych oszczędności, złożonych w P. K. O. i w zakładach ubezpieczeń społecznych. (P. Minister Skarbu: nieprawda). Ludzie zamożni, których stać było na samodzielne kupienie listów zastawnych i obligacyj Banku Gospodarstwa Krajowego i Państwowego Banku Rolnego, będą nadal otrzymywać całkowite procenty; ci nie podlegają rozporządzeniu o obniżeniu procentów. Straty więc z tego obniżenia procentów ponoszą tylko drobne oszczędności, złożone w P. K. O., od których stopniowo obniża się wskutek tego procent, oraz zakłady ubezpieczeń społecznych. Trudności, w jakich znajdują się instytucje ubezpieczeń społecznych, są w części skutkiem tego, że Państwo nie dotrzymuje udzielonej gwarancji i zarządza, że od listów zastawnych i obligacyj, wypuszczonych przez banki państwowe, instytucje ubezpieczeniowe pobierają niższy od oznaczonego procent.

Stan drobnych oszczędności, złożonych w P. K. O. i stan funduszów ubezpieczeniowych, zebranych z wkładek ludności najemnej, napawa nas w tych warunkach podrywania zaufania do gwarancji państwowej przez rząd głęboką troską i obawą".

Wyłania się zatem konflikt zasadniczy pomiędzy dwoma systemami ocen.

Rząd oddaje pierwszeństwo pielęgnowaniu rynku wolnego, przedstawiciel partji robotniczej — pewności lokat.

Należy z całym naciskiem i uznaniem podkreślić, że Państwo Polskie, aczkolwiek uprawia na szeroką skalę inflację poręk, ustrzegło się w dziedzinie ubezpieczeń od udzielenia poręki. Skarb nie odpowiada za wypłatę przynależnych ubezpieczonym świadczeń. Uważamy tę postawę państwa w stosunku do instytucyj ubezpieczeniowych za poprawną, albowiem nowoczesne państwo udziela gwarancyj w daleko większych rozmiarach, niż może sobie na to pozwolić. Skoro jednak państwo nie udziela poręki ubezpieczonym w przymusowych instytucjach ubezpieczeniowych, to w takim razie powinno dopuścić do głosu ubezpieczonych i wyposażyć instytucje ubezpieczeniowe w szeroką autonomję. Nie można zajmować postawy patrjarchalnej, opiekuńczej i protektorskiej, jeśli nie jest się w stanie uchronić od ryzyka tych, którym się opiekę narzuca.

* * *

W stosunku do warstwy najemnej państwo stosuje przymus ubezpieczeniowy, a zatem — przymus lokacyjny, uskuteczniany za pośrednictwem instytucyj ubezpieczeniowych.

Mamy zatem w obecnym ustroju polityczno-gospodarczym do czynienia z przymusem lokacyjnym, stosowanym do warstwy najemnej. Ten przymus lokacyjny został podyktowany zamiarem ubezpieczenia warstwy najemnej. Lokatom, uskutecznionym przez warstwę najemną na skutek stosowania do niej przymusu lokacyjnego, Skarb nie udziela swej poręki.

Ubezpieczeni podlegają przymusowi lokacyjnemu, to znaczy, że są oni zmuszeni do lokowania za pośrednictwem instytucyj ubezpieczeniowych pewnych sum w walorach, wskazanych przez państwo, np. w emitowanych przez banki państwowe listach zastawnych i obligacjach.

Gdy rozpatrujemy zespół tych zjawisk pod kątem widzenia ubezpieczenia społecznego, to jasne i zrozumiałe jest, że ubezpiecza się tylko warstwę najemną, podlegającą ryzyku choroby, starości, utraty zajęcia i t. d.

Inaczej jednak wygląda to zjawisko oglądane pod kątem widzenia przymusu lokacyjnego, który się rozciąga tylko na najsłabsze pod względem gospodarczym warstwy.

Jedną z najpoważniejszych przyczyn kryzysu jest nierównomierne nabywanie przez publiczność walorów; przedstawiliśmy to już w tomie I, część V, rozdz. III, § 4 p. t. „Owcze pędy". W Polsce publiczność nie nabywa naogół obligacyj i listów zastawnych i woli umieszczać swe oszczędności w postaci wkładów w instytucjach kredytowych.

W cz. I, rozdz. IV, § 3 wskazaliśmy, że publiczność musi być niekiedy zmuszona do nabywania papierów wartościowych, innemi słowy, że musi być poddana przymusowi lokacyjnemu.

Przymusowi lokacyjnemu podlega w tej chwili tylko warstwa najemna do pewnej wysokości zarobków.

Przymus lokacyjny powinien być zastosowany przedewszystkiem do odłamów warstwy najemnej, mających wyższe zarobki, niż te, które podlegają w tej chwili przymusowi lokacyjnemu, przybranemu w szatę przymusu ubezpieczeniowego, i na odłamy warstwy nie najemnej o większych dochodach.

W tej chwili naprzykład (w r. 1934) przymusowi lokacyjnemu podlegają zarobki pracowników umysłowych do wysokości 720 zł.

Pracownik umysłowy, zarabiający z pracy najemnej 720 zł, jest zmuszony poprzez instytucje ubezpieczeniowe do lokowania rocznie w walorach, wskazanych przez państwo, plus minus 800 zł (uwzględ-

niamy składki płacone zarówno przez pracobiorcę jak i przez pracodawcę, jasne jest bowiem, że składka, opłacona przez pracodawcę, jest traktowana przez niego jako część wynagrodzenia pracobiorcy); uwzględniamy w obliczeniu składki na ubezpieczenie emerytalne i wypadkowe.

Pracownik, zarabiający z pracy najemnej np. 2 880 zł miesięcznie, jest zmuszony do ulokowania rocznie w walorach, wskazanych przez państwo, również 800 zł.

Stosowanie przymusu lokacyjnego w równej mierze nakazywałoby, aby pracownik, zarabiający 2 880 zł, ulokował w walorach, wskazanych przez państwo, 3 200 zł.

Człowiek, zarabiający 2 880 zł miesięcznie, winien nabywać walorów za 3 200 zł; przymus lokacyjny powinien być zastosowany otwarcie, bez przybierania go w szatę przymusu ubezpieczeniowego.

Przymus nabycia walorów za 3 200 zł powinien być stosowany nie w tym celu, aby pracownika, zarabiającego 2 880 zł, ubezpieczać na sumę, odpowiadającą jego zarobkom, lecz w tym celu, aby go zmusić do wskazanej przez państwo partycypacji w polskiem gospodarstwie narodowem.

W wypadku utrzymania ubezpieczeń do granicy 720 zł uposażenia miesięcznego, pracownik, zarabiający 2 880 zł miesięcznie, byłby poddany przymusowi lokacyjnemu, przybranemu w szatę przymusu ubezpieczeniowego, w rozmiarach 800 zł, a przymusowi lokacyjnemu na własny rachunek — w rozmiarach 2 400 zł, razem — 3 200 zł.

Takie postawienie sprawy przymusu lokacyjnego nasuwa pytanie, czy przymus lokacyjny w szacie przymusu ubezpieczeniowego nie powinien być zredukowany.

W danem gospodarstwie można ulokować w sposób pewny tylko określoną sumę.

Jeżeli lokaty ubezpieczalni przewyższają tę sumę, powinny one zdecydować się na jej zmniejszenie, a w konsekwencji tego obniżyć granice zarobków, które są ubezpieczone.

Ponieważ jednak potrzeby kredytowe danego gospodarstwa są większe, aniżeli można w niem w sposób pewny ulokować, to część środków trzeba lokować w sposób ryzykowny.

Jeżeli nowoczesne państwo staje na stanowisku, że pewne odłamy gospodarstwa powinny otrzymać kredyty w rozmiarach większych, aniżeli te, przy których pożyczki te są zupełnie zabezpieczone, to wtedy państwo nie ma innego punktu wyjścia, jak zachęcanie albo zmuszanie do lokat niepewnych. Wyjaśniliśmy tę sprawę w części II, rozdz. I, § 5 przy opisie popierania budownictwa przy pomocy emisji źle zabezpieczonych obligacyj budowlanych. Jeżeli zatem nowo-

czesne państwo popiera intensywnie, z zamiarem odrobienia zaległości i zaniedbań, pewne rodzaje działalności gospodarczej, to zmuszone jest jednocześnie do zachęcania lub przymuszania do lokat niepewnych. Chodzi tylko o to, kogo państwo powinno zmuszać do lokat niepewnych. W tej chwili państwo zmusza do lokat niepewnych instytucje ubezpieczeniowe, dysponujące środkami warstwy najemnej.

Nie zdawano sobie sprawy z tego, że przymus ubezpieczeniowy jest również przymusem lokacyjnym. Układ stosunków, jaki się wytworzył na gruncie systemu ubezpieczeniowego, rozpatrywano tylko pod kątem widzenia przymusu ubezpieczeniowego, a nie pod kątem widzenia przymusu lokacyjnego.

Osobiście jestem zwolennikiem przymusu lokacyjnego, ale nawet przeciwnik przymusu lokacyjnego musi się zgodzić na to, że nowoczesne państwa zabrnęły tak daleko na drodze przymusu lokacyjnego, że zarzucenie tej polityki staje się niemożliwością, gdyż pociągnęłoby za sobą poważne perturbacje gospodarcze. W takiem gospodarstwie jak polskie zaniechanie stosowania przymusu lokacyjnego mogłoby zupełnie podważyć kredyt długoterminowy.

Nie uświadamiamy sobie zupełnie jasno, do jakiego stopnia, być może podświadomie, wszyscy jesteśmy rzecznikami przymusu lokacyjnego. Wszelkie pożyczki narodowe, patrjotyczne, subskrybowane w atmosferze dobrowolnego przymusu patrjotycznego, opierają się w gruncie rzeczy na aprobacie przymusu lokacyjnego.

Stosowanie przymusu lokacyjnego doprowadza do udzielania kredytu celowego, tak np. skutkiem stosowania przymusu moralnego przy subskrypcji Pożyczki Narodowej było udzielenie Skarbowi Państwa kredytu celowego, mianowicie kredytu na pokrycie deficytu budżetowego. Gdyby zastosowano przymus lokacyjny w innych wypadkach i zmuszono pewne osoby do nabywania obligacyj komunalnych, to w ten sposób doprowadzonoby do udzielenia kredytu celowego związkom komunalnym.

W części I, rozdz. VI, § 1 przy opisie funkcjonowania funduszów państwowych podkreśliliśmy ujemne strony udzielania kredytów celowych; jeszcze silniej podkreślimy to w części V, rozdz. II, § 7 przy opisie rozprowadzania kredytów celowych przez P. B. R. pomiędzy lokalne instytucje kredytowe.

Nowoczesne gospodarstwo nie może się obejść bez posługiwania się kredytami celowemi, chodzi tylko o to, aby zdać sobie sprawę, w jakich wypadkach powinny być uprawiane kredyty celowe.

Powstaje pytanie, do kogo powinien być stosowany przymus lokacyjny.

Ponieważ przymus lokacyjny stwarza nabywców dla długoterminowych papierów wartościowych i z tej drogi zejść nie można, a nawet, być może, śmielej należy po tej drodze pójść, to powstaje konieczność rozciągnięcia przymusu lokacyjnego na inne odłamy gospodarstwa narodowego.

Jasne jest, że kurs nabytych według parytetu walorów obniży się bardzo poważnie wtedy, gdy przymusowi nabywcy zaczną je odprzedawać ze stratą. Dotychczas nowoczesne państwo unika w sposób jawny i otwarty zmuszania obywateli do tranzakcyj finansowych, narażających na straty. Tem się tłumaczy, że ustawodawca nie obniżył procentów od walorów, znajdujących się w ręku prywatnych posiadaczy. Prywatny posiadacz, mający 7%-wy list zastawny P. B. R., po obniżeniu procentu z 7% na 5½% natychmiast by spostrzegł, że otrzymuje o 1½% mniej, niż bank państwowy i poręka Skarbu mu przyrzekły; dlatego ustawodawca powstrzymał się od obniżenia procentów od emitowanych przez banki państwowe i poręczonych przez Skarb walorów, które się znajdują w rękach prywatnych posiadaczy. Obniżenie procentów od walorów, znajdujących się w rękach instytucyj publicznych, nie dociera do świadomości ubezpieczonego.

Układ stosunków w nowoczesnem gospodarstwie wymaga niekiedy stosowania przez państwo przymusu lokacyjnego, bez wyposażania narzucanych obywatelom lokat w porękę państwową.

Nowoczesne państwa nie wyciągnęły stąd śmiałych wniosków. Zamiast otwarcie powiedzieć obywatelowi, że państwo jest zmuszane niekiedy do przymuszania obywateli do tranzakcyj finansowych i że nie jest w stanie zabezpieczyć tym tranzakcjom pewności, nowoczesne państwo na całym świecie wciąż uporczywie, wbrew oczywistości, głosi, że jego poręka bądź efektywna, bądź moralna stoi powyżej wszelkich wątpliwości (tak samo jak z żoną Cezara).

Nowoczesne państwa deprecjonują waluty, wydają dekrety oddłużeniowe i wciąż zapewniają o pewności swego kredytu i swej poręki.

Nowoczesne państwa przeprowadzają dobrowolną konwersję pożyczek państwowych przy rozgłośnym akompanjamencie haseł patrjotycznych, zapewniając jednocześnie obywatela, że konwersja jest dla niego dobrym interesem, zamiast otwarcie powiedzieć, że stan dochodów państwowych zmusza je do obniżenia procentów od pożyczek państwowych (Francja i W. Brytanja).

Rzecz prosta, że pogorszenie się konjunktury i zmniejszenie się dochodów państwowych nie pozwala na uchronienie się od wielu ryzyk, immanentnie tkwiących w strukturze nowoczesnego gospodarstwa narodowego. Im bardziej te ryzyka dają się we znaki Skarbowi, tem uporczywiej Skarb apeluje do zaufania obywateli.

Jesteśmy w przededniu olbrzymiego przewrotu polityczno-gospodarczego. Trzeba będzie powiedzieć obywatelowi otwarcie, że nowoczesne gospodarstwo i nowoczesne państwo nie jest w stanie zabezpieczyć się przed ogromną ilością ryzyk, tkwiących w nowoczesnem gospodarstwie, a dalej, że państwo jest zmuszone niekiedy do przymuszania obywatela do tranzakcyj finansowych ryzykownych.

Niemal wszystkie państwa i ciała publiczne od czasu do czasu bankrutują na różne sposoby, bądź przez deprecjację waluty, bądź przez przymusowe konwersje pożyczek państwowych, bądź przez dobrowolne patrjotyczne konwersje pożyczek państwowych, niemniej utrwala się i gruntuje powszechny, panujący na całym świecie zwyczaj zapewniania obywateli, że tym razem państwo się już poprawi, że będzie się wywiązywało z zaciągniętych zobowiązań i udzielonych poręk — do następnego bankructwa, od którego rozpoczyna się nowy cykl zapewnień. Tak postępują Niemcy, Francja, W. Brytanja, Stany Zjednoczone i t. p.

A jednak im więcej rozszerza się zakres działalności gospodarczej państwa, im więcej państwo udziela gwarancyj, im więcej inicjuje poczynań gospodarczych — jak np. ubezpieczenia społeczne — tem bardziej zwiększa się prawdopodobieństwo, że państwo nie potrafi się wywiązać z zaciągniętych zobowiązań i z udzielonych poręk, zarówno efektywnych jak i moralnych.

Pogląd, że w obecnym ustroju wywiązywanie się państwa ze swych zobowiązań jest zjawiskiem zwykłem, a uchylanie się od wykonania zobowiązań zjawiskiem wyjątkowem — nie odpowiada rzeczywistości. Sprzeniewierzanie się państwa przyjętym zobowiązaniom staje się zjawiskiem zwykłem; nawet we Francji na łamach prasy publicznie jest dyskutowana sprawa dewaluacji franka, a zatem częściowego bankructwa Skarbu Francuskiego. Im bliżej nadciąga groźna chwila, mogąca zmusić państwo do sprzeniewierzenia się swym zobowiązaniom i porękom, tem uroczyściej odprawia się rytuał wypłacalności. Zbliża się moment, w którym państwo będzie zmuszone zająć postawę bardziej szczerą, otwartą i prawdomówną. I na to niema rady. Oprocentowanie zobowiązań państwowych nie może być sztywne, wysokość jego winna być uzależniona od wskaźników konjunkturalnych, jak np. od wysokości dochodów państwowych; to samo dotyczy gwarancyj Skarbu bądź formalnych, bądź moralnych. Fakt, że państwo nie jest w stanie poręczyć inicjowanym przez siebie lokatom pewności, doprowadza polityków gospodarczych do dwóch odmiennych wniosków. Jedni będą twierdzić, że państwo, nie będąc w stanie zapewnić pewności wszystkim lokatom, powinno utrzymać przymus lokacyjny tylko w granicach, w jakich jest w stanie wy-

posażyć lokaty w swą porękę. Inni politycy będą zdania, że państwo powinno kontynuować politykę przymusu lokacyjnego, jawnie i otwarcie oświadczając, że lokaty, do których obywatela się zmusza, nie są wyposażone w porękę Skarbu ani w formalną, ani w moralną.

§ 2. Lokaty przymusowych instytucyj ubezpieczeń od ognia.

Przymusowi ubezpieczeń od ognia podlegają wymienione w ustawach budowle na terenie całego państwa, z wyjątkiem województw zachodnich. W województwach zachodnich wprowadzenie przymusu było niepotrzebne, gdyż właściciele budowli ubezpieczali się dobrowolnie w instytucjach publicznych i wzajemnych.

Od przymusu ubezpieczenia zwolnione są budowle fabryczne, budowle narażone na wyjątkowo wysoki stopień niebezpieczeństwa pożaru, budowle, stanowiące własność instytucyj państwowych i t. d.

Budowle w m. Warszawie podlegały przymusowi ubezpieczenia w Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych m. st. Warszawy. Ostatnio zakład ten został włączony do Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych.

A zatem w tej chwili budowle na terenie Polski, z wyłączeniem województw zachodnich, podlegają przymusowi ubezpieczenia w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych.

P. Z. U. W. i Zakł. Ubezp. Wzajemnych m. st. Warszawy uprawiały również dział ubezpieczeń dobrowolnych, którego nie uwzględniamy w niniejszym paragrafie.

Rozporządzenie z dnia 27 maja 1927 r. (Dz. U. nr. 3 z roku 1933) o przymusie ubezpieczenia od ognia i o Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych zawierają następujące przepisy, dotyczące sposobu lokowania:

1. Rezerwa składek (przeniesienie składek) i fundusz na zwroty ubezpieczającym oraz przynajmniej ½ kapitału zapasowego i $^3/_5$ wpłaconego kapitału zakładowego będą lokowane:

a) w papierach, emitowanych przez państwo lub w pożyczkach, udzielanych państwu;

b) w listach zastawnych krajowych instytucyj kredytu długoterminowego, posiadających bezpieczeństwo prawne;

c) w emitowanych przez związki samorządowe obligacjach, posiadających bezpieczeństwo prawne;

d) w nieruchomościach czynszowych lub przeznaczonych na własne potrzeby Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wza-

jemnych, w innych zaś nieruchomościach tylko dla uniknięcia strat przy likwidacji dotychczas udzielonych pożyczek;

e) w Banku Gosp. Krajowego, Państwowym Banku Rolnym, P. K. O. i Banku Polskim.

2. Pozostałe fundusze, o ile nie są lokowane w sposób, przewidziany w ust. 1, i o ile ze specjalnego ich przeznaczenia nie wynika inny sposób umieszczenia, mogą być przechowywane w kasach skarbowych, w kasach Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, umieszczane na rachunkach w bankach lub kasach oszczędności, oraz — z wyjątkiem rezerwy na nieuregulowane szkody — mogą znajdować pokrycie w rachunkach dłużników i w wartości inwentarza ruchomego.

3. Fundusze będą lokowane zgodnie z zatwierdzonym przez władzę nadzorczą planem lokat, określającym szczegółowo charakter lokat i ich wysokość oraz spis instytucyj finansowych, w których fundusze będą lokowane.

4. Pożyczki hipoteczne mogą być udzielane tylko wtedy, gdy suma ciężarów poprzedzających i udzielanej pożyczki nie będzie przekraczała połowy rzeczywistej watości obciążonej nieruchomości. Pożyczki hipoteczne będą udzielane przedewszystkiem związkom samorządowym na cele publiczne.

5. Papiery wartościowe mogą być zakupywane tylko za pośrednictwem instytucyj, wskazanych przez władzę nadzorczą.

6. Fundusze, ulokowane w nieruchomościach, nie mogą przekraczać 40% wszystkich lokat, wymienionych w ust. 1, przyczem jednak w przypadkach wyjątkowych władza nadzorcza może zezwolić na przekroczenie tego stosunku. Nabywanie nieruchomości fabrycznych jest niedopuszczalne. Nabycie nieruchomości wymaga zezwolenia władzy nadzorczej. W przypadku nabywania nieruchomości niezabudowanej lub zabudowanej budynkami drewnianemi, władza nadzorcza może postanowić warunek zabudowania nieruchomości budynkami murowanemi w określonym czasie.

P. Z. U. W. podlega normom polityki lokacyjnej Ministerstwa Skarbu; Minister Skarbu zatwierdza corocznie plan finansowy lokat (Samorząd z roku 1929 nr. 30).

W końcu r. 1932 lokaty Powszechnego Zakładu Ubezp. Wzajemnych (dział ubezpieczeń przymusowych) i Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych m. st. Warszawy (dział ubezpieczeń przymusowych) wynosiły:

	w miljonach zł		
	P.Z.U.W.	Z. U. W. m. st. W.	Razem
papiery wartościowe krajowe, posiadające bezpiecz. prawne	11,2	3,0	14,2
papiery wartościowe krajowe, nieposiadające bezpiecz. prawnego	1,8	—	1,8
papiery wartościowe zagraniczne	—	—	—
pożyczki hipoteczne i pożyczki pod zastaw hipotek	1,1	—	1,1
nieruchomości	13,6	1,0	14,6
pożyczki udzielone gminom lub związkom samorządowym	3,8	—	3,8
lokaty w instytucjach krajowych	0,3	0,2	0,5

W roku 1933 nastąpiło włączenie zakładu warszawskiego do P. Z. U. W.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych jest uzależniony przy wykonywaniu swych obowiązków w stosunku do ubezpieczonych od tego, jak wpływają bieżące składki. Jasne jest, że w czasie kryzysu ubezpieczeni zalegają ze składkami, co odbija się ujemnie na sprawności P. Z. U. W.

Ale działalność P. Z. U. W. jest narażona i na inne niebezpieczeństwo. Pan J. Antosiak w piśmie „Samorząd" z r. 1932 na str. 675 w art. p. t. „Przetrzymywanie przez gminy składek P. Z. U. W." pisze: Do współpracy przy realizowaniu celów, do jakich powołany został Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych, a które się sprowadzają do wypłaty odszkodowań pogorzelowych oraz do udzielania pożyczek ulgowych na ogniotrwałą odbudowę po pożarze, pociągnięte zostały z mocy rozporządzenia P. R. z dnia 27 maja 1927 r. (Dz. U. nr. 46) również urzędy gminne i magistraty.

Współpraca ta wyraża się między innemi w tem, iż urzędy gminne i magistraty zostały ustawowemi inkasentami składki ogniowej.

Ponieważ z jednej strony wypłata odszkodowań i udzielanie pożyczek ulgowych na ogniotrwałą odbudowę stanowią główną i najważniejszą działalność P. Z. U. W., a z drugiej strony — jedynem źródłem funduszów na prowadzenie tej działalności są ściągane przez urzędy gminne i magistraty składki ogniowe, zrozumiemy dopiero, jak wielki wpływ na prawidłową działalność Zakładu może wywierać i istotnie wywiera sposób, w jaki urzędy gminne i magistraty wykonywują swe obowiązki ustawowe, jako inkasenci składki ogniowej.

Wpływ ten jest tak bezpośredni, iż bez przesady można powiedzieć, że wszelkie zwiększenie tempa poboru wkładki daje natychmiast zakładowi znacznie większe możliwości wypłacenia odrazu i bez żadnej zwłoki odszkodowań i pożyczek, i naodwrót — jak tylko tempo to osłabnie, albo, co gorsze, inkasenci składki ogniowej, któremi są urzędy gminne i magistraty, źle spełniają swe obowiązki w zakresie powierzonego im poboru składek, to wówczas automatycznie kurczą się możliwości P. Z. U. W. co do terminowego wypłacania odszkodowań i udzielania pożyczek, co zkolei dotkliwie odbija się na interesie pogorzelców.

Niestety, tak właśnie dzieje się w obecnej chwili. Coraz częściej bowiem niektóre urzędy gminne i magistraty nietylko opieszale przeprowadzają pobór składek ogniowych, ale, co gorsze, niektóre z nich, naruszając postanowienia, zawarte w art. 32 p. 4 rozporządzenia P. R. z dnia 27 maja 1927 r., przetrzymują pobrane od ubezpieczonych na rzecz P. Z. U. W. składki, a nawet przywłaszczają je, używając tych składek na zapełnienie luk w budżecie.

Jak wynika z nadsyłanych przez P. Z. U. W. sprawozdań, ogólna suma sprzeniewierzonych w ten sposób składek za r. 1931, ustalona na koniec lutego 1932 r., dochodziła do kwoty 5 milj. zł, przyczem nadmienić należy, iż przeprowadzone w niektórych urzędach gminnych i magistratach rewizje poboru składki ogniowej na podstawie rejestrów 1932 r. ujawniły również dalsze poważne sprzeniewierzenia tak, że ogólna kwota przywłaszczonych składek ogniowych stanowi sumę znacznie przekraczającą wyżej wymienioną kwotę 5 milj. zł.

W r. 1932 P. Z. U. W. kontynuował energicznie akcję zwalczania przetrzymywania składek przez urzędy gminne i magistraty, osiągając w rezultacie zahamowanie tego wielce niepożądanego zjawiska.

W sprawozdaniu P. Z. U. W. z r. 1932 czytamy: Jako nowy czynnik, od którego niewątpliwie zależeć będą w dużym stopniu przyszłe rezultaty poboru, wystąpiły pod koniec 1932 r. urzędy skarbowe, które w związku z zarządzonem scaleniem egzekucji przejęły m. in. i egzekucję składek ogniowych działów przymusowych; przedwczesnem jest wydawać już teraz opinję o takich lub innych wynikach tej akcji, należy jednak w odniesieniu do P. Z. U. W. zanotować bardzo poważny wzrost pracy, wynikający ze sposobu załatwiania składki każdego płatnika oddzielnie, w miejsce dawnych zbiorowych rachunków, podług gmin i miast; poważny przyrost pracy będzie bardziej widoczny, jeśli się porówna liczby płatników, których jest 4 miljony z liczbą 8 tysięcy gmin i miast na terenie działalności zakładu; wyżej wspomniany przyrost pracy stał się dla zakładu szczególnie do-

tkliwy w okresie zarządzonych poważnych restrykcyj oszczędnościowych i to zarówno w dziale wydatków personalnych jak i rzeczowych.

W rozdziale I, § 6 p. t. Polityka lokacyjna państwa i polityka lokacyjna instytucyj ubezpieczeniowych przytoczyliśmy wyrażony na posiedzeniu Rady P. Z. U. W. następujący pogląd: otóż jeżeli pozbawia się związki samorządowe możności otrzymywania pożyczek krótkoterminowych, to w wyniku odbija się to na sprawności inkasa P. Z. U. W., stąd wynika, że raczej należy pozostawić pewne kwoty w Polskim Banku Komunalnym dla utrzymania kontaktu z P. K. O.

Pod wpływem państwowej polityki lokacyjnej ten kontakt został zerwany, co doprowadziło do powyżej przytoczonych skutków. Widzimy, więc jak ważne jest uwzględnienie postulatów samodzielnej polityki lokacyjnej związku publicznego.

§ 3. Scentralizowany ośrodek dyspozycji.

W tomie I, części VI, § 10 p. t. „Planowanie scentralizowanych ośrodków dyspozycji" podkreśliliśmy, że centralizacja produkcji i zbytu doprowadza do tego, że ujemne skutki fałszywych decyzyj scentralizowanych ośrodków dyspozycji wywierają niezmiernie poważny wpływ na stan gospodarstwa narodowego. W początkowym okresie kapitalizmu istniała znaczna ilość samodzielnych przedsiębiorstw przeważnie średniej wielkości. Fałszywa dyspozycja jednego z nich była niemal obojętna dla całości gospodarstwa narodowego, ponieważ indywidualne przedsiębiorstwa porównywały rezultaty swej działalności z wynikami innych i gdy spostrzegały ujemne skutki ich fałszywej decyzji, to natychmiast korzystały z ich doświadczeń. Obecnie działalność scentralizowanych ośrodków dyspozycji nie daje się sprawdzić i skontrolować przez porównanie z działalnością innych przedsiębiorstw. Z chwilą, gdy znika możność sprawdzenia przez porównanie działalności scentralizowanych ośrodków dyspozycji, krytyka polityczno-gospodarcza staje się w pewnej mierze teoretyczną, gdyż nieopartą na doświadczalnem porównaniu działalności kilku przedsiębiorstw tego samego typu. Dysponenci życia gospodarczego nie mają prawa stawiać zarzutów, że krytyka działalności scentralizowanych ośrodków dyspozycji jest teoretyczna, gdyż krytyka praktyczna, oparta na porównaniu działalności poszczególnych przedsiębiorstw, jest niemożliwa. Krytyka teoretyczna musi mieć z konieczności charakter spekulacyjny i hipotetyczny i opiera się na założeniu, że przy zastosowaniu innych metod postępowania wyniki byłyby lepsze. Jasne jest, że doświadczenie może nie potwierdzić słuszności zaleceń hipotetycznych. Planowanie scentralizowanych ośrodków dyspo-

zycji opiera się na pewnych hipotetycznych założeniach, które się okazują niekiedy w świetle późniejszych doświadczeń najzupełniej fałszywe.

Państwowa polityka lokacyjna ulega coraz większej centralizacji; scalanie dzielnicowych instytucyj ubezpieczeniowych pozbawia zakłady dzielnicowe jakiejkolwiek bądź samodzielności.

Przed wejściem w życie ustawy z r. 1928 o lokatach osób prawa publicznego poszczególne dzielnicowe zakłady ubezpieczeniowe uprawiały samodzielną politykę lokacyjną, która jest teraz ostro krytykowana.

Obowiązujące ustawy lokacyjne również nie chronią instytucyj ubezpieczeniowych przed dokonywaniem lokat, które nie leżały w intencji ustawodawcy; tak np. ustawodawca, uznając pożyczki hipoteczne za lokaty pewne, miał na myśli nieruchomości miejskie i ziemskie, a nie budynki fabryczne, których wartość w wypadku niewypłacalności lub upadłości przedsiębiorstwa przemysłowego spada w sposób, nie dający się obliczyć; wartość domu w Łodzi nie spadnie w tym stosunku, co wartość zbankrutowanej przędzalni i tkalni. Tymczasem na skutek wskazań rządu, wbrew ogólnym wytycznym państwowej polityki lokacyjnej, zakłady ubezpieczeń społecznych udzielają niekiedy pożyczek hipotecznych znajdującym się w trudnościach i nie mogącym gdzie indziej uzyskać kredytu przedsiębiorstwom przemysłowym. (Patrz ostre przepisy o pożyczkach w obligacjach bankowych cz. III, rozdz. V, § 10).

Instytucje ubezpieczeniowe lokują również swe środki w bankach państwowych, które w pewnej części przeznaczają je na udzielanie pożyczek przedsiębiorstwom przemysłowym, a wszak wiadomo, że większość przedsiębiorstw przemysłowych, korzystających z kredytu w B. G. K. znajduje się w złej sytuacji finansowej; wysoki urzędnik jednego z ministerstw gospodarczych wypowiedział nawet pogląd, że B. G. K. powinien udzielać kredytu tylko tym przedsiębiorstwom przemysłowym, które nie mogą otrzymać kredytu w bankach prywatnych.

Mamy tutaj zresztą do czynienia z problemem zasadniczym, dotyczącym działalności każdej wyposażonej w samorząd instytucji. Niewątpliwie w instytucji lokalnej łatwiej może zawiązać się zgrana klika i w myśl zasady „ręka rękę myje" popełniać nadużycia przez pewien czas; przykładem jest afera Stawiskiego we Francji.

Ale centralizacja stwarza biurokratyzm, moc niepotrzebnej pisaniny, zwiększa koszty akcji scentralizowanej, a nadomiar też nie zabezpiecza przed powstaniem zgranej kliki w innem miejscu. Niema

zresztą takiej metody polityczno-gospodarczej, któraby potrafiła w zupełności zaradzić brakowi dobrych obyczajów.

W r. 1932 pismo A. B. C. w nr. 286 informuje, iż ujawniają się szczegóły tranzakcji pomiędzy Zakładem Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych a zarządem dóbr Jarosława Potockiego. Zarząd dóbr Potockiego chciał wymienić listy zastawne Wileńskiego Banku Ziemskiego na listy zastawne B. G. K.; Z. U. P. U. za każdy list zastawny B. G. K., którego kurs giełdowy wynosi 94 za 100, miał otrzymać list zastawny Wileńskiego Banku Ziemskiego, którego kurs wynosi 48 za 100. Według informacyj A. B. C., listów zastawnych Wileńskiego Banku Ziemskiego na giełdzie nikt nie chce kupować. Zamierzona tranzakcja miała wynosić sumę 2,6 milj. zł.

W nr. 287 A. B. C. komunikuje, że, jak wynika z oświadczenia Gazety Polskiej z tegoż dnia, wprawdzie ZUPU opracował już warunki tranzakcji i powziął pozytywną co do niej uchwałę, jednak uchwała ta nie została dotąd zatwierdzona przez władze nadzorcze i samo przeprowadzenie tranzakcji dotąd nie nastąpiło.

W nr. 291 A. B. C. podaje sprostowanie ZUPU, który wyjaśnia, że wymiana przewidywała listy zastawne B. G. K., których kurs wynosił 83,25, a nie 94 i 8% listy zastawne Wileńskiego Banku Ziemskiego. Co do kursu tych ostatnich A. B. C. powołuje się na Nasz Przegląd, który w kronice giełdowej podaje kurs 8% dolarowych listów zastawnych ziemskich wileńskich na 48. Według danych ZUPU, zarząd dóbr Potockiego miał otrzymać listy zastawne B. G. K. o wartości nominalnej 2,2 milj. złotych, po kursie 83,25, co wynosi 1,8 milj. zł. Wzamian za to zarząd dóbr Potockiego złożyć miał w ZUPU listy Wileńskiego Banku Ziemskiego nominalnej wartości 2,3 milj. zł, które ZUPU oblicza sobie po kursie 88 za 100 na 2,0 milj. zł. ZUPU wyjaśnia, że dzięki tej tranzakcji pracownicy zarządu dóbr Potockiego otrzymają zaległe pensje i że zarząd dóbr będzie mógł spłacić pożyczkę w P. B. R.

Zamierzona tranzakcja nie uzyskała zatwierdzenia u władz nadzorczych i nie doszła do skutku. Widzimy jednak, że zapobiegły jej władze nadzorcze, a gotowe były ją zawrzeć władze scentralizowanego i znajdującego się w zarządzie komisarycznym ZUPU.

Widzimy więc, że niewiele brakowało, aby doszła do skutku ta tranzakcja z komisarycznie rządzonym ZUPU.

Uprzytomnijmy sobie, do czego doprowadza scentralizowana polityka lokacyjna. Instytucje ubezpieczeniowe zakupują emitowane przez B. G. K. walory, a B. G. K. otrzymane w ten sposób środki rozprowadza przy pomocy swych oddziałów do różnych okręgów kraju. Czyż nie prościej byłoby, aby dzielnicowe zakłady ubez-

pieczeniowe mogły lokować swe środki bezpośrednio w okręgach, w których się znajdują, a zatem na terenie, który lepiej znają niż banki państwowe. Przed r. 1928 zakłady ubezpieczeniowe lokowały środki w lokalnych instytucjach kredytowych, mianowicie w K. K. O. i dzielnicowych bankach komunalnych oraz nabywały obligacje, emitowane przez dzielnicowe banki komunalne. System centralizacyjny doprowadza do tego, że banki państwowe muszą dożywiać kredytem lokalne instytucje kredytowe (patrz cz. V, rozdz. I, § 2).

Prawidłowo pomyślana państwowa polityka lokacyjna powinna dążyć do tego, aby zakłady ubezpieczeniowe w myśl ogólnych wskazań państwowej polityki lokacyjnej, lokowały bezpośrednio poważną część swych środków w dzielnicowych i lokalnych instytucjach kredytowych.

Wskazania państwowej polityki lokacyjnej powinny mieć raczej charakter bardziej ogólny i powinny pozostawić zakładom ubezpieczeniowym pewną swobodę w wyborze dozwolonych rodzajów lokat.

Do zajęcia takiego stanowiska skłania nas względ, wyjaśniony w poprzednim § 1 p. t. „Lokaty instytucyj ubezpieczeń społecznych; stosowanie przymusu lokacyjnego". Jeśli państwo nie udziela poręki Skarbu ubezpieczonym w instytucjach ubezpieczeniowych, jeśli państwo zmniejsza zakres świadczeń instytucji ubezpieczeniowych w stosunku do ubezpieczonych w wypadku trudnej sytuacji finansowej zakładów ubezpieczeniowych (patrz cz. II, rozdz. I, § 4), to w takim razie państwo powinno zapewnić ubezpieczonym należyty wpływ na prowadzenie zakładów ubezpieczeniowych. Każdy człowiek słusznie uważa, że ponosić straty potrafi sam na własną rękę, bez cudzej opieki i cudzej protekcji; jedynym motywem poddania się cudzej opiece i protekcji jest zamiar osiągnięcia bezpieczeństwa; jeżeli protektor nie jest w stanie zapewnić bezpieczeństwa, to powinien się udzielania protekcji wyrzec.

Musi być zatem wynaleziony kompromis pomiędzy państwową polityką lokacyjną a polityką zakładów (patrz cz. II, rozdz. I, § 6).

§ 4. Funkcjonowanie instytucyj ubezpieczeń społecznych.

Wiemy już, że instytucje ubezpieczeniowe nie są w stanie ulokować w sposób pewny nagromadzonych środków; niekiedy otrzymują one od poręczonych przez Skarb Państwa walorów procent mniejszy, niż ten, który był im przyrzeczony; niekiedy zmuszane są one do umarzania pożyczek, udzielonych związkom komunalnym (patrz cz. II, rozdz. III, § 1).

Widzieliśmy też, że ustawodawca zmniejsza zakres świadczeń instytucyj ubezpieczeniowych w okresach, w których ich sytuacja finansowa nie pozwala na wywiązanie się z przyjętych wobec ubezpieczonych zobowiązań (patrz cz. II, rozdz. I, § 4).

W tych warunkach zapisywanie w poszczególnych instytucjach ubezpieczeniowych co miesiąc drobnych, starannie i drobiazgowo w stosunku do płac i uposażeń obliczanych potrąceń, zmuszanie personelu pracodawców i instytucyj do żmudnego, drobiazgowego obliczania należnych od przymusowo ubezpieczonego składek, staje się bezcelową bazgraniną. Każdy z nas przy otrzymywaniu uposażeń przygląda się tym potrąceniom. Od uposażenia potrąca się często 10 pozycyj, opiewających na takie sumy, jak zł 3 gr 20, zł 1 gr 40, zł 2 gr 75, zł 11 gr 20 i t. p. Każda z tych drobnych pozycyj wędruje do urzędów skarbowych, do instytucyj ubezpieczeniowych i t. d. Koszty pobrania tych sum wynoszą w stosunku do nich poważny odsetek. Często pracodawca nie miałby nic przeciwko temu, aby mu naznaczono podatek w wysokości sumy, którą płaci od ubezpieczenia służącej, irytuje go jednak, że instytucja ubezpieczeniowa musi zapisywać cały szereg drobnych kont. W części III, rozdz. V, § 5 zobaczymy, ile pracy ma Państwowy Bank Rolny ze ściąganiem wierzytelności b. rosyjskich, pruskich i galicyjskich instytucyj kredytowych; prowadzi się setki tysięcy kont, a z konta ściąga się rocznie częstokroć mniej niż 10 zł; Najwyższa Izba Kontroli doszła do wniosku, że lepiej jest podarować dłużnikom długi, których ściąganie kosztuje więcej, niż wynoszą ściągane sumy. Gdyby jeszcze te nadmiernie staranne obliczenia były potrzebne do dokładnego określenia świadczeń instytucyj ubezpieczeniowych, to taką metodę możnaby było uznać za niepotrzebnie skomplikowaną, ale prowadzącą do pewnego drobiazgowo wyszczególnionego celu, gdy jednak ustawodawca może dowolnie zmniejszyć zakres świadczeń instytucji ubezpieczeniowej, to znika wszelki sens drobiazgowego obliczania drobnych pozycyj.

Jak wiadomo, dopiero niespełna przed stu laty zarząd poczt wpadł na genjalny w swej prostocie wynalazek; zarzucono różniczkowanie pobieranych zależnie od odległości opłat pocztowych i ustanowiono jednolite opłaty, niezależnie od odległości; dawniej przesyłka listu z Warszawy do Pruszkowa kosztowałaby znacznie taniej, niż przesyłka listu z Warszawy do Wilna; genjalny urzędnik pocztowy wpadł na pomysł, że będzie lepiej pobierać jednakową opłatę od przesyłki listów w kraju, niezależnie od odległości; być może, że poczta traci na przesyłce listu do Wilna, ale wielokrotnie więcej zarabia na redukcji kosztów własnych i zaprzestaniu kontroli zróżniczkowanych opłat; drobiazgowe obliczanie się nie opłaca.

Wydawałoby się najrozsądniejszem podzielenie ubezpieczonych na szereg grup, a zatem zarabiających do 100 zł miesięcznie, od 100 zł do 200 zł miesięcznie, od 200 do 400 zł miesięcznie, od 400 zł do 500 zł miesięcznie i pobieranie od każdej grupy jednakowych stawek na dane ubezpieczenie; również świadczenia instytucyj ubezpieczeniowych byłyby jednakowe dla poszczególnych grup. A więc naprzykład człowiek, zarabiający od 100 zł do 200 zł miesięcznie, płaciłby miesięcznie na ubezpieczenia dajmy na to 10 zł i miałby prawo do emerytury w wysokości 50 zł miesięcznie, niezależnie od tego, czy jego zarobek miesięczny wynosiłby 125, czy też zł 175.

Powyższe zagadnienie nie należy do zakresu niniejszej pracy, której tematem jest opis kredytu; bazgranina przymusowych instytucyj ubezpieczeniowych jest jednak tak irytująca, że trudno się było powstrzymać od poczynienia powyższych uwag.

ROZDZIAŁ IV.

UBEZPIECZENIA DOBROWOLNE.

§ 1. Ubezpieczenia dobrowolne.

Rozpatrzyliśmy w poprzednich paragrafach działalność instytucyj ubezpieczeń przymusowych; są to ubezpieczenia socjalne i ubezpieczenia pewnej kategorji budynków od ognia.

Wszelkiemi innemi ubezpieczeniami, jak np. ubezpieczeniami na życie, budynków innej kategorji — od ognia, od kradzieży, gradu i t. p., zajmują się dobrowolne instytucje i przedsiębiorstwa ubezpieczeń; mają one najrozmaitszy charakter; znajdują się wśród nich spółki akcyjne krajowe i zagraniczne, towarzystwa ubezpieczeń wzajemnych, publiczne zakłady ubezpieczeń (P. K. O. na życie), wreszcie Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych uprawia (obok działu ubezpieczeń przymusowych od ognia) dział ubezpieczeń dobrowolnych od ognia.

Stan lokat ubezpieczeń dobrowolnych obliczyliśmy według danych Rocznika Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń (przez potrącenie lokat instytucyj ubezpieczeń przymusowych od ognia od ogólnej sumy lokat).

	w roku 1932 w milj. złotych
papiery wartościowe krajowe, posiadające bezp. prawne	51,6
papiery wartościowe krajowe, nieposiadające bezp. prawnego	6,0
papiery wartościowe zagraniczne	1,3
pożyczki hipoteczne i pożyczki pod zastaw hipotek	23,5
nieruchomości	61,0
pożyczki udzielone gminom lub związkom samorządowym	1,3
lokaty w instytucjach krajowych	21,0

Jak widzimy, przedsiębiorstwa ubezpieczeniowe dobrowolne są poważnym rezerwuarem dla papierów wartościowych. Lokaty w instytucjach krajowych są uskuteczniane w bankach państwowych, w P. K. O. i w Banku Polskim.

* * *

P. Z. U. W. w dziale ubezpieczeń dobrowolnych jest konkurentem innych przedsiębiorstw i jest w tej konkurencji popierany przez koncern państwowy; tak np. B. G. K. przy udzielaniu kredytu wywiera na przedsiębiorstwa nacisk, aby się asekurowały w P. Z. U. W

* * *

Wszystkie towarzystwa ubezpieczeń dobrowolnych, nie wyłą-. czając działu dobrowolnego P. Z. U. W., reasekurują się w towarzystwach zagranicznych. P. Z. U. W. jest właścicielem w 60% krajowego towarzystwa reasekuracyjnego „Warta", które również uprawia reasekurację w towarzystwach asekuracyjnych zagranicznych. Reasekuracja jednych towarzystw w innych jest zabiegiem powszechnie stosowanym na całym świecie i ma na celu rozkład ryzyka, ponoszonego przez poszczególne towarzystwa, na większą ilość towarzystw. Przedsiębiorstwa ubezpieczeniowe na całym świecie są powiązane pomiędzy sobą umowami, na mocy których w ryzyku jednych towarzystw biorą udział inne; przy reasekuracji towarzystwo przekazuje część otrzymanej od ubezpieczonego składki towarzystwu, w którem się reasekuruje.

Być może, że straty z powodu pożaru w jakiejś republice południowo-amerykańskiej są pokrywane w pewnym minimalnym odsetku przez przedsiębiorstwa ubezpieczeniowe polskie.

Niedawno przeprowadzono polemikę na temat pożytku stosowanych przez prywatne przedsiębiorstwa metod reasekuracyjnych. Według p. Albrychta, dyrektora działu dobrowolnych ubezpieczeń od ognia P. Z. U. W., nadmierne posługiwanie się reasekuracją niewątpliwie leży w interesie zakładów ubezpieczeniowych, ale jest jednocześnie sprzeczne z interesem asekuracji krajowej, jak również z interesem gospodarczym i finansowym kraju, ze względu na zbędne przekazywanie większych kwot zagranicę.

Związek Prywatnych Towarzystw Ubezpieczeń zestawił za okres ostatnich 10-ciu lat: z jednej strony sumy, przekazywane przez towarzystwa krajowe towarzystwom zagranicznym z tytułu reasekuracji, z drugiej strony sumy, otrzymywane od towarzystw zagranicz-

nych przez towarzystwa krajowe z tytułu szkód, prowizyj i na uzupełnienie rezerw; okazuje się, że w ciągu 10-ciu lat te sumy najzupełniej się wyrównują.

Należy też zauważyć, że zamiar posługiwania się reasekuracją w towarzystwach zagranicznych w zmniejszonych rozmiarach musi doprowadzić, rzecz prosta, do obciążenia gospodarstwa polskiego większą ilością ryzyk; gdyby gospodarstwo polskie nie posługiwało się reasekuracją, to wszystkie szkody, wynikłe z pożarów, śmierci i t. p., musiałoby pokrywać gospodarstwo polskie; zwykle się o tem zapomina, że każda działalność gospodarcza zawiera w sobie ryzyko, a jasne jest, że każde gospodarstwo w swej działalności ekspansyjnej musi starać się o zamknięcie ryzyk w pewnych rozsądnych granicach, wyznaczonych przez jego możliwości ponoszenia ryzyka.

* * *

§ 2. Przerachowanie świadczeń dolarowych instytucyj ubezpieczeniowych.

Rozporządzenie z dnia 12 czerwca 1934 r. (Dz. U. nr. 59) o wierzytelnościach w walutach zagranicznych postanawia, że wierzytelność, wyrażona w walucie zagranicznej, płatna w Polsce, może być uiszczona pieniędzmi polskiemi; wysokość sumy, którą dłużnik płaci pieniędzmi polskiemi, winna być obliczona według kursu waluty zagranicznej w dniu wymagalności wierzytelności.

Art. 4 postanawia, że wartość zastrzeżenia o płatności wierzytelności zagranicznemi monetami złotemi lub według równowartości złota w zagranicznej jednostce pieniężnej ocenia się podług prawa kraju, w którego walucie wyrażona jest wierzytelność. Z tego wynika, że jeżeli dany kraj zagraniczny znosi klauzulę złota, to to zniesienie rozciąga się i na wierzytelności w Polsce. Ponieważ ustawa amerykańska nie pozwala w Stanach Zjednoczonych na żądanie zwrotu należności w dolarach w złocie, to tem samem i w Polsce właściciel wierzytelności w dolarach w złocie musi się zadowolić otrzymaniem dolarów papierowych.

Dla ubezpieczonych w dolarach w złocie ustawodawca uczynił wyjątek, mianowicie wszelkie zobowiązania z umów ubezpieczeń, opiewające na waluty zagraniczne w złocie, są ważne bez względu na to, czy prawo danego kraju szanuje klauzulę złota.

A zatem według ogólnych postanowień omawianego rozporządzenia wierzytelność w dolarach w złocie jest przemianowana na złote polskie według kursu giełdowego dolara papierowego, gdyż

ustawy Stanów Zjednoczonych nie uznają klauzuli złotej; dla umów ubezpieczeniowych ustawodawca polski uczynił wyjątek i zobowiązania w dolarach złotych są przemianowane na złote polskie według kursu pełnowartościowego dolara; było to posunięcie najzupełniej słuszne, gdyż interesy ubezpieczonych zasługują na obronę ustawodawcy, a reasekurujące się w towarzystwach zagranicznych polskie towarzystwa ubezpieczeniowe poniosły z racji lokat w walorach dolarowych względnie niewielkie straty.

Powyższe rozporządzenie postanawia, że umowy ubezpieczeń bezpośrednich mogą być zawierane tylko w walucie polskiej; Minister Skarbu może w drodze wyjątku określić przypadki, w których umowy ubezpieczeń będą mogły być zawierane w walucie zagranicznej; rozporządzenie z dnia 10 sierpnia 1934 r. (Dz. U. nr. 73) w sprawie zawierania umów ubezpieczeń bezpośrednich w walucie zagranicznej pozwala na zawieranie umów w walucie zagranicznej 1) w dziale ubezpieczeń przewozowych, o ile dotyczą transportów w obrocie z zagranicą, ładunków, znajdujących się w wolnym obszarze celnym, w magazynach celnych i składach celnych oraz morskich środków przewozowych; 2) w dziale ubezpieczeń ogniowych, o ile dotyczą nieruchomości, na których ciążą pożyczki hipoteczne, udzielone przez Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Warszawie, Towarzystwo Kredytowe Przemysłu Polskiego lub przez Bank Gospodarstwa Krajowego w listach zastawnych lub w obligacjach, które w myśl art. 26 rozporządzenia P. R. z dnia 12 czerwca 1934 r. o wierzytelnościach w walutach zagranicznych (Dz. U. nr. 59) nie podlegają konwersji, a suma ubezpieczenia nieruchomości ma stanowić zabezpieczenie spłaty pożyczki i związanych z nią należności. Ubezpieczenie może być w tych przypadkach zawarte w tej walucie zagranicznej, w jakiej emitowano papiery wartościowe, będące przedmiotem pożyczki, i tylko do wysokości sumy zabezpieczającej pożyczkę; 3) w innych wyjątkowych przypadkach nieobjętych pp. 1) i 2) za zgodą władzy nadzorczej nad zakładami ubezpieczeń.

Ustawodawca będzie musiał zapewne poczynić jeszcze więcej wyjątków.

Nakaz ubezpieczania się tylko w walucie krajowej wydaje mi się posunięciem zbyt prymitywnem i ustawodawca już jest zmuszony do robienia pewnych wyjątków.

Wskazane jest, aby zobowiązania instytucyj ubezpieczeniowych opiewały na tę samą walutę, na jaką opiewają aktywa, t. j. lokaty instytucyj ubezpieczeniowych; innemi słowy, towarzystwa ubezpieczeniowe powinny być prowadzone w ten sposób, aby nie ponosiły ryzyka walutowego.

Lokaty w kraju powinny opiewać na złote obiegowe, gdyż doświadczenie wskazuje na to, że w wypadku spadku waluty klauzula złota nie daje się utrzymać. Możnaby zatem powiedzieć, że w zasadzie asekuracja w towarzystwie krajowem powinna się składać z dwóch części: część ubezpieczenia, której ryzyko ponosi towarzystwo krajowe i któremu odpowiada lokata w kraju, powinna opiewać na złote obiegowe; część ubezpieczenia, która jest reasekurowana w towarzystwie zagranicznem mogłaby opiewać na pełnowartościowe waluty zagraniczne i w tych wypadkach ustawodawca polski powinien ochraniać pełnowartościowość walut. Rozumiemy zupełnie dobrze, że ze stanowiska ubezpieczonego system taki byłby zbyt skomplikowany; chodzi o to, aby ustawodawca w należytej mierze uwzględnił powyżej wysunięty moment; powinna obowiązywać norma, aby wysokość zobowiązań towarzystwa krajowego w walutach zagranicznych odpowiadała wysokości jego roszczeń do towarzystw zagranicznych w tych samych zagranicznych walutach.

ROZDZIAŁ V.

ROLA BIERNYCH INSTYTUCYJ KREDYTOWYCH.

Bierne instytucje kredytowe nabywają w myśl polityki lokacyjnej Ministerstwa Skarbu papiery wartościowe, których nabycie Ministerstwo Skarbu im zleca lub zaleca.

Ponieważ w Polsce publiczność naogół walorów nie nabywa, to rozmiary działalności instytucyj kredytu długoterminowego zależą od tego, jakie papiery wartościowe nabywają Fundusze Obrotowe Skarbu Państwa (patrz część I, rozdz. III, § 5), Państwowy Fundusz Kredytowy (patrz część I, rozdz. VI, § 7), P. K. O. i instytucje ubezpieczeniowe.

Państwowy Fundusz Kredytowy posiadał we wrześniu 1930 r. emitowanych przez banki państwowe listów zastawnych i obligacyj na sumę 55 milj. zł.

Polityka lokacyjna Ministerstwa Skarbu faworyzuje przedewszystkiem emitowane przez B. G. K. i P. B. R. papiery wartościowe i zleca ich nabywanie P. K. O. i instytucjom ubezpieczeniowym, wskutek czego banki państwowe mogą rozwinąć w szerokich rozmiarach działalność kredytodawczą.

Gdyby polityka Ministerstwa Skarbu nakazywała P. K. O. i instytucjom ubezpieczeniowym nabywanie emitowanych przez towarzystwa kredytowe miejskie i ziemskie listów zastawnych i emitowanych przez dzielnicowe banki komunalne obligacyj, to wtedy te instytucje mogłyby zwiększyć rozmiary swej kredytodawczej działalności.

Widzimy więc, ile naiwności tkwi w oświadczeniach kierowników B. G. K., przechwalających się, że B. G. K., dzięki swej sprawności, dystansuje towarzystwa kredytowe ziemskie, miejskie i dzielnicowe banki komunalne.

Rozmiary kredytodawczej działalności B. G. K. i P. B. R. zależą ściśle i wyłącznie od charakteru polityki lokacyjnej Ministerstwa Skarbu.

B. G. K. w sprawozdaniu z r. 1931 podaje, gdzie zostały umieszczone emitowane przez B. G. K. papiery wartościowe:

	w milj. zł
Ministerstwo Skarbu (w tem depozyt Państw. Fund. Budowl. zł 26 milj.)	196
Pocztowa Kasa Oszczędności	180
Zakłady ubezpieczeń	138
Instytucje społeczne i komunalne	11
Bank Polski	39
	564
Pozostało w portfelu B. G. K.	50
Zagranica	155
Pożyczki wydane w efektach	8
Inni	60
	223
Razem	837

Z chwilą, gdy zjawił się deficyt budżetowy, Fundusze Obrotowe Skarbu Państwa zaczęły odprzedawać instytucjom ubezpieczeń społecznych i P. K. O. dawniej nabyte papiery wartościowe; wskutek tego wzrósł należący do biernych instytucyj kredytowych portfel emitowanych przez banki państwowe listów zastawnych i obligacyj, aczkolwiek banki państwowe nie zwiększały emisji papierów wartościowych. Krótko mówiąc, Skarb upłynniał swoje rezerwy, ulokowane w papierach wartościowych.

Melancholijnie stwierdza jeden z dyrektorów B. G. K., że „co do rynku sztywnego, należy stwierdzić, że od dwóch lat służył on do upłynnienia rezerw Skarbu Państwa, przestając tem samem absorbować długoterminowe papiery".

Z chwilą zjawienia się deficytu budżetowego, instytucje ubezpieczeń społecznych i P. K. O. zaczęły nabywać pożyczki państwowe i bony skarbowe; ciekawą jest dynamika przyrostu w portfelu P.K.O. poszczególnych kategoryj papierów wartościowych.

W końcu roku w miljonach złotych

	1930	1931	1932	1933
Pożyczki państwowe	30,3	42,9	40,7	54,3
Bony skarbowe	—	—	—	20,0
Listy zastawne i obligacje emitowane przez B. G. K. i P. B. R. . .	208,1	243,8	300,3	314,0

Widać z tej tablicy, że w r. 1933 portfel pożyczek państwowych i bonów skarbowych wzrósł o 34 milj. zł, a portfel emitowanych przez banki państwowe listów zastawnych i obligacyj tylko o 14 milj. zł.

Przyrost wkładek w instytucjach ubezpieczeń społecznych wynosił w r. 1933 — 51,2 milj. zł, z czego zakupiono obligacyj państwowych za 12,5 milj. zł.

Prywatne towarzystwa ubezpieczeniowe są też nabywcą papierów wartościowych. Państwowa polityka lokacyjna skłania prywatne przedsiębiorstwa ubezpieczeniowe do nabywania państwowych papierów wartościowych.

Z tego widzimy, że bierne instytucje kredytowe były niesłychanie ważnym czynnikiem w polityce kredytowej Skarbu Państwa.

Z chwilą, gdy się zjawił deficyt budżetowy, Fundusze Obrotowe Skarbu Państwa zaczęły sprzedawać swój portfel papierów wartościowych instytucjom ubezpieczeniowym i P.K.O. (patrz cz. I, rozdz. III, § 5). Jednocześnie Skarb Państwa zaczął emitować bony skarbowe, rentę wieczystą i część tych walorów została ulokowana w różnych instytucjach kredytowych, pomiędzy innemi w instytucjach ubezpieczeniowych i w P. K. O.

W ten sposób część przyrostu wkładów w instytucjach kredytowych i składek w instytucjach ubezpieczeniowych jest lokowana w bonach skarbowych i pożyczkach państwowych, które są przeznaczane na pokrycie deficytu budżetowego. Pewna część powstających w okresie deficytu budżetowego wkładów i składek ubezpieczeniowych wypełnia w budżecie państwowym rolę, którą spełniały w okresie równowagi budżetowej wpływy podatkowe; dlatego wprowadzono w 1933 r. ubezpieczenie emerytalne i od wypadków służby domowej, będące według zdania służących — ubezpieczeniem od staropanieństwa.

Wytwarza się taka sytuacja, że Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej ma tendencje do zmniejszania zakresu ubezpieczeń społecznych, a sprzeciwia się temu Ministerstwo Skarbu.

Skarb ma w okresie deficytu budżetowego mniejsze dochody państwowe, ale niedobór wpływów państwowych jest kompensowany przez przeznaczanie narastających w instytucjach kredytowych wkładów i składek na nabywanie pożyczek państwowych i bonów skarbowych, a tem samem na kasowe zrównoważenie budżetu państwowego.

Budżet państwowy wykazuje deficyt, jeśli porównujemy bieżące dochody państwowe z bieżącemi wydatkami państwowemi; jeżeli jednak do dochodów państwowych włączymy wpływy z emisji

pożyczek państwowych i bonów skarbowych, to wtedy możemy powiedzieć, że budżet państwowy jest w stanie równowagi.

Równowagę budżetu państwowego osiąga się nie przy pomocy bieżących dochodów państwowych, lecz przez ściąganie do kas skarbowych wkładów oszczędnościowych i składek ubezpieczeniowych. Kapitalizacja wewnętrzna w postaci wkładów i składek ubezpieczeniowych jest w naszym obecnym systemie gospodarki skarbowej i budżetowej niezbędnym elementem utrzymania równowagi budżetowej.

Gdyby przy deficycie budżetowym ustał przyrost wkładów i składek, Skarb musiałby się uciec do pomocy Banku Polskiego.

Równowaga budżetu państwowego wspiera się przedewszystkiem na aparacie biernych instytucyj kredytowych, które lokują narastające wkłady i składki w deficycie budżetowym i zaległościach podatkowych.

CZĘŚĆ III.

KREDYT DŁUGOTERMINOWY.

pożyczek państwowych i bonów skarbowych, to wtedy możemy powiedzieć, że budżet państwowy jest w stanie równowagi.

Równowagę budżetu państwowego osiąga się nie przy pomocy bieżących dochodów państwowych, lecz przez ściąganie do kas skarbowych wkładów oszczędnościowych i składek ubezpieczeniowych. Kapitalizacja wewnętrzna w postaci wkładów i składek ubezpieczeniowych jest w naszym obecnym systemie gospodarki skarbowej i budżetowej niezbędnym elementem utrzymania równowagi budżetowej.

Gdyby przy deficycie budżetowym ustał przyrost wkładów i składek, Skarb musiałby się uciec do pomocy Banku Polskiego.

Równowaga budżetu państwowego wspiera się przedewszystkiem na aparacie biernych instytucyj kredytowych, które lokują narastające wkłady i składki w deficycie budżetowym i zaległościach podatkowych.

ROZDZIAŁ I.

KREDYT OPARTY NA EMISJI LISTÓW ZASTAWNYCH I OBLIGACYJ.

§ 1. Charakter poszczególnych emisyj.

Instytucję lub przedsiębiorstwo, emitujące listy zastawne lub obligacje, będziemy nazywać emitentem.

Są emitenci, emitujący obligacje w celu zdobycia środków na własne potrzeby; tak np. państwo, związki komunalne (Warszawa, Poznań i t. p.) emitują obligacje na własne potrzeby, np. w celu podjęcia robót inwestycyjnych.

Drugim typem jest emitent, który emituje papiery wartościowe w tym celu, aby zdobyte przy pomocy emisji walorów środki zużyć na udzielanie pożyczek kredytobiorcom określonej kategorji.

Tak np. towarzystwa kredytowe ziemskie, towarzystwa kredytowe miejskie, banki hipoteczne emitują listy zastawne w tym celu, aby móc udzielać pożyczek właścicielom nieruchomości.

Jak już wiemy z części I, rozdz. IV, § 5, państwo emituje niekiedy pożyczki w celu zdobycia środków na utworzenie funduszów, z których są udzielane pożyczki gospodarstwu narodowemu; w tych wypadkach Skarb Państwa zachowuje się jak instytucja kredytowa.

Bank Gosp. Krajowego i dzielnicowe banki komunalne emitują obligacje komunalne w tym celu, aby móc udzielać pożyczek związkom komunalnym.

B. G. K. emituje listy zastawne i obligacje budowlane w tym celu, aby móc udzielać pożyczek na budowę domów.

Państwowy Bank Rolny emituje listy zastawne i obligacje meljoracyjne w celu udzielania pożyczek rolnikom i spółkom wodnym.

Nazwijmy emitentów pierwszego typu emitentami samodzielnymi, a zatem Skarb Państwa, Warszawa, Poznań, Łódź, Katowice i t. p. są emitentami samodzielnymi; również wielkie przedsiębiorstwa prze-

mysłowe, emitujące własne obligacje, są emitentami samodzielnymi. Emitenci samodzielni zwykle rozmieszczają emitowane przez siebie obligacje wśród publiczności albo znajdują konsorcjum większych nabywców.

Emitentem drugiego typu są instytucje kredytowe, emitujące walory w celu dostarczenia kredytu osobom, które samodzielnie kredytu uzyskać nie potrafią lub też mogą uzyskać kredyt na warunkach mniej dogodnych, niż instytucje kredytowe.

Właściciel nieruchomości miejskiej lub ziemskiej często uzyskuje samodzielnie kredyt hipoteczny, lecz ten kredyt jest daleko kosztowniejszy, niż kredyt, otrzymany z towarzystwa kredytowego ziemskiego lub miejskiego.

Niewielki, mało znany związek komunalny często nie jest w stanie samodzielnie uzyskać pożyczki; instytucja kredytowa potrafi przy pomocy emisji obligacyj łatwiej i taniej zdobyć środki, niż niejeden związek komunalny przy pomocy emisji swoich obligacyj.

§ 2. Emisje instytucyj kredytu długoterminowego; reglamentacja emisyj; zamknięte emisje; stosunek giełdy londyńskiej do poręki Skarbu Państwa dla P. B. R.

Rozmiary emisji instytucyj kredytu długoterminowego zależą od tego, czy emitowane przez nie walory są nabywane.

W Polsce przed wojną powstał dosyć rozległy wolny rynek wewnętrzny dla listów zastawnych towarzystw kredytowych ziemskich i miejskich; te listy zastawne były wyposażone w prawo bezpieczeństwa pupilarnego. Dewaluacja walut zaborczych, niekorzystne dla ich posiadaczy przerachowanie na złote polskie, wreszcie przeprowadzona w r. 1932 konwersja oprocentowania doprowadziły do zdepopularyzowania tych listów i znacznego obniżenia ich kursu; w r. 1933 Ministerstwo Skarbu wstrzymało dalsze emisje towarzystw kredytowych, uważając, że w tych warunkach pożyczki, udzielane właścicielom nieruchomości, są dla nich rujnujące.

Polityka państwowa faworyzuje kapitalizację wewnętrzną w postaci wkładów w instytucjach kredytowych, a niemal zupełnie nie stara się o stworzenie wolnego wewnętrznego rynku dla papierów wartościowych; wskutek tego daleko większą rolę, jako nabywca papierów wartościowych, odgrywa w kraju t. zw. „rynek sztywny", t. j. bierne instytucje kredytowe (patrz część II) Skarb (część I, rozdz. III, § 5 p. t. Portfel papierów wart. w FOSP), Państwowy Fundusz Kredytowy (patrz część I, rozdz. VI, § 7) i Bank Polski.

Powyższe instytucje nabywają te papiery wartościowe, jakie im zleca do nabycia Ministerstwo Skarbu w myśl wytycznych prowadzonej przez siebie państwowej polityki lokacyjnej; a zatem rozmiary działalności emisyjnej poszczególnej instytucji kredytowej zależą przeważnie od zasad, jakiemi się kieruje w danym okresie państwowa polityka lokacyjna.

Jeżeli więc w pewnych działach kredytu długoterminowego B. G. K. i P. B. R. przodują w porównaniu z dzielnicowemi bankami komunalnemi i instytucjami kredytu długoterminowego, to ta ich przewaga jest skutkiem tego, że polityka lokacyjna Ministerstwa Skarbu popiera jedne instytucje, a odmawia poparcia innym na terenie uprawianej przez siebie polityki lokacyjnej.

Trudną byłaby sytuacja B. G. K., gdyby polityka lokacyjna Ministerstwa Skarbu zlecała biernym instytucjom kredytowym nabywanie emitowanych przez dzielnicowe banki komunalne obligacyj, a kazała im ograniczyć zakup obligacyj komunalnych B. G. K.

Poza wolnym rynkiem krajowym i sztywnym rynkiem krajowym ważną rolę odgrywa lub może odegrać rynek zagraniczny.

Zagranicą istnieją szerokie koła posiadaczy i nabywców walorów, są giełdy, na których odbywają się w poważnych rozmiarach tranzakcje walorami.

Na wolnym rynku najłatwiej jest rozmieścić większe transze poszczególnego waloru; walor giełdowy musi być znany; publiczność nabywa walory znane, ponieważ łatwiej je może w razie potrzeby sprzedać; walory są nabywane dlatego, że są znane i modne, a gdy przestają być nabywane przez jednych nabywców, odstręcza to i innych nabywców; gdy są nabywane przez jednych nabywców, zachęca to innych nabywców. Walor musi być znany, popularny, modny, podobać się większej ilości osób, co zależy w znacznej mierze od rozmiarów emisji; nie należy zapominać o tem, że koszty spopularyzowania i reklamy pożyczki wymagają zainteresowania pewnej ilości banków, prasy i t. p. Popularność waloru zależy oczywiście od rozmiarów pożyczki, nigdy bowiem pożyczka w wysokości 5 milj. dolarów nie może być tak znana, jak pożyczka w wysokości 200 milj. dolarów; im większe są rozmiary pożyczki, tem większa ilość ludzi ją ma, a tem samem jeszcze większa ilość ludzi ją zna. Skarb Polski zamierzał zaciągnąć pożyczkę stabilizacyjną w wysokości 30 milj. dolarów, ale bankierzy amerykańscy powiedzieli: „skoro bierzecie pieniądze, to weźcie już 60 milj. dolarów" i Skarb Polski, gdy pieniądze dawano, wziął je, bo dawano.

Stąd wynika, że na rynek zagraniczny jako samodzielni emitenci mogą liczyć tylko największe miasta polskie, jak np. Warszawa, Poznań, Łódź, Katowice.

Niektóre walory giełdowe mają dużo podobieństwa z kobietami z półświatka, znanemi, modnemi, przechodzącemi z rąk do rąk i będącemi niekiedy przedmiotem zazdrości skromnych kobiet. Obligacja komunalna małego, dobrze prowadzonego związku komunalnego ma często daleko większą wartość, niż znana na giełdzie obligacja przemysłowa lub akcja wielkiego przedsiębiorstwa, ale na giełdzie te ostatnie są więcej cenione. I banki nabywają takie walory, jakie nabywa publiczność, a jeżeli publiczność woli złe walory, to banki nabywają dla publiczności złe walory.

Należy zauważyć, że na wielkich giełdach europejskich i amerykańskich przedmiotem tranzakcyj jest tylko niewielka ilość emitowanych w odnośnych krajach papierów wartościowych; według obliczeń amerykańskich, przedmiotem tranzakcyj na tamtejszych giełdach jest tylko jedna dziesiąta emitowanych w Stanach sumy obligacyj, a reszta t. j. $^9/_{10}$ znajduje się w silnych rękach i o giełdę niemal zupełnie się nie ociera.

Pod wpływem zamiaru pozyskania na rynkach zagranicznych nabywców dla walorów polskich, postanowiono w Polsce wytwarzać wielkie transze pożyczek; stąd powstał w r. 1928 pomysł stworzenia Centralnego Banku Ziemskiego, któryby miał monopol wypuszczania listów zastawnych na rynkach zagranicznych na podkład listów dzielnicowych towarzystw kredytowych ziemskich, Wileńskiego Banku Ziemskiego i banków państwowych. Projektodawcy uważali, że kurs emisyjny wielkich partyj obligacyj Banku Centralnego będzie znacznie lepszy, niż kurs listów zastawnych dzielnicowych towarzystw kredytowych ziemskich i banków państwowych.

Polscy politycy gospodarczy, mający do czynienia z zagadnieniami, dotyczącemi rozmieszczenia na rynkach zagranicznych walorów polskich, stykają się przedewszystkiem z wielkiemi konsorcjami, oceniającemi sytuację z giełdowego punktu widzenia; pod wpływem naszych kontaktów z zagranicą, z którą się jednostronnie stykamy, zapoznawany jest fakt, że nietylko wielkie transze znanych na giełdzie walorów znajdują zagranicą nabywców.

Powodzenie emisji zależy nietylko od jej wielkości, ale i od jej charakteru, od wieku instytucji kredytowej, emitującej walory, krótko mówiąc, od opinji, jaką się cieszy instytucja; nasze towarzystwa kredytowe ziemskie umiały przed wojną rozmieszczać zagranicą swe listy zastawne i sądzę, że więcej szans na rozmieszczenie zagranicą listów zastawnych ma poszczególne towarzystwo kredytowe ziemskie, niż

projektowany przed kilku laty Centralny Bank Ziemski. Na wstępie rokowań reprezentant Ministerstwa Skarbu złożył wobec bankierów zagranicznych oświadczenie, że jak długo trwać będą pertraktacje o założenie Banku Centralnego, Ministerstwo Skarbu nie zezwoli poszczególnym instytucjom na żadne odrębne starania się o umieszczenie listów zastawnych zagranicą.

Wydano wówczas w dniu 12 marca 1928 r. (Dz. U. nr. 31) rozporządzenie w sprawie samorządowych kredytów zagranicznych i w sprawie sprzedawania zagranicą pakietów obligacyj i listów zastawnych towarzystw i instytucyj kredytu długoterminowego. Według tego rozporządzenia związki komunalne obowiązane są uzyskać zezwolenie Ministra Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Skarbu na bezpośrednie lub pośrednie zaciąganie kredytów zagranicznych, na bezpośrednie lub pośrednie emitowanie pożyczek zagranicznych, na bezpośrednią lub pośrednią sprzedaż własnych obligacyj na nominalną kwotę powyżej 5 milj. zł, jak również na przyjęcie gwarancji albo udzielenie zabezpieczenia dla takich kredytów i pożyczek. Następnie rozporządzenie postanawia, że wszelkie instytucje kredytowe obowiązane są do uzyskania zezwolenia Ministra Skarbu na bezpośrednią lub pośrednią sprzedaż zagranicę pakietów obligacyj i listów zastawnych towarzystw i instytucyj kredytu długoterminowego na kwotę powyżej 5 milj. zł, chociażby sprzedaż taka miała być dokonywana częściami.

Powyższe rozporządzenie jest najzupełniej usprawiedliwione i słuszne, albowiem państwo powinno mieć możność reglamentowania dokonywanych przez krajowe instytucje kredytu długoterminowego emisyj zagranicznych; ale powyższe rozporządzenie wydane zostało z intencją zamknięcia dzielnicowym towarzystwom kredytowym ziemskim dostępu na rynki zagraniczne, a zarezerwowania tego dostępu tylko dla projektowanego Centralnego Banku Ziemskiego; w razie zrealizowania Banku Centralnego poszczególne instytucje miałyby prawo lokować swoje emisje tylko w kraju. Zamkniętoby w ten sposób na stałe bezpośredni dostęp na rynki zagraniczne instytucjom kredytu długoterminowego.

Zamiar zamknięcia dostępu na rynki zagraniczne dzielnicowym towarzystwom kredytowym ziemskim w momencie, kiedy zamierzano rozmieścić na rynku zagranicznym obligacje Centralnego Banku Ziemskiego, jest najzupełniej zrozumiały. Zdarzały się nawet wypadki, że na poszczególnym rynku zagranicznym dwa dzielnicowe towarzystwa kredytowe ziemskie wzajemnie współzawodniczyły o otrzymanie kredytu; troska o uzyskanie pożyczki po wysokim kursie nasuwa zawsze zamiar usunięcia konkurencji.

Nic zatem dziwnego, że Ministerstwo Skarbu postanowiło temu zapobiec; tak np. w r. 1929 Poznańskie Ziemstwo Kredytowe wskazuje na to, że prawdopodobieństwo uskutecznienia w bliskiej przyszłości emisji na rynku francuskim jest niewielkie, ponieważ wedle programu, ułożonego przez Ministerstwo Skarbu, najpierw miała nastąpić emisja listów zastawnych Warszawskiego Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, a potem dopiero po upływie jakich trzech miesięcy — Ziemstwa Poznańskiego.

Należy się liczyć z tem, że kraje, zakupujące walory, regulują ich przypływ na swe rynki; Ziemstwo Poznańskie pisze w 1929 roku: około połowy marca sytuacja ukształtowała się w ten sposób, że t. zw. banques d'affaires, które studjowały projekt emisji Ziemstwa Poznańskiego, były już zdecydowane ją zrobić, natomiast wahały się jeszcze instytucje, plasujące listy, a zwłaszcza Crédit Lyonnais i Société Générale, najpotężniejsze z zakładów i mające tysiące filij we Francji; przyczyną ich wahania nie były jakieś wątpliwości co do Ziemstwa, tylko stan rynku; widocznem było, że trzeba pewnego czasu, by je z myślą emisji polskich papierów oswoić, gdyż trudności natury zasadniczej nie było. Ponieważ przez kwiecień i maj rynek miał być wyłącznie zarezerwowany dla emisji obligacyj Banku Reparacyjnego, a dla wszelkich innych emisyj zamknięty, a zrobienie emisji do końca marca było dla Ziemstwa, ze względów technicznych, niemożliwe, postanowiono odłożyć emisję.

Jest rzeczą naturalną, że kierownicy polityki państwowej w państwach, rozmieszczających walory na rynkach zagranicznych starają się też ze swej strony reglamentować ich sprzedaż na rynkach zagranicznych. Ale kiedy kierownicy państwowej polityki pragnęli, aby na rynkach zagranicznych zdobyły sobie wyłączne prawo obywatelstwa tylko obligacje Centralnego Banku Ziemskiego, liczono na to, że obligacja Centralnego Banku Ziemskiego będzie walorem standardowym, jednolitym, powszechnie znanym i że osiągnie dobry kurs.

Instytucje kredytu długoterminowego emitują listy zastawne w serjach, przyczem wysokość procentu, okres umorzenia, sposób umorzenia są różne dla poszczególnych seryj.

Pozwolimy sobie na jednostronne i bynajmniej niewyczerpujące istoty zagadnienia rozróżnienie i będziemy nazywać emitowane przez daną instytucję listy zastawne jednolitemi, jeżeli wszystkie serje są zabezpieczone na wspólnej masie majątkowej.

Jeżeli zaś listy zastawne danej poszczególnej serji są zabezpieczone na odrębnej masie majątkowej, to będziemy listy zastawne takich wyodrębnionych seryj nazywać niejednolitemi listami zastawnemi.

Zdajemy sobie sprawę ze sztuczności naszego rozróżnienia; wiemy, że niekiedy pożyczki, otrzymane w jednolitych listach zastawnych określonej serji, muszą być spłacane listami zastawnemi tejże serji; przy stosowaniu takiego systemu podnosi się kurs listów zastawnych tej serji, która w danym terminie musi być wycofana; wtedy dłużnicy, zmuszeni do spłacania pożyczki danemi listami, muszą je nabywać po kursie nominalnym lub bliskim nominalnego, albo też instytucja, zobowiązana do wycofania w danym terminie listów zastawnych danej serji, zmuszona jest do ich nabywania po wysokim kursie; przy takim systemie kurs listów, należących do różnych seryj, jest niejednakowy. W tych okresach, gdy dłużnicy i instytucja są w ciężkiej sytuacji finansowej, leży w ich interesie, aby pożyczki można było spłacać listami dowolnych seryj i żeby instytucja mogła wycofywać listy dowolnej serji, gdyż wtedy dłużnicy i instytucja mogą się wywiązać taniej ze swych zobowiązań. Jeżeli zaś instytucji więcej zależy na możności otrzymania w przyszłości taniego, dzięki wysokiemu kursowi listów zastawnych, kredytu, to wtedy obowiązek wycofania w danym terminie listów określonej serji podnosi ich kurs i wskutek tego stanowi zachętę dla publiczności do nabywania listów zastawnych. Będziemy nazywać różniące się między sobą w wyżej opisany sposób listy zastawne — jednolitemi. Przy wspólnej masie zabezpieczającej posiadaczowi waloru grozi następujące niebezpieczeństwo: instytucja kredytu długoterminowego jest prowadzona przez pewien czas ostrożnie i przezornie, udziela pożyczek dobrze zabezpieczonych, przestrzega przy ich udzielaniu ostrożnego szacowania nieruchomości, tak, że pożyczki są zabezpieczone na ostrożnie oszacowanych nieruchomościach i wysokość pożyczki wynosi nie więcej, niż połowę wartości ostrożnie oszacowanej nieruchomości; wtedy list zastawny jest świetnie zabezpieczony; wyobraźmy sobie, że instytucja w pewnej chwili zmienia swoje postępowanie, przestaje być ostrożną i przezorną, wysoko i liberalnie szacuje nieruchomości, na które udziela pożyczek i w ten sposób zabezpieczająca udzielone pożyczki masa majątkowa ulega pogorszeniu; pogorszenie masy majątkowej doprowadza do tego, że listy zastawne, emitowane w okresie ostrożnej działalności instytucji, stają się również gorzej zabezpieczone, a to dlatego, że ogół listów zastawnych jest zabezpieczony na wspólnej masie majątkowej.

W celu ustrzeżenia poszczególnej serji listów zastawnych od ewentualnego pogorszenia zabezpieczającej je masy majątkowej, tworzy się z a m k n i ę t e serje, nazywane również z a m k n i ę t e m i e m i s j a m i, które są zabezpieczone na wyodrębnionej masie majątkowej; postanawia się zatem, że dana zamknięta serja,

czy też dana zamknięta emisja będzie przeznaczona na udzielenie pożyczek w pewnym określonym trybie i że masa majątkowa, zabezpieczająca daną zamkniętą serję pożyczki, będzie stanowiła zabezpieczenie tylko dla danej „zamkniętej" serji, czy też danej „zamkniętej" emisji listów zastawnych.

W ten sposób instytucja kredytowa może mieć szereg zamkniętych seryj czy też zamkniętych emisyj listów zastawnych, z których każda jest zabezpieczona na odrębnej masie majątkowej; może się zdarzyć, że poszczególna „zamknięta" serja, czy też „zamknięta" emisja jest zabezpieczona na lepszej masie majątkowej, niż inne serje, co wynika stąd, że środki, uzyskane z emisji danej zamkniętej serji czy też danej zamkniętej emisji, były ostrożniej i przezorniej wypożyczane; wtedy inne „zamknięte" serje czy też „zamknięte" emisje danej instytucji są zabezpieczone na gorszej masie majątkowej.

Każda zamknięta emisja o odrębnej zabezpieczającej ją masie majątkowej jest zupełnie odrębną tranzakcją; każda taka zamknięta emisja jest zrobionem na miarę ubraniem, a nie jest wytworem jednolitym.

W druku sejmowym nr. 787, dotyczącym zmiany ustawy z dnia 10 czerwca 1921 o P. B. R. (Dz. U. nr. 93 z r. 1928) Minister Reform Rolnych w dniu 5 czerwca 1930 r. pisze: ustanowiony w obecnie obowiązującej ustawie przywilej, na mocy którego ustanowione dla pożyczek długoterminowych w listach zastawnych zabezpieczenia hipoteczne, hipoteki i prawa zastawu, stanowią zabezpieczenia wyłącznie dla listów zastawnych, został w projekcie ustawy rozszerzony na ściśle związane z udzielanemi pożyczkami fundusze, t. j. fundusze umorzenia i specjalne fundusze rezerwowe; oprócz tego zabezpieczenia te mogą odnosić się w przyszłości nie do ogólnej masy listów zastawnych, lecz do poszczególnych seryj tych listów; wprowadzenie tej zmiany da możność P. B. R. w pertraktacjach, prowadzonych z kapitalistami zagranicznymi, zaofiarowania im całej z a m k n i ę t e j serji listów zastawnych, która to serja posiadać będzie w y o d r ę b n i o n ą dla siebie grupę wpisów hipotecznych, stanowiącą zabezpieczenie j e d y n i e dla danej serji listów zastawnych; w ten sposób emisja listów zastawnych będzie mogła uwzględnić ewentualne wymagania, stawiane przez zainteresowanych kapitalistów zagranicznych, przyczem wprowadzone warunki odnosić się będą jedynie do sprzedanej serji. Postanowienia ustawy mają na celu związanie obligacyj meljoracyjnych z zabezpieczeniami, na których podstawie pożyczki zostały udzielone; w chwili bowiem obecnej obligacja meljoracyjna jest papierem niefundowanym i posiadacz jej jest jedynie wierzycielem P. B. R.; jasną więc jest rzeczą, że tego rodzaju papier jest

znacznie mniej atrakcyjny, aniżeli papier fundowany; w pertraktacjach o ulokowanie obligacyj meljoracyjnych na rynku angielskim, żądanie stworzenia tej więzi między obligacją a jej zabezpieczeniem było przez bankierów zupełnie wyraźnie postawione; instytucje kredytowe, które mają jedynie za zadanie emisję papierów wartościowych, mogą liczyć się tylko z tem ryzykiem, jakie jest związane z operacjami kredytu długoterminowego; majątek ich, a więc wszystkie aktywa: suma zapisów hipotecznych z tytułu udzielonego kredytu długoterminowego, majątek nieruchomy, rezerwy gotówkowe etc. wszystko stanowi gwarancję wyłącznie tylko dla wypuszczonych przez daną instytucję walorów; w odniesieniu do Państwowego Banku Rolnego odpowiedzialność ta, z uwagi na zupełnie odrębny charakter działalności Banku, wychodzi daleko poza ramy kredytu długoterminowego; Państwowy Bank Rolny prowadzi cały szereg agend, z racji których zaciągać może zobowiązania, a więc na wypadek otwarcia konkursu do jego majątku w myśl przepisów konkursowych, posiadacze obligacyj meljoracyjnych staliby się jedynie zwykłymi wierzycielami konkursowymi. Aby tego uniknąć i aby dać dalszą gwarancję posiadaczom obligacyj, został wprowadzony powołany przepis. Również projekt ustawy zawiera zmianę formuły gwarancyjnej; w dotychczasowej redakcji odpowiedzialność Skarbu Państwa wchodziła w grę jedynie po zlikwidowaniu majątku P. B. R. i wszystkich hipotek, gdyby suma z tego osiągnięta okazała się niewystarczająca; to znaczy, że w wypadku niewypłacalności banku, posiadacz listu zastawnego musiałby czekać całe lata na zaspokojenie swej należności przez Skarb gwarantujący; istotą zaś gwarancji jest to, że wystarcza proste stwierdzenie niezapłacenia czy kuponu, czy wylosowanego listu przez Bank, ażeby móc żądać zaspokojenia ich należności od gwarantującego; jest to tak dalece istotne, że przy dzisiejszej redakcji gwarancji giełda londyńska nie pozwoliłaby na umieszczenie w prospektach oświadczenia, że papier jest gwarantowany przez Skarb Państwa; tym sposobem dzisiejsza redakcja nie daje listom zastawnym i obligacjom Banku Rolnego tego uprzywilejowania, które niewątpliwie ustawodawca miał na myśli.

W celu stworzenia odrębnych mas zabezpieczeniowych dla projektowanych zamkniętych transz wprowadzono zmiany do statutów banków państwowych; P. B. R. w sprawozdaniu z r. 1930 pisze: w związku ze staraniami o lokaty zagraniczne została w r. 1930 dokonana zmiana ustawy i statutu Banku, w celu przystosowania emisji i zabezpieczenia listów zastawnych oraz obligacyj meljoracyjnych do wymagań rynków międzynarodowych; na podstawie tedy rozporządzenia z dnia 30 października 1930 r. (Dz. U. nr. 76 poz. 594)

wprowadzono seryjny system emitowania listów zastawnych i obligacyj meljoracyjnych, tworząc dla każdej serji listów i obligacyj osobny fundusz rezerwowy oraz wyodrębniając, jako jej wyłączne zabezpieczenie, ogół objętych daną serją hipotek względnie zobowiązań spółek wodnych i związków samorządowych; jednocześnie został przyznany posiadaczom walorów, emitowanych przez Bank, przywilej pierwszeństwa zaspokojenia na ratach, wpłacanych na pokrycie udzielonych z danej zamkniętej serji pożyczek, oraz na specjalnym funduszu rezerwowym listów zastawnych i obligacyj meljoracyjnych i specjalnych funduszach rezerwowych poszczególnych seryj listów względnie obligacyj; wreszcie nadane zostało Bankowi prawo emitowania dla lokaty zagranicą listów i obligacyj, opiewających na walutę zagraniczną, wymienialną na złoto, wzamian listów zastawnych i obligacyj meljoracyjnych, opiewających na złote w złocie.

Z początkiem 1931 r. Państwowy Bank Rolny zamknął emisję 8%-wych listów zastawnych, a z dniem 1 lipca emisję 7%-wych listów zastawnych, oznaczonych jako „serja bez numeru"; w dniu 18 września została natomiast uruchomiona emisja 7%-wych listów zastawnych serji II-ej, oparta na rozporządzeniu z dnia 30 października 1930 r. (Dz. U. nr. 76); rozporządzenie to wprowadza seryjny system emitowania listów zastawnych, przewidujący utworzenie osobnego funduszu rezerwowego dla każdej serji oraz w y o d r ę b n i e n i e ogółu objętych nią hipotek, jako jej w y ł ą c z n e g o zabezpieczenia.

Z dniem 1 marca 1931 r. Bank zamknął emisję 7%-wych obligacyj meljoracyjnych, oznaczonych jako „serja bez numeru", emitując w dalszym ciągu jedynie 7%-we obligacje meljoracyjne serji II-ej, opartej na rozporządzeniu z dnia 30 października 1930 r. (Dz. U. nr. 76).

Również rozporządzenie z dn. 30 lipca 1932 r. (Dz. U. nr. 75) o emisji złotych $4^1/_2$% listów zastawnych P. B. R. serji I-ej postanawia, że zabezpieczenia hipoteczne, hipoteki i prawa zastawu, zabezpieczające pożyczki, udzielone w powyższych listach zastawnych, stanowią wyłączne zabezpieczenie dla tych listów; jednocześnie P. B. R. ma utworzyć dla tych listów specjalny fundusz rezerwowy, do którego właściciele tych listów zastawnych mają pierwszeństwo; posiadaczom powyższych listów przysługuje ustawowy przywilej pierwszeństwa zaspokojenia na ratach, wpłacanych do P. B. R. na pokrycie pożyczek, udzielanych w tych listach; wreszcie co do zaspokojenia z innych części majątku P. B. R. posiadacze tych listów stoją narówni z innymi wierzycielami.

Rozporządzenie z dnia 5 maja 1928 r. (Dz. U. nr. 56) wprowadza zmiany do statutu B. G. K. i postanawia, że pożyczki, udzielone komunom, kolejom i t. d., stanowią odrębne masy majątkowe, służące na zabezpieczenie praw posiadaczy listów zastawnych względnie obligacyj komunalnych, kolejowych oraz bankowych poszczególnych seryj względnie zamkniętych emisyj. Wpisy hipoteczne, dokonane na rzecz B. G. K. z tytułu udzielonych pożyczek, zarówno w listach zastawnych, jako też w obligacjach, stanowią wyłącznie zabezpieczenie tych listów względnie obligacyj, przyczem wzmianka ta ma zawierać szczegółowe określenie emisji; o ile wpis dotyczy listów zastawnych, względnie obligacyj, które stanowią zamkniętą emisję, odnośna wzmianka w księgach hipotecznych ma określić tę emisję, jako zamkniętą i wyraźnie stwierdzić, że wpis pożyczki banku służy na wyłączne zabezpieczenie listów zastawnych względnie obligacyj, pochodzących z tej zamkniętej emisji.

Zabieg, polegający na emisji zamkniętych seryj, zabezpieczonych na wyodrębnionej masie majątkowej, nie był stosowany przez towarzystwa kredytowe ziemskie; jasnem jest, że każda zamknięta emisja różni się pod względem zabezpieczenia od poprzednich i przyszłych emisyj; emitowane przez daną instytucję walory nie są jednolite.

Zagraniczne konsorcjum, które zamierzało udzielić Polsce długoterminowego kredytu rolnego przez kanał Centralnego Banku Ziemskiego, żądało wyodrębnienia masy majątkowej, zabezpieczającej mające być emitowane obligacje Centr. Banku Ziemskiego. Trudności w czasie rokowań z konsorcjum zagranicznem były bardzo znaczne z uwagi z jednej strony na różnorodny ustrój towarzystw kredytowych ziemskich i P. Banku Rolnego oraz odmienne ustawodawstwo w poszczególnych dzielnicach Polski, z drugiej zaś ze względu na różnorakie wymagania, stawiane przez grupy bankierskie różnych krajów. Ostatecznie po ośmiu redakcjach ustalono tekst statutu Banku Centralnego, projekt zmian statutów poszczególnych instytucyj i część projektu umowy emisyjnej, mianowicie t. zw. umowę powierniczą. Bank Centralny miał być założony w formie spółki akcyjnej, wszystkie akcje mieli przejąć założyciele, mianowicie Skarb Państwa, Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Warszawie, Poznańskie Ziemstwo Kredytowe, Towarzystwo Kredytowe Ziemskie we Lwowie, Wileński Bank Ziemski i Państwowy Bank Rolny. Zagraniczne konsorcjum uważało, że masy majątkowe, dostarczane przez poszczególne towarzystwa i przez Wileński Bank Ziemski, nie mają jednakowej wartości i domagało się ich różniczkowania (patrz cz. III, rozdz. III, § 4).

Rozpoczęliśmy nasze dowodzenia od stwierdzenia zalet wielkiej transzy. Okazuje się jednak, że zewnętrzna szata wielkiej jednolitej transzy nie wystarcza, potrzebna jest jeszcze jednolita masa zabezpieczeniowa; gdy masy majątkowe, będące zabezpieczeniem pożyczek, są różne, nie udaje się stworzyć wielkiej jednolitej transzy pożyczki. Wielkie transze, jakie wytwarzają zagraniczne gospodarstwa narodowe, oparte są na jednolitych wielkich masach zabezpieczeniowych. Jeśli w Polsce nie można spreparować dostatecznie wielkiej jednolitej masy zabezpieczeniowej, z trudnością daje się też stworzyć jednolita wielka transza pożyczki.

Musimy zatem unikać sugestji, jaką na nas wywiera wielka transza.

Powróćmy ponownie do rozpatrzenia rynku krajowego.

Dzielnicowe towarzystwa kredytowe ziemskie i okręgowe towarzystwa kredytowe miejskie wytworzyły sobie rynki dzielnicowe i lokalne; z bardzo dużym stopniem prawdopodobieństwa możemy powiedzieć, że posiadaczami listów zastawnych Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie była publiczność b. zaboru rosyjskiego, listów zastawnych Ziemstwa Poznańskiego — publiczność b. zaboru pruskiego, listów zastawnych Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego we Lwowie — publiczność b. zaboru austrjackiego, listów zastawnych Wileńskiego Banku Ziemskiego — publiczność dzielnicy wschodniej. Również jest wysoce prawdopodobne, że posiadaczami listów zastawnych towarzystw kredytowych miejskich, jak np. lubelskiego, siedleckiego, białostockiego, piotrkowskiego i t. p., była lokalna publiczność.

Mamy zatem w Polsce dzielnicowe i lokalne rynki dla listów zastawnych towarzystw kredytowych ziemskich i miejskich, tak samo, jak mamy w Polsce lokalne rynki zbożowe, lokalne rynki mięsa i t. p. Tak samo, jak chce się budować w Polsce elewatory zbożowe dlatego, że elewatory spełniają pożyteczną funkcję w Stanach Zjednoczonych, a zapomina się o tem, że w Polsce warunki handlu zobożowego są zupełnie inne, tak samo, jak w Warszawie utworzono giełdę mięsną, na której niema obrotów, ponieważ kupcy skupują bydło na lokalnych rynkach prowincjonalnych, a nie na giełdzie warszawskiej, tak samo chciano wytwarzać w Polsce wielkie transze pożyczek, zapominając o tem, że w Polsce nie można spreparować większych jednolitych mas majątkowych, koniecznych dla zabezpieczenia większych transz; masa majątkowa, zabezpieczająca emitowane przez Wileński Bank Ziemski listy zastawne, ma zupełnie inny charakter i jest czemś zupełnie innem, niż masa majątkowa, zabezpieczająca emitowane przez Poznańskie Ziemstwo listy zastawne. Na podstawie tych tak

dalece różniących się między sobą mas majątkowych nie można wypuścić jednej transzy wielkiej pożyczki.

Tymczasem, pod wpływem sugestji wielkiej transzy bardzo często spotykamy w Polsce orędowników większych transz, nawet dla zbytu na rynku wewnętrznym, gdy w rzeczywistości w Polsce jeszcze nie mamy narodowego rynku dla walorów, lecz szereg rynków dzielnicowych i okręgowych.

* * *

Słuszne jest, że Skarb Państwa nie udziela poręki listom zastawnym towarzystw kredytowych ziemskich i miejskich i obligacjom komunalnym. Wskazaliśmy na ujemne skutki uprawianej przez Skarb inflacji poręk. Skarb udzielił poręki listom zastawnym Tow. Kredyt. Ziemskiego w Warszawie, Pozn. Ziemstwu Kred. i kilku związkom komunalnym. Według naszego zdania, należałoby udzielić poręki chyba tylko Wileńskiemu Bankowi Ziemskiemu ze względu na trudne położenie Wileńszczyzny (patrz cz. III, rozdz. III, § 4).

Ponieważ jednak Skarb udziela poręki emitowanym przez B. G. K. i P. B. R. papierom wartościowym, to w ten sposób upośledza papiery wartościowe, emitowane przez niepaństwowe instytucje kredytu długoterminowego; są one zatem upośledzone podwójnie: upośledza je polityka lokacyjna Skarbu Państwa i deprecjonuje je wyposażanie w porękę Skarbu walorów, emitowanych przez banki państwowe.

§ 3. Sposoby umarzania listów zastawnych i obligacyj.

Są dwa sposoby umarzania listów zastawnych.

Pierwszy sposób polega na tem, że corocznie pewna, określona w warunkach emisji danej serji ilość listów zastawnych jest losowana; przypuśćmy, że kurs listów zastawnych wynosi 80 za 100; wtedy właściciel umorzonego i wylosowanego listu zastawnego, mającego kurs 80 zł, otrzymuje 100 zł, a zatem zyskuje na umorzeniu w trybie losowania 20 zł. Jeżeli towarzystwo umarza listy zastawne w trybie losowania, dłużnicy towarzystwa obowiązani są spłacać raty w gotówce.

Drugi sposób umarzania listów zastawnych polega na tem, że towarzystwo corocznie pewną ilość listów zastawnych nabywa na giełdzie; wtedy i dłużnikom przysługuje prawo spłacania rat listami zastawnemi, ale tylko w pewnym określonym terminie, tak że przywilej spłacania rat listami zmusza dłużnika do punktualnej opłaty rat.

Pomiędzy temi dwiema krańcowemi metodami umarzania listów zastawnych istnieje szereg pośrednich; towarzystwa mają prawo uma-

rzać listy zastawne, bądź w drodze losowania, bądź w drodze skupu; czasami w warunkach emisji danej serji jest postanowione, że połowa listów zastawnych ma być umarzana w trybie losowania, a druga — w trybie skupu na giełdzie.

Jasne jest, że danie dłużnikowi prawa spłacania rat listami zastawnemi przy kursie ich zakupu niższym od kursu w momencie otrzymania pożyczki w listach zastawnych, daje mu możność taniego wywiązania się z ciążących na nim zobowiązań. Przypuśćmy, że dłużnik zaciągnął pożyczkę przy kursie listów zastawnych — 95, a spłaca ją listami zastawnemi, kosztującemi tylko 75, rzecz prosta, że dłużnik wtedy zarabia, a wierzyciel, to jest właściciel listu zastawnego — traci.

Przy ocenie tych dwóch sposobów umarzania ścierają się poglądy właścicieli listów zastawnych z jednej strony, dłużników towarzystwa z drugiej; mówi się naprzykład czasami, że występuje konflikt pomiędzy „grupą wdów i sierot", których oszczędności są ulokowane w listach zastawnych, a ziemiaństwem.

Niektórzy politycy gospodarczy dowodzą, że sposób umarzania listów zastawnych w trybie skupu na giełdzie przynosi korzyści właścicielom listów zastawnych.

W Rosji dnia 2 czerwca 1898 r. minister skarbu Witte zatwierdził opinję Rady Państwa, na mocy której rosyjskie banki hipoteczne otrzymały prawo umarzania listów zastawnych w trybie skupu na giełdzie. Miarodajne czynniki rosyjskie uzasadniały w ten sposób pożytek wydanego dekretu: skup na giełdzie stwarza stały popyt na listy zastawne i wpływa na podniesienie ich kursu; napozór tracą na tem ci właściciele listów zastawnych, którzy liczyli na wylosowanie po po cenie nominalnej; ale dla właścicieli listów zastawnych większe znaczenie ma stały określony popyt na listy zastawne, niż ewentualny problematyczny zysk przy wylosowaniu i dlatego umarzanie w trybie skupu na giełdzie leży w interesie właścicieli listów zastawnych; istnieje jeszcze obawa, dodaje rosyjski rzecznik skupu listów na giełdzie, że instytucje kredytowe będą same skupywały listy i w ten sposób tanim kosztem spłacały swe zobowiązania; taka postawa instytucyj kredytowych jest nazywana przez interpretatorów oficjalnego rosyjskiego stanowiska — spekulacyjną; ale jeśli uwzględnić, że kursy listów zastawnych podlegają tylko nieznacznym wahaniom, to obawa spekulacyjnej działalności instytucji kredytu długoterminowego nie jest poważna.

Późniejsze doświadczenia rosyjskie dowiodły, że ustawodawca rosyjski nie miał racji; kurs listów zastawnych rosyjskich banków hipotecznych spadł po wydaniu tego zarządzenia; spodziewano się,

że kurs listów zastawnych podniesie się na skutek uprawiania skupu na giełdzie, a tymczasem kurs ich się obniżył; liczono na to, że rosyjskie banki hipoteczne będą starały się podnieść kurs listów zastawnych w interesie przyszłych dłużników, a tymczasem okazało się inaczej, gdyż przeważył interes aktualnych dłużników i samych banków, których zarobki bardzo się zwiększyły.

Rozporządzenie z dnia 24 października 1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych, postanawia w art. 36 punkt 3, że wszelkie listy zastawne mogą być umarzane zarówno w drodze losowania jak i wykupu, a w p. 5, że dłużnicy mają prawo do dokonywania przedterminowej spłaty kapitału oraz spłaty kwot umorzeniowych rat długu długoterminowego listami zastawnemi w tych przypadkach, gdy statut instytucji bądź umowa pożyczki wyłączają taki sposób spłaty.

Listy zastawne, emitowane przed wojną przez towarzystwa kredytowe ziemskie, były umarzane przez losowanie.

Warunki umarzania emitowanych po wojnie listów zastawnych przewidywały pośrednie typy umarzania.

Powyższe rozporządzenie stanowi niewątpliwą korzyść dla obdłużonego rolnictwa i jest konsekwentnym składnikiem ustawodawstwa konwersyjnego; straty poniosą właściciele listów zastawnych, czyli przeważnie „wdowy", „sieroty", „małoletni" i t. p.

Polscy rzecznicy umarzania listów zastawnych w trybie skupu na giełdzie uważają, że stwarzany przez taką metodę popyt na listy zastawne umożliwi właścicielom listów zastawnych ich sprzedaż, a losowanie mogłoby doprowadzić do tego, że właściciel wylosowanego listu ulokowałby swe pieniądze w innym walorze, np. pożyczce stabilizacyjnej; w ten sposób losowanie pozwoliłoby raczej pewnym posiadaczom listów na zmianę sposobu lokaty, lecz nie stwarzałoby zapotrzebowania na listy zastawne.

Polska publiczność ma wyraźną predylekcję do walorów z premjami i wygranemi; z pożyczek państwowych największem powodzeniem na rynku wewnętrznym cieszą się pożyczki z premjami i wygranemi, jak np. różne miljonówki, dolarówki i t. p. Wydaje mi się zatem, że losowanie listów zastawnych wpłynęłoby dodatnio na ich kurs.

Wysoki kurs listów zastawnych leży w interesie przyszłych dłużników; im lepiej można sprzedać list zastawny, w którym dłużnik otrzymuje pożyczkę, tem tańszą jest przyszła pożyczka.

Niski kurs listów leży w interesie obecnych dłużników i samej instytucji kredytu długoterminowego, lecz zmniejsza perspektywy korzystnych emisyj w przyszłości.

ROZDZIAŁ II.

EMISJE OBLIGACYJ KOMUNALNYCH.

§ 1. Emisje samodzielnych emitentów.

Emitentami samodzielnymi są przeważnie tylko większe miasta; emitowane przez nich pożyczki są rozmieszczane przeważnie na rynkach zagranicznych; opis emisji tych pożyczek musiałby objąć zatem opis struktury rynków zagranicznych i zagranicznego aparatu kredytowego, co nie jest tematem naszej pracy. Poprzestaniemy zatem na stwierdzeniu, że samodzielnymi emitentami są Warszawa, Poznań, Łódź, Katowice, Lwów, Poznań i Gdynia.

Niewielkie emisje obligacyj komunalnych przez mniejsze związki komunalne mogą liczyć na powodzenie na niewielkim rynku lokalnym; nabywcą na niewielkim rynku lokalnym mogą być lokalne instytucje kredytowe, lokalna publiczność i przedsiębiorcy, którzy przez nabycie obligacyj dostarczają miastu środków na sfinansowanie dokonywanych przez siebie robót. Niewielkie, mało znane związki komunalne nie mogą liczyć narazie na zbyt swych obligacyj komunalnych wśród publiczności wielkich miast. Nie należy lekceważyć znaczenia małego rynku lokalnego dla emisji niewielkich związków komunalnych, w szczególności zaś należałoby dążyć do tego, aby lokalne instytucje kredytowe, w wypadkach nabywania papierów wartościowych, nabywały przedewszystkiem lokalne papiery wartościowe. Przed wojną samodzielnymi emitentami były Wilno, Bydgoszcz, Inowrocław, Krotoszyn, Toruń, Grudziądz, Mysłowice; w czasie wojny i w okresie marki polskiej emitowały pożyczki, poza wielkiemi miastami: Włocławek, Płock, Będzin, Częstochowa, Siedlce, Piotrków, Koło i Łomża.

§ 2. Emisje obligacyj komunalnych przez B. G. K. i dzielnicowe banki komunalne.

Mniejsze związki komunalne zaciągają pożyczki stosunkowo w niewielkich rozmiarach i posługują się zwykle pośrednictwem in-

stytucji kredytowej, która zaciąga większą pożyczkę, a otrzymane pieniądze rozdziela pomiędzy mniejsze związki komunalne. Nabywca papieru wartościowego, któryby nie kupił obligacji komunalnej mało znanego mu miasta, nie mający ani ochoty, ani możności badania zdolności kredytowej małego związku komunalnego, nabywa obligację emitowaną przez instytucję kredytu długoterminowego.

W Polsce udzielaniem kredytu związkom komunalnym zajmują się dwa dzielnicowe banki komunalne, mianowicie Polski Bank Komunalny w Warszawie, działający przeważnie na terenie województw centralnych i wschodnich, i Komunalny Bank Kredytowy, działający na terenie dwóch województw zachodnich.

Małopolska nie ma własnego dzielnicowego banku komunalnego; poprzednio tę rolę wykonywał Bank Krajowy, przeniesiony po wojnie do Warszawy i przekształcony później na B. G. K.

Na terenie całego państwa działa B. G. K.

Dzielnicowe banki komunalne utrzymują stosunki ze związkami komunalnemi i K. K. O., uprawiają one kredyt krótkoterminowy i starają się o uprawianie kredytu długoterminowego.

B. G. K. uprawiał jednocześnie kredyt komunalny krótkoterminowy i długoterminowy.

Przedewszystkiem należy zauważyć, że poszczególne dzielnice Polski różnią się bardzo pod względem charakteru i stanu związków komunalnych; inny charakter ma masa majątkowa, zabezpieczająca obligacje komunalne, emitowane w celu udzielenia pożyczek miastom wielkopolskim, inny charakter — masa majątkowa, zabezpieczająca pożyczki, udzielone miastom województw północno-wschodnich.

Rozpatrzmy nasamprzód uskutecznione przez B. G. K. na rynkach zagranicznych emisje obligacyj komunalnych.

Ciekawy jest pod tym względem przykład zaciągniętych przez B. G. K. pożyczek komunalnych, t. zw. ulenowskich, nazwanych tak od firmy kredytodawcy Ulen & Co.

B. G. K. zrealizował w r. 1925 zawartą w końcu 1924 r. umowę z firmą amerykańską Ulen & Co.; na zasadzie umowy zawartej przez firmę Ulen & Co. z B. G. K. oraz z miastami: Lublin, Częstochowa, Radom i Piotrków w sprawie budowy przez firmę Ulen & Co. kanałów, wodociągów, rzeźni, placów targowych i t. p. w tych miastach, B. G. K. udzielił im pożyczki w 8% obligacjach komunalnych dolarowych w nom. wysokości 9,7 milj. dolarów. Obligacje te złożone zostały do instytucji powierniczej w New Yorku (The Chase National Bank of the City of New York) z tem, że — w miarę przedkładanych przez firmę Ulen & Co. rachunków za wykonane budowy — odpowiednia ilość obligacyj ma firmie tej być wydaną.

W r. 1926 B. G. K. ulokował w Stanach Zjednoczonych pakiet obligacyj komunalnych na 2,7 milj. dolarów; nabyty on został przez firmę Ulen & Co. w związku z przeprowadzeniem inwestycyj w kilku miastach prowincjonalnych; powyższa tranzakcja nie różni się zasadniczo od umowy z roku 1924; firma Ulen & Co. przeprowadza na własny koszt inwestycje, przyczem w miarę przedkładania rachunków za wykonane prace otrzymuje odpowiednią ilość obligacyj. Z uzyskanych w ten sposób kredytów inwestycyjnych skorzystały następujące miasta i osiedla: Sosnowiec (1 500 tys. dol.), Dąbrowa Górnicza (250 tys. dol.), Otwock (150 tys. dol.), Kielce (500 tys. dol.), Zgierz (230 tys. dol.) i Ostrów Wielkopolski (120 tys. dol.). Z otrzymanych środków sfinansowano budowę hal targowych, elektrowni, rzeźni, kanalizacji, wodociągów i t. p.

Jak widzimy, B. G. K. emitował dwie transze, jedna była przeznaczona dla Lublina, Radomia, Częstochowy i Piotrkowa, druga dla Kielc, Sosnowca, Dąbrowy, Otwocka, Zgierza i Ostrowia Wlkp.; masy majątkowe, zabezpieczające pożyczki ulenowskie, mają charakter dosyć jednolity.

Zagranicą B. G. K. uskutecznił poza tem następujące tranzakcje:

Emisję 25 milj. zł w złocie w obligacjach komunalnych na powiększenie kapitału zakładowego B. G. K., zrealizowano w części w 1925 r; sprzedano mianowicie nom. 4 milj. zł w Szwajcarji oraz uzyskano tamże na podkład dalszej partji obligacyj długoterminowy kredyt. Dzięki tej operacji kapitał obrotowy własny Banku zwiększył się o sumę 9 milj. zł. Część uzyskanych w ten sposób zasobów wypożyczył B. G. K. miastu Krakowowi na spłatę jego przedwojennych zobowiązań na rynku szwajcarskim.

W r. 1927 dokonano większej tranzakcji tylko z firmą Lissman & Co. z Frankfurtu nad Menem, która zakupiła 8%-wych obligacyj komunalnych na kwotę nom. 17,2 milj. zł w złocie. Poza tem ulokowano na obcych rynkach mniejsze partje obligacyj komunalnych i listów zastawnych.

W sprawozdaniu z r. 1928 czytamy: zagraniczne rynki pieniężne nie wykazywały większego zainteresowania polskiemi papierami wartościowemi, tem bardziej, że w drugiej połowie 1928 r. zaznaczyło się znaczne pogorszenie na najważniejszym rynku pieniężnym, mianowicie nowojorskim; w rezultacie suma uplasowanych zagranicą własnych długoterminowych obligów była niewielka, wynosiła bowiem 17,4 milj. zł.

W sprawozdaniu z r. 1930 czytamy: z tranzakcyj zagranicznych należałoby wymienić, jeżeli pominiemy szereg drobnych sprzedaży, fakt wprowadzenia emisyj B. G. K. na rynek francuski, na

którym ulokowano za pośrednictwem „Société Centrale des Banques de Province" pierwszą transzę 7%-wych obligacyj komunalnych w wysokości 25 milj. fr. fr. nom. wartości. Wypada tutaj podnieść, że B. G. K. dostosowuje w coraz wyższym stopniu system swoich emisyj do potrzeb rynków zagranicznych. Jeszcze przed 1930 r. wprowadzono serje emisyj, opiewających na okrągłe sumy w walutach obcych: dolarach St. Zjedn., funtach szterlingach, frankach szwajcarskich i francuskich w złocie. W r. 1930 wprowadzono doniosłą zmianę przez zastosowanie typu emisyj zamkniętych, wypuszczonych na okrągłe, zgóry oznaczane sumy i posiadających specjalną masę zabezpieczeniową zamiast dotychczasowego systemu, polegającego na nieograniczonem narastaniu emisyj w miarę wydawania pożyczek.

* * *

Na podstawie doświadczeń ze zbytem zagranicą emitowanych przez B. G. K. obligacyj komunalnych można wyciągnąć wniosek, że kredytodawca naogół stawia żądanie spreparowania określonej masy majątkowej, zabezpieczającej obligacje komunalne. Z natury rzeczy wynika, że spreparowanym w tych warunkach masom zabezpieczeniowym nadaje się charakter jednolity.

W poprzednim rozdziale omówiliśmy dokładnie sprawę Centralnego Banku Ziemskiego, którego zadaniem miała być emisja większych transz na rynkach zagranicznych. Nazwijmy instytucję, której zadaniem byłaby emisja większych transz obligacyj komunalnych na rynkach zagranicznych — centralnym bankiem komunalnym.

Możemy powiedzieć, że przy emisji obligacyj komunalnych za pośrednictwem konsorcjum Ulena, B. G. K. spełniał rolę centralnego banku komunalnego.

B. G. K., w roli centralnego banku komunalnego, od czasu do czasu, w miarę nadarzającej się sposobności, może znaleźć zagranicą nabywców na większe transze obligacyj komunalnych, zabezpieczonych na spreparowanych w tym celu jednolitych masach zabezpieczeniowych i otrzymane w ten sposób środki rozdzielić pomiędzy poszczególne związki komunalne. Można mieć poważne wątpliwości, czy B. G. K. mógłby otrzymać pożyczkę zagraniczną dla podziału jej pomiędzy Poznań i Toruń z jednej strony, a Grodno i Łuck — z drugiej. Jeszcze mniej prawdopodobne wydaje mi się, aby B. G. K. mógł uzyskać większą transzę bez spreparowania wyodrębnionej masy majątkowej w celu dowolnego i samodzielnego podziału otrzymanych środków pomiędzy związki komunalne.

Od czasu do czasu B. G. K. może wykonać pożyteczną funkcję przy emisji większej transzy obligacyj komunalnych na rynkach zagranicznych. Z tego oczywiście bynajmniej nie wynika, aby należało odsuwać od uprawiania kredytu długoterminowego dzielnicowe banki komunalne, przeciwnie, nadają się one najzupełniej do roli emitenta obligacyj komunalnych, zabezpieczonych na jednolitej masie majątkowej; widzieliśmy, że pożyczki ulenowskie były przeznaczone dla miast województw centralnych, z jednym tylko wyjątkiem Ostrowia Wielkopolskiego; tej emisji mógłby się był również dobrze podjąć Polski Bank Komunalny. Wprawdzie obligacje B. G. K. otrzymały poręką państwową, a obligacje Polskiego Banku Komunalnego tej poręki nie mają; niejednokrotnie podkreślaliśmy, że jesteśmy przeciwnikami inflacji porąk, ale skoro Skarb udzielał poręki, nie widzimy dobrej racji, dla której Polski Bank Komunalny nie miałby otrzymać przy emisji obligacyj komunalnych, dajmy na to, dla tychże miast ulenowskich poręki Skarbu.

* * *

Przechodzimy teraz do rozpatrzenia sprawy zbytu obligacyj komunalnych B. G. K. w kraju; warunki zbytu obligacyj komunalnych B. G. K. niczem się nie różniły od warunków zbytu jakichkolwiek bądź innych emitowanych przez B. G. K. walorów (obligacyj i listów zastawnych); uwagi poniższe dotyczą zatem zbytu w kraju emitowanych przez B. G. K. walorów.

Wiemy już z części II, że głównym ich nabywcą były bierne instytucje kredytowe, podlegające przy nabywaniu walorów otrzymywanym z Ministerstwa Skarbu instrukcjom.

Przyjrzyjmy się temu, co pisze B. G. K. w swych sprawozdaniach o zbycie w kraju emitowanych przez siebie walorów.

W r. 1925 B. G. K. umieścił niewielką ilość (1,1 milj. zł) 8%-wych listów zastawnych w złotych w złocie w krajowych towarzystwach ubezpieczeniowych.

W r. 1926 nabywcami walorów B. G. K. były Państwowa Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych (obecnie Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych), P. K. O., sądy i prywatne instytucje ubezpieczeniowe.

W r. 1927 B. G. K. sprzedał znaczną część swych 8%-wych listów zastawnych i 8%-wych obligacyj komunalnych następującym instytucjom: P. K. O., Bankowi Polskiemu, Powszechnemu Zakładowi Ubezpieczeń Wzajemnych, instytucjom społecznym i t. p.; walory B. G. K. nabywały również osoby prywatne.

W r. 1928 B. G. K. sprzedał listów zastawnych na sumę 245,9 milj. zł; nabywcami były, podobnie jak w latach poprzednich, przedewszystkiem instytucje kredytowe i ubezpieczeniowe: P. K. O., Bank Polski, Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych i wreszcie Skarb Państwa, to jest FOSP, który skupił większą partję listów zastawnych i obligacyj komunalnych; popyt na walory B. G. K. ze strony szerszych mas ludności, będących przed wojną główną kategorją nabywców tego rodzaju papierów, pozostawał nadal minimalny.

W r. 1929 B. G. K. sprzedał swych walorów za 126,1 milj. zł według wartości nominalnej, względnie 96,3 milj. zł według wartości kursowej. Nabywcami były te same instytucje, co i w latach ubiegłych.

W r. 1930 największym nabywcą walorów B. G. K. było Ministerstwo Skarbu (a zatem Fundusze Obrotowe Skarbu Państwa, patrz część I, rozdz. III, § 5), przeznaczając poważne kwoty na zakup listów zastawnych i obligacyj, pochodzących z konwersji pożyczek budowlanych, a to celem wydatniejszego zasilenia Państwowego Funduszu Budowlanego, którego działalność skutkiem tego znacznie się ożywiła; tak jak i w poprzednich latach, większe partje walorów nabyły zakłady ubezpieczeń, Bank Polski oraz P. K. O.

W r. 1932 stan portfelu własnych emisyj, będących w posiadaniu B. G. K., wzrósł o 10,6 milj, zł wartości kursowej do kwoty 51,7 milj. zł głównie w związku z konwersją pożyczki dla Gdyni. B. G. K. udziela często nasamprzód pożyczek gotówkowych, potem je konwertuje na pożyczki w listach zastawnych lub obligacjach, które dopiero potem sprzedaje; tym razem B. G. K. musiał zatrzymać we własnym portfelu obligacje komunalne, których mu się nie udało sprzedać. Niewielkie partje swych walorów B. G. K. sprzedał tym samym instytucjom, jak w latach ubiegłych.

W r. 1933 B. G. K. komunikuje, że działalność emisyjna B. G. K. została wstrzymana; zrealizowano jedynie w samym początku 1933 r. cztery pożyczki emisyjne na sumę pół miljona złotych.

W rezultacie przeważająca część emitowanych przez B. G. K. walorów jest umieszczona w biernych instytucjach kredytowych; suma emisji B. G. K. wynosiła w r. 1931 — 837 milj. zł; z tego umieszczono zagranicą 155 milj. zł, wśród osób prywatnych 60 milj. zł, a resztę w biernych instytucjach kredytowych, Funduszach Obrotowych Skarbu Państwa, w Banku Polskim i we własnym portfelu B. G. K.

* * *

Kurs emitowanych przez B. G. K. walorów utrzymuje się stale na tym samym poziomie; państwowe instytucje kredytowe prowadzą akcję interwencyjną i skupują w wypadkach podaży niewielką ilość walorów, znajdujących się w wolnych rękach.

Ustalanie wysokiej ceny zakupu dla biernych instytucyj kredytowych, nabywających walory, emitowane przez B. G. K., uważamy za posunięcie słuszne i wskazane, albowiem im mniej otrzymywałby B. G. K. za sprzedawane walory, tem kosztowniejszych musiałby udzielać pożyczek. Z tego powodu Ministerstwo Skarbu nie pozwoliło w r. 1933 towarzystwom kredytowym miejskim na emitowanie listów zastawnych, słusznie uważając, że na skutek ich niskiego kursu pożyczki wypadałyby zbyt drogo. Jasne jest zatem, że B. G. K. nie powinien sprzedawać emitowanych przez siebie walorów poniżej pewnego wysokiego kursu.

Z tego bynajmniej nie wynika, aby przy pomocy interwencji giełdowej sztucznie podtrzymywano wysoki kurs walorów, emitowanych przez banki państwowe. W części III, rozdz. VI, § 2 spotkamy się z problemem wartości nieruchomości ziemskiej; zobaczymy, że cena rynkowa ziemi nie jest bynajmniej miarodajną dla określenia jej wartości. Jasnem jest, że źródłem wszystkich wartości jest wartość ziemi, a bynajmniej nie jej cena rynkowa, która w poszczególnych okresach, na skutek nieumiejętnego manipulowania aparatem kredytowym, może się obniżyć do absurdalnie niskiego poziomu; zobaczymy też, że przedsiębiorstwa przemysłowe, ubezpieczeniowe i t. p. księgują w swych bilansach nieruchomości i walory bynajmniej nie według ceny rynkowej. Dla instytucji ubezpieczeniowej nabyty przez nią 7%-wy walor ma wartość li tylko dlatego, że przynosi 7% rocznie, a jego kurs giełdowy może być dla niej zupełnie obojętny. Cena giełdowa i rynkowa ma w nowoczesnem gospodarstwie ograniczone prawo obywatelstwa; jeżeli dany walor ma niski kurs giełdowy, to z tego bynajmniej nie wynika, że jego wartość jest również niska. Niejednokrotnie stwierdzano, że giełda i publiczność fałszywie ocenia wartość walorów; nic dziwnego, wszak publiczność kieruje się często w swych ocenach motywami kapryśnemi i podlega nastrojom owczych pędów (patrz tom I, część V, rozdz. III, § 4).

Polityka państwowa dysponuje narzędziem bardzo skutecznem, jakiem jest przymus lokacyjny; ten przymus został zastosowany przy subskrypcji pożyczki narodowej (patrz część I, rozdz. IV, § 3). Sprawą przymusu lokacyjnego zajęliśmy się też w części II, rozdz. III, § 1, gdzieśmy wykazali, że w szatę przymusu ubezpieczeniowego przybrano przymus lokacyjny; powiedzieliśmy tam, że państwo po-

winno mieć niekiedy możność zastosowania otwarcie przymusu lokacyjnego.

Nowoczesne państwo bardzo się boi spadku kursu giełdowego państwowych lub poręczonych przez państwo walorów. Ta obawa jest najzupełniej zrozumiała, jeżeli państwo i instytucje państwowe apelują przy zbycie emitowanych walorów do rynku wolnego. Jeżeli jednak koncern państwowy sprzedaje emitowane przez siebie walory biernym instytucjom kredytowym na warunkach, ustalonych w myśl zasad uprawianej polityki lokacyjnej, lub jeśli przymusowo rozmieszcza walory przy pomocy stosowania do obywateli przymusu lokacyjnego, to wtedy niema powodu uprawiania akcji interwencyjnej. Przeciwnie, jak to staraliśmy się wykazać w części II, rozdz. I, § 3, niski kurs walorów bywa dość często czynnikiem zachęcającym publiczność do ich nabywania.

* * *

Przechodzimy do rozpatrzenia emisyj Polskiego Banku Komunalnego.

Ze sprawozdania z r. 1927 dowiadujemy się, że Polski Bank Komunalny wypuścił na rynku wewnętrznym 8%-we obligacje II-ej emisji w złotych obiegowych na sumę 5 milj. zł i III-ej emisji na sumę 5 milj. zł w złocie; obligacje były zakupywane przeważnie przez różne instytucje publiczne i finansowe. Bank uskarża się, że przy pertraktacjach o umieszczenie obligacyj na rynku zagranicznym spotyka się z żądaniem dostarczenia znaczniejszej sumy zobowiązań; zagranica nie interesuje się więc małemi transzami pożyczek; co do zaciągania pożyczek zagranicznych w znacznych rozmiarach, przy ciężkich dotąd zawsze warunkach, Bank ma poważne wątpliwości.

W sprawozdaniu z r. 1928 Bank pisze, że w r. 1928 nastąpiło znaczne skurczenie jego działalności emisyjnej, skutkiem wstrzymania przez Ministerstwo Skarbu zatwierdzenia nowej emisji. Dalej w sprawozdaniu z r. 1928 Polski Bank Komunalny pisze, że nie ustaje w zabiegach o uzyskanie zezwolenia na nowe emisje i ma nadzieję, że w r. 1929 je dostanie. Polski Bank Komunalny jest bowiem przekonany, że idea skoncentrowania kredytu obligacyjnego samorządowego w jednej instytucji państwowej, jaka była, o ile mu wiadomo, powodem niezatwierdzenia jego emisji — n i e p o w i n n a s i ę n a d ł u ż s z ą m e t ę u t r z y m a ć. Centralizacja przyznawania pożyczek, a nawet centralizacja emisyj jest sprzeczna z zasadą wyzyskania inicjatywy samorządów, którą Polski Bank Komunalny uważa za doniosły czynnik państwowy. W swych staraniach Polski

Bank Komunalny ma za sobą poparcie i Związku Miast i Związku Sejmików i uchwały Państwowej Rady Samorządowej.

W styczniu r. 1930 Bank uzyskał zezwolenie Ministerstwa Skarbu na wypuszczenie 8-%wych obligacyj IV-ej emisji na sumę 10 milj. zł w złocie; z tego powodu Bank w sprawozdaniu z r. 1929 pisze: W ciągu pierwszych 10-ciu lat, niestety, kredytu długoterminowego rozwinąć w szerszej skali nie mogliśmy, tak że na 1 stycznia 1930 r. pozostawało w obiegu naszych obligacyj tylko na sumę nominalną 12 milj. zł; początkowa inflacja i kryzys walutowy, brak w kraju lokacyjnego kapitału, wreszcie w ostatnich paru latach wstrzymanie przez władze nowych emisyj nie pozwoliły nam na znaczniejsze uruchomienie tej formy kredytu; tamowanie działalności naszej w tej tak ważnej dla samorządów dziedzinie wynikało z mylnych koncepcyj monopolu kredytu komunalnego; koncepcję tę musimy zwalczać jako mało usprawiedliwioną, a w skutkach niezmiernie szkodliwą; mamy głębokie przekonanie, że władze nie będą chciały nadal krępować nas w dziedzinie emisyjnej i zwolnią nas od ograniczeń, któremi jeszcze dotąd nas wiążą.

Reskryptem Ministerstwa Skarbu z dnia 23 stycznia 1930 r. Polski Bank Komunalny uzyskał zatwierdzenie warunków wypuszczenia nowej IV-ej emisji 8%-wych obligacyj na sumę 10 milj. zł w złocie.

W sprawozdaniu z r. 1931 Polski Bank Komunalny pisze, że warunki ogólne nie pozwoliły na należyte rozwinięcie działu kredytu długoterminowego, to też z uprawnienia na wypuszczenie IV-ej emisji 8%-wych obligacyj Bank skorzystał tylko do wysokości 2 milj. zł.

W r. 1932 Polski Bank Komunalny wypuścił obligacje IV-ej emisji na sumę 2 miljonów złotych.

* * *

Teraz przejdziemy do Komunalnego Banku Kredytowego w Poznaniu.

W sprawozdaniu z r. 1923 czytamy, że nowy statut Banku pozwala Bankowi na emitowanie obligacyj komunalnych; w celu pośredniego popierania interesów komun statut umożliwia Bankowi emitowanie obligacyj mieszkaniowych dla częściowego zorganizowania długoterminowego kredytu miejskiego. Trudne warunki rynku pieniężnego uniemożliwiły Bankowi korzystanie z prawa wydawania obligacyj komunalnych i mieszkaniowych.

W r. 1927 z inicjatywy Komunalnego Banku Kredytowego postanowiono utworzyć Zachodnio-Polskie Towarzystwo Kredytu

Miejskiego, którego celem jest wydawanie pożyczek hipotecznych na nieruchomości miejskie (patrz cz. III, rozdz. III, § 5).

W r. 1929 Komunalny Bank Kredytowy rozpoczął udzielanie pożyczek związkom komunalnym w 8%-wych obligacjach komunalnych, ale wskutek niemożności ich umieszczenia, przetrzymuje je w swym portfelu. Zachodnio-Polskie Towarzystwo Kredytowe Miejskie udzieliło pożyczek hipotecznych na 2,5 milj. zł; listy zastawne Zachodnio-Polskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego były zakupione w połowie przez Komunalny Bank Kredytowy.

W r. 1932 suma wypuszczonych obligacyj wynosiła 8 milj. zł.

Z przeglądu działalności Polskiego Banku Komunalnego i Komunalnego Banku Kredytowego widzimy, że rozmiary operacyj kredytu długoterminowego były minimalne. Bierne instytucje kredytowe w swej polityce zakupu papierów wartościowych podlegają wytycznym, ustanowionym przez państwową politykę lokacyjną i obligacyj, emitowanych przez dzielnicowe banki komunalne, naogół nie nabywają.

* * *

Pożyczki, otrzymywane przez związki komunalne lub przez trudniące się udzielaniem pożyczek komunalnych instytucje kredytu długoterminowego, są niekiedy powiązane ze zobowiązaniem powierzenia wykonania robót inwestycyjnych określonemu przedsiębiorcy; typowym pod tym względem przykładem jest pożyczka ulenowska, polegająca na tem, że konsorcjum Ulena otrzymało obstalunek na wykonanie robót inwestycyjnych w tych miastach, które za pośrednictwem B. G. K. otrzymały pożyczki.

Aczkolwiek ujemną stroną tych tranzakcyj jest, że kredytodawca ma podwójne źródło zarobku, z jednej strony jako kredytodawca, z drugiej jako przedsiębiorca, należy się jednak liczyć z upowszechnianiem się tej formy kredytu w stosunku do Z. S. R. R. Polski i t. p.

Mam wrażenie, że ta forma kredytu komunalnego nie jest dostatecznie pielęgnowana, a nawet może zaniedbywana w stosunkach wewnętrznych. Trudno jest powiedzieć, w jakiej mierze przedsiębiorcy lub zainteresowane w wykonaniu pewnych mniejszych robót inwestycyjnych osoby są skłonne do udzielenia kredytu; opowiadano mi ze strony bardzo dobrze poinformowanej, że w małem prowincjonalnem mieście jeden przedsiębiorca gotów był podjąć się wykonania niewielkich robót kanalizacyjnych, a potrzebne ku temu środki zamierzał otrzymać od grona właścicieli nieruchomości, a część sam dostarczyć. Tym małym tranzakcjom władze państwowe niesłusznie poświęcają zbyt mało uwagi; wiem bardzo dobrze, jaki dystans dzieli początkowo

uczynioną propozycję od jej zrealizowania; bardzo być może, że i w danym wypadku dystans był duży i że powyższa propozycja w wypadku jej konkretyzacji wyglądałaby cokolwiek inaczej, niż w swej pierwotnej postaci; chodzi o to, że władze państwowe nie zbadały należycie tego dystansu i potraktowały tę propozycję jako rzecz małej wagi.

* * *

Odnośnie zbytu obligacyj komunalnych na wolnym rynku wewnętrznym sądzę, że najodpowiedniejszemi byłyby tu obligacje dzielnicowych banków komunalnych; miałyby one charakter bardziej określony ze względu na większą jednolitość zabezpieczającej je „masy majątkowej", a publiczność w poszczególnych dzielnicach byłaby zapewne bardziej skłonna do nabywania walorów dzielnicowych; oprócz patrjotyzmu w najszerszem tego słowa znaczeniu, istnieje też patrjotyzm dzielnicowy, partjotyzm własnego miasta i miasteczka, patrjotyzm wsi.

W tej chwili stoi temu na przeszkodzie uprzywilejowanie emitowanych przez banki państwowe walorów przez udzielanie im poręki Skarbu Państwa, której to poręki pozbawione są obligacje dzielnicowych banków komunalnych

Jeżeli zaś chodzi o sprzedaż obligacyj komunalnych biernym instytucjom kredytowym, Skarbowi Państwa, Bankowi Polskiemu lub Państwowemu Funduszowi Kredytowemu, to tutaj niema najmniejszej potrzeby tworzenia większych transz, gdyż kierownicy polityki lokacyjnej Ministerstwa Skarbu mają dostateczny wgląd do wartości odnośnych papierów wartościowych. W polskiej polityce kredytowej dominuje bezwzględnie tendencja centralistyczna; polityka państwowa odnosi się sceptycznie do działalności dzielnicowych banków komunalnych w dziedzinie kredytu długoterminowego.

Niewielkie rozmiary działalności dzielnicowych banków komunalnych w dziedzinie kredytu długoterminowego są skutkiem w pewien sposób prowadzonej państwowej polityki lokacyjnej; gdyby Ministerstwo zlecało biernym instytucjom kredytowym nabywanie emitowanych przez dzielnicowe banki komunalne obligacyj, to rzecz prosta, zwiększyłaby się wysokość udzielanych przez nie kredytów; jeżeli w tej chwili B. G. K. zajmuje dominujące stanowisko w dziedzinie długoterminowego kredytu komunalnego, jest to skutkiem pewnego kierunku państwowej polityki lokacyjnej.

ROZDZIAŁ III.

EMISJE LISTÓW ZASTAWNYCH I OBLIGACYJ, PRZEZNACZONYCH NA UDZIELANIE KREDYTÓW NA ZASTAW NIERUCHOMOŚCI.

§ 1. Emisja listów zastawnych przez towarzystwa kredytowe ziemskie.

W Polsce funkcjonują trzy dzielnicowe towarzystwa kredytowe ziemskie: Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Warszawie, Poznańskie Ziemstwo Kredytowe i Towarzystwo Kredytowe Ziemskie we Lwowie.

Wacław Borowski w pracy p. t. „Kredyt rolniczy w Polsce" w sposób zwięzły opisuje towarzystwa kredytowe ziemskie.

Ziemstwo kredytowe jest to na zasadach kooperacji oparte stowarzyszenie dłużników — właścicieli ziemskich. Zadaniem jego jest wydawanie stowarzyszonym pożyczek w formie listów zastawnych, zabezpieczonych hipotecznie na majątku ziemskim dłużnika. Listy zastawne sprzedaje na giełdzie sam dłużnik albo wyręcza go w tem towarzystwo kredytowe ziemskie. Pożyczki są długoterminowe, nisko oprocentowane, niewypowiadalne przed terminem ze strony ziemstwa. Za spłatę kuponów i kapitału listów zastawnych odpowiadają solidarnie wszystkie majątki stowarzyszone.

Wartość nieruchomości szacowano ostrożnie. W landszaftach w b. zaborze pruskim pożyczki wydawano zasadniczo do $^1/_3$ szacunku, później jednak dopuszczono pożyczki do $^2/_3$ wartości szacunkowej, przyczem pożyczkę, mieszczącą się między połową a dwiema trzeciemi wartości, księgowano osobno i nie podlegała ona solidarnej odpowiedzialności stowarzyszonych, lecz zabezpieczał ją specjalny fundusz, który wpłacali ratami korzystający z tych pożyczek.

Dłużnik ma prawo spłacania pożyczek albo listami zastawnemi, albo gotówką, albo bądź listami bądź gotówką i wtedy wybór jednego czy drugiego sposobu pozostawiono woli dłużnika; taki alternatywny

sposób spłaty długu ma tę dogodność, że w razie zwyżki kursu listów zastawnych ponad wartość nominalną dłużnik spłacał należytość gotówką, a w razie spadku kursu listów zastawnych skupował je celem uiszczenia sumy dłużnej według kursu nominalnego (patrz cz. III, rozdz. I, § 3).

Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Warszawie i we Lwowie w okresie, gdy wzrost zaległości ratalnych zaczął zagrażać ich wypłacalności, na mocy zwykłych swych uprawnień emitowały obligacje, płatne po upływie lat 5-ciu. Do tego środka uciekło się Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Warszawie po powstaniu styczniowem i uwłaszczeniu włościan w r. 1864. Wskutek gwałtownego przejścia znacznej części ziem szlacheckich w ręce włościan, wielcy właściciele ziemscy znaleźli się w ciężkiej sytuacji materjalnej; długi hipoteczne, zapisane na rzecz Towarzystwa Kredytowego, obciążały teraz zredukowany obszar dóbr ziemskich, wobec czego zmniejszyła się wartość majątków, zabezpieczająca udzielone pożyczki. W rezultacie kurs listów zastawnych spadł do $^2/_3$ nominalnej wartości, a niewypłacalność dłużników Towarzystwa przybrała niepokojące rozmiary. Wtedy to, celem zdobycia środków na spłatę należytości z tytułu listów zastawnych, Towarzystwo uzyskało pozwolenie na emisję własnych obligacyj z terminem płatności do 6 lat na ogólną sumę 1,5 milj. rubli. Operacja ta udała się znakomicie; wskutek uregulowania zaległości przez dłużników obligacje te na rok przed terminem zostały w całości wykupione.

W gruncie rzeczy obligacje są zabezpieczone na zaległych ratach. Na mocy statutów tylko pewna ilość zaległych rat korzysta z pierwszeństwa hipotecznego narówni z kapitałem dłużnym; w Poznańskiem Ziemstwie Kredytowem pierwszeństwo to mają zaległości za lat cztery, w Towarzystwie Kredytowem Ziemskiem we Lwowie części rat, wpłacane na kapitał, mają nieograniczone w czasie pierwszeństwo, inne zaś zaległości — w okresie lat trzech; w b. zaborze rosyjskim części rat, wpłacane na kapitał, mają również pierwszeństwo nieograniczone terminami, inne zaś zaległości — w okresie dwóch i pół lat. Celem zapobieżenia niebezpieczeństwu, jakie dla instytucyj kredytu długoterminowego wynikło wskutek nagromadzenia się zaległości ratalnych, zostało ogłoszone rozporządzenie z dnia 27 października 1932 r. (Dz. U. nr. 94 poz. 810) o pierwszeństwie hipotecznem i o konwersji zaległości od pożyczek instytucyj kredytu długoterminowego. Artykuł pierwszy tego rozporządzenia stwierdza, że wszelkie powstałe do dnia ogłoszenia rozporządzenia zaległości z tytułu pożyczek w listach zastawnych i obligacjach posiadają pierwszeństwo hipoteczne narówni z kapitałem i nie ulegają przedawnieniu. W dalszym ciągu rozporządzenie to upo-

ważnia instytucje kredytu długoterminowego do przeprowadzenia konwersji zaległości bez zgody dłużnika i niższych wierzycieli hipotecznych na pożyczki dodatkowe gotówkowe, a za zgodą Ministra Skarbu, na pożyczki w listach zastawnych i obligacjach. Te dodatkowe pożyczki korzystają z tego samego pierwszeństwa hipotecznego, jak pożyczki, z których powstały skonwertowane zaległości.

Oprócz tego Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Warszawie emitowało w r. 1927 obligacje na dotację dla Banku Ziemiańskiego w Warszawie, w r. 1929 — na wzmocnienie funduszów Banku Ziemiańskiego, w r. 1930 — na pokrycie kosztów i przewidywanych strat przy likwidacji Banku Ziemiańskiego. Tranzakcja z Bankiem Ziemiańskim jest opisana w § 3 niniejszego rozdziału.

Według danych, przytoczonych przez H. Nowaka w pracy p. t. „Bankowość w Polsce", wysokość pożyczek długoterminowych, udzielonych w listach zastawnych i obligacjach przez towarzystwa kredytowe ziemskie, wynosiła w r. 1913 — 3,7 miljarda złotych. Te listy zastawne przedwojenne zostały skonwertowane według prawa Zolla i w końcu 1933 r. znajdowało się ich w obiegu na 143,4 miljona złotych.

W r. 1932 znajdowały się w obiegu następujące powojenne listy zastawne, emitowane przez poszczególne towarzystwa:

Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Warszawie
- 8% bezterminowe w złotych
- 8% z 1924 r. w dolarach
- 7% z 1928 r. w dolarach
- 7% z 1931 r. w dolarach
- 6% z 1929 r. we frankach francuskich

Poznańskie Ziemstwo Kredytowe
- 6% żytnie rentowe
- 8% nieamortyzacyjne w dolarach
- 8% amortyzacyjne w dolarach

Towarzystwo Kredytowe Ziemskie we Lwowie
- 8% z 1924 r. w dolarach
- 8% 33-letnie w dolarach

Z wyjątkiem jednej tylko emisji 8%-wych bezterminowych listów zastawnych w złotych, emitowanych przez Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Warszawie, wszystkie pozostałe emisje opiewały na dolary, franki francuskie, a nawet quintale żyta.

W końcu r. 1932 suma emitowanych przez towarzystwa kredytowe ziemskie listów zastawnych wynosiła:

przedwojenne zwaloryzowane	147,0 milj. zł
złotowe	36,3 milj. zł
opiewające na obce waluty	246,5 milj. zł

Poszczególne serje różnią się pomiędzy sobą wysokością oprocentowania, walutą, na którą opiewają, długością okresów umorzenia, trybem umarzania i t. p., ale wszystkie są zabezpieczone na wspólnej masie majątkowej dłużników; w polskich towarzystwach niema zwyczaju emitowania odrębnych seryj (zamkniętych emisyj), zabezpieczonych na wyodrębnionej masie majątkowej dłużników. W r. 1928, gdy zamierzano wypuścić na rynkach zagranicznych dużą transzę obligacyj Centralnego Banku Ziemskiego, przygotowywano się do sporządzania emisyj zamkniętych, zabezpieczonych na wyodrębnionej masie majątkowej dłużników; na podstawie seryj listów poszczególnych towarzystw miała być emitowana duża transza projektowanego Centralnego Banku Ziemskiego.

Na podstawie informacyj, otrzymanych od osób kompetentnych, szacujemy, że około połowy listów zastawnych znajduje się w obiegu wśród publiczności, a wśród nich znaczna część przypada na przedwojenne zwaloryzowane listy zastawne.

Około połowy listów zastawnych znajduje lub znajdowało się w portfelu P. K. O., instytucyj ubezpieczeniowych, Skarbu Państwa (Fundusze Obrotowe Skarbu Państwa), przedsiębiorstwach ubezpieczeniowych.

Widzimy, do jakiego stopnia zmniejszył się obieg listów zastawnych w porównaniu ze stanem przedwojennym.

Warunki rozmieszczenia listów zastawnych znacznie się pogorszyły.

Przed wojną oprocentowanie listów zastawnych wynosiło od 4 do 5%; powojenne listy zastawne przynoszą od 6 do 8%. Kurs listów zastawnych przed wojną niebardzo się odchylał od kursu nominalnego i wahał się około 100, po wojnie kurs listów zastawnych obniżał się niekiedy do 40 za 100. Jasne jest, że w tym samym stopniu pogorszyły się warunki pożyczek, otrzymywanych przez stowarzyszonych; pożyczka wydana w 8%-wych listach zastawnych przy kursie 50 za 100 kosztuje, po odliczeniu opłat administracyjnych, ponad 16%; takiego obciążenia długami rolnictwo nie jest w stanie wytrzymać; ten stan rzeczy doprowadził do zalegania z płaceniem rat; ogólna kwota zaległości towarzystw kredytowych ziemskich wynosiła w końcu 1932 r. 118,6 milj. zł.

W tych warunkach konwersja nadmiernie wysokiego oprocentowania na niższe stała się koniecznością, zwłaszcza wobec stałego narastania sumy zaległych rat; towarzystwa kredytowe ziemskie, nie będąc w stanie opłacić całkowicie kuponów, zostały przymuszone do emisji obligacyj, będących wykładnikiem zaległych rat; rzecz prosta, że w tych warunkach nikt z publiczności nawet 10%-wych obligacyj nie nabywał, wobec czego Skarb zmuszony był bądź sam je nabywać,

bądź zlecić zakup ich biernym instytucjom kredytowym, bądź skłonić Bank Polski do ich lombardowania; nie będąc w stanie kontynuować tych tranzakcyj w ciągu przewlekającego się kryzysu, Skarb skłonił ustawodawcę do wydawania ustaw konwersyjnych.

§ 2. Emisja obligacyj przez towarzystwa kredytowe ziemskie.

Statut Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie postanawia, że gdyby fundusz rezerwowy okazał się tak dalece wyczerpany, iż znajdujące się w kasach Towarzystwa sumy, do tego funduszu należące, nie były dostateczne dla zabezpieczenia terminowej wypłaty za kupony i wylosowane listy zastawne, wówczas Towarzystwo Kredytowe Ziemskie mocne będzie postanowić wypuszczenie obligacyj Towarzystwa.

Towarzystwo Kredytowe Ziemskie skorzystało z tego uprawnienia po otrzymaniu zezwolenia Ministerstwa Skarbu w dniu 31 grudnia 1925 r. i emitowało 10%-we obligacje. Uskutecznienie tej emisji miało związek z wpłatą podatku majątkowego; ponieważ ziemiaństwo nie miało środków na opłacenie należnej od niego raty podatku majątkowego, Ministerstwo Skarbu dało mu możność zaciągnięcia kredytu w celu otrzymania raty tegoż podatku. Powyższe obligacje zostały nabyte przez koncern państwowy. W ten sposób przy pomocy naciśnięcia śruby podatkowej koncern państwowy stał się wierzycielem gospodarstwa prywatnego. W części I, rozdz. VI, § 1 powiedzieliśmy, że ostatecznie Skarb Państwa ma możność pobrania w podatkach miljarda złotych, z tem, aby otrzymany miljard złotych wypożyczyć gospodarstwu narodowemu; rola koncernu państwowego, jako wierzyciela gospodarstwa prywatnego, może być w dość dowolnych granicach zwiększana.

W okresie przeżywanego kryzysu towarzystwa kredytowe ziemskie uciekły się do emisji obligacyj; Towarzystwo Kredytowe Ziemskie we Lwowie — w r. 1930.

W końcu 1932 r. stan emitowanych przez towarzystwa kredytowe ziemskie obligacyj przedstawiał się, jak następuje:

3 i 5%-we złotowe oraz 4½ i 5% w złotych w złocie, oparte na pożyczkach i specjalnych dodatkach . .	53,7 milj. zł
10% w zł obieg. oparte na zaległościach	60,5 „ „

W ciągu r. 1933 wycofano 10%-wych obligacyj towarzystw kredytowych ziemskich na sumę 53 milj. zł; zobowiązania wobec Banku Polskiego z tytułu lombardu tych obligacyj zostały skonwertowane za pośrednictwem Banku Akceptacyjnego (patrz cz. III, rozdz. VIII, § 9).

§ 3. Emisje obligacyj Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie z racji założenia i działalności Banku Ziemiańskiego.

Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Warszawie założyło w r. 1916 Bank Ziemiański, mający na celu udzielanie kredytu krótkoterminowego; sprawa Banku Ziemiańskiego weszła w decydującą fazę w r. 1924.

W roku tym Towarzystwo sprzedało Bankowi Ziemiańskiemu dwa domy w Lublinie i Radomiu i przeznaczyło je na powiększenie kapitału zakładowego Banku Ziemiańskiego.

Towarzystwo nabyło na kredyt od B. G. K. państwową 10%-wą pożyczkę kolejową i oddało ją Bankowi Ziemiańskiemu, przeznaczając jej część na powiększenie kapitału zakładowego. Pożyczka kolejowa była jedną z najlepszych z polskich pożyczek państwowych, została emitowana w niewielkiej ilości, była zaopatrzona w klauzulę złotą, okres umorzenia był bardzo krótki, wynosił lat 10; wskutek tego była to jedna z niewielu pożyczek państwowych, która znajdowała chętnych nabywców. Dziwnem przeto się wydaje, że B. G. K. tego rodzaju pożyczkę państwową sprzedał na kredyt Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu (o pożyczce kolejowej pisaliśmy już w cz. I, rozdz. IV, § 6 i 14).

Z powodu tej pożyczki B. G. K. chciał przeprowadzić ze Skarbem następującą dowcipną tranzakcję: na zasadzie umowy ze Skarbem z dnia 19 września 1924 r. przejął B. G. K. od Ministerstwa Skarbu pakiet obligacyj I serji 10%-wej pożyczki kolejowej na 23,3 milj. zł. Należność Skarbu została zapisana jako jego wkład w B. G. K. na osobnym rachunku, zaksięgowanym w B. G. K. p. n. „Ministerstwo Skarbu — kupno pożyczki kolejowej". Cała umowa została skonstruowana w ten sposób, żeby — w razie niemożności dalszej odprzedaży przez B. G. K. tych papierów — zarówno oprocentowanie i spłata wkładu, jak oprocentowanie i amortyzacja obligacyj wzajemnie się pokrywały i wyrównywały. Po załamaniu się złotego B. G. K. przez pewien czas kontował należności Skarbu według relacyj 1 fr. złoty = 1 zł, natomiast przy kontowaniu zobowiązań własnych względem Skarbu stosował przerachowanie fr. złotego na złoty obiegowy wg. kursu dziennego.

Na skutek tego wyszukanego i dowcipnego zabiegu, zadłużenie Skarbu Państwa w stosunku do B. G. K. wyniosło z tego tytułu w okresie 1931/32 — 7,4 milj. zł. Jednak Skarb skłonił B. G. K. do innego zaksięgowania powyższego zysku. Rachunek został zwaloryzowany, a suma, uzyskana z waloryzacji, została przelana na „rezerwę

ogólną" B. G. K, na skutek ustnego porozumienia pomiędzy prezesem Banku Gosp. Krajowego a Ministrem Skarbu, które nie zostało odnotowane w księgowości Ministerstwa Skarbu i nawet dyrektor II departamentu Ministerstwa Skarbu nie był o niem poinformowany; osiągnięty w ten sposób zysk B. G. K. został przeznaczony na fundusz rezerwowy. Zapoznajemy się z jednym z sekretów dochodowości B. G. K.

Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Warszawie otworzyło Bankowi Ziemiańskiemu kredyt w Banku Polskim i poręczyło za ten kredyt; dzięki temu kredytowi Bank Ziemiański wkrótce potem zastawił pożyczkę kolejową w Banku Polskim, a potem bez trudności stopniowo ją rozsprzedawał.

W r. 1925 fundusz własny Towarzystwa w kapitale zakładowym Banku Ziemiańskiego wynosił 5 milj. zł, odpisano z niego z powodu strat Banku Ziemiańskiego 1 milj. zł.

W r. 1925 Fundusze Obrotowe Skarbu Państwa, ze złożonej w nich części otrzymanych z pożyczki dillonowskiej środków, udzieliły Bankowi Ziemiańskiemu, na podkład listów zastawnych Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie, pożyczkę w wysokości 11,8 miljonów zł.

W r. 1927 Towarzystwo emitowało 8%-we obligacje na sumę 16,5 milj. zł, którą przeznaczyło na dotację dla Banku Ziemiańskiego; część jej przeznaczono na powiększenie kapitału zakładowego Banku Ziemiańskiego.

W r. 1927 Towarzystwo miało jeszcze zobowiązania wobec B. G. K. z tytułu otrzymania na kredyt 10%-wej pożyczki kolejowej.

W r. 1929 Towarzystwo emitowało 8%-we obligacje serji z 1929 r. na sumę 16,5 milj. zł w złocie, w celu powiększenia kapitału zakładowego Banku Ziemiańskiego o sumę 7,5 milj. zł — t. j. do sumy 12,5 milj. zł, a poza tem celem stworzenia specjalnej rezerwy na pokrycie ewentualnych strat Banku Ziemiańskiego oraz zwiększenia jego płynnych środków. Te 8%-we obligacje zostały nabyte przez zarządzany przez B. G. K. Fundusz Pomocy Instytucjom Kredytowym (patrz część I, rozdz. VI, § 10); w dniu 31 marca 1931 r. Fundusz Pomocy Instytucjom Kredytowym miał w swym portfelu za 10,9 milj. zł obligacyj Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie i akcyj Zjednoczonego Banku Ziemiańskiego. W okresie 1931/32 r. Fundusz Pomocy Instytucjom Kredytowym przejął od Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie 3%-we obligacje tegoż Towarzystwa na sumę 12 milj. zł z tytułu konwersyjnej spłaty zobowiązań Banku Ziemiańskiego. W ten sposób w rezultacie koncern Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego i Banku Ziemiańskiego otrzymał od koncernu państwowego (Fundusze Obrotowe Skarbu Państwa, B. G. K., Fundusz Pomocy

Instytucjom Kredytowym) mającą dużą wartość 10%-wą pożyczkę kolejową, a odstąpił koncernowi państwowemu 8%-we i 3%-we obligacje Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego; przypominamy jeszcze raz, że listy zastawne są zabezpieczone na pierwszej połowie wartości nieruchomości, zaś obligacje towarzystw kredytowych ziemskich przeważnie — na zaległych ratach dłużników towarzystw.

W r. 1930 Towarzystwo Kredytowe Ziemskie wzięło udział w założeniu Zjednoczonego Banku Ziemiańskiego; Towarzystwo Kredytowe Ziemskie wyłączyło z Banku Ziemiańskiego grupę aktywów oraz pasywów i przeniosło je do nowego banku, obniżając jednocześnie kapitał zakładowy Banku Ziemiańskiego o kwotę 7,5 milj. zł, t. j. do sumy 5 milj. zł. Wobec pozostawienia w Banku Ziemiańskim jedynie interesów, związanych z wydziałem agrarno-parcelacyjnym, Towarzystwo rozpoczęło likwidację Banku Ziemiańskiego. Towarzystwo wzięło udział w charakterze założyciela i akcjonarjusza w założeniu Zjednoczonego Banku Ziemiańskiego z kapitałem zakładowym w wysokości 10 milj. zł; Towarzystwo przejęło akcyj Zjednoczonego Banku Ziemiańskiego na ogólną sumę nominalną 7,5 milj. zł, wnosząc wzamian za powyższe akcje grupę aktywów i pasywów, wydzieloną z Banku Ziemiańskiego. Resztę akcyj Zjednoczonego Banku Ziemiańskiego o wartości nominalnej 2,5 milj. zł przejął na okres 5-cio letni, mianowicie do dnia 1 lipca 1935 r., B. G. K. z tem, że Towarzystwo ma obowiązek odkupienia tych akcyj w wymienionym wyżej terminie po cenie nominalnej, a prawo wykupienia i przed tym terminem.

W r. 1930/31 Towarzystwo Kredytowe Ziemskie celem zdobycia funduszów na likwidację Banku Ziemiańskiego zaciągnęło pożyczkę zagraniczną w wysokości 800 tys. dolarów. Spłata pożyczki została zagwarantowana przez B. G. K., a na zabezpieczenie tej gwarancji Towarzystwo złożyło w B. G. K. 8%-we obligacje serji z r. 1930 o wartości nominalnej 8 milj. zł w złocie.

Emitowane w r. 1930 8%-we obligacje na sumę 16 milj. zł w złocie, przeznaczone na uzyskanie środków na likwidację Banku Ziemiańskiego, zostały w połowie złożone w B. G. K. na zabezpieczenie otrzymanej od B. G. K. gwarancji, poręczającej spłatę przez Towarzystwo Kredytowe Ziemskie pożyczki zagranicznej w wysokości 800 tys. dolarów, w połowie zaś sprzedane koncernowi państwowemu (Funduszowi Pomocy Instytucjom Kredytowym).

W r. 1931 Towarzystwo Kredytowe Ziemskie odstąpiło Bankowi Gospodarstwa Krajowego akcje Zjednoczonego Banku Ziemiańskiego na sumę nominalną 7,5 milj. zł. Na mocy zawartej umowy, B. G. K. zwolnił Towarzystwo z obowiązku odkupu reszty akcyj Zjednoczonego Banku Ziemiańskiego na sumę 2,5 milj. zł.

W r. 1931 Towarzystwo emitowało 3%-we obligacje serji z r. 1931 na sumę nominalną 12 milj. zł celem pokrycia długu Banku Ziemiańskiego w likwidacji wobec B. G. K. oraz pokrycia pożyczek w sumie 8 milj. zł, zaciągniętych po tym terminie dla Banku Ziemiańskiego w likwidacji przez Zjednoczony Bank Ziemiański w Banku Gospodarstwa Krajowego, a zabezpieczonych wekslami Banku Ziemiańskiego w likwidacji, spłatę których to zobowiązań wekslowych gwarantowało Towarzystwo.

Tak się przedstawia piękna historja utworzenia Banku Ziemiańskiego; Towarzystwo otrzymało od B. G. K. na kredyt dobrą 10%-wą pożyczkę kolejową, wzamian dało Bankowi Gosp. Krajowego swoje obligacje; potem B. G. K. stał się wyłącznym właścicielem Zjednoczonego Banku Ziemiańskiego, który przejął niewiele warte aktywa Banku Ziemiańskiego.

Stara i doświadczona instytucja kredytu długoterminowego uległa wpływom młodego bankiera nowej generacji, ożywionego duchem irracjonalnego dynamizmu i trawionego żądzą intuicyjnego czynu.

Ta cała epopea zmusiła Towarzystwo Kredytowe Ziemskie do parokrotnej emisji swych obligacyj; jak już powiedzieliśmy, Towarzystwo Kredytowe Ziemskie raz jeden tylko uciekło się do emisji obligacyj, mianowicie po powstaniu styczniowem i uwłaszczeniu włościan. Następny okres emisji obligacyj rozpoczął się w r. 1924, wtedy już doszło do głosu grono osób, ożywionych duchem nieprzytomnej radosnej twórczości i znalazło niesłychanie wdzięczny teren dla powiązania zapoczątkowanych „radosnych" tranzakcyj poprzez B. G. K. z koncernem państwowym.

§ 4. Emisje listów zastawnych i obligacyj Wileńskiego Banku Ziemskiego i banków hipotecznych.

Wileński Bank Ziemski odgrywa na terenie ziem wschodnich tę samą rolę, jaką w innych dzielnicach odgrywają towarzystwa kredytowe ziemskie.

Wileński Bank Ziemski działa na terenie dzielnic wschodnich; w r. 1931 postanowiono zakres działalności Wil. Banku Ziemskiego rozszerzyć na b. Królestwo Kongresowe; jak się wyraża Wileński Bank Ziemski w sprawozdaniu z r. 1931, rozszerzenie działalności W. B. Z. ściąga z niego wobec zagranicy odjum, że działa on wyłącznie na zagrożonych rzekomo kresach.

Przy staraniach o rozmieszczenie listów zastawnych zagranicą, Wileński Bank Ziemski natrafia na bardzo duże przeszkody z powodu położenia geograficznego objętego jego działalnością terytorjum,

mniej znanego zagranicą od innych dzielnic Polski. W sposób dowcipny zaznacza Wileński Bank Ziemski: „ale Polska zna to terytorjum i sytuacja W. B. Z. zmieni się odrazu, jeżeli listy zastawne, wypuszczone zagranicą, uzyskają gwarancję Skarbu Państwa".

Wileński Bank Ziemski pisze w r. 1930: mamy jeszcze bardzo mało kapitałów w Polsce i niema bliskich widoków na taki ich wzrost, ażeby mogły pokryć podaż listów zastawnych instytucyj kredytu długoterminowego. Dalszy rozwój Wileńskiego Banku Ziemskiego, jak i innych instytucyj kredytu długoterminowego w Polsce zależy więc od normalnego zbytu listów zagranicą, który jest przedmiotem zabiegów W. B. Ziemskiego. W zabiegach tych W. B. Ziemski natrafia jednak na poważne przeszkody dlatego, że rynki francuski, angielski i amerykański zostały zarezerwowane dla pożyczek państwowych i dla pożyczek instytucyj państwowych i dlatego, że położenie geograficzne terenu działalności W. B. Ziemskiego nie zachęca finansjery zagranicznej do nabywania listów W. B. Ziemskiego, o ile nie zostanie im zapewniona gwarancja państwowa.

O warunkach, stawianych przez konsorcjum zagraniczne w czasie pertraktacyj o utworzenie Centralnego Banku Ziemskiego, pod którego kopułą miały się znaleźć instytucje kredytu długoterminowego, Wileński Bank Ziemski pisze, że były one bardzo ciężkie; konsorcjum zagranicznemu najmniej się podobało wciąganie pod skrzydła Centralnego Banku dzielnic wschodnich. Wysunęło się w ten sposób zagadnienie niejednolitości masy majątkowej, mającej zabezpieczać przewidywane pożyczki (patrz część III, rozdz. I, § 2).

W r. 1926 Bank Polski zgodził się na nabycie listów zastawnych Wileńskiego Banku Ziemskiego na sumę ½ milj. zł. Wobec tak nieznacznej sumy Wileński Bank Ziemski uciekł się do następującej kombinacji: chcąc przyjść z pomocą tym ze swych klientów, którzy choć posiadają nieruchomości o wartości znacznie przewyższającej ciążące na nich długi, jednak z powodu czasowych trudności finansowych nie mogą opłacać rat i należności gotówkowych, ciążących na nich z tytułu przerachowanych na złote przedwojennych pożyczek rublowych, Wileński Bank Ziemski rozesłał takim klientom cyrkularz z propozycją, aby zaciągnęli pożyczkę długoterminową w sumie, odpowiadającej ich zaległościom; niektórzy z nich z tej propozycji już skorzystali.

W r. 1928 Państwowy Fundusz Kredytowy nabył listy zastawne Wileńskiego Banku Ziemskiego na sumę 900 tys. dolarów, Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Warszawie za — 33 tys. dolarów; reszta emitowanych listów zastawnych została zlombardo-

wana prawie wyłącznie w Banku Polskim, który pod ich zastaw daje pożyczki w wysokości 75% kursu giełdowego.

Państwowy Fundusz Kredytowy nabywa listy zastawne Wileńskiego Banku Ziemskiego, o ile udzielone nieruchomościom ziemskim pożyczki są przeznaczane na cele inwestycyjne; utrudnioną jest natomiast lokata listów zastawnych, wydawanych ubiegającym się o pożyczki właścicielom ziemskim na cele inne, niż inwestycyjne.

Polityka popierania inwestycyj, prowadzona w r. 1927, znalazła oryginalny epilog w r. 1932. W sprawozdaniu z r. 1932 czytamy: „już od roku utarła się bardzo niebezpieczna praktyka wśród dłużników Wileńskiego Banku Ziemskiego, zalegających z ratami i dewastujących majątki, którzy wstrzymywali licytację dla zyskania czasu na dalszą dewastację dóbr; praktyka ta przekreśliła możność jakichkolwiek bądź represyj Wileńskiego Banku Ziemskiego wobec niesumiennych dłużników i godziła w podstawy długoterminowego kredytu; wstrzymanie licytacji następowało na mocy wyroków sądowych z tytułu powództwa osób trzecich, wytoczonego przeciwko dłużnikowi o zabezpieczenie ich praw na jego dobrach, na mocy wydanych im przez dłużnika nieraz fikcyjnych i antydatowanych aktów, i żądającego zabezpieczenia powództwa drogą wstrzymania licytacji".

Wileńszczyzna jest najbardziej upośledzoną pod względem gospodarczym dzielnicą; Litwa zamknęła Niemen i utrudniła spław drzewa; jest to dzielnica, cierpiąca na brak dogodnego zbytu dla swych produktów. W czasie wojny dzielnice wschodnie uległy dużemu zniszczeniu. Rolnicy znaleźli się w trudnej sytuacji i już w r. 1925 zalegali z ratami.

W r. 1932 Wileński Bank Ziemski, jak zresztą i towarzystwa kredytowe ziemskie, zmuszony był do korzystania z kredytów w Banku Polskim pod zastaw zabezpieczonych na zaległościach rat 10%-wych obligacyj. Ponieważ Bank Polski wydawał później pożyczki pod zastaw obligacyj tylko w wysokości $^1/_3$ ich nominalnej wartości, Wileński Bank Ziemski postanowił emitować więcej obligacyj.

* * *

Statut Wileńskiego Banku Ziemskiego pozwala na udzielanie w miastach pożyczek pod nowobudujące się domy w miarę postępu ich budowy.

* * *

We Lwowie istnieją trzy banki hipoteczne: Ziemski Bank Hipoteczny, Akcyjny Bank Hipoteczny i Ziemski Bank Kredytowy; wszystkie trzy są spółkami akcyjnemi.

Dla ścisłości należy zaznaczyć, że Wileński Bank Ziemski właściwie nie jest bankiem hipotecznym, gdyż na terenie jego działalności nie obowiązywało ustawodawstwo hipoteczne i Wileński Bank Ziemski udzielał pożyczek pod zastaw ziemi, a nie — pożyczek hipotecznych.

Znaczenie lwowskich banków hipotecznych znacznie ustępuje znaczeniu Wileńskiego Banku Ziemskiego, ponieważ Wileński Bank Ziemski spełnia na terenie swej działalności rolę towarzystw kredytowych ziemskich, a banki hipoteczne lwowskie działają na terenie lwowskiego Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

Banki hipoteczne trudnią się udzielaniem kredytu na nieruchomości ziemskie i miejskie, kredytów komunalnych i t. p.

§ 5. Towarzystwa kredytowe miejskie.

Powstały one w b. zaborze rosyjskim, wzorując się na Towarzystwie Kredytowem Ziemskiem w Warszawie. Najwcześniej powstało Towarzystwo Kredytowe m. Warszawy, starając się ściśle naśladować Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Warszawie; później powstałe towarzystwa wzorowały się na Towarzystwie Kredytowem m. Warszawy.

W r. 1876 opracowano projekt stowarzyszenia miast Królestwa Polskiego. Władze petersburskie odrzuciły ten projekt ze względu na miejscowe warunki polityczne.

W latach 1884 i 1885 Warszawski Oddział Towarzystwa Popierania Przemysłu i Handlu na wniosek D. Rosenbluma, a następnie delegatów miast: Piotrkowa, Suwałk, Łomży, Siedlec i Płocka podjął myśl zawiązania Towarzystwa Kredytowego wspólnego dla wszystkich mniejszych miast Królestwa. Na posiedzenie zarządu w dniu 16 września 1885 r. przybyli zaproszeni delegaci z tych miast i z Kielc. Po naradach uznali, że żadne z miast tych nie mogłoby wypuścić znaczniejszej ilości listów, a małe rozmiary emisyj oddziałałyby niekorzystnie na ich kurs; tylko zjednoczenie się miast zaradzićby temu mogło. Proszono więc rzeczony oddział o wyjednanie zatwierdzenia ustawy, przygotowanej w tym duchu przez delegatów płockich. W lipcu jednak 1886 r. przyszła wiadomość, że minister finansów odmówił swego pozwolenia na utworzenie takiego stowarzyszenia. Skutkiem tego powstały w prowincjonalnych miastach samodzielne towarzystwa kredytowe miejskie (Bardzki, Towarzystwa Kredytowe Miejskie, t. I, str. 39).

Stanowisko władz rosyjskich przeszkodziło powstaniu towarzystwa kredytowego miejskiego o większym terenie działania.

Mieliśmy zatem w b. zaborze rosyjskim następujące towarzystwa kredytowe miejskie: w Częstochowie, Kaliszu, Kielcach, Lublinie,

Łodzi, Piotrkowie, Płocku, Radomiu, Siedlcach, Warszawie i Wilnie. W odrodzonej Polsce powstały towarzystwa dzielnicowe we Lwowie i Poznaniu.

Towarzystwo kredytowe miejskie we Lwowie działa na terenie Małopolski, a założone w r. 1928 przez Komunalny Bank Kredytowy w Poznaniu Zachodnio-Polskie Towarzystwo Kredytowe Miejskie działa na terenie województw zachodnich (patrz cz. III, rozdz. II, § 2).

W ten sposób dzielnicowy bank komunalny powołał do życia dzielnicowe towarzystwo kredytowe miejskie.

Stan emisyj towarzystw kredytowych miejskich w r. 1913 wynosił około 1 miljarda zł (w samem Królestwie Kongresowem — 213 milj. rubli, nie licząc towarzystw kredytowych miejskich w Wilnie i Białymstoku).

Listy te uległy konwersji, czyli t. zw. waloryzacji w r. 1924.

Stan emisyj przedwojennych wynosił w końcu 1933 r. — 76,3 milj. zł.

Stan emitowanych po wojnie listów zastawnych wynosił w końcu 1933 r. — 248,7 milj. zł, w tem Towarzystwo Kredytowe Miejskie m. Warszawy — 130 milj. zł, m. Łodzi — 59 milj. zł.

Listy przedwojenne zwaloryzowane przynoszą od 4 do 5%.

Po wojnie były emitowane listy zastawne:

8% w złotych obiegowych,
10% w złotych obiegowych (Lublin, Radom, Siedlce),
8% w złotych w złocie (Lwów, Poznań).

Przypomnijmy sobie uwagi poczynione o wielkości transz; niewątpliwie większa transza daje się łatwiej rozmieścić, niż mniejsza. Wskazaliśmy też na to, że warunkiem większej transzy jest istnienie jednolitej, zabezpieczającej ją, masy majątkowej. Ponieważ stan i charakter miast w poszczególnych dzielnicach Polski jest bardzo różny, sądzimy, że za przykładem dzielnicowych towarzystw poznańskiego i lwowskiego, powinny powstać jedno lub dwa dzielnicowe towarzystwa, działające na terenie województw centralnych i wschodnich. Działalność takich towarzystw powinna objąć tylko mniejsze miasta; niektóre towarzystwa kredytowe miejskie, jak np. warszawskie i łódzkie, mają znaczny zasięg działalności, mają swoją tradycję, umiały one stworzyć nabywców na swe listy zastawne i niema żadnej racji do włączania ich do dzielnicowych towarzystw miejskich; tak np. listy Towarzystwa Kredytowego m. Warszawy były wprowadzone w r. 1875 na giełdę berlińską.

Niektóre towarzystwa kredytowe miejskie funkcjonują zupełnie zadowalająco; do nich należą towarzystwa warszawskie, łódzkie, lwowskie, poznańskie, kaliskie i wileńskie.

Inne zmuszone były do emisji 10%-wych listów zastawnych.

Niektóre z nich mają tylko przedwojenne emisje listów zastawnych, a w odrodzonej Polsce nie wypuściły nowych seryj listów zastawnych.

Wszystkie nasze argumenty, dotyczące towarzystw kredytowych ziemskich, odnoszą się w jeszcze większej mierze do towarzystw kredytowych miejskich.

Bierne instytucje kredytowe, na skutek państwowej polityki lokacyjnej, nabywały niewiele listów zastawnych towarzystw kredytowych miejskich, a nabywały listy zastawne B. G. K.; nic też dziwnego, że B. G. K. mógł był uprawiać udzielanie pożyczek na nieruchomości miejskie podówczas, gdy niektóre towarzystwa kredytowe miejskie, bądź nie były w stanie wyemitować po wojnie listów zastawnych, bądź mogły były emitować tylko 10%-we listy zastawne po stosunkowo niskim kursie; niektóre towarzystwa kredytowe miejskie do tego stopnia odzwyczaiły się po wojnie od zbytu listów zastawnych, że gdy jedna z biernych instytucyj kredytowych zwróciła się do jednego z towarzystw kredytowych miejskich z zapytaniem, czy nie mogłaby nabyć partji listów zastawnych, wystraszony urzędnik towarzystwa kredytowego miejskiego uległ wstrząsowi nerwowemu, zaniemówił i poprostu nie wiedział, jaką postawę zająć wobec tak niezwykłej propozycji.

Towarzystwa kredytowe miejskie udzielają pożyczek na całkowicie wybudowane domy; B. G. K. udziela pożyczek 1) na wybudowane domy i ta działalność B. G. K. niczem się nie różni od działalności towarzystw kredytowych miejskich, 2) na nowobudujące się domy, czyli t. zw. pożyczki budowlane. Powstaje pytanie, czy nie byłoby wskazane, aby rozdział pożyczek z Państwowego Funduszu Budowlanego powierzyć towarzystwom kredytowym miejskim (patrz cz. III, rozdz. V, § 7) albo K. K. O.

§ 6. Emisja listów zastawnych i obligacyj przez P. B. R.

Z ogólnej ilości emitowanych od końca 1925 r. do końca 1927 r. listów zastawnych P. B. R. sprzedał biernym instytucjom kredytowym i utworzonemu z pożyczki stabilizacyjnej Państwowemu Funduszowi Kredytowemu listów zastawnych na sumę ok. 35 milj. zł oraz na wolnym rynku — na sumę 7 milj. zł.

W r. 1928 P. B. R. liczył na utworzenie Centralnego Banku Ziemskiego, przy którego pomocy miał uzyskać kredyt zagraniczny; w r. 1929 Państwowy Bank Rolny ulokował w kraju listów zasta-

wnych na sumę 66 milj. zł, w r. 1930 na około 67 milj. zł; w r. 1931 P. B. R. emitował listów zastawnych i obligacyj meljoracyjnych na sumę nominalną około 22 milj. zł, przyczem zdołał ulokować w kraju 10 milj. zł, a 12 milj. zł zmuszony był zatrzymać we własnym portfelu; nominalna suma własnych listów zastawnych i obligacyj, znajdujących się w portfelu Banku wzrosła do 115 milj. zł.

Głównym nabywcą listów zastawnych P. B. R. były bierne instytucje kredytowe, Fundusze Obrotowe Skarbu Państwa i Państwowy Fundusz Kredytowy. Wolny rynek krajowy odgrywał minimalną rolę. Na rynku zagranicznym nie udało się P. B. R. sprzedać emitowanych przez siebie walorów.

Kurs walorów P. B. R. na giełdzie był utrzymywany na stałym sztywnym poziomie przy pomocy notowania tranzakcyj pomiędzy państwowemi instytucjami kredytowemi.

Jasne jest, że im kurs walorów P. B. R. jest wyższy, to na tem dogodniejszych warunkach może on udzielać pożyczek. Przy kursie listów zastawnych 92 dla 8%-wych listów, a 80 dla 7%-wych, faktyczne oprocentowanie pożyczek przy 30-to letnim okresie amortyzacji wynosi od 8,9 do 9,3% rocznie.

§ 7. Emisja listów zastawnych i obligacyj przez B. G. K.

W części III, rozdz. II, § 2 rozpatrzyliśmy emisje obligacyj komunalnych przez B. G. K.

Sposób rozmieszczania emitowanych przez B. G. K. listów zastawnych, obligacyj budowlanych i obligacyj bankowych niczem nie różni się od sposobu rozmieszczania obligacyj komunalnych B. G. K. w kraju.

B. G. K. emitował listy zastawne w celu udzielania pożyczek hipotecznych większym majątkom ziemskim i na nieruchomości miejskie; ten dział kredytu jest uprawiany przez towarzystwa kredytowe ziemskie i miejskie.

B. G. K. trudnił się udzielaniem pożyczek budowlanych i w tym celu emitował listy zastawne i obligacje budowlane. Listy zastawne były zabezpieczone w pierwszej połowie szacunku nieruchomości, obligacje budowlane — w drugiej (patrz cz. II, rozdz. I, § 5).

Emisja listów zastawnych i obligacyj budowlanych celem udzielania kredytów budowlanych stanowi nieuprawiany przez żadną inną instytucję dział kredytu; statut Wileńskiego Banku Ziemskiego pozwala na udzielanie pożyczek w miastach pod nowobudujące się domy w miarę postępu ich budowy. Akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie ma prawo udzielać pożyczek hipotecznych na nieruchomości; statut nie mówi wyraźnie, czy Akcyjny Bank Hipoteczny

ma prawo udzielania pożyczek na nowobudujące się domy. W każdym razie dział kredytu budowlanego nie odgrywa niemal żadnej roli w działalności tych banków.

§ 8. Emisja listów zastawnych przez Towarzystwo Kredytowe Przemysłu Polskiego.

Opisem T. K. P. P. zajmowaliśmy się już w części I, rozdz. VII, § 10.

T. K. P. P. emitowało 7%-wych listów zastawnych na sumę 400 tys. funtów szterlingów, 8%-wych listów zastawnych na 1 miljon funtów szterl. i 8%-wych listów zastawnych na sumę 2 400 tys. dolarów W tej chwili około ¼ emitowanych listów zastawnych uległo umorzeniu.

Według moich informacyj przeszło połowa znajdujących się w obiegu listów zastawnych została nabyta przez Fundusze Obrotowe Skarbu Państwa, Państwowy Fundusz Gospodarczy i P. K. O.; w ten sposób Skarb i P. K. O. udzieliły kredytu przedsiębiorstwom przemysłowym.

Pozostała część listów zastawnych była wydawana dłużnikom towarzystwa, a ci prawdopodobnie oddawali je swoim wierzycielom z tytułu zakupu surowców i maszyn. T. K. P. P. nie przeprowadziło emisji na rynkach zagranicznych, nie zawiązało też stosunków z żadną instytucją finansową ani domem finansowym zagranicznym; znajdujące się zagranicą listy zastawne T. K. P. P. są zatem rozproszone i zapewne nikt nie ma większego pakietu tych listów zastawnych.

Listy zastawne, zabezpieczone na nieruchomościach fabrycznych, nigdy i nigdzie nie miały powodzenia, a to wskutek tego, że masa majątkowa je zabezpieczająca ma charakter bardzo specyficzny.

Nieruchomości ziemskie i miejskie, będące zabezpieczeniem emitowanych przez instytucje kredytu długoterminowego listów zastawnych mają mniej lub więcej określoną wartość; w szczególności zaś, jeżeli ich szacunek był przeprowadzony ostrożnie i udzielone pożyczki hipoteczne mieszczą się w pierwszej połowie lub w 60% ostrożnie przeprowadzonego szacunku, to takie zabezpieczenie może być uważane za bardzo pewne.

Obligacje komunalne są oparte na dochodach lub majątku związku komunalnego; obligacje komunalne nie cieszą się naogół tak dobrą opinją, jak listy zastawne towarzystw kredytowych ziemskich i miejskich, ale ostatecznie związek komunalny ma zawsze większe albo mniejsze dochody; związek komunalny może znaleźć się w trudnościach finansowych i nie wywiązywać się ze swych zobowiązań, ale nie przestaje istnieć; zawsze pozostaje nadzieja, że jego sytuacja finansowa się poprawi i że, być może, zacznie się wywiązywać ze swych zobowiązań.

Inaczej jest z przedsiębiorstwami przemysłowemi. Przedsiębiorstwo przemysłowe może zbankrutować i ulec likwidacji, wtedy jedynem zabezpieczeniem udzielonej mu pożyczki jest nieruchomość. Nieruchomość fabryczna może mieć dużą wartość dopóty, dopóki przedsiębiorstwo jest w ruchu, z chwilą jednak, gdy zaprzestaje produkcji, to może się zdarzyć, że nikt inny tej produkcji w danym zakładzie nie zechce podjąć. Bankructwo poszczególnego przedsiębiorstwa niezawsze stanowi zachętę do ponownego podjęcia tej samej produkcji i do włożenia w nią nowych środków. Wtedy taka nieruchomość może być nabyta przez przedsiębiorstwo innej gałęzi produkcji i, rzecz prosta, że wtedy taka nieruchomość wraz z urządzeniami fabrycznemi ma wielokrotnie mniejszą wartość, niż ją miała dla przedsiębiorstwa, uprawiającego taką samą produkcję. Wyobraźmy sobie, że fabryka przędzalnicza staje się niewypłacalną i że nikt nie chce podjąć w tej fabryce produkcji przędzy; przypuśćmy, że ktoś ma zamiar podjąć produkcję papieru i nabywa nieruchomości dawnej przędzalni; jasnem jest, że taka nieruchomość dla przedsiębiorcy, zamierzającego produkować papier, ma wartość wielokrotnie niższą, niż miała dla przedsiębiorstwa przędzalniczego.

Możemy powiedzieć, że masa majątkowa, zabezpieczająca listy zastawne emitowane przez instytucje typu T. K. P. P., ma charakter niezmiernie różnolity zmienny i nieokreślony (patrz cz. III, rozdz. V, § 10 o przepisach, dotyczących emisji obligacyj bankowych B. G. K.).

Z nieruchomości, przejętych na przetargach przez T-wo z powodu braku nabywców, były jego własnością następujące objekty: młyn zbożowy w Zamościu, tartak w Nowem Mieście, rafinerja i fabryka świec w Kołomyi, fabryka dachówek i wyrobów cementowo-azbestowych w Ogrodzieńcu, wielkie piece, odlewnia i warsztaty mechaniczne w Stąporkowie, warsztaty mechaniczne i odlewnia w Krakowie, fabryka śrub i wyrobów metalowych we Lwowie. Nie mając narazie możności sprzedaży całości nieruchomości, T. K. P. P. dokonywało wyprzedaży maszyn i urządzeń, należących do zakładów przemysłowych: w Zamościu, Kołomyi, Stąporkowie (tylko działu wielkich pieców) oraz Ogrodzieńcu (tylko działu guzików cementowych).

Na skutek tych przyczyn listy zastawne T. K. P. P. były nabywane tylko przez Fundusze Obrotowe Skarbu Państwa i P. K. O., celem przyjścia z pomocą przemysłowi; ponadto przejmowane one były przez wierzycieli przedsiębiorstw przemysłowych, zadłużonych w T. K. P. P., które w inny sposób nie mogły się wywiązać ze swych zobowiązań w stosunku do swych wierzycieli.

ROZDZIAŁ IV.

FUNDUSZE PAŃSTWOWE I LOKATY SKARBOWE JAKO ŹRÓDŁO KREDYTU DŁUGOTERMINOWEGO.

W poprzednich rozdziałach rozpatrzyliśmy emisje listów zastawnych i obligacyj, dzięki którym instytucje kredytu długoterminowego zdobywają środki na udzielanie pożyczek długoterminowych.

Pożyczki, udzielane ze środków, pozyskanych przez emisje listów zastawnych i obligacyj, nazywane są zwykle pożyczkami emisyjnemi; pochodzi to stąd, że pożyczkobiorcy wręcza się, przynajmniej fikcyjnie, listy zastawne i obligacje i w ten sposób pożyczkobiorca otrzymuje pożyczkę w listach zastawnych i w obligacjach; w rzeczywistości instytucje kredytu długoterminowego same przeważnie podejmują się w zastępstwie pożyczkobiorcy sprzedaży symbolicznie wręczonych mu listów zastawnych i obligacyj. W wypadkach, gdy instytucje kredytu długoterminowego nie mają możności sprzedaży listów zastawnych i obligacyj, zwykle nie udzielają one pożyczek w tych walorach; banki państwowe z reguły nie udzielają pożyczek emisyjnych, jeśli nie mogą sprzedać lub zatrzymać we własnym portfelu listów zastawnych lub obligacyj.

Oprócz tego instytucje kredytu długoterminowego dają t. zw. pożyczki „gotówkowe", a zatem pożyczki nie oparte na emisji listów zastawnych i obligacyj. Towarzystwa kredytowe ziemskie i miejskie udzielają tylko pożyczek emisyjnych. Banki państwowe i dzielnicowe banki komunalne udzielają pożyczek długoterminowych gotówkowych, bądź z własnych środków, bądź ze środków administrowanych przez siebie funduszów i lokat skarbowych. Bardzo często pożyczki długoterminowe gotówkowe są później konwertowane na pożyczki emisyjne. Również zdarza się, że pożyczki długoterminowe gotówkowe, udzielone z własnych środków instytucji kredytowej, są przenoszone na rachunek administrowanego przez nią funduszu; zdarza się też, że pożyczki, udzielone ze środków administrowanego funduszu, są przenoszone na własny rachunek instytucji kredytowej.

W ten sposób udzielanie pożyczek długoterminowych emisyjnych i długoterminowych pożyczek gotówkowych stanowi jeden zespół i z tego powodu musimy je rozpatrywać łącznie.

Przy rozpatrywaniu pożyczek gotówkowych tej kategorji jest rzeczą bardzo trudną przeprowadzenie wyraźnej linji demarkacyjnej pomiędzy pożyczkami gotówkowemi długoterminowemi, dłużejterminowemi, średnioterminowemi i krótkoterminowemi; niekiedy z jednego i tego samego funduszu są udzielane pożyczki gotówkowe krótkoterminowe, średnioterminowe i długoterminowe; bardzo często pożyczki gotówkowe krótkoterminowe są konwertowane na pożyczki gotówkowe długoterminowe.

Z tego powodu nie udało się nam utrzymać w niniejszym rozdziale w granicach badania kredytu długoterminowego i niekiedy wkraczamy w dziedzinę gotówkowego kredytu krótkoterminowego, gdyż niema sposobu przeprowadzenia jasnej i rozsądnej linji demarkacyjnej pomiędzy gotówkowym kredytem długoterminowym, średnioterminowym i krótkoterminowym.

* * *

Państwowy Bank Rolny umieszcza poza bilansem fundusze administrowane; w bilansie są umieszczone terminowe lokaty skarbowe.

Niekiedy lokaty skarbowe były przenoszone na kapitał zakładowy P. B. R., tak np. w r. 1927 przeniesiono na kapitał zakładowy P. B. R. pewne sumy z Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej oraz niektóre dotacje i lokaty skarbowe.

Terminowe lokaty skarbowe w P. B. R. składały się w dniu 31 grudnia 1927 r. z następujących pozycyj:

1. Lokata Min. Skarbu na akcję siewną 1927 r., oprocentowana na 1% rocznie.
2. Lokata Min. Skarbu na cele utworzenia rezerw zbożowych, oprocentowana na 1% rocznie.
3. Lokata Min. Skarbu na zakup zboża przez Wydz. Zaopatrywania m. st. Warszawy, oprocentowana na ½% rocznie.
4. Lokata Min. Skarbu na popieranie spółdzielczości rolniczej, oprocentowana na 2% rocznie.
5. Lokata Min. Rolnictwa na zasiewy letnie mieszanek dla rolników, poszkodowanych powodzią 1925 r., bezprocentowa.
6. Lokata Min. Rolnictwa na pożyczki dla poszkodowanych przez klęski żywiołowe 1924 r., oprocentowana na 4% rocznie.

7. Lokata Min. Rolnictwa na pomoc siewną jesienną dla powodzian 1925 r., oprocentowana na 6% rocznie.

W 1930 r. utworzono następujące lokaty skarbowe:

1. Lokatę Min. Skarbu na cele kredytu rolnego dłużejterminowego, oprocentowaną w wysokości 2% rocznie.
2. Lokatę Min. Skarbu na kredyty rolne dłużejterminowe, oprocentowaną w wysokości ½% rocznie.
3. Lokatę Min. Skarbu na kredyt długoterminowy dla spółdzielni rolniczych, oprocentowaną w wysokości 3% rocznie.

W bilansie na dzień 31 grudnia 1933 r. znajdujemy następującą segregację lokat skarbowych:

1. Lokata na kredyty sanacyjne dla spółdzielczości;
2. Lokata na kredyty rolne dłużejterminowe;
3. Lokata na kredyty rolne dłużejterminowe;
4. Lokata na kredyty długoterminowe dla spółdzielni rolniczych.

Na 1 stycznia 1934 r. stan powyżej wymienionych pozycyj przedstawiał się, jak następuje:

Umieszczone poza bilansem administrowane przez P. B. R. fundusze — 548,5 milj. zł.

Umieszczone w bilansie lokaty terminowe skarbowe — 45,7 milj. zł.

Listów zastawnych i obligacyj meljoracyjnych P. B. R. wyemitował na sumę 282 milj. zł.

Jak widzimy z powyżej przytoczonych danych, daleko poważniejszem źródłem kredytu długoterminowego w P. B. R. były administrowane przez P. B. R. fundusze, niż emisja listów zastawnych i obligacyj meljoracyjnych.

* * *

W Banku Gospodarstwa Krajowego stosunki przedstawiają się prawie tak samo.

Bilans B. G. K. jest rozbity na trzy działy: dział handlowy, dział emisyjny i dział operacyj ze Skarbem Państwa.

W dziale operacyj ze Skarbem Państwa figuruje pozycja lokaty Skarbu Państwa i fundusze administrowane oraz rachunki specjalne. W rachunkach specjalnych mieszczą się tranzakcje, stojące w związku ze specjalną pomocą dla przemysłu włókienniczego, instytucyj finansowych oraz gwarancje Skarbu Państwa wobec B. G. K.

B. G. K. administruje Państwowym Funduszem Budowlanym, Funduszem Pomocy Instytucjom Kredytowym, specjalną lokatą przeznaczoną na udzielenie kredytu Kooprolnej i t. d.; w niniejszym rozdziale interesuje nas tylko Państwowy Fundusz Budowlany; Fundusz Pomocy Instytucjom Kredytowym będzie rozpatrzony w części IV; kredyty dla Kooprolnej — w części V.

W bilansie B. G. K. jest umieszczona emisja listów zastawnych i obligacyj B. G. K. w obiegu oraz emisja listów zastawnych i obligacyj byłego Polskiego Banku Krajowego w obiegu; jak wiadomo, Polski Bank Krajowy został zlikwidowany w chwili utworzenia B.G.K.

Na dzień 31 grudnia 1933 r. figurują:

lokaty Skarbu Państwa i fundusze administrowane oraz rachunki specjalne	651,2
emisja listów zastawnych i obligacyj B. G. K. w obiegu . . .	794,9
emisja listów zastawnych i obligacyj b. Polsk. Banku Krajowego w obiegu	28,3

Widzimy więc, że fundusze państwowe i lokaty skarbowe są poważnem źródłem kredytów długoterminowych.

* * *

Źródłem kredytu długoterminowego są również administrowane przez Polski Bank Komunalny dwa fundusze: Komunalny Fundusz Pożyczkowo-Zapomogowy i Drogowy Fundusz Pożyczkowy.

ROZDZIAŁ V.

UDZIELANIE POŻYCZEK DŁUGOTERMINOWYCH.

§ 1. Uwagi wstępne.

W niniejszym rozdziale rozpatrzymy działalność poszczególnych instytucyj w dziedzinie udzielania pożyczek długoterminowych i przypominamy, że w poprzednim rozdziale IV podkreśliliśmy, że banki państwowe i dzielnicowe banki komunalne udzielają pożyczek długoterminowych nietylko ze środków, zdobytych przy pomocy emisji listów zastawnych i obligacyj, lecz również ze środków administrowanych przez nie funduszów państwowych i lokat skarbowych. Przypominamy również, że z tych funduszów i lokat są udzielane, oprócz pożyczek długoterminowych, pożyczki średnioterminowe i krótkoterminowe.

§ 2. Udzielanie pożyczek długoterminowych przez towarzystwa kredytowe ziemskie i miejskie.

Udzielanie pożyczek emisyjnych przez towarzystwa kredytowe ziemskie i miejskie na zastaw nieruchomości jest czynnością powszechnie znaną, opartą na bezpośrednim kontakcie towarzystw z kredytobiorcami. Najważniejszym momentem przy udzielaniu pożyczek jest ostrożne szacowanie nieruchomości; udzielone pożyczki hipoteczne są zabezpieczone zwykle na pierwszej połowie szacunku nieruchomości.

§ 3. Udzielanie pożyczek długoterminowych przez Wileński Bank Ziemski.

Uwagi, poczynione w poprzednim paragrafie, dotyczą również działalności Wileńskiego Banku Ziemskiego.

§ 4. Udzielanie przez B. G. K. kredytów na nieruchomości ziemskie i miejskie.

B. G. K. w swych sprawozdaniach opisuje swoją działalność w tej dziedzinie. B. G. K. pisze w r. 1926: udzielanie przez B. G. K. długoterminowych pożyczek rolniczych umotywowane było niemal zupełnym zanikiem kredytu ziemskiego od 1914 r.

W sprawozdaniu z r. 1927 czytamy: wzrost pożyczek w listach zastawnych spowodowany był dość znacznem zapotrzebowaniem na długoterminowy kredyt ze strony rolników i właścicieli nieruchomości miejskich, któremu to zapotrzebowaniu narazie nie mogły zadość uczynić w większej mierze towarzystwa kredytowe oraz prywatne banki hipoteczne. Jednakowoż ze względu na to, że rozwój prywatnych instytucyj długoterminowego kredytu, mających wieloletnie tradycje, leży w interesie życia gospodarczego całego kraju i, że dalsze rozszerzanie na większą skalę pożyczek w listach zastawnych przez B. G. K. mogłoby stworzyć dla nich niepożądaną konkurencję, postanowiono zacieśnić działalność naszego Banku na tem polu. Uchwała Rady Nadzorczej z dnia 14 listopada 1927 r., zatwierdzona następnie przez Ministra Skarbu, ustaliła następujące wytyczne w tym względzie: Bank Gospodarstwa Krajowego będzie udzielał w pierwszym rzędzie kredytów w listach zastawnych w woj. wschodnich i zachodnich. W okolicach, nawiedzonych klęskami żywiołowemi, Bank również nie będzie krępowany pod względem udzielania tego rodzaju kredytów. Natomiast w pozostałych częściach kraju pożyczki w listach zastawnych będą udzielane na pewne zgóry ustalone potrzeby gospodarczo umotywowane. Niezależnie od tego, Bank będzie udzielał pożyczek w listach zastawnych dla zakładów przemysłowych w wypadkach, gdy udzielenie pożyczki w obligacjach bankowych ze względów formalnych jest niemożliwe i gdy pożyczkę można zabezpieczyć na hipotece miejskiej lub ziemskiej.

Do końca r. 1927 zrealizowano 234 pożyczki na majątki ziemskie na sumę 31,5 milj. zł.

B. G. K. udzielał pożyczek w listach zastawnych na nieruchomości miejskie; do końca r. 1927 udzielono 339 pożyczek na sumę 29 milj. zł; kredyty na nieruchomości miejskie w 1927 r. zostały wydane przeważnie na realności dawniej pobudowane. Wobec bardzo słabego rozwoju towarzystw kredytowych miejskich i banków hipotecznych, B. G. K. był w r. 1927 głównem źródłem długoterminowego kredytu na nieruchomości miejskie.

W r. 1928 B. G. K. przystąpił do ograniczenia działalności w zakresie hipotecznego długoterminowego kredytu emisyjnego. Wobec tego, że działalność prywatnych instytucyj w r. 1928 poczyniła stosunkowo znaczne postępy, Bank kładł mniejszy nacisk na zaopatrywanie swej klienteli w pożyczki w listach zastawnych, by móc tem intensywniej rozwijać działalność w kierunku zaspakajania innych potrzeb kredytowych, zwłaszcza w dziedzinie potrzeb samorządowych.

Wobec tego przy udzielaniu pożyczek w listach zastawnych stosowano ścisłą selekcję zgłoszeń, uwzględniając, stosownie do uchwały rady nadzorczej, przedewszystkiem cele, zmierzające do podniesienia produkcji, względnie pozostające w związku z odbudową i rozbudową. Selekcję tę przeprowadzono ostrzej w stosunku do obszarów, które korzystają już z pomocy kredytowej innych instytucyj (towarzystw kredytowych). Niemniej wielka ilość zgłoszeń o kredyt i spraw dojrzałych do decyzji świadczy o silnem zapotrzebowaniu kredytu hipotecznego, niewspółmiernem ze środkami, jakiemi dysponują krajowe instytucje długoterminowego kredytu.

Stosownie do ustalonego podziału kompetencji między państwowemi instytucjami kredytowemi, B. G. K. udzielał pożyczek w listach zastawnych większym majątkom ziemskim o obszarze od 180 ha, podczas gdy P. B. R. zaopatrywał w analogiczne kredyty warsztaty rolne o obszarze poniżej tej normy.

Nie uwydatniła się jeszcze w r. 1928 tendencja B. G. K. do zasilania kredytem przedewszystkiem tych terytorjów, które pozbawione są pomocy kredytowej innych instytucyj, względnie na których pomoc ta jest najsłabsza (zwłaszcza w województwach wschodnich i zachodnich). Jest to wynikiem konieczności honorowania promes, wydanych jeszcze w okresie, kiedy działalność Banku nie uwzględniała czynnika terytorjalnego w tej formie, jaka jest obecnie aktualna.

Bank kładzie obecnie silniejszy nacisk na pożyczki miejskie z jednej strony, ze względu na niewielki stopień aktywności towarzystw kredytowych miejskich, z drugiej zaś z uwagi na konieczność wspierania pożyczkami w listach zastawnych akcji budowlanej, prowadzonej przy pomocy funduszów rządowych, które nie pokrywają zapotrzebowania w wystarczającej mierze.

W r. 1929 Bank udzielił pożyczek w listach zastawnych na majątki ziemskie i na nieruchomości miejskie w kwocie 7 milj. zł, wobec 30 milj. zł w r. 1928. W związku z trudnościami w plasowaniu swych walorów oraz ze względu na możliwości uzyskiwania długoterminowych kredytów ziemskich i miejskich w innych instytucjach, B. G. K. ograniczył w r. 1929 swą akcję kredytową w dziedzinie pożyczek w listach zastawnych do wyjątkowych wypadków.

Pożyczek w listach zastawnych na majątki ziemskie i nieruchomości miejskie udzielono w r. 1929 niewiele. W r. 1930 udzielono ich na 6 milj. zł, w r. 1931 na 7,4 milj. zł, w r. 1932 na 2,3 milj. zł, a w roku 1933 na 0,5 milj. zł.

§ 5. Likwidacja wierzytelności b. rosyjskich, pruskich i galicyjskich instytucyj kredytowych i osadniczych czyli biurokratyczne perpetuum mobile.

Wymienione w tytule wierzytelności zostały włączone do administrowanego przez P. B. R. Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej (patrz część I, rozdz. VI, § 9).

W celu przedstawienia charakteru stosunku wielkiej stołecznej instytucji do dziesiątków tysięcy drobnych pożyczkobiorców rozpoczniemy od przeglądu działalności administrującego Funduszem Obrotowym Reformy Rolnej P. B. R. na gruncie likwidacji wierzytelności przedwojennych. Wysokość ściąganych od poszczególnego pożyczkobiorcy należności niekiedy nie przekracza 10 zł rocznie; koszty ściągania, prolongowania i rozkładania takich należności wynoszą nieraz nie o wiele mniej, niż wysokość ściąganych kwot. Pomimo to P. B. R. starał się zapobiec ich przedawnieniu. Państwowa polityka hołdowała postulatowi niezniszczalności sum należnych, przypominając tem szekspirowskiego „Kupca Weneckiego".

Przekazana rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 26 stycznia 1922 r. (Dz. U. nr. 10) Państwowemu Bankowi Rolnemu administracja i likwidacja wierzytelności b. rosyjskich państwowych banków ziemskich, t. j. Włościańskiego i Szlacheckiego z tytułu pożyczek, udzielonych właścicielom większych majątków ziemskich i drobnym rolnikom, zabezpieczonych na ich nieruchomościach, należy do zakresu działalności Wydziału Likwidacyjnego Banku.

Wierzytelności b. banków rosyjskich zostały na mocy Traktatu Ryskiego przejęte przez Rząd Polski, przyczem rząd Z. S. R. R. zobowiązał się do zwrotu wywiezionych do Rosji archiwów bankowych. Archiwa te nie zostały zwrócone.

Jedyną drogą do ustalenia ewidencji dłużników, t. j. do ujawnienia długów i ich wysokości, ustalenia ich terminów i wysokości procentów poszczególnych pożyczek, jest uciążliwe badanie pozostałych po wojnie w stanie chaotycznym i w znacznym stopniu zdekompletowanych materjałów, znajdujących się w archiwach hipotecznych i notarjalnych. Praca ta przedstawia tem większe trudności, że na terenie województw wschodnich za czasów rosyjskich hipoteki nie były urządzone, a rejestry w archiwach starszych notarjuszów, zawierające sprawy prze-

właszczeniowe oraz obciążenia nieruchomości, prowadzone były chronologicznie według dat sporządzania różnorodnych aktów, oraz nie zawierały skorowidzów rzeczowych. Ujawnienie zatem długów wymaga systematycznych badań różnorodnych rejestrów. Również brak dokładnych danych co do osób właścicieli poszczególnych nieruchomości ziemskich, wobec braku hipotek i licznych w międzyczasie dokonanych aljenacji, a uwidocznianych w różnorodnych rejestrach archiwów notarjalnych, utrudniał w wielkiej mierze prace.

W r. 1925 przerachowano te pożyczki na złote polskie, potem przystąpiono już do stopniowego kompletowania akt kilkudziesięciu tysięcy dłużników likwidowanych banków.

Wyszukiwanie w archiwach notarjalnych za całe ubiegłe czterdziestolecie, wśród masy niekompletnych aktów, śladów pożyczek powoduje obszerną korespondencję i wielką ilość odwołań, co przy kilkudziesięciu tysiącach dłużników składa się na b. ciężką i dużą pracę P. B. R., komplikującą się zkolei w związku z regulacją ustroju rolnego (likwidacja serwitutów, uwłaszczenie dzierżawców, komasacja i t. p.), oraz masową parcelacją, wzmożoną wskutek reformy rolnej, co wymaga szybkiej a jednocześnie starannej segregacji długu omawianych banków, któraby w należytym stopniu uwzględniała konieczność dostatecznego zabezpieczenia wierzytelności, z jednoczesnem ustaleniem nowych tytułów własności, granic, obszaru i t. p.

Przebudowa oraz regulacja struktury rolnej w kraju powoduje ponadto niebywały masowy obrót ziemią i zmianę jej użytków, co pociąga za sobą nieustanną korespondencję z dłużnikiem, w celu uregulowania — przed przeniesieniem tytułów własności lub też przed zamianą użytków — należności zaległych i bieżących, z tytułu likwidowanych wierzytelności.

W sprawozdaniu z r. 1930 P. B. R. pisze: w zakresie likwidacji wierzytelności b. rosyjskich instytucyj kredytu ziemskiego Bank był zaabsorbowany głównie rozwiązywaniem spółek włościańskich, objętych akcją scaleniową, oraz segregowaniem i przepisywaniem obciążających je należności na powstałe samodzielnie parcele. Ponieważ rozsegregowane wierzytelności stanowiły drobne przeważnie kwoty, Bank dążył do ich przedterminowej spłaty, pragnąc w ten sposób uniknąć zbyt uciążliwej i kosztownej administracji.

W r. 1932 P. B. R. udzielił dłużnikom szeregu ulg; odroczone zaległości rozłożone będą na drobne raty, płatne co roku.

* * *

Rząd pruski pozostawił spuściznę po takich instytucjach, jak Komisja Kolonizacyjna, Komisja Generalna, Kasa Stanu Średniego oraz Banki Rentowe w formie licznych kategoryj rent i innych należności; wszystkie te należności jako wierzytelności państwowe na mocy Traktatu Wersalskiego przeszły na rzecz Skarbu, który ich ściąganie przekazał P. B. R. Ilość przejętych rachunków od okręgowych urzędów ziemskich przekracza 20 tys. numerów, ilość zaś kont byłych Banków Rentowych przewyższa 100 tys. numerów, przyczem wywiezienie archiwów przez Niemców powoduje konieczność rekonstrukcji aktów. W r. 1926 P. B. R. prowadził prace nad ustaleniem faktycznego zadłużenia drogą ż m u d n e j r e k o n s t r u k c j i, posiłkując się wszelkiemi dostępnemi mu źródłami, jak wyciągami z ksiąg wieczystych, informacjami urzędów katastralnych, zarządów gmin, kas skarbowych i t. p.; P. R B. nie ma jednak całkowitej pewności, czy zebrane w ten sposób dane są kompletne i ścisłe, Likwidacja wierzytelności b. banków rentowych polegała przedewszystkiem na rekonstrukcji faktycznego stanu obciążeń na podstawie starych niedokładnych i niesprawdzonych katastrów, kontraktów rentowych, recesów i informacyj sądów, gmin, kas skarbowych i t. p. Zainkasowano wpływów rentowych w r. 1925 n a s u m ę 2,7 m i l j. z ł.

Renty abluicyjne obciążają bardzo znaczną ilość objektów (kilkadziesiąt tysięcy) i są p r z e c i ę t n i e n i s k i e. Spłata tych rent, co osadnicy chętnie chcą uczynić, uniemożliwiona jest ustawą z dnia 14 lutego 1922 r., która wstrzymuje przedterminową spłatę wszelkich kapitałów rentowych i przysparza Bankowi żmudnej pracy corocznego p o b i e r a n i a m i n i m a l n y c h k w o t p r z y d u ż e j i l o ś c i o b c i ą ż e ń, a p r z e d e w s z y s t k i e m stanowi p r z e s z k o d ę, k t ó r ą o b c i ą ż e n i a t e t w o r z ą d l a u d z i e l e n i a k r e d y t u d ł u g o t e r m i n o w e g o.

W myśl przepisów prawa zaległe renty przedawniają się po upływie czterech lat. Wskutek tego raty rentowe rent abluicyjnych i włości rentowych z roku 1918/19/20 i 1921 uległy przedawnieniu. Celem wstrzymania biegu przedawnienia rat następnych wystąpił Bank z projektem odnośnej ustawy, która w drodze rozporządzenia Pana Prezydenta Rzplitej ukazała się w nr. 128 Dziennika Ustaw w grudniu 1926 r. T y m s p o s o b e m n i e b e z p i e c z e ń s t w o p r z e d a w n i e n i a u s u n i ę t o.

W r. 1927 szereg ważnych zagadnień, jak kwestja likwidacji, waloryzacji rent, przedawnienia, rewindykacji akt i t. p., doczekał się unormowania prawnego w drodze rozporządzeń prawodawczych; niektóre z tych rozporządzeń zwiększają w znacznej mierze prace

P. B. R. i zmuszają go do ponownego przerachowania i ostatecznego ustalenia należytości Skarbu z tytułu rent.

Tryb likwidacji pruskich banków rentowych uległ w r. 1930 pewnej zmianie na skutek rozporządzenia Prezydenta Rzplitej, które przyśpiesza spłatę należności, opiewających na zbyt drobne raty w celu zmniejszenia kosztów administracyjnych.

W r. 1931 rozpoczęto wypowiadanie rent abluicyjnych, których rata roczna nie przekracza zł 10; słusznie zauważa P. B. R., że przyśpieszenie spłaty należności, opiewających na drobne zupełnie kwoty, umożliwi wydatne zmniejszenie kosztów administracyjnych; powstaje tylko niepokojące pytanie, czy ściąganie rat poniżej 10 zł nie kosztuje przypadkiem więcej niż 10 zł.

Wpływy z tytułu rent w r. 1931 prawie nie odbiegały od wpływów w r. 1930; wobec wprowadzonych ulg zwiększyła się jednak ilość podań o rozłożenie zaległych należności na raty lub odroczenie poszczególnych rat. P. B. R., w miarę możności, udzielał żądanych ulg.

W r. 1932 powierzono P. B. R. ujawnienie, inwentaryzację oraz administrację i likwidację majątku b. Komisji Kolonizacyjnej i innych należności finansowych Skarbu. W wykonaniu tych decyzyj utworzono przy oddziale P. B. R. w Poznaniu specjalny Wydział Inwentaryzacyjny, przy oddziale zaś w Grudziądzu — osobny referat inwentaryzacyjny w Wydziale Rent.

* * *

W r. 1929 P. B. R. przejął likwidację wierzytelności b. Krajowej Komisji dla włości rentowej w Galicji.

W r. 1930 P. B. R. zakończył prace przygotowawcze, związane z przedterminową likwidacją rent b. Komisji Krajowej dla włości rentowych we Lwowie.

W końcu r. 1931 został zatwierdzony przez Ministra Skarbu plan przerachowania pożyczek oraz umorzenia listów rentowych b. Komisji dla włości rentowych we Lwowie; w myśl zatwierdzonego planu pożyczki ulegają umorzeniu do r. 1976.

* * *

Widzimy z powyżej przytoczonych ustępów, że Skarb z trudnością zdobywa się na podarowanie dłużnikowi należności skarbowej nawet wtedy, gdy jej obliczanie i ściąganie kosztuje więcej, niż udaje się

zebrać. Najw. Izba Kontroli w sprawozdaniu z r. 1928/29 pisze: administracja odziedziczonemi po rządzie pruskim rentami wymaga dużego nakładu pracy przy niewysokim efekcie dochodowym dla Skarbu; koszty administrowania temi rentami nieraz pochłaniają wpływy.

* * *

Wreszcie, gwoli sprawiedliwości, przytaczamy następujący ustęp ze sprawozdania P. B. R. z r. 1932: Z uwagi na wielkie trudności i koszty, jakie przysparza administrowanie i likwidacja olbrzymiej ilości stu tysięcy zgórą drobnych przeważnie pożyczek, pochodzących z funduszu na odbudowę, jak również z uwagi na szczególny ich cel i przeznaczenie, gdyż były one udzielone w znacznej części najuboższej ludności oraz poszkodowanym właścicielom małych gospodarstw rolnych, Bank wystąpił z inicjatywą umorzenia z mocy ustawy wszystkich pożyczek, których pierwotna wysokość nie przekraczała 1 000 zł. Projekt odpowiedniej ustawy został już opracowany i ma być uchwalony z początkiem 1933 roku. Ustawa przyniesie poważną ulgę najsłabszym finansowo warsztatom, zmniejszając ich zadłużenie w łącznej sumie ca. 40 milj. zł (patrz cz. I, rozdz. II, § 5).

Widzimy więc, że P. B. R. zaczyna rezygnować z należności, których ściąganie kosztuje więcej, niż wynosi wysokość ściąganych sum.

§ 6. Udzielanie kredytu długoterminowego przez P. B. R.

Centralne stołeczne instytucje miały do czynienia z niezmiernie liczną klientelą, nieprzyzwyczajoną do korzystania z kredytu długoterminowego. Rozmaite w poszczególnych dzielnicach ustawodawstwo i niedostateczne uregulowanie szeregu ważnych kwestyj prawnych, np. dotyczących parcelacji, utrudniały pracę niezbyt doświadczonego personelu bankowego. P. B. R. był zmuszony do modyfikowania sposobów udzielania i kontrolowania udzielonych kredytów. Występuje wyraźnie potrzeba decentralizacji działalności P. B. R.; z jednej strony centrala P. B. R. stara się przerzucić znaczną część pracy na zakładane w kraju oddziały, z drugiej strony dąży do oparcia się na organizacjach lokalnych, jak K. K. O. i spółdzielnie.

Pomimo to P. B. R. podejmowa się takich zadań, jak finansowanie dostawy sączków dla spółek wodnych.

Poniżej przytoczone ustępy są prawie dosłownym wyciągiem ze sprawozdań P. B. R.

* * *

W myśl zasad rozgraniczenia zakresu działalności P. B. R. i B. G. K., Państwowy Bank Rolny udziela kredytu w listach zastawnych właścicielom gospodarstw wiejskich, nieprzekraczających norm władania, przewidzianych w ustawie o wykonaniu reformy rolnej z dnia 28 grudnia 1925 r. (Dz. U. nr. 1 z r. 1926), mianowicie 60 ha dla okręgów przemysłowych i podmiejskich (wyjątkowo 80 ha) i 180 ha (wyjątkowo 240 ha) dla pozostałych okręgów.

P. B. R. postawił sobie za zadanie odbudowę kredytu długoterminowego dla rolnictwa, mając na celu a) w pierwszym rzędzie współdziałanie w wykonaniu reformy rolnej i tworzeniu nowych żywotnych gospodarstw drogą udzielania kredytu na kupno lub dokupno ziemi z parcelacji prywatnej, bądź przy komasacji gruntów, jak i drogą finansowania tranzakcyj włościańskich poza parcelacją, w ramach wspomnianej reformy rolnej, a następnie b) podniesienie kultury rolnej oraz intensyfikację gospodarstw drogą zasilania drobnego i średniego rolnictwa kredytem na inwestycje i wszelkiego rodzaju potrzeby gospodarcze.

Państwowy Bank Rolny miał do czynienia z przeszkodami natury zasadniczej, jakiemi są nieuregulowane w każdej z b. dzielnic Polski kwestje ustawodawstwa agrarnego, mianowicie kwestja uporządkowania stanu posiadania ziemi (hipoteki), serwituty, obciążenia rentowe i t. d., które to okoliczności w wielu wypadkach uniemożliwiają dokonanie wogóle, a przynajmniej szybko parcelacji i udzielania kredytów. Do powyższych warunków dodać należy, że klientelę Banku stanowią, z racji jego charakteru, w przeważnej części drobni rolnicy, z natury rzeczy niedostatecznie wprowadzeni w bieg spraw bankowych, a szczególnie w skomplikowane sprawy kredytu hipotecznego, którą to klientelę trzeba jak najszczegółowiej informować i pouczać. Tryb udzielania długoterminowych pożyczek hipotecznych, sam przez się wymagający dłuższej manipulacji, komplikuje się jeszcze wskutek tego, że petenci nie dostarczają Bankowi we właściwym czasie wszystkich odpowiednio sporządzonych dokumentów.

Przedewszystkiem więc trzeba mieć na uwadze ten charakter klienteli Banku — szerokiej rzeszy drobnych rolników, którzy, nie będąc w stanie zorjentować się dostatecznie w biegu skomplikowanych z natury rzeczy spraw kredytu hipotecznego i samodzielnie zadośćuczynić stawianym w tym względzie wymaganiom, łatwo stać się mogą pastwą kosztownego i niesumiennego pośrednictwa. Sprawa ta w r. 1927 była przedmiotem specjalnej uwagi Banku, który, walcząc z pośrednictwem, równocześnie prowadził z całą energją działalność informacyjną, a więc umieszczał w prasie, bądź ogłaszał przez radjo komunikaty, pouczając szczegółowo o zasadach i warun-

kach kredytu długoterminowego, a nadto drogą rozsyłania takichże wyczerpujących komunikatów oraz organizowania w wielu miejscowościach specjalnych wykładów wciągał do współpracy informacyjnej również społeczne organizacje rolnicze i lokalne instytucje drobnego kredytu.

P. B. R. popierał wywoływanie hipotek w województwach centralnych i wschodnich; tym rolnikom, którzy nie posiadali założonych hipotek, Bank udzielał kredytów dłużejterminowych gotówkowych, stawiając jako jeden z warunków udzielenia kredytu wywołanie w odpowiednim terminie hipoteki, aby umożliwić skonwertowanie gotówkowych pożyczek dłużejterminowych na pożyczki amortyzacyjne w listach zastawnych.

Pożyczki na meljoracje rolne były przyznawane głównie spółkom wodnym, przyczem P. B. R. używał wszelkich dostępnych mu środków, by usunąć zaleganie podań, składanych do P. B. R. o pożyczki meljoracyjne, oraz przyśpieszyć wypłaty z tytułu przyznanych pożyczek.

W r. 1928 P. B. R. wysunął na jedno z czołowych miejsc należyte zorganizowanie kredytu meljoracyjnego. Wprawdzie Bank udzielał już w latach 1925, 1926 i 1927 pożyczek z Państwowego Funduszu Kredytu na Meljoracje Rolne, utworzonego ustawą z dnia 22 lipca 1925 r. (Dz. U. nr. 88 z 1925 r.), jednakże dysproporcja wysokości sum, przeznaczanych corocznie w ustawie skarbowej na wspomniany wyżej fundusz, z wysuwanem przez życie zapotrzebowaniem kredytu stale wzrastała. Szybki rozwój akcji meljoracyjnej, jaki, mimo napotykanych trudności, nastąpił w r. 1927, domagał się zorganizowania długoterminowego kredytu na szerszą skalę.

Z uwagi na rozmiary zadania (Polska posiada około 18 miljonów ha do zmeljorowania), oraz z uwagi na olbrzymie środki pieniężne, niezbędne do zrealizowania zamierzonego celu (na samo odwodnienie Polski potrzeba około 12-tu miljardów złotych) — P. B. R. uznał za niezbędne oparcie całej akcji na przyciągnięciu kapitału prywatnego zarówno zagranicznego jak i krajowego, drogą lokowania długoterminowych walorów, emitowanych w tym celu przez Bank. Oczywiście, Bank miał na względzie, że realizacja tego zadania rozkłada się na szereg lat, wobec ścisłej zależności akcji kredytowej nietylko od rozporządzalnych środków pieniężnych, ale i od ilości sił technicznych w kraju, oraz rozporządzalnego materjału drenarskiego.

Poważny wysiłek Banku musiał być skierowany w r. 1929 ku usanowaniu ujawnionych niedomagań szeregu spółek wodnych jak i niektórych biur meljoracyjnych. Zadanie to, nader skompliko-

wane, wymagać będzie jeszcze w 1930 r. znacznego nakładu energji zarówno ze strony Banku jakoteż czynników miarodajnych, gdyż wchodzi tu w grę splot warunków natury ekonomicznej, prawnej i technicznej. Można wypowiedzieć przypuszczenie, że P. B. R. zbyt forsownie przystąpił do kredytowania meljoracyj, być może, że mamy tutaj do czynienia z inflacją spółek wodnych i biur meljoracyjnych.

W r. 1931 P. B. R. zmuszony był rozszerzyć restrykcje, stosowane w zakresie kredytu w listach zastawnych; P. B. R. zaniechał całkowicie przyjmowania nowych podań o pożyczki, ograniczając się do realizacji już wydanych promes, jak również do udzielania kredytów na kupno gruntu z parcelacji majątków bankowych oraz do konwertowania dawnych pożyczek dłużejterminowych, które były udzielone z zastrzeżeniem zamiany na kredyt w listach zastawnych po wywołaniu hipoteki.

W r. 1930 skurczył się popyt na kredyty meljoracyjne, mimo to jednak przekraczał on możliwości emisyjne P. B. R., to też P. B. R. wyznaczył dla poszczególnych okręgów r a m o w e k o n t y n g e n t y kredytu.

Następnie w 1930 r. zanotować należy znaczny postęp prac nad znowelizowaniem i ustaleniem jednolitej interpretacji niektórych artykułów ustawy wodnej, nasuwających rozliczne wątpliwości i komplikujących w obecnem brzmieniu tryb udzielania i ściągania pożyczek. Przeprowadzone na ten temat konferencje z czynnikami rządowemi doprowadziły do wyjaśnienia i uzgodnienia szeregu spornych kwestyj, których ostateczne załatwienie z a l e ż y o b e c n i e j e d y n i e od wydania odpowiednich przepisów prawnych. Poważnego wysiłku wymagało również usunięcie niedomagań natury technicznej i gospodarczej w szeregu spółek wodnych i biur meljoracyjnych. Dążąc do podniesienia i ustalenia jakości robót, Bank, między innemi, przejął w swe ręce finansowanie dostawy sączków dla spółek wodnych przez regulowanie rachunków cegielni na poczet udzielonych kredytów, jednocześnie zorganizował d o r a ź n ą k o n t r o l ę dostarczanego materjału, eliminując producentów, niestosujących się do przepisanych warunków.

W r. 1928 P. B. R. pisze, że na rozwój kredytu długoterminowego wpłynęło dodatnio udoskonalenie i przystosowanie aparatu Banku do załatwiania coraz większej ilości podań o pożyczki.

W r. 1932 zrobiono pewne posunięcia w kierunku usprawnienia nadzoru nad spółkami wodnemi, będącemi głównym kredytobiorcą w dziale kredytu meljoracyjnego. Ustawą z dnia 9 marca 1932 r. (Dz. U. nr. 26) usunięto dawne rozczłonkowanie nadzoru nad spółkami wodnemi pomiędzy trzema ministerstwami, t. j. Robót Publicznych,

Rolnictwa oraz Reform Rolnych i nastąpiło skoncentrowanie nadzoru w rękach Ministra Reform Rolnych, a obecnie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych. Usunięto zatem inflację kontroli.

* * *

Bezpośredni kontakt z kredytobiorcami miały — oprócz centrali — oddziały P. B. R.; nie wystarczał on jednak i P. B. R. zmuszony był w celu udostępnienia drobnemu rolnikowi kredytu bankowego, a zwłaszcza hipotecznego, oprzeć się na współpracy społecznych organizacyj rolniczych, samorządów oraz lokalnych kas drobnego kredytu, spółdzielczych i komunalnych, które, zdaniem P. B. R., wielce pomocne będą jako placówki informacyjne i doradcze. To też z inicjatywy P. B. R. ustalają się w porozumieniu z wspomnianemi organizacjami zasady współpracy.

Niezależnie od tego, przywiązując specjalną wagę do należytego udostępnienia rolnikom kontaktu z Bankiem, dyrekcja P. B. R. przeprowadziła gruntowne badania i prace przygotowawcze *do utworzenia zastępstw*, które już w najbliższej przyszłości powierzone zostaną powiatowym K. K. O. i opartym na solidnych podstawach spółdzielniom kredytowym. Z chwilą powstania odpowiedniej sieci zastępstw i zamierzonego otwarcia kilku nowych oddziałów, co również przyczyni się do zbliżenia klientów do agend Banku, zadanie Banku w tym względzie można będzie uważać, zdaniem P. B. R., za spełnione.

Wówczas nastąpi również skoordynowanie funkcyj lokalnych instytucyj kredytowych w zakresie kredytu długoterminowego P. B. R. — jako zastępstw Banku dla udostępnienia rolnikom korzystania z kredytu hipotecznego w listach zastawnych, a jednocześnie dla rozprowadzania mniejszych pożyczek gotówkowych, udzielanych zamiast kredytu w listach zastawnych.

W dążeniu do oparcia się przy udzielaniu pożyczek długoterminowych na współpracy w zakresie informacyj i kompletowania aktów z organizacjami społeczno-rolniczemi i lokalnemi instytucjami drobnego kredytu, Bank ustalił zasady, na jakich współpraca ta ma być oparta.

Na rozwój kredytu długoterminowego wpłynęło dodatnio: udoskonalenie i przystosowanie aparatu Banku do załatwiania coraz większych ilości podań o pożyczki; *decentralizacja* akcji kredytowej i współpraca rolniczych organizacyj społecznych i kredytowych; postępujące nadal dostosowywanie się osób zainteresowanych do wymagań Banku, jak i usunięcie szeregu trudności formalnoprawnych, które tamowały akcję kredytową.

Zmierzając do decentralizacji swej działalności w zakresie kredytu długoterminowego w listach zastawnych, Bank, w miarę wyrabiania się personelu w oddziałach, usamodzielniał je zarówno co do przyznawania jak i wypłaty pożyczek. Otwarcie w r. 1928 oddziałów: w Pińsku, Lublinie i Kielcach stanowiło dalszy etap w postępie decentralizacji pracy Banku.

* * *

Charakter działalności Banku uwarunkowany jest wysokością przyznawanych pożyczek; im mniejszą jest minimalna wysokość przyznawanej pożyczki, tem szersze warstwy drobnych rolników P. B. R. może obsłużyć, ale i tem większą staje się drobiazgowa praca centralnej stołecznej instytucji (P. B. R. miał najlepsze chęci obsłużenia jak największej ilości rolników, wkrótce jednak spostrzegł, że koszty, związane z uzyskaniem małych pożyczek przez właścicieli drobnych gospodarstw, zwłaszcza w wypadkach wywołania przez nich w tym celu hipoteki, są w stosunku do sumy pożyczkowej bardzo wysokie, z drugiej zaś strony udzielanie takich pożyczek powiększa w nadmierny sposób ilość pracy w Banku. P. B. R. ustalił wysokość minimalnej pożyczki długoterminowej w listach zastawnych na złotych w złocie 2 000, względnie 1 500 i 1 000. Te normy minimalne zostały wprowadzone tylko dla pożyczek t. zw. inwestycyjnych, dla pożyczek bowiem parcelacyjnych, z uwagi na przepis ustawowy o wykonaniu reformy rolnej — minimum pożyczki stosowane było nadal w pierwotnie ustalonej wysokości, t. j. 250 zł w złocie dawnej waluty.

W związku z tem jednak, pisze P. B. R., wynikła sprawa zapewnienia przez P. B. R. kredytów długo- i dłużejterminowych tym szerokim masom drobnych rolników, którzy, posiadając zbyt małe obszary, nie wytrzymujące, ze względu na niski szacunek, ustalonych norm minimalnych, zostali pozbawieni możności korzystania z kredytów w listach zastawnych.

* * *

Wysokość udzielanych pożyczek zależy od norm szacowania nieruchomości, ponieważ wysokość przyznawanej pożyczki hipotecznej uwarunkowana jest wartością nieruchomości. Im liberalniej szacuje się wartość nieruchomości, tem większą pożyczkę może otrzymać kredytobiorca; im ostrożniej i przezorniej szacuje się nieruchomość, tem mniejszą pożyczkę może uzyskać kredytobiorca.

W r. 1927 zostały wprowadzone w życie nowe podwyższone normy szacunkowe, zatwierdzone rozporządzeniem Ministerstwa Re-

form Rolnych z dnia 27 lipca 1927 r. Od tego czasu datuje się nadzwyczaj szybki rozwój kredytu na cele inwestycyjne; ale już w roku następnym, biorąc pod uwagę dość wysokie rzeczywiste oprocentowanie pożyczek w listach zastawnych, Bank, w celu zapobieżenia obciążeniu gruntów ponad miarę zakreśloną ich dochodowością, przeszedł od 1 września 1928 r. do udzielania na kupno gruntu pożyczek do wysokości połowy zamiast $^2/_3$ szacunku bankowego. Pewne wyjątki stosowano dla nabywców uprzywilejowanych z mocy ustawy o wykonaniu reformy rolnej, dla których zresztą, celem przystosowania ciężarów z tytułu zaciągniętej pożyczki do dochodowości ich gospodarstw, stosuje się obniżenie oprocentowania. Na mocy rozporządzenia Ministra Reform Rolnych z dnia 8 maja 1930 r. (Dz. U. nr. 30) została obniżona maksymalna kwota pożyczki w listach zastawnych względnie obligacjach meljoracyjnych z $^2/_3$ do $1/2$ sumy szacunkowej nieruchomości ziemskich, służących na zabezpieczenie udzielonej pożyczki.

W lipcu 1931 r. wprowadzono zasadę, że pożyczki, udzielane nabywcom gruntu, mieszczące się w połowie szacunku, nie mogą jednocześnie przekraczać połowy ceny kupna ziemi.

* * *

Pod naciskiem własnych, poczynionych przez siebie doświadczeń, P. B. R. usiłował znaleźć kompromis pomiędzy dającemi się tylko doświadczalnie pogodzić tendencjami; okazało się, że udzielanie zbyt wysokich pożyczek niezawsze jest dobrodziejstwem dla kredytobiorcy. Koszty udzielenia pożyczki, jak np. koszty wywołania hipoteki są *stosunkowo* tem większe, im mniejsza jest posiadłość kredytobiorcy; z tego powodu P. B. R. ustanowił granice minimalne dla pożyczek inwestycyjnych. Ponadto wkrótce po podwyższeniu norm szacunkowych Bank obniżył je i zmniejszył stosunek udzielanych pożyczek do wartości zabezpieczających je nieruchomości.

P. B. R. stopniowo zarzucał zamiar obsłużenia kredytem jak najszerszej warstwy kredytobiorców i zaczął się kierować zamiarem skutecznej, ostrożnej i przezornej obsługi kredytobiorców finansowo odpowiedzialniejszych.

* * *

Metody, stosowane przez P. B. R. przy udzielaniu kredytów, doprowadziły do tego, że obowiązek uiszczania przez kredytobiorcę należnych bankowi procentów stał się bardzo uciążliwy. Już w r. 1927

P. B. R. wysunął projekt obniżenia rat pożyczkowych i w tym celu zaproponował, aby Skarb Państwa dopłacał Bankowi powstałą różnicę ze środków budżetu państwowego; w budżecie państwowym na r. 1928/29, w celu przyjścia z pomocą najsłabszym finansowo dłużnikom Banku, wstawiona była suma 1,1 milj. zł, jako dotacja Skarbu Państwa na obniżenie oprocentowania pożyczek w listach zastawnych (patrz część I, rozdz. II, § 7). Pozwoliło to Bankowi obniżyć oprocentowanie pożyczek w listach zastawnych w racie płatnej w dniu 1 października 1928 r. o 3% w stosunku rocznym niektórym kategorjom dłużników, a przedewszystkiem tym, którzy jednocześnie korzystali z pożyczek na kupno gruntu, udzielanych z Funduszu Zapomóg i Kredytu Ulgowego.

W celu zmniejszenia ciężarów z tytułu spłaty zaciągniętych pożyczek meljoracyjnych, Ministerstwo Rolnictwa przychodzi z pomocą meljorującym grunty, przekazując Bankowi z budżetu państwowego środki na obniżenie dłużnikom oprocentowania o 2%—4% w stosunku rocznym w zależności od rodzaju meljoracyj.

W końcu r. 1931 Bank zainicjował i przystąpił do opracowania konsekwentnie pomyślanego planu ulg, który poza kredytem krótkoterminowym objąć miał również pożyczki długoterminowe w listach zastawnych i obligacjach meljoracyjnych oraz pożyczki z funduszów administrowanych, a więc całokształt akcji kredytowej Banku. Przewidziane ulgi szły w kierunku odroczenia spłaty zaległości, obniżenia oprocentowania oraz przeniesienia pożyczek do dłuższego okresu amortyzacji.

Spłacalność kredytów w listach zastawnych pogorszyła się znacznie; udzielano dłużnikom ulg przy pomocy dopłat ze Skarbu i bonifikat, udzielanych samodzielnie przez P. B. R.

Również pogorszyła się spłacalność kredytów w obligacjach meljoracyjnych; do zmniejszenia się wpływów z tytułu kredytów meljoracyjnych w r. 1931 przyczyniło się również wstrzymanie dopłat Skarbu na obniżenie oprocentowania pożyczek, z którego korzystali dłużnicy w poprzednich latach; a zatem w okresie pogorszonej konjunktury cofnięto dopłaty na obniżenie procentu.

W r. 1931 zostało obniżone jedynie oprocentowanie pożyczek w listach zastawnych najsłabszym finansowo kategorjom dłużników, gdyż w przeciwieństwie do ubiegłych lat, budżet Ministerstwa Rolnictwa nie przewidywał koniecznych sum na bonifikaty oprocentowania pożyczek meljoracyjnych. Obniżenie odsetek od pożyczek w listach zastawnych wynosiło z reguły 2—4% w stosunku rocznym. Środki na bonifikaty Bank czerpał częściowo z funduszów Skarbu Państwa, częściowo z funduszów własnych.

Stwierdzamy fakt, mający niezmiernie ważne znaczenie dla zrozumienia zachodzących w Polsce procesów gospodarczych; konwersja obciążających dłużnika zobowiązań rozpoczęła się w roku 1927.

Polska od chwili powstania żyje wciąż w „stanie" konwersyjnym; z początku konwertowano zobowiązania w walutach zaborczych, potem w marce polskiej, załamanie się złotego w r. 1925 było też przymusowym aktem konwersyjnym, a wreszcie P. B. R. już w r. 1927 zaczął konwertować wyrażone w złotych zobowiązania niektórych dłużników.

§ 7. Udzielanie pożyczek budowlanych ze środków B. G. K. i Państwowego Funduszu Budowlanego.

Państwowy Fundusz Budowlany był opisany w części I, rozdz. VI, § 5.

Pożyczki budowlane są udzielane ze środków Państw. Fund. Budowlanego i ze środków B. G. K., przyczem B. G. K. traktuje pożyczki, udzielone z własnych środków, przeważnie jako zaliczki na poczet przyszłych pożyczek z P. F. Budowlanego; po konwersji pożyczek gotówkowych, udzielonych z P. F. Budowlanego na pożyczki w listach zastawnych i obligacjach budowlanych, te ostatnie figurują jako pożyczki emisyjne B. G. K.

Zdarza się więc, że pożyczka budowlana przebiega następujące trzy fazy: 1) pożyczka gotówkowa jest udzielona z własnych środków B. G. K., 2) pożyczka gotówkowa, udzielona z własnych środków B. G. K., jest przenoszona na rachunek P. F. Budowlanego i staje się pożyczką gotówkową, udzieloną ze środków P. F. Budowlanego, 3) z chwilą konwersji pożyczki gotówkowej, udzielonej ze środków P. F. Budowlanego, na pożyczkę w listach zastawnych i obligacjach budowlanych, ta pożyczka w nowej szacie staje się ponownie pożyczką, udzieloną przez B. G. K.

Przejścia przez trzy fazy wymaga uprawiana w Polsce scholastyka kredytowa.

Stan bilansowy udzielonych pożyczek budowlanych wynosił dn. 31 grudnia 1931 r.: ze środków P. F. Budowlanego — 296 milj. zł, ze środków B. G. K. — 19,7 milj. zł; pożyczki skonwertowane na listy zastawne i obligacje nie są uwzględnione.

Rozdziałem sum, przydzielonych na pożyczki budowlane na terenie miast, zajmują się, pomyślane jako specjalne organy gmin miejskich, Komitety Rozbudowy, których zadaniem jest zapobieganie brakowi mieszkań.

Komitety Rozbudowy są pomyślane jako ciała zbiorowe, odrębne od magistratu, chociaż magistratowi podporządkowane, jednakże podporządkowane jako urząd, mający swój określony zakres działania.

Podporządkowanie magistratowi Komitetu Rozbudowy nie czyni zeń jednak przygotowującego sprawy organu opinjodawczego i nie zmniejsza nałożonych nań przez ustawy obowiązków.

Tylko małe miasta poniżej 5 000 mieszkańców mogą się obejść bez powoływania Komitetów Rozbudowy.

Przedstawiciele rządu biorą udział w obradach Komitetu Rozbudowy.

Aczkolwiek B. G. K. nie ma prawa udzielania pożyczek poza wnioskami Komitetu Rozbudowy i powyżej sum, wskazanych w tych wnioskach, to jednak ich udzielał; Komitet Rozbudowy, względnie magistrat, ograniczony jest w prawie, dotyczącem stawiania wniosków. W rzeczywistości czynnikiem decydującym jest B. G. K. Wnioski te winny się mieścić w granicach kontyngentu, przeznaczonego dla każdego miasta i powinny być w każdym poszczególnym wypadku tak obliczone, by umożliwiły wykonanie całkowite przewidzianej budowy.

To ostatnie ograniczenie zostało wprowadzone na skutek doświadczenia, które wykazało, że Komitety Rozbudowy, chcąc ze środków ograniczonych zadowolić możliwie największą liczbę zainteresowanych petentów, rozdrabniały kredyty, udzielając pożyczek na rozpoczęcie budowy, bez pewności, iż będą mogły być w dalszym ciągu udzielane pożyczki na dalsze jej prowadzenie lub wykończenie.

W rezultacie pozostał cały szereg budowli rozpoczętych i niewykończonych i często narażonych na zniszczenie; kilkoletni niekiedy czas budowy powodował znaczne podrożenie jej kosztów. Komitety Rozbudowy, rozdrabniając kredyty pomiędzy wielką ilość pożyczkobiorców, kierowały się motywem, napotykanym często w działalności instytucyj publicznych, mianowicie motywem obsłużenia jak największej ilości petentów; z tym samym motywem spotkamy się przy rozpatrywaniu działalności K. K. O. (patrz część V, rozdz. II, § 1), których kierownicy starają się czasami o udostępnienie dobrodziejstw kredytu jak największej ilości pożyczkobiorców; stosowanie tego motywu w granicach zbyt rozciągłych doprowadza do tego, że wysokość udzielonych pożyczek jest zbyt mała, wskutek czego stają się one b e z s k u t e c z n e i nie pozwalają pożyczkobiorcy na szybkie wykończenie domu.

Jasne jest, że błędy takiej polityki możliwe były tylko dlatego, że Komitety Rozbudowy liczyły na to, że i w latach następnych będą

rozporządzały takiemi samemi środkami jak w roku, w którym zaczęły poszczególnym budującym udzielać pożyczek; to przeświadczenie Komitetów Rozbudowy było podsycane przez optymistyczne zapowiedzi przedstawicieli B. G. K., a w szczególności jego kierowników. Później rozpoczęła się dyskusja na temat, kto w danym wypadku zawinił: B. G. K. czy też Komitety Rozbudowy. Jasne jest, że Komitety Rozbudowy nie liczyłyby na otrzymanie w następnych latach odpowiednich sum do dyspozycji, gdyby kierownictwo B. G. K. nie utwierdzało ich w tem fałszywem przekonaniu. B. G. K. nie przewidział tego, że w latach następnych Państwowy Fundusz Budowlany będzie rozporządzał mniejszemi środkami, niż poprzednio.

W sprawozdaniu z r. 1928 B. G. K. przypisuje winę Komitetom Rozbudowy, zarzucając im, że pod naporem bardzo wielkiej ilości zgłoszeń o kredyty zaopinjowały do końca 1928 r. pożyczek na sumę o 260 milj. zł wyższą, niż przewidywały wyznaczone fundusze rządowe. Lecz jednocześnie w temże samem sprawozdaniu B. G. K. pisze: celem podtrzymania ruchu budowlanego w tych miastach, które przysługujące im kontyngenty wykorzystały już z końcem 1927 r. lub których kontyngent okazał się w stosunku do potrzeb budownictwa zbyt niski i nie wystarczał na kontynuowanie już rozpoczętych budowli (w pierwszym rzędzie Warszawa i Łódź), udzielił Bank z własnych funduszów w r. 1928, na zlecenie rządu, na poczet Państwowego Funduszu Budowlanego, na r. 1929 na podstawie wniosków Komitetu Rozbudowy pożyczek na sumę 21,9 milj. zł, a p o z a t e m b e z w n i o s k ó w K o m i t e t ó w, a tem samem bez zaliczenia na przyszłe fundusze skarbowe, kredytów na dalsze 6 milj. zł.

Państwowy Fundusz Budowlany przeznaczony został w 80% do rozdziału w granicach ściśle określonych kontyngentów pomiędzy poszczególne miasta, proporcjonalnie do wpływów, osiągniętych na terenie tych miast na rzecz Państwowego Funduszu Rozbudowy Miast z podatku od lokali i placów budowlanych. Pozostałe 20% rozdziela Minister Skarbu w porozumieniu z Ministrami Robót Publicznych i Spraw Wewnętrznych pomiędzy miasta, zniszczone przez wojnę, miasta o znacznym przyroście ludności przy niedostatecznej podaży mieszkań oraz na budowle podmiejskie przy miastach większych.

Państwowy Fundusz Rozbudowy Miast udziela zasiłków Państwowemu Funduszowi Budowlanemu na cele ulgowego oprocentowania pożyczek i na pokrycie t. zw. różnicy kursowej (patrz część I, rozdz. VI, § 5).

Państwowy Fundusz Rozbudowy Miast w 80% powinien być zużyty w obrębie poszczególnych gmin miejskich w tych ilościach, w jakich go one zasiliły; im więcej z odnośnej gminy miejskiej wpłynie

na Państwowy Fundusz Rozbudowy Miast, tem więcej na terenie danej gminy Państwowy Fundusz Rozbudowy Miast winien udzielić zasiłków na budowę nowych domów, to jest na pokrycie kosztów potanienia kredytu budowlanego. Przypuśćmy, że na terenie danego związku komunalnego wpłynęło na rzecz Państwowego Funduszu Rozbudowy Miast 20 tys. zł; wówczas Państwowy Fundusz Rozbudowy Miast winien przeznaczyć na potanienie budownictwa na terenie odnośnej gminy — 16 tys. zł. Jakiż jest sens ściągać środki do centrum, aby je zpowrotem, niemal w tej samej wysokości, doprowadzić do miejscowości, z których je pobrano?

Zresztą nie można było tego dokonać.

Kredyty, przeznaczone na wykończenie budowli uprzednio finansowanych, przyznawał B. G. K. w wysokości zapotrzebowania, ustalonego przez właściwe Komitety Rozbudowy. Kontyngenty kredytowe na budowle dotychczas niefinansowane Ministerstwo Skarbu próbowało rozdzielić w r. 1930 pomiędzy poszczególne miasta proporcjonalnie do wpływów podatku od lokali i niezabudowanych placów z tychże miast.

W związku z powyższem należy nadmienić, że Ministerstwo Skarbu, chcąc osiągnąć możliwie największe wyniki i wychodząc z założenia, że sumy poniżej 20 tys. zł — któreby przypadły z podziału na mniejsze miasta — nie dałyby pożądanego efektu, pominęło takie miasta przy ustalaniu kontyngentów. Ministerstwo zastrzegło jednakże, iż w przyszłości miasta te będą mogły także korzystać z kredytów budowlanych, o ile sumy ich kontyngentów z kilku lat osiągną co najmniej 20 tys. zł.

W r. 1933, stosownie do uchwały Komitetu Ekonomicznego Ministrów z dn. 10. I. 1933 r., B. G. K. ograniczył finansowanie drobnego budownictwa mieszkaniowego wyłącznie do większych miast i ich okolic podmiejskich. Praktyczne wymogi życia zmusiły kierowników polityki państwowej do naruszenia przepisów, normujących działalność Państwowego Funduszu Rozbudowy Miast.

Do końca 1930 r. udzielono przeszło 12 tys. pożyczek budowlanych.

Z natury rzeczy wielka stołeczna instytucja musi i powinna koncentrować prace w większych miastach, przeważnie w Warszawie, Łodzi i Gdyni. W sprawozdaniu z r. 1928 czytamy: w r. 1927 przypadało na centralę prawie 80% wypłaconych kredytów, w r. 1928 — niecałe 42%; największy rozrost agend budowlano-kredytowych wykazuje Łódź, zajmująca wraz z Warszawą pierwsze miejsca w kolejności korzystania z kredytów budowlanych. B. G. K. utworzył referaty budowlane w swych oddziałach we Lwowie, Krako-

wie, Poznaniu, Łodzi, Gdyni, Wilnie i Równem, w r. 1929 w oddziałach w Lublinie, Włocławku, Radomiu, Kołomyi i Stanisławowie; w 1930 r. B. G. K. pisze, że celem dalszego odciążenia zakładu centralnego, a zarazem usprawnienia kredytu budowlanego uruchomiono w r. 1930 dalsze dwa referaty budowlane w Bydgoszczy i Katowicach; w ten sposób oprócz centrali — 14 oddziałów B. G. K. ma referaty budowlane.

B. G. K. usiłował zdecentralizować podział kredytów i zasiłków, lecz, rzecz prosta, taka akcja decentralizacyjna natknęła się na pewne naturalne granice. Daleko gorzej i kosztowniej wypadłaby akcja budowlana, gdyby B. G. K., zgodnie z ustawą, wydawał pożyczki budowlane we wszystkich miastach Polski, proporcjonalnie do wpływów z podatku od lokali na rzecz Państwowego Funduszu Rozbudowy Miast. Wszak takie rozprowadzanie doprowadzonych do centrum środków bardzo drogo kosztuje, ileż stąd wynika kosztownej pisaniny!

Powstaje pytanie, czy nie lepiej byłoby zamiast tworzenia referatów budowlanych w oddziałach B. G. K. powierzyć przeznaczone na kredyty budowlane środki towarzystwom kredytowym miejskim lub K. K. O. Obecnie statuty towarzystw kredytowych miejskich pozwalają tylko na udzielanie pożyczek na wykończone nieruchomości. Należałoby rozważyć sprawę, czy towarzystwa kredytowe miejskie i K. K. O. nie potrafiłyby lepiej i taniej rozdzielić kredytów budowlanych.

Widzieliśmy w poprzednim paragrafie, poświęconym opisowi udzielania kredytu długoterminowego przez P. B. R., że kierownictwo P. B. R. starało się oprzeć na współpracy z lokalnemi instytucjami kredytowemi i dążyło do powierzenia K. K. O. zastępstw przy rozdzielaniu kredytu długoterminowego.

Podania o pożyczki budowlane B. G. K. uwzględniał w następującej kolejności:

1. podania gmin miejskich
2. instytucyj społeczno-humanitarnych
3. spółdzielni mieszkaniowych i mieszkaniowo-budowlanych *)
4. innych osób prawnych oraz osób fizycznych.

Wysokość pożyczek na budowę domów ogniotrwałych nie może przekraczać:

---

*) Jako spółdzielnię budowlano-mieszkaniową rozumiemy zrzeszenie, którego członkowie są właścicielami poszczególnych mieszkań; w spółdzielni mieszkaniowej członkowie korzystają tylko z prawa najmu, nieruchomość zaś jest własnością spółdzielni.

a) przy pożyczkach dla gmin miejskich, instytucyj społeczno-humanitarnych i spółdzielni mieszkaniowych 90%,
b) dla spółdzielni mieszkaniowo-budowlanych 80%,
c) dla innych osób prawnych i osób fizycznych 75% kosztów budowy bez wartości placu.

T. Toeplitz w świetnej pracy p. t. „Ustawa o rozbudowie" uważa, że spółdzielnie mieszkaniowe powinny otrzymywać pożyczki przed spółdzielniami mieszkaniowo-budowlanemi.

Odbywa się walka społeczna o cenzus, uprawniający do otrzymania taniego ulgowego kredytu, o cenzus przynależności do grona, uprawnionego do otrzymania ulgowej pożyczki. Toeplitz zaleca, aby kredyty otrzymywały przedewszystkiem spółdzielnie mieszkaniowe, budujące tanie robotnicze mieszkania i występuje przeciwko udzielaniu pożyczek budowlanych spółdzielniom budowlano-mieszkaniowym i indywidualnym pożyczkobiorcom, uprawiającym handel mieszkaniami, podkreślając, że przed spekulacją mieszkaniową najlepiej zabezpiecza spółdzielnia mieszkaniowa.

Fundusz Kwaterunku Wojskowego, utworzony ustawą z dnia 15 lipca 1925 r. (Dz. U. nr. 97), otrzymuje od B. G. K. kredyty, które są zabezpieczone na wpływach z podatku kwaterunkowego; ponadto F. Kwaterunku Wojsk. zobowiązany jest ustanowić na rzecz Banku hipotekę na wszystkich swoich nieruchomościach, jak tylko zostanie załatwiona sprawa przekazania gruntów państwowych na rzecz Funduszu Kwaterunku Wojskowego, stosownie do ustawy z dnia 23 marca 1929 r. (Dz. U. nr. 26).

Kredyt z B. G. K., oparty na antycypacji wpływów z podatku, służył na budowę domów mieszkalnych dla oficerów i żonatych podoficerów zawodowych. Fundusz Kwaterunku Wojskowego wydał na budowę w ciągu 1929 r. — 17 milj. zł, zaś od początku swego istnienia po dzień 31 grudnia 1929 r. — 46 milj. zł, dostarczając na cele mieszkaniowe 189 domów wielomieszkaniowych, przeważnie o 3-ch kondygnacjach, zawierających 2 932 mieszkań.

Wreszcie Bank udzielał także pożyczek na budowę piekarni mechanicznych i na mechanizację ich urządzeń. Stan tych pożyczek wynosił w dniu 31 grudnia 1929 r. 2,4 milj. zł. W r. 1933 B. G. K., stwierdzając niewypłacalność piekarni mechanicznych, proponuje ustawowe zamykanie piekarni ręcznych (patrz cz. I, rozdz. VII, § 14).

* * *

W połowie r. 1931 rząd zapoczątkował z inicjatywy Ministerstwa Skarbu program budowy w ciągu 1931 r. w Warszawie,

Łodzi i Zagłębiu Dąbrowskiem przez odnośne gminy domów drewnianych typu znormalizowanego o mieszkaniach jednoizbowych w łącznej ilości 2 000 izb. Program ten, o charakterze poniekąd eksperymentalnym, miał na celu zużytkowanie materjału drzewnego, nagromadzonego w lasach państwowych. Materjał ten, przygotowany przeważnie na eksport, z powodu trudności zbytu na rynkach zagranicznych, mógł być wykorzystany dla budownictwa drewnianego. Dalszym celem tego programu było powstrzymanie wzrostu bezrobocia, wreszcie troska rządu o dach nad głową dla najuboższej ludności. Z programu tego przypadło na Warszawę 1 440 izb, na Łódź 192 izb i na Zagłębie Dąbrowskie około 300 izb.

Plan sfinansowania powyższej akcji oparty był w pierwszym rzędzie na kredycie towarowym, udzielonym gminom przez Dyrekcję Lasów Państwowych w materjale drzewnym, w dalszym rzędzie na kredycie gotówkowym, udzielonym bezpośrednio gminom, a wreszcie na pożyczkach z Państwowego Funduszu Budowlanego. Środki pieniężne, potrzebne na ten cel, przewidziane w planie finansowym tej akcji, wynosiły około 4,4 milj. zł. Kolejność wykorzystywania kredytów ustalono w ten sposób, iż w pierwszym rzędzie miał być uruchomiony kredyt towarowy i gotówkowy dla gmin, a dopiero po zaawansowaniu budowy miały być zrealizowane pożyczki z Państwowego Funduszu Budowlanego, z ograniczeniem ich wysokości do 30% kosztów budowy, zgodnie z przepisami ustawy o rozbudowie miast. Z gmin, które oprócz towarowego uzyskały kredyt gotówkowy, należałoby wymienić gminę m. Warszawy oraz Łodzi, z których pierwsza otrzymała 2,0 milj. zł, zaś druga 200 tys. zł. Natomiast na terenie gmin Zagłębia Dąbrowskiego, udzielane były tylko indywidualne pożyczki z Państwowego Funduszu Budowlanego.

Na specjalną uwagę zasługuje akcja popierania drobnego budownictwa mieszkaniowego, ze szczególnem uwzględnieniem budowli drewnianych, podjęta w r. 1932 z inicjatywy władz rządowych w momencie słabnącego coraz bardziej zainteresowania społeczeństwa budową domów blokowych, których rentowność z przyczyn ogólnej natury gospodarczej, a zwłaszcza pauperyzacji licznych rzesz lokatorów, stale się zmniejsza. W tych warunkach inicjatywa budowy małych domów, przeznaczonych głównie na użytek własny budującego, okazała się bardzo celową i na czasie, gdyż zapewnia ona budującemu zarówno własny dach nad głową jak pewność lokaty włożonego kapitału.

Akcja ta miała w 1932 r. charakter pionierski i przewidziana była głównie dla słabszej gospodarczo warstwy społeczeństwa, której dążeniem jest, przy pomocy skromnych oszczędności i małego

stosunkowo kredytu, dojść do własnego domku. Z przewidzianej na ten cel w 1932 r. kwoty 5 milj. zł przeznaczono na drobne budownictwo drewniane 4 milj. zł i na drobne budownictwo murowane 1 milj. zł. Zarządzona przez Bank ankieta, w celu zorjentowania się w zainteresowaniu się miast tego rodzaju budownictwem, wykazała zapotrzebowanie kredytowe na ten cel w wysokości 42 milj. zł dla około 300 miast, biorących udział w ankiecie. Ze względu na przeznaczenie na ten cel w 1932 r. tylko kwoty 5 milj. zł, zasięg tej akcji ograniczony został do 38 miast, dla których ustalono kontyngenty w określonej wysokości. Kredytów z tego źródła udzielał Bank na podstawie istniejących przepisów i wydanej w czerwcu 1932 r. noweli do ustawy o rozbudowie miast z tem ograniczeniem, iż na poszczególny domek maksymalny kredyt wynosić mógł 4 tys. zł i musiał mieścić się w granicach 50% kosztów budowy. Poza tem mógł budujący, w razie nieprzekroczenia granic przysługującego mu kredytu, uzyskać na dogodnych warunkach kredyt towarowy w materjale drzewnym z tartaków państwowych. Mimo zastosowania daleko idących ulg i uproszczeń w załatwieniu spraw, do końca 1932 r. nie zdołano rozprowadzić całej sumy 4,5 milj. zł, jaka na ten cel na poczet 5 milj. zł wpłynęła.

W r. 1933 podniesiono dla Warszawy i Gdyni wysokość maksymalnego kredytu do 5 tys. zł.

B. G. K. nazywa swoją akcję — pionierską.

Wielka stołeczna instytucja, mieszcząca się w dużym pięknym gmachu, zajmuje się przydziałem pożyczek do 4 względnie 5 tysięcy złotych. W części III, rozdz. V, § 6 przytoczyliśmy następujący ustęp ze sprawozdania P. B. R.: P. B. R. miał najlepsze chęci obsłużenia jak największej ilości rolników, wkrótce jednak spostrzegł, że koszty, związane z uzyskaniem małych pożyczek przez właścicieli drobnych gospodarstw, zwłaszcza w wypadkach wywołania przez nich w tym celu hipoteki, są w stosunku do sumy pożyczkowej b. wysokie, z drugiej zaś strony udzielanie takich pożyczek powiększa w nadmierny sposób ilość pracy w P. B. R. P. B. R. ustalił wysokość minimalnej pożyczki długoterminowej w listach zastawnych na złotych w złocie 2 tys., względnie 1 500 i 1 000.

Nic dziwnego, że mimo zastosowania daleko idących ulg i uproszczeń w załatwianiu spraw, B. G. K. nie zdołał do końca 1932 r. rozprowadzić 4,5 milj. zł.

Działalność B. G. K. budzi sprzeczne uczucia, z jednej strony rozrzewnia i rozczula popieranie budowy drobnych domków drewnianych, z drugiej strony budzi się uczucie protestu z tego powodu.

Czyż takiej działalności nie mogłyby się podjąć z pożytkiem chociażby K. K. O.?

Jak skomplikowanym wyczynem jest uzyskanie pożyczki do 4 tys. zł; wszak plan sfinansowania powyższej akcji oparty był w pierwszym rzędzie na kredycie towarowym, udzielonym gminom przez Dyrekcję Lasów Państwowych w materjale drzewnym, w dalszym rzędzie na kredycie gotówkowym, udzielonym bezpośrednio gminom, a wreszcie na pożyczkach z P. F. Budowlanego.

Zastanawiano się w średniowieczu, ile duchów może się zmieścić na końcu szpilki. B. G. K. próbuje sprawdzić, ile form kredytu daje się zmieścić w pożyczce do 4 tys. zł na budowę domku drewnianego. W taki scholastyczny sposób odbywa się nawrót od Polski murowanej, proklamowanej w pierwszym okresie działalności B. G. K., do Polski drewnianej.

§ 8. Udzielanie przez B. G. K. samorządom kredytu długoterminowego. Różnica pomiędzy metodami, uprawianemi przez P. B. R. i B. G. K. Tempo inwestycyjne.

Przy rozpatrywaniu działalności banków państwowych trzeba uwzględniać nietylko pożyczki, udzielane w listach zastawnych i obligacjach, lecz również pożyczki gotówkowe, które mogą być zamienione na pożyczki w listach zastawnych i obligacjach.

Skoro zaś rozpatruje się pożyczki gotówkowe, to niewiadomo zgóry, które z nich będą zamienione na pożyczki w listach zastawnych i obligacjach; niejednokrotnie B. G. K. konwertował krótkoterminowe, udzielone samorządom, pożyczki na pożyczki w obligacjach komunalnych; niema zatem ścisłej demarkacyjnej linji pomiędzy poszczególnemi formami kredytu gotówkowego: długoterminowego, średnioterminowego i krótkoterminowego. Tak np. w końcu roku 1931 przeprowadził Bank z szeregiem miast pertraktacje, mające na celu skonsolidowanie ich średnioterminowych zobowiązań wobec Banku; w rezultacie zobowiązania powyższe miały być w ciągu r. 1932 skonwertowane na długoterminowe pożyczki gotówkowe amortyzacyjne; największe pozycje dotyczą miast małopolskich, w szczególności Krakowa i Lwowa.

W sprawozdaniu z r. 1932 czytamy: pożyczki w obligacjach komunalnych dla miast pochodzą również prawie w całości z konwersji gotówkowych kredytów komunalnych, wobec czego na wypłaty nowych pożyczek przypadnie około 2 milj. zł.

W kredytach, udzielanych samorządom, należy odróżnić większe pożyczki, udzielane wielkim miastom i drobne pożyczki, udzielane niewielkim związkom komunalnym.

W r. 1925 udzielono miastu Sosnowiec pożyczkę w obligacjach komunalnych na 1 milj. zł w złocie na budowę sieci wodociągowej. W r. 1927 udzielono Warszawie 15 milj. zł zaliczki na poczet długoterminowego kredytu w obligacjach komunalnych; Włocławek otrzymał do końca r. 1928 kredyt 4,9 milj. zł na budowę elektrowni okręgowej; Bydgoszcz otrzymała pożyczkę 5,2 milj. zł na budowę elektrowni; Gdynia otrzymała w r. 1928 pożyczkę w sumie 3,7 milj. zł na rozbudowę miasta; Łódź otrzymała pożyczkę 3,5 milj. zł na przeprowadzenie kanalizacji i wykup elektrowni; Lwów — 7,7 milj. zł na inwestycje w elektrowni i gazowni, na rozbudowę wodociągów i kanalizacji oraz na budowę domów dla pomieszczenia bezdomnych; Poznań — 2 milj. zł na wzniesienie budynku dla Powszechnej Wystawy Krajowej; Stanisławów — 2,2 milj. zł na budowę elektrowni i rzeźni oraz na spłatę krótkoterminowych zobowiązań; Kalisz — 1,9 milj. zł na wykonanie planu regulacyjnego, na budowę rzeźni i chłodni oraz na rozszerzenie elektrowni; Lublin — 2,2 milj. zł na budowę elektrowni. W r. 1929 otrzymały: Gdynia 2,2 milj. zł na dalszą rozbudowę inwestycyj miejskich, a do czasu zrealizowania tej pożyczki i przewidzianych dalszych kredytów zaliczkowo — 2,5 milj. zł; Płock — 1,4 milj. zł, a do czasu zrealizowania pożyczki, zaliczkę 830 tys. zł; Warszawa — 1,9 milj. zł na wykończenie budowy piekarni mechanicznej; Wilno — 1,3 milj. zł na dalsze roboty kanalizacyjne, wodociągowe oraz inwestycje w elektrowni; Pomorski Wojewódzki Związek Komunalny otrzymał 3 pożyczki na sumę 7 milj. zł, przyczem pierwsza pożyczka w wysokości 2 milj. zł została wypłacona, a na poczet dwóch dalszych pożyczek długoterminowych otrzymał zaliczkowo 4 milj. zł. W r. 1930 Gdynia otrzymała pożyczkę gotówkową w wysokości 4,7 milj. zł w złocie, przeznaczoną w przyszłości do skonwertowania na pożyczkę w obligacjach komunalnych.

Nasuwa się następujące pytanie: jakie korzyści istotne daje biernym instytucjom kredytowym, jak np. P. K. O. i instytucjom ubezpieczeniowym, nabywanie emitowanych przez B. G. K. obligacyj komunalnych, a jakie złe strony miałoby dla nich bezpośrednie nabywanie obligacyj komunalnych, emitowanych samodzielnie przez Warszawę, Łódź, Lwów, Poznań, Stanisławów, Lublin, Gdynię, Wilno, Pomorski Wojewódzki Związek Komunalny i t. d. Czy rzeczywiście istnieje poważny motyw do substytuowania obligacji komunalnej czy też skryptu miasta Warszawy przez obligacje komunalne B. G. K.

Można powiedzieć, że emitowane przez B. G. K. obligacje komunalne mają porękę Skarbu Państwa, a obligacje komunalne, emito-

wane przez związki komunalne, tej poręki naogół nie mają. Możnaby wprawdzie na to odpowiedzieć, że skoro Skarb Państwa udziela poręki obligacjom komunalnym B. G. K., emitowanym na podkład zobowiązań Warszawy w stosunku do B. G. K., to w ten sam sposób mógłby udzielić poręki obligacjom m. Warszawy i w rzeczywistości nicby się chyba nie zmieniło; nikt przecież nie będzie twierdził, że B. G. K. ma większą kompetencję do rozpoznania odpowiedzialności kredytowej Warszawy, Łodzi, Poznania, Lwowa niż Ministerstwo Skarbu; jest to zatem tworzenie zupełnie niepotrzebnego łańcucha niepotrzebnych nawarstwień. Ponieważ jesteśmy przeciwnikami inflacji poręk Skarbu Państwa, uważamy, że należy odzwyczajać bierne instytucje kredytowe od predylekcji do wyposażonych w porękę Skarbu walorów.

Przecież nasamprzód Ministerstwo Skarbu udziela miastu pozwolenia na zaciągnięcie pożyczki w określonej wysokości, a potem, w myśl prowadzonej przez siebie polityki lokacyjnej, nakazuje biernym instytucjom kredytowym nabycie obligacyj komunalnych B. G. K., emitowanych na podkład skryptów dłużnych, wystawionych przez zaciągające pożyczki miasta; gospodarka kredytowa zyskałaby nietylko na przejrzystości, gdyby większe miasta emitowały samodzielnie obligacje, ale i stałaby się tańszą przez wyeliminowanie zupełnie zbędnego pośrednictwa B. G. K.

Jasne jest, że zaciągnięcie pożyczki niezawsze odbywa się w ten sposób, że miasto, któremu przyznana jest pożyczka, dajmy na to, w wysokości 5 milj. zł, natychmiast ją otrzymuje, a B. G. K. w tej samej chwili sprzedaje emitowane przez siebie obligacje komunalne biernym instytucjom kredytowym; jak wiemy już z poprzednio przytoczonych danych, B. G. K. udziela zaliczek na poczet przyszłych pożyczek i często dopiero w pewien czas po udzieleniu pożyczki uzyskuje potrzebne ku temu środki ze sprzedaży swych obligacyj biernym instytucjom kredytowym. Otóż jest najzupełniej wskazane, aby B. G. K., w którym są złożone różne środki publiczne, jak np. środki instytucyj ubezpieczeniowych, środki różnych funduszów administrowanych przez B. G. K., wydawał zaliczki związkom komunalnym na poczet przyznanych tymże związkom pożyczek, które to pożyczki byłyby finansowane w trybie zbytu obligacyj komunalnych odnośnych związków komunalnych biernym instytucjom kredytowym. Można zaliczyć takie tranzakcje do dziedziny kredytu krótkoterminowego i powierzyć ten dział komunalnego kredytu krótkoterminowego B. G. K., z tem jednak, że powinien on uprawiać krótkoterminowy kredyt komunalny tylko w stosunkach z wielkiemi związkami komunalnemi.

Inaczej przedstawia się sprawa z mniejszemi związkami komunalnemi.

W r. 1925 B. G. K. udzielił 212 pożyczek komunalnych na łączną sumę 6,8 milj. zł; średnio zatem na pożyczkę wypada 32 tys. zł. W r. 1926 otrzymały pożyczki: Zakopane — 150 tys. zł, Chełmno — 80 tys. zł, Sejmik pow. Siedleckiego — 150 tys. zł, Sejmik pow. Ciechanowskiego — 80 tys. zł.

W r. 1927 B. G. K. ze środków Państwowego Funduszu Gospodarczego przyznał 9 pożyczek na sumę 1,2 milj. zł na budowę piekarni mechanicznych; wypada zatem średnio na pożyczkę około 130 tys. zł.

W r. 1927 przyznano samorządom szereg zaliczek na poczet długoterminowych kredytów w obligacjach komunalnych; takich zaliczek przyznano 34 na sumę 16,5 milj. zł; z tego udzielono Warszawie 4 zaliczki na sumę 15 milj. zł, dla innych samorządów wypada 30 zaliczek na sumę 1,5 milj. zł, czyli 50 tys. zł na pożyczkę.

Do końca 1928 r. udzielono samorządom powiatowym 159 pożyczek na sumę 45,9 milj. zł; średnio wypada na pożyczkę około 300 tys. zł. Samorządom miejskim 218 pożyczek na sumę 243,5 milj. zł, ale po potrąceniu 19 udzielonych większym miastom (dziesięciu miastom „ulenowskim" i miastom Włocławek, Bydgoszcz, Gdynia, Łódź, Lwów, Poznań, Stanisławów, Kalisz, Lublin) pożyczek na sumę 103 milj. zł., średnio na jedną pożyczkę wypada nieco ponad 500 tys. zł.

W r. 1929 B. G. K. przyznał samorządom miejskim 37 pożyczek na 10,5 milj. zł; jeśli potrącimy 6 pożyczek, udzielonych Gdyni, Płockowi, Włocławkowi, Warszawie i Wilnu na 6,9 milj. zł, to średnia z pozostałych 31 pożyczek na 3,6 milj. zł wypadnie przeszło 110 tys. zł.

Do końca 1929 r. udzielono samorządom gmin wiejskich 34 pożyczki na 1,3 milj. zł, co wynosi około 40 tys. zł na pożyczkę.

W latach następnych zmniejszyła się działalność B. G. K. w dziedzinie kredytu komunalnego; B. G. K. przyznał w r. 1930 gminom wiejskim 2 pożyczki na sumę 60 tys. zł, a zrealizował jedną pożyczkę na 35 tys. zł. Samorządom powiatowym udzielono 4 pożyczek na 0,8 milj. zł, czyli 200 tys. zł na samorząd; samorządom miejskim udzielono pożyczek na sumę 15,9 milj. zł.

Widzimy z tego, że średnia wysokość udzielonych w poszczególnych okresach pożyczek wynosi dla samorządów miejskich od 110 do 300 tys. zł, dla samorządów powiatowych od 180 do 300 tys. zł, dla samorządów gmin wiejskich około 40 tys. zł.

Jakim sposobem można wymagać od centralnej instytucji stołecznej umiejętności prawidłowego i rozsądnego przydziału mniej-

szym związkom komunalnym pożyczek o tak niewielkiej wysokości; wszak ani centrala banku, ani jego oddziały nie mogą mieć ku temu należytej kompetencji; istnieją jednak dzielnicowe banki komunalne, których działalność jest całkowicie poświęcona stosunkom z małemi samorządami i z K. K. O.; dzielnicowe banki komunalne z natury rzeczy zdobywają znajomość stanu mniejszych związków komunalnych, mając do nich ciągły wgląd.

Dotykamy się niezmiernie ważnej różnicy, zachodzącej pomiędzy metodami, stosowanemi przez P. B. R. i B. G. K.

W § 6 niniejszego rozdziału p. t. Udzielanie kredytu długoterminowego przez P. B. R. podkreśliliśmy, że P. B. R. stale usiłował oprzeć się na współpracy lokalnych instytucyj kredytowych. P. B. R., jak to zobaczymy później przy opisie jego działalności w dziedzinie kredytu krótkoterminowego, unikał bezpośrednich stosunków z indywidualnymi pożyczkobiorcami, a posługiwał się pośrednictwem lokalnych instytucyj kredytowych. W dziedzinie kredytu długoterminowego, opartego na emisji listów zastawnych, wytworzył się stosunek bezpośredni pomiędzy P. B. R. i indywidualnymi pożyczkobiorcami, ale i tutaj P. B. R. starał się korzystać z pomocy instytucyj lokalnych, jak np. K. K. O., przynajmniej w celu otrzymywania informacyj.

Tymczasem B. G. K. nawet przy rozdziale pożyczek budowlanych do 5 tys. zł wchodził w bezpośrednie stosunki z indywidualnymi pożyczkobiorcami. Przy omawianiu sprawy udzielania kredytów związkom komunalnym, B. G. K. w swych sprawozdaniach ani razu nie zająknął się o istnieniu dzielnicowych banków komunalnych.

P. B. R. zdawał sobie sprawę z ograniczonych możliwości instytucji centralnej i unikał, o ile to się dało, bezpośrednich stosunków z małymi indywidualnymi pożyczkobiorcami; sprawozdania P. B. R. są pełne utyskiwań z powodu nadmiaru roboty, pisaniny i t. p., jaką sprawiają stosunki z liczną rzeszą drobnych pożyczkobiorców.

Inaczej zupełnie zachowuje się B. G. K.; w sprawozdaniu z r. 1930 B. G. K. popisuje się tem, że przyznał gminom wiejskim 2 pożyczki na sumę 60 tys. zł, a zrealizował jedną pożyczkę na 35 tys. zł. Niekiedy B. G. K. przypomina dziecko oszołomione widokiem dużej ilości ciastek w cukierni, z tą jednak różnicą, że oszołomione dziecko nie bierze wszystkich ciastek, na które ma ochotę, a tylko, na skutek wywołanego oszołomieniem przyćmienia i zamętu, wybiera nie te ciastka, które najwięcej lubi, a te dwa lub trzy ciastka, które mu pierwsze wpadną pod rękę, gdy tymczasem B. G. K. wyciąga rękę po wszystkie ciastka; daje gminom pożyczki po 35 tys. zł, pożyczki budowlane po 5 tys. zł, pożyczki na zastaw nieruchomości miejskich, kredyty na kolonizację

Peru, finansuje przemysł prywatny, handel prywatny, rzemiosło prywatne, pensjonaty na wybrzeżu Bałtyku i t. p.

Na jedną rzecz trzeba zwrócić uwagę; dzielnicowe banki komunalne były daleko powściągliwsze i trzeźwiejsze przy ocenie perspektyw i skutków udzielania kredytu długoterminowego; Polski Bank Komunalny pisze: „wydaje się nam, że powolniejsza droga będzie zdrowsza i mniej ryzykowna od raptownego wchłonięcia wielkiej pożyczki"; a w innem miejscu: „co do zaciągania pożyczek zagranicznych w znacznych rozmiarach, przy ciężkich dotąd zawsze warunkach, Polski Bank Komunalny ma poważne wątpliwości".

Inaczej oceniał te sprawy B. G. K.; w sprawozdaniu jego z r. 1927 czytamy: Wybitny wzrost dochodów, a tem samem zdolności kredytowej samorządów miejskich umożliwił B. G. K. zrealizowanie swych usiłowań w kierunku rozszerzenia działalności w dziedzinie długoterminowego kredytu dla miast polskich. Dalej w tem sprawozdaniu czytamy: w dziedzinie długoterminowego kredytu B. G. K. postawił sobie za główne zadanie udzielanie samorządom pożyczek inwestycyjnych w formie obligacyj komunalnych. Zapotrzebowanie samorządów w tym względzie jest bardzo wielkie. Według obliczenia Związku Miast w memorjale, złożonym w r. 1927 prezesowi B. G. K., potrzeby inwestycyjne większych miast w Polsce sięgają kwoty przeszło ½ miljarda złotych, a uwzględniwszy analogiczne potrzeby innych samorządów dojdziemy w tym względzie do cyfr znacznie wyższych. Stąd też zadania Banku w dziedzinie finansowania samorządów wymagają specjalnej uwagi i dużych wysiłków. Celem należytego wywiązania się ze swych zadań na tem polu, B. G. K. zaczął współpracę z naczelnemi reprezentacjami komunalnemi oraz z Min. Spraw. Wewn., jako organem nadzorczym nad samorządami.

A cokolwiek dalej znajdujemy taki wymowny ustęp: Jeżeli kwotę wypłaconych pożyczek miastom przez Bank w 1928 r. porównamy z kwotą 29,1 milj. zł wszystkich analogicznych pożyczek, zrealizowanych do końca 1927 r., którą to kwotę otrzymamy po wyeliminowaniu pożyczek ulenowskich, jako mających specjalny charakter, przekonamy się, że w ciągu r. 1928 Bank zwiększył kredyty dla miast 3½ razy. Nawet w razie zmniejszenia omawianych kredytów w r. 1928 o sumę pożyczek sanacyjnych (dla Lublina, Częstochowy, Radomia i Piotrkowa, razem 46,2 milj. zł), jako niemających bezpośredniego związku z inwestycjami, pozostaje jeszcze kwota 57,0 milj. zł, blisko dwukrotnie wyższa do kwoty pożyczek z lat poprzednich.

W zapale naiwnego i rozrzewniającego optymizmu B. G. K. chełpi się udzieleniem miastom „ulenowskim" pożyczek sanacyjnych,

a wszak przed trzema laty B. G. K. za szkodników ojczyzny uważał tych, którzy krytykowali pożyczkę ulenowską.

W sprawozdaniu z 1928 r. czytamy: w ciągu 1928 r. B. G. K. wypłacił samorządom 145,7 milj. zł w obligacjach komunalnych, a więc kwotę bardzo bliską sumy analogicznych pożyczek zrealizowanych za cały poprzedzający 3½ letni okres istnienia Banku (158,2 milj. zł). Przy rozdziale tej rekordowej sumy...

Trudno jest naprawdę zrozumieć, że B. G. K. zupełnie nie zdawał sobie sprawy ze znaczenia, jakie ma mniej lub więcej równomierny przebieg procesów gospodarczych. Od wieków ludzie bali się fal konjunkturalnych; gdy następuje dobra fala konjunkturalna i rozpoczyna się, dajmy na to, budowa domów, powstają nowe przedsiębiorstwa budowlane, nowe cegielnie i t. p.; gdy ustaje pomyślna fala, wszyscy naraz zaprzestają inwestycyj, zamykają się przedsiębiorstwa budowlane, cegielnie i t. p. Nie potrzeba być wcale ani ekonomistą, ani politykiem gospodarczym, ani nawet przedsiębiorcą, aby mieć wciąż na uwadze dręczące pytanie: czy wzięty rozpęd nie jest zaduży, jak długo ten rozpęd da się utrzymać, czy starczy tchu? Niezawsze jest rzeczą łatwą rozpoznanie, w jakiem stadjum konjunkturalnem się znajdujemy; zachodzi tutaj pewna analogja z grającym na giełdzie spekulantem, który naogół wie, że papiery zwyżkują do pewnej granicy, a potem spadają znowu do pewnej granicy. Oczywiście spekulant, jak zresztą każdy czytający gazety człowiek, wie, kiedy się walory podnoszą, a kiedy spadają, lecz nawet wytrawny spekulant niezawsze wie, czy ich kurs osiągnął już maksymum w okresie hausse'y, czy też minimum w okresie baisse'y. Wytrawny spekulant nie czeka nawet na najwyższy poziom kursów, lecz wyprzedaje walory przed jego osiągnięciem, nie czeka też na najniższe kursy, lecz skupuje walory po bardzo obniżonym kursie. Tylko naiwna publiczność, nie znająca się na mechanizmie giełdy, wierzy, że kurs będzie się wciąż podnosił, a gdy spada, myśli, że wciąż nadal będzie spadał i nie wierzy, aby się zaczął podnosić. B. G. K. przypomina człowieka z publiczności, którego rekordowy kurs napawa otuchą na dalsze podnoszenie się kursu. B. G. K. nie miał najmniejszego poczucia miary: z chwilą, gdy B. G. K. mówi o „rekordowej sumie", to zdawałoby się, że w samym dźwięku tego wyrazu tkwi przestroga.

Dalej w sprawozdaniu z r. 1928 czytamy: Z pośród kredytów inwestycyjnych, wynoszących, jak wyżej wskazano, około 100 milj. zł, zwrócić należy uwagę na grupę pożyczek w 7%-wych obligacjach dolarowych, wypłaconych w sumie dolarów 4,7 milj. wartości nominalnej (= zł 41,9 milj.). Pożyczki te pozostają w związku z usiłowaniami Banku ulokowania na rynku amerykańskim większego portfelu

obligacyj komunalnych, które miały być wydane na podstawie pożyczek udzielonych samorządom. Ponieważ rokowania z amerykańską grupą finansową nie osiągnęły wyniku, Bank przyszedł z pomocą tym samorządom, które miały uzyskać pożyczki w związku z zamierzoną tranzakcją, i, pragnąc zaspokoić ich zapotrzebowanie kredytowe przynajmniej w najkonieczniejszym rozmiarze, przyznał im pożyczki w łącznej sumie 5,2 milj. dolarów, z czego w r. 1928 wypłacono 4,7 milj. dolarów.

Z temi oczekiwanemi kredytami amerykańskiemi było tak: prezes B. G. K. zwołał przedstawicieli samorządów i powiedział im, że już ma pożyczkę amerykańską i żądał od nich zgłoszeń na pożyczki w terminie jak najkrótszym, ponieważ kredytodawca, rzecz prosta, chce wiedzieć, na co udzielona pożyczka będzie zużyta; zakłopotane i zaskoczone samorządy jak najszybciej i jak najśpieszniej przygotowały plan robót inwestycyjnych; okazało się potem, że B. G. K. nie otrzymał pożyczki i musiał był przyjść z pomocą tym samorządom, które miały uzyskać pożyczki w związku z zamierzoną przez prezesa tranzakcją bankową.

Potem przyszła odwrotna fala; w sprawozdaniu z 1929 r. czytamy: Silne zahamowanie akcji kredytowej, pozostające zresztą w ścisłym związku z sytuacją ekonomiczną państwa i sytuacją na rynkach pieniężnych światowych, musiało spowodować wstrzymanie działalności inwestycyjnej samorządów. Musiały się one ograniczyć tylko do częściowego wykończenia rozpoczętych inwestycyj, względnie do zabezpieczenia rozpoczętych inwestycyj przed ewentualnem ich zniszczeniem, a wstrzymać się zupełnie z nowemi zamierzeniami. Według ankiety, zarządzonej przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w pierwszej połowie 1929 r., suma kredytów, potrzebnych samorządom na dokończenie rozpoczętych inwestycyj, określona została na 120 milj. zł, zaś sumę, konieczną na wykończenie najniezbędniejszych rozpoczętych inwestycyj, oznaczono na 44 milj.; następnie sumę tę zredukowało Min. Spraw Wewn. do kwoty 30 milj. zł.

W ten sposób zjawiły się w Polsce niedokończone inwestycje komunalne, t. zw. „nowoczesne ruiny", będące świadectwem wysiłków B. G. K., zamierzającego uczynić Polskę „murowaną".

Teraz już powszechnie wiadomo, że Płock ma rzeźnię, w której w ciągu tygodnia można wybić bydło z całego powiatu, że Piotrków zbudował halę targową czterokrotnie przewyższającą najwyżej obliczone potrzeby handlu targowego; w Zgierzu wybudowano piękny basen; w miastach, które uzyskały pożyczkę ulenowską zaprowa-

dzono kanalizację, z której właściciele nieruchomości nie chcą lub nie mogą korzystać.

A teraz przejdźmy do sprawy spłacania pożyczek.

W sprawozdaniu z r. 1929 czytamy: ,,Bank Gospodarstwa Krajowego zwrócił w r. 1929 specjalną uwagę na spłatę annuitetów od pożyczek długoterminowych, wychodząc m. in. z założenia, że przyzwyczajanie klienteli do regularnego uiszczania rat ma duże znaczenie gospodarcze i, że tolerowanie znaczniejszych zaległości może być niejednokrotnie powodem gospodarczego wykolejenia dłużnika.

W dziedzinie pożyczek komunalnych Bank starał się oddziaływać na samorządy przedewszystkiem przez ich władze przełożone, ustawowo obowiązane do czuwania nad ich gospodarką i uzyskał w tym kierunku bardzo wydatną pomoc Min. Spraw Wewnętrznych. Rozesłało ono w 1929 r. dwa okólniki do wojewodów, w których podkreślano bardzo wyraźnie obowiązek punktualnej spłaty wierzytelności B. G. K.

Akcja egzekucyjna, którą prowadzono bardzo energicznie, jednak z koniecznem uwzględnieniem sytuacji poszczególnych dłużników, wydała poważne rezultaty.

Spłata zaległości ratalnych i bieżących annuitetów od pożyczek komunalnych (poza ulenowskiemi) w r. 1929 wykazała znaczną poprawę.

Rezultaty jednak osiągnięto w znacznej mierze dopiero przez zastosowanie środków przymusowych, t. j. przez zajęcie podatków samorządów. W r. 1929 zmuszony był Bank do dokonania sekwestru źródeł dochodowych samorządów w 119 wypadkach, przytem doznał w swej akcji wydatnego poparcia ze strony władz skarbowych.

Licząc się jednak z ciężkiem położeniem finansowem, Bank w szeregu wypadków udzielał ulg w spłacie zaległości ratalnych, a to przez rozłożenie rat na kilka części w dogodnych dla dłużnika terminach, zwłaszcza, jeżeli dłużnicy wywiązywali się w poprzednich latach zadowalająco ze swoich obowiązków płatniczych".

Dopiero w 1929 r. B. G. K. zwrócił specjalną uwagę na spłatę rat, wychodząc ze słusznego założenia, że przyzwyczajenie klienteli do regularnego uiszczania rat ma duże znaczenie gospodarcze i, że tolerowanie znaczniejszych zaległości może być niejednokrotnie powodem gospodarczego wykolejenia dłużnika. Są takie złote myśli, których można nie wygłaszać.

Pożyczkę ulenowską rozpatrzyliśmy już w rozdziale II, cz. III, § 2 p. t. ,,Emisje obligacyj komunalnych przez instytucje kredytu długoterminowego".

Pożyczki inwestycyjne dla miast ulenowskich okazały się zbyt dużym ciężarem i Skarb Państwa od r. 1927/28 uiszcza zamiast miast procenty od tych pożyczek (patrz część I, rozdz. II, § 7, p. D).

Polska żyje już od 1927/28 r. w stanie „konwersyjnym" (patrz część I, rozdz. VIII, § 1).

§ 9. Udzielanie przez dzielnicowe banki komunalne długoterminowego kredytu samorządom.

Działalność dzielnicowych banków komunalnych jest w tej dziedzinie niezmiernie nikła; wynika to stąd, że będące w Polsce głównym nabywcą papierów wartościowych bierne instytucje kredytowe, przy nabywaniu papierów wartościowych uprzywilejowują poręczone przez Skarb Państwa obligacje komunalne B. G. K., a bardzo powściągliwie zachowują się w stosunku do emitowanych przez dzielnicowe banki komunalne obligacyj. W końcu 1932 r. stan udzielonych przez banki dzielnicowe pożyczek obligacyjnych wynosił 29 milj. zł.

Polski Bank Komunalny administruje dwoma funduszami: Komunalnym Funduszem Pożyczkowo-Zapomogowym (patrz część I, rozdz. VI, § 2) i Drogowym Funduszem Pożyczkowym (patrz część I, rozdz. VI, § 3).

Poniżej przytoczone uwagi stanowią uzupełnienie powyższych, zamieszczonych w części I, paragrafów.

Komunalny Fundusz Pożyczkowo-Zapomogowy udziela pożyczek krótkoterminowych i długoterminowych. Rozpatrzymy jego działalność w niniejszym paragrafie, tem bardziej, że pożyczki krótkoterminowe niezmiernie często były konwertowane na pożyczki długoterminowe.

Pożyczki długoterminowe miały być udzielane tylko w wyjątkowych wypadkach na dokończenie rentujących się inwestycyj. W rzeczywistości jednak krótkoterminowe pożyczki, udzielane z tego Funduszu były w większości wypadków wielokrotnie prolongowane.

Władze państwowe, nadzorujące samorząd, wykazały tendencję do przerzucania się od krańcowości do krańcowości: od szerokiego popierania wszelkich poczynań inwestycyjnych w latach 1927/28 — do niechęci niemal do wszystkich inwestycyj.

Jedną z przyczyn trudnego położenia związków komunalnych było rozpoczęcie szeregu robót inwestycyjnych w okresie dobrej konjunktury ze środków, otrzymanych z pożyczek; od r. 1929 dopływ dalszych pożyczek zaczął ustawać, nie było środków na dokończenie rozpoczętych robót, a jednocześnie trzeba było spłacać

procenty od poprzednio zaciągniętych pożyczek. W ten sposób związki komunalne znalazły się w ciężkiej sytuacji finansowej.

Nic więc dziwnego, że poczynając od r. 1929 zgłoszenia o pożyczki do Komunalnego Funduszu Pożyczkowo-Zapomogowego wielokrotnie przewyższały sumy, które Fundusz miał do dyspozycji. Komisja rozdzielcza przy Polskim Banku Komunalnym, wobec niemożności uwzględnienia zgłoszeń wszystkich związków komunalnych, miała trudne zadanie przy ustalaniu kolejności załatwiania ich. Suma pożyczek, udzielonych samorządom z Komunalnego Funduszu Pożyczkowego, będącego częścią Komunalnego Funduszu Pożyczkowo-Zapomogowego (Komunalny Fundusz Pożyczkowo-Zapomogowy został w r. 1927 podzielony na dwa fundusze: Pożyczkowy i Zapomogowy, patrz część I, rozdz. VI, § 2) wynosiła w końcu 1932 r. 18,2 milj. zł; z Komunalnego Funduszu Zapomogowego wydano zapomóg na niespełna 2 milj. zł. Ta szczupłość środków sprawiała, że z początku odmawiano pożyczek z powodu niedoboru budżetowego, wywołanego robotami inwestycyjnemi. Ale w okólniku z dnia 12 stycznia 1929 r. Minister Spraw Wewnętrznych zgadza się, aby w wyjątkowych wypadkach, gdy przyznane z innych źródeł pożyczki zawiodą, kredyty, otrzymane z Komunalnego Funduszu Pożyczkowo-Zapomogowego, mogły być zużyte przejściowo na wydatki inwestycyjne z tem jednakże, że w budżecie komunalnym przewidziana będzie konwersja tych kredytów na kredyty długoterminowe z innych źródeł.

Niechęć do poczynań inwestycyjnych występuje wyraźnie w okólniku Ministra Spraw Wewn. z dnia 27 listopada 1930 r. w sprawie udzielania związkom komunalnym zapomóg z Komunalnego Funduszu Pożyczkowo-Zapomogowego; zapomogi mogą być udzielane tym związkom komunalnym, których dochody, nie z ich winy, nie wystarczają na wypełnienie najpilniejszych zadań ustawowych; Minister Spraw Wewn. uważa, że za najpilniejsze zadania ustawowe nie mogą być w żadnym razie uważane zadania, podejmowane przez związki komunalne w dziedzinie prowadzenia przedsiębiorstw komunalnych; przy udzielaniu zapomóg zasadniczo nie będą również brane pod uwagę wypadki, w których deficyt związku komunalnego wynikł z prowadzenia inwestycyj.

Zgłoszenia o pożyczki do Komunalnego Funduszu Pożyczkowo-Zapomogowego wykazują często, że trudna sytuacja związków komunalnych była wywołana podjęciem robót inwestycyjnych na podstawie krótkoterminowych pożyczek. Sytuację związków komunalnych charakteryzuje nadmierne obciążenie kredytami krótkoterminowemi i trudność uzyskania kredytów długoterminowych.

Polski Bank Komunalny administrował jeszcze paru innemi funduszami i lokatami skarbowemi.

* * *

W r. 1924 P. B. K. udzielił kilku pożyczek długoterminowych gotówkowych.

W r. 1925 P. B. K. nie udzielał pożyczek długoterminowych z własnych funduszów; ze specjalnych funduszów skarbowych, administrowanych przez P. B. K., udzielono dwum powiatom pożyczek na sumę 33 tys. zł.

W r. 1926 P. B. K. udzielał długoterminowych pożyczek obligacyjnych.

W r. 1926 długoterminowych pożyczek gotówkowych ze specjalnych funduszów udzielono 9 na sumę 383 tys. zł, czyli średnio na pożyczkę wypada około 40 tys. zł.

W r. 1927 Polskiemu Bankowi Komunalnemu udało się rozmieścić pewną ilość własnych obligacyj. Pożyczek udzielono 47 na sumę 8,6 milj. zł, czyli na pożyczkę przypada mniej niż 200 tys. zł. Z innej emisji obligacyj wydano 48 pożyczek na sumę 8,7 milj. zł, co stanowi mniej niż 200 tys. zł na pożyczkę.

W r. 1927 P. B. K. udzielał pożyczek z funduszów powierzonych mu przez Ministerstwo Robót Publicznych; z Funduszu Inwestycyjno-Budowlanego udzielono kilkunastu pożyczek na drobniejsze sumy; z Funduszu na Rozbudowę Miast udzielono 6 pożyczek na sumę 168 tys. zł, co stanowi około 30 tys. zł na pożyczkę.

Z funduszu, przeznaczonego na pożyczki drogowe, udzielono 6 pożyczek na sumę 114 tys. zł, co stanowi około 20 tys. zł na pożyczkę.

Z ulokowanego w Polskim Banku Komunalnym funduszu Zakładu Ubezpieczeń od Wypadków we Lwowie udzielono 32 pożyczek na 2,3 milj. zł, co stanowi około 75 tys. zł na pożyczkę.

W r. 1928 Polski Bank Komunalny komunikuje, że z trzech wypuszczonych do r. 1928 transz obligacyj komunalnych udzielono samorządom 90 pożyczek na sumę 9,5 milj. zł, czyli cokolwiek więcej niż 100 tys. zł na jedną pożyczkę.

W r. 1928 Polski Bank Komunalny wydawał pożyczki z Komunalnego Funduszu Pożyczkowo-Zapomogowego; z tego Funduszu wydano w ciągu r. 1928 samorządom 59 pożyczek na sumę 4,4 milj. zł, co wynosi ponad 70 tys. zł na pożyczkę.

Z Drogowego Funduszu Pożyczkowego Ministerstwa Robót Publicznych udzielono w r. 1928 18 pożyczek na sumę 0,8 milj. zł, co wynosi ponad 40 tys. zł na pożyczkę.

W r. 1928 udzielano pożyczek z Funduszu Inwestycyjno-Budowlanego, z Funduszu na Rozbudowę Miast i z Funduszu Zakładu Ubezpieczeń od Wypadków we Lwowie, ulokowanych w Polskim Banku Komunalnym.

Polski Bank Komunalny zwraca w sprawozdaniu z r. 1928 uwagę na niepożądaną tendencję rozpoczynania przez samorządy nieraz znacznych inwestycyj, bez zabezpieczenia sobie uprzednio dostatecznych na to funduszów.

Polski Bank Komunalny w sprawozdaniu z r. 1928 pisze: ze swej strony uważamy tu za konieczne zwrócić uwagę przedewszystkiem na wydatną pomoc, którą Bank okazał samorządom, zwłaszcza w drugiem półroczu ubiegłego roku, kiedy to wskutek nieuzyskania inwestycyjnych kredytów wiele samorządów znalazło się w rzeczywiście trudnej sytuacji. Wydając w tym czasie znaczną ilość pożyczek gotówkowych na sumę około 7 milj. zł (nie licząc w tem funduszu komunalnego), umożliwiliśmy wykończenie wielu rozpoczętych robót lub przynajmniej zabezpieczenie ich przed zmarnowaniem. Uchroniliśmy wiele samorządów od finansowego wstrząsu. Spełniliśmy obowiązek — pomoc niezbędną, w miarę naszej możności, — niosąc, tem bardziej jednak uważamy za wskazane zwrócić uwagę na wręcz niepożądaną nadal tendencję rozpoczynania przez samorządy nieraz znacznych inwestycyj, bez zabezpieczenia sobie uprzednio dostatecznych na to funduszów.

W r. 1929 Polski Bank Komunalny wydał w obligacjach komunalnych 28 pożyczek na sumę 3,3 milj. zł, co wynosi na 1 pożyczkę średnio około 120 tys. zł. Pożyczki były wydawane na budowę miejskich gmachów, szkół, rzeźni, na zabrukowanie ulic, na powiększenie kapitału zakładowego K. K. O. i na spłatę pożyczek krótkoterminowych; na ten ostatni cel przyznano 2,5 milj. zł z ogólnej sumy 3,3 milj. zł.

Nadal w roku 1929 przyznawano pożyczki z Komunalnego Funduszu Pożyczkowo-Zapomogowego; przyznano zeń 133 pożyczki na sumę 5,9 milj. zł, czyli około 45 tys. zł na pożyczkę, z czego 69 pożyczek na sumę 2,8 milj. zł na bieżące potrzeby. W tymże okresie prolongowano 173 pożyczki na sumę 11,6 milj. zł; pożyczki te mają przeważnie formalnie charakter krótkoterminowy, w rzeczy samej, wskutek prolongat, mają charakter długoterminowy. Podobnie jak w roku poprzednim udzielano pożyczek i z innych funduszów.

W r. 1930 wydano pożyczek długoterminowych obligacyjnych 28 na sumę 2,9 milj. zł, czyli około 100 tys. zł na pożyczkę.

Udzielano pożyczek z funduszów, administrowanych przez Polski Bank Komunalny.

Z wkładów terminowych wydano na skrypty dłużne samorządom 11 pożyczek komunalnych na termin do lat 10-ciu na sumę 2 milj. zł, czyli około 200 tys. zł na pożyczkę.

W r. 1931 wydano pożyczek obligacyjnych długoterminowych 18 na sumę 2 milj. zł, czyli około 100 tys. zł na pożyczkę.

Udzielano pożyczek z funduszów administrowanych przez P. B. Komunalny i z wkładów terminowych, złożonych w Polskim Banku Komunalnym w celu umożliwienia mu udzielania kredytów na różne cele gospodarki komunalnej.

W sprawozdaniu P. B. K. z r. 1932 czytamy: W bilansie 1932 r. znacznie powiększyła się suma zaległości na rachunku rat i procentów od pożyczek długoterminowych. Fakt ten tłumaczy się z jednej strony spadkiem wpływów i ciężkiem położeniem tych zwłaszcza związków komunalnych, które w latach ubiegłych zbyt wiele łożyły na inwestycje, z drugiej zaś strony stanowiskiem zarządu, który, uwzględniając trudną sytuację finansową dłużników, tylko wyjątkowo, w bardzo nielicznych wypadkach, stosował przymusowe środki egzekucyjne.

Widzimy zatem, że samorządy nie są w stanie wywiązać się z ciążących na nich zobowiązań.

W r. 1932 Polski Bank Komunalny wypuścił własnych obligacyj na 2,1 milj. zł i udzielił 7 pożyczek na sumę 2,1 milj. zł, czyli 300 tys. zł na pożyczkę.

W końcu 1932 r. ilość udzielonych pożyczek obligacyjnych wynosiła 154 na sumę 17,4 milj. zł, czyli około 115 tys. zł na pożyczkę.

W r. 1932 udzielano pożyczek z funduszów skarbowych, administrowanych przez Polski Bank Komunalny i z wkładów terminowych, przeznaczonych na różne cele gospodarki komunalnej; średnia wysokość pożyczki utrzymywała się na poziomie z lat poprzednich.

Suma pożyczek, udzielona z Drogowego Funduszu Pożyczkowego, wynosiła w końcu 1932 r. 6 milj. zł; składa się na nią 230 pożyczek, udzielonych przeważnie powiatom; na pożyczkę przypada zatem średnio około 27 tys. zł.

* * *

Przechodzimy do rozpatrzenia działalności Komunalnego Banku Kredytowego w Poznaniu.

W sprawozdaniu z r. 1922/23 czytamy: nowy statut Komunalnego Banku Kredytowego przewiduje zorganizowanie długoterminowego kredytu komunalnego, w szczególności wydawanie obligacyj.

Dopiero w r. 1929 Komunalny Bank Kredytowy w Poznaniu rozpoczął udzielanie pożyczek samorządom w 8%-wych obligacjach

komunalnych, umarzalnych w ciągu lat 20-tu; ze względu na niekorzystne położenie na rynku pieniężnym i niemożność zbytu obligacyj, działalność Banku ograniczała się do konwersji długów, zaciągniętych przez samorządy w rachunku bieżącym, na długi obligacyjne.

W r. 1930 udzielono 2 długoterminowe pożyczki komunalne gotówkowe na ogólną sumę 192 tys. zł.

W r. 1931 uległ zwiększeniu dział długoterminowego kredytu obligacyjnego; zwyżka tłumaczy się głównie konwersją kredytów, udzielonych samorządom w rachunkach bieżących na kredyty obligacyjne; stan emisji 8%-wych obligacyj komunalnych wynosił w końcu 1931 r. — 7,6 milj. zł.

Stan długoterminowych pożyczek komunalnych obligacyjnych wynosił w końcu 1932 r. — 8,1 milj. zł.

Stan długoterminowych pożyczek komunalnych gotówkowych wynosił w końcu 1932 r. — 3,2 milj. zł.

* * *

Widzieliśmy przy przeglądzie działalności B. G. K., że z kredytu w nim korzystają obok większych związków komunalnych — mniejsze związki komunalne; pożyczki, zaciągane przez mniejsze związki komunalne osiągają co najwyżej, średnio biorąc, 300 tys. zł na pożyczkę. B. G. K. powinien zaprzestać obsługi mniejszych związków komunalnych, która to obsługa powinna być powierzona dzielnicowym bankom komunalnym; jak widać z opisu ich działalności, wyspecjalizowały się one w uprawianiu stosunków kredytowych z mniejszemi związkami komunalnemi.

§ 10. Udzielanie przez B. G. K. pożyczek przemysłowych w obligacjach bankowych.

B. G. K. udziela pożyczek w obligacjach bankowych na nieruchomości przemysłowe oraz statki morskie i rzeczne. Pożyczki, udzielone na budynki fabryczne, mogą być podstawą obligacji przemysłowych tylko wówczas, jeżeli budynki te mogą być bez wielkich trudności zamienione na domy mieszkalne lub na cele takiego przemysłu, który według opinji rzeczoznawców posiada w danej okolicy niewątpliwe warunki rozwoju. Teatry, kopalnie i kamieniołomy nie mogą służyć jako zabezpieczenie pożyczki w obligacjach. Pożyczka nie może przekraczać połowy ustalonej przez rzeczoznawców wartości gruntu, 40% wartości budynków i $^1/_3$ wartości maszyn, potrzebnych nieodzownie do prowadzenia przedsiębiorstwa przemysłowego i trwale połączonych z nieruchomością. Siła wodna, będąca przynależnością nieruchomości fabrycznej, może w wysokości co najwyżej $^1/_3$ ustalonej

wartości szacunkowej stanowić podstawę przyznanej pożyczki. Przy obliczaniu wartości budynków i stałych urządzeń fabrycznych bierze się pod uwagę tylko rzeczywistą ich wartość z uwzględnieniem ewentualnego zmniejszenia wartości w razie zwinięcia przedsiębiorstwa przemysłowego. Warunki udzielania pożyczek na statki morskie i rzeczne ustali regulamin, wydany przez Radę Nadzorczą, a zatwierdzony przez Ministra Skarbu.

W sprawozdaniu B. G. K. z r. 1927 czytamy: B. G. K. postawił sobie za zadanie zaopatrywanie przemysłu w kredyt inwestycyjny w formie obligacyj bankowych; ustalono zasadę, że z kredytów tych będą korzystały przedewszystkiem przedsiębiorstwa państwowe lub te, w których państwo jest szczególnie zainteresowane.

W r. 1933 stan emisji obligacyj bankowych wynosił 23 milj. zł.

* *
*

Niekiedy w wypadkach, gdy przepisy nie pozwalały Bankowi Gosp. Kraj. na udzielanie pożyczek w obligacjach bankowych, B. G. K. udzielał zakładom przemysłowym pożyczek w listach zastawnych; B. G. K. otwarcie się przyznaje do tego, że czynił to wówczas, gdy udzielenie pożyczki w obligacjach bankowych ze względów formalnych było niemożliwe (patrz część III, rozdz. V, § 4).

§ 11. Udzielanie pożyczek długoterminowych przez Towarzystwo Kredytowe Przemysłu Polskiego.

Działalność T. K. P. P. omówiliśmy w części I, rozdz. VII, § 10 i w części III, rozdz. III, § 8.

T. K. P. P. udzieliło kredytu 133 przedsiębiorstwom, należącym do najrozmaitszych gałęzi przemysłu. Najwięcej z jego pomocy korzystał przemysł włókienniczy łódzki. W ten sposób rozpoczęło się zaangażowanie Skarbu Państwa w przemyśle włókienniczym łódzkim; niewinnie ono z początku wyglądało, rozpoczęło się od udzielenia „t y l k o" poręki (patrz część I, rozdz. VII, § 2).

§ 12. Administrowane przez Komunalny Bank Kredytowy w Poznaniu skarbowe wierzytelności hipoteczne.

Skarb Państwa wykupił od banków niemieckich w b. zaborze pruskim należności hipoteczne i powierzył ich administrację Komunalnemu Bankowi Kredytowemu w Poznaniu. Te wierzytelności hipoteczne ulegają stopniowej likwidacji; odnośny fundusz należności hipotecznych nie ma nic wspólnego z działalnością Komunalnego Banku Kredytowego jako instytucji komunalnej.

ROZDZIAŁ VI.

POLITYKA ANTYEGZEKUCYJNA.

§ 1. Motywy polityki antyegzekucyjnej.

Eliminacja w trybie bankructwa niesprawnych przedsiębiorstw odgrywa w nowoczesnem gospodarstwie rolę coraz mniejszą.

Nie można zabrać związkom komunalnym urządzeń, niezbędnych do wykonywania włożonych na nie obowiązków publicznych; nie można zabrać miastu szpitala dla zakaźnych chorych i zamienić go na dochodowy hotel nawet wówczas, jeżeli związek komunalny w sposób najbardziej zdecydowany nie wywiązuje się ze swych zobowiązań.

Nie można też wyrzucić z roli paruset tysięcy drobnych rolników dlatego, że na skutek powszechnego kryzysu spadły ceny płodów rolnych.

W tomie I, części IV, rozdz. VII podkreśliliśmy, że w stosunku do przedsiębiorstw uprzywilejowanych, a zatem zatrudniających dużą ilość robotników, lub takich, których istnienie odpowiada celom polityki państwowej, państwo zajmuje postawę antyegzekucyjną. Przedsiębiorstwa te nie podlegają sankcji finansowej, to jest państwo chroni je od niewypłacalności i bankructwa; przedsiębiorstwa te mają zapewnione istnienie i to przeważnie w rękach dotychczasowego właściciela.

Bankructwo i likwidacja przedsiębiorstw jest narzędziem selekcyjnem, przy którego pomocy można wyeliminować z życia pewną ilość niesprawnych przedsiębiorców; z chwilą jednak, gdy ilość niesprawnych przedsiębiorców stanowi zbyt duży odsetek ogółu przedsiębiorców w danej dziedzinie, to wtedy państwowa polityka zawiesza działanie tego skutecznego narzędzia selekcyjnego i wydaje ustawy antyegzekucyjne.

* * *

Przedsiębiorstwo bankrutuje wówczas, jeżeli wysokość jego zobowiązań przekracza jego aktywa; ważną jest zatem rzeczą ustanowienie metod, przy których pomocy oblicza się aktywa.

Przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe prowadzą podwójną buchalterję, zestawiają szczegółowe bilanse i ta księgowość jest uważana za najdoskonalszą. Księgowość rolnictwa była zawsze uważana za gorszą w porównaniu z buchalterją przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych; również stosowany przez państwo i związki komunalne system buchalterji pojedyńczej jest uważany za mniej dokładny.

Musimy parę słów poświęcić buchalterji przedsiębiorstw przemysłowych.

Dla oceny poszczególnych pozycyj w bilansie przedsiębiorstw przemysłowych nie zawsze miarodajną jest cena rynkowa.

Urządzenia są szacowane według kosztów ich budowy lub nabycia; niewiadomo zresztą, jaką jest ich cena rynkowa; bardzo często cena rynkowa kosztownych maszyn likwidującego się przedsiębiorstwa równa się cenie starego żelastwa.

W różnych okresach konjunkturalnych cena należących do przedsiębiorstwa objektów ulega zmianom; w okresie dobrej konjunktury urządzenia danej fabryki są warte 3 milj. zł, gdyż można je nawet za 3 milj. zł sprzedać; w okresie złej konjunktury, gdy fabryka jest nieczynna, wartość tych urządzeń może spaść do 300 tys. zł; jeżeli jednak wartość urządzeń figuruje nadal w bilansie w wysokości 3 milj. zł, to taki sposób księgowania ma charakter umowny; może on oznaczać, że koszty wybudowania danych urządzeń wynosiły 3 milj. zł, albo być wyrazem przewidywania, że w okresie dobrej konjunktury będą one warte 3 milj. zł.

Możemy powiedzieć, że bilanse przedsiębiorstw przemysłowych mają charakter umowny, konwencyjny, a nawet fikcyjny; miejsce ceny rynkowej zajmuje — wartość.

Należy jednak zauważyć, że fikcyjny bilans jest często bliższy rzeczywistości, niżby był bilans przedsiębiorstwa, którego aktywa byłyby ocenione według cen rynkowych. Gdyby np. w tej chwili, a zatem w okresie, w którym nawet cena starego żelastwa jest niska, oceniono aktywa przedsiębiorstwa przemysłowego według tych cen, jakie dałyby się ze sprzedaży poszczególnych objektów uzyskać, to otrzymanoby tak niską wartość aktywów, że taki bilans daleko mniej odpowiadałby rzeczywistości, niż bilans, oparty na domniemaniu, że konjunktura się poprawi.

Punktem wyjścia polityki antyegzekucyjnej musi być wybór metody, przy której pomocy oblicza się wartość aktywów nadmiernie obdłużonego przedsiębiorstwa.

Jasne jest, że twórcy ustaw antyegzekucyjnych nie mogą zalecać posługiwania się ceną rynkową dla obliczania aktywów zadłużonego przedsiębiorstwa; przy obliczaniu aktywów zadłużonego przedsiębiorstwa przy pomocy ceny rynkowej, każde z nich okazałoby się pod bilansem.

Ustawodawca, jak to zobaczymy z następnych paragrafów, nie umiał zdobyć się na odrzucenie ceny rynkowej, jako narzędzia do obliczania aktywów obdłużonego rolnika i posługuje się wybiegami, interpretowanemi dopiero przez komentatorów ustaw, tłumaczących nam, jak należy rozumieć intencje ustawodawcy.

Najprostszem załatwieniem sprawy byłoby przyjęcie cen rynkowych z przed paru lat, a więc z okresu dobrej albo „normalnej" konjunktury, jako metody do obliczania aktywów gospodarstwa rolnego.

§ 2. Ustawy antyegzekucyjne w rolnictwie.

W niniejszym paragrafie rozpatrzymy ustawy i rozporządzenia antyegzekucyjne; będziemy się posługiwać wydawnictwem urzędowem p. t. Ustawodawstwo finansowo-rolne i jego praktyczne zastosowanie; autorów tego wydawnictwa będziemy nazywać urzędowymi komentatorami.

Ustawa z dnia 25 lutego 1932 r. (Dz. U. nr. 15 poz. 87) wprowadza pojęcie nieruchomości z przeznaczenia, nieznane dotychczas na terenie b. zaboru rosyjskiego, a polegające na tem, że pewne ruchomości nie mogą być licytowane inaczej, jak tylko z całą nieruchomością; za taką nieruchomość z przeznaczenia uważane są inwentarze żywe i martwe i t. p.

Ustawa postanawia, że ceną wywołania, od której można będzie rozpocząć licytację w drugim terminie jest cena, stanowiąca przy ruchomościach — połowę sumy oszacowania, a przy nieruchomościach — $^2/_3$ sumy oszacowania; poniżej tych sum nie wolno sprzedać licytowanych przedmiotów.

Ustawodawca ustanawia cenę, poniżej której nieruchomości i ruchomości nie wolno sprzedać z licytacji, a zatem wprowadza zakaz sprzedaży po cenie rynkowej.

Dla wyprowadzenia ceny, poniżej której nie wolno sprzedać licytowanych objektów, ustawodawca wprowadza szacowanie objektów.

Zwykle oszacowanie objektów odbywa się na podstawie cen rynkowych, niekiedy jednak konieczności życiowe zmuszają do posługiwania się inną metodą oszacowania. Naprzykład niektóre instytucje kredytowe, a w szczególności ubezpieczeniowe, mają prawo

księgowania w swych bilansach walorów nie po cenie giełdowej, a po cenie nabycia lub po cenie, wyprowadzonej z ceny giełdowej i ceny nabycia; mają one prawo księgowania nieruchomości po cenie wyprowadzonej z ich dochodowości oraz ceny nabycia lub kosztów budowy. Przedsiębiorstwa przemysłowe księgują w swych bilansach różne objekty według wysokości kosztów budowy; gdyby było inaczej, trzeba byłoby co pewien czas zmieniać bilanse przedsiębiorstw w zależności od zmian cen rynkowych i giełdowych. Widzimy więc, że w ustroju kapitalistycznym cena rynkowa ma dość wprawdzie pokaźne, ale ograniczone prawo obywatelstwa; obok ceny rynkowej ma również prawo obywatelstwa — wartość, obliczana według ustanowionych przepisów.

A zatem w wielu wypadkach oszacowanie różnych objektów odbywa się według innych metod, aniżeli według panującej w danym momencie ceny rynkowej.

W rozpatrywanej przez nas ustawie ustawodawca nie ma odwagi jasno i otwarcie zerwać z ceną rynkową przy podawaniu norm, według których ma się odbywać oszacowanie; zadaniem biegłego lub biegłych, przybranych przez komornika celem oszacowania nieruchomości, jest podanie wartości nieruchomości, jej urządzeń i wartości całości. Ustawodawca wyjaśnia, jak należy obliczać wartość. W jednym z następnych artykułów omawianej ustawy znajduje się postanowienie, że na podstawie wyniku oszacowania sąd ustali uchwałą wartość nieruchomości (sumę oszacowania).

Komentator urzędowy mówi; sposób szacowania przez biegłych określają normalne ustawy, jednakowoż ustawodawca udzielił wyraźnie wskazówek, iż w okresie kryzysu nie wolno stosować rygorystycznie przepisów, właściwych w normalnych warunkach gospodarczych.

Należy to zapewnie rozumieć w ten sposób, że biegli przy dokonywaniu oszacowania nie powinni opierać się na istniejących w danej chwili cenach rynkowych; zaraz potem dodaje urzędowy komentator: jasną jest rzeczą, że ceną szacunkową nie może być bynajmniej najniższa cena, ustalona w dobie kryzysu, ale cena, odpowiadająca przepisom, wyraźnie w tym celu wydanym.

Urzędowy komentator powołuje się w sprawie określenia norm szacunkowych na inne rozporządzenia, które są jednak również niejasne i niewyraźne.

Rozporządzenie z dnia 23 sierpnia 1932 r. (Dz. U. nr. 72) o zapobieganiu skutkom trudności płatniczych w rolnictwie postanawia, że określenie wartości gospodarstwa rolnego powinno zawierać z jednej strony obszar i wartość ziemi według cen przeciętnych w danej okolicy

za grunty równej lub podobnej jakości bez budynków, zasiewów, urządzeń i inwentarzy, z drugiej zaś strony — wartość użytkową budynków, inwentarzy martwych i urządzeń rolnych, zasiewów, inwentarzy żywych i t. d.

Urzędowy komentator wyjaśnia: „ze względu na to, że sprawa szacunku powtarza się również w szeregu innych ustaw finansowo-rolnych, a w omawianem rozporządzeniu odgrywa specjalną rolę, należy się nad niem bliżej zastanowić".

„Oszacowanie przedmiotu może dawać wyniki różnorakie, w zależności od celu, dla którego ma być dokonany szacunek. Wiadomo naprzykład, że szacunek, sporządzany dla celów licytacyj przymusowych, nie ma za zadanie ustalenia faktycznej wartości szacunkowej przedmiotu, przeciwnie, przewiduje się zgóry, że szacunek taki powinien być z reguły niższy, niżeli rynkowa wartość licytowanego przedmiotu, gdyż tylko wtedy umożliwiona zostaje licytacja wzwyż".

„Jeżeli tak jest, to należy odpowiedzieć sobie na pytanie, jaki ma być szacunek dla celów rozporządzenia sierpniowego, a więc czy szacunek licytacyjny, czy rynkowy, czy „normalny".

„Ponieważ cała akcja finansowo-rolna w pewnym zakresie zmierza do uniemożliwienia przymusowego sprzedawania majątków rolnych drogą licytacji — uznając, że ceny licytacyjne nie będą stały w żadnej proporcji do dawnej rzeczywistej wartości majątków rolnych, nie można uznać szacunku licytacyjnego za właściwy".

„Również nie można uznać za właściwy szacunku, stwierdzającego obecną rynkową wartość gospodarstwa, ponieważ ta wartość jest właśnie jednym ze skutków kryzysu, który znacznie obniżył ceny ziemi i z którym toczy się walkę, między innemi w drodze ustaw finansowo-rolnych".

„Biorąc pod uwagę powyższe motywy, a także sposób wskazany przez art. 13 rozporządzenia, szacowania gospodarstwa rolnego — należy dojść do przekonania, że ustawodawca pragnie operować typem szacunku, który nazwaliśmy „normalnym".

„Rozporządzenie postanawia, że szacunek winien zawierać wartość ziemi według oceny przeciętnej, otrzymywanej w danej okolicy za grunt równej lub podobnej jakości, wartość użytkową budynków, inwentarzy martwych i wszelkich urządzeń rolnych, oraz wartość zasiewów i inwentarzy żywych. Już samo to zestawienie wskazuje, że ustawodawca pragnie otrzymać wartość jak najbardziej zbliżoną do wartości z przed kryzysu, ponieważ wymienia skrupulatnie wszystko, co może wpłynąć na jej podniesienie".

„Ponieważ w rozporządzeniu jest powiedziane, że należy podać ceny przeciętne ziemi, otrzymywane w danej okolicy, bez po-

dania w jakim okresie, należy sądzić, iż ustawodawca p r a g n i e, aby przyjęto pod uwagę ceny za taki okres, aby były w nich ceny średnie, wysokie i niskie. Takim jest z pewnością okres, mieszczący się w latach 1926/1927 do 1930/1931. Na ten okres wskazuje również okoliczność, iż jest on wymieniony dla celów szacunkowych w rozporządzeniu o segregacji wierzytelności hipotecznych".

Urzędowy komentator rozporządzenia informuje opinję, że ustawodawca p r a g n i e otrzymać wartość jak najbardziej zbliżoną do wartości z przed kryzysu; komentator urzędowy używa zwrotu „należy sądzić, iż ustawodawca pragnie"; ten zwrot świadczy o niezdecydowanej postawie ustawodawcy i czynników miarodajnych w sprawie ustalenia norm i metod, jakiemi się należy kierować przy ustalaniu wartości nieruchomości.

Wyraźniejszy jest zamiar ustawodawcy w rozporządzeniu z dnia 23 sierpnia 1932 r. (Dz. U. nr. 72) w sprawie segregacji wierzytelności na nieruchomościach ziemskich, parcelowanych w celu spłaty uciążliwych zobowiązań, które postanawia, że przy sporządzaniu szacunku n a l e ż y b r a ć p o d u w a g ę ceny możliwe do osiągnięcia przy parcelacji danej nieruchomości, przy równoczesnem uwzględnieniu przeciętnych cen sprzedażnych w 5-cioleciu 1926/1927 — 1930/1931 w najbliższej okolicy za podobne nieruchomości. Nie wiemy jednak, w jakiej mierze należy je „brać pod uwagę".

Nie można powiedzieć, aby powyższe rozporządzenia, na które powołuje się urzędowy komentator przy interpretacji omawianej przez nas ustawy, ustalały metodę obliczenia wartości objektów licytowanych w sposób jasny; wręcz przeciwnie, widać, że ustawodawca znajduje się w rozterce i nie może się zdecydować na wyraźne i określone podanie metody szacowania objektów rolnych.

Zgadzamy się z poglądem urzędowego komentatora, że cena szacunkowa powinna odpowiadać przepisom wyraźnie w tym celu wydanym. Według naszego zdania przepisy, na które się powołuje komentator urzędowy, nie są bynajmniej wyraźne. Wprawdzie urzędowy komentator twierdzi, że na tem tle zresztą nie zdarzają się obecnie zatargi, bowiem z jednej strony wola ustawodawcy jest tak wyraźna, że władze sądowe nie pozwoliłyby na jej pominięcie, a z drugiej, że przepis o $^2/_3$ szacunku, jako najniższej cenie sprzedażnej przy licytacjach, odstraszył liczną rzeszę tych, którzy chcieli uprawiać spekulację na kryzysie. Być może, że wola ustawodawcy jest wyraźna, ale ta wyraźna wola przyoblekła się w szatę bardzo niewyraźnych postanowień prawnych, co wynika stąd, że ustawodawca nie chce wyraźnie zerwać z ceną rynkową, jako normą szacowania obciążonych nadmiernemi zobowiązaniami majątków. Niezdecydowana po-

wściągliwość ustawodawcy tłumaczy się tem, że gospodarstwo kapitalistyczne jest gospodarstwem rynkowem; ustawodawca nie ma zatem odwagi na otwarte zerwanie z ceną rynkową. Należy jednak zauważyć, że nowoczesne gospodarstwo uznaje prawo obywatelstwa wartości; jak to już powiedzieliśmy przed chwilą, wartość wtargnęła do bilansów przedsiębiorstw przemysłowych i ubezpieczeniowych. Powiemy nawet więcej: gospodarstwo rynkowe funkcjonuje nieźle tylko wtedy, jeżeli na rynku niema natłoku; gdy konsumenci odrzucają na rynek dawniej nabyte towary i walory i wytwarzają rynek starzyzny, to na rynku powstaje dezorganizacja; a zatem warunkiem prawidłowego funkcjonowania gospodarstwa rynkowego jest, aby szereg osób, będących właścicielami różnych objektów, nie nawiązywał z ich powodu ponownych tranzakcyj z gospodarstwem rynkowem; mój zegarek ma dla mnie tylko pewną wartość i niemal nigdy nie zastanawiam się nad jego ceną. Z chwilą zaś, gdy okoliczności zmuszą mnie i inne osoby do sprzedaży zegarków, a zatem do ustosunkowania się do zegarków pod kątem widzenia ich ceny rynkowej — następuje dezorganizacja gospodarstwa rynkowego.

Z dobrodziejstw powyższej ustawy nie mogą korzystać dłużnicy Państwowego Banku Rolnego, gdyż ceny wywołania zarówno w pierwszym jak i w drugim terminie licytacji ustala sam P. B. R., a więc nie obowiązuje jako minimum ceny wywołania — $^2/_3$ ceny szacunkowej; w rozporządzeniu z dnia 21 października 1932 r. (Dz. U. nr. 91) o wykonywaniu egzekucji z nieruchomości przez P. B. R. ustawodawca postanawia, że cena wywołania przy pierwszej licytacji nie może być niższa od szacunku Banku, dokonanego przy udzielaniu kredytu i od szacunku umownego; cena wywołania przy drugiej licytacji nie może być niższa od sumy nieumorzonego długu Banku z doliczeniem zaległości w opłatach, przypadających Bankowi, uprzywilejowanych podatków i ciężarów oraz kosztów egzekucji.

Wprawdzie nie można powiedzieć, aby powyższe rozporządzenie dotyczące uprawnień egzekucyjnych P. B. R. stawiało dłużnika w gorszej sytuacji, niż poprzednio omówiona ustawa; P. B. R. przeważnie liberalnie udzielał pożyczek w okresie wysokich cen ziemi i wskutek tego udzielone przez P. B. R. pożyczki nie mieszczą się w granicach ceny rynkowej w czasie kryzysu. W tych jednak wypadkach, w których pożyczka, udzielona przez P. B. R., mieści się w granicach ceny rynkowej kryzysowej, P. B. R. ma prawo ustalić cenę wywołania na poziomie, zabezpieczającym jego należność, ale bynajmniej nie na poziomie, chroniącym dłużnika przed niebezpieczeństwem odebrania mu posiadanego objektu po cenie kryzysowej. Motyw zabezpieczenia

należności skarbowych odsuwa motyw przyniesienia pomocy zadłużonemu rolnikowi.

W poczynaniach antyegzekucyjnych ustawodawcy występują dwa odmienne punkty wyjścia: z jednej strony zamiar ochrony przed wierzycielem i utrzymania w rękach dłużnika posiadanego przezeń objektu występuje wtedy, gdy wierzycielem nie jest instytucja państwowa; z drugiej strony, gdy wierzycielem jest instytucja państwowa, zamiarem ustawodawcy już nie jest ochrona dłużnika, lecz zamiar wyegzekwowania należności instytucji państwowej. W ustawach i rozporządzeniach konwersyjnych krzyżują się te dwa punkty widzenia.

Rozporządzenie z dnia 25 czerwca 1932 r. (Dz. U. nr. 62) o postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowych postanawia, że jeżeli w toku egzekucji okaże się, że bezwzględne ściągnięcie należności spowoduje niewątpliwie ruinę gospodarczą zobowiązanego, urząd skarbowy, po należytem zbadaniu jego położenia ekonomicznego, może z urzędu lub na prośbę zawiesić egzekucję albo ją tymczasowo ograniczyć do kwoty, której ściągnięcie nie spowoduje wspomnianego skutku, względnie częściowo lub w całości uchylić zajęcie. O tem należy zawiadomić jednocześnie wierzyciela. Następnie rozporządzenie wymienia rodzaje mienia nieulegającego egzekucji; przykładowo przytoczymy niektóre z nich, a więc np. art. 42 punkt d): zwolnione od egzekucji są: krowa dojna albo dwie kozy lub trzy owce, albo jedna świnia wraz z zapasem paszy i ściółki, aż do czasu najbliższych zbiorów, o ile te zwierzęta są niezbędne do wyżywienia zobowiązanego, jego rodziny i jego służby; punkt e): przedmioty i surowce, niezbędne do osobistego zarobkowania zobowiązanego, pracującego ręcznie; punkt 1: przedmioty codziennego użytku potrzebne zobowiązanemu, które mogą być sprzedane tylko zabezcen, a dla zobowiązanego mają znaczną wartość użytkową.

Wydanie ustawy z dnia 7 marca 1932 r. (Dz. U. nr. 25) o ulgach w egzekucji sądowej przeciwko gospodarzom rolnym, zdaniem komentatora urzędowego, było spowodowane tem, że nastrój, jaki wówczas panował wśród wierzycieli, pomimo zaprowadzenia minimum ceny licytacyjnej i pomimo wprowadzenia na całem terytorjum państwa pojęcia nieruchomości z przeznaczenia, mógł był skłaniać do nazbyt jeszcze licznego występowania na drogę egzekucji. Ustawa zawiera postanowienia o przymusowym zarządzie gospodarstw rolnych i o powierzaniu funkcyj zarządcy samemu dłużnikowi. Następnie rozporządzenie zawiera postanowienia, dotyczące tymczasowego wstrzymania licytacji nieruchomości.

Z dobrodziejstw ustawy nie mogą korzystać dłużnicy, jeśli obciążające ich należności pochodzą z podatków i opłat skarbowych i komunalnych, z tytułu umów najmu pracy, z opłat na ubezpieczenia społeczne, z alimentów wszelkiego rodzaju, z pożyczek długoterminowych, udzielonych przez instytucje kredytu długoterminowego, z tytułu nabycia po dniu 1 grudnia 1931 r. krajowych nawozów sztucznych.

Uprzywilejowanie należności skarbowych jest wyraźne.

Uprzywilejowanie należności pracobiorców jest zupełnie zrozumiałe i tłumaczy się motywami polityki socjalnej.

Uprzywilejowanie należności, pochodzących z udzielenia pożyczek długoterminowych tłumaczy się zamiarem zapewnienia jak największej pewności listom zastawnym, emitowanym przez instytucje kredytu długoterminowego. Ustawodawca bardzo respektuje aparat kredytowy.

Charakterystyczne jest uprzywilejowanie należności, pochodzących ze sprzedaży krajowych nawozów sztucznych. Szło tutaj oczywiście o należności państwowych fabryk azotowych i Towarzystwa Eksploatacji Soli Potasowych. W tłoku skorzystały na tem i nawozy sztuczne, produkowane przez przedsiębiorstwa prywatne. Rozporządzenie z dnia 24 października 1934 r. (Dz. U. nr. 94 poz. 841) usuwa z pod działania ogólnych przepisów rozporządzenia następujące kategorje uprzywilejowanych wierzycieli: instytucje publiczno-prawne, instytucje finansowe, należności z tytułu umów o pracę i przedsiębiorstwa państwowe i komunalne. Jeśli np. „Mościce" sprzedały azotniak bezpośrednio rolnikowi, to wierzytelność „Mościc" nie podlega przepisom rozporządzenia, jeśli natomiast tenże sam azotniak z „Mościc" sprzedał kupiec, to wierzytelność kupca podlega przepisom rozporządzenia, kupiec jednak ze swej strony musi zapłacić „Mościcom" całkowitą należność w umówionym terminie.

Główną troską ustawodawcy jest możliwie sprawiedliwe wyrównanie interesów wierzyciela i dłużnika i pogodzenie tych dwóch przeciwstawnych punktów widzenia.

Sąd zezwoli na tymczasowe wstrzymanie licytacji:

a) z jednej strony wówczas, gdy wierzytelność poszukiwana jest zabezpieczona na nieruchomości na takiem miejscu, że przypuszczalna — ze względu na rodzaj i położenie nieruchomości — najniższa cena, jakąby można za nią osiągnąć na licytacji, wystarczy na pokrycie tej wierzytelności;
b) z drugiej strony wówczas, gdy wierzytelność poszukiwana jest zabezpieczona na nieruchomości na tak dalekiem miejscu, że oczekiwana nawet najwyższa cena licytacyjna nie wystarczy na pokrycie wierzytelności.

Wstrzymanie licytacji w pierwszym wypadku nie naraża na szwank zabezpieczenia, z którego w danej chwili korzysta dana należność; milczącem założeniem postawy ustawodawcy jest przypuszczenie, że aktualna najniższa cena w danym momencie już nie ulegnie dalszemu obniżeniu.

Wstrzymanie licytacji w drugim wypadku opiera się na założeniu, że skoro wierzyciel jest niezabezpieczony, to nic na tem nie straci, jeśli licytacja będzie odroczona.

Motyw wyrównania interesów dłużnika oraz wierzyciela podyktował postanowienie ustalające wypadki, w których sąd odmówi tymczasowego wstrzymania licytacji. Sąd może odmówić tymczasowego wstrzymania licytacji a) z jednej strony wówczas, jeśli uwzględniając wszelkie okoliczności nabierze przekonania, że z powodu zbyt wielkiego zadłużenia dłużnika utrzymanie nieruchomości w jego rękach jest wogóle niemożliwe, b) z drugiej strony wówczas, jeśli bez uszczerbku dla gospodarstwa dłużnik może zaspokoić poszukiwany dług.

Ustawodawca w rozpatrywanej ustawie operuje najniższą i najwyższą ceną, którą się da osiągnąć na licytacji; w poprzednich ustawach i rozporządzeniach spotkaliśmy się z daleko bardziej celową normą, mianowicie pojęciem wartości albo oszacowaniem, gdyż ustawodawca uważał, że obecnych cen kryzysowych nie można traktować jako normy dla określenia stanu dłużnika. Dłużnik, który zaciągnął zobowiązania przed 5-ciu laty w sumie wynoszącej około 60% ówczesnej wartości posiadanego objektu, jest w tej chwili w sytuacji beznadziejnej, jeśli brać za podstawę dla zestawienia bilansu jego przedsiębiorstwa — obecne niskie ceny kryzysowe; wartość jego objektu zmniejszyła się o połowę i jest niższa od sumy ciążących na objekcie zobowiązań; nawet najwyższa cena licytacyjna nie pozwala na spłacenie wszystkich należności. Ustawodawca nie podaje norm, według których sąd mógłby nabrać przekonania, że z powodu zbyt wielkiego zadłużenia dłużnika utrzymanie nieruchomości w jego rękach jest wogóle niemożliwe. Wyrobienie sobie przekonania w takiej sprawie zależy od poglądu na kształtowanie się cen w przyszłości. Ocena wypadnie bardzo różnie w zależności od tego, jaki się ma pogląd na ewolucję cen; jeśli ceny podniosą się do poziomu z przed 5-ciu lat, to utrzymanie zadłużonego objektu w rękach dłużnika jest możliwe; jeśli ceny z r. 1933 się nie podniosą, to utrzymanie objektu w rękach dłużnika jest niemożliwe. Ustawodawca i w tej ustawie nie wykazuje stanowczej postawy.

Komentator urzędowy pisze: ,,Ustawodawca zmierza wyraźnie do tego, aby przedewszystkiem uniemożliwić dewastowanie gospodarstw

rolnych przez licytowanie środków produkcji i kapitałów obrotowych, a następnie chroni wszystkie te gospodarstwa, które mają trudności płatnicze na skutek kryzysu rolnego, starając się ułatwić im przetrwanie do czasów normalnych. Pamięć o tem umożliwi jedynie właściwą realizację przepisów, utrudniających przymusową egzekucję w stosunku do warsztatów rolnych".

Wola ustawodawcy ma zastąpić wyraźne postanowienia prawa.

W wydawnictwie „Ustawodawstwo Finansowo-Rolne" są przytoczone jeszcze inne ustawy i rozporządzenia antyegzekucyjne; niektóre postanowienia antyegzekucyjne znajdują się w ustawach i rozporządzeniach konwersyjnych, omawianych przez nas w rozdziałach i paragrafach, poświęconych zagadnieniu konwersyjnemu.

* *
*

Rozporządzenie z dnia 24 października 1934 r. (Dz. U. nr. 94) o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych postanawia:

„Wysokość ceny wywołania powinna obejmować należności uprzywilejowane oraz należności instytucyj kredytu długoterminowego; nie może być jednak niższa od sumy, stanowiącej 50% szacunku gospodarstwa, będącego przedmiotem likwidacji w pierwszym terminie licytacji, a 30% tegoż szacunku — w drugim terminie licytacji".

„Jeżeli nieruchomość obciążona jest należnościami uprzywilejowanemi i instytucyj kredytu długoterminowego, przystępujący do licytacji powinien złożyć rękojmię licytacyjną w wysokości, pokrywającej co najmniej należności uprzywilejowane i raty zaległe i bieżące instytucyj kredytu długoterminowego. Część rękojmi co najmniej w wysokości, pokrywającej należności uprzywilejowane z umów o pracę, powinna być złożona w gotówce. Rozporządzenie Ministra Skarbu określi, w jakich rozmiarach może być złożona rękojmia w papierach wartościowych oraz w jakich papierach wartościowych i po jakim kursie".

„Skarbowi Państwa i Państwowemu Bankowi Rolnemu służy prawo pierwokupu nieruchomości po cenie licytacyjnej, przyczem cena nabycia, z wyjątkiem tej jej części, która powinna być zapłacona w gotówce (art. 94 ust. 2) będzie mogła być zapłacona papierami wartościowemi, przewidzianemi w ust. (1) Prawo pierwokupu gaśnie po upływie trzech tygodni od uprawomocnienia się postanowienia o przybiciu",

„Rozporządzenie Ministra Skarbu w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych może przyznać prawo pierwokupu również innym instytucjom, których zadaniem jest akcja parcelacyjna".

„Rozporządzenie Ministra Skarbu ustalać będzie kurs papierów wartościowych, po jakich będzie można uiszczać cenę licytacyjną".

„Jeżeli licytacja w pierwszym terminie nie dojdzie do skutku, Minister Rolnictwa i Reform Rolnych może w ciągu miesiąca od dnia licytacji orzec przejęcie na własność państwa całości likwidowanych nieruchomości ziemskich dłużnika. Wynagrodzenie za przejęte nieruchomości ziemskie wypłaca się w obligacjach 3%-wej państwowej renty ziemskiej, według kursów, które ustalać będzie Minister Skarbu".

Okazuje się zatem, że ustawodawca nie chce doprowadzić do sytuacji, przy której okazałoby się, że P. B. R. i fundusze państwowe poniosły stratę; ustawodawca woli, aby P. B. R. przejął na własność gospodarstwa rolne. Występuje biurokratyczna tendencja do traktowania wierzytelności państwowych za rodzaj substancji niezniszczalnej (patrz część I, rozdz. VI, § 9). Ten zamiar ustawodawcy występuje nawet w kompleksie październikowych rozporządzeń z r. 1934, w których ustawodawca wreszcie się zdecydował na umarzanie należności skarbowych.

Rozporządzenia październikowe z r. 1934 nie ustalają metod szacunkowych; tak np. w rozporządzeniu z dnia 24 października 1934 r. (Dz. U. nr. 94) o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych art. 21 postanawia, że instytucje kredytu długoterminowego obowiązane będą uskutecznić rewizję swych regulaminów szacunkowych w celu dostosowania ich do obecnych warunków ekonomicznych i przedstawić Ministrowi Skarbu d o z a t w i e r d z e n i a projektowane zmiany lub zasady, któremi instytucje będą się kierowały przy stosowaniu tych regulaminów.

W rozporządzeniu z dnia 11 grudnia 1934 r. (Dz. U. nr. 109, poz. 967) znajduje się następujące postanowienie: do zawierania układów konwersyjnych z posiadaczami gospodarstw wiejskich grupy A. (gospodarstwa do 50 względnie do 100 hektarów) szacunek gospodarstwa nie jest wymagany.

Widzimy więc, że sposób szacowania posiadłości rolnych nie został ustalony. Przy stosowaniu jednych metod szacowania może się okazać, że rolnik jest nadmiernie obdłużony i że nie może korzystać z dobrodziejstw ustaw konwersyjnych, przy stosowaniu innych metod może się okazać, że stopień obdłużenia rolnika nie pozbawia go prawa korzystania z dobrodziejstw ustaw konwersyjnych. Utrzymanie w rękach rolnika gospodarstwa zależy od postępowania urzędów rozjemczych, od tego jak zrozumieją one wolę ustawodawcy, jak się potrafią rozeznać w scholastycznem ustawodawstwie konwersyjnem, wreszcie od tego, jakiego rodzaju regulamin szacunkowy dla instytucyj kredytu długoterminowego zatwierdzi Minister Skarbu.

§ 3. Ustawy antyegzekucyjne dotyczące samorządów.

W okresie pogorszonej konjunktury ujawniły się wyraźnie ujemne skutki rozpoczynania inwestycyj bez zapewnienia sobie środków na ich dokończenie, a do których zachęcały władze państwowe i B. G. K. (patrz cz. V, rozdz III, § 1). Związki komunalne nie były w stanie w wielu wypadkach wywiązać się ze swych zobowiązań. W celu ochrony związków komunalnych przed roszczeniami prywatnych wierzycieli, przeważnie dostawców i przedsiębiorców, wydano rozporządzenie z dnia 25 czerwca 1932 r. (Dz. U. nr. 62) o postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowych, które postanawia, że egzekucja należności pieniężnych, przypadających od związków samorządu terytorjalnego, podlega ograniczeniom, wypływającym z obowiązujących w tym względzie przepisów prawnych. Na obszarze, na którym niema odpowiednich przepisów specjalnych, egzekucja z majątku i dochodów związku komunalnego odbywa się po każdorazowem porozumieniu z władzą nadzorczą danego związku komunalnego; egzekucja należności, przypadających od przedsiębiorstw samorządu terytorjalnego, które posiadają odrębną osobowość prawną, nie podlega temu ograniczeniu.

Wkrótce potem wydano rozporządzenie z dnia 27 października 1932 r. (Dz. U. nr. 94), które postanawia, że egzekucja prywatnoprawnych należności pieniężnych, przypadających od związku komunalnego jest dopuszczalna jedynie z tych części majątku lub dochodów związku komunalnego, które według orzeczenia władzy nadzorczej, mogą być użyte na zaspokojenie wierzycieli bez istotnego uszczerbu dla wykonania przez związek komunalny zadań publicznych. Roszczeń pieniężnych o charakterze prywatno-prawnym, przypadających od związków komunalnych, można dochodzić w drodze sądowej, bądź też w drodze administracyjnej, przez wniesienie do władzy nadzorczej związku komunalnego podania o uznanie należności za niesporną; władza nadzorcza, do której wniesiono takie podanie, nie może bez zgody zarządu związku komunalnego uznać danej należności za niesporną; w razie braku zgody ze strony związku komunalnego na uznanie danej należności za niesporną, władza nadzorcza udziela odpowiedzi odmownej, wtedy wierzyciel może skierować sporną sprawę na drogę sądową.

Procedura sądowa jest przewlekła, a niektóre dochody związku komunalnego są zabezpieczone przed egzekucją.

Ustawodawca chroni związek komunalny przed zajmowaniem przez prywatnych wierzycieli dochodów związku komunalnego, albowiem związek komunalny musi wykonywać w interesie dobra pu-

licznego pewne obowiązki, których wykonanie uznane jest za konieczne; według hierarchji ocen, jaka leży u podstawy polityki gospodarczej, wykonywanie pewnych zadań komunalnych jest stawiane wyżej, niż uszanowanie praw wierzycieli prywatnych.

Odwieczne prawo wierzyciela polega na przysługującem mu uprawnieniu do egzekwowania z dłużnika przypadającej mu należności; rzecz prosta, że nigdy żadne prawo nie było w stanie zapewnić wierzycielowi odzyskania całkowitej należności.

Prawo mogło było w odległych czasach postanawiać, że wierzyciel ma prawo pozbawić dłużnika wolności, nigdy jednak prawo nie mogło zagwarantować wierzycielowi, że niewolny dłużnik i jego niewolna rodzina w postaci pracy niewolnej wypracują swój dług; żadne prawo nie było w stanie zabezpieczyć wierzyciela przed nagłą śmiercią oddanego w niewolę dłużnika i jego rodziny.

Prawo stopniowo ograniczało uprawnienia wierzyciela i obecnie jego uprawnienia egzekucyjne rozciągają się tylko na dochód i majątek dłużnika.

Ustawy antyegzekucyjne w rolnictwie ograniczają w pewnej mierze uprawnienia egzekucyjne wierzyciela w stosunku do majątku dłużnika.

Roszczenia wierzyciela nie mogą być zaspokojone kosztem zaprzestania wykonywania przez związek komunalny pewnych zadań. Ustawodawca broni związek komunalny przed zajęciem przez prywatnego wierzyciela jego kasy, wówczas, gdy to może doprowadzić do pogorszenia stanu higjenicznego miasta, pozbawienia mieszkańców światła i t. p.

Ustawodawca może pozwolić na egzekucję majątku związku komunalnego tylko wtedy, jeżeli zajęcie majątku nie uniemożliwi związkowi komunalnemu wykonywanie włożonych nań obowiązków publicznych.

Ustawodawca może pozwolić na zajęcie elektrowni przez wierzycieli, ale tylko pod warunkiem, że wierzyciel się zobowiąże do przejęcia koncesji na dostarczanie światła.

Powstaje zasadniczy konflikt pomiędzy postulatem, który nie pozwala ani na bankructwo związku komunalnego, ani na zaprzestanie wykonywania przezeń zadań publicznych, a postulatem, który uprawnia wierzyciela do ściągania należności.

§ 4. Charakter polityki antyegzekucyjnej. Sprawa szacunku nieruchomości.

Ustawodawca nie ustala jasnych i wyraźnych metod szacowania nieruchomości; ustawodawca wprowadza wprawdzie normę szaco-

wania nie według cen rynkowych, nie zrywa jednak wyraźnie, jasno i otwarcie z ceną rynkową. Na skutek tej sytuacji trudno jest poszczególnemu rolnikowi zdać sobie sprawę z tego, czy znajduje się on pod bilansem, czy też ma prawo do korzystania z dobrodziejstw ustaw konwersyjnych.

Zamiarem ustawodawcy jest ochrona warsztatu dłużnika, co musi pociągnąć za sobą straty dla wierzycieli.

Ustawodawca nie traktuje poszczególnych kategorji wierzycieli w sposób jednakowy.

Najbardziej uprzywilejowanym wierzycielem jest wkładca (patrz cz. I, r. VII, § 15), po nim idą Skarb i instytucje publiczne.

Uprzywilejowanym wierzycielem są instytucje kredytu długoterminowego, w szczególności zaś państwowe instytucje kredytowe. Uprzywilejowanym wierzycielem są też państwowe przedsiębiorstwa przemysłowe, co, rzecz prosta, upośledza prywatne przedsiębiorstwa przemysłowe.

Najbardziej upośledzonym jest wierzyciel, będący w bezpośrednim stosunku z dłużnikiem. Taka postawa ustawodawcy może doprowadzić do tego, że bezpośrednie stosunki pomiędzy wierzycielem i dłużnikiem będą uważane za najmniej przez prawo chronione; może powstać tendencja do przerzucania wszystkich tranzakcyj na aparat kredytowy, może dojść do tego, że brat bratu nie pożyczy 100 zł, a złoży je w B. G. K. z prośbą, aby B. G. K. udzielił pożyczki jego bratu. Nawet P. B. R. parokrotnie składał wkłady w K. K. O. z tem, aby K. K. O. udzielały kredytu wskazanym przez P. B. R. związkom komunalnym. Taka tendencja doprowadza do przeciążenia aparatu kredytowego. W Polsce istnieje wyraźna tendencja do skupiania możliwie największej ilości tranzakcyj kredytowych w instytucjach kredytowych, a jednym ze środków, który do tego doprowadza, jest postawa ustawodawcy, który szanuje więcej prawa i interesy wkładców oraz właścicieli listów zastawnych i obligacyj, niż prawa i interesy kredytodawców, uskuteczniających tranzakcje kredytowe poza obrębem aparatu kredytowego.

§ 5. Zasadnicza antynomja pomiędzy udzielaniem przez Skarb Państwa poręki wkładcom oraz właścicielom listów zastawnych i obligacyj, a polityką antyegzekucyjną.

W części I, rozdz. VII, przedstawiliśmy w jak szerokim zakresie Skarb Państwa uprawiał udzielanie poręki; nazwaliśmy to zjawisko inflacją poręk.

W części I, rozdz. VII, § 15 wskazaliśmy na to, że Skarb Państwa, na skutek ogólnego nastawienia polityki państwowej, przychodzi z pomocą instytucjom kredytowym, mogącym się znaleźć w trudnościach wskutek odpływu wkładów; ta potencjalna gotowość do udzielania poręki i pomocy w powyższach okolicznościach jest niekiedy bardziej efektywna i doraźna, niż pomoc Skarbu Państwa z tytułu formalnie udzielonej poręki; widzieliśmy w części I, rozdz. VII, § 2, że zachodzą wypadki ustawowego częściowego uchylania udzielonej przez Skarb poręki; w tym samym czasie Skarb wyposaża w swą porękę trudno ściągalne aktywa instytucyj, mających wkłady. Zobaczymy w części V, rozdz. II, § 11, że niekiedy związki komunalne dość nieoględnie korzystały z kredytu w K. K. O.; z tego powodu p. Ziobrowski, dyrektor jednej z K. K. O., żartuje w ten sposób (patrz część V, rozdz. II, § 5): takie K. K. O. powinny się nazywać kasami „kredytowemi", a nie kasami „oszczędnościowemi"; wtedy nawet ten dziwaczny dodatek „komunalna" dostrajałby się nawet lepiej do słowa „kredytowa", bo wskazywałby odrazu na zainteresowanie samorządów w kierunku „kredytowej" eksploatacji kas, podczas gdy obecnie skojarzenie słowa „komunalna" ze słowem „oszczędność" jest nielogiczne, bo ze strony „komunalnej" żadna „oszczędność" kasie nie grozi. Otóż zobaczymy w części III, rozdz. VIII, § 11, że rozporządzenia październikowe z r. 1934 upoważniają Skarb Państwa do wyposażenia w porękę Skarbu zobowiązań związków komunalnych wobec K. K. O.

Ze środków, otrzymanych od kredytodawców, w tem — od wkładców, których prawa bądź są już poręczone, bądź mogą być poręczone przez Skarb Państwa, instytucje kredytowe udzielały pożyczek osobom, chronionym od wierzycieli przez ustawy antyegzekucyjne.

Na skutek tego konfliktu Skarb Państwa zaczyna uiszczać za dłużnika część należnych od niego procentów; ustawa o Banku Akceptacyjnym (patrz część I, rozdz. VII, § 16) przewiduje udzielanie pomocy Skarbu Państwa instytucjom kredytowym, udzielającym ulg dłużnikom.

Podstawowe prawo wierzyciela polega na uprawnieniu do ściągania przypadającej mu należności; nigdy jednak ustawodawca nie był w stanie zapewnić wierzycielowi odzyskania należności.

Obecnie, posługująca się udzielaniem poręki Skarbu Państwa polityka państwowa poręcza wierzycielowi odzyskanie przypadającej mu należności. Jednocześnie polityka państwowa w wielu wypadkach nie pozwala kredytodawcy na ściąganie wierzytelności i chroni dłużnika przed roszczeniami wierzyciela przy pomocy ustaw antyegzekucyjnych. Wyłania się zasadniczy konflikt, którego źródłem są dwa fakty: z jed-

nej strony w nowoczesnem gospodarstwie narodowem, obarczonem coraz większą ilością ryzyk gospodarczych niesposób jest zwolnić kredytodawcy, a zatem i wkładcy z obciążających go ryzyk, z drugiej zaś strony w nowoczesnem gospodarstwie niesposób jest eliminować w trybie bankructwa większej ilości przedsiębiorstw jak również niemożliwem jest pozbawienie związków publicznych możności wykonywania ustawowo włożonych na nie obowiązków.

Ta zasadnicza antynomja odbija się na charakterze naszego ustawodawstwa konwersyjnego.

ROZDZIAŁ VII.

PAPIERY WARTOŚCIOWE A KONWERSJA.

§ 1. Walor jako włóczęga wolny lub przyaresztowany. Giełdowy światopogląd.

W części I, rozdz. IV, § 3, przy opisie Pożyczki Narodowej wypowiedzieliśmy się za stosowaniem przymusu lokacyjnego. W części II, rozdz. III, § 1 po raz drugi zajęliśmy się sprawą przymusu lokacyjnego. Stosowanie przymusu lokacyjnego musi być połączone z przymusem nabycia walorów po kursie, wyznaczonym przez ustawodawcę, przyczem ten kurs z natury rzeczy będzie kursem nominalnym lub bliskim nominalnego. Z chwilą, gdy państwowa polityka decyduje się na stosowanie przymusu lokacyjnego, jasne jest, że kurs giełdowy przymusowo lokowanych walorów, w wypadku, jeśli nie zostaną one przyaresztowane w rękach nabywców, będzie znacznie niższy od kursu emisyjnego. W części III, rozdz. II, § 2 poświęciliśmy parę uwag giełdowej akcji interwencyjnej, mającej na celu utrzymanie kursu emitowanych przez B. G. K. walorów na wysokim poziomie i staraliśmy się wykazać, że w warunkach polskiej rzeczywistości ta akcja nie jest wskazana. Poręczone przez Skarb Państwa walory są nabywane przez bierne instytucje kredytowe; niekiedy jest stosowany w Polsce przymus lokacyjny; akcja interwencyjna ma sens wtedy, gdy emitent odwołuje się do rynku wolnego. Staraliśmy się wykazać, że niski kurs odrzuconych przez początkowych nabywców walorów może być czynnikiem, zachęcającym inne osoby do ich nabywania.

Polityka państwowa stara się utrzymać kursy państwowych lub przez państwo poręczonych walorów na pewnym wysokim poziomie również w tym celu, że wówczas ma więcej szans na pomyślną emisję nowych walorów zagranicą lub w kraju. Obecnie ten motyw nie gra większej roli; nasze pożyczki zagraniczne są powiązane z tranzakcjami dostaw towarowych, pożyczki wewnętrzne mają charakter przymusowy. W tych warunkach trzeba na pewien czas zerwać z normą, która powstała w innych warunkach.

§ 2. Przerachowanie na walutę polską listów zastawnych i obligacyj oraz zabezpieczających je wierzytelności, wystawionych w walutach obcych.

Rozporządzenie z dnia 12 czerwca 1934 r. (Dz. U. nr. 59) o wierzytelnościach w walutach zagranicznych postanawia, że wszelkie postanowienia o walutach zagranicznych, zamieszczone w listach zastawnych i obligacjach instytucyj kredytu długoterminowego, wyrażonych jednocześnie w walucie polskiej i w jednej lub kilku walutach zagranicznych, jak również postanowienia te, zawarte w aktach bądź innych dokumentach i wpisach hipotecznych wierzytelności, zabezpieczających listy i obligacje — uważa się za nieistniejące.

Listy zastawne i obligacje instytucyj kredytu długoterminowego, wyrażone w jednej lub kilku walutach zagranicznych, jak również wierzytelności, zabezpieczające te listy i obligacje, podlegają przerachowaniu na odpowiednie zobowiązania, wyrażone w walucie polskiej.

Naczelnem postanowieniem omawianego rozporządzenia jest, że klauzula złota obowiązuje w stosunku do walut zagranicznych tylko wtedy, jeżeli kraj danej obcej waluty ją respektuje; ponieważ Stany Zjednoczone zniosły ważność klauzuli złotej, to tem samem klauzula złota w stosunku do wystawionych w Polsce zobowiązań dolarowych nie obowiązuje. Dla podlegających przerachowaniu zobowiązań w dolarach kurs przerachowania ustala się na złotych 5.40 za jednego dolara. Konwersja nie obejmuje listów zastawnych i obligacyj, wypuszczonych w drodze emisji publicznej na rynkach zagranicznych i notowanych na giełdach zagranicznych, jak również wierzytelności, zabezpieczających te listy i obligacje; rozporządzenie wymienia jeszcze inne papiery wartościowe, które nie podlegają konwersji, mianowicie: listy zastawne dolarowe Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego w Poznaniu, dawniej 8%-wej serji z r. 1930, skonwertowane na 4½%-ową serję K. z r. 1930, poręczone przez Skarb Państwa, 8%-we dolarowe listy zastawne Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie, 7% i 8%-we listy zastawne Towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego, niektóre obligacje komunalne B. G. K., 7%-we dolarowe listy zastawne B. G. K. i t. d.

Spadek dolara i zniesienie w Stanach Zjednoczonych klauzuli złotej wywołały poważne posunięcie konwersyjne w Polsce; przez zniesienie w Polsce klauzuli złotej w odniesieniu do dolarów dokonano poważnej konwersji. Niektóre obligacje B. G. K. są wyrażone w dolarach w złocie i w złotych w złocie; gdyby były one wyrażone tylko w dolarach, to uległyby konwersji.

ROZDZIAŁ VIII.

KONWERSJA.

§ 1. Zagadnienia ustawodawstwa konwersyjnego.

W wydanych w roku 1931 „Uwagach o kryzysie" napisaliśmy, że w minionym okresie trwałym składnikiem gospodarstwa narodowego były taryfy celne, kolejowe i system podatkowy, czynnikami zaś sprężystemi, elastycznemi była cena i płaca robocza. Wskazaliśmy na to, że usztywnianie jednych składników pociąga za sobą konieczność uelastyczniania innych; gospodarstwo jest teraz inaczej wiązane, niż było w okresie poprzedzającym i można powiedzieć, że znamieniem poszczególnych okresów historycznych jest sztywność i elastyczność nie tych samych składników.

Czy w tych warunkach stopa procentowa od pożyczek długoterminowych, a więc procenty od obligacyj, listów zastawnych i t. p., powinny być sztywne? Czy przy usztywnianiu płac, cen i t. p. da się utrzymać stały sztywny procent od długoterminowych zobowiązań? Ustrój kapitalistyczny zna formę kredytu długoterminowego o elastycznym procencie: jest niem uprzywilejowana akcja z kumulowaną dywidendą. Istota tych akcyj polega na tem, że taka akcja ma pierwszeństwo do dywidendy przed akcjami zwykłemi i statut towarzystwa przewiduje sposób rozdziału czystego dochodu pomiędzy akcje uprzywilejowane i zwykłe. W wypadku, gdy dochód danego roku nie wystarcza na minimalną dywidendę dla akcyj uprzywilejowanych, z czystego dochodu lat następnych wypłaca się nasamprzód zaległą niewypłaconą dywidendę od akcyj uprzywilejowanych, następnie dywidendę danego roku od akcyj uprzywilejowanych, a potem dopiero dywidendę od akcyj zwykłych. Akcja uprzywilejowana jest więc w gruncie rzecz obligacją, od której kupon jest wypłacany tylko wówczas, jeżeli dochód danego roku na to pozwala, w przeciwnym zaś wypadku opłatę kuponów odkłada się do lat następnych.

W tomie I, części I, rozdz. X, § 1 poruszyliśmy sprawę t. zw. obligacyj dochodowych, nazywanych przez Anglików Income Debentures, od których wypłaca się procent tylko w wypadku uzyskania przez dłużnika dochodu; niewypłacony procent stanowi zaległość, która będzie wypłacana w przyszłości, o ile dochody dłużnika na to pozwolą. Stworzony przez Anglików pomysł obligacji dochodowej jest świetny i w bardzo rozsądny sposób reguluje stosunek pomiędzy wierzycielem przedsiębiorstwa a przedsiębiorstwem. Nie jest w interesie wierzyciela niszczenie przedsiębiorstwa, lecz przeciwnie, usprawnienie go w nadziei, że wtedy swoje zobowiązanie spłaci. Definitywny układ pomiędzy wierzycielem a przedsiębiorstwem, w okresie kryzysu, nastręcza pewne wątpliwości, gdyż konjunktura może się po paru latach poprawić, przedsiębiorstwo może mieć duże dochody i wówczas wierzyciel słusznie może uważać, że niepotrzebnie zredukował definitywnie swe roszczenia w okresie kryzysu. Obligacja dochodowa wytwarza zaległości, które mogą być spłacone później. Zbyt wielkie nagromadzenie zaległości może wyłonić dopiero sprawę definitywnej redukcji długu.

W tomie I, części V, rozdz. VIII poruszyliśmy zagadnienie konwersyjne i napisaliśmy: „Punkt ciężkości państwowej polityki rolnej coraz bardziej przesuwa się na płaszczyznę finansową; polityka rolna przystępuje do rozwiązania takich zagadnień jak obniżenie procentu od długów, udzielanie ulg podatkowych i t. p.".

„Polityka reglamentacyjna w dziedzinie finansowej nieśmiało stawia pierwsze, lękliwe kroki".

„Rzeczywistość narzuciła państwu konieczność ingerencji".

Gdy zadłużeni rolnicy nie byli w stanie uiszczać procentów i rat, nie można było opłacać kuponów.

Ziemstwo Poznańskie w sprawozdaniu z r. 1932 pisze: w drodze porozumienia, zawartego pomiędzy Ministerstwem Skarbu a Związkiem Instytucyj Ziemskiego Kredytu Długoterminowego, Skarb Państwa zobowiązał się na jeden rok dopłacać do rat pożyczek oprocentowanych wyżej 6% bonifikatę w wysokości sumy, potrzebnej na wyrównanie różnicy między 6% a rzeczywistem oprocentowaniem pożyczki. W ten sposób faktycznie zostało obniżone oprocentowanie pożyczek dolarowych Ziemstwa z 8% na 6% i Ziemstwo otrzymało od Skarbu Państwa z tego tytułu kwotę 1,7 milj. zł.

Nabrawszy przekonania, że rolnik nie jest w stanie wywiązywać się ze swych zobowiązań, a nie chcąc obciążać Skarbu Państwa w zbyt dużych rozmiarach świadczeniami na rzecz wierzycieli, rząd przystąpił do wydawania rozporządzeń konwersyjnych; pierwsze z nich przewidywały karencję paroletnią dla opłaty rat. Stopniowo nabie-

rano przekonania, że niemożność wywiązywania się rolnictwa z zobowiązań ma charakter trwalszy i stalszy.

Zagadnienie konwersyjne wlecze się i wlecze. Konwersja jest wielkim przewrotem gospodarczym, jest okrucieństwem w stosunku do wierzycieli. Macchiavelli przy omawianiu istoty przewrotu politycznego powiedział w „Księciu":

„Sądzę, że to da się wytłumaczyć tem, iż okrucieństwo bywa źle lub dobrze użyte. Okrucieństwa, można powiedzieć, że są dobrze użyte (jeżeli wolno o złym powiedzieć, że jest dobre) wówczas, gdy zostają wywarte raz jeden w koniecznej potrzebie utrwalenia władzy, w następstwie zaś już się do nich nie wraca, wyzyskując natomiast władzę utrwaloną ku jak największemu pożytkowi poddanych. Źle bywają użyte okrucieństwa wówczas, gdy, zrazu aczkolwiek rzadkie, raczej wzmagają się coraz bardziej zczasem, niż słabną. Ci, którzy idą pierwszą drogą, mogą z pomocą bożą i ludzką, jak Agatokles w Syrakuzach, swój zły stan poprawić. Dla tamtych innych niepodobieństwem jest utrzymanie się na stanowisku. Stąd nasuwa się uwaga, iż ten, kto władzę w państwie opanował, powinien się zastanowić i wszystkie okrucieństwa spełnić za jednym zamachem, ażeby nie wracać potem do nich codziennie i ażeby, pofolgowawszy, móc uspokoić poddanych i zjednać ich dobrodziejstwy. Kto postępuje inaczej, bądź wskutek strachu, bądź wskutek złej dorady, zmuszony bywa ciągle rękę trzymać na głowicy miecza, nie mogąc zaufać poddanym, którzy, ze swej strony, na ciągłe krzywdy wystawieni, nie mogą pogodzić się z losem. Represje powinny być wywarte ryczałtem: wtenczas mniej dają się we znaki, ponieważ mniej się każdą czuje".

Konwersja powinna być posunięciem stanowczem i nie powinna być rozkładana na szereg połowicznych posunięć w ciągu dłuższego okresu czasu.

Zasadniczym motywem naszego ustawodawstwa konwersyjnego był początkowo zamiar sprawiedliwego wyrównania interesów wierzyciela i dłużnika. Za sprawiedliwe ustawodawca uważał, aby dłużnik, będący w stanie wywiązywać się z ciążących na nim zobowiązań, wywiązywał się z nich. Wskutek tego ulgi były przyznawane naogół takiemu dłużnikowi, który nie był w stanie wywiązać się ze swych zobowiązań, gdyż wtedy, na skutek ingerencji ustawodawcy, wierzyciel i tak nie ponosił straty, skoro dłużnik nie był w stanie wywiązać się z ciążących na nim zobowiązań.

Niema bezwzględnej sprawiedliwości; tak ujętą sprawiedliwość uważa za niesprawiedliwość dłużnik, wywiązujący się ze swych zobo-

wiązań, gdyż jest pozbawiony ulg, przysługujących dłużnikowi, który lekkomyślniej, mniej przezornie i mniej roztropnie zaciągał długi.

Zasadniczym motywem polityki konwersyjnej powinno być przywrócenie zdolności nabywczej rolnictwu.

Pod wpływem tego motywu ustawodawca zmienił nieco swe stanowisko w rozporządzeniach październikowych z r. 1934. W poprzednich rozporządzeniach ustawodawca stał na stanowisku, że rolnik niewiele obdłużony i mogący spłacać swe zobowiązania, powinien je spłacać. W rozporządzeniach październikowych ustawodawca pozbawia dobrodziejstw postanowień konwersyjnych tylko dłużników nadmiernie obdłużonych, zaś uprawnia dłużników mało obdłużonych do korzystania z ulg konwersyjnych. Ustawodawca nie jest jednak zdecydowany i nie kieruje się w swych posunięciach jasnemi i wyraźnemi wytycznemi; rozporządzenie z dnia 24 października 1934 r. (Dz. U. nr. 94, poz. 841) postanawia, że w przypadkach gdy:

1. urząd rozjemczy, uwzględniając położenie majątkowe zarówno dłużnika jak i wierzyciela, uzna, że zdolność płatnicza i możliwości gospodarcze dłużnika pozwalają mu uiścić dług na warunkach dla wierzyciela korzystniejszych,
2. dług powstał z tytułu odszkodowania,
3. dłużnik pogarsza zabezpieczenie rzeczowe lub w inny sposób zmniejsza bezpieczeństwo wierzytelności,

urząd rozjemczy ma prawo, na wniosek wierzycieli, według swego uznania:

a) orzec natychmiastową spłatę całego długu,
b) ustalić spłatę w terminach krótszych od przewidzianych w rozdziale niniejszym,
c) podwyższyć oprocentowanie długu, jednak nie wyżej, niż do 4½% w stosunku rocznym,
d) zmniejszyć lub uchylić ulgi, przewidziane przy spłatach przedterminowych (art. 43).

A zatem ustawodawca uwzględnił stanowisko wierzyciela, uważającego za niesprawiedliwość, aby dłużnik, mogący spłacać swe zobowiązania, korzystał z ulg konwersyjnych.

Konwersja, wisząca w powietrzu, niesprecyzowana, spowita w szatę przepisów scholastycznych i niewyraźnych jest nietylko okrucieństwem w stosunku do wierzyciela, lecz również i w stosunku do dłużnika, któremu ma pomóc. W części III, rozdz. VI, § 2 p. t. Ustawy

antyegzekucyjne w rolnictwie przedstawiliśmy, że nie jest w sposób jasny i wyraźny rozstrzygnięta sprawa, jakiemi metodami należy się posługiwać przy oszacowaniu posiadłości rolnika. Od zastosowania tej czy innej metody, zależy, czy wartość nieruchomości będzie większa niż suma ciążących na niej zobowiązań, czy też mniejsza. W pierwszym wypadku dłużnik korzysta z dobrodziejstw konwersji, w drugim — podlega licytacji. Skoro metody szacunku nie są sprecyzowane, to rolnik doświadcza obawy i lęku przed oszacowaniem, o którem nie wie, jak dla niego wypadnie i ma wtedy poczucie dokonywanego nad nim okrucieństwa.

Widzimy więc, jak wielkie znaczenie ma sprawa ustalenia metod oszacowania; wiąże się z nią zagadnienie utrzymania w rękach właścicieli t. zw. „trupów rolniczych", t. j. majątków nadmiernie obdłużonych. Rozporządzenie z dnia 24 października 1934 r. (Dz. U. nr. 94, poz. 841) postanawia, że instytucje kredytu długoterminowego obowiązane będą uskutecznić rewizję swych regulaminów szacunkowych w celu dostosowania ich do obecnych warunków ekonomicznych i przedstawić Ministrowi Skarbu do zatwierdzenia projektowane zmiany lub zasady, któremi instytucje będą się kierowały przy stosowaniu tych regulaminów. Powyższe zmiany i zasady mogą być — bez względu na treść statutów instytucyj — uchwalone przez ich rady nadzorcze (komitety). Niewiadomo jednak, czy regulaminy szacunkowe towarzystw kredytowych ziemskich będą obowiązywały tylko w stosunkach pomiędzy towarzystwami kredytowemi ziemskiemi a ich dłużnikami, czy też będą rozciągnięte również na inne wypadki. Gdyby regulaminy szacunkowe towarzystw kredytowych ziemskich obowiązywały tylko w stosunkach pomiędzy towarzystwami kredytowemi ziemskiemi a ich dłużnikami, to wtedy nasze towarzystwa kredytowe ziemskie, które i dotychczas stosowały ostrożne i przezorne regulaminy szacunkowe, nie miałyby interesu w ich podnoszeniu; wtedy towarzystwa kredytowe ziemskie zapewne będą się kierować zamiarem uzyskania dobrego zabezpieczenia dla udzielanych pożyczek i będą wskutek tego oględnie szacowały nieruchomości ziemskie. Gdyby jednak ostrożny regulamin towarzystw kredytowych ziemskich miał się stać powszechnie obowiązującym, oznaczałoby to radykalną zmianę postawy ustawodawcy, którąśmy przedstawili w części III, rozdz. VI, § 2 p. t. Ustawy antyegzekucyjne w rolnictwie; jak wykazaliśmy we wzmiankowanym paragrafie, ustawodawca, kierując się motywem antyegzekucyjnym, zdradza wyraźny zamiar wysokiego i liberalnego szacowania nieruchomości ziemskich. Należy więc przypuszczać, że regulaminy szacunkowe towarzystw kredytowych ziemskich będą obowiązywały tylko w stosunkach pomiędzy

towarzystwami kredytowemi ziemskiemi a ich dłużnikami, a nie będą stosowane przy szacowaniu majątków przy konwersji innych zobowiązań rolniczych.

* * *

Rozporządzenia październikowe z 1934 r. dzielą gospodarstwa na trzy grupy, mianowicie na gospodarstwa mniejsze, średnie i większe, t. zw. gospodarstwa kategorji A, B i C. Do korzystania z ulg konwersyjnych mają prawo gospodarstwa nie nadmiernie obdłużone; ustala się odsetek obdłużenia w stosunku do wartości gospodarstwa; im gospodarstwo jest mniejsze, tem większe obdłużenie jest dopuszczalne.

Pierwsze rozporządzenia konwersyjne przewidywały karencję dla spłaty rat.

Spłata długu długoterminowego składa się z opłaty procentów i spłaty rat.

Karencja jest zatem moratorjum dla spłaty kapitału; karencja zawiesza na pewien przeciąg czasu spłatę rat.

Nowe rozporządzenia konwersyjne z października 1934 r. ustalają obowiązek spłaty kapitału, a zatem spłaty rat, innemi słowy zrywają z zasadą moratorjum dla spłaty kapitału.

Spłata zobowiązań jest zjawiskiem gospodarczem dosyć skomplikowanem.

Przedewszystkiem bardzo często przy zawieraniu tranzakcji kredytowej obie strony, a więc kredytodawca i kredytobiorca, milcząco i podświadomie zakładają, że dochody kredytobiorcy nie ulegną w okresie spłacania zobowiązań zmniejszeniu. W przypadku długów rolniczych zakłada się, że ceny płodów rolnych w okresie spłacania zobowiązań nie będą niższe, niż w okresie zaciągnięcia zobowiązania. Do tego przypuszczenia uprawniał długi przedwojenny okres względnej stałości cen rolnych. Po wojnie przypuszczano, że ceny będą się raczej podnosiły. Spadek cen płodów rolnych i dochodów rolniczych wytworzył sytuację nieoczekiwaną zarówno dla wierzycieli jak i dla dłużników. W tych warunkach nasuwa się pomysł zastosowania obligacji dochodowej. Przy względnej stałości cen można było wystawiać zobowiązania na dłuższy przeciąg czasu z tem, że w ciągu tego okresu czasu będzie się płaciło określony stały procent i określoną stałą lub zmienną ratę, przeważnie w ten sposób, aby suma procentu i raty stanowiła stałą wielkość. Z chwilą, gdy dochody i ceny ulegają spadkowi, życie narzuca pomysł obligacji dochodowej, a zatem obligacji o zmiennym procencie, będącym funkcją dochodów dłużnika.

Powyżej opisany czynnik ma tem większe znaczenie, im większą część dochodów dłużnika wynoszą należne od niego procenty i raty; przypuśćmy, że w okresie nieobniżonych dochodów dłużnika wynosiły one 15% dochodu; w okresie zmniejszonych o połowę dochodów dłużnika będą one wynosiły 30%. Przypuśćmy jednak, że w okresie nieobniżonych dochodów dłużnika wynosiły one 50% dochodu; wtedy w okresie obniżonego o połowę dochodu dłużnika cały jego dochód musi być przeznaczony na spłatę procentów i rat.

Inicjatywa zadłużenia drobnego rolnictwa spoczywała przeważnie w ręku państwa; w części V, rozdz. II, § 7 opiszemy tryb udzielania pożyczek przez P. B. R. drobnemu rolnictwu. W części I, rozdz. II, § 1 i w części V, rozdz. II, § 3 zajęliśmy stanowisko w sprawie odpowiedzialności dłużnika za wywiązywanie się z ciążących na nim zobowiązań w wypadku, gdy inicjatywa tranzakcji kredytowej spoczywała w ręku kredytodawcy. Instytucje państwowe zachęcały drobnych rolników do zaciągania długów, kierując się zamiarem intensyfikacji rolnictwa. Zamiar ten był podyktowany chęcią szybkiego odrobienia mnóstwa zaległości i zaniedbań. Ta polityka cieszyła się wówczas w Polsce niemal powszechnem uznaniem; drobny rolnik nie powinien być pociągany w okresie pogorszonej konjunktury do świadczeń z tytułu zobowiązań, zaciągniętych z inicjatywy państwa w okresie dobrej konjunktury.

Rozporządzenie z dnia 24 października 1934 r. (Dz. U. nr. 94, poz. 841) ustala obowiązek spłaty rat w sposób następujący:

Jeżeli posiadacz gospodarstwa wiejskiego grupy A nie zapłaci dwóch kolejno po sobie następujących rat wraz z płatnemi przy nich odsetkami, dług staje się natychmiast płatny w całości tylko wówczas, jeżeli wysokość rat ustalona została przez urząd rozjemczy, bądź jego przewodniczącego (art. 44), lub sąd.

Jeżeli posiadacz gospodarstwa wiejskiego grupy B nie zapłaci dwóch kolejno po sobie następujących rat wraz z płatnemi przy nich odsetkami, dług staje się natychmiast płatny w całości.

Urząd rozjemczy może jednak uchylić skutki zalegania z zapłatą, określone w ustępach poprzedzających, w przypadkach, gdy zaległości powstały bez winy dłużnika z powodu siły wyższej, która spowodowała czasową jego niewypłacalność.

Najprawdopodobniej urzędy rozjemcze będą musiały uchylać skutki zalegania z zapłatą, ponieważ zaległości powstaną bez winy dłużnika. Powyższe postanowienie pogarsza w gruncie rzeczy dotychczasowy okres samorzutnego nieustawowego moratorjum.

Spłata zobowiązań bardzo często polega na tem, że na miejsce spłaconych zobowiązań dłużnik zaciąga nowe zobowiązania; w nie-

zmiernie licznych wypadkach spłata zobowiązań polega na zastąpieniu starych zobowiązań przez nowe zobowiązania. Szczególnie wyraźnie występuje to zjawisko w dziedzinie kredytu krótkoterminowego; przedsiębiorca, zaciągający kredyt na kupno bawełny, spłaca go po sprzedaniu wytworzonych tkanin i wtedy ponownie zaciąga kredyt na zakup nowej partji bawełny; rzecz prosta, że jego kolejne zobowiązania są wykładnikiem ponawianych tranzakcyj gospodarczych. Gdy przedsiębiorca nowych kredytów na zakup bawełny nie zaciąga, świadczy to o zmniejszeniu obrotów gospodarczych; bardzo często w wypadku zmniejszenia obrotów gospodarczych, a zatem zmniejszonego zbytu tkanin, przedsiębiorca nie spłaca weksla, wystawionego w celu zakupu bawełny, a prolonguje go; występuje proces prolongaty zobowiązań, nazywany również procesem zamrażania kredytów. Możemy tedy powiedzieć, że na terenie kredytu krótkoterminowego w okresie zmniejszonych obrotów gospodarczych przedsiębiorstwa bądź spłacają kredyty, bądź je prolongują; jeżeli zobowiązania przedsiębiorstwa w stosunku do jego obrotów są małe, to przedsiębiorstwo je spłaca, jeśli są duże — to je prolonguje. W części II, rozdz. I, § 5 zwróciliśmy uwagę na to, że na skutek stawianych sobie zadań gospodarstwo polskie jest nadmiernie obdłużone. Tem się tłumaczy, że w krajach o niewielkiem obdłużeniu przedsiębiorstw aparat kredytowy w czasie kryzysu się kurczy, gdyż zobowiązania są spłacane i aparat kredytowy przystosowuje się do zmniejszonych obrotów gospodarczych; w krajach, których przedsiębiorstwa są bardzo obdłużone, następuje w czasie kryzysu proces prolongaty zobowiązań, na skutek czego aparat kredytowy nie ulega skurczeniu, lecz przeciwnie, może nawet w okresie zmniejszonych obrotów gospodarczych — pęcznieć.

Wyobraźmy sobie, że w Polsce rolnicy będą spłacali raty; rozpatrzmy jedną z mogących powstać możliwości.

Powstaje pytanie, co mogliby zrobić wierzyciele w wypadku otrzymywania rat; jeśli przypuścimy, że nie zużyją oni otrzymanych rat na cele konsumcyjne, a zatem na zakup pomarańcz, ubrań i t. p., a że będą usiłowali je ponownie lokować, to w takim razie będą zmuszeni do udzielenia komukolwiek bądź kredytu. Jeżeli założymy, że rolnictwo, pomimo spłacania rat, nie odzyska szybko zaufania, ponieważ kryzys i charakter rozkładanej na szereg etapów polityki konwersyjnej sprawił, że rolnictwo, jako kredytobiorca, nie cieszy się zaufaniem, to wierzyciele rolnictwa być może ulokują znaczną część otrzymywanych rat w papierach państwowych; p. minister skarbu będzie mógł ponownie stwierdzić, że wzrasta zdrowe zapotrzebowanie na papiery państwowe (patrz część I, rozdz. III, § 2);

wtedy zaś może się zdarzyć, że koncern państwowy zacznie udzielać kredytów spłacającemu swe długi rolnictwu. Krótko mówiąc, obecni wierzyciele rolnictwa mogliby stać się wierzycielami koncernu państwowego, a koncern państwowy — wierzycielem rolnictwa. Tak mogłoby się stać, gdyby rolnictwo było w stanie spłacać raty; na tem mógłby polegać proces spłacania długów rolniczych w obecnej złej konjunkturze. Wtedy Skarb Państwa będzie mógł powiedzieć, że życie gospodarcze bez pomocy Skarbu Państwa obejść się nie może (patrz część I, rozdz. VI, § 1). W tych warunkach będzie mógł powstać nowy fundusz pomocy rolnikom, spłacającym swe zobowiązania.

* * *

Pierwszorzędne znaczenie obok niejednakowego traktowania dłużników ma również niejednakowe traktowanie wierzycieli.

Rozporządzenie z dnia 24 października 1934 r. (Dz. U. nr. 94) o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych postanawia, że z wyjątkiem wypadków, w których będą wydane przepisy szczególne, postanowienia ogólne nie stosują się do wierzytelności i długów Skarbu Państwa, instytucyj ubezpieczeń społecznych, związków samorządu terytorjalnego, Banku Polskiego, instytucyj kredytu długoterminowego, banków krótkoterminowych, K. K. O., kas gminnych, spółdzielni, przedsiębiorstw i instytucyj państwowych lub komunalnych i t. p.

Ustawodawca respektuje przedewszystkiem należności instytucyj kredytowych, w szczególności zaś należności instytucyj kredytowych, mających wkłady (patrz część I, rozdz. VII, § 15).

Respektowanie należności Skarbu ma na celu upłynnienie koncernu państwowego. Wprawdzie koncern państwowy, jak to zobaczymy w § 6 i § 7 niniejszego rozdziału, skreśla nieściągalne należności, jednocześnie jednak z procesem umarzania nieściągalnych należności widoczną jest tendencja uprzywilejowania ściągalnych należności koncernu państwowego i należności związków komunalnych, a nawet przedsiębiorstw komunalnych.

Niekiedy ma się wrażenie, że ustawodawstwo konwersyjne służy dwum celom, mianowicie, odciążeniu dłużników i upłynnieniu koncernu państwowego.

Najważniejsze jednak jest upośledzenie wierzyciela z tytułu tranzakcyj pozabankowych; tym wierzycielem jest bardzo często przedsiębiorca, jak np. dostawca instytucyj państwowych i komunalnych, a wreszcie przedsiębiorca, mający wierzytelności na skutek dostawy rolnictwu produktów przemysłowych.

Można powiedzieć, że najbardziej uprzywilejowanym wierzycielem jest wkładca, najmniej — przedsiębiorca.

W części I, rozdz. III, § 2 przytoczyliśmy, że Minister Skarbu twierdzi, że emisja bonów skarbowych odpowiada zdrowej i silnie odczutej potrzebie rynku i że Skarb, wobec osiągnięcia maksymalnej, ustawowo przewidzianej granicy emisji bonów, nie może niekiedy zaspokoić zapotrzebowania; w części II, rozdz. V, przedstawiliśmy rolę biernych instytucyj kredytowych, w których przyrost wkładów i składek ubezpieczeniowych jest przeznaczany na kupon pożyczek państwowych i bonów skarbowych; w ten sposób wytwarza się krążenie kredytowe, przy którego pomocy Fundusze Obrotowe Skarbu Państwa mogą upłynniać portfel papierów wartościowych, wycofywać lokaty z banków państwowych oraz lokować bony skarbowe i rentę wieczystą w portfelu biernych instytucyj kredytowych. Tak jest obecnie nastawiony nasz aparat kredytowy, a na takiem jego nastawieniu opiera się gospodarka Skarbu Państwa. Przy tym systemie polityka państwowa przypisuje daleko większe znaczenie wkładcy, niż przedsiębiorcy. Jest to zasadniczy błąd; nasza polityka państwowa jest nastawiona na pokrywanie deficytu budżetowego przez przyrost wkładów i stąd płynie zupełnie wyjątkowe uprzywilejowanie wkładcy. Jeżeliby nasza polityka państwowa zaczęła dążyć do zwiększenia matière imposable, a zatem do zwiększenia obrotów gospodarczych i osiągnięcia w ten sposób zwiększenia wpływów podatkowych, to przy takiem nastawieniu należałoby najbardziej uprzywilejować będącego wierzycielem przedsiębiorcę, a raczej upośledzić wkładcę; pewne upośledzanie wkładcy może go zmusić do zarzucenia postawy rezerwy i zajęcia postawy nabywczej (patrz część II, rozdz. I, § 3).

Mówiąc o przedsiębiorcy, mam przeważnie na myśli średniego i drobnego przedsiębiorcę, który jest coraz bardziej wyrzucany poza obręb reglamentowanego życia gospodarczego (patrz część I, rozdz. VII, § 14); wielkie przedsiębiorstwa są faworyzowane ze względu na znaczną ilość zatrudnionych robotników; wprawdzie niekiedy usuwani są ich właściciele i są one włączane do koncernu przedsiębiorstw państwowych, ale w zmienionej szacie funkcjonują one nadal; średni i mały przedsiębiorca znajduje się na marginesie reglamentowanego życia gospodarczego i ten przedsiębiorca jest najbardziej upośledzony przez ustawodawstwo konwersyjne.

* * *

Następnem zagadnieniem jest sprawa procentu i okresu spłaty zobowiązań. Ustawodawca od dwóch lat coraz bardziej obniża pro-

cent, który wolno pobierać od dłużnika, mimo to jednak trudno uniknąć wrażenia, że jest on wciąż za wysoki.

Ustawodawca przestawia też porządek hipotek.

W październiku 1934 r. wyszedł szereg nowych rozporządzeń konwersyjnych, przewidziane jest wydanie 30 rozporządzeń wykonawczych. To, co mam przed sobą (w końcu grudnia 1934 r.) jest już gęstwiną scholastyczną; od szeregu prawników słyszałem, że trudno się w tem rozeznać. Według zdania kompetentnych prawników, uskutecznienie konwersji w zgodzie z przepisami ustawowemi będzie wymagało około 2 lat czasu.

* * *

Aktem przypadkowej, ze stanowiska polskiego, konwersji był spadek dolara; w ten sposób zobowiązania w dolarach papierowych uległy zmniejszeniu. Rozporządzenie z dnia 12 czerwca 1934 r. (Dz. U. nr. 59) o wierzytelnościach w walutach zagranicznych zniosło klauzulę złotą dla zobowiązań dolarowych (patrz część III, rozdz. VII, § 2).

§ 2. Konwersja zobowiązań, powstałych przed wprowadzeniem złotego polskiego.

W części I, rozdz. VIII, § 3 poruszyliśmy sprawę konwersji zobowiązań i należności, wystawionych w markach polskich i t. p.

Rozporządzenie z dnia 18 sierpnia 1926 r. (Dz. U. nr. 89) w sprawie przerachowania i konwersji obligacyj, emitowanych przez terytorjalne związki samorządowe, uzupełnia rozporządzenie z dnia 27 grudnia 1924 r. (Dz. U. nr. 115) o przerachowaniu zobowiązań związków samorządowych oraz obligacyj, opartych na takich zobowiązaniach i wprowadza zmiany do innych uprzednio wydanych rozporządzeń konwersyjnych.

Rozporządzenie z dnia 4 lipca 1933 r. (Dz. U. nr. 50) o ustaleniu sumy listów zastawnych, podlegających umorzeniu w latach 1933 i 1934 dotyczy listów zastawnych, wypuszczonych lub przestemplowanych na podstawie rozporządzenia z dnia 14 maja 1924 r. (Dz. U. nr. 30 z r. 1925) o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych. Na mocy rozpatrywanego rozporządzenia rady lub komitety nadzorcze towarzystw kredytowych ziemskich i miejskich oraz banków hipotecznych i zarząd Wileńskiego Banku Ziemskiego mogą: a) obniżać sumy listów zastawnych (obligacyj) poszczególnych emisyj

(seryj), przypadające do umorzenia według planów umorzenia tych emisyj (seryj) w latach 1933 i 1934; b) ustalać, w przypadku takiego obniżenia, terminy umarzania listów zastawnych (obligacyj), które nie zostały umorzone zgodnie z planami umorzenia; listy (obligacje) te winny być jednakże umorzone najpóźniej do dnia 1 stycznia 1940 r.

Widzimy więc, że konwersja wystawionych w markach polskich zobowiązań, załatwiona, jak się zdawało, definitywnie w r. 1924, nie jest jeszcze zakończona. W tym fakcie tkwi przestroga; nawet przy najradykalniej przeprowadzonem cięciu konwersyjnem zachodzi obawa, że będzie potrzeba poprawiać operację i ponownie nakładać opatrunki.

§ 3. Odmienny stosunek ustawodawcy do tranzakcyj kredytowych powstałych poza obrębem aparatu kredytowego z jednej strony, a za jego pośrednictwem z drugiej.

W tranzakcjach kredytowych, zawieranych poza obrębem aparatu kredytowego, kredytodawca wchodzi w bezpośredni kontakt z kredytobiorcą.

Stosunek pomiędzy rolnikiem a jego rodzeństwem z tytułu spłat rodzinnych jest stosunkiem bezpośrednim kredytobiorców z kredytodawcami. Tranzakcje kredytowe, uskutecznione przy pomocy aparatu kredytowego, polegają na tem, że ostateczni kredytodawcy, jak np. właściciele wkładów, listów zastawnych i obligacyj są w bezpośrednim stosunku tylko z instytucją kredytową, która ze swej strony wchodzi dopiero w bezpośrednie stosunki z ostatecznymi kredytobiorcami, a zatem z osobami zaciągającemi pożyczki hipoteczne, wekslowe i t. p.

Ustawodawca ustosunkowuje się odmiennie do tych dwóch typów tranzakcyj kredytowych.

Jeżeli stosunek pomiędzy ostatecznym kredytodawcą i ostatecznym kredytobiorcą jest bezpośredni, to ustawodawca decyduje się na zmniejszenie nominalnej sumy wierzytelności.

Urzędy rozjemcze mogą zmniejszać nominalną sumę zobowiązań rolników, jeśli te zobowiązania powstały poza obrębem aparatu kredytowego.

Nowoczesny ustawodawca ma wielki szacunek dla aparatu kredytowego; rządy uważają za swój obowiązek zabezpieczanie wkładców i właścicieli listów zastawnych i obligacyj przed zmniejszeniem nominalnej sumy ich wierzytelności; ustawodawca decyduje się na obniżenie procentu od listów zastawnych i obligacyj, na przedłużenie okresów umorzenia, ale nominalną sumę wierzytelności uważa za nietykalną.

Ta postawa ustawodawcy w stosunku do tranzakcyj kredytowych, uskutecznionych przy pomocy aparatu kredytowego, doprowadza niekiedy do posługiwania się skomplikowanemi zabiegami; okresy umorzenia listów zastawnych i obligacyj przedłuża się niekiedy o kilkadziesiąt lat, wydłuża się je na pół stulecia z okładem (na 56 lat), obniża się wartość kuponu, ale respektuje się nominalną sumę wierzytelności.

Polskie ustawy konwersyjne przewidują zmniejszanie nominalnych sum wierzytelności w wypadku bezpośrednich stosunków pomiędzy ostatecznym kredytodawcą i ostatecznym kredytobiorcą.

* * *

Najzupełniej słusznie rozporządzenia z października 1934 r. uważają za ostatecznego kredytodawcę różne fundusze państwowe, z których udzielano pożyczek; w ten sposób zerwano wreszcie z doktryną o niezniszczalności substancji funduszów państwowych (patrz część I, rozdz. VI, § 1); odnośne rozporządzenia przewidują umorzenie w części lub w całości należności funduszów państwowych.

Ważne jest pytanie, jaka grupa gospodarstw będzie najwięcej korzystała z dobrodziejstw umarzania długów; jest to sprawa ustosunkowania się sił politycznych w kraju.

§ 4. Redukcja należności, powstałych poza obrębem aparatu kredytowego. Konwersja należności, powstałych poza obrębem aparatu kredytowego na listy zastawne instytucyj kredytu długoterminowego.

Rozporządzenie z dnia 23 sierpnia 1932 r. (Dz. U. nr. 72) o zapobieganiu skutkom trudności płatniczych w rolnictwie postanawia, że propozycje układowe, które powinny być równomierne dla wszystkich wierzycieli, mogą obejmować zmniejszenie sumy długów.

Rozporządzenie z dnia 24 października 1934 r. (Dz. U. nr. 94) o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych postanawia, że projekt układu może przewidywać w pewnych wypadkach zmniejszenie sumy długu i jego oprocentowania. Spłata długu może być rozłożona na lat 14, odsetki obniżone do 3% rocznie. Rozporządzenie postanawia, że w ciągu trzech lat długi posiadaczy gospodarstw wiejskich pewnej określonej kategorji można będzie spłacać w całości lub w części także przedterminowo z tem, że każda zapłata gotowizną umarzać będzie 150% zapłaconej sumy.

Rozporządzenie przewiduje zapłatę długów rolniczych papierami wartościowemi; rozporządzenie postanawia, że długi rolnicze, przewyższające 500 zł, będzie można spłacać papierami wartościowemi, przyczem kurs, po którym wierzyciele będą obowiązani przyjmować te papiery, będzie ustalony w rozporządzeniach wykonawczych.

Długi rolnicze, zabezpieczone hipotecznie na nieruchomościach ziemskich, mogą być, o ile odpowiadają warunkom niżej podanym, w ciągu trzech lat od dnia wejścia w życie omawianego rozporządzenia skonwertowane, bez zgody niższych wierzycieli hipotecznych, na długi w 4½% listach zastawnych, umarzalnych w okresie nie dłuższym, niż lat 55 z tem, że należność wierzycieli będzie spłacana temi listami po kursie al pari.

Konwersja może być zastosowana tylko do pewnych kategoryj długów.

Na pożyczki w listach zastawnych mogą być konwertowane długi hipoteczne, mieszczące się bądź w 50%, bądź w 40%, bądź w 30% szacunku nieruchomości. Zapewne intencją ustawodawcy jest, aby listy zastawne były ostrożnie i przezornie zabezpieczone.

Konwersji na listy zastawne ulegają długi, mieszczące się w 50% szacunku przy gospodarstwach mniejszych, w 40% szacunku — przy gospodarstwach średnich, w 30% szacunku — przy gospodarstwach większych.

Minister Skarbu może w drodze rozporządzeń podwyższać procenty szacunku, określone w ustępie poprzedzającym, do wysokości 50% szacunku nieruchomości.

Jest to zastosowanie różniczkowej normy konwersyjno-oddłużeniowej.

„Czas", organ sanacyjnych sfer gospodarczych, pisze w nr. 192 z 15 lipca 1934 r.:

Trzeba też pamiętać, że nie zaciąganie długów, nie robienie inwestycyj, nie kupowanie nawozów sztucznych „Chorzowa" i „Mościc" było uważane za brak patrjotyzmu, za sabotaż w stosunku do programu rządowego. „Państwowy" ziemianin, współpracujący z rządem, był wzywany do zadłużania się, do inwestowania. Rezultatem było to, że najbardziej zadłużone jest ziemiaństwo prorządowe, natomiast ziemiaństwo endeckie długów ma znacznie mniej. Przy tych metodach oddłużenia kredyt rządowy okazałby się istnym darem Danaów. Efekt polityczny byłby nad wszelki wyraz szkodliwy.

W części I, rozdz. II, § 2 p. t. Zaległości podatkowe, napisaliśmy: „Łaska urzędów skarbowych jest wyświadczana płatnikowi wtedy, gdy płatnik z podatkami zaczyna zalegać, a zatem przy jego współudziale i odpowiedniem nastawieniu do przyjęcia łaski; niekiedy

w krajach zagranicznych stanowisko polityczne płatnika ma wpływ na łaskę Skarbu".

Do dokonywania konwersji uprawnione będą instytucje kredytu długoterminowego, które oznaczy Minister Skarbu.

Udzielenie pożyczki w listach zastawnych w celu konwersji zależy w każdym przypadku od decyzji instytucji kredytu długoterminowego; decyzja ta zapada na mocy swobodnego uznania instytucji i nie wymaga uzasadnienia.

Cudowną właściwością ziemi jest, że przyjmuje łaskawie rzeczy cuchnące, gnijące i obrzydliwe, dając nam wzamian piękne rośliny; niestety aparat kredytowy tej cudownej właściwości nie posiada; istotą dobrze funkcjonującego aparatu kredytowego jest, że stawia on opór przeciwko przejmowaniu niezbyt dobrze zabezpieczonych lub nieściągalnych zobowiązań; tak np. dobrze prowadzony bank nie dyskontuje złych weksli, tylko dobre weksle. W każdem gospodarstwie narodowem można w sposób pewny ulokować tylko pewną określoną ilość środków (patrz część II, rozdz. I, § 5). To też słusznie postąpił ustawodawca, postanawiając, że na listy zastawne mogą być konwertowane długi, mieszczące się co najwyżej w 50% szacunku nieruchomości. W paragrafie 1 niniejszego rozdziału wyraziliśmy przypuszczenie, że towarzystwa kredytowe ziemskie będą stosowały ostrożne regulaminy szacunkowe, a zatem, że będą ostrożnie i oględnie udzielać pożyczek. W ten sposób towarzystwa kredytowe ziemskie będą stawiały opór przeciwko przejęciu prywatnych wierzytelności hipotecznych. Do tego może je skłonić również interes rolników, obdłużonych na gruncie zawartych poza obrębem towarzystw kredytowych ziemskich tranzakcyj kredytowych; dług hipoteczny w stosunku do towarzystwa kredytowego ziemskiego jest ściągany rygorystycznie; dług w stosunku do wierzyciela niezorganizowanego jest traktowany przez ustawodawcę bardzo wyrozumiale i łagodnie; wskutek tego rolnicy mogą uważać, że nie jest w ich interesie stać się dłużnikiem towarzystwa kredytowego ziemskiego i zamienić swój stosunek z prywatnym wierzycielem hipotecznym na stosunek z rygorystycznym wierzycielem, jakim jest towarzystwo kredytowe ziemskie.

Jeżeli jednak byłyby przyjęte liberalne metody szacunku, które wyraźnie zalecał w dawniejszych rozporządzeniach ustawodawca (patrz część III, rozdz. VI, § 2), to wtedy najbardziej wskazanem byłoby spreparowanie emisji zamkniętej, zabezpieczonej na odrębnej masie majątkowej (patrz część III, rozdz. I, § 2). Wtedy uniknięto-by pogorszenia zabezpieczenia dawniej emitowanych listów zastawnych.

Wierzyciel będzie obowiązany do przyjęcia listów zastawnych; najprawdopodobniej po kursie nominalnym i w ten sposób będzie

on obciążony stratą kursową; wyobraźmy sobie, że jego wierzytelność wynosi 1 000 zł; wierzyciel otrzyma list zastawny na 1 000 zł, którego kurs wynosi 50 za 100; okres umorzenia takiego listu zastawnego będzie wynosił przeszło pół stulecia. Rozporządzenie postanawia, że wszelkie listy zastawne mogą być umarzane zarówno w drodze losowania jak i wykupu na giełdzie, dłużnik zaś ma prawo dokonywania przedterminowej spłaty kapitału oraz spłaty kwot umorzeniowych rat długu długoterminowego listami zastawnemi i w tych przypadkach, gdy statut instytucji bądź umowa pożyczki wyłączają taki sposób spłaty (patrz część III, rozdz. I, § 3); gdyby listy zastawne były losowane, to w wypadku wylosowania listu, jego właściciel otrzymałby 1 000 zł, ponieważ jednak listy mają być umarzane przy pomocy skupu na giełdzie, właściciel listu zastawnego może nigdy 1 000 zł nie zobaczyć. W ten sposób odprawia się rytuał spłaty trudno ściągalnych zobowiązań; właściciel listu zastawnego jest symbolicznym wierzycielem na 1 000 zł, lecz mało jest danych na to, aby nominalna, wypisana na liście zastawnym suma zmieniła się na 1 000 zł w gotówce. Rytuał konwersyjny opiera się na wierze w cud zamiany sumy wypisanej na liście zastawnym na gotówkę w ciągu pół stulecia; bogowie greccy uskarżali się, że wierni, przynoszący im dawniej zwierzęta w ofierze, zaczęli je sami zjadać, pozostawiając bogom przyjemność wąchania pieczonych na ich cześć potraw. Właścicielowi listu zastawnego została dostarczona możność przyjemnej kontemplacji zapachu gotówki.

Na tem polega istota zabiegu konwersyjnego; być może, że ta konwersja jest niedostatecznie śmiała, być może, że stopa 4½% będzie dla dłużnika za wysoka.

§ 5. Konwersja procentu od zobowiązań, powstałych poza obrębem instytucyj kredytowych.

Rozporządzenie z dnia 1 grudnia 1932 r. (Dz. U. nr. 108) w sprawie określenia stopy procentowej od długów pieniężnych małej własności rolnej postanawia, że najniższą granicą, do której urzędy rozjemcze do spraw kredytowych małej własności rolnej mogą obniżać korzyści majątkowe, pobierane przez wierzycieli, od długów pieniężnych osób, których głównym zawodem jest gospodarka rolna na obszarze nieprzenoszącym 50 ha — jest 6%.

Ustawa z dnia 28 marca 1933 r. (Dz. U. nr. 29) o utworzeniu urzędów rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich postanawia, że urząd rozjemczy określić może korzyści majątkowe, które wierzyciel może pobierać nie poniżej 4½% rocznie.

Ustawa z dnia 29 marca 1933 r. (Dz. U. nr. 25) o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych obniża odsetki od wierzytelności hipotecznych do 6%.

Rozporządzenie z dnia 24 października 1934 r. (Dz. U. nr. 94) o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych postanawia, że w przypadkach, w których rozłożenie spłaty i obniżenie oprocentowania długu rolniczego nie następują z mocy samego prawa, urząd rozjemczy może obniżyć korzyści majątkowe za czas od 1 listopada 1934 r. do stopy nie niższej, niż 3%, lecz nie wyższej, niż 4½%.

Pod naciskiem życia ustawodawca coraz bardziej obniża procent; poczynania ustawodawcy są nieśmiałe i lękliwe.

§ 6. Konwersja zobowiązań w stosunku do funduszów i lokat skarbowych. Redukcja należności.

Ustawa z dnia 25 lutego 1932 r. (Dz. U. nr. 24) o ulgach kredytowych dla instytucyj rolniczych upoważnia Ministra Skarbu do przedłużenia na okres do lat 20 terminów spłaty kredytów, udzielonych w wysokości 10 milj. zł z zapasów kasowych na popieranie spółdzielczości rolniczej za pośrednictwem związków gospodarczych i finansowych tejże spółdzielczości (ust. 1, art. 10 ustawy skarbowej z dnia 22 marca 1927 r., Dz. U. nr. 30) i do całkowitego lub częściowego umarzania takich należności Skarbu Państwa od instytucyj rolniczych, które powstały w związku z wydanemi za te instytucje gwarancjami, względnie z tytułu udzielonych tym instytucjom kredytów.

Upoważnienie to stosuje się zarówno do bezpośrednich należności Skarbu Państwa, jak i do należności państwowych instytucyj kredytowych w granicach specjalnych funduszów skarbowych, ulokowanych w tych instytucjach w związku z udzielonemi kredytami, względnie gwarancjami.

* * *

Sprawę kredytów, udzielanych z funduszów i lokat skarbowych omówiliśmy w części I, rozdz. VI, § 1. W części V, rozdz. II, § 7 p. t. „Udzielanie przez P. B. R. kredytu krótkoterminowego i średnioterminowego" opiszemy dokładnie, jak P. B. R. za pośrednictwem instytucyj lokalnych rozprowadzał kredyty na ściśle wyszczególnione cele.

W części I, rozdz. VI, § 9 opisaliśmy, w jaki sposób były udzielane pożyczki ze skomasowanych obecnie w Funduszu Obrotowym Reformy Rolnej poszczególnych funduszów; ułatwiano nabywanie ziemi bez

wpłaty gotówkowej; z pożyczek, otrzymywanych z Funduszu Zapomóg i Kredytu Ulgowego wydawano parcelantom inwentarz, budulec, ziarno na zasiew, nawozy i t. p.

Wydawnictwo urzędowe „Ustawodawstwo Finansowo-Rolne", omawiając sprawę obdłużenia parcelantów, pisze: każdy, kto chociaż cokolwiek rozumie się na gospodarstwie rolnem, dojdzie do wniosku że takie spłaty są dla rolnika niemożliwe; sprawa ta jest o tyle ważna, że suma pożyczek, udzielona z tytułu nabycia gruntów przy parcelacji, wynosiła do końca 1932 r. — 307,9 milj. zł.

Rozporządzenie z dnia 1 marca 1932 r. (Dz. U. nr. 29) w sprawie ulg przy spłacie należności Skarbu Państwa, związanych z przebudową ustroju rolnego, obniża procenty, pobierane od udzielanych pożyczek.

Rozporządzenie z dnia 30 czerwca 1932 r. (Dz. U. nr. 62) umarza kary za zwłokę od zaległych należności Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej.

Rozporządzenie z dnia 14 lipca 1932 r. (Dz. U. nr. 68) w sprawie ulg przy spłacie niektórych należności Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej obniża procent od udzielonych pożyczek.

Ustawa z dnia 28 marca 1933 r. (Dz. U. nr. 31) o konwersji niektórych pożyczek w listach zastawnych Państwowego Banku Rolnego i niektórych zobowiązań wobec Skarbu Państwa na pożyczki z części kredytowej Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej postanawia, że wierzytelności Państwowego Banku Rolnego z tytułu długoterminowych pożyczek amortyzacyjnych w listach zastawnych, zabezpieczonych na nieruchomościach, które są obciążone równocześnie pożyczkami z Funduszu Zapomóg i Kredytu Ulgowego na nabycie gruntów i na zagospodarowanie się, albo też tylko na zagospodarowanie się, o ile wypłacone były przed dniem 1 stycznia 1933 r., przechodzą od tejże daty na rzecz Skarbu Państwa na rachunek Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej.

W ten sposób Fundusz Obrotowy Reformy Rolnej odkupił od P. B. R. nieściągalne wierzytelności, od których nie wpływały raty i odsetki. Skarb Państwa zobowiązał się do płacenia corocznie pewnych sum za odkupione od Państwowego Banku Rolnego należności (patrz część I, rozdz. II, § 7, punkt B).

Przejętym na rachunek Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej dłużnikom rozporządzenie z dnia 24 maja 1933 r. (Dz. U. nr. 47) przewiduje udzielenie całego szeregu ulg; rzecz prosta, że ulgi te są udzielane również dłużnikom, którym udzielono pożyczek odrazu z Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej. Procent, pobierany od dłużników, obniżono radykalnie, mianowicie w zależności od zadłużenia na hektar — od 3½% do 1% rocznie.

Rozporządzenie z dnia 24 października 1934 r. (Dz. U. nr. 94) o obniżeniu zadłużenia gospodarstw rolnych z tytułu należności Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej umarza szereg należności Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej; niektóre z nich są umorzone w połowie, niektóre w $^1/_3$, niektóre w 20%, inne w całości.

Ciekawy jest następujący szczegół omawianego rozporządzenia. Rozporządzenie upoważnia do częściowego umarzania pewnych należności Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej z tem, by spłata roczna, przypadająca na 1 ha, nie wynosiła mniej, niż 1) 12 zł dla osad, położonych w powiatach: chojnickim, kartuskim, kościerskim i morskim województwa pomorskiego; 2) 20 zł — w pozostałych powiatach województwa pomorskiego; 3) 25 zł — w województwie poznańskiem i górnośląskiej części województwa śląskiego.

Doświadczenie przekonało kierowników banków państwowych, że ściąganie drobnych należności kosztuje niekiedy więcej, niż wynoszą ściągane sumy; słusznie więc zrobiono, że ustalono maksymalną wysokość spłat rocznych (patrz część III, rozdz. V, § 5).

Powyższe rozporządzenie zrywa z normą perpetuum mobile. W części I, rozdz. VI, § 9 przytoczyliśmy, że Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych w grudniu 1933 r. podkreślało jeszcze zasadę nieuszczuplania substancji funduszu jako całości. Życie zmusiło do porzucenia normy perpetuum mobile.

* * *

Rozporządzenie z dnia 24 października 1934 r. (Dz. U. nr. 94) o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych upoważnia Ministra Skarbu do częściowego lub całkowitego umarzania wierzytelności Skarbu Państwa wobec instytucyj kredytu długoterminowego i do przeprowadzania wszelkich operacyj finansowych, mających na celu uporządkowanie stanu finansowego tych instytucyj oraz obniżenie ubocznych kosztów kredytu długoterminowego, a w szczególności obniżenie opłat administracyjnych.

* * *

Bardzo słusznie postąpił ustawodawca, uważając Skarb i fundusze państwowe za ostatecznego kredytodawcę, będącego w bezpośrednich stosunkach z ostatecznymi kredytobiorcami. Dla porządku należy zauważyć, że niektóre fundusze państwowe powstały ze środków, uzyskanych przez Skarb w trybie emisji pożyczek państwowych. Niektóre fundusze państwowe można zatem traktować jako instytucje

kredytowe, mające zobowiązania w stosunku do właścicieli pożyczek państwowych; bardzo słusznie jednak zrobiono, że Skarb, fundusze państwowe, a nawet niekiedy banki państwowe potraktowano jako ostatecznych kredytodawców.

§ 7. Redukcja należności banków państwowych.

Rozporządzenie z dnia 24 października 1934 r. (Dz. U. nr. 94) o ulgach w spłacie długów posiadaczy gospodarstw wiejskich oraz rolniczych przedsiębiorstw i instytucyj w bankach państwowych postanawia, że w celu konwersji i uporządkowania długów określonych kategoryj dłużników wobec P. B. R. i B. G. K. tworzy się w każdym z tych banków odrębny Fundusz Oddłużenia. Fundusze Oddłużenia będą utworzone z sum, pochodzących z lokat Skarbu Państwa w bankach państwowych oraz z papierów wartościowych, stanowiących własność Skarbu Państwa, jako też z należności, pochodzących z tych lokat i papierów; kapitał zakładowy P. B. R. będzie zmniejszony o 30 milj. zł na rzecz Funduszu Oddłużenia P. B. R.

Rozporządzenie z dnia 12 grudnia 1934 r. (Dz. U. nr. 109, poz. 968) postanawia, że na Fundusz Oddłużenia w P. B. R. przekazuje się 35,6 milj. zł z lokat skarbowych w P. B. R., listy zastawne i obligacje meljoracyjne P. B. R., stanowiące własność Skarbu Państwa na sumę około 22 milj. zł, 30 milj. zł, o które został zmniejszony kapitał zakładowy P. B. R. i 3,5 milj. zł specjalnych rezerw P. B. R.

Na Fundusz Oddłużenia w B. G. K. przekazuje się przeszło 32 milj. zł lokat skarbowych w B. G. K. i około 7 milj. rezerw B. G. K.

Rozporządzenia zawierają szereg przepisów, dotyczących umarzania w całości lub w części udzielonych przez banki państwowe pożyczek.

Wydaje się jednak, że będzie trzeba skreślić daleko więcej; chodzi też o to, jakim grupom będą skreślane długi; zależeć to będzie od ukształtowania się sił politycznych w kraju.

§ 8. Obniżanie procentu i przedłużanie okresów umorzenia listów zastawnych i obligacyj instytucyj kredytu długoterminowego.

Cały szereg rozporządzeń zajmuje się udzielaniem dłużnikom ulg w postaci obniżenia procentu i przedłużenia okresu spłaty; jednocześnie powyższe rozporządzenia obniżają procent od listów zastawnych i obligacyj i przedłużają ich okres umorzenia. Do takich rozporządzeń należą: rozporządzenie z dnia 19 grudnia 1927 r. (Dz. U. nr. 114) o ulgach dla dłużników Wileńskiego Banku Ziemskiego, rozporzą-

dzenie z dnia 14 stycznia 1930 r. (Dz. U. nr. 3) o przyznawaniu ulg w spłacie należności z tytułu długoterminowych pożyczek w obligacjach meljoracyjnych P. B. R., rozporządzenie z dnia 10 marca 1932 r. (Dz. U. nr. 24) o przyznaniu wyjątkowych ulg w spłacie należności z tytułu długoterminowych pożyczek w listach zastawnych i w obligacjach meljoracyjnych P. B. R., rozporządzenie z dnia 10 marca 1932 r. (Dz. U. nr. 24) w sprawie przenoszenia pożyczek w listach zastawnych P. B. R. do dłuższego okresu umorzenia, rozporządzenie z dnia 21 czerwca 1932 r. (Dz. U. nr. 52) w sprawie ulg przy spłacie należności byłych rosyjskich państwowych Banków Ziemskich Włościańskiego i Szlacheckiego, rozporządzenie z dnia 30 czerwca 1932 r. (Dz. U. nr. 62) w sprawie umorzenia kary za zwłokę od zaległych należności Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej, rozporządzenie z dnia 20 grudnia 1932 r. (Dz. U. nr. 115) o obniżeniu oprocentowania i przedłużeniu okresów umorzenia wierzytelnosci długoterminowych, zabezpieczających listy zastawne i obligacje oraz wydanych na podstawie tych wierzytelności listów zastawnych i obligacyj, rozporządzenie z dnia 6 lutego 1933 r. (Dz. U. nr. 7) w sprawie oprocentowania i okresów umorzenia pożyczek długoterminowych, zabezpieczających listy zastawne i obligacje B. G. K. i P. B. R., rozporządzenie z dnia 6 lutego 1933 r. (Dz. U. nr. 7) w sprawie oprocentowania i okresów umorzenia listów zastawnych oraz obligacyj, stanowiących własność instytucyj prawa publicznego, instytucyj państwowych i Skarbu Państwa, rozporządzenie z dnia 6 lutego 1933 r. (Dz. U. nr. 7) w sprawie okresów umorzenia wierzytelności długoterminowych, zabezpieczających listy zastawne towarzystw kredytowych ziemskich i miejskich, banków hipotecznych i Wileńskiego Banku Ziemskiego, oraz obligacje banków komunalnych, jak również wydanych na podstawie tych wierzytelności listów zastawnych i obligacyj, rozporządzenie z dnia 4 lipca 1933 r. (Dz. U. nr. 50) o ustalaniu sumy listów zastawnych, podlegających umorzeniu w latach 1933 i 1934.

Wreszcie rozporządzenie z dnia 24 października 1934 r. (Dz. U. nr. 94) o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych upoważnia Ministra Skarbu do ujednostajnienia okresów umorzenia listów zastawnych i nieumorzonych wierzytelności długoterminowych, zabezpieczających te listy, a to w drodze przeniesienia do nowych okresów umorzenia listów zastawnych i wierzytelności, których okresy umorzenia są krótsze niż 55 lat.

Ustawodawca robi szereg wyjątków od ogólnych postanowień.

W rozporządzeniu z dnia 20 grudnia 1932 r. (Dz. U. nr. 115) o obniżeniu oprocentowania i przedłużeniu okresów umorzenia wierzytelności długoterminowych, zabezpieczających listy zastawne i obli-

gacje, oraz wydanych na podstawie tych wierzytelności listów zastawnych i obligacyj znajdują się dwa wyjątki od ogólnych jego postanowień: ogólne postanowienia nie dotyczą wierzytelności, na podstawie których wypuszczono listy zastawne i obligacje 1) oprocentowane na 5% i niżej, 2) emitowane w drodze emisji publicznej na rynkach zagranicznych i notowane na giełdach zagranicznych.

W rozporządzeniu z dnia 6 lutego 1933 r. (Dz. U. nr. 7, poz. 48) przewidziany jest wyjątek dla 8%-wych dolarowych listów zastawnych Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie, serji z r. 1924, które były w części poręczone przez Skarb; okres umorzenia części wierzytelności, odpowiadającej części poręczonej przez Skarb, nie ulega przedłużeniu, podczas gdy okres umorzenia pozostałej części przedłuża się do lat 55.

Wyłączenie z pod prawa o obniżeniu oprocentowania wierzytelności, na podstawie których wypuszczono w drodze emisji publicznej na rynkach zagranicznych notowane na giełdach zagranicznych listy zastawne i obligacje, tłumaczy się troską o stan kredytu polskiego zagranicą; Państwo Polskie traktuje zobowiązania nawet niepaństwowych instytucyj w stosunku do zagranicy za bardziej obowiązujące, niż zobowiązania w stosunku do własnych obywateli i wyrzeka się uczynienia ulg polskiemu dłużnikowi, jeśli jego wierzycielem jest obywatel zagraniczny. Polityka Państwa Polskiego uważa uszanowanie praw wierzyciela zagranicznego za normę, której należy bezwzględnie przestrzegać; wierzyciel krajowy jest traktowany przez ustawodawcę polskiego gorzej, niż wierzyciel zagraniczny i tem się tłumaczy, że bardzo często wierzyciel krajowy stara się o przybranie szaty wierzyciela zagranicznego. Na skutek tego nastawienia państwowej polityki polskiej często się wytwarzają fikcyjne obdłużenia w stosunku do zagranicy.

Rozporządzenie z dnia 6 lutego 1933 r. (Dz. U. nr. 7) w sprawie oprocentowania i okresów umorzenia listów zastawnych oraz obligacyj, stanowiących własność instytucyj prawa publicznego, instytucyj państwowych i Skarbu Państwa przedłuża okresy umorzenia i obniża oprocentowanie listów zastawnych i obligacyj, znajdujących się w portfelu instytucyj publicznych. W ten sposób P. K. O. i instytucje ubezpieczeń przymusowych stają się upośledzonym wierzycielem.

Mamy zatem różne kategorje wierzycieli, przyczem poszczególne kategorje są traktowane odmiennie.

Uprawiany system uprzywilejowywania i dyskryminacji napotyka na krytykę ze strony szerokiego grona ubezpieczonych.

Jesteśmy zdania, że dyskryminacja, uprawiana w stosunku do biernych instytucyj kredytowych, jest zbyt łagodna i umiarkowana.

Trzeba mieć odwagę przyznania się do poniesionych strat, a poniesione straty są większe, niż wynosi obniżka oprocentowania.

Uprzywilejowanie zagranicznych właścicieli listów zastawnych i obligacyj jest podyktowane zamiarem szanowania zobowiązań w stosunku do zagranicy; słusznem jest obciążanie ryzykiem i stratami członków gospodarstwa narodowego polskiego, bądź co bądź współodpowiedzialnych za jego prowadzenie. Zagraniczni wierzyciele mają niewielki wpływ na sposób prowadzenia polskiej polityki gospodarczej, a zatem powinni być oni zwolnieni z ryzyka, tkwiącego w gospodarstwie polskiem.

Ten postulat nie ma jednak charakteru bezwzględnego; trudno się naprzykład zgodzić z tem, aby zagraniczne banki kredytu krótkoterminowego, udzielające kredytu polskim bankom kredytu krótkoterminowego, mogły dowolnie wycofywać udzielone kredyty lub pobierać od nich karne odsetki. Bardzo często zagraniczny właściciel przybiera jednocześnie szatę wierzyciela i ma w swym portfelu zarówno akcje jak i obligacje funkcjonującego w Polsce przedsiębiorstwa (patrz część I, rozdz. VII, § 12).

Może powstać w Polsce zagadnienie redukcji inflacji poręk (patrz część I, rozdz. VII, § 1 i § 2).

* * *

Stopa 5%, czy też 4½% jest prawdopodobnie zbyt wysoka.

Stopa 5% jest powszechnie uważana za stopę, która rolnictwa nie niszczy i nie przeciąża go nadmiernie. Ten pogląd opiera się na milczącem założeniu, że dochód rolnictwa utrzymuje się w okresie spłacania zobowiązań przynajmniej na tym samym poziomie, jaki miał miejsce w chwili zaciągania zobowiązań, czyli innemi słowy, na założeniu, że ceny płodów rolnych w okresie spłacania zobowiązań utrzymują się na tym samym poziomie, na jakim stały w okresie zaciągania zobowiązań. Tymczasem ceny płodów rolnych spadły i w tych warunkach stopa 5% jest wysoka.

§ 9. Bank Akceptacyjny.

Bankiem Akceptacyjnym zajmowaliśmy się już w części I, rozdziale VII, § 16.

Wpłacane przez dłużników raty i odsetki nie wystarczały na wypłatę całkowitych kuponów od emitowanych przez instytucje kredytu długoterminowego listów zastawnych. Wówczas instytucje kredytu długoterminowego zaczęły wystawiać skrypty dłużne na

poczet zaległych odsetek i rat, które miały być skapitalizowane, aby na ich podstawie móc potem wyemitować listy zastawne; instytucje kredytu długoterminowego zaczęły też emitować obligacje. Skrypty dłużne i obligacje były lombardowane w Banku Polskim.

Część obligacyj została umieszczona w Funduszu Pomocy Instytucjom Kredytowym.

Bank Akceptacyjny (patrz część I, rozdz. VII, § 16) udziela kredytu instytucjom kredytu długoterminowego w tym celu, aby dać im możność zastąpienia ich zobowiązań z tytułu kredytu lombardowego w Banku Polskim — wekslami, opatrzonemi podpisem Banku Akceptacyjnego.

W r. 1933 wycofane zostały 10%-we obligacje następujących instytucyj:

Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie	38 milj. zł
Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego we Lwowie .	8 milj. zł
Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego w Poznaniu .	7 milj. zł
Wileńskiego Banku Ziemskiego w Wilnie	3 milj. zł
	56 milj. zł

Zapewne większa część tych obligacyj została zastąpiona przez weksle instytucyj kredytu długoterminowego, które to weksle zostały zaopatrzone w podpis Banku Akceptacyjnego i zdyskontowane w Banku Polskim.

Bank Akceptacyjny ma prawo emitować własne obligacje; w tej chwili niewiadomo jeszcze, czy te obligacje będą emitowane na podkład wystawionych przez instytucje kredytu długoterminowego obligacyj lub innych ich zobowiązań. Udzielany przez Bank Akceptacyjny kredyt akceptacyjny jest skontyngentowany; ogólna suma zobowiązań Banku Akceptacyjnego nie może przewyższać 20-tokrotnej sumy jego kapitałów własnych; musi więc powstać sprawa podziału kontyngentu kredytu akceptacyjnego pomiędzy towarzystwa kredytowe ziemskie, spółdzielnie kredytowe, kasy gminne, K. K. O. i t. p. Sposób podziału tego kontyngentu będzie zależeć od układu sił politycznych w kraju.

§ 10. Przesuwanie hipotek.

Ustawodawstwo konwersyjne przyzwala na odsuwanie wierzycieli hipotecznych.

Rozporządzenie z dnia 27 października 1932 r. (Dz. U. nr. 94) o pierwszeństwie hipotecznem i konwersji zaległości od pożyczek

instytucyj kredytu długoterminowego postanawia, że zaległe raty i odsetki posiadają pierwszeństwo hipoteczne równe z kapitałem pożyczki.

Rozporządzenie z dnia 23 sierpnia 1932 r. (Dz. U. nr. 55 z 1933 r.) w sprawie segregacji wierzytelności na nieruchomościach ziemskich, parcelowanych w celu spłaty uciążliwych zobowiązań, postanawia, że wierzytelności hipoteczne na parcelowanej nieruchomości mogą być przesuwane drogą przymusowej segregacji obciążeń pomiędzy nieruchomościami, powstałemi w wyniku parcelacji.

Nie będziemy przytaczać zawartych w szeregu rozporządzeń postanowień o przesuwaniu hipotek. Przykładowo przytoczymy z rozporządzenia z dnia 24 października 1934 r. (Dz. U. nr. 94) o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych następujące postanowienie art. 28: „jeżeli osoby, wymienione w jednym z poprzednich artykułów, nie zgłoszą się w terminie wyznaczonym dla sporządzenia aktu konwersji i nie ustąpią pierwszeństwa dla długów konwertowanych, wówczas pożyczka, udzielana w listach zastawnych, uzyskuje pierwszeństwo przed hipotekami tych osób z mocy samego prawa, o czem uczynione będą z urzędu należyte wzmianki w wykazie hipotecznym".

Zgoda niższych wierzycieli hipotecznych na akt konwersji nie jest zasadniczo potrzebna; wierzyciele, którzy posiadają lepsze miejsce i reprezentują długi nierolnicze, lub powstałe po dniu 1 lipca 1932 r., względnie inne długi, niepodlegające konwersji, a uniemożliwiające zapisanie pożyczki konwersyjnej na pierwszem miejscu hipotecznem — mają do wyboru: albo poddać swą wierzytelność konwersji, albo ustąpić pierwszeństwa długom konwertowanym. W tym ostatnim wypadku ustawodawca, nie chcąc narazić tych wierzycieli na tę ewentualność, by spadli z hipoteki ze swą sumą w razie licytacji — zastrzegł, że ich wierzytelność w każdym razie musi się mieścić w granicach 50% szacunku nieruchomości (§ 23, ust. 1). A forteriori przepis ten odnosi się do wierzycieli zwykłych, w wypadku, gdy jeden z wierzycieli dalszych zażąda konwersji. Naruszeniem zasady nienaruszalności kolejności wpisów hipotecznych jest również zasada, w myśl której pożyczce konwersyjnej służyć może pierwszeństwo również przed służebnościami (z wyjątkiem włościańskich), ciężarami wieczystemi lub czasowemi, lub innemi prawami, które nie mogą ulec konwersji.

§ 11. Konwersja zobowiązań związków komunalnych.

W lutym 1932 r. zarząd Związku Miast Polskich i zarząd Związku Powiatów zwróciły się do rządu z prośbą o konwersję zobowiązań ich

członków, kładąc specjalny nacisk na konieczność skonwertowania zobowiązań krótkoterminowych na zobowiązania długoterminowe.

Ustawa z dnia 20 grudnia 1932 r. (Dz. U. nr. 115, poz. 950) obniża odsetki, pobierane od istniejących w dniu 1 stycznia 1933 r. wierzytelności, zabezpieczających obligacje banków komunalnych i banków państwowych. Odsetki, pobierane od wierzytelności obniża się, jak następuje: od wierzytelności, na podstawie których wypuszczono obligacje banków hipotecznych i komunalnych — do 5%, od wierzytelności, na podstawie których wypuszczono obligacje banków państwowych — nie wyżej 5½%.

Ustawa przewiduje wydanie rozporządzeń, dotyczących przedłużenia okresów umorzenia wierzytelności, rozłożenia spłat, ustalenia nowych planów amortyzacyjnych. Okresy umorzenia nie mogą przekraczać 56 lat, przyczem jest przewidziany trzyletni okres, w ciągu którego spłata kapitału będzie wstrzymana.

Powyższa ustawa nie dotyczy wierzytelności, na podstawie których wypuszczono listy zastawne i obligacje: 1) oprocentowane na 5% i niżej, 2) emitowane w drodze emisji publicznej na rynkach zagranicznych i notowane na giełdach zagranicznych.

Listy zastawne i obligacje, wypuszczone na podstawie powyższych wierzytelności — z wyjątkiem listów zastawnych i obligacyj, za które udzielił poręki Skarb Państwa — ulegają konwersji na listy zastawne i obligacje oprocentowane i umarzalne na zasadach, odpowiadających oprocentowaniu i okresom umorzenia tych wierzytelności. A zatem postanowienia omawianej ustawy nie dotyczą listów zastawnych i obligacyj; 1) banków państwowych, 2) za które udzielił poręki Skarb Państwa, 3) oprocentowanych na 5% i niżej, 4) wypuszczonych w drodze emisji publicznej na rynkach zagranicznych i notowanych na giełdach zagranicznych.

Według rozporządzenia z dnia 20 grudnia 1932 r. (Dz. U. nr. 115) będą corocznie wprowadzane do budżetu państwowego sumy, potrzebne na uzupełnienie różnicy między oprocentowaniem i umorzeniem listów zastawnych i obligacyj, wypuszczonych przez banki państwowe, a obniżonem oprocentowaniem i ratami amortyzacyjnemi, wynikającemi z przedłużonych okresów umorzenia wierzytelności, na podstawie których wypuszczono te listy zastawne i obligacje (patrz część I, rozdz. II, § 7, punkt F.).

Rozporządzenie z dnia 6 lutego 1933 r. (Dz. U. nr. 7, poz. 47) postanawia, że okresy umorzenia emitowanych przez B. G. K. obligacyj, stanowiących własność Skarbu Państwa, Państwowego Funduszu Kredytowego, P. K. O., instytucyj ubezpieczeń przymusowych i t. d. przedłuża się na lat 49½. Oprocentowanie obligacyj komunal-

nych B. G. K. obniża się do 5½%. Ponieważ ustawa z dnia 20 grudnia 1932 r. (Dz. U. nr. 115) przewidywała, że do budżetu corocznie wprowadzone będą sumy, potrzebne na uzupełnienie różnicy między oprocentowaniem i umorzeniem listów zastawnych i obligacyj, wypuszczonych przez banki państwowe, a obniżonem oprocentowaniem i ratami amortyzacyjnemi, wynikającemi z przedłużonych okresów umorzenia wierzytelności, to rozpatrywane rozporządzenie z dnia 6 lutego 1933 r. (Dz. U. nr. 7, poz. 47) zmniejsza wysokość dopłat z budżetu państwowego na rzecz banków państwowych.

Na podstawie rozporządzenia z dnia 6 lutego 1933 r. (Dz. U. nr. 7, poz. 46) oprocentowanie pożyczek komunalnych, na których podstawie wypuszczono listy zastawne i obligacje B. G. K. ulega obniżeniu do 5½%. Nie ulega obniżeniu oprocentowanie długoterminowych pożyczek komunalnych, na których podstawie wypuszczono „8% gwarantowane złote obligacje komunalne Banku Gosp. Krajowego w Polsce 1925" (Guaranteed and Municipally Secured 8% Sinking Fund Gold Bonds of the National Economic Bank, Poland, 1925") oraz „Gwarantowane i zabezpieczone 8%-we amortyzacyjne złote obligacje Banku Gosp. Krajowego w Polsce 1926 r." (National Economic Bank, Poland, Guaranteed and Secured 8% Sinking Fund Gold Bonds, 1926).

Okresy umorzenia pożyczek, zabezpieczających obligacje komunalne B. G. K., z wyjątkiem wymienionych w poprzednim ustępie obligacyj, ustala się na lat 20, 36½ i 46.

Jak wiadomo, dzielnicowe banki komunalne nie odgrywają poważniejszej roli jako dostawca kredytu dla związków komunalnych; najważniejszym kredytodawcą w dziedzinie kredytu długoterminowego jest B. G. K., a zatem procent od długów związków komunalnych został obniżony naogół do 5½%; dla niewielkiej ilości wierzytelności, zabezpieczających obligacje dzielnicowych banków komunalnych, obniżono pobierany procent do 5%.

Zagraniczny posiadacz obligacyj B. G. K. został specjalnie potraktowany, mianowicie nie obniżono kuponu od znajdujących się zagranicą obligacyj; również nie obniżono procentu, pobieranego od wierzytelności, zabezpieczających te obligacje. Jak wiadomo, procent, pobierany od miast, które otrzymały pożyczki ulenowskie, obniżono w r. 1927 (patrz część I, rozdz. II, § 7).

Rozporządzenie z dnia 24 października 1934 r. (Dz. U. nr. 94) o poprawie gospodarki i finansów związków samorządowych dotyczy krótkoterminowych zobowiązań związków komunalnych, jak również zaległych rat, odsetek, prowizji, kosztów z tytułu pożyczek zarówno krótkoterminowych jak długoterminowych, udzielonych przez

B. G. K. i dzielnicowe banki komunalne przed dniem 1 kwietnia 1934 r.

Powyższe rozporządzenie dotyczy zatem obdłużenia krótkoterminowego związków komunalnych. Ze względu jednak na to, że dotyczy ono zaległych rat od pożyczek długoterminowych, udzielonych przez B. G. K. i dzielnicowe banki komunalne, jak również ze względu na to, że przewiduje ono emisję obligacyj komunalnych przez związki komunalne i dzielnicowe banki komunalne w celu konwersji zobowiązań krótkoterminowych związków komunalnych na zobowiązania długoterminowe w obligacjach, rozpatrzymy je w niniejszym rozdziale.

Krótkoterminowe pożyczki, udzielone samorządom przez B. G. K., oraz zaległe raty, odsetki i t. p. z tytułu pożyczek krótkoterminowych i długoterminowych, udzielonych przez B. G. K. i dzielnicowe banki komunalne, podlegają na wniosek interesowanego związku komunalnego konwersji na pożyczki długoterminowe; normalne oprocentowanie tych pożyczek nie będzie przekraczać 5½%.

Lokaty instytucyj prawa publicznego w B. G. K. i w bankach komunalnych, użyte zgodnie z przeznaczeniem na kredyty dla związków samorządowych, będą mogły być spłacone po kursie nominalnym papierami procentowemi, pochodzącemi z emisji tych banków; ustawodawca ma na myśli, jak zaraz zobaczymy, lokaty instytucyj ubezpieczeń przymusowych.

Spłatę długów hipotecznych związków samorządowych odracza się do dnia 1 stycznia 1938 r., a oprocentowanie ich obniża się do 5½% w stosunku rocznym. Przepis ten nie dotyczy długów hipotecznych związków samorządowych wobec instytucyj kredytowych. Konwersja tych długów została dokonana na mocy poprzednio omówionych ustaw.

Spłatę długów związków samorządowych, powstałych z tytułu kredytów, udzielonych tym związkom przez komunalne kasy oszczędności z powierzonych im funduszów instytucyj kredytowych i prawa publicznego, odracza się do dnia 1 stycznia 1938 r., a oprocentowanie ich obniża się do 5½% w stosunku rocznym. Instytucje kredytowe prawa publicznego przejmą powyżej wymienione wierzytelności K. K. O., zwalniając je z obliga.

Pożyczki związków samorządowych, udzielone przez komunalne kasy oszczędności, będą spłacane na warunkach, które ustali rozporządzenie Ministra Skarbu bądź obligacjami, wypuszczonemi przez dzielnicowe banki komunalne, bądź obligacjami, wypuszczonemi przez związki samorządowe. Emitowane na ten cel obligacje będą poręczone przez Skarb Państwa. A zatem nowa fala inflacji poręk.

Minister Skarbu jest upoważniony do udzielania ulg oraz do częściowego lub całkowitego umarzania należności Skarbu Państwa z tytułu pożyczek, udzielonych z funduszów skarbowych związkom samorządowym. Wchodzą tutaj zatem w grę pożyczki otrzymane z Komunalnego Funduszu Pożyczkowo-Zapomogowego (patrz część I, rozdz. VI, § 2), z Drogowego Funduszu Pożyczkowego (patrz część I, rozdz. VI, § 3), z Państwowego Funduszu Budowlanego (patrz część I, rozdz. VI, § 5), z Państwowego Funduszu Gospodarczego (patrz część I, rozdz. VI, § 6), z Funduszów Obrotowych Skarbu Państwa (patrz część I, rozdz. III, § 1) i pożyczki, udzielane z budżetu państwowego (patrz część I, rozdz. II, § 4).

Upoważnia się Ministra Opieki Społecznej do udzielania w porozumieniu z Ministrem Skarbu ulg w spłacie oraz do częściowego lub całkowitego umarzania należności instytucyj ubezpieczeń społecznych od związków samorządowych (patrz cz. II, rozdz. I, § 4).

* * *

Upoważnienie Ministra Skarbu do umarzania zobowiązań samorządów w stosunku do funduszów państwowych jest posunięciem bardzo trafnem; już nadszedł najwyższy czas, aby się na to zdecydować; wykonanie tego postanowienia powinno być stanowcze, odważne i radykalne; wyjaśniliśmy w części I, rozdz. II, § 4, że w państwie istnieją z punktu widzenia budżetu państwowego bierne i czynne okręgi; wydatki w jednych okręgach są pokrywane przez wpływy, otrzymywane w innych okręgach; możemy powiedzieć, że wydatki na uposażenie nauczycieli szkół powszechnych w dzielnicach wschodnich są pokrywane przez podatki państwowe, zbierane w dzielnicach zachodnich i na Śląsku. Ta elementarna i naczelna norma powinna być w pewnych okolicznościach rozciągnięta i na samorządy; jeżeli samorządy nie są w stanie wywiązać się ze swoich zobowiązań wobec funduszów państwowych, z których jedne zostały utworzone z odebranych samorządom podatków, inne z dotacyj budżetowych, a zatem też ze środków, pobranych w trybie podatków od ludności, to wtedy ta naczelna i elementarna norma, będąca podstawowem założeniem funkcjonowania państwa, powinna być zastosowana do samorządów. Niektóre pożyczki samorządy otrzymywały z funduszów, utworzonych ze środków, uzyskanych z emitowanych przez państwo pożyczek zagranicznych; nie trzeba się cofać przed konwersją udzielonych z tych źródeł samorządom pożyczek. Samorządy, jak to postaramy się wykazać poniżej, mogą odegrać ważną rolę w ożywieniu życia gospodarczego i w tym celu należy ich stan finansowy usanować.

Zresztą w wielu wypadkach przez skreślenie lub redukcję zobowiązań związków komunalnych oszczędzi się niepotrzebnego zapisywania w księgowości państwowej i samorządowej sum, które i tak zapewne będzie trzeba skreślić. Ciekawe jest, że Ministerstwo Skarbu bardziej było skłonne do podarowania samorządom pożyczek, udzielonych z różnych funduszów państwowych, niż B. G. K.; jak wiadomo, B. G. K. pobiera opłaty za administrowanie temi funduszami; gdyby podarowano pożyczki samorządom, ustałaby pisanina, za którą B. G. K. pobiera wynagrodzenie; dlatego B. G. K. jest orędownikiem niezniszczalności grosza publicznego, czyli t. zw. perpetuum mobile.

Również trafnem posunięciem jest upoważnienie Ministra Opieki Społecznej do udzielania w porozumieniu z Ministrem Skarbu ulg w spłacie oraz do częściowego lub całkowitego umarzania należności instytucyj ubezpieczeń społecznych od związków komunalnych. Jak to wyjaśniliśmy w części II, rozdz. I, § 5 p. t. „Wzrost ubezpieczeń a zmniejszanie się pewności lokat", niesposób jest w nowoczesnem gospodarstwie narodowem ulokować znaczniejszych sum bez ryzyka; zbyt wiele ryzyk tkwi w nowoczesnem gospodarstwie, aby ktokolwiekbądź, nawet Skarb Państwa, był w stanie przed tem ryzykiem zabezpieczyć poszczególne działy gospodarstwa narodowego; trzeba odważnie przyznać się do tego, że ubezpieczenia przymusowe zebrały środki, których nie można było w gospodarstwie narodowem polskiem ulokować bez ryzyka. W części V, rozdz. III zajmujemy się nieco ustaleniem odpowiedzialności z powodu działalności inwestycyjnej związków komunalnych. Przeżyliśmy okres radosnej twórczości i pod tym względem Państwo Polskie nie było odosobnione; pęd radosnej twórczości ogarnął Stany Zjednoczone, Niemcy i inne państwa; ale jeżeli podejmuje się radosną, a zatem ryzykowną i spekulacyjną twórczość, trzeba się zdobyć na męską odwagę, przyznać się do strat i powiedzieć sobie otwarcie i szczerze, że na skutek działalności inwestycyjnej samorządów poniosły straty również instytucje ubezpieczeń społecznych. Należy sobie życzyć, ażeby Minister Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministrem Skarbu zdobyli się na odwagę i śmiało umarzali należności instytucyj ubezpieczeniowych od związków samorządowych. Aczkolwiek wygląda to na paradoks, jest wysoce prawdopodobne, że Minister Pracy i Opieki Społecznej skłonny będzie radykalniej umarzać te należności, niż Minister Skarbu, zmuszony do liczenia się z motywami, wyłożonemi w części II, rozdz. V.

Zobowiązania związków komunalnych w stosunku do K. K. O., których związki komunalne są, jak to zobaczymy w części V, rozdz. II, właścicielami i gwarantami, mają być skonwertowane na pożyczki obligacyjne. Najtrafniejszem wydaje się, aby związki komunalne

emitowały własne obligacje i dały je K. K. O., w stosunku do których mają krótkoterminowe zobowiązania. Wytworzy się w ten sposób jasna i wyraźna sytuacja; K. K. O. będzie miała jasną i wyraźną świadomość tego faktu, że udzielanie pożyczek poręczającym związkom komunalnym i przedsiębiorstwom komunalnym zawiera w sobie ryzyko nieotrzymania udzielonych pożyczek w umownym terminie; będzie to sprzyjało wytworzeniu ostrożności, powściągliwości i krytycyzmu we wzajemnych stosunkach pomiędzy K. K. O. i poręczającym związkiem komunalnym. W części V, rozdz. II, § 11 postaramy się dowieść, że kierownicy K. K. O. powinni dbać o interesy K. K. O., a kierownicy związku komunalnego o interesy związku komunalnego i że należy postawić K. K. O. w takiej sytuacji, aby się mogły przeciwstawić i odmówić związkowi komunalnemu udzielenia kredytu. Ważnem jest przeto, aby pożyczki, udzielane przez K. K. O. związkom komunalnym, utrzymały swój bezpośredni charakter. Tymczasem ustawa z dnia 24 października 1934 r. (Dz. U. nr. 94) przewiduje, że K. K. O. będą mogły otrzymać z tytułu udzielonych samorządom pożyczek bądź poręczone przez Skarb obligacje związków komunalnych, bądź poręczone przez Skarb obligacje dzielnicowych banków komunalnych. Najtrafniejszem posunięciem byłoby, gdyby K. K. O. otrzymywały obligacje tych związków komunalnych, którym udzieliły pożyczek; utrzymanoby w ten sposób bezpośredni stosunek pomiędzy K. K. O. a związkiem komunalnym, ugruntowałaby się w K. K. O. świadomość, że przy udzielaniu pożyczek związkom komunalnym należy być krytycznym i ostrożnym. Do zatarcia tej świadomości przyczyniłoby się, gdyby K. K. O., zamiast obligacyj tych związków komunalnych, którym udzieliły pożyczek, otrzymały obligacje dzielnicowych banków komunalnych; wtedy w K. K. O. zaczęłoby się gruntować przeświadczenie, że zobowiązania niewypłacalnego związku komunalnego mogą być substytuowane przez zobowiązania dzielnicowego banku komunalnego. Jeszcze bardziej do przytłumienia odpowiedzialności z powodu udzielanych pożyczek przyczyniłoby się udzielanie przez Skarb Państwa poręki emitowanym przez dzielnicowe banki komunalne lub związki komunalne obligacjom. W ten sposób K. K. O. będą mogły słusznie uważać, że udzielanie kredytu poręczającym związkom komunalnym nie zawiera w sobie żadnego ryzyka.

Ale ustawodawca miał zapewne na oku przedewszystkiem interesy wkładców w K. K. O. i starał się je zabezpieczyć przez „polepszenie" aktywów K. K. O., aktywa zaś będą „polepszone", jeżeli na miejsce weksli komunalnych zjawią się wyposażone w porękę Skarbu Państwa obligacje. W ten sposób inflacja poręk Skarbu wciąż się po-

większa, a przyczyną tej wzbierającej fali jest ciągłe uprzywilejowywanie interesów wkładców (patrz cz. I, rozdz. VII, § 15 i cz. III, rozdz. VIII, § 1). Nie należy jednak zapominać, że inflacja poręk, tak jak każda inflacja, doprowadza do zmniejszenia wartości poręki Skarbu.

Przy omawianiu sprawy pożyczek, otrzymanych przez związki komunalne z funduszów państwowych, wypowiedzieliśmy pogląd, że w tym wypadku gospodarstwo narodowe, jako całość, powinno ponieść straty z tytułu udzielania pożyczek związkom komunalnym z funduszów państwowych.

W wypadku pożyczek, udzielanych przez K. K. O. poręczającym związkom komunalnym, bardziej wskazane jest zaniechanie rozkładania ryzyka, aczkolwiek w ten sposób interesy wkładców w K. K. O. mogą być pozornie bardziej narażone na szwank.

Ustawa przewiduje rozszerzenie działalności dzielnicowych banków komunalnych na gruncie emisji obligacyj; dotychczas Ministerstwo Skarbu krępowało dzielnicowe banki komunalne przy emitowaniu przez nie obligacyj komunalnych; teraz mają one emitować poręczone przez Skarb Państwa obligacje komunalne, zabezpieczone na zobowiązaniach związków komunalnych, których to zobowiązań nie daje się ściągnąć. Nie jest to szczęśliwie wybrany start dla działalności dzielnicowych banków komunalnych, które mogą odegrać w przyszłości dużą rolę. Ale to nie wszystko; dotychczas obligacje dzielnicowych banków komunalnych nie otrzymały poręki Skarbu Państwa; jesteśmy przeciwnikami inflacji poręk Skarbu Państwa (patrz część I, rozdz. VII, § 1 i § 2) i z tego powodu uważamy, że powinien ustać w Polsce zwyczaj udzielania poręki Skarbu Państwa przy każdej nadarzającej się sposobności. Jesteśmy raczej zwolennikami wydania ustawy, kasującej znaczną ilość udzielonych przez Skarb Państwa poręk. Z tego powodu uważamy pomysł udzielania poręki Skarbu Państwa emitowanym przez dzielnicowe banki komunalne obligacjom za posunięcie fałszywe, tem bardziej, że zabezpieczeniem tych obligacyj są niezbyt ściągalne zobowiązania związków komunalnych.

Istnieje w Polsce rozpowszechnione przeświadczenie, że można do nieskończoności przeciążać aparat kredytowy zobowiązaniami i należnościami. W tym wypadku zupełnie niepotrzebnie napęcznieją bilanse dzielnicowych banków komunalnych, w ich aktywach zjawią się zobowiązania samorządów, w pasywach wydane K. K. O. obligacje dzielnicowych banków komunalnych.

Przy obniżaniu procentów ustawodawca był nieśmiały i lękliwy; obniżenie oprocentowania powinno być daleko radykalniejsze; będzie trzeba znowu dopisywać zaległe procenty.

* * *

W sprawie motywów polityki konwersyjnej w stosunku do samorządów zajmujemy takie samo stanowisko, jak w sprawie konwersji długów rolniczych, któreśmy wyłożyli w § 1 niniejszego rozdziału.

CZĘŚĆ IV.

KREDYT KRÓTKOTERMINOWY.

Przy obniżaniu procentów ustawodawca był nieśmiały i lękliwy; obniżenie oprocentowania powinno być daleko radykalniejsze; będzie trzeba znowu dopisywać zaległe procenty.

* * *

W sprawie motywów polityki konwersyjnej w stosunku do samorządów zajmujemy takie samo stanowisko, jak w sprawie konwersji długów rolniczych, któreśmy wyłożyli w § 1 niniejszego rozdziału.

ROZDZIAŁ I.

UWAGI OGÓLNE.

§ 1. Surowiec kredytowy.

Początkową, wyjściową i podstawową formą stosunków kredytowych jest bezpośredni stosunek pomiędzy dwiema osobami, przeważnie przedsiębiorcami; np. przedsiębiorca przędzalnik kupuje na kredyt bawełnę, wystawia weksel i oddaje go handlarzowi bawełny.

Takie bezpośrednie stosunki pomiędzy dwiema osobami istniały od zarania dziejów ludzkości; gdy ludzkości nie śniło się jeszcze o możliwości powstania instytucyj kredytowych i banków, miały miejsce bezpośrednie stosunki kredytowe pomiędzy kredytodawcą i kredytobiorcą. Takie stosunki istniały nietylko na tysiące lat przed powstaniem instytucyj kredytowych, ale nawet przed powstaniem jakiegokolwiek bądź pieniądza. Gdy rolnik pożyczał od sąsiada snopek zboża albo trochę ziarna na zasiew, powstawał pomiędzy nimi stosunek kredytowy; bardzo często kredytobiorca zobowiązywał się do zwrotu pożyczki w tym samym przedmiocie, który w formie pożyczki otrzymał; tak np. kredytobiorca, który otrzymał pewną ilość ziarna na zasiew zobowiązywał się do zwrotu tej samej ilości ziarna. Później, a może i w tym samym czasie, wytworzyła się forma zwrotu pożyczki nie w tym samym towarze, lecz w innym; kredytobiorca, który otrzymał w formie pożyczki pewną ilość ziarna na zasiew, zwracał ją w skórach. Ustanowiono stosunek wartości pomiędzy niewielką ilością przedmiotów, któremi operował pierwotny człowiek. Być może nawet, że stosunki kredytowe wyprzedziły handel wymienny; być może, że dopiero później ludzie zaczęli się zbierać dla dokonywania tranzakcyj wymiennych na zaczątkowe jarmarki, na które jedni przychodzili ze zbożem, inni — ze skórami i t. d.

Będziemy nazywać zobowiązania, wynikłe z bezpośredniego stosunku gospodarczego dwóch osób, „surowcem kredytowym"; najpospolitszą formą surowca kredytowego w czasach obecnych jest weksel.

Zjawienie się surowca kredytowego wytworzyło być może w większej mierze potrzebę stworzenia pieniądza, aniżeli dokonywanie operacyj wymiennych. Jeżeli dwie osoby w pewnym momencie zamieniały ziarno na skórę, to można się było obejść bez pieniądza. Takie tranzakcje wymienne bez pośrednictwa pieniądza mają miejsce czasami jeszcze obecnie na wsi polskiej; odstępuje się naprzykład pewną ilość słomy za pewną ilość żyta, nie troszcząc się zbyt wiele o ceny w odległem miasteczku.

Surowiec kredytowy stwarza niezbędną potrzebę pieniądza; jedna osoba pożycza drugiej pewną ilość ziarna na parę miesięcy i nie wie dokładnie, czy po paru miesiącach będzie potrzebowała ziarna czy też skóry, czy też jakiegoś narzędzia; pożyteczne i celowe staje się zatem wytworzenie powszechniejszego miernika wartości.

W piśmiennictwie naukowem istnieje szereg poglądów, odmiennie oceniających znaczenie czynników, dzięki którym pieniądz kruszczowy, jak np. srebrny, złoty lub miedziany pozyskał funkcję pieniądza; przeważa pogląd, że pieniądz kruszcowy stał się pieniądzem dlatego, że kruszec posiada samodzielną wartość; z wielu przedmiotów wartościowych wybrano jeden z nich i jemu przypadło w udziale stać się pieniądzem; dzięki właściwościom srebra początkowy pieniądz powstał ze srebra, a nie np. z piwa.

Wiadomo, że pieniądz kruszcowy nie ma stałej wartości w stosunku do towarów; naprzykład po odkryciu Ameryki przypłynęło do Europy dużo srebra i ceny się podniosły.

Gospodarstwa narodowe potrzebują pewnej ilości pieniędzy; przy braku środków wymiennych wystarczy, aby państwo ustanowiło przymus przyjmowania pieniędzy papierowych przez siebie emitowanych i dopóki przy emisji pieniądza papierowego postępuje się ostrożnie i powściągliwie i nie wypuszcza się pieniędzy papierowych zbyt dużo, to takie pieniądze są powszechnie przyjmowane i utrzymują często przez dłuższe okresy czasu mniej lub więcej stałą wartość.

Również często zdarza się, że życie gospodarcze samo wytwarza znaki obiegowe, gdy występuje ich brak; w pewnych okresach np. w czasie wojny znaki obiegowe emitują związki komunalne, prywatne instytucje kredytowe, a nawet przedsiębiorstwa przemysłowe.

Stąd powstało parę zasadniczych grup teorji o pieniądzu; jedne z nich twierdzą, że pieniądz czerpie swą wartość stąd, że kruszec ma użyteczność, inne — że pieniądz zawdzięcza swą wartość aktom ustawodawcy, nakazującego przyjmowanie go i ustanawiającego, w jakim pieniądzu zobowiązania mają być spłacane, wreszcie inne — że wartość pieniądza stała się funkcją obrotów gospodarczych, niezależnie od jego pierwotnego rodowodu.

§ 2. Uwagi wstępne o kredytodawczej działalności banków emisyjnych.

Działalność instytucyj kredytowych polega w znacznej mierze na zajęciu przez nie określonej postawy w stosunku do surowca kredytowego (np. weksli).

Nowoczesne banki emisyjne wydają banknoty, gdy podawcy im przynoszą 1) kruszec lub obce waluty, 2) surowiec kredytowy, t. j. weksle; w tym drugim przypadku banki emisyjne dyskontują surowiec kredytowy, t. j. weksle i wydają banknoty.

Z chwilą, gdy wewnętrzny obieg złota i monet złotych w większości krajów ustaje, skup złota wewnątrz kraju odgrywa coraz mniejszą rolę. W gospodarstwie izolowanem złoto mogłoby nie odgrywać wogóle żadnej roli.

W W. Brytanji wolno mieć złoto w sztabach do pewnej wysokości, w Stanach Zjednoczonych wprowadzono przymus oddawania kruszcu Skarbowi.

W zamkniętem gospodarstwie narodowem skup złota przez bank emisyjny — przy zakazie posiadania złota — nie mógłby mieć miejsca; ilość posiadanego złota byłaby pozycją stałą; rozmiary obiegu banknotów zależałyby tylko od ilości udzielonych przez bank emisyjny kredytów.

Źródłem powstania większej części banknotów jest kredytotwórcza działalność banku emisyjnego, udzielającego pożyczek w trybie dyskonta weksli.

Działalność banków emisyjnych polega przedewszystkiem na wykonywaniu poniżej przedstawionej czynności z surowcem kredytowym.

Przypuśćmy, że w poszczególnem gospodarstwie narodowem wystawiono szereg weksli; przypuśćmy, że każdy weksel jest skutkiem tranzakcji pomiędzy kredytodawcą i kredytobiorcą; takie pary będą wyglądały, jak następuje:

	kredytodawca	kredytobiorca	z tytułu zakupu	suma weksla
1 para	producent tkanin	producent koszul	tkaniny	75 tys. zł
2 para	„ skór	„ obuwia	skóry	117 tys. zł
3 para	„ blachy	„ kotłów	blachy	232 tys. zł

W rzeczywistości nasze pary niezawsze rozrachowują się przy pomocy przez siebie wystawionych weksli; bardzo często kredytobiorca nie wystawia weksla, lecz żyruje weksel, otrzymany w innej parze, tak np. producent kotłów nie wystawia producentowi blachy swego weksla, lecz daje mu weksel, otrzymany od cukrowni, która nabyła przedtem od niego kocioł; narazie załóżmy, że każda tranzakcja dokonana wewnątrz każdej pary, doprowadza do powstania osobnego weksla.

Osoba, dyskontująca weksel w banku, nazywana jest podawcą weksla.

Bank emisyjny dyskontuje podawcom przyniesione przez nich weksle, które ci otrzymali bezpośrednio lub pośrednio od wystawców; jeżeli wystawca nie zapłaci weksla w terminie, to odpowiadają wszyscy żyranci. Załóżmy przez chwilę, że dłużnikiem wobec banku jest tylko wystawca weksla.

Cóż robi bank emisyjny?

Producent tkanin otrzymał weksel od producenta koszul; producent tkanin jest kredytodawcą, a producent koszul kredytobiorcą; gdy producent tkanin, jako podawca, dyskontuje wystawiony przez producenta koszul weksel, to uzyskuje rachunek żyrowy w banku emisyjnym, z którego w każdej chwili może podjąć banknoty; według naszego założenia wystawca weksla staje się dłużnikiem banku; interesująca nas część bilansu, przy założeniu, że dłużnikiem banku jest wystawca, będzie wyglądała, jak następuje:

Aktywa	tys. zł	Pasywa	tys. zł
Weksel wystawiony przez producenta koszul . .	75	Rachunek żyrowy podawcy weksla, t. j. producenta tkanin	75
Weksel wystawiony przez producenta obuwia . .	117	Rachunek żyrowy podawcy weksla, t. j. producenta skór	117
Weksel wystawiony przez producenta kotłów . .	232	Rachunek żyrowy podawcy weksla, t. j. producenta blachy	232

Kredytodawcy z naszych par, a zatem podawcy weksli uzyskali rachunek żyrowy w banku emisyjnym, t. j. „weszli" do banku emisyjnego.

Powyżej przedstawiony uproszczony schemat, przedstawiający księgowanie czynności banku emisyjnego, unaocznia nam, że odpowiednikiem rachunków żyrowych są udzielone przez bank pożyczki.

Wystawcy weksli, będący dłużnikami banku emisyjnego, będą w stanie spłacić wystawione przez siebie weksle tylko wówczas, jeżeli na skutek obrotów gospodarczych przypłyną do nich banknoty, wydane przez bank emisyjny podawcom weksli, innemi słowy, jeżeli na ich rachunki żyrowe w banku emisyjnym będą przekazane odpowiednie sumy.

A zatem w większości wypadków, a w zupełności — w zamkniętem gospodarstwie narodowem, w którem obowiązuje nakaz oddania kruszcu bankowi emisyjnemu — odpowiednikiem banknotów, czy też rachunków żyrowych w banku emisyjnym, jest nabyty przez bank emisyjny surowiec kredytowy, a więc portfel wekslowy.

Trafnie zauważył Walter Leaf w książce „Banking", że banki zgarniają do swego portfelu tylko część surowca kredytowego, wytwarzanego poza bankami i nie przez banki.

Działalność aparatu kredytowego polega w znacznej mierze na skupie pewnej części wytwarzanego przez gospodarstwo narodowe surowca kredytowego.

* * *

W stanie czynnym angielskiej instytucji emisyjnej figurował przez długi okres czasu bezterminowy i bezprocentowy dług angielskiego skarbu; na mocy aktu Peela ustalono go na ok. 8 milj. funtów; dopiero po wojnie skarb angielski zaczął od niego opłacać 2½% rocznie. Pożyczki, udzielane przez Bank Angielski skarbowi angielskiemu — miały w gruncie rzeczy charakter pożyczek bezterminowych; były one zwykle udzielane do chwili ekspiracji przywileju emisyjnego Banku Angielskiego, a w momencie odnawiania przywileju, Bank Angielski prolongował udzieloną skarbowi angielskiemu pożyczkę na poprzednich warunkach.

Bezprocentowa i bezterminowa pożyczka, udzielona skarbowi, jest w gruncie rzeczy — dziurą w bilansie. Bilans każdego przedsiębiorstwa i instytucji jest zawsze chwytem umownym i konwencyjnym; widzieliśmy w części III, rozdz. VI, § 1 (Motywy polityki antyegzekucyjnej), że bilans jest opartem na pewnych konwencjach umownem ujęciem rzeczywistości. Bezprocentowy i bezterminowy dług Skarbu Państwa jest szatą, w którą można przyoblec dziurę w bilansie. Bezterminowy, niskooprocentowany dług Skarbu Państwa jest szlachetniejszą szatą, w którą się przybiera dziurę w bilansie.

Jedna z najpotężniejszych instytucyj kredytowych świata stale żyje i funkcjonuje z dziurą w bilansie.

§ 3. Uwagi wstępne o kredytodawczej działalności banków kredytu krótkoterminowego.

Będziemy nazywać banki kredytu krótkoterminowego — bankami krótkoterminowemi.

Jeżeli poszczególne osoby przynoszą do banku krótkoterminowego banknoty i składają je na rachunku wkładowym lub bieżącym, a bank kredytu krótkoterminowego nikomu ich nie wypożycza, to wtedy rola banku krótkoterminowego jest najzupełniej obojętna; co najwyżej, w wypadku, jeżeli bank krótkoterminowy złoży przyniesione mu banknoty na rachunku żyrowym w banku emisyjnym, to w bilansie banku emisyjnego zmniejszy się o odnośną sumę obieg banknotów, a zwiększy stan rachunków żyrowych.

Rzecz prosta, że bank krótkoterminowy przeważającą część przyniesionych mu banknotów wypożycza, a tylko część ich zatrzymuje i składa na rachunku żyrowym w banku emisyjnym.

Banki krótkoterminowe zajmują się skupem surowca kredytowego, t. j. weksli, udzielają kredytów w trybie rachunków bieżących, zastawu, skupu walorów i t. p.

Często odróżnia się dwa sposoby udzielania kredytu.

W pierwszym wypadku, kredytobiorca, zaciągający kredyt, otrzymuje banknoty z kasy banku.

W drugim wypadku, otrzymujący kredyt kredytobiorca, banknotów nie bierze, lecz przyznaną mu sumę kredytu zostawia na rachunku bieżącym w banku.

Załóżmy, że każdemu, otrzymującemu kredyt, kredytobiorcy bank zapisuje przyznaną mu pożyczkę na jego rachunku bieżącym. Właściciel w ten sposób wytworzonego albo o sumę przyznanego mu kredytu powiększonego rachunku bieżącego dysponuje nim w rozmaity sposób; czasami w minutę po otrzymaniu kredytu ściąga w banknotach z rachunku bieżącego sumę, którą jako pożyczkę otrzymał, czasami przekazuje ją na rachunek bieżący innej osoby, czasami jej nie ściąga przez pewien czas.

Wyobraźmy sobie, że pewnego dnia wkładcy przynieśli do banków krótkoterminowych 400 milj. zł w banknotach i że banki tego samego dnia udzieliły pożyczek na 400 milj. zł oraz że pożyczkobiorcy otrzymane pożyczki w banknotach podjęli. Kredyty zostały udzielone z „najprawdziwszych" przyniesionych do banku banknotów, czy też z „najprawdziwszych" oszczędności; w bilansie łącznym banków

wysokość rachunków bieżących i wysokość udzielonych kredytów wzrosły o 400 milj. zł.

Wyobraźmy sobie, że pewnego dnia klienci banku otrzymali kredyt 400 milj. zł i otrzymane pożyczki zostawili na rachunkach bieżących. Można powiedzieć, że bank nie udzielił pożyczek z „prawdziwych" oszczędności, lecz w trybie „sztucznej", kredytotwórczej działalności; wysokość rachunków bieżących i udzielonych kredytów wzrosły tak samo, jak w poprzednim przypadku, o 400 milj. zł.

Dla banku jest rzeczą najzupełniej obojętną, w jaki sposób powstały rachunki bieżące, natomiast jest rzeczą niezmiernie ważną 1) czy udzielone kredyty będą w terminie spłacone, 2) jak się będą zachowywali właściciele rachunków bieżących, a zatem, ile będą podnosili ze swych rachunków bieżących gotówki, ile będą przekazywali na rachunki bieżące innych osób w innych bankach, a wreszcie, ile będzie wpływało na ich rachunki bieżące z rachunków bieżących innych osób w innych bankach.

Gdyby osoby, dysponujące banknotami, nie przynosiły ich do banków krótkoterminowych i nie wytwarzały sobie rachunków bieżących i wkładowych, to rzecz prosta, nie mógłby powstać aparat kredytu krótkoterminowego. Mielibyśmy wtedy bank emisyjny, a obok niego olbrzymią ilość indywidualnych pozabankowych tranzakcyj kredytowych. Można zatem powiedzieć, że aparat banków krótkoterminowych wzniósł się na podłożu kredytodawczej działalności banków emisyjnych, jednak koniecznym warunkiem powstania aparatu krótkoterminowego jest zajęcie przez szereg osób, dysponujących banknotami, postawy właścicieli rachunków wkładowych i bieżących w bankach krótkoterminowych; z chwilą zaś, gdy aparat kredytu krótkoterminowego powstał i funkcjonuje, to koniecznym warunkiem jego funkcjonowania jest, aby właściciele rachunków wkładowych i bieżących przestrzegali pewnych nakazów dyscypliny; omawialiśmy tę sprawę w części II, rozdz. II, § 2 p. t. Odmowa przyjęcia wkładów od „panikowiczów".

Banki krótkoterminowe są jak wywołany zaklęciem smok, karmiony przez wkładców, a karmiący pożyczkami kredytobiorców; niema zaklęcia, przy którego użyciu możnaby go skłonić do oddania wkładcom większej ilości wziętych od nich środków; lecz i smok nie zna zaklęcia, przy którego pomocy mógłby zmusić kredytobiorców do szybkiego zwrócenia mu poważniejszej ilości zaciągniętych pożyczek; czasami potwór, gdy wkładcy nie są natrętni, część wkładów łaskawie im oddaje; gdy wkładcy są natrętni, w braku zaklęcia na potwora, trzeba zaklinać wkładców, aby byli spokojni, wpajać im

zaufanie do banków, a gdy to nie pomaga, trzeba użyć najostrzejszego zaklęcia i przyaresztować wkłady.

Jednem z najciekawszych zjawisk jest szablonowe upewnianie wkładców, że zawsze mogą otrzymać swoje wkłady; tymczasem w każdym elementarzu bankowości powinno znajdować się jako aksjomat twierdzenie, że wkładcy mogą otrzymać swe wkłady tylko wówczas, gdy pewien niezbyt wielki odsetek wkładców je wycofuje. Kiedyś u znajomych służąca zapytała mnie, gdzie ma złożyć swoje oszczędności. Namyśliłem się i poradziłem jej, aby złożyła pieniądze w P. K. O.; wtedy służąca zapytała mnie, czy P. K. O. zwróci jej pieniądze. Zastanowiłem się przez chwilę i odpowiedziałem: jeżeli wszyscy naraz przyjdą do P. K. O. po pieniądze, to P. K. O. ich nie zwróci, ale jeżeli osoby, mające w P. K. O. swe oszczędności, będą podejmowały je w miarę potrzeby, to P. K. O. zawsze je będzie zwracała. Na to moja rozmówczyni uprzejmie mi podziękowała, mówiąc, że zrozumiała to, com jej powiedział i że zaniesie pieniądze do P. K. O. To mnie zdziwiło; dość dużo przestawałem w mem życiu z bankierami, sferami gospodarczemi i ministrami i nie jestem przyzwyczajony do tego, aby mnie odrazu, a szczególniej w takich sprawach, rozumiano. Niemal zirytowany zapytałem się prostej dziewczyny, co ona z tego, com jej powiedział, zrozumiała. Moja rozmówczyni odpowiedziała mi, że u nich we wsi jest niewielka spółdzielnia, że jej tatuś jest w zarządzie spółdzielni, że wiadomo wszystkim we wsi, że składane w spółdzielni pieniądze są pożyczane gospodarzom i że, oczywiście, spółdzielnia może zwracać wkładcom pieniądze w miarę tego, jak dłużnicy spółdzielni swe długi spłacają, a więc rzecz prosta, spółdzielnia nie może naraz wypłacić wszystkich wkładów. Pomyślałem sobie, że moja rozmówczyni ma rzadko spotykane kwalifikacje na stanowisko prezesa wielkiego banku państwowego lub ministra skarbu w kraju zagranicznym.

W swych posunięciach bank musi uwzględniać stan pogotowia kasowego; czasami stan pogotowia kasowego pozwala na udzielanie kredytów, w innych okolicznościach na to nie pozwala. Bank musi brać pod uwagę konsystencję posiadanych wkładów i rachunków bieżących i w zależności od tej konsystencji musi mieć odpowiednie pogotowie kasowe; z drugiej zaś strony, dany stan pogotowia kasowego pozwala mu w trybie udzielania pożyczek na wytwarzanie rachunków bieżących o tej czy innej konsystencji. Jeżeli bank ma w kasie o miljon złotych banknotów więcej, niż, według jego zdania, powinien wynosić stan pogotowia kasowego, to wtedy bank może udzielić 1) bądź jednemu kredytobiorcy kredytu w wysokości jednego milj. zł, wiedząc o tem, że ten kredytobiorca natychmiast ten miljon złotych ze swego

rachunku bieżącego podejmie, 2) bądź też udzielić pięciu kredytobiorcom kredytu po miljonie złotych, licząc na to, że żaden z nich ze swego rachunku bieżącego więcej niż 200 tys. zł nie podniesie.

Konsystencja rachunków bieżących i wkładów decyduje o wysokości potrzebnego pogotowia kasowego i odwrotnie wysokość pogotowia kasowego decyduje o rozmiarach, w jakich bank może udzielać kredytu; przy udzielaniu kredytu bank musi się liczyć z odmienną i różnorodną konsystencją złożonych w nim rachunków bieżących i wkładowych.

W rzeczywistości niema wcale takich rachunków bieżących, z którychby ich właściciele nigdy banknotów nie podejmowali, z drugiej zaś strony, przynajmniej w krajach o rozwiniętym obrocie bezgotówkowym, rzadkością są przygodni kredytobiorcy, tylko od czasu do czasu przychodzący do banku po kredyt, zabierający całość uzyskanej pożyczki i nie pozostawiający nic na swym rachunku bieżącym (patrz część IV, rozdz. IV, § 2).

Jasne jest, że środki są nietylko podejmowane z rachunków bieżących, lecz również są na nie wpłacane; jeżeliby z rachunków bieżących podejmowano więcej środków, niż na nie przypływa, to wtedy bank byłby zmuszony wyrównywać salda z innemi bankami przez oddawanie im banknotów, co spowodowałoby, że bank musiałby powściągnąć i zredukować swą kredytodawczą działalność.

Banki krótkoterminowe muszą się w swej działalności kierować normą, która wymaga, aby na wytworzone przez bank rachunki bieżące nie wpływało mniej środków, niż się z nich ściąga. Można powiedzieć, że banki muszą maszerować krok w krok z innemi bankami krótkoterminowemi.

Licząc się z tem, że część właścicieli rachunków bieżących zechce podjąć określone sumy, bank trzyma w kasie pewną ilość banknotów (albo ma rachunek żyrowy w banku emisyjnym, co na jedno wychodzi).

* * *

Właściciele rachunków bieżących podejmują środki ze swych rachunków bieżących w sposób dwojaki; w pierwszym przypadku wydają zlecenie przekazania określonej sumy z ich rachunków na rachunki innych osób; w drugim przypadku podejmują z nich środki w banknotach; czynią to np. przedsiębiorcy w celu wypłaty pensji robotnikom.

Możność wypłacenia przez bank krótkoterminowy żądanych sum w banknotach zależy od następujących warunków.

Właściciele rachunków bieżących podejmują pewne sumy w banknotach, ale jednocześnie na ich rachunki są wpłacane przez nich samych lub przez ich klientów pewne sumy w banknotach; naprzykład przedsiębiorcy podejmują pewne sumy w banknotach w celu wypłacania robotnikom i urzędnikom pensyj, robotnicy kupują węgiel, bieliznę, ubrania, płacą za nie banknotami i te banknoty wpływają na rachunki bieżące przedsiębiorców. Dopóki ogół właścicieli rachunków bieżących w danym banku nie podejmuje ze swych rachunków w banknotach więcej, niż ich na nie wpływa — bank nie jest narażony na trudności.

Jeżeli z rachunków bieżących podejmowane są w banknotach większe sumy niż te, które na rachunki bieżące wpływają, to z banku odpływają banknoty.

Gdy zasoby kasowe banku krótkoterminowego na to nie wystarczają, bank apeluje do pomocy banku emisyjnego.

W każdem gospodarstwie narodowem istnieje pewien stosunek pomiędzy rozmiarami tranzakcyj, dokonywanych przez przelewy z jednych rachunków bieżących na inne, a rozmiarami tranzakcyj, dokonywanych w gotówce. Ten stosunek zależy od obyczajów płatniczych, panujących w danem gospodarstwie, od ewolucji tych obyczajów, od konjunktury i t. d.

Bank krótkoterminowy musi zatem maszerować krok w krok z rynkiem tranzakcyj gotówkowych. Gdy ogół właścicieli rachunków bieżących nie podejmuje z banku więcej gotówki, niż jej na ich rachunki wpływa, to można powiedzieć, że bank krótkoterminowy maszeruje krok w krok z rynkiem tranzakcyj gotówkowych. Działalność banku zależy od zachowania się właścicieli wkładów i rachunków bieżących; gdy wkładcy zachowują się niewłaściwie i ulegają kaprysom, panice i owczym pędom, niema innego punktu wyjścia, jak przymuszenie ich do właściwego zachowania się i do dyscypliny; ten zabieg polega na przyaresztowaniu wkładów.

Czasami jednak następuje naruszenie stosunku równowagi pomiędzy bankiem krótkoterminowym a rynkiem tranzakcyj gotówkowych; jeśli np. robotnicy kurczą zakupy i tezauryzują banknoty w schowkach, wówczas bank krótkoterminowy ucieka się do redyskonta w banku emisyjnym.

Bank emisyjny kieruje się w swej działalności normami, które omówimy później; na skutek stosowania tych norm może on odmówić redyskonta bankowi krótkoterminowemu, albo przystać na redyskonto według tak wysokiej stopy dyskontowej, że bank krótkoterminowy będzie wskutek tego narażony na straty.

Banki krótkoterminowe muszą zatem maszerować krok w krok i z bankiem emisyjnym.

A zatem bank krótkoterminowy musi maszerować krok w krok z innemi bankami krótkoterminowemi.

Bank krótkoterminowy musi maszerować krok w krok z rynkiem tranzakcyj gotówkowych.

Wreszcie bank krótkoterminowy musi maszerować krok w krok z bankiem emisyjnym.

Bank emisyjny musi maszerować krok w krok z innemi bankami emisyjnemi w celu utrzymania parytetu waluty.

§ 4. Zabezpieczenie udzielanych kredytów. Kontyngenty kredytowe. Stopa dyskontowa różniczkowa.

Wystawca weksla otrzymuje towar na kredyt; np. producent tkanin dysponuje otrzymaną na kredyt bawełną i można powiedzieć, że odpowiednikiem wystawionego przez producenta tkanin weksla jest bawełna, znajdująca się u niego w zakładzie.

Stąd wynika, że odpowiednikiem wystawionego weksla jest partja bawełny; w znaczeniu gospodarczem weksel jest zabezpieczony na bawełnie; używamy pojęcia „zabezpieczenie" w znaczeniu gospodarczem, a nie formalno-bankowem.

Banki udzielają też pożyczek na zastaw towarów; ze względów technicznych operacja ta jest uprawiana tylko przez niektóre banki w niewielkich rozmiarach i tylko w stosunku do bardzo niewielu towarów, jak np. zboża, cukru; zabezpieczanie towaru jest uciążliwe i często niewykonalne; wymaga ono bądź składów bankowych, bądź kontroli nad producentem, dysponującym towarem; ta kontrola jest zwykle niewykonalna w wypadku gdy przedsiębiorca przerabia dany towar. Z punktu widzenia kredytodawcy odpowiednikiem udzielonego przezeń kredytu jest partja towaru, innemi słowy, udzielony kredyt jest z a b e z p i e c z o n y g o s p o d a r c z o na towarze.

Kredyty, udzielane przedsiębiorcom, mają pod względem formalnobankowym rozmaity charakter; niekiedy kredyty są udzielane za zabezpieczeniem, niekiedy bez zabezpieczenia, ale ze stanowiska gospodarczego są one zabezpieczone bądź towarami, bądź walorami, badź urządzeniami kredytobiorcy i t. p. Należy zauważyć, że zwykle od lepszych kredytobiorców banki nie żądają formalnego zabezpieczenia. Często za wskaźnik pogorszonej konjunktury i wzrostu nieufności jest uważany przyrost kredytów formalnie zabezpieczonych, a spadek kredytów niezabezpieczonych. Należy więc pamiętać, że

mówiąc w dalszym ciągu o kredytach zabezpieczonych, będziemy mieli na myśli zabezpieczenie kredytu w znaczeniu gospodarczem, a nie formalno-bankowem.

Przejdźmy teraz do rozpatrzenia kredytów, udzielanych przez banki kredytu krótkoterminowego na zastaw walorów, i do kredytów, udzielanych emitentom w postaci skupu emitowanych przez nich walorów.

Musimy parę słów poświęcić opisowi poszczególnych typów walorów.

Akcje i kapitał akcyjny są zobowiązaniami towarzystwa akcyjnego w stosunku do jego właścicieli.

Przypuśćmy, że towarzystwo akcyjne ma dług obligacyjny i że jego akcje, zarówno jak obligacje, są rozmieszczone wśród publiczności. Możemy powiedzieć, że towarzystwo akcyjne ma zobowiązania w stosunku do właścicieli obligacyj i akcjonarjuszów; zobowiązania w stosunku do właścicieli obligacyj polegają na obowiązku wypłacania im stałego procentu, zobowiązania w stosunku do akcjonarjuszy — dywidendy w zależności od dochodów przedsiębiorstwa.

Bardzo często akcjonarjusz uważa się za takiego samego kredytodawcę jak właściciel obligacyj, z tą tylko różnicą, że akcjonarjusz decyduje się na ryzyko otrzymania małej dywidendy w wypadku, gdy jego nadzieja na otrzymanie dużej dywidendy się nie ziści.

Akcja jest zabezpieczona na aktywach przedsiębiorstwa, a zatem na towarach, nieruchomościach i t. d.

Listy zastawne są zabezpieczone hipotecznie na nieruchomościach.

Sposób zabezpieczenia obligacyj ciał publicznych nie daje się podciągnąć bez omówień pod nasz schemat.

Wprawdzie niektóre obligacje państwowe i związków komunalnych są zabezpieczone na majątku państwowym i komunalnym, jednak zwykle obligacje nie są zabezpieczone na określonym majątku, lecz na dochodach ciała publicznego. Podstawą tranzakcji jest zaufanie do ciała publicznego, że potrafi ono otrzymać dochód w spodziewanych rozmiarach i z niego spłacić zaciągnięty kredyt.

Takie kredyty są w gruncie rzeczy zabezpieczone na aktywach niematerjalnych.

Zaufanie do państwa jest nietyle zaufaniem do wartości jego aktywów materjalnych, co zaufaniu do jego aktywów niematerjalnych, a zatem do jego organizacji. Państwo, rozporządzające dużym majątkiem, np. dużym zapasem ziemi, dużą ilością budynków publicznych, przedsiębiorstwami przemysłowemi, może nie uzyskać kredytu, jeżeli jego polityka finansowa nie budzi zaufania; kredy-

todawca uważa, że państwu, prowadzącemu złą politykę finansową, nie pomogą zapasy ziemi, lasy i przedsiębiorstwa przemysłowe; często nawet kredytodawca uważa, że znaczny majątek państwowy jest zawadą dla prowadzenia prawidłowej polityki finansowej, gdyż przedsiębiorstwa mogą zmuszać do dopłat z budżetu, sprzedaż zapasów ziemi — do udzielania kredytów państwowych na zagospodarowanie się.

Przeciwnie, państwo o niewielkim majątku państwowym, a dobrej polityce finansowej często łatwiej uzyskuje kredyt, niż państwo o dużym majątku.

To samo zresztą można powiedzieć o obligacjach przedsiębiorstw przemysłowych; przedsiębiorstwo przemysłowe bardzo często uzyskuje kredyt raczej dlatego, że jest dobrze prowadzone i daje dochody, niż dlatego, że ma poważny majątek nieruchomy. Przedsiębiorstwa źle prowadzone o dużym majątku nieruchomym, nie uzyskują kredytu, podczas gdy przedsiębiorstwa o mniejszym majątku uzyskują kredyt obligacyjny; można powiedzieć, że często wartość aktywów niematerjalnych (dobra organizacja, dobre kierownictwo, patenty, licencje) mają większe znaczenie przy zaciąganiu kredytów, niż wartość majątku przedsiębiorstwa.

Kredytodawca udziela kredytu przedsiębiorcy, kierując się przeważnie wartością aktywów materjalnych i niematerjalnych. Wartość aktywów niematerjalnych polega na umiejętności dysponowania aktywami materjalnemi.

Możemy tedy powiedzieć, że obligacje ciał publicznych są zabezpieczone na aktywach materjalnych, przyczem ich wartość zależy od umiejętności dysponowania niemi, czyli od aktywów niematerjalnych.

Po tych wyjaśnieniach możemy sobie pozwolić na następujące ujęcie sprawy.

Jeżeli bank krótkoterminowy kupuje akcje, listy zastawne i obligacje, to w ten sposób udziela kredytu emitentom akcyj, obligacyj i listów zastawnych.

Jeżeli bank krótkoterminowy udziela kredytu pod zastaw walorów, to w ten sposób udziela kredytu osobom, które udzieliły kredytu emitentom.

Kredyty, udzielone emitentom akcyj, obligacyj i listów zastawnych, są zabezpieczone na aktywach materjalnych emitentów.

Wreszcie w aktywach instytucyj kredytowych znajdują się należące do nich objekty, jak np. nieruchomości. Ponieważ bardzo często używaliśmy i będziemy używać zwrotu, że wkłady i rachunki bieżące są zużyte na udzialenie pożyczek, gdy tymczasem część ich mogła

być przeznaczona na nabycie nieruchomości, to można sobie pozwolić również i na traktowanie należących do instytucyj kredytowej nieruchomości, jako jej dłużników. W części 1, rozdz. VIII, § 10 przytoczyliśmy wypadek, że Towarzystwo Kredytowe Przemysłu Polskiego ma hipotecznie zabezpieczone należności na należących do niego nieruchomościach, a zatem traktuje własne nieruchomości jako swych dłużników; jest to t. zw. własna hipoteka. Zobaczymy również w części V, rozdz. III, § 4, że związki komunalne umieszczają niekiedy w aktywach sum pozabudżetowych należące do nich nieruchomości i księgują je w pozycji „dłużnicy"; w ten sposób wybudowany przez związek komunalny za 100 tys. zł dom jest uważany za dłużnika związku komunalnego na 100 tys. zł. Ten sposób księgowania budzi cały szereg wątpliwości, ale zastosowany jako chwyt teoretyczny, pozwala na zrobienie uogólnienia i powiedzenie, że aktywa instytucji kredytowej składają się z udzielonych przez nią pożyczek. Niezmiernie dogodny jest ten chwyt przy ujmowaniu działalności instytucyj ubezpieczeniowych, lokujących znaczne sumy w nieruchomościach; możemy tedy traktować nieruchomości jako dłużnika instytucji ubezpieczeniowej.

* * *

W krajach, opóźnionych pod względem gospodarczym, doganiających kraje, znajdujące się na wyższym poziomie, jest uprawiana polityka udzielania kredytów na ważne ze stanowiska państwowego cele; w Polsce udzielano takich kredytów na parcelację, intensyfikację rolnictwa, na inwestycje komunalne i t. d. Skutkiem nieuchronnym takiej polityki jest, że udzielone kredyty są gorzej zabezpieczone. Dobrze tę sprawę ilustruje tryb udzielania pożyczek hipotecznych; pożyczka hipoteczna, mieszcząca się w pierwszej połowie ostrożnie oszacowanej nieruchomości, jest dobrze zabezpieczona; pożyczka, udzielona w wysokości całkowitego szacunku nieruchomości, jest źle zabezpieczona. Omówiliśmy tę sprawę w części II, rozdz. I, § 5 p. t. „Wzrost ubezpieczeń a zmniejszanie się pewności lokat". Ilustracją uprawianego w Polsce przekredytowania jest zabezpieczona w drugiej połowie szacunku nieruchomości — obligacja budowlana. To samo zjawisko, aczkolwiek niedające się tak łatwo zilustrować, jak na przykładzie obligacji budowlanej, miało miejsce i w innych dziedzinach gospodarstwa narodowego; tak samo udzielano w Polsce pożyczek na parcelację, na inwestycje komunalne, tak samo banki kredytu krótkoterminowego udzielały pożyczek przedsiębiorstwom przemysłowym.

Jak to już raz powiedzieliśmy, we Francji i W. Brytanji, a zatem w krajach, w których bogactwo narastało powoli, przedsiębiorcy są mało obdłużeni, a zaciągnięte przez nich pożyczki są dobrze zabezpieczone.

Niemcy w drugiej połowie XIX wieku zaczęły doganiać kraje, wyżej stojące pod względem gospodarczym przy pomocy udzielania kredytów źle zabezpieczonych, ale Niemcy natrafiły na okres rosnących obrotów gospodarczych i raczej zwyżkujących cen. Ściślej biorąc, należałoby powiedzieć, że Niemcy trafiły na okres coraz bardziej opłacalnych cen; wskutek zmian w warunkach technicznych produkcji, jak np. potanienia transportu, potanienia pewnych surowców i t. d., bardzo często obniżona cena wytworu przemysłowego staje się ceną bardziej opłacalną. Bardzo często politycy gospodarczy popełniają błąd, przypisujac zbyt duże znaczenie poziomowi cen, gdy tymczasem daleko większe znaczenie ma ich opłacalność. W ostatnich czasach w Polsce rząd wywierał niejednokrotnie nacisk na poszczególne gałęzie przemysłu, żądając obniżenia cen; przemysł żądał wówczas obniżenia taryf kolejowych i innych zależnych od rządu składników kosztów własnych produkcji; w tem stanowisku przemysłu przejawiała się troska o utrzymanie opłacalności cen; przemysł niekiedy bardzo chętnie zgodziłby się na wydatne obniżenie cen, gdyby rząd jeszcze wydatniej obniżył taryfy kolejowe i świadczenia socjalne; w interesie przemysłu leży nawet obniżenie ceny, gdyż obniżona cena pozwala na zwiększenie zbytu; przemysł głównie się interesuje opłacalnością cen. Otóż Niemcy trafiły w drugiej połowie XIX wieku na okres rosnących obrotów gospodarczych i coraz bardziej opłacalnych cen, co pozwoliło niemieckim przedsiębiorcom na względnie łatwe spłacanie zaciągniętych długów; Polska niestety wpadła w r. 1930 w okres malejących obrotów gospodarczych i coraz mniej opłacalnych cen.

* *
*

Kredytodawca nigdy nie udziela kredytów nieograniczonych; kredytodawca zawsze skłonny jest do udzielenia poszczególnemu kredytobiorcy kredytu tylko do pewnej wysokości. Górna granica kredytu nazywa się kontyngentem kredytowym; u podstawy każdego stosunku kredytowego leży norma kontyngentu kredytowego; niekiedy kredytobiorca sam sobie ustala kontyngent zaciąganych kredytów, kierując się swą zdolnością finansową i stanem swych zasobów; niekiedy w stosunku do niepowściągliwego i niewydyscyplinowanego kredytobiorcy kontyngenty ustala kredytodawca.

Każda tranzakcja kredytowa i każdy stosunek kredytowy jest, przynajmniej milcząco, poddany normie kontyngentu, przyczem inicjatywa ustalenia kontyngentu spoczywa bądź w ręku kredytobiorcy, bądź w ręku kredytodawcy. Ugruntował się bardzo niesłuszny pogląd, że kontyngentowanie ma miejsce tylko wtedy, gdy kontyngenty kredytowe ustala kredytodawca.

W krajach, w których przedsiębiorcy są wydyscyplinowani, zasobni, mało obdłużeni i korzystają z kredytów roztropnie i przezornie, licząc się ze stanem swych zasobów, kontyngenty kredytowe ustalają sobie sami kredytobiorcy. Wtedy kredytodawcy, a zatem banki, nie kontyngentują kredytów.

W W. Brytanji weksel w obrotach wewnętrznych odgrywa stosunkowo niewielką rolę; dominującą rolę odgrywają tam weksle, akceptowane przez pierwszorzędne domy bankowe, banki kolonjalne i banki, trudniące się uprawianiem interesów zagranicą; te weksle są dyskontowane przez wielkie banki kredytu krótkoterminowego i instytucję emisyjną, a nawet przez przedsiębiorstwa ubezpieczeniowe, przemysłowe, dysponujące przejściowo wolnemi środkami. Akcepty angielskie są pierwszorzędnym materjałem wekslowym, często są to weksle rembursowe, zabezpieczone na transportowanych surowcach światowych, jest to materjał wekslowy bardziej jednolity, niż jakikolwiek bądź inny materjał wekslowy, wytwarzany w innych krajach; nawet te weksle są dyskontowane według niezupełnie jednakowej stopy dyskontowej.

Ciekawe informacje podaje H. W. Greengrass w książce p. t. The Discount Market in London i Somary w pracy p. t. Bank—Politik. Bank angielski nie dyskontuje weksli, niezaopatrzonych w dwa podpisy angielskie; jeżeli jeden z dwóch podpisów jest podpisem banku zagranicznego, to Bank Angielski odmawia redyskonta nie każdy weksel ma dostęp do Banku Angielskiego, tak że materjał wekslowy przed dojściem do Banku Angielskiego ulega uprzedniej selekcji; takiego uprzednio uselekcjonowanego materjału Bank Angielski nie kontyngentuje i względnie mało selekcjonuje.

W piśmiennictwie amerykańskiem poruszono nawet sprawę kontyngentowania kredytów na poszczególne cele. Przed załamaniem się giełdowem w Stanach Zjednoczonych banki emisyjne udzielały liberalnie tanich kredytów z zamiarem popierania obrotów handlowych; wbrew zamierzeniom banków emisyjnych kredyty te były zużyte przez banki na kredytowanie gry giełdowej; powstał w Stanach Zjednoczonych problem udzielania przez banki emisyjne kredytów celowych, a zatem kredytów, przeznaczonych na finansowanie obrotów gospodarczych, a nie na grę giełdową. Rozumiano, oczy-

wiście, że pieniądze, zużyte na grę giełdową, w rezultacie przypływają do emitentów, a zatem też zasilają obroty gospodarcze, szło więc tylko o zahamowanie przyśpieszonego tempa inwestycyjnego, finansowanego przy pomocy emisji nowych akcyj. Wydane w ostatnich czasach ustawy bankowe amerykańskie uwzględniają tę sprawę. Wydaje mi się bardzo wskazane, aby w okresach spekulacji giełdowej banki mogły udzielać pożyczek na zastaw walorów tylko w niewielkiej wysokości, np. w wysokości 10% kursu walorów; utrudniono-by w ten sposób publiczności grę na giełdzie. W okresach, w których publiczność jest do walorów zniechęcona na skutek ich niskiego kursu, należałoby pozwolić bankom na udzielanie wysokich pożyczek w stosunku do kursu walorów, np. do wysokości 80% kursu. Takie pożyczki mogłyby zachęcić publiczność do nabywania walorów.

Widzimy więc, jak różną postawę może zająć kredytodawca przy udzielaniu kredytu i jak różnemi motywami może się kierować.

W dziedzinie kredytu mamy do czynienia ze zjawiskiem cen różniczkowych; z podobnem zjawiskiem spotkaliśmy się w dziedzinie przemysłu (patrz tom I, część I, rozdz. I, § 3); przedsiębiorca przemysłowy różniczkuje odbiorców i sprzedaje im swój wytwór po cenach niejednakowych.

Przy zbycie produktów przemysłowych występuje również cena ulgowa albo uprzywilejowana (patrz tom I, część I, rozdz. I, § 4); ze stosowaniem ceny ulgowej spotykamy się przy stosunkach koncernowych. Ze stanowiska naszej terminologji właściwiej byłoby powiedzieć, że banki państwowe, udzielając t. zw. ulgowych pożyczek, czyli pożyczek na ulgowy procent — udzielają pożyczek według niskiej stopy różniczkowej; jeżeli P. B. R. udziela pożyczek parcelacyjnych lub meljoracyjnych na niski procent, to ta niska stopa procentowa jest stosowana do pewnej grupy kredytobiorców, jest to niska stopa różniczkowa; z należących do danej grupy kredytobiorców żaden z nich nie jest w stosunku do innych uprzywilejowany.

Stosowanie stopy różniczkowej wynika stąd, że kredytodawca przy udzielaniu kredytu sam ocenia pewność i rentowność przedsięwzięcia gospodarczego; kredytodawca dzieli kredytobiorców na grupy; jednym grupom udziela kredytów według niższej stopy różniczkowej, innym — według wyższej.

Dosyć często jest wypowiadany pogląd, że stopa dyskontowa powinna być jednakowa dla wszystkich kredytobiorców. Przy danej wysokości stopy aspirujący do otrzymania kredytu przedsiębiorcy podzieliliby się na dwie grupy; członkowie jednej grupy zaciągnęliby kredyt, uważając, że rentowność zamierzonych przedsięwzięć pozwala im na opłacenie danego procentu, członkowie drugiej grupy

zrezygnowaliby z zaciągnięcia kredytu, uważając, że stopień rentowności zamierzonych przez nich przedsięwzięć nie wystarcza na opłacenie danego procentu. W ten sposób stopa dyskontowa ma spełniać rolę narzędzia podziału aspirujących do otrzymania kredytu przedsiębiorców na dwie grupy; przy niższej wysokości stopy powiększa się grupa przedsiębiorców, zaciągających kredyt, przy wyższym poziomie stopy — zmniejsza się grupa zaciągających kredyt przedsiębiorców. Przy takiem postawieniu sprawy zakłada się, że jedynie kompetentną instancją do oceny rentowności, pewności i solidności zamierzonego przedsięwzięcia gospodarczego jest kredytobiorca. To założenie nie odpowiada rzeczywistości. Kredytodawca zawsze uważa się za instancję kompetentną do oceny rentowności przedsięwzięć, zamierzonych przez kredytobiorców i co ważniejsza, w rzeczywistości, jest taką instancją. Tak np. obecnie w okresie zmian strukturalnych w przemyśle angielskim, przemysłowcy, zakładający nowe przedsiębiorstwa, uskarżają się, że trudniej otrzymują kredyty, niż przedsiębiorcy, pracujący w starszych gałęziach przemysłu, aczkolwiek często się zdarza, że nowe przedsiębiorstwa są rentowniejsze niż stare. Wydaje mi się, że fakt ten jest potwierdzeniem wypowiedzianego przez starszego, doświadczonego bankiera angielskiego poglądu, że W. Brytanja nie osiągnęłaby swego wysokiego poziomu gospodarczego, gdyby w końcu XVIII wieku miała tak scentralizowany aparat kredytowy, jaki miała w końcu XIX wieku; bankier chciał przez to powiedzieć, że mały bank prowincjonalny ma możność, czas i ochotę do poznawania zamierzeń kredytobiorcy, podczas gdy scentralizowany wielki bank pracuje schematycznie i przy ocenie zamierzeń kredytobiorcy kieruje się schematycznemi normami. Inaczej jest naprzykład jeszcze teraz w krajach skandynawskich; małe prowincjonalne banki udzielają niekiedy początkującemu przedsiębiorcy tanich kredytów w nadziei, że zczasem wytworzy się z niego poważny i solidny klient; gdy zapytałem się raz szwedzkiego bankiera, czem się kieruje, udzielając początkującemu przedsiębiorcy tańszego, niż innym, kredytu, otrzymałem następującą odpowiedź: jeżeli początkujący przedsiębiorca miał porządnego ojca, matkę, dziadka i ma porządne rodzeństwo, i w szkole był porządnym i pracowitym chłopcem, to mam wszelkie dane do przypuszczania, że zczasem wyrobi się z niego solidny klient banku. Widzimy więc, jak różnemi motywami kieruje się kredytodawca przy ocenie zamierzonych przez kredytobiorcę przedsięwzięć; nie należy ulegać sugestji, jaką wytwarza działalność wielkich, scentralizowanych, schematycznie pracujących banków angielskich; z jednej strony pracują one schematycznie, mniej zajmują się oceną zamierzeń kredytobiorcy, udzielają często kredytów

schematycznie zabezpieczonych, jak np. na podkład walorów; z drugiej zaś strony kredytobiorca angielski jest przeważnie powściągliwy, wydyscyplinowany i sam sobie ustala w stosunku do swych zasobów finansowych kontyngent zaciąganych kredytów.

Kredytodawca przeważnie segreguje kredytobiorców, ocenia rentowność zamierzonych przez nich przedsięwzięć i w stosunku do poszczególnych kredytobiorców stosuje niejednakową czyli różniczkową stopę procentową.

Tem bardziej tak jest w Polsce, gdzie kredytobiorca wierzył w zbawienie przez kredyt i operował niepowściągliwie przy pomocy pożyczonego kapitału. Ilustracją polskiego przekredytowania jest obligacja budowlana, zabezpieczona w drugiej połowie wartości nieruchomości. Przed kilku laty w rozmowie z miarodajnym przedstawicielem przemysłu polskiego wypowiedziałem pogląd, że przemysł nie powinien korzystać z kredytu w B. G. K., gdyż jego zadaniem jest udzielanie kredytu samorządom i przedsiębiorstwom państwowym; na to mój rozmówca powiedział mi, że jestem oderwanym od życia filozofem i że należy pieniądze brać, gdy je dają. Określenie „filozof" było użyte w specjalnem znaczeniu; opowiadał mi jeden z przyjaciół, profesor filozofji, że kiedyś na wsi był świadkiem kłótni pomiędzy chłopami, z których jeden drugiemu nawymyślał od „filozofów"; mój przyjaciel podszedł do poróżnionych chłopów i zapytał się, co to znaczy „filozof", na co otrzymał odpowiedź: „a no durny taki". Kredytobiorca w Polsce nie był „durnym filozofem", nic więc dziwnego, że kredyty musi kontyngentować kredytodawca. Kontyngentowanie kredytów przez Bank Polski wypływa z charakteru rzeczywistości polskiej; inna, oczywiście, jest sprawa, czy Bank Polski ustala kontyngenty trafnie i czy nie postępuje nazbyt biurokratycznie.

Kredytodawcy segregują kredytobiorców i do poszczególnych grup kredytobiorców stosują niejednakową stopę różniczkową.

Tem się tłumaczy, że pobierany przez banki procent jest zwykle niższy, niż procent, pobierany w tranzakcjach pozabankowych; banki dyskontują najlepszy materjał wekslowy, a gorsze, odrzucane przez banki, weksle, są dyskontowane przez dyskonterów prywatnych według wyższej stopy dyskontowej. Sposób zabezpieczenia, dawany przez poszczególnych kredytobiorców w Polsce jest bardzo różny; to tłumaczy fakt, że poziom stopy dyskontowej w Polsce waha się w nieskończenie szerszych granicach, niż w W. Brytanji, gdzie materjał wekslowy jest w porównaniu z polskim idealnie jednolity i doskonale zabezpieczony. Zresztą należy zauważyć, że dyskonterzy prywatni też niezmiernie różniczkują pobierane przez siebie stawki procentowe i niekiedy, naprzykład w Łodzi, dyskontują dobre weksle taniej, niż

banki kredytu krótkoterminowego. Tych rynków pozabankowych jest w Polsce kilka; zwykle zalicza się do nich t. zw. dyskonterów prywatnych, działających głównie w Łodzi, we Lwowie, w Krakowie i w Tarnopolu; pod względem swego charakteru zbliżają się do nich niewielkie prowincjonalne domy bankowe, stosujące bardzo różne stopy dyskontowe w zależności od wartości kredytobiorcy, od branży, w jakiej pracuje i t. p. Oczywiście, olbrzymim błędem terminologicznym jest nazywanie stopy dyskontowej, stosowanej przez dyskonterów prywatnych — stopą prywatną; bez omówień nie należałoby też używać określenia „stopa pozabankowa"; na otwartym rynku pieniężnym w Berlinie są dyskontowane pierwszorzędne akcepty, do których stosuje się, według terminologji niemieckiej, stopę prywatną (Privat-Discont). Niekiedy stopa na otwartym rynku pieniężnym nazywana jest stopą otwartego rynku pieniężnego lub stopą pozabankową. Z tego, że stopa prywatna lub stopa otwartego rynku pieniężnego jest miarodajna dla panujących w W. Brytanji i Niemczech stosunków, bynajmniej nie wynika, że stopa, stosowana przez dyskonterów prywatnych w Łodzi, jest miarodajna dla stosunków kredytowych w Polsce. Ze względów jasności terminologicznej najlepiej byłoby może nazwać stawkę procentową, pobieraną przez dyskonterów prywatnych — stopą „kawiarnianą", ponieważ dyskonterzy prywatni często urzędują w kawiarniach łódzkich. Taka nazwa wywoływałaby daleko bardziej odpowiadające rzeczywistości polskiej skojarzenia, niż nazwa — stopa prywatna lub stopa pozabankowa.

Innemi normami musi się kierować przy udzielaniu kredytu dysponująca cudzemi pieniędzmi instytucja kredytowa, niż dysponujący własnemi środkami — prywatny dyskonter lub prywatny mały lokalny bankier. Cudze pieniądze należy wypożyczać ostrożniej, niż własne, nie należy ryzykować na cudzy rachunek. Działalność lichwiarza jest oceniana ujemnie z tego powodu, że na stosunkach z nim zwykle traci kredytobiorca; ponieważ jednak lichwiarz dysponuje własnemi pieniędzmi, to pobierany przez niego procent nie może być porównywany z wysokością procentu, pobieranego przez dysponującą wkładami instytucję kredytową. Lichwiarz jest spekulantem; z innych punktów widzenia ustala on wysokość udzielanego kredytu i pobieranego procentu, niż instytucja kredytowa.

Poszczególni kredytodawcy z innych punktów widzenia oceniają rentowność zamierzonych przez kredytobiorców przedsięwzięć gospodarczych. Im umiejętniej i z większą kompetencją kredytodawca umie ocenić perspektywy tranzakcji kredytowej, tem wyższy jest poziom sztuki bankowej. Kto to jest dobry bankier? Dobry bankier jest to kompetentny kredytodawca, umiejący rozpoznać charakter

zamierzonej przez kredytobiorcę tranzakcji; kompetentny kredytodawca udziela kredytów na pewne przedsięwzięcia, a na inne — odmawia. Często się myli, zarówno kredytodawca, jak i kredytobiorca.

Jak już podkreśliliśmy, kredytobiorca w Polsce nie jest „durnym filozofem", lecz przeciwnie, często uważa, że gdy pieniądze dają, to je należy brać, bo dają. Nie można w tych warunkach uważać kredytobiorcy za jedynie kompetentną instancję do rozpoznania rentowności zamierzonych przedsięwzięć; więcej kwalifikacji ma kredytodawca.

Wśród zespołu kredytodawców na dwóch przeciwległych biegunach znajdują się: z jednej strony — bierne instytucje kredytowe, a zatem P. K. O. i instytucje ubezpieczeniowe, z drugiej strony — lichwiarz.

Instytucja ubezpieczeniowa, lokująca nagromadzone środki w dobrze zabezpieczonych pożyczkach hipotecznych, zajmuje zupełnie inną postawę, niż lichwiarz.

Inne tranzakcje kredytowe uprawiają z jednej strony instytucje ubezpieczeniowe, z drugiej strony — lichwiarz; innych żądają zabezpieczeń, odmiennie oceniają ryzyko uprawnianych tranzakcyj kredytowych.

Pomiędzy temi dwoma biegunami można umieścić innych kredytodawców.

W niniejszej pracy niekiedy ostro krytykujemy postawę kredytodawcy, w tem banków państwowych, lecz z tego bynajmniej nie wyciągamy wniosku, aby banki państwowe miały się wyrzec wykonywania funkcji instancji, samodzielnie oceniającej wartość i rentowność zamierzonych przez kredytobiorców przedsięwzięć gospodarczych; uważamy naprzykład, że banki państwowe, udzielając na pewne cele kredytów, postępowały bardzo kompetentnie, pobierając ulgowy procent. Orędownicy wolnej, niereglamentowanej stopy procentowej niekiedy są zdania, że P. B. R. powinien był udzielać kredytów meljoracyjnych na bardzo wysoki procent, gdyż to by zniechęciło rolników do zaciągania kredytów meljoracyjnych; nie jestem tego pewny, wyobrażam sobie, że bardzo dużo osób wzięłoby pożyczki meljoracyjne na 36% rocznie, wszak tak zaciągali kredyty kompetentni przemysłowcy w r. 1924 (patrz cz. IV, rozdz. II, § 2). Nie widać, aby w Polsce kredytobiorca był instancją bardziej kompetentną niż kredytodawca. Kompetencje banków państwowych oceniamy bardzo krytycznie. W części I, rozdz. VI, § 1 niezmiernie krytycznie odnieśliśmy się do udzielania kredytów celowych na drobiazgowo wyszczególnione cele; wypowiedzieliśmy się przeciwko

udzielaniu kredytów celowych w sposób, pozbawiający kredytobiorców możności powzięcia inicjatywy gospodarczej.

Tranzakcja kredytowa jest zjawiskiem niezmiernie skomplikowanem. Ściśle biorąc, inicjatywa tranzakcji spoczywa w ręku obydwóch stron; raczej upraszczamy sobie sprawę, mówiąc, że inicjatywa tranzakcji spoczywa bądź w ręku kredytobiorcy, bądź w ręku kredytodawcy; niekiedy kredytodawca zajmuje postawę bardziej czynną, niekiedy kredytobiorca, ale nigdy przeciwna strona nie zajmuje postawy zupełnie biernej. Tak samo się rzecz ma z kontygentami kredytowemi; czasem kontyngent zaciąganych kredytów ustala sobie kredytobiorca, czasem — narzuca mu go kredytodawca; w gruncie rzeczy, przy ustalaniu kontyngentu biorą udział obie strony. Tak samo się ma rzecz ze sprawą kompetencji obydwóch stron przy ocenie ewentualnej rentowności zamierzonej tranzakcji gospodarczej; okazuje się niekiedy, że więcej kompetencji ma kredytodawca, niekiedy — kredytobiorca.

§ 5. Płynność a podaż i popyt w działalności aparatu kredytowego.

Jeżeli bank krótkoterminowy ma w kasie 700 milj. zł, a uważa, że 300 milj. zł najzupełniej mu wystarcza dla zabezpieczenia jego płynności, wówczas może pozostałe 400 milj. zł wypożyczyć i wytworzyć klientom rachunki bieżące, z których odnośne sumy mogą być w banknotach podjęte. Można powiedzieć, że te 400 milj. zł reprezentują podaż kredytu ze strony banków. Kandydaci na kredytobiorców zgłaszają się do banku, bank przeprowadza selekcję między kandydatami na kredytobiorców, zastanawia się nad tem, jaki procent od nich pobrać i niewątpliwie można tutaj mówić o stosunku podaży i popytu.

Ta postawa banku, zastanawiającego się nad tem, jak i po jakiej cenie zadysponować 400 miljonami zł gotówki, posiadanej w kasie, jest tylko jednym z fragmentów jego działalności.

Ważniejsze jest pytanie, czem się kieruje bank, podejmując decyzję wypożyczenia 400 milj. zł wówczas, gdy ma w kasie 700 milj. zł. Wiadomo, że w pewnych okresach bank, mający w kasie 700 milj. zł, decyduje się na wypożyczenie 500 milj. zł, a na pozostawienie w kasie tylko 200 milj. zł, w innych zaś okresach na wypożyczenie tylko 200 milj. zł, uważając, że sytuacja wymaga trzymania w kasie 500 milj. zł.

Ta czy inna postawa banku jest podyktowana motywem trzymania się krok w krok w marszu z innemi bankami krótkoterminowo-

wemi, trzymania się krok w krok w marszu z rynkiem tranzakcyj gotówkowych i trzymania się krok w krok w marszu z bankiem emisyjnym.

Wyobraźmy sobie basen z wodą z dwoma otworami; przez jeden otwór woda przypływa, przez drugi odpływa. Wyobraźmy sobie, że rzemieślnikowi powierzono zadanie utrzymywania wody w basenie na jednakowym poziomie, co zmusza go do regulowania przypływu i odpływu wody.

Wyobraźmy sobie, że woda jest wpychana do basenu i wysysana z basenu pod zmiennem ciśnieniem; wtedy może się zdarzyć, że pompa, wysysająca z basenu wodę, wyciągnie jej daleko więcej, niż do basenu przy zmniejszonem ciśnieniu wchodzi. Wówczas kierownik basenu musi mieć zapas wody w oddzielnym rezerwuarze, przy którego pomocy podnosi poziom wody w basenie; czasami i woda z rezerwuaru nie wystarcza do utrzymania poziomu.

Możemy w celu ilustracji przytoczyć też inną analogję.

W zakładzie kąpielowym nad Wisłą ludzie kąpiący się zostawiają u woźnego kostjumy. Przypuśćmy, że wszystkie kostjumy są jednakowe, tak że ich rozróżnić nie można.

Do zakładu kąpielowego przychodzą też ludzie, nie mający własnych kostjumów i wynajmujący je u woźnego.

Wyobraźmy sobie, że woźny ma 20 własnych kostjumów.

U woźnego 100 osób złożyło kostjumy do przechowania.

Osoba, która złożyła kostjum na przechowanie, ma prawo w każdej chwili otrzymać swój kostjum.

Woźny ma niekiedy więcej zgłoszeń na kostjumy od osób, nie mających własnych kostjumów, niż wynosi ilość jego własnych kostjumów; woźny dysponuje 20 kostjumami, a o wynajem zgłasza się czasami 80 osób.

Przypuśćmy, że woźny wynajmuje również kostjumy będące własnością deponentów.

Nasz woźny jest ciągle w rozterce, nie wie on, czy zdecydować się na wynajem ze stu zdeponowanych u niego kostjumów 40, czy 60, czy 75, a nuż deponenci zgłoszą się po swą własność.

Najważniejszym elementem w działalności woźnego jest powzięcie decyzji, ile ze zdeponowanych kostjumów może on wynająć; na podstawie doświadczenia dochodzi on do wniosku, że w lecie ze stu zdeponowanych kostjumów można co najwyżej wynająć 20, pod koniec lata albo w czasie deszczu gotów jest nawet wynająć 80 kostjumów ze stu zdeponowanych; niestety, popyt na kostjumy jest wtedy mniejszy.

Dopiero po powzięciu tej decyzji nasz woźny może się zastanowić nad tem, ile wziąć za wynajem kostjumów; im większy będzie popyt na kostjumy, tem więcej będzie brał woźny za ich wynajem.

Inna jest sytuacja przemysłowca.

Producent towaru, np. węgla, produkuje węgiel na sprzedaż. Węgiel przez niego wyprodukowany jest jego węglem, a gdy go sprzeda, węgiel przestaje być jego własnością. Producent węgla nie jest narażony na niebezpieczeństwo, że ktoś zgłosi pretensje do jego węgla i zażąda jego zwrotu. Pomijamy oczywiście specjalny przypadek, kiedy pretensja wierzyciela jest zabezpieczona na określonych partjach towaru; taka sytuacja jest zgoła wyjątkowa.

Tymczasem bank, dysponujący 700 milj. zł banknotów i postanawiający wypożyczyć 400 milj. zł, żyje czasami w trwodze, czy istotnie sytuacja pozwala mu na oddanie 400 milj. zł; wszak właściciele rachunków bieżących i wkładowych mogą zechcieć podjąć ze swych rachunków więcej, niż bank przewiduje, wówczas okaże się, że bank z posiadanych 700 milj. zł nie jest w stanie wypożyczyć 400 milj. zł, a tylko 200 milj.; czasami się zdarza, że z posiadanych 700 milj. nawet 200 milj. zł bank nie jest w stanie wypożyczyć, czasami się zdarza, że 700 milj. zł mu nie wystarcza i że musi się uciec do pomocy banku emisyjnego w trybie redyskonta weksli.

Najważniejszym i najistotniejszym momentem w działalności banków jest decyzja, jaką część z posiadanych w kasie banknotów może bank wypożyczyć; bank ma do czynienia z odpływem banknotów, odbywającym się na skutek ściągania środków z rachunków bieżących.

Ewentualność odpływu środków z rachunków bieżących decyduje o rozmiarach kredytodawczej działalności banku; jeżeli bank przypuszcza, że odpływ będzie nieznaczny i że jego pogotowie kasowe najzupełniej wystarcza na sprostanie potrzebom nawet większego odpływu, to wtedy bank wytwarza nowe rachunki bieżące w trybie udzielania kredytu osobom, które otrzymane pożyczki bądź zostawiają na rachunku bieżącym, bądź je podejmują.

§ 6. Konsystencja bilansów. Postawa tezauryzacyjna wkładcy.

Sprawę tę poruszyliśmy już w części II, rozdz. I, § 2 i § 3.

Wkładom i rachunkom bieżącym banku odpowiadają po czynnej stronie bilansu udzielone przez bank kredyty, których zabezpieczeniem, w znaczeniu gospodarczem, są towary (produkty wyjściowe, produkty w fazie przeróbki, przetwory i t. d.).

Gdyby likwidowano bank w ten sposób, że zarówno bank, jak jego dłużnicy i wierzyciele byliby przez czas likwidacji izolowani od innych przedsiębiorstw, to w takim razie bank byłby zmuszony zabrać zadłużonym w banku przedsiębiorstwom towary, maszyny i inne objekty i przydzielić je właścicielom rachunków bieżących i wkładów. Właściciel wkładu otrzymałby belkę żelazną, parę butów, 10 metrów tkaniny, motorek elektryczny i t. p. Jasne jest, że nie było wypadku, w którymby likwidacja banku odbyła się w warunkach zupełnej izolacji banku, jego dłużników i jego wierzycieli od rynku. Fikcja likwidacji banku w warunkach jego zupełnej izolacji od rynku unaocznia, że wkłady i rachunki bieżące mają jako swój odpowiednik objekty materjalne, będące zabezpieczeniem udzielonych przez bank pożyczek. Najpowszechniej spotykanym błędem w myśleniu gospodarczem jest odrywanie pozycyj rachunkowych od ich odpowiednika materjalno-objektywnego i wyposażanie pozycyj rachunkowych w byt samodzielny, niezależny i oderwany od odpowiednika materjalno-objektywnego, których są one tylko wyrazem. Umysły nasze są tak przyzwyczajone do samodzielnego operowania wkładami i rachunkami bieżącemi, że zapominamy zupełnie o tem, jakiej materjalno-ob-jektywnej treści są one wykładnikiem.

Gdyby likwidowano w ten sam sposób bank emisyjny, to właściciele banknotów i rachunków żyrowych otrzymaliby oprócz belek, butów, tkanin i t. p. — jeszcze kawałek kruszcu, a w W. Brytanji — kawałek „dziury" w bilansie (patrz cz. IV, rozdz. I, § 2), czyli część zobowiązania Skarbu Państwa — zobowiązania nieoprocentowanego i bezterminowego — innemi słowy, obietnicę zapłaty, odsuniętą do chwili nadejścia królestwa niebieskiego.

Fikcja likwidacji banku w warunkach zupełnej izolacji jest chwytem, pozwalającym na pewne ujęcie rzeczywistości.

Jeżeli weźmiemy za punkt wyjścia nasz uproszczony schemat, a zatem bank emisyjny i banki krótkoterminowe, to ich działalność polega na tem, że właściciele rachunków żyrowych, bieżących i wkładów uskuteczniają zakupy, nabywają zatem belki, buty, tkaniny i t. p. i umożliwiają w ten sposób obdłużonym przedsiębiorcom spłatę ich zobowiązań bankowych.

Producent koszul wystawił weksel z powodu nabycia tkanin; robotnicy nabywają koszule i wtedy na rachunek producenta koszul wpływają za sprzedane koszule banknoty, co mu pozwala na zapłacenie weksla, wystawionego w celu nabycia tkanin.

Konsystencja bilansów banku emisyjnego i banków krótkoterminowych ulega zmianom z godziny na godzinę.

Nabywcy koszul oddają banknoty producentowi koszul, innemi słowy — z rachunków bieżących robotników pewne sumy są przesuwane na rachunek bieżący producenta koszul.

Przedsiębiorcy rozrachowują się pomiędzy sobą przeważnie przez przelew sum z jednych rachunków bieżących na inne; gdy na rachunek bieżący przedsiębiorcy w banku wpływają pewne sumy, to przedsiębiorca może spłacić swe zobowiązanie w banku.

Przypuśćmy, że producent koszul jest winien z racji wystawionego na zakup tkanin weksla — 100 tys. zł; przedsiębiorcy udało się sprzedać koszule i na jego rachunek bieżący wpłynęło 100 tys. zł; gdy przedsiębiorca weksel spłaca, znika w aktywach banku jego weksel, a jego rachunek bieżący ulega zmniejszeniu o 100 tys. zł.

Nazajutrz tenże przedsiębiorca może wystawić nowy weksel z tytułu zakupu nowej partji tkaniny i kółko w kółko powtarza się ten sam proces.

Konsystencja aktywów banku wciąż ulega zmianom, znikają z portfelu wekslowego banku weksle spłacone i na ich miejsce zjawiają się nowe.

Spłacenie weksli jest możliwe tylko dzięki temu, że środki przesuwają się z jednych rachunków bieżących na inne, a w szczególności na rachunki żyrowe i bieżące przedsiębiorców, mających zobowiązania w stosunku do banków.

Właściciel rachunku bieżącego otrzyma w przypadku likwidacji banku w warunkach zupełnej izolacji trochę tkanin, belek, butów i t. p.

Właściciel rachunku bieżącego w okresie normalnego funkcjonowania aparatu kredytowego samodzielnie i arbitralnie wybiera bądź buty, bądź koszule, bądź fortepian.

Właściciel wkładu, powstrzymujący się od zakupu ubrania, często nie wie, że jego wkład jest ulokowany w pożyczce, udzielonej krawcowi, u którego wkładca nie nabywa ubrania pod wpływem chęci pomnożenia swych oszczędności.

Pewne określone tempo zmian w konsystencji bilansów instytucyj kredytowych jest koniecznym warunkiem ich prawidłowego funkcjonowania.

Powróćmy do przykładu poprzednio przytoczonego.

Jeżeli robotnicy nabywają koszule, to środki z ich rachunków bieżących przesuwają się na rachunek żyrowy lub bieżący producenta koszul i wtedy producent koszul spłaca swe zobowiązania.

Jeżeli robotnicy koszul nie nabywają i wpłacają swe zarobki na rachunki żyrowe w banku emisyjnym lub na rachunki wkładowe, to bank krótkoterminowy wypożycza otrzymane środki znajdującemu się w trudnościach producentowi koszul.

Stan wkładów i rachunków bieżących mógł się nie zmienić, tylko jego konsystencja jest inna; większe są rachunki wkładowe robotników, zmniejszył się rachunek bieżący producenta koszul; ale suma rachunków bieżących i wkładowych może pozostać taką samą.

Te dwa przypadki odmiennej konsystencji w składzie rachunków bieżących i wkładowych odbijają się na konsystencji portfelu wekslowego.

Jeżeli robotnicy kupują koszule i zmniejszają swe rachunki wkładowe, a zwiększają rachunek bieżący producenta koszul, to ten ostatni jest w stanie spłacić swój weksel; w ten sposób z portfelu wekslowego banku znika jego weksel; nasz producent koszul kontynuuje produkcję, wystawia przy nabyciu tkanin nowy weksel i na miejsce dawnego weksla zjawia się nowy weksel, będący wykładnikiem nowej tranzakcji handlowej.

Jeżeli robotnicy nie nabywają koszul, to producent koszul nie jest w stanie swego weksla spłacić, na miejsce starego weksla, którego nie jest w stanie w terminie zapłacić, wystawia nowy, nie będący jednak wyrazem nowej tranzakcji handlowej, lecz wyrazem zamrożenia kredytu (weksel sprolongowany).

Producentowi koszul może nie wystarczyć prolongata weksla, potrzeba mu środków obrotowych na kontynuowanie produkcji, zaciąga on nowe kredyty, a otrzymuje je dzięki temu, że robotnicy, rezygnujący z zakupu koszul, przynieśli banknoty do banku i umożliwili w ten sposób bankowi udzielenie dodatkowych kredytów producentowi koszul.

Robotnicy nie wiedzą, że ich oszczędności, powstałe na skutek rezygnacji z zakupu koszul, są niekiedy ulokowane w koszulach, od zakupu których się powstrzymali.

W okresie kryzysu często się zdarza, że ulega redukcji ilość udzielonych kredytów, a ogólna suma bilansowa pozostaje bez zmiany lub zmniejsza się w daleko słabszym stopniu; zdarza się nawet, że ogólna suma bilansowa rośnie. Ciekawe są dane, przytoczone w rocznikach statystycznych Zjednoczenia Związków Spółdzielni Rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej.

Następująca, przytoczona w sprawozdaniu z r. 1932, tablica ilustruje działalność spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych.

Rok	Suma udzielonych w ciągu roku pożyczek	Suma spłaconych w ciągu roku pożyczek	Stan w końcu roku udzielonych pożyczek	Stan w końcu roku wkładów oszczędnościowych
1928	106,7	74,3	78,6	21,8
1929	106,0	82,8	101,8	32,9
1930	121,7	89,3	134,1	41,7
1931	72,9	82,0	125,0	44,1
1932	40,3	54,1	114,5	40,4

Tablica ta jest pełna wymowy; w pierwszym okresie kryzysu wkłady jeszcze wzrastały. Suma udzielanych pożyczek, rzecz prosta, malała; tempo spłacania pożyczek stało się powolniejsze; wprawdzie stan udzielonych pożyczek uległ zmniejszeniu, ale daleko mniejszemu, niż wynosiło zmniejszenie kredytodawczej działalności spółdzielni kredytowych.

Narzuca się pewna analogja, którą przytaczamy dla ilustracji.

W zdrowym organizmie ludzkim odbywa się szybka zamiana tkanek.

W chorym organizmie, o złej przemianie materji, zamiana tkanek odbywa się wolniej i wytwarza się niezdrowa otyłość.

Tak samo niekiedy pęcznieją bilanse banków, wzrasta ilość wkładów, a cyrkulacja kredytów, rachunków bieżących i wkładów jest wolniejsza, co świadczy o zmniejszeniu i zwolnieniu obrotów gospodarczych. W Polsce wzrasta suma wkładów w P. K. O.

Istotną cechą działalności instytucji kredytowej są dwa zjawiska.

Wkładom i rachunkom bieżącym odpowiadają pożyczki, udzielone przedsiębiorcom; zabezpieczeniem tych pożyczek są towary, posiadane przez przedsiębiorców.

Konsystencja rachunków bieżących i wkładowych i konsystencja portfelu wekslowego ulegają zmianom, znajdującym się w ścisłej, funkcjonalnej zależności. Gdy tempo przesunięć z jednych rachunków bieżących i wkładowych na inne ulega zwolnieniu, portfel wekslowy ulega zamrożeniu.

Nieruchoma postawa właściciela wkładu i rachunku bieżącego wywołuje te same skutki, co tezauryzacja banknotów i monet w schowkach prywatnych.

Angielska ankieta pisze: „Zaburzenie jest zapewne wynikiem tego, że siła nabywcza, wypłacona robotnikom przez przedsiębiorców, nie wraca do nich w postaci zapłaty za sprzedaż wyprodukowanych

przez nich towarów. Właściwą polityką byłoby.... zniechęcenie do tezauryzacji rachunków bieżących (discouraging the hoarding of balances)".

Ankieta angielska rozwodzi się nad postawą rezerwy właścicieli wkładów i rachunków bieżących i pisze: „Wzrastające upodobanie do posiadania rachunków bieżących ma taki sam wpływ na ceny, jak tezauryzacja w społeczeństwach prymitywnych; jemu należy przypisać spadek cen w większej mierze, niż spadkowi wydobycia złota (The effect on prices internationally of an increased preference for employing resources in the purchase of liquid claims, including gold, is the same as is that of hoarding in a primitive community. It is to this increased, and undue, preference for the employment of resources in a liquid form, rather than to the shortage of new supplies of gold, that fall of prices is to be attributed).

Możemy więc śmiało mówić o tezauryzacji wkładów; czasami tezauryzacja wkładów występuje w formie nadmiernego wzrostu wkładów oszczędnościowych i terminowych.

Postawa rezerwy (patrz część II, rozdz. I, § 3) wkładcy staje się niekiedy postawą tezauryzacyjną. W przekładzie na język rzeczywistości polskiej znaczyłoby to, że postawa wkładców w P. K. O. jest postawą tezauryzacyjną.

* * *

Kredyty powinny być udzielane na okresy, odpowiadające okresom, na które są złożone wkłady.

Jeżeli bank ma pewną ilość wkładów terminowych, złożonych, przypuśćmy, na rok, to bank może bezpiecznie udzielać kredytów z terminem rocznym.

Jeżeli instytucja kredytowa ma w swym portfelu papiery wartościowe, innemi słowy, jeżeli udzieliła kredytu emitentom papierów wartościowych, to wtedy możność wypłacenia wkładów zależy od możności sprzedaży papierów wartościowych; jeżeli publiczność tych papierów wartościowych nie nabywa, to wtedy instytucja kredytowa może nie być w stanie wypłacić wkładów.

Bierna instytucja kredytowa, jak np. P. K. O., mająca w swym portfelu walory, opiera swą działalność na założeniu, że wkładcy będą zajmować postawę rezerwy; zmiana postawy rezerwy na postawę nabywczą nie naraziłaby biernej instytucji kredytowej na trudności tylko wtedy, gdyby wkładcy, zajmujący postawę nabywczą, zaczęli nabywać papiery wartościowe, znajdujące się w portfelu biernej

instytucji kredytowej; jasne jest, że wtedy zmniejszyłby się zarówno portfel papierów wartościowych jak i stan wkładów w biernej instytucji kredytowej.

A zatem możemy powiedzieć, że prawidłowe funkcjonowanie instytucji kredytowej zależy od tego, aby pewna określona część wkładców zajmowała postawę rezerwy, a część — postawę nabywczą.

Gdyby pewna ilość wkładców zarzuciła postawę rezerwy i zajęła postawę nabywczą na walory, nieznajdujące się w portfelu instytucji, to wtedy najprawdopodobniej na skutek ożywienia gospodarczego inne osoby zajęłyby postawę nabywczą w stosunku do walorów, znajdujących się w instytucji kredytowej; gdyby jednak tak nie było, to instytucje kredytowe miałyby trudności z upłynnieniem znajdujących się w ich portfelu walorów; pod wpływem tego motywu słusznie nieraz oceniają sytuację instytucje kredytowe, uważając, że nie jest pożądanem, aby wkładcy zbyt nagle i gwałtownie zarzucali postawę rezerwy i zajmowali postawę nabywczą.

Instytucje kredytowe muszą się liczyć z możliwością upłynnienia swych aktywów. W Polsce można w ciągu kwartału sprzedać 15 tysięcy ton bawełny; przy cenie bawełny zł 2.000 za tonnę można zatem udzielić przemysłowi bawełnianemu na zakup bawełny kredytów trzymiesięcznych na sumę 30 milj. zł; jeżeliby banki udzieliły kredytu na sumę 60 milj. zł, to w takim razie mogłyby mieć trudności ze ściągnięciem udzielonych kredytów. Jeżeli zatem przemysł bawełniany sam nie kontyngentuje zaciąganych kredytów, to muszą je kontyngentować banki. Łatwość upłynniania poszczególnych aktywów zależy od postawy wkładców i właścicieli rachunków bieżących. Gdy zbyt duża ilość wkładców i właścicieli rachunków bieżących porzuca postawę nabywczą i zajmuje postawę rezerwy, to wtedy następuje zamrożenie portfelu wekslowego; postawa rezerwy wkładcy staje się postawą tezauryzacyjną i doprowadza do atrofji życia gospodarczego.

Zadaniem sztuki polityczno-gospodarczej jest trafne zdanie sobie sprawy z tego, w jakich rozmiarach właściciele wkładów i rachunków bieżących powinni zajmować postawę nabywczą i postawę rezerwy. W Polsce niewątpliwie ma miejsce przerost postawy rezerwy i zanikanie postawy nabywczej.

§ 7. Bank emisyjny a banki krótkoterminowe i życie gospodarcze. Obieg walorów.

Bankom emisyjnym nadaje się strukturę, która im zapewnia wpływ na aparat kredytu krótkoterminowego, a przedewszystkiem na banki kredytu krótkoterminowego.

Banki emisyjne zobowiązane są do posiadania płynnych aktywów; statuty pozwalają im na dyskonto dobrych weksli handlowych, zaopatrzonych zwykle w dwa lub trzy podpisy, płatnych w krótkich terminach, zwykle co najwyżej trzymiesięcznych; w krajach, w których walory można bardzo łatwo sprzedać, gdyż publiczność jest ich chętnym nabywcą, wolno bankom emisyjnym nabywać pewne, dające się łatwo sprzedać, walory w ilościach bardzo znacznych.

Banki emisyjne są dostawcą kredytu dla banków krótkoterminowych, gdyż te trudnią się dyskontem weksli i wskutek tego dysponują materjałem, przy którego pomocy w trybie redyskonta mogą otrzymać z banku emisyjnego banknoty.

Banki kredytu krótkoterminowego, ze względu na posiadane rachunki bieżące i wkłady, muszą mieć pogotowie kasowe, trzymane bądź w banknotach, bądź na rachunku żyrowym w banku emisyjnym.

Gdy pogotowie kasowe banków krótkoterminowych się zmniejsza, redyskontują one posiadane weksle w banku emisyjnym i zwiększają w nim w ten sposób swój rachunek żyrowy.

Koszty uzupełniania, przy pomocy redyskonta, pogotowia kasowego banków krótkoterminowych zależą od postawy banku emisyjnego; jeżeli bank emisyjny podnosi stopę dyskontową, to koszty uzupełniania pogotowia kasowego banków się podnoszą; jeżeli bank emisyjny selekcjonuje podawany mu do dyskonta materjał wekslowy albo kontyngentuje kredyty, to wpływa na rozmiary pogotowia kasowego banków krótkoterminowych.

Banki krótkoterminowe starają się o utrzymanie pewnego stosunku pogotowia kasowego do sumy wkładów i rachunków bieżących; jeżeli banki krótkoterminowe uważają, że stosunek pogotowia kasowego do sumy wkładów i rachunków bieżących jest zbyt niski, a bank emisyjny utrudnia im jego uzupełnienie, to banki krótkoterminowe redukują ilość udzielanych kredytów, a redukcja udzielanych kredytów musi spowodować zmniejszenie rachunków bieżących, a pośrednio i sumy wkładów.

Jeżeli bank krótkoterminowy nie odnowi kredytu producentowi koszul, to rachunek bieżący producenta koszul ulegnie zmniejszeniu, producent koszul nie będzie mógł uskuteczniać wpłat na rachunki bieżące swoich dostawców, a tem samem rachunki bieżące jego dostawców się zmniejszą; restrykcyjna polityka kredytowa banków krótkoterminowych musi doprowadzić do zmniejszenia ogólnej sumy złożonych w nich wkładów i rachunków bieżących.

Banki emisyjne mogą zatem skutecznie wpływać na rozmiary udzielanych przez banki krótkoterminowe kredytów, a tem samem na rozmiary posiadanych przez nie wkładów i rachunków bieżących.

W Polsce, z przyczyn poprzednio wyłożonych, Bank Polski uprawia kontyngentowanie kredytów.

W krajach, mogących łatwo otrzymać zagraniczne kredyty krótkoterminowe, banki krótkoterminowe je zaciągają, a otrzymane waluty zamieniają w krajowym banku emisyjnym na banknoty, których dostarczenia w trybie redyskonta bank emisyjny im odmówił; wtedy bank emisyjny zaczyna się uskarżać na to, że przestał być instytucją redyskontującą weksle, a stał się instytucją zamieniającą na banknoty dostarczane mu waluty.

Stosunek pomiędzy bankiem emisyjnym a bankami krótkoterminowemi jest zatem niezmiernie elastyczny. Elastyczność tego stosunku polega na tem, że banki emisyjne mogą w mniejszych lub większych rozmiarach nabywać od banków krótkoterminowych ich aktywa, a tem samem powiększać lub zmniejszać rachunek żyrowy banków krótkoterminowych w banku emisyjnym.

Anglicy mówią, że banki „wchodzą" do instytucji emisyjnej.

Pozwolimy sobie na pewne schematyczne ujęcie opisywanego zjawiska. Wyjaśnimy nasamprzód sposób księgowania portfelu wekslowego przez banki krótkoterminowe; jeżeli banki krótkoterminowe redyskontują pewną ilość materjału wekslowego w banku emisyjnym, to zredyskontowana część portfelu wekslowego figuruje nadal w aktywach banku krótkoterminowego, a tylko w pasywach zjawia się pozycja — „redyskonto w banku emisyjnym", zaś jej odpowiednikiem jest przyrost rachunku żyrowego banków krótkoterminowych w banku emisyjnym, uwidoczniony w pozycji — „kasa i sumy do dyspozycji", zamieszczanej w aktywach banku krótkoterminowego.

Załóżmy, że w pewnym momencie interesujące nas pozycje w bilansach wyglądają jak następuje:

A. Bank emisyjny.

aktywa		pasywa	
weksle zredyskontowane	400 milj. zł	obieg banknotów	1.500 milj. zł

B. Bilans zbiorowy banków krótkoterminowych.

aktywa		pasywa	
weksle	1.000 milj. zł	wkłady i r-ki bieżące	1.000 milj. zł
weksle zredyskontowane	400 milj. zł	redyskonto . .	400 milj. zł.

Wyobraźmy sobie, że właściciele wkładów i rachunków bieżących w bankach krótkoterminowych podnieśli je całkowicie; banki krótkoterminowe mogły temu sprostać tylko dlatego, że bank emisyjny zdyskontował im całkowity portfel wekslowy; wtedy bilanse będą się przedstawiały jak następuje:

A. Bank emisyjny.

aktywa		pasywa	
weksle zredyskontowane	1.400	obieg	2.500
	(400 plus 1.000)		(1.500 plus 1.000)

B. Bilans zbiorowy banków krótkoterminowych.

aktywa		pasywa	
weksle redyskontowane .	1.400	redyskonto	1.400
	(400 plus 1.000)		(400 plus 1.000)

W tym wypadku banki krótkoterminowe całkowicie „weszły“ do banku emisyjnego i stały się w gruncie rzeczy tylko gwarantem, poręczającym swem żyrem, że weksle będą spłacone. Nawiasem dodajmy, że tak wygląda bilans Banku Akceptacyjnego; rola Banku Akceptacyjnego polega na udzielaniu gwarancji, że zaakceptowane przez Bank Akceptacyjny weksle będą spłacone; w wypadku ich niezapłacenia przez dłużników, Bank Akceptacyjny obowiązuje się do ich zapłacenia (patrz cz. I, rozdz. VII, § 16).

Banki emisyjne udzielają również w znacznych rozmiarach kredytów przedsiębiorcom bezpośrednio, a zatem z pominięciem pośrednictwa innych instytucyj kredytowych. Z jednej strony banki emisyjne wystrzegają się nawiązywania bezpośrednich stosunków z przedsiębiorcami w zbyt znacznych rozmiarach, ponieważ taki kontakt angażuje je zbytnio w życiu gospodarczem; bankom emisyjnym zależy na zachowaniu pewnej odległości od życia gospodarczego, w celu zdobycia większej swobody ruchów.

Z drugiej zaś strony banki emisyjne uważają za fakt niepomyślny, gdy na skutek obfitości środków przedsiębiorcy i banki zaprzestają korzystania z kredytu w banku emisyjnym; wtedy banki emisyjne uskarżają się na utracenie kontaktu z życiem gospodarczem.

Nie wysunięto dotychczas żadnej normy, mającej regulować stopień bliskości lub odległości pomiędzy bankiem emisyjnym a aparatem kredytowym i życiem gospodarczem.

W niemieckiej ankiecie bankowej czytamy: niema w tem nic złego, jeżeli gospodarstwo czasami może się obejść bez korzystania z kredytów instytucji emisyjnej i poprzestaje na własnych środkach. Również przy wzroście konjunktury korzystanie w większych rozmiarach z pomocy instytucji emisyjnej nie wywołuje samo przez się żadnych zastrzeżeń. Chodzi o zachowanie miary, ale tutaj nie można wysunąć stałych norm; rozmiary, w jakich życie gospodarcze korzysta z pomocy instytucji emisyjnej — tak zwany kontakt z rynkiem — nie są same przez się miarodajne dla ustalenia polityki dyskontowej, natomiast należy zawsze na podstawie przebiegu konjunktury zdać sobie sprawę, czy należy stosować restrykcyjną czy też liberalną politykę kredytową.

Banki emisyjne są źródłem kredytu dla instytucyj kredytowych i z tego powodu banki emisyjne są nazywane bankami banków. Bank Angielski dyskontuje weksle z podpisem domów bankowych, banków, trudniących się uprawianiem tranzakcyj kredytowych z kolonjami i krajami zagranicznemi i z tego powodu Bank Angielski najbardziej się zbliża do typu banku banków.

Na kontynencie Europy i w innych krajach banki emisyjne trudnią się dyskontem weksli, podawanych bezpośrednio przez przedsiębiorców, a zatem banki emisyjne są nietylko bankami banków, ale poprostu — bankami.

Należy zauważyć, że banki emisyjne w pierwszych okresach swej działalności były w znacznej mierze poprostu bankami, dopiero później z biegiem czasu, po powstaniu aparatu kredytowego, banki emisyjne zaczęły się stawać bankami banków. Jeszcze w połowie XIX wieku instytucja emisyjna angielska uważała banki kredytu krótkoterminowego za swych konkurentów i do połowy XIX wieku opierała się przeniesieniu central banków krotkoterminowych angielskich z prowincji do stolicy.

Banki emisyjne, jako banki banków, są źródłem kredytu rezerwowego dla banków krótkoterminowych.

Banki emisyjne wtedy, gdy występują w roli mających bezpośrednie stosunki z życiem gospodarczem banków, są raczej konkurentem i regulatorem stosunków pomiędzy bankami krótkoterminowemi a życiem gospodarczem; bezpośredni stosunek banków emisyjnych z przemysłem i handlem oparty jest na najróżnorodniejszych motywach polityki banku emisyjnego. Jak już powiedzieliśmy wyżej, bank emisyjny niekiedy nie chce tracić kontaktu z życiem gospodarczem, niekiedy zaś przeciwnie — obawia się nadmiernego, bezpośredniego zaangażowania się w życiu gospodarczem, uważając, że należy przestrzegać pewnego odległego dystansu od życia gospo-

darczego w celu pozyskania swobody ruchów; im bardziej bank emisyjny wchodzi w bezpośredni kontakt z życiem gospodarczem, tem trudniej mu jest kierować się w swej polityce motywem egzekucyjnym, t. j. motywem likwidacji przerostów gospodarczych.

Niekiedy bank emisyjny stoi na stanowisku, że winien udzielać kredytu tym odłamom gospodarstwa narodowego, które mają utrudniony dostęp do banków kredytu krótkoterminowego; tak np. we Francji Bank Francuski udziela kredytu rzemieślnikom, drobnym kupcom i drobnym przemysłowcom.

Niekiedy bank emisyjny udziela kredytów przedsiębiorstwom, których produkcja odpowiada celom polityki państwowej.

Bezpośredni stosunek banków emisyjnych do życia gospodarczego jest dyktowany szeregiem motywów; jest to domena sztuki polityczno-gospodarczej.

Należy uwzględniać przy ocenie tego odcinka działalności banku emisyjnego fazę rozwojową, w jakiej się kraj znajduje; przypominamy, że banki emisyjne w początkowych okresach swej działalności były poprostu bankami, a dopiero później coraz bardziej stawały się bankami banków. W Polsce bank emisyjny jest w znacznej mierze poprostu bankiem.

Aparat kredytu krótkoterminowego jest zatem systemem dwustopniowym, dwupokładowym. Stosunek pomiędzy temi dwoma pokładami kształtuje się bardzo rozmaicie w różnych sytuacjach.

Gdy banki krótkoterminowe mają duży rachunek żyrowy w banku emisyjnym, to nie potrzebują pomocy banku emisyjnego i nie redyskontują weksli; wtedy bank emisyjny traci kontakt z bankami krótkoterminowemi; w wypadku, gdy banki krótkoterminowe otrzymują kredyty zagraniczne na tańszych warunkach, niż wynosi redyskonto, to banki emisyjne stają się instytucjami zamieniającemi kruszec i waluty obce na banknoty.

Czasami banki krótkoterminowe „wchodzą" do banku emisyjnego w rozmiarach szerokich; w krańcowym, nigdy się niezdarzającym przypadku, banki krótkoterminowe mogłyby „wejść" całkowicie do banku emisyjnego.

Pomiędzy temi dwoma krańcowemi stanami obraca się działalność banków krótkoterminowych.

Rzecz prosta, że bank emisyjny ma tem większy wpływ na banki krótkoterminowe, im bardziej banki krótkoterminowe chcą „wchodzić" do banku emisyjnego, a zatem, im więcej jego pomocy potrzebują. Najmniejszy wpływ na działalność banków krótkoterminowych ma bank emisyjny wtedy, gdy banki krótkoterminowe mogą się bez

niego obejść i poprzestać na zamianie w banku emisyjnym otrzymanych od zagranicy kruszcu i walut obcych na banknoty.

Jeżeli banki krótkoterminowe mają duży rachunek żyrowy w banku emisyjnym, a zatem większe pogotowie kasowe, niż to, które według ich zdania jest im potrzebne, to wtedy poszukują one kredytobiorców, którymby mogły udzielić kredytu; mówi się wtedy, że rynek pieniężny jest płynny. Ta płynność bardzo często ma ze stanowiska poszczególnych banków charakter przejściowy; wtedy banki starają się nabyć pierwszorzędny materjał wekslowy, dający się w każdej chwili sprzedać na rynku lub zredyskontować w instytucji emisyjnej; stawki procentowe od takich kredytów są często niezmiernie niski; przedmiotem takich tranzakcyj są pierwszorzędne, mające charakter standardowy, akcepty. Takiego materjału wekslowego w Polsce niema, tak samo jak niema jednolitych wielkich transz listów zastawnych i obligacyj komunalnych (patrz część III, rozdz. I, § 2), jak niema narodowego rynku mięsnego, rynku zbożowego i t. p. Jak nie można dowolnie wytworzyć w Polsce stołecznej giełdy mięsnej, jak nie można odrazu stworzyć, choćby przy pomocy budowy elewatorów, narodowego rynku zbożowego, jak nie można stworzyć jednolitego typu listu zastawnego dla wszystkich dzielnic, tak samo nie można na zawołanie wytworzyć w Polsce jednolitego, pierwszorzędnego materjału wekslowego. Gdy w Polsce rynek staje się płynny, banki chętnie nabywają bony skarbowe, a Minister Skarbu twierdzi, że zjawia się zdrowe zapotrzebowanie na bony skarbowe (patrz część I, rozdz. III, § 2). W W. Brytanji i w krajach o zbliżonej do angielskiej strukturze kredytowej, nabywcą takiego pierwszorzędnego materjału wekslowego są nietylko banki, lecz również wielkie przedsiębiorstwa ubezpieczeniowe, transportowe, przemysłowe, lokujące w nich przejściowo posiadane wolne środki.

Tak zw. rynek pieniężny jest niczem innem jak stanem pewnego układu stosunków pomiędzy bankiem emisyjnym a bankami krótkoterminowemi; jeżeli rachunek żyrowy banków krótkoterminowych w banku emisyjnym jest większy, niż tego wymagają okoliczności, to rynek pieniężny jest płynny i podaż kredytu jest większa, niż popyt na kredyt; gdy rozmiary rachunków żyrowych banków krótkoterminowych w banku emisyjnym są mniejsze, niż tego wymagają okoliczności, to wtedy następuje ciasnota na rynku pieniężnym.

Stan rynku pieniężnego zależy od stanu obrotów gospodarczych, wytwarzających stale w większej lub mniejszej ilości surowiec kredytowy (weksle i t. p.).

Część surowca kredytowego „wchodzi" do banków krótkoterminowych, część surowca kredytowego „wchodzi" bezpośrednio do

banku emisyjnego, lecz główna część surowca kredytowego nie „wchodzi" do aparatu kredytowego. Gdy przedsiębiorstwa mają dostateczną ilość wolnych środków w postaci rachunków bieżących w bankach krótkoterminowych, to wtedy surowiec kredytowy nie ma tendencji do „wchodzenia" do banków krótkoterminowych. Taki stan nazywany jest płynnością życia gospodarczego; mówi się, że życie gospodarcze operuje własnym płynnym kapitałem obrotowym, albo gotówkowym kapitałem obrotowym. Gdy życie gospodarcze wcale nie ma lub ma niewielkie rachunki bieżące w bankach krótkoterminowych, to wtedy surowiec kredytowy ma tendencję do wchodzenia do portfelu banków krótkoterminowych, gdyż w ten sposób przedsiębiorcy starają się powiększyć swe rachunki bieżące. Wtedy postawa banków krótkoterminowych zależy od postawy banku emisyjnego, wyrażającego się w większej lub mniejszej gotowości do redyskontowania podawanego przez banki krótkoterminowe materjału wekslowego.

Niekiedy wzrost i rozwój obrotów gospodarczych jest daleko szybszy, niż rozwój aparatu bankowego; takie zjawisko miało miejsce w b. zaborze rosyjskim; aparat kredytowy w b. zaborze rosyjskim był w stosunku do szybko wzmagających się obrotów gospodarczych stosunkowo niewielki i nie był w stanie udzielać życiu gospodarczemu kredytów w dostatecznej ilości; na skutek tego życie gospodarcze wytworzyło samodzielny środek płatniczy w postaci weksli, przechodzących z rąk do rąk w charakterze narzędzia rozrachunku i wskutek tego zaopatrzonych czasami w kilkanaście podpisów; weksel przechodził od kupca drzewnego do kopalni węgla, z kopalni węgla do handlarza żelazem, od handlarza żelazem do fabryki cementu i t. d.

Niekiedy, gdy życie gospodarcze potrzebuje więcej płynnych środków, niż mogłoby ich otrzymać z tytułu wytwarzanego przez obroty gospodarcze surowca kredytowego, następuje proces nadawania szaty weksli zobowiązaniom, mającym charakter długoterminowy, tak np. Bank Akceptacyjny, przez udzielanie kredytu akceptacyjnego, uszlachetnia długoterminowe zobowiązania i nadaje im postać mających dostęp do Banku Polskiego weksli (patrz część V, rozdz. VI). W Polsce na wielką skalę odbywa się uszlachetnianie trudno ściągalnych należności przez wyposażenie ich w porękę Skarbu Państwa.

Mamy więc sytuacje, przy których surowiec kredytowy ma silniejszą lub słabszą tendencję do „wchodzenia" do banków krótkoterminowych przy pomocy dyskonta, mamy sytuacje, przy których banki krótkoterminowe mają większą lub mniejszą tendencję do „wchodzenia" do banku emisyjnego. Tak zw. „rynek pieniężny",

t. zw. „płynność“ lub „ciasnota“ rynku pieniężnego jest tylko wykładnikiem wzajemnych stosunków pomiędzy pokładem surowca kredytowego, pokładem banków krótkoterminowych i pokładem, banku emisyjnego. Tak zw. stan nierównowagi na rynku pieniężnym, a zatem stan, przy którym podaż środków jest większa niż popyt, albo stan, przy którym podaż środków jest mniejsza niż popyt na nie, jest tylko wykładnikiem stosunku pomiędzy temi trzema pokładami systemu kredytowego; stan równowagi jest osiągany przy pomocy przesunięć aktywów i pasywów pomiędzy bankami krótkoterminowemi a bankiem emisyjnym.

Gdy więc przedsiębiorcom jest ciasno, to starają się oni o przesunięcie surowca kredytowego do banków krótkoterminowych; gdy bankom krótkoterminowym jest ciasno, redyskontują one weksle w banku emisyjnym.

Gdy na rynku pieniężnym jest luźno, to w niektórych krajach banki emisyjne sprzedają papiery wartościowe, albo redyskontują poprzednio przez siebie zdyskontowane weksle i w ten sposób dostarczają bankom surowca kredytowego, poprzednio od nich otrzymanego. Zdarza się, że Skarb Państwa emituje wówczas bony skarbowe, czasami nawet wtedy, kiedy kredytu nie potrzebuje; Skarb dostarcza w ten sposób aparatowi kredytowemu weksli skarbowych (bonów), t. j. surowca kredytowego; rachunek żyrowy banków krótkoterminowych ulega wtedy zmniejszeniu, a rachunek żyrowy Skarbu w banku emisyjnym — zwiększeniu. Często w okresach płynności Skarb i ciała publiczne emitują obligacje, uzyskują rachunki bieżące w bankach krótkoterminowych i rachunek żyrowy w banku emisyjnym, zaczynają podejmować z nich potrzebne im na wykonywanie robót inwestycyjnych środki, a zatem ze znajdujących się w stanie spoczynku rachunków bieżących i żyrowych następuje przesunięcie środków na rachunki, na których są uskuteczniane obroty.

Płynność rynku pieniężnego doprowadza też do tego, że banki krótkoterminowe liberalniej i łatwiej wytwarzają kredytobiorcom u siebie rachunki bieżące; wtedy się może zdarzyć, że rachunek żyrowy banku krótkoterminowego w banku emisyjnym pozostanie bez zmiany, zabezpieczając tylko większą sumę rachunków bieżących w banku krótkoterminowym.

* * *

Przez wchodzenie surowca kredytowego do banków krótkoterminowych rozumiemy dyskontowanie przez banki krótkoterminowe dostarczanych przez życie gospodarcze weksli.

Przez wchodzenie banku krótkoterminowego do banku emisyjnego rozumiemy dyskontowanie przez bank emisyjny weksli, podawanych przez banki krótkoterminowe.

Ponieważ terminy dyskonto i redyskonto są używane czasami niedokładnie, należy wyjaśnić, że przy tej samej tranzakcji jeden bank dyskontuje, a drugi redyskontuje; jeżeli więc bank krótkoterminowy podaje weksle bankowi emisyjnemu, to bank krótkoterminowy redyskontuje weksle, a bank emisyjny je dyskontuje.

Oprócz ,,wchodzenia" surowca kredytowego z życia gospodarczego poprzez banki krótkoterminowe do banku emisyjnego odbywa się czasami i ,,wychodzenie" surowca kredytowego z aparatu kredytowego.

Bank emisyjny angielski redyskontuje poprzednio zdyskontowane przez siebie weksle i bardzo często nabywcami tych weksli są towarzystwa asekuracyjne, transportowe i inne przedsiębiorstwa, dysponujące przejściowo wolnemi środkami; możemy powiedzieć, że wtedy weksel ,,wychodzi" z aparatu bankowego. Jest to tak zwana polityka otwartego rynku pieniężnego.

Niemiecki bank emisyjny redyskontował swe weksle w publicznych kasach oszczędnościowych.

W Stanach Zjednoczonych zachodzi następujące zjawisko: banki krótkoterminowe udzielają pożyczek na zastaw walorów; w pewnych okresach posiadacze wkładów w bankach decydują się na udzielanie pożyczek, grającym na giełdzie kredytobiorcom, za pośrednictwem brokerów giełdowych, a z pominięciem banków; wtedy tacy kredytodawcy wycofują rachunki bieżące z banku; bank wypowiada kredyty na zastaw walorów, a kredytobiorcy, którym bank wymówił kredyty, otrzymują je bezpośrednio od osób, które wycofały z banków rachunki bieżące.

Wyobraźmy sobie bank amerykański, który ze środków, złożonych na rachunkach bieżących, wypożyczył 100 milj. dolarów na zastaw walorów; wyobraźmy sobie, że osoby, mające 50 milj. dol. na rachunkach bieżących, wycofują je z banku i udzielają przez brokerów osobom, grającym na giełdzie na 50 milj.dol. pożyczek na zastaw walorów; wtedy rachunki bieżące w banku spadną ze 100 milj. dol. do 50 milj. dol., a pożyczki, udzielone przez bank na zastaw walorów, spadną ze 100 milj. dol. do 50 milj. dol. Jednocześnie zaś jeden odłam publiczności poza bankami przez brokerów udzielił 50 milj. dolarów pożyczek innemu odłamowi publiczności.

Możemy powiedzieć, że 50 milj. dolarów kredytów, udzielonych przez bank na zastaw walorów i 50 milj. dolarów rachunków bieżących w banku — wyszły z banku.

Jednem z najważniejszych zjawisk aparatu kredytowego krótkoterminowego jest wchodzenie i wychodzenie walorów z aparatu bankowego.

Banki krótkoterminowe i bank emisyjny mają w swym portfelu pewną ilość walorów.

Jeżeli bank emisyjny nabywa walory (lub udziela pożyczek na zastaw walorów), to dostarcza bankom krótkoterminowym, innym bankom, życiu gospodarczemu i publiczności płynnych środków; wtedy walory wchodzą do banku emisyjnego. Jeżeli bank emisyjny sprzedaje walory, to w takim razie ściąga z aparatu bankowego i życia gospodarczego wolne środki i wtedy walory wychodzą z banku emisyjnego. W okresach, gdy zdolność kredytodawcza angielskiej instytucji emisyjnej jest niewyzyskana i gdy wskutek tego angielska instytucja emisyjna traci kontakt z aparatem bankowym, zaczyna ona redyskontować uprzednio przez siebie zdyskontowane weksle lub bony skarbowe i zaczyna sprzedawać walory. Z chwilą, gdy instytucja emisyjna redyskontuje weksle przez siebie uprzednio zdyskontowane, to w ten sposób część znajdujących się na rynku środków jest dostarczona instytucji emisyjnej, co powoduje zmniejszenie podaży środków. Te same skutki ma sprzedaż przez instytucję emisyjną papierów wartościowych (w W. Brytanji—konsoli, t.j. obligacyj państwowych). Bank Rzeszy przed wojną uprawiał w takich momentach sprzedaż bonów skarbowych, a w latach 1924 i 1925 redyskontował weksle w instytucjach kredytowych publicznych. Prezes Banku Rzeszy wywodził, że w r. 1926 Bank Rzeszy nie mógł był w ten sposób przeciwdziałać płynności środków, ponieważ portfel wekslowy Banku Rzeszy zawierał weksle na bardzo krótkie terminy, nie nadające się wskutek tego do wyzbycia się w trybie redyskonta.

Taka polityka jest nazywana polityką otwartego rynku pieniężnego; polega ona na zabieraniu rynkowi wolnych środków przez bank emisyjny, który sprzedaje papiery wartościowe i redyskontuje pierwszorzędne weksle, uprzednio przez siebie zdyskontowane. Naodwrót instytucja emisyjna w pewnych okresach skupuje papiery wartościowe w celu upłynnienia rynku; polityka upłynniania rynku jest daleko mniej skuteczna, niż polityka ścieśniania rynku, gdyż często się zdarza, że upłynniany aparat kredytowy odrzuca dostarczone mu przez instytucje emisyjne środki i spłaca swe zadłużenie w instytucji emisyjnej.

Ciekawem i ważnem jest zachowanie się banków krótkoterminowych w tej dziedzinie; w pewnych okresach aparat krótkoterminowy nabywa od publiczności walory i otwiera jej rachunki bieżące, wtedy bilanse banków krótkoterminowych pęcznieją, w aktywach zjawiają

się nabyte od publiczności walory, w pasywach — rachunki bieżące osób, które sprzedały posiadane przez siebie walory bankom krótkoterminowym. W innych okresach publiczność, mająca w bankach krótkoterminowych rachunki bieżące, nabywa od banków krótkoterminowych znajdujące się w ich portfelu walory; wtedy zmniejsza się suma rachunków bieżących i portfel walorów o tę samą mniej więcej sumę; walory wychodzą z aparatu banków krótkoterminowych.

Banki krótkoterminowe nabywają zatem od publiczności walory wtedy, kiedy publiczność woli mieć rachunki bieżące; rzecz prosta, że wtedy sumy złożone na rachunkach bieżących są ulokowane przez banki w tych walorach, których publiczność nie chce posiadać.

Publiczność w pewnych okresach woli mieć walory, w innych rachunki bieżące; gdy publiczność chce mieć rachunki bieżące, to walory wchodzą do banków, gdy publiczność chce mieć walory, to wtedy walory wychodzą z banku. Zjawisko wchodzenia lub wychodzenia walorów z aparatu kredytu krótkoterminowego zostało ochrzczone nazwą „stan rynku kapitałowego". Mówi się też, że rynek kapitałowy jest połączony z rynkiem pieniężnym jak dwa wypełnione płynem i połączone przewodem naczynia. Mnie się wydaje, że takie skróty jak rynek pieniężny i rynek kapitałowy utrudniają zrozumienie rzeczywistości gospodarczej; mamy w gruncie rzeczy tylko aparat kredytowy, z którego walory wychodzą i do którego walory wchodzą.

Należy zauważyć, że walory mają zupełnie inny charakter niż weksle; weksle są wykładnikiem tranzakcyj gospodarczych i są spłacane w pewnym terminie; walory są długoterminowem zobowiązaniem emitentów i emitent jest zobowiązany do ich spłacania przeważnie w odległym terminie. Możność upłynniania walorów zawodzi czasami nawet w krajach, których publiczność jest poważnym nabywcą i posiadaczem walorów, wtedy następuje spadek kursu walorów i bardzo często wychodzą ustawy, które pozwalają bankom księgować walory po cenie nabycia, a nie po kursie giełdowym i w ten sposób pozwalają im na ukrycie strat.

* * *

Obiegiem i kursem walorów zajmowaliśmy się w części III, rozdz. VII, § 1.

Jak już powiedzieliśmy, nabywanie walorów przez publiczność, innemi słowy konsumcja walorów, jest daleko bardziej kapryśna i nieobliczalna niż konsumcja jakiegokolwiek bądź towaru; publiczność przy nabywaniu walorów kieruje się owczemi pędami.

W Polsce wytworzył się reglamentowany ruch walorów; niektóre walory są przyjmowane na opłatę podatków (patrz część I, rozdz. III, § 5) niekiedy składek ubezpieczeniowych i t. p. według kursu, wyznaczanego przez odnośne rozporządzenia. W części I, rozdz. IV, § 3 przedstawiliśmy, jakie wpłaty i po jakim kursie można uskuteczniać obligacjami Pożyczki Narodowej.

Słusznem jest, że państwowa polityka gospodarcza oznacza kurs walorów dla pewnych celów i że w pewien sposób wytwarza reglamentowany obieg walorów. Osobom, które przymusowo nabyły walory po pewnym kursie, należy dać możność odstąpienia ich w pewnych okolicznościach po kursie, ustanowionym przez ustawodawcę, ale obok tego reglamentowanego krążenia walorów może się odbywać jednocześnie wolny ruch walorów, w którymby uskuteczniano tranzakcje po kursach znacznie niższych, niż ustanawiane przez ustawodawcę kursy dla reglamentowanego ruchu walorów; taki wolny ruch walorów mógłby się znacznie przyczynić do nabywania walorów przez publiczność, kierującą się motywem osiągnięcia zysku na zwyżce nisko notowanych w wolnym ruchu walorów; wyjaśniliśmy to w części II, rozdz. I, § 3 p. t. „Postawa nabywcza, postawa rezerwy i postawa wiązana; człowiek i człowiek ekonomiczny". W ustawach antyegzekucyjnych (patrz część III, rozdz. VI, § 2) przewidziane są różne sposoby szacowania ziemi. W rozporządzeniu z dnia 28 października 1933 r. (Dz. U. nr. 85) o przejmowaniu na własność państwa gruntów za niektóre należności pieniężne przewidziane są różne sposoby szacunku przejmowanych przez państwo gruntów. Reglamentacja ceny ziemi w pewnych okolicznościach ani nie przeszkadza, ani nie stoi w sprzeczności z instytucją wolnego obrotu ziemią w innych warunkach. Tak samo obok reglamentowanego ruchu walorów po wyznaczonych przez ustawodawcę kursach może się z pożytkiem odbywać wolny ruch tych samych walorów na gruncie innych tranzakcyj.

Aparat skarbowy przyjmuje niektóre walory po kursie wyższym, niż giełdowy.

Bank Polski lombarduje obligacje towarzystw kredytowych ziemskich i Wileńskiego Banku Ziemskiego według wysokiego kursu, aczkolwiek w gruncie rzeczy te obligacje żadnego kursu nie mają.

Instytucje ubezpieczeniowe mogą nabywać walory po wysokim kursie, względnie niewiele interesując się ich kursem giełdowym.

Możemy powiedzieć, że do aparatu skarbowego i aparatu kredytowego pewna część walorów wchodzi według wysokiego kursu; te walory, które nie wchodzą lub nie mieszczą się w kontyngencie przyjmowanych przez Skarb i banki walorów, mają kurs znacznie niższy — giełdowy.

Możemy powiedzieć, że istnieją kursy różniczkowe walorów. Obok kursu reglamentowanego istnieje kurs wolny. Żyjemy w okresie cen różniczkowych i kursów różniczkowych. Cena rynkowa nie jest już w nowoczesnem gospodarstwie jedyną, mającą prawo obywatelstwa, ceną; obok niej istnieje cena według pewnych norm reglamentowana, tak samo jak obok rynkowej ceny ziemi istnieje wyznaczana przez ustawy antyegzekucyjne reglamentowana cena ziemi.

§ 8. Wpływ zmiany cen na konsystencję aparatu kredytowego. Sposób zatkania dziur w bilansie.

Wyobraźmy sobie bank, w którym miljon osób złożyło po 3 tys. zł. Bank posiada zatem 3 miljardy wkładów. Wyobraźmy sobie dalej, że bank trudni się wydawaniem pożyczek producentom fortepianów; wyobraźmy sobie, że na fortepian, wartości 3 tys. zł., udziela bank pożyczki w wysokości 3 tys. zł. Przypuśćmy dalej, że bank udzielił pożyczek na miljon fortepianów po 3 tys. zł na fortepian, razem więc 3 miljardy zł. Pominiemy w naszych rozważaniach inne aktywa i pasywa.

W wypadku fikcyjnej likwidacji banku, w warunkach jego zupełnej izolacji od rynku, każdy właściciel rachunku bieżącego w wysokości 3 tys. zł otrzyma jeden fortepian, którego cena wynosi 3 tys. zł.

Wyobraźmy sobie, że nasz bank nagle stwierdza, że cena fortepianu spadła z 3 tys. do 1 500 zł. Bank nie chce likwidować udzielonych kredytów, gdyż wtedy niewątpliwie straciłby rachunkowo i to zapewne więcej, niż wynosi spadek ceny fortepianu, w wypadku bowiem rzucenia na rynek miljona fortepianów, cena jego spadłaby jeszcze więcej, może do 1 000 zł, a może nawet do 500 zł. Bank wobec tego zaczyna prolongować kredyty, dopisywać dłużnikowi procenty, a wkładcom również dopisywać procenty. Przypuśćmy, że dłużnikom bank dopisuje po 10% rocznie na proste procenty, a wkładcom po 5% rocznie. Wyobraźmy sobie, że taka zabawa dopisywania zaległych procentów, będąca jednym z najmilszych zajęć nie lubiących przyznawać się do strat dyrektorów banku, trwa przez trzy lata; wtedy kredyt udzielony na fortepian wynosi 3 900 zł, właściciel rachunku bieżącego ma 3 450 zł, a dla zupełności obrazu przypuśćmy, że cena fortepianu spadła w międzyczasie do 1 150 zł.

Gdyby po trzech latach bank przystąpił do swej likwidacji w warunkach zupełnej izolacji od rynku, to właściciel rachunku bieżącego w wysokości 3 450 zł otrzymałby jeden fortepian, którego cena wynosi 1 150 zł. Właściciel rachunku bieżącego otrzymałby

realnie to samo, co przed trzema laty, t. j. jeden fortepian. Właściciel rachunku bieżącego będzie rozumował jednak inaczej; na rachunku bieżącym ma on 3 450 zł, mógłby był zatem kupić na rynku trzy fortepiany po 1 150 zł, a otrzymał tylko jeden fortepian, a więc, oczywiście, poniósł znaczną stratę. W części II, rozdz. II, § 3 p. t. Przerachowanie wkładów, składanych do 1924 r. w P. K. O. w markach polskich i w walutach zagranicznych, przedstawiliśmy, że wartość wkładów zależy od wartości posiadanych przez instytucję kredytową aktywów. Wymogi rzeczywistości zmuszają niekiedy do odchylania się od tego rygorystycznego stanowiska. W § 2 niniejszego rozdziału przedstawiliśmy, że angielska instytucja emisyjna ma w bilansie dziurę, przybraną w szatę bezterminowego i bezprocentowego długu skarbu angielskiego wobec angielskiej instytucji emisyjnej.

W naszym systemie rachunkowości kredytowej powstają w okresie przesileń sprzeczności, niedające się w żaden sposób wyrównać bez zmiany metod obrachunku.

Obroty obdłużonego w banku przedsiębiorstwa maleją, ceny towarów i urządzeń spadają, wkłady zaś rosną na skutek dopisywanych procentów i ich zdolność nabywcza wzrasta w sposób pokaźny. Za 1 000 zł w końcu 1933 r. można nabyć dwa razy więcej towarów, niż przed kilku laty. Właściciel wkładu żyje w przeświadczeniu, że może nabyć trzy fortepiany, co może mu się nawet udać, jeśli wcześniej niż inni, wkład wycofa i ucieknie z tonącego okrętu; tymczasem odpowiednikiem jego wkładu jest nadal tylko jeden fortepian. Na III Ogólnym Zjeździe Przedstawicieli Komunalnych Kas Oszczędności woj. Poznańskiego i Pomorskiego w Bydgoszczy w dniu 17 marca 1933 r. przewodniczący stwierdził, że w okresie polityki deflacyjnej, stosowanej od trzech lat przez Bank Polski i władze skarbowe, hasła oszczędności znajdują łatwy posłuch u publiczności. Szerokie warstwy społeczeństwa, odczuwając wzrost siły nabywczej pieniądza, ograniczają swe wydatki, aby zaoszczędzone nadwyżki dochodu kapitalizować w instytucjach oszczędnościowych. To też, mimo ustawowej redukcji stopy procentowej, dokonanej przed 5-ciu miesiącami, ostatnie miesiące wykazują wzrost stanu wkładów w K. K. O. całej Polski, nie wyłączając województw zachodnich. Nie w tem jednak jest troska kierowników K. K. O., jak przyciągnąć wkłady. Na naczelne miejsce wysuwa się problem, jak ulokować powierzone kasom kapitały, aby móc płacić wkładcom należne im odsetki. Jest to trudność niezwykle wielka w czasach załamywania się najoględniej prowadzonych warsztatów pracy. Niema poprostu komu pożyczać pieniędzy, bo żaden, choćby najsumienniejszy dłużnik nie daje rękojmi, że będzie mógł pożyczkę zwrócić (patrz część V, rozdz. II, § 2).

W okresie depresji zaczyna się przy pomocy państwa i dobrze myślących obywateli organizować zbiorową wiarę w absurd i wpaja się wkładcom pogląd, że chociaż spada rentowność wszelkich przedsiębiorstw, najlepszym i najpewniejszym interesem jest posiadanie wkładu w banku; realna zdolność nabywcza wkładu wzrasta, gdyż ceny spadają, a jednocześnie wzrasta i wysokość wkładu na skutek dopisywania procentów. Dłużnikowi banku dopisuje się zaległe procenty; kierownicy banku lubią daleko więcej dopisywać dłużnikom zaległe procenty, niż wykazywać straty. W tych warunkach naiwny posiadacz wkładu zaczyna zajmować postawę rezerwy, która staje się w gruncie rzeczy — postawą tezauryzacyjną (patrz cytatę z angielskiej ankiety, przytoczoną w § 6 niniejszego rozdziału). Pocóż właściciel wkładu ma kupować nierentowne majątki ziemskie i t. p., skoro na postawie rezerwy, t. j. na postawie tezauryzacyjnej wciąż zyskuje. Propaganda polityczno-gospodarcza utwierdza go w przekonaniu, że wkład jego jest najzupełniej pewny, co skłania go jeszcze bardziej do zajmowania biernej postawy tezauryzacyjnej.

Wkładca w okresie depresji zajmuje często postawę rezerwy, nie wie on, jak długo potrwa kryzys i chowa wkład na czarną godzinę, czyli oszczędza. Ta postawa rezerwy powoduje, że w okresie depresji rosną wkłady oszczędnościowe i terminowe. Tak np. pomimo depresji wciąż rosną wkłady w P. K. O. Wkładca w okresie dobrej konjunktury mniej zwraca uwagi na wysokość wkładu, gdyż podstawą jego egzystencji jest dochód, a nie wkład; w okresie depresji coraz większy nacisk kładzie on na wkład. Ten fakt sprawił, że dwa lata temu ekonomista Keynes wypowiedział pogląd, że dla wyjścia z kryzysu należy zaniechać oszczędzania i że należy wydawać pieniądze; im więcej ludzie będą oszczędzać i powstrzymywać się od wydatków, tem dłużej kryzys będzie trwał, gdyż malejący popyt kurczy zbyt i wytwórczość. Postawa rezerwy, zajęta przez wkładcę, hamuje i przytłumia cyrkulację gospodarczą (patrz cz. II, rozdz. I, § 3).

Przy tendencji do oszczędzania na czarną godzinę, powstają w okresie depresji warunki, umożliwiające stan przewlekłego zamrożenia kredytów. Wtedy, gdy wkładca nabywa potrzebne mu objekty, przedsiębiorstwo, zadłużone w banku, sprzedaje wytworzone towary, co umożliwia mu spłacenie zobowiązań wobec banku. W okresie dobrej konjunktury wkładca wciąż podnosi pewne sumy ze swego wkładu w celu nabycia towarów od obdłużonych w banku przedsiębiorstw, co umożliwia przedsiębiorstwom spłacanie zobowiązań; potem przedsiębiorstwa ponownie zaciągają kredyty w bankach w celu kontynuowania wytwórczości. Gdy wkładca wkładu nie rusza, przedsiębiorca towaru nie sprzedaje, długu, rzecz prosta, nie spłaca i tylko

go prolonguje. Postawie rezerwy wkładów odpowiada zamrożenie kredytów, obroty bankowe maleją i przedsiębiorstwa mogą coraz mniej wystawiać dobrych weksli. Gdy popyt maleje, maleje i zbyt, przedsiębiorstwa z trudnością wywiązują się z zobowiązań, a tem samem pogarszają się nowe zobowiązania przedsiębiorstwa. Nic więc dziwnego, że jednocześnie ze wzrostem składanych w bankach na coraz dłuższe terminy wkładów oszczędnościowych, pogarsza się materjał wekslowy.

Wartość realna wkładów zależy od cyrkulacji gospodarczej objektów, będących zabezpieczeniem wkładów. Im żywszą jest cyrkulacja, im większy jest popyt, tem wyższe są ceny i tem większą jest adekwatność wkładu do ceny towarów, będących odpowiednikiem zaciągniętych w banku przez przedsiębiorstwa zobowiązań. Wtedy, gdy fortepiany są kupowane i cena fortepianu utrzymuje się na poziomie 3000 zł, właściciel wkładu w wysokości 3000 zł ma jako odpowiednik swego wkładu fortepian, którego cena wynosi 3000 zł. Gdy cyrkulacja towarowa słabnie, gdy ludzie fortepianów nie kupują i cena ich spada do 1150 zł, wówczas odpowiednikiem wkładu w wysokości 3450 zł jest fortepian o cenie 1150 zł. Rachunkowa odpowiedniość i adekwatność pomiędzy wysokością wkładów a ceną towarów, będących odpowiednikiem zaciągniętych przez dłużników w banku zobowiązań, utrzymuje się tylko przy intensywnej cyrkulacji gospodarczej. Z chwilą zaś, gdy cyrkulacja gospodarcza słabnie i ulega atrofji, pogłębia się rozbieżność pomiędzy rachunkowym wyrazem wkładu (3450 zł) i ceną towarów (cena fortepianu — 1150 zł), będących gospodarczym odpowiednikiem zaciągniętych przez przedsiębiorstwo zobowiązań (3900 zł).

Jasne jest, że kredyty są wtedy nieściągalne; od właściciela fortepianu, którego dług wynosi 3900 zł, przy cenie fortepianu 1150 zł, można ściągnąć 1150 zł, a reszta, t. j. 2750 zł, jest długiem nieściągalnym; niewiadomo narazie, jaka część długu nieściągalnego jest zamrożona, a jaka przepadła definitywnie. Stąd wynika, że właściciel wkładu w wysokości 3450 zł może ściągnąć 1150 zł, które są częścią ściągalną wkładu; pozostałe 2300 zł są częścią nieściągalną. W części II, rozdz. II, § 3 zajęliśmy stanowisko, że wkłady instytucji kredytowej są tyle tylko warte, ile są warte aktywa instytucji kredytowej. W § 2 niniejszego rozdziału zapoznaliśmy się już z metodą nadawania odpowiedniej szaty dziurom w bilansie; w Polsce, jak to widzieliśmy w części III, rozdz. VIII i jak zobaczymy w części V, rozdz. VI, uprawiana jest metoda rozkładania spłaty trudno ściągalnych należności instytucyj kredytowych na dłuższe okresy czasu i wyposażania tych małościągalnych należności w porękę Skarbu

Państwa (patrz część I, rozdz. VII, § 15). Istnieje obawa, że ze ściąganiem rozkładanych na długie okresy należności instytucje kredytowe polskie będą miały tyle kłopotów i kosztów, ile miał P. B. R. przy likwidacji wierzytelności b. rosyjskich, pruskich i galicyjskich instytucyj kredytowych i osadniczych (patrz część III, rozdz. V, § 5); być może lepiej i taniej byłoby podarować dłużnikom należne od nich sumy, a na miejsce ich zobowiązań wpakować do instytucyj kredytowych rentę wieczystą (patrz część I, rozdz. IV, § 4); oszczędziłoby to kosztów ściągania drobnych sum, zwiększyłoby siłę nabywczą drobnych rolników; wyglądałoby to nawet bardzo ładnie, gdyż ustawodawca podarowałby drobnym dłużnikom należne od nich sumy, a na ich miejsce Skarb przejąłby zobowiązania wobec instytucji kredytowej; rzecz prosta, że w tych warunkach nie można wymagać od instytucyj kredytowych wypłacania naraz większej ilości wkładów, ani od Skarbu, aby zamiast renty wieczystej dał instytucjom kredytowym — bony skarbowe.

Widzimy zatem, że istnieją różne zabiegi, przy których pomocy można się uporać ze zmniejszeniem i pogorszeniem aktywów instytucyj kredytowych, napawającem przestrachem kierowników polityki państwowej.

W niektórych krajach utrzymanie stałej wartości pieniądza jest uważane za warunek poprawnego funkcjonowania aparatu kredytowego.

W innych krajach uważa się, że dla przywrócenia warunków poprawnego funkcjonowania aparatu kredytowego należy podnieść cenę fortepianu do wysokości 3 tys. zł; wtedy deprecjonuje się jednostkę pieniężną w nadziei, że przez jej deprecjację odpowiednio się podniesie cena fortepianu.

Zawsze uważano, że warunkiem prawidłowego funkcjonowania aparatu kredytowego jest stałość jednostki obrachunkowej, a zatem pieniądza; dla wyposażenia go w „stałą" wartość brano za podstawę stały stosunek do kruszcu.

Tymczasem widzimy, że niekiedy dla przywrócenia aparatowi kredytowemu warunków, przy których mógłby on prawidłowo funkcjonować — zmienia się, w celu podniesienia cen, wartość pieniądza. Tak np. w Stanach Zjednoczonych, dla dania dłużnikom możności wywiązania się z zobowiązań wobec banków, obniżono dolara, sądząc, że spadek jego wywoła podniesienie cen rolnych i pozwoli osiągnąć zadłużonym rolnikom większe dochody, któreby im pozwoliły na spłacenie długów.

§ 9. Buchalterja narodowa. Doktryna konwersyjna.

Buchalterja bankowa jest systemem obrachunku gospodarczego i, jak wszelki rachunkowy system, jest narażona na niebezpieczeństwo stania się nieadekwatną w stosunku do rzeczywistości; opis rachunkowy może przestać dokładnie opisywać rzeczywistość.

Jestem przeciwnikiem operowania analogjami pomiędzy naukami humanistycznemi i przyrodniczemi, warto jednak przypomnieć, że matematyczno-przyrodniczy opis rzeczywistości jest nieadekwatny, i nie pasuje dokładnie do opisywanej rzeczywistości; hipotezy przyrodnicze ustępują miejsca innym, gdy przestają pasować do rzeczywistości i często dysproporcja pomiędzy opisem rzeczywistości a rzeczywistością staje się tak rażąca, że dawna hipoteza staje się dla przyszłych pokoleń ciekawostką muzealną. Wystarczy przypomnieć sobie losy systemów fizyki, chociażby w ciągu naszego życia. Często popełnia się błąd, polegający na tem, że pojęciom, stworzonym przez naukę, przypisuje się byt samodzielny, jak np. atomom, jonom, elektronom, i zapomina się, iż są to tylko przydatne narzędzia do opisu rzeczywistości. Tak samo akcje, obligacje, listy zastawne, wkłady, rachunki bieżące są narzędziami do rozrachunku gospodarczego, nie mającemi żadnego bytu samodzielnego poza objektami materjalnemi, których są rachunkowym odpowiednikiem. Przypomina się spór średniowieczny pomiędzy nominalizmem a realizmem. Pozycja rachunkowa, np. 1.000 zł, jest tak wyraźna, tak ładnie się dzieli — podzielona przez 2 daje 500, przez 4 — 250, przez 5 — 200, przez 8 — 125 i t. d. Jej odpowiednik materjalny, którybyśmy otrzymali w wypadku fikcyjnej izolowanej likwidacji banku, wynosiłby w danym momencie ½ belki żelaznej, 1½ metra tkaniny, $^2/_3$ pary butów, ½ szyby do okna, 1½ framugi okiennej i t. d., czyli mętną, bezkształtną rzeczywistość; w następnym momencie zawartość tej płynnej materjalnej rzeczywistości ulega zmianie, ponieważ jedni dłużnicy spłacają swe zobowiązania bankowe, na ich miejsce zaciągają zobowiązania inni kredytobiorcy i wskutek tego zespół materjalnych objektów, będących odpowiednikiem zaciągniętych w banku kredytów, ulega zmianie. Wskutek tego ta zawartość materjalna, która jest odpowiednikiem wkładów i rachunków bieżących, jest nietylko źle podzielna i bezkształtna, lecz ponadto płynna, zmienna pod względem swej zawartości, dająca się z największą trudnością wyznaczyć w wypadku fikcyjnej, izolowanej od rynku likwidacji banku. W warunkach normalnego funkcjonowania banku rachunek bieżący i wkład zapewnia jego właścicielowi prawo wyboru dowolnego objektu z zawartości materjalnej, będącej odpowiednikiem ogółu wkładów i rachunków bieżących.

Sens rachunkowej pozycji, wynoszącej 1000 zł, polega li tylko na tem, że jest ona odpowiednikiem bezkształtnego, płynnego i dającego się z największą trudnością wyznaczyć zespołu objektów, będących zabezpieczeniem udzielonych przez aparat kredytowy pożyczek i że jest ona narzędziem podziału, rozdziału i cyrkulacji objektów materjalnych pomiędzy członkami gospodarstwa narodowego.

W okresie obiegu monet kruszcowych banki emisyjne wymieniały banknoty na kruszec i wartość banknotów polegała na tem, że można je było w każdej chwili wymienić na kruszec. Wkłady w niewielkich ówczesnych bankach miały wartość dlatego, że można było je ściągnąć i otrzymać banknoty, a za banknoty kruszec; wtedy wydawało się, że wartość wkładu wywodziła się z kruszcu.

Obecnie banki emisyjne wydają kruszec tylko na cele wypłat zagranicznych. W izolowanem gospodarstwie narodowem możnaby się obyć zupełnie bez złota. Na cele wewnętrzne złoto jest wydawane w sztabach i to powyżej pewnego minimum; np. Bank Polski wymienia na złoto i waluty tylko sumy powyżej 20000 zł. W W. Brytanji, bank emisyjny ma prawo przymusowego skupu każdej ilości złota powyżej 10000 funtów, przechowywanego przez obywatela brytyjskiego; w Stanach Zjednoczonych wprowadzono przymus oddania złota Skarbowi. Również jasne jest, że nowoczesne banki krótkoterminowe nie są w stanie wypłacić w banknotach poważniejszej części złożonych u nich wkładów. Więź łącząca wkład ze złotem staje się efektywną tylko w pewnych określonych warunkach i tylko w pewnych sytuacjach, a zatem wtedy, gdy nie wszyscy podnoszą wkłady i gdy tylko nieznaczna ilość osób zgłasza zapotrzebowanie na złoto dla wypłat zagranicznych; jest to więź z istoty aparatu kredytowego — potencjalna.

Pomimo to wkładca sądzi, że wartość wkładu wywodzi się zawsze i wszędzie z kruszcu.

Zapisy w tej buchalterji w pewnych okresach zupełnie nie odpowiadają układowi cen w gospodarstwie narodowem. Wtedy następuje proces korygowania zapisów w buchalterji narodowej, niekiedy deprecjonuje się waluty, niekiedy redukuje się zobowiązania dłużników i t. d.

Powyższe podejście do zagadnienia kredytu nadaje pieniądzowi inną rolę, niż mu się dosyć często przypisuje i doprowadza do innego określenia jego wartości.

Przy powyżej przytoczonem ujęciu punktem wyjścia są bilanse instytucyj kredytowych; zakładamy, jak to już wielokrotnie czyniliśmy, że niema banknotów w obiegu i że dawni właściciele banknotów otrzymują rachunki żyrowe w banku emisyjnym; wtedy po stronie biernej

łącznych bilansów instytucyj różnych kategoryj mamy rachunki wkładowe i bieżące, rachunki żyrowe w banku emisyjnym i zobowiązania instytucyj kredytowych w stosunku do innych instytucyj kredytowych, które — w celu osiągnięcia większej prostoty — możemy sprowadzić do rachunku bieżącego jednej instytucji kredytowej w innej.

Po stronie czynnej bilansu łącznego instytucyj poszczególnych kategoryj mamy udzielone kredyty i należące do instytucji objekty; po stronie czynnej w bilansie banku emisyjnego znajduje się oprócz tego złoto.

Złoto jest wydawane tylko wtedy, kiedy zgłoszenia na złoto są niewielkie; gdy te zgłoszenia przekraczają pewien odsetek posiadanego złota, banki emisyjne wydają złoto tylko na „uprawnione" potrzeby; gdy odsetek zgłoszeń o wydanie złota przekracza jeszcze wyższy odsetek, banki emisyjne przestają je wydawać i zawieszają wymienialność rachunków żyrowych na złoto.

Im więcej złota mają banki emisyjne, tem łatwiej je wydają. Jeżeli mają go mniej, to wydają je tylko na uprawnione potrzeby; również w okresach braku zboża, chleb jest wydawany na kartki; przy systemie chleba kartkowego, obok ceny oficjalnej, zjawia się cena rynkowa; tak samo przy wydawaniu złota tylko na pewne uprawnione potrzeby zjawia się czarna giełda i na niej obniża się kurs waluty krajowej. Cena kruszcu podnosi się w pewnych okolicznościach tak samo jak cena każdego innego towaru, a więc chleba, obuwia i t. p.

W pewnych okolicznościach banki emisyjne zaprzestają przyjmowania złota i żądają dla gospodarstwa narodowego towarów, tak np. w czasie wojny szwedzki bank emisyjny nie przyjmował od Niemiec kruszcu, a rząd szwedzki żądał od Niemiec dostawy węgla.

Przy tem ujęciu kruszec umieszczony jest w aktywach w tym samym zespole co i inne towary i objekty, będące zabezpieczeniem udzielonych kredytów; w aktywach łącznych bilansów figurują udzielone kredyty, nieruchomości, a w bilansie banku emisyjnego — ponadto złoto w sztabach i monety.

Ten zespół objektów, towarów i złota jest odpowiednikiem rachunków bieżących, wkładów i rachunków żyrowych.

Przy pewnej konsystencji aktywów i pasywów i przy pewnych warunkach funkcjonowania aparatu kredytowego właściciel wkładu lub rachunku bieżącego może zamienić go na rachunek żyrowy, a rachunek żyrowy na kruszec; jest to tylko jeden ze szczególnych przypadków funkcjonowania aparatu kredytowego. W r. 1934 tylko kraje bloku złotego stosują ten system. Błędnem jest przypuszczenie, że system kredytowy opiera się na wymienialności banknotów na

złoto; przestrzeganie wymienialności banknotów na złoto jest tylko jedną z odmian funkcjonowania aparatu kredytowego; przestrzeganie tej normy jest możliwe tylko przy istnieniu całego szeregu warunków, które zwykliśmy uważać za normalne; być bardzo może, że w świetle późniejszych doświadczeń okaże się, że przestrzeganie tej normy jest możliwe tylko w warunkach wyjątkowych, jakie miały miejsce w drugiej połowie XIX stulecia.

Główną cechą funkcjonowania aparatu kredytowego jest to, że jedni właściciele rachunków wkładowych i bieżących odstępują pewne sumy innym posiadaczom rachunków bieżących lub wkładowych; gdy właściciel fabryki sprzedaje fabrykę, to uważa, że zamienia fabrykę na pieniądze i że na tem polega dokonana przez niego tranzakcja; w rzeczywistości zaś inny właściciel wkładu odstępuje mu swój wkład, otrzymując wzamian zato fabrykę. Ze stanowiska funkcjonowania aparatu kredytowego nastąpiło przesunięcie pewnej sumy z jednego rachunku wkładowego na inny rachunek wkładowy.

Gdy emitent emituje walory, to na jego rachunek bieżący przesuwają się subskrybowane sumy z rachunków bieżących i wkładowych subskrybentów.

Gdy na rachunek bieżący osób, zadłużonych w aparacie kredytowym, przypływają pewne sumy, to wtedy następuje jednoczesne skreślenie długu w aktywach i odpowiedniej sumy z rachunku bieżącego w pasywach.

Jeżeli dłużnik spłaca zobowiązanie wobec banku w wysokości 10 tys. zł, to w chwili spłacania długu dłużnik musi mieć 10 tys. zł na rachunku bieżącym; po spłaceniu długu znika jego zobowiązanie na 10 tys. zł i zmniejsza się o 10 tys. zł jego rachunek bieżący.

Tak samo jak jednocześnie znika dług i o sumę spłaconego długu zmniejsza się wysokość rachunku bieżącego dłużnika, tak również *jednocześnie* w momencie udzielenia kredytu powstaje zobowiązanie dłużnika i o sumę udzielonego kredytu powiększa się wysokość rachunku bieżącego dłużnika.

Mówi się często o „zdrowej" kapitalizacji. Jedną z odmian „zdrowej" kapitalizacji jest przyniesienie kruszcu lub dewiz do banku emisyjnego, ale w większości wypadków źródłem kapitalizacji, zarówno „zdrowej" jak i „niezdrowej" jest kredytodawcza działalność instytucji emisyjnej. Jednem z dalszych źródeł „zdrowej" kapitalizacji jest przynoszenie banknotów do banków krótkoterminowych i wytwarzanie rachunków bieżących i wkładowych. Jasne jest, że banki krótkoterminowe mogą przyjmować banknoty na wkłady i opłacać od nich procent, jeśli udzielają na procent kredytów; banki mogą również wytwarzać rachunki bieżące przez udzielanie kredytów;

jeżeli banki udzielają „zdrowych" kredytów, to kapitalizacja jest „zdrowa"; kredyt, będący „zdrowym" w pewnych określonych warunkach, przestaje być „zdrowym" w innych warunkach; w okresie, poprzedzającym załamanie się konjunktury zdyskontowanie dobrego weksla handlowego może się okazać „niezdrowem" udzieleniem kredytu i doprowadzić do „niezdrowej" kapitalizacji; w okresie depresji i atrofji obrotów gospodarczych dyskontowanie weksli skarbowych może się okazać „zdrowem" udzieleniem kredytu i źródłem „zdrowej" kapitalizacji, jeśli wytworzone w ten sposób rachunki bieżące będą zużyte właściwie na ożywianie życia gospodarczego, czyli na powszechnie potępiane nakręcanie konjunktury.

Prawidłowe działanie aparatu kredytowego zależy od przestrzegania pewnych norm; kredyty powinny być udzielane osobom, na których rachunek bieżący w terminie przewidzianym przypłyną pewne sumy; wtedy następuje jednocześnie skreślenie długu wobec banku i skreślenie odpowiedniej sumy na rachunku bieżącym dłużnika.

Prawidłowe funkcjonowanie aparatu kredytowego zależy od tego, aby właściciele rachunków bieżących i wkładowych nie zamieniali ich w większej, niż w pewnej określonej ilości, na rachunki żyrowe w banku emisyjnym, a rachunków żyrowych — na kruszec.

Prawidłowe funkcjonowanie aparatu kredytowego zależy od tego, aby wysokość zapisów po stronie biernej bilansów była adekwatna do wysokości zapisów po stronie czynnej bilansów; gdy cena fortepianu (patrz poprzedni § 8) zmniejszyła się trzykrotnie, a zapisy po stronie biernej pozostały bez zmiany, to wtedy zapisana suma wkładów i rachunków bieżących jest nieadekwatna do zapisów w aktywach.

Wartość rachunków bieżących i wkładowych zależy od wartości aktywów; wartość aktywów zależy od wartości towarów i objektów, będących zabezpieczeniem udzielonych pożyczek, a zatem od stopnia „zdrowia" udzielonych kredytów; wartość aktywów wzrasta w okresie pomyślności, maleje w czasie depresji; przy pewnym charakterze obrotów gospodarczych — w szczególności zaś obrotów z zagranicą — nawet większa ilość zgłoszeń na kruszec jest zaspakajana; przy innym charakterze obrotów nawet mniejsze zgłoszenia na złoto nie są zaspakajane.

Często się przypuszcza, że wartość rachunków bieżących i wkładowych zależy wyłącznie lub przedewszystkiem od tego, ile się znajduje złota w aktywach banku emisyjnego. Tymczasem można powiedzieć, że wartość aktywów aparatu kredytowego jest tem większa, im mniejsza jest potrzeba posiadania złota w aktywach aparatu kredytowego; przy pomyślnym układzie bilansu płatniczego i dużych

należnościach od zagranicy stosunkowo niewielka ilość złota okazuje się wystarczającą i w takich okresach wartość aktywów aparatu kredytowego jest daleko większa, niż w okresach depresji przy większej ilości złota.

Banki emisyjne wyznają pogląd, że ich zapas złota nie powinien się nigdy obniżyć poniżej pewnego minimum; ten zapas złota potrzebny jest na wypadek komplikacyj międzynarodowych lub wojny; w gruncie rzeczy w warunkach pokojowych znaczna część złota w bilansie banku emisyjnego jest pozycją martwą i, właściwie mówiąc, niczem nie różni się od „dziury" w bilansie. Tak samo jak Bank Angielski nie może otrzymać od Skarbu Angielskiego przypadającej mu należności, podobnie banki emisyjne nie mogą naruszać pewnego minimum zapasów złota; nienaruszalny zapas złota wykonywa w okresie pokojowym tę sumą funkcję jak „dziura" w bilansie; oczywiście najlepiej jest przybrać dziurę w bilansie w szatę zapasu kruszcu, a jeżeli niema kruszcu — to w szatę bezprocentowego i bezterminowego długu Skarbu Państwa. Od sposobu przybrania dziury w bilansie w odpowiednią szatę zależy efekt psychologiczny, wywierany przez bilans; bilans jest jak dyplomata, który, mówiąc prawdę, często oszukuje.

Wartość rachunków bieżących i wkładowych zależy przedewszystkiem od wartości aktywów instytucyj kredytowych, a więc od tego, czy udzielone kredyty były „zdrowe"; wartość jednostki, w której są wyrażone rachunki bieżące i wkładowe zależy od domniemanej wartości aktywów, wśród których znajduje się i kruszec w banku emisyjnym.

* * *

Bogactwo narodowe składa się z dróg, szpitali, budynków szkolnych, fabryk i t. d. oraz posiadanego złota; duża część tych objektów nie ma żadnej ceny rynkowej.

Udział poszczególnych członków gospodarstwa narodowego w jego bogactwie jest wyznaczony przez cały szereg zapisów w aparacie kredytowym i szereg zapisów, powstałych na gruncie tranzakcyj pozabankowych.

Wyobraźmy sobie, że pewnej nocy nastąpił pożar, i w związku z nim uległy zniszczeniu książki buchalteryjne w instytucjach kredytowych, portfele wekslowe, skrypty dłużne; następnie wyobraźmy sobie, że uległy zniszczeniu książeczki oszczędnościowe, listy zastawne, obligacje i t. p., jednem słowem — wszystkie znajdujące się w rękach członków gospodarstwa narodowego tytuły wierzytelności. Po takim fikcyjnym pożarze nikt nie może dochodzić swojej należności. Zy-

skali wszyscy dłużnicy, stracili wszyscy wierzyciele. Na skutek takiego pożaru nastąpiło olbrzymie przesunięcie w stanie posiadania poszczególnych członków gospodarstwa narodowego, lecz stan bogactwa narodowego, jako całości, nie uległ zmniejszeniu; bogactwo polskiego gospodarstwa narodowego uległoby zmniejszeniu, gdyby się spalił skład bawełny; wtedy gospodarstwo polskie byłoby uboższe o spalony skład bawełny, lecz zniszczenie zapisów ma tylko wpływ na udział poszczególnych członków gospodarstwa narodowego w jego bogactwie.

W tej chwili w Polsce powszechnie są krytykowane nadmierne, poczynione w okresie dobrej konjunktury inwestycje; niejednokrotnie poddawaliśmy krytyce rozpowszechniony w Polsce rozpęd inwestycyjny; swego czasu władze państwowe odnosiły się bardzo niechętnie do krytyki państwowych poczynań inwestycyjnych; jeden z dyrektorów departamentu w Ministerstwie Skarbu otrzymał dymisję przed 5-ciu laty, gdy krytykował w okresie dobrej konjunktury nadmierne inwestycje; przed rokiem ponownie otrzymał dymisję, gdy w okresie złej konjunktury zachęcał do inwestycyj; dyrektor ów miał rację zarówno w okresie złej konjunktury jak i dobrej; nie zastanawiano się nad tem, że zadaniem polityki gospodarczej jest utrzymanie równomiernego tempa inwestycyjnego; jeżeli podejmuje się ruch budowlany, następuje uruchomienie cegielni, fabryk cementu, przedsiębiorstw budowlanych i t. p.; gdy się zaprzestaje budowy domów — następuje redukcja wytwórczości w cegielniach, fabrykach cementu i t. p., a zatem kryzys. Polityka gospodarcza powinna zawsze starać się o to, aby osiągnąć, przynajmniej przez pewien przeciąg czasu, równomierność tempa podejmowanej działalności. Jeżeli jednak spojrzymy się na wyniki radosnej twórczości inwestycyjnej z punktu widzenia statycznego, to w takim razie należy stwierdzić, że bogactwo gospodarstwa polskiego powiększyło się w okresie radosnej twórczości o ilość dachów pokrytych blachą, o ilość gnojowni, o zmeljorowane grunty, o zaprowadzone sady i ogrody, o nabytą przez rolników ilość narzędzi rolniczych i t. p. Jesteśmy przyzwyczajeni do oceniania wyników działalności gospodarczej z punktu widzenia buchalteryjno-rachunkowego; ponieważ zadłużony rolnik nie jest w stanie spłacać długu, zaciągniętego na kupno pługa i blachy do krycia dachów, to stąd wyciągamy wniosek, że bogactwo gospodarstwa polskiego uległo zmniejszeniu; tak jednak nie jest, na skutek radosnej twórczości gospodarstwo polskie się powiększyło.

Gdy zjawia się niezgodność zapisów rachunkowych ze stanem cen, następuje przesunięcie w stanie posiadania; wierzyciel usuwa niewypłacalnego dłużnika, nabywa jego własność, niekiedy tracąc na

tem rachunkowo i rozpoczyna gospodarzenie na gruncie oczyszczonego bilansu; w ten sposób odbywa się korektywa nieadekwatnych w stosunku do rzeczywistości zapisów, innemi słowy — oczyszczanie i sanacja bilansów. Niekiedy w bilansach instytucyj kredytowych powstają dziury. W poprzednim § 8 przytoczyliśmy jeden ze sposobów zatykania dziur. Niekiedy w obecnym okresie dobrze urządzone, ale obarczone długami gospodarstwo rolne jest nierentowne, gdy w tym samym czasie prowadzone extensywnie, ale nieobdłużone gospodarstwo prosperuje wcale nieźle; gdyby uznano za bankruta właściciela obdłużonego gospodarstwa, a na jego miejsce przyszła inna osoba i zaczęła gospodarzyć na oczyszczonem w należytych rozmiarach od długów gospodarstwie, to mogłaby mieć dodatnie rezultaty. Tak samo ma się rzecz z nieumiejącemi powiązać koniec z końcem przedsiębiorstwami przemysłowemi; gdyby na miejsce ich dotychczasowych właścicieli przyszli inni, to mieliby dobre wyniki na oczyszczonem od długów przedsiębiorstwie. Wiemy jednak, że w nowoczesnych warunkach państwo musi prowadzić politykę antyegzekucyjną; wyjaśniliśmy jej motywy w części III, rozdz. VI, § 1; skoro zatem nie można doprowadzać do porządku bilansów obdłużonych przedsiębiorstw w trybie bankructwa, to trzeba uprawiać politykę konwersyjną; założeniem polityki konwersyjnej powinno być dążenie do takiego skorygowania bilansów obdłużonych przedsiębiorstw, jakie by się otrzymało w wypadku stosowania upadłości, bankructwa i t. p.

Nie można w Polsce wyrzucić z ziemi pół miljona rolników; gdyby to można było uczynić, to na ich miejsce przyszłyby inne osoby, nabyły gospodarstwa nieobarczone długami, gdyż szereg długów by „spadł" i wtedy nowonabywcy mogliby gospodarzyć z dobremi rezultatami; zadaniem ustawodawstwa konwersyjnego powinno być zatem postawienie rolników, którym się konwertuje zobowiązania, w takiej sytuacji, w jakiejby się znaleźli nowonabywcy.

Staraliśmy się podkreślić w części III, rozdz. VIII, że akcja konwersyjna jest prowadzona nieśmiało i lękliwie; gospodarczy cel akcji konwersyjnej powinien polegać na oczyszczaniu bilansów obdłużonych przedsiębiorców i przywróceniu im warunków rentowności; wszak istota kryzysu polega na tem, że tracą wierzyciele i właściciele, a nowonabywcy rozpoczynają działalność gospodarczą na gruncie usanowanych bilansów. Państwowa polityka gospodarcza zmuszona jest do kierowania się motywem antyegzekucyjnym, a zatem do rezygnacji z posługiwania się bankructwem jako narzędziem likwidacji przerostów gospodarczych. Nieuchronnym skutkiem takiej polityki jest podjęcie śmiałych zarządzeń konwersyjnych; koniecznym

warunkiem produkcji jest cena opłacalna; reglamentacja cen, mająca na celu utrzymywanie cen na zamierzonym poziomie zwykle się nie udaje. W tomie I, części I, rozdz. XIV, § 6 p. t. „Postulat ceny elastycznej i postulat ceny opłacalnej" opowiedzieliśmy się za ceną elastyczną; chodzi więc o to, przy jakich warunkach cena elastyczna może być również ceną opłacalną. W tomie I, części VI, § 3 p. t. „Koszty własne" powiedzieliśmy, że struktura kosztów własnych nie jest tylko funkcją techniki, handlu i buchalterji, lecz również funkcją systemu ocen, którym się w danym okresie rządzimy. Wskazaliśmy na to, że w celu obniżenia kosztów własnych można obniżać bądź płace, bądź wydatki na cele inwestycyjne, bądź redukować wydatki na obsługę zobowiązań. W obecnym okresie zaczyna się gruntować powszechnie najzupełniej trafny pogląd, że należy dążyć do konwersji obciążających przedsiębiorców zobowiązań i do zmniejszania w ten sposób kosztów własnych w celu przywrócenia ceny opłacalnej.

§ 10. Wpływ polityki banku emisyjnego na poziom cen i bilans handlowy.

Polityka banku emisyjnego jest dyktowana szeregiem motywów, przyczem w polityce poszczególnych banków emisyjnych wysuwają się na czoło niezawsze te same motywy.

Za główne zadanie banku emisyjnego uważa się utrzymanie stałego stosunku waluty krajowej do innych walut.

Stały stosunek walut niezmiernie ułatwia handel zagraniczny; często przedsiębiorca otrzymuje za sprzedane zagranicą towary walutę obcą i musi uiszczać należność za nabywane zagranicą towary w walucie obcej; gdyby stosunek walut obcych do waluty krajowej był zmienny, to nigdyby nasz przedsiębiorca nie wiedział napewno, ile otrzyma za sprzedany towar i ile będzie musiał zapłacić za nabyty towar. Jeżeli przedsiębiorca polski kupuje miedź lub sprzedaje węgiel za funty szterlingi, to przy zmiennym kursie funta nie wie, ile otrzyma lub będzie musiał zapłacić złotych polskich. Ryzyko, wynikające z wahania walut, jest hamulcem handlu zagranicznego i wnosi do niego pierwiastek spekulacyjny.

Stały stosunek walut ułatwia tranzakcje kredytowe. Tranzakcja kredytowa może być zawarta w walucie kraju dłużnika, lub w walucie kraju wierzyciela. Wierzyciel zwykle wybiera walutę, w której ma być zawarta tranzakcja, a chcąc zapewnić swej wierzytelności największą pewność, decyduje się na wybór waluty, do której ma największe zaufanie; takie waluty są nazywane zwykle światowemi. Stąd wynika dla dłużnika ta niedogodność, że w wypadku spadku

własnej waluty, musi on we własnej walucie zapłacić więcej. Brak stałego stosunku pomiędzy walutą krajową a światowemi walutami zagranicznemi wnosi do tranzakcyj kredytowych czynnik spekulacyjny, a tem samem je utrudnia.

Te dwie zalety waluty złotej są bezsporne.

* * *

Najwięcej roztrząsań i sporów wywołało w literaturze naukowej zagadnienie, dotyczące wpływu waluty złotej na proces przystosowywania się cen krajowych do cen zagranicznych.

Twierdzi się, że gdy w jednym kraju ceny zaczynają się podnosić więcej niż w innym, to bilans takiego kraju zaczyna się kształtować niepomyślnie.

Podniesienie stopy dyskontowej ma wpływać zniżkowo na poziom cen. Wielokrotnie podniesienie stopy dyskontowej ma w rzeczy samej taki wpływ, bywa jednak i inaczej; np. w Polsce nie można powiedzieć, aby podnoszenie stopy dyskontowej skłaniało przemysł do eksportu; zupełnie przeciwnie, podniesienie stopy procentowej podnosi koszty produkcji i utrudnia polskiemu przemysłowi uprawianie wywozu. W takim kraju jak Polska raczej obniżenie stopy procentowej stwarza lepsze warunki dla eksportu, gdyż pozwala na obniżenie ceny towaru eksportowanego; dlatego też Bank Polski dyskontował otrzymane przez polskich eksporterów od ich zagranicznych odbiorców weksle według stawki niższej, niż obowiązująca stopa dyskontowa Banku Polskiego, mianowicie, według stopy, obowiązującej w kraju wystawienia weksla. Bank Polski ma do czynienia z inną rzeczywistością gospodarczą, niż miał przed stu laty do czynienia emisyjny bank angielski; Bank Angielski dla osiągnięcia większego eksportu podnosił stopę dyskontową, Bank Polski — w tym samym celu obniża pobierany od eksportera polskiego procent.

* * *

Pod wpływem innych rzeczywistości gospodarczych w poszczególnych krajach wytwarzały się rozmaite poglądy na rolę stopy dyskontowej banku emisyjnego.

Dawniejsza polityka angielska uważała podnoszenie stopy dyskontowej za zabieg, zmuszający do przymusowej likwidacji zapasu towarów. Ta przymusowa likwidacja jest możliwa tylko w pewnych warunkach, np. w wypadku nagromadzenia w W. Brytanji zapasów surowców światowych, lecz w innych wypadkach nie doprowadza do

tych skutków; zresztą nawet udana likwidacja pod naciskiem wydatnie podniesionej stopy dyskontowej wywołuje krytykę, ponieważ obciąża całość życia gospodarczego danego kraju.

Z tego względu we Francji wytworzyła się doktryna o pożyteczności stałej, umiarkowanej stopy dyskontowej, mającej na celu zapewnienie życiu gospodarczemu taniego ustabilizowanego kredytu i stabilizacji cen. Sformułowano nawet jaskrawo ten pogląd w ten sposób: czyż dlatego, że amerykanie chcą grać na giełdzie i płacą wysokie procenty za potrzebne im na grę giełdową pieniądze, francuski rzemieślnik i przemysłowiec ma płacić wyższy procent?

Powstaje zatem następujący konflikt: wprawdzie restrykcje kredytowe mogą czasami doprowadzić do redukcji obrotów wewnętrznych i do większego eksportu, z drugiej jednak strony zmniejszenie obrotów wewnętrznych jest objawem niekorzystnym i powstaje pytanie, czy opłaca się zwiększać eksport kosztem redukcji obrotów wewnętrznych. Zresztą w niektórych krajach, jak np. w Polsce, często zmniejszanie sprzedaży krajowej utrudnia eksport.

Z biegiem czasu zagadnienie poziomu cen niezmiernie się skomplikowało, gdyż na proces kształtowania się cen zaczęły wpływać nowe składniki; w celu ułatwienia wywozu stosowane są taryfy kolejowe wywozowe; gdy po raz pierwszy w teorji zostało wysunięte zagadnienie wzajemnego przystosowywania się poziomu cen w różnych krajach, przewóz odbywał się jeszcze końmi, a furmanki nie przewoziły taniej w celu wzmożenia wywozu; linje żeglugowe są często subsydjowane przez państwo i niekiedy taryfa przewozowa obejmuje łącznie przewóz koleją do portu i przewóz na okręcie pod flagą narodową, a zatem fracht morski jest również reglamentacyjnie obniżany; zaczęto stosować premje wywozowe pod postacią zwrotu cła; w Polsce 45% dochodów celnych idzie na zwroty ceł i premje wywozowe. Wreszcie poszczególne gałęzie przemysłu tworzą dobrowolnie lub są przez rząd zmuszane do tworzenia funduszów eksportowych, z których wypłaca się premje przy wywozie; podobnie w kartelach przydział kontyngentów zbytu krajowego jest uzależniony często od wysokości eksportu, co jest tu formą premjowania eksportu.

Te wszystkie zabiegi doprowadziły do powstania niezmiernie skomplikowanego systemu cen dwojakich, to jest ceny krajowej i cen eksportowych.

Pamiętać należy o powstaniu skomplikowanego systemu dwojakich i różnorakich cen, gdy się mówi o wzajemnem przystosowywaniu się cen w różnych krajach.

Następnie należy zauważyć, że czułość cen poszczególnych towarów na zmianę waluty krajowej jest bardzo różna; w każdym kraju powstaje pewien system ulegającej powolnym zmianom równowagi cen, przyczem poszczególne ceny ujawniają większy albo mniejszy stopień bezwładu, albo, innemi słowy, mniejszy albo większy stopień wrażliwości na zmianę wartości waluty.

W zapadłych wioskach meksykańskich ceny utrzymywały się przez dziesiątki lat na tym samym poziomie, aczkolwiek waluta meksykańska w stosunku do złota ulegała niezmiernie dużym wahaniom. Gdy w W. Brytanji po wojnie spadł funt szterling, zauważono, że proces przystosowywania się cen angielskich do cen światowych był bardzo niejednakowy dla różnych towarów; naprzykład ceny cegły i ceny domów podlegały daleko bardziej prawu bezwładności, niż cena belek żelaznych albo szyn; rynek cegły i domów jest rynkiem najzupełniej lokalnym, a rynek szyn i belek — rynkiem światowym; najbardziej czułemi na wahania waluty są ceny towarów światowych, jak np. pszenicy, bawełny, wełny, żelaza i t. p.; istnieje olbrzymia ilość towarów, których ceny są niemal zupełnie nieczułe na zmianę kursu waluty. Według Keynesa (A Treatise on Money tom I str. 75) emisyjny Bank Angielski popełnił w r. 1925 błąd, przypuszczając, że ogólny angielski poziom cen przystosowuje się do poziomu światowego z tą samą szybkością, z jaką się przystosowały ceny niektórych towarów światowych.

Na kształtowanie się handlu zagranicznego ma bezpośredni wpływ poziom cen tylko niektórych towarów, będących przedmiotem handlu zagranicznego. W literaturze naukowej jest rozważane zagadnienie, jaki wskaźnik cen należy brać pod uwagę dla prognozy o przebiegu handlu zagranicznego, czy wskaźnik cen towarów, będących przedmiotem handlu zagranicznego, czy wskaźnik cen hurtowych, czy wskaźnik cen detalicznych i t. p. Niewątpliwie każdy z nich ma wpływ mniej lub więcej pośredni na wskaźnik cen towarów, będących przedmiotem handlu zagranicznego.

Reakcja poszczególnych cen na zmianę waluty nie jest jednakowa, innemi słowy, ich zdolność przystosowywania się do poziomu cen światowych jest rozmaita. W W. Brytanji po podniesieniu w r. 1925 funta do parytetu złota, liczono na to, że ceny angielskie odpowiednio się obniżą. Z humorem mówi o tem sir Alfred Mond w jednym ze swych artykułów: „Cóż mogę na to poradzić, gdy przedstawiam robotnikom argumenty p. Churchill'a, że powinni się zgodzić na obniżkę płac, ponieważ wartość nabywcza funta się podniosła, robotnicy nie mogą i nie chcą zrozumieć argumentacji p. Churchill'a i zaczynają strejkować". Wiemy już teraz z doświadczenia, że po

34*

przywróceniu w r. 1925 funta do równi nie nastąpiło spodziewane obniżenie cen; spadły tylko ceny hurtowe i to przeważnie towarów, światowych. Po spadku dolara ceny amerykańskie podniosły się, ale w mniejszych rozmiarach, niż wyniósł spadek dolara, tak, że w rezultacie ceny amerykańskie przeliczone na złoto się obniżyły; wzrosły zatem tylko ceny, obliczane w dolarach papierowych. Mam wrażenie, że gdy dwa przodujące, zajmujące tak wybitne stanowisko w handlu światowym kraje, jak W. Brytanja i Stany Zjednoczone, porzucają parytet złota, to poziom cen ustala się w zależności od tego, ile za dane towary płacą W. Brytanja i Stany Zjednoczone. Przypuśćmy, że Anglicy w początku r. 1933 płacili za jakąś ilość bawełny 100 funtów, przypuśćmy, że funt cokolwiek się podniósł, albo spadł, a Anglicy są nadal skłonni do płacenia za daną partję bawełny 100 funtów, co wynika z układu cen i dochodów w W. Brytanji; wtedy światowa cena bawełny ustali się na poziomie 100 funtów papierowych, a więc cena bawełny, wyrażona w złocie, ulegnie zmianie. A zatem dla ceny bawełny miarodajny będzie popyt kraju o znaczeniu światowem i zdeprecjonowanej walucie; deprecjacja funta może spowodować spadek ceny bawełny w złocie; tem się tłumaczy stosunkowo mały wpływ na poziom cen krajów, zgrupowanych w bloku złotym.

Polityka banków emisyjnych ma w tej chwili charakter zapobiegawczy i ostrzegawczy; gdy według przeświadczenia kierowników banków emisyjnych ceny zaczynają się kształtować w sposób niekorzystny dla obrotów zagranicznych, to wtedy bank emisyjny stosuje pewne zabiegi polityczno-gospodarcze, zmienia np. stopę dyskontową, nie czekając przeważnie na to, aż bierne ukształtowanie się bilansu handlowego i spowodowany nim odpływ kruszcu zmusi bank emisyjny do podniesienia stopy dyskontowej; w ten sposób waluta złota jest też walutą manipulowaną; kierownicy banków emisyjnych starają się uprzedzić moment znaczniejszego odpływu złota, który mógłby ich zmusić do podniesienia stopy dyskontowej. Bank emisyjny nie czeka zatem na nadejście chwili, w którejby musiał biernie poddać się konieczności podniesienia stopy dyskontowej z powodu odpływu poważnych ilości złota; gdy następuje choćby powolny i stopniowy odpływ drobnych ilości złota, bank już podnosi stopę dyskontową. Dlatego zmiana stopy dyskontowej banku emisyjnego ma charakter ostrzegawczy. Gdy bank emisyjny podnosi stopę, życie gospodarcze wyciąga z tego należyte konsekwencje, liczy się z dalszem podrożeniem kredytu i redukuje swoje obroty. W takich okresach następuje redukcja podaży materjału wekslowego. Wtedy powstaje kontrowersja, na którą zwraca uwagę ankieta angielska: z jednej strony jest wysuwany pogląd, że restrykcyjna polityka banku emisyjnego

przyczyniła się do depresji obrotów gospodarczych, z drugiej zaś strony przedstawiciele bankowości twierdzą, że dobrzy kredytobiorcy zawsze otrzymują potrzebny im kredyt; przedstawiciele życia gospodarczego przeważnie potwierdzali pogląd przedstawicieli bankowości. Zdaniem ankiety, pomiędzy temi dwoma poglądami niema sprzeczności: restrykcje kredytowe obniżają rentowność przedsiębiorstw, a zmniejszona rentowność zmniejsza zapotrzebowanie na kredyty. Błędnem jest zatem przypuszczenie, że restrykcje kredytowe nie mają wpływu na rozmiary obrotów gospodarczych; życie gospodarcze antycypuje trudności otrzymania kredytu i redukuje swe zapotrzebowanie na kredyty.

Jednym z największych kłopotów kierowników polityki gospodarczej jest to, że często w okresie pomyślnej konjunktury bilans handlowy zaczyna się kształtować ujemnie i wtedy kierownicy polityki gospodarczej martwią się biernem saldem bilansu handlowego. W okresie przesilenia, gdy spada przywóz surowców i maszyn, martwią się oni depresją, znajdując zato pociechę w dodatniem kształtowaniu się bilansu handlowego. Pod tym względem przypominają oni poczciwych hreczkosiejów: jak jest zboże — to niema ceny, jak jest cena — to niema zboża. Rozpędzenie się po linji dobrej konjunktury, nie utrzymywanej w tempie z konjunkturą światową, wyraża się w zwyżce cen krajowych, a wtedy, gdy nie zachodzi zwyżka cen w innych krajach, poszczególnemu krajowi grozi niepomyślne ukształtowanie się bilansu handlowego; wskutek tego powstało przeświadczenie, że proces zwyżki cen należy utrzymywać w ryzach i koordynować z poziomem cen światowych.

Najskuteczniejszą jest akcja banku emisyjnego w okresie zwiększających się obrotów gospodarczych i wzrostu cen, gdyż wtedy restrykcyjna polityka kredytowa może zahamować rozpęd. Świetnie przedstawia tę rzecz Lewiński w pracy: Pieniądz, kredyt i ceny; ceny coprawda nie są murem kamiennym, którego nie daje się poruszyć, lecz również nie są woskiem, który reaguje na każde dotknięcie. Każdej próbie sztucznej regulacji przeciwstawiają one silny opór. Jeżeli nacisk, wywierany na nie, przekracza pewną miarę, nie ceny dostosowują się do zmniejszonego obiegu, lecz wycofane monety lub banknoty zastąpione zostają przez mniej doskonałe surogaty. Można powiedzieć, że wielkość obiegu jest bardziej elastyczna niż poziom cen. Łatwiej jest dostosować ilość pieniędzy i kredytu do zmienionego poziomu cen, aniżeli regulować ceny przy pomocy środków monetarnych. Może sposób, w jaki stal stawia opór próbom zgięcia jej, jest najbardziej zbliżoną analogją do reagowania poziomu cen. Porównanie to jest tem bardziej uzasadnione, że łatwiej można wpływać na ceny,

gdy temperatura ekonomiczna jest wysoka. Gdy cykl gospodarczy po okresie spokoju wkracza w fazę spekulacji i gdy ceny zostały wyśrubowane, stosunkowo łatwo jest obniżyć je przy pomocy restrykcyj kredytowych. Gdy spekulanci wyczerpali swoje fundusze i gdy na rynku kredytowym objawy pewnego niepokoju dają się odczuć, publiczność w silnym stopniu zależna jest w swych tranzakcjach od pomocy banku emisyjnego. Wtedy staje się on czynnikiem decydującym o tem, czy ceny na rynku utrzymają się, czy też spadną.

Próby wywoływania zwyżki cen przez zwiększenie obiegu banknotów i ilości udzielonych kredytów nie udają się, gdy banki emisyjne gotowe są udzielać kredytu w postaci dyskonta weksli handlowych, a życie gospodarcze kredytu nie potrzebuje. Nie mówimy, rzecz prosta, o emisji banknotów na cele skarbowe. Również doświadczenie wielokrotnie wykazało, że banknoty, emitowane w czasie paniki, dla dania możności bankom prywatnym wypłacenia wkładów, powracają po ustąpieniu paniki; kredyt, udzielony w trybie dyskonta weksli, jest spłacony i banknoty wracają do banku emisyjnego.

Jeżeli banki zaspakajają popyt na kredyt tylko pod pewnemi warunkami, np. w trybie dyskonta dobrych, krótkoterminowych weksli handlowych, to jasne jest, że popyt na tego rodzaju kredyt zależy od rozmiarów obrotów gospodarczych. Nawet w Polsce spotykamy się niekiedy z brakiem dobrego materjału wekslowego; banki uskarżają się na jego brak, a kontyngenty dyskontowe w Banku Polskim są często niewyzyskane. Zdarza się, że bank emisyjny nabywa od banku krótkoterminowego walory i dostarcza mu banknoty, zaś bank krótkoterminowy, nie będąc w stanie ich zużyć na dyskonto dobrych weksli handlowych, spłaca swe zadłużenie w banku emisyjnym (t. zn. zmniejsza redyskonto).

Z powyższego wynika, że polityka banku emisyjnego staje się skuteczna, gdy w okresie przyrostu obrotów gospodarczych i wzrostu cen stosuje restrykcje kredytowe; wtedy bank emisyjny staje się bardzo aktywnym elementem życia gospodarczego i spełnia rolę hamulca.

Naogół zwyżka stopy dyskontowej w okresie przewidywań optymistycznych, a zatem przewidywanego wzrostu obrotów i zwyżki cen nie jest dostatecznym hamulcem dla zaciągania kredytów; podniesienie stopy dyskontowej ma raczej znaczenie sygnału ostrzegawczego, będącego zapowiedzią stosowania ostrzejszej selekcji przy dyskontowaniu weksli i t. p.

Zmiana stopy o 2% niewiele znaczy dla przemysłu, stwierdza ankieta niemiecka (Die Reichsbank, str. 71—73). Większy wpływ ma zmiana stopy na handel hurtowy. Klasyczna teorja angielska,

przypisująca duży wpływ zmianom stopy dyskontowej na kształtowanie się cen, powstała wówczas, gdy wielki międzynarodowy handel hurtowy odgrywał znacznie większą rolę niż obecnie. Ostatnio handel hurtowy stracił na znaczeniu. Ankieta niemiecka dochodzi do wniosku, że w Niemczech wpływ stopy na przebieg konjunktury zmalał, jeśli nie ustał; ankieta tłumaczy to zmniejszeniem roli handlu hurtowego i zjawieniem się reglamentacji sprzedaży przez kartele. Dalej ankieta twierdzi, że jakkolwiek ze stanowiska teoretycznego nie można kwestjonować wpływu polityki dyskontowej banku emisyjnego na handel zagraniczny, to jednak trzeba z drugiej strony odrzucić prostacki pogląd (grobe Vorstellung), że w praktyce można się posługiwać stopą jak dźwignią, przy której pomocy można dowolnie kształtować bilans handlowy. Bezwzględne podnoszenie stopy w celu osiągnięcia dodatniego salda bilansu handlowego, aczkolwiek teoretycznie do pomyślenia, musiałoby w praktyce wywołać ciężki kryzys, połączony z rozruchami społecznemi.

W tomie I, części V, rozdz. V, staraliśmy się wykazać, że w Polsce handel hurtowy stracił na znaczeniu. Rola reglamentacji kartelowej w gospodarstwie polskiem była szczegółowo omówiona w tomie I. W Polsce są stosowane premje wywozowe, zwroty cła, fundusze eksportowe, metody przydziału w kartelach kontyngentów sprzedaży krajowej w zależności od wyeksportowanych przez uczestników kartelu ilości skartelizowanego produktu i t. d.

Wyciągamy zatem wniosek, że utrzymywanie stopy dyskontowej Banku Polskiego na wysokim poziomie, ze względu na zamiar pomyślnego ukształtowania bilansu handlowego, opiera się na nie odpowiadających rzeczywistości polskiej założeniach.

§ 11. Wpływ polityki banku emisyjnego na międzynarodowy ruch środków (kapitałów) krótkoterminowych.

Wpływ wysokości stawek procentowych na przypływ i odpływ kapitałów zagranicznych ma miejsce tylko w stosunkach pomiędzy niewielką ilością krajów, mających zupełnie pewną złotą walutę, a więc np. przed paru laty, pomiędzy W. Brytanją i Stanami Zjednoczonemi. Wtedy pomiędzy pierwszorzędnemi bankami, cieszącemi się powszechnie wysokim stopniem zaufania, następuje przesuwanie się środków z rachunków bieżących w banku londyńskim na rachunki bieżące w banku nowojorskim lub naodwrót; niewielka różnica procentu, np. $1/8$%, wystarczy niekiedy w tych warunkach, by właściciele rachunków bieżących w jednym kraju przesuwali je na rachunek bieżący do innego kraju; pomiędzy krajami o zdeprecjonowanej walucie

światowej nawet znaczna różnica procentu już nie wystarcza do wywołania przesuwania się środków krótkoterminowych na rachunkach bieżących, gdyż takie przesunięcie jest narażone na ryzyko walutowe. Większa stawka procentowa w krajach o walucie lokalnej, niecieszącej się powszechnem zaufaniem, nie wywiera wpływu na przypływ środków zagranicznych, nawet wówczas, gdy mają one walutę złotą. W W. Brytanji składano środki na rachunki bieżące nietylko dlatego, że w pewnych okresach procent w W. Brytanji był wyższy niż we Francji i w Stanach, lecz również dlatego, że istniało zawsze zapotrzebowanie na funty szterlingi. Obserwujemy zatem bardzo często, że osoby, pochodzące z kraju o lokalnej, nawet złotej walucie i wysokiej stawce procentowej, składają środki na niższy procent w krajach o walucie światowej, gdyż wtedy dysponują rozpowszechnioną walutą światową. Gdy dolar był uważany za najlepszą walutę, kraje zagraniczne o wyższej stawce procentowej składały na rachunkach bieżących w Ameryce daleko większe środki, niż Stany Zjednoczone wypożyczały krótkoterminowo Europie. W Londynie przed spadkiem funta na rachunkach bieżących znajdowało się więcej zagranicznych krótkoterminowych środków, niż Londyn wypożyczył zagranicy. Jest to zjawisko najzupełniej powszechne, od którego nie jest wolna i Polska; bardzo dużo obywateli polskich lokuje pieniądze zagranicą; mniejsi ciułacze tezauryzują złoto lub obce waluty, więksi, w szczególności ze sfer skartelizowanego przymusowo wielkiego przemysłu, lokują pieniądze w bankach zagranicznych; jedną z metod przenoszenia zagranicę środków było uprawianie wywozu, przyczem sprzedawano pozornie wytwory polskie zagranicą po cenie niższej od ceny istotnie otrzymanej; różnicę pomiędzy ceną faktycznie uzyskaną a wykazywaną, zatrzymywano w bankach zagranicznych. Niema w tej dziedzinie, rzecz prosta, mogących sobie rościć pretensję do ścisłości obliczeń, przypuszczam jednak na podstawie szeregu informacyj, że wysokość sum, umieszczonych w ciągu kilku lat po zawarciu pożyczki stabilizacyjnej przez obywateli polskich na ich prywatnych kontach w bankach zagranicznych równa się wysokości pożyczki stabilizacyjnej.

Można więc powiedzieć, że kraje o światowej walucie i niskiej stawce procentowej ściągają środki z krajów o lokalnej walucie i wysokiej stawce procentowej.

Przechodzimy do rozpatrzenia zjawisk, jakie następują pomiędzy krajami o mocnej walucie na skutek zmiany stawek procentowych.

Często się zdarza, że wzrost obrotów gospodarczych i wzrost cen pogarsza bilans handlowy i powoduje odpływ kruszcu; podniesienie stopy dyskontowej hamuje i powściąga rozpęd konjunkturalny. Lecz jednocześnie podniesiona stopa procentowa powoduje przypływ

przyciągniętych wysoką stopą procentową środków zagranicznych, któremu towarzyszy zwykle przypływ złota; te środki zasilają krajowy aparat kredytowy, umożliwiając mu udzielanie kredytów w większych rozmiarach. Jednocześnie przypływ środków zagranicznych kompensuje odpływ kruszcu, powstający na skutek pogarszania się bilansu handlowego. W ten sposób często kształtowały się stosunki w okresie przedwojennym; w okresie powojennym, na skutek zaburzeń gospodarczych, stosunki układają się często inaczej; tak naprzykład spadek cen wywożonych przez republiki południowo-amerykańskie towarów pogorszył ich bilans handlowy, osłabił do nich zaufanie i spowodował, że zagranica zaczęła wycofywać złożone w nich środki.

Widzimy więc, że zmiana stopy dyskontowej wywołuje rozmaite skutki; efekt zmiany stopy dyskontowej zależy od tego, czy zmiana stopy wywrze większy wpływ na krajowe obroty gospodarcze, czy też na ruch krótkoterminowych kapitałów w stosunkach z zagranicą.

Kierownik banku emisyjnego często jest w poważnej rozterce; gdy oczekuje od podniesienia stopy zahamowania wzmagających się obrotów gospodarczych, może się okazać, że przypłyną środki zagraniczne i obroty gospodarcze (a czasami spekulacja giełdowa) wzmogą się jeszcze intensywniej; gdy pragnie zasilić środkami zagranicznemi obroty krajowe i oczekuje przypływu kapitałów zagranicznych, zdarza się, że banki emisyjne zagraniczne, w celu przeciwdziałania odpływowi kapitałów do kraju o wyższej stopie procentowej, również podnoszą stopę dyskontową i wtedy jedynym skutkiem podniesienia stopy dyskontowej jest zahamowanie obrotów gospodarczych; gdy oczekuje od obniżenia stopy dyskontowej ożywienia gospodarczego, zagranica wycofuje z powodu obniżenia procentu kapitały, a czasem nawet krajowe kapitały odpływają do krajów o wyższej stopie i wtedy zdolność kredytodawcza aparatu krajowego, zamiast wzrosnąć, maleje.

Skuteczność polityki instytucji emisyjnej jest bardzo rozmaita w różnych okresach czasu. Niekiedy procent, płacony przez banki krótkoterminowe, od środków zagranicznych odgrywa daleko większą rolę, niż posunięcia instytucji emisyjnej.

Rozwój międzynarodowych stosunków handlowych i finansowych, powstanie koncernów międzynarodowych sprawiło, że banki krótkoterminowe poszczególnych krajów są ze sobą w trwałych i stałych stosunkach, na które banki emisyjne nie mają zbyt wielkiego wpływu. Stopa dyskontowa banku emisyjnego w pewnych okolicznościach wpływa na ruch wędrownych, przygodnie zatrzymujących się w poszczególnym kraju środków, ale jej wpływ na ruch kapitałów pomiędzy bankami, znajdującemi się w stosunkach koncernowych jest daleko mniejszy.

Wysokość stopy Banku Polskiego nie ma prawie wpływu na przypływ i odpływ z Polski środków krótkoterminowych; niekiedy, gdy stawki procentowe w Polsce są znacznie wyższe niż zagranicą, banki i przedsiębiorstwa zagraniczne przetrzymują w bankach polskich zainkasowane należności; niekiedy dyrektorzy i władze skoncernowanych z bankami polskiemi banków zagranicznych lokują pewne środki w dobrze im znanych bankach polskich, z powodu utrzymywania z niemi stosunków koncernowych.

§ 12. Warunki normalnego funkcjonowania banków emisyjnych.

Banki emisyjne mogą spełniać zadanie utrzymania podstawy kruszcowej tylko przy pewnych warunkach.

Zapas kruszcu banku emisyjnego wystarcza tylko do pokrycia bardzo niewielkich sald bilansu płatniczego.

Warunkiem mniej lub więcej skutecznej działalności banku emisyjnego jest taki układ stosunków, aby wahania ważniejszych składników bilansu płatniczego utrzymywały się w pewnych granicach; gdy te wahania są zbyt duże, zapas kruszcu w banku emisyjnym nie wystarcza do ich wyrównania.

Tak więc saldo bilansu, dodatnie w jednych krajach, a bierne w innych musi być utrzymane w pewnych granicach; warunek ten nie jest spełniony, gdy kraje, mające eksport niezróżniczkowany, jak np. kraje Południowej Ameryki, wywożące tylko niewielką ilość produktów (kawę, skórę, mięso, wełnę), są dotknięte dużym spadkiem cen artykułów przez nich eksportowanych; wtedy wartość wywozu ulega gwałtownej zniżce i powstaje dziura w bilansie płatniczym, której nie udaje się pokryć przy pomocy kruszcu.

Gdy z krajów dłużniczych, np. południowo-amerykańskich, odpływa złoto, to kraje wierzycielskie, przerażone takim stanem rzeczy nie udzielają im kredytu, tak, że zwykle pogorszeniu się bilansu handlowego tych krajów, wywołanemu spadkiem cen eksportowych, towarzyszy ustanie dopływu środków z krajów wierzycielskich; naodwrót, gdy ceny eksportowe tych krajów się podnoszą i ich bilans handlowy kształtuje się dodatnio, to wtedy otrzymują one i kredyty. W tych warunkach saldo bilansu handlowego i saldo ruchu środków zagranicznych nie kompensują się, lecz się zbiegają i potęgują w tym samym kierunku, bądź depresję, bądź dobrą konjunkturę. Ponieważ taki stan republik południowo-amerykańskich martwi kraje przemysłowe, nie mogące w tych warunkach w dotychczasowych rozmiarach uprawiać eksportu do republik południowo-amerykańskich, gdyż te nie

są w stanie za import zapłacić, to wtedy kraje przemysłowe, np. W. Brytanja, podejmują próby zwołania konferencji międzynarodowej dla obmyślenia środków, mających na celu podniesienie cen eksportowanych przez republiki południowo-amerykańskie surowców.

Przypływ i odpływ kapitałów krótkoterminowych musi też być utrzymany w pewnych granicach; przed wojną przesuwanie się środków pomiędzy poszczególnemi krajami było zamknięte w pewnych granicach.

Po wojnie ruch kapitałów krótkoterminowych stał się kapryśny, mało obliczalny, a jego rozmiary się powiększyły; różne są motywy ruchu środków krótkoterminowych z jednego kraju do drugiego, jak np. obawa spadku waluty, zamiar osiągnięcia zysku na podniesieniu się kursu waluty, zamiar uniknięcia podwyższonego opodatkowania, zamiar osiągnięcia wyższego procentu i t. p.; zjawiły się tak zwane kapitały „wędrowne" (capitaux vagabonds).

Ponieważ przed wojną ruchy środków były zamknięte w pewnych granicach, nie zastanawiano się nawet bardzo nad rozmiarami środków, przesuwanych z jednych krajów do innych.

Weźmy następujący, niezmiernie charakterystyczny, przykład; w londyńskich bankach były zawsze składane przez zagranicę znaczne sumy na rachunkach bieżących; dopiero przeprowadzone w r. 1930 przez Committee on Finance & Industry badania stwierdziły, że sumy, złożone przez zagranicę w Londynie, przewyższają sumy, wypożyczone krótkoterminowo zagranicy przez Londyn.

W tym raporcie czytamy na str. 112: „Zebraliśmy po raz pierwszy możliwie zupełne dane o płynnych funduszach zagranicznych, umieszczonych w Londynie i o udzielonych przez Londyn zagranicy kredytach akceptowych. Korzystamy z tej sposobności, aby podziękować Bankowi Angielskiemu za wykonanie dla nas drobiazgowej roboty i licznym instytucjom kredytowym, które chętnie nam dostarczały informacyj, gdyż ich współpraca umożliwiła nam usunięcie zapewne największej luki w naszej wiedzy o finansowych stosunkach Anglji".

Również Niemcy w swej ankiecie bankowej, wydanej w r. 1930, obliczyły dokładniej swe kolosalne krótkoterminowe obdłużenie w stosunku do zagranicy. Przed wojną obawa nagłego wycofania przez zagranicę rachunków bieżących nie odgrywała poważniejszej roli. W czasie zatargu o Marokko pomiędzy Francją i Niemcami francuski premjer Caillaux wpłynął na banki francuskie, aby te wycofały krótkoterminowe kredyty, udzielone Niemcom. Na rynku berlińskim wytworzyła się ciasnota i na giełdzie zaczęły spadać kursy walorów.

Przesuwanie się papierów wartościowych z jednych krajów do innych miało charakter stopniowy i ciągły. Gdy emitenci, jak np. państwowe ciała publiczne i wielkie przedsiębiorstwa rozmieszczały zagranicą emitowane przez siebie walory, to oczywiście walory te wędrowały z kraju do kraju, czasami Francuzi sprzedawali je Anglikom, Anglicy Francuzom, czasami Włosi nabywali od Francuzów i Anglików walory włoskie i t. d. Znanem było zjawisko powolnej repatrjacji walorów, polegające na powrocie emitowanych na rynkach zagranicznych walorów do siedziby emitentów. Te przesunięcia walorów odbywały się powoli i stopniowo i były zamknięte w pewnych granicach.

Po wojnie okazało się, że zagraniczni właściciele walorów niemieckich sprzedają je w poważnych ilościach w Niemczech, a uzyskane w ten sposób sumy przekazują zagranicę; ten odpływ środków z Niemiec był tak gwałtowny, że rząd niemiecki dla zatamowania tego odpływu zamknął giełdy niemieckie w celu uniemożliwienia sprzedaży w Niemczech walorów niemieckich. Nie mogąc jednak zapobiec tranzakcjom poza giełdą, rząd niemiecki wydał zarządzenie, w którem pod groźbą kar grzywny i więzienia zakazał publikowania kursów tranzakcyj pozagiełdowych. Wkrótce i to zarządzenie, mające na celu utrudnienie właścicielom zagranicznym sprzedaży walorów niemieckich w Niemczech, okazało się niewystarczające i wydano rozporządzenie, na mocy którego wymagana jest aprobata władz administracyjnych dla sprzedania przez zagranicę w Niemczech walorów niemieckich. Również w Polsce w pierwszej połowie 1932 r. banki zobowiązały się do hamowania repatrjacji polskich walorów, uprzednio wyemitowanych na rynkach zagranicznych. Te zarządzenia mają na celu zatamowanie gwałtownej repatrjacji walorów. Zamiast znanej przed wojną powolnej repatrjacji zjawiła się nieobliczalna, nieokiełznana repatrjacja.

Wiemy o obawie, jaką wyczuł Londyn z powodu możliwości wycofania przed paru laty przez Francuzów znacznych sum, złożonych w bankach londyńskich. Anglicy stwierdzali z melancholją, że rynek pieniężny londyński jest zależny od postawy francuskich właścicieli rachunków bieżących w bankach londyńskich.

W okresie pokoju, pomyślności ekonomicznej, pod wpływem powoli formowanych nałogów, przesuwanie się środków z rachunków bieżących w jednym kraju na rachunki bieżące w innym kraju zależało od czynników, dających się lepiej lub gorzej przewidzieć; wydawało się, że decydującym czynnikiem była stopa dyskontowa banku emisyjnego, aczkolwiek niekiedy bywało inaczej i wtedy właśnie uskarżano się na oderwanie banku emisyjnego od rynku pieniężnego.

W okresie powojennym pod wpływem czynników politycznych, deprecjacji lub obawy deprecjacji walut, pod wpływem obawy przed naciśnięciem śruby podatkowej, ruch środków z rachunków bieżących w jednym kraju na rachunki bieżące w innym kraju stał się zależny od bardzo wielu czynników, na które banki emisyjne nie mogły mieć i nie miały wpływu.

Warunki, zapewniające większą lub mniejszą skuteczność polityce banków emisyjnych, istniały w II-ej połowie XIX wieku. Istnienie ich wydawało się tak zrozumiałem, koniecznem, leżącem niemal w samej istocie rzeczy, że nie wyobrażano sobie, aby się one mogły zmienić. Przypuszczano często, że są one skutkiem polityki banku emisyjnego, gdy tymczasem istnienie tych warunków stwarzało dopiero podstawy dla mniej lub więcej skutecznej polityki banku emisyjnego.

W literaturze ekonomicznej znajduje się cały szereg dowodów pięknie i jasno tłumaczących, jak pod wpływem polityki banku emisyjnego odbywa się przesuwanie środków z rachunków bieżących w jednych krajach na rachunki bieżące w innych krajach, jak pod wpływem polityki banku emisyjnego kształtuje się bilans handlowy, jak polityka banku emisyjnego wpływa na to, że właściciele nisko-oprocentowanych rachunków bieżących w jednym kraju kupują wyżej oprocentowane walory zagraniczne.

Takie ujęcie powstało na gruncie jednostronnego zresztą ujęcia rzeczywistości gospodarczej w II-ej połowie XIX wieku.

Okres powojenny wskazuje na to, że dopiero przy zachowaniu pewnych warunków polityka banku emisyjnego może się stać mniej lub więcej skuteczną.

Powstaje pytanie, czy warunki powojenne należy uważać za niezwykłe, wyjątkowe, czy też za normalne.

Okresów dosyć powszechnej pomyślności gospodarczej i względnego spokoju politycznego, jaki mieliśmy w II-ej połowie XIX wieku — spotyka się w historji dosyć mało i wcale nie widzę, aby ten pełen zresztą groźnych zapowiedzi okres miał być uważany za okres normalny.

W drugiej połowie XIX wieku wytworzył się pewien obyczaj i nie zdawano sobie sprawy z tego, że nie jest on stałym.

Gwałtownych i dużych wahań poszczególnych składników bilansu płatniczego instytucje emisyjne nie są w stanie skompensować przy pomocy swych zapasów złota.

W. Brytanja w celu zapobieżenia odpływu zawiesiła wymienialność funta na złoto.

Niemcy przyaresztowały sumy, złożone przez zagranicę, a potem zawarły z wierzycielami zagranicznymi Stillhalteabkommen.

Wycofanie umieszczonych w banku zagranicznym sum niezawsze jest możliwe; dotychczas W. Brytanja była uważana za kraj, z którego zawsze można wycofać środki, okazało się to nieprawdą, bowiem zawiesiła ona wymienialność funta na kruszec.

Gwałtownego i kapryśnego ruchu kapitałów wędrownych i przesuwania się poważnych sum z rachunków bieżących i wkładowych w jednym kraju na rachunki bieżące w innym kraju banki emisyjne nie są w stanie opanować; czasami starały się one te przesunięcia kompensować i równoważyć przez przesunięcia odwrotne; gdy np. W. Brytanji groził odpływ krótkoterminowych sum, złożonych przez Francuzów i Amerykanów, to banki emisyjne odnośnych krajów pożyczały złoto bankowi emisyjnemu angielskiemu. Takie pożyczki, udzielane przez jeden bank emisyjny drugiemu bankowi emisyjnemu, są często zabezpieczane zastawem złota zagranicą (patrz część IV, rozdz. X, § 1). Zmieniła się rola banków emisyjnych; wszak odpływ złota z banków emisyjnych miał, według dawniejszych poglądów, a u t o m a t y c z n i e wywołać pożyteczne skutki, a więc, obniżać ceny, powiększać wywóz, przyciągać zagraniczne kapitały i t. p. Okazuje się, że w ostatnich latach banki emisyjne ulękły się tych dobroczynnych automatycznych skutków i w trybie wzajemnej kooperacji, przy pomocy udzielanej sobie pomocy kredytowej, dążą do uniknięcia dobroczynnych automatycznych skutków automatycznych odpływów złota. Ankieta angielska z r. 1930 słusznie mówi: Automatyzm waluty złotej jest bardzo ograniczony i polega tylko na tem, że wskazuje na potrzebę działania i na cel, który trzeba osiągnąć (The sense in which the gold standard can be said to be automatic is thus very limited; it is automatic only as an indicator of the need for action and of the ends to be achieved).

Jak już powiedzieliśmy, waluta złota jest narzędziem do utrzymania stałego stosunku pomiędzy poszczególnemi walutami.

Z chwilą, gdy niektóre przodujące waluty zerwały więź ze złotem, to wtedy narzędziem, przy którego pomocy można osiągnąć mniej lub więcej stały stosunek pomiędzy walutami staje się manipulowanie walutą. Tak np. po oderwaniu się dolara od podstawy kruszcowej Anglicy starają się tak manipulować funtem, aby utrzymać pewien stały stosunek funta do dolara. W literaturze gospodarczej wypowiadano pogląd, że jednym z motywów oderwania dolara od podstawy kruszcowej był zamiar ukształtowania stosunku zdeprecjowanego dolara do zdeprecjowanego funta na poziomie dawnego stosunku pomiędzy pełnowartościowym dolarem a pełnowartościowym funtem.

Z chwilą, gdy funt i dolar oderwały się od podstawy kruszcowej dla szeregu krajów powstało pytanie, co jest dla nich ważniejsze, czy utrzymanie stałego stosunku do tych dwóch przodujących walut, czy też do walut o stałym stosunku do kruszcu, jak np. do franka francuskiego i szwajcarskiego. Różne kraje w zależności od swych interesów różne powzięły decyzje i w ten sposób uformował się blok krajów o walucie złotej i blok krajów, które uważały za ważniejsze utrzymanie mniej więcej stałego stosunku swych walut do walut anglosaskich. Niekiedy w krajach bloku złotego jest wypowiadany najzupełniej słuszny pogląd, że o ile blok złoty nie ma być formą bez treści gospodarczej, niezbędnem jest zadzierzgnięcie pomiędzy krajami bloku złotego bliższych i intensywniejszych stosunków gospodarczych. Z całym naciskiem należy podkreślić, że utrzymywanie waluty kruszcowej jest sposobem utrzymania stałego stosunku z walutami o podstawie kruszcowej; utrzymywanie takiego stosunku jest zwykle podyktowane zamiarem ułatwienia sobie stosunków gospodarczych z takiemi krajami; gdy zaś zamiarem jest utrzymywanie stosunku mniej lub więcej stałego do walut, oderwanych od podstawy kruszcowej, to wtedy narzędziem do utrzymania stałego stosunku z takiemi walutami staje się manipulowanie kursem własnej waluty.

Ponieważ banki emisyjne na skutek tradycji i nałogów są nastawione na utrzymywanie stałego stosunku waluty do kruszcu, to wówczas, gdy polityka walutowa nastawia się na manipulowanie kursem waluty, banki emisyjne zrzekają się tego zadania, a podejmują się go interwencyjne fundusze skarbowe; tak np. w W. Brytanji i w Stanach utworzono skarbowe fundusze interwencyjne, które zajmują się interwencyjnym skupem i interwencyjną sprzedażą własnej i obcych walut w celu utrzymania zamierzonego stosunku pomiędzy walutą krajową a obcemi, oderwanemi od podstawy kruszcowej, walutami.

Fundusze interwencyjne są tworzone w krajach, które chcą zachować wolność obrotów z zagranicą i kształtują obroty z zagranicą przy pomocy waluty manipulowanej. Gdy W. Brytanja uważa, że przy danym poziomie funta ceny wywozowe angielskie są za wysokie, to fundusz interwencyjny obniża kurs funta.

W krajach, które utrzymały walutę złotą, zjawiają się ograniczenia dewizowe w formie jawnej (Niemcy), lub ukrytej (tak np. w Polsce w pierwszej połowie 1932 r. banki oraz domy bankowe zobowiązały się do wyeliminowania ze swych operacyj sprzedaży złota, walut i dewiz dla celów tezauryzacyjnych i n i e u z a s a d n i o n y c h g o s p o d a r c z o przekazów zagranicę oraz do hamowania repatrjacji polskich walorów, emitowanych zagranicą), reglamentacja handlu zagranicznego, ograniczenia paszportowe i t. p.

Waluta złota jest delikatnym mechanizmem, funkcjonującym sprawnie tylko wtedy, gdy wahania ważniejszych składników bilansu płatniczego są zamknięte w pewnych granicach i kompensują się wzajemnie, tak, że bank emisyjny jest zmuszony do pokrycia tylko bardzo drobnego salda przy pomocy złota.

Banki emisyjne bronią się nietylko przed znaczniejszym odpływem złota, ale i przed znaczniejszym przypływem złota; emisyjny bank szwedzki w czasie wojny odmawiał przyjmowania złota, gdyż Szwecja chciała od Niemiec otrzymywać węgiel, a nie złoto.

W gruncie rzeczy złoto jest tylko międzynarodowym ,,pełnowartościowym" bilonem, przydatnym do wyrównania niewielkich różnic w rozrachunkach międzynarodowych.

Gdy ustaje stan równowagi w stanie rozrachunków międzynarodowych, trzeba przywracać tę równowagę przy pomocy reglamentacji dewizowej, reglamentacji obrotów towarów, reglamentacji wyjazdów zagranicę, zakazu repatrjacji walorów i t. p. Innym sposobem przywracania tej równowagi staje się manipulowanie walutą przy pomocy funduszów interwencyjnych.

Banki emisyjne stają się szanownemi ,,old ladies", którym się okazuje pozorny szacunek, wskutek konieczności liczenia się z nastrojami szerokiej publiczności, naiwnie wierzącej, że wartość drobnych oszczędności wywodzi się z ich stosunku do złota, gdy w rzeczywistości nominalna suma oszczędności jest tylko wyznacznikiem udziału ich posiadaczy w bogactwie i dochodzie gospodarstwa narodowego; postulat szanowania gminnych wierzeń szerokiej warstwy ciułaczy nakazuje podkreślanie poprawnej i beznagannej polityki banku emisyjnego.

Ale w istocie rzeczy, przy reglamentacji obrotów towarowych i przy jawnej lub przybranej w szatę biur kompensacyjnych reglamentacji dewizowej, banki emisyjne stają się bankami, uskuteczniającemi tylko te tranzakcje, na które skarb przyzwala; wymienialność banknotów na kruszec lub dewizy jest tylko napozór wolna i nieskrępowana; reglamentacja towarowa, paszportowa i t. p. jest w gruncie rzeczy pewną odmianą ograniczeń dewizowych.

Fundusze interwencyjne spełniają zadania, które wykonywały dawniej banki emisyjne i które były przez nie uważane za ich naczelne zadania; naczelnem zadaniem banków emisyjnych było utrzymywanie stałego parytetowego stosunku waluty krajowej do innych walut przy pomocy złota; zadaniem funduszów interwencyjnych jest utrzymywanie stałego stosunku pomiędzy walutą krajową a innemi walutami, przy pomocy manipulowania kursów. Nałogi, obyczaj i tradycja banków emisyjnych sprawiają, że nie nadają się one do tego zadania; te cnotliwe, zacne ,,starsze panie" narazie niewiele mają

do roboty, wykonywują ruchy pozornie samodzielne, a w gruncie rzeczy są prowadzone przez Skarby, które jednak starają się głośno podkreślać, że „starsze panie" są tylko chwilowo odsunięte od czynnej roli.

* * *

Rzecznicy doktryny o konieczności przestrzegania pewnego stosunku pomiędzy obiegiem banknotów i stanem rachunków żyrowych a zapasem kruszcu uważają stan zapasu kruszcu za jeden z najważniejszych elementów w działalności aparatu kredytowego; martwią się oni z tego powodu, że wydobycie złota jest powolniejsze, niż przyrost obrotów gospodarczych; aby skompensować ten brak, proponują zmniejszenie stosunku pokrycia kruszcowego lub zalecają, np. zaliczenie srebra do pokrycia kruszcowego.

Należy zauważyć, że w tym samym czasie inne osoby martwią się tem, że aparat kredytowy nadmiernie napęczniał wskutek tego, że banki emisyjne zaliczają do pokrycia oprócz złota i obce waluty, gdyż w ten sposób bank emisyjny, zaliczający do pokrycia obce waluty, opiera swą działalność na pokryciu kruszcowem innego banku emisyjnego.

Jedni więc martwią się z tego powodu, że aparat kredytowy nie może się dostatecznie rozrosnąć, drudzy — że niepotrzebnie napęczniał.

Niektórzy uczeni i praktycy proponują zarzucenie zasady o konieczności przestrzegania określonego stosunku zapasu kruszcu do obiegu banknotów i stanu rachunków żyrowych, twierdząc, że złoto służy tylko do wyrównywania sald międzynarodowych.

Inni twierdzą, że centralizacja złota w skarbcach banków emisyjnych przyczyniła się do rozszerzenia działalności aparatu kredytowego i wskazują na to, że znaczna ilość będących przed wojną w obiegu monet złotych, ściągniętych obecnie do banków emisyjnych, kompensuje niedostateczne wydobycie złota.

Wreszcie wskazuje się na to, że rozwój obrotów czekowych i bezgotówkowych z nadmiarem kompensuje zmniejszone wydobycie złota.

Doświadczenie ubiegłych lat wskazuje, że złoto staje się rodzajem „pełnowartościowego" bilonu międzynarodowego, służącego do pokrycia drobnych sald w rozrachunkach międzynarodowych i że jego rola, jako pokrycia obiegu banknotów i rachunków żyrowych, maleje.

Ankieta angielska proponuje przyjęcie tezy, że nie jest bynajmniej naczelnem zadaniem zapasu złota w banku emisyjnym speł-

nianie roli pokrycia banknotów, lecz rola narzędzia do wyrównywania przejściowych biernych sald w rachunkach międzynarodowych.

* * *

Reglamentacja towarowa stała się już przedmiotem umów międzynarodowych i głównym tematem traktatów handlowych.

Mamy zatem obok autonomicznej reglamentacji obrotu towarów, zależnej tylko od decyzji państwa — reglamentację umownie z innemi krajami ustaloną; Polska może np. autonomicznie regulować przywóz samochodów z Niemiec, ale przywóz samochodów z Francji jest umownie określony i Polska musi wpuścić pewną ilość samochodów z Francji.

Reglamentacja dewizowa ma przeważnie charakter autonomiczny. Jednak i w dziedzinie międzynarodowych stosunków kredytowych zaczynają się zjawiać kontyngenty transferowe, przez które rozumiemy kontyngenty sum, które dany kraj jest obowiązany przekazywać swym zagranicznym wierzycielom.

Umowy, dotyczące wypłaty odszkodowań przez Niemcy, oparte na planach Daves'a i Young'a, ustalały obowiązek przekazywania przez Niemcy pewnych sum zagranicę, w zależności od różnych wskaźników konjunkturalnych.

Po katastrofie lipcowej berlińskiej w r. 1931, będącej skutkiem gwałtownego wycofywania przez zagranicę krótkoterminowych kapitałów, Niemcy nie były w stanie wywiązać się z ciążących na nich zobowiązań. Zawarto wówczas traktat finansowy, zwany Stillhalteabkommen, parokrotnie potem modyfikowany na korzyść Niemiec; ten traktat ustalił sposób wyznaczania kontyngentów transferowych dla prywatnych zobowiązań w stosunku do wierzycieli zagranicznych.

Być może, że będą zawierane umowy międzynarodowe, dotyczące ustalania kontyngentów transferowych na wypadek gwałtownego wycofywania przez zagranicę środków, złożonych na rachunkach bieżących w danym kraju.

Żaden kraj nie może zadośćuczynić roszczeniom zagranicznych wierzycieli i zwrócić im szybko ich należności; gdy następuje moment krytyczny, przyaresztowuje się wkłady (Niemcy), lub zawiesza wymienialność banknotów na złoto (Anglja). Jeden z banków zagranicznych, skoncernowany z jednym z banków polskich, pobiera od niego karne odsetki z tego powodu, że nie otrzymuje zwrotu wypożyczonych sum. Bank zagraniczny gwałci w ten sposób normy, którym powinno być podporządkowane zachowanie się w obecnych warunkach zagranicznego banku wierzycielskiego.

Ciekawe jest bądź co bądź pytanie, jak zachowa się poszczególny kraj w przypadku gwałtownego wycofywania przez zagranicę środków krótkoterminowych, a zatem czy przyaresztuje należności, czy też zawiesi wymienialność.

Postawa wierzycieli zagranicznych przypomina niekiedy postawę osób, bojących się ruszać zeschnięte ekskrementy, aby nie cuchnęły.

Wierzyciele zagraniczni wiedzą znakomicie, że nie potrafią nagle lub szybko wycofać swych należności, a jednak zachowują się tak, jakgdyby uważali, że ich należności zagraniczne powinny być płynne i ściągalne.

I kraje dłużnicze zachowują milczącą rezerwę.

Kraje dłużnicze powinny odmawiać prawa pobytu krótkoterminowym środkom zagranicznym, podatnym na popłoch i panikę. Tak samo jak P. K. O. odmawiała ponownego przyjęcia wkładów „panikowiczów" (patrz część II, rozdz. II, § 2), tak i Ministerstwo Skarbu mogłoby niekiedy dać do zrozumienia ewentualnym zagranicznym kredytodawcom, że paniki tolerować nie może i że w pewnych okolicznościach, bądź zawiesi wymienialność banknotów na złoto, bądź przyaresztuje zagraniczne należności.

Podatne na panikę kapitały zagraniczne wcale nie są pożądane.

Również należy się wystrzegać pobytu kapitałów, przychodzących ze złośliwym zamiarem wycofania się w chwili dla kraju dłużniczego niedogodnej. Na kilka miesięcy przed wybuchem wojny celnej polsko-niemieckiej w r. 1925 nabrałem przekonania, że Niemcy ją nam wypowiedzą, a między innemi oznakami zaniepokoiła mnie wiadomość o poważnych rachunkach bieżących właścicieli Niemców w jednym z poważnych banków warszawskich; miałem wrażenie, że Niemcy po wprowadzeniu zakazu przywozu węgla polskiego zaczną wycofywać swe należności z Polski i w ten sposób przypuszczą atak na walutę polską.

A zatem i kraj dłużniczy ma bardzo poważne powody ku temu, aby nie wpuszczać do siebie kapitałów krótkoterminowych zagranicznych, bez uprzedniego ich kwalifikowania. Czytamy w sprawozdaniu Banku Polskiego z r. 1930: „Poza tem unikano nadmiernego wykorzystania ofiarowanych bankom krótkoterminowym kapitałów zagranicznych na potrzeby życia gospodarczego, wobec braku odpowiednich lokat. A zatem zrezygnowano z otrzymania kapitałów na terminy, nie odpowiadające terminom, na które je można było wypożyczyć".

§ 13. Arbitralny i monopolistyczny charakter stopy dyskontowej banku emisyjnego.

Cały szereg stawek procentowych jest ustanawiany w pewnym stosunku do stopy dyskontowej banku emisyjnego, tak np. płacony przez banki krótkoterminowe procent od wkładów i rachunków bieżących, procent, pobierany przez banki krótkoterminowe od kredytów, udzielanych w rachunku bieżącym, procent, pobierany od dyskonta podawanych przez przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe weksli są ustanawiane według stopy dyskontowej banku emisyjnego.

Przy ustalaniu wysokości stopy dyskontowej bank emisyjny bierze przedewszystkiem pod uwagę odpływ albo przypływ złota. Przed zgórą pół wiekiem kierownicy banków emisyjnych byli przekonani, że ich zadaniem jest podnoszenie stopy dyskontowej w wypadku odpływu złota, a obniżanie — w wypadku przypływu złota, a zatem, że polityka banku emisyjnego powinna być bierna i poddawać się sytuacji rynkowej. Od tego czasu postawa kierowników banków emisyjnych się zmieniła, uważają oni, że ich rolą jest wyprowadzanie należytych wniosków z ruchu kruszcu i różnych wskaźników; w wypadkach odpływu lub przypływu złota zachowują się oni czasami spokojnie, czasami wyczekująco, czasami natychmiast reagują przez zmianę stopy dyskontowej. Decyzja opiera się na pewnej hipotetycznej prognozie i dlatego możemy powiedzieć, że bank emisyjny ustala poziom stawki dyskontowej arbitralnie; czasami wśród kierowników banku emisyjnego panuje różnica zdań w sprawie ustalenia właściwej wysokości stopy dyskontowej.

Jeżeli nazwiemy ten tryb ustalania stopy dyskontowej arbitralnym, to stąd wynika, że poziom innych stawek procentowych, których wysokość jest ustanawiana w zależności od wysokości stopy dyskontowej banku emisyjnego, jest również kształtowany przez arbitralne decyzje banku emisyjnego.

Wyjaśniliśmy w poprzednich paragrafach, kiedy i w jakich warunkach arbitralna sytuacja banku emisyjnego jest podważana; tak np. odbywający się wbrew zamiarom banku emisyjnego przypływ kapitałów zagranicznych może oderwać bank emisyjny od krajowego aparatu kredytowego (patrz część IV, rozdz. I, § 10 i § 11).

Od stopy banku emisyjnego nie jest zależna stopa na t. zw. otwartym rynku pieniężnym; jak już powiedzieliśmy, w Polsce niema otwartego rynku pieniężnego.

Stopa dyskontowa Banku Polskiego ma daleko większy wpływ na ukształtowanie się stawek procentowych w Polsce, niż w innych krajach stopa ich instytucyj emisyjnych.

Następnie w Polsce przypływ i odpływ krótkoterminowych środków zagranicznych odbywa się pod wpływem innych motywów, niż to ma miejsce w krajach o mocnej światowej walucie; wyższa stawka procentowa w Polsce nie przyciąga do Polski środków zagranicznych, które przypływają przeważnie tylko na skutek zawiązanych z polskiemi przedsiębiorstwami i bankami stosunków koncernowych.

W Polsce zatem stopa dyskontowa banku emisyjnego ma daleko większy wpływ na poziom stawek procentowych niż w tych krajach, gdzie istnieje otwarty rynek pieniężny.

Stopa dyskontowa Banku Polskiego ma charakter arbitralny i monopolistyczny, ponieważ Bank Polski ma niepodważany przez otwarty rynek pieniężny i ruch zagranicznych środków krótkoterminowych monopol kształtowania w Polsce różnych stawek procentowych.

Jeszcze większy wpływ na poziom stawek niż stopa dyskontowa ma kontyngentowanie kredytów przez bank emisyjny. Bank Polski uprawia kontyngentowanie kredytów; kredytobiorcy, którym Bank Polski odmawia dyskonta ich weksli według niskiej, stosowanej przez siebie stopy różniczkowej, zmuszeni są do korzystania z kredytu w bankach krótkoterminowych według wyższej stopy różniczkowej; gdy nie otrzymują kredytu w bankach krótkoterminowych, muszą apelować o kredyt do dyskonterów prywatnych, a wreszcie, gdy i tam nie otrzymują kredytu, odwołują się do lichwiarzy.

§ 14. Bank emisyjny a Skarb i koncern państwowy.

Przed 100 laty banki miały do czynienia z gospodarstwem narodowem, składającem się z dużej ilości średnich i mniejszych przedsiębiorstw. Banki emisyjne starannie badały ilość protestowanych weksli, niewypłacalności i bankructw; gdy jednak odsetek protestowanych weksli, niewypłacalności i bankructw przekraczał pewien niewielki odsetek ilości wystawionych weksli i ilości funkcjonujących przedsiębiorstw, to wtedy bank emisyjny rezygnował przeważnie z polityki likwidowania przerostów, zawieszał działanie statutu, emitował banknoty w większych rozmiarach, niż na to pozwalały normy pokrycia kruszcowego, uśmierzał panikę i starał się wyprowadzić gospodarstwo na równą drogę bez znaczniejszych ofiar.

Bankructwo odgrywa bardzo ważną rolę w gospodarstwie narodowem, usuwa ono z życia przedsiębiorców słabych, nieudolnych,

nieprzezornych, krótko mówiąc, tych, których kalkulacje się nie sprawdziły. Podkreślaliśmy to wielokrotnie w tomie I, że pożytek bankructwa ustaje z chwilą, gdy bankrutuje zbyt wiele przedsiębiorstw. Nie do pomyślenia jest, aby w Polsce zlikwidowano jakąś gałęź gospodarczą z powodu jej nieopłacalności; wtedy ustawodawca wydaje ustawy antyegzekucyjne i konwersyjne, mające na celu utrzymanie obciążonych długami przedsiębiorców (patrz część III, rozdz. VI, i VIII).

Banki emisyjne starają się zapobiegać powstawaniu przerostów gospodarczych, a w wypadku ich powstania, starają się je likwidować; można powiedzieć, że banki emisyjne kierują się motywem egzekucyjnym; ta polityka jest stosowana wtedy, gdy tylko pewien odsetek funkcjonujących w danej gałęzi gospodarstwa narodowego przedsiębiorstw wykazuje przerosty; gdy przerostów jest za dużo, to wtedy bank emisyjny, obawiając się wstrząsów, rezygnuje z rygorystycznego kierowania się motywem egzekucyjnym. Zwykle wtedy na skutek antyegzekucyjnej polityki państwowej powstają banki akceptacyjne, fundusze pomocy instytucjom kredytowym, skarb udziela poręki wkładom, powstają holdingi dla przejęcia zamrożonych lub bezwartościowych aktywów, bank emisyjny rezygnuje z pobierania procentu od sanowanych przedsiębiorstw i t. d.

Gdy w poszczególnej gałęzi gospodarstwa narodowego dominującą rolę odgrywa kilka bardzo dużych przedsiębiorstw, wtedy Skarb i bank emisyjny nie likwidują radykalnie przerostów, lecz je leczą i powoli je usuwają, chociażby kosztem strat dla Skarbu i banku emisyjnego; stosowana jest polityka antyegzekucyjna.

Skarb był zawsze wielkim klientem banku emisyjnego. Ciekawem jest, że powstanie angielskiego banku emisyjnego wiąże się z udzieleniem przez Bank Angielski pożyczki skarbowi angielskiemu, wzamian za co Bank Angielski uzyskał przywilej emisji banknotów. Nawet wtedy, gdy bank emisyjny nie jest kredytodawcą Skarbu, to w momentach, kiedy Skarb zaciąga pożyczki lub konwertuje dawniejsze pożyczki na pożyczki niżej oprocentowane, bank emisyjny obniża stopę dyskontową, aby zniechęconych niskim, otrzymywanym od wkładów, procentem, wkładców zachęcić do nabywania pożyczek państwowych lub do ich konwersji. Obniżenie stopy dyskontowej często nie jest podyktowane stanem płynności aparatu kredytowego, lecz zamiarem ułatwienia Skarbowi operacyj pożyczkowych. W W. Brytanji często pod wpływem tego motywu bank emisyjny obniża stopę dyskontową.

Z chwilą, gdy rozszerza się zasięg działalności Skarbu Państwa, banków państwowych, monopoli państwowych, przedsiębiorstw pań-

stwowych i t. d., banki emisyjne, rzecz prosta, w stosunku do tak wybitnego i zajmującego tak zgoła wyjątkowe stanowisko w gospodarstwie narodowem klienta zajmują z natury rzeczy zawsze postawę antyegzekucyjną. Nie do pomyślenia jest, aby bank emisyjny bez aprobaty Skarbu mógł był dojść do wniosku, że należy takiego klienta doprowadzić do niewypłacalności i w ten sposób zlikwidować przerosty koncernu państwowego; bank emisyjny może spowodować niewypłacalność Skarbu tylko za jego cichą zgodą, a raczej tylko wtedy, gdy pomoc banku emisyjnego nie jest już w stanie Skarbowi dopomóc.

W ten sposób występuje niezmiernie wyraźnie nowy fakt gospodarczy, polegający na tem, że jednem z najpoważniejszych zadań banku emisyjnego staje się obsługa Skarbu i koncernu państwowego; w związku z wykonywaniem tej obsługi bank emisyjny musi być bardzo ostrożnym i powściągliwym przy likwidacji przerostów koncernu państwowego; bank musi prowadzić w stosunku do Skarbu politykę antyegzekucyjną.

Gdy byłem w Z.S.R.R. w r. 1931, przeprowadziłem szereg rozmów z kierownikami polityki gospodarczej rosyjskiej i rosyjskiego banku emisyjnego i starałem się o dowiedzenie się, jakie narzędzie w systemie gospodarstwa komunistycznego pełni rolę sprawdzianu sprawności przedsiębiorstw; kierownicy polityki rosyjskiej starali mi się dowieść, że i w systemie komunistycznym została utrzymana rola bankructwa, jako sprawdzianu sprawności przedsiębiorstw. Wprawdzie te dowodzenia były bardzo słabe, nieprzekonywujące i niezręczne, ale miałem bardzo dużo wyrozumiałości i zrozumienia dla trudnej sytuacji moich rozmówców, gdyż w równie trudnej sytuacji i jabym się znalazł, gdybym został zainterpelowany na temat skutecznej roli bankructwa w gospodarstwie kapitalistycznem w odniesieniu do wielkich prywatnych przedsiębiorstw i koncernu państwowego. Wszak w polskiem gospodarstwie narodowem niewypłacalność, upadłość wielkiego przedsiębiorstwa lub wielkiego banku stała się fikcją. Jedynym skutkiem niewypłacalności lub upadłości jest sanowanie przedsiębiorstwa przy pomocy układów z wierzycielami, któremi często są Skarb, banki państwowe i bank emisyjny, przyczem niekiedy przedsiębiorstwo jest nadal prowadzone przez dawnych właścicieli.

Ustała rola bankructwa, jako narzędzia likwidowania przerostów w stosunku do wielkich przedsiębiorstw, a w szczególności w stosunku do zespołu skarbowego, czyli koncernu państwowego.

Bank emisyjny staje się członkiem koncernu państwowego (patrz część I, rozdz. V, § 2).

Niezależność banku emisyjnego od Skarbu stawała się zawsze w pewnych warunkach szanowną fikcją, w szczególności ma to miejsce w okresie wojennym; wtedy banki emisyjne dyskontują, w rozmiarach przez Skarb wskazanych, bony skarbowe, uprawiają, w rozmiarach przez Skarb wskazanych, lombard pożyczek państwowych i t. d., ale i w czasach pokojowych bank emisyjny nie jest w stanie odmówić kredytu Skarbowi wtedy, gdy Skarb tego żąda. Odbywa się wtedy tylko umiejętne przybieranie tej pomocy w szatę, przystosowaną do statutu banku emisyjnego.

Rzecz prosta, że bank emisyjny nie powinien być powolnem narzędziem w rękach Skarbu, wręcz przeciwnie, niezmiernie pożytecznem zarówno dla Skarbu, jak i dla banku jest przestrzeganie we wzajemnych stosunkach postulatu przeciwstawności; inne naczelne zadania ma Skarb, inne — bank emisyjny, odmienne są założenia i punkty wyjścia ich działalności. Opór, stawiany przez bank emisyjny wobec pewnych zaleceń Skarbu, może się okazać w skutkach niezmiernie pożyteczny zarówno dla Skarbu jak i dla banku. Wprawdzie w niektórych gospodarstwach obsługa kredytowa koncernu państwowego staje się jednem z ważniejszych zadań banku emisyjnego, wprawdzie — chcąc nie chcąc — bank emisyjny nie może przerwać tego koncernowego stosunku, lecz z tego bynajmniej nie wynika, aby bank emisyjny stał się posłusznym ministrowi skarbu bankiem państwowym.

Stosunki pomiędzy instytucją emisyjną a Skarbem są b. skomplikowane; w zasadzie bank kieruje się w swej polityce motywem egzekucyjnym, innemi słowy, stara się szybko i we właściwej chwili likwidować zjawiające się przerosty i zapobiegać powstawaniu przerostów; polityka państwowa kieruje się często motywem antyegzekucyjnym; w części III, rozdz. VI, § 1 przedstawiliśmy motywy polityki antyegzekucyjnej. Państwo kieruje koncernem państwowym i, rzecz prosta, postawa antyegzekucyjna polityki państwowej jest jeszcze bardziej wyraźna na gruncie ochrony interesów koncernu państwowego. Z tym problemem ma do czynienia Rosja Sowiecka; kierownicy rosyjskiej polityki państwowej pienią się niekiedy z powodu działalności poszczególnego przedsiębiorstwa państwowego, wsadzają jego kierowników do więzienia, grożą mu bankructwem, upadłością, likwidacją, a zawsze w końcu zmuszeni są do jego sanowania i zajęcia w stosunku do niego postawy antyegzekucyjnej.

Sprawa stosunku pomiędzy kierownictwem banku emisyjnego a kierownictwem polityki państwowej jest niesłychanie skomplikowana; w części V, rozdz. II, § 11 spotkamy się, wprawdzie w znacznie mniejszej skali, z podobnem zagadnieniem na gruncie stosunków

pomiędzy K. K. O. a poręczającym związkiem komunalnym; zajmiemy stanowisko, że K. K. O. powinna mieć prawo odmowy udzielenia pożyczki związkowi komunalnemi, będącemu jej właścicielem i gwarantem złożonych w niej wkładów; tak samo jesteśmy za pewnem uniezależnieniem od Ministra Skarbu władz instytucji emisyjnej. Zdajemy sobie jednakże sprawę, że w momentach decydujących związek komunalny zaciągnie kredyt w K. K. O. nawet pomimo jej oporu, jeśli pozyska aprobatę władz nadzorczych; jasne jest również, że Skarb i koncern państwowy w momencie decydującym, a zatem w momencie koniecznej potrzeby, muszą uzyskać kredyt w instytucji emisyjnej.

„Old lady", jak nazywają Anglicy swój bank emisyjny, jest niezmiernie szanowana i jej niezależność respektowana. W czasie wojny Skarb Angielski emitował pieniądze skarbowe i nie przymusił banku emisyjnego do druku banknotów na potrzeby Skarbu, ale w parę lat po zakończeniu wojny pieniądze skarbowe zostały wymienione na banknoty banku emisyjnego; bank emisyjny przejął na swój rachunek emisję currency notes. Z chwilą, gdy W. Brytanja i Stany zawiesiły wymienialność funta i dolara, zjawiły się fundusze interwencyjne, których zadaniem jest manipulowanie kursem waluty; odebrały one bankom emisyjnym podstawowe, dotychczas przez nie spełniane zadanie.

Rzecz prosta, że zachodzą poważne różnice w różnych krajach w stopniu koncernowości pomiędzy bankiem emisyjnym a Skarbem; daleko luźniejszy i odleglejszy jest ten stosunek w W. Brytanji i we Francji, niż w Niemczech i w Polsce.

Przyczyna tej różnicy tkwi niezmiernie głęboko i jest niesłychanie ważna.

Gospodarstwo niemieckie, a w większym jeszcze stopniu polskie, gwałtownie odrabiały zaległości, zaniedbania i opóźnienia rozwoju gospodarczego. W połowie XIX wieku W. Brytanja i Francja były krajami przodującemi pod względem gospodarczym, Niemcy krajem opóźnionym, Polska niemal uwstecznionym.

Gdy po odbudowie Polski rozpoczęło się gwałtowne odrabianie zaległości i zaniedbań, narzędziem tego odrabiania stał się zespół państwowy. Rozrost zespołu skarbowego, powstałego na skutek zamiaru szybkiego odrobienia zaległości, tłumaczy się przyczynami historycznemi, psychologicznemi, niecierpliwą ambicją gospodarczą narodu, który odzyskał niepodległość i t. p.

Mamy zatem do czynienia z grupą faktów o pierwszorzędnem znaczeniu polityczno-gospodarczem.

Pomiędzy Skarbem i koncernem państwowym a bankiem emisyjnym powstał stosunek koncernowy. Jednem z najpoważniejszych zadań banku emisyjnego staje się obsługa koncernu państwowego. Bank emisyjny nie może likwidować przerostów w koncernie państwowym przez doprowadzenie koncernu państwowego do upadłości; bank emisyjny jest tylko w stanie wziąć udział w akcji sanacyjnej, w ustalaniu układów z wierzycielami, w przydziale i rozdziale strat, poniesionych przez koncern państwowy.

ROZDZIAŁ II.

UCZESTNICY TRANZAKCYJ KREDYTOWYCH.

§ 1. Charakter kredytodawców.

Kredytodawcami aparatu kredytowego są w znacznej mierze wkładcy i właściciele listów zastawnych i obligacyj.

W części II, rozdz. I, § 3 p. t. „Postawa nabywcza, postawa rezerwy i postawa wiązana; człowiek i człowiek ekonomiczny" staraliśmy się przedstawić charakter posiadacza wkładów i walorów.

W części IV, rozdz. I, § 6 p. t. „Konsystencja bilansów. Postawa tezauryzacyjna wkładcy" staraliśmy się przedstawić jak wielki wpływ na przebieg procesów gospodarczych ma postawa wkładcy.

Zajmowaliśmy się tą sprawą w tomie I, część V, rozdz. III, § 4 p. t. „Owcze pędy".

Kapryśna i nieobliczalna postawa wkładcy doprowadza do zaburzeń w przebiegu procesów gospodarczych.

W części IV, rozdz. I, § 3 p. t. „Uwagi wstępne o kredytodawczej działalności banków kredytu krótkoterminowego" wysunęliśmy problem konieczności wydyscyplinowania wkładcy. W części II, rozdz. II, § 2 p. t. „Odmowa przyjęcia wkładów od „panikowiczów" opisaliśmy zabieg, stosowany przez P. K. O. wobec „panikowiczów".

Kapryśny, nieobliczalny, podlegający owczym pędom, nie będący „człowiekiem ekonomicznym", ale poprostu „człowiekiem", wkładca jest bardzo respektowany przez państwową politykę kredytową.

W części I, rozdz. VII, § 15 p. t. „Uwagi o poręce Skarbu Państwa za wkłady w instytucjach kredytowych" przedstawiliśmy, jak Skarb Państwa dba o zabezpieczenie interesów wkładców.

W części V, rozdz. II, § 2 wykażemy, że ustawodawca i związki komunalne zajmują w stosunku do wkładców postawę protektorską, opiekuńczą, niemal patrjarchalną. Takie stanowisko nie budziło

zastrzeżeń dopóty, dopóki wkładów było niewiele. W tej chwili szeroka publiczność w roli wkładcy odgrywa dominującą rolę w aparacie kredytu krótkoterminowego. Zabezpieczenie pewności wkładów staje się coraz trudniejsze, co wynika stąd, że w nowoczesnem gospodarstwie, obarczonem znaczną ilością ryzyk, zmniejsza się pewność lokat; przedstawiliśmy to zagadnienie w części II, rozdz. I, § 5 p. t. ,,Wzrost ubezpieczeń a zmniejszanie się pewności lokat".

Na skutek prowadzonej przez państwo w stosunku do dłużników polityki antyegzekucyjnej zaczyna występować zasadnicza antynomja pomiędzy udzielaniem przez Skarb Państwa poręki wkładcom oraz właścicielom listów zastawnych i obligacyj, a polityką antyegzekucyjną (patrz część III, rozdz. VI, § 5). W części IV, rozdz. I, § 8 przedstawiliśmy, jak na skutek kryzysu i załamania się cen spada wartość aktywów, będących zabezpieczeniem wkładów; wskazaliśmy na to, że pomimo tego zjawiska następuje przyrost wkładów, których właściciele zajmują postawę tezauryzacyjną. Zastanawialiśmy się nad znalezieniem sposobu wyjścia z tego konfliktu.

Stosunek polityki państwowej do wkładcy tłumaczy się funkcją, jaką wkładca spełnia w stosunku do koncernu skarbowego; wyjaśniliśmy to w części II, rozdz. V p. t. ,,Rola biernych instytucyj kredytowych".

§ 2. Charakter kredytobiorców.

Kredytobiorca jest przeważnie przedsiębiorcą; zajmiemy się opisem kredytobiorców, będących przedsiębiorcami.

W każdej tranzakcji gospodarczej zawiera się ryzyko; przedsiębiorca oblicza rozmiary tego ryzyka. Od tego, czy przedsiębiorca jest optymistą, pesymistą czy sceptykiem zależy stosowany przezeń sposób obliczania ryzyka. Optymistycznie nastrojony przedsiębiorca często nie docenia ryzyka, pesymistyczny — je przecenia i często tchórzliwie powstrzymuje się od podjęcia dobrej tranzakcji.

Na postawę przedsiębiorcy wpływa panująca atmosfera; w pewnych okresach większość przedsiębiorców zaczyna w przyśpieszonem tempie uskuteczniać inwestycje, w innych — zaprzestaje ich dokonywać.

Zajmowaliśmy się tą sprawą w tomie I, części V, rozdz. III, § 3 p. t. ,,Planowe ustawianie instalacyj przez uczestników karteli. W gruncie rzeczy przedsiębiorca poddaje się niemal tak samo owczym pędom, jak wkładca; gdy przedsiębiorca widzi, że inni przedsiębiorcy robią dobre interesy, zaczyna ich naśladować, nabiera optymizmu, łatwo zapomina o tem, że w wysokiem napięciu dobrej konjunktury

tkwi zapowiedź spadku obrotów gospodarczych, „rekordowe“ liczby produkcji zachęcają go do zadłużania się i montowania nowych urządzeń.

W psychice przedsiębiorcy występują dwie cechy; z jednej strony przedsiębiorca kalkuluje i oblicza, z drugiej — podejmuje ryzyko; w jednych okresach przedsiębiorca staje się niemal lekkomyślnym ryzykantem, w innych — przeostrożnym buchalterem; wtedy sprowadza on ekspertów zagranicznych dla wprowadzania najbardziej nowoczesnych metod kalkulacji i powiększa swe straty o koszty ich wprowadzenia. Słusznie zauważono, że pęd do wprowadzania nowoczesnych metod kalkulacji występuje najsilniej w okresach deficytowej produkcji.

Należy zauważyć, że w wieku XVIII i XIX przedsiębiorca raczej śmiało ryzykował aniżeli kalkulował; przy podejmowaniu interesów z krajami nieznanemi, z kontynentami dziewiczemi, z Rosją, kalkulacja musiała być z natury rzeczy niezmiernie ogólnikową. Zwykle działo się w ten sposób, że wielki ryzykant torował drogę innym, którzy go naśladowali; kalkulacja naśladowców wzorowała się na osiągniętych przez pioniera wynikach.

W okresie powojennym zjawiła się wiara w zbawienie przez kredyt; wierzono w ciągły wzrost konsumcji i w nastroju optymistycznym przedsiębiorca zaciągał kredyty; przedsiębiorca nie był „durnym filozofem" i kiedy mu kredyty dawano, to je brał, bo mu dawano. Działacze spódzielczy sądzą, że tylko niewtajemniczony w arkana gospodarki kapitalistycznej chłop brał kredyty, kiedy mu je dawano. Tak samo postępował przemysł.

Przedsiębiorca często wcale nie kalkuluje. Przedsiębiorca bywa niekiedy fantastą. Dla zrozumienia jego posunięć więcej mogą niekiedy przyczynić się studja psychologiczno-literackie, aniżeli badanie stanów „równowagi" ekonomicznej. Wiem, że poniżej przytoczone cytaty z pracy ekonomicznej są rodzajem skandalu „ekonomicznego".

Jerzy Stempowski w pracy p. t. „Chimera jako zwierzę pociągowe, próba interpretacji ekonomicznej futuryzmu i surrealizmu“ poczynił szereg trafnych spostrzeżeń; przytaczamy poniżej kilka wyciągów z jego pracy.

* * *

Głosząc z największym hałasem kult maszyn i szybkości, futuryści zadzierzgnęli nici kokieterji z potęgami przemysłowemi swego czasu, właśnie w chwili, gdy te ostatnie zaczęły oceniać potęgę reklamy i zależność zjawisk ekonomicznych od gustów i wartości kon-

wencjonalnych. Już w zaraniu t. zw. epoki pary i elektryczności Maxime du Camp radził opiewać maszyny; także Des Esseintes kochał się, jak wiadomo, w dwóch naraz lokomotywach, kapryśnej brunetce i miedzianej blondynce. W ich czasach jednak mało kto zdawał sobie jasno sprawę, że np. w związku z odkryciem witamin moda na „smukłą linję" może przynieść niesłychane dywidendy w handlu owocami, że moda na opaloną cerę może wywołać konjunkturę na autobusy i zrujnować fabryki bilardów, że rozszerzenie się wśród sfer zamożnych pewnych idei o tuberkulozie pokieruje działalnością pewnych towarzystw kredytu hipotecznego, słowem, że każdy „kaprys mody", każdy nowy osąd przynosi jednym straty, innym zyski. Świadomość tych związków między zjawiskami zaczęła się szerzyć właśnie w pierwszych latach obecnego stulecia.

* * *

Kokieterja futurystów ze światem przemysłowym wyda się nam jeszcze dalej posunięta, gdy zastanowimy się nad ostatniemi etapami rozwoju przemysłu maszynowego, wytwarzającego narzędzia pracy.

* * *

Patrząc dziś wstecz na przebytą drogę, spostrzegamy, że w ostatnich latach przed wojną, a szczególnie w latach wojennych i powojennych, produkcja maszyn oddzieliła się od produkcji towarów, nabrała cech autonomicznych. Zjawisko to było wynikiem pojawienia się nowych kryterjów w ocenie mechanicznych środków produkcji. Posiadanie pięknych, sprawnych, szybkich i wydajnych maszyn zaczęło być oceniane nietylko miarą zapotrzebowania na towary, ale jeszcze inaczej: jako miara potęgi, energji, żywotności narodowej, grupowej czy osobistej, jako rzecz, dająca satysfakcje niewymierne samą tylko wysokością wypłacanej dywidendy.

Charakterystyczny przykład tej nowej oceny mechanicznych warsztatów pracy znajdujemy np. w pamiętnikach Riccarda Gualino, który, jak wiadomo, był także wielkim mecenasem nowej sztuki. W rozdziale, poświęconym fabryce sztucznego jedwabiu Snia Viscosa, Gualino przeciwstawia dwie oceny swego przedsięwzięcia: zakłady jego przyniosły olbrzymie straty akcjonarjuszom, z drugiej strony jednak — powiada Gualino — należy wziąć pod uwagę, że były to najpiękniejsze fabryki swego czasu, które postawiły Włochy na pierwszem miejscu w tej gałęzi przemysłu.

* * *

Kiedy przywódcy życia gospodarczego gromadzili piramidy maszyn, będące symbolem ich potęgi, futuryści śpiewali hymny na cześć maszyn i propagowali nowe wartości, w świetle których nawróceni przez nich mogli w całości ocenić potęgę i blask nowego świata przemysłowego. Nic dziwnego, że między nową bohemą i światem gospodarczym mogły nawiązać się serdeczniejsze stosunki. Zresztą w tworzeniu się nowych form życia gospodarczego szkoły literackie miały odegrać rolę znacznie ważniejszą, niż rola piewców maszyn i towarzyszy zabaw ich właścicieli.

* * *

Futuryzm, dadaizm i surrealizm narodziły się w krajach starej cywilizacji i starego kapitalizmu. Pokolenia wzrastały w nich poddane dyscyplinie oszczędności, odpowiedzialności indywidualnej i przezorności w administrowaniu swej fortuny. W krajach tych majątek narodowy był bardziej niż gdzie indziej podzielony. Inicjatywa gospodarcza rozbijała się na setki tysięcy ojców rodzin, z których każdy, na własną odpowiedzialność, ostrożnie i roztropnie starał się dysponować swemi środkami. W początku bieżącego stulecia krajom tym brakło jeszcze wielkiego przemysłu, jaki istniał już w krajach anglosaskich i w Niemczech, i który wymaga olbrzymich środków pieniężnych i skoncentrowanej możności dysponowania. Kraje, o których mówimy, to Włochy i przedewszystkiem Francja, zachowały, związane z tradycjami wielkiej kultury, obyczaje gospodarcze ubiegłego stulecia.

Rządząca się demokratycznie i umiejąca wyrazić swą wolę ludność ich obawiała się zapewne nieco gigantycznych przedsięwzięć, wypłacających swym akcjonarjuszom 60%-towe dywidendy, dysponujących bez kontroli olbrzymiemi środkami, bankrutujących z miljardowym hałasem i mających zawsze ambicję zagarnięcia w swe ręce władzy politycznej w celu regulowania na swoją korzyść spraw pracy, oszczędności, handlu, komunikacji, uzbrojenia i t. d.

Najważniejszą jednak przeszkodą w powstaniu wielkiego przemysłu zdawał się być sceptycyzm i rezerwa burżuazji, wychowywanej od dwóch stuleci w tradycjach racjonalizmu, nie poddającej się żadnym prądom mistycznym, oświeconej oddawna i mającej tego świadomość, szkolonej nie bez pożytku i orjentującej się szybko w bieżących zagadnieniach ekonomicznych. W tem środowisku sceptycznem, konserwatywnem, gdzie wyborcy co kilka lat dają dowód samodzielności swego sądu i nie zależą od prasy, trudno sobie wyobrazić pojawienie się otoczonych legendą wielkich przywódców życia gospo-

darczego, którym miljony oszczędzających powierzą z zamkniętemi oczyma swą fortunę, jak to miewało miejsce w Ameryce i w Niemczech.

Sympatje sceptycznych drobnych kapitalistów szły więc w kierunku wkładów gotówkowych, obligacyj dobrze gwarantowanych, rent i pożyczek państwowych, kontrolowanych przez parlament, nieruchomości, robót publicznych. Wielkie przedsięwzięcia akcyjne, przewidujące stały wzrost stopy życiowej miljonów i mogące gromadzić całe piramidy pięknych i sprawnych maszyn, tego ustalonego symbolu potęgi i dumy narodu, nie budziły niezbędnej wiary drobnych kapitalistów.

Wielka wojna zadała klęskę ustalonym zwyczajom. Inflacja zrujnowała wkłady gotówkowe, obligacje, renty i pożyczki państwowe. Ubytek ludności zmniejszył wartość własności nieruchomej. Wzrosła stopa życiowa i skala płac. To jednak nie wystarczyło. Rozwój wielkich przedsięwzięć przemysłowych wymaga stałego dopływu coraz większych kapitałów, utrzymywania się wiary w powodzenie, przezwyciężenia rezerwy i sceptycyzmu ekonomicznego.

Trzeba było ustalić i narzucić wszystkim posiadaczom kapitałów nowe oceny, nową hierarchję wartości.

Pewien szablon takiej nowej hierarchji wartości znajdujemy w każdym komentarzu do ceduły giełdowej. Literaci giełdowi operują codziennie dwoma łańcuchami pojęć. Pierwszy z nich brzmi: odwaga, zaufanie, spokój, mocne nerwy, wiara, optymizm, żywotność, pewność siebie, przedsiębiorczość, chęć ryzyka, mocna tendencja, zwyżka, prosperity. Drugi: brak odwagi, strach przed odpowiedzialnością, sceptycyzm, krytycyzm, tchórzliwość, nerwowość, hipochondrja, niepewność, inercja, anemja, bezsiła, baissa, katastrofa. To jest skala wartości, dopasowana do potrzeb wielkich przedsiębiorstw. Literaci giełdowi nie potrafili jednak narzucić jej swym wylęknionym czytelnikom. Zresztą jest dowiedzione, że gdyby w ciągu ostatnich 12 lat czytelnicy słuchali rad prasy ekonomicznej i biur badających konjunkturę, mielibyśmy dziś, być może, dużo więcej bezczynnych maszyn, ale kapitaliści nie posiadaliby więcej ani grosza.

Posiadacze oszczędności i rent okazali się oporni, niedowierzający, sceptyczni, chorzy na „manję krytyczną“, którą we Włoszech obiecywał wyplenić Marinetti. Przezwyciężenie tego powszechnego sceptyzmu wymagało zaatakowania go w jego najgłębszych przesłankach, w jego niechęci do skoków w nieznane, w jego zaufaniu do inteligencji krytycznej i wiedzy eksperymentalnej, na których sceptycy uporczywie chcieli budować wszystkie swe poczynania. Zadanie było niełatwe. Przez dziesiątki lat uczono, że potęga nauki, będącej jedną z głównych podstaw naszej cywilizacji, wywodzi się z me-

tod badawczych, czerpiących dane z kontrolujących się nawzajem eksperymentów i obserwacyj. Jakże trudno potem namawiać do powierzenia swej fortuny przedsięwzięciom, którym brak wszelkiego eksperymentalnego sprawdzianu. Pozostawało tylko zazdrościć krajom, gdzie popularyzatorzy zawczasu już zaczęli propagować sławę nauki od strony „cudów techniki“ i „marvels of science“.

Zadania przebudowy gospodarczej kraju wymagały, jak się okazało, głębokich przesunięć w skalach wartości napozór nieraz bardzo oddalonych od spraw ekonomicznych. W obliczu tych procesów staną się nam jaśniejsze przyczyny powodzenia ekstrafilozoficznego, że tak powiemy — towarzyskiego bergsonizmu, wysuwającego naprzód rolę intuicji twórczej na niekorzyść inteligencji. Bergsonizm sam jednak nie wystarczał. Książki znakomitego filozofa mogło czytać w oryginale zaledwie 40 000 osób rozsianych na kuli ziemskiej. Tymczasem przebudowa gospodarcza jednego chociażby kraju wymaga przeprowadzenia rewizji pojęć w miljonach umysłów. Dla osiągnięcia celu rewizja taka musiała szerzyć się jak pożar, jak moda, ogarniająca glob w ciągu jednego sezonu.

Futuryści, atakujący „logikę“ i zgubną „manję krytyczną“ i śpiewający jednocześnie hymn pochwalny twórczej „alogicznej“ potędze życia i czynowi irracjonalnemu, stawali się w tych okolicznościach współpracownikami przebudowy życia gospodarczego, tem cenniejszymi, że radykalizm swój ograniczyli przezornie do „clownizmu i funambulizmu“, nadając mu pozatem najlepiej widziane barwy patrjotyczne.

* * *

W pewnych okolicznościach, jak widzimy, literat namawiający nas do odbycia, naturalnie tylko w wyobraźni, szalonej podróży w bieli wodospadu, może się stać aljantem bankiera, sprzedającego nam akcje towarzystwa metalurgicznego. Przypomnijmy sobie nasz cytat: „Il ne s'agit plus que de subir et de monter. Ni fil à plomb n'est plus signe infaillible ni la boussole“. Czyż nie znajdujemy w nim idealnej recepty dla akcjonarjusza? Zapewne, od statutu spółki akcyjnej wymaga się czegoś innego niż od poematu wierszem białym, sztuka jednak grała zawsze niemałą rolę w kształtowaniu się hierarchji wartości społecznych — a w konsekwencji zatem także i giełdowych.

W naszkicowanych wyżej okolicznościach wytworzyły się uderzające zbieżności tendencyj i mniej lub więcej mimowolna współpraca między awangardą gospodarczą i awangardą literacką Europy kapitalistycznej. Ubocznym produktem tych zbieżności było wytworze-

nie się mody na ekstremizm i bohemę i wspaniały rozkwit tej ostatniej. Cyganie najbardziej zapalczywi — jako najlepsi propagandyści higjenicznego ekstremizmu, o którym mówi Papini — odnosili, rzecz prosta, największe sukcesy.

* * *

Tamże znajdujemy pewien wysoce interesujący szczegół, który objaśnia nieco mechanizm tworzenia się nowych kryterjów wartości w sprawach gospodarczych. Riccardo Gualino miał pięciu braci, z których wszyscy od najwcześniejszej młodości mieli pociąg do handlu i zajęć praktycznych. Tylko Riccardo miał gust do literatury, a zwłaszcza poezji, i rodzice, ubolewając zresztą nad niepraktycznością syna, przeznaczyli go do karjery nauczycielskiej. Młody Riccardo wziął się do handlu jedynie przez ambicję, usłyszawszy rozmowę, w której ojciec umawiał się ze starszymi braćmi, że wspólnemi siłami będą utrzymywali młodego uczonego, niezdolnego do pracy zarobkowej. Tymczasem z całej rodziny właśnie Riccardo zrobił wielką karjerę w przemyśle i w krótkim czasie, jako bardzo młody człowiek, doszedł do wysokich, kierowniczych stanowisk w świecie gospodarczym, z okazji nowego wówczas procesu kartelizowania się przemysłu włoskiego. Granicząca z lekkomyślnością śmiałość poczynań, odwaga brania na siebie odpowiedzialności, miłość ryzyka, niezłomna wiara w powodzenie, nowe spojrzenie na bilanse przedsięwzięć, słowem, wszystkie te cechy, które zapewniły mu wielką karjerę w świecie gospodarczym, nie były przezeń odziedziczone po starszem pokoleniu jego ojca, lubującem się w heroicznej wierności wobec swych zobowiązań i dążącem do wykluczenia elementu ryzyka z życia gospodarczego. Cechy te u młodego Gualina pochodziły najwidoczniej z zainteresowań literackich, z poezji opiewającej cnoty inne od tych, które ceniono w kantorach Gualina — ojca i jego rówieśników.

Wspomnienia Gualina zwracają uwagę na rolę w czasach przez nas rozważanych, literatury jako dziedziny, w której kształtują się i formują nowe kryterja wartości, będące później ważnemi czynnikami życia gospodarczego. Są one frapującym przykładem, objaśniającym niejako od wewnątrz rozważane przez nas wyżej zjawisko symbiozy literatury i wielkich przedsięwzięć przemysłowych w latach 1910—1930.

Inną nieco stronę czasu przejściowego między temi samemi pokoleniami ilustruje zanotowana przez piszącego te słowa w 1919 r. w Paryżu rozmowa z rówieśnikiem i prawdopodobnie znajomym Gualina, Karolem Jaroszyńskim, znakomitym w swoim czasie cukrownikiem i przemysłowcem kijowskim, posiadającym wówczas

w Rosji teoretyczną fortunę, ocenianą na około sto miljardów franków. Na pytanie o początkach jego karjery wielkiego przemysłowca Karol Jaroszyński odpowiedział mniej więcej temi słowy:

„Mój start w wielkich przedsięwzięciach był ułatwiony przez to, że ojciec zostawił mi w spadku dość znaczną fortunę, do jakiej większość ludzi bogatych dochodzi zwykle dopiero na schyłku życia. Powiększenie jej i przejście do wielkich interesów wymagało jednak ode mnie przezwyciężenia mnóstwa przesądów, odziedziczonych razem z pieniędzmi. Głównym z tych przesądów była obawa przed długami, niechęć do brania na siebie odpowiedzialności. Mówiono mi zawsze, że tylu ludzi siedzi po więzieniach, ponieważ nie umieli spłacić na termin pięciu rubli. To zresztą jest prawda. Trzeba najstaranniej unikać zobowiązań tego rodzaju. Jest jednak pewna suma zobowiązań, powyżej której jest się niedościgłym dla komorników, od której zaczyna się wielka twórczość, nieskrępowana więcej kaprysami wierzycieli. Tę swobodę wielkich przedsięwzięć trzeba sobie naprzód umieć dokładnie wyobrazić, a potem mieć odwagę pozbycia się przesądów i pójścia za swoją wyobraźnią. Dlatego wielkiemi przedsięwzięciami mogą kierować tylko ludzie młodzi, którzy nie mają na sobie skorupy przesądów, związanych z drobnemi interesami i potrzebą zarobkowania. Prowadzenie wielkich interesów wymaga śmiałości wyobraźni i wszechstronności zainteresowań, pozwalającej administrować zarówno nową fabryką jak nową religją. Moje powodzenie zawdzięczam temu, że podjąłem wielkie przedsięwzięcia w wieku młodym, kiedy, po tysiącznych obliczeniach i sprawdzeniach, mogłem zdobyć się pewnego dnia, drżąc zresztą ze strachu, na odwagę podpisania weksli na 370 miljonów rubli. Tego dnia przekroczyłem swój Rubikon i wszedłem w świat wielkich interesów" (Stempowski wyjaśnia, że te słowa K. Jaroszyńskiego zdają się malować raczej jego stosunek do spraw kredytowych, niż istotny bieg jego interesów. Słowa te zachowane zostały w oryginalnem brzmieniu jako ujmujące w skrócie stosunek Jaroszyńskiego do opisywanych zjawisk. Rzecz prosta, wzmiankowane operacje rozkładały się na pewien okres czasu i dotyczyły kilku zarządzanych przez Jaroszyńskiego przedsiębiorstw).

„Krajem, w którym czuję się najgorzej", mówił dalej, „jest Francja, posiadająca najlepszą kuchnię i najbardziej wyrafinowaną kulturę, ale przytłoczona najgrubszą warstwą przesądów i konserwatywnych przyzwyczajeń gospodarczych. Nikt nie jest tu w stanie przełamać biernego oporu przesądów, wiążących się z autorytetem wielkiej kultury. Nawet najwybitniejsze osobistości tutejszego świata gospodarczego żyją w atmosferze drobnych interesów. Wczoraj widziałem Loucheura, który na pewnej kombinacji zarobił pół miljona

franków i cieszył się z tego jak dziecko. Patrząc na jego radość i śmiech, doznałem uczucia obcości i nawet odrazy, nigdy bowiem jeszcze, w żadnej z moich kombinacyj, nie miałem na celu tego rodzaju zarobkowania. W tutejszej atmosferze tracę wszelką fantazję. Dlatego muszę mieć okno, wychodzące na kolumnę Vendôme, która przypomina mi, że i tu przecież byli ludzie, widzący świat w wielkich rozmiarach.

* * *

Różnica, dzieląca literaturę poprzednią od produkcji literackiej futurystów, dadaistów i surrealistów, posiada swój niemniej jaskrawy odpowiednik w różnicach obyczajowych, dzielących pokolenie ojców Gualina i Jaroszyńskiego i przedsiębiorcze pokolenie następne, działające w okresie chaosu walutowego. Różnice obyczajowe prowadziły do najpoważniejszych nieporozumień i zgrzytów. W 1922 r. kroniki pism zanotowały charakterystyczne dla zainteresowań owych czasów sprawozdania z procesu O'Bannona, który dorobił się w Ameryce znacznego majątku na dostawach materjału wojennego do Rosji i został ubezwłasnowolniony sądownie jako non compos mentis. Przebywając pod obserwacją w zakładzie dla umysłowo chorych, O'Bannon uzyskał pozwolenie na codzienną półgodzinną rozmowę ze swem biurem, gdzie oddani mu urzędnicy wypełniali nadal ślepo rozkazy szefa. W ten sposób O'Bannon mógł z domu warjatów kierować operacjami, które w czasie jego internowania przyniosły mu pół miljona zysku.

* * *

Opowiem jeszcze jeden incydent, który miał miejsce z wielkim przemysłowcem włoskim Gualino. Jak wiadomo, Gualino wybudował przy pomocy kunsztownego systemu koncernów i holdingów wielkie i piękne przedsiębiorstwo, produkujące jedwab sztuczny p. f. „Snia Viscosa"; potrzebne ku temu środki uzyskał przez rozmieszczenie emitowanych przez jego koncern walorów we włoskich kasach oszczędnościowych. Gdy kunsztowna budowa Gualiniego zaczęła się chwiać, Mussolini, obawiając się wycofania wkładów z kas oszczędnościowych, polecił zwołać naradę w Ministerstwie Skarbu; uradzono tam, że Skarb wycofa z kas oszczędnościowych emitowane przez koncern Gualiniego walory i zamieni je na lepsze. Po zakończeniu narady minister skarbu pod wpływem obawy przed paniką zwrócił się do Gualiniego z prośbą, aby nikomu o niczem nie wspominał, na co Gualino z ujmującym humorem odpowiedział: „Jeżeli

potrafiłem to wszystko tak dyskretnie zrobić i tak dyskretnie pozyskać kapitały, to panowie mogą mieć pewność, że i teraz potrafię dochować dyskrecji".

* * *

§ 3. Klimat koncernowo-holdingowy.

W sądzie panuje pewna atmosfera. Szkoła ma swoją atmosferę. Salon ma swoją atmosferę. Koncerny i holdingi mają też swoją atmosferę. Istnieje klimat koncernowo-holdingowy. W atmosferze poszczególnego środowiska lub instytucji wykonywane są pewne ruchy, gesty i posunięcia, przyczem człowiek, poddający się panującym obyczajom, nie wie najczęściej, na skutek jakich przyczyn one powstały; niekiedy zapomniano zupełnie o ich pochodzeniu i badacze muszą przeprowadzać skrzętne poszukiwania w celu wykrycia ich rodowodu. Atmosfera holdingowo-koncernowa skłania kierowników koncernów do pewnych posunięć. W koncernie prywatnym kunsztowne posunięcia są podyktowane bądź zamiarem wytworzenia w poszczególnem przedsiębiorstwie ośrodka dyspozycji, bądź zamiarem przesunięcia do określonego przedsiębiorstwa przeważnej części dochodów całego koncernu; w tym celu wytwarza się fikcyjne obdłużenie, reglamentuje się kupno lub odprzedaż poszczególnego produktu pomiędzy składowemi częściami koncernu po cenie wyższej lub niższej, niż rynkowa i t.d. Czynności te są w gruncie rzeczy niezmiernie proste, banalne, stereotypowe, po pewnem obznajmieniu się z niemi ogarnia człowieka uczucie nudy, gdy się tym posunięciom przygląda i je analizuje. Cóż naprzykład jest prostszego, jak wytworzenie obdłużenia jednego przedsiębiorstwa w innem; dysponent koncernu nakazuje przedsiębiorstwu A. nabycie od przedsiębiorstwa B. pewnego objektu lub pakietu akcyj za 10 milj. zł, a następnie odprzedaje go przedsiębiorstwu C. za 1 milj. zł; wtedy przedsiębiorstwo A. jest winne przedsiębiorstwu B — 9 milj. zł. Jeżeli przegląda się bilanse należących do koncernu przedsiębiorstw za kilka lat, to zawsze można bez większych trudności stwierdzić powstanie fikcyjnych zobowiązań i fikcyjnych należności. Byłoby bardzo wskazanem opracowanie ustawy, mającej na celu utrudnienie wytwarzania fikcyjnych obdłużeń i należności.

Pomiędzy należącemi do koncernu przedsiębiorstwami odbywa się przesuwanie aktywów i pasywów. Jeżeli się przesuwa złe aktywa z przedsiębiorstwa A. do przedsiębiorstwa B. po cenie wyższej od ich istotnej ceny, to wtedy następuje polepszenie sytuacji przedsiębiorstwa A., a pogorszenie stanu przedsiębiorstwa B. Wyobraźmy

sobie, że przedsiębiorstwo A. ma trudno ściągalne, zamrożone należności i odstępuje je przedsiębiorstwu B.tak, jak gdyby te należności były dobre i ściągalne, a zatem po cenie równej ich nominalnej wysokości, aczkolwiek wiadomo, że z tych należności w najlepszym razie będzie można ściągnąć połowę. Może też być i naodwrót, można odstąpić dobre aktywa po cenie niskiej. Tak samo można przesuwać zobowiązania przedsiębiorstwa; niekiedy przesuwa się zobowiązania poszczególnych przedsiębiorstw na jedno z nich, która ma, jak się okazuje później, najmniejszy majątek; często jedno przedsiębiorstwo otrzymuje porekę innego za swe zobowiązania, a potem okazuje się, że udzielające poręki przedsiębiorstwo nie ma niemal żadnych zasobów.

Można nakazać poszczególnemu przedsiębiorstwu płacenie skoncernowanemu przedsiębiorstwu opłat za pomoc techniczną i pomoc finansową. Takim jest przypadek Żyrardowa; napisałem w tomie I, część V, rozdz. I, § 4, mając zresztą na myśli Żyrardów, co następuje: „Jedno przedsiębiorstwo włókiennicze w Polsce, którego wytwórczość oparta jest na najzupełniej dostępnej metodzie produkcji, nie będącej żadną tajemnicą, uiszcza holdingowi macierzystemu opłaty za pomoc techniczną. To silne i zasobne przedsiębiorstwo uiszcza holdingowi opłaty za gwarancję kredytową, udzielaną przez holding dostawcom surowca włókienniczego dla przedsiębiorstwa polskiego. Przedsiębiorstwa uiszczają opłaty holdingowi za przyrzeczenie udzielenia kredytów (banki pobierają opłaty za przyrzeczenie udzielenia kredytu do pewnej wysokości)".

Najprawdopodobniej dochody Żyrardowa nie pozwoliły mu na uiszczanie tych świadczeń i wskutek tego powstało zadłużenie Żyrardowa w stosunku do holdingu paryskiego; w ten sposób holding paryski wykonywa funkcję odciągacza dochodów; maleje podlegający opodatkowaniu dochód przedsiębiorstwa żyrardowskiego. Dysponenci koncernów starają się zwykle o ukrycie lub zamaskowanie istotnego sensu dokonywanych tranzakcyj. Uskutecznianie zabiegów koncernowo-holdingowych uchodzi za rodzaj magji finansowej; paręset osób na całym świecie wyspecjalizowało się w tej dziedzinie, ich „kunsztowne" schematy, po angielsku „schemes", i konstrukcje są uważane za dowód wielkich uzdolnień Wirtschaftsführer'ów i bardzo często ludzie, stojący dalej od tych tranzakcyj, wymawiają słowa „holding" i „koncern" z namaszczeniem i przydechem, z jakiemi Arab w skupieniu wymawia wyraz Allah. Niektórym się wydaje, że holding lub koncern są niemal uniwersalnemi środkami, przy których pomocy można usunąć niedomagania i trudności wszelakiego rodzaju; dawniej żartowano, że był okres, kiedy wszystko leczono jodyną;

gdy dziecko zachorowało na żołądek, to mu dawano jodynę; potem przyszła moda na olej rycynowy; gdy dziecko się uderzyło, smarowano mu siniak olejem rycynowym; dziecinny żart wyszydzał stosowanie metod uniwersalnych na wszelkie dolegliwości. Miałem niekiedy wrażenie, że w Polsce przez pewien okres czasu „holding" i „koncern" były uważane za zabieg uniwersalny na wszelkie dolegliwości finansowe. Spotykałem wysokich urzędników państwowych, którzy, nie wiedząc, jak się uporać z pewnym problemem, twierdzili, że trzeba zrobić „ośrodek dyspozycji", „holding" albo „koncern", np. koncern sprzedaży takiego czy innego produktu, że trzeba włączyć dane przedsiębiorstwo do koncernu i t. p. Znam incydent, kiedy jednemu z wysokich urzędników państwowych zaproponowano jako środek wyjścia z trudnej sytuacji, w jakiej się znalazło jedno z przedsiębiorstw prywatnych, utworzenie holdingu; dostojnik się ucieszył i uwierzył w wartość środka zaradczego; uradowanemu dostojnikowi zaproponowano, aby Skarb Państwa udzielił poręki za zobowiązania holdingu; ucieszony dostojnik się zgodził; potem trzeba się było wykręcać. Niedoszły kontrahent dostojnika państwowego doszedł po pewnym czasie do przekonania, że dostojnik nie wiedział, co to jest holding.

Koncernem państwowym zajmowaliśmy się w naszej pracy parę razy. W części I, rozdz. III, § 1 przedstawiliśmy charakter stosunków koncernowych pomiędzy Skarbem Państwa, P. K. O., bankami państwowemi i Bankiem Polskim. Następnie w części I, rozdz. V, § 2 zajmowaliśmy się tranzakcjami kredytowemi wewnątrz koncernu państwowego. W części IV, rozdz. I, § 14 zajmowaliśmy się stosunkami pomiędzy koncernem państwowym a Bankiem Polskim.

Opiszemy niektóre tranzakcje, uskutecznione wewnątrz koncernu państwowego; tranzakcje te są dokonane w sposób najzupełniej jawny, są one dokładnie opisane, ich inicjatorzy nie mieli najmniejszego zamiaru ich ukrywania; nie były one podyktowane motywem osiągnięcia osobistego zysku, jak to ma miejsce w koncernach prywatnych, krótko mówiąc, te tranzakcje były przeważnie zupełnie niepotrzebne; nadawano im zupełnie niepotrzebnie szatę kunsztownych zabiegów; trudno uniknąć wrażenia, że u podstawy tych posunięć leżał początkowo zamiar naśladowania zabiegów banalnych i niedowcipnych, dlatego tylko, że je uważano za mądre, dowcipne i kunsztowne.

Opiszemy te zabiegi.

1. W części I, rozdz. 2, § 8 p. t. „Dotacja dla B. G. K." przedstawiliśmy, w jaki sposób B. G. K. powiększył kapitał zakładowy i wypłaca zyski; te zyski mogą być wypłacane li tylko dlatego, że Skarb Państwa zaciągnął w B. G. K. pożyczkę, a otrzymane z niej środki pozostawił w B. G. K. na powiększenie kapitału zakładowego. W grun-

cie rzeczy zyski B. G. K. są pozorne, gdyż B. G. K. otrzymuje od Skarbu większe sumy z racji przypadających mu procentów od fikcyjnie zaciągniętej przez Skarb pożyczki, niż wynoszą jego wpłacane do Skarbu zyski.

2. W części I, rozdz. VII, § 16 przedstawiliśmy, że kapitał zakładowy Banku Akceptacyjnego został wpłacony przez Skarb Państwa i banki państwowe papierami wartościowemi; przeważnie są to emitowane przez banki państwowe listy zastawne i obligacje; Bank Akceptacyjny może ponieść straty na udzielanej bankom państwowym pomocy kredytowej, a dla zabezpieczenia tych strat mają służyć emitowane przez te banki papiery wartościowe.

3. W części I, rozdz. VII, § 9 zaznaczyliśmy, że za spłatę pożyczek, udzielonych ze środków P. F. Budowlanego, udzielają poręki gmina miejska i Skarb Państwa; a zatem Skarb Państwa jako właściciel P. F. Budowlanego udziela P. F. Budowlanemu gwarancji, że dłużnicy P. F. Budowlanego wywiążą się ze swych zobowiązań.

4. W części I, rozdz. VI, § 10 przy opisie działalności Funduszu Pomocy Instytucjom Kredytowym przedstawiliśmy, jak Skarb może z wierzyciela stawać się współwłaścicielem, a potem za drugim nawrotem z współwłaściciela stawać się ponownie wierzycielem. Użyto tego kunsztownego zabiegu w tym celu, aby zwolnić sanowany bank z płacenia procentów Funduszowi Pomocy Instytucjom Kredytowym; w tym celu Fundusz Pomocy Instytucjom Kredytowym na pewien czas przestaje być wierzycielem sanowanego banku, a staje się, dzięki nabyciu na pewien czas jego akcyj — jego współwłaścicielem; ponieważ akcje nie przynoszą dywidendy, Fundusz Pomocy Instytucjom Kredytowym przy pomocy tego zabiegu rezygnuje z otrzymywania procentów; po wysanowaniu banku Fundusz Pomocy Instytucjom Kredytowym może ponownie odzyskać stanowisko wierzyciela, zwraca więc bankowi otrzymane uprzednio akcje i staje się ponownie wierzycielem. W celu umożliwienia tego zabiegu rozporządzenie z dnia 27 października 1932 r. (Dz. U. nr. 94) pozbawia innych wierzycieli przysługujących im na mocy prawa akcyjnego uprawnień. Czyż nie prościej byłoby postanowić, że Fundusz Pomocy Instytucjom Kredytowym ma prawo zwolnić sanowane banki z obowiązku opłacania przez pewien czas procentów od otrzymanych z Funduszu Pomocy Instytucjom Kredytowym pożyczek.

5. W części II, rozdz. III, § 1 opisaliśmy jak instytucje ubezpieczeniowe zaciągają w B. G. K. pożyczki budowlane na ulgowy procent, a jednocześnie lokują w B. G. K. co najmniej w tej samej wysokości środki na wysoki procent. Ten zabieg jest stosowany dlatego, że Państwowy Fundusz Rozbudowy Miast przyznaje zasiłki

tylko osobom zaciągającym pożyczki budowlane, odmawia zaś ich osobom, budującym domy z własnych środków. Pomiędzy trzema członkami koncernu państwowego, mianowicie 1) B. G. K., działającym w zastępstwie Państwowego Funduszu Budowlanego; 2) instytucją ubezpieczeniową oraz 3) Państwowym Funduszem Rozbudowy Miast zawarto tranzakcję, na skutek której jedna instytucja (ubezpieczeniowa) lokuje w drugiej (w B. G. K.) swe środki na wysoki procent, a otrzymuje pożyczki na niski, ulgowy procent, dzięki zasiłkom z Państw. Funduszu Rozbud. Miast.

6. W sprawozdaniu P. B. R. z r. 1933 znajduje się opis ciekawej tranzakcji. Na mocy ustawy z dnia 28 marca 1933 r. (Dz. U. nr. 31, poz. 266) wyłączono z aktywów P. B. R. należności z tytułu pożyczek, udzielonych powstałym z parcelacji prywatnej gospodarstwom i przesunięto je na rachunek Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej. Jednocześnie P. B. R. obciążył Skarb Państwa równowartością pożyczek, obliczoną według kursu bilansowego listów zastawnych i powiększoną o równowartość dodatkowych należności gotówkowych. Umorzenie ustalonego tą drogą zobowiązania Skarbu wobec Banku odbywać się będzie z corocznych dotacyj budżetowych. Poza tem na ten cel przeznaczone zostały wpływy, pochodzące z likwidacji mienia byłych rosyjskich banków państwowych, Włościańskiego i Szlacheckiego.

W ten sposób pomiędzy trzema członkami koncernu państwowego, mianowicie Skarbem Państwa, P. B. R. i Funduszem Obrotowym Reformy Rolnej została uskuteczniona z inicjatywy, będącego właścicielem i dysponentem koncernu państwowego Skarbu Państwa następująca tranzakcja: złe, małościągalne aktywa P. B. R. zostały przesunięte na rachunek Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej, a Skarb Państwa będzie uiszczał Państwowemu Bankowi Rolnemu z dotacyj budżetowych corocznie pewne sumy z tytułu odkupionych od P. B. R. przez Fundusz Obrotowy Reformy Rolnej złych, małościągalnych aktywów.

Uskuteczniano też tranzakcje w kierunku odwrotnym; tak naprzykład w r. 1927 przeniesiono na kapitał zakładowy P. B. R. pewne sumy z Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej oraz niektóre dotacje i lokaty skarbowe (patrz część III, rozdz. IV).

7. W części III, rozdz. III, § 3 zamieściliśmy następujący ustęp ze sprawozdania Najwyższej Izby Kontroli Państwa: na zasadzie umowy ze Skarbem z dnia 19 września 1924 r. przejął B. G. K. od Ministerstwa Skarbu pakiet obligacyj I serji 10%-wej pożyczki kolejowej na 23,3 milj. zł. Należność Skarbu została zapisana jako jego wkład w B. G. K. na osobnym, prowadzonym przez tenże rachunku

p. n. „Ministerstwo Skarbu — kupno pożyczki kolejowej". Cała umowa została skonstruowana w ten sposób, aby — w razie niemożności dalszej odprzedaży przez B. G. K. tych papierów — zarówno oprocentowanie i spłata wkładu, jak oprocentowanie i amortyzacja obligacyj wzajemnie się pokrywały i wyrównywały. Po załamaniu się złotego B. G. K. przez pewien czas kontował należności Skarbu według relacyj 1 fr. zł. = 1 zł, natomiast przy kontowaniu zobowiązań własnych względem Skarbu stosował przerachowanie fr. zł. na złoty obiegowy według kursu dziennego.

8. W części V, rozdz. II, § 11 p. t. „Udzielanie kredytów związkom komunalnym" opisaliśmy jak P. B. R., zamiast udzielić pożyczki zwyczajnie i wprost związkowi komunalnemu, udzielał kredytu Komunalnej Kasie Oszczędności z tem, aby ta ostatnia udzieliła ze swej strony pożyczki związkowi komunalnemu. W ten sposób P. B. R. otrzymywał porękę K. K. O. za udzieloną związkowi komunalnemu pożyczkę, jakby zapominając o tem, że związek komunalny jest jednocześnie właścicielem K. K. O. i poręczycielem za wkłady w K. K. O.

9. Ciekawe jest, że obowiązujący w województwach zachodnich kodeks cywilny uznaje instytucję prawa cywilnego, pozwalającą właścicielowi na stanie się jednocześnie wierzycielem. Według art. 1191 obowiązującego w województwach zachodnich kodeksu cywilnego, grunt można obciążyć w ten sposób, że temu, na czyją rzecz następuje obciążenie, należy zapłacić z gruntu pewną oznaczoną sumę pieniężną; jest to dług gruntowy. Według art. 1196 dług gruntowy można ustanowić także dla właściciela. Według art. 1197, jeżeli wierzycielem jest właściciel, nie może on prowadzić egzekucji celem swego zaspokojenia. W ten sposób właściciel gruntu może być również wierzycielem, którego wierzytelność jest zabezpieczona na gruncie. Przypuśćmy, że dług gruntowy właściciela jest na pierwszem miejscu. Wyobraźmy sobie, że na skutek niewypłacalności właściciela w stosunku do niższych wierzycieli z tytułu długu gruntowego — nie posiadających skądinąd pretensyj osobistych do dłużnika — grunt ulega licytacji; przypuśćmy, że na gruncie na pierwszem miejscu znajduje się dług gruntowy właściciela w wysokości 100 tys. zł; przypuśćmy, że nieruchomość jest sprzedana na licytacji za 100 tys. zł; wtedy niżsi wierzyciele z tytułu długu gruntowego nie otrzymują nic, a właściciel otrzymuje 100 tys. zł.

Literatura prawnicza niemiecka cytuje tego rodzaju przykłady, jako ciekawostkę prawniczą; rzecz prosta, rzadko się zdarza, aby ktokolwiek udzielił pożyczki o charakterze „długu gruntowego". Ciekawem jest jednak stwierdzenie, że istnieje zabieg prawny, przy

którego pomocy właściciel może umocnić swój stan posiadania przez wytworzenie na swoją rzecz wierzytelności.

W rzeczywistości w tym celu tworzą się holdingi. Najprostszym i najbardziej legalnym zabiegiem jest wytworzenie w Polsce towarzystwa akcyjnego z kapitałem obligacyjnym. Zagraniczny holding nabywa zarówno akcje jak i obligacje; wtedy zagraniczny holding jest zarówno właścicielem jak i wierzycielem towarzystwa polskiego. Można też, jeżeli się tworzy pewne przedsiębiorstwa użyteczności publicznej uzyskać dla obligacyj poręką Skarbu Państwa; dzieje się tak z kolejkami dojazdowemi; wtedy zagraniczny holding jest jednocześnie właścicielem polskiego towarzystwa akcyjnego i jego wierzycielem, przyczem jego wierzytelność jest reprezentowana przez poręczone przez Skarb Państwa obligacje. Wierzytelności powstają na skutek efektywnie udzielonego kredytu.

W części I, rozdz. VII, § 10 przedstawiliśmy działalność Towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego; emitowane przez to Towarzystwo listy zastawne korzystają z poręki Skarbu Państwa; Towarzystwo ma prawo posiadania hipotecznie zabezpieczonej należności na nieruchomościach, nabytych na licytacji od niewypłacalnych dłużników Towarzystwa; w ten sposób Towarzystwo jest wierzycielem hipotecznym w stosunku do należących do niego objektów; jest to t. zw. własna hipoteka.

Podobny zabieg stosują niekiedy związki komunalne; w części V, rozdz. III, § 4 przedstawimy, że związki komunalne umieszczają niekiedy w aktywach sum pozabudżetowych należące do nich nieruchomości i księgują je jako pozycję „dłużnicy"; w ten sposób wybudowany przez związek komunalny za 100 tys. zł dom, jest uważany za dłużnika związku komunalnego na 100 tys. zł.

10. W części I, rozdz. V, § 2 wskazaliśmy na to, że mniejsi akcjonarjusze są pozbawieni prawa uczestniczenia w walnem zebraniu akcjonarjuszów Banku Polskiego; jest to zatem upośledzenie mniejszych akcjonarjuszów.

Na mocy art. 69 statutu Banku Polskiego (Dz. U. nr. 113 z roku 1927) Bank Polski za zgodą Ministra Skarbu może przyjmować wkłady procentowe, lecz tylko od własnych pracowników oraz członków władz Banku. Najprawdopodobniej nikt z tego uprawnienia nie skorzystał i najprawdopodobniej Minister Skarbu nigdy takiego zezwolenia nie udzielił. Przypuśćmy jednak, że osoby, będące we władzach Banku Polskiego, otrzymują procent od rachunku żyrowego w Banku Polskim; wtedy ten procent zmniejsza zyski Banku Polskiego, a zatem zmniejsza jego dywidendę i dochody mniejszych akcjonarjuszów, którzy są pozbawieni przywileju otrzymywania procentu od rachunku żyro-

wego. Ustawodawca stworzył źródło korzyści dla członków władz Banku, którzy mogą stać się wierzycielami Banku Polskiego na warunkach uprzywilejowanych i niedostępnych dla innych. Z tego powodu skomponowano następujący żart: gorliwy urzędnik Ministerstwa Przemysłu i Handlu, dowiedziawszy się o upośledzeniu mniejszych akcjonarjuszów przez Bank Polski, wystąpił z projektem zasekwestrowania Banku Polskiego; dopiero w Ministerstwie Skarbu wytłumaczono nazbyt gorliwemu referentowi, że Bank Polski to nie — Żyrardów.

11. Wreszcie przechodzimy do rozpatrzenia tranzakcji Skarbu Polskiego ze Skarbem Włoskim; ta tranzakcja nie jest fikcją i przynosi duże jednostronne zyski Skarbowi Włoskiemu.

W części I, rozdz. IV, § 7 p. t. „Pożyczka tytoniowa włoska" przedstawiliśmy, że Skarb Polski zaciągnął we Włoszech pożyczkę na 7% po kursie 81 za 100, a jednocześnie lokuje w nabytych po kursie 93 za 100, a przynoszących 5%, bonach włoskich określone umownie sumy; w tej chwili Polska jest winna z tytułu obligacyj pożyczki tytoniowej około 300 milj. lirów, a Skarb Polski ulokował w bonach włoskich około 200 milj. lirów. Po kilku latach nastąpi moment, kiedy Skarb Polski będzie winien z tytułu pożyczki włoskiej — 200 milj. lirów, a będzie miał w bonach skarbowych włoskich – 200 milj. lirów, wtedy Skarb Polski będzie opłacał różnicę procentów, aczkolwiek nie będzie już nic winien z tytułu pożyczki włoskiej.

* * *

Cały szereg podobnych tranzakcyj, z których tylko niektóre przytoczyliśmy powyżej, doprowadza do tego, że pomiędzy uprawianemi na gruncie koncernów prywatnych i koncernu państwowego tranzakcjami powstaje dużo podobieństwa. Senator dr. Michejda wypowiedział w mowie, wygłoszonej w marcu 1924 r. w Senacie, podczas generalnej dyskusji budżetowej, następujący pogląd (cytujemy według toruńskiej „Obrony Ludu" z dnia 6 marca 1934 r.):

„Cały szereg podatków państwowych nie jest wykazany w dochodach budżetowych, gdyż wpływa na rzecz „Funduszów", tak np. na rzecz Państwowego Funduszu Drogowego, Funduszu Pracy, Funduszu Rozbudowy Miast i t. d.; te fundusze uskuteczniają wydatki, które nie figurują w wydatkach państwowych. Jest to metoda parcelacji budżetu państwowego. Aby sobie zdać sprawę z wysokości dochodów i wydatków państwowych, należy dodać do dochodów państwowych wykazane w preliminarzu dochody poszczególnych funduszów".

„Sprawa nie jest jednak tak prosta. Fundusze znajdują się w rozmaitych powikłanych niezmiernie stosunkach, tak np. Państwowy Fundusz Gospodarczy przekazał swe środki Państwowemu Funduszowi Budowlanemu, Fundusz Rozbudowy Miast wpłacał część swoich dochodów na Państwowy Fundusz Budowlany, Fundusz Pracy wpłacał na konto Państwowego Funduszu Drogowego, Fundusz Inwestycyjny przekazuje swe dochody Funduszowi Pracy, Państwowy Fundusz Drogowy wpłacił pewne sumy na Fundusz Pożyczkowo-Drogowy."

„Stosunki pokrewieństwa pomiędzy poszczególnemi funduszami stają się niezmiernie skomplikowane i wskutek tego mechaniczne dodanie dochodów Funduszów do dochodów państwowych i wydatków Funduszów do wydatków państwowych naraża na błąd podwójnego liczenia poszczególnych pozycyj, dlatego zdanie sobie sprawy z całości dochodów państwowych i całości wydatków państwowych, jest niezmiernie trudne. Uważamy, że preliminarz budżetowy powinien zawierać obliczenie, któreby pozwoliło na zdanie sobie sprawy z rozmiarów naszego budżetu."

„Po raz pierwszy w preliminarzu budżetowym podano bilanse Funduszów; jeszcze niedawno fundusze te, administrowane przez banki państwowe, były zawarte w ich ogólnych bilansach, co zaciemniało nietylko stan funduszów, ale i bilanse banków państwowych. Oprócz funduszów istnieją wyodrębnione, a często skomercjalizowane przedsiębiorstwa państwowe, jak np. Koleje, Poczta i Telegraf, Lasy Państwowe i szereg innych przedsiębiorstw, w tem przemysłowych, jak np. „Mościce", Państwowe Zakłady Uzbrojenia i t. d."

„Przedsiębiorstwa korzystają z kredytów w bankach państwowych; być może, że jednym z najciekawszych jest fakt, że przedsiębiorstwo Poczta i Telegraf korzysta z kredytu kilkudziesięcio-miljonowego w Pocztowej Kasie Oszczędności. Wpływy na rachunek P. K. O. przez urzędy pocztowe wykazują znaczną nadwyżkę nad wypłatami, zleconemi przez P. K. O. urzędom pocztowym. W ten sposób P. K. O. udziela kredytu przedsiębiorstwu Poczta i Telegraf. Wynikł nawet z tego powodu spór między P. K. O. a Pocztą i Telegrafem, ponieważ P. K. O. chciało pobierać procenty od udzielonego kredytu, przeciw czemu zaprotestowała Poczta i Telegraf. W gruncie rzeczy pieniądze, uzyskane z wkładów, złożonych w P. K. O., poszły poprzez Pocztę i Telegraf na zasilenie budżetu państwowego. Monopole państwowe, jako wyodrębnione przedsiębiorstwa, zaciągają pożyczki w bankach państwowych; tak np. jeden z monopoli wystawił weksel, który został zażyrowany przez Państwowy Bank Rolny i zdyskontowany przez Bank Polski. Oczywiście nigdzie nie jest uwidocznione, że wpłata

monopolu do Skarbu jest rezultatem zaciągniętego przez monopol kredytu".

,,W ten sposób wpłaty monopoli i różnych przedsiębiorstw państwowych niekoniecznie pochodzą z ich dochodów, lecz z tranzakcyj kredytowych przez nie zawartych".

,,Mamy tutaj do czynienia z sytuacją niezmiernie powikłaną: przedsiębiorstwa państwowe zaciągają kredyty i to, co wpłacają do Skarbu, jest ich dochodem tylko dlatego, że niektóre wydatki przedsiębiorstw państwowych zostały sfinansowane w trybie operacyj kredytowych".

,,Obdłużenie przedsiębiorstw państwowych jest uprawiane i w stosunku do zagranicy. Monopol Tytoniowy jest stale winien poważniejsze sumy za tytoń surowy".

,,Wreszcie Skarb Państwa przed zaciągnięciem ostatniej pożyczki wewnętrznej korzystał przed 1-szym każdego miesiąca z kredytu w Banku Francusko-Polskim i w innym banku francuskim. Wszyscy wiemy o tem, że Skarb Państwa korzysta z kredytu w Banku Polskim, który zczasem coraz bardziej staje się kasą skarbową. Ministerstwo Komunikacji jest winne różnym swym dostawcom, którzy otrzymują kredyty w Banku Polskim, w gruncie rzeczy na podkład tych zobowiązań Ministerstwa Komunikacji".

,,Trudno w tych warunkach ujmować liczbowo stan finansów na tle budżetu państwowego; rozmaite stosunki pokrewieństwa między funduszami, przedsiębiorstwami państwowemi, bankami państwowemi, Bankiem Polskim, szereg tranzakcyj kredytowych, zawieranych pomiędzy niemi sprawia, że stosunki te są jeszcze bardziej zawikłane, niż w koncernie Kreugera".

* * *

W tomie I poświęciliśmy nieco miejsca opisowi kunsztownych tranzakcyj na gruncie koncernów prywatnych; poświęcimy parę słów opisowi roli osób kwalifikujących(patrz tom I, część V, rozdz. I, § 4).

W tomie I, część I, rozdz. IX, § 11 przy opisie przemysłu żelaznego napisaliśmy:

,,Przedsiębiorstwo, należące do koncernu, zakupuje akcje innego przedsiębiorstwa, należącego do koncernu, i w ten sposób powstaje obdłużenie; takie nabywanie akcyj i wytwarzanie obdłużenia może mieć charakter obustronny i wielostronny; wtedy w aktywach występuje wzrost pozycji: ,,papiery własne", t. j. akcje i obligacje, a w pasywach wzrost obdłużenia".

„Procenty od tak wytworzonego obdłużenia powodują, że trzeba podnieść cenę opłacalną".

Jest to jedna z przyczyn powstawania pędu do tworzenia koncernów, obejmujących wiele przedsiębiorstw. Powstanie koncernu uskutecznia się przez wzajemną odprzedaż akcyj przez jedne przedsiębiorstwa innym, przyczem jednocześnie powstaje stosunek wzajemnego obdłużenia".

W tomie I, części I, rozdz. IX, § 10 napisaliśmy:

„W czerwcu 1932 r. zostało ujawnione, że zastawione w należącym do rządu niemieckiego Dresdener Banku akcje Gelsenkirchener Bergwerks A. G., należące do grupy Flicka, przeszły do rąk rządu niemieckiego, który w ten sposób stał się dysponentem największego niemieckiego koncernu żelaznego Vereinigte Stahlwerke. Czy Flick, jako dysponent największego polskiego koncernu żelaznego, ma jakieś zobowiązania wobec rządu niemieckiego?".

„Przegląd Gospodarczy" z dnia 1 lipca 1932 r. na str. 526 pisze: „Odnosi się wrażenie, że istota sprawy kryje ciemne kulisy, których dotychczas nikt nie zna".

Wreszcie w tomie I, część V, rozdz. I, § 4 napisaliśmy:

„Aby pozyskać przychylny stosunek władz i opinji do celu publicznego, który koncerny wykonywują, starają się one obsadzać rady należących do nich przedsiębiorstw przez osoby, cieszące się zaufaniem opinji, rządu i t. p.".

„Na posiedzeniu Komisji Budżetowej Sejmu z dnia 25 stycznia 1933 r. Minister Przemysłu i Handlu gen. Zarzycki powiedział: „Przemysł nasz finansowany jest albo przez kapitał wrogo do nas usposobiony, albo przez kapitał, który myśli tylko o eksploatacji, a tylko jego mała część wchodzi w nasze położenie. Tym ostatnim jest kapitał belgijski".

„W sprawie Flicka i kapitałów niemieckich na Górnym Śląsku wezwałem do siebie Polaków, zasiadających w radach nadzorczych tych koncernów. Jest ich około 22-ch, mam ich spisanych w notesie, ale nie będę ich wymieniał. Zapytałem się ich, co uczynili dla spolszczenia przemysłu na Górnym Śląsku. Usłyszałem puste słowa i okazało się, że zero. Nie będę tych nazwisk wymieniał, ale to nie jest zgodne z honorem, aby historyczne nazwiska służyły za parawan".

„Powiedzieli mi ci panowie zgodnym chórem, że nie można domagać się, by Polaków stawiać na wyższe stanowiska, bo nasi hutnicy inżynierowie za mało umieją, powinni jeszcze uczyć się od Niemców".

„Ci panowie, pracując tam, są płaceni. Mówię o tem z oburzeniem, bo człowiek, który dla materjalnych korzyści zapomina o tem, w jakim celu tam poszedł, to szmata".

W dniu 1 lutego 1933 r. agencja urzędowa „Iskra" dała następujący komunikat:

„Na życzenie ks. Janusza Radziwiłła w dniu 31 stycznia 1933 r. w obecności p. premjera Prystora i prezesa Walerego Sławka, nastąpiło wyjaśnienie nieporozumień, jakie wynikły pomiędzy ks. Januszem Radziwiłłem a p. Ministrem Przemysłu i Handlu Ferdynandem Zarzyckim na tle przemówienia tego ostatniego na komisji budżetowej sejmu.

Z jednej strony ks. Janusz Radziwiłł stwierdził:

1) że jako członek rady nadzorczej Katowickiej Spółki Akcyjnej i Huty Królewskiej i Laury od października 1931 r. żadnych stałych ani jednorazowych poborów nie pobiera i żadnego materjalnego zainteresowania w tych spółkach nie ma; 2) że na konferencji 16 czerwca 1932 r., na której podniesiono brak odpowiednio wykwalifikowanych inżynierów Polaków, nie był obecny; 3) że 18 października 1932 r. pp. Antoni Wieniawski, Hipolit Gliwic i on zgłosili rezygnację ze swoich mandatów w radach nadzorczych, o czem zakomunikowali w Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

Z drugiej strony p. minister Zarzycki stwierdził, że ostre jego uwagi krytyczne o działalności szeregu osób, związanych z przemysłem górnośląskim, mają uzasadnione podstawy, nie tyczyły się jednak osoby ks. Radziwiłła.

Po szczegółowem rozpatrzeniu wszystkich punktów uznano sprawę za całkowicie wyczerpaną".

Kurjer Warszawski z dnia 9 lutego 1933 r. pisze:

„Kapitał zagraniczny wybiera na członków rad te osoby, które swem nazwiskiem i swą sytuacją w kraju poręczyć mogą zgodność polityki przedsiębiorstwa z państwową polityką gospodarczą. To poręczenie jest bardzo wartościowe dla zagranicznego właściciela przedsiębiorstwa, czynnego w Polsce i niezmiernie ułatwia jego funkcjonowanie. Koniecznym jednak warunkiem, aby to poręczenie miało wartość, jest przestrzeganie zgodności polityki danego przedsiębiorstwa z państwową polityką gospodarczą.

Nie chodzi, oczywiście o to, czy członek rady pobiera wysokie, czy niskie pobory, te bowiem zależą od finasowych wyników przedsiębiorstwa i niema racji ku temu, aby w okresie dobrych zysków członkowie rad pobierali niskie wynagrodzenia. Nie idzie też o to, czy wybitny obywatel kraju, będący członkiem rady, bierze lub nie bierze udziału w poszczególnych posiedzeniach rady; nie chodzi wszak

o fakt fizycznej obecności, tylko o kontrolę nad tem, czy polityka przedsiębiorstwa nie odchyla się od założeń państwowej polityki gospodarczej. Nawet naczelnik podrzędnego wydziału w ministerjum nie może się tłumaczyć, że ważniejsza decyzja w sprawie, podlegającej jego kompetencji, powzięta była podczas jego nieobecności w biurze. Do obowiązków naczelnika wydziału należy ustalenie pewnych ogólnych dyrektyw, które powinny być przestrzegane podczas jego niedyspozycji, albo choroby na grypę. To samo, rzecz prosta, dotyczy wybitnych obywateli kraju, będących w radach poważnych przedsiębiorstw i których nie powinno się z racji innych obowiązków publicznych obciążać obowiązkiem uczestniczenia we wszystkich posiedzeniach rady. Są oni w gruncie rzeczy przywódcami polskiej grupy, która powinna otrzymywać od nich instrukcje. Im większa jest sytuacja socjalna członka rady, tem większa jest jego odpowiedzialność, zupełnie niezależnie od tego, czy bierze on udział w posiedzeniu rady, czy też nie jest obecny. To też nic dziwnego, że opinja i prasa zajmuje się krytyką postępowania tylko tych członków rad, którzy odgrywają wybitniejszą rolę w życiu publicznem kraju i pomija milczeniem nazwiska tych członków rad, którzy odgrywają niewielką rolę w życiu publicznem kraju".

W lipcowym i sierpniowym zeszycie czasopisma „Bank" prof. Józef Aseńko i A. Grodzicki zamieścili artykuł p. t. „Eksploatacja pasorzytnicza w przedsiębiorstwach", w którym są opisane stosowane w koncernach zabiegi.

* * *

Wytworzenie norm prawnych i obyczajowych, których celem byłoby określone zdefinjowanie dozwolonych i niedozwolonych zabiegów koncernowo-holdingowych jest sprawą niezmiernie trudną. Niewątpliwie wkraczamy w okres, w którym będą czynione w tym kierunku wysiłki; w Niemczech poczyniono już parę prób tego rodzaju przy reformie ustawodawstwa o spółkach akcyjnych; w Polsce idzie się też z mniejszem lub większem powodzeniem w tym kierunku.

Stosowane na gruncie stosunków koncernowo-prywatnych zabiegi znajdują się w niezgodzie z moralnem odczuciem opinji; zabiegi stosowane przez Żyrardów są niemal jednomyślnie potępiane.

Niema jednak wyraźnych norm prawnych, któreby zdecydowanie postanawiały, jakie zabiegi są dozwolone, a jakie zakazane. Właściwie mówiąc, koncerny prywatne posługiwały się temi samemi zabiegami, jakich używał koncern państwowy, z tą oczywiście niezmiernie ważną różnicą, że z innym zamiarem były one stosowane w obydwóch

przypadkach. Tylko nieudolnością i ignorancją Wirtschaftsführer'ów można wytłumaczyć, że w swej obronie nie posługiwali się oni argumentem, że podobne zabiegi były uprawiane w koncernie państwowym. Wyobraźmy sobie, coby się działo, gdyby koncern prywatny uczynił tranzakcję tego typu, jaka miała miejsce pomiędzy B. G. K. a Bankiem Ziemiańskim (patrz część III, rozdz. III, § 3).

W tej chwili zabiegi koncernowe są prześladowane, przyczem czyni się to w atmosferze doktryny, hołdującej jednolitemu państwu totalnemu (état total, état totalitaire); doktryna o państwie totalnem uznaje naczelną rację stanu, której organami są władza ustawodawcza, wykonawcza i sądownictwo, działające w sposób skoordynowany, wyłączający możliwość wzajemnych starć.

Doktryna państwa nietotalnego, a zatem opartego na podziale władz zakłada, że starcia pomiędzy poszczególnemi organami władzy leżą w interesie naczelnej racji stanu. Tak np. prawidłowe funkcjonowanie sądu opiera się na celowem wytwarzaniu starć pomiędzy broniącym interesów porządku prawnego prokuratorem, broniącym oskarżonego adwokatem, przy udziale uniezależnionego od władz wykonawczych w czasie wyrokowania sędziego. Państwo nietotalne uznaje pożytek takich konfliktów i umyślnie wytwarza tereny, na których odbywają się konflikty i starcia pomiędzy władzą sądową a władzą wykonawczą; doktryna państwa nietotalnego uważa, że przy realizacji swych naczelnych zadań racja stanu zyskuje na istnieniu starć, przeciwstawności i konfliktów pomiędzy poszczególnemi organami władzy państwowej. Szereg zastrzeżeń wywołuje zwalczanie nadużyć koncernowych w atmosferze, gruntującej się w Polsce doktryny o państwie totalnem; zachodzi niebezpieczeństwo, że zadania władz sądowych będą ujmowane pod kątem widzenia skoordynowania ich działalności z wytycznemi polityki państwowej. Taki stan rzeczy jest dlatego niepożądany, że kredytodawcy zagraniczni są obywatelami krajów, w których ugruntowała się doktryna państwa nietotalnego; do takich należą Francja, W. Brytanja i Stany Zjednoczone.

* *
*

Trudno uniknąć wrażenia, że przy zwalczaniu nadużyć koncernowych zaczyna się stosować kontyngenty; niekiedy się ma wrażenie, że ustalono kontyngent przedsiębiorstw nieuczciwych i osób nieuczciwych; trudno niekiedy odpowiedzieć na pytanie, dlaczego w kontyngencie nieuczciwych, zdyskwalifikowanych honorowo ludzi znajdują się te, a nie inne osoby; również trudno odpowiedzieć na pytanie,

dlaczego do kontyngentu nieuczciwych kapitalistów zaliczono jednych, a nie innych. Miałem kiedyś jako dyrektor departamentu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu do czynienia z kontyngentami wywozowemi i przekonałem się, że niejednokrotnie nie można ustalić probierza, przy którego pomocy możnaby było sprawiedliwie rozdzielić pozwolenia wywozowe w ramach niewielkiego kontyngentu. Tak samo się ma rzecz z podziałem skromnie wyznaczonego kontyngentu „nieprawości".

* * *

W każdym ustroju zachodzą starcia pomiędzy poszczególnemi ugrupowaniami i interesami; zadaniem sztuki politycznej jest zamknięcie ich w pewnych granicach i stwarzanie warunków dla powstania uczciwego, rozsądnego kompromisu. Bardzo często kompromis opiera się nie na formułce, a na obyczaju; typową jest pod tym względem W. Brytanja. Weźmy dla przykładu mający niemal w każdem społeczeństwie konflikt na gruncie podziału wpływów na duszę dziecka; do tych wpływów aspiruje państwo, rodzina i kościół. Pomimo różnych formułek prawniczych w gruncie rzeczy o podziale wpływów rozstrzyga obyczaj danego kraju.

Tak samo istniał kompromis pomiędzy władzą państwową, przemysłem, warstwą najemną i t. p.; żyjemy w okresie formowania nowych podstaw tego kompromisu przy akompanjamencie starć pomiędzy reprezentantami różnych interesów. Niezmiernie jest przeto ważnem stworzenie prawideł gry i wyznaczenie właściwego należytego terenu dla zdarzających się konfliktów w celu umożliwienia kompromisu.

Rzecz prosta, że pomiędzy przedstawicielami administracji państwowej a dysponentami koncernów prywatnych powinien się wytworzyć właściwy teren dla kontaktu, dla starć i dla kompromisu.

Niekiedy mają miejsce kontakty na terenie wspólnej psychologji, wytworzonej na gruncie uprawiania zabiegów kartelowo-koncernowo-holdingowych.

Środowisko administracyjne na skutek swej działalności na gruncie koncernu państwowego, a zatem przedsiębiorstw państwowych, tych nowoczesnych królewszczyzn, przedsiębiorstw sekwestrowanych przez państwo, przedsiębiorstw sanowanych przez państwo, jak np. wielkich przedsiębiorstw śląskich i włókienniczych łódzkich, zaczyna nabywać przyzwyczajeń i upodobań do ujmowania rzeczywistości pod kątem widzenia kunsztownych zabiegów koncernowych. Wśród administracji państwowej zaczyna się wytwarzać upodobanie do kunsztow-

nego, aczkolwiek w gruncie rzeczy pozornego sanowania przedsiębiorstw przy pomocy kunsztownych zabiegów finansowo-sanacyjnych i kunsztownych zabiegów kartelowych, jak np. wywieranie nacisku na kartele w celu przydziału większej kwoty zbytu przedsiębiorstwu sekwestrowanemu lub sanowanemu; ma to miejsce w węglu i żelazie z koncernem sekwestrowanym, w przemyśle włókienniczym — z przedsiębiorstwem sanowanem. Administracja państwowa staje się akwizytorem obstalunków dla przedsiębiorstw sanowanych i sekwestrowanych. Administracja państwowa stara się też o uzyskanie kredytów dla przedsiębiorstw zasekwestrowanych lub sanowanych; te kredyty są uzyskiwane przeważnie w bankach państwowych, niekiedy jednak władza państwowa zmusza i K. K. O. do udzielania tym przedsiębiorstwom kredytów; tak np. powiatowa krakowska K. K. O. zmuszona została do zdyskontowania weksli znajdującego się pod sekwestrem Żyrardowa.

Stanowiska w przedsiębiorstwach sekwestrowanych i sanowanych są obsadzane przez kandydatów i członków administracji państwowej i osób do niej zbliżonych politycznie.

Niekiedy przedstawiciel administracji przechodzi do kartelu, z kartelu zpowrotem na stanowisko urzędowe, a potem znowu na wyższe stanowisko do kartelu. Dzieje się tak naprzykład w przemyśle węglowym.

Znam wypadek, gdy delegat administracji państwowej do koncernu, znajdującego się pod sekwestrem, zwrócił się do jego kierowników z zapytaniem, czy nie mógłby po zniesieniu sekwestru pozostać we władzach koncernu, oczywiście, już nie w roli delegata rządowego.

Stosunki pomiędzy administracją a przemysłem są bardzo skomplikowane. Jest to teren ciągłych starć i wciąż zawieranych kompromisów. Obok tego zasadniczego, podstawowego stosunku powstaje niekiedy tor boczny, na którym odbywają się kontakty koncernowo-holdingowe pomiędzy przedstawicielami administracji i przemysłu. Ten boczny tor jest niekiedy ukryty, zabiegi koncernowo-holdingowe są osłaniane pewną tajemniczością. Takie kontakty mają miejsce wszędzie; w krajach parlamentarnych doprowadzają one do korupcji przedstawicieli ciał ustawodawczych; wynikają stąd głośne skandale, jak np. ostatnio we Francji. W nowoczesnym ustroju kapitalistycznym zawiera się wielka pokusa do uprawiania nielegalnych kontaktów koncernowo-holdingowo-sanacyjnych pomiędzy koncernami prywatnemi, sekwestrowanemi i sanowanemi, a koncernem państwowym.

Rzecz prosta, że postawa psychiczna przedstawicieli administracji państwowej powinna być w tych sprawach zupełnie inna, niż postawa dysponentów koncernów prywatnych.

Tymczasem na gruncie nabywanych przez przedstawicieli administracji państwowej upodobań i przyzwyczajeń do zabiegów koncernowo-holdingowo-sekwestrowo-sanacyjnych zaczyna się wytwarzać pewne zbliżenie psychologiczne pomiędzy przedstawicielami administracji a dysponentami koncernów prywatnych. Ilość stanowisk w znajdujących się pod wpływem administracji państwowej kartelach, w przedsiębiorstwach państwowych, w przedsiębiorstwach sekwestrowanych i w przedsiębiorstwach sanowanych jest ograniczona, aczkolwiek istnieje tendencja do powiększania kontyngentu tych stanowisk; zaczyna się też formować zamknięty kontyngent kandydatów na te stanowiska, kandydatów — rekrutujących się zarówno ze środowiska administracji państwowej oraz osób do niej zbliżonych jak i osób obsługujących wielki przemysł; powstaje tendencja do wytworzenia zwartego zamkniętego środowiska; osoby, działające na terenie jednego odłamu, starają się tak postępować, aby zachować możność przejścia do drugiego odłamu.

Niekiedy starcia wewnątrz tego zaczynającego się już wytwarzać środowiska robią wrażenie walk, urządzanych dla galerji; obok konfliktów wielkich interesów odbywają się na bocznym torze koncernowo-holdingowo-sekwestrowo-sanacyjnym kompromisy na gruncie obsadzenia kontyngentu wymienionych stanowisk przez kontyngent należących do formującego się środowiska osób.

Chodzi o to, aby ten znajdujący się w początkowem stadjum proces zahamować; walki wielkich interesów i wielkie kompromisy nie powinny być zastępowane przez kompromisy koncernowo-holdingowo-sekwestrowo-sanacyjne.

§ 4. Charakter kierowników banków.

Rutyna i obyczaj zawodowy mają przemożny wpływ na utrzymanie działalności każdego człowieka w określonych i obliczalnych granicach. W okresach wyjątkowych i okolicznościach, gdy mądrość rutyny nie daje określonych wskazań postępowania, człowiek równy i spokojny zdradza cechy, których naogół w nim nie podejrzewano. Przedstawimy poniżej sylwetki kierowników banków na zawrotnym skręcie dziejów gospodarczych.

Kierowników banków ogarnia w pewnych okresach szał irracjonalnego nieprzytomnego dynamizmu; niekiedy krytycy takich metod dyspozycji uważają, że w postępowaniu kierowników banków było

bardzo dużo przytomnej troski o swe własne interesy; osobiście często mam wrażenie, że w psychice najbardziej dynamicznie nastawionych kierowników bankowości odgrywała główną rolę nierozumna żądza czynu.

W części II, rozdz. III, § 3 opisaliśmy historję założonego przez Towarzystwo Kredytowe Ziemskie Banku Ziemiańskiego; stara, doświadczona, mająca dobre tradycje instytucja uległa sugestjom, trawionego żądzą czynu, mało przytomnego naczelnego dyrektora Banku Ziemiańskiego; cały smak afery z Bankiem Ziemiańskim polega podług mnie na tem, że Towarzystwo Kredytowe Ziemskie uległo przytłumieniu zmysłu krytycznego pod wpływem dynamicznego optymizmu bezkrytycznego dyrektora.

Bank Gospodarstwa Krajowego wyrósł z Banku Krajowego, mającego stare tradycje na terenie Małopolski i piękną działalność poza sobą. Prezes B. G. K. postanowił uczynić Polskę murowaną, twierdząc, że powiedzenie o Kazimierzu Wielkim „zastał Polskę drewnianą, a zostawił murowaną" stanie się rzeczywistością dopiero za czasów jego prezesury w B. G. K.; wiemy, że w parę lat potem premjer Prystor zrobił nawrót w kierunku budownictwa drewnianego. Prezes B. G. K. chciał uczynić z niego jedną z największych instytucyj w Europie; w tym celu zamierzał podnieść kapitał zakładowy B. G. K. do olbrzymiej wysokości (patrz część I, rozdz. II, § 8); przewidywał szybkie nadejście momentu, kiedy w jego poczekalni będzie się tłoczył ogonek zagranicznych kredytodawców z prośbą o wzięcie kredytu, oświadczył zresztą jednemu z bankierów zagranicznych, aby się zbytnio nie targował, gdyż wkrótce nadejdzie moment, kiedy się będzie musiał prosić B. G. K. o wzięcie kredytu.

W Niemczech występowały podobne zjawiska; przez pewien czas kierownik Danatbanku J. Goldschmidt był uważany za genjalnego bankowca; jeden z najbardziej doświadczonych bankierów warszawskich z zachwytem i adoracją opisywał mi Goldschmidta, nazywając go genjuszem bankowym; jak wiadomo, Danatbank załamał się w lipcu 1931 r. wskutek ryzykownych posunięć Goldschmidta i zapoczątkował głęboki kryzys w bankowości niemieckiej. Przez pewien czas na horyzoncie bankowym niemieckim wysunął się W. Kehl; redaktor działu gospodarczego w Berliner Tageblatt dr. Pinner w artykule p. t. „Aktywna generacja" pisze dnia 18 grudnia 1932 r.: 40-to letni Werner Kehl był młodym bankowcem w Deutsche Bank; młody człowiek, należący do nowej generacji otrzymał w centrali Deutsche Bank resort „aktywności"; w konkurencyjnym Danatbanku sprawował te funkcje Jakób Goldschmidt, prototyp nowej generacji Bankführer'ów. „Erhielt er im Kollegialsystem der Deutschen Bank

die Aktivität sozusagen als Ressort zugewiesen, die im Hause der schärfsten Konkurenz, bei der Danatbank, Jacob Goldschmidt, damals der glänzendste Prototyp der neuen Bankführer-Generation, selbstherrlich und unter Missachtung aller kollegialer Bindungen an sich gerissen hatte". Sensacyjne powodzenie Goldschmidta podniosło nimb Danatbanku i otworzyło dla niego świetne perspektywy w przemyśle niemieckim. To był teren, na którym współzawodniczyły wielkie banki berlińskie i Deutsche Bank uważała każde udane posunięcie Danatbanku za swoją przegraną i zwężenie terenu swych wpływów. Wprawdzie Deutsche Bank miała specjalistów do spraw przemysłowych, ale ci nie byli „aktywistami", a straty, na jakie czasami narażali bank, przypisywano ich bierności; wtedy przywołano Kehla i z początku, dopóki konjunktura dopisywała, wydawało się, że Kehl usprawiedliwia pokładane w nim nadzieje. Z prawdziwym polotem wziął się ten benjaminek niemieckich dyrektorów bankowych do roboty. Przy jednej fuzji paru przedsiębiorstw przewyższył swego rywala Jakóba Goldschmidta i zapewnił Deutsche Bank przewodnictwo w koncernie przemysłowym. Potem przyszło parę innych, świetnie udanych tranzakcyj koncernowych. Wkrótce potem nastąpiła zmiana konjunktury i dynamiczny Kehl musiał ustąpić z zarządu Deutsche Bank.

Znany ekonomista niemiecki Hans E. Priester w broszurze p. t. „Das Geheimnis des 13 Juli" daje niezmiernie barwny opis wypadków, poprzedzających upadek drugiego, według wielkości, banku kredytu krótkoterminowego w Niemczech — Danatbanku.

O bankierach Priester pisze: na całym świecie bankierzy starają się przewidzieć skutki i następstwa danej sytuacji, lecz w swych ocenach nie kierują się probierzami objektywnemi, lecz więcej lub mniej optymistycznemi albo pesymistycznemi nastrojami; jest to choroba zawodowa bankierów, wynikająca ze ścisłego powiązania bankowości z giełdą.

Bankierzy kierują się nabytą rutyną i doświadczeniem, lecz w trzeźwej ocenie sytuacji przeszkadza im nieprzejrzysta organizacja wielkiego banku; w rezultacie bardzo często bankierzy widzą rzeczy tak, jak im to dogadza, a nie tak, jak się one mają.

Bankierzy korzystają chętnie z poufnych informacyj i decydują według rzeczywistej lub domniemanej dobroci źródeł informacyjnych.

Bankier kieruje się w swej działalności paru przeświadczeniami. Gdy się bierze bankiera na stronę i stawia mu się pytanie, jak sobie poradzi w wypadku ogólnego wycofywania wkładów, bankier zawsze odpowie, że jest to niemożliwe. Bankierzy wiedzą z doświadczenia, że wielki dłużnik może się już nie obawiać wierzycieli, gdyż tylko

spokojne rozwikłanie zobowiązań dłużnika pozwala wierzycielom na odzyskanie ich należności; to też bankierzy niemieccy nie wierzyli w to, aby zagranica w większych rozmiarach wycofywała złożone w bankach niemieckich środki. Postanowiono więc w Niemczech przeczekać; to niemieckie „przeczekanie" naraziło Niemcy na duże straty.

Goldschmidt był nazywany Napoleonem bankowości niemieckiej, bohaterem bankowości niemieckiej, primadonną na zjeździe banków niemieckich w r. 1932. Goldschmidt na trzy tygodnie przed załamaniem się Danatbanku wierzył, że zagranica już przestała wycofywać z Niemiec pieniądze. „Głowa" Danatbanku nie znała wszystkich kont swego banku; tego nie można zresztą żądać od kierownika banku; ale Goldschmidt w czasie narad z bankiem emisyjnym na temat pomocy kredytowej dla kierowanego przez siebie banku zaproponował bankowi emisyjnemu jako zastaw znaczny portfel papierów wartościowych, lecz w chwilę potem musiał się przyznać, że te walory są już zastawione; tak samo okazało się, że inne papiery, proponowane jako zastaw, są już zastawione zagranicą. Goldschmidt nie znał dokładnie strat, poniesionych przez Danatbank na bankructwie jednego z największych koncernów przemysłowych Nordwolle.

Pomimo to Priester nazywa Goldschmidta głową konstruktywną; taka konstruktywność polegała na umiejętności szybkiego tworzenia schematów sanacyjnych, jak np. przekształcania zadłużeń klientów w rachunkach bieżących na zadłużenia wekslowe, przekształcania zadłużenia krótkoterminowego na zadłużenie średnioterminowe w trybie emisji obligacyj i t. p.; (od siebie dodamy, że te wszystkie schematy konstrukcyjne są bardzo banalne, mają na celu rozłożenie lub ukrycie strat i najlepiej do nich pasuje niemieckie określenie schlechte Witze.)

Płynność Danatbanku wciąż się zmniejszała, lecz Goldschmidt zużywał wolne środki na skup akcyj Danatbanku w celu podniesienia ich kursu i wydał w ten sposób 30 milj. marek; ten Napoleon bankowości niemieckiej uważał, że spadek akcyj Danatbanku oznacza koniec Danatbanku (od siebie dodamy, że takie stanowisko było podyktowane światopoglądem giełdowym, którego istotę wyłożyliśmy w części III, rozdz. VII, § 1 i w części IV, rozdz. I, § 7).

Goldschmidt wierzył, że rząd niemiecki nie pozwoli na upadek wielkiego banku.

Niemiecki bank emisyjny bardzo późno dowiedział się o trudnościach, w jakich znajduje się Danatbank. Kanclerz Rzeszy został dopiero przez Anglików poinformowany o upadku wielkiego koncernu

przemysłowego Nordwolle, na którym Danatbank poniósł znaczne straty.

Bank Rzeszy był głównie zajęty przestrzeganiem statutowego pokrycia kruszcowego; wtedy, gdy banki krótkoterminowe załamywały się pod naciskiem wycofywanych pieniędzy, Bank Rzeszy zaczął prowadzić restrykcyjną politykę kredytową w celu utrzymania pokrycia kruszcowego i w ten sposób doprowadził do niewypłacalności Dresdener Bank.

Rząd niemiecki i Bank Rzeszy poddawały się dosyć ulegle radom, otrzymywanym z banków emisyjnych francuskiego i angielskiego; te rady nie były dobre i niema w tem nic dziwnego, że Paryż i Londyn nie umiały trafnie zdać sobie sprawy z przebiegu wypadków w Niemczech; francuski bank emisyjny zalecał stosowanie restrykcyj kredytowych, sądząc, że w ten sposób będzie można przeciwdziałać ucieczce zagranicę kapitałów niemieckich.

W tym rozgardjaszu fachowa prasa niemiecka fałszywie pojmowała ciążący na niej obowiązek patrjotyczny i, obawiając się paniki, była bardzo powściągliwa przy ocenie sytuacji.

Przytoczyliśmy urywki z broszury Priestera. Jest to jeden z najzdolniejszych ekonomistów niemieckich, miał on bezpośrednie stosunki z kierownikami banku emisyjnego, banków prywatnych, rządu, administracji i t. d.

Do zrozumienia posunięć z ostatnich kilku tygodni, poprzedzających upadek Danatbanku nic nie pomogą wzory cyklów ekonomicznych, natomiast znajomość psychologji tłumu jest w stanie wiele wytłumaczyć. Grono dyrektorów banków niemieckich okazało się tłumem, poddającym się niesprawdzonym pogłoskom, na niczem nieopartym przewidywaniom optymistycznym; występowało zjawisko zbiorowego strachu, zbiorowego optymizmu, zbiorowej lekkomyślności, próżności i t. p.

Tłum bankierów niemieckich zachowywał się jak każdy inny tłum; ale inne odmiany tłumu są zwykle nazywane motłochem.

W Europie kontynentalnej bardzo często spotykamy typy dynamiczne o niewielkim zasobie przytomności, irracjonalne, „intuicyjne" i często przytomnego, bezstronnego obserwatora ogarnia troska, gdy pomyśli, że tacy ludzie mają decydujący wpływ na ośrodki dyspozycji kredytowej.

Dla kierowników banku niekiedy było bardziej atrakcyjne i mniej kłopotliwe zawiązanie stosunku z wielkiem przedsiębiorstwem przemysłowem, niż uprawianie szeregu mniejszych tranzakcyj z klientami, znajdującymi się w luźniejszych stosunkach z bankiem; przyczyniano się w ten sposób do rozwoju wielkich przedsiębiorstw,

co było szczególnie nęcące wtedy, jeżeli stanowiska w zarządach i dyrekcjach takich przedsiębiorstw można było obsadzić przez własne osoby, albo przez bliskich.

Niezmiernie ważne znaczenie ma fakt, że osoby, mające decydujący wpływ na kierownictwo banku, często mają decydujący wpływ na pozostające w koncernowym stosunku z bankiem przedsiębiorstwa i często niewiadomo, czyj interes przeważa przy powzięciu tej czy innej decyzji przez kierownika banku. Kierownik banku, z tych czy innych motywów, kieruje się niekiedy w swych decyzjach, dotyczących udzielenia kredytu poszczególnemu przedsiębiorstwu, raczej interesem kredytobiorcy aniżeli interesem banku.

Z powodu udziału p. St. Ossowskiego, jako wiceprezesa B. G. K. w radzie S. A. Azot czytamy w orzeczeniu komisji, wydelegowanej przez Radę Ministrów, do zbadania zarzutów, postawionych wiceprezesowi B. G. K. p. St. Ossowskiemu (Przegląd Gospodarczy nr. 3 z r. 1928): ,,Tak więc kumulacja sama w sobie stanowiska wiceprezesa Rady Banku i członka Rady ,,Azotu" nie stanowi, zdaniem Komisji, uchybienia. Jednakowoż osoba kumulująca te stanowiska winna baczyć na to, aby w Banku nie zajmować się interesami firmy, do której Rady należy i interesa te popierać. St. Ossowski będąc członkiem Rady ,,Azotu", mógł skupić w Banku swoją działalność w innych kierunkach, a nie wypadało mu popierać interesów ,,Azotu", a już najmniej uzyskiwać dla tej firmy kredyty na zasadzie weksla gwarancyjnego przez samego siebie podpisanego. Zajmować się sprawami ,,Azotu" nie wypadało Ossowskiemu, tem bardziej, że był on prywatnym akcjonarjuszem tej firmy". Kilka zaś wierszy dalej czytamy: ,,... zdaniem Komisji, delegat Banku do danego przedsiębiorstwa ma za zadanie nie popieranie tego przedsiębiorstwa w Banku, ale czuwanie nad interesami Banku w przedsiębiorstwie".

Charakterystyczną cechą nowoczesnego ustroju kapitalistycznego jest, że mamy w Europie i Ameryce paruset ludzi, o których niewiadomo dokładnie, gdzie leży punkt ciężkości ich interesów, innemi słowy, o których ze stanowiska gospodarczego niewiadomo, kim oni są naprawdę; są to osoby, tkwiące w powiązaniach koncernowo-holdingowych.

Dawniejszy dysponent, starej daty, był ściśle zespolony z kierowanem przez siebie przedsiębiorstwem; mógł on wyzyskiwać robotników, dostawców i odbiorców, jeśli był bankierem — mało płacić od wkładów, a wiele brać od kredytobiorców, ale nie do pomyślenia wówczas było, aby działał na korzyść kredytobiorcy, a na szkodę banku. Ten dawniejszy dysponent miał swój styl; chwalił się tem, że kierowane przezeń przedsiębiorstwo ma duże dochody, że za wy-

twory jego przedsiębiorstwa odbiorcy chętnie płacą więcej, niż za wytwory jego konkurentów, miał on pewne cechy, które ma niezależny, niesubsydjowany pisarz, chwalący się tem, że za jego artykuły i książki wydawcy i redakcje płacą więcej, niż innym pisarzom, że na swych książkach zarabia, a nie traci i że nie potrzebuje, aby mu z pomocą przychodził rząd.

Nowoczesny dysponent przybiera niekiedy postać cierpiętnika; pracuje on dla ojczyzny, wciąż traci z powodu swej ofiarnej pracy, prosi rząd o pomoc dla swych patrjotycznych poczynań, popisuje się tem, że jego przedsiębiorstwo w swej ofiarnej dla ojczyzny służbie nie zarabia i t. p.; taki dysponent ma niekiedy dużo podobieństwa z utrzymywanym z gadzinowych funduszów „państwowo" myślącym pisarzem.

Niekiedy przychodzi mi do głowy żartobliwy pomysł ustanowienia dla kierowników wielkich przedsiębiorstw następującej przysięgi: będę się starał, aby moje przedsiębiorstwo jak najwięcej zarabiało, będę się starał jak najtaniej nabywać wytwory wyjściowe, a jak najdrożej sprzedawać wyprodukowane wytwory, nie będę ze względów państwowych i patrjotycznych przepłacał nabywanych wytworów wyjściowych, nie będę z pobudek patrjotycznych i państwowych odprzedawał wytworów po cenie tańszej od tej, którą mogę na rynku uzyskać, nie będę przez patrjotyzm zatrudniał robotników, lecz tylko w celu zysku, będę dbał tylko o dywidendę dla akcjonarjuszów zarówno większych jak i mniejszych, będę dbał o utrzymanie w należytym stanie kierowanego przeze mnie przedsiębiorstwa, nie będę fundatorem z kieszeni powierzonych mi przez akcjonarjuszów kapitałów na cele ogólno-państwowe, patrjotyczne i socjalne.

Zabiegi koncernowo-holdingowe niemal zawsze przybiera się w szatę względów ogólno-państwowych, patrjotycznych i społecznych; pracuje się dla obrony kraju i zatrudnienia bezrobotnych.

Niekiedy nowoczesny dysponent bankowy, siedzący w radach przedsiębiorstw przemysłowych, związany z niejednem z nich ściślejszemi więzami, niż z kierowanym przez siebie bankiem, powoduje się czasami w swej decyzji raczej interesem kredytobiorcy, aniżeli interesem kierowanego przez siebie banku; takie wypadki zdarzały się często w bankowości niemieckiej, o czem świadczy cały szereg procesów na tem tle w Niemczech.

ROZDZIAŁ III.

APARAT KREDYTU KRÓTKOTERMINOWEGO.

§ 1. Instytucje kredytowe i banki, trudniące się uprawianiem kredytu krótkoterminowego.

Trudno jest powiedzieć, gdzie się kończy kredyt krótkoterminowy, a zaczyna średnioterminowy, jak również, gdzie się kończy kredyt średnioterminowy, a zaczyna dłużejterminowy i długoterminowy.

Z tem zagadnieniem spotkaliśmy się już przy opisie kredytu długoterminowego; kredyt, oparty na emisji listów zastawnych i obligacyj, jest niewątpliwie kredytem długoterminowym, aczkolwiek należy zauważyć, że niekiedy emituje się też obligacje na krótkie terminy, np. trzyletnie albo pięcioletnie; nasze towarzystwa kredytowe ziemskie emitowały obligacje 10-cioletnie. Z różnych funduszów państwowych i z własnych środków banki państwowe udzielają kredytów długoterminowych, średnioterminowych, krótkoterminowych, konwertując częstokroć kredyty krótkoterminowe na kredyty długoterminowe; wskazaliśmy na to, że nie można przeprowadzić wyraźnej linji demarkacyjnej pomiędzy kredytami na różne terminy.

Jeżeli zatem mówimy, że dana instytucja lub bank trudni się uprawianiem kredytu krótkoterminowego, nie należy tego rozumieć w tem znaczeniu, że nie trudni się ona udzielaniem kredytu średnioterminowego i długoterminowego; tak np. udzielanie kredytu inwestycyjnego przedsiębiorstwom przemysłowym jest uprawianiem co najmniej kredytu średnioterminowego, a bardzo często długoterminowego.

W niniejszej części nie będziemy się zajmować opisem kredytu krótkoterminowego, uprawianego przez lokalne instytucje kredytowe, jak K. K. O., kasy gminne i spółdzielnie kredytowe; działalność tych instytucyj będzie rozpatrzona w części V. W niniejszej części nie będziemy również zajmować się opisem działalności B. G. K., P. B. R. i dzielnicowych banków komunalnych na gruncie ich stosunków z lokalnemi instytucjami kredytowemi.

W niniejszej części zajmiemy się P. K. O., ze względu na uprawiany przez nią obrót czekowy.

Niniejsza część jest zatem w pewien dowolny sposób wykrojonym odcinkiem działalności całego szeregu instytucyj.

§ 2. Aparat kredytowy po zakończeniu okresu inflacyjnego.

W okresie inflacyjnym topniały wkłady; wkładca zaprzestał gromadzenia wkładu, którego wartość, na skutek spadku marki polskiej, z dnia na dzień malała.

Publiczność kupowała dewizy, waluty i akcje; był to okres spekulacyjny.

W okresie inflacyjnym jedynym kredytodawcą była instytucja emisyjna, t. zw. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa; inni kredytodawcy udzielali pożyczek tylko w obcych walutach.

Nastąpił moment, w którym nawet najwyższe pobierane od kredytów procenty nie kompensowały spadku marki polskiej; kredyt, zaciągnięty na jeden miesiąc na 100% miesięcznie, był tani, jeżeli marka w ciągu miesiąca spadła więcej niż dwukrotnie; wtedy kredyt na 100% miesięcznie był podarunkiem dla dłużnika. W okresie inflacyjnym przedsiębiorcy, korzystający z kredytu P. K. K. P., otrzymywali w gruncie rzeczy podarunek; na tem podłożu zaczęła się gruntować wiara w zbawienie przez kredyt.

Po zakończeniu okresu inflacyjnego i wprowadzeniu złotego nie zerwano odrazu z nabytemi w okresie inflacyjnym nałogami myślenia. Ciekawe jest, do jakiego stopnia człowiek kieruje się przyzwyczajeniami, a nie rozumowaniem. W początkowym okresie inflacji najpoważniejsi przemysłowcy nie wierzyli w gwałtowny spadek marki polskiej; w drugiej połowie 1919 r. brałem udział w posiedzeniu z poważnymi przemysłowcami, dowodziłem wówczas, że winni oni kalkulować płatne po paru miesiącach dolary po kursie dwukrotnie wyższym od ówczesnego; wszyscy zaczęli twierdzić, że reprezentuję światopogląd spekulacyjny i że jest niemożliwe, aby marka polska tak nisko spadła.

Wkrótce potem przedsiębiorcy przyzwyczaili się do innej kalkulacji i do innych procentów; z temi nałogami weszli oni w okres złotego polskiego i nie widzieli nic niepokojącego w zaciąganiu kredytów na 36% rocznie; w r. 1924 Bank Polski pobierał 12% rocznie; od korzystających z redyskonta banków krótkoterminowych żądał on pobierania nie więcej, niż wynosi dwukrotna jego stopa, a zatem 24%, pozwalając jednak na pobieranie prowizji od udzielanych kredytów w wysokości 1% miesięcznie; wynosiło to zatem

razem 36% rocznie. Z tego powodu można postawić pytanie, czy Bank Polski był w owym okresie kompetentnym i trafnie postępującym kredytodawcą (patrz część IV, rozdz. I, § 4).

Pod koniec r. 1924; banki płaciły za wkłady a vista 12%, zaś za wkłady terminowe od 14 do 18%, przyczem z trudnością zdobywały takie wkłady, gdyż na rynku prywatnym stopa procentowa była znacznie wyższa i wynosiła od 3 do 4% miesięcznie; na początku r. 1924 warunki były jeszcze trudniejsze.

Po wprowadzeniu złotego zaczęto porównywać stan wkładów i stan udzielonych kredytów ze stanem w 1913 r.; oczywiście, że porównanie wypadło bardzo niekorzystnie; wyprowadzono stąd wniosek, że gospodarstwo polskie niesłychanie zubożało; było to niezmiernie jednostronne ujęcie istniejącego stanu rzeczy; wprawdzie zmalał stan wkładów, ale w tym samym stopniu zmniejszyło się obdłużenie przedsiębiorców.

W Polsce panował pogląd, że życie gospodarcze gwałtownie potrzebuje kredytu; ten pogląd był mocno przesadzony. Należy zwrócić uwagę, że długi przemysłu w markach, rublach i koronach uległy kolosalnej redukcji; wprawdzie przemysł stracił wiele na swych należnościach w tych walutach, w szczególności na należnościach rublowych w Rosji; należy jednak również uwzględnić, że w okresie inflacyjnym kredyty rządowe były poważnem subsydjum dla przemysłu. Słusznie pisze Bank Polski w sprawozdaniu z r. 1924: „Polityka inflacyjna była jednym ze sposobów dostarczenia przemysłowi środków, potrzebnych nietylko dla utrzymania istniejących warsztatów w ruchu, lecz przedewszystkiem dla odbudowy zniszczonych przedsiębiorstw; druk papierowych pieniędzy, będąc źródłem bezpośredniego dochodu dla skarbu państwa oraz umożliwiając znaczne subsydjowanie przemysłu"...

„Dzięki tym sprzyjającym okolicznościom i opiece państwa przemysł polski w stosunkowo krótkim czasie zdołał w znacznej mierze odbudować się i okrzepnąć na tyle, by po nasyceniu rynku wewnętrznego rozpocząć zdobywanie zagranicznych rynków zbytu. Również i to zadanie przemysł miał ułatwione przez warunki inflacyjne, które, umożliwiając subsydjowanie przemysłu w postaci niezwaloryzowanych kredytów rządowych oraz utrzymując na niskim poziomie wszelkie świadczenia i opłaty na rzecz państwa, przyczyniły się do utrzymywania cen (kosztów utrzymania i kosztów produkcji) wewnątrz kraju na poziomie niższym od zagranicy". Wprawdzie dodaje Bank Polski, że „ku końcowi 1923 r. pomyślne konjunktury inflacyjne zaczęły ustawać. Wzmagające się wciąż tempo deprecjacji marki wywołało konieczność opierania kalkulacji handlowej na wa-

lucie stałej i spowodowało podnoszenie cen do poziomu, a nawet nieraz ponad poziom cen światowych, co utrudniało niezmiernie produkcję i zbyt naszych wyrobów, szczególnie na rynkach zagranicznych. Wówczas już zapoczątkowało się przesilenie w naszym przemyśle".

Przedsiębiorstwa polskie w okresie inflacyjnym wcale nieźle się odbudowały; być może nie dysponowały one kapitałem obrotowym w postaci gotówki i rachunków bieżących w obcych walutach, lecz miały napewno pewien, chociażby niewielki, kapitał obrotowy w postaci surowców i składu towarów. Przemysł polski cierpiał raczej na brak zbytu, niż na brak kredytu; przemysł zrozumiał to parę lat później, wypowiadając pogląd, że raczej odczuwa brak zbytu, niż cierpi na brak kredytu. Ten stan rzeczy nie był dobrze rozumiany. Bank Polski w sprawozdaniu z 1924 r. pisze: warsztaty gospodarcze we wszystkich gałęziach wytwórczości krajowej odczuwają dotkliwy brak kapitałów obrotowych, które w małych tylko rozmiarach mogą im być dostarczone przez prywatne banki. W takich warunkach cały prawie ciężar zapotrzebowania kredytowego spada na Bank Polski, który z natury swej nie może dostarczać przedsiębiorstwom kredytu w takiej formie, w jakiej go w obecnym okresie zwykle najbardziej potrzebują, t. j. kredytu inwestycyjnego i dłuższego, musi natomiast ograniczyć się do tych kredytów, które mogą służyć za pokrycie wypuszczonych biletów, a zatem do dyskonta krótkoterminowych weksli, powstałych z dokonanych obrotów gospodarczych. Tymczasem zdarzają się coraz częściej wypadki, iż właśnie firmy, odczuwające najbardziej brak kredytu, nie rozporządzają odpowiednim materjałem wekslowym, nadającym się do portfelu Banku Polskiego. Ponadto podkreślić należy, że czasy ostatnie osłabiły w licznych wypadkach zdolność kredytową i odpowiedzialność materjalną przedsiębiorstw, skutkiem czego działalność kredytowa banku emisyjnego musi być wyjątkowo ostrożna.

W sprawozdaniu z 1925 r. Bank Polski pisze: „silny nacisk ze strony sfer przemysłowych na banki o udzielenie kredytu oraz znaczna wysokość stopy procentowej skłoniły banki do liberalnej polityki kredytowej". A trochę dalej Bank Polski pisze: „wszystkie bez wyjątku gałęzie gospodarstwa narodowego odczuwały bardzo silnie potrzebę dopływu nowych kapitałów i to nietylko obrotowych, lecz w większym jeszcze stopniu kredytu długoterminowego inwestycyjnego".

Z tego wynika, że przemysł inwestował się przy pomocy zaciąganych na wysoki procent kredytów. Bank Polski w sprawozdaniu z 1928 r. pisze: „Ponieważ długoterminowe kredyty na cele in-

westycyjne są nadal bardzo poszukiwane, nie można było uniknąć zamiany części kapitałów obrotowych na średnio- i długoterminowe inwestycje. Niedogodności, jakie się z tem wiążą, nie dały się jednak odczuć dotkliwiej, a w miarę dalszych postępów kapitalizacji znikną zapewne całkowicie" (wiara w prosperity).

Czytając ten ustęp, zaczyna się tracić wiarę w możność trafnego przewidywania przyszłości; po załamaniu się złotego w 1925 r., po skargach na brak dobrego materjału wekslowego Bank Polski uważa, że udzielanie przez banki kredytów inwestycyjnych nie odbiło się na nich dotkliwie i w 1929 r. (sprawozdanie z roku 1928 jest pisane w roku 1929) Bank Polski wierzy, że można udzielać bezkarnie kredytów inwestycyjnych w okolicznościach, w których życie gospodarcze nie wytwarza dobrego materjału wekslowego.

Nic dziwnego, że pogląd o potrzebie wydatnego i przyśpieszonego udzielania kredytów życiu gospodarczemu doprowadził do wniosku, że należy jak najszybciej dążyć do powiększenia sumy wkładów i rachunków bieżących w bankach krótkoterminowych; w kraju znajdowało się zapewne nie mniej niż 100 miljonów dolarów w obcych walutach; postanowiono ściągnąć je do banków krótkoterminowych przy pomocy wysokich procentów.

Wierzono w zbawienie przez kredyt, w racjonalizację, modernizację, amerykanizację urządzeń wytwórczych. Sądzono, że przedsiębiorcy będą w stanie wywiązywać się z zaciągniętych na wysoki procent zobowiązań. Tak np. P. K. O. pobierała jeszcze niedawno od jednego z banków spółdzielczych — 9½% rocznie.

Zapomniano o tem, że sprawdzianem wartości tranzakcyj kredytowych jest przedewszystkiem zdobyte w podobnych warunkach doświadczenie; udzielanie kredytów wymaga pewnego konserwatyzmu; jeżeli dłużnik kredyty spłaca, to stopniowo udziela mu się kredytów większych. W pierwszym okresie po zakończeniu inflacji sądzono, że dłużnik będzie spłacał długi w złotych, tak samo jak je spłacał w markach polskich; oczywiście popełniono błąd.

Aparat kredytowy zaczął przyciągać wkłady, płacąc od nich bardzo wysokie procenty, co w konsekwencji zmusiło do udzielania pożyczek na jeszcze wyższy procent; był to okres orgji wysokich procentów. Gwałtowny zastrzyk kredytów na wysoki procent sprawił, że gospodarstwo polskie przeszło w latach 1924 i 1925 końską kurację, zakończoną spadkiem złotego polskiego.

Ten rozpęd kredytowy odbywał się w panującej na całym świecie atmosferze wiary w zbawienie przez kredyt, w nieskończony postęp produkcji, spożycia i t. p.; niemal zupełnie zapomniano o cyklach gospodarczych.

§ 3. Konwersja należności powstałych przed wprowadzeniem złotego.

Ogólne zasady konwersji należności i zobowiązań, wystawionych przed wprowadzeniem złotego, były wyłożone w części I, rozdz. VIII, § 3.

W części I, rozdz. VIII, § 1 wypowiedzieliśmy pogląd, że Polska znajduje się wciąż w stanie konwersyjnym.

Rozporządzenie z dnia 24 października 1934 r. (Dz. U. nr. 96) porusza sprawę, która, zdawało się, była już definitywnie załatwiona w 1924 r.; na mocy tego rozporządzenia należności z wszelkiego rodzaju rachunków bieżących i wkłady obywateli polskich, złożone przed dniem 1 stycznia 1919 r. w b. rosyjskich i ukraińskich oddziałach banków polskich, przerachowuje się parokrotnie niżej, niż to było przewidziane w odnośnych rozporządzeniach z 1924 r.

Oddziały w Rosji miał tylko jeden z banków warszawskich, a zatem to rozporządzenie zostało wydane ze względu na interesy jednego banku. W tomie I, część IV, rozdz. V, § 2 spotkaliśmy się z przypadkiem wydania rozporządzenia, które miało na celu zwolnienie od podatku majątkowego jednego przedsiębiorstwa; wprawdzie z dobrodziejstw tego rozporządzenia skorzystało wkrótce potem drugie przedsiębiorstwo, ale wtedy uchylono wydane rozporządzenie z tem, że prawa do ulg już nabyte zachowują nadal swoją moc.

Trudno uniknąć wrażenia, że nie jest wskazaną ingerencja ustawodawcy w celu uregulowania rozrachunków jednego banku z niewielką ilością wkładców.

Widać stąd, jak przewleka się okres konwersyjny; nigdy nie można powiedzieć, że okres konwersyjny już się zakończył.

ROZDZIAŁ IV.

P. K. O.

§ 1. P. K. O. jako instytucja kredytu krótkoterminowego.

W części II, rozdz. II zajmowaliśmy się opisem P. K. O. jako instytucji oszczędnościowej.

P. K. O. jest instytucją, przyjmującą t. zw. wkłady czekowe; są to w gruncie rzeczy rachunki bieżące, mające zawsze salda kredytowe; właściciele tych wkładów są to zwykle osoby, biorące udział w życiu gospodarczem i otwierające sobie w P. K. O. wkłady czekowe dla uskuteczniania obrotów gospodarczych; sądzimy, że najlepiej byłoby je nazwać rachunkami bieżącemi.

Najważniejszą czynnością, dokonywaną przez P. K. O. w charakterze instytucji kredytu krótkoterminowego, jest obrót czekowy.

P. K. O. uprawia niewiele operacyj czynnych; wymienimy ważniejsze z nich w niniejszym rozdziale.

P. K. O. przez pewien czas trudniła się udzielaniem kredytu lokalnym instytucjom kredytowym; ta sprawa będzie omówiona w części V, rozdz. II, § 9.

§ 2. Wkłady czekowe i obrót czekowy.

Wkłady (rachunki) czekowe są otwierane dla uskuteczniania wypłat i otrzymywania wpłat. Rachunki czekowe i obrót na nich są wykładnikiem obrotów gospodarczych i ich charakteru.

O dynamice obrotów w dziale wkładów oszczędnościowych mówiliśmy w części II, rozdz. II, § 4.

Przez szybkość obrotów na wkładach czekowych rozumie się stosunek obrotu rocznego do stanu wkładu czekowego na dany dzień.

Przy wyciąganiu wniosków z danych o szybkości obrotu czekowego należy być niezmiernie ostrożnym. W okresie dobrej konjunktury

obroty na rachunkach bieżących są szybsze i większe, niż w okresie złej konjunktury; w okresie złej konjunktury, przedsiębiorca, cierpiący na brak środków obrotowych, redukuje niekiedy stan rachunku bieżącego i intensywnie go wyzyskuje; poprostu mówiąc, jeżeli ktoś wpłaci na jego rachunek bieżący jakąś sumę we wtorek, to przedsiębiorca już nazajutrz, w środę, daje zlecenie przekazanie tej sumy na rachunek klienta, czekającego od tygodnia na zapłatę. Niekiedy w okresie złej konjunktury przedsiębiorca ma więcej niezaangażowanych wolnych środków, niż w okresie dobrej konjunktury i wskutek tego szybkość obrotów na jego rachunku bieżącym będzie mniejsza. Ponieważ w Polsce przedsiębiorca naogół operuje niewielkiemi własnemi środkami, to w czasie złej konjunktury rachunek bieżący jest intensywniej wyzyskiwany; w W. Brytanji i we Francji w okresie złej konjunktury szybkość obrotów na rachunkach bieżących się zmniejsza.

Przy obliczaniu szybkości obrotów na rachunkach bieżących trzeba brać stosunek obrotów do przeciętnego stanu rachunku bieżącego; stan rachunku bieżącego zmienia się z dnia na dzień; w P. K. O. najmniejszy stan przypada na soboty, gdyż wtedy przedsiębiorcy ściągają znaczne sumy na wypłaty płac robotnikom, maleje w środy, gdyż w środy również mają miejsce wypłaty płac, największy jest we wtorki i piątki; pierwszy dzień miesiąca jest dniem intensywnych wpłat i wypłat.

Zagadnienie szybkości obrotów niezmiernie interesuje ekonomistów. Doszedłem do wniosku, że w Polsce jedynie dane P. K. O. są miarodajne i pozwalają na wyciągnięcie pewnych wniosków. W bankach kredytu krótkoterminowego ilość uczestników obrotu czekowego jest niewielka; zwykle na większy bank przypada ich kilka tysięcy; liczba uczestników obrotu czekowego w P. K. O. wynosi przeszło 70 tys.; w bankach kredytu krótkoterminowego w zależności od gałęzi przemysłu obroty na rachunkach bieżących są różne w poszczególnych okresach. W bankach krótkoterminowych rachunki bieżące mają czasami salda debetowe, czasami salda kredytowe, zaś w P. K. O. mają zawsze salda kredytowe. Przy saldach debetowych w bankach krótkoterminowych przeciętny stan rachunku bieżącego jest niezmiernie niski i często oscyluje około zera, gdyż salda debetowe i kredytowe się kompensują; przeważnie nawet salda debetowe są większe niż kredytowe. Wskutek tego szybkość obrotów na rachunkach bieżących w bankach prywatnych wypada wyższa, niż w P. K. O. W P. K. O. szybkość obrotów, a zatem stosunek obrotów do stanu rachunków bieżących, wynosi około 130; w bankach kredytu krótkoterminowego waha się od 100 do 1.000; niekiedy, w jednym i tym

samym banku, w latach o podobnym przebiegu konjunkturalnym, szybkość wynosi w jednym roku — 200, w innym — 500. Przy niewielkiej ilości uczestników momenty przypadkowe, sezonowe, rodzaj przemysłu, z jakim pracuje bank prywatny, mają olbrzymi wpływ na szybkość obrotów; zrezygnowałem zatem z przytaczania obliczeń, dotyczących szybkości obrotów w paru bankach warszawskich, podających te dane; do nich należą Bank Dyskontowy i Bank Zachodni. Tem większe znaczenie mają dane P. K. O.

Przytaczamy zestawioną w wydziale statystycznym P. K. O. tablicę, przyczem zaznaczamy, że przeciętny stan wkładów czekowych został wyprowadzony w ten sposób, że podsumowano stan rachunków w ciągu dużej ilości dni i podzielono go przez ilość dni.

Ogólny obrót czekowy w P. K. O.
w miljonach złotych.

Rok	Wpłaty czekowe	Wypłaty czekowe	Obrót roczny	Stan na kontach na koniec roku	Przeciętny stan na kontach w roku	Szybkość obrotów czekowych w stosunku do stanów na ultimo roku	stanów przeciętnych
1925	3.716	3.701	7.417	52	48	142	152
1926	5.331	5.279	10.610	104	64	102	163
1927	7.985	7.956	15.941	133	118	120	134
1928	10.666	10.606	21.273	193	155	110	137
1929	12.012	11.995	24.007	210	186	114	129
1930	11.914	11.947	23.862	177	190	134	125
1931	11.311	11.311	22.623	177	183	127	123
1932	10.895	10.895	21.791	177	175	122	124
1933	12.643	12.614	25.258	206	181	122	139

Widzimy stąd, że średnio biorąc, suma, znajdująca się na rachunku czekowym, jest w ciągu niespełna tygodnia całkowicie podejmowana i całkowicie wpłacana; innemi słowy, jeżeli właściciel wkładu czekowego ma na nim 1.000 zł, to w ciągu tygodnia podejmuje z niego 1.000 zł i na jego rachunek czekowy jego klienci lub on sam wpłaca 1.000 zł.

Sumy wpłat i wypłat wzajemnie się równoważą. Bardzo często następują przelewy z jednego rachunku czekowego w P. K. O. na inny rachunek w P. K. O. Oprócz tego właściciele kont czekowych w P. K. O. wydają zlecenia przekazów do innych instytucyj kredytowych, zarówno w kraju jak zagranicą.

Obrót na rachunkach czekowych dokonywa się przy pomocy 1) wpłat i wypłat gotówkowych, 2) przy pomocy przelewu z jednych rachunków czekowych na inne.

Stosunek obrotu bezgotówkowego do całego obrotu czekowego P. K. O. wynosił:

1924 r.	— 52,7
1925 r.	— 53,8
1926 r.	— 56,6
1927 r.	— 59,2
1928 r.	— 61,2
1929 r.	— 61,1
1930 r.	— 62,6
1931 r.	— 65,6
1932 r.	— 67,6
1933 r.	— 73,2

Tablica ta wskazuje, że korzystanie z przelewów czekowych stopniowo wciąż wzrasta, co wynika stąd, że obyczaje płatnicze ulegają zawsze zmianom stopniowym i powolnym; w P. K. O. obrót bezgotówkowy jest daleko intensywniejszy, niż w bankach kredytu krótkoterminowego.

Instytucja kredytowa ma zatem możność zdania sobie sprawy z konsystencji rachunków bieżących, to znaczy z tego, jakie sumy będą potrzebne w banknotach dla zadośćuczynienia dyspozycjom właścicieli rachunków bieżących.

Gdyby P. K. O. udzieliła przedsiębiorcy pożyczki na zastaw walorów i gdyby przedsiębiorca ulokował otrzymaną sumę na rachunku czekowym w P. K. O., to istniałoby znaczne prawdopodobieństwo, że z rachunku czekowego nie będzie podjęte w gotówce więcej, niż 30% całej sumy. Widzimy więc, czem kierują się banki krótkoterminowe, udzielając kredytów i wytwarzając rachunki bieżące; w celu utrzymywania się krok w krok z rynkiem tranzakcyj gotówkowych zmuszone są do przewidywania, jaką konsystencję może mieć otworzony kredytobiorcy rachunek bieżący, ile z niego jego właściciel podejmie w gotówce, a ile przeleje na inne rachunki bieżące (patrz cz. IV, rozdz. I, § 3).

Czasami zachodzą bardzo duże wahania na rachunkach czekowych, wynoszące nieraz kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt miljonów złotych, tak np. w ciągu sześciu dni w końcu kwietnia 1929 r. ubytek wyniósł 40 milj. zł; naogół w drugiej połowie każdego roku obrót czekowy stale wzrasta, co idzie w parze z ożywieniem rozrachunków gospodarczych w końcowych miesiącach roku.

Z obrotu czekowego w P. K. O. w głównej mierze korzystają sfery handlowe i przemysłowe, potem zaś instytucje finansowe i państwowe, wolne zawody, urzędnicy i wojskowi; klientela czekowa w P. K. O. uskutecznia liczne obroty na niewielkie sumy; pod tym względem obrót czekowy w P. K. O. bardzo się różni od obrotu na rachunkach żyrowych w Banku Polskim; klientela Banku Polskiego jest kilkanaście razy mniej liczna, niż w P. K. O., lecz ogólna suma obrotów na rachunkach żyrowych w Banku Polskim jest prawie dwa razy większa, niż suma obrotów czekowych w P. K. O. (patrz cz. IV, rozdz. X, § 1).

Oprócz centrali prowadzą rachunki czekowe oddziały w Katowicach, Krakowie, Lwowie i Poznaniu.

Mam przed sobą podobne obliczenia, zrobione dla oddziału w Katowicach, w Krakowie, w Poznaniu i dla centrali w Warszawie; występują czasami znaczne różnice w szybkości obrotów; niekiedy urząd, np. województwo, trzyma przez parę miesięcy znaczniejszą sumę bez ruchu na wkładzie czekowym w P. K. O., co wpływa na zmniejszenie szybkości obrotów na wkładach czekowych w odnośnym oddziale.

Większość kont czekowych przypada na centralę, mianowicie w roku 1933 przypadło na Warszawę 61% liczby kont czekowych i 72% ogólnego stanu rachunków czekowych.

Czynności manipulacyjne P. K. O. opierają się w dużej mierze na sieci urzędów pocztowych, które przyjmują na rzecz P. K. O. wpłaty i uskuteczniają wypłaty przekazów w obrocie czekowym i oszczędnościowym. Z ogólnego obrotu czekowego przypada na urzędy pocztowe około 20%. Z obliczeń, zestawionych na podstawie danych z r. 1926, okazuje się, że wysokość 70% wpłat i wypłat, dokonanych w urzędach pocztowych, nie przekracza zł 100.

Suma dokonanych wpłat przez urzędy pocztowe jest znacznie większa niż suma dokonanych wypłat:

w miljardach zł

	wpłaty	wypłaty
1928 r. —	4,8	0,6
1929 r. —	5,4	0,7
1930 r. —	5,3	0,8
1931 r. —	4,7	0,8
1932 r. —	4,0	0,7
1933 r. —	3,9	0,6

Jest to zupełnie zrozumiałe, gdyż szereg drobnych wpłat publiczność uskutecznia przez urzędy pocztowe; z tego wynika, że funkcjonowanie urzędów pocztowych nie wymaga większej ilości, gotówki, gdyż wpłaty stale przewyższają parokrotnie wypłaty.

* * *

P. K. O. zawiązała stosunki z zagranicznemi instytucjami kredytowemi i uskutecznia przekazy zagraniczne.

§ 3. Działalność czynna P. K. O.

W czerwcu 1929 r. zaprowadzony został nowy dział interesów kredytowych, mianowicie skup pierwszorzędnego materjału wekslowego; P. K. O. skupuje weksle co najwyżej trzy miesięczne i posiadające żyro najpoważniejszych banków polskich; z kredytu w formie skupu weksli korzysta jedynie ograniczona ilość pierwszorzędnych banków (m. in. Centralna Kasa Spółek Rolniczych).

W 1930 r. P. K. O. zaprowadziła nowy dział interesów czynnych, mianowicie skup akceptów bankowych; odbywa się on za pośrednictwem Banku Polskiego, który skupuje je dla P. K. O.; stopa procentowa, pobierana przez P. K. O. przy skupie akceptów, wynosi ćwierć procentu mniej od stopy dyskontowej Banku Polskiego.

W ten sposób P. K. O. stara się zachowywać tak, jakgdyby w Polsce istniał otwarty rynek pieniężny; jak wiemy z części IV, rozdz. I, § 7, w Polsce niema otwartego rynku pieniężnego.

* * *

Poważnym odcinkiem działalności instytucyj kredytu krótkoterminowego jest sprzedaż i nabywanie papierów wartościowych; wynika to stąd, że nabywcami walorów są osoby, dysponujące wkładami lub rachunkami bieżącemi, zaś sprzedawcami walorów — przeważnie osoby, chcące sobie wytworzyć lub powiększyć rachunek wkładowy lub czekowy. Z tego powodu możemy uważać, że tranzakcje sprzedaży walorów należą do zakresu czynności instytucyj kredytu krótkoterminowego.

Emitenci w przypadku emisji walorów uciekają się do pomocy instytucyj kredytu krótkoterminowego; tak np. państwo przy emisji pożyczki państwowej odwołuje się czasami do pomocy banków kredytu krótkoterminowego.

Ze sprawozdania P. K. O. z 1927 r. dowiadujemy się, że z portfelu papierów procentowych udało się sprzedać w całości 5%-ową pożyczkę dolarową i znaczną ilość 10%-wej pożyczki kolejowej; obydwa te papiery zaczęły być poszukiwane na rynku wewnętrznym, należało je więc temu rynkowi odstąpić, gdyż P. K. O. słusznie uważa, że najlepszem rozmieszczeniem pożyczek państwowych jest właśnie oddanie ich najszerszemu gronu obywateli państwa; za uzyskane z tego źródła pieniądze nabyła P. K. O. papiery procentowe, dla których na rynku wewnętrznym niema jeszcze silniejszego pokupu.

W sprawozdaniu z 1928 r. P. K. O. zaznacza, że posiadając znaczny portfel papierów wartościowych, może regulować ich kurs i przeciwdziałać skutecznie nadmiernym wahaniom, a jednocześnie posiada możność rozprowadzania ich wśród szerokich warstw ludności.

P. K. O. przeprowadziła gestję 4%-wej premjowej pożyczki inwestycyjnej i I-szej serji premjowej pożyczki budowlanej i w celu dokonania tej gestji zorganizowała syndykat gwarancyjny banków oraz syndykat sprzedaży. Pożyczki były całkowicie rozmieszczone.

P. K. O. powinna zachęcać wkładców do nabywania papierów wartościowych; personel P. K. O. powinien być pod tym względem szkolony; być może, że byłoby wskazane i opłaciło się na przyszłość, gdyby P. K. O. sprzedawała posiadane w swym portfelu walory nawet po kursie niższym, niż ten, po którym P. K. O. je nabyła; byłyby to koszty popularyzacji papierów wartościowych.

P. K. O. udziela pożyczek lombardowych na zastaw papierów państwowych, komunalnych, hipotecznych i akcyj Banku Polskiego; suma pożyczek lombardowych jest niewielka i wyniosła w 1933 r. poniżej 9 milj. zł; ze sprawozdania z 1932 r. dowiadujemy się, że dążeniem P. K. O. przy udzielaniu tych kredytów jest ograniczenie jednostkowo większych pożyczek, celem umożliwienia większej liczbie klienteli korzystania z nich; to też mimo, że globalna suma tych pożyczek utrzymana jest na poziomie roku 1931, ilość udzielonych kredytów lombardowych wydatnie wzrosła.

Udzielanie pożyczek na zastaw walorów sprzyja nabywaniu ich przez publiczność; w wielu krajach zagranicznych zastaw walorów jest tranzakcją niezmiernie rozpowszechnioną; każdy posiadacz walorów wie o tem, że niemal zawsze na zastaw walorów może otrzymać pożyczkę; instytucje kredytowe i banki udzielają pożyczek na zastaw walorów, gdyż wiedzą, że niemal zawsze bez trudności mogą je sprzedać, a to dlatego, że publiczność je chętnie nabywa. Niewielki rozwój operacyj lombardowych w Polsce tłumaczy się obawą banków, że w wypadku niewywiązania się kredytobiorcy z zobo-

wiązań, trudno będzie sprzedać zabezpieczający pożyczkę lombardową walor, ponieważ publiczność ich naogół nie nabywa, zaś jedną z przyczyn, dla których publiczność walorów nie nabywa, jest to, że w razie potrzeby trudno jest je sprzedać albo zlombardować.

P. K. O. jest jedną z instytucyj, biorących udział w podtrzymywaniu wysokiego, reglamentowanego kursu emitowanych przez B. G. K. i P. B. R. papierów wartościowych; wyłożyliśmy nasz pogląd na tę sprawę w części IV, rozdz. I, § 7. Lepiej byłoby, gdyby P. K. O. udzielała w większych rozmiarach pożyczek na zastaw walorów; możność zlombardowania walorów przyczyniłaby się więcej do faktycznego podniesienia ich kursu, niż sztuczna interwencja giełdowa.

* * *

P. K. O. ma poważne lokaty na rachunkach czekowych w B. G. K. i P. B. R.; z drugiej strony B. G. K. i P. B. R. mają rachunki czekowe w P. K. O.

Gdyby P. K. O. składała środki w B. G. K. i P. B. R. w postaci wkładów terminowych lub z zamiarem pozostawienia ich przez dłuższy czas w B. G. K. i P. B. R., to wtedy takie wzajemne stosunki byłyby najzupełniej poprawne.

Można przecież sobie wyobrazić, że B. G. K. uzyska od P. K. O. lokatę w wysokości 30 milj. zł i ze swej strony złoży na rachunku czekowym w P. K. O. te 30 milj. zł. Wtedy płynność B. G. K. znacznie się podniesie, ale istotna wartość tej płynności zależy od tego, na jak długo i z jakim zamiarem P. K. O. złożyła środki w B. G. K.; jeżeli P. K. O. złoży 30 milj. zł w B. G. K. na 3 lata, a B. G. K. złoży te 30 milj. na rachunku czekowym w P. K. O., to nic nie można tej tranzakcji zarzucić.

Inaczej jednak wygląda sprawa, jeżeli P. K. O. składa na rachunku czekowym w B. G. K. 30 milj. zł, a B. G. K. składa 30 milj. zł na rachunku czekowym w P. K. O.; wyobraźmy sobie, że B. G. K. postanawia ściągnąć z rachunku czekowego w P. K. O. te 30 milj. zł, lecz wtedy nic nie chroni B. G. K. przed tem, że P. K. O. również ściągnie z rachunku czekowego w P. K. O. — 30 milj. zł; okaże się zatem, że 30 milj. zł, trzymane przez B. G. K. na rachunku bieżącym w P. K. O., są fikcją.

I dlatego takie wzajemne tranzakcje między instytucjami kredytowemi są dopuszczalne tylko wtedy, jeżeli charakter sum składanych przez jedną instytucję w drugiej jest inny, niż charakter sum składanych przez drugą instytucję w pierwszej.

Należy zauważyć, że polityka państwowa bardzo niechętnie i nieufnie traktuje takie powiązania koncernowe w przemyśle prywatnym.

* * *

Ze sprawozdania P. K. O. w 1927 r. dowiadujemy się, że P. K. O. miała oprocentowaną lokatę w Skarbie, a zatem w Funduszach Obrotowych Skarbu Państwa.

* * *

Ponadto P. K. O. uprawia czynności inkasa weksli, przyjmuje zlecenia giełdowe i depozyty.

§ 4. Kredyt udzielony przedsiębiorstwu państwowemu Polska Poczta, Telegraf i Telefon.

W sprawozdaniu Najwyższej Izby Kontroli Państwa z 1924 r. czytamy: „W razie braku gotówki dla zaspokojenia wszystkich, obarczaczających zarząd pocztowy wydatków, urzędy czerpią zasiłki kasowe nie z kas skarbowych, lecz na rachunek P. K. O., z którą zarząd pocztowy jest związany przez dokonywanie czynności kasowych, wynikających z jej obrotu czekowego i oszczędnościowego. W ten sposób powstaje zadłużenie urzędów pocztowych w P. K. O. Zadłużenie to wynosiło w końcu 1924 r. — 26,9 milj. zł. P. K. O. wystąpiła do Prezydjum Rady Ministrów i do Centralnej Dyrekcji Poczt i Telegrafu z zażaleniem na przetrzymywanie zbędnej gotówki i na nieodsyłanie jej na rachunek żyrowy w instytucji emisyjnej. Zarząd Pocztowy ustalił 12 kwietnia 1924 r., że zapas kasowy nie może przekraczać 10% przeciętnej sumy dziennych wypłat danego urzędu pocztowego, po potrąceniu odesłanych nadmiarów kasowych.

W grudniu 1933 r. przez urzędy pocztowe wypłacono 68,2 milj. zł; średnia wypłata dzienna wynosi zatem 2,3 milj. zł; zapas kasowy w wysokości 10% dziennych wypłat wynosi więc dla urzędów pocztowych 230 tys. zł".

Ponadto ze sprawozdania Najwyższej Izby Kontroli z 1924 r. dowiadujemy się, że kasy urzędów pocztowych wypłacały zaliczki zwrotne Generalnej Dyrekcji Poczt i Telegrafów.

W sprawozdaniu P. K. O. z 1926 r. czytamy, że urzędy pocztowe czerpią z rachunku P. K. O. w Banku Polskim potrzebne im zasiłki kasowe i że na ten rachunek odprowadzają swoje nadwyżki.

Maksymum zadłużenia urzędów pocztowych w P. K. O. wynosiło w roku 1926 — 35,8 milj. zł.

Jak wiemy z poprzedniego paragrafu, wpłaty do P. K. O. przez urzędy pocztowe parokrotnie przewyższają wypłaty, z czegoby wynikało, że urzędy pocztowe nie potrzebują na wypłaty poważniejszej ilości gotówki.

Należne P. K. O. od urzędów pocztowych sumy stale wzrastały do 1931 r., a potem zaczynają się zmniejszać; w bilansie P. K. O. były one księgowane w sposób najrozmaitszy.

Stan czynny.

Rok 1926

stała, nieoprocentowana pożyczka na kapitał obrotowy Zarządu Poczt	5,0 milj. zł
zmienna, oprocentowana należność	5,6 „ „
Razem	10,6 milj. zł.

Rok 1927

stała, nieoprocentowana pożyczka na kapitał obrotowy Zarządu Poczt	10,0 milj. zł
kredytowe saldo na rachunku urzędów pocztowych	3,7 „ „
Różnica debetowa	6,3 milj zł.

Rok 1928

stała, nieoprocentowana pożyczka na kapitał obrotowy Zarządu Poczt	10,0 milj. zł
saldo kredytowe na rachunku urzędów pocztowych	1,8 „ „
Różnica debetowa	8,2 milj. zł.

Rok 1929

stała, nieoprocentowana pożyczka na kapitał obrotowy Zarządu Poczt	10,0 milj. zł
saldo kredytowe zmieniło się na saldo debetowe, przyczem jest to wytłumaczone, w sposób zupełnie niezrozumiały, ulepszeniem techniki bilansowej	40,1 „ „
Razem	50,1 milj. zł.

Rok 1930

dotacja gotówkowa urzędów pocztowych na wypłaty P. K. O.	15,0 milj. zł
sumy wpłacone w urzędach pocztowych przez klientów P. K. O., których urzędy pocztowe jeszcze nie odprowadziły na rachunek czekowy w Banku Polskim	39,9 „ „
Razem . .	54,9 milj. zł

Rok 1931

dotacja gotówkowa urzędów pocztowych na wypłaty P. K. O.	15,0 milj. zł
sumy wpłacone w urzędach pocztowych przez klientów, których urzędy pocztowe jeszcze nie odprowadziły na rachunek czekowy P. K. O. w Banku Polskim	35,4 „ „
Razem . .	50,4 milj. zł

Rok 1932

dotacja gotówkowa urzędów pocztowych na wypłaty P. K. O.	15,0 milj. zł
sumy wpłacone w urzędach pocztowych przez klientów P. K. O., których urzędy pocztowe jeszcze nie odprowadziły na rachunek czekowy P. K. O. w Banku Polskim	31,6 „ „
Razem . .	46,6 milj. zł

Rok 1933

sumy wpłacone w urzędach pocztowych przez klientów P. K. O., których urzędy pocztowe jeszcze nie odprowadziły na rachunek czekowy P. K. O. w Banku Polskim; w sumie tej mieści się kwota 15 milj. zł, która w dawniejszych bilansach figurowała pod osobnym tytułem: dotacja gotówkowa urzędów pocztowych na wypłaty P. K. O.	45,0 milj. zł

Widzimy stąd, że urzędy pocztowe mają coraz większą ilość gotówki, pochodzącej z sum, wpłaconych przez klientów P. K. O., a nieodprowadzonych na rachunek czekowy P. K. O. w Banku Polskim.

Przyjrzyjmy się teraz, jak P. K. O. księguje w stanie biernym sumy nieprzekazane przez urzędy pocztowe adresatom.

Rok 1926

przekazy; są to sumy przekazane w ostatnich dniach roku przez klientów P. K. O., a niewypłacone jeszcze odbiorcom przez urzędy pocztowe, lub ściślej przekazy, co do których nie nadeszła jeszcze z urzędów pocztowych wiadomość, iż zostały wręczone adresatom .	20,8 milj. zł

Rok 1927

przekazy; wyjaśnienie, jak wyżej	28,6 milj. zł

Rok 1928

przekazy; jak wyżej	33,6 milj. zł

Rok 1929

przekazy, t. j. sumy, przekazane w ostatnich dniach roku 1929 przez klientów P. K. O., a niewypłacone jeszcze odbiorcom przez urzędy pocztowe, lub ściślej przekazy, co do których nie nadeszła jeszcze z urzędów pocztowych wiadomość, iż zostały doręczone adresatom, mniej przekazy „w drodze", t. j. takie, co do których w pierwszych dniach 1930 r. nadeszły awizacje, iż zostały wypłacone, które jednak w roku 1929 nie zostały skreślone z list przekazowych	33,3 milj. zł
wkłady w drodze; zjawienie się tej pozycji wytłumaczono ulepszeniem techniki bilansowej w sposób, nie dający się zrozumieć	43,6 milj. „
Razem . .	76,9 milj. zł

Rok 1930

przekazy; wyjaśnienie jak wyżej	38,4 milj. zł
wkłady w drodze	35,0 „ „
Razem . .	73,4 milj. zł

Rok 1931

przekazy; jak wyżej	40,9 milj. zł
wkłady w drodze	29,5 „ „
Razem . .	70,4 milj. zł

Rok 1932

przekazy; jak wyżej		23,8 milj. zł
wkłady w drodze		24,1 „ „
	Razem	47,9 milj. zł.

Rok 1933

przekazy; jak wyżej		16,4 milj. zł
wkłady w drodze		30,0 „ „
	Razem	46,4 milj. zł.

Jak widać z powyższych zestawień, wprowadzono w 1929 r. pozycję „wkłady w drodze", w celu uzasadnienia wzrostu sum, nieodprowadzonych przez urzędy pocztowe do P. K. O.

Wpłaty do urzędów pocztowych parokrotnie przewyższają wypłaty, a zatem z wpłat urzędy pocztowe otrzymują środki, potrzebne na wypłaty. Zapas kasowy urzędów pocztowych według zasad, ustalonych przez Zarząd Pocztowy dnia 12 kwietnia 1924 r., powinien wynosić 230 tys. zł. Jasne jest, że te kilkadziesiąt miljonów wcale efektywnie nie leżą w urzędach pocztowych, lecz są pożyczką, udzieloną przez P. K. O. przedsiębiorstwu państwowemu pocztowo-telegraficznemu.

Pomiędzy P. K. O. a Pocztą były tarcia z tego powodu, że P. K. O. księgowała sobie procenty od tych kredytów; P. K. O. ustąpiła i pożyczka stała się bezprocentową.

Należne P. K. O. od urzędów sumy stale wzrastały do 1931 r., a potem ulegają zmniejszeniu. Zaciągnięta przez przedsiębiorstwo P. P. T. i T. w P. K. O. pożyczka zaczyna być spłacana bonami skarbowemi. Jest to też jedno ze źródeł „zdrowego" zapotrzebowania na bony skarbowe (patrz część I, rozdz. III, § 2).

Od bonów skarbowych P. K. O. pobiera już procent; w ten sposób nadano bardziej właściwą formę obdłużeniu Skarbu Państwa w P. K O.

ROZDZIAŁ V.

P. B. R. JAKO INSTYTUCJA KREDYTU KRÓTKOTERMINOWEGO.

P. B. R. udziela kredytów krótkoterminowych przeważnie za pośrednictwem instytucyj lokalnych; ten odcinek działalności P. B. R. będzie rozpatrzony w części V, rozdz. II, § 7.

W tem miejscu zajmiemy się innemi stronami działalności P. B. R.

P. B. R. ma wkłady i rachunki bieżące instytucyj państwowych i publicznych i niewiele wkładów osób prywatnych.

P. B. R. korzysta z redyskonta w Banku Polskim; w części są to weksle otrzymane przez P. B. R. od lokalnych instytucyj kredytowych, jak K. K. O. i spółdzielnie kredytowe (patrz część V), w części są to żyrowane przez P. B. R. weksle przedsiębiorstw państwowych. W sprawozdaniu P. B. R. z 1933 r. czytamy, że redyskonto na akcje zlecone wzrosło z 22,8 milj. zł na 57,9 milj. zł. P. B. R. żyrował weksle monopolom państwowym, raz zażyrował weksel Monopolu Tytoniowego na 10 milj. zł i Monopolu Spirytusowego na 3 milj. zł. Oczywiście, że takich wypadków było więcej, skoro redyskonto na akcje zlecone osiągnęło w końcu 1933 r. wysokość 57,9 milj. zł; dyskontowanie weksli przedsiębiorstw państwowych i monopoli państwowych powinno być uskuteczniane przez B. G. K., który jest i sam się nazywa bankiem koncernu przedsiębiorstw państwowych; przerzucanie takich czynności na P. B. R. pozwala B. G. K. wykazać zmniejszenie redyskonta w Banku Polskim.

W 1929 r. P. B. R. nawiązał kontakt z bankami zagranicznemi i rozporządzał 9-cio miesięcznemi kredytami zagranicznemi na ogólną sumę powyżej 6 milj. dolarów.

W 1930 r. P. B. R. korzystał z kredytu w jednym z największych banków londyńskich w wysokości 1,5 milj. funtów szterlingów.

W 1931 r. P. B. R. korzystał z kredytów zagranicznych w instytucjach kredytowych angielskich, francuskich i belgijskich w wysokości około 70 milj. zł.

W końcu 1933 r. P. B. R. był winien bankom angielskim 9,5 milj. zł.

Korzystanie przez P. B. R. z krótkoterminowych kredytów zagranicznych nie jest wskazane; kredyty te zostały wycofane w okresie, kiedy były daleko więcej potrzebne, niż w momencie ich zaciągania.

Jak już powiedzieliśmy, kredytów indywidualnych w trybie bezpośredniego stosunku P. B. R. udzielał niewiele; znaczniejszych kredytów P. B. R. udzielał bynajmniej nie drobnym rolnikom, lecz wielkiemu ziemiaństwu.

P. B. R., jak to zobaczymy w części V, rozdz. II, § 7, unikał bezpośrednich stosunków z drobnymi rolnikami i posługiwał się przy rozdziale kredytów pośrednictwem lokalnych instytucyj kredytowych; wśród kierownictwa P. B. R. w ostatnich czasach zaczyna się gruntować pogląd, że pośrednictwo instytucyj lokalnych jest zbyt kosztowne; powstaje zamiar wytworzenia przy pomocy oddziałów P. B. R. bezpośrednich stosunków przynajmniej z kredytobiorcami, zaciągającymi pożyczki powyżej 1.000 zł względnie 1.300 zł; byłby to nawrót do bezpośredniego kredytowania rolników.

Niejednokrotnie w naszej pracy krytykowaliśmy i będziemy jeszcze krytykować w części V stosowaną przez B. G. K. metodę uprawiania bezpośrednich stosunków z drobnymi kredytobiorcami; zalecana przez nas metoda unikania bezpośrednich stosunków z drobnymi kredytobiorcami, a posługiwania się pośrednictwem instytucyj lokalnych, ma też swoje ciemne strony; koszty pośrednictwa są wysokie i w tych warunkach powstaje zamiar bezpośredniego nawiązywania stosunków nawet z drobnymi kredytobiorcami. Zobaczymy wkrótce, jakie doświadczenia w tej dziedzinie zrobił Bank Polski (patrz cz. IV, rozdz. X).

ROZDZIAŁ VI.

B. G. K.

§ 1. B. G. K. jako instytucja kredytu krótkoterminowego.

Działalność B. G. K. jest podzielona na trzy działy; dział emisyjny obejmuje działalność B. G. K. w zakresie kredytu długoterminowego emisyjnego; dział operacyj ze Skarbem Państwa obejmuje administrowanie funduszami i lokatami skarbowemi, z których są udzielane pożyczki na pewne cele, jak np. na budowę domów; wreszcie dział handlowy obejmuje działalność B. G. K. jako instytucji kredytu krótkoterminowego. Sprawa udzielania kredytu krótkoterminowego związkom komunalnym będzie omówiona w części V, rozdz. III, § 9. Sprawa udzielanych przez B. G. K. pożyczek budowlanych, przybierających w pierwszej fazie ich udzielania postać pożyczek krótkoterminowych, była omówiona w części III, rozdz. V, § 7. Sprawa udzielania kredytu krótkoterminowego lokalnym instytucjom kredytowym będzie omówiona w części V, rozdz. II, § 8. W niniejszym rozdziale rozpatrzymy działalność B. G. K. jako instytucji kredytu krótkoterminowego na pozostałych odcinkach działalności.

§ 2. Wkłady i rachunki bieżące. Sprawa lokowania przez emitentów publicznych pozyskanych z emisji walorów środków.

Rachunki wkładowe i bieżące utrzymują w B. G. K. instytucje państwowe, instytucje ubezpieczeń społecznych, samorządy oraz instytucje i osoby prywatne.

Ciekawe jest, że wkładki oszczędnościowe w B. G. K. korzystają z gwarancji Skarbu Państwa (patrz część I, rozdz. VII, § 4). Jak wiadomo, wkłady oszczędnościowe w P. K. O. nie mają poręki Skarbu Państwa. W ten sposób B. G. K. jest jakby uprzywilejo-

wanym konkurentem P. K. O. na gruncie pozyskiwania wkładów oszczędnościowych. Dziwne jest, że bierna instytucja kredytowa, której głównem zadaniem jest zbieranie wkładów, nie ma poręki Skarbu Państwa dla wkładów, a ma ją B. G. K. Oczywiście, że nie jesteśmy rzecznikami udzielenia poręki wkładom w P. K. O., lecz zwolennikami odebrania poręki Skarbu wkładkom oszczędnościowym w B. G. K.; należy przystąpić do redukowania inflacji poręk.

Przez długi przeciąg czasu staliśmy na stanowisku, że środki instytucyj państwowych i publicznych powinny być składane w państwowych instytucjach kredytowych; zmuszeni jednak jesteśmy do zmiany tego stanowiska.

Jeżeli jakieś ciało publiczne emituje swoje obligacje, to odbywa się przesunięcie środków z rachunków bieżących i wkładowych subskrybentów w bankach prywatnych, K. K. O. i t. p. na rachunek bieżący emitenta; jeżeli emitentem jest ciało publiczne, które składa swe środki w banku państwowym, to wtedy banki prywatne, K. K. O. i t. p. zmuszone są do przekazywania odnośnych środków na rachunek bieżący emitenta w banku państwowym. Stąd wynika, że niekiedy ujawnia się niechętny stosunek niepaństwowych instytucyj kredytowych do emisji walorów; zjawia się pogląd, że walor jest konkurentem wkładów, że środki, złożone na rachunkach wkładowych i bieżących, odpływają z banków niepaństwowych i są zamieniane na walory (patrz część IV, rozdz. VIII, § 1). Ten pogląd jest oczywiście niesłuszny, gdyż przy emisji walorów, środki, znajdujące się na rachunkach bieżących i wkładowych subskrybentów, przesuwają się na rachunek bieżący emitenta, ale ze stanowiska poszczególnego banku, z którego odpływają środki na skutek zakupu walorów przez jego wkładców, emitowany walor staje się konkurentem wkładów.

Z tego powodu jest bardzo ważne, aby przy emisjach walorów pozostawiano subskrybowane środki w tych bankach, w których właściciele rachunków bieżących i wkładowych subskrybowali walory, wtedy w danym banku nastąpi tylko przesunięcie środków z rachunków bieżących i wkładowych subskrybentów na rachunek bieżący emitenta; w szczególności zaś, jeżeli emitent zadowala się niskim procentem od rachunku bieżącego i uskutecznia na nim obroty, to wtedy banki będą miały wszelkie motywy do popierania emisyj. Ciekawe jest, że w innych krajach banki prywatne niezmiernie lubią wszelkiego rodzaju emisje, m. in. emisje państwa i związków publicznych.

Przypuśćmy, że wkładcy jednego z większych banków warszawskich nabywają obligacyj m. Warszawy za 10 milj. zł. Przypuśćmy,

że m. Warszawa ma rachunek bieżący w B. G .K.; wtedy z naszego banku krótkoterminowego odpłynie 10 milj. zł do B. G. K.; suma wkładów i rachunków bieżących w banku krótkoterminowym zmniejszy się zatem o 10 milj. zł, a w B. G. K. zwiększy się o 10 milj. zł. Rzecz prosta, że wycofanie 10 milj. zł nie jest rzeczą przyjemną.

To też w krajach, mających doświadczenie bankowe, rząd przestrzega niekiedy, aby emitenci publiczni otwierali rachunki bieżące w tych bankach, których wkładcy subskrybują daną pożyczkę; nawet rząd rosyjski przed wojną w takich momentach pozostawiał na rachunkach bieżących w bankach warszawskich poważniejsze sumy w celu uniknięcia zawikłań przy przesuwaniu się środków z jednego banku do innego. Jak już wyjaśniliśmy w cz. IV, rozdz. I, § 3, banki muszą maszerować równolegle i krok w krok. Subskrypcja większej pożyczki publicznej może wytrącić poszczególne banki z marszu krok w krok; aby temu zapobiec, kierownicy państwowej polityki kredytowej wpływają na emitentów, aby pozostawiali w bankach krótkoterminowych mniej więcej te sumy, które są subskrybowane przez wkładców poszczególnych banków; stosowanie takiego zabiegu zachęca banki do popierania subskrypcji.

§ 3. Banki loro krajowe.

W B. G. K. krajowe banki utrzymują rachunki bieżące; stan ich wynosił w dniu 31 grudnia 1933 r. — 44,3 milj. zł.

Banki krótkoterminowe są w bardzo ścisłym i bliskim stosunku z Bankiem Polskim, który powinien mieć ciągły wgląd do ich polityki, a to dlatego, że Bank Polski jest dla nich źródłem kredytu w trybie redyskonta weksli. Jest powszechnie przyjęte, że banki krótkoterminowe rozporządzalne środki składają na rachunku żyrowym w Banku Polskim.

Jeżeli banki krótkoterminowe mają niezużyte środki płynne, to powinny poszukiwać dla siebie interesów czynnych. Tymczasem banki krótkoterminowe mogą składać na procent wolne środki w B. G. K., na skutek czego B. G. K. udziela kredytów tym kredytobiorcom, którym banki prywatne udzielenia kredytu odmawiają; ten fakt sprzyja pewnemu oryginalnemu podziałowi czynności pomiędzy bankami prywatnemi a B. G. K.; banki prywatne uskarżają się na brak dobrych weksli handlowych, powstrzymują się od dyskonta weksli niezbyt w ich przekonaniu dobrych, składają wolne środki w B. G. K., a przedsiębiorstwa, które nie mogą otrzymać kredytu w bankach prywatnych, zwracają się do B. G. K., który im kredytów udziela

poczęści dlatego, że dysponuje środkami, których banki prywatne nie chciały zużyć na udzielanie kredytów.

B. G. K. krzyżuje politykę Banku Polskiego, gdyż staje się poniekąd zbiornicą środków banków prywatnych.

Specjalnym wypadkiem jest otwieranie w B. G. K. przez banki krótkoterminowe rachunków bieżących w obcych walutach; jak wiadomo, Bank Polski przyjmuje rachunki żyrowe tylko w złotych polskich. Ostatecznie być może lepiej jest, że banki krótkoterminowe składają waluty w B. G. K., niż zagranicą; z tego jednak wynika, że w tej dziedzinie B. G. K. powinien być poddany kontroli Banku Polskiego, aby nie krzyżować jego polityki walutowej.

§ 4. Banki zagraniczne.

W pracy naszej p. t. Ośrodki Dyspozycji Gospodarczej, wydanej w 1929 r. znajdują się następujące ustępy:

,,Należy więc zastanowić się nad tem, czy B. G. K. ma prawo uważać udzielone mu przez banki zagraniczne kredyty za stałe i czy może liczyć zawsze na ich odnowienie. B. G. K. uważa, że udzielone mu kredyty mają charakter stały".

,,B. G. K. z rozbrajającą ufnością uważa za czynnik swej płynności nawet niewyzyskane redyskonto w bankach zagranicznych".

W 1930 r. zadłużenie B. G. K. w bankach zagranicznych przekraczało 50 milj. zł, w r. 1932 spadło do 2 milj. zł, a w 1933 r. znikło zupełnie. Widzimy więc, że B. G. K. otrzymywał kredyty zagraniczne w okresie dobrej konjunktury, a musiał je spłacać w okresie złej. Oczywiście, że B. G. K., jako instytucja państwowa, powinien był pospłacać swe zobowiązania zagraniczne, skoro zagranica zaczęła kredyty wycofywać.

Sprawę zadłużenia w bankach zagranicznych poruszyliśmy już w cz. IV, rozdz. I, § 12; wskazaliśmy na to, że niektóre banki zagraniczne pobierają od udzielonych bankom prywatnym kredytów — karne odsetki; zagraniczny kredytodawca, w szczególności zaś bank zagraniczny, powinien rozumieć, że nie można i nie wolno nagle i szybko z kraju dłużniczego wycofywać znaczniejszych sum; Ministerstwo Skarbu, musi się w jakiś sposób ustosunkować do tego niezmiernie ważnego zagadnienia. Ministerstwo Skarbu może się znaleźć w sytuacji, w której będzie musiało bronić banki krajowe przed wycofywaniem z nich kapitałów zagranicznych lub nawet, ze względów ogólno-gospodarczych, wpływać na zagranicznych kredytodawców, aby zaniechali kapryśnego i nieobliczalnego wycofywania środków krótkoterminowych z banków krajowych. Ale, rzecz prosta, w sto-

sunku do banku państwowego, Ministerstwo Skarbu musi zająć inne stanowisko, gdyż bank państwowy musi i powinien spłacać zobowiązania zagraniczne w każdej chwili, gdy tego od niego zagraniczni kredytodawcy zażądają, chociażby instytucja emisyjna była zmuszona do oddawania walut; w sprawozdaniu B. G. K. z 1931 r. czytamy: większe wykorzystanie redyskonta w drugiej połowie 1931 r. było podyktowane potrzebą przejściowego uzupełnienia środków obrotowych, uszczuplonych spłatą kredytów zagranicznych.

W pozycji banki loro zagraniczne znajdują się sumy, które banki zagraniczne z własnej inicjatywy składają w B. G. K.; są to sumy naogół niewielkie, ale dziwne wrażenie robi odskok w 1929 r.; przytaczamy wyciąg z bilansów B. G. K. na 31 grudnia w miljonach złotych:

	banki loro zagraniczne	banki nostro zagraniczne
1927 r.	6,2	33,8
1928 r.	2,8	17,9
1929 r.	38,2	14,7
1930 r.	3,1	51,3
1931 r.	4,2	19,1
1932 r.	5,6	1,8
1933 r.	3,5	—

Jeżeli banki zagraniczne złożyły nagle w 1929 r. tak znaczne sumy w B. G. K., to B. G. K. nie powinien był ich przyjmować. Wszak trzeba odzwyczajać kapitał zagraniczny od lokowania środków w Polsce za poręką Skarbu Państwa lub w bankach państwowych; kapitał zagraniczny zaczyna się przyzwyczajać do żądania poręki Skarbu Państwa i do udzielania kredytów przedewszystkiem bankom państwowym.

Być może jednak, że B. G. K. zawstydził się nadmiernego obdłużenia w bankach zagranicznych w pozycji nostro i przeniósł jego część na pozycję loro; nie mam, niestety, przed sobą miesięcznych bilansów z 1929 r., ale, o ile dobrze pamiętam, w ciągu jednego miesiąca spadło zadłużenie B. G. K. w pozycji nostro, a niemal o odpowiednią sumę zwiększyło się w pozycji loro.

Z rozbrajającą otwartością pisze B. G. K. w sprawozdaniu z 1929 r.: salda pozycji „banki“ wzrosły w 1929 r. o 38,7 milj. zł, wzrost ten dotyczy wyłącznie rachunków loro, które wzrosły o 47,1 milj. zł, z czego 35,3 milj. zł przypada na banki zagraniczne; w 1929 r. nastąpiło bowiem znaczne rozszerzenie stosunków B. G. K.

z zagranicą; dzięki temu sama centrala B. G. K. posiadała w 1929 r. kredytów, przyznanych przez banki amerykańskie, angielskie, szwajcarskie, holenderskie i francuskie na sumę około 112 milj. zł.

Czyżby banki zagraniczne, które przyznały kredyty Bankowi Gosp. Krajowego, lokowały udzielone pożyczki z własnej inicjatywy na rachunku loro; przecież istotą przyznanego kredytu jest, że korzysta z niego w miarę potrzeby kredytobiorca, a zatem księguje go w pozycji nostro w pasywach (patrz cz. IV, rozdz. VIII, § 2).

§ 5. Redyskonto w Banku Polskim.

W niektórych latach B. G. K. korzystał z redyskonta w Banku Polskim w znacznych rozmiarach. W ostatnich latach zobowiązania B. G. K. z tytułu redyskonta spadają. W 1933 r. stosunek redyskonta do portfelu wekslowego wahał się od 35% do 50%.

Ponieważ B. G. K. w znacznej mierze udziela kredytu przedsiębiorstwom państwowym, to w ten sposób Bank Polski za pośrednictwem B. G. K. udzielał kredytu przedsiębiorstwom i monopolom państwowym.

P. B. R. w sprawozdaniu z 1933 r. pisze, że zwiększyło się redyskonto na akcje zlecone; P. B. R. żyrował weksle monopoli państwowych i przedsiębiorstw państwowych.

Wciąganie P. B. R. do „redyskonta na akcje zlecone" zupełnie nie odpowiada charakterowi jego działalności; bankiem przedsiębiorstw państwowych jest przecież B. G. K.; jeżeli przedsiębiorstwa państwowe zmuszone są do dyskontowania wystawionych przez siebie weksli i potrzebne im jest żyro banku, gdyż Bank Polski dyskontuje weksle co najmniej z dwoma podpisami, to tej czynności powinien się był podjąć B. G. K.; wprawdzie wtedy bilans B. G. K. wykazywałby większe redyskonto w Banku Polskim, ale podział czynności pomiędzy dwoma bankami państwowemi byłby przeprowadzony bardziej prawidłowo.

Zespół banków państwowych jest nadmiernie rozbudowany, a ponadto nie przeprowadzono pomiędzy niemi logicznego podziału czynności; weksle przedsiębiorstw i monopoli państwowych żyruje niekiedy P. B. R. zamiast B. G. K., który jest bankiem koncernu przedsiębiorstw państwowych.

§ 6. Stosunek B. G. K. do przedsiębiorstw państwowych.

Państwo ma swe przedsiębiorstwa, które wymagają obsługi kredytowej. Zrozumiałe jest przeto, że musi istnieć bank państwowy, którego zadaniem jest obsługa przedsiębiorstw państwowych.

B. G. K. jest również dostawcą kredytu długoterminowego dla przedsiębiorstw przemysłowych; sprawa ta była omówiona w części III, rozdz. V, § 10 p. t. „Udzielanie przez B. G. K. pożyczek przemysłowych w obligacjach bankowych".

Stosunek B. G. K. z licznemi przedsiębiorstwami państwowemi jest stosunkiem koncernowym. Skoro przedsiębiorstwa państwowe korzystają z kredytu w B. G. K., to ten stosunek powinien być oparty na wyłączności i państwowe przedsiębiorstwa nie powinny w zasadzie bez aprobaty B. G. K. korzystać z kredytu w innych bankach.

Stosunek B. G. K. z przedsiębiorstwami państwowemi kształtuje się pod wpływem motywów gospodarczej polityki państwowej; bardzo często nadużywany jest argument o niezbędnej potrzebie rozszerzenia i powiększenia przedsiębiorstwa państwowego ze względów ogólnogospodarczych.

I w tej dziedzinie pożądane byłoby stworzenie pewnej przeciwstawności pomiędzy B. G. K. a przedsiębiorstwami państwowemi; rzecz prosta, że ostateczna decyzja należałaby do Ministerstwa Skarbu (patrz cz. I, rozdz. VI, § 1).

Trudno uniknąć wrażenia, że B. G. K. udzielał niekiedy zbyt dużo kredytów przedsiębiorstwom państwowym, nietyle pod naciskiem kierowników polityki państwowej, ile pod wpływem bezkrytycznego rozpędu inwestycyjnego.

§ 7. Udzielanie kredytu prywatnym przedsiębiorstwom.

W sprawozdaniu z 1928 r. B. G. K. pisze: „W szczególności ciężar finansowania zachwianych przedsiębiorstw prywatnych spadał na B. G. K., jako na instytucję finansową, powołaną do realizowania zadań państwa w zakresie odbudowy życia gospodarczego".

„Po przezwyciężeniu kryzysu placówki te w celu nadążenia za ogólnym postępem i zapewnienia sobie dalszego rozwoju zmuszone były do modernizacji swych zakładów i dostosowania swej wytwórczości do wzrastającego zapotrzebowania i większych wymogów rynku. Wymagało to nowych poważnych wkładów inwestycyjnych i obrotowych, które mogły być pokryte tylko długoterminowym kapitałem inwestycyjnym, pozyskanym na trwałą lokatę w przedsiębiorstwie. Znaczna część warsztatów musiała w tym celu zwiększyć kapitały własne przez podwyżkę kapitału akcyjnego. Nie wszystkie jednak przedsiębiorstwa znalazły potrzebne na ten cel środki na prywatnym rynku pieniężnym, wskutek czego część ich musi pozostać nadal pod opieką Banku Gosp. Krajowego, który udzielone poprzed-

nio kredyty zamieniał w pewną własność w przedsiębiorstwie aż do czasu, gdy kapitał prywatny na tyle okrzepnie, że będzie mógł przejąć te placówki gospodarcze".

„Jako wynik zatem konieczności ekonomicznej, podyktowanej względami na ogólny rozwój gospodarczy kraju, portfel akcyj i udziałów konsorcjalnych Banku wzrastał bardzo szybko, dochodząc w końcu 1926 r. do 5,7 milj. zł. wobec 1,1 milj. zł w dniu 31 grudnia 1925 r. Pozycja ta, głównie na skutek przeprowadzonej przez Bank w latach 1927 i 1928 sanacji licznych przedsiębiorstw, zwiększa się w ostatnich dwóch latach w dalszym ciągu bardzo poważnie do 20,1 milj. zł. na koniec 1927 r. oraz do 46,3 milj. zł na koniec 1928 r. Jak wynika z przytoczonej poniżej charakterystyki poszczególnych przedsiębiorstw koncernowych, Bank posiada w myśl nakreślonej powyżej linji rozwojowej w przeważającej części udziały w kapitale akcyjnym zakładów z dziedziny wytwórczości nawozów sztucznych i wytworów chemicznych, w dziale przemysłu metalurgicznego oraz w innych przedsiębiorstwach, w których państwo ze względów ogólno-gospodarczych lub polityczno-gospodarczych musiało sobie zabezpieczyć odpowiednie wpływy".

Następujące przedsiębiorstwa korzystały z kredytu w B. G. K.: S. A. Przemysł Chemiczny w Polsce, S. A. „Azot", Zakłady Chemiczne „Grodzisk", S. A. Stowarzyszenie Polskich Mechaników z Ameryki, Fabryka Obrabiarek „Pionier", Polskie Towarzystwo Akumulatorowe w Białej, „Starachowice", „Ursus", Fabryka Śmigieł, Wyrobów Drzewnych i Metalowych „Intégrale Chauvière W. Szomański i S-ka", Krajowe Towarzystwo Meljoracyjne, Polskie Zjednoczenie Rybaków Morskich, Gdański Monopol Tytoniowy, British and Polish Trade Bank w Gdańsku, Cukrownia „Przeworsk", a wreszcie znany z obrad Komisji Sejmowej — sławetny „Jarot".

B. G. K. staje się niekiedy narzędziem polityki państwowej na gruncie uprawianych przez nią zabiegów holdingowo-koncernowo-sekwestrowo-sanacyjnych (patrz część IV, rozdz. II, § 3).

Pod skrzydłami opiekuńczemi B. G. K. narodził się pomysł belgijskiego holdingu cementowego (patrz część I, rozdz. VII, § 17).

O „Starachowicach" pisze B. G. K.: „Dzięki tak wydatnej pomocy finansowej Banku „Starachowice" mogły przystąpić ze znacznym udziałem do nowoutworzonej spółki „Zjednoczone Elektrownie Okręgu Radomsko-Kieleckiego", mającej na celu dostarczanie zakładom tego rejonu energji elektrycznej, stanowiącej zatem jeden z najważniejszych czynników racjonalizacji i modernizacji produkcji przemysłowej w tym okręgu."

B. G. K. z konieczności udziela pożyczek przedsiębiorstwom zasekwestrowanym, jak np. Wspólnocie Interesów na Górnym Śląsku i Żyrardowowi; wysokość tych kredytów jest uważana przez B. G. K. za tajemnicę handlową; sądząc jednak z niezadowolenia wyższych urzędników Ministerstwa Skarbu, można przypuszczać, że te kredyty są dosyć pokaźne; oczywiście, wyposażone są one w gwarancję Skarbu Państwa.

Przedsiębiorstwa sanowane przechodzą na skutek nadmiernego obdłużenia w B. G. K. na własność koncernu państwowego; tak np. „Ursusa" włączono do Państwowych Zakładów Inżynierji.

„Azot" został sfuzjowany z „Mościcami".

Polskie Towarzystwo Akumulatorowe zostało zlikwidowane.

W sprawozdaniu z 1931 r. czytamy: „W stosunku do przedsiębiorstw koncernowych prowadził B. G. K. w dalszym ciągu akcję, rozpoczętą w latach poprzednich, a mającą na celu zmniejszenie swego zaangażowania w przedsiębiorstwach przemysłowych. W wyniku tej akcji sprzedał B. G. K. swe udziały w Fabryce Obrabiarek „Pionier" oraz w firmie Polskie Towarzystwo Akumulatorowe w Białej, ponadto przeprowadził cały szereg pertraktacyj w sprawie zbycia innych udziałów. Nadmienić tutaj należy, że rozporządzenie z dnia 31 grudnia 1930 r. znosi art. 11 dawnego dekretu o Banku Gospodarstwa Krajowego, który dawał B. G. K. możność angażowania się w nowe przedsiębiorstwa przemysłowe".

A zatem ustawodawca musiał powściągnąć bezkrytyczną ekspansję B. G. K.

W sprawozdaniu z 1933 r. B. G. K. pisze: „Jak zatem widać, B. G. K. realizuje konsekwentnie w dalszym ciągu swą politykę degażowania się z udziałów w przedsiębiorstwach przemysłowych".

B. G. K. wszystko robi celowo i konsekwentnie; w 1931 r. B. G. K. pisze: „Od września stan portfelu wekslowego ulegał stałemu zmniejszeniu; powstało ono wskutek c e l o w e j polityki kredytowej B. G. K., polegającej na ograniczaniu operacyj kredytowych w związku z malejącemi operacjami biernemi". Zwykle w takich wypadkach bank mówi, że brak wolnych środków nie pozwalał mu na udzielanie kredytów; B. G. K. konsekwentnie i celowo degażuje się z udzielania kredytów.

B. G. K. udzielał kredytów handlowi, popierał eksport, popierał import, udzielał swej poręki przedsiębiorstwom prywatnym na kredyty, otrzymywane przez nie zagranicą, udzielał kredytów akceptacyjnych, jak np. cukrownictwu, Kooperacji Rolnej i t. p.

W 1931 albo 1932 r. przemysł węglowy uzyskał w B. G. K. bezprocentową pożyczkę w wysokości 5 milj. zł w celu wybrnięcia

z niewielkich zresztą trudności, spowodowanych spadkiem funta szterlinga; jak wiadomo, przemysł węglowy miał z racji wywozu na rynki skandynawskie należności i kontrakty, opiewające na funty szterlingi; przemysł węglowy uzyskał pożyczkę na warunkach lepszych, bardziej ulgowych, niż drobni rolnicy po spadku cen płodów rolnych. Wprawdzie wkrótce potem B. G. K. pobrał pewne sumy z tytułu „administrowania" kredytem, udzielonym przemysłowi węglowemu.

B. G. K. uzyskiwał przeważnie dla udzielanych przez siebie gwarancyj — regwarancję Skarbu Państwa.

W 1925 r. z ogólnej sumy udzielonych przez B. G. K. gwarancyj przypada na gwarancje z regwarancją Skarbu Państwa około 95%, w 1927 r. — 69%. W 1930 r. nastąpiło duże przesunięcie gwarancyj i akceptów z grupy przemysłu do grupy przedsiębiorstw państwowych i koncernowych.

Od kilku lat B. G. K., oczywiście, znowu, jak zawsze, konsekwentnie i celowo wycofuje się z udzielania gwarancyj.

Jak łatwo można się domyślić, B. G. K. nie ma wielkich zysków z udzielania kredytów przedsiębiorstwom, których udziały musiał nabywać.

Jednem ze źródeł dochodów dla B. G. K. jest pobieranie opłat od administrowanych funduszów; tak np. w sprawozdaniu z 1931 r. czytamy: „Zyski B. G. K. zmniejszyły się na skutek obniżenia opłat, pobieranych przez B. G. K. z tytułu administrowania funduszami budowlanemi."

Nic dziwnego, że w tych warunkach B. G. K. jest gorącym orędownikiem niezniszczalności substancji administrowanych przez siebie funduszów państwowych. Każde skreślenie należności funduszów państwowych, choćby w wypadku najoczywistszej niewypłacalności dłużników, zmniejsza, pobieraną przez B. G. K. za manipulowanie środkami funduszów, prowizję; to też B. G. K. jest niekiedy zwolennikiem martwych, nieściągalnych kwot, gdyż może za ich administrację pobierać prowizję; tem samem jest niekiedy przeciwnikiem umarzania nieściągalnych pożyczek.

ROZDZIAŁ VII.

BANKI ZAŁOŻONE PRZEZ INNE INSTYTUCJE KREDYTOWE.

§ 1. Centralne instytucje nadrzędne spółdzielcze i komunalne.

W części V przedstawimy, że K. K. O., związki komunalne i spółdzielnie kredytowe tworzą centralne instytucje nadrzędne dla obsługi instytucyj lokalnych; takie centralne nadrzędne instytucje kredytowe mają w zasadzie za zadanie uprawianie stosunków z instytucjami kredytowemi, które je do życia powołały.

Okazuje się jednak, że te centralne instytucje rozszerzają zakres swej działalności; wynika to stąd, że niekiedy mają one wolne środki, których nie mogą ulokować wewnątrz zespołu, do którego należą; niekiedy też starają się one pozyskać środki dla zasilenia niemi zespołu, do którego należą.

W Niemczech banki komunalne i spółdzielcze, gdy miały wolne środki, brały udział w tranzakcjach otwartego rynku pieniężnego; w Polsce w tej roli występuje niekiedy P. K. O. (patrz część V, rozdz. IV, § 3).

Najbardziej wyspecjalizowane banki nie mogą się odseparować od całości aparatu kredytowego.

W Polsce banki komunalne i spółdzielcze starają się głównie o pozyskanie wkładów osób prywatnych.

§ 2. Dzielnicowe banki komunalne.

Działalnością dzielnicowych banków komunalnych w dziedzinie długoterminowego kredytu komunalnego zajmowaliśmy się w części III, rozdz. II, § 2 i cz. III, rozdz. V, § 9.

Działalnością dzielnicowych banków komunalnych na terenie kredytu krótkoterminowego w stosunkach z K. K. O. i związkami

komunalnemi zajmiemy się w części V, rozdz. II, § 8 i w części V, rozdz. III, § 9.

W niniejszym rozdziale rozpatrzymy działalność dzielnicowych banków komunalnych jako instytucyj, otrzymujących wkłady osób prywatnych i udzielających pożyczek osobom prywatnym.

Komunalny Bank Kredytowy w Poznaniu wyszczególnia z pośród właścicieli wkładów i sald kredytowych na rachunkach bieżących K. K. O., samorządy, instytucje ubezpieczeń społecznych i inne osoby; zapewne inne osoby są osobami prywatnemi; w takim razie w końcu 1932 r. na ogólną ilość wkładów i rachunków bieżących w wysokości 25,1 milj. zł przypada na osoby prywatne 17,7 milj. zł.

Z ogólnej sumy krótko-, średnio- i długoterminowych kredytów, udzielonych przez Komunalny Bank Kredytowy w Poznaniu, przypada na K. K. O., samorządy, instytucje prawno-publiczne—30 milj. zł, na inne osoby — 5,1 milj. zł.

Z tego wynika, że Komunalny Bank Kredytowy w Poznaniu pozyskuje poważne środki od osób prywatnych, przeznaczając ich część na udzielanie pożyczek samorządom i K. K. O.

Polski Bank Komunalny nie wyszczególnia wkładców; sądząc z wydanej w 1930 r. pracy Smereka p. t. „Banki komunalne w Polsce", wkłady osób prywatnych odgrywają niewielką rolę w Polskim Banku Komunalnym; osoby prywatne nie otrzymują pożyczek w Polskim Banku Komunalnym.

Widzimy zatem, że tylko Komunalny Bank Kredytowy w Poznaniu uprawia stosunki z osobami prywatnemi.

Polski Bank Komunalny w jednem ze sprawozdań oświadcza, że ma zamiar pójść za przykładem Komunalnego Banku Kredytowego w Poznaniu.

§ 3. Centralne banki spółdzielcze.

Jak to zobaczymy w części V, rozdz. IV, jeden z funkcjonujących w Polsce odłamów spółdzielczości ma instytucję centralną, którą jest Bank Związku Spółek Zarobkowych. Jednak w działalności tego Banku stosunki ze spółdzielczością odgrywają mniejszą rolę, niż stosunki z prywatnem życiem gospodarczem.

Akcje Banku Zw. Sp. Zar. znajdują się nietylko w rękach spółdzielni, lecz i osób prywatnych. Wkłady spółdzielni w Banku Zw. Sp. Zar. stanowią tylko nieznaczny odsetek ogólnej ilości złożonych w nim wkładów; jest to zatem Bank, którego działalność opiera się przedewszystkiem na wkładach osób prywatnych. Bank zajmuje się udzielaniem kredytu nietylko spółdzielniom, lecz i życiu prywatno-

gospodarczemu; w końcu 1931 r. w porfelu wekslowym Banku znajdowało się wystawionych przez spółdzielnie weksli na 32,6 milj. zł., zaś weksli osób prywatnych — na 48,4 milj. zł.

Bank Zw. Sp. Zar. nie jest czystym bankiem spółdzielczym; w 1932 r. stworzono w Banku odrębny departament spółkowy, co wskazuje na to, że stosunki ze spółdzielczością odgrywają w jego działalności coraz mniejszą rolę. Bank stawia sobie wyraźnie za zadanie popieranie, w charakterze zwykłego banku kredytu krótkoterminowego, przedsiębiorstw polskich.

Bank Towarzystw Spółdzielczych był dawniej centralną nadrzędną instytucją spółdzielczą, ale z biegiem czasu od spółdzielczości się odsunął i ma w tej chwili charakter zwykłego banku kredytu krótkoterminowego; w swych sprawozdaniach oświadcza, że nie ma zamiaru ograniczania się do stosunków ze spółdzielczością i że traktuje spółdzielnie tak samo, jak innych klientów.

§ 4. Banki kredytu krótkoterminowego, zakładane przez towarzystwa kredytowe ziemskie.

Z Bankiem Ziemiańskim, założonym przez Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Warszawie, zapoznaliśmy się już w części III, rozdz. III, § 3.

Podobny bank założyło Towarzystwo Kredytowe Ziemskie we Lwowie.

Instytucje kredytu długoterminowego bardzo często zakładają banki kredytu krótkoterminowego.

Jednym z motywów zakładania banków krótkoterminowych jest zamiar dostarczenia rolnikom kredytu krótkoterminowego, zaciąganego zwykle na okres dziewięciomiesięczny lub roczny.

Banki kredytu krótkoterminowego dysponują złożonemi na różne terminy wkładami i udzielają różnym gałęziom gospodarstwa narodowego kredytów na różne terminy; kredyty, zaciągane przez poszczególne gałęzie przemysłu, mają często charakter sezonowy i opiewają niekiedy na terminy sześciomiesięczne i dłuższe; zapotrzebowanie kredytu ze strony poszczególnych gałęzi przemysłu w różnych sezonach na różne terminy wzajemnie się kompensuje; w każdym razie zadaniem banku kredytu krótkoterminowego jest wzajemne kompensowanie kredytów sezonowych i kredytów na terminy dłuższe niż 3 miesiące; innemi słowy, bank kredytu krótko-

terminowego może udzielić w jednym sezonie 9-ciomiesięcznych kredytów jednej gałęzi przemysłu, a po upływie pół roku — innej gałęzi przemysłu; to też banki krótkoterminowe udzielają kredytów rolnictwu; przypada na nie z ogólnej ilości udzielonych kredytów około 15%.

Trudność zadania banku kredytu krótkoterminowego, stawiającego sobie za wyłączne zadanie obsługę rolnictwa, polega na tem, że czysty bank rolniczy nie ma możności kompensowania sezonowego zapotrzebowania na kredyt; ściśle biorąc, taki bank mógłby prawidłowo funkcjonować tylko wtedy, gdyby w sezonach zaciągania przez rolnictwo kredytów 9-ciomiesięcznych, wkładcy składali wkłady na te same terminy. Z tego powodu czysto rolnicze banki kredytu krótkoterminowego mogłyby funkcjonować dobrze tylko w tym wypadku, gdyby miały zapewnione środki z innych instytucyj kredytowych w okresach rolniczego zapotrzebowania na kredyt. Następnie należy zauważyć, że czyste banki rolnicze pod pozorem operacyj krótkoterminowych uprawiają często operacje długoterminowe, tak np. Bank Ziemiański zajmował się parcelacją majątków.

Daleko ważniejszy jest drugi motyw zakładania banków krótkoterminowych przez instytucje kredytu długoterminowego. Instytucje kredytu długoterminowego mogą sprzedawać emitowane przez siebie listy zastawne, jeżeli właściciele rachunków bieżących i wkładów w bankach kredytu krótkoterminowego decydują się na nabycie walorów; z tego powodu każda instytucja kredytu długoterminowego musi utrzymywać kontakt z aparatem kredytu krótkoterminowego. Niekiedy instytucje kredytu długoterminowego utrzymują bliskie i przyjazne stosunki z poszczególnemi bankami kredytu krótkoterminowego, niekiedy instytucje kredytu długoterminowego tworzą własne osobne oddziały kredytu krótkoterminowego, mające głównie na celu sprzedaż emitowanych przez nie listów zastawnych; niekiedy tworzą odrębne banki kredytu krótkoterminowego. O ile mi wiadomo, ten motyw odgrywał niewielką rolę przy zakładaniu banków ziemiańskich przez towarzystwa kredytowe ziemskie; niemieckie banki hipoteczne mają zwykle osobne oddziały kredytu krótkoterminowego.

Funkcjonowanie tak zw. rynku „kapitałowego", czyli rynku, na którym odbywa się kupno i sprzedaż papierów wartościowych, zależy od postawy właścicieli rachunków bieżących i wkładów w instytucjach i bankach kredytu krótkoterminowego. Tak samo funkcjonowanie tak zw. rynku „towarowego" zależy również od postawy właścicieli rachunków bieżących i wkładów w bankach kredytu krótko-

terminowego. Jeżeli wkładcy zajmują postawę nabywczą w stosunku do towarów lub walorów, ożywia się rynek „towarowy" i „kapitałowy"; jeżeli właściciele wkładów i rachunków bieżących zajmują postawę rezerwy, to wtedy następuje kurczenie się obrotów na rynku „towarowym" i „kapitałowym". Stan rynku „towarowego" i rynku „kapitałowego" zależy od stanu aparatu kredytu krótkoterminowego, a ściślej biorąc, od postawy, zajmowanej przez właścicieli wkładów i rachunków bieżących.

ROZDZIAŁ VIII.

BANKI KREDYTU KRÓTKOTERMINOWEGO.

§ 1. Wkłady i rachunki bieżące.

Używaliśmy dotychczas określeń „wkłady" i „rachunki bieżące", nie podając ich definicji.

Wkłady na książeczki wkładkowe są płatne okazicielowi lub właścicielowi książeczki; sposób podejmowania z nich jest umówiony z bankiem, przyczem sumy do 200 zł są wypłacane natychmiast, a większe sumy muszą być wymówione na parę dni, tydzień lub dwa tygodnie przedtem.

Wkłady terminowe są składane na określone terminy, np. od 14 dni do 1 miesiąca włącznie, do 3 miesięcy, do 6-ciu miesięcy i powyżej 6-ciu miesięcy; im dłuższy jest termin zwrotu, tem wyższy procent płacą banki.

Wkłady a vista są to wkłady płatne na każde żądanie lub za uprzedniem umownem wypowiedzeniem na kilka dni przedtem. Od wpłat i wypłat na wkładach a vista banki nie pobierają prowizji, ponieważ zakłada się, że właścicielami wkładów a vista są osoby, nie będące przedsiębiorcami i uskuteczniające niewiele obrotów.

Rachunek bieżący jest to w zasadzie taki rachunek, na który uskutecznia się dużo wpłat i wypłat, a jego właścicielami są przedsiębiorcy. Ponieważ uskutecznianie wpłat i wypłat pociąga za sobą dla banku koszty, zagranicą od rachunków bieżących banki zwykle nie płacą procentu, albo płacą bardzo niewielki; jeśli od obrotów na rachunkach bieżących banki pobierają prowizję, to wtedy czasami płacą procent od rachunku bieżącego. W Polsce banki pobierają prowizję od obrotów na rachunkach bieżących, lecz jednocześnie płacą od sald kredytowych procent wyższy, niż procent płacony od wkładów a vista; ten wyższy procent ma być rekompensatą dla klienta za obciążanie go prowizją od obrotów. Płacenie wyższego

procentu od rachunków bieżących, niż od wkładów a vista, razi optycznie, gdyż jesteśmy przyzwyczajeni do tego, że od rachunków bieżących płaci się niższy procent, niż od wkładów a vista; oczywistem jest, że prowizje, pobrane od obrotów, wynoszą znacznie więcej, niż procent, płacony od sald kredytowych na rachunkach bieżących. Właściciel rachunku bieżącego zawiera przeważnie z bankiem umowę, na mocy której ma prawo obdłużania się w banku; stąd na rachunkach bieżących mamy salda kredytowe i salda debetowe ich właścicieli. Są jednak rachunki bieżące, na których właścicielom nie przysługuje prawo obdłużania się i które wykazują zawsze salda kredytowe; takiemi są tak zwane wkłady czekowe w P. K. O. Rachunek bieżący, na którym jego właściciel może się zadłużać w banku, jest rachunkiem przekroczeniowym; Anglicy nazywają taki rachunek overdraftem (klient może wystawić czek na wyższą sumę niż ta, którą ma na rachunku bieżącym, a zatem ją przekroczyć). Rachunek bieżący jest tłumaczeniem terminu conto corrente; przed wojną w bilansach banków krótkoterminowych nazywano rachunki bieżące rachunkami korespondencyjnemi, po wojnie rachunkami korespondencyjnemi nazywane są rachunki banków z bankami.

Niema wyraźnej granicy pomiędzy wkładami a vista a nieprzekroczeniowemi rachunkami bieżącemi; zagranicą zwykle różnica polega na tem, że od rachunków bieżących banki nie płacą procentu; w Polsce różnica polega na tem, że od obrotów na wkładach a vista banki nie pobierają prowizji, a od obrotów na rachunkach bieżących ją pobierają. Kierownik komisarjatu bankowego przy Ministerstwie Skarbu prof. L. Makowski pisze w swej pracy p. t. „Organizacja rachunkowości bankowej": „Banki bardzo często do wkładów zaliczają również pieniądze a vista firm i przedsiębiorstw, wbrew przytoczonej zasadzie ekonomicznego podziału w zależności od momentu oszczędnościowego, który to moment przyjęty został przez Ministerstwo Skarbu w wyjaśnieniach, dotyczących sporządzania bilansów miesięcznych i rocznych według przepisanych form. W wewnętrznej swej organizacji banki przeważnie dzielą pieniądze osób prywatnych na wkłady i rachunki bieżące w zależności od tego, czy na rachunek klientów zalicza się prowizję, czy też rachunek jest bezprowizyjny. Rachunki bezprowizyjne zaliczają się do wkładów, zaś prowizyjne do grupy rachunków bieżących o saldach kredytowych".

Banki zawierają pomiędzy sobą umowy, ustalające maksymalną wysokość odsetek, płaconych od poszczególnych rodzajów wkładów i rachunków bieżących. Umowy te odróżniają wkłady:

a vista bezprowizyjne
a vista prowizyjne

z wypowiedzeniem 1-nomiesięcznem
,, 2-umiesięcznem
,, 3-ymiesięcznem i dłużej.

Najniższy procent jest wypłacany od wkładów a vista bezprowizyjnych, najwyższy od wkładów terminowych z najdłuższym terminem wypowiedzenia. Wkład a vista prowizyjny jest to rachunek bieżący. Widzimy więc, że terminologja, używana w umowach międzybankowych, różni się od terminologji, przyjętej przy układaniu bilansów. Przed wojną w bilansach banków b. Królestwa Polskiego posługiwano się terminem „korespondenci Loro" dla oznaczenia rachunków bieżących (t. j. wkładów a vista prowizyjnych).

Banki zwykle ustalają warunki rachunku bieżącego osobno z poszczególnymi klientami, lepszym klientom udzielają dogodniejszych warunków, a więc pobierają od nich niższą prowizję; w pewnych wypadkach banki zrzekają się pobierania prowizji od obrotów na rachunku bieżącym od klientów bardzo dogodnych, których bank chce pozyskać lub utrzymać; wtedy taki bezprowizyjny rachunek bieżący staje się rachunkiem a vista. Lepiej byłoby, gdyby banki w swej księgowości włączały zawsze do rachunków bieżących również nieprzekroczeniowe rachunki bieżące przedsiębiorstw, od których banki nie pobierają prowizji, a zatem wkłady a vista; włączanie zaś do wkładów a vista bezprowizyjnych rachunków bieżących wielkich przedsiębiorstw, które bank chce przy pomocy specjalnych udogodnień pozyskać, zmniejsza przydatność bilansów bankowych dla badań konjunkturalnych. Według moich informacyj więcej niż $3/4$ złożonych na wkładach a vista środków przypada na osoby prywatne, nie będące przedsiębiorcami.

Rachunki bieżące wymagają ze strony banku licznych czynności manipulacyjnych i wskutek tego koszty własne rachunków bieżących są bardzo znaczne; jeżeli bank ma na 50 milj. zł rachunków bieżących (i wkładów a vista z większemi obrotami), to musi się liczyć z tem, że znaczna część ich może być podjęta w gotówce i w tym celu bank musi mieć wysokie pogotowie kasowe; przypuśćmy, że to pogotowie w danym okresie konjunkturalnym dla powyższych 50 milj. zł winno wynosić według oceny banków — 25 milj. zł. Wpływy banku składają się z procentów, pobranych od wypożyczonych 25 milj. zł i z prowizji, pobranej od obrotów na rachunkach bieżących; wpływy powinny wystarczyć na opłacenie procentu od 50 milj. zł. oraz na pokrycie kosztów obsługi rachunków bieżących; skalkulowanie kosztów obsługi wpłat i wypłat na rachunkach bieżących jest trudne i zawiłe; staranne obliczenia, przeprowadzone w niektórych krajach, wykazały, że przytoczone powyżej wpływy nie wystarczają na obsługę rachun-

ków bieżących i na wypłacanie procentu od nich; stąd płynie tendencja banków do niepłacenia procentu od rachunków bieżących lub do pobierania wyższej prowizji od obrotu. Pobierana od obrotów na rachunkach bieżących prowizja jest najuczciwszym zarobkiem banku za dokonywaną przezeń istotną pracę; najzupełniej słuszne i usprawiedliwione jest pobieranie przez P. K. O. opłat manipulacyjnych od obrotów na rachunkach czekowych; sfery gospodarcze zaprotestowały przeciwko podniesieniu tych opłat; w czasie prowadzonej przeciwko P. K. O. kampanji jeden z największych banków warszawskich, aż nadto korzystający z sukursu Funduszu Pomocy Instytucjom Kredytowym, uważał tę chwilę za dogodną, aby rozsyłać cyrkularze z podkreśleniem, że od wkładów a vista nie pobiera prowizji. Po cichu, rzecz prosta, banki krótkoterminowe ucieszyły się, że P. K. O. podniosła opłaty manipulacyjne, gdyż w ten sposób liczyły, zresztą zupełnie niesłusznie, na pozyskanie nowych klientów.

W Niemczech do 1928 r. banki krótkoterminowe na skutek inicjatywy banku emisyjnego odróżniały wkłady bezprowizyjne (Einlagen auf provisionsfreie Rechnung) i inne rachunki (sonstige Kreditoren). Motywem tego rozróżnienia był zamiar odróżnienia pomiędzy „prawdziwemi" wkładami i rachunkami kredytowemi (Kredit-Depositen), to jest powstałemi na skutek udzielania kredytu przez banki. Za wkłady (Einlagen) uważano takie pieniądze, które były powierzone bankowi z własnej inicjatywy wkładców i których właściciele nigdy z tytułu posiadanego rachunku nie stawali się dłużnikami banku (byli zawsze w kredycie, a nigdy w debecie). Przez inne rachunki (innych kredytodawców, sonstige Kreditoren) rozumiano wszystkich innych kredytodawców z wyjątkiem banków. W 1928 r. zarzucono to rozróżnienie, ponieważ w praktyce prowadziło ono do fałszywych wniosków.

Często się mniema, że bank od złożonych w nim środków powinien płacić procent; banki zagraniczne przeważnie nie płacą procentu od rachunków bieżących i wkładów a vista, a ponadto niekiedy pobierają prowizję od obrotów. Banki szwajcarskie zaprzestały w 1931 r. płacenia procentu od wkładów zagranicznych, a nawet żądały prowizji za przechowywanie pieniędzy.

W Stanach Zjednoczonych w czerwcu 1933 r. wprowadzono ustawę bankową, która bankom członkowskim (member banks, t. j. bankom, mającym prawo korzystania z kredytu w bankach emisyjnych) zabrania płacenia procentu od wkładów a vista.

Właściciel wkładu a vista ma prawo w każdej chwili dowolnie zadysponować trzymanemi na nim środkami; ponieważ w każdem gospodarstwie narodowem można umieścić w pożyczkach łatwo

i szybko ściągalnych tylko ograniczoną ilość środków, to banki niekiedy mają trudności z ulokowaniem w odpowiedni sposób środków, które mogą być w dowolnej chwili z banku wycofane. Część ich banki muszą trzymać na rachunku żyrowym w banku emisyjnym; o ile to jest możliwe, starają się one o umieszczenie tych środków w pierwszorzędnych akceptach, dających się w każdej chwili zredyskontować w banku emisyjnym; wtedy banki skupują takie akcepty według stawki obniżającej się do 1% rocznie, a nawet niżej; zjawia się olbrzymia płynność na t. zw. otwartym rynku pieniężnym, wytwarza się ze strony banków intensywny popyt na pierwszorzędny materjał wekslowy; w Polsce brak jest takiego materjału wekslowego i wskutek tego nie wytworzył się u nas otwarty rynek pieniężny. Posiadanie wkładu a vista lub rachunku bieżącego zapewnia jego właścicielowi możność zadysponowania nim w dowolnej chwili; jest to postawa rezerwy (patrz część II, rozdz. I, § 3). Każde gospodarstwo narodowe ma w poszczególnej chwili tylko ograniczone możliwości zapewnienia wkładcom postawy rezerwy; powiedzieliśmy już raz, że przy spożyciu bawełny w Polsce w wysokości 15 tys. tonn kwartalnie, przy cenie bawełny 2.000 zł za tonnę, można udzielić trzymiesięcznych kredytów na 30 milj. zł; innemi słowy w wekslach, powstałych z zakupu bawełny można umieścić w Polsce tylko 30 milj. zł. Istnieje zatem w każdej chwili pewien kontyngent dających się ulokować w sposób płynny i ściągalny środków; wskutek tego banki mogą mieć tylko pewien kontyngent wkładów a vista i rachunków bieżących; udział w tym kontyngencie jest przywilejem; ten przywilej jest niekiedy kosztowny, gdyż od środków, złożonych w ramach kontyngentu, nie otrzymuje się procentu. W pewnych okresach panuje tendencja do posiadania wkładów a vista; ich właściciele nie chcą nabywać papierów wartościowych, nieruchomości i t. p. ze względu na tkwiące w nabywaniu tych objektów ryzyko; jeżeli aparat kredytowy nie jest w stanie znaleźć odpowiednich kredytobiorców na złożone w formie wkładów a vista środki, to wówczas banki nie płacą procentu od wkładów.

Odmowa płacenia procentu od wkładów ma duże znaczenie zasadnicze, doktrynalne i pedagogiczne; ogromnej ilości ludzi się wydaje, że środki, złożone w banku, powinny zawsze przynosić procent; ważne jest przeto podkreślenie faktu, że niekiedy właściciel wkładu musi bankowi za przyjęcie wkładu się opłacać.

Uważałbym za posunięcie pożyteczne i pedagogiczne, gdyby P. K. O. zaprzestała płacenia procentu od wkładów czekowych; w tej chwili P. K. O. płaci od nich około ½%; lepiej byłoby gdyby zmieniono statut P. K. O., który nakazuje wypłacanie procentu od wkła-

dów; po zmianie statutu P. K. O. mogłaby zaprzestać wypłacania procentów od wkładów czekowych i ewentualnie — tytułem rekompensaty — obniżyć odpowiednio opłaty manipulacyjne od obrotów.

W tej chwili w Polsce od wkładów jest płacony względnie wysoki procent, a dłużnicy naogół nie są w stanie opłacać bankom punktualnie, regularnie i w całości należnych od nich procentów; w tych warunkach wkładca a vista powinien otrzymywać znacznie niższy procent. Bankowa ankieta angielska upatruje jedną z przyczyn kryzysu w tem, że ludzie mają za dużo wkładów a vista i nie decydują się na zakup papierów wartościowych lub innych objektów, co powoduje atrofję obrotów gospodarczych; (patrz cz. IV, rozdz. I, § 6) obniżanie oprocentowania od wkładów może wyprowadzić wkładców z ich nieruchomej postawy rezerwy. Spadek dolara wyprowadził w Polsce część wkładców dolarowych ze stanu rezerwy, co było przyczyną pewnego ożywienia gospodarczego. Do zarzucenia przez wkładcę postawy tezauryzacyjnej może się przyczynić przeświadczenie, że od kapitału, trzymanego w Banku, można nie otrzymać procentu; jeszcze większy wpływ może mieć świadomość, że część wkładu można stracić.

Posiadanie wkładu daje możność wkładcy zadysponowania w dowolnej chwili wkładem lub dowolną jego częścią; zajmowanie tak dogodnej postawy powinno być opłacane, a zatem postawa rezerwy powinna być postawą kosztową; wkład a vista powinien przynosić jak najmniejszy procent, rachunek bieżący — nie przynosić procentów.

Polityka państwowa postępuje trafnie, obniżając wciąż ustawowo procent od wkładów; ta polityka jest jednak zbyt nieśmiała i lękliwa, co wynika stąd, że państwo obawia się odpływu wkładów.

Niezmiernie ważne znaczenie dla stanu aparatu kredytowego ma stosunek pomiędzy ogólną wysokością wkładów, ogólną wysokością sald kredytowych rachunków bieżących i ogólną wysokością sald debetowych rachunków bieżących. W porównaniu ze stanem przedwojennym uległ zmianie stosunek sald debetowych do sald kredytowych; salda debetowe stosunkowo się powiększyły, salda kredytowe — zmniejszyły; absolutnie uległy zmniejszeniu jedne i drugie. Ciekawe jest, że przy absolutnem zmniejszeniu w stosunku do stanu przedwojennego, zarówno ogólnej sumy wkładów jak i rachunków bieżących, stosunkowo więcej zmniejszył się stan rachunków bieżących. Przedsiębiorcy zatem dysponują teraz stosunkowo mniejszemi sumami, niż przed wojną.

Wiemy już z przeglądu działalności P. K. O., że szybkość obrotów wkładów oszczędnościowych (patrz część II, rozdz. II, § 4) i wkładów czekowych (patrz część IV, rozdz. IV, § 2) są bardzo różne. Nie

wszystkie banki robią zestawienia, dotyczące obrotów i szybkości obrotów; mamy przed sobą dane Banku Zachodniego i Banku Towarzystw Spółdzielczych; z natury rzeczy dane te mają tylko charakter ilustracyjny ze względu na niewielką, w porównaniu z P. K. O., ilością wkładów różnych typów. Szybkość obrotów wkładów terminowych w Banku Zachodnim podobna jest pod względem swego charakteru do szybkości obrotów wkładów oszczędnościowych w P. K. O.; szybkość obrotów wkładów bezterminowych, innemi słowy, wkładów a vista jest od 5 do 10 razy szybsza. Szybkość obrotów wkładów terminowych w Banku Towarzystw Spółdzielczych zbliża się do szybkości obrotów wkładów oszczędnościowych w P. K. O.; wkłady a vista mają szybkość około 5 razy większą.

Najmniej mówi szybkość obrotu na rachunkach bieżących; poszczególne rachunki bieżące mają niekiedy salda kredytowe, niekiedy salda debetowe, wskutek czego średnia wysokość salda kredytowego ma charakter przypadkowy. Jak wiadomo, wkłady czekowe w P. K. O. są rachunkami bieżącemi o saldach stale i zawsze kredytowych. Wskutek tego szybkość obrotów na rachunkach bieżących w bankach krótkoterminowych jest kilka razy większa, niż tak zw. wkładów czekowych w P. K. O., przyczem ulega ona bardzo dużym wahaniom; w okresie tej samej konjunktury szybkość obrotów na rachunkach bieżących w bankach krótkoterminowych ulega parokrotnemu zwiększeniu lub zmniejszeniu.

Wykładnikiem stanu obrotów gospodarczych jest stan rachunków bieżących, oraz rozmiary i szybkość obrotów na rachunkach bieżących.

Bank Polski w sprawozdaniu z 1929 r. pisze: „Pod względem rodzaju wkładów nastąpiły w 1929 r. pomyślne przesunięcia. Wkłady bezterminowe stanowiły w końcu trzeciego kwartału 42% ogólnej sumy w porównaniu do 49% w końcu 1928 r., podczas gdy stosunek procentowy wkładów oszczędnościowych polepszył się w tym czasie z 31 do 37%, zaś wkładów terminowych z 20% do 21%. Dynamika wzrostu wkładów oszczędnościowych była, w porównaniu z innemi rodzajami wkładów, najsilniejszą". Z tym poglądem nie możemy się zgodzić; można uważać za fakt pomyślny przyrost wkładów oszczędnościowych, ale nie jest faktem pomyślnym zmniejszanie się wkładów bezterminowych i rachunków bieżących. Spostrzeżono wielokrotnie, że w okresie kryzysu zmniejszają się rachunki bieżące, a wzrastają wkłady oszczędnościowe, gdyż życie gospodarcze wskutek zmniejszenia obrotów redukuje wysokość rachunków bieżących i część ich zamienia na wkłady. Trafniejsze stanowisko niż Bank Polski zajmuje Komisarjat Bankowy, pisząc w sprawozdaniu z 1933 r.: skutkiem silnie zmniejszonej produkcji i spadku inwestycyj do $^1/_5$ stanu z 1928 r.,

oraz skutkiem zmniejszonych obrotów gospodarczych, akcji oddłużeniowej i małego zapotrzebowania na kredyty krótkoterminowe, nastąpił przyrost wkładów oszczędnościowych, jako wynik procesów gospodarczej likwidacji, gdyż sumy, wycofane lub zwolnione z obrotu gospodarczego, znalazły lokatę w bankach i kasach oszczędności; ta większa płynność umożliwiła również realizację Pożyczki Narodowej. Innemi słowy, Komisarjat Bankowy zwraca uwagę, że wkładca zaczyna zajmować postawę tezauryzacyjną (patrz część IV, rozdz. I, § 6). Wyrazem gruntującej się postawy tezauryzacyjnej jest wzrost wkładów oszczędnościowych w P. K. O. i w K. K. O. z jednej strony, a zmniejszenie wysokości rachunków bieżących i wkładów bezterminowych w bankach kredytu krótkoterminowego z drugiej.

Czasami się zdarza, że przedsiębiorca trzyma w postaci wkładów terminowych sumy, przeznaczone na dokonanie wydatków instalacyjnych, wtedy zachodzi zjawisko, nazywane samofinansowaniem się przemysłu (w odróżnieniu od pozyskiwania środków w trybie emisji akcyj). Wkłady terminowe wywołują czasami niepokój u polityków gospodarczych, są one bowiem niekiedy wykładnikiem zmniejszenia obrotów gospodarczych, niekiedy zapowiedzią gwałtownego tempa inwestycyjnego i nadciągającego przeinwestowania się. Nie uznaje widocznie tej zależności Związek Banków i pisze w sprawozdaniu z 1930 r.: „Charakterystycznem zjawiskiem jest, że przesilenie gospodarcze nie odbiło się na ruchu oszczędnościowym, gdyż wkłady terminowe wykazują powolne, lecz stałe zwiększenie". Sądzimy, że właśnie przesilenie spowodowało wzrost wkładów terminowych; ożywienie gospodarcze skłania właścicieli wkładów do zarzucenia postawy rezerwy i postawy wiązanej, a do zajęcia postawy nabywczej. Być może, że osoby, któreby przed wojną nabyły papiery wartościowe, wolą je teraz trzymać w postaci wkładów oszczędnościowych.

* * *

Banki zawierają pomiędzy sobą umowy, ustalające maksymalne stawki procentowe, płacone od wkładów i rachunków bieżących.

Im procent płacony od wkładów jest wyższy, tem wyższy musi być procent, pobierany od kredytobiorców; im więcej kredytobiorca płaci, tem trudniejsza staje się jego sytuacja finansowa; im trudniejsza jest sytuacja finansowa kredytobiorcy, tem mniej pewnie są ulokowane pieniądze wkładcy. Odwracamy w ten sposób niezmiernie rozpowszechniony argument, twierdzący, że im więcej ryzyka tkwi w udzieleniu pożyczki danemu kredytobiorcy, tem wyższy procent

należy od niego pobierać; ten argument w szyku odwróconym jest tak samo słuszny, jak w szyku powszechnie stosowanym.

Skoro więc zakładamy, że banki powinny dysponować cudzemi środkami ostrożnie i przezornie, to ustanawianie maksymalnych procentów od wkładów jest najzupełniej wskazane. Przytoczyliśmy już poprzednio, że ustawa amerykańska zakazuje niektórym bankom (member banks) pobieranie procentu od wkładów a vista.

Jeżeli osoby prywatne, lub prywatni dyskonterzy, operujący własnemi środkami pożyczają je na 3%, 4%, 5% miesięcznie, to narażają oni na ryzyko własne środki. Z innego stanowiska musimy oceniać działalność banków, które udzielają pożyczek nie z własnych środków, lecz z cudzych.

Przed kilku dziesiątkami lat była rozważana sprawa płacenia procentu od rachunków żyrowych w bankach emisyjnych, a to w celu skłonienia właścicieli banknotów do otwierania rachunków żyrowych; było to w czasie, kiedy rachunki żyrowe w bankach emisyjnych były niewielkie. Zamierzano w ten sposób stworzyć zachętę do rozwoju obrotów na rachunkach żyrowych; pomysł ten jednak zarzucono, ponieważ uważano, że banki emisyjne winny być wolne od pokusy udzielania kredytu pod wpływem chęci pozyskania środków na opłatę procentu od rachunków żyrowych. Słusznie sądzono, że banki emisyjne powinny się kierować w swej działalności motywami natury publicznej; uważano, że w repertuarze motywów, któremi się kieruje w swej działalności bank emisyjny, nie powinen odgrywać jakiejkolwiek bądź roli motyw zdobycia dochodów dla opłacenia procentu od wkładów.

Charakterystyczne jest, że statut Banku Polskiego z dnia 20 stycznia 1924 r. pozwalał na przyjmowanie za zgodą Ministra Skarbu wkładów na oprocentowanie. Nowy statut, ogłoszony w Dz. U. nr. 109 z 1926 r., ogranicza to prawo tylko do wkładów własnych pracowników oraz członków władz Banku Polskiego. Sprawozdanie Banku z 1926 r. wyjaśnia, iż zrobiono to w tym celu, aby bank emisyjny nie wytwarzał konkurencji innym bankom. Wiele razy wyjaśnialiśmy, że pomiędzy banknotami a rachunkami żyrowemi w banku emisyjnym (a zatem ,,wkładami'' według terminologji Banku Polskiego) niema żadnej różnicy. Jednak manja kapitalizacji w postaci wkładów doszła w Polsce do tego stopnia chorobowego napięcia, że Bank Polski miał prawo płacenia procentu od rachunków żyrowych. Banki krótkoterminowe czasami udzielają niepewnych pożyczek tylko dlatego, że nie znajdują lepszych kredytobiorców; gdyby banki krótkoterminowe nie płaciły wysokich procentów od wkładów, to mogłyby wyrzec się zysku, spodziewanego od pożyczek,

udzielanych gorszym kredytobiorcom. Rzecz prosta, że bank zawsze uzgadnia w swej działalności motyw pobrania najwyższego procentu z motywem osiągnięcia pewności; rezultatem kompromisu jest procent „umiarkowany", „skromnie opłacalny". Niekiedy jednak banki ulegają pokusie zatrudnienia wolnych środków w sposób ryzykowniejszy. Następnie każdy niemal bank ma tendencję do ekspansji i rozrostu, co go skłania do starania się o pozyskanie coraz większej ilości wkładów, a wtedy pokusa udzielania pożyczek niepewnych się wzmaga. Ustawodawca ustala maksymalną stawkę procentową od wkładów dla K. K. O. i spółdzielni kredytowych; w odniesieniu do banków prywatnych wywiera na nie nacisk i żąda umownego ustalenia maksymalnych, płaconych od wkładów, procentów.

Wprawdzie niejeden polityk gospodarczy powie, że życie gospodarcze samo nalepiej wie, na jaki procent jest w stanie zaciągać pożyczki; tak jednak nie jest; wyjaśniliśmy to w części IV, rozdz. I, § 4.

Instytucje kredytowe i banki często uskarżają się na to, że szereg osób nie składa wolnych środków w bankach, ponieważ niski procent, płacony od wkładów, nie zadowala ich, lecz że trudni się samodzielnie i bezpośrednio udzielaniem pożyczek na wysoki procent.

Ciekawe jest, że w tym czasie, gdy osoby prywatne pożyczały pieniądze kupcom, przedsiębiorcom i t. p. na 4 do 5% miesięcznie, opinja i prasa gorszyły się wprawdzie cokolwiek tą lichwą, ale nie ostrzegano naiwnych kredytodawców przed niebezpieczeństwem, tkwiącem w udzielaniu kredytów na tak wysoki procent. Wierzono w zbawienie przez kredyt, uskarżano się na lichwę, lecz nie zdawano sobie sprawy z jej niebezpieczeństw dla kredytodawcy.

Banki krótkoterminowe pod koniec 1924 r. płaciły za wkłady a vista 12%, zaś za wkłady terminowe od 14 do 18%, przyczem, pisze Związek Banków, z trudnością zdobywały takie wkłady, gdyż na rynku prywatnym stopa procentowa była znacznie wyższa i wynosiła od 3 do 4% miesięcznie. Na początku 1924 r. warunki były jeszcze trudniejsze. Ten stan rzeczy powodował drożyznę kredytu.

Pod koniec 1926 r. banki płaciły od wkładów a vista od 8 do 9%, od wkładów terminowych od 10 do 14%. W sprawozdaniu Związku Banków z 1926 r. czytamy, że niektóre poważniejsze banki prywatne płaciły niższy procent od wkładów, niż B. G. K.; tak daleko zapędzono się w kierunku kapitalizacji wewnętrznej.

W 1926 r. przystąpiono do utworzenia kartelu bankowego, regulującego maksymalne odsetki płacone od wkładów.

Związek Banków w sprawozdaniu z 1927 r. z widocznem zadowoleniem podkreśla, że maksymalna stopa procentowa od wkładów terminowych obniżona została w ciągu dwóch lat z 18 na 10%.

Dnia 28 marca 1927 r. banki warszawskie podpisały umowę, na mocy której maksymalne odsetki od wkładów złotowych a vista wynosiły 6%; maksymalną stopę procentową od wkładek złotowych na książeczki oszczędnościowe ustalono na 9%, przyczem umowa obowiązuje tylko na terenie Warszawy; w związku z tą umową Ministerstwo Skarbu zobowiązało się obniżyć odsetki, płacone od wkładów przez banki państwowe w ten sposób, aby stawki te były o 1½% niższe od stawek, płaconych przez banki prywatne.

W 1929 r. podniesiono stawkę od wkładów złotowych a vista do 6½%; Związek Banków w swem sprawozdaniu z 1929 r. pisze: „W końcu 1929 r. pieniądz na rynkach zagranicznych potaniał, co wyraziło się w obniżeniu stopy dyskontowej, banki polskie nie były jednak w możności zniżyć stopy od wkładów wobec ciasnoty pieniężnej, jaka istniała na rynku krajowym i zarysowującej się tendencji odpływowej wkładów.

Od 1 lipca 1930 r. zaczęto stosować od wkładów bezprowizyjnych stawkę 5%, a od wkładów prowizyjnych 5½%.

Związek Banków wielokrotnie występował do Ministerstwa Skarbu z przedstawieniami, że regulowanie stopy procentowej w drodze rozporządzeń policyjnych w najwyższym stopniu dezorganizuje rynek pieniężny, uniemożliwia prowadzenie przez banki racjonalnej polityki wkładowej i przeszkadza procesowi kapitalizacji wewnętrznej. Banki prywatne, którym nie wolno jest pobierać procentu ponad określone maksymum, nie są w możności dostosowywać elastycznie stopy procentowej, płaconej od wkładów, do zmieniających się warunków na rynku pieniężnym. Rozporządzenie o lichwie wytrąciło bankom z ręki jedyny skuteczny środek, przeciwdziałający odpływowi wkładów. Reglamentacja stopy procentowej odbija się przytem w sposób charakterystyczny na polityce kredytowej banków. Banki, mając stopę dyskontową, ograniczoną w swej maksymalnej wysokości na poziomie niższym, niż przeciętna stopa na rynku prywatnym (w części I, rozdz. I, § 4 wypowiedzieliśmy pogląd, że stopa pobierana przez dyskonterów prywatnych nie powinna być nazywana stopą rynku prywatnego, a raczej stopą „kawiarnianą"), ograniczają swoją działalność kredytową do klienteli, dającej najlepsze gwarancje pod względem odpowiedzialności majątkowej, a więc rozporządzającej w pierwszym rzędzie objektami nieruchomemi. Tem się tłumaczy, że polityka kredytowa banków prywatnych faworyzuje przemysł na niekorzyść handlu. Tylko najpoważniejsze firmy handlowe, mogące przedstawiać gwarancje na majątku nieruchomym, korzystają z kredytów w bankach prywatnych, — większość zaś firm handlowych zmuszona jest do korzystania z kredytów u dyskon-

terów prywatnych. Zniesienie reglamentacji procentowej pozwoliłoby bankom rozszerzyć koło swej klienteli, gdyż znalazłyby one zabezpieczenie ryzyka kredytowego w podwyższonej stopie procentowej. Ze swej strony zwiększenie obrotów bankowych musiałoby w konsekwencji doprowadzić do potanienia kosztów pieniądza. Stanowisko Związku Banków, jak dotąd, nie znajduje oddźwięku w sferach miarodajnych, które, kierując się względami natury raczej demagogicznej, niż ekonomicznej — utrzymują reglamentację stopy procentowej, łudząc się, że w ten sposób stworzą taniość pieniądza. Uregulowania wymaga również sprawa odsetek, płaconych od wkładów. Dzięki inicjatywie Związku Banków, od czterech lat istnieje porozumienie większych banków co do maksymalnej wysokości tych odsetek. Cały szereg jednak instytucyj kredytowych do tego porozumienia nie należy; w szczególności mamy tu na myśli kasy komunalne, które płacą od 8% wzwyż, podczas gdy stopa maksymalna odsetek, płaconych przez banki, wynosi 7%. Jesteśmy zdania, że dla uporządkowania stosunków na rynku pieniężnym, dotychczasowe porozumienie bankowe co do odsetek od wkładów powinno być znacznie rozszerzone — wzajemna bowiem konkurencja między instytucjami kredytowemi musi się odbić niekorzystnie na kosztach kredytu, na dalszą metę zaś — na poszczególnych instytucjach finansowych. Inicjatywa w powyższej sprawie powinna wyjść od Ministerstwa Skarbu — od jego bowiem stanowiska zależeć będzie polityka zarówno P. K. O. jak i K. K. O. oraz spółdzielni kredytowych.

Zgadzamy się ze Związkiem Banków, że K. K. O., jako instytucje publiczne nie powinny płacić od wkładów wyższego procentu, niż banki kredytu krótkoterminowego; K. K. O. powinny były być zmuszone ustawowo, za przykładem banków państwowych, do płacenia niższych odsetek od wkładów, niż banki prywatne.

Trudno się jednak zgodzić z poglądem, aby akcja rządu, mająca na celu obniżenie procentów od wkładów, była akcją „demagogiczną". Banki kredytu krótkoterminowego do 1930 r. nie miały prawa uskarżać się na konkurencję K. K. O.; stan wkładów i rachunków bieżących w bankach kredytu krótkoterminowego najbardziej się zbliżył do stanu przedwojennego; w wyścigu o osiągnięcie przedwojennego stanu wkładów żaden typ instytucyj kredytowych nie osiągnął tak dobrych wyników, jak banki krótkoterminowe; Związek Banków w 1927 r. pisze, że zapotrzebowanie kredytowe przemysłu i wielkiego handlu znajduje całkowite zaspokojenie w instytucjach bankowych; w połowie 1925 r. na banki krótkoterminowe przypadało około $^2/_3$ ogólnej liczby wkładów w Polsce. Pochodzi to stąd, że

w okresie inflacji kasy komunalne, spółdzielnie i publiczne instytucje kredytowe z trudnością przystosowywały się do warunków inflacyjnych; najlepiej się wtedy zarabiało na handlu dewizami i na spekulacji akcjami, nic więc dziwnego, że powyższe instytucje wyszły z okresu inflacyjnego z pogruchotanemi kościami. Banki krótkoterminowe wyszły z okresu inflacyjnego daleko lepiej i w pierwszym okresie po wprowadzeniu złotego niemal one jedne były na placu.

Stosunek Ministerstwa Skarbu do banków krótkoterminowych był rozsądny i poprawny; gdy banki krótkoterminowe zawarły umowę o maksymalnych odsetkach od wkładów, Ministerstwo Skarbu przyrzekło, że banki państwowe będą płaciły od wkładów niższe odsetki, niż banki krótkoterminowe, słusznie uważając, że instytucje państwowe, zapewniając, przynajmniej teoretycznie, zupełną pewność wkładom, powinny płacić od nich niższy procent.

Ministerstwo Skarbu przychyliło się też do zupełnie słusznego dezyderatu banków o uszanowaniu tajemnicy bankowej.

Władze skarbowe zbierały w bankach dane, dotyczące całkowitych obrotów na rachunkach klientów bankowych. W 1929 r. Minister Skarbu zabronił władzom skarbowym badania rachunków bez pozwolenia Ministerstwa.

Ministerstwo poleciło urzędom podatkowym zaniechania sporządzania w bankach wyciągów z rachunków bieżących, oszczędnościowych i lokacyjnych (wkładowych), ponieważ dane, otrzymane z tych źródeł, zasadniczo nie dają poważniejszych materjałów dla celów wymiarowych, a sam fakt sporządzania tego rodzaju wyciągów wpływa ujemnie na rozwój oszczędności oraz przeciwdziałać może napływowi kapitałów zagranicznych do Polski. W wyjątkowych wypadkach, gdy dla wyjaśnienia pewnych określonych okoliczności, wynikających z aktu wymiarowego, zaszłaby potrzeba zebrania wymienionych danych, urzędy skarbowe mają zwrócić się do Ministerstwa Skarbu w drodze służbowej.

Ministerstwo Skarbu, kontynuując swą politykę popierania rozwoju kapitalizacji wewnętrznej, uchyliło w 1929 r. 10%-wy dodatek do podatku od kapitałów i rent, a ustawa z dn. 1 lutego 1930 r. Dz. U. Nr. 10 zawiesiła z dniem 1 stycznia 1930 r. w zupełności pobór tego podatku; w związku z postępującą powoli zniżką stopy procentowej, Ministerstwo Skarbu obniżyło również ze swej strony odsetki zwłoki przy podatkach, pisze Bank Polski w sprawozdaniu z 1930 r. Jednem słowem, polityka państwowa wszelkiemi środkami faworyzuje osoby, trzymające bezczynnie pieniądze w bankach, a z drugiej strony ciśnie na przedsiębiorców jak może najmocniej śrubą podatkową i świadczeniami socjalnemi.

Nie możemy się więc zgodzić z poglądem Związku Banków, aby rząd uprawiał akcję „demagogiczną"; banki krótkoterminowe były wszędzie faworyzowane przez rząd; rządy odnoszą się do wielkich banków krótkoterminowych tak, jakgdyby one były instytucjami publicznemi, korzystającemi z poręki państwowej; gdy w Niemczech i Austrji załamały się poważniejsze banki, Skarb Państwa poręczył za całość wkładów; to samo miało miejsce we Włoszech; w Polsce utworzono Fundusz Pomocy Instytucjom Kredytowym; kierownicy wielkich prywatnych banków wiedzą o tem znakomicie, że rząd nie pozwoliłby im upaść i że bank emisyjny musiałby przyjść im z pomocą. Wrażliwość rządów na stan banków krótkoterminowych jest niezmiernie duża, w szczególności zaś na stan banków, mających siedziby w śródmieściu; rządy wiedzą, że szeroka publiczność nie odróżnia dobrze jednych banków od innych i że wskutek tego panika z powodu trudności przy wypłacie wkładów w banku, mającym siedzibę w śródmieściu, mogłaby się rozszerzyć na inne banki.

Czyż w tych warunkach może być rządowi poczytywane za „demagogję", jeżeli ustawowo lub w trybie przymusu zmusza instytucje kredytowe do płacenia niższego procentu od wkładów; tym razem Związek Banków puścił się na fale taniej demagogji.

* * *

Od 1930 r. stan wkładów w bankach krótkoterminowych zaczyna się zmniejszać; zapewne na odpływ wkładów z banków krótkoterminowych miało wpływ załamanie się kilku poważnych banków zagranicznych, a wszak wiadomem było publiczności, że polskie banki krótkoterminowe są związane z bankami zagranicznemi. W 1931 r. miał miejsce odpływ wkładów z licznych K. K. O., szczególnie na terenie Małopolski i G. Śląska i z licznych spółdzielni kredytowych; Bank Polski przyszedł wymienionym instytucjom z pomocą, tak samo zresztą jak bankom krótkoterminowym; okazało się, że odpływ wkładów z tych instytucyj miał charakter przejściowy. Bank Polski w sprawozdaniu z 1931 r. pisze: „Załamanie się systemu finansowego Niemiec, następnie odstąpienie W. Brytanji od parytetu złota, spowodowało wzmożenie się w kraju nastrojów niepokoju, wyrażającego się w wycofywaniu wkładów, tezauryzacji banknotów dolarowych oraz złota. Nastroje te wszakże po krótkim stosunkowo czasie straciły swoją ostrą formę, kiedy stało się widoczne, że trudności, jakie wynikły w powyższych krajach, nie miały decydującego wpływu na rozwój stosunków w Polsce. Okazało się, że polski system

walutowy, jak również bankowość polska, są dostatecznie odporne i potrafią sprostać nawet bardzo znacznemu naciskowi zewnętrznemu. Mimo poważnego odpływu wkładów wewnętrznych oraz wycofywania lokat zagranicznych z banków polskich, potrafiły one wywiązywać się sprawnie ze swych zobowiązań. Środków dostarczała im przedewszystkiem likwidacja operacyj kredytowych, która jednak w tych warunkach musiała, oczywiście, objąć także i najlepszych dłużników".

Zdawałoby się zatem, że odpływ wkładów z banków krótkoterminowych powinien był mieć charakter przejściowy; ponieważ jednak miał on charakter stały, to być może największe znaczenie należy przypisać innym przyczynom, np. temu, że banki krótkoterminowe zupełnie nie informują publiczności o swej działalności i stanie swych interesów.

* * *

Procent od wkładów ma wpływ na kształtowanie się zbytu długoterminowych papierów wartościowych (patrz część II, rozdz. I, § 3).

Bank Polski w sprawozdaniu z 1927 r. pisze: „W wyniku spadku stopy procentowej od wkładów, coraz większa ilość wolnej gotowizny odpływała na zakup papierów o stałem oprocentowaniu, wytwarzając tym sposobem pierwszy zaczątek długoterminowego kredytu na podstawie wewnętrznej kapitalizacji. Świadczy o tem fakt ulokowania całkowicie na rynku wewnętrznym listów zastawnych, emitowanych w 1927 r. przez Bank Gospodarstwa Krajowego i Państwowy Bank Rolny (około 63,5 milj. fr. zł. w ciągu 10 miesięcy 1927 r.) i przez prywatne instytucje kredytu długoterminowego. O zainteresowaniu się rynkiem lokacyjnym świadczy również znaczny wzrost obrotów papierami lokacyjnemi na giełdzie warszawskiej: w styczniu 4,9 milj. zł, czyli 4,8 %, w grudniu 10,1 milj. zł, czyli 23,3 % ogółu obrotów giełdowych".

Widzimy zatem, że niski procent od wkładów skłania niekiedy ich właścicieli do nabywania walorów. Jeżeli procent od wkładów jest względnie wysoki, to szereg osób woli mieć wkłady, niż walory (patrz część II, rozdz. I, § 3).

Tolerowanie wysokich procentów od wkładów było przyczyną, że publiczność nie nabywała papierów wartościowych.

Banki ze swej strony traktowały papiery wartościowe, jako konkurenta wkładów i obawiały się, że wkładcy będą wycofywać wkłady w celu nabywania papierów wartościowych. Bank Towarzystw Spółdzielczych w sprawozdaniu z 1927 r. pisze: „Przedewszystkiem faktyczna stabilizacja kursu złotego zaczęła stopniowo budzić ruch w kierunku gromadzenia oszczędności. Wprawdzie ruch ten ujawnił się w postaci

wkładów we wszystkich instytucjach kredytowych, jednak wobec osłabienia naszej bankowości prywatnej, najwyraźniej odbił się na stanie funduszów w bankach państwowych oraz w K. K. O. Wrażenie to w 1927 r. spotęgowało się jeszcze bardziej przez tę okoliczność, że stopę debetową w bankach prywatnych ustawowo obniżano czterokrotnie, sprowadzając ją z 15% na 12% w stosunku rocznym oraz, że banki ze swej strony musiały obniżać odsetki od wkładów i, chcąc nie chcąc, zwracać swoją klientelę w stronę zakupu papierów wartościowych. Dodać trzeba, że papiery wartościowe przy względnie mało zmieniającym się kursie nietylko zapewniały stosunkowo wysokie oprocentowanie (od 7 do 10%), lecz częstokroć, opiewając na złote w złocie, zabezpieczały nabywcę od możliwości spadku kursu waluty, zdobywały przeto zasłużoną popularność pomiędzy poszukiwaczami dogodnej i pewnej lokaty kapitału".

Należy zauważyć, że jeżeli właściciel wkładu nabywa papier wartościowy, to jego wkład bynajmniej nie znika, lecz tylko pewna suma przesuwa się z wkładu nabywcy na rachunek wkładowy emitenta; jak to wyjaśniliśmy w części IV, rozdz. VI, § 2, nabywanie przez publiczność walorów może mieć niedogodność dla banków krótkoterminowych w tym wypadku, jeżeli emitent, osiągnięte z emisji walorów środki przelewa na rachunek bieżący w innym banku, np. w banku państwowym.

* * *

W części IV, rozdz. IV, § 2 wskazaliśmy, że stosunek obrotu bezgotówkowego do całego obrotu czekowego w P. K. O. stale się podnosi i w 1933 r. przekroczył 70%.

Bank Zachodni i Bank Dyskontowy robiły zestawienia, w jakich formach podnoszono środki z banków; te zestawienia obejmują nietylko środki podejmowane z rachunków bieżących, ale i z innych źródeł, np. przy otrzymywaniu pożyczek.

W Banku Dyskontowym (w milj. zł):

	Wypłacono z kasy	Dysponowano z Banku Polskiego	Dysponowano z P. K. O.
1930 r.	830	482	82
1931 r.	570	365	64

W Banku Zachodnim (w milj. zł):

	Wypłacono z kasy	Dysponowano z Banku Polskiego	Dysponowano z P. K. O.
1930 r.	739	243	18
1931 r.	628	243	26

Widać stąd, że P. K. O. zdołała daleko intensywniej rozwinąć obrót bezgotówkowy, niż banki kredytu krótkoterminowego.

§ 2. Stosunki pomiędzy bankami.

W bilansie łącznym, zestawianym przez Komisarjat Bankowy przy Ministerstwie Skarbu, w aktywach i w pasywach figurują następujące pozycje:

Aktywa	Pasywa
Banki loro	Banki loro
a) krajowe	a) krajowe
b) zagraniczne	b) zagraniczne
Banki nostro	Banki nostro
a) krajowe	a) krajowe
b) zagraniczne	b) zagraniczne

Każdy bank utrzymuje stosunki z innemi bankami krajowemi i zagranicznemi. Poszczególna tranzakcja może powstać bądź z inicjatywy jednego banku, bądź drugiego; weźmy za punkt wyjścia naszych rozważań bank warszawski A.; bank A. może zaciągnąć kredyt w banku B. i otrzymać w ten sposób od niego środki; lecz bank B. może też z własnej inicjatywy złożyć pewną sumę w banku A. W bilansie banku A. osobno są księgowane tranzakcje zawarte z innemi bankami z inicjatywy banku A. i osobno tranzakcje zawarte z bankiem A. z inicjatywy innych banków.

Rozpatrzymy nasamprzód tranzakcje, zawierane z bankiem A. z inicjatywy innych, znajdujących się z nim w stosunkach banków.

Jeżeli bank krajowy z własnej inicjatywy składa w banku A. pewną ilość środków, to bank A. zaksięguje tę sumę w pasywach — w pozycji banki loro krajowe.

Jeżeli bank zagraniczny z własnej inicjatywy składa w banku A. pewną ilość środków, to bank A. zaksięguje tę sumę w pasywach — w pozycji banki loro zagraniczne.

Jeżeli bank krajowy zaciągnie pożyczkę w banku A., to bank A. zaksięguje tę udzieloną przez siebie pożyczkę w aktywach — w pozycji banki loro krajowe.

Jeżeli bank zagraniczny zaciągnie pożyczkę w banku A., to bank A. zaksięguje tę udzieloną przez siebie pożyczkę w aktywach — w pozycji banki loro zagraniczne.

Przejdziemy teraz do rozpatrzenia tranzakcji banku A. z bankami krajowemi i zagranicznemi, powstałemi na skutek inicjatywy naszego banku A.

Jeżeli bank A. zaciąga pożyczkę w banku krajowym (przeważnie kredyty sanacyjne, otrzymywane z Funduszu Pomocy Inst. Kred. w B. G. K.), to bank A. zaksięguje ten otrzymany kredyt w pasywach — w pozycji nostro banki krajowe.

Jeżeli bank A. zaciąga pożyczkę w banku zagranicznym, to bank A. zaksięguje ten otrzymany kredyt w pasywach — w pozycji nostro banki zagraniczne.

Jeżeli bank A. złoży z własnej inicjatywy do swej dyspozycji pewną sumę w banku krajowym, to bank A. zaksięguje tę sumę w aktywach w pozycji nostro banki krajowe.

Jeżeli bank A. złoży z własnej inicjatywy pewną sumę w banku zagranicznym, to bank A. zaksięguje tę sumę w aktywach — w pozycji nostro banki zagraniczne; sumy figurujące w tej pozycji mają charakter rezerwy kasowej banku A.

Najważniejszą i najwięcej nas interesującą jest pozycja: pasywa — banki nostro zagraniczne.

Większe polskie banki krótkoterminowe, z paru wyjątkami, są przeważnie ściśle związane z bankami zagranicznemi, będącemi ich współwłaścicielami. Kredyty, otrzymane przez nie od banków zagranicznych, wynoszą nawet dwa razy więcej, niż kredyty, otrzymane przez oddziały banków zagranicznych w Polsce od ich central zagranicznych.

Kredyty te mają najrozmaitszy charakter.

Kredyty pocztowe obejmują sumy bieżące, przejściowe, wynikające z rachunków korespondencyjnych, jak np. z inkasa weksli, których zainkasowanie bank zagraniczny powierzył bankowi krajowemu.

Kredyty pensyjne są to kredyty, uzyskane w banku zagranicznym na zastaw weksli, posiadanych przez bank krajowy; te weksle przeważnie nie są odsyłane zagranicę, czasami są składane w depozycie

w innym banku krajowym, często jednak pozostają jako depozyt w korzystającym z kredytu pensyjnego banku krajowym.

Kredyty komisyjne obejmują kredyty, otrzymane od banku zagranicznego przez bank krajowy na udzielenie pożyczki określonemu przedsiębiorstwu krajowemu.

Niekiedy banki zagraniczne udzielają bezpośrednio kredytu przedsiębiorstwu krajowemu; bank krajowy odgrywa rolę pośrednika, nie angażującego się jednak w danej tranzakcji; odnotowywanie takich tranzakcyj ma znaczenie ewidencyjne; takie kredyty nazywane są kredytami ewidencyjnemi.

Niekiedy występują kredyty konsorcjalne; jeżeli np. bank krajowy i bank zagraniczny wspólnie udzielają kredytu przedsiębiorstwu polskiemu, a bank krajowy jest gestorem, to u niego w pasywach w pozycji „banki nostro zagraniczne" umieszczone jest zobowiązanie zadłużonego przedsiębiorstwa w stosunku do banku zagranicznego.

Bank Handlowy pisze, że w r. 1929 udzielił całego szeregu kredytów konsorcjalnie z bankami zagranicznemi z nim zaprzyjaźnionemi; również konsorcjalnie z bankami zagranicznemi Bank Handlowy rozszerzył znacznie w 1929 r. akcję udzielania rolnikom kredytów pod zastaw rejestrowy zboża.

Najważniejsze znaczenie mają kredyty dotacyjne; są to kredyty, któremi banki zagraniczne zasilają banki krajowe, będące ich ekspozyturami. Banki zagraniczne wolą być kredytodawcami banków polskich, niż ich współwłaścicielami.

W sprawozdaniu Związku Banków z 1929 r. znajdujemy następujący ustęp: „W pierwszej części naszego sprawozdania przedstawiliśmy stosunek obciążenia podatkowego w bankach do ich zarobków netto. Aczkolwiek stosunek ten, w zależności od rozmiarów interesów, w poszczególnych bankach jest dość różny — to jednak przeciętnie można stwierdzić, że Skarb Państwa uczestniczy w zyskach banków w 50%, t. j. narówni z akcjonarjuszami. W tak znacznem obciążeniu podatkowem kryje się przyczyna, że pomimo wysokiej stopy procentowej, istniejącej w Polsce w porównaniu z krajami zachodniej Europy — rentowność polskich instytucyj bankowych jest niższa od rentowności banków zachodnio-europejskich".

„Poza nielicznemi wyjątkami, poważne banki polskie wydzieliły za 1929 r. dywidendy w wysokości 8%. Jest to norma zbyt mało atrakcyjna nietylko dla kapitalisty polskiego, przyzwyczajonego do operowania wysokiem oprocentowaniem, ale również i dla kapitalisty zagranicznego. Trudno się przeto dziwić, że banki polskie nie są w możności zwiększania własnych kapitałów — nie znajdą bowiem odbiorców

dla emisji akcyj na rynku krajowym, zaprzyjaźnione zaś instytucje zagraniczne wolą pracować z bankami polskiemi raczej w charakterze wierzycieli, niż w charakterze akcjonarjuszy".

Mamy tutaj do czynienia z faktem o pierwszorzędnem znaczeniu. Artykuł 21 ustawy o podatku dochodowym ustala wymiar podatku dochodowego od zysku przedsiębiorstwa niezależnie od wysokości jego kapitału zakładowego, wskutek czego zachodzą wypadki silnej progresji w ponoszonych świadczeniach.

Wyobraźmy sobie bank z kapitałem 10 milj. zł i zyskiem w wysokości 1 milj. zł. Wyobraźmy sobie, że osoba, nie dysponująca żadnym kapitałem, zarobi na jakiemś pośrednictwie miljon złotych (takie wypadki w krajach zagranicznych zdarzają się przy poważnych dostawach dla państwa pewnych urządzeń, naprzykład pewnego typu hamulców kolejowych, palników lokomotywowych i t. d.). Według polskiej ustawy podatkowej te dwie osoby zapłacą jednakowy podatek dochodowy.

Rzecz prosta, że przedsiębiorstwa w tych warunkach ulegają silnej pokusie sztucznego zmniejszania zysku podatkowego; w żargonie gospodarczym „odciągaczem dochodu" nazywa się przedsiębiorstwo, stworzone w tym celu, aby odciągnąć część dochodów przedsiębiorstwa polskiego; rolę odciągaczy dochodów wykonywują przeważnie holdingi.

Skoro w Polsce powstało niechętne stanowisko dla dużych dochodów przemysłu, konsekwencją takiego stanowiska było zrodzenie się atmosfery, w której przemysł milcząco zajął w stosunku do rządu postawę: „Jak chcecie gospodarzu; nie chcecie, aby przedsiębiorstwo miało duże zyski, to zrobimy tak, że przedsiębiorstwo będzie miało małe zyski, albo nie będzie miało zysków, albo nawet będzie miało deficyty, jak chcecie, gospodarzu". I istotnie widzimy, że czynniki miarodajne z troską odnoszą się do gałęzi przemysłu i przedsiębiorstw deficytowych, przychodzą im z pomocą w postaci ulg podatkowych, kredytów rządowych, zamówień rządowych i t. p.; jeżeli zaś przedsiębiorstwo ma duże dochody, a w wypadku należenia do kapitalistów zagranicznych, przekazuje je zagranicę, to wtedy jest narażone na sekwestr z powodu krzywdy, czynionej mniejszym akcjonarjuszom. Wtedy wchodzi ono do uprzywilejowanej kategorji przedsiębiorstw sanowanych, otrzymuje kredyty z B. G. K., Skarb Państwa udziela Bankowi Gospodarstwa Krajowego gwarancji za te kredyty, Ministerstwo Przemysłu i Handlu stara się o uzyskanie dla zasekwestrowanego przedsiębiorstwa obstalunków i kredytów i t. p. Przedsiębiorstwo polskie najłatwiej może pozyskać przychylność rządu, jeżeli ma deficyt, przeciwnie zaś, przedsiębiorstwo, które ma duże dochody, nasuwa czynnikom miarodajnym zamiar obniżenia ceny i t. d.; cóż

więc dziwnego, że w tych warunkach powstają „odciągacze dochodów". Żyrardów nie jest bynajmniej zjawiskiem odosobnionem. Na tem podłożu wytwarzają się sprzyjające warunki dla powstania typu smętnego, uroczystego cierpiętnika wśród przedsiębiorców (patrz część IV, rozdz. II).

Jakiż cel miałby kapitał zagraniczny w powiększeniu kapitału zakładowego polskich banków akcyjnych? Wszak wykazanie dywidendy 8%-wej jest już dużem bohaterstwem i podyktowane jest koniecznością liczenia się z nałogami zagranicznego kapitalisty, który jest przyzwyczajony do tego, aby akcja, przynajmniej od czasu do czasu, przynosiła dywidendę. Kiedyś polski przemysłowy Wirtschaftsführer tłumaczył strukturę skonstruowanego przez siebie w Belgji holdingu (patrz część I, rozdz. VII, § 17). Zapytano się go, poco wypłaca od akcyj polskich dywidendę, na co otrzymano odpowiedź: „cudzoziemcy, będący współwłaścicielami holdingu, mającego w portfelu akcje przedsiębiorstwa polskiego, a będącego jednocześnie wierzycielem polskiego przedsiębiorstwa, są ludźmi konserwatywnymi i mającymi zatwardziałe poglądy; na nich robiłoby złe wrażenie, gdyby akcje przedsiębiorstwa polskiego nie przynosiły żadnej dywidendy, musimy więc jakąś dywidendę wypłacać".

Sądzę, że nasze ustawodawstwo o podatku dochodowym stwarza pokusy, którym się przedsiębiorca z trudnością opiera.

Tem się tłumaczy, że kapitały zagraniczne wolą być w większej mierze kredytodawcą banków polskich, niż ich współwłaścicielem.

Dominującą rolę w uzyskiwaniu kredytów zagranicznych odgrywa grupa sześciu największych banków akcyjnych, na którą przypada więcej niż połowa wszystkich zagranicznych kredytów, uzyskanych przez banki akcyjne kredytu krótkoterminowego.

Procenty, płacone przez banki krajowe za kredyty dotacyjne, mają niezmiernie różną wysokość, od 4 do 12% rocznie.

Stosunek banków zagranicznych do banków polskich na gruncie kredytów dotacyjnych jest najrozmaitszy.

Jak wiemy, system kredytowy żadnego kraju nie jest w stanie wytrzymać znaczniejszego wycofywania przez zagranicę złożonych w jego aparacie bankowym środków; wiemy, że W. Brytanja nie wytrzymała tego odpływu i że funt szterling się załamał, wiemy, że Niemcy nie były w stanie wytrzymać tego odpływu i musiały przyaresztować środki, złożone przez zagranicę w Niemczech.

Z istoty rzeczy wynika, że kredyty dotacyjne, udzielone przez banki zagraniczne bankom krajowym, powinny podlegać pewnym surowym i rozumnym normom. Banki zagraniczne, będące wierzycielami banków krajowych z tytułu kredytów dotacyjnych, orjentują

się znakomicie w funkcjonowaniu aparatu kredytowego i rozumieją doskonale zarówno istotę kredytów dotacyjnych jak i naturę warunków, przy których mogą one być zwracane (patrz część IV, rozdz. I, § 12).

Każdy kraj, w którym są złożone przez zagranicę środki, powinien zdawać sobie sprawę z ich charakteru. Wiemy już (patrz część IV, rozdz. I, § 12), że Anglicy w 1930 r. po raz pierwszy dowiedzieli się, że zagranica złożyła w bankach londyńskich więcej środków, niż Londyn wypożyczył zagranicy. Wiemy też, że Niemcy na rok przed krachem z 1931 r. po raz pierwszy zbadali dokładniej to zagadnienie. W 1931 r. Bank Polski musiał był w trybie zwiększonego redyskonta przyjść z pomocą bankom krótkoterminowym, z których banki zagraniczne wycofywały pieniądze.

Wycofywanie kapitałów zagranicznych z Polski ustało w roku 1933; Bank Polski tłumaczy zachowanie się zagranicznych kredytodawców w następujący sposób: kapitały zagraniczne nie są wycofywane bądź ze względu na sytuację polskiego dłużnika, bądź też — na zainteresowanie zagranicznego wierzyciela.

W pewnym wypadku bank zagraniczny nałożył na bank krajowy karne odsetki z tego powodu, że ten ostatni nie zwracał bankowi zagranicznemu kredytów dotacyjnych. Takie postępowanie banku zagranicznego sprzeniewierza się normom, które powinny obowiązywać w tego rodzaju stosunkach. Ten temat nie był dotychczas poruszany w literaturze ekonomicznej; największy interes w należytem jego oświetleniu mają kraje, których banki korzystają z kredytów dotacyjnych w bankach zagranicznych. Tenże problemat winien specjalnie interesować ministerstwa skarbu i banki emisyjne w krajach zadłużonych. Ministerstwo skarbu i bank emisyjny powinny sobie zdawać sprawę z tego, jaka część z kredytów bankowych, otrzymywanych przez banki krajowe, przypada na kredyty dotacyjne.

Pobieranie karnych odsetek od kredytu dotacyjnego stanowi sprzeniewierzenie się dobremu obyczajowi.

Panuje u nas pogląd, że na przypływ kredytów nostro ma poważny wpływ poziom stawki procentowej w Polsce. Można nawet powiedzieć, że istnieje pogląd, jakoby poziom stawki procentowej mia wpływ na przypływ środków zagranicznych do polskich banków krótkoterminowych. Wyjaśniliśmy w części IV, rozdz. I, § 11, że tak nie jest.

Najważniejszem łożyskiem przypływu środków zagranicznych do banków krótkoterminowych są kredyty dotacyjne.

Niewątpliwie, procent, otrzymywany od tych kredytów, ma wpływ na ich przypływ. Kraje zagraniczne, mające wytrawną i doświad-

czoną bankowość, nie pobierają jednak wysokiego procentu, uważając słusznie, że wysoki procent zmniejsza pewność zwrotu udzielonych kredytów. Są banki zagraniczne, kierujące się normą nie pozwalającą na pożyczanie na procent nieumiarkowany; tak np. w sprawozdaniu z 1931 r. Bank Polski komunikuje, że uruchomił, wzorem ostatnich trzech lat, kredyty na zastaw zboża; wobec tego, że część tych pożyczek została sfinansowana przy pomocy kapitałów zagranicznych, można było w stosunku do nich stosować stopę dyskontową niższą, aniżeli od dyskonta normalnego, mianowicie 6¼ % w stosunku rocznym. Widzimy więc, że rozsądny, doświadczony kredytodawca wcale się nie łakomi na wysoki procent, który może otrzymać; udzielając kredytu, liczy się z możliwościami płatniczemi dłużnika i zamiarem nawiązania lojalnych stosunków.

Polityka wysokiej stopy dyskontowej wywiera na zagranicznych kredytodawców wpływ niejednakowy, niektórych z nich przyciąga, innych — odstręcza.

Wysoka stopa procentowa w Polsce niekiedy odstręcza doświadczone banki zagraniczne, które wszak rozumieją, że à la longue gospodarstwo narodowe polskie ciężaru wysokiej stopy procentowej wytrzymać nie może; spotykałem bankierów, którzy mi mówili, że pożyczają bądź na umiarkowany procent, bądź pożyczek odmawiają, mało się interesując stopą dyskontową Banku Polskiego. Krótko mówiąc, dobrym kredytobiorcom udzielają tanich kredytów, a złym — odmawiają ich udzielenia.

Dlatego też polityka wysokiej stopy procentowej, uprawiana w Polsce i dopiero ostatnio ulegająca stopniowej rewizji, wydaje mi się polityką wątpliwej wartości.

Czasami banki zagraniczne z własnej inicjatywy składają na rachunkach loro w bankach polskich (na termin lub za wypowiedzeniem) potrzebne im w późniejszym terminie sumy w złotych polskich. Charakter tych środków jest najzupełniej obliczalny.

Przypływ wędrownych, nieobliczalnych środków zagranicznych, mogących w każdej chwili odpłynąć, podatnych i wrażliwych na niesprawdzone pogłoski o stanie kredytu polskiego, jest niepożądany. Wiemy zresztą, że środki tego rodzaju są lokowane przeważnie przez kraje o wyższej stopie procentowej w krajach o niższej stopie procentowej, ze względu na panujące przeświadczenie, że wkłady i rachunki bieżące w krajach o niższej stopie procentowej są pewniejsze; dlatego też obywatele polscy chętnie lokują swe środki w W. Brytanji, Francji, Szwajcarji, Holandji i t. p.

* * *

W pasywach bilansów bankowych znajduje się pozycja p. n. akcepty; obejmuje ona akcepty banku, wydane celem uzyskania kredytów zagranicznych w drodze dyskonta tych akceptów (w Polsce kredytów krajowych w tym trybie dotychczas nie można uzyskać, ponieważ rynek akceptowy jest nierozwinięty).

W ten sposób bank uzyskuje kredyt przez złożenie podpisu na wekslu, czyli przez zaakceptowanie weksla.

Formy kredytu akceptacyjnego są następujące (według pracy L. Makowskiego, naczelnika Komisarjatu Bankowego, p. t. Organizacja rachunkowości bankowej).

Sola weksle banku, które bank celem uzyskania środków obrotowych dyskontuje w firmach, przyjmujących tego rodzaju weksle (z jednym podpisem) do dyskonta;

akcepty na tratach ciągnionych przez bank na jego życzenie i wręczonych bankowi przez klienta — dłużnika w rachunku bieżącym, które bank dyskontuje (na własny rachunek) w kraju, względnie zagranicą, osiągając w ten sposób częściowe uruchomienie udzielonych przez siebie kredytów w rachunkach bieżących;

akcepty na tratach ciągnionych na bank przez firmy udzielające bankowi kredytu, bądź bezpośrednio, bądź ze środków uzyskanych z dyskonta powyższych trat w trzeciej firmie.

Nie należy natomiast zaliczać tutaj akceptów banku, złożonych jedynie jako podkład przy uzyskiwaniu kredytów w rachunku bieżącym lub w formie lokat (banki „nostro lub loro") w innych instytucjach finansowych krajowych względnie zagranicznych (weksle dedepozytowe, kaucyjne).

§ 3. Redyskonto w Banku Polskim.

Banki podają w aktywach swoich bilansów pozycję p. t. „weksle zdyskontowane"; w aktywach przytaczana jest pozycja p. t. „redyskonto"; jest to niemal wyłącznie redyskonto w Banku Polskim. Banki krótkoterminowe umieszczają w pozycji aktywów p. t. „weksle zdyskontowane" zarówno weksle, będące w ich portfelu jak i weksle, zredyskontowane w Banku Polskim.

Związek Banków przytacza w swych sprawozdaniach bilans łączny należących do Związku Banków w Polsce banków kredytu krótkoterminowego; według tych sprawozdań suma dyskonta i redyskonta przedstawiały się jak następuje: (w mil. zł)

Rok	Weksle zdyskontowane przez banki kredytu krótkoterminowego	Redyskonto, czyli weksle zredyskontowane w Banku Polskim
31. XII. 1924 r.	112,3	64,9
31. XII. 1925 r.	167,4	103,1
31. XII. 1926 r.	211,3	115,5
31. XII. 1927 r.	462,2	220,8
31. XII. 1928 r.	687,7	290,8
31. XII. 1929 r.	707,6	294,0
31. XII. 1930 r.	670,7	277,6
31. XII. 1931 r.	417,8	254,8
31. XII. 1932 r.	334,3	191,7
31. XII. 1933 r.	278,6	162,2

Widzimy stąd, że do 1927 r. większa część dyskontowanych przez banki krótkoterminowe weksli była redyskontowana w Banku Polskim; od 1927 r. do 1931 r. banki krótkoterminowe redyskontowały w Banku Polskim mniej niż połowę zdyskontowanych przez siebie weksli; od r. 1931 banki krótkoterminowe zredyskontowały w Banku Polskim więcej niż połowę zdyskontowanych przez siebie weksli; jak widzimy z powyższej tablicy, zmalały rozmiary udzielanego przez banki krótkoterminowe kredytu dyskontowego, ale rozmiary redyskonta zmniejszyły się daleko mniej; to zwiększenie się zależności banków prywatnych od redyskonta w Banku Polskim tłumaczy się wycofywaniem wkładów z banków krótkoterminowych i wycofywaniem przez zagranicę kredytów, udzielonych krajowym bankom krótkoterminowym.

Bank Polski w sprawozdaniu z r. 1931 pisze, że na skutek odpływu środków zagranicznych z banków krótkoterminowych uprawiał w stosunku do banków redyskonto w daleko większych niż zwykle rozmiarach; przyznane bankom kontyngenty redyskontowe zostały podniesione o 50% ponad normę, przyczem Bank Polski pozwalał na ich korzystanie nietylko w trybie redyskonta weksli, lecz również na rachunku otwartym, zabezpieczonym w myśl art. 63 punkt c) statutu nawet wekslami z terminem płatności od 3—6 miesięcy. Ta forma kredytu, zaniechana w 1929 r., została z konieczności zastosowana w r. 1931 przejściowo i wyłącznie w wyżej oznaczonym celu.

Tak samo w sprawozdaniu z r. 1932 Bank Polski pisze, że przyznawał instytucjom, odczuwającym odpływ wkładów i kredytów za-

granicznych — kredyty redyskontowe ponad normę, kredyty na zastaw papierów wartościowych oraz bankom — kredyty na rachunku otwartym, zabezpieczonym wekslami z terminem płatności od 3 do 6 miesięcy.

W wypadkach, gdy banki znajdują się w trudnościach, Skarb Państwa przychodzi im z pomocą.

Fundusz Pomocy Instytucjom Kredytowym (patrz część IV, rozdz. IX, § 2) udziela bankom pożyczek lub udziela swego podpisu na wekslach, wystawionych przez potrzebujące pomocy banki; wtedy banki zamieniają zredyskontowane uprzednio w Banku Polskim weksle na weksle z podpisem działającego w imieniu Funduszu P. I. K. — Banku Gospodarstwa Krajowego.

Bank Akceptacyjny (patrz część IV, rozdz. IX, § 3) postępuje tak samo jak Fundusz P. I. K., ale tylko w wypadku weksli, wystawionych przez rolników; jeżeli więc bank krótkoterminowy zredyskontował w Banku Polskim wystawione przez rolników weksle, to może otrzymać od Banku Akceptacyjnego na zamianę tych weksli w Banku Polskim — inne weksle, zaopatrzone w podpis Banku Akceptacyjnego. Wydatnie z tej pomocy skorzystał Bank Ziemiański (patrz część III, rozdz. III, § 3).

* * *

Związek Banków podaje stosunek redyskonta do sumy udzielonych przez banki kredytów, przyczem potrąca od sumy redyskonta kwoty, które banki trzymają na bezprocentowych rachunkach żyrowych w banku emisyjnym. Jest to metoda najzupełniej niesłuszna; niema różnicy pomiędzy trzymanemi przez banki banknotami w kasie a środkami, złożonemi na rachunku żyrowym w Banku Polskim; trudno zaś potrącać od sumy otrzymanego w Banku Polskim kredytu redyskontowego sumę banknotów, trzymanych przez banki krótkoterminowe w ich kasie.

§ 4. Obce środki banków kredytu krótkoterminowego.

W poniżej przytoczonem zestawieniu będziemy się posługiwać danemi Związku Banków. Związek Banków przytacza pozycję p. t. „wkłady wszelkich typów“ i zalicza do nich również środki, złożone przez inne banki z ich inicjatywy, a zatem korespondentów loro.

Uwzględnimy następujące pozycje:

W końcu roku	Wkłady wszelkich typów	Banki nostro krajowe	Banki nostro zagraniczne	Redyskonto
1924 r.	148,4	59,8		64,9
1925 r.	206,1	112,5		103,1
1926 r.	308,5	62,1	67,9	115,5
1927 r.	576,6	36,9	130,4	220,8
1928 r.	804,5	39,8	222,7	290,8
1929 r.	892,6	43,5	227,4	294,0
1930 r.	983,3	6,6	228,4	277,6
1931 r.	529,1	17,0	131,2	254,8
1932 r.	479,0	35,4	109,1	191,7
1933 r.	328,7	19,5	79,7	162,2

§ 5. Udzielanie kredytów przez banki kredytu krótkoterminowego.

Po zakończeniu okresu inflacyjnego utrzymał się przez pewien czas brak wrażliwości na wysokość stopy procentowej (patrz część IV, rozdz. III, § 1).

Pierwsze rozporządzenie o dozwolonych korzyściach majątkowych przy udzielaniu kredytów wydane zostało w dniu 29 czerwca 1924 r. (Dz. U. nr. 56); jest to t. zw. w języku potocznym prawo o lichwie; od tego czasu wielokrotnie wydawano rozporządzenia, obniżające wysokość maksymalnej dozwolonej stawki; stawka, dozwolona rozporządzeniem z dnia 29 czerwca 1924 r., wynosiła 24% rocznie.

Banki udzielają kredytów w sposób najrozmaitszy; następujące sposoby odgrywają rolę największą: dyskonto weksli, kredyty, udzielane w rachunkach bieżących, kredyty na zastaw walorów i towarów i kredyty akceptacyjne.

W poszczególnych krajach wymienione powyżej formy kredytu odgrywają większą lub mniejszą rolę.

Polskie banki kredytu krótkoterminowego udzielają przeważnie kredytów w trybie dyskonta weksli lub w rachunkach bieżących (salda debetowe).

Według danych Związku Banków udzielone kredyty wynosiły (dane obejmują banki, należące do Zw. Banków.) w milj. zł:

W końcu roku	Dyskonto	Rachunki bieżące
1924 r.	112,3	74,6
1925 r.	167,4	178,2
1926 r.	211,3	221,8
1927 r.	462,6	402,3
1928 r.	687,7	510,7
1929 r.	707,6	597,1
1930 r.	670,7	653,5
1931 r.	417,8	414,0
1932 r.	334,3	330,5
1933 r.	278,6	254,8

Pożyczki na zastaw walorów są niezmiernie rozpowszechnione w krajach anglosaskich i we Francji, gdyż tamtejsza publiczność jest poważnym posiadaczem i nabywcą walorów; walory jest tam łatwo sprzedać, a zatem udzielanie pożyczek na zastaw walorów jest tranzakcją najzupełniej płynną. W W. Brytanji przedsiębiorcy często zaciągają pożyczki w trybie zastawu walorów. Walory są tak ważnym czynnikiem w polityce bankowej angielskiej i amerykańskiej, że banki emisyjne, gdy chcą upłynnić rynek pieniężny — nabywają walory, gdy chcą go ścieśnić — sprzedają je (patrz część IV, rozdz. I, § 7).

W Polsce udzielanie pożyczek na zastaw walorów nie zapewnia tym tranzakcjom należytej płynności, gdyż publiczność niewiele walorów nabywa i wskutek tego trudno jest je sprzedać.

Banki udzielają również pożyczek na zastaw towarów; w Rosji banki miały w tym celu własne składy towarowe. W krajach wyżej rozwiniętych rozpowszechnione jest udzielanie kredytów na zastaw warrantów; w Polsce, wskutek mniejszego rozwoju składów towarowych, ta forma kredytu odgrywa mniejszą rolę; w ostatnich czasach rozwija się rejestrowy zastaw zboża.

Dyskonto weksli, jako narzędzie otrzymania kredytu, odgrywa w poszczególnych krajach niejednakową rolę.

W Stanach Zjednoczonych przed wojną weksel handlowy był niezmiernie mało rozpowszechniony.

W W. Brytanji weksel, będący wynikiem wewnętrznych tranzakcyj gospodarczych, odgrywa coraz mniejszą rolę; przemysł i handel angielski korzysta z kredytu bankowego w rachunkach bieżących, często zabezpieczonych walorami.

W W. Brytanji najwięcej rozpowszechniły się weksle rembursowe. Weksel, zaakceptowany przez bank lub dom bankowy, daje się z największą łatwością zdyskontować; gdyby ten weksel był akceptowany przez mało znaną osobę importera, to byłoby go daleko trudniej zdyskontować; akcept pierwszorzędnego domu bankowego lub banku sprawia, że nikogo niemal już nie obchodzi odpowiedzialność finansowa wystawcy.

Akcept jest, w gruncie rzeczy, udzieloną przez bank eksporterowi poręką za importera.

Akcepty, udzielane przez pierwszorzędne domy bankowe lub banki, mają standardową wartość rynkową (patrz część I, rozdz. I, § 4).

Z biegiem czasu banki i domy bankowe zaczęły akceptować nietylko weksle rembursowe, lecz i weksle, będące wyrazem innych tranzakcyj.

We Francji czyniono wysiłki w celu stworzenia kredytu akceptacyjnego. Wielu znawców tego tematu twierdzi, że Francji nie uda się stworzyć rynku akceptacyjnego na większą skalę, gdyż podłożem jego musi być wielki handel międzynarodowy, dotychczas uprawiany przeważnie przez W. Brytanję.

W Polsce kredyty akceptowe nie odgrywają większej roli.

W aktywach bilansów banków polskich znajduje się pozycja: dłużnicy z tytułu kredytów rembursowych i akceptacyjnych, w pasywach — zobowiązania z tytułu kredytów rembursowych i akceptacyjnych; sumy podane w tych pozycjach są jednakowe.

Przypuśćmy, że eksporter zagraniczny nie ma dostatecznego zaufania do importera polskiego; wtedy bank polski akceptuje ciągnioną na niego przez zagranicznego eksportera tratę.

Niekiedy przedsiębiorstwo polskie uzyskuje kredyt w banku zagranicznym pod warunkiem, że bank polski za niego zaakceptuje; wtedy bank zagraniczny ciągnie na bank polski i udziela przedsiębiorstwu polskiemu kredytu.

Ta tranzakcja przybiera niekiedy inną formę; przedsiębiorstwo polskie ciągnie na bank polski, bank polski akceptuje tratę, ta trata jest odesłana bankowi zagranicznemu i wówczas bank zagraniczny udziela kredytu przedsiębiorstwu polskiemu.

Zobowiązania polskich banków krótkoterminowych z tytułu kredytów rembursowych i akceptacyjnych były niewielkie i wynosiły w końcu r. 1932 niespełna 36 milj. zł. To źródło dopływu kredytów zagranicznych nie odgrywa zatem w Polsce większej roli; należy jednak zaznaczyć, że akceptowanie trat przez bank jest niekiedy tranzakcją cokolwiek niebezpieczną, albowiem sprowadza się ono do

tego, że bank, nie mając środków na udzielenie kredytu, sprzedaje swój podpis; w wypadku niewypłacalności dłużnika musi płacić bank; zdarzało się, że banki zagraniczne nadużywały tej formy kredytu z przykremi dla siebie konsekwencjami.

Zwykłe weksle handlowe odgrywają w Polsce bardzo dużą rolę. W krajach zagranicznych spotykają się zwykle weksle o dwóch, trzech, co najwyżej czterech podpisach, będące wyrazem określonych tranzakcyj gospodarczych, przebiegających pomiędzy powiązanem ze sobą jednolitym typem tranzakcyj gronem osób. Tak np. detaliczny kupiec węgla wystawia weksel i oddaje go hurtownikowi węglowemu, ten żyruje go i oddaje kopalni, kopalnia zaś dyskontuje weksel w banku. Nazwijmy takie weksle jednołańcuchowemi z tego względu, że są one wyrazem jednokierunkowo powiązanych ze sobą tranzakcyj gospodarczych.

W Polsce rozpowszechniły się weksle innego typu, tak np. kopalnia węgla, otrzymawszy weksel, wystawiony przez detalistę węglowego i żyrowany przez hurtownika węglowego, oddaje go kupcowi handlującemu smarami, ten zaś odstępuje go rafinerji naftowej, rafinerja naftowa kupcowi, handlującemu blachą i t. d. Takie weksle, mające niekiedy kilkanaście podpisów i będące wyrazem tranzakcyj, przebiegających w kilku kierunkach, nazwijmy wekslami wielołańcuchowemi.

Weksle wielołańcuchowe rozpowszechniły się w bardzo szerokich rozmiarach w b. zaborze rosyjskim; wynikało to zapewne stąd, że rozwój obrotów gospodarczych był szybszy, niż rozwój aparatu bankowego; weksel stał się zatem narzędziem płatniczem, wytworzonem przez niedostatecznie alimentowane przez aparat bankowy obroty gospodarcze; weksle wielołańcuchowe stały się poniekąd surogatem środków płatniczych.

Osoby, nawykłe do zwyczajów zachodnio-europejskich, krytycznie odnoszą się do weksli wielołańcuchowych, twierdząc, że ich charakter pozbawia bank możności należytego wglądu do tranzakcyj gospodarczych, których wykładnikiem jest weksel wielołańcuchowy; według ich zdania, weksel wielołańcuchowy jest formą rachunku bieżącego pomiędzy przedsiębiorstwami.

Doświadczeni bankierzy polscy utrzymują, że weksel wielołańcuchowy jest wekslem najzdrowszym, najlepszym, najdogodniejszym dla banku, gdyż w razie niepłatności bank ma rekurs do najlepszego, dowolnie przez siebie wybranego żyranta. Na argument, że charakter takiego weksla daje się trudniej rozpoznać, niż charakter weksla jednołańcuchowego, odpowiadają oni, że dobremu, doświadczonemu bankierowi rozpoznanie wartości weksla wielołańcuchowego nie nastręcza trudności.

Być może, że rzecznicy obydwóch poglądów mają rację. Dopóki do kredytu bankowego w Polsce ma dostęp tylko niewielka ilość osób, rozpoznanie wartości weksla wielołańcuchowego nie nastręcza trudności. Dopóki z usług aparatu kredytowego korzysta tylko większy przemysł i handel, reszta z konieczności musi sobie radzić przy pomocy weksla wielołańcuchowego. Z chwilą, gdy zwiększy się zasięg aparatu bankowego, być może, okaże się potrzeba nadania wekslom formy prostszej, przejrzystszej, umożliwiającej personelowi bankowemu łatwiejszy wgląd do tranzakcyj, których weksel jest wykładnikiem. My właściwie dużych banków krótkoterminowych jeszcze nie mamy, a raczej tylko domy bankowe w formie banków akcyjnych; każdy z tych „domów" ma jeszcze w tej chwili odrębny charakter działalności, przyczem każdy z nich ma właściwe sobie metody pracy. Wielkie banki we Francji i W. Brytanji pracują w znaczniej mierze schematycznie i stosują w szerokich rozmiarach schematyczny sposób udzielania kredytów.

W Polsce, jak już to parokrotnie zaznaczyliśmy, weksel jest narzędziem płatniczem. W okresie kryzysu i trudności gospodarczych często występuje zjawisko wydłużania terminów weksli; zjawiają się weksle z terminami 9-ciomiesięcznemi i rocznemi; jest to inflacja weksli.

W obecnym czasie wzrasta w portfelu banków krótkoterminowych ilość weksli finansowych, na niekorzyść weksli, pochodzących z tranzakcyj towarowych. Zjawisko to silnie uwypukliło się w r. 1931 i dalej przybrało na sile w 1932 r. Było ono wynikiem konieczności przyjmowania weksli finansowych przy prolongatach należności z dawnych weksli kupieckich, a w jeszcze większej mierze — wynikiem „upłynniania" wekslami finansowemi i t. zw. „obiegowemi" lub „mobilizacyjnemi" zamrożonych należności z rachunków bieżących. W ten sposób następowało pewne przesunięcie kredytów z rachunków bieżących na kredyty dyskontowe.

Przedsiębiorstwa przemysłowe korzystają w znacznej mierze z kredytu w postaci rachunków bieżących; w tej formie udzielano kredytów inwestycyjnych. Komisarjat Bankowy w sprawozdaniu z r. 1932 pisze:

„Kredyty w rachunkach bieżących, zabezpieczone papierami wartościowemi lub hipoteką, okazały się silniej zamrożone od innych, nawet w porównaniu z kredytami, udzielonemi bez jakichkolwiek zabezpieczeń. Posiadane przez banki zabezpieczenia okazały się w wielu wypadkach trudno zbywalne lub zgoła niewystarczające; niezabezpieczone kredyty udzielane były przez banki z większą ostrożnością; nie grał tutaj roli, jak to musiało widocznie w wielu wypadkach mieć

miejsce przy udzielaniu kredytów zabezpieczonych, czynnik łudzenia się posiadaniem niezawsze jednak pełnowartościowego zabezpieczenia. Naogół stwierdzić można na zasadzie doświadczenia, nabytego podczas kontroli, że kredytów in blanco udzielały banki dłużnikom materjalnie odpowiedzialniejszym, w granicach bardziej zbliżonych do ich stopnia płynności i wypłacalności. Jeśli wziąć pod uwagę poszczególne rodzaje zabezpieczeń, jakie banki brały przy udzielaniu kredytów w rachunkach bieżących, to rzuca się w oczy niekorzystny bardzo pod względem płynności stan kredytów, zabezpieczonych hipotecznie. Likwidacja hipotecznie zabezpieczonych zadłużeń na rachunkach bieżących napotkała w r. 1932 na duże trudności".

Podczas depresji, w związku z zastojem w obrotach daje się odczuwać brak odpowiedniego materjału wekslowego, wskutek czego przedsiębiorstwa, będące stałymi klientami banków, starały się wykorzystywać w zwiększonej mierze możliwości kredytowe na rachunkach bieżących. Wskutek tego, jak stwierdza Komisarjat Bankowy w sprawozdaniu z r. 1932, spadł w r. 1932 stosunek procentowy dochodów od dyskonta, a wzrósł — od rachunków bieżących i pożyczek terminowych.

W różnych okresach konjunkturalnych różny charakter ma konsystencja bilansów banków krótkoterminowych; obliczana według kryterjów formalnych płynność często w czasie kryzysu się polepsza, ale konsystencja bilansu ulega pogorszeniu.

W okresie dobrej konjunktury zwiększa się portfel wekslowy, a odsetek weksli protestowanych jest niewielki; w okresie złej konjunktury występuje brak dobrego materjału wekslowego, stan portfelu wekslowego ulega zmniejszeniu, a odsetek protestowanych, prolongowanych i finansowych weksli wzrasta. Jednocześnie z tem pogorszeniem portfelu wekslowego często ulega zwiększeniu formalna płynność banku. Powszechnie stwierdzono, że daleko większe znaczenie, niż formalna płynność, ma konsystencja aktywów.

Najłatwiej uzyskiwały kredyty w bankach krótkoterminowych przemysł i handel; według dr. Władysława Malinowskiego (Struktura rozdziału kredytów bankowych w Polsce) przypada na przemysł około 50% ogółu udzielonych przez banki krótkoterminowe kredytów, na handel — około 15%, na rolnictwo — około 15%, na górnictwo — około 6%.

Związek Banków w sprawozdaniu z r. 1927 pisze, że zapotrzebowanie kredytowe przemysłu i wielkiego handlu znajduje całkowite zaspokojenie w instytucjach bankowych, a następnie, że drobny handel i rzemiosło, które nie mają dostępu do rynku bankowego i nie znajdują dla siebie zaspokojenia kredytowego w spółdzielniach, zmu-

szone są do poszukiwania kapitałów na rynku prywatnym i że w ostatnich miesiącach 1927 r. pojawiły się na rynku prywatnym weksle kupieckie długoterminowe z terminem od 4 do 6 miesięcy.

Powstaje pytanie, czy materjał wekslowy, podawany przez drobny i średni przemysł i handel nie znajdował dostępu do banków krótkoterminowych z powodu swej małej wartości, czy też dlatego, że banki nie doceniały znaczenia tej klienteli. W sprawozdaniu Związku Banków z r. 1930 czytamy: stopa na rynku „prywatnym" (t. j. kawiarnianym) dla dobrego materjału wynosiła od 18 do 24% rocznie. W ciągu ostatnich paru lat banki krótkoterminowe zaczynają się przestawiać na udzielanie kredytu drobniejszej i liczniejszej klienteli, uważając słusznie, że te kredyty są lepsze i pewniejsze, niż kredyty inwestycyjne, udzielane wielkim przedsiębiorstwom. Przemysł również doszedł do wniosku, że bardziej korzystny jest dla niego taki stan rzeczy, przy którym jego odbiorcy, t. j. kupcy, otrzymują kredyt i płacą w gotówce, niż poprzedni stan rzeczy, który zmuszał przemysł do udzielania nie mogącym uzyskać kredytu kupcom — kredytów towarowych. Banki kredytu krótkoterminowego nietylko w Polsce mają predylekcję do współpracy z wielkim przemysłem i wielkim handlem.

We Francji rzemiosło i drobny przemysł z trudnością otrzymują kredyt w wielkich bankach i z tego powodu słychać tam skargi na nadmierny rozwój schematycznie pracujących wielkich banków oraz na kurczenie się działalności małych banków prowincjonalnych, które w swej działalności umiały uwzględniać odrębny charakter interesów poszczególnych kredytobiorców; przed wojną ostro krytykowano wielkie banki francuskie, że główną swoją uwagę skierowują na rozmieszczanie we Francji zagranicznych walorów i dla tej względnie prostej, a przynoszącej duże zyski operacji, zaniedbują czynność wprawdzie daleko bardziej drobiazgową i kłopotliwą, ale dla gospodarstwa francuskiego znacznie pożyteczniejszą — udzielanie kredytów prowincjonalnemu życiu gospodarczemu. Pod wpływem tych przyczyn we Francji nastąpiło charakterystyczne ukształtowanie się podziału pracy w aparacie bankowym, mianowicie kredytowaniem średniego przemysłu, drobnego przemysłu, rzemiosła, średniego i drobnego handlu zajmuje się bezpośrednio emisyjny bank francuski, wypełniając w ten sposób lukę, wytworzoną przez wielkie banki krótkoterminowe.

Prezes Banku Rzeszy dr. Schacht odróżnia dwie doktryny polityki banku emisyjnego, anglosaską i łacińską; anglosaska doktryna polega na udzielaniu przez bank emisyjny kredytów bankom, domom bankowym i dyskonterom (banki kredytu krótkoterminowego w W. Brytanji nie korzystają z redyskonta w angielskiej instytucji emisyjnej),

doktryna łacińska — na udzielaniu przez bank emisyjny również bezpośrednich kredytów przedsiębiorcom; niemiecki Bank Rzeszy w okresie powojennym starał się raczej stosować doktrynę anglosaską i usiłował redukować bezpośrednie stosunki z życiem gospodarczem, bez większego zresztą powodzenia.

Centralizacja aparatu bankowego w Niemczech doprowadziła do ciągłego uskarżania się przemysłu średniego, w szczególności prowincjonalnego, na brak kredytu i nieuwzględnianie jego indywidualnych potrzeb. W Niemczech raczej wielki przemysł jest faworyzowany przez banki, przyczem kredyty są mu udzielane z centrali albo za aprobatą centrali.

Fachowa prasa niemiecka z dość znaczną jednomyślnością podkreśla ujemne strony centralizacji aparatu bankowego i zaniku samodzielnych banków prowincjonalnych i twierdzi, że proces koncentracyjny doprowadza do zlekceważenia interesów średniego i drobnego przemysłu.

Wielki przemysł i wielki handel korzystają z kredytu bankowego w trybie dyskonta weksli i rachunków bieżących; w Niemczech, Europie środkowej i Polsce przemysł zadłuża się w rachunkach bieżących nietylko na cele obrotowe, ale i na cele inwestycyjne. Charakterystyczną cechą krajów środkowo-europejskich i Włoch, które doganiały wyżej stojące pod względem gospodarczym kraje jak W. Brytanję i Francję, było, że przedsiębiorcy niepowściągliwie i bez umiaru zadłużali się w rachunkach bieżących (patrz część IV, rozdz. I, § 4); niekiedy zdarza się, że przedsiębiorstwa nie dysponują dostateczną ilością otrzymywanego od odbiorców materjału wekslowego i na skutek tego zaciągają kredyty w rachunku bieżącym; często wskaźnikiem pogorszenia się konjunktury jest wzrost zadłużenia przedsiębiorców w rachunkach bieżących i spadek portfelu wekslowego w bankach krótkoterminowych. Z kredytu w formie rachunków bieżących korzystają przeważnie wielkie przedsiębiorstwa, co wynika z predylekcji wielkich banków do uprawiania tego rodzaju stosunków kredytowych. Ta forma kredytu przyczyniła się niezmiernie w Niemczech i środkowej Europie do rozwoju wielkoprzemysłowego. W W. Brytanji i Francji przemysł rozwijał się powoli i organicznie, większe grono osób było przyzwyczajone oddawna do lokowania swych środków w różnego rodzaju akcjach. Kraje, opóźnione pod względem rozwoju wielkoprzemysłowego, wybrały drogę przyśpieszoną; banki krótkoterminowe związały się z przemysłem, udzielały mu kredytu w rachunkach bieżących, a dopiero po pewnym czasie starały się przy pomocy udatnie przeprowadzonej emisji akcyj zadłużonego w banku, ale już przynoszącego zyski przedsiębiorstwa, otrzymać od niego zpowrotem pożyczone mu

pieniądze. Niewątpliwie ze stanowiska wymogów klasycznej polityki angielskiej należy uznać system francusko-angielski za lepszy i bardziej odpowiadający charakterowi banków krótkoterminowych; zamiar dogonienia a nawet wyprzedzenia przemysłu francuskiego i angielskiego podyktował Niemcom konieczność zastosowania innej metody, niewątpliwie mniej klasycznej, więcej ryzykownej, ale niezmiernie w pewnych okresach skutecznej. Gdyby banki krótkoterminowe niemieckie stosowały się do norm francusko-angielskich, to przemysł niemiecki nie osiągnąłby tego wysokiego poziomu, na jakim stanął w początku XX wieku. Również banki krótkoterminowe włoskie dzięki zaadoptowaniu systemu niemieckiego przyczyniły się do szybkiego rozwoju przemysłu włoskiego w okresie ostatnich 50 lat. Banki krótkoterminowe polskie nigdy nie rozporządzały dostatecznie poważnemi środkami, aby móc wydatnie naśladować Włochy i Niemcy. Jednak niewątpliwie bliski kontakt szeregu banków krótkoterminowych z niektóremi przedsiębiorstwami przemysłowemi przyczynił się wydatnie do ich rozwoju.

Udzielanie w większych rozmiarach pożyczek przemysłowi na cele inwestycyjne nie pociąga dla banków większych trudności w okresie zwiększającej się opłacalności cen (patrz część IV, rozdz. I, § 4) i wzrastających obrotów gospodarczych, gdyż wtedy zyski przedsiębiorstw pozwalają na spłacanie zaciągniętych pożyczek, a pomyślna konjunktura sprzyja rozmieszczaniu dodatkowych emisyj akcyj. Ta metoda udzielania kredytów zawodzi w okresie mniej opłacalnych cen i zmniejszonych obrotów gospodarczych; wtedy okazuje się, że udzielone przez banki przemysłowi kredyty są zamrożone.

Bank Polski pisze w sprawozdaniu z r. 1925: „Należy też stwierdzić, że charakter portfelu wekslowego Banku Polskiego, będący odbiciem stosunków kredytowych kraju również ucierpiał. Wszystkie warsztaty gospodarcze odczuwają dotkliwy brak kredytu, lecz przedewszystkiem kredytu długoterminowego, inwestycyjnego. Ponieważ kredytu takiego niema, przeto zastępuje się go kredytem krótkoterminowym, wekslowym, co pociąga za sobą konieczność przyjmowania częściowej spłaty i ciągłej prolongaty. Dotyczy to nawet najzdrowszych przedsiębiorstw, których 3-miesięczne weksle często są odnawiane, pogarszając charakter portfelu wekslowego". W temże sprawozdaniu z r. 1925 Bank Polski pisze: „Wszystkie bez wyjątku gałęzie gospodarstwa narodowego odczuwały bardzo silnie potrzebę dopływu nowych kapitałów i to nietylko obrotowych, lecz w większym jeszcze stopniu kredytu długoterminowego, inwestycyjnego; tworzenie nowych kapitałów drogą oszczędności nie może nastąpić w tak szybkiem tempie, aby mogło zaspokoić w krótkim czasie potrzeby kredytowe

kraju. Z drugiej strony brak kredytu nie pozwala na rozwój produkcji, co jest znowu niezbędnym warunkiem dla wzmożenia ruchu oszczędnościowego; gdy organizm gospodarczy przeżywa ciężki kryzys z powodu ograniczenia produkcji i wzrostu bezrobocia, gromadzenie oszczędności nie może przybrać poważniejszych rozmiarów." Wreszcie w sprawozdaniu z 1928 r. Bank Polski pisze: „Ponieważ długoterminowe kredyty na cele inwestycyjne są nadal bardzo poszukiwane, nie można było uniknąć zmiany części kapitałów obrotowych na średnio lub długoterminowe inwestycje; niedogodności, jakie się z tem wiążą, nie dały się jednak odczuć dotkliwiej, a w miarę dalszych postępów kapitalizacji znikną zapewne całkowicie."

Bank Polski jest z natury rzeczy instytucją nastawioną na udzielanie kredytów ściśle krótkoterminowych; Bank Polski ma wyraźną inklinację do prowadzenia polityki „klasycznej", niemniej jednak poddał się on panującej w kraju i zagranicą atmosferze inwestycyjnej. W innych ustępach sprawozdań Banku Polskiego spotykamy się z krytyczną oceną przyśpieszonej działalności inwestycyjnej; Bank Polski z pewną dozą świadomości dał się wciągnąć w orbitę polityki, polegającej na odrabianiu przez gospodarstwo polskie zaległości i zaniedbań. Jeżeli się gani z punktu widzenia doświadczeń, poczynionych w okresie kryzysu, metody kredytowania przemysłu, uprawiane w środkowej Europie, to nie należy zapominać o korzyściach tej metody dla gospodarstwa narodowego w okresach pomyślnej konjunktury. Kraje, opóźnione pod względem gospodarczym, nie są w stanie szybko stworzyć wielkiego przemysłu bez narażania banków i wkładców na ryzyko strat. Zresztą środki, które obecnie zostały narażone na straty, były stworzone w okresie dobrej konjunktury uwarunkowanej rozwojem wielkoprzemysłowym. Trzeba pamiętać, że intensywna działalność inwestycyjna zawiera w sobie element ryzyka. W Polsce podjęto działalność inwestycyjną bez jasnego i wyraźnego poczucia tkwiących w niej ryzyk, wręcz przeciwnie, sądzono, że ta działalność przyniesie niezawodnie dobre wyniki; okazało się, że postawa kierowników polskiej polityki, była, wbrew ich chęciom i zamierzeniom, polityką spekulacyjną. (Używamy wyrażenia „spekulacyjna" bez tego odcienia, jaki zwykle w Polsce nadaje się wyrazom „spekulant", „spekulacyjny", „spekulacja" i t. p.). Podjęcie czynności gospodarczych, zawierających ryzyko, jest czynnością spekulacyjną; niekiedy podejmuje się działalność spekulacyjną z poczuciem, że się robi pewne lokaty. W polskiej polityce gospodarczej przeważała postawa spekulacyjna, aczkolwiek nie było świadomości, że zajęta postawa jest postawą spekulacyjną.

Przy podejmowaniu czynności gospodarczej z świadomością zawartego w niej ryzyka, istnieje tem samem gotowość poniesienia ewentualnych strat. Trudniej jest przyznać się i zaakceptować wynikłe straty, jeżeli się ich nie przewidywało. Omylono się nietylko w Polsce, ale i zagranicą; ale wówczas gdy postawa spekulacyjna nie przynosi oczekiwanych wyników, to trzeba się zdobyć na męską odwagę wyciągnięcia należytych konsekwencyj, to znaczy na odwagę przyznania się do poniesionych strat. Dopiero po przyznaniu się do strat, można podjąć ponownie działalność inwestycyjną; zaprzestawanie w okresie kryzysu poczynań inwestycyjnych pogłębia kryzys; w okresie kryzysu powstaje nakaz podjęcia „radosnej twórczości", a nie „zaciskania pasa". W okresie kryzysu uprawia się zwykle propagandę na rzecz pewności i bezpieczeństwa wkładów; wkłady przynoszą pewny procent, a przedsiębiorstwa naogół dają deficyt; rzecz prosta, że w tych warunkach przytłumia się chęć podejmowania nowych przedsięwzięć gospodarczych. Stwierdzenie, że na skutek uprzednio uprawianej polityki spekulacyjnej i wynikłego w następstwie kryzysu musiała ucierpieć pewność wkładów, może zachęcić wkładców do zajęcia postawy nabywczej (patrz część II, rozdz. I, § 3), a zatem do podjęcia przedsięwzięć gospodarczych. W okresie kryzysu bardzo pożyteczna byłaby umiarkowana dawka „radosnej twórczości", a zatem skłanianie publiczności do zajęcia postawy spekulacyjnej; do zajęcia tej postawy może skłonić pogląd, że wkłady nie są wyposażone w absolutną pewność, bezpieczeństwo i t. p., a zatem, że posiadanie wkładów jest zawsze w pewnej mierze czynnością ryzykowną. Publiczność ma to poczucie w odniesieniu do banków kredytu krótkoterminowego i tem się tłumaczy spadek wkładów w bankach krótkoterminowych, przy jednoczesnym wzroście wkładów w P. K. O. i K. K. O. W tym samym czasie występuje brak dobrego materjału wekslowego i wzrost lokat P. K. O. w papierach wartościowych, m. in. w bonach skarbowych, a zapewne już i w rencie wieczystej. Taki stan rzeczy jest wykładnikiem atrofji obrotów gospodarczych, któremu towarzyszy wzrost „zdrowego" zapotrzebowania na bony skarbowe (patrz część I, rozdz. III, § 2).

* * *

Wielkie banki krótkoterminowe z dużą ilością zakładanych w celu ekspansji filij na prowincji, zmuszone są do upraszczania i schematyzowania swych interesów.

Mamy tutaj do czynienia z tym samym objawem, co w przemyśle; wielkie przedsiębiorstwo powstaje wtedy, gdy istnieje możność

podjęcia masowej, jednolitej produkcji; jeśli dana produkcja nie posiada charakteru masowego i jednolitego, to utrzymują się w niej średnie i małe przedsiębiorstwa.

Weźmy następujący przykład: przędza jest daleko bardziej jednolitym wytworem niż tkanina; ze stu gatunków przędzy można zrobić sto tysięcy gatunków tkanin. Ze stu tysięcy gatunków tkanin można zrobić tyle ubrań na miarę, ilu jest mieszkańców w danym kraju (patrz cz. I, rozdz. VII, § 14). Wskutek tego łatwiej mogą powstać wielkie przędzalnie, niż wielkie tkalnie.

Wielkie przedsiębiorstwo ma dopóty przewagę nad mniejszem, dopóki trudni się masową jednolitą produkcją.

Wyobraźmy sobie, że komuś wpadł do głowy pomysł założenia wielkiej fabryki ubrań na miarę; wtedy konieczność zapisywania szeregu oddzielnych kont dla każdego klienta, zamawiającego ubranie na miarę, podniosłaby tak wysoko koszty handlowe, że fabryka nie wytrzymałaby konkurencji z rzemieślnikiem, który sam prowadzi księgowość niesłychanie prostą i mało kosztowną.

Wielki bank z szeregiem filij w kraju musi dawać ściśle i proste instrukcje kierownikom filij; krańcowym przykładem najprostszej instrukcji byłoby zalecenie udzielania pożyczek na zastaw renty państwowej do 70% wartości.

Zbytnie różniczkowanie rodzajów udzielanego kredytu może doprowadzić do tego, że centralne kierownictwo banku nie będzie „trzymało interesu w garści"; kierownik prowincjonalnego oddziału mógłby się zaangażować w udzielanie poszczególnemu przedsiębiorstwu nadmiernych i trudno - ściągalnych kredytów. Można powiedzieć, że wielki bank ma tendencję do prowadzenia swych interesów raczej schematycznie, apersonalnie, do unikania bliższego, ścisłego i indywidualnego stosunku z kredytobiorcą; indywidualne interesy może prowadzić centrala.

Najmniej skarg słychać z powodu centralizacji aparatu bankowego w W. Brytanji, co wynika stąd, że przedsiębiorstwa angielskie są naogół zasobne, mają często rezerwy, ulokowane w walorach państwowych i w razie potrzeby korzystają z kredytu w formie zastawu walorów.

Rozmiary banku warunkują zatem charakter udzielanych przezeń kredytów. Im bank jest większy, tem udzielane przezeń kredyty mają charakter bardziej schematyczny i jednolity pod względem formalnym; wyjątki od tej normy mogą być czynione tylko za aprobatą centrali, albo w centrali.

Rozmiary banku mają wpływ dodatni albo ujemny na życie gospodarcze w zależności od charakteru kraju.

W W. Brytanji, gdzie przedsiębiorcy czasami zaciągają kredyty w rachunku bieżącym na podkład walorów lub pewnych zobowiązań, centralizacja aparatu bankowego nie ma skutków ujemnych.

W Niemczech, gdzie przedsiębiorca zaciągał kredyty w formie nieschematycznej, wymagającej indywidualnego traktowania, centralizacja systemu bankowego miała skutki ujemne dla średniego i drobnego przemysłu.

W Niemczech udzielanie kredytu poszczególnym przedsiębiorstwom wymaga poznania i uwzględnienia ich warunków indywidualnych; można powiedzieć, że banki niemieckie, udzielając kredytu, robią ,,ubrania na miarę" kredytobiorców. Wskutek tego były one zmuszone do lekceważenia mniejszych kredytobiorców i do uwzględniania tylko większych; banki niemieckie uprawiają w swych centralach udzielanie kredytu wielkim przedsiębiorstwom; są to zatem fabryki konfekcyjne, robiące kosztowne ubrania na miarę.

Można sobie zastem postawić pytanie, co może dać polskiemu gospodarstwu koncentracja banków. Przedsiębiorstwa polskie nie mają kapitałów obrotowych i rezerw, nie mają zatem warunków do zaciągania kredytu w sposób schematyczny. Najprawdopodobniej nasze banki jeszcze przez dłuższy przeciąg czasu będą fabrykami ubrań na miarę, dyskontującemi weksle wielołańcuchowe i udzielającemi ograniczonej ilości przedsiębiorstw, dobrze im znanych, wydatniejszych kredytów w rachunkach bieżących.

Wśród kredytobiorców należy rozróżniać: kredytobiorcę przygodnego lub niestałego, kredytobiorcę stałego i kredytobiorcę, skoncernowanego z bankiem.

Kredytobiorca przygodny jest to kredytobiorca, odwołujący się do banku tylko od czasu do czasu; banki pobierają od takich kredytobiorców wyższą stawkę procentową, niż od kredytobiorców stałych.

Kredytobiorca stały ma zwykle rachunek bieżący w banku; nie jest on nadmiernie obdłużony w banku, tak że zarówno bank jak i kredytobiorca mają możność bez większych trudności przerwania stosunku; zwykle kredytobiorca stały znajdzie inny bank, który z nim chętnie nawiąże stosunek. Często stosunek kredytobiorcy stałego z bankiem opiera się na zasadzie wyłączności współpracy z bankiem.

Kredytobiorca skoncernowany z bankiem jest też kredytobiorcą stałym, ale wskutek tego, że z tych czy innych powodów bank udzielił mu dużych kredytów i że te kredyty nie dają się w przeciągu krót-

szego lub dłuższego przeciągu czasu ściągnąć, bank i kredytobiorca są wzajemnie związani. Kredytobiorca jest w rękach banku, a bank — w rękach kredytobiorcy.

Jeżeli bank niemiecki lub polski ma koncernowe stosunki z przedsiębiorstwem przemysłowem, to każda tranzakcja jest tylko jednem ogniwem w zespole całkowitego stosunku. Jeżeli bank udziela przedsiębiorstwu kredytu obrotowego, a w szczególności kredytu instalacyjnego, to wtedy tranzakcja, polegająca na zdyskontowaniu weksla, jest tylko jednem z ogniw skomplikowanego stosunku kredytowego pomiędzy bankiem a kredytobiorcą. Bank może wtedy zdyskontować weksel w nadziei, że przedsiębiorca będzie mu sprawniej i lepiej spłacać kredyt instalacyjny.

W Niemczech często występowało następujące zjawisko: bank udzielał przedsiębiorstwu poważnego kredytu, przyczem część kredytu była udzielona na budowę instalacji; bank liczył na to, że w pewnym momencie przedsiębiorstwo potrafi rozmieścić emisję dodatkową akcyj, a ze środków uzyskanych ze sprzedaży akcyj spłaci swój dług w banku. Akcje można było rozmieścić wśród publiczności tem łatwiej, im większe dywidendy wypłacało przedsiębiorstwo; a zatem w interesie banku, pragnącego otrzymać zpowrotem udzielone kredyty, leżało, aby przedsiębiorstwo wypłacało dywidendy. Zdarzało się, że dochody zadłużonego w banku przedsiębiorstwa nie wystarczały na wypłacanie dywidendy; wtedy bank udzielał przedsiębiorstwu kredytu w tym celu, aby przedsiębiorstwo wypłacało dywidendy. Gdy nadchodził moment odpowiedni, bank aranżował sprzedaż dodatkowej emisji akcyj, często zarabiał dobrze na pośrednictwie przy ich sprzedaży i uzyskiwał zwrot udzielonych pożyczek. W tym wypadku udzielenie przez bank pożyczki jest tylko poszczególnym składnikiem skomplikowanego stosunku, wiążącego przedsiębiorstwo z bankiem.

Trudno jest powiedzieć, w jakim momencie rozpoczyna się pomiędzy bankiem a kredytobiorcą stosunek koncernowy; można naprzykład uważać, że stosunek koncernowy ma miejsce dopiero wtedy, kiedy bank udziela przedsiębiorcy kredytu instalacyjnego; można też powiedzieć, że stosunek koncernowy rozpoczyna się wtedy, gdy na gruncie udzielania krótkoterminowych kredytów obrotowych bank żąda, aby kredytobiorca utrzymywał wyłącznie z nim stosunek.

Na podstawie statutów różnych karteli można wyłuskać rozmaite typy stosunków koncernowych pomiędzy będącemi członkami kartelu przedsiębiorstwami a przedsiębiorstwami, powiązanemi z niemi stosunkiem pionowym. Ale stosunki banku z poszczególnymi klientami mają charakter daleko bardziej indywidualny, niż stosunki pomiędzy przedsiębiorcami na gruncie umów kartelowych; nie jesteśmy w stanie

narazie pokusić się o danie klasyfikacji stosunków koncernowych pomiędzy bankiem a kredytobiorcami, ani też o przedstawienie poszczególnych typów stosunków koncernowych. Zbadanie tej dziedziny byłoby napewno bardzo pożyteczne i płodne w następstwach.

Stosunek koncernowy nakłada w gruncie rzeczy na bank obowiązek przychodzenia z pomocą kredytową skoncernowanemu z nim kredytobiorcy, to jest do dokonywania tranzakcyj, którychby bank z przygodnym, a nawet stałym kredytobiorcą nie uskuteczniał. Bank często dyskontuje gorszy weksel skoncernowanego z nim kredytobiorcy, a odmawia dyskonta lepszego weksla przygodnemu kredytobiorcy.

Jeżeli koncernowy kredytobiorca jest członkiem koncernu przemysłowego, to wtedy koncernowy stosunek z nim wciąga bank do stosunków koncernowych i z innemi przedsiębiorstwami, będącemi członkami koncernu przemysłowego.

Stosunki koncernowe banków z poszczególnemi przedsiębiorstwami skłaniają banki często do zajęcia określonej postawy przy tworzeniu karteli i koncernów przemysłowych; utworzenie kartelu i utworzenie koncernu przemysłowego jest w stanie zapewnić poszczególnemu przedsiębiorstwu lepszą sytuację na rynku. Jeżeli dane przedsiębiorstwo jest poważnym kredytobiorcą w banku, to bankowi zależy na tem, aby poważnie w nim zadłużone przedsiębiorstwo zdobyło lepszą sytuację na rynku; wtedy bank niejednokrotnie wywiera presję na inne przedsiębiorstwa w celu skłonienia ich do przystąpienia do kartelu na stawianych przez bank warunkach albo do połączenia się stosunkiem koncernowym z zadłużonem w banku przedsiębiorstwem na korzystnych dla niego warunkach. Zdarza się, że bank w stosunkach ze skoncernowanymi z nim kredytobiorcami względnie mało uwagi zwraca na wartość poszczególnej tranzakcji; jego posunięcia są dyktowane motywami, wynikającemi z oceny całości koncernowego stosunku.

Dobry bankier powinien być w pewnem znaczeniu artystą-krawcem, robiącym dobre ubranie na miarę, nie zabardzo na kredyt, ale i niezbyt uprzykrzającym się z żądaniem zapłaty; do tego potrzeba pewnej kultury, doświadczenia, wychowania, a nawet tradycji; kierownicy banków krótkoterminowych w Europie środkowej przeważnie jednak tych zalet nie mają.

W działalności banków polskich wybitne miejsce zajęły kredyty, udzielane skoncernowanym z bankami kredytobiorcom. Od zagranicznego bankowca, który dokładnie zbadał działalność jednego z najpoważniejszych banków polskich, usłyszałem następującą opinję:

zbadany przeze mnie bank zajmuje się głównie udzielaniem kredytów skoncernowanym z nim przedsiębiorstwom, a zaniedbuje szerszą klientelę.

Nie mam tutaj na myśli oczywiście banków, tworzonych przez pewną gałąź przemysłu lub pewien koncern dla obsługi ich interesów; do takich zaliczam Bank Cukrownictwa i Bank Amerykański w Polsce. Jest zupełnie naturalne, że Bank Cukrownictwa obsługuje cukrownictwo, a Bank Amerykański w Polsce — spółkę dzierżawną Monopolu Zapałczanego.

Stawki procentowe, pobierane od kredytobiorców, są niejednakowe i zależą od charakteru kredytobiorcy i charakteru jego stosunku z bankiem; możemy nazwać ten system — systemem stawek różniczkowych i uprzywilejowanych.

Jedni klienci płacą za otrzymany kredyt drożej, niż inni; gdy klient otrzymuje taniej kredyt dlatego, że udzielenie mu kredytu jest połączone z mniejszem ryzykiem, innemi słowy, gdy bardziej odpowiedzialny finansowo klient otrzymuje kredyt taniej, niż klient mniej odpowiedzialny, to mamy do czynienia z ceną różniczkową. Zabieg różniczkowania ceny kredytu nie zawiera w sobie elementu uprzywilejowania jednych klientów przed innymi, lecz podział klientów na grupy (patrz część IV, rozdz. I, § 4).

Banki stosują jednak system stawek, w których się zawiera uprzywilejowanie lub upośledzenie klienta.

Ze zjawiskiem cen uprzywilejowanych spotykamy się w działalności syndykatów (patrz tom I, część I, rozdz. IX, § 3 i § 4).

Huta, będąca członkiem syndykatu, otrzymuje blachę od innych hut taniej, niż czyste przedsiębiorstwa przetwórcze.

Przedsiębiorstwo przetwórcze, skoncernowane z hutą, otrzymuje blachę po cenie niższej, niż czyste przedsiębiorstwo przetwórcze, nie pozostające z nią w stosunku koncernowym.

Rzecz prosta, że otrzymanie blachy po cenie niższej od normalnej nie ma nic wspólnego z lepszą odpowiedzialnością finansową nabywcy.

Tak samo przedsiębiorca, skoncernowany z bankiem, otrzymuje niekiedy kredyt taniej, niż kredytobiorca stały, a tem bardziej niestały.

Jeszcze częściej kredytobiorca, skoncernowany z bankiem, korzysta z przywileju pierwszeństwa przy otrzymywaniu kredytów; niekiedy bank odmawia kredytu lepszemu kredytobiorcy, aby go udzielić skoncernowanemu z bankiem gorszemu kredytobiorcy.

Zdarza się również, że bankowi zaczyna ciążyć stosunek ze skoncernowanym kredytobiorcą, od którego nie może wydostać należności; wtedy bank zaczyna od niego pobierać karne odsetki, pragnąc w ten sposób ukarać kredytobiorcę za niespłacanie kredytu. W karnych

odsetkach tkwi zamiar pobrania od kredytobiorców tyle, ile się da pobrać, przez czas, w ciągu którego kredytobiorca może jeszcze płacić.

System karnych odsetek jest systemem ceny upośledzającej kredytobiorcę.

Stosowanie przez bank stawek uprzywilejowujących lub upośledzających kredytobiorcę zależy od oceny sytuacji kredytobiorcy i norm, jakiemi się bank w stosunku do niego kieruje.

Stosowanie stawki, upośledzającej kredytobiorcę, jest oparte na zamiarze wydostania od niego jak najprędzej przynajmniej części należności. Takie postępowanie banku nazywane jest często gospodarką rabunkową.

Stosowanie ceny uprzywilejowanej ma na celu okazanie pomocy nadmiernie obdłużonemu dłużnikowi i jego wysanowanie; taka gospodarka jest nazywana często dorzucaniem dobrych pieniędzy do złych; gani się wtedy kierowników banku za słabość charakteru i nieumiejętność odważnego przyznania się do poniesionych strat.

* * *

W części IV, rozdz. I, § 4 wskazaliśmy na szereg motywów, któremi się kierują zarówno kredytobiorca jak i kredytodawca przy zawieraniu tranzakcyj kredytowych; zwykle zakładaliśmy, że każda tranzakcja stanowi zamkniętą całość; widzimy teraz, że takie założenie względnie rzadko odpowiada rzeczywistości; zarówno kredytobiorca jak i kredytodawca oceniają charakter zawieranej tranzakcji nietylko pod kątem jej odosobnionej wartości, lecz pod kątem widzenia całego zespołu przeszłych i przyszłych tranzakcyj; stały kredytobiorca otrzymuje tańszy kredyt, gdyż kredytodawca chce kredytobiorcę do siebie przywiązać, licząc na przyszłe korzystne tranzakcje; jeszcze bardziej skomplikowany jest stosunek kredytodawcy do kredytobiorcy na gruncie stosunku koncernowego. Ujmowanie roli poziomu stopy procentowej, jako narzędzia, dzielącego kredytobiorców na dwie grupy, z których jedna decyduje się na zaciągnięcie kredytu, ze względu na przewidywaną rentowność zamierzonego przedsięwzięcia i drugą grupę, która rezygnuje z zaciągnięcia kredytu z tego powodu, że zyski zamierzonego przedsięwzięcia mogą nie wystarczyć na opłacenie procentu — opiera się na założeniu, że każda tranzakcja kredytowa stanowi odosobniony akt; tak jednak nie jest; zarówno kredytodawca jak i kredytobiorca liczą się przed powzięciem decyzji, dotyczącej poszczególnej tranzakcji, z charakterem tranzakcyj przeszłych i przyszłych.

* * *

Banki kredytu krótkoterminowego trudnią się inkasem różnych dokumentów, m. in. weksli. Ogólna suma dokumentów, oddanych do inkasa, wynosiła na koniec r. 1930 263 milj. zł., w końcu r. 1931 — 133 milj. zł, w końcu 1932 r. — 79 milj. zł. Jest to (pomijając możliwość pewnego wzrostu inkasa przez urzędy pocztowe) dowodem zamierania życia gospodarczego.

* * *

Nie jesteśmy w stanie zająć się badaniem odrębnego charakteru banków krótkoterminowych różnej wielkości. Ta wielkiej wagi sprawa powinna stać się przedmiotem specjalnych badań. Zrobimy parę dorywczych uwag na podstawie sprawozdań Komisarjatu Bankowego.

Struktura kredytów w grupie banków średnich jest inna, niż w bankach większych. Przedewszystkiem daje się zauważyć (i to jedynie w tej grupie) korzystna dla płynności i oddawna mająca miejsce znaczna przewaga kredytów dyskontowych nad kredytami w rachunkach bieżących; przewaga ta utrzymana była do końca 1932 r., mimo spadku w ciągu 1932 r. procentowego udziału w ogólnej akcji kredytowej kredytów dyskontowych o 3,5%, podczas gdy udział kredytów w rachunkach bieżących spadł tylko o 1,9%. Następnie w tej grupie banków zwraca uwagę wysoki i stale powiększający się odsetek kredytów „innych", wśród których główną pozycję stanowią pożyczki terminowe.

W oddziałach banków zagranicznych w Polsce większość kredytów stanowią kredyty w rachunkach bieżących.

ROZDZIAŁ IX.

POMOC SKARBU PAŃSTWA.

§ 1. Trudności finansowe banków kredytu krótkoterminowego.

Po raz pierwszy banki krótkoterminowe były narażone na trudności finansowe w r. 1925; Fundusz Pomocy Instytucjom Kredytowym przyszedł im wtedy z pomocą.

W r. 1930 rozpoczął się okres trudności dla banków krótkoterminowych na całym świecie. W Niemczech, w Austrji, we Włoszech, w Czechosłowacji i t. d. skarb państwa przychodził z pomocą bankom krótkoterminowym, udzielając niekiedy swej gwarancji wkładom w bankach krótkoterminowych.

Szereg mniejszych banków w Polsce znalazł się w trudnościach i ogłosił niewypłacalność.

W dniu 31 grudnia 1933 r. następujące banki akcyjne znajdowały się w mniej lub więcej daleko posuniętym stanie likwidacji.

1. Bank dla Handlu Zagranicznego w Warszawie — przystąpił do dobrowolnej likwidacji w 1927 r. Podług oświadczenia likwidatora, likwidacja ma być zakończona w najbliższym czasie (w ciągu 1934 r.).

2. Bank Śląski (Banque de Silésie) w Katowicach. Likwidacja została uchwalona w 1931 r., a rozpoczęta na podstawie bilansu na dzień 30 maja 1932 r. Likwidacja obecnie nie jest jeszcze zakończona.

3. Szwajcarsko-Polski Bank Kapitalizacyjny w Warszawie. Likwidację rozpoczęto w połowie 1931 r. z powodu śmierci głównego akcjonarjusza i założyciela banku; likwidacja ma być wkrótce zakończona.

4. Śląski Bank Eskontowy w Bielsku przeszedł w lutym 1931 r. w stan likwidacji po wdrożeniu postępowania

ugodowego. Komitet wierzycielski przejął aktywa i pasywa Banku i przeprowadza stopniową likwidację.

5. Bank dla Spółdzielni w Warszawie — przeszedł w stan likwidacji w maju 1932 r. Likwidacja w toku. Obecnie pozostają jeszcze niezakończone rozrachunki z amerykańskimi patronami Banku.

6. Bank Przemysłowców w Poznaniu — od 1925 r. zmierzał stopniowo do likwidacji. W 1931 r. został zawarty z wierzycielami układ zapobiegawczy. Z powodu niedotrzymania warunków umowy, Bankowi w dniu 20 grudnia 1933 r. ogłoszona została upadłość.

7. Bank Kujawski we Włocławku. Walne zgromadzenie akcjonarjuszów uchwaliło dnia 31 maja 1932 r. likwidację Banku. Likwidacja w toku.

8. Bank Likwidacyjno-Kredytowy w Poznaniu (poprzednia nazwa „Polski Bank Handlowy w Poznaniu"). Nie będąc w stanie wypłacić wierzycielom b. Polskiego Banku Handlowego rat ugodowych, Bank zgłosił w końcu 1932 r. wniosek o udzielenie po raz trzeci odroczenia wypłat. Decyzją Sądu z dnia 12 stycznia 1933 r. rozciągnięto nad Bankiem nadzór sądowy w marcu 1934 r. Dyrekcja Banku zgłosiła wniosek o ogłoszenie Bankowi upadłości.

9. Bank M. Stadthagen w Bydgoszczy znajduje się od 1932 r. w stanie upadłości.

10. Bank Ziemi Kaliskiej w Kaliszu. Na mocy zawartego układu, wierzyciele mieli otrzymać gotówką 75% swoich należności w ratach i 25% akcjami Banku. Wykonanie układu nie zostało jeszcze ukończone.

11. Polski Bank Przemysłowy w Warszawie. Na początku 1931 r. został zatwierdzony układ z wierzycielami, jednakże Bank nie był w stanie dotrzymać warunków układu z powodu znacznych trudności, napotykanych przy realizacji aktywów. Dnia 6 października 1933 r. Bankowi ogłoszono upadłość.

12. Pomorski Bank Rolniczy w Toruniu. Dnia 5 lutego 1932 r. Bank uzyskał odroczenie wypłat, które następnie było dwukrotnie przedłużane. Dnia 25 września 1933 r. walne zgromadzenie akcjonarjuszów uchwaliło przystąpienie do likwidacji Banku.

13. Poznański Bank Ziemian w Poznaniu. Decyzją Sądu z dnia 19 grudnia 1932 r. został wprowadzony nadzór sądowy. Nadzór ten, parokrotnie przedłużany, uchylony był z powodu prawomocnego zawarcia układu zapobiegawczego z wierzycielami. Obecnie Bank jest w trakcie wykonywania tego układu, napotykając jednakże na poważne trudności.

14. Ziemski Bank Kredytowy we Lwowie zawarł w 1930 r. układ z wierzycielami i obecnie znajduje się w stanie likwidacji.

15. Bank dla Handlu i Przemysłu w Warszawie S. A. 3 września 1925 r. nad Bankiem ustanowiony został nadzór sądowy, który trwał blisko 3 lata.

23 czerwca 1928 r. Bank zawarł układ z wierzycielami, który został zatwierdzony przez Sąd Okręgowy 6 lipca 1928 r. w następstwie czego nadzór sądowy nad Bankiem został zniesiony.

W myśl warunków układu, Bank reguluje zobowiązania do zł 100 — gotówką, do 500 zł w połowie gotówką, w połowie akcjami nowej emisji, do 1 000 zł w 30% gotówką, w 70% akcjami, ponad 1 000 zł — w 15% gotówką i w 85% akcjami.

15 lutego 1933 r. Walne Zgromadzenie akcjonarjuszów uchwaliło likwidację Banku. — Obecnie Bank znajduje się w końcowem stadjum wykonywania układu i likwidacji interesów.

Zauważyć należy, że przydzielane wierzycielom w myśl układu akcje ze względu na stan majątkowy likwidującego się banku, nie przedstawiają wartości.

16. Bank Przemysłowców Polskich w Warszawie znajdował się w r. 1932 pod nadzorem sądowym, a w marcu 1933 r. nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjonarjuszów uchwaliło likwidację Banku.

17. Bank Handlowy w Łodzi był od 2 kwietnia 1931 r. w stanie upadłości. Dnia 30 marca 1933 r. zebranie wierzycieli przyjęło układ, który został zatwierdzony dnia 14 lipca 1933 r.; tem samem upadłość została podniesiona. Obecnie Bank znajduje się w stadjum wykonywania tego układu.

W myśl warunków układu z wierzycielami Bank reguluje zobowiązania w 60% bez odsetek, z czego 30% gotówką, 30% akcjami uprzywilejowanemi (należności do 1 000 zł płatne są w całych 60% gotówką). — Zaznacza się, że wierzyciele t. zw. grupy większości zgodzili się przyjąć 60% przypadających im w myśl warunków układu należności w całości w akcjach zwykłych.

Gotówkowe wypłaty wierzycielom płatne są w 4-ch ratach co 3 miesiące od daty zatwierdzenia układu, t. j. od 14 lipca 1933 r., czyli, że termin płatności ostatniej raty przypadał 14 lipca 1934 r.

18. Bank Międzynarodowy w Warszawie ogłosił likwidację w październiku 1933 r.

19. Bank Handlowo-Przemysłowy w Łodzi ogłosił likwidację w grudniu 1933 r.

20. Bank Ziemiański w Warszawie w 1930 r. przeszedł w stan likwidacji.

Część aktywów i pasywów tego Banku przejął utworzony w 1930 r. Zjednoczony Bank Ziemiański S. A. Do likwidacji pozostały niezmiernie trudne do zrealizowania aktywa w formie zamrożonych należności od ziemian oraz objekty parcelacyjne.

Z tych powodów likwidacja Banku natrafia na wielkie trudności.

21. Zjednoczony Bank Ziemiański — znajduje się w stanie nieoficjalnej likwidacji, którą przeprowadza Bank Gospodarstwa Krajowego, obecnie właściciel całego kapitału akcyjnego Banku.

22. Gdański Bank Handlowo-Przemysłowy oddział w Łodzi — zakończył z dniem 31 grudnia 1933 r. swoją działalność, na jego miejsce powstał z dniem 1 stycznia 1934 r. Dom Bankowy p. f. „Najda, Bracia Winter i Weiss", który przejął aktywa i pasywa zwiniętego oddziału.

§ 2. Fundusz Pomocy Instytucjom Kredytowym.

W części I, rozdz. VI, § 10 i części I, rozdz. VII, § 6 zajmowaliśmy się Funduszem Pomocy Instytucjom Kredytowym. Jak wiemy, Fundusz przychodził z pomocą instytucjom kredytowym i bankom, znajdującym się w trudnościach. W r. 1925 Fundusz udzielił pożyczek na sumę 60 milj. zł.

W preliminarzu budżetowym na rok 1935/36 znajduje się bilans Funduszu na dzień 1 września 1933 r.

Fundusz udzielał oprocentowanych pożyczek i gwarancyj; w aktywach bilansu Funduszu znajduje się pozycja „dłużnicy-banki za kredyty z funduszów obcych"; wysokość pozycji wynosi 39,3 milj. zł. W pasywach Funduszu pod rubryką „fundusze obce" znajduje się pozycja „różni wierzyciele z tytułu udzielonego kredytu"; wysokość jej wynosi 39,3 milj. zł.

Oprócz tego w aktywach znajduje się niewielka, gdyż wynosząca 4,8 milj. zł, pozycja p. t. „dłużnicy za gwarancje".

Fundusz oprócz udzielania kredytów z funduszów własnych, wynoszących 63,7 milj. zł, udziela gwarancyj; wierzyciele sanowanych banków otrzymują weksle, wyposażone w porękę Funduszu P. I. K.; w rzeczywistości poręki udziela B. G. K., a na mocy układu pomiędzy Skarbem Państwa a B. G. K., Skarb Państwa regwarantuje udzielone przez B. G. K. gwarancje.

Większość poręczonych przez B. G. K. weksli znajduje się w portfelu Banku Polskiego; podobno suma znajdujących się w Banku

Polskim weksli z żyrem B. G. K., udzielonem przez B. G. K. w zastępstwie Funduszu, wynosi około 30 milj. zł.

Fundusz ponadto nabył papiery wartościowe, a zatem akcje sanowanych banków; wiemy z części I, rozdz. VII, § 6, że Fundusz, którego działalność opiera się na zasadzie udzielania oprocentowanych pożyczek, bywał niekiedy zmuszony do rezygnacji z pobierania procentu; aby być w zgodzie z doktryną komercyjną, nakazującą pobieranie procentów od udzielonych pożyczek, Fundusz rezygnował na pewien czas z wierzytelności w stosunku do sanowanego banku, i w drodze zabiegu koncernowo-holdingowo-sanacyjnego przejmował na pewien czas nieprzynoszące dywidendy akcje sanowanego banku. Jak wiemy z części III, rozdz. III, § 3 Fundusz posiada akcje Banku Ziemiańskiego.

A zatem Fundusz udzielał sanowanym bankom pożyczek ze środków, któremi go dotowały Fundusze Obrotowe Skarbu Państwa (patrz część I, rozdz. III, § 4), a następnie udzielał gwarancji wystawianym przez sanowane banki wekslom; te wyposażone w gwarancję Funduszu, a w istocie, jak to wskazaliśmy wyżej, wyposażone w gwarancję B. G. K. weksle były redyskontowane w Banku Polskim. Za pośrednictwem Funduszu Bank Polski przychodził z pomocą sanowanym bankom.

Trudno powiedzieć, jaka suma z udzielonych przez Fundusz w tej czy innej formie pomocy kredytowej przypada na rozpatrywane w niniejszej części banki kredytu krótkoterminowego, a jaka część na lokalne instytucje kredytowe, których opisem zajmiemy się w części V.

Korzystał z tej pomocy Bank Ziemiański i jeden z największych banków krótkoterminowych warszawskich; akcje banku, który korzystał z pomocy Funduszu i miał w stosunku do niego zobowiązania, przejęła pewna grupa skartelizowanego przemysłu; jednocześnie z tem przejęła ona zobowiązania w stosunku do Funduszu; w 1933 r. ta grupa przemysłowa zwróciła się do Skarbu Państwa z prośbą o obniżenie, bądź o zupełne nieliczenie procentów za 1933 r., bądź o odroczenie na ten rok spłat kapitałowych.

Jeden z banków nie wpłacił Funduszowi kwoty, uzyskanej ze sprzedaży nieruchomości, stanowiącej zabezpieczenie kredytu sanacyjnego.

Jeden z banków zużytkował na inne cele otrzymane pokrycie na wykup złożonych w B. G. K. weksli zabezpieczeniowych.

Banki krótkoterminowe w Polsce, jak zresztą i w Niemczech, Austrji, Czechosłowacji i Włoszech, mogą liczyć na pomoc skarbu państwa w wypadku trudności finansowych; w rzeczywistości, aczkolwiek

nie formalnie, traktowane są one tak samo jak instytucje publiczne. Bankructwo większego banku napawa kierowników polityki państwowej strachem i obawą, że mogąca stąd wyniknąć panika, rozszerzy się i na inne banki. Banki krótkoterminowe zaczynają uważać, że pomoc Skarbu im się należy, gdyż wiedzą, że kierownicy polityki państwowej boją się bankructw wielkich banków; poruszyliśmy tę sprawę w tomie I, w części IV, rozdz. I, § 3 p. t. „Wielkie banki".

Następuje pewien podział pracy między bankami krótkoterminowemi a Skarbem Państwa; w okresach dobrej konjunktury dochody banków idą w znacznej mierze na opłacenie procentów od kredytów, zaciąganych w bankach zagranicznych (patrz część IV, rozdz. VIII, § 3), w okresach złej konjunktury, w stratach banków partycypuje Skarb Państwa; jest to t. zw. przez Niemców — socjalizacja strat.

§ 3. Bank Akceptacyjny.

Bankiem Akceptacyjnym zajmowaliśmy się już w części I, rozdz. VII, § 16; dokładnie opiszemy jego działalność w części V, rozdz. VI.

Z ogólnej sumy kredytów, udzielonych przez banki kredytu krótkoterminowego, na rolnictwo przypada około 15%; na skutek tego z pomocy Banku Akceptacyjnego banki kredytu krótkoterminowego mogą korzystać niewiele. Skorzystał z niej Bank Związku Spółek Zarobkowych (patrz część IV, rozdz. VII, § 3), Bank Ziemiański (patrz część IV, rozdz. VII, § 4) i w niewielkiej mierze nne banki kredytu krótkoterminowego.

§ 4. Fundusz Interwencyjny.

Funduszem Interwencyjnym zajmowaliśmy się już w części I, rozdz. VI, § 14.

W sprawozdaniu Banku Polskiego z r. 1933 czytamy: aby umożliwić rolnikom stopniową sprzedaż zbiorów, Bank Polski rozpoczął na jesieni, wzorem lat ubiegłych, udzielanie kredytów na rejestrowy zastaw zbóż, przyczem odsetki od rejestrowego zastawu zostały dla rolników znacznie obniżone, gdyż Skarb opłaca za nich — 2% z funduszów, przeznaczonych na interwencję zbożową. Dla pokrycia poważnie zwiększonych kosztów akcji interwencyjnej wprowadzono dziesięcioprocentowe dodatki do podatków gruntowego i przemysłowego, oraz specjalny podatek od uboju.

A zatem Skarb Państwa udziela dotacyj Bankowi Polskiemu w tym celu, aby Bank Polski mógł udzielać kredytów rolniczych na niski procent.

ROZDZIAŁ X.

BANK POLSKI.

§ 1. Obieg banknotów i rachunki żyrowe.

Kwestja pokrycia emisji banknotów i rachunków żyrowych uważana jest zwykle za najważniejszą sprawę w działalności instytucji emisyjnej.

W części IV, rozdz. I staraliśmy się wykazać, że rola banków emisyjnych, jako czynnika regulującego układ bilansu handlowego i bilansu płatniczego, wyraźnie zmalała; powiedzieliśmy, że w gruncie rzeczy złoto jest tylko międzynarodowym „pełnowartościowym" bilonem, przydatnym do wyrównania niewielkich różnic w rozrachunkach międzynarodowych.

W okresie reglamentacji obrotów towarowych z zagranicą, utrudnień paszportowych i innych mniej lub więcej jawnych ograniczeń dewizowych, waluta złota staje się coraz bardziej walutą manipulowaną (patrz część IV, rozdz. I, § 12.) Staraliśmy się zresztą wykazać, że pomimo wszelkich pozorów, waluta złota, nawet w warunkach normalnego funkcjonowania, jest w gruncie rzeczy w znacznej mierze walutą manipulowaną; z chwilą bowiem, gdy instytucja emisyjna nie zmienia natychmiast stopy dyskontowej w wypadku odpływu lub przypływu złota, lecz w ten czy inny sposób przypływ lub odpływ złota „ocenia" i dopiero na skutek tej czy innej „oceny" ruchów kruszcu, decyduje się na ustalenie pewnego poziomu stopy dyskontowej, to tem samem polityka instytucji emisyjnej zaczyna stosować metodę waluty manipulowanej. W części IV, rozdz. I, § 12 przytoczyliśmy opinję ankiety angielskiej: automatyzm waluty złotej jest bardzo ograniczony i polega tylko na tem, że wskazuje na potrzebę działania i na cel, który trzeba osiągnąć.

Zmieniła się zresztą w obecnym okresie rola waluty złotej w stosunkach międzynarodowych; waluta złota jest narzędziem, przy którego pomocy osiąga się automatycznie stan równowagi bilansu płat-

niczego. Obecnie zaś stan równowagi bilansu płatniczego osiąga się przy pomocy reglamentacji obrotów towarowych z zagranicą, reglamentacji wyjazdów zagranicę, reglamentacji zaciąganych zagranicą pożyczek (patrz część III, rozdz. I, § 2), reglamentacji repatrjacji walorów (patrz część IV, rozdz. I, § 12) i t. p. W tych warunkach znaczenie waluty złotej niesłychanie zmalało; jej wartość polega na utrzymywaniu stałego stosunku pomiędzy walutą danego kraju i innemi walutami; ale i pod tym względem jej wartość zmalała, skoro dwa przodujące kraje, t. j. W. Brytanja i Stany Zjednoczone porzuciły równię złota. Największe znaczenie ma zapas złota na wypadek zawikłań wojennych, gdyż za złoto łatwiej można otrzymać potrzebne towary, niż w trybie tranzakcyj zamiennych lub kredytowych; w czasie pokoju rola większego lub mniejszego zapasu złota uległa ograniczeniu.

Ogłoszony w Dz. U. nr. 113 z r. 1927 statut Banku Polskiego przewidywał pewien stosunek pokrycia banknotów oraz natychmiast płatnych zobowiązań Banku Polskiego.

Rolą bilonu, jako środka pokrycia emisji banknotów oraz natychmiast płatnych zobowiązań Banku Polskiego, zajmowaliśmy się w części I, rozdz. III, § 8.

Ustawa z dnia 24 marca 1933 r. (Dz. U. nr. 22) zmniejsza pokrycie banknotów i natychmiast płatnych zobowiązań; obieg banknotów oraz suma natychmiast płatnych zobowiązań Banku przekraczająca 100 milj. zł mają być pokryte co najmniej w wysokości 30% zapasem złota w monetach lub sztabach. Przy obliczaniu pokrycia potrąca się:

a) sumy, uzyskane z pożyczek, zabezpieczonych złotem Banku,
b) zobowiązania Banku w walutach zagranicznych, płatne w przeciągu 90 dni.

Wielokrotnie w ciągu naszego wykładu zajmowaliśmy stanowisko, że pomiędzy banknotami a rachunkami żyrowemi w banku emisyjnym niema żadnej różnicy; obecnie musimy skorygować to nasze stanowisko, które było słuszne, dopóty, dopóki statut Banku Polskiego wymagał jednakowego pokrycia zarówno dla banknotów jak i dla rachunków żyrowych; z chwilą jednak, gdy rachunki żyrowe wymagają niższego pokrycia, niż banknoty, to zamiana banknotów na rachunek żyrowy w Banku Polskim zwiększa zdolność kredytodawczą Banku Polskiego. Wypowiedziany zatem na str. 60 pogląd, że pomiędzy trzymaniem pieniędzy w kasach skarbowych a rachunkiem żyrowym w Banku Polskim niema żadnej różnicy, wymaga powyżej przytoczonej korektywy.

Bank Polski zaciągał kredyty zagraniczne.

W sprawozdaniu z r. 1926 czytamy: „Pomyślne kształtowanie się bilansu płatniczego pozwoliło na spłatę, głównie w drugiej połowie roku, 62,7 milj. zł w złocie kredytów interwencyjnych, zaciągniętych w drugiem półroczu 1925 r. przez Bank Polski i Skarb Państwa. Zadłużenie Skarbu z tego tytułu pozostało w końcu 1926 r. zaledwie na 3,9 milj. zł w złocie, co ulegnie likwidacji w styczniu i w lutym 1927 r. Bank Polski natomiast spłacił zaciągnięty w Federal Reserve Bank of New York kredyt interwencyjny (zabezpieczony złotem) w sumie 10 milj. dolarów, w czerwcu, w lipcu i w sierpniu 1926 r."

W sprawozdaniu z r. 1930 czytamy: „Coraz bardziej rozwijająca się odtąd współpraca Banku Rozrachunków Międzynarodowych z Bankiem Polskim była szczególnie cenna i pożyteczna dla rynku polskiego, na którym lokował on w walucie złotowej część swoich aktywów". W sprawozdaniu z r. 1931 czytamy: „W ciągu r. 1931 nastąpiło dalsze zacieśnienie stosunków między Bankiem Polskim a innemi bankami emisyjnemi". Sprawę metod, stosowanych przy współpracy pomiędzy bankami emisyjnemi, poruszyliśmy w części IV, rozdz. I, § 12. W artykule, drukowanym w Przeglądzie Współczesnym, p. t. „Złoto Banku Polskiego" prof. Krzyżanowski zaopatruje następującą uwagą powyżej przytoczone ustępy ze sprawozdań Banku Polskiego: stała przewyżka „innych pasywów" ponad „inne aktywa" jest bilansowym odpowiednikiem tych uwag (t. j. powyżej przytoczonych ustępów ze sprawozdań Banku Polskiego).

W bilansie Banku Polskiego na dzień 31 grudnia 1933 r. wynosiły „różne rachunki" w aktywach 39,7 milj. zł, w pasywach — 165,3 milj. zł.

W bilansach Banku Polskiego zapas złota był księgowany, jak następuje:

Rok	Złoto w skarbcu	Złoto zagranicą
31. XII. 1930 r.	484,8	77,4
31. XII. 1932 r.	289,6	212,6
31. XII. 1933 r.	475,6	

Od r. 1933 Bank Polski zaprzestał podawania wysokości przechowywanego zagranicą złota; być może, że jego większość została już ściągnięta do skarbca Banku Polskiego; nie znamy więc w tej chwili rozmiarów międzynarodowej współpracy Banku Polskiego z zagranicznemi instytucjami emisyjnemi.

Bank Polski i Skarb Państwa starają się o utrzymanie złotej waluty; jest to polityka najzupełniej słuszna, podyktowana przedewszystkiem motywami polityki wewnętrznej; gospodarstwo polskie przeżyło wielki wstrząs inflacyjny przed laty 10-ciu, wspomnienie tego wstrząsu jest bardzo silne i z tego powodu polityka państwowa stara się usilnie o uniknięcie jego powtórzenia. Ponieważ Skarb uważa utrzymanie waluty za naczelne zadanie, należy stwierdzić, że Bank Polski wykonał postawione mu zadanie.

Utrzymanie waluty złotej jest czynnikiem przyczyniającym się do ugruntowania wśród wkładców przeświadczenia o pełnowartościowości i niezniszczalności wkładów w instytucjach kredytowych. Stosunek polityki państwowej do wkładców poruszaliśmy parokrotnie. W części I, rozdz. VII, § 15 p. t. „Uwagi o poręce Skarbu Państwa za wkłady w instytucjach kredytowych" zwróciliśmy uwagę, że przy systemie ocen, jakim się kieruje polityka państwowa, wkładca jest osobą najbardziej respektowaną wśród licznych wierzycieli. W części II, rozdz. V, p. t. „Rola biernych instytucyj kredytowych" wskazaliśmy na rolę, jaką wykonywa wkładca w systemie polityki skarbowej. W części III, rozdz. VI, § 5 wskazaliśmy na zasadniczą antynomję, jaka zachodzi pomiędzy udzielaniem przez Skarb Państwa poręki wkładcom oraz właścicielom listów zastawnych i obligacyj a polityką antyegzekucyjną. W części III, rozdz. VIII, § 1 p. t. „Zagadnienia ustawodawstwa konwersyjnego" wskazaliśmy, że na gruncie zarządzeń konwersyjnych wkładca jest najbardziej uprzywilejowanym wierzycielem. Przeświadczenie o trwałości waluty przyczynia się skutecznie do utrzymywania wkładcy w postawie nieruchomej rezerwy.

Przydatność waluty złotej, jak to przed chwilą zaznaczyliśmy i jak to wyjaśniliśmy w części IV, rozdz. I, § 10, polega na utrzymaniu stałego stosunku do innych walut; po spadku walut anglosaskich dla szeregu krajów powstało pytanie, co jest dla nich ważniejsze, czy utrzymanie stałego stosunku do jednej z walut anglosaskich, czy też do walut bloku złotego; przeważa w tej chwili pogląd, że okres wahań walut anglosaskich ma się ku końcowi i że rozpoczyna się okres stabilizacji walut anglosaskich na niższym poziomie; załóżmy, że ten pogląd jest trafny; można było różnie się zapatrywać na sprawę utrzymywania pełnowartościowości złotego w okresie spadku walut anglosaskich, ale teraz, po okresie wahań, kiedy się już rozpoczyna, prawdopodobnie, okres stabilizacji walut anglosaskich, to po przebrnięciu najgorszego okresu niema najmniejszego poważnego powodu do zarzucenia uprawianej przez Skarb Państwa polityki utrzy-

mywania pełnowartościowości złotego, która kosztowała dość dużo gospodarstwo polskie; przebrnęliśmy przez okres wahań walut anglosaskich, a zatem okres, w ciągu którego można było mieć wątpliwości co do trafności polskiej polityki walutowej; osobiście przez cały ten czas stałem na stanowisku, że utrzymanie pełnowartościowości złotego jest polityką trafną i słuszną; tem bardziej obecnie uważam, że trafna pod tym względem polityka Skarbu Państwa i Banku Polskiego powinna być kontynuowana, przynajmniej do chwili nowych światowych perturbacyj walutowych.

* * *

Obroty towarowe z zagranicą są reglamentowane, stosowane są ograniczenia paszportowe, reglamentuje się zaciąganie pożyczek zagranicznych i repatrjację walorów, równolegle zaś ustawowych ograniczeń dewizowych nie wprowadzono i utrzymuje się wolny obrót złotem.

Przywóz monet złotych do Polski wzrósł bardzo silnie w pierwszych 8-miu miesiącach 1932 r., osiągając wysokość 122 milj. zł.

Celem przeciwdziałania temu szkodliwemu objawowi, banki akcyjne postanowiły ograniczyć sprzedaż złota i walut tylko do wypadków, umotywowanych potrzebami gospodarczemi. Również Bank Polski zaprzestał w początku czerwca dotychczasowej praktyki sprzedawania na giełdzie nieograniczonej ilości dolarów gotówkowych.

W r. 1932 przywożono złoto na cele tezauryzacyjne; część jego nabył Bank Polski.

Na gruncie stosunku do wolnego obrotu złotem polska instytucja emisyjna zachowuje się tak, jak Bank Angielski w najlepszych czasach; bardzo być może, że wkrótce Anglicy zaczną przyjeżdzać do Polski, aby zbliska zobaczyć klasycznie funkcjonującą instytucję emisyjną. Jak „przepisowo", to „przepisowo".

* * *

Rachunki żyrowe w Banku Polskim utrzymują: Skarb Państwa, instytucje państwowe, instytucje komunalne, banki, P. K. O., spółdzielnie, większe przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe; w końcu 1933 r. ilość rachunków żyrowych wynosiła 4.006.

Poniżej przytoczona tablica przedstawia obroty na rachunkach żyrowych (w miljonach złotych).

	Stan rachunków żyrowych na początku roku	Wpłacono	Wypłacono
1927 r.	129,0	23.390,1	23.105,0
1928 r.	414,1	30.258,7	30.232,4
1929 r.	440,4	32.592,4	32.605,8
1930 r.	427,0	30.992,8	31.250,2
1931 r.	169,6	26.967,4	26.960,7
1932 r.	176,3	21.546,0	21.527,2
1933 r.	195,1	21.525,6	21.499,8

Wpłaty i wypłaty równoważą się wzajemnie.

Obroty są większe w okresie dobrej konjunktury, aniżeli w okresie złej.

Stan rachunków zmalał w okresie złej konjunktury w porównaniu z okresem dobrej konjunktury; wskutek tego może się okazać, że szybkość obrotów jest większa w okresie złej konjunktury, niż w okresie dobrej; wynika to stąd, że w okresie złej konjunktury, właściciel rachunku żyrowego, ze względu na brak środków, intensywniej operuje zmniejszonym rachunkiem żyrowym; poruszyliśmy tę sprawę w części IV, rozdz. IV, § 2 przy opisie obrotu czekowego w P. K. O.

Szybkość obrotów w r. 1933 wynosiła 220; liczba ta ma charakter wyłącznie ilustracyjny i najzupełniej nieścisły; dla ścisłego obliczenia należałoby wziąć średni stan rachunku żyrowego w ciągu poszczególnych miesięcy; stan rachunków żyrowych na 31 grudnia pod żadnym względem nie może być miarodajny. Przytaczamy niezmiernie nieściśle obliczoną szybkość obrotów na rachunkach żyrowych tylko w tym celu, aby stwierdzić, że jest ona zapewne o 50% wyższa, niż szybkość obrotów na rachunkach czekowych w P. K. O.

Obrót bezgotówkowy wynosi około 80% obrotów całkowitych.

* *
*

Przy Banku Polskim funkcjonuje sześć izb rozrachunkowych; przy ich udziale skompensowano wpłat i wypłat (w miljardach złotych):

1927 r. — 2,7
1928 r. — 5,0
1929 r. — 7,3
1930 r. — 8,7
1931 r. — 7,7
1932 r. — 6,4
1933 r. — 7,5

§ 2. Stosunki ze Skarbem. Polityka nakręcania konjunktury.

Ustawa o zaciągnięciu pożyczki stabilizacyjnej (patrz część I, rozdz. IV, § 15) zawiera cały szereg postanowień, dotyczących Banku Polskiego oraz stosunku pomiędzy Skarbem Państwa a Bankiem Polskim.

Skarb jest właścicielem portfelu akcji Banku Polskiego na sumę 75 miljonów złotych, ale rząd nie ma prawa głosowania na walnem zgromadzeniu akcjonarjuszów Banku Polskiego; jest to pogłos dawnej doktryny, domagającej się uniezależnienia instytucji emisyjnej od wpływów rządu.

W części I, rozdz. V, § 2 wskazaliśmy na to, że prezes i wiceprezes Banku są mianowani przez Prezydenta Rzeczypospolitej, co ma na celu uniezależnienie władz Banku nietylko od akcjonarjuszów, ale i od rządu; powiedzieliśmy wówczas, że prawie zawsze taki zabieg jest szanowną fikcją, pozbawioną jakiejkolwiek bądź treści.

Od paru lat polityka państwowa dąży do osiągnięcia ściślejszej koordynacji we współpracy pomiędzy Bankiem Polskim a Ministrem Skarbu; na mocy ustawy z dnia 19 grudnia 1931 r. (Dz. U. nr. 112) Minister Skarbu wprowadził do Banku Polskiego komisarza rządowego.

Od udziału w walnem zebraniu są odsunięci mniejsi akcjonarjusze; sprawę tę omówiliśmy w części I, rozdz. V, § 2; na sposób głosowania większych akcjonarjuszów mają zawsze wpływ rząd i władze Banku Polskiego.

Widzimy zatem, że rząd stara się o pozyskanie decydującego wpływu na wybór członków Rady Banku Polskiego.

W części I, rozdz. III, § 1 omówiliśmy sprawę przepisu, na mocy którego Skarb Państwa w myśl rozporządzenia z dnia 19 listopada 1930 r. (Dz. U. nr. 78) winien lokować wolne środki w P. K. O. i w Banku Polskim; motywem takiego rozporządzenia jest zamiar po-

zbawienia Skarbu Państwa możności dowolnego dysponowania wolnemi środkami; zakłada się więc, że Bank Polski, w którym Skarb musi ulokować wolne środki, będzie w stanie odmówić koncernowi państwowemu udzielenia kredytu.

Powiększenie obiegu bilonu jest uzależnione od zgody Banku Polskiego. Plan stabilizacyjny zawierał postanowienie: rząd nie będzie wybijał, ani emitował zdawkowych monet ponad 180 milj. zł, obecnie znajdujących się w obiegu i 140 milj. zł srebrnych monet, chyba, że Bank Polski uzna, że zachodzi potrzeba po temu. Jak to podkreśliliśmy w części I, rozdz. III, § 8, przy obecności komisarza rządowego w Banku Polskim niema obawy, aby Bank Polski nie uznał potrzeby wybicia dodatkowej ilości bilonu, w wypadku uznania takiej potrzeby przez Skarb. Należy jednak zaznaczyć, że motywem wydania ustawy, nakazującej rządowi, przed powiększeniem kwoty emisji bilonu, pozyskanie na to zgody Banku Polskiego, było domniemanie, że Bank Polski może tej zgody odmówić; a zatem ustawodawca zakłada możliwość przeciwstawności poglądów pomiędzy Bankiem Polskim a Skarbem.

Ustawy chronią Bank Polski przed nadmiernem zaciąganiem kredytu przez Skarb Państwa. Ustawa z dnia 17 marca 1932 r. (Dz. U. nr. 25) podnosi granicę maksymalnego obdłużenia Skarbu na rachunku bezprocentowego kredytu w Banku Polskim do wysokości 100 milj. zł (patrz część I, rozdz. III, § 2). Według ogłoszonego w Dz. U. nr. 113 z r. 1927 statutu Banku Polskiego, Bank może dyskontować papiery wartościowe państwowe, komunalne i hipoteczne oraz kupony od nich, płatne najdalej w ciągu trzech miesięcy od dnia zdyskontowania; ogólna suma zużyta na dyskontowanie tych papierów nie może przekraczać 10 % sumy portfelu wekslowego Banku. W dniu 31 grudnia 1933 r. znajdowało się w Banku Polskim bonów skarbowych na 48 milj. zł. W części I, rozdz. III, § 2 przytoczyliśmy dotyczące tej sprawy wyjaśnienia Ministra Skarbu.

Z kredytu w Banku Polskim korzystają przedsiębiorstwa i monopole państwowe; zarówno koncern państwowy jak i Bank Polski stoją na stanowisku, że przedsiębiorstwa i monopole państwowe nie powinny być gorzej traktowane, niż przedsiębiorstwa prywatne. W sprawozdaniu P. B. R. z r. 1933 P. B. R. oświadcza, że redyskonto na jego własne potrzeby spadło, a wzrosło jedynie redyskonto na akcje zlecone; to redyskonto na akcje zlecone polega na żyrowaniu przez P. B. R. wystawionych przez przedsiębiorstwa i monopole państwowe weksli, w celu ich zredyskontowania w Banku Polskim. Tak samo postępuje B. G. K. — bank koncernu przedsiębiorstw państwowych. W części IV, rozdz. I, § 14 p. t. „Bank emisyjny a Skarb

i koncern państwowy" staraliśmy się wykazać, że bliskie stosunki pomiędzy Bankiem Polskim a koncernem państwowym są gospodarczą koniecznością; jak to podkreśliliśmy w części I, rozdz. V, § 2 przedsiębiorstwa i monopole państwowe mogą uzyskać kredyty w Banku Polskim i przelewać otrzymane środki w postaci awansów do Skarbu Państwa na rachunek żyrowy Skarbu Państwa w Banku Polskim. Ponadto, jak to wykazaliśmy w części I, rozdz. III, § 1, niekiedy z rachunku żyrowego P. K. O. w Banku Polskim przesuwa się pewne sumy na rachunek żyrowy Skarbu w Banku Polskim i w ten sposób następuje powiększenie rachunku żyrowego Skarbu Państwa w Banku Polskim. Z wielu względów słuszne jest traktowanie Banku Polskiego jako członka koncernu państwowego. W części I, rozdz. III, § 1 napisaliśmy: przy kierowaniu koncernem państwowym należy pogodzić dwa przeciwstawne postulaty: pierwszy postulat nakazuje stworzenie norm i przepisów, krępujących Ministra Skarbu i zapewniających w pewnych określonych granicach pewien zakres autonomji poszczególnym składowym częściom koncernu państwowego; ten postulat uznaje pożytek istnienia przeciwstawności pomiędzy poszczególnemi składowemi częściami koncernu państwowego. Drugi postulat dąży do wprowadzenia jak najściślejszej koordynacji pomiędzy składowemi częściami koncernu państwowego, przyczem uznaje on pożytek koordynacji, której celem może być wybrnięcie z chwilowych trudności, chociażby wbrew duchowi przepisów i norm, ustanowionych w myśl postulatu, głoszącego pożytek istnienia przeciwstawności. Pogodzenie tych dwóch sprzecznych postulatów jest zadaniem polityki gospodarczej. Jasne jest, że musimy uznać pożytek koordynacji, zarówno jak i pożytek przeciwstawności. Nie wolno być jednostronnym rzecznikiem jednego z tych postulatów, a przeciwnikiem drugiego.

W części I, rozdz. V, § 2 napisaliśmy: podporządkowanie instytucji emisyjnej kierownikom polityki państwowej odbywa się w szeregu krajów. Anglicy nazywają swoją instytucję emisyjną ,,old lady", co przetłumaczymy na ,,starszą damę". W wielu krajach ,,starsza dama" jest bardzo szanowana; ministrowie skarbu starannie się wystrzegają posunięć, któreby odsłaniały i ujawniały, że ,,starsza dama" utraciła samodzielność. Jednak nie da się zaprzeczyć, że skarbowy fundusz interwencyjny w W. Brytanji, fundusz interwencyjny w Stanach Zjednoczonych, mają już, być może, większe znaczenie, niż tamtejsze instytucje emisyjne. Ośrodek dyspozycji polityki kredytowej stopniowo przechodzi z rąk instytucji emisyjnej do rąk Skarbu. Trudno uniknąć wrażenia, że ministrowie skarbu coraz częściej naginają postępowanie ,,starszej damy" do swych zamiarów, aczkolwiek coraz częściej

i rozgłośniej występują jako rzecznicy tradycji, nakazującej szanować samodzielną wolę „starszej damy".

* *
*

Bank Polski bierze udział w uprawianej przez Skarb Państwa polityce nakręcania konjunktury.

Instytucja emisyjna może prowadzić politykę w myśl dwóch odmiennych doktryn.

Doktryna liberalna zakłada, że automatyzm wolnych, niekrępowanych naturalnych sił gospodarczych nastawia gospodarstwo narodowe na trafną i prawidłową drogę. To nastawienie odbywa się w trybie bankructwa niesprawnych przedsiębiorstw; na gruncie oczyszczonym od wyeliminowanych przez automatyzm niesprawnych przedsiębiorstw zaczynają prosperować przedsiębiorstwa sprawniejsze. Dla realizacji takiej polityki konieczne jest, aby instytucja emisyjna kierowała się w swej polityce motywem egzekucyjnym, a zatem, aby likwidowała bezwzględnie i bezlitośnie niewypłacalnych dłużników; w ten sposób odbywa się likwidacja przerostów gospodarczych.

Polityka antyegzekucyjna, konwersyjna, polityka sanowania przedsiębiorstw jest już polityką interwencyjną, antyautomatyczną. Polityka interwencyjna ma parę odmian; jedną z nich jest podjęcie ofensywy w walce z kryzysem; będzie to polityka nakręcania konjunktury; drugą odmianą będzie polityka, polegająca na łagodzeniu motywu egzekucyjnego i na ochranianiu niewypłacalnych przedsiębiorstw przed wierzycielami w trybie ustaw antyegzekucyjnych i konwersyjnych. Pomiędzy poszczególnemi odmianami polityki interwencyjnej zachodzi różnica stopnia; jest to różnica ilościowa, a nie jakościowa; dlatego nazwaliśmy prowadzoną przez Skarb Państwa politykę — polityką nakręcania konjunktury.

Doktryna antyinterwencyjna wymaga dla swej realizacji, aby bankructwo mogło spełniać rolę narzędzia likwidacji przerostów gospodarczych. Automatyzm gospodarczy, czy też autoterapja, a zatem system leczenia przerostów gospodarczych przy pomocy dobroczynnych naturalnych sił, tkwiących w gospodarstwie narodowem i samorzutnie naprowadzających je na drogę naprawy, wymaga dla swego funkcjonowania eliminacji niesprawnych przedsiębiorstw.

Działanie automatycznej autoterapji idzie w dwóch kierunkach: przedsiębiorstwa niesprawne umierają, a sprawne zdrowieją. Takie jest zresztą działanie autoterapji zawsze i wszędzie. Autoterapja wywołuje zawsze jeden z dwóch naturalnych skutków; na

skutek stosowania autoterapji ludzie bądź umierają, bądź zdrowieją. Śmierć jest równie naturalnym skutkiem działania naturalnych sił przyrody, jak powrót do zdrowia; można powiedzieć, że śmierć jest nawet zjawiskiem powszechniejszem, niż zdrowie, gdyż wszyscy ludzie umierają, a bynajmniej nie wszyscy są zdrowi. Bardzo często w rozumowaniach gospodarczych ludzie posługują się analogją z autoterapją, mając na myśli tylko jeden z naturalnych skutków jej stosowania, mianowicie uzdrowienie, zapominając zwykle o jeszcze powszechniejszym jej skutku, t. j. śmierci.

Jeżeli państwo uprawia nieśmiałą i lękliwą politykę antyegzekucyjną i konwersyjną, to utrzymuje w ten sposób w stanie wegetacji niesprawne przedsiębiorstwa; ta polityka eliminuje rolę bankructwa, jako narzędzia likwidacji niesprawnych przedsiębiorstw.

Skoro polityka państwowa nie pozwala na to, aby w trybie automatycznego działania sił gospodarczych zostały usunięte niesprawne przedsiębiorstwa, to znika konieczny warunek automatycznego uzdrowienia innych przedsiębiorstw; automatyzm działania naturalnych sił gospodarczych polega na koniecznem i niezbędnem funkcjonalnem powiązaniu dwóch objawów: likwidacji jednych przedsiębiorstw i uzdrowieniu innych, w tem — przedsiębiorstw, które na skutek bankructwa znalazły się w rękach nowonabywców, nieobciążonych długami zbankrutowanego przedsiębiorstwa.

Jeżeli się utrzymuje szereg przedsiębiorstw w stanie wegetacji, jeżeli stosuje się do nich system zaciskania pasa, jeżeli są one źle gospodarczo odżywiane, to powstaje od ich rozkładu zaduch, utrudniający powrót do zdrowia skądinąd silnych przedsiębiorstw.

Jak już powiedzieliśmy, polityka antyegzekucyjna jest koniecznością. W szczególności jest ona koniecznością w stosunku do koncernu państwowego (patrz część IV, rozdz. I, § 14). Polityka antyegzekucyjna staje się koniecznością na skutek powstania scentralizowanych ośrodków dyspozycji (patrz część II, rozdz. III, § 3); bankructwo mogłoby spełniać rolę narzędzia likwidacji przerostów gospodarczych dopóty, dopóki skutki bankructw dotyczyłyby tylko pewnego odsetka przedsiębiorstw, pracujących w poszczególnych gałęziach gospodarstwa narodowego; bankructwo było skutecznem narzędziem dopóty, dopóki w poszczególnych gałęziach gospodarstwa narodowego funkcjonowała znaczna ilość średnich przedsiębiorstw; z chwilą powstania scentralizowanych ośrodków dyspozycji, wielkich koncernów, wielkich przedsiębiorstw, przymusowych karteli i t. p. państwowa polityka cofa się ze względów zupełnie zrozumiałych przed dobroczynnemi skutkami automatyzmu sił gospodarczych.

Polityka państwowa cofa się przed dobroczynnemi skutkami działania automatycznych sił gospodarczych w wypadku, gdyby bankructwo musiało objąć zbyt duży odsetek zatrudnionych w danej gałęzi przedsiębiorców; taki wypadek zachodzi z rolnictwem. W tej dziedzinie polityka państwowa ze względów pozagospodarczych unika przejścia niepożądanych nowonabywców na miejsce zlikwidowanych przedsiębiorców; wyobraźmy sobie, że możnaby uzdrowić rolnictwo, gdyby usunięto z ziemi miljon włościan, a na ich miejsce przyszło pół miljona wypłacalnych Niemców i pół miljona Chińczyków z nagromadzonemi oszczędnościami; rzecz prosta, państwo cofa się przed takiem automatycznem uzdrawianiem życia gospodarczego.

W tych warunkach, chcąc niechcąc i zdając sobie sprawę lub nie z tego jak działa, polityka państwowa uprawia politykę interwencyjną, a jednym z jej fragmentów jest polityka nakręcania konjunktury.

Do posunięć interwencyjnych, podyktowanych zamiarem uchronienia przedsiębiorców przed skutkami tkwiącego w istocie automatyzmu motywu egzekucyjnego należą: ustawy antyegzekucyjne (patrz część III, rozdz. VI), ustawy konwersyjne (patrz część III, rozdz. VIII i część V, rozdz. VI), pomoc, udzielana aparatowi kredytowemu (patrz część IV, rozdz. IX). Jest to polityka lękliwego sanowania niewypłacalnych przedsiębiorców; jest to metoda defensywy w walce z kryzysem.

Do posunięć interwencyjnych, mających na celu nakręcanie konjunktury, należy udzielanie na niski procent pożyczek rolnictwu; tak np. Bank Polski udziela na dogodnych warunkach pożyczek rolniczych przy pomocy Funduszu Interwencyjnego (patrz część IV, rozdz. IX, § 4). Udzielanie pożyczek samorządom na roboty inwestycyjne z Funduszu Pracy jest też polityką nakręcania konjunktury (patrz część I, rozdz. VI, § 15).

Nasz podział ma charakter dosyć dowolny; naprzykład śmiałe posunięcia konwersyjne należałoby już zaliczyć do posunięć z dziedziny polityki nakręcania konjunktury.

Polityka nakręcania konjunktury jest krytykowana bardzo często z tego powodu, że zwykle towarzyszy jej korzystanie z kredytu w instytucji emisyjnej. Do posługiwania się taką metodą zmusza również uprawianie polityki interwencyjnej na jej odcinku antyegzekucyjnym; tak np. redyskontowanie przez Bank Polski weksli, zaopatrzonych w podpis Funduszu Pomocy Instytucjom Kredytowym (jak wiemy podpisu udziela w zastępstwie Funduszu Pomocy Instytucjom Kredytowym — Bank Gospodarstwa Krajowego) oraz weksli, zaopatrzonych

w podpis Banku Akceptacyjnego należą do posunięć, któremi posługuje się również śmiała polityka nakręcania konjunktury (patrz część IV, rozdz. IX).

Polityka nakręcania konjunktury angażuje zwykle Skarb Państwa na gruncie jego bezpośrednich stosunków z instytucją emisyjną.

Skarb Państwa podniósł górną granicę maksymalnego obdłużenia w Banku Polskim. Skarb Państwa dyskontował w Banku Polskim bony skarbowe. Skarb Państwa powiększał kilka razy emisję bilonu. W celu zdobycia środków dla koncernu państwowego, często w celu zasilenia Skarbu Państwa, Bank Polski redyskontował dostarczone mu przez banki państwowe weksle przedsiębiorstw i monopoli państwowych; w części IV, rozdz. V., wskazaliśmy, że P. B. R. uprawiał redyskonto na akcje zlecone.

Polityka nakręcania konjunktury zmusza niekiedy Skarb Państwa do zaciągania pożyczek przymusowych. Skarb Państwa zaciągnął Pożyczkę Narodową. Bierne instytucje kredytowe (patrz część II, rozdz. V) stają się przymusowym odbiorcą bonów skarbowych, Pożyczki Narodowej i renty wieczystej.

Uprawiana przez Skarb Państwa polityka niewiele się różni pod względem stosowanych metod od integralnej, śmiałej polityki nakręcania konjunktury. Możemy powiedzieć, że polityka interwencyjna, podyktowana zamiarem sanacji będących w trudnościach przedsiębiorstw, jest, w gruncie rzeczy, nieśmiałą i lękliwą polityką nakręcania konjunktury. Tak samo pokrywanie deficytu budżetowego w trybie zaciągania pożyczek jest, w gruncie rzeczy, polityką nakręcania konjunktury; gdyby Skarb Państwa, nie porzucając uprawianej polityki antyegzekucyjnej i konwersyjnej, nie zaciągał pożyczek na pokrycie deficytu budżetowego, a starał się zrównoważyć budżet bez zaciągania pożyczek, to wtedy powiększyłaby się atrofja życia gospodarczego. Mogłoby być inaczej, gdyby Skarb zdecydował się na śmiałą politykę egzekucyjną; wiemy jednak, że w warunkach nowoczesnego gospodarstwa jest to niemożliwe.

Uprawiana w Polsce polityka nakręcania konjunktury jest nieśmiała, lękliwa i stale w swych posunięciach spóźniona; nieśmiała i lękliwa jest polityka konwersyjna; zdecydowano się na obniżenie procentu od kuponów, gdy narastanie zaległych rat nie pozwalało już na ich opłacanie. Wiemy już, jak dalece uprawiana w Polsce polityka konwersyjna oddala się od śmiałej doktryny konwersyjnej (patrz część IV, rozdz. I, § 9).

Zaciąganie kredytów przez Skarb Państwa odbywa się pod naciskiem deficytu budżetowego i konieczności pokrycia kosztów

zabiegów koncernowo-holdingowo-sekwestrowo-sanacyjnych; nic nie wskazuje na zakończenie okresu obdłużania się Skarbu Państwa, przy pomocy dotychczas stosowanych metod.

Na czem może polegać śmiała i przemyślana polityka nakręcania konjunktury? Narazie odpowiemy krótko: na stosowaniu już stosowanych zabiegów z tem tylko, że te zabiegi powinny były być stosowane wcześniej z zamiarem antycypacji odbywających się procesów gospodarczych, a nie pod ich naciskiem dopiero i ze znacznem opóźnieniem; te same zabiegi zastosowane wcześniej, a skierowane na ożywienie działalności inwestycyjnej państwa i związków komunalnych, mogłyby stanowić elementy konstrukcyjnej polityki nakręcania konjunktury. Naprzykład, zaciągnięcie Pożyczki Narodowej o rok lub dwa lata wcześniej, z przeznaczeniem znacznej jej części na roboty inwestycyjne, byłoby konstrukcyjną polityką nakręcania konjunktury; byłaby to ofensywa w walce z kryzysem; zaciągnięta z opóźnieniem na pokrycie deficytu budżetowego Pożyczka Narodowa jest posunięciem defensywnem w walce z kryzysem.

Polityka gospodarcza jest sztuką, wymagającą poczucia miary. Kompetentny polityk gospodarczy w okresach dobrej konjunktury zaleca powściąganie rozpędu inwestycyjnego, w okresach złej konjunktury zaleca stosowanie umiarkowanych dawek radosnej twórczości.

§ 3. Udzielanie kredytów przez Bank Polski.

Granice kredytodawczej działalności Banku Polskiego są wyznaczone przez stopień pokrycia kruszcowego; w tych granicach Bank Polski może swobodnie dyskontować weksle.

Bank Polski dyskontuje weksle według jednakowej dla wszystkich stopy dyskontowej.

Staraliśmy się wykazać w części IV, rozdz. I, § 10, że wpływ stopy dyskontowej Banku Polskiego na bilans handlowy nie odgrywa znaczniejszej roli; niekiedy podniesienie stopy dyskontowej instytucji emisyjnej doprowadza do obniżenia cen, co zmusza producentów towarów do eksportu po obniżonych cenach; Bank Polski trafnie i umiejętnie przystosował się do warunków rzeczywistości polskiej, dyskontując uzyskane z eksportu weksle według niższej stopy dyskontowej.

W części IV, rozdz. I, § 11 staraliśmy się wykazać, że wysokość stopy Banku Polskiego ma minimalny wpływ na przypływ krótko-

terminowych środków zagranicznych do Polski. Ze sprawozdania Banku Polskiego dowiadujemy się, że kapitały zagraniczne przypływały do Polski na procent niższy, niż wynosiła stopa dyskontowa Banku Polskiego. W sprawozdaniu z r. 1931 Bank Polski komunikuje, że uruchomił, wzorem ostatnich trzech lat, kredyty na zastaw zboża; wobec tego, że część tych pożyczek została sfinansowana przy pomocy kapitałów zagranicznych, można było w stosunku do nich stosować stopę dyskontową niższą, aniżeli od dyskonta normalnego, mianowicie 6¼% w stosunku rocznym. W części IV, rozdz. VIII, § 2 napisaliśmy: kraje zaganiczne, mające wytrawną i doświadczoną bankowość, nie pobierają jednak wysokiego procentu, uważając słusznie, że wysoki procent zmniejsza pewność zwrotu udzielonych kredytów; są banki zagraniczne, kierujące się normą, niepozwalającą na pożyczanie na procent nieumiarkowany.

Wreszcie w części IV, rozdz. I, § 12 staraliśmy się przedstawić, na czem polegają normalne warunki funkcjonowania waluty złotej; tych warunków w tej chwili niema.

Jesteśmy zatem zdania, że stopa dyskontowa Banku Polskiego jest zbyt wysoka; podnoszenie stopy dyskontowej Banku Polskiego nie pociąga za sobą zwykle tych skutków, jakich kierownicy instytucyj emisyjnych od podniesienia jej oczekują; jesteśmy zdania, że w okresie ustawodawstwa konwersyjnego i obniżania cen polityka Banku Polskiego nie powinna cofać się przed śmiałem i radykalnem obniżeniem stopy dyskontowej.

W części IV, rozdz. I, § 4 staraliśmy się wykazać, że kontyngentowanie kredytów przez Bank Polski jest najzupełniej wskazane i odpowiada warunkom rzeczywistości polskiej. Bank Polski w swych sprawozdaniach przytaczał wysokość kredytów przyznanych i wykorzystanych. Polityka kontyngentowania kredytów była przedmiotem krytyki ze strony szeregu ekonomistów; młody, utalentowany ekonomista dr. Marek Breit w książce p. t. „Stopa procentowa w Polsce" poddał ostrej krytyce politykę kontyngentowania kredytów przez Bank Polski; trudno powiedzieć z jakich powodów Bank Polski w sprawozdaniu z 1933 r. już przemilcza uprawianą przez siebie politykę kontyngentowania kredytów, podając tylko wysokość kredytów wykorzystanych, a nie podając zupełnie wysokości kredytów przyznanych. Jeżeli Bank Polski zawstydził się, że kontyngentuje kredyty, to uczynił niesłusznie; polityka kontyngentowania kredytów jest najzupełniej wskazana, a nawet — w warunkach rzeczywistości polskiej — konieczna.

Do 1933 r. Bank Polski podawał w swych sprawozdaniach wysokość przyznanych i wykorzystanych kredytów dyskontowych.

	W miljonach złotych		
	Kredyt dyskontowy		Zastaw papierów
	przyznany	wykorzystany	
31. XII. 1927	650,0	456,0	40,9
31. XII. 1928	874,6	640,7	91,2
31. XII. 1929	990,9	704,2	76,9
31. XII. 1930	1 119,7	672,0	86,3
31. XII. 1931	1 015,4	670,3	126,0
31. XII. 1932	924,7	585,5	114,2

Wysokość ustalanych przez Bank Polski kontyngentów miała znaczenie raczej orjentacyjne. W sprawozdaniu z r. 1931 Bank Polski pisze: „Bank nie mógł prowadzić zbyt liberalnej polityki kredytowej wobec odpływu walut; skutkiem tego stan wykorzystanych kredytów osiągnął w maju poziom najniższy w okresie ostatnich trzech lat, a w porównaniu z czerwcem 1929 r., kiedy ten poziom był najwyższy od początku istnienia Banku, zmniejszył się o 25 %". W sprawozdaniu z 1930 r. czytamy: „W końcu trzeciego kwartału 1930 r. Bank Polski — wobec znacznego odpływu dewiz i wysokiego poziomu portfelu wekslowego, który wykazywał sezonową tendencję do dalszego wzrostu — zastosował podwyżkę stopy, a równolegle z tem począł przeprowadzać staranniejszą selekcję materjału. Gdy te zarządzenia nie dawały dostatecznie zadowalających wyników, Bank przeszedł w końcu października 1930 r. do stosowania dalszego środka w postaci ograniczenia dyskonta do weksli, płatnych najdalej w ciągu 75 dni. Biorąc jednak pod uwagę sezonowe ożywienie życia gospodarczego w okresie jesiennym, władze Banku nie postępowały w tym względzie zbyt rygorystycznie, o czem świadczy poniższe zestawienie, wykazujące, iż w porównaniu z końcem czerwca 1930 r. suma wykorzystanych kredytów dyskontowych wzrosła do końca grudnia o 90,7 milj. zł."

Z powyższego wynika, że sam fakt przyznania poszczególnemu kredytobiorcy pewnego kontyngentu kredytowego bynajmniej go jeszcze nie uprawnia do jego wykorzystania; Bank Polski w granicach przyznanego kontyngentu selekcjonuje weksle, skraca terminy redyskontowanych weksli i t. p.

Niekiedy Bank Polski udziela kredytów w wysokości większej, niż wynosi kontyngent przyznanych kredytów. W sprawozdaniu

z r. 1931 czytamy: „W czerwcu i lipcu 1931 r. został jednak nietylko powstrzymany spadek działalności kredytowej Banku, lecz nawet musiał nastąpić z konieczności znaczniejszy jej wzrost. W tym czasie bowiem Bank Polski uznał za niezbędne udzielić pomocy kredytowej bankom dla uzupełnienia ich rezerw kasowych, uszczuplonych skutkiem stałego odpływu lokat zagranicznych i wkładów krajowych. Pomoc ta polegała na przyjmowaniu od banków weksli, płatnych w ciągu trzech miesięcy, a nie — jak dotychczas — w ciągu 75 dni, oraz na przyznaniu im kredytów rezerwowych do wysokości 50 % ponad normę przyznanego kredytu redyskontowego z możliwością wykorzystania ich także na rachunku otwartym, zabezpieczonym w myśl art. 63, punkt c) statutu nawet wekslami z terminem płatności od 3—6 miesięcy. Ta forma kredytu, zaniechana w 1929 r., została z konieczności zastosowana w r. 1931 przejściowo i wyłącznie w wyżej oznaczonym celu".

* * *

Bank Polski udziela kredytów bankom i instytucjom kredytowym z jednej, a życiu gospodarczemu bezpośrednio z drugiej strony.

W pierwszym wypadku Bank Polski funkcjonuje jako bank banków, w drugim — jako poprostu bank.

W części IV, rozdz. I, § 7 staraliśmy się wyjaśnić sprawę bezpośrednich stosunków pomiędzy instytucją emisyjną a życiem gospodarczem; wskazaliśmy na przeciwstawne motywy, któremi się kieruje instytucja emisyjna przy ustalaniu zakresu tych stosunków. Przy ocenie bezpośrednich stosunków banku emisyjnego z życiem gospodarczem należy uwzględniać fazę rozwojową w jakiej się kraj znajduje; w r. 1924 Bank Polski był niemal jedynem źródłem krótkoterminowego kredytu, a zatem był poprostu bankiem.

Podział wykorzystanych kredytów dyskontowych na różne dziedziny życia gospodarczego według podawców, czyli ostatnich żyrantów, obrazuje następujące zestawienie na koniec 1933 r. (w miljonach złotych):

Banki i inne instytucje kredytowe	405,3
Spółdzielnie kredytowe	25,3
Nadto przez banki: specjalny kredyt gorzelniczy, rolniczy i cukrowniczy	94,0
Przemysł, handel, rolnictwo i t. d.	164,5

Bank Polski staje się coraz bardziej bankiem banków.

Przed kilku laty Bank Polski starał się nawiązać stosunki z drobnymi kredytobiorcami na prowincji; w tej sprawie Bank Polski ma do czynienia z zagadnieniem, które nazwaliśmy trzymaniem interesu w garści.

W sprawozdaniu z r. 1928 czytamy: „Zapoczątkowane w roku zeszłym udzielanie kredytu mniejszym przedsiębiorstwom wprost przez oddziały Banku, bez odwoływania się do centrali, przyjęło poważniejsze rozmiary; z kredytów takich korzystało 698 klientów do sumy 3,4 milj. zł."

W sprawozdaniu z r. 1929 czytamy: „Wprowadzone w r. 1927 udzielanie kredytu w kwotach do 5 tys. zł mniejszym przedsiębiorstwom wprost przez oddziały banku bez odwoływania się do centrali przyjęło poważne rozmiary; z kredytów takich korzystało 972 klientów do sumy 3,2 milj. zł, wobec 698 klientów i 2,3 milj. zł, wykorzystanych w końcu roku poprzedniego."

W następnych sprawozdaniach Bank Polski już tej sprawy nie porusza.

Według moich informacyj, wśród kierownictwa Banku Polskiego wytworzył się pogląd, że dawanie oddziałom samodzielności nawet w tym szczupłym zakresie, niekorzystnie odbija się na stanie portfelu wekslowego. Bank Polski doszedł zatem do wniosku, że, mówiąc językiem potocznym, trzeba trzymać interes w garści. W tym samym czasie Państwowy Bank Rolny (patrz część IV, rozdz. V) zaczyna rozważać sprawę bezpośredniego nawiązania stosunków z drobnymi kredytobiorcami za pośrednictwem swych oddziałów; P. B. R. uważa, że koszty rozprowadzania kredytów przez lokalne instytucje kredytowe są zbyt wysokie; w celu uniknięcia kosztownego pośrednictwa P. B. R. rozważa sprawę bezpośredniego nawiązania stosunków z kredytobiorcami, zaciągającymi pożyczki powyżej 1 000 względnie 1 500 zł.

W tym samym czasie Bank Polski poczynił niezbyt zachęcające dla siebie doświadczenia przy udzielaniu kredytów do 5 tys. zł; należy też zwrócić uwagę na to, że kredytobiorcy Banku Polskiego, zaciągający kredyt w trybie dyskonta weksli, są bardziej wyrobioną klientelą, niż klientela P. B. R.

Widzimy więc, jak złożonem jest zagadnienie rozprowadzenia kredytów przy pomocy innych instytucyj kredytowych; zajmiemy się tem zagadnieniem w części V, rozdz. II, § 3. Trudno jest zająć jakiekolwiek bądź zdecydowane stanowisko w sprawie bezpośrednich stosunków Banku Polskiego z drobnymi kredytobiorcami. Wiemy, że francuska instytucja emisyjna uprawia te stosunki w znacznych rozmiarach, kierując się zamiarem udostępnienia kredytu drobnym

44*

kredytobiorcom, mającym utrudniony dostęp do banków kredytu krótkoterminowego. Pogląd na sprawę udzielania bezpośredniego kredytu drobnym klientom nie jest kwestją doktryny, lecz wykonania, a zatem sztuki polityczno-gospodarczej; każda metoda ma swoje ujemne strony; z jedną metodą poczynił złe doświadczenia Bank Polski, z odwrotną — P. B. R.

* * *

Sprawa korzystania z redyskonta w Banku Polskim przez banki kredytu krótkoterminowego była poruszona w części IV, rozdz. VIII, § 3; podkreśliliśmy, że w wypadkach wycofywania przez zagranicę środków z banków krótkoterminowych, Bank Polski udziela kredytów większych, niż wynoszą przyznane kontyngenty.

* * *

Bank Polski udziela od kilku lat kredytów na rejestrowy zastaw rolniczy, przeznaczony dla większej własności rolnej oraz kredytów zaliczkowych drobniejszym gospodarstwom. Weksli rolniczych z terminem płatności od 3 do 6-ciu miesięcy było w portfelu Banku w końcu 1933 r. na sumę 111 milj. zł. Bank Polski wespół z rządem prowadzi politykę obniżania kosztów kredytu, które dotychczas w kalkulacji cen grają w Polsce zbyt wielką rolę; widzimy zatem, że Bank Polski bierze udział w interwencyjnej polityce państwowej.

* * *

W sprawozdaniach Banku Polskiego podawane są dane o wysokości udzielonych kredytów bankom, instytucjom kredytowym, poszczególnym gałęziom przemysłu, rolnictwu, handlowi i t. d.

W Banku Polskim weksle, wystawione przez rolnictwo, stanowią około połowy portfelu; do tych kredytów włączone są oczywiście weksle, zaopatrzone w podpis Banku Akceptacyjnego.

Około 50 milj. zł przypada na weksle z podpisem Banku Akceptacyjnego, około 30 milj. zł na weksle, zaopatrzone w podpis B. G. K. z tytułu kredytów, udzielonych przez Fundusz Pomocy Instytucjom Kredytowym; są to weksle zaopatrzone bezpośrednio lub pośrednio w porękę Skarbu Państwa; są one wykładnikiem przystosowania się instytucji emisyjnej do prowadzonej przez państwo polityki antyegzekucyjnej. Według doktryny klasycznej, zadaniem banku emisyjnego jest likwidowanie we właściwym czasie przerostów gospodar-

czych; z tego powodu powiedzieliśmy, że bank emisyjny, według doktryny klasycznej, kieruje się w swej działalności motywem egzekucyjnym; z natury nowoczesnych, starających się o osiągnięcie stabilizacji gospodarczej gospodarstw narodowych, wynika, że polityka państwowa uprawia politykę antyegzekucyjną; skutkiem tego kompromisu pomiędzy polityką państwową a bankiem emisyjnym jest znajdujący się w portfelu instytucji emisyjnej pakiet weksli, poręczonych przez Skarb Państwa, a będących wykładnikiem trudno ściągalnych lub mało ściągalnych należności.

Wzrost w portfelu Banku Polskiego weksli z podpisem Banku Akceptacyjnego i Funduszu Pomocy Instytucjom Kredytowym (właściwie mówiąc, z podpisem B. G. K.) wskazuje na zmiany, zachodzące w konsystencji aktywów Banku Polskiego. Szereg polityków gospodarczych uważa, że konsystencja aktywów banku emisyjnego ma większe znaczenie niż stopień pokrycia kruszcowego.

* * *

Przy udzielaniu pożyczek na zastaw papierów wartościowych Bank Polski jest skrępowany, mianowicie ma prawo ich udzielania do wysokości nie przewyższającej 20% sumy portfelu wekslowego. Jak wiemy z części III, rozdz. III, towarzystwa kredytowe ziemskie i Wileński Bank Ziemski zastawiały w Banku Polskim emitowane przez siebie obligacje, a niekiedy i listy zastawne, oparte na zaległościach ratalnych (patrz część III, rozdz. III, § 2).

W sprawozdaniu z r. 1928 czytamy: pożyczki na zastaw papierów wzrosły o 122,9%; wzrost ten wywołany został silną emisją listów miejskich i ziemskich; wobec słabej pojemności rynku, właściciele listów starali się je spieniężyć choćby przejściowo drogą zastawu w Banku Polskim.

ROZDZIAŁ XI.

GIEŁDA.

Giełda nie odgrywa w Polsce poważniejszej roli; należy zauważyć, że na kontynencie Europy największe znaczenie ma giełda paryska; giełda berlińska ma już daleko mniejsze znaczenie; giełda warszawska — niezmiernie nikłe.

Warunkiem funkcjonowania giełdy jest istnienie szerszej publiczności, nabywającej i sprzedającej walory; takiej publiczności w Polsce jest bardzo niewiele.

Wysokość obrotów na giełdzie zależy od postawy spekulacyjnej, jaką zajmuje publiczność; z małych obrotów giełdy warszawskiej widać, że publiczność polska, niewiele się interesuje spekulacją walorami. Szersze warstwy publiczności polskiej lokują swe oszczędności w publicznych instytucjach kredytowych i nawet niechętnie odnoszą się do papierów państwowych; największem powodzeniem cieszą się papiery państwowe z wygranemi przy losowaniu.

We Francji, w W. Brytanji, w Stanach Zjednoczonych, straty z powodu ryzykownych przedsięwzięć gospodarczych ponosi w znacznej mierze posiadająca walory publiczność; w tych krajach przemysł zdobywa potrzebne mu na inwestycje środki przy pomocy emisji akcyj. W Polsce skutki ryzykownych przedsięwzięć gospodarczych obciążają instytucje kredytowe i banki. Na tem polega jedna z wielkich antynomij gospodarstwa polskiego, które po odbudowaniu Polski podjęło śmiałą akcję odrabiania zaległości i zaniedbań; ryzyko przyśpieszonego doganiania wyżej stojących pod względem gospodarczym krajów spadło na Skarb Państwa, na wierzycieli państwowych instytucyj kredytowych i banków, t. j. na wkładców oraz na właścicieli poręczonych przez Skarb Państwa, emitowanych przez banki państwowe listów zastawnych i obligacyj.

Ciekawe jest, że w 1932 r. obroty akcjami Banku Polskiego stanowiły 80% ogólnych obrotów akcjami; emitowane przez banki państwowe obligacje i listy zastawne są przedmiotem niewielkich tranzakcyj pomiędzy Bankiem Polskim, P. K. O., bankami państwowemi i t. p. Te tranzakcje mają charakter interwencyjny, na skutek czego powyższe papiery wartościowe mają sztywny, mocny jak granit kurs. Tą sprawą zajmowaliśmy się w części IV, rozdz. 1, § 7.

CZĘŚĆ V.

ZESPÓŁ LOKALNYCH INSTYTUCYJ KREDYTOWYCH.

ROZDZIAŁ XI.

GIEŁDA.

Giełda nie odgrywa w Polsce poważniejszej roli; należy zauważyć, że na kontynencie Europy największe znaczenie ma giełda paryska; giełda berlińska ma już daleko mniejsze znaczenie; giełda warszawska — niezmiernie nikłe.

Warunkiem funkcjonowania giełdy jest istnienie szerszej publiczności, nabywającej i sprzedającej walory; takiej publiczności w Polsce jest bardzo niewiele.

[illegible] jaką zajmuje publiczność; z małych obrotów giełdy warszawskiej widać, że publiczność [illegible] spekulacją walorami. Szersze warstwy publiczności polskiej lokują swe oszczędności w publicznych instytucjach kredytowych i nawet niechętnie odnoszą się do papierów państwowych; największem powodzeniem cieszą się papiery państwowe z wygranemi przy losowaniu.

We Francji, w W. Brytanji, w Stanach Zjednoczonych, straty z powodu ryzykownych przedsięwzięć gospodarczych ponosi w znacznej mierze posiadająca walory publiczność; w tych krajach przemysł zdobywa potrzebne mu na inwestycje środki przy pomocy emisji akcyj. W Polsce skutki ryzykownych przedsięwzięć gospodarczych obciążają instytucje kredytowe i banki. Na tem polega jedna z wielkich antynomij gospodarstwa polskiego, które po odbudowaniu Polski podjęło śmiałą akcję odrabiania zaległości i zaniedbań; ryzyko przyśpieszonego doganiania wyżej stojących pod względem gospodarczym krajów spadło na Skarb Państwa, na wierzycieli państwowych instytucyj kredytowych i banków, t. j. na wkładców oraz na właścicieli poręczonych przez Skarb Państwa, emitowanych przez banki państwowe listów zastawnych i obligacyj.

Ciekawe jest, że w 1932 r. obroty akcjami Banku Polskiego stanowiły 80% ogólnych obrotów akcjami; emitowane przez banki państwowe obligacje i listy zastawne są przedmiotem niewielkich tranzakcyj pomiędzy Bankiem Polskim, P. K. O., bankami państwowemi i t. p. Te tranzakcje mają charakter interwencyjny, na skutek czego powyższe papiery wartościowe mają sztywny, mocny jak granit kurs. Tą sprawą zajmowaliśmy się w części IV, rozdz. I, § 7.

ROZDZIAŁ I.

INSTYTUCJE LOKALNE.

§ 1. Charakter instytucyj lokalnych.

Do lokalnych instytucyj kredytowych zaliczamy K. K. O., kasy gminne i spółdzielnie kredytowe; uwzględniamy zatem w niniejszej części instytucje lokalne o charakterze publicznym.

Lokalna instytucja kredytowa obsługuje zwykle kilka odłamów gospodarstwa narodowego na mniej lub więcej szczupłym terenie lokalnym. Udzielanie kredytu odbywa się przeważnie przy pomocy uprawiania niewielkiej ilości prostych czynności bankowych. Uprawianie bardziej skomplikowanych czynności bankowych jest kosztowne, wymaga wykwalifikowanego personelu bankowego; często prawodawca, ze względu na ryzyko, połączone z uprawianiem niektórych z tych operacyj, jak np. walutowych, arbitrażowych i t. p., nie pozwala lokalnym instytucjom na ich uprawianie.

Wśród kierowników instytucyj lokalnych często występuje ambicja uprawiania wielu czynności bankowych; zdarza się, że rozszerzenie zakresu czynności bankowych więcej podnosi koszty handlowe, niż wynosi wzrost zysków od ich wprowadzenia; niezmiernie ważnem zadaniem instytucji lokalnej, będącej tworem delikatnym, operującym niewielkiemi środkami, jest należyte utrzymanie się w granicach małych kosztów handlowych. Obroty instytucyj lokalnych są zwykle zamknięte w pewnych granicach. Niewielkie obroty nie są w stanie pokryć kosztów handlowych, spowodowanych uprawianiem skomplikowanych form kredytu. Gdy instytucja lokalna wkracza na drogę ekspansji w dziale tranzakcyj kredytowych, to okazuje się niekiedy, że dla pokrycia kosztów handlowych zaczyna uprawiać ekspansję terytorjalną i zatraca charakter działającej na szczupłym terenie instytucji lokalnej.

Mamy zatem instytucje lokalne o charakterze mniej lub więcej skomplikowanym i o różnym terenie działania. Jeden z odłamów

spółdzielczości jest rzecznikiem instytucyj lokalnych o niewielkim zasięgu terytorjalnym, nieprzekraczającym obszaru parafji; są to kasy Stefczyka. Inny odłam spółdzielczości jest rzecznikiem t. zw. banków ludowych, działających zwykle na terenie powiatu i uprawiających bardziej skomplikowane czynności bankowe.

Spółdzielnie kredytowe o typie kas Stefczyka starają się ograniczyć przedewszystkiem do obsługi drobnego rolnictwa; niezawsze więc instytucja lokalna obsługuje kilka odłamów gospodarstwa narodowego, są bowiem instytucje lokalne, uważające za główne zadanie obsługę kredytową tylko jednego odłamu gospodarstwa.

Zwykle jednak instytucje lokalne obsługują więcej odłamów gospodarstwa narodowego, niż wyspecjalizowane instytucje stołeczne, działające na obszarze dzielnicy albo całego państwa.

Z rozrostem aparatu bankowego zaczęła się dokonywać jego specjalizacja.

Niewielka instytucja bankowa o niewielkim lokalnym zasięgu działania może obsługiwać różne branże, gdyż ma możność dokładnego poznania lokalnej klienteli. Opowiadano mi, że do kierownika małego prowincjonalnego banku przyszedł syn miejscowego średniego przemysłowca z wekslami do dyskonta; kierownik przejrzał przyniesione weksle, jeden z weksli uprzejmie odrzucił i z uśmiechem zakomunikował synowi przemysłowca, że odrzucony weksel jest podpisany przez niego, a nie przez ojca. Jeżeli kierownik lokalnego banku umie rozpoznać podpis syna, nie mającego jeszcze prawa podpisu, to taki bank może uprawiać niezmiernie różnorodne interesy.

Ryzyko małej, lokalnej instytucji lub banku rozkłada się na liczną, różnorodną, lecz dobrze jej znaną lokalną klientelę.

W dziale operacyj biernych instytucje kredytowe lokalne uprawiają zbieranie drobnych wkładów, będacych oszczędnościami szerokich i mniej zamożnych warstw społeczeństwa.

Jednym z najważniejszych motywów nowoczesnej polityki gospodarczej jest dążność do zapewnienia możliwie największej pewności i bezpieczeństwa drobnym wkładom (la petite épargne).

W celu przyciągnięcia drobnych wkładów i zapewnienia im bezpieczeństwa korzystają one w K. K. O. i kasach gminnych z poręczenia związków komunalnych; w spółdzielniach kredytowych poręcza im bezpieczeństwo nieograniczona odpowiedzialność majątkowa członków spółdzielni.

Rozpatrywany przez nas zespół instytucyj lokalnych korzysta w szerokich rozmiarach z kredytu w instytucjach państwowych, które przy udzielaniu kredytu jednakowo traktują K. K. O., kasy gminne i spółdzielnie.

Na skutek zamiaru udostępnienia kredytu szerokim warstwom ludności zakładano instytucje lokalne w nadmiernej ilości; powstała stąd inflacja instytucyj lokalnych.

Z przyczyn, które wyłożyliśmy w części I, rozdz. VI, § 1 wytworzył się w Polsce zwyczaj udzielania kredytów na ściśle wyszczególnione cele; są to t. zw. kredyty celowe; ponieważ postawiono sobie wiele celów, powstała stąd inflacja kredytów celowych.

Będące źródłem kredytów celowych banki państwowe uprawiały kontrolę zużycia rozprowadzanych przez instytucje lokalne kredytów celowych; instytucje lokalne mają własne związki rewizyjne; oprócz tego były one lustrowane przez P. B. R. i B. G. K.; powstała stąd inflacja kontroli.

Zespół lokalnych instytucyj kredytowych jest dotknięty potrójną inflacją: inflacją zakładanych w nadmiernej ilości placówek lokalnych, inflacją celów i inflacją kontroli.

§ 2. Dożywianie kredytowe instytucyj lokalnych.

Większe kasy komunalne, przeważnie miejskie, nie zaciągają naogół kredytów i operują przy pomocy nagromadzonych wkładów; większe spółdzielnie kredytowe niekiedy na tych samych zasadach opierają swoją działalność.

Mniejsze K. K. O., a w szczególności powiatowe K. K. O., gminne kasy i duża ilość spółdzielni, korzystają z kredytów, zaciąganych w bankach państwowych, w dzielnicowych bankach komunalnych i w centralnych instytucjach kredytowych spółdzielczych; ten odłam instytucyj lokalnych jest dożywiany kredytowo przy pomocy kredytów państwowych, operuje w nieznacznej mierze środkami, zebranemi w lokalnych ośrodkach i wskutek tego jest uzależniony od banków państwowych; to uzależnienie wzmogło się na skutek kryzysu rolniczego i trudności, wynikłych przy wywiązywaniu się z zobowiązań, zaciągniętych w bankach państwowych.

W części I, rozdz. VI, § 1 wskazaliśmy na to, że państwo czasami zbiera podatki, a zatem wyciąga z ludności środki, zbiera je do wspólnego rezerwuaru poto tylko, aby je rozprowadzić w postaci drobnych pożyczek pomiędzy liczne rzesze kredytobiorców. Przytoczyliśmy przykład Funduszu Pracy, który udziela pożyczek opodatkowanym na jego rzecz samorządom; kierownicy polityki państwowej zorjentowali się jednak w fałszywości stosowania takiego zabiegu i rozporządzenie z dnia 24 października 1934 r. (Dz. U. nr. 94) zwalnia związki komunalne od wpłat na rzecz Funduszu Pracy. Przykład

z Funduszem Pracy w sposób prosty i wymowny ilustruje strukturę gospodarstwa polskiego. W części II, rozdz. I, § 5 wskazaliśmy na to, że obligacja budowlana ilustruje w sposób prosty proces przekredytowania w Polsce; przekredytowanie ma w Polsce charakter dosyć powszechny, lecz zdaje się jasno i prosto zilustrować na przykładzie obligacji budowlanej. Na przykładzie Funduszu Pracy daje się zilustrować ściąganie z kraju drobnych środków w celu doprowadzenia ich do miejsc, z których są ściągane. Prostą ilustrację opisywanego procesu stanowić może przykład Państwowego Funduszu Rozbudowy Miast; w części III, rozdz. V, § 7 wskazaliśmy na to, że środki Państwowego Funduszu Rozbudowy Miast powinny być w 80% zużyte w obrębie poszczególnej gminy miejskiej w tych ilościach, w jakich go one zasiliły; im więcej z odnośnej gminy miejskiej wpłynie środków na Państwowy Fundusz Rozbudowy Miast, tem więcej na terenie danej gminy Państwowy Fundusz Rozbudowy Miast winien udzielać zasiłków na wznoszenie nowych budowli. Powiedzieliśmy wówczas: jakiż jest sens ściągać środki do centrum, aby je zpowrotem, niemal w tej samej wysokości, doprowadzać do miejscowości, z których je pobrano.

W większości wypadków charakter tych zabiegów nie daje się tak prosto i przejrzyście zilustrować; doprowadzanie środków do ośrodków lokalnych nazywamy dożywianiem kredytowem; sądzimy jednak, że nawet w tych wypadkach, gdy doprowadzanie środków do jednych ośrodków odbywa się kosztem innych ośrodków i okręgów, to i wtedy należałoby sobie postawić pytanie, czy nie można tego procesu uprościć; być może prostszem byłoby danie ulg podatkowych wsi i zrezygnowanie z doprowadzania do niej środków z funduszów państwowych. Zobaczymy w części V, rozdz. II, § 3, że koszty rozprowadzania kredytów celowych są wysokie.

ROZDZIAŁ II.

KOMUNALNE KASY OSZCZĘDNOŚCI I KASY GMINNE.

§ 1. Zakładanie K. K. O. i kas gminnych.

K. K. O. są zakładami samorządu terytorjalnego i mają osobowość prawną o charakterze publiczno-prawnym, odrębną od osobowości prawnej związku założycielskiego; K. K. O. mogą być zakładane przez miasta oraz związki samorządowe powiatowe i wojewódzkie, lub przez utworzone w tym celu związki międzykomunalne.

Działalność K. K. O. reguluje rozporządzenie z dnia 13 kwietnia 1927 r. (Dz. U. nr. 38, poz. 339) i rozporządzenie wykonawcze z dnia 26 marca 1928 r. (Dz. U. nr. 44, poz. 424). Dnia 24 października 1934 r. (Dz. U. nr. 95, poz. 860) wyszło nowe rozporządzenie, uchylające dawniejsze rozporządzenia.

Działalność gminnych kas wiejskich pożyczkowo-oszczędnościowych reguluje rozporządzenie z dnia 30 grudnia 1924 r. (Dz. U. nr. 118, poz. 1069). Gminy wiejskie mogą zakładać gminne kasy, które są instytucjami użyteczności publicznej i posiadają odrębną od gminy osobowość prawną. Rozporządzenie z dnia 15 marca 1925 r. (Dz. U. nr. 35) podaje statut normalny kas gminnych.

Przed wojną K. K. O. istniały w dwóch dzielnicach; w b. zaborze pruskim i w b. zaborze austrjackim.

W zaborze pruskim K. K. O. nie miały odrębnej osobowości prawnej i były zarządzane przez związki komunalne, których zarząd znajdował się w rękach niemieckich; K. K. O. uprawiały, podobnie jak w Niemczech, w znacznych rozmiarach kredyt hipoteczny, długoterminowy i średnioterminowy, następnie rozwinęły wcale nieźle obrót czekowy; K. K. O. zaboru pruskiego miały swoją instytucję nadrzędną (Giro-Zentrale), przekształconą na Bank Komunalny Kas Oszczędności w Poznaniu, a później na Komunalny Bank Kredytowy.

K. K. O. galicyjskie odgrywały w Małopolsce dużą rolę, charakter ich działalności sprowadzał się głównie do udzielania kredytów

średnioterminowych i długoterminowych, przeważnie zabezpieczonych hipotecznie. Rolę instytucji nadrzędnej odgrywał Bank Krajowy we Lwowie; oprócz niego w czasie wojny powstały Wojenny Bank Galicyjski i Miejski Wojenny Zakład Kredytowy, przekształcony później na Zakład Kredytowy Miast Małopolskich. W 1924 r. bank te zostały sfuzjonowane w nowoutworzonym Banku Gospodarstwa Krajowego i Małopolska została pozbawiona dzielnicowego banku komunalnego.

W b. zaborze rosyjskim nie było K. K. O.; istniały kasy gminne, lecz nie wolno im było łączyć się w związki, nie dopuszczano do nich inteligencji, tak, że reprezentowały one lokalne odosobnione instytucje, bez możności wytworzenia większego, powiązanego aparatu bankowego. Z chwilą wybuchu wojny kasy gminne przestały de facto istnieć, a wywiezienie przez władze rosyjskie ksiąg i aktów tych kas w r. 1915 doprowadziło do zahamowania ich czynności, a następnie — do likwidacji. Zamiast nich powstały w 1925 r. gminne kasy pożyczkowo-oszczędnościowe.

K. K. O. w woj. centralnych i wschodnich są zakładami komunalnemi o odrębnej osobowości prawnej.

Stosunek prawny komunalnych kas oszczędności do związków komunalnych w różnych państwach jest rozmaity; podczas, gdy np. w Prusach K. K. O. są jak najściślej związane z korporacjami samorządowemi, to znów gdzie indziej cieszą się zupełną prawie niezależnością i odrębnością prawną.

Najluźniejszy związek pomiędzy K. K. O. a samorządami obserwujemy we Francji i we Włoszech. We Francji, gmina jest założycielem kasy, asygnuje w formie dotacyj pewną sumę na pokrycie kosztów tej organizacji, bierze udział w zarządzie kasy, gdyż $^1/_3$ liczby członków zarządu pochodzi z wyboru rady municypalnej. Poza tem kasy cieszą się zupełną niezależnością, są osobami prawnemi, a gmina nie jest nawet gwarantem kasy, gdyż obowiązek zabezpieczenia wkładów przejęło poniekąd na siebie państwo, nakazując kasom komunalnym składanie wszelkich funduszów w państwowej kasie depozytów (Caisse des Dépôts et Consignations).

Podobnie jak we Francji, inicjatywa założenia K. K. O. we Włoszech należy do gminy, która jest obowiązana do złożenia kapitału zakładowego w wysokości co najmniej 3000 lirów. Kasa oszczędności jest osobą prawa publicznego, zupełnie niezależną od gminy, która nawet nie ma prawa brania udziału w zarządzie kasy.

K. K. O. utworzyły własne związki rewizyjne, które dokonywują rewizyj i lustracyj poszczególnych K. K. O.; wskutek odmiennej

historji i odmiennych warunków dzielnicowych, utrzymały się w Polsce dzielnicowe związki K. K. O.

Gminne kasy pożyczkowo-oszczędnościowe, istniejące w województwach centralnych i wschodnich nie mają związków rewizyjnych i nadzór nad niemi sprawuje Państwowy Bank Rolny.

K. K. O. mają prawo zakładania oddziałów i lombardów.

Dwoma najczęściej spotykanemi typami K. K. O. są: miejskie i powiatowe; przewidziane jest zakładanie kas wojewódzkich. W Toruniu istnieje K. K. O. wojewódzka, we Lwowie powstała w r. 1842 Galicyjska Kasa Oszczędności, nie będąca, ściśle biorąc, K. K. O., lecz fundacją, wykonywującą rolę kasy ogólnokrajowej.

Po wojnie w b. zaborze rosyjskim, gdzie nie było dawniej K. K. O., zaczęto je zakładać w dużych ilościach w sposób nieumiarkowany; często w jednem mieście istnieje K. K. O. miejska i K. K. O. powiatowa, często w miastach niewydzielonych powstają miejskie K. K. O.

W r. 1925 zaczęto w b. zaborze rosyjskim tworzyć kasy gminne, wychodząc z założenia, że ludność przed wojną była do nich przyzwyczajona. P. B. R. pisze w sprawozdaniu z r. 1925: „Ponieważ sieć spółdzielni kredytowych na terenie b. zaboru rosyjskiego jest w wysokim stopniu niewystarczająca, rząd i P. B. R. uznał za wskazane powołać tu do życia dobrze znane ludności wiejskiej z czasów przedwojennych, jako instytucje wielce pożyteczne, kasy gminne pożyczkowo-oszczędnościowe, przy przestrzeganiu jednak zasady, aby nowopowstające kasy gminne nie stwarzały konkurencji dla istniejących, a nawet i nowootworzonych spółdzielni kredytowych".

Pismo „Oszczędność" w nr. 2 z r. 1929 wypowiada pogląd, że związki komunalne, zbyt słabe, aby każdy z nich mógł założyć swoją K. K. O., powinny się łączyć w celu założenia wspólnej K. K. O. Wiele kas powstało w latach 1927/29, a powodem ich założenia nie był brak instytucji, umożliwiającej składanie oszczędzonej gotówki, lecz stworzenie instytucji, dającej kredyty. Aby mieć możność pozyskania lokat państwowych względnie kredytów redyskontowych w bankach państwowych i tą drogą ściągnąć jakieś kapitały do miasta czy powiatu, zakładano kasy oszczędności, które w ten sposób zostały użyte do celów, które powinny być dopiero konsekwencją ich właściwego przeznaczenia. Niektóre z nich ulegną zczasem likwidacji, jako nie mające racji bytu z powodu braku własnego kapitału obrotowego.

Wprawdzie początek wszystkich kas oszczędności był bardzo słaby, ale zwracano uwagę na szeroki teren ich działania, na którym one żadnej konkurencji nie miały. Obecnie dochodzi do takiego

absurdu, że w mieścinie o ilości 8 do 10 tysięcy mieszkańców obok powiatowej tworzy się miejską kasę oszczędności, albo w jednym roku powstają odrazu dwie kasy.

Tak założone kasy oszczędności nietylko nie mogą znaleźć środków na pokrycie własnych wydatków, ale zmuszone są walczyć o swą egzystencję środkami, podkopującemi w społeczeństwie samo znaczenie instytucji kas oszczędności, jak: płacenie nadmiernych procentów od wkładek oszczędności, przyjmowanie lokat na nieodpowiednich dla kasy warunkach, nadmierne zadłużenie kasy, które podkopuje zaufanie do jej wypłacalności i t. d.

Tworzenie w małych miastach i w gospodarczo mało rozwiniętych ośrodkach jednocześnie dwóch kas, powiatowej i miejskiej, w obecnym stanie rozwoju gospodarczego i przy bardzo ograniczonej możności zaspakajania potrzeb kredytowych na rynku pieniężnym wywołuje:

1. konkurencję kas w kierunku zdobywania wkładów oszczędnościowych, wyrażającą się w przyznawaniu przez kasy zbyt wysokiego oprocentowania wkładom i przyznawania wkładcom zbyt uciążliwych dla kasy warunków lokaty;
2. nadmierne podnoszenie stopy procentowej w obrocie czynnym, wywołane z jednej strony wysokiemi kosztami administracyjnemi, z drugiej — koniecznością wysokiego oprocentowania wkładów;
3. dokonywanie lokat na niedostatecznie solidnych podstawach, wywołane chęcią powiększenia zysków, celem wyrównania wysokich kosztów administracyjnych przy małym obrocie oraz pokrycia kosztów zbyt wysokiego oprocentowania wkładów;
4. trudność angażowania fachowego i wyszkolonego personelu dla dwóch instytucyj na jednym niewielkim terenie, ze względu na ogólny jego brak w kraju;
5. trudność w przyciąganiu do organów kasy jednostek o dużem wyrobieniu społecznem i wiadomościach fachowych w małych ośrodkach miejskich, w których jednocześnie miałyby się dwie kasy mieścić.

Wszystko wyżej przytoczone, rozdrabniając akcję oszczędnościową, naraża gromadzenie oszczędności na szwank, podraża kredyt oraz podrywa opinję komunalnych instytucyj oszczędnościowych.

W praktyce powiatowa kasa oszczędności dokonuje z natury rzeczy tranzakcyj także z mieszkańcami i instytucjami gospodarczemi, znajdującemi się na terenie miasta, w którem ma siedzibę, z drugiej zaś strony istniejąca kasa miejska, z braku kasy powiatowej, rozciąga zwykle swoje operacje bierne i czynne na teren powiatu.

Na pierwszym Ogólnokrajowym Zjeździe K. K. O. w Poznaniu w dniu 22 września 1929 r. dr. Uhma powiedział: „Z brzmienia ustawy nie wynika, że każdy samorząd musi mieć swoją kasę oszczędności, a tworzenie sztuczne niezdolnych do samodzielnego życia instytucyj, nieudolnie tylko wypełniających funkcję punktów rozdzielczych kredytów państwowych, jest i dla idei oszczędności, i dla organizacji zdrowego kredytu raczej szkodliwe. Jeżeli mała nowoutworzona kasa oszczędności nie jest w stanie w ciągu dwu miesięcy wypłacić wypowiedzianej wkładki 2000 zł, to raczej odstrasza społeczeństwo od lokowania w kasach oszczędności swych pieniędzy. Mimo jednak pełnego objektywności należytego postawienia tego zagadnienia w specjalnych okólnikach przez Ministerstwo Spraw Wewn., zasadniczo w tej dziedzinie nic się nie zmieniło, a co gorsza, powstanie szeregu nowych instytucyj, niezdolnych do życia, a robiących konkurencję już istniejącym oddawna kasom, wywołane jest wprost nieubłaganem, czysto formalnem stanowiskiem P. B. R., który, wychodząc z mylnego założenia, że kredytu rolnikom może udzielać tylko powiatowa kasa oszczędności, zmusza do tworzenia kas powiatowych, pod grozą odebrania danemu powiatowi państwowych kredytów rolniczych. Mimo zatem faktu, że od szeregu lat istniejąca w danem mieście miejska K. K. O. spełnia doskonale zadania i obsługuje kredytowo ludność całego powiatu, a dla drugiej kasy w tej samej miejscowości niema szans rozwoju, starosta, jako naczelnik powiatu, jedynie dlatego, by nie stracić przydziału kredytów Banku Rolnego, zakłada nową K. K. O. powiatową lub, jak ostatnio w Żywcu, nakazuje miastu oddać swą od lat istniejącą kasę dla zamiany jej na kasę powiatową m. Żywca, przyczem należy dodać, że kasa posiada ponad 2 miljony wkładek, z których 70% używa na kredyty dla ludności rolniczej, a kredyt w Banku Rolnym wynosi zł 150.000. Nie jest to już niedomaganie ustawy, ale mylne stanowisko instytucji państwowej, zupełnie nieskoordynowane ze stanowiskiem władzy nadzorczej państwowej, t. j. Ministerstwa Spraw Wewnętrznych".

W szczególności w b. zaborze rosyjskim istniał niemal „owczy pęd" do zakładania K. K. O. i gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych.

Oprócz tego zakładano gminne kasy w miejscowościach, gdzie funkcjonowały spółdzielnie kredytowe, przyczem nieraz okazywało się, że w takiej miejscowości nie było miejsca dla normalnego funkcjonowania dwóch lokalnych instytucyj.

Pod wpływem jakiego motywu powstaje tendencja wśród licznych, nawet niewielkich związków komunalnych, do zakładania K. K. O. i gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych? Chodzi tutaj

45

o dostarczenie ludności taniego kredytu; K. K. O. jest uważana za narzędzie, przy którego pomocy można udostępnić kredyt szerszym warstwom ludności. Lecz im więcej tworzy się instytucyj kredytowych w celu udostępnienia ludności kredytu, tem mniejsze są ich obroty; im mniejsze zaś są obroty, tem koszty handlowe są większe; im koszty handlowe są większe, tem kredyt jest droższy; motyw możliwie powszechnej obsługi paraliżuje skuteczność obsługi, tem bardziej, że blisko siebie położone instytucje lokalne konkurują o zdobycie wkładów przy pomocy wysokich procentów. Na tem jednak nie koniec. Im powszechniej chce się obsłużyć kredytem ludność, tem więcej trzeba kredyt rozdrabniać; im mniejszą zaś jest udzielona pożyczka, tem mniej skuteczną się ona staje; mówiąc o małej, mało skutecznej pożyczce, mamy, oczywiście, na myśli pożyczki poniżej pewnej wysokości; rzecz prosta, nie jesteśmy rzecznikami pożyczek, przekraczających możliwości gospodarcze kredytobiorcy.

Na gruncie dożywiania kredytowego wystąpiła tendencja do tworzenia w nadmiernej ilości K. K. O. i gminnych kas; jest to inflacja lokalnych instytucyj.

Powstaje pytanie, jak wielki powinien być teren, obsługiwany przez instytucję lokalną. Jedni politycy gospodarczy są rzecznikami dużej ilości małych instytucyj i zbliżenia instytucji lokalnej do ludności, inni politycy gospodarczy są zwolennikami większych lokalnych instytucyj, działających na rozleglejszym terenie i w ten sposób bardziej oddalonych od ludności. Zwolennicy małych instytucyj wysuwają postulat możliwie najpowszechniejszej obsługi ludności, twierdząc, że mała instytucja jest w stanie dotrzeć do ludzi, do których nie potrafi dotrzeć większa lokalna instytucja. Zwolennicy instytucyj lokalnych, działających na większym terenie, twierdzą, że większa instytucja może taniej, a tem samem skuteczniej obsłużyć kredytem pożyczkobiorców; motyw powszechności ustępuje motywowi skuteczności.

Politycy gospodarczy starają się pogodzić te postulaty przy pomocy rozwiązań kompromisowych, które się muszą liczyć z charakterem okręgu, jego obyczajami, tradycją i t. p.

§ 2. Wkłady.

K. K. O. były zakładane przez związki komunalne w różnych krajach przed blisko stu laty w celu dania uboższym warstwom możności gromadzenia wkładów i lokowania ich w sposób pewny; w tym celu związki komunalne udzielały wkładom w K. K. O. swej gwarancji. Ustawodawca i związki komunalne zajmowały zatem w stosunku

do nielicznych wkładów postawę protektorską, opiekuńczą, niemal patrjarchalną. Takie stanowisko nie budziło zastrzeżeń dopóty, dopóki wkładów było niewiele. K. K. O. miały powodzenie, nagromadziły bardzo dużo wkładów; w Polsce K. K. O. mają teraz więcej wkładów niż banki prywatne; powstaje zatem pytanie, czy związki komunalne są w stanie istotnie zapewnić tym wkładom bezpieczeństwo. W stosunku do poręki związków komunalnych należy zająć takie same stanowisko, jak w stosunku do poręki Skarbu Państwa. Sądzimy, że nadchodzi moment zrewidowania i poddania krytyce pochopności związków publicznych do udzielania poręki.

Początkowo K. K. O. miały charakter instytucyj biernych i taki charakter zachowały dotychczas we Francji. W Niemczech Sparkassen zaczęły przybierać charakter instytucyj czynnych, stawiających sobie za główne zadanie obsłużenie kredytem ludności w ośrodkach lokalnych. Niemieckie K. K. O. przyjmują rachunki bieżące i czasami pod względem charakteru uprawianych operacyj zbliżają się do banków.

Według danych Statystyki Samorządowej za rok 1932/33 (wyd. Głów. Urzędu Stat.) suma wkładów w końcu 1933 r. wynosiła 536,8 miljonów zł, lokat instytucyj finansowych — 30,8 milj. zł, rachunków bieżących — 43,6 milj. zł. Podobno dość znaczna część rachunków bieżących przypada na rachunki osób, będących w rozrachunkach ze związkami komunalnemi.

Wysokość rachunków bieżących jest niewielka. K. K. O. mają prawo utrzymywać rachunki bieżące, wykazujące tylko salda kredytowe, a zatem rachunki bieżące nieprzekroczeniowe.

Pismo „Oszczędność" z r. 1933 w nr. 9 podaje dane, dotyczące rozkładu terytorjalnego wkładów w K. K. O.

Wkłady oszczędnościowe w K. K. O., należących do poszczególnych dzielnicowych związków rewizyjnych, przedstawiały się, jak następuje:

w Związku Lwowskim	251,6 milj. zł
w Związku Poznańskim	122,0 milj. zł
w Związku Śląskim	89,9 milj. zł
w Związku Warszawskim	107,0 milj. zł

Okazuje się, że w dzielnicy napewno nienajzamożniejszej, mianowicie w Małopolsce, K. K. O. zgromadziły najwięcej wkładów. Ludność Małopolski jest ludnością oszczędną i przyzwyczajoną do K. K. O.; jest interesujące, że w żadnej bodaj dzielnicy ludność nie interesuje się do tego stopnia działalnością K. K. O., jak w Małopolsce.

Statystyka Samorządowa podaje dane o ruchu wkładów oszczędnościowych; ich obrót ma mniej więcej taki sam charakter, jak obrót wkładów oszczędnościowych w P. K. O.; mniej więcej raz w ciągu roku wkłady są całkowicie ściągane i całkowicie wpłacane (patrz część II, rozdz. II, § 3).

Statystyka Samorządowa nie podaje obrotów na rachunkach bieżących; rachunki bieżące są zbyt niewielkie, aby obliczenie szybkości obrotów w jednym roku pozwalało na wyprowadzenie wniosków; wziąłem dorywczo kilka kas, obliczyłem szybkość obrotów na rachunkach bieżących, waha się ona od 30 do 100 rocznie, jest zatem wielokrotnie większa, niż szybkość obrotu wkładów. Obliczenie szybkości obrotów na rachunkach bieżących dać może ciekawe wskaźniki, dotyczące obrotów w poszczególnych okręgach kraju.

Ogólna suma wkładów nie jest ustawowo ograniczona. Ustawodawca nie ustanawia obowiązującego stosunku pomiędzy sumą wkładów a kapitałami własnemi K. K. O., co wynika stąd, że bezpieczeństwo wkładów opiera się na gwarancji poręczającego związku komunalnego, a nie na własnych kapitałach kasy. Wysokość kapitałów własnych jest brana pod uwagę przy zaciąganiu przez K. K. O. pożyczek. Ministerstwo Spraw Wewn. rozesłało w dniu 25 sierpnia 1930 r. do wojewodów okólnik, zalecający wydanie zarządzenia, aby wysokość wszelkiego rodzaju zobowiązań, zaciąganych przez K. K. O., z wyjątkiem wkładów oszczędnościowych, nie przekraczała dziesięciokrotnej sumy kapitałów własnych (zakładowego i rezerwowego).

Wkładom na książeczki oszczędnościowe K. K. O. nadano bezpieczeństwo pupilarne.

K. K. O. może odmówić przyjęcia wkładu oszczędnościowego w przypadkach, określonych w statucie kasy. Kasie przysługuje również prawo wypowiadania wkładów.

K. K. O. nie jest obowiązana przyjmować wkładów w wysokości, niższej od najniższej kwoty statutem przewidzianej, względnie powyżej najwyższej kwoty, określonej w statucie kasy.

Rozporządzenie z dnia 24 października 1934 r. (Dz. U. nr. 95) postanawia, że najwyższą sumę, jaką wolno będzie przyjmować na jedną książeczkę oszczędnościową, ustalać będzie Minister Skarbu. Rozporządzenie to jest niezmiernie słuszne. W części II, rozdz. I, § 5 zajmowaliśmy się zagadnieniem pewności lokat i staraliśmy się dowieść, że w nowoczesnych warunkach gospodarczych nie można zbyt wielkich sum ulokować w sposób pewny. Sądzimy więc, że o ile będzie utrzymana zasada udzielania poręki przez poręczające związki komunalne komunalnym kasom oszczędnościowym, to maksy-

malna wysokość wkładu powinna być ustalona względnie nisko. To samo stanowisko zajęliśmy w części II, rozdz. II, § 1 przy omawianiu sprawy wkładów oszczędnościowych w P. K. O. Przypominamy raz jeszcze, że w ten sposób można skłaniać wkładców do nabywania papierów wartościowych.

Górna granica dla zwykłych wkładów w P. K. O. wynosi 10 000 zł (patrz część II, rozdz. II, § 1).

We Francji wysokość wkładów w Caisses d'Epargne jest ograniczona: ustawa z 31 marca 1931 r. podniosła górną granicę wkładów do 20 000 fr. dla osób prywatnych oraz do 100 000 fr. dla towarzystw użyteczności publicznej i innych instytucyj, uprawnionych do składania swych funduszów w kasach oszczędności. Jeżeli wkład na książeczce przekracza dozwoloną maksymalną granicę, a właściciel książeczki nie uskuteczni natychmiastowego zmniejszenia wkładu do wysokości dozwolonej, wtedy nadwyżka ex officio bez zawiadomienia zostaje zamieniona na rentę państwową. Powyższe zarządzenie ustawodawcy francuskiego jest wyjątkowo rozsądne. Prawodawca francuski stanął na stanowisku, że francuskie kasy oszczędnościowe są w stanie zapewnić wkładom bezpieczeństwo tylko w pewnych granicach, a więc tylko wtedy, gdy wkład nie przekracza 20 tys. fr. Następnie przy danej strukturze gospodarstwa narodowego istnieją określone rozmiary zapotrzebowania na kredyty krótkoterminowe, a więc istnieją i granice, w których gospodarstwo narodowe jest w stanie zapewnić wkładcom ściągalność wkładów. Niesposób jest naprzykład w Polsce ulokować wkładów w rozmiarze 2 miljardów złotych w ten sposób, aby właściciele wkładów byli w stanie je ściągnąć w ciągu pół roku.

Według dawnych rozporządzeń najwyższa kwota wkładu dla instytucyj społecznych i publicznych, które powołane są do lokowania swych funduszów w K. K. O., może być wyższa niż dla osób fizycznych, lub może być wcale nieoznaczona. K. K. O. może czynić różnicę co do dopuszczalnej wysokości większych wkładów, zależnie od tego, na jak długi okres czasu wkłady są złożone, lub jak długiemu okresowi wypowiedzenia podlegają.

Jeżeli wkład, złożony na poszczególną książeczkę, osiągnie najwyższą kwotę w statucie K. K. O. określoną, wówczas nie może on być zwiększany przez nowe wpłaty, lecz tylko przez kapitalizowanie procentów.

Ustawa pozwala K. K. O. na odmowę wystawienia książeczki, względnie przyjęcia wkładki, wnoszonej w następujących przypadkach:

a) gdy wkładka nie dosięga dopuszczalnej statutem najniższej kwoty wkładki lub przekracza ustanowioną statutem najwyższą kwotę wkładów;

b) gdy chodzi o wystawienie książeczki oszczędnościowej na obcą walutę;

c) gdy zgłaszane przez wkładcę warunki kasa uzna za niedogodne dla siebie;

d) gdy niema widoków na odpowiednie ulokowanie funduszu wkładkowego.

Ustalanie najniższej granicy wkładu jest podyktowane względami techniczno-praktycznemi i ma na celu uniknięcie zbyt drobnych zapisów.

Inaczej się rzecz ma z górną granicą wkładów.

Do chwili wydania rozporządzenia z dnia 24 października 1934 r. ustawodawca nie ograniczał górnej granicy wkładów w K. K. O. i pozostawiał ustalenie maksymalnej wysokości indywidualnego wkładu do uznania poszczególnej kasy. Ograniczeniu ustawowemu podlegała jedynie wysokość sumy wkładu, wolnej od podatku od kapitałów i rent i od zajęcia; pod tym względem uprzywilejowana była P. K. O., której wkłady wolne są od zajęcia do kwoty 2 500 zł; z przywileju nieograniczonej wolności od podatku korzystają wkłady w gminnych kasach pożyczkowo-oszczędnościowych, podczas gdy wkłady w K. K. O. wolne są od podatku od kapitałów i rent, o ile nie przekraczają 5 000 zł; rozporządzenie z dnia 24 października 1934 r. postanawia, że wkłady w K. K. O. do wysokości 2 500 zł są wolne od zajęcia.

Rozporządzenie Ministra Spraw Wewn. i Ministra Skarbu z dnia 26 marca 1928 r. najzupełniej słusznie postanawia, że K. K. O. może sobie zastrzec, że nie będzie wypłacać w tym samym dniu, z tej samej książeczki sum ponad pewną, określoną zgóry w statucie kwotę najwyższą, lub, że od wypłat ponad tę kwotę może policzyć oznaczoną przez zarząd prowizję dyskontową.

Niezmiernie rozsądna uwaga jest zrobiona w piśmie „Oszczędność" z r. 1931 na str. 236: „Mam wrażenie, że jakiekolwiek indywidualne zarządzenia poszczególnych K. K. O., zmierzające do obostrzeń przy wypłatach wkładów, nie dałyby dobrych rezultatów, natomiast przypuszczam, że przyjęty byłby przez ogół wkładców spokojnie, przedstawiony im w razie potrzeby okólnik Związku Miejskich i Powiatowych K. K. O., który, nawiązując do obecnej sytuacji finansowej, zalecałby przy wypłatach z wkładów oszczędnościowych kierować się pewnemi obostrzeniami, zależnemi w swych odchyleniach od rozmiarów danej K. K. O. Jako pewien szablon podałbym następujące cyfry:

Wypłaty z wkładów oszczędnościowych do	500,— zł	bez ograniczeń
,, ,, ,, ,,	2 000,— zł	każdego dnia
,, ,, ,, ,,	5 000,— zł	co 3-ci dzień
,, ,, ,, ,,	10 000,— zł	po każdorazowem porozumieniu się z dyrekcją."

Instytucje kredytowe w Polsce odnoszą się czasami aż nazbyt niechętnie do nabywania przez właścicieli oszczędności papierów wartościowych; instytucje kredytowe zaczynają traktować papiery wartościowe jako konkurenta, odciągającego im wkłady. Niekiedy, niestety jednak rzadko, gdy papier wartościowy przynosi, przypuśćmy, 10% albo 15% rocznie, a wkład tylko 5%, zdarza się, że wkładca wycofuje wkład i zakupuje papier wartościowy.

Kierownicy K. K. O. są jednostronnie nastawieni na zachęcanie publiczności do gromadzenia wkładów, co doprowadza do tego, że zajmują oni stanowisko niechętne do nabywania papierów wartościowych przez posiadaczy oszczędności. Przyczynę tego faktu wyjaśniliśmy w części IV, rozdz. VI, § 2.

W części IV, rozdz. VIII, § 1 przy omawianiu zagadnienia o wpływie procentu od wkładów na kształtowanie się zbytu długoterminowych papierów wartościowych, omówiliśmy stanowisko, zajęte przez jeden z banków kredytu krótkoterminowego.

Pismo „Samorząd" w nr. 16 z 1925 r. zamieszcza następujące uwagi: „Społeczeństwo jest pod tym względem zupełnie uświadomione, ceni postępowanie kas oszczędnościowych i z całą dokładnością oblicza sobie straty, które poniosła ta część społeczeństwa, która, wycofując swe oszczędności z kas oszczędnościowych, umieszcza je w długo- i krótkoterminowej pożyczce państwowej lub też w t. zw. „Miljonówce", za co dopiero w r. 1945 otrzyma w pierwszym wypadku 1%, w drugim zaś 2% włożonego kapitału. Porównanie tych przeważnie drobnych sum oszczędnościowych z innemi lokatami, wypada na korzyść K. K. O. i wzmacnia bardzo zaufanie społeczeństwa do nich".

Czasopismo „Oszczędność" w zeszycie 1 z r. 1933 pisze: „Jednym z czynników, który może się przyczynić do większego napływu wkładów, jest ogłoszona dnia 24 grudnia 1932 r. ustawa o obniżce oprocentowania wierzytelności długoterminowych. Na skutek tej ustawy posiadacze obligacyj i listów zastawnych, emitowanych nie przez instytucje państwowe i nie gwarantowanych przez państwo, poniosą po-

ważne straty. Stracą one na rentowności, gdyż oprocentowanie ich zostało obniżone do 4,5 i 5 od sta. Stracą na kapitale, gdyż kurs ich obniżył się znacznie. Dla K. K. O. ustawa ta nie spowodowała strat, w portfelu kas bowiem nie znajdujemy tego rodzaju obligacyj i listów zastawnych z małemi chyba wyjątkami i na małe kwoty. W dużej mierze papiery te są rozproszone na naszym rynku prywatnym. W konsekwencji u szerokiego ogółu nietylko te, ale i wszystkie inne papiery długoterminowe o stałem oprocentowaniu zostaną zdepopularyzowane. I chociaż dla nowych nabywców rentowność np. listów zastawnych, ziemskich czy miejskieh, wobec spadku kursu wynosić będzie w dalszym ciągu około 12%, to jednak trudno przypuszczać, by drobny oszczędzający, tak niedowierzający i ostrożny, zechciał w nich lokować swe „jedyne rezerwy".

Czasopismo Kas Oszczędności w zeszycie 2 z 1933 r. pisze: „Należy zanotować jeszcze jeden dodatni objaw, przesłaniający do pewnego stopnia ciemną stronę redukcji oprocentowania wkładów w formie ewent. odpływu depozytów z naszych instytucyj finansowych i oszczędnościowych, t. j. możliwość zwyżki kursów papierów wartościowych. Wprawdzie po ostatniem obniżeniu oprocentowania listów zastawnych i obligacyj na mocy ustawy z dnia 20 grudnia 1932 r. rentowność papierów procentowych nieco się obniżyła, mimo to jednakże nie usprawiedliwia ona zgoła tak niskiej wartości giełdowej tychże papierów, jakiej jesteśmy świadkami, przedewszystkiem wskutek braku zainteresowania i popytu na wspomniane walory. Jakkolwiek możliwa haussa kursów papierów o stałem oprocentowaniu, którą wywoła prawdopodobnie zniżka stawek procentowych od wkładów bankowych, nie zrównoważy w zupełności szkody, jaką wskutek odpływu wkładów oszczędnościowych poniesie rynek pieniężny (t. j. kredytu krótkoterminowego), to jednak sam fakt zwyżki kursów papierów procentowych można będzie poczytywać za objaw pożądany, ponieważ przyczyni się on do pewnego odprężenia sytuacji na rynku kapitałowym (t. j. kredytu długoterminowego), znajdującym się w stanie większego zaniedbania, niż rynek pieniężny".

Czasopismo Kas Oszczędności zdobywa się zatem na pewną bezstronność przy ocenie konkurencji pomiędzy gromadzeniem wkładów a nabywaniem przez posiadaczy oszczędności papierów wartościowych, jednak stwierdzając, że rynek długoterminowy jest więcej zaniedbany niż krótkoterminowy, oświadcza, że poprawa rynku długoterminowego nie zrównoważy szkód, jakie wskutek odpływu wkładów oszczędnościowych poniesie rynek kredytu krótkoterminowego.

Dopiero ustawa z dnia 29 marca 1933 r. (Dz. U. nr. 29) upoważnia Ministra Skarbu do ustalania maksymalnej stopy, płaconej przez K. K. O. od wkładów; ta maksymalna granica nie może być niższa od stopy, płaconej przez P. K. O., powiększonej o $^1/_8$ tej stopy. Na podstawie powyższej ustawy Minister Skarbu wydał rozporządzenie z dnia 30 listopada 1933 r. (Dz. U. nr. 94 z r. 1933) o najwyższych granicach odsetek od wkładów i innych lokat pieniężnych w K. K. O. i spółdzielniach, które ustala najwyższą granicę odsetek (korzyści) od wkładów i innych lokat pieniężnych a) dla komunalnych kas oszczędności, Galicyjskiej Kasy Oszczędności we Lwowie, Centralnej Kasy Spółek Rolniczych, Ukraińskiej Szczadnyci w Przemyślu i Krajowej Kasy Pożyczkowej w Poznaniu — 5½% w stosunku rocznym; b) dla K. K. O. (o ile suma wkładów oszczędnościowych nie przekracza 500 tys. zł w jednej kasie), spółdzielni, gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych — 6½% w stosunku rocznym.

Wysokość stopy procentowej może być różniczkowana w zależności od różnych typów wkładów i lokat pieniężnych.

Czasopismo Kas Oszczędności w nr. 2 z r. 1933 pochwala to rozporządzenie i przytacza następujące dowodzenie: wysoka stopa procentowa przyciągała wprawdzie wkłady, lecz z drugiej strony w okresie, gdy instytucje kredytowe ponosiły znaczne straty wskutek gwałtownego i coraz silniej zaakcentowanego zmniejszenia możliwości płatniczych zadłużonych warsztatów, zalegających z regulowaniem nietylko uciążliwego oprocentowania, ale również amortyzacji kredytów, lub zaprzestających całkowicie spłat zaciągniętych zobowiązań — narażała instytucje kredytowe na trudności, zmuszając je do uiszczania w pełnej wysokości i w należytych terminach niemniej uciążliwych procentów od wkładów; nic też dziwnego, że w tym stanie rzeczy ucierpiała znacznie ich płynność i pogotowie płatnicze; znalazło to swój wyraz w trudnościach, na jakie banki nasze napotykały przy podejmowaniu przez wkładców złożonych wkładów oraz przy regulowaniu innych własnych zobowiązań. W ostatecznym rezultacie fakt ten odbił się ujemnie na interesach samych wkładców, dla których utrzymanie dotychczasowego status quo groziło niemożnością swobodnego dysponowania wkładem, a nawet niebezpieczeństwem częściowej utraty zamrożonej lokaty oszczędnościowej. Sytuacja ta doznała znacznej poprawy z chwilą równoczesnej redukcji czynnej i biernej stopy procentowej. O ile bowiem obniżenie oprocentowania kredytów poważnie uśmierzyło naprężone położenie finansowe obarczonych długami warsztatów pracy, umożliwiając i ułatwiając im regularniejsze płacenie procentów oraz kapitału, o tyle przeprowadzona w związku z powyższem obniżka oprocento-

wania wkładów przyniosła wybitną ulgę naszym instytucjom finansowym, zapewniając wkładcom tem samem większą niż dotychczas rękojmię terminowego zwrotu wkładu i wzmożoną pewność lokaty oszczędnościowej — w myśl starej maksymy ekonomicznej, głoszącej, że bezpieczeństwo wkładu stoi w odwrotnym stosunku do wysokości płaconego procentu. Nie trzeba dodawać, że okoliczność ta posiada pierwszorzędne znaczenie dla krajowego ruchu oszczędnościowego, który rozwijać się może tylko w atmosferze bezwzględnego zaufania do instytucyj finansowych tudzież do przezorności ich polityki kredytowej, gwarantując zupełne bezpieczeństwo powierzonych im do użytkowania kapitałów pieniężnych.

Jednakże to samo Czasopismo Kas Oszczędności w nr. 3 z r. 1933 obstaje uporczywie przy tem, że ze względu na pożytek popierania kapitalizacji wewnętrznej K. K. O. nie powinny płacić od wkładów niższej stawki procentowej, niż ustawowo dozwolona.

Czasopismo Kas Oszczędności dnia 1 kwietnia 1933 r. w Nr. 4 podaje, że na III Ogólnym Zjeździe Przedstawicieli Komunalnych Kas Oszczędności woj. Poznańskiego i Pomorskiego w Bydgoszczy w dniu 17 marca 1933 r. przewodniczący stwierdził, że w okresie polityki deflacyjnej, stosowanej od trzech lat przez Bank Polski i władze skarbowe, hasła oszczędności znajdują ł a t w y posłuch u publiczności. Szerokie warstwy społeczeństwa, odczuwając wzrost siły nabywczej pieniądza, ograniczają swe wydatki, aby zaoszczędzone nadwyżki dochodu kapitalizować w instytucjach oszczędnościowych. To też, mimo ustawowej redukcji stopy procentowej, dokonanej przed 5-ciu miesiącami, ostatnie miesiące wykazują wzrost stanu wkładów w K. K. O. całej Polski, nie wyłączając województw zachodnich. Nie w tem jednak jest troska kierowników K. K. O., jak przyciągnąć wkłady. Na naczelne miejsce wysuwa się problem, jak ulokować powierzone kasom kapitały, aby móc płacić wkładcom należne im odsetki. Jest to trudność niezwykle wielka w czasach załamywania się najoględniej prowadzonych warsztatów pracy. N i e m a p o p r o s t u k o m u p o ż y c z a ć p i e n i ę d z y, b o ż a d e n, c h o ć b y n a j s u m i e n n i e j s z y d ł u ż n i k n i e d a j e r ę k o j m i, ż e b ę d z i e m ó g ł p o ż y c z k ę z w r ó c i ć. Celem Zjazdu jest rozpatrzenie, jak pokonać trudności kredytowe obecnej chwili, j a k s p r a w i e d l i w i e w y r ó w n a ć i n t e r e s y w i e r z y c i e l i i d ł u ż n i k ó w tak, ażeby szanując uprawnione interesy wierzycieli, nie niszczyć dłużników. Obradom Zjazdu powinno przyświecać przeświadczenie, że obok pewności dla lokat gwarantowanych przez związki komunalne dbać należy przedewszystkiem o taniość kredytów dla najszerszych warstw społeczeństwa.

W obecnych warunkach gospodarczych więcej niż kiedykolwiek ma rację tylko tani kredyt, a do popierania i stosowania tej zasady są powołane w pierwszym rzędzie K. K. O. jako wykładniki dobra społecznego, a nie jako przedsiębiorstwa do wypracowywania wysokich zysków.

Trzeba przyznać, że przewodniczący zjazdu K. K. O. województw zachodnich niezmiernie trafnie ujął zagadnienie. Szerokie warstwy społeczeństwa, pomimo redukcji stopy procentowej od wkładów, coraz bardziej zarzucają postawę nabywczą i coraz częściej zajmują postawę nieruchomej rezerwy, potęgującą kryzys i atrofję obrotów gospodarczych (patrz część IV, rozdz. I, § 6). Tych środków niema poprostu komu pożyczać, bo żaden, choćby najsumienniejszy dłużnik nie daje rękojmi, że będzie mógł pożyczkę spłacić. W ten sposób wskutek braku dobrych weksli handlowych powstaje zapotrzebowanie na bony skarbowe; na gruncie tych zjawisk Minister Skarbu mógł był w swem przemówieniu sejmowem z dnia 6 listopada 1934 r. oświadczyć, że emisja biletów skarbowych odpowiada zdrowej i silnie odczutej potrzebie rynku (patrz część I, rozdz. III, § 2). W okresie atrofji obrotów gospodarczych instytucje kredytowe nabierają cech niezdrowej otyłości, wzrastają wkłady, a w braku dobrego handlowego materjału wekslowego powstaje zapotrzebowanie na bony skarbowe, które Minister Skarbu uważa za „zdrowe".

§ 3. Instytucje kredytowe nadrzędne.

Instytucje tego samego typu czasami zakładają wspólnym wysiłkiem odrębne instytucje dla wykonania wspólnych zadań. Tak naprzykład lokalne K. K. O. tworzą dzielnicowe banki komunalne, w których składają wolne środki i z których otrzymują kredyt. Wtedy taki bank komunalny nazywany jest instytucją nadrzędną w stosunku do K. K. O. Oczywiście, że nazwa „instytucja nadrzędna" winna być rozumiana w umownem znaczeniu, gdyż instytucja nadrzędna jest narzędziem ogółu K. K. O. i jako narzędzie dla osiągnięcia pewnego celu jest instytucją im podległą. Banki komunalne działają na terenie całej dzielnicy. Instytucjom nadrzędnym powierza się czynności o większych rozmiarach, których mniejsze, lokalne instytucje nie są w stanie samodzielnie wykonać i które dają się osiągnąć tylko łącznym wysiłkiem; tak np. banki komunalne mogą zaciągać kredyty w większych rozmiarach, niż lokalne K. K. O., które niekiedy nie są w stanie samodzielnie i bez koordynacji zdobyć większych kredytów w rozsypkę.

K. K. O. łączą się w związki i zakładają wspólne instytucje nadrzędne. W Polsce w dwóch dzielnicach mamy instytucje nadrzędne

dzielnicowe. W Wielkopolsce istnieje Kredytowy Bank Komunalny, będący nadrzędnym bankiem w stosunku do K. K. O. poznańskich, pomorskich i śląskich i jednocześnie bankiem związków komunalnych na tymże terenie. Polski Bank Komunalny w Warszawieześrodkował swą działalność niemal wyłącznie na terenie województw centralnych i wschodnich i może być uważany za nadrzędną instytucję kredytową dzielnicową dla K. K. O. i związków komunalnych województw centralnych i wschodnich. Na terenie Małopolski istniały Bank Krajowy i Zakład Kredytowy Małopolski, które były instytucjami dzielnicowemi w Małopolsce dla obsługiwania małopolskich K. K. O. i ciał komunalnych. Min. Grabski w r. 1924 sfuzjonował je i utworzył z nich B. G. K., pozbawiając w ten sposób Małopolskę dzielnicowej nadrzędnej instytucji komunalnej. Obecnie więc tylko dwie dzielnice mają dzielnicowe banki komunalne, a trzecia dzielnica, Małopolska, nie ma dzielnicowego banku komunalnego.

Rola nadrzędnej instytucji komunalnej polega w zasadzie na tem, że mogą być w niej lokowane nadmiary poszczególnych K. K. O. i rozpożyczane innym K. K. O., potrzebującym w danym momencie kredytu. Instytucja nadrzędna jest więc w zasadzie zbiornicą nadmiarów środków jednych K. K. O., i rozdzielcą tych nadmiarów pomiędzy inne K. K. O.; jasne jest, że poszczególna K. K. O., mająca w pewnym momencie nadmiar środków, w innym momencie może potrzebować kredytu.

Ze swej strony dzielnicowe instytucje komunalne mogą założyć swoją centralną instytucję nadrzędną w celu powierzenia jej w stosunku do siebie tej funkcji nadrzędnej, jaką spełniają one w stosunku do K. K. O.

W Niemczech wytworzył się taki właśnie trzypiętrowy gmach kredytu komunalnego. W Polsce rolę instytucyj nadrzędnych w stosunku do dzielnicowych banków komunalnych spełniają B. G. K. i P. B. R.; nie są one, jak wiadomo, instytucjami założonemi przez dzielnicowe instytucje komunalne, lecz instytucjami państwowemi. B. G. K., chcąc uwydatnić swoją rolę jako szczytowej instytucji komunalnej nadrzędnej, starał się o pozyskanie związków komunalnych, jako udziałowców w kapitale zakładowym, a więc dążył do przekształcenia się na instytucję mieszaną państwowo-komunalną. Ten zamiar B. G. K. się nie udał, związki komunalne nie chciały stać się akcjonarjuszami B. G. K. i B. G. K. pozostał instytucją czysto państwową.

Mamy w Polsce kilkopiętrowy aparat kredytu komunalnego.

Za podstawowe piętro możemy uważać K. K. O. miejskie i powiatowe.

Na terenie powiatowych K. K. O. w województwach centralnych i wschodnich działają gminne kasy pożyczkowo-oszczędnościowe; w stosunku do kas gminnych powiatowe K. K. O. mogłyby być instytucjami nadrzędnemi; stoi temu na przeszkodzie mała zasobność powiatowych K. K. O. w województwach centralnych i wschodnich, co nie pozwala im na podjęcie się funkcji instytucyj nadrzędnych w stosunku do kas gminnych.

Nad podstawowem piętrem K. K. O. miejskich i powiatowych istnieją w Polsce dwie dzielnicowe instytucje nadrzędne, mianowicie: Polski Bank Komunalny w Warszawie i Kredytowy Bank Komunalny w Poznaniu.

Wreszcie na najwyższem piętrze znajdują się instytucje kredytowe państwowe, t. j. B. G. K. i P. B. R.; przed paru laty obok nich tę rolę spełniała i P. K. O. Państwowe instytucje kredytowe są instytucjami nadrzędnemi w stosunku do dzielnicowych banków komunalnych, położonych o piętro niżej od wzmiankowanych instytucyj państwowych.

Mamy więc w Polsce w województwach centralnych i wschodnich czteropiętrową piramidę, której piętra, idąc od dołu do góry, układają się w następującej kolejności: kasy gminne, K. K. O., Polski Bank Komunalny i wreszcie państwowe instytucje kredytowe. W województwach południowych i woj. śląskiem niema gminnych kas i zlikwidowano dzielnicową instytucję kredytu komunalnego, istnieje zatem tam skrócona dwupiętrowa piramida, obejmująca K. K. O. i państwowe instytucje kredytowe. W województwach zachodnich istnieje trzypiętrowa piramida, obejmująca K. K. O., Kredytowy Bank Komunalny w Poznaniu i państwowe instytucje kredytowe.

W Polsce instytucje lokalne, a w szczególności mniejsze, nie dysponują nadmiarem środków, lecz wręcz przeciwnie, odczuwają potrzebę dożywiania kredytowego; wskutek tego znajdujące się na wierzchołku piramidy państwowe banki wykonują funkcję rozdzielcy środków z funduszów i lokat skarbowych i stale dożywiają lokalne instytucje kredytowe. Polska piramida kredytowa w okresie powojennym różni się zatem zasadniczo od typu piramidy, jaką przed wojną wytworzyły instytucje lokalne; wyłonione przez instytucje lokalne instytucje nadrzędne dysponowały dostarczonemi im przez instytucje lokalne przejściowemi nadmiarami i zasilały kredytem odczuwające chwilowe braki inne instytucje lokalne; obecnie zaś banki państwowe, ulokowane na wierzchołku piramidy, odgrywają rolę stałego dostawcy kredytu.

Stosunki kredytowe, zachodzące pomiędzy instytucjami, ulokowanemi na różnych piętrach naszej piramidy, odbywają się przeważnie w ten sposób, że piętra pośrednie są pomijane.

Instytucje kredytowe państwowe, jak np. P. B. R. utrzymują bezpośrednie stosunki z kasami gminnemi w województwach centralnych i wschodnich i naogół nie posługują się pośrednictwem powiatowych K. K. O.; wynika to stąd, że do spełniania roli instytucji nadrzędnej potrzebna jest pewna zasobność i doświadczenie; tymczasem powstałe odniedawna w b. zaborze rosyjskim powiatowe K. K. O. nie są ani zasobne, ani nie mają większego doświadczenia w sprawach kredytowych, niż kasy gminne; wreszcie kasy gminne, założone głównie z inspiracji Państwowego Banku Rolnego, znajdują się pod jego opieką i podlegają jego nadzorowi, gdyż nie mają własnych związków rewizyjnych.

Stosunki państwowych instytucyj kredytowych z K. K. O. odbywają się bardzo często bezpośrednio, a banki komunalne są pomijane.

Powstaje pytanie, czy w stosunkach pomiędzy poszczególnemi piętrami naszej piramidy pośrednie piętra powinny być pomijane, czy też stosunki powinny się odbywać pomiędzy przyległemi piętrami? Czy więc Państwowy Bank Rolny powinien nasamprzód udzielić kredytu dzielnicowemu bankowi komunalnemu, ten zkolei powiatowej K. K. O., a ta dopiero gminnej kasie, czy też P. B. R. powinien udzielać kredytu bezpośrednio gminnej kasie?

Przedewszystkiem należy odróżniać większe i mniejsze K. K. O. Większa K. K. O. np. warszawska, łódzka, krakowska są instytucjami na tyle dużemi, że stosunek kredytowy z niemi nie wymaga pośrednictwa innej instytucji kredytowej; sensu by nie miało, aby B. G. K. w stosunkach z Warszawską Kasą Komunalną posługiwał się pośrednictwem Polskiego Banku Komunalnego; zresztą mała zasobność Polskiego Banku Komunalnego nie pozwala mu na żyrowanie większych kredytów, a więc takich, z którychby mogła czasami korzystać warszawska K. K. O. Sądzę więc, że pośrednictwo instytucji kredytowej, ulokowanej na pośredniem piętrze naszej piramidy kredytowej, może być wskazane dopiero wówczas, gdy instytucji nadrzędnej nie opłaca się samodzielnie rozprowadzać kredytów pomiędzy K. K. O. ze względu na ich niewielki wymiar; ocenić, czy K. K. O. siedlecka powinna otrzymać kredyt w wysokości 15, czy 30 tys. zł, czy też 50 tys. zł, potrafi lepiej Polski Bank Komunalny, niż B. G. K. Dzielnicowy bank komunalny bliżej stoi małej K. K. O. i zna lepiej jej stosunki, niż B. G. K.; głównem zadaniem dzielnicowego banku komunalnego jest uprawianie stosunków kredytowych z K. K. O., gdy w Banku Gospodarstwa Krajowego ten dział zajmuje rolę podrzędną. Wydawałoby się zatem, że państwowe instytucje kredytowe powinny więk-

szym K. K. O. udzielać kredytów bezpośrednio, a przy zasilaniu mniejszych K. K. O. korzystać z pośrednictwa dzielnicowych instytucyj kredytu komunalnego i im powierzać podział kredytów pomiędzy poszczególne K. K. O.

Można sobie wyobrazić następujący przykładowy schemat: kredyty do wysokości 300 tys. zł przydziela poszczególnym K. K. O. dzielnicowy bank komunalny; o kredyty powyżej 300 tys. zł poszczególne K. K. O. mogą się zwracać bezpośrednio do banku państwowego.

Chodzi o to, aby kredytobiorca nie zaciągał kredytów w dwóch, albo więcej instytucjach.

Zdarza się, że rolnik zaciąga kredyt w gminnej kasie i w powiatowej K. K. O.; przytrafiają się ludzie przedsiębiorczy, którzy potrafią zaciągnąć oprócz tego kredyt w trzech spółdzielniach. Ale to jeszcze nie wszystko; gminne kasy powiatowe, K. K. O., spółdzielnie miały kredyty celowe do rozdziału, a zatem szufladki, z których udzielały kredytów celowych na nawozy, blachę dachową, drzewka owocowe i t. d.; spryciarz mógł otrzymać pożyczki w siedmiu instytucjach, a w każdej instytucji kredyt celowy z innej szufladki; nic zatem dziwnego, że taki kredyt jest bardzo kosztowny, gdyż buchalterja przy takich manipulacjach jest kosztowna.

Wydaje się zatem, że kredyty do pewnej wysokości powinny być zaciągane przez K. K. O. w dzielnicowych bankach komunalnych, np. w województwie warszawskiem, przypuśćmy, do 300 tys. zł, a w województwach wschodnich do 150 tys. zł, a powyżej tej granicy — w bankach państwowych. Zasadniczo rzecz biorąc, poszczególna K. K. O. nie powinna korzystać z kredytu jednocześnie w dzielnicowym banku komunalnym i w banku państwowym; niekiedy odchylenie się od tej zasady mogłoby być dopuszczone, ale pod warunkiem, że obie instytucje byłyby o tem poinformowane i wyraziły na to zgodę.

Zdarza się, że gminna kasa, mająca naogół bezpośrednie stosunki z P. B. R., otrzymuje z P. B. R. kredyty nawozowe, a ponadto otrzymuje je również w powiatowej K. K. O., aczkolwiek powiatowa K. K.O. otrzymała na ten sam cel kredyty również z P. B. R.

Był czas, pisze świetny znawca stosunków p. Edward Drożniak w nr. 6 Czasopisma Spółdzielni Rolniczych z 1931 r., że każda lokalna placówka kredytowa mogła się była zapożyczyć we wszystkich możliwych centralach pieniężnych, w P. K. O., w P. B. R., w B. G. K., w Banku Polskim, w bankach prywatnych większych i mniejszych,

bez planu, kontroli i rachunków; jedna instytucja pożyczająca nie wiedziała o innej.

Koszty rozprowadzania kredytu są zapewne niekiedy wysokie; w części IV, rozdz. V zwróciliśmy uwagę na to, że w łonie kierownictwa P. B. R. jest rozważana sprawa zarzucenia dotychczas stosowanej metody rozprowadzania kredytów przez instytucje lokalne i powrócenia do metody bezpośredniego udzielania, przynajmniej pożyczek ponad 1 000 lub 1 500 zł, za pośrednictwem oddziałów P. B. R. Bez przeprowadzenia odpowiednich badań nie można sobie zdać sprawy z tego, ile wynoszą koszty rozprowadzania i czem są one wywołane. W Centralnej Kasie Spółek Rolniczych koszty handlowe wynoszą około 1½% udzielonych kredytów. Parę stronic dalej zajmiemy się konferencją w Ministerstwie Skarbu, na której stwierdzono, że różnica oprocentowania (1%—1½%—2%) pomiędzy stopą, płaconą przez K. K. O. Państwowemu Bankowi Rolnemu a stopą maksymalną, płaconą przez pożyczkobiorców, specjalnie w kredytach celowych, jest zbyt mała i nie wystarcza na pokrycie kosztów własnych z tytułu prowadzenia tych operacyj. Mam wrażenie, że wysokie koszty rozprowadzania kredytów są spowodowane w przeważającej mierze szuladkowaniem kredytów; jeżeli lokalna instytucja otrzymuje kilka kredytów celowych, a więc np. kredyt owsa siewnego, kredyt blachy do krycia dachów, kredyt nawozowy i t. p. i zmuszona jest ponadto składać sprawozdanie z właściwego zużycia przydzielonych na odnośne cele kredytów, to jasne jest, że takie rozprowadzanie kredytów drogo kosztuje; powstaje pytanie, czyby istotnie rozprowadzanie kredytów kosztowało drogo, gdyby lokalna instytucja kredytowa otrzymywała kredyt na cele ogólno-wytwórcze, bez jego podziału na szereg szufladek; sądzę, że w takim wypadku koszty rozprowadzania kredytu uległyby kolosalnem zmniejszeniu.

Przy ustanawianiu kontroli należy sobie zawsze postawić pytanie, czy uprawianie kontroli się opłaca. Weźmy najgorszą ewentualność i przypuśćmy, że pożyczkobiorca środki, otrzymane z pożyczki, wyda na wódkę i ją wypije; w wypadku tak dalece nieprodukcyjnego zużycia pożyczki pieniądze, otrzymane z funduszów państwowych, powrócą i tak w $^9/_{10}$ do kasy skarbowej, przyczem pożyczkobiorca musi jeszcze opłacać procent. Wydaje mi się ze stanowiska ogólnogospodarczego wskazanem zaniechanie szczegółowej kontroli; taniej w rezultacie wypadnie gospodarstwu narodowemu jeżeli pożyczkobiorca część otrzymanej na cele produkcyjne pożyczki przepije, aniżeli zaprowadzanie kontroli w celu zapobieżenia zużyciu pożyczki na cele konsumcyjne. Najprawdopodobniej kontrola zużycia kredy-

tów celowych jest czynnikiem najwięcej podrażającym koszty ich rozprowadzania.

Zamiar uniknięcia kosztów pośrednictwa lokalnej instytucji przy rozprowadzaniu kredytu przypomina mi spotykany czasami wśród przedsiębiorców przemysłowych zamiar usunięcia kosztownego pośrednictwa kupca hurtowego; najczęściej okazywało się, że po usunięciu lub zredukowaniu roli kupca hurtowego i nawiązaniu bezpośrednich stosunków przedsiębiorstw przemysłowych z kupcami detalistami, koszty handlowe przedsiębiorstwa przemysłowego wzrastały w daleko większej mierze, niż wynosiła oszczędność na odebraniu prowizji kupcowi hurtowemu. Przypominam sobie, jak kierownik większego przedsiębiorstwa przemysłowego uskarżał się, że po wyeliminowaniu kupca hurtowego, jest do tego stopnia zaabsorbowany sprzedażą, że nie ma czasu na produkcję; dawniej, dowodził mi przemysłowiec, raz w tygodniu, przez dwie — trzy godziny załatwiałem tranzakcje z kupcami hurtowymi, w ciągu pozostałego tygodnia zajmowało mi to nie więcej, niż pół godziny dziennie; obecnie, codziennie, trzy do czterech godzin zajmują mi stosunki z kupcami detalicznymi. Usunięcie kupca hurtownika sprawia, że wykonywaną przez niego pracą obarczone zostaje przedsiębiorstwo przemysłowe. Trudno uniknąć w tych warunkach wrażenia, że podjęcie się przez P. B. R. bezpośredniego kredytowania indywidualnych pożyczkobiorców daleko więcej podniosłoby koszty handlowe P. B. R., aniżeli wyniosłaby oszczędność na odebraniu „prowizji" lokalnym instytucjom kredytowym. Ponadto należy zauważyć, że stanęłoby przed P. B. R. zagadnienie, polegające na tem, w jakiej mierze należy wyposażyć oddziały P. B. R. w prawo samodzielnego przydziału pożyczek. Gdyby oddziały P. B. R. otrzymały w szerokich rozmiarach prawo samodzielnego udzielania pożyczek, to w takim razie centrali P. B. R. mogłoby się nie udać utrzymanie interesu „w garści"; oddziały nie mogą wszak ponosić odpowiedzialności finansowej w stosunku do centrali, tymczasem instytucje lokalne, bądź co bądź są obciążone odpowiedzialnością z tytułu otrzymanych kredytów; pomiędzy bankiem państwowym a kredytową instytucją lokalną istnieje stosunek przeciwstawności, jaki zawsze ma miejsce pomiędzy kredytodawcą a kredytobiorcą i ta przeciwstawność jest czynnikiem miarkującym bank państwowy i instytucję lokalną. Gdyby zaś bank państwowy samodzielnie w centrali decydował o zawarciu niezliczonej ilości drobnych tranzakcyj, to nastąpiłoby przeciążenie centrali i zbiurokratyzowanie kredytu, napewno daleko bardziej kosztowne, niż wynoszą koszty rozprowadzania kredytów przez instytucje lokalne.

Nie sądzę, aby można było dać dokładne przepisy, dotyczące prawidłowego ukształtowania stosunków pomiędzy kolejnemi piętrami piramidy kredytowej. W tej sprawie wypowiedział się szereg znawców i fachowców *).

Zagadnienie jest dosyć złożone.

Powiatowe K. K. O. z natury rzeczy mogą obsługiwać bezpośrednio tylko mieszkańców przyległych gmin; mieszkańcy odleglejszych gmin, szczególniej w większych powiatach, są pozbawieni usług K. K. O. z tego powodu, że koszty przejazdu wypadają zbyt drogo.

W związku z tem wysuwany jest pomysł, aby K. K. O. posługiwały się pośrednictwem kas gminnych przy udzielaniu kredytów lub przy rozprowadzaniu kredytów, otrzymanych z P. B. R.

Przeciwnicy tego pomysłu zwracają uwagę, że wówczas pożyczki będą obciążone kosztami pośrednictwa powiatowej K. K. O. i wypowiadają się za tem, aby P. B. R. rozprowadzał kredyty za pośrednictwem gminnych kas bez posługiwania się pośrednictwem powiatowych K. K. O.

Są zwolennicy powierzenia powiatowym K. K. O. prawa lustracji kas gminnych.

Niektórzy działacze komunalni poprzestają na wysunięciu żądania, aby K. K. O. i kasy gminne komunikowały sobie wzajemnie listę pożyczkobiorców, albowiem zdarza się, że jedne i te same osoby otrzymują pożyczki w tej samej wysokości i na te same cele zarówno w K. K. O. jak w kasach gminnych.

Inni działacze proponują, aby powiatowe K. K. O. posługiwały się pośrednictwem spółdzielni kredytowych.

Niektórzy działacze zwracają uwagę, że powiatowe K. K. O. są instytucjami zbyt mało zasobnemi, aby być w stanie wykonywać funkcję instytucyj nadrzędnych w stosunku do kas gminnych i spółdzielni kredytowych.

Jak zatem widzimy, sprawa jest skomplikowana; sądzimy, że w każdym poszczególnym wypadku należałoby wytworzyć specjalny rodzaj współpracy, nie wydaje nam się bowiem, aby można było narzucić jakikolwiek bądź jednolity schemat.

---

*) Między innemi można wskazać: Dr. Bronisław Kuśnierz — Organizacja kredytu ludowego w Królestwie Kongresowem, 1918 r., Szajnowski — referat na zjeździe K. K. O. wojew. lubelskiego, ogłoszony w czasopiśmie „Oszczędność" zesz. 21 z 1928 r., S. Saklak — Stanowisko kasy w łańcuchu organizacyjnym samorządowych instytucyj finansowych, artykuł ogłoszony w czasopiśmie „Oszczędność" w 1931 r., Dr. A. Goldfinger — artykuł, ogłoszony w czasopiśmie „Samorząd" w zesz. 30 z 1929 r., artykuł, podpisany W. L., p. t. „K. K. O. a gminne kasy", ogłoszony w zesz. 22 czasopisma „Samorząd" z 1930 r.

Na terenie Małopolski wytworzyła się współpraca pomiędzy K. K. O., a spółdzielniami kredytowemi, polegająca na tem, że K. K. O. udzielają kredytu spółdzielniom kredytowym, te zaś ze swej strony udzielają kredytów indywidualnym kredytobiorcom. W ten sposób ze spółdzielniami kredytowemi współpracują nietylko powiatowe K. K. O., lecz czasem i miejskie K. K. O. Ponieważ powiatowe K. K. O. udzielają bezpośrednio kredytu indywidualnym kredytobiorcom, a jednocześnie obsługę kredytową innych kredytobiorców na tym samym terenie odstępują spółdzielniom kredytowym, którym niekiedy w tym celu udzielają kredytów, czasami ze strony spółdzielni kredytowych słychać zarzut, że K. K. O. obsługują lepszych, pewniejszych i wypłacalniejszych kredytobiorców bezpośrednio, a gorszych odstępują spółdzielniom kredytowym.

W województwach zachodnich spółdzielnie kredytowe, a więc przedewszystkiem banki ludowe, nie korzystają z kredytu w P. K. O.; współpraca polega na wzajemnem udzielaniu sobie informacyj o dłużnikach i poręczycielach i unikaniu jednoczesnego kredytowania tych samych kredytobiorców.

* * *

Sprawą kredytów celowych zajmowaliśmy się już parę razy. W części I, rozdz. II, § 1 i w części I, rozdz. VI, § 1 rozważaliśmy sprawę odpowiedzialności kredytobiorcy z tytułu otrzymania kredytu celowego; zwróciliśmy uwagę, że kredytobiorca odmiennie zapatruje się na obowiązek zwrotu pożyczki w wypadku otrzymania jej na określony cel z inicjatywy kredytodawcy, niż wtedy, gdy samodzielnie podejmuje inicjatywę zaciągnięcia kredytu na samodzielnie przez siebie wybrany cel.

W szczególności zaś kredytobiorca mniej się poczuwa do obowiązku zwrotu pożyczki wówczas, gdy instytucja państwowa żąda jej zwrotu w okresie pogorszonej konjunktury. Kredytobiorca mówi: gdybym był wiedział, że zażądasz zwrotu udzielonej mi z twej inicjatywy pożyczki w okresie pogorszonej konjunktury, nigdybym jej nie zaciągał; zamiarem twym było mi przyjść z pomocą, twoja pomoc staje się dla mnie nieoczekiwanym ciężarem, skoro żądasz zwrotu pożyczki wtedy, kiedy mi jest trudniej.

Przy rozprowadzaniu otrzymanych z P. B. R. kredytów celowych przez powiatowe K. K. O., te ostatnie zaczynają wypowiadać pogląd, że nie mogą one być poręczycielami za indywidualnych pożyczkobiorców, którzy otrzymali kredyty celowe. Gdy indywidualni pożyczkobiorcy, którzy otrzymali kredyt nawozowy z K. K. O., nie

są w stanie zaciągniętych pożyczek spłacić, to K. K. O. twierdzą, że powinny być uważane tylko za agenta P. B. R., rozprowadzającego kredyty na jego zlecenie i ryzyko i, że w wypadku niewypłacalności zaciągających kredyt nawozowy pożyczkobiorców, K. K. O. nie powinny być zmuszane do spłaty, otrzymanych z P. B. R. kredytów.

Według p. starosty Wacława Gajewskiego, wybitnego działacza komunalnego, autorytet banków państwowych wobec małych K. K. O. jest tak wielki, że nie mogą one przypuszczać, że powinny przeanalizować promesę banku w celu sprawdzenia, czy nie tkwią w niej warunki zbyt ciężkie pod względem bezpieczeństwa i opłacalności; zresztą bardzo często, dodaje starosta W. Gajewski, zachodzą wypadki, że K. K. O., wiedząc, że warunki promes są nierealne, zmuszone są je akceptować, gdyż banki państwowe mają sytuację monopolistyczną. Często pożyczkobiorca sądzi, że jeżeli państwo daje kredyty, to chyba wie co robi i samo zapewne obliczyło, że udzielony kredyt pożyczkobiorcy się opłaci.

P. B. R. zgodził się na to, aby K. K. O. spłacały swe zobowiązania wobec niego w miarę tego, jak w stosunku do K. K. O. spłacają swe zobowiązania indywidualni pożyczkobiorcy. Zasada ogólna, że P. B. R. będzie od kas wymagać i dostawać tylko tyle, ile kasy zdołają wyciągnąć od rolników, została przyjęta na konferencji w dniu 30 czerwca 1932 r. w Ministerstwie Skarbu.

Na konferencji tej, dotyczącej stosunku pomiędzy K. K. O. a P. B. R. ustalono, że P. B. R. będzie udzielał kredytów K. K. O. całkowicie na ich odpowiedzialność. Rozdział kredytów pomiędzy rolników będzie na przyszłość dokonywany przez K. K. O., które kierować się będą przy ocenie zdolności kredytowej pożyczkobiorców wyłącznie własnem zdaniem, *ściśle jednak przestrzegając celowości przy kredytach celowych*. Stwierdzono, że jak najszybsza likwidacja starych długów leży jednakowo w interesie P. B. R. i K. K. O.; szybkość likwidacji zależna jest jednak od zdolności płatniczej rolników; kierownicy K. K. O. dołożą wszelkich starań, aby rolnicy spłacali należycie swoje krótkoterminowe zobowiązania, P. B. R. natomiast będzie szedł na rękę K. K. O. i będzie prolongował im kredyty w tych wypadkach i na takie sumy, na jakie rolnicy będą zalegali w K. K. O. Stwierdzono, że różnica oprocentowania pomiędzy stopą płaconą przez K. K. O. Bankowi Rolnemu, a stopą maksymalną, płaconą przez pożyczkobiorców zwłaszcza od kredytów celowych, jest zbyt mała (1%—1½%—2%) i nie wystarcza na pokrycie własnych kosztów z tytułu prowadzenia tych operacyj. Dyrektor P. B. R.

oświadczył, że we wszystkich wypadkach, gdy sprawa dotyczyć będzie kredytów z funduszów własnych P. B. R., ten ostatni będzie szedł na zwiększenie marży na korzyść K. K. O.

W ten sposób kierownictwo P. B. R. uznało, że nadawanie rozprowadzanym kredytom formy kredytów celowych zwiększa koszty ich rozprowadzenia.

Niekiedy przy rozprowadzaniu kredytów celowych na ich rozdział mają decydujący wpływ władze samorządowe, starosta i jego przedstawiciele; naprzykład kredyty klęskowe są, rzecz prosta, udzielane najbardziej dotkniętym klęską rolnikom, a zatem mniej wypłacalnym; trudno jest wtedy obciążać K. K. O. odpowiedzialnością za zwrot takich kredytów. Najprościej byłoby, aby w wypadku klęski udzielano poszkodowanym zasiłków; wszak i tak trzeba później kredyty klęskowe umarzać; ile jednak banki państwowe muszą powypisywać, nim dojdą do wniosku, że koszty pisaniny są większe niż wysokość ściąganych kwot.

Jeżeli banki państwowe zlecają K. K. O. rozprowadzanie kredytu na cele określone i wyszczególnione, to wówczas K. K. O. chcą być uważane za organ pośredniczący, zobowiązany do zwrotu otrzymanych kredytów tylko w miarę tego, jak dłużnicy K. K. O. im zwracają zaciągnięte kredyty.

Jasne więc jest, że im więcej precyzuje się i rozdrabnia szczegółowe przeznaczenie kredytu celowego, tem samem zmniejsza się odpowiedzialność instytucji, rozprowadzającej otrzymany kredyt.

Jeżeli poszczególnej K. K. O. daje się do rozdziału 50 tys. zł na kredyt nawozowy, 30 tys. zł na kredyt siewny, 20 tys. zł na kredyt klęskowy i 15 tys. zł na kredyt blachy cynkowej, to odpowiedzialność K. K. O. za właściwy wybór indywidualnych pożyczkobiorców z natury rzeczy się zmniejsza; w szczególności zaś, jeżeli dana K. K. O. otrzymuje kredyt nawozowy do rozdziału w tej formie, że z polecenia P. B. R. przysyłają jej wagon nawozów z „Mościc" i „Chorzowa", to cóż ma zrobić biedna K. K. O., jak nie ulokować jak najszybciej przysłanych jej nawozów wśród rolników; przecież doprawdy lepiej jest, aby niewypłacalny rolnik otrzymał nawozy, które już do jakiejś wsi dotarły, niż żeby nawozy przeleżały cały rok w jakimś źle urządzonym miejscowym składzie.

Gdyby naszej K. K. O. na skutek jej zgłoszenia o kredyt dano 115 tys. zł kredytu na cele ogólno-wytwórcze, to sytuacja przedstawiałaby się inaczej. Nasza K. K. O. odmówiłaby zupełnie zgłaszającym się do niej rolnikom kredytów klęskowych z tego powodu, że dotknięty klęską rolnik nie daje gwarancji spłaty zaciągniętego zobowiązania; nasza K. K. O. udzieliłaby, przypuśćmy, 80 tys. zł

kredytu zamożnym rolnikom na zakup narzędzi rolniczych, a 35 tys. zł na zakup nawozów fosforowych; wtedy państwowe „Mościce" mogłyby nie sprzedać azotniaków. Zmniejszyłby się wtedy zbyt „Mościc" i powiększył ich deficyt; aby tego uniknąć, banki państwowe udzielają kredytów celowych na zakup azotniaków, a w wypadku niewypłacalności odbiorców, P. B. R. otrzymuje zasiłki z budżetu państwowego (patrz część I, rozdz. II, § 6, punkt E). Jest to jeden z okrężnych sposobów subsydjowania królewszczyzn.

§ 4. Wkłady instytucyj ubezpieczeniowych w K. K. O.

W części II, rozdz. III, § 1 przedstawiliśmy, jak pod wpływem prowadzonej w sposób centralistyczny państwowej polityki lokacyjnej, zakłady ubezpieczeń społecznych zmuszone zostały do ograniczania swych lokat w K. K. O. Na skutek tej polityki wzmogło się zapotrzebowanie ze strony K. K. O. na kredyt z banków państwowych.

W części II, rozdz. I, § 6 wskazaliśmy, że Powsz. Zakład Ubezp. Wzajemnych został zmuszony do ograniczenia lokat w K. K. O. i w dzielnicowych bankach komunalnych.

§ 5. Zaciąganie kredytów przez K. K. O.; zgarnianie środków z ośrodków lokalnych do centrum.

Wszyscy działacze komunalni uważają, że zadaniem K. K. O. jest gromadzenie wkładów.

Niema już tej jednomyślności w sprawie jak je powinny K. K. O. lokować. W Niemczech Sparkassen zajmowały się w szerokich granicach udzielaniem kredytu w lokalnych ośrodkach; państwo uważało za objaw niekorzystny, że K. K. O. niemieckie nie nabywają państwowych papierów wartościowych i starało się skłonić K. K. O. do ich nabywania; występowała zatem w Niemczech tendencja do ściągania środków, nagromadzonych w ośrodkach lokalnych, do centrum. We Francji caisses d'epargne mają charakter bierny i lokują swe środki za pośrednictwem Caisse des dépôts et consignation w rencie państwowej. Niekiedy we Francji słychać skargi z tego powodu, że kasy oszczędności wyciągają wolne środki z prowincji, odciągają je do centrum i nie zasilają miejscowego życia gospodarczego.

Doświadczony bankier angielski zrobił niezmiernie trafną, głęboką i rozumną uwagę, wyrażając wątpliwość, czy W. Brytanji udałoby się wznieść na ten poziom rozwoju gospodarczego, jaki osiągnęła w końcu wieku XIX, gdyby miała w końcu wieku XVIII tak scentralizowany aparat bankowy, jaki miała w końcu wieku XIX.

W W. Brytanji i we Francji wielkie instytucje kredytowe zaczęły powstawać dopiero wtedy, gdy w ośrodkach lokalnych zaczęły się gromadzić nadmiary środków; te nadmiary, jak śmietana, były zgarniane i doprowadzane do stolicy; największe angielskie banki kredytu krótkoterminowego powstały i wyrosły na prowincji i dopiero w połowie wieku XIX zaczęły przenosić swe siedziby do Londynu.

W krajach, opóźnionych pod względem gospodarczym, postawiono sobie za zadanie szybkie odrobienie zaległości i zaniedbań gospodarczych; postanowiono dogonić kraje wyżej stojące pod względem gospodarczym (patrz cz. II, rozdz. I, § 5). Wielkie instytucje kredytowe i prywatne zaczęły też zgarniać z kraju środki w celu poparcia poczynań państwowych, wielkiego przemysłu i t. d. Ale środki, zgarniane z lokalnych ośrodków nie były nadmiarami, lecz środkami, które w lokalnych ośrodkach były bardzo potrzebne, a nawet niezbędne.

Tem się tłumaczy, że francuskie kasy mogą lokować swe środki w rencie państwowej i naogół niewiele słychać skarg z tego powodu.

W Niemczech lokalne instytucje kredytowe zużywały nagromadzone środki na miejscu.

W Polsce zjawiła się potrzeba dożywiania kredytowego ośrodków lokalnych. Potrzeba ta występuje bardzo silnie wskutek tego, że Skarb ściąga poważne sumy dla poczynań gospodarczych, jak np. na budowę i prowadzenie państwowych przedsiębiorstw przemysłowych, zarządzanie przedsiębiorstwami zasekwestrowanemi i sanowanemi, następnie państwo odbiera samorządom różne źródła dochodowe, instytucje przymusowych ubezpieczeń społecznych ściągają też znaczne środki i lokują je w sposób centralistyczny (patrz część II, rozdz. II, § 1). Zgarnianie środków z ośrodków lokalnych stwarza potrzebę dożywiania ich kredytem.

Wśród polskich działaczy komunalnych spotykamy orędowników i przeciwników dożywiania kredytowego.

Dyr. Ziobrowski w piśmie „Oszczędność" zamieścił w r. 1930 ironiczny artykuł p. t. „Walka o typ kasy oszczędności w Polsce". Ziobrowski krytykuje pośpiech w zakładaniu nowych K. K. O. z zamiarem wytworzenia instrumentu do ściągania pieniędzy do miast i miasteczek. Ziobrowski ironizuje i zauważa, że takie K. K. O. powinny się nazywać kasami „kredytowemi", a nie kasami „oszczędnościowemi"; wtedy nawet ten dziwaczny dodatek „komunalna" dostrajałby się nawet lepiej do słowa „kredytowa", bo wskazywałby odrazu na zainteresowanie samorządów w kierunku „kredytowej" eksploatacji kas, podczas gdy obecnie skojarzenie słowa „komunalna" ze słowem „oszczędność" jest nielogiczne, bo ze strony „komunalnej"

żadna „oszczędność“ kasie nie grozi. Zasadniczem zadaniem K. K. O. jest gromadzenie oszczędności, niech więc żadni entuzjaści odbudowy gospodarczej, ani żadni działacze społeczni, ani żadni wynalazcy i reformatorzy nie próbują tej zasady ani przekraczać, ani zaciemniać, ani filozofować; jesteśmy poto, żeby zbierać wkładki oszczędności, od 1 zł począwszy. Jeżeli się ta funkcja jakiemuś panu dyrektorowi, staroście czy referentowi wydaje prozaiczną, zbyt powolną w jej rezultacie lub drugorzędną, niech się sprawami K. K. O. przestanie zajmować i uwolni je od jego w tym wypadku zbędnej inicjatywy. Zbieranie oszczędności jest to praca niesłychanie ważna, bardzo zaszczytna i grubo ze stanowiska państwowego ważniejsza, aniżeli rozprowadzanie środków przez P. B. R., który w sposób bardzo kosztowny, ogromnie biurokratyczny i mocno pierwotny uczy polskich chłopów prawa wekslowego, względnie podnosi rolnictwo krótkoterminowemi wysokooprocentowanemi pożyczkami, a K. K. O. nakłania do komplikowania ich działalności wprowadzeniem oprócz portfelu wekslowego portfeli „owsa siewnego“, „blachy cynkowej“, lub „nawozów sztucznych“. Nie można w żaden sposób zgodzić się z tymi kierownikami K. K. O., którzy, zamiast szukać pieniędzy w okręgu swej działalności, szukają ich w Warszawie w bankach państwowych, albo w kasach samorządowych, od których żądają wpłat na kapitał zakładowy, by równocześnie samorządom kilkakrotnie większą sumę pożyczyć.

P. Mrozowski w nr. 23 pisma „Oszczędność“ z r. 1928 wypowiada pogląd, że najbardziej ujemną stroną polityki przydziału kredytów z banków państwowych jest przyzwyczajanie ludności do oglądania się na pomoc zzewnątrz bez najmniejszego z jej strony udziału. Według Mrozowskiego obywatel zaczyna zajmować postawę, którą można określić słowami: „mam, ale nie dam, a jak dadzą, to wezmę“.

Tak samo na terenie spółdzielczości, wybitny jej znawca p. E. Drożniak stwierdza, że mniej więcej do końca 1930 r. można było zaobserwować w dosyć znacznej ilości spółdzielni kredytowych zbytni zapał do zaciągania dużych kredytów, z których udzielano pożyczek; płynęło to z powszechnie panującej doniedawna w Polsce wiary w zbawienie kredytem wszystkich i w każdych warunkach; Drożniak uważa, że doniedawna taniość kredytu określano przez porównanie odsetek, pobieranych przez spółdzielnie kredytowe, z odsetkami prywatnemi i kontentowano się tem, że w takiej spółdzielni kredyt jest o wiele tańszy, niż pożyczki prywatne.

Przedstawiliśmy poglądy przeciwników dożywiania kredytowego i stosowanych metod dożywiania. Stanowisko działaczy komunalnych i spółdzielczych pięknie świadczy o poczuciu samodzielności

i głęboko odczuwanej potrzebie opierania się na własnych siłach. Uważamy jednak, że w warunkach dotychczasowej polskiej rzeczywistości, przy pompowaniu z ludności środków przez różne fundusze (patrz część I, rozdz. VI), przymusowe instytucje społeczne (patrz część II, rozdz. III) i P. K. O. (patrz część II, rozdz. II), które lokują w papierach wartościowych zebrane środki, dożywianie kredytowe ośrodków lokalnych stało się koniecznem zjawiskiem kompensacyjnem; ściąganie środków przez aparat centralny i dożywianie kredytowe prowincji są dwiema stronami jednego i tego samego zespołu; gdy centrum zgarnia środki z prowincji, to musi potem prowincję kredytem dożywiać.

Dożywianie kredytowe ma oczywiście strony ujemne; przed wojną w okresie zaborów polska prowincja przedwojenna i dolne pokłady życia gospodarczego, zmuszone były do samodzielnego zaspakajania swych potrzeb kredytowych. W b. zaborze pruskim rozwinął się silny ruch spółdzielczy, który postawił sobie za zadanie wzmocnienie polskiego stanu posiadania w rolnictwie i w miastach. I w innych zaborach spółdzielczość operowała własnemi środkami i z pomocy instytucyj państwowych mało korzystała. Spółdzielczość polska wypożyczała pozyskane środki na miejscu. Galicyjskie K. K. O. odegrały wydatną rolę przy kredytowaniu życia lokalnego. W b. zaborze pruskim K. K. O. znajdowały się w rękach niemieckich. W b. zaborze rosyjskim państwowe kasy oszczędności pompowały wolne środki ludności i lokowały je w rosyjskich papierach państwowych. Pomimo to w Polsce przedwojennej dolne odłamy gospodarstwa narodowego naogół samodzielnie zaspakajały swoje potrzeby.

Po powstaniu Państwa Polskiego wszystkie odłamy ludności zaczęły zgłaszać roszczenia do państwa. W okresie zaborów społeczeństwo polskie miało poczucie i świadomość krzywdy z tego powodu, że państwa zaborcze nie popierały jego poczynań gospodarczych; zjawiła się reakcja psychologiczna i od własnego państwa żądano nadmiernie dużo; ale państwo może dawać tylko wtedy, gdy samo od ludności bierze; jak mówi p. Mrozowski, obywatel zaczął zajmować postawę: „mam, ale nie dam, a jak dadzą, to wezmę"; państwo z konieczności zajęło postawę „dam, ale wezmę"; wyższa administracja nabrała smaku do „brania", zjawiły się przedsiębiorstwa państwowe, które też „brały", przymusowe ubezpieczenia społeczne też „brały", aż wreszcie obywatel powoli musiał był stwierdzić: „nie dam, bo nie mam".

Dożywianie kredytowe miało miejsce głównie w stosunku do mniejszych K. K. O. i to przeważnie w województwach centralnych

i wschodnich; głównie były dożywiane powiatowe K. K. O., podczas gdy miejskie K. K. O. naogół operują środkami, otrzymanemi z wkładów.

Rozbijemy K. K. O. na dwie grupy i do pierwszej zaliczymy K. K. O. miast Lwowa, Krakowa, Warszawy, Poznania, Katowic, Tarnowa, Bielska, Królewskiej Huty, powiatowe K. K. O.: krakowską, warszawską, katowicką, a do drugiej grupy wszystkie inne K.K.O.; wtedy się okaże, że pierwsza grupa, obejmująca większe K. K. O. miała dn. 31 grudnia 1932 r. 296,8 miljona wkładów, a zaciągnęła kredytów tylko na 5,5 milj. złotych; ta grupa K. K. O. operowała zatem środkami, zebranemi z wkładów ludności przeważnie miejskiej i nie była dożywiana kredytowo. Wszystkie inne K. K. O. miały wkładów 247,3 milj. zł i zaciągnęły kredytów na 97,8 milj. zł. Widać zatem, że dożywiane kredytowo są mniejsze K. K. O.

K. K. O. korzystają z kredytów, otrzymywanych głównie z banków państwowych i oprócz tego posługują się redyskontem dla zdobycia płynnych środków.

Najwięcej z redyskonta korzystają K. K. O. woj. centralnych i wschodnich, najmniej K. K. O. małopolskie.

Z kredytów najwięcej korzystają, oczywiście, K. K. O. woj. centralnych i wschodnich, potem idą K. K. O. woj. zachodnich; K. K. O. małopolskie niemal zupełnie nie korzystają z kredytów bankowych. Wynika to stąd, że K. K. O. małopolskie mają długoletnią tradycję i ludność oszczędną; zupełnie odmienny typ przedstawiają K. K. O. w wojew. centralnych i wschodnich.

Oczywiście, jeszcze gorzej przedstawia się sprawa w gminnych kasach, których działalność opiera się głównie na zaciągniętych kredytach, a nie na własnych wkładach.

Należy zaznaczyć, że zachodzi olbrzymia różnica pomiędzy kasami miejskiemi i powiatowemi. Ludność miejska jest głównym wkładcą w K. K. O. i składa pieniądze zarówno w miejskich jak i w powiatowych K. K. O. Podobno około 90% wkładów przypada na ludność miejską, tymczasem więcej niż połowa udzielonych kredytów przypada na ludność rolniczą. Jeśli te dane odpowiadają rzeczywistości, to w takim razie z oszczędności ludności miejskiej tworzy się rezerwuar środków, przy których pomocy udziela się kredytów ludności rolniczej.

§ 6. Dzielnicowe banki komunalne w stosunkach z K. K. O.

Bankami dzielnicowemi zajmowaliśmy się już w części III rozdz. II, § 2, w części III, rozdz. V, § 9 i w części IV, rozdz. VII, § 2.

W Niemczech kasy komunalne odczuwały potrzebę stworzenia centrali żyrowej dla obrotów bezgotówkowych pomiędzy licznie rozsianemi kasami. Z tego powodu powstały w Niemczech w końcu ubiegłego wieku związki żyrowe K. K. O., których zadania polegały z jednej strony na koncentrowaniu wolnych kapitałów K. K. O. i ułatwianiu bezgotówkowego obrotu żyrowego, a z drugiej — na rozwijaniu kredytu dla związków samorządowych oraz na wyrównywaniu chwilowego braku środków między poszczególnemi K. K. O.

Na ziemiach polskich instytucja tego rodzaju istnieje w Poznaniu od 1912 r., która początkowo do 1918 r. nazywała się „Girozentrale“ der Provinz Posen“, następnie od 1921 r. „Centralą Żyrową Kas Oszczędności“, poczem przez dwa lata funkcjonowała p. n. „Bank Komunalnych Kas Oszczędności“, a od r. 1923 p. n. „Komunalny Bank Kredytowy“.

Z analogicznych pobudek i o podobnych zadaniach powstał w Warszawie w 1919 r. Polski Bank Komunalny w formie spółki akcyjnej, której akcjonarjuszami mogą być wyłącznie samorządy oraz ich kasy oszczędności.

Polski Bank Komunalny w Warszawie, według statutu działalność swą rozpościera na cały teren Polski, w rzeczywistości jednak skoncentrował swą działalność niemal wyłącznie w województwach centralnych i wschodnich.

Będziemy się opierać na sprawozdaniach rozpatrywanych banków komunalnych i na pracy p. M. Smereka p. t. „Banki komunalne w Polsce w latach 1926—1928“.

A. Bank Kredytowy w Poznaniu działa na terenie woj. zachodnich; w sprawozdaniu z 1922 r. Komunalny Bank Kredytowy zaznacza, że składane w nim przez K. K. O. rachunki bieżące podlegają z natury rzeczy znacznym fluktuacjom i są ze względu na ich charakter i pochodzenie zawsze tylko krótkoterminowe. W sprawozdaniu z 1924 r. Komunalny Bank Kredytowy zaznacza, że K. K. O. i związki samorządowe uważają Komunalny Bank Kredytowy za naturalny rezerwuar, do którego skierowują swoje wolne środki. W sprawozdaniu z r. 1925 Komunalny Bank Kredytowy zaznacza, że stale zabiega około uprzystępnienia K. K. O. innych źródeł kredytowych, jak np. z P. K. O.

Ze sprawozdania z r. 1926 dowiadujemy się, że oprócz kredytów, udzielonych bezpośrednio K. K. O., Komunalny Bank Kredytowy przejął gwarancję za kredyty, udzielone komunalnym kasom oszczędności przez P. K. O.; oprócz tego Komunalny Bank Kredytowy uzyskał kredyty z P. K. O., z których udzielał pożyczek K. K. O. Ze sprawozdania z r. 1927 dowiadujemy się, że we wzmiankowanym roku

nastąpiło pomiędzy P. K. O. a B. G. K. porozumienie w tym kierunku, że P. K. O. objęła odtąd finansowanie jedynie spółdzielni kredytowych, natomiast finansowanie K. K. O. przejął na siebie — obok oczywiście centralnych dzielnicowych banków komunalnych — B. G. K.

Ze sprawozdania z r. 1932 okazuje się, że z ogólnej sumy wkładów i sald kredytowych na rachunkach bieżących w Komunalnym Banku Kredytowym najwięcej przypada na osoby prywatne, potem na instytucje ubezpieczeń społecznych, a dopiero potem idą K. K.O. i związki komunalne. Z kredytów Komunalnego Banku Kredytowego korzystały przedewszystkiem i w największej mierze samorządy i K. K. O.; okazuje się, że K. K. O. ulokowały w Komunalnym Banku Kredytowym 2,7 milj. zł, a otrzymały pożyczek 9,6 milj. zł. Innemi słowy Komunalny Bank Kredytowy potrafił ściągnąć wkłady osób i przedsiębiorstw prywatnych i z nich udzielał pożyczek K. K. O. (patrz cz. IV, rozdz. VII, § 2).

B. Założony w r. 1919 Polski Bank Komunalny, funkcjonujący głównie na terenie województw centralnych i wschodnich, wypowiada w sprawozdaniu z r. 1920 pogląd, że stać się powinien centralą pieniężną K. K. O. i ułatwiać wyrównywanie między niemi funduszów, umożliwiając im lokaty i zasilając je w razie potrzeby;

Polski Bank Komunalny korzystał z kredytów P. K. O. Polski Bank Komunalny podkreśla, że w celu powiększenia środków obrotowych wskazane byłoby przyciągnięcie do banku wkładów prywatnych i w tym wypadku idzie za przykładem Komunalnego Banku Kredytowego w Poznaniu.

Polski Bank Komunalny przyznawał K. K. O. kredyty z własnych funduszów w formie dyskonta weksli handlowych oraz z funduszów P. K. O. w formie dwuletnich pożyczek, spłacanych ratami. Fundusz P. K. O., przyznany w grudniu r. 1925 w wysokości 1 milj. zł, rozdzielony został na warunkach, ustalonych przez P. K. O., pomiędzy K. K. O. b. zaboru rosyjskiego.

W sprawozdaniu z r. 1927 pisze Polski Bank Komunalny, że K. K. O. doceniają znaczenie posiadania swej centrali finansowej, chętnie zgłaszają swoje przystąpienie do Polskiego Banku Komunalnego w charakterze akcjonarjuszów; narazie udziały K. K. O. nie są wysokie, co tłumaczy się niewielkiemi ich zasobami. Polski Bank Komunalny wyraża jednak pewność, że w dalszym ciągu przystąpią i te K. K. O., które z różnych powodów nie mogły tego uczynić.

W r. 1929 korzystały K. K. O. z kredytu, uzyskanego z funduszów P. K. O.

W sprawozdaniu z r. 1930 Polski Bank Komunalny stwierdza zwiększenie kredytów, udzielonych K. K. O. i zwiększenie lokat na książeczki oszczędnościowe w K. K. O.

C. Z pracy Smereka widzimy, że wkłady i salda rachunków bieżących, złożone przez K. K. O. w bankach komunalnych, wynosiły mniej niż 20% ogólnej sumy wkładów; głównie były to rachunki bieżące. K. K. O. lokują tylko część wolnych funduszów w dzielnicowych bankach komunalnych. Według obliczeń Smereka K. K. O. województw centralnych i wschodnich ulokowały w Polskim Banku Komunalnym około $^1/_3$ swych rezerw gotówkowych, a K. K. O. woj. poznańskiego i pomorskiego ulokowały około $^1/_4$ swych rezerw w Komunalnym Banku Kredytowym w Poznaniu. Szkoda, że Smerek nie podzielił K. K. O. na parę grup, według wielkości; większe K. K. O. nie lokują wolnych środków w dzielnicowych bankach komunalnych, a tylko mniejsze; ważne jest przeto stwierdzenie, jakie sumy mniejsze K. K. O. ulokowały w dzielnicowych bankach komunalnych. Gdyby większe K. K. O. chciały lokować wolne środki w dzielnicowych bankach komunalnych, to te lokaty miałyby inny charakter, niż lokaty mniejszych K. K. O.; dzielnicowy bank komunalny nie mógłby przyjmować od większych K. K. O. większych sum na wkłady bezterminowe, gdyż poprostu nie wiedziałby, co z niemi zrobić, musząc się liczyć z ich wycofaniem; dzielnicowy bank komunalny jest za mało zasobny, aby móc bez ryzyka przyjmować większe wkłady od większych K. K. O.; wkłady większych K. K. O. musiałyby mieć charakter terminowy i być raczej podyktowane zamiarem okazania pomocy dzielnicowym bankom komunalnym.

Z pracy Smereka okazuje się, że Polski Bank Komunalny udzielał kredytów głównie związkom komunalnym; na kredyty, udzielone K. K. O., przypada około 10% ogólnej sumy kredytów, udzielonych przez Polski Bank Komunalny, w każdym jednak razie K. K. O. więcej otrzymały kredytów z Polskiego Banku Komunalnego, niż złożyły w nim środków.

Komunalny Bank Kredytowy w Poznaniu udzielił więcej kredytów K. K. O., niż samorządom, przyczem suma zaciągniętych przez K. K. O. kredytów była większa, niż sumy, złożone przez K. K. O. w Komunalnym Banku Kredytowym.

K. K. O. korzystały w bankach komunalnych głównie z kredytu krótkoterminowego, przeważnie w formie wekslowej i na rachunkach bieżących; na średnioterminowe zadłużenie K. K. O. w stosunku do banków komunalnych przypada około ¼ ogólnego zadłużenia.

Większe K. K. O. składają zapewne wolne środki głównie w bankach państwowych; ciekawe jest, ile w bankach państwowych

składają mniejsze K. K. O.; według naszego zdania, mniejsze K. K. O. powinny składać wolne środki w dzielnicowych bankach komunalnych.

K. K. O. otrzymują kredyty z banków państwowych bezpośrednio. Wyjątek stanowiła P. K. O., która do 1927 r. rozprowadzała niewielkie sumy pomiędzy K. K. O. za pośrednictwem dzielnicowych banków komunalnych.

Przy przeglądaniu sprawozdań dzielnicowych banków komunalnych z jednej strony i sprawozdań B. G. K. z drugiej otrzymuje się dziwne wrażenie, albowiem B. G. K. nie wspomina nigdy o istnieniu dzielnicowych banków komunalnych.

Mające najwięcej kompetencji i kwalifikacji do uprawiania stosunków z K. K. O. dzielnicowe banki komunalne nie odgrywają dotychczas poważniejszej roli w stosunkach z K. K. O. Zapewne mają one duże znaczenie w stosunkach z najmniejszemi K. K. O., korzystającemi z niewielkich kredytów. Głównem źródłem kredytu dla K. K. O. są banki państwowe; dzielnicowe banki komunalne zajmują w systemie kredytu komunalnego piętro naogół omijane, z jednym wyjątkiem, dotyczącym P. K. O. w okresie do 1927 r.

Jeśli zadamy sobie pytanie, jaką rolę należy wyznaczyć dzielnicowym bankom komunalnym na gruncie stosunków z K. K. O., spotykamy się niemal z temi samemi zagadnieniami, na jakie natknęliśmy się przy przeglądzie działalności dzielnicowych banków komunalnych na terenie kredytu długoterminowego dla związków komunalnych. Doszliśmy wówczas do wniosku, że stosunki z mniejszemi związkami komunalnemi powinny być przekazane dzielnicowym bankom komunalnym. Ten sam wniosek nasuwa się i obecnie; większe K. K. O., jak np. krakowska, warszawska, lwowska i t. d. są instytucjami znacznie większemi i rozporządzającemi większą ilością środków, niż dzielnicowe banki komunalne; jasne jest zatem, że dzielnicowe banki komunalne nie mogą wobec nich podejmować się roli instytucji nadrzędnej; raczej należałoby rozważyć pytanie, czy większe K. K. O. nie mogłyby się podjąć funkcji protektora dzielnicowych banków komunalnych przez składanie w nich na pewien czas środków w postaci wkładów terminowych. Inaczej się rzecz ma z mniejszemi K. K. O.; wielkie banki państwowe nie mają kompetencji do udzielania małym K. K. O. drobnych kredytów; banki państwowe powinny lokować pewną ilość środków w dzielnicowych bankach komunalnych. Przypominamy, że pod wpływem prowadzonej w sposób centralistyczny państwowej polityki lokacyjnej zakłady ubezpieczeń społecznych zmuszone zostały do zmniejszenia swych lokat w dzielnicowych bankach komunalnych (patrz część II, rozdz. III, § 1).

D. W Małopolsce przed wojną dobrze funkcjonował w charakterze dzielnicowego banku komunalnego Bank Krajowy, oparty o samorządowy Wydział Krajowy b. Galicji; podobną funkcję wykonywały założone po wybuchu wojny Zakład Kredytowy Miast Małopolskich i Państwowy Bank Odbudowy. Po odzyskaniu niepodległości majątek samorządu krajowego b. Galicji został przejęty przez Państwo Polskie, a w r. 1924 połączono trzy wymienione instytucje w nowoutworzony B. G. K.; w ten sposób samorządy małopolskie zostały pozbawione dzielnicowego banku komunalnego. Zadanie to poruczono wprawdzie B. G. K., jednak ten, mając zbyt szerokie zadania i będąc zbyt wysoko postawioną jednostką organizacyjną, nie może poświęcić dostatecznej uwagi lokalnym potrzebom komórek tak małych, jak niektóre związki samorządowe względnie ich kasy oszczędności. Według projektu Państwowej Rady Samorządowej z dnia 16 czerwca 1928 r. brak ten ma być usunięty przez przemianowanie jednej z tamtejszych kas oszczędności na bank komunalny województw południowych.

Przedstawiciele małopolskich związków komunalnych i K. K. O. uważają brak w Małopolsce odrębnego dzielnicowego banku komunalnego za objaw niepomyślny i szkodliwy dla małopolskiego komunalnego systemu kredytowego; niewątpliwie Małopolska jest pod tym względem w stosunku do innych dzielnic upośledzona i dziwnym zbiegiem okoliczności dzielnica, w której samorząd najdłużej znajduje się w rękach polskich, jest pozbawiona dzielnicowego banku komunalnego; b. zabór rosyjski ma samorząd dopiero od chwili odrodzenia Polski, w b. zaborze pruskim samorząd znajdował się w rękach niemieckich; te dwie dzielnice mają dzielnicowe banki komunalne. Małopolska, mająca najdłuższe tradycje pracy samorządowej została pozbawiona dzielnicowego banku komunalnego. Jakim sposobem się to stało, doprawdy trudno wytłumaczyć. Małopolska stała się ofiarą fałszywie pojętych zamierzeń centralistycznych.

Rada Związku Związków K. K. O. wypowiedziała się za przekształceniem Galicyjskiej Kasy Oszczędności na dzielnicowy małopolski bank komunalny. Prezes lwowskiego związku K. K. O. wielokrotnie podkreślał potrzebę stworzenia w Małopolsce dzielnicowego banku komunalnego.

P. J. Strzelecki, omawiając w „Samorządzie Miejskim" z r. 1930 rezolucję Zarządu Związku Miast w sprawie kredytu komunalnego, zalecającą współpracę K. K. O. z dzielnicowemi bankami komunalnemi, wypowiada pogląd, że trzeba przystąpić do zorganizowania w Małopolsce dzielnicowego banku komunalnego, nie czekając na to, aż Galicyjska Kasa Oszczędności przekształci się na taki bank.

Wszyscy poważni działacze komunalni uznają pożytek dzielnicowych banków komunalnych. Dzielnicowe banki komunalne mogą mieć bardzo różny charakter. W dzielnicy zachodniej, oprócz Komunalnego Banku Kredytowego w Poznaniu, istnieje jeszcze Wojewódzki Bank Pożyczkowy w Poznaniu.

Na Śląsku cztery K. K. O. utworzyły odrębną instytucję pod firmą „Zacisze", która jest ich nadbudową w zakresie organizacji zbiorowych oszczędności na cele mieszkaniowe. Widzimy więc, że różnorodny charakter potrzeb w poszczególnych okręgach kraju sprawia, że powstają i dzielnicowe instytucje, funkcjonujące nietylko na terenie danej dzielnicy, ale nawet na terenie poszczególnego województwa, a w przypadku śląskiego „Zacisza", na daleko szczuplejszym terenie.

Szczupłe zasoby dzielnicowych banków komunalnych nie pozwalają im na wydatniejsze kredytowanie większych K. K. O., a zatem stosunki z większemi K. K. O. powinien uprawiać B. G. K. bezpośrednio, z pominięciem dzielnicowych banków komunalnych, natomiast przy udzielaniu pomocy kredytowej mniejszym K. K. O., B.G.K. powinien się posługiwać pośrednictwem dzielnicowych banków, które racjonalniej potrafią obsłużyć poszczególną K. K. O., niż B.G.K.

§ 7. Udzielanie przez P. B. R. kredytu krótkoterminowego i średnioterminowego K. K. O., gminnym kasom i spółdzielniom.

W części III, rozdz. V, § 6 daliśmy opis działalności P. B. R. na gruncie kredytu długoterminowego; wskazaliśmy, że P. B. R. odczuwał niedogodności i trudności bezpośredniego kontaktu z liczną rzeszą drobnych pożyczkobiorców i usiłował nawiązać współpracę z instytucjami lokalnemi.

W części IV, rozdz. V poświęciliśmy kilka słów P. B. R. jako instytucji kredytu krótkoterminowego; poruszyliśmy zagadnienie rozprowadzania kredytów przez instytucje lokalne. W części V, rozdz. II, § 3 obszerniej zajęliśmy się zagadnieniem przydziału kredytów, bądź bezpośrednio przez oddziały P. B. R., bądź za pośrednictwem lokalnych instytucyj kredytowych.

Statut P. B. R. postanawia, że P. B. R. powinien przychodzić z pomocą kredytową instytucjom lokalnym.

P. B. R. utrzymywał stosunki z K. K. O., spółdzielniami kredytowemi, spółdzielniami rolniczo-handlowemi i kasami gminnemi; niekiedy P. B. R. posługiwał się pośrednictwem administracji samorządowej, np. wydziałów powiatowych w tych miejscowościach, w których nie było instytucyj kredytowych lokalnych.

P. B. R. starał się zagęszczać sieć instytucyj lokalnych; P. B. R. przyczynił się do stworzenia sieci gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych na terenie b. zaboru rosyjskiego. P. B. R. opracował statut kas gminnych oraz regulaminy, dotyczące ich działalności. W swych sprawozdaniach P. B. R. z zadowoleniem podkreśla wzrost ilości kas gminnych; w r. 1926 było ich 119, w r. 1927 — 283, w r. 1928 — 458. Ponieważ często kasy gminne powstawały w miejscowościach, w których funkcjonowały spółdzielnie, pomiędzy niemi wytwarzała się konkurencja; powstała inflacja lokalnych instytucyj kredytowych; P. B. R. twierdzi wprawdzie, że finansował niemal wyłącznie te kasy gminne, na terenie których nie działały spółdzielnie kredytowe, ale to twierdzenie jest kwestjonowane przez spółdzielczość.

Gminne kasy nie mają własnych związków rewizyjnych i P. B. R. podjął się lustracji kas gminnych. P. B. R. wysyłał do kas gminnych swoich lustratorów, którzy badali działalność kas w związku z udzielonemi przez P. B. R. kredytami i udzielali jednocześnie wskazówek w dziedzinie ich rachunkowości.

P. B. R. przeprowadzał jednak lustracje instytucyj, mających własne związki rewizyjne, a więc K. K. O. i spółdzielni; w r. 1929 P. B. R. przeprowadził ogółem 378 lustracyj; w tem zrewidował 190 kas gminnych, 52 powiatowe K. K. O., 42 spółdzielnie kredytowe, 41 spółdzielni rolniczo-handlowych, 8 kas Stefczyka, 2 spółdzielnie mleczarskie, 12 central spółdzielczych i 31 innych instytucyj.

W r. 1930 P. B. R. dokonał ogółem 352 lustracyj, w tem 12 oddziałów sześciu central spółdzielczych, 137 gminnych kas oszczędności, 58 komunalnych kas oszczędności, 40 spółdzielni mleczarskich, 61 spółdzielni kredytowych, 20 spółdzielni rolniczo-handlowych, 20 sekcyj maszynowych, 10 innych instytucyj.

W ten sposób K. K. O. i spółdzielnie podlegają lustracji zarówno własnych związków rewizyjnych jak i lustracji P. B. R.; powstaje w ten sposób inflacja kontroli; rzecz prosta, że niekiedy lustratorzy dają odmienne wskazówki i wtedy instytucje lokalne nie umieją pogodzić różniących się pomiędzy sobą instrukcyj.

P. B. R. zdawał sobie jasno i wyraźnie sprawę z tego, że centralna instytucja stołeczna nie może utrzymywać bezpośrednich stosunków z olbrzymią rzeszą drobnych pożyczkobiorców i wskutek tego P. B. R. konsekwentnie starał się zredukować do minimum bezpośrednie stosunki z indywidualnymi pożyczkobiorcami, ograniczając się do stosunków z instytucjami lokalnemi. P. B. R. starał się utrzymywać stosunki ze spółdzielniami, należącemi do związków rewizyjnych; tem dziwniejsze wydaje się zatem, że P. B. R. lustrował je samodzielnie na własną rękę. P. B. R. udzielał kredytów celowych; ten

tryb udzielania kredytów pociągał za sobą ujemne skutki, które opisaliśmy w § 3 niniejszego rozdziału. P. B. R. dążył do tego, aby udzielone przezeń kredyty celowe były zużyte zgodnie z przeznaczeniem; P. B. R. wypowiada niekiedy obawę, że kredyty, udzielone bez wyszczególnienia celu, mogą być przeznaczone na cele konsumcyjne, albo na cele wytwórcze, nie mieszczące się w ramach ustalonego przez P. B. R. i czynniki miarodajne planu gospodarczego. W sprawozdaniu z r. 1928 P. B. R. pisze: „Uchwalone wytyczne działalności P. B. R. przy udzielaniu kredytu kładą szczególny nacisk na zasadę kredytów celowych; realizacja powyższych wytycznych znajdowała wyraz w stopniowej redukcji kredytów, udzielanych na ogólne potrzeby gospodarcze, przy jednoczesnem zwiększaniu kredytów, przeznaczonych na poszczególne, ściśle określone cele". System kredytów celowych doprowadza do przytłumienia odpowiedzialności pożyczkobiorcy za zwrot udzielonej pożyczki. Osobiście zetknąłem się z następującym wypadkiem; w jednem miasteczku istnieje spółdzielnia kredytowa i spółdzielnia rolniczo-handlowa, które są prowadzone przez te same osoby; wypłacalność członków w stosunku do spółdzielni kredytowej jest bezporównania lepsza, niż w stosunku do spółdzielni rolniczo-handlowej; wynika to stąd, że spółdzielnia rolniczo-handlowa zachęcała członków do brania kredytów nawozowych i t. p., głównie dlatego, że je otrzymywała z P. B. R., który nalegał na ich rozprowadzenie; spółdzielnia kredytowa nigdy nie rozsyłała prospektów, że ma pieniądze do wypożyczenia; inicjatywa tranzakcji kredytowej ze spółdzielnią kredytową spoczywała zawsze w ręku pożyczkobiorcy, zaś inicjatywa tranzakcji kredytowej ze spółdzielnią rolniczo-handlową spoczywała w ręku kredytodawcy.

W sprawozdaniu z r. 1930 P. B. R. nie ma już zastrzeżeń przeciwko udzielaniu kredytu na ogólne cele obrotowe, co widać z następującego ustępu: kredytów obrotowych dla rolnictwa udzielał P. B. R. głównie za pośrednictwem lokalnych instytucyj kredytowych, spółdzielczych albo komunalnych, opierając ten system na wieloletniem doświadczeniu. Doświadczenie to wykazuje niezbicie, że miejscowe czynniki, obeznane z warunkami gospodarczemi i finansowym stanem rolników, gwarantują w dysponowaniu kredytem ze źródeł bankowych najracjonalniejsze jego zużytkowanie.

P. B. R. rozprowadzał cały szereg kredytów celowych, rozsyłał niekiedy nawozy w naturze spółdzielniom rolniczo-handlowym, powiatowym K. K. O., kasom gminnym i t. p. P. B. R. popierał spółdzielnie mleczarskie, mleczarsko-jajczarskie, wszelkiego rodzaju spółdzielnie rolniczo-handlowe. P. B. R. uruchomił kredyty maszynowe w formie kredytu dla spółek maszynowych, powstających jako auto-

nomiczne jednostki przy kółkach rolniczych, samorządach gminnych i powiatowych, spółdzielniach, K. K. O. i t. p.; takich spółek powstało przeszło 2 000; regulaminy takich spółek podlegały uprzedniemu zatwierdzeniu przez P. B. R. P. B. R. udzielał kredytów na zakup materjału zarodowego, na zakup blachy na krycie dachów, na zakładanie sadów, na produkcję nasion zbożowych, buraka cukrowego, cykorji, nasion ogrodowych, nasion traw, na zakup pasz treściwych, na produkcję lnu, na budowę gnojowni i t. p. W ten sposób w instytucjach lokalnych powstawał cały szereg szufladek z kredytami na określone cele; niekiedy zdarzało się, że rolnik przychodził po kredyt na zakup krowy, tymczasem ofiarowywano mu kredyt z 7-miu innych szufladek, np. na budowę gnojowni, kupno nawozu, blachę do krycia dachów, a odmawiano kredytu na nabycie krowy; niekiedy mądrzejszy, sprytniejszy i mający wyczucie życia kierownik spółdzielni doradzał petentowi wziąć kredyt nawozowy, odprzedać nawóz sąsiadowi, a następnie — za otrzymane pieniądze kupić krowę.

O metodzie rozprowadzania celowych kredytów towarowych w r. 1929 P. B. R. pisze: „W szeregu akcyj kredytowych, związanych bądź z poparciem poszczególnych gałęzi wytwórczości rolniczej, bądź mających na celu rozpowszechnienie wśród rolników użycia nowoczesnych środków produkcji, Bank udzielał kredytów na w y r a ź n i e o k r e ś l o n e c e l e. Stosowano to do takich operacyj, gdzie sama technika rozprowadzenia kredytu dawała rękojmię, że zamierzone specjalne przeznaczenie kredytu będzie w praktyce przeprowadzone. Do takich kredytów należały przedewszystkiem te, gdzie Bank regulował bezpośrednio za pożyczkobiorcę rachunek u dostawcy, jak np.: za nawozy sztuczne, maszyny rolnicze, drzewka owocowe, nasiona i t. d.; dalej kredyty, udzielane na podstawie przedłożonych oryginalnych faktur, bądź listów przewozowych na określony towar, pobrany przez pożyczkobiorcę (np. za pasze treściwe i inne), bądź wreszcie, gdzie charakter pożyczkobiorcy gwarantował, że kredyt nie będzie zużyty na inny cel, niż wskazany, (np. kredyty, udzielane spółkom wodnym na opracowanie projektów meljoracyjnych i roboty wstępne, na które następnie udzielone mają być kredyty długoterminowe, kredyty dla firm nasiennych na zaliczkowanie plantatorów i inne.)“

P. B. R. pisze w r. 1929: „Całokształt akcji Banku w zakresie nawozów sztucznych w r. 1929, mimo mniej korzystnych warunków, osiągnął rozmiary, przewidziane w p l a n i e f i n a n s o w y m na r. 1929“.

A zatem w sprawozdaniu z r. 1929, wydanem w r. 1930, nie znajdujemy jeszcze ani słówka o tem, że ilość rozprowadzanych nawozów

może ulec wskutek kryzysu zmniejszeniu; tak wygląda w życiu plan finansowy scentralizowanego ośrodka dyspozycji.

P. B. R. udzielał kredytów lokalnym instytucjom na ich kapitały zakładowe, a czasem składał u nich pieniądze w postaci wkładów.

Przy udzielaniu kredytów celowych przez instytucję państwową zawsze występuje motyw obsłużenia najbardziej potrzebujących, przyczem z natury rzeczy odsuwa się na cokolwiek dalszy plan sprawę odpowiedzialności finansowej pożyczkobiorcy; w szczególności ma to miejsce przy rozdziale kredytów siewnych, klęskowych, powodziowych i t. p. Rzecz prosta, że instytucje lokalne protestują przeciwko ściąganiu z nich przez P. B. R. takich kredytów.

* * *

Podobnie jak P. B. R. wywiera nacisk na K. K. O. w dziedzinie rozprowadzania kredytów celowych, tak samo jest on ze swej strony naciskany przez ministerstwa. Przy tej okazji podajemy poniżej pewien fakt z zakresu działalności P. B. R., który aczkolwiek nie dotyczy dysponowania środkami własnemi P. B. R., lecz administrowanemi przez Bank środkami jednego z ministerstw, jednak rzuca dużo światła na tryb rozprowadzania kredytów celowych.

Jak już zaznaczyliśmy w § 3 niniejszego rozdziału, koszty rozprowadzania kredytów celowych są bardzo znaczne; ich wysokość podnosi się jeszcze bardziej, jeżeli kredyty są udzielane z funduszów, przekazanych przez ministerstwa bankom państwowym do administracji.

Miał miejsce następujący wypadek. Jedno z ministerstw w krótkiem, parowierszowem zarządzeniu poleciło P. B. R. wysłać pewne zawiadomienie do pożyczkobiorców; okazało się, że P. B. R. będzie musiał wysłać 250 000 tych zawiadomień, przyczem sam koszt opłat pocztowych wyniesie powyżej 60 000 zł.

Przeszło 400 urzędników P. B. R. zajmuje się administrowanemi przez Bank funduszami. Praca urzędnika, zatrudnionego przy administrowaniu przez Bank funduszów państwowych niewiele ma wspólnego z czynnościami bankowemi.

Wynikiem tej sytuacji jest, że wśród kierownictwa P. B. R. wysuwana jest niekiedy propozycja zupełnego wyodrębnienia w Banku działu funduszów administrowanych i obciążania go kosztami ich administracji w tym celu, aby eliminować z kosztów handlowych P. B. R. koszty, spowodowane drobiazgowemi dyspozycjami ministerstw.

Jak już wielokrotnie podkreślaliśmy, trudno jest utrzymać działalność funduszów w granicach przydzielonych im środków; zwracaliśmy uwagę, że odpowiedzialność z tytułu udzielenia pożyczki powinna obciążać Bank, a nie administrację państwową; z tych względów jesteśmy za powierzeniem funduszów bankom państwowym na ich odpowiedzialność. Rzecz zrozumiała, że część funduszów musi być stracona, gdyż nigdy wszyscy pożyczkobiorcy pożyczek nie zwracają, trzeba jednak zerwać z ideą niezniszczalności funduszów państwowych.

§ 8. Udzielanie przez B. G. K. kredytu krótkoterminowego i średnioterminowego K. K. O. i spółdzielniom.

W poprzednim paragrafie opisaliśmy działalność P. B. R. w stosunku do instytucyj lokalnych; działalność ta polegała na dożywianiu kredytowem instytucyj lokalnych, głównie w postaci kredytów celowych; P. B. R. stawiał sobie pewne cele i dla ich realizacji udzielał kredytów instytucjom lokalnym.

W działalności B. G. K. udzielanie kredytów celowych odgrywa znacznie mniejszą rolę, niż w działalności P. B. R.; na gruncie stosunków z instytucjami kredytowemi lokalnemi B. G. K. uprawiał udzielanie kredytów celowych tylko w postaci kredytów rzemieślniczych; zdaje się, że B. G. K. miał przeważnie stosunki z miejskiemi K. K. O.; należałoby to zagadnienie zbadać.

B. G. K. uprawiał również udzielanie kredytów celowych rolniczych większej własności ziemskiej; niejednokrotnie wytwarzała się zatem taka sytuacja, że tych samych kredytów celowych udzielały jednocześnie P. B. R. i B. G. K., z tą tylko różnicą, że P. B. R. udzielał ich mniejszej własności rolnej, a B. G. K. — większej.

A) B. G. K. dążył do tego, aby stać się centralą kredytową K. K. O. W tem swem dążeniu B. G. K. spotkał się z analogicznem dążeniem dzielnicowych banków komunalnych (patrz część V, rozdz. II, § 6), które również dążą do zajęcia stanowiska centralnych, nadrzędnych dzielnicowych instytucyj kredytowych w stosunku do mniejszych K. K. O., a działalność B. G. K. chcą sprowadzić co najwyżej do roli instytucji nadrzędnej w stosunku do dzielnicowych banków komunalnych i większych K. K. O.

K. K. O. mają niewiele wolnych środków i tylko niewielkie sumy lokują w B. G. K.; rola B. G. K. polega zatem głównie na udzielaniu K. K. O. kredytów różnego typu.

System kredytowy polski nie odznacza się bynajmniej wyrazistością konturów; zakres działalności B. G. K. i P. B. R. był rozgra-

niczany stopniowo i powoli; do r. 1928 nawet P. K. O. uprawiała czynne operacje kredytowe z lokalnemi instytucjami, tak że do owego czasu niejednokrotnie trzy państwowe instytucje kredytowe uprawiały te same operacje.

Ciekawe jest, że w sprawozdaniach B. G. K. przy omawianiu stosunków z lokalnemi instytucjami, niema wzmianki o istnieniu dzielnicowych banków komunalnych, aczkolwiek wielokrotnie są wspominane centralne nadrzędne instytucje spółdzielcze. Wygląda to tak, jakgdyby B. G. K. uważał dzielnicowe banki komunalne za konkurentów, których istnienie stara się przemilczeć.

B. G. K. wykonuje funkcję instytucji bezpośrednio nadrzędnej w stosunku do kas małopolskich, co tłumaczy się tem, że istniejące na terenie Małopolski dzielnicowe banki komunalne, w chwili powstania w r. 1924 B. G. K., włączono do B. G. K.; na skutek tego małopolskie K. K. O. zachowały bliskie stosunki z B. G. K., który jest przez nie uważany za kontynuatora zlikwidowanych dzielnicowych małopolskich banków komunalnych.

W stosunkach z małopolskiemi i śląskiemi K. K. O., B. G. K. jest więc centralną instytucją bezpośrednio nadrzędną; B. G. K. dąży do tego, aby odnośne K. K. O. lokowały w B. G. K. wolne środki i nabywały emitowane przez B. G. K. walory, i rzecz prosta, ze swej strony udziela im kredytu w różnych postaciach.

W sprawozdaniu B. G. K. z r. 1928 czytamy: „B. G. K. przychodził z wydatną pomocą K. K. O. przez udzielanie kredytów zawiązkowych nowozorganizowanym kasom dla zasilenia środków obrotowych tych kas zaraz po ich uruchomieniu i kredytów redyskontowych również dla zasilenia środków obrotowych K. K. O. Z kredytu redyskontowego w B. G. K. korzystały K. K. O. na koniec 1928 r. w wysokości około 9 milj. zł.“

Na początku 1928 r. została wszczęta przez B. G. K. akcja w zakresie udzielania pomocy kredytowej drobnemu przemysłowi i rzemiosłu za pośrednictwem K. K. O.

Kredytów tych przyznano na 31 grudnia 1928 r. 235 kasom w ogólnej kwocie 13,7 milj. zł; na pożyczkę przypada zatem około 60 tys. zł.

Średnia wysokość kredytów rzemieślniczego i redyskontowego wynosiła ok. 40 tys. zł na kasę komunalną. Wielka instytucja centralna, mająca siedzibę w stolicy, nie jest w stanie umiejętnie i racjonalnie przydzielać drobnym K. K. O. pożyczek w tak niewielkiej wysokości; jest to zatem najważniejszy argument, przemawiający za zaprzestaniem przez B. G. K. bezpośrednich stosunków z mniejszemi K. K. O. i za odstąpieniem tych stosunków dzielnicowym bankom komunal-

nym. Te ostatnie stoją bliżej poszczególnej K. K. O.; uprawianie stosunków z K. K. O. jest jednym z dwóch najważniejszych działów przez nie prowadzonych i stanowi ich specjalność; tymczasem w B. G. K. stosunki z K. K. O. na gruncie tak niewielkich operacyj z konieczności stanowić muszą podrzędny odcinek działalności. Jasne jest, że sumy, przeznaczane przez B. G. K. na zasilanie kredytem mniejszych K. K. O., powinny być przekazywane do dyspozycji dzielnicowych banków komunalnych. W dzielnicach, w których funkcjonują dzielnicowe banki komunalne poszczególne K. K. O. mają bezpośrednie stosunki zarówno z dzielnicowemi bankami jak i z B. G. K.

B) Stosunki B. G. K. ze spółdzielniami.

Ustęp poniższy byłoby może właściwiej umieścić w rozdziale o spółdzielczości, ponieważ jednak stosunki B. G. K. z K. K. O. i spółdzielniami należą do zespołu stosunków z instytucjami lokalnemi, umieszczamy niniejszy ustęp na tem miejscu.

Pomiędzy stosunkami B. G. K. z K. K. O. a stosunkami B. G. K. ze spółdzielniami występuje poważna różnica; w stosunkach ze spółdzielniami B. G. K. stara się nawiązywać stosunki z ich centralami, podczas gdy w stosunkach z K. K. O. pomija dzielnicowe banki komunalne.

Bank Gospodarstwa Krajowego uprawia stosunki kredytowe z zespołem spółdzielni kredytowych, handlowych oraz spożywczych, zrzeszonych w 5 związkach rewizyjnych. W wyjątkowych wypadkach, zasługujących na uwzględnienie, kredyty są udzielane również innym spółdzielniom, o ile spółdzielnie te posiadają charakter miejski, względnie miejsko-wiejski.

B. G. K. udzielał spółdzielniom kredytów na zasilenie ich środków obrotowych, przeważnie w formie redyskonta weksli. Zadłużenie spółdzielni wynosiło w końcu 1928 r. 13 milj. zł.

Z kredytów B. G. K. korzystały spółdzielnie o charakterze kredytowym i rzemieślniczym, przeważnie w trybie redyskonta weksli; B. G. K. pisze: „Popierając pod względem finansowym spółdzielnie, rozszerzał B. G. K. zakres ich operacyj, przez co umożliwiał szerszym warstwom społeczeństwa, a przedewszystkiem stanowi średniemu i rzemiosłu korzystanie w odpowiednich ramach z kredytów w spółdzielniach. W końcu r. 1929 spółdzielczość, z wyjątkiem spółdzielczości rolniczo-handlowej, była zadłużona w B. G. K. w sumie 14 milj. zł".

B. G. K. udzielał spółdzielniom kredytowym kredytu redyskontowego; zadłużenie spółdzielni wynosiło w końcu r. 1930 około 14 milj. zł (bez spółdzielni rolniczo-handlowych i budowlano-mieszkaniowych).

Dalsze uwagi poczynimy w części V, rozdz. IV, § 8.

C) Kontrolowanie instytucyj lokalnych przez B. G. K.

W r. 1928 B. G. K. dokonał licznych lustracyj w K. K. O., będących z nim w stosunkach kredytowych, by sprawdzić na miejscu przez swych rewidentów faktyczny stan interesów oraz sprawność poszczególnych kas.

Ze względu na trudniejsze warunki, w jakich K. K. O. i spółdzielnie kredytowe muszą obecnie pracować, zwiększył Bank w r. 1932 wydatnie swoją kontrolę nad temi instytucjami. Ogółem przeprowadził Bank 96 lustracyj, z czego 45 w K. K. O., zaś 51 w spółdzielniach kredytowych.

Podczas dokonywanych rewizyj lustratorzy Banku zwracali uwagę na wysokość odsetek, pobieranych od pożyczek, zwłaszcza zaś kontrolowano, czy odsetki te nie odbiegają zbytnio od oprocentowania stosowanego przez banki.

Widzimy zatem, że lokalne instytucje kredytowe są rewidowane przez własne związki rewizyjne, przez B. G. K. i przez P. B. R.; jest to niewątpliwie inflacja kontroli. Biedna instytucja lokalna może się znaleźć w takiej sytuacji, że rewidenci z ramienia własnego związku rewizyjnego, z ramienia P. B. R. i B. G. K. udzielają różnych zaleceń i rad; nie przypuszczam, aby kierownik drobnej lokalnej instytucji uniknął szkodliwej dezorjentacji.

§ 9. Udzielanie przez P. K. O. kredytu instytucjom lokalnym.

Od wprowadzenia waluty złotowej rozpoczyna się intensywna działalność trzech instytucyj państwowych, mianowicie P. K. O., B. G. K. i P. B. R. Ciekawe jest, że ich działalność nie była na początku rozgraniczona, dopiero stopniowo i powoli następował rozdział czynności, w miarę tego, jak okazywało się, że wchodzą one sobie wzajemnie w drogę.

W początkowym okresie swej działalności instytucje lokalne miały do czynienia z trzema bankami państwowemi, albowiem do r. 1928 P. K. O. wykonywała funkcję trudniącego się czynnemi operacjami banku państwowego.

Była to poniekąd inflacja banków państwowych; w r. 1928 nadano P. K. O. charakter biernej instytucji kredytowej i starano się rozgraniczyć działalność B. G. K. i P. B. R. Widać stąd, że w Polsce tworzono rozległy aparat państwowych instytucyj kredytowych bez jasnego, wyraźnego i skrystalizowanego poglądu na charakter wyznaczanych im funkcyj.

W r. 1926 P. K. O. udzielała pożyczek instytucjom państwowym, instytucjom użyteczności publicznej, kasom komunalnym, związkom komunalnym, spółdzielniom, rolnictwu i przemysłowi. W r. 1926 stosunek P. K. O. do kwestji zasilania życia gospodarczego kredytem uległ zmianie i P. K. O. zaniechała udzielania kredytów indywidualnych, a zgodnie z wynikami konferencji, odbytej w Ministerstwie Skarbu w kwietniu 1926 r., ograniczyła się do zasilania kredytem jedynie K. K. O. i spółdzielni kredytowych. W sprawozdaniu P. K. O. z r. 1926 wypowiedziany jest następujący bardzo słuszny i niezmiernie charakterystyczny dla stosunku pomiędzy państwowemi instytucjami kredytowemi pogląd: „Konferencja ta, przez ścisłe rozgraniczenie zakresu czynności banków państwowych, usunęła ponadto możliwość wzajemnej konkurencji, a tem samem umożliwiła utrzymanie bardzo poprawnych stosunków między temi bankami."

Objąwszy obowiązek zaspakajania potrzeb kredytowych instytucyj, powołanych do zasilania t. zw. małego dłużnika, wychodziła P. K. O. z założenia, że jedynie ten kredyt jest zdrowy, który zostanie zużyty na cele „wytwórcze"; P. K. O. udzielała K. K. O. i spółdzielniom kredytowym kredytów jedynie na podstawie wniosku odnośnych związków rewizyjnych i za poręką ich banków centralnych.

W r. 1927 obsługę K. K. O. przejął B. G. K., a P. K. O. utrzymała tylko obsługę spółdzielni kredytowych; w następnych latach nastąpiła likwidacja obsługi spółdzielni kredytowych. W ten sposób P. K. O. nabrała wyraźnie charakteru instytucji kredytowej biernej, a zatem instytucji, nie zajmującej się udzielaniem kredytów, lecz tylko trudniącej się lokowaniem nagromadzonych środków.

§ 10. K. K. O. jako nabywcy papierów wartościowych.

Rozporządzenie z dnia 13 kwietnia 1927 r. (Dz. U. nr. 38) o K. K. O. nie ustala, w jakich ilościach powinny one nabywać papiery wartościowe.

Według rozporządzenia z dnia 26 marca 1928 r. (Dz. U. nr. 44) w sprawie wykonania rozporządzenia z dnia 13 kwietnia o K. K. O.— K. K. O. obowiązane są posiadać, względnie umieścić w posiadających bezpieczeństwo prawne (pupilarne) polskich państwowych papierach procentowych lub w papierach przez państwo gwarantowanych co najmniej 5% ogólnej sumy wkładów oszczędnościowych, jeżeli ta suma przewyższa 200 tys. zł.

Jak z tego widać, na szczęście, Skarb Państwa nie uczynił z K. K. O. rezerwuaru do lokowania papierów państwowych; dzięki temu

K. K. O. zużyły nagromadzone środki na udzielanie kredytów w okręgu swej działalności.

Rozporządzenie z dnia 24 października 1934 r. (Dz. U. nr. 95) o K. K. O. zapowiada, że rozporządzenie Ministra Skarbu ustali, jaką część ogólnej sumy wkładów oszczędnościowych kasy oszczędności powinny lokować w papierach państwowych lub przez państwo gwarantowanych, oraz, jaką część — w pożyczkach hipotecznych amortyzacyjnych.

Jest to zapowiedź rozciągnięcia państwowej polityki lokacyjnej na K. K. O. Wiemy już, jakie zadania stawia sobie państwowa polityka lokacyjna (patrz część II, rozdz. I, § 6). Wiemy, jak państwowa polityka lokacyjna skierowała przymusowe zakłady ubezpieczeń społecznych do lokowania ich zasobów w papierach wartościowych (patrz część II, rozdz. III, § 1); wiemy też, jaką rolę spełniają bierne instytucje kredytowe w okresie, kiedy budżet jest deficytowy (patrz część II, rozdz. V).

Od wysokości odsetka, w jakim wkłady w K. K. O. będą musiały być lokowane w państwowych i gwarantowanych przez państwo papierach wartościowych, zależeć będzie charakter K. K. O. Pierwszorzędne zatem ma znaczenie, w jakiej wysokości Minister Skarbu ustali odsetek wkładów, który winien być lokowany w papierach wartościowych; od tego zależy przyszły charakter naszych K. K. O. Im wyższy będzie ten odsetek, tem bardziej pod względem swego charakteru K. K. O. będą się upodabniać do P. K. O. Jest to sprawa zbyt ważna, aby nadawała się do regulowania w trybie rozporządzenia wykonawczego Ministra Skarbu.

W przemówieniu sejmowem z dnia 6 listopada 1934 r. Minister Skarbu oświadczył, że emisja biletów skarbowych odpowiada zdrowej i silnie odczutej potrzebie rynku (patrz część I, rozdz. III, § 2).

Jeżeli Minister Skarbu w zapowiedzianem rozporządzeniu podniesie odsetek, w jakim wkłady oszczędnościowe, złożone w K. K. O. powinny być lokowane w państwowych lub przez państwo gwarantowanych papierach wartościowych, to w takim razie „zdrowe" zapotrzebowanie na państwowe papiery wartościowe i bony skarbowe jeszcze bardziej się podniesie. W ten sposób, za przykładem P. K. O., część przyrostu wkładów w K. K. O. będzie mogła być lokowana w bonach skarbowych albo odprzedanych przez Fundusze Obrotowe Skarbu Państwa papierach wartościowych lub w rencie wieczystej.

§ 11. Udzielanie przez K. K. O. kredytów związkom komunalnym.

K. K. O. są zakładami komunalnemi, należącemi do związków komunalnych; K. K. O. miejskie należą do miast, K. K. O. powiatowe — do powiatów, K. K. O. wojewódzkie — do województw. W Polsce istnieje dotychczas tylko jedna kasa wojewódzka w Toruniu, w którym funkcjonują trzy K. K. O.: miejska, powiatowa i wojewódzka. Związki komunalne ręczą swemi dochodami i majątkiem za bezpieczeństwo wkładów.

Wartość poręki związku komunalnego zależy od jego stanu finansowego; w okresie kryzysu i depresji wartość gwarancji komunalnej maleje.

Związki komunalne zaciągają kredyty we własnych K. K. O.; powstaje tedy pomiędzy związkiem komunalnym a K. K. O. stosunek dosyć skomplikowany; z jednej strony związek komunalny jest właścicielem K. K. O. i poręczycielem jej wkładów, z drugiej strony korzysta z udzielonego przez nią kredytu. Jest to stosunek koncernowy.

W nr. 34 „Samorządu" z r. 1931 spotykamy notatkę, z której dowiadujemy się, że kierownicy związków komunalnych powiatowych wpadają niekiedy na kapitalne pomysły, aby wyjść z trudności finansowych, mianowicie zakładają K. K. O. z zamiarem zaciągnięcia w nich kredytu. Jeden z Sejmików w r. 1931 uchwalił podnieść kapitał zakładowy K. K. O. do 100 tys. zł i w tym celu przekazał K. K. O. gmach szpitala powiatowego; urząd wojewódzki takiego rozwiązania jednak nie zaakceptował. W drugim powiecie na kapitał zakładowy K. K. O. przekazano 20 tys. zł, pożyczonych z Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych. W statucie jednej z K. K. O. znajdujemy tak sformułowany paragraf: „Związek poręczający przyznał K. K. O. na kapitał zakładowy 20 tys. zł tytułem dotacji bezzwrotnej oraz zobowiązał się w miarę posiadanych funduszów do dopłaty odpowiednich kwot dalszych na powiększenie kapitału zakładowego". Tę formułę zatwierdziło województwo i wydrukowało w dzienniku urzędowym; na zapytanie, jaki jest kapitał zakładowy tej K. K. O., można śmiało odpowiedzieć: 20 tys. zł i obietnica. „Samorząd" z r. 1930 podaje, że Rada Miejska m. Łucka upoważniła magistrat do wystawienia miejskiej K. K. O., tytułem wpłaty na jej kapitał zakładowy weksli na sumę około 90 tys. zł z terminem płatności w końcu 1931 r. Istnieją i takie kasy, którym sejmik nie wyasygnował żadnych funduszów na kapitał zakładowy ani na koszty organizacji. Pismo „Oszczędność" z 1930 r. na str. 194 informuje nas,

że istnieje duża ilość K. K. O. o wpłaconym zaledwie w części kapitale zakładowym. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wystosowało w lutym 1931 r. okólnik, zalecający efektywne wpłacanie kapitału zakładowego przez samorządy. Bardzo być może, że przy stosowaniu takich, jak wyżej podane, zabiegów formowania kapitału zakładowego K. K. O. wzorowały się na przykładzie B. G. K. (patrz część I, rozdz. II, § 8).

Na podstawie rozporządzenia z dnia 13 kwietnia 1927 r. o K. K. O. są one uprawnione do udzielania związkowi poręczającemu pożyczek do wysokości 10% wkładów, a po uzyskaniu pozwolenia władz nadzorczych — do 20% wkładów. Ponadto K. K. O. mogą udzielać pożyczek innym związkom komunalnym, jednakże ogół udzielonych własnemu i innym związkom pożyczek nie powinien przekraczać 30% wkładów.

Przedsiębiorstwa komunalne są uważane za instytucje odrębne i ich zadłużenie nie jest traktowane za zadłużenie związku komunalnego. Wychodzi się z założenia, że przedsiębiorstwo komunalne nie powinno być przy zaciąganiu kredytu upośledzone w stosunku do przedsiębiorstwa prywatnego. W ten sposób związki komunalne mają możność zadłużania się w K. K. O. poprzez zadłużanie się przedsiębiorstw komunalnych. Zadłużenie związków komunalnych wraz z przedsiębiorstwami wynosiło w r. 1933 około 100 milj. zł, przy sumie wkładów 537 milj. zł.

Uważamy, że korzystanie przez związki komunalne z kredytu w K. K. O. jest najzupełniej wskazane przy zachowaniu pewnych warunków.

Tryb, w jakim związki komunalne zadłużają się w K. K. O., budzi cały szereg zastrzeżeń z punktu widzenia K. K. O. Pismo „Oszczędność" w nr. 21 z r. 1929 pisze, że związki poręczające interesują się rozwojem kasy i wzrostem wkładów przedewszystkiem z punktu widzenia: „ile jeszcze mamy prawo pożyczyć K. K. O."; zdarza się, iż w kasach powiatowych starosta jest przewodniczącym rady K. K. O. lub naczelnikiem zarządu. W takich wypadkach wskazane jest, aby zaciągnięcie pożyczki przez związek poręczający i warunki pożyczki były rozpatrzone i zatwierdzone przez niezainteresowaną władzę nadzorczą.

Pismo „Oszczędność" w nr. 10 z 1931 r. pisze, iż mają miejsce przekroczenia ustawowych norm, dotyczących wysokości udzielanych związkom komunalnym pożyczek; niekiedy pożyczki są udzielane na ustne zapotrzebowanie, w przeświadczeniu, że zbytnie formalizowanie ze swoim związkiem poręczającym, który przecież od-

powiada za całą K. K. O., jest sprawą drugorzędną, a nawet zbyteczną.

Starosta W. Gajewski w piśmie „Oszczędność" z r. 1930 podkreśla, że powierzanie większego odsetka wkładów jednemu lub kilku wierzycielom, choćby takim jak samorząd, stanowi poważne ryzyko i domaga się ścisłego przestrzegania norm ustawowych.

Dr. Uhma w piśmie „Oszczędność" w nr. 11 z r. 1931 zwraca uwagę na nieprzestrzeganie norm ustawowych i na sposób zaciągania kredytów bez zachowania formalności prawnych, bez omówienia warunków, dotyczących terminu, oprocentowania, sposobu spłaty i t. p.

Pismo „Oszczędność" z r. 1931 na str. 69 pisze: „Jedną z niewłaściwości, która zdarza się co najmniej w 50% K. K. O., powstałych po wojnie, jest chęć związków poręczających do mieszania się do spraw finansowych K. K. O.; wpływ ten niezawsze jest dodatni, a przeważnie ma na celu odejmowanie K. K. O. ich praw, jako instytucyj samodzielnych, a traktowanie tych placówek, jako jednej od siebie tylko zależnej sekcji, powstałej dla dostarczania związkowi poręczającemu potrzebnych mu funduszów".

Pismo „Oszczędność" w nr. 9 z r. 1932 pisze, że w województwie kieleckiem stan zadłużenia związków komunalnych w stosunku do wkładów wynosił 32%, a zatem przewyższał normy ustawowe.

Według nr. 10 pisma „Oszczędność" z r. 1931 zarząd Związku K. K. O. w dniu 8 maja 1931 r. wysunął projekt zwrócenia się do rządu z prośbą o wydanie przez Ministerstwo Spraw Wewn. związkom komunalnym stanowczych zarządzeń co do zmniejszenia ich zadłużenia w K. K. O.

Powyższem zagadnieniem zajmowały się władze centralne.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w okólniku do wojewodów z dnia 25 lipca 1925 r. zwraca uwagę, że K. K. O. nabierają niekiedy charakteru instytucyj finansujących przeważnie związki poręczające, z pominięciem swego właściwego przeznaczenia, którem jest uprzystępnianie społeczeństwu taniego kredytu. Okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 16 sierpnia 1929 r. stwierdza, że w licznych wypadkach K. K. O. udzielają poręczającym związkom komunalnym kredytów w wysokości, przewyższającej normy ustawowe. W lutym 1931 r. Ministerstwo Spraw Wewn. wystosowało do wojewodów okólnik, zalecający im baczenie na to, aby samorządy efektywnie wpłacały kapitał zakładowy. Lwowski Urząd Wojewódzki wystosował w r. 1931 okólnik do K. K. O. i związków poręczających, dotyczący zabezpieczenia pożyczek, udzielanych przez K. K. O. ich związkom poręczającym; pismo „Samorząd" w nr. 39 z r. 1931 zaopatruje ten okólnik następującą uwagą: „Energiczne zarządzenie po-

wyższego okólnika należałoby zastosować również i do innych województw, na terenie których związki poręczające traktują dość często K. K. O. jako dogodne źródło kredytowe, z przekroczeniem granic ustawowych".

Stosunek związków komunalnych do K. K. O. wywołuje krytykę ze strony K. K. O., władz nadzorczych i samokrytykę w łonie związków komunalnych; zagadnienie jest postawione prosto, przejrzyście i świadczy o istnieniu zdrowych tendencyj w środowisku komunalnem.

Niekiedy inicjatorem skomplikowanych i zaciemniających istotę rzeczy poczynań koncernowo-holdingowych są banki państwowe; np. P.B. R., zamiast udzielić pożyczki bezpośrednio i poprostu związkowi komunalnemu, udziela pożyczki K. K. O. z tem, aby ta ostatnia udzieliła ze swej strony pożyczki poręczającemu związkowi komunalnemu. Jeden z wojewodów, jak podaje pismo „Samorząd" w nr. 34, z r. 1931 zwrócił się do Ministra Spraw Wewn. z zapytaniem, czy taki, oparty na przekładaniu z jednej szufladki do drugiej, kredyt powinien podlegać normom o maksymalnem zadłużeniu związków komunalnych w K. K. O.; zapytanie zostało sformułowane w następujący sposób: niektóre instytucje finansowe, przeważnie zaś P. B. R., udzielają pożyczek związkom komunalnym za pośrednictwem K. K. O., stwarzając w ten sposób tego rodzaju sytuację, że odpowiedzialną osobą za pożyczkę wobec P. B. R. jest K. K. O., dłużnikiem zaś K. K. O. jest związek komunalny. Z takiego pośrednictwa kredytowego korzystają przeważnie powiatowe związki komunalne; ponieważ związki poręczające mogą zadłużać się w K. K. O. tylko do pewnej ustawowej granicy, norma zaś ta w niektórych wypadkach jest przekraczana właśnie z tytułu pośredniczenia K. K. O. przy kredytowaniu związków komunalnych przez inne instytucje finansowe, przeto powstaje wątpliwość, czy przy ustalaniu wysokości prawnie dopuszczalnego zadłużenia należy brać pod uwagę i te kwoty, które związek poręczający otrzymał za pośrednictwem K. K. O. z innej instytucji finansowej. Ministerstwo Spraw Wewn. wyjaśniło pismem okólnym, że przy ustalaniu wysokości prawnie dopuszczalnego zadłużenia należy brać pod uwagę także i te kwoty, które związek poręczający otrzymał za pośrednictwem K. K. O. z innej instytucji finansowej.

Stanowisko Ministerstwa Spraw Wewn. jest najzupełniej poprawne i rozsądne. Wielka szkoda, że do środowiska, kierującego się prostemi i rozumnemi normami banki państwowe wprowadzają zaczyn kunsztownych zabiegów koncernowo-holdingowych, które mogą doprowadzić do zamętu; poco P. B. R. udziela związkom komunalnym kredytów za pośrednictwem K. K. O., skoro gwarantem K. K. O. jest

właśnie zadłużający się związek komunalny? poco wprowadzać na teren komunalny zabiegi koncernowo-holdingowe?

Przytoczone fakty wskazują na to, że należy dążyć do wytworzenia przeciwstawności pomiędzy K. K. O. a związkiem komunalnym; kierownicy K. K. O. powinni dbać o interesy K. K. O., a kierownicy związku komunalnego o interesy związku komunalnego. Należy postawić K. K. O. w takiej sytuacji, aby się mogły przeciwstawić i odmówić związkowi komunalnemu udzielenia kredytu; w wypadku, gdyby związek komunalny nie był zadowolony z odmowy, powinna rozstrzygać władza nadzorcza.

W cz. III, rozdz. VIII, § 11 przedstawiliśmy, że zobowiązania związków komunalnych w stosunku do K. K. O. mają być skonwertowane na pożyczki obligacyjne, przyczem rozporządzenie z dnia 24. X. 1934 r. przewiduje, że K. K. O. będą mogły otrzymać z tytułu udzielonych samorządom pożyczek bądź poręczone przez Skarb obligacje związków komunalnych, bądź poręczone przez Skarb obligacje dzielnicowych banków komunalnych. W tym drugim wypadku zobowiązania nie wywiązującego się ze swych zobowiązań komunalnego związku byłyby zastąpione przez zobowiązania dzielnicowego banku komunalnego. Wyposażenie obligacyj w porękę Skarbu Państwa zastępuje ponadto zobowiązanie związku komunalnego zobowiązaniem Skarbu Państwa. Łatwo w tych warunkach może się zrodzić przeświadczenie, że można nieroztropnie i nieprzezornie udzielać pożyczek związkom komunalnym, ponieważ w wypadku ich niewypłacalności zapłaci za nie Skarb Państwa.

Trzeba stwierdzić, że naogół władze nadzorcze sprzeciwiały się nadmiernemu zadłużaniu związków komunalnych w K. K. O.; trudno odpowiedzieć na pytanie, w jakiej mierze praktyka odchyla się od zaleceń, umieszczanych w okólnikach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Obsada władz K. K. O. jest zagadnieniem niezmiernie ważnem i skomplikowanem; jasne jest, że na obsadę władz K. K. O. musi mieć wpływ związek poręczający, z drugiej strony władze K. K. O. powinny mieć możność przeciwstawienia się żądaniom o kredyt ze strony związku poręczającego. To zagadnienie powinno być rozwiązane w ten sposób, aby zapewnić władzom K. K. O. samodzielność i odpowiedzialność za ich działalność.

§ 12. Udzielanie kredytu przez K. K. O. i kasy gminne.

W poszczególnych dzielnicach Polski działalność kredytodawcza K. K. O. ma odmienny charakter.

W województwach centralnych i wschodnich, które nie znały przed wojną K. K. O. i w których dawne kasy gminne miały inny charakter, niż zakładane od r. 1925 gminne kasy pożyczkowo-oszczędnościowe, w działalności lokalnych instytucyj przeważa czynność rozprowadzania kredytów ze środków, otrzymanych z instytucyj państwowych.

W K. K. O. pomorskich również poważną rolę odgrywają kredyty, udzielane z doprowadzonych z banków państwowych środków, co się tłumaczy chęcią popierania przechodzenia własności z rąk niemieckich do polskich.

W Małopolsce i województwach zachodnich przeważa udzielanie kredytów ze środków, pozyskanych przez gromadzenie wkładów; K. K. O. małopolskie i zachodnie wykazują dosyć dużą samodzielność i prowadzą własną politykę kredytową.

Oprócz powyższych różnic dzielnicowych, występują różnice, uwarunkowane tem, czy dana K. K. O. jest miejską, czy też powiatową. Naogół ludność miejska więcej składa oszczędności w postaci wkładów, niż ludność wiejska; zdarza się niekiedy, że rolnik niechętnie składa swe oszczędności w lokalnej spółdzielni i zanosi je do instytucji miejskiej; wynika to stąd, że ludzie niekiedy uważają rozmiary swych oszczędności za tajemnicę i nie lubią, aby najbliżsi sąsiedzi byli o nich poinformowani.

Wskutek tego kasy miejskie mają więcej wkładów i mniej korzystają z kredytów państwowych; w szczególności dotyczy to większych kas, mających siedzibę w większych miastach i łatwiej gromadzących wkłady. Co więcej, okazuje się, że powiatowe K. K. O., mające siedzibę w większych miastach, gromadzą również wkłady ludności miejskiej, nawet wówczas, gdy w danem mieście istnieją miejskie K. K. O., z któremi skutecznie konkurują. Wskutek tego większe K. K. O., mające siedzibę w większych miastach, zarówno powiatowe jak i miejskie operują w większej mierze środkami, otrzymywanemi z wkładów, niż z banków państwowych.

Przy udzielaniu kredytów K. K. O. kierują się paru motywami.

Niekiedy K. K. O. uważają, że jako instytucje publiczne powinny obsłużyć kredytobiorców w liczbie możliwie największej; możemy powiedzieć, że jest to motyw obsługi powszechnej.

Im więcej obsługuje się kredytobiorców, tem mniejszą jest udzielona pożyczka. Niewielka pożyczka bardzo często jest pożyczką mało skuteczną.

Do małych pożyczek aspirują często mało odpowiedzialni pod względem finansowym kredytobiorcy; występuje zatem konflikt pomiędzy motywem zapewnienia bezpieczeństwa wkładów a motywem obsługi powszechnej.

Niekiedy motywem udzielenia pożyczki jest potrzeba petenta, a nie jego odpowiedzialność finansowa. Wysuwa się wtedy motyw, że K. K. O. istnieje po to, aby udzielać kredytu osobom najbardziej potrzebującym kredytu.

Przy wielkiej ilości pożyczek następuje rozkład ryzyka.

Udzielanie większych pożyczek odpowiedzialnym finansowo kredytobiorcom napotyka na krytykę; nie po to zakłada się publiczną instytucję kredytową, aby obsługiwać kredytem osoby zamożniejsze, które i tak gdzie indziej mogą otrzymać kredyt.

* *
*

Z pośród różnych form kredytu wysuwają się na czoło pożyczki hipoteczne z jednej, zaś pożyczki wekslowe i dyskonto weksli z drugiej strony.

Ważne jest pytanie, jaki charakter powinny mieć pożyczki, udzielane przez K. K. O., głównie zaś, na jakie terminy powinny być one udzielane. Wiąże się z tem zagadnienie podziału pracy pomiędzy spółdzielniami kredytowemi z jednej, a K. K. O. i kasami gminnemi z drugiej strony.

Przedstawiciele spółdzielni kredytowych wyrażają często pogląd, że K. K. O. i kasy gminne powinny zająć się raczej uprawianiem kredytu średnioterminowego i dłużejterminowego, a pozostawić spółdzielniom kredytowym uprawianie kredytu krótkoterminowego. Zarówno K. K. O. jak i spółdzielnie przed wojną uprawiały w szerokich rozmiarach kredyt średnioterminowy i dłużejterminowy, dopiero po wojnie zmienił się ten stan rzeczy, gdyż charakter rozporządzalnych środków utrudnia im uprawianie kredytu średnioterminowego; jeden odłam widziałby chętnie, aby drugi odłam zajął się uprawianiem kredytu średnioterminowego i dłużejterminowego; ale każdy z tych dwóch odłamów znajduje się w podobnej sytuacji, mają one mało wkładów na dłuższe terminy, a zaciągnięte przez nie w bankach państwowych kredyty często opiewają na krótkie terminy. Każdy z nich jest jednak zniewolony przez warunki kredytowe do udzielania kredytów średnioterminowych i dłużejterminowych, bądź w formie średnioterminowej, bądź w formie krótkoterminowej, przekształcanej na średnioterminową przez stosowanie prolongat. Ta zasadnicza inkongruencja pomiędzy charakterem posiadanych środków a charakterem potrzebnego kredytu sprawia, że każdy z nich dąży do pozbycia się operacyj średnioterminowych i dłużejterminowych i nietylko bez niechęci, ale nawet z wielkiem zadowoleniem widziałby, gdyby drugi odłam zaczął uprawiać tę niedogodną formę kredytu.

* *
*

Pożyczki są często udzielane na weksel; wtedy żąda się podpisów poręczycielskich. Niemal wszyscy działacze komunalni i spółdzielczy są zdania, że podpisy poręczycielskie są koniecznością. Podpis poręczyciela ma na celu pozyskanie dodatkowego zebezpieczenia i wytworzenie kontroli poręczyciela nad dłużnikiem; w ten sposób pomiędzy lokalną instytucją a kredytobiorcą wchodzi dodatkowe ogniwo w postaci poręczyciela. Okazało się, że bardzo często poręczyciel traktował udzielenie podpisu za formalność. P. Galaszewicz, naczelnik wydziału samorządowego w Białymstoku, pisze w „Samorządzie" z r. 1929 (str. 774): „Doroczne lustracje K. K. O. wykazują cały szereg uchybień, jak np. przyjmowanie żyr na wielu wekslach od jednych i tych samych osób, co w rezultacie uniemożliwia faktyczną odpowiedzialność żyrantów". Mam wrażenie, że niekiedy kierownictwo K. K. O. więcej zwraca uwagi na to, aby na wekslu było parę podpisów, niż na wartość wystawcy. Jestem przeciwnikiem inflacji poręk i wydaje mi się, że należałoby dążyć do stopniowej likwidacji tej inflacji. Stojąca blisko dłużnika instytucja lokalna powinna badać odpowiedzialność finansową kredytobiorcy i umieć zdecydować się na udzielenie pożyczki bez poręki.

* * *

Gdy K. K. O. zajmują się rozprowadzaniem kredytów w towarze, to stają się w ten sposób konkurentami spółdzielni rolniczo-handlowych. Posługiwanie się tą formą kredytu tłumaczy się tem, że P. B. R. przysyłał niekiedy do K. K. O. towary z poleceniem ich sprzedaży na kredyt. Niekiedy K. K. O. na własną rękę podejmują się tych czynności. W sprawozdaniu z r. 1932 K. K. O. powiatu warszawkiego, mającej siedzibę w Warszawie, a więc w miejscowości, w której nie można się uskarżać ani na brak prywatnego handlu, ani na brak w okolicy spółdzielni rolniczo-handlowych, czytamy: „Niezależnie od pożyczek gotówkowych kasa przychodziła z doraźną pomocą, udzielając kredytu całym zespołom drobnych rolników pod postacią zakupu doborowych artykułów pierwszej potrzeby; w ten sposób dostarczono w r. 1930 ludności 15 wagonów otrąb, 10 wagonów makuchów, 4 wagonów ziarna siewnego i 36 wagonów nawozów sztucznych". Przedstawiciele spółdzielczości rolniczo-handlowej uskarżają się na konkurencję K. K. O. Pismo „Oszczędność" z r. 1930 (str. 66) komunikuje, że K. K. O. handlują nawozami sztucznemi, zbożem siewnem i blachą; zdaniem spółdzielców lepiej byłoby, gdyby K. K. O. udzielały kredytów spółdzielniom rolniczo-handlowym. Minister Spraw Wewn. wystosował w dniu 28 marca 1928 r. okólnik do wojewodów

w sprawie unormowania stosunku pomiędzy K. K. O. i spółdzielniami rolniczo-handlowemi. Dowiadujemy się, że przy K. K. O. były organizowane t. zw. wydziały handlowe.

K. K. O. zajmowały się też udzielaniem gwarancyj. Kwartalnik Kas Oszczędności z r. 1932 donosi, że szereg spółdzielni rolniczo-handlowych zwrócił się z polecenia P. B. R. do K. K. O. o udzielenie gwarancji za spółdzielnie; niektóre K. K. O. dały taką gwarancję wobec P. B. R., nie zabezpieczywszy siebie dostatecznie, gdyż uważały, że polecenie P. B. R. świadczy o odpowiedzialności finansowej spółdzielni rolniczo-handlowej. Również i samorządy udzielały gwarancyj za spółdzielnie rolniczo-handlowe; sejmik powiatowy w Dziśnie w r. 1931 poręczył za spółdzielnię rolniczo-handlową na 2 tygodnie przed ogłoszeniem jej niewypłacalności; poręka opiewała na sumę około 1 milj. zł.

* * *

Procent, pobierany przez K. K. O., podlega ustawom o dozwolonych korzyściach majątkowych. Podobno niekiedy K. K. O. przekraczały wysokość dozwolonego procentu.

Pismo „Oszczędność" w nr. 22 z r. 1932 donosi: Państwowy Bank Rolny liczy pewnej kasie za redyskonto 8½%, ale w pozycjach dodatkowych (damno, porto i t. p.) jeszcze 6%, co łącznie wynosi 14½%. Ileż ma pobierać kasa od klienta, aby nie tracić, a z drugiej strony — nie przekroczyć przepisów o lichwie? Dyr. Ziobrowski na podstawie protokółów lustracyjnych Lwowskiego Związku K. K. O. i osobistych obserwacyj stwierdza, że Państwowy Bank Rolny pobiera za rozprowadzany kredyt maszynowy, osadniczy, hodowlany, nawozowy i t. d. od 8½% do 10% rocznie.

* * *

Władze nadzorcze wywierały nacisk na sposoby udzielania przez K. K. O. kredytów.

Pismo „Samorząd" z r. 1928 (str. 186) podaje, że Minister Spraw Wewn. odniósł się do wojewodów, aby K. K. O. w możliwie najkrótszym czasie zwróciły się za pośrednictwem wojewodów do oddziałów B. G. K. o przyznanie im kredytów dla drobnego rzemiosła i przemysłu; okólnik zaleca wojewodom, aby przy K. K. O. powstały komitety opinjodawcze dla rozdziału wzmiankowanych kredytów i uważa za pożądane, by przewodnictwo komitetów przy powiatowych K.K.O. spoczęło w rękach starostów, względnie ich zastępców, zaś przy miej-

skich K. K. O. w rękach burmistrzów; Minister Spraw Wewn. zaleca czynnikom administracyjnym stosowanie sprężystości oraz szybkości. Taka sprężysta, szybka i celowa akcja może doprowadzić do tego, że odpowiedzialność kredytowa pożyczkobiorców nie będzie dokładnie badana; Minister zapomniał zalecić rozwagę przy udzielaniu kredytów.

Na Zjeździe K. K. O. w czerwcu 1931 r. (pismo „Oszczędność" nr. 11 z r. 1932) starosta Gajewski krytykował ingerencję władz do działalności K. K. O.; w okólniku, wydanym w kwietniu 1932 r. przez fachowy wydział jednego z województw, znajduje się następujący ustęp: „decyzja co do tego, komu ma być przyznany kredyt, nie może być pozostawiona do uznania K. K. O., gdyż nie dawałoby to dostatecznej rękojmi, że z pomocy kredytowej skorzystają rolnicy najbardziej poszkodowani klęską gradową, a zatem najbardziej potrzebujący. Okólnik ten został odwołany.

Z powyższego widać, że władze nadzorcze wywierały nacisk na udzielanie przez K. K. O. kredytów celowych. Stanowisko władz nadzorczych było podyktowane zamiarem popierania ludności i jej potrzeb kredytowych. Uważamy jednak, że w tej dziedzinie gorliwość władz nadzorczych była posunięta zbyt daleko. K. K. O. powinny mieć samodzielność decyzji przy udzielaniu kredytów indywidualnym kredytobiorcom, gdyż tylko wtedy K. K. O. mogą się stać instytucjami odpowiedzialnemi za swoją działalność. Dosyć cierpią K. K. O. na skutek postawy banków państwowych przy rozprowadzaniu kredytów celowych; nie jest wskazane, aby przy rozprowadzaniu kredytów celowych władze nadzorcze wywierały na K. K. O. dodatkowy nacisk.

K. K. O. udzielają niekiedy pożyczek, sądząc, że dany kredytobiorca ma poparcie władz, gdy w rzeczywistości władze nadzorcze nie miały z tem nic wspólnego. Znany i poruszany był w prasie codziennej wypadek jednego z posłów klubu rządowego na gruncie radomskim, w którym to wypadku stosunki między tamtejszą K. K. O. i kredytobiorcą w znacznym stopniu uwarunkowane były stanowiskiem politycznem kredytobiorcy. Takie wypadki nie są zapewne odosobnione.

Niekiedy przyczyną uchybień jest postawa władz nadzorczych. Cytujemy przemówienie prof. R. Rybarskiego, wygłoszone w Sejmie w dn. 1 października 1931 r.: „Jeżeli się chce zyskać zaufanie, trzeba przynajmniej zachować ostrożność w dziedzinie kredytu publicznego. Z chwilą, gdy kredyt publiczny staje się w państwie narzędziem walki partyjnej, musi osłabiać z konieczności zaufanie i ten kredyt będzie zamierać. Instytucje kredytowe, które będą się rządziły polityką

partyjną, to są instytucje, idące do upadku czy katastrofy. Jak jest w instytucjach państwowych, jakie są tendencje pod tym względem? Tu nie będę przytaczał innych rzeczy, jak wyjątek z okólnika, wysłanego dnia 21 sierpnia 1931 r. przez wojewódzki łódzki wydział samorządowy do pp. starostów powiatowych województwa łódzkiego, w sprawie kas komunalnych. Jest to bardzo szczegółowa instrukcja, w której jest powiedziane: „Dążyć należy do tego, by kredyt rozporządzalny udzielany był przedewszystkiem drobnym rolnikom, rzemieślnikom i kupcom, w formie najszerszego rozprowadzania kapitału". Słusznie. „Przestrzeganie tej zasady przy odpowiedniem nastawieniu politycznem, pozwoli na owocną w swych skutkach penetrację wpływów prorządowych do możliwie najszerszych warstw społeczeństwa". Oficjalne przekupywanie społeczeństwa! (Głos na prawicy: Skandal!). „Należy przeto usiłować i bezwzględnie dążyć do całkowitego opanowania komunalnych kas oszczędności przez czynniki prorządowe, w najgorszym zaś razie przez czynniki, nieuprawiające czynnej polityki opozycyjnej, a zależne od miejscowej władzy administracyjnej... Obok opanowania organów kasy, dążyć należy i do odpowiedniego doboru pracowników płatnych, przedewszystkiem dyrektorów kasy". Otóż to jest polityka kredytowa państwa. Jeżeli rząd zajmuje takie stanowisko w swoich kasach, to możeby wydał okólnik dla opozycji, ażeby do kas publicznych nie wnosiła swoich oszczędności".

§ 13. Zakłady zastawnicze (lombardy).

Będziemy się opierać w niniejszym paragrafie na artykule p. Jana Czadankiewicza, zamieszczonym w nr. 19 „Samorządu" z r. 1932. Interesujące uwagi o lombardach zamieścił również p. Franciszek Piltz w „Samorządzie Miejskim" z r. 1930 (str. 145).

Mamy w Polsce lombardy komunalne (miejskie), lombardy założone jako oddziały K. K. O., lombardy przy spółdzielniach kredytowych, lombardy dobroczynne, lombardy akcyjne, lombardy, należące do osób fizycznych.

Lombardy są źródłem kredytu dla ludności niezamożnej, dla której inne źródła kredytu są zamknięte. W Polsce istnieje 30 lombardów. Rozmieszczenie ich jest niejednolite. Najlepiej naogół zaopatrzone są w lombardy województwa południowe, na które przypada prawie połowa ogólnej liczby lombardów. Lombardy polskie nie posiadają też jednolitej formy prawnej; połowa lombardów należy do związków prawno-publicznych, mianowicie 4 zakłady komunalne i 10 zakładów przy K. K. O.

Pod względem obrotów lombardy, należące do instytucyj prawno-publicznych, ustępują znacznie lombardom prywatnym.

Czadankiewicz nie zgadza się z tem, jakoby kryzys gospodarczy sprzyjał działalności lombardów; rok 1930 jest najlepszym dowodem mylności powyższego zdania. Obserwujemy wprawdzie zwiększenie liczby udzielonych pożyczek w porównaniu z latami poprzedniemi. kwota jednakże tych pożyczek znacznie się skurczyła. Najlepiej uwydatnia się to w spadku przeciętnej wysokości jednej pożyczki, Odnośne liczby wykazują wyraźnie, że kryzys bynajmniej nie idzie na rękę zakładom zastawniczym, przeciwnie, jest on poważnym hamulcem w ich działalności. Przyczyny tego spadku doszukać się nie trudno, jeżeli się zważy zmiany, jakie zaszły w charakterze pożyczkobiorców. O ile dawniej gros pożyczkobiorców stanowili kupcy, którzy zaciągali kredyt zwykle na krótki termin i w większych sumach, o tyle w okresie kryzysu są nimi głównie niezamożne warstwy ludności, potrzebujące kredytu na opędzenie najniezbędniejszych potrzeb. Pożyczki zaciągane są z konieczności na dłuższy termin w mniejszych sumach, co pociąga za sobą większe koszty handlowe. Ponadto przedmioty codziennego użytku trudne są zwykle do oszacowania, co powoduje nierzadko straty dla instytucji. Rzeczy zastawione bowiem z powodu nieuiszczenia się przez dłużnika z zobowiązań idą na licytację, przyczem niejednokrotnie z licytacji uzyskują zakłady zastawnicze mniejsze sumy, niż wysokość udzielonej pożyczki. W okresie więc kryzysu zakłady zastawnicze częściej tracą aniżeli zyskują na licytacji. Stąd niechęć ze strony zakładów do licytacji. Wolą one raczej pożyczkę przedłużyć, niż narazić się na niepowodzenie przy licytacji.

Odsetki, pobierane przez lombardy prawno-publiczne, są znacznie niższe niż odsetki, pobierane przez lombardy prywatne.

Ciekawe jest, że największy odsetek pożyczek, umorzonych drogą licytacji w stosunku do pożyczek, podlegających umorzeniu, wykazują komunalne zakłady zastawnicze.

Lombardy komunalne mają mniejsze znaczenie, niż lombardy, prowadzone przez K. K. O.; Piltz jest zdania, że niewątpliwie rozwój organizacji tej formy kredytu komunalnego zmierza ku rozciągnięciu funkcji K. K. O. również i na dziedzinę kredytu lombardowego. Niema, właściwie, żadnej racji utrzymywania oddzielnych komunalnych instytucyj zastawniczych tam, gdzie istnieją komunalne kasy oszczędności; natomiast zarówno względy zasadnicze (K. K. O. może doskonale spełniać również funkcję lombardu), jak oszczędnościowe (mniejsze koszty administracyjne) przemawiają za przyłączeniem lombardów do K. K. O. tam, gdzie istnieją obydwie tego rodzaju instytucje.

Tam zaś, gdzie działają tylko K. K. O., należałoby jak najprędzej rozszerzyć zakres ich operacyj również i na czynności zastawnicze. Ustawa o K. K. O. z dnia 13 kwietnia 1927 r. wyraźnie im zezwala na prowadzenie lombardów przy kasach. Obecnie niewiele tylko gmin mogłoby sobie pozwolić na stworzenie specjalnych instytucyj lombardowych. Odpowiednie natomiast rozszerzenie zakresu funkcyj istniejących już K. K. O. byłoby rzeczą znacznie łatwiejszą.

ROZDZIAŁ III.

ZWIĄZKI KOMUNALNE (SAMORZĄDY).

§ 1. Rola związków komunalnych w aparacie kredytowym.

Związki komunalne, a zatem gminy wiejskie, miasta niewydzielone, miasta wydzielone, powiaty i województwa są niezmiernie ważnym klientem aparatu kredytowego; zaciągają one pożyczki w bankach państwowych, w dzielnicowych bankach komunalnych, w K. K. O., niekiedy w bankach kredytu krótkoterminowego i składają w nich jednocześnie wolne środki.

Ponadto związki komunalne są założycielami K. K. O. i gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych, a jednocześnie ręczą za całość złożonych w nich wkładów.

Musimy się zatem zająć związkami komunalnemi, aczkolwiek nie są one instytucjami kredytowemi.

§ 2. Budżety związków komunalnych.

Budżety związków komunalnych nie są tematem naszej pracy; konieczne jest jednak poczynienie kilku uwag, ponieważ dosyć często deficyty budżetowe skłaniają związki komunalne do korzystania z usług aparatu kredytowego.

Ustawa z dnia 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych postanawia, że o ile ustawy nałożą na związki komunalne nowe zadania, winny one zapewnić im dostateczne źródła dochodów na pokrycie wydatków, połączonych ze spełnianiem tych zadań. Tymczasem ustawy i władze państwowe nakładały na związki komunalne nowe obowiązki, bez równoczesnego dostarczania im źródeł na pokrycie zwiększonych wydatków. Władze nadzorcze narzucały samorządom dorywcze funkcje w zastępstwie państwa i pełnienie czynności, nie należących do ustawowych obowiązków związków komunalnych i często zachęcały do podejmowania inwestycyj, którychby

związki komunalne samodzielnie nie podejmowały z powodu braku odpowiednich funduszów. Oprócz tego państwo przerzuciło na samorząd wydatki, które albo samo ustawowo obowiązane były ponosić, albo też których ze względów oszczędnościowych nie chciało ponosić. („Samorząd" nr. 11 z 1931 r.).

Tak np. włożono na samorząd powiatowy obowiązek pokrywania kosztów opieki społecznej nad obywatelami, którzy w żadnej gminie nie mają prawa do trwałej opieki, chociaż według ustawy o opiece społecznej z r. 1923 świadczenia te powinien ponosić Skarb Państwa.

Ustawą z r. 1925 wstrzymano udzielanie gminom subwencyj na budowę szkół w wysokości 50% kosztów budowy, co było przewidziane ustawą o budowie szkół z 1922 r.

Ustawą z r. 1925 o nadzorze państwowym nad buhajami zobowiązano samorządy do pokrywania kosztów zakupu rozpłodników.

Rozporządzeniem P. R. z 1927 r. włożono na gminy obowiązek ponoszenia kosztów zwalczania zaraźliwych chorób zwierzęcych.

Rozporządzeniem P. R. z 1927 r. o zwalczaniu chorób roślinnych włożono na związki samorządowe obowiązek częściowego ponoszenia kosztów, związanych z tępieniem szkodliwych roślin.

Rozporządzeniem Ministra Rolnictwa z 1928 r. przesunięto na samorząd obowiązek ponoszenia kosztów nadzoru nad tępieniem berberysu.

Rozporządzenie P. R. z 1928 r. o statystyce produkcji rolnej nałożyło na gminy obowiązek sporządzania statystyki.

Rozporządzenie P. R. z 1928 r. o badaniu zwierząt rzeźnych i mięsa włożyło na gminy obowiązek utrzymywania lekarzy weterynaryjnych i oglądaczy.

Rozporządzeniem P. R. z 1927 r. o regulacji i utrzymaniu wód samorząd powołany jest do ponoszenia części kosztów regulacji.

Na zasadzie rozporządzenia P. R. z 1928 r. samorząd obowiązany jest do pokrywania kosztów nadzoru budowlanego.

Rozporządzenie P. R. z 1930 r. nakłada na gminy obowiązek wypłaty nauczycielstwu dodatku mieszkaniowego.

Ustawą z 1926 r. państwo przerzuciło koszty szczepienia ospy na samorządy.

Rozporządzeniem P. R. z 1928 r. przerzucono na gminy koszty zaopatrywania ludności w wodę, jak również usuwanie nieczystości i wód opadowych.

Według rozporządzenia P. R. z 1928 r. gminy zmuszone są do pokrywania kosztów nadzoru nad artykułami żywnościowemi.

Rozporządzeniem z 1930 r. nałożono na gminy obowiązek pokrycia kosztów, związanych z wprowadzeniem przepisów meldunkowych.

„Samorząd Terytorjalny" z 1931 r. (str. 142) powołuje się na wyliczenia dr. Twardochliba, naczelnika wydziału w wołyńskim urzędzie wojewódzkim, według których państwo poruczyło gminom 106 rodzajów zadań. Związek Miast Polskich na podstawie specjalnej ankiety obliczył, że gdyby miasta wykonywały wszystkie zadania, jakie na nich w ostatnich latach zostały włożone, to wydatki ich, związane z wykonaniem tych zadań, wzrosłyby o około 20% w stosunku do stanu rzeczy, jaki istniał w czasie wydania ustawy z r. 1923 o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych.

Pismo „Samorząd" uważa, że ogromne wymagania pod adresem samorządu stawia przedewszystkiem państwo i, że przerzuciło ono w ciągu ostatnich lat na związki komunalne szereg zadań, które spełniało dawniej samo.

Na Zjeździe Związku Miast Polskich w marcu 1930 r. uchwalono domagać się ścisłego przestrzegania postanowień ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, które postanawia, że nie powinny być nakładane na samorząd miejski nowe obowiązki bez równoczesnego udostępnienia miastom źródeł pokrycia zwiększonych wydatków, jak również, że nie powinny być zmniejszane uprawnienia finansowe miast bez równoczesnego zapewnienia im nowych źródeł dochodowych.

Na Zjeździe Związku Powiatów w kwietniu 1931 r. uchwalono wniosek p. Wójcika: „Zjazd zwraca się do centralnych władz państwowych z gorącym apelem o zaniechanie nakładania na samorząd obowiązków, związanych z nowemi wydatkami bez jednoczesnego zapewnienia samorządowi odpowiednich na to źródeł pokrycia. Zjazd stwierdza, że samorządy już obecnie uginają się pod ciężarem obowiązków na nie nałożonych".

Zarząd Związku Miast w memorjale, złożonym rządowi w dniu 2 listopada 1929 r. uskarża się, że rząd nie przestrzega przepisów ustawy o nienakładaniu na samorząd nowych obowiązków bez równoczesnego zapewnienia im środków na pokrycie zwiększonych wydatków.

„Samorząd Miejski" z r. 1932 na str. 176 zauważa, że podobnie jak w niektórych innych dziedzinach gospodarki publicznej, ustawodawstwo, regulujące obowiązki miast, jest stanowczo na wyrost. O ile chodzi o obowiązki, to zdążyliśmy w formie przepisów uregulować prawie już wszystko, co było wogóle do uregulowania, nie licząc się zupełnie z tem, skąd mają miasta na to wziąć środki.

Słuszna zasada, zawarta w art. 69 ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, iż na pokrycie nowych względnie zwiększonych obowiązków trzeba otwierać nowe źródła dochodowe, stała się martwą literą od dnia wejścia w życie wspomnianej ustawy i pozostaje martwą literą dotychczas.

Jednocześnie odbywało się uszczuplanie dochodów i wpływów związków komunalnych.

Zarząd Związku Miast Polskich w memorjale, złożonym rządowi w dniu 14 stycznia 1930 r. uskarża się na zmniejszenie udziału miast w państwowym podatku dochodowym, na zmniejszenie opodatkowania spirytusu na rzecz miast, na uchylenie obowiązku Skarbu Państwa ponoszenia 50% kosztów budowy szkół w miastach, na pogorszenie na niekorzyść miast zasad wymiaru podatku miejskiego od lokali.

W dochodach związków komunalnych coraz większą rolę odgrywają dodatki do podatków państwowych. Skarb przekazuje związkom komunalnym pobrane dla nich i za nich dodatki komunalne do podatków państwowych. Podatki komunalne, stanowiące dodatek do podatków państwowych są obliczone w pewnym stosunku do nich. Art. 57 ustawy o finansach komunalnych z dnia 11 sierpnia 1932 r. postanawia, że wpłaty na podatki państwowe i przypisane do nich dodatki komunalne, rozkłada się proporcjonalnie na podatki państwowe i dodatki komunalne.

Starosta W. Gajewski w nr. 7 pisma „Samorząd" z 1931 r. słusznie zauważa, że wtedy, gdy nałożone podatki nie wpływają całkowicie, a tylko częściowo, to wpływy podatkowe powinny być dzielone proporcjonalnie pomiędzy państwo i samorządy. Niedopuszczalne jest, aby w wypadku zalegania z płaceniem podatków, sumy, które wpłynęły, były zaliczane na rzecz państwa, a zaległości na rzecz samorządu.

Unaocznijmy to na przykładzie.

Przypuśćmy, że z danego podatku przewiduje się od danego płatnika 10 tys. złotych, przyczem na państwo przypada 7 tys., a na samorządy 3 tys. Przypuśćmy, że zamiast 10 tys. wpłynęło tylko 7 tys. Według słusznego zdania p. starosty Gajewskiego 7 tys. powinno być podzielone proporcjonalnie pomiędzy państwo a związki komunalne, a więc Skarb Państwa powinien otrzymać 4,9 tys. zł, a związki komunalne 2,1 tys. zł. Niedopuszczalne jest, aby Skarb Państwa pobrane 7 tys. zatrzymał wyłącznie tylko dla siebie i oświadczył samorządowi, że nie potrafił ściągnąć przypadających dla niego 3 tys. zł. Starosta Gajewski przytacza cały szereg przykładów, świadczących, że urzędy skarbowe postępują właśnie w powyżej

opisany sposób. Następnie starosta Gajewski zauważa: jeżeli tak jest z tą częścią podatku, którą ściągają i do kas wpłacają urzędnicy gminni (wójci i sołtysi) — zawsze przecież tutaj urząd skarbowy jest do pewnego stopnia pod kontrolą gminy — to jaki musi być stosunek we wpłatach na podatek gruntowy od większej własności, który jest pobierany bezpośrednio przez sekwestratorów skarbowych. Starosta Gajewski przytacza znowu szereg przykładów, świadczących o lekceważeniu interesów związków komunalnych.

Nic dziwnego, że na zjazdach samorządowych wysuwane jest żądanie, aby Skarb zwrócił samorządom należne im sumy.

Na Zjeździe Związku Miast Polskich w marcu 1930 r. uznano za konieczne, aby Skarb przyśpieszył wypłatę miastom zaległych ze Skarbu Państwa należności, a przedewszystkiem podatku obrotowego od kolei państwowych i od innych przedsiębiorstw państwowych i aby władze państwowe regulowały we właściwych terminach należności za dostarczone władzom państwowym przez miasta różne odpłatne świadczenia.

Memorjał Związku Miast Polskich („Samorząd Miejski" 1931 r. str. 377) prosi o przyśpieszenie, a przynajmniej ustalenie terminu wypłaty przez Skarb Państwa samorządom miejskim zaległych należności, pochodzących jeszcze z lat 1923/25.

Na posiedzeniu rady Związku Powiatów Rzplitej z dnia 9 marca 1931 r. na wniosek p. Kuhna, rada jednogłośnie uchwaliła rezolucję:

„Rada, stwierdzając katastrofalny stan funduszów związków powiatowych i gmin, uniemożliwiający im wykonanie poruczonych przez ustawę obowiązków, stwierdza, że praktyka niektórych urzędów skarbowych, które: a) bezpodstawnie nie wypłacają gminom należnych im dodatków, b) nieprawidłowo z pogwałceniem art. 57 ustawy o finansach komunalnych zaliczają wpłacone na rachunek podatku gruntowego i dodatków samorządowych sumy wyłącznie na rachunek należności skarbowych, narażając w ten sposób związki samorządowe na poważne straty i pogłębiając stan niewypłacalności gmin i powiatów. Rada, aprobując wystąpienie Zarządu w tej sprawie, postanawia prosić usilnie Ministra Spraw Wewn. i Min. Skarbu: a) by nieprawidłowo zaliczone kwoty zostały natychmiast przeksięgowane i wypłacone związkom samorządowym, b) by dana była możność przedstawicielom powiatów i gmin wglądu do ksiąg bierczych urzędów skarbowych celem stwierdzenia prawidłowości zapisów".

Oprócz przetrzymywania przez państwowe urzędy skarbowe należnych związkom komunalnym sum, miało miejsce również przetrzymywanie przez związki komunalne sum, należnych skarbowi. Trudno uniknąć wrażenia, że w okresie pomyślnego stanu finansów państwo-

wych Skarb Państwa tolerował przetrzymywanie przez związki komunalne sum skarbowych, a zaczął je ściągać dopiero w okresie pogorszonego stanu finansów państwowych; podobno większa część przetrzymanych przez związki komunalne sum skarbowych powstała w okresie pomyślnego stanu finansów państwowych. W tym wypadku można stanąć na stanowisku, wyłożonem przez nas w części I, rozdz. II, § 1 i § 2 i uznać zobowiązania związków komunalnych, powstałe na skutek przetrzymywania sum skarbowych za pożyczki, otrzymane od Skarbu z inicjatywy Skarbu; w takim razie można powiedzieć, że Skarb Państwa ściąga w okresie pogorszonej konjunktury pożyczki, udzielone w okresie dobrej konjunktury; niejeden samorząd może zatem powiedzieć Skarbowi Państwa: czemuś tolerował przetrzymywanie sum skarbowych w okresie, kiedy mi one nie były tak bardzo potrzebne, teraz zaś, gdy mam trudności z ich spłacaniem, ściągasz je energicznie; nigdybym nie przetrzymywał sum skarbowych, gdybym wiedział, że będziesz je ściągał w okresie pogorszonej konjunktury.

Rada Związku Powiatów zakomunikowała rządowi powzięte przez Radę Związku na posiedzeniu w dniu 13 i 14 lutego 1932 r. uchwały; jedna z nich uznaje za potrzebne wydanie norm ustawowych, któreby ulegalizowały zużycie przez samorządy podatków państwowych na potrzeby budżetowe komunalne, przez uznanie ich za pożyczki, udzielone samorządom ze Skarbu Państwa.

Trudna sytuacja finansowa doprowadziła związki komunalne do tego, że zalegają one z wypłatą sum należnych Skarbowi, innym związkom komunalnym, zakładom prawa publicznego. Czasami związki komunalne zatrzymywały samowolnie te sumy w swych kasach i wydawały je na własne potrzeby, bez zgody właścicieli tych sum (Jan Strzelecki „Samorząd Miejski" z 1932 r. str. 344).

Pismo „Samorząd Miejski" z r. 1932 na str. 176 przyznaje, że miasta nietylko nie płacą swych zobowiązań, lecz zużywają na swe potrzeby sumy, będące własnością innych instytucyj publicznych, a z drugiej strony te inne instytucje nie regulują swych zobowiązań wobec miast i, o ile tylko mogą, zatrzymują fundusze miejskie w swych kasach.

Urzędy skarbowe ściągają też od związków komunalnych procenty i raty od pożyczek, udzielonych z funduszów państwowych lub z budżetu państwowego.

Pismo „Samorząd Miejski" z r. 1931 (str. 376) donosi, że delegacja Związku Miast Polskich na audjencji u Ministra Skarbu uskarżała się na to, że władze skarbowe przymusowo zajmują w kasach skarbowych należne miastom wpływy i zaliczają je na spłatę udzielonych

w 1926 i 1927 pożyczek na zatrudnienie bezrobotnych (patrz część I, rozdz. II, § 4) nawet w tych wypadkach, gdy budżet miejski, zatwierdzony przy udziale przedstawiciela władz skarbowych, spłat tych nie przewidywał, na co p. Minister oświadczył, że podległe mu władze działają w danym razie w myśl ogólnych jego dyrektyw co do energicznego ściągania należności skarbowych, jednakże specjalnych zarządzeń, co do stosowania z całą bezwzględnością tych dyrektyw do miast nie wydawał — i, że udzieli odpowiednich wskazówek, zmierzających do uzgodnienia postępowania władz skarbowych, biorących udział w zatwierdzaniu budżetów miejskich z władzami, decydującemi o przymusowem ściąganiu należności od miast.

Skarb Państwa korzysta z przysługujących mu, jako najbardziej uprzywilejowanemu wierzycielowi, uprawnień; wskutek tego B. G. K. uskarża się, że należności skarbowe są egzekwowane przed zaległemi ratami na rzecz B. G. K.;

B. G. K., pomimo dokonanego prawnie zajęcia, nie może z Kasy Skarbowej otrzymać żadnego pokrycia na poczet bieżących i zaległych rat, chociaż one są należycie preliminowane w budżecie, gdyż dochody budżetowe są zabierane przez izbę skarbową czy starostwo krajowe na pokrycie zaległości, które nie były preliminowane w budżecie.

Kierownictwo B. G. K., proponuje następujące zarządzenia:

a) by izby skarbowe dokonywały na rzecz Skarbu zajęcia tylko z tytułu bieżących rozrachunków pretensyj prawno-publicznych Skarbu danego roku,

b) w razie powstania zaległości z roku ubiegłego z tytułu nieodprowadzonych podatków, czy niespłaconych procentów, by zajęcie dokonywane było tylko po uprzedniem wprowadzeniu odpowiednich kwot do budżetu,

c) by w wypadku zbieżności pretensyj Skarbu, B. G. K. i starostwa z tytułu zaległości uprzywilejowanych, rozdział zajętych wpływów następował pro rata parte,

d) jeżeliby zajęcie na rzecz wyżej wymienionych pretensyj uprzywilejowanych miało trwać przez czas dłuższy, należałoby ustalić zasadę, że nie mogą być wpływy miesięczne zajęte w całości. Ten postulat jest tem aktualniejszy, że obecnie gros wpływów podatkowych idzie przez urzędy skarbowe,

e) poza tem należałoby podnieść zasadniczy postulat, by było respektowane przez Ministerstwo Skarbu uprawnienie B. G. K. do pierwszeństwa zaspokojenia z wpływów podatkowych swych należności przed wszystkimi innymi wierzycielami związku komunalnego, którzy nabyli swe prawa po udzieleniu przez B. G. K. pożyczki, z jedynym wyjątkiem dla roszczeń

Skarbu Państwa, opartych na tytułach publiczno-prawnych. W praktyce izby skarbowe dają pierwszeństwo roszczeniom urzędów państwowych z tytułu spłaty rat i procentów od pożyczek, udzielonych z Funduszów Obrotowych Skarbu Państwa lub z funduszów budżetowych poszczególnych ministerstw.

Na skutek tej sytuacji związki komunalne nie mogą się wywiązywać ze swych zobowiązań w stosunku do dostawców i przedsiębiorców.

W powyższej sprawie Związek Miast Polskich przesłał do Prezesa Rady Ministrów następujący memorjał z dnia 31 października 1932 r.

„Nawiązując do memorjałów, przedstawianych rządowi w ciągu ostatnich trzech lat w sprawie zastosowania środków zaradczych celem uzdrowienia gospodarki finansowej miast, Związek Miast Polskich uważa za swoj obowiązek wznowić tę sprawę i ma zaszczyt zwrócić uwagę p. Prezesa Rady Ministrów na to, że miasta uginają się pod ciężarem niezmiernie dużego zadłużenia, a przedewszystkiem krótkoterminowego, który niekiedy przekracza wysokość całorocznych budżetów. Zadłużenie to powstało w związku z akcją inwestycyjną, podjętą w latach ubiegłych przy pomyślnej konjunkturze gospodarczej oraz jest następstwem niedoborów zwyczajnych budżetów miast, spowodowanych stałem zmniejszaniem się dochodów, przy równoczesnem wzrastaniu obowiązków ustawowych miast.

Miasta mają wobec tego coraz większą trudność w wywiązywaniu się z zobowiązań wobec osób prywatnych (dostawców, przedsiębiorców), instytucyj kredytowych, a nawet Skarbu Państwa. Częste są wypadki, że miasta dłuższy czas zalegają z wypłatą poborów swym pracownikom. *Zdarza się już, że komornicy sądowi zajmują urządzenia biurowe magistratu*".

Najgorzej na tej sytuacji związków komunalnych wyszedł przedsiębiorca i dostawca. W części III, rozdz. VI, § 3 przedstawiliśmy, że ustawodawca chroni związek komunalny przed zajmowaniem przez wierzycieli prywatnych dochodów związku komunalnego. W części V, rozdz. VI, zobaczymy, że dotyczące samorządów rozporządzenia konwersyjne stawiają przedsiębiorcę na szarym końcu.

* * *

Niekiedy stawia się związkom komunalnym zarzut, że się przeciwstawiały państwu i że taki stan nie będzie nadal tolerowany; należy zauważyć, że budżety związków komunalnych są zatwierdzane

przez władze państwowe, pożyczki mogą one zaciągać tylko po uzyskaniu zgody władz nadzorczych, znaczną część dochodów zbierają dla nich państwowe urzędy skarbowe i t. d.

Pomiędzy urzędami skarbowemi a B. G. K. występują konflikty na gruncie ściągania należności od związków komunalnych; z równą słusznością możnaby powiedzieć, że B. G. K. usiłuje się przeciwstawić władzom państwowym, aczkolwiek, rzecz prosta, związki komunalne musiały uzyskać zgodę władz nadzorczych na zaciągnięcie pożyczek w B. G. K., a B. G. K. — na ich udzielenie. Stosunki pomiędzy urzędami skarbowemi a B. G. K. ilustrują funkcjonowanie état total.

* * *

Jedną z przyczyn ciężkiej sytuacji finansowej samorządów była ich polityka inwestycyjna, na którą wpływały władze państwowe i to niekiedy kilka ministerstw, niezależnie jedno od drugiego.

Poszczególne władze każda na swoją rękę chciały przez samorząd jak najszybciej wykonać pełny program w tej dziedzinie, która należała do ich kompetencji. Jeszcze niedawno z całą powagą dążono do tego, żeby w ciągu 10 lat zmusić samorządy do wykonania programu w zakresie budowy zakładów opiekuńczych. Tem tłumaczą się częste dosyć wypadki zwykłego marnotrawstwa funduszów publicznych w tem znaczeniu, że łożyło się te fundusze w takie przedsięwzięcia i skierowywało w takie miejsca, gdzie ich użycie nie było bynajmniej nieodzowne; nieraz przytem robiło się na wyrost.

Gdy nadzieje na duży dopływ kredytu inwestycyjnego nie spełniły się, gdy pogorszyła się ogólna konjunktura gospodarcza, zaczęło następować otrzeźwienie, niestety dość spóźnione, bo roboty bądź doprowadzono już do końca, bądź — co gorsze — rozpoczęto przy pomocy kredytów krótkoterminowych i przerwano; powstały w ten sposób „nowoczesne ruiny polskie".

Nie sporządzano ewidencji prowadzonych i zamierzonych robót inwestycyjnych, dopiero w r. 1928 Ministerstwo Spraw Wewn. pragnąc unormować sposób i kolejność przeprowadzania inwestycyj przez związki komunalne — zapoczątkowało w 1928 r. zbieranie niezbędnych materjałów statystycznych w drodze zarządzonej ankiety. Zebrane i opracowane zestawienia cyfrowe służyły w znacznej mierze za podstawę do rozdziału przez państwowe instytucje finansowe, a w szczególności przez B. G. K., kredytów dla poszczególnych związków komunalnych na wykonanie projektowanych przez nie inwestycyj.

Działalność inwestycyjną zapoczątkował na szerszą skalę b. min. W. Grabski. Jedna z instytucyj komunalnych otrzymała w dniu 2 marca 1925 r. odpis listu Ministra Skarbu do Min. Spraw Wewn., w którym Min. Skarbu komunikuje, że z uwagi na wzmagającą się liczbę bezrobotnych i konieczność przeciwdziałania temu niepożądanemu dla państwa zjawisku drogą jak najszybszego rozbudzenia akcji inwestycyj samorządowych celem zatrudnienia bezrobotnych — samorządy na całym obszarze Rzplitej mogą otrzymać ze Skarbu Państwa na ten cel pożyczki. Ten rozpęd inwestycyjny po chwilowej przerwie powtórzył się w r. 1927 i stał się jeszcze bardziej intensywny.

Na Zjeździe Związku Miast Polskich w październiku 1927 r. prezes B. G. K. gen. Górecki oświadczył: **„Obecnie, gdy jestem w trakcie opracowywania dużego programu rozbudowy życia gospodarczego Polski,** a w pierwszym rzędzie rozbudowy komunikacji, przedstawia dla mnie bardzo duże znaczenie współpraca Związku Miast Polskich. Chodzi mianowicie o to, by stworzyć głęboko przemyślany, na zdrowych finansowych zasadach oparty, program pracy na okres kilku najbliższych lat. Przy opracowaniu tego programu należałoby mieć na uwadze z jednej strony rentowność zamierzonych inwestycyj, z drugiej zaś strony zdolność płatniczą danej jednostki komunalnej. To też tem skwapliwiej skorzystałem z zaproszenia Prezydjum Zjazdu i przybyłem tutaj, by tem samem podkreślić, jak wielką rolę przypisuję działalności Związku, by zetknąć się bezpośrednio z przedstawicielami Miast Polskich i bliżej się zapoznać z ich postulatami i zamierzeniami, by wam jasno powiedzieć, iż rozbudowa miast stanowi jedno z pierwszych zadań Banku Gospodarstwa Krajowego, że dla zrealizowania tego zadania uczyniony będzie ze strony Banku bardzo duży wysiłek finansowy, by prosić was o jak najdalej idącą realną i konsekwentną współpracę, a wreszcie by wam życzyć z całego serca jak najowocniejszych rezultatów waszych wysiłków".

Kierownicy B. G. K. przytaczają ze swej strony następujące fakty:

W latach 1927, 1928 i 1929 wszystkie powiaty woj. lubelskiego były zmuszone do gorączkowego wyścigu w zakresie budowy dróg i szkół przez ówczesnego wojewodę lubelskiego, który sobie postanowił, że Lubelszczyzna musi na jubileusz 10-cio lecia niepodległości Państwa wykazać się tysiącznym kilometrem dróg i tysiącem izb szkolnych. Cel został osiągnięty, skutki jednak takie, że 1) powiaty spłacają pożyczki B. G. K. tylko dzięki skutecznej egzekucji, 2) nie mają funduszów na konserwację zbudowanych wówczas dróg, które ulegają zniszczeniu, 3) spora ilość z tysiąca izb szkolnych stoi bez dachu niewykończona.

Inspirowany zgóry rozmach inwestycyjny odbił się ujemnie również i na miastach.

Typowym przykładem nieskoordynowanej akcji inwestycyjnej pod przymusem jest m. Garwolin, które rozpoczęło budowę rzeźni w 1927 r., łaźni w 1928 r., olbrzymiej szkoły w 1930 r., a do r. 1932 żadnej inwestycji nie wykończyło.

Na skutek podjętych na szerszą skalę inwestycyj zwiększyło się obdłużenie samorządów.

Na Zjeździe Miast Polskich w czerwcu 1930 r. jeden z mówców stwierdza, że przez B. G. K. zostało rzucone hasło inwestycyj; trafiło ono na grunt niesłychanie podatny. Obiecano, nawet przyznano na papierze 30 miastom pożyczki w wysokości 6,5 milj. dolarów, a wypłacono tylko 2,9 milj. dolarów; podobny, jeśli nie gorszy, jest stosunek kwot przyznanych i wypłaconych samorządom powiatowym.

Zadłużenie to było z początku przeważnie długoterminowe (B. G. K., Pol. Bank Kom., ubezpieczalnie), a następnie dla wykańczania rozpoczętych w okresie lepszej konjunktury inwestycyj — krótkoterminowe, wekslowe.

Po latach 1927/28 — 1929/30 — latach wzrastających dochodów zwyczajnych, nastąpiły lata, w których dochody zaczęły się zmniejszać. Jednocześnie zanikły źródła kredytu długoterminowego. Trzeba było zmniejszać swoje wydatki zwyczajne przez oszczędności, a potem przez zmniejszanie zakresu działalności, z czem samorządy i ich bezpośrednie władze nadzorcze nie odrazu się pogodziły. Trzeba było również redukować do minimum wydatki nadzwyczajne. Tutaj stały na przeszkodzie rozpoczęte inwestycje. Redukcje wydatków zwyczajnych trzeba było przytem czynić nietylko w miarę spadających dochodów, ale w szybszem tempie, gdyż jedna pozycja wydatków wzrastała stale i szybko — mianowicie wydatki na obsługę długów.

Według dostarczonych mi ze źródła urzędowego informacyj, wartość rozpoczętych a niedokończonych inwestycyj komunalnych, t. zw. nowoczesnych ruin, wynosiła w dniu 31 marca 1932 r.

w gminach wiejskich	19 milj. zł
w miastach	154 milj. zł
w powiatowych związkach komunalnych	12 milj. zł

Trudno często było, przy rozpoczętych a niedokończonych inwestycjach, dostosować wydatki do dochodów. Z tego powodu w wielu związkach samorządowych w zamknięciach budżetowych z lat 1929/30— 1930/31 spotykamy deficyty.

Do pogorszenia sytuacji przyczyniały się też obowiązujące do 1933 r. przepisy, dotyczące sporządzania budżetów i ich zamknięć,

które pozwalały na kredytowe wykonanie budżetu; budżety były pozornie zamykane bez deficytów, ale wzrastało z roku na rok obdłużenie krótkoterminowe.

Nie zdawano sobie jeszcze sprawy z potrzeby prawidłowego prowadzenia finansów pozabudżetowych; brak odnośnych zestawień nie pozwalał na jasne zdanie sobie sprawy z istniejących już, a niewidocznych jeszcze trudności finansowych.

§ 3. Zadłużenie związków komunalnych.

W nr. 5 pisma „Samorząd Miejski" z r. 1934 znajdujemy zestawiony według danych Główn. Urzędu Statyst. stan zadłużenia związków samorządowych (bez gmin wiejskich), na dzień 31 marca 1932 r. (w miljonach złotych):

Źródło kredytu	Ogółem	Długo-term.	Krótko-term.
1. Państwo	499,6	471,0	28,6
Ministerstwa	52,6	49,2	3,4
Banki państwowe	447,1	421,8	25,2
2. Bank Polski	0,4	—	0,3
3. Związki komunalne	27,9	27,0	0,9
4. Banki komunalne	73,5	55,4	18,2
5. K. K. O.	76,0	35,3	40,7
6. Zakłady ubezpieczeń społecznych	40,3	39,7	0,6
7. Wewnętrzne pożyczki obligacyjne	125,8	125,8	—
8. Zagraniczne pożyczki obligacyjne	99,0	99,0	—
9. Inne pożyczki zagraniczne	70,7	69,6	1,1
10. Spółdzielnie kredytowe	0,1	0,1	—
11. Banki prywatne	5,1	5,0	0,2
12. Instytucje społeczne	1,9	1,8	—
13. Osoby i firmy prywatne	65,3	14,2	51,0
14. Fundusze specjalne *)	40,8	3,6	37,2
15. Zaległości budżetowe **)	79,8	—	79,8
16. Sumy obce ***)	36,6	—	36,6
17. Deponenci i inni (fund., emer., kaucje)	45,5	—	45,5
razem	1 288,2	947,5	340,7

*) Zobowiązania w stosunku do funduszów, przeznaczonych na cele specjalne, administrowanych przez związki komunalne.

**) Niezapłacone rachunki z racji kredytowego wykonania budżetu.

***) Zatrzymane i użyte na zaspokojenie potrzeb bieżących, wynikających z wykonania budżetu. W tem: Skarb Państwa 12,7, Związki kom. 6,7, Inst. pr. publ. i inne 17,2.

Przedewszystkiem należy zaznaczyć, że podział na obdłużenie krótkoterminowe i długoterminowe jest dowolny, gdyż niewiadomo, według jakich kryterjów rozdzielić zadłużenie średnioterminowe; poszczególne samorządy dzielą to obdłużenie dowolnie.

Trzeba być bardzo ostrożnym przy wyciąganiu wniosków z danych o obdłużeniu samorządów; zdarza się niekiedy, że B. G. K. konwertuje pożyczkę gotówkową, chociażby długoterminową, na pożyczkę w obligacjach komunalnych, wtedy zadłużenie pozornie wzrasta, aczkolwiek zdarzyć się może, że po takiej konwersji związek komunalny opłaca mniejsze odsetki (patrz część II, rozdz. V, § 8).

Poszczególne kategorje długów są oceniane rozmaicie.

Zaleganie z wywiązywaniem się z zobowiązań wobec osób prywatnych, a zatem głównie w stosunku do dostawców i przedsiębiorców, w małych miasteczkach niekiedy — w stosunku do rzemieślników, ma bardzo ujemny wpływ na życie gospodarcze. Niektórzy politycy gospodarczy uważają, że przedewszystkiem to zadłużenie powinno być uregulowane ze względu na intensyfikację obrotów gospodarczych. Co do zachowania się wierzycieli prywatnych wypowiadane są różne opinje; jedni twierdzą, że prywatni wierzyciele naogół są mało wymagający, rzadko występują na drogę prawną, czekają dość cierpliwie, zadowalają się okruchami, które zdołają wyprosić, a przy poważniejszych regulacjach gotówką skłonni są do daleko idących ustępstw; inni twierdzą, że aczkolwiek wszyscy wierzyciele miast, nie wyłączając instytucyj publicznych, starają się wyegzekwować od miast swe należności, to jednak najbardziej groźnem zjawiskiem dla miast były zobowiązania wobec osób i przedsiębiorstw prywatnych, w małych miastach — wobec cieśli, murarzy i t. p.; miały one w znacznej części charakter zobowiązań wekslowych; przed wejściem w życie ustawy antyegzekucyjnej, zdarzały się wypadki, że miasta, chcąc ochronić swój majątek od sprzedaży z licytacji, płaciły niepomiernie wysokie procenty posiadaczom weksli miejskich za odraczanie terminu przymusowej egzekucji.

Według ustawy o uregulowaniu finansów komunalnych z r. 1932 (Dz. U. nr. 25, poz. 223) zadłużenie związków samorządowych w jakiejkolwiek postaci nie powinno przekraczać takiej granicy, by raty amortyzacyjne i odsetki wynosiły więcej, niż 25% dochodów zwyczajnych danego związku samorządowego.

Niektórzy politycy gospodarczy twierdzą, że na 850 związków komunalnych około 200 znajduje się w dobrej sytuacji finansowej, około 600 wymaga zastosowania zabiegów sanacyjnych, polegających na konwersji zaległych odsetek, rat, przetrzymanych sum skarbowych i t. d., a tylko około 50 nie może związać końca z końcem. Ci politycy

gospodarczy wysuwają postulat, że będące w dobrej sytuacji związki komunalne nie powinny korzystać z ulg konwersyjnych.

Zaległości samorządów w stosunku do Skarbu pochodzą niekiedy stąd, że Skarb w okresie dobrej konjunktury i dobrej sytuacji budżetowej łagodnie tolerował przetrzymywanie przez samorządy sum skarbowych, a w pogorszonej konjunkturze zaczyna je ściągać.

Stanowisko Skarbu zostało omówione w części I, rozdz. II, § 2 p. t. „Zaległości podatkowe".

Niebezpieczeństwo zadłużenia związków komunalnych tkwi głównie nie w jego wysokości, ale w jego strukturze, gdyż około ¼ przypada na zobowiązania krótkoterminowe, niekiedy natychmiast płatne lub przeterminowane; w sumie tej mieszczą się nietylko rezultaty operacyj kredytowych, ale również wszelkiego rodzaju zaległości w postaci zaległych rat, zaległych odsetek, nieuiszczonych we właściwym terminie należności dostawcom, przetrzymanych sum instytucyj publicznych i t. p.

§ 4. Finanse pozabudżetowe związków komunalnych.

Wiemy już z części I, czem są i jaką rolę odgrywają Fundusze Obrotowe Skarbu Państwa. Poznaliśmy się z olbrzymim obszarem finansów pozabudżetowych, mającym bodaj większe znaczenie, niż budżet państwowy; wiemy już, jak można przy pomocy tranzakcyj, dokonywanych na terenie finansów pozabudżetowych, zmniejszać deficyt budżetowy.

Księgowość związków komunalnych w tej dziedzinie nie była przez długi czas uregulowana żadnemi przepisami. Ustawa z dnia 17 czerwca 1924 r. (Dz. U. nr. 51) nakazuje prowadzić księgę inwentarzową majątku związku komunalnego, która dawać powinna dokładny obraz czynnego i biernego stanu majątkowego z końcem roku obrachunkowego. Rozporządzenie z dnia 28 marca 1927 r. (Dz. U. nr. 38) ustala przepisy prowadzenia księgi inwentarzowej, w której powinny być zawarte wszelkie aktywa i pasywa związku komunalnego.

Dopiero w nr. 11 Dz. U. z dnia 22 lutego 1933 r. ogłoszone zostało rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 6 grudnia 1932 r. o kasowości i rachunkowości związków komunalnych, które wreszcie ustala wzór zamknięcia sum pozabudżetowych.

Wydawnictwo Głównego Urzędu Statystycznego p. t. Statystyka Samorządowa 1932/33 podaje stan sum pozabudżetowych związków komunalnych na dzień 31 marca 1933 r.

Rachunki zamknięcia sum pozabudżeto-

	W miljonach złotych		
	Ogółem	Miasta	Powiat. związki samorząd.
Stan czynny:			
Kasa	4,0	2,8	1,2
Instytucje finansowe	19,1	11,4	7,7
Weksle obce	1,4	0,8	0,5
Depozyty walorowe	28,9	23,5	5,4
Zaliczki zwrotne	7,3	6,0	1,2
Dłużnicy różni	33,0	19,5	13,5
Fundusze specjalne	—	—	—
Sumy przechodnie	2,0	0,9	1,1
Komitety budowy szkół	0,2	—	0,2
Różni za wydane kaucje i depozyty	1,1	0,8	0,3
Zaliczki budżetowe	13,4	11,9	1,5
Przedsiębiorstwa i zakłady własne	16,5	15,0	1,5
Sumy wątpliwe i w dochodzeniu	—	—	—
Niedobór budżetowy	227,9	186,6	41,3
Razem	354,9	279,3	75,6
Różni za gwarancje udzielone	13,0	3,2	9,8
Gwarancje przyjęte	3,5	2,8	0,7
Ogółem	371,4	285,3	86,1

Jak wynika ze struktury sum pozabudżetowych, w powyższem zestawieniu nie umieszczono zadłużenia długoterminowego.

W stanie czynnym najważniejszą pozycją jest niedobór budżetowy.

Jest wielką zasługą Główn. Urz. Stat., że podjął się i wykonał w tak szybkim przeciągu czasu powyższe zestawienie. Lepiej jesteśmy w tej chwili poinformowani o gospodarce pozabudżetowej związków komunalnych, niż o stanie Funduszów Obrotowych Skarbu Państwa.

Powyższe zestawienie może się przyczynić do uporządkowania finansów komunalnych.

Dawniej istniała pokusa do wstawiania do rachunku sum pozabudżetowych zaległości podatkowych; obowiązujące obecnie przepisy na to nie pozwalają.

Rachunek sum pozabudżetowych może ujawnić fałszywość budżetowania. Niekiedy związki komunalne nie umieszczały usku-

wych związków samorządu terytorjalnego.

	W miljonach złotych		
	Ogółem	Miasta	Powiat. związki samorząd.
Stan bierny:			
Sumy przechodnie	49,9	38,1	11,8
Deponenci	17,6	13,1	4,5
Weksle własne	49,0	40,0	8,9
Pożyczki krótkoterminowe	44,7	34,6	10,1
w tem: Polski Bank Komunalny . . .	11,3	5,7	5,6
Komunalny Bank Kredytowy w Poznaniu	1,8	1,1	0,7
Komunalne Kasy Oszczędności	10,0	7,8	2,1
Instytucje finansowe	28,4	21,8	6,6
w tem: Polski Bank Komunalny . . .	1,8	1,7	0,1
Komunalny Bank Kredytowy w Poznaniu	0,8	0,3	0,5
Komunalne Kasy Oszczędności	10,6	5,0	5,7
Wierzyciele różni	120,2	95,3	24,9
Fundacje	—	—	—
Komitety budowy szkół	—	—	—
Depozyty i kaucje walorowe	15,8	14,8	1,0
Fundusze obrotowe i specjalne	12,2	8,9	3,3
Przedsiębiorstwa i zakłady własne . . .	6,8	6,5	0,2
Sumy wątpliwe i w dochodzeniu	—	—	—
Nadwyżka budżetowa	10,3	6,0	4,2
Razem	354,9	279,3	75,6
Gwarancje udzielone	13,0	3,2	9,8
Różni za gwarancje	3,5	2,8	0,7
Ogółem	371,4	285,3	86,1

tecznionych wydatków w budżecie, a po ich dokonaniu umieszczały je w sumach pozabudżetowych, jako dłużników; musimy wyjaśnić ten zabieg: gdyby jakaś suma, np. 100 tys. zł, nie była wydana, to figurowałaby ona w aktywach sum pozabudżetowych jako gotówka; jeżeli związek komunalny wydaje tę sumę na jakiś cel i nie umieszcza jej w budżecie, to wtedy może umieścić wybudowany dom w aktywach sum pozabudżetowych w wysokości 100 tys. zł; zamiast gotówki na

100 tys. zł figuruje dom na 100 tys. zł; niekiedy zamieszcza się taki wydatek jako pozycję: dłużnicy, a zatem wybudowany dom traktuje się jako dłużnika związku komunalnego; dom jest winien związkowi komunalnemu 100 tys. zł. W części I, rozdz. VII, § 10 spotkaliśmy się ze stosowaniem takiego zabiegu przez Towarzystwo Kredytowe Przemysłu Polskiego, które uzyskało ustawowe upoważnienie do posiadania t. zw. własnej hipoteki.

Odbywało się też dawniej t. zw. kredytowe wykonanie budżetu; poszczególne wydatki były umieszczane w budżecie, ale przy ich uskutecznianiu wystawiano weksle, które obecnie są ujawnione w stanie biernym sum pozabudżetowych.

Związki komunalne niekiedy nie księgowały udzielonych gwarancyj i zapominały o nich. Niekiedy gwarancje pochodziły stąd, że powiatowe związki komunalne zaciągały pożyczki dla niewydzielonych miast z Komunalnego Funduszu Pożyczkowo-Zapomogowego i w ten sposób stawały się poręczycielem za niewydzielone miasta i gminy wiejskie (patrz część I, rozdz. VI, § 2).

Rzecz jasna, że za porękę trzeba czasami płacić i o tem trzeba zawsze pamiętać.

Stan sum pozabudżetowych jest najbardziej wymownym wskaźnikiem gospodarki państwowej i komunalnej. Jeżeli stan sum pozabudżetowych jest płynny i są rezerwy, to nawet niezbyt przezorne uchwalenie budżetu odbija się mniej szkodliwie na gospodarce związku komunalnego. Jeżeli stan sum pozabudżetowych jest mało płynny, to jest to już bardzo ważną wskazówką o konieczności stosowania przezorności i ostrożności przy układaniu budżetu.

Na stan sum pozabudżetowych wpływa oczywiście wykonanie budżetu, a więc niedobór budżetowy albo nadwyżki budżetowe.

§ 5. Udzielanie kredytu związkom komunalnym przez zakłady ubezpieczeń przymusowych.

W części II, rozdz. III, § 1 omówiliśmy sprawę lokat instytucyj ubezpieczeń społecznych i poruszyliśmy sprawę udzielania w ten sposób kredytu związkom komunalnym.

W części II, rozdz. III, § 2 omówiliśmy to samo zagadnienie na gruncie działalności przymusowych instytucyj ubezpieczeń od ognia.

§ 6. Udzielanie długoterminowego kredytu związkom komunalnym przez B. G. K. i dzielnicowe banki komunalne.

Sprawa ta była poruszana w części III, rozdz. V, § 8 i § 9.

§ 7. Udzielanie kredytu związkom komunalnym przez K. K. O.

Sprawa ta była rozpatrzona w części V, rozdz. II, § 11.

§ 8. Udzielanie kredytu związkom komunalnym przez Fundusze Obrotowe Skarbu Państwa.

Sprawa ta była omówiona w części I, rozdz. III, § 1.

§ 9. Udzielanie kredytu krótkoterminowego związkom komunalnym przez B. G. K.

Kredyt krótkoterminowy w działalności związków komunalnych z natury rzeczy powinien odgrywać niewielką rolę. Działalność związków komunalnych powinna się opierać na skoordynowaniu dochodów z wydatkami, czyli na równowadze budżetowej; ponieważ dochody wpływają w ciągu roku nierównomiernie, choćby dlatego, że szereg podatków jest płatny w pewnych terminach, a i wydatki mogą mieć charakter nierównomierny, to w celu skompensowania tej rozbieżności związki komunalne mogą zaciągać krótkoterminowe pożyczki. Powinny one mieć charakter kasowy, a nie budżetowy; niedopuszczalne jest zaciąganie krótkoterminowych pożyczek dla wykonania wydatków budżetowych; można je zaciągać jedynie dla pokrycia niedoboru kasowego, wynikłego stąd, że wpływy dochodów nie są skoordynowane z wydatkami związków komunalnych.

Związki komunalne sprzeniewierzały się tej zasadzie i zaciągały krótkoterminowe pożyczki dla celów budżetowych.

B. G. K. odgrywa poważną rolę jako kredytodawca w dziedzinie kredytu długoterminowego. Rola jego w dziale kredytu krótkoterminowego i średnioterminowego jest dosyć nikła; często pożyczki krótkoterminowe i średnioterminowe mają charakter zaliczek na przyobiecane pożyczki długoterminowe.

B. G. K. nie jest instytucją odpowiednią do udzielania kredytu krótkoterminowego małym związkom komunalnym, albowiem często wchodzą tutaj w grę bardzo niewielkie sumy; tylko z niektórych sprawozdań daje się wyprowadzić średnia wysokość krótkoterminowych pożyczek, udzielanych związkom komunalnym przez B. G. K.; ze sprawozdania z 1927 r. okazuje się, że 3,8 milj. zł udzielono 60 samorządom, z czego wynika, że na pożyczkę wypada średnio 63 tys. zł. ze sprawozdania z 1928 r. okazuje się, że z dotacji, przeznaczonej przez Ministerstwo Skarbu na mechanizację istniejących piekarni ręcznych i budowę nowych piekarni mechanicznych, przypada na jedną pożyczkę około 130 tys. zł.

B. G. K. jest zbyt oddalony od małych związków komunalnych, aby był w stanie roztropnie, przezornie i użytecznie zajmować się udzielaniem drobnych kredytów mniejszym związkom komunalnym; dział komunalnego kredytu krótkoterminowego ma zbyt nikłe rozmiary, aby kierownictwo B. G. K. było w stanie poświęcić mu należytą uwagę i pieczołowitość; tymczasem w dzielnicowych bankach komunalnych krótkoterminowy kredyt samorządowy jest jednym z najważniejszych odcinków ich działalności.

B. G. K. powinien uprawiać kredyt krótkoterminowy tylko w stosunkach z większemi miastami, których zapotrzebowanie kredytowe przenosi możność jego zaspokojenia przez dzielnicowe banki komunalne.

Rzecz się przedstawia tak samo, jak z K. K. O. Mniejsze K. K. O. powinny utrzymywać stosunki kredytowe z dzielnicowemi bankami komunalnemi, a większe — z B. G. K. lub z bankami prywatnemi.

Ze sprawozdań B. G. K. widzimy, że dział kredytu krótkoterminowego w stosunkach z samorządami odgrywa podrzędną rolę.

W r. 1924 B. G. K. udzielił kredytów krótkoterminowych samorządom na niespełna 1 milj. złotych.

W sprawozdaniu z r. 1927 B. G. K. tłumaczy wzrost kredytów długoterminowych, udzielonych samorządom ziemskim tem, że te samorządy były obciążone krótkoterminowemi kredytami, których spłata sprawiała dla nich poważne trudności; jednakże sprawozdanie B. G. K. nie wyjaśnia, czy samorządy ziemskie otrzymały powyższe kredyty krótkoterminowe w B. G. K., czy gdzie indziej.

W sprawozdaniu z r. 1927 czytamy: stosownie do swych założeń programowych Bank ma zająć się nietylko zaopatrywaniem samorządów w długoterminowy kredyt inwestycyjny w formie obligacyj komunalnych i w gotówce, lecz również w krótkoterminowy na pokrycie przejściowych niedoborów budżetowych związków komunalnych, o ile znajdą one pokrycie we wpływach danego okresu budżetowego. Stąd też w r. 1927, a głównie w drugiej jego połowie, Bank przystąpił do udzielania tego rodzaju pożyczek, których ogółem przyznał na sumę 4,1 milj. zł, z czego zrealizowano 60 na sumę 3,8 milj. zł. Niezależnie od tego Magistrat m. st. Warszawy otrzymał ze specjalnej dotacji 2 krótkoterminowe pożyczki po 1 milj. zł. Omawiane pożyczki, udzielane powiatowym związkom komunalnym i miastom na czasowe zasilenie funduszów kasowych, zabezpieczano zasadniczo na wpływach z dodatków do podatków państwowych. Razem z innemi kredytami ogólna suma krótkoterminowych pożyczek dla samorządów osiągnęła w końcu r. 1927 kwotę 8,5 milj. zł, wobec 4,1 w końcu 1926 r.

W r. 1930, jak podaje B. G. K., przyznano samorządom przeszło 3 milj. zł na konwersję krótkoterminowych zobowiązań z tytułu już wykończonych inwestycyj; B. G. K. nie podaje, w stosunku do kogo miały samorządy powyższe krótkoterminowe zobowiązania.

W końcu 1931 r. zobowiązania krótkoterminowe samorządu w stosunku do B. G. K. wynosiły niespełna 10 milj. zł.

W końcu r. 1931 B. G. K. przeprowadził z szeregiem miast pertraktacje, mające na celu skonsolidowanie ich średnioterminowych wobec niego zobowiązań; w wyniku tych pertraktacyj zobowiązania powyższe miały być w ciągu r. 1932 skonwertowane na długoterminowe pożyczki gotówkowe amortyzacyjne; największe pozycje dotyczą miast małopolskich, w szczególności Krakowa i Lwowa.

W końcu r. 1932 wysokość kredytów krótkoterminowych, udzielonych samorządom, wynosiła 6 milj. zł.

§ 10. Udzielanie kredytu krótkoterminowego związkom komunalnym przez dzielnicowe banki komunalne.

W poprzednim paragrafie wykazaliśmy, że rola B. G. K. w dziedzinie udzielania kredytów któtkoterminowych samorządom jest bardzo nikła.

Wykazaliśmy, że średnia wysokość pożyczki przyznanej związkowi komunalnemu wynosiła w 1927 r. 63 tys. zł; wypowiedzieliśmy pogląd, że B. G. K. jest instytucją zbyt wielką i zbyt odległą od mniejszych samorządów, aby być w stanie roztropnie i z pożytkiem rozdzielać kredyty o tak niewielkiej wysokości; dział kredytu krótkoterminowego w stosunkach z samorządami powinien być całkowicie oddany dzielnicowym bankom komunalnym, dla których udzielanie kredytu mniejszym samorządom stanowi jedno z dwóch głównych zadań ich działalności.

Nasze stanowisko w omawianej obecnie sprawie jest takie samo, jak w sprawie udzielania kredytu krótkoterminowego K. K. O. przez B. G. K. i przez dzielnicowe banki komunalne; wyraziliśmy pogląd, że stosunki z mniejszemi K. K. O. powinny być całkowicie powierzone dzielnicowym bankom komunalnym, a zatem, że B. G. K. powinien lokować w dzielnicowych bankach komunalnych sumy, przeznaczone na ten cel.

Kredyty krótkoterminowe, udzielane samorządom przez dzielnicowe banki komunalne z własnych funduszów, są przeszło dwukrot-

nie większe, niż kredyty, udzielone przez B. G. K. Jeżeli zaś uwzględnimy pożyczki, udzielane przez dzielnicowe banki komunalne z funduszów skarbowych przez nie administrowanych, to się okaże, że suma kredytów krótkoterminowych, udzielonych przez dzielnicowe banki komunalne, parokrotnie przewyższa sumy kredytu, udzielone przez B. G. K.; należy jednak zaznaczyć, że pożyczki udzielone samorządom z funduszów administrowanych mają przeważnie tylko formalnie charakter krótkoterminowy, w rzeczywistości zaś są one wielokrotnie prolongowane i przybierają charakter pożyczek średnioterminowych, dłużej- i długoterminowych.

Okazuje się zatem, że w dziedzinie kredytu krótkoterminowego dzielnicowe banki komunalne mają większe znaczenie, niż B. G. K.; nie należy zapominać, że w dziedzinie kredytu długoterminowego B. G. K. ma stanowisko dominujące, a dzielnicowe banki komunalne zupełnie podrzędne.

Charakter kredytu krótkoterminowego, udzielanego drobnym samorządom sprawia, że staje się on domeną dzielnicowych banków komunalnych.

Przystępujemy do przeglądu działalności dwóch dzielnicowych banków komunalnych w stosunkach z samorządami na gruncie kredytu krótkoterminowego; działalność dzielnicowych banków komunalnych w stosunkach z K. K. O. była opisana w części V, rozdz. II, § 6.

Polski Bank Komunalny administruje szeregiem funduszów, przekazanych mu przez Ministerstwo Skarbu, Ministerstwo Robót Publicznych i przez Zakład Ubezpieczeń od Wypadków we Lwowie. Stan tych funduszów został ogłoszony dopiero w r. 1927, ale nie są one wyodrębione i wydzielone z bilansu Polskiego Banku Komunalnego; Polski Bank Komunalny ma również terminowe wkłady skarbowe, z których udziela pożyczek.

Opisem administrowanych przez Polski Bank Komunalny funduszów zajmowaliśmy się w cz. III, rozdz. V, § 9.

W roku 1923, 1924, 1925 i 1926 P. B. K. wydał szereg pożyczek krótkoterminowych miastom, powiatom i gminom; w tymże okresie P. B. K. udzielił znacznej ilości prolongat. Pożyczki były przyznane na różne cele. Pożyczki były wydawane z funduszów własnych, z wkładów na rachunkach czekowych i terminowych, poza tem z funduszów, przeznaczonych na specjalne cele przez Skarb i z wkładów, złożonych przez P. K. O.

W r. 1926 P. B. K. udzielił ponadto niewielkich kredytów siewnych.

W sprawozdaniu z r. 1928 P. B. K. pisze: w dziedzinie pomocy gotówkowej w postaci pożyczek krótkoterminowych — sytuację już o tyle opanowujemy, że wszystkie zgłoszenia w uzasadnionych i możliwych rozmiarach są przez nas załatwiane pozytywnie i tu samorządy ze strony swego Banku zawodu nie doznały.

Pożyczki krótkoterminowe, udzielone 231 samorządom wynosiły w końcu 1928 r. przeszło 9 miljonów złotych.

Ze sprawozdania z r. 1928 dowiadujemy się, że stan pożyczek krótkoterminowych, udzielonych samorządom z własnych funduszów Polskiego Banku Komunalnego, wynosił około 12 milj. zł; od tego czasu ulega on zmniejszeniu. Charakterystyczne jest, że w końcu r. 1931 zobowiązania krótkoterminowe samorządów w stosunku do B. G. K. wynosiły niespełna 40 milj. zł; porównaliśmy dane z innych lat dlatego, że B. G. K. naogół nie podaje w swych sprawozdaniach obdłużenia krótkoterminowego samorządów w stosunku do B. G. K., a w sprawozdaniu z r. 1931 suma ta jest wymieniona. Pod tym względem polityka B. G. K. jest trafna.

Średnia wysokość pożyczki, przyznawanej miastom, wynosi niespełna 40 tys. zł, powiatom — niespełna 60 tys. zł; pożyczki były przyznawane na drogi, rzeźnie, kanalizację, telefony, elektryfikację, budowę szkół publicznych i t. p.

Te pożyczki miały charakter pod względem formalnym krótkoterminowy, w rzeczywistości Polski Bank Komunalny musiał udzielać prolongat; w roku 1928 udzielono kredytu 262 samorządom, a prolongowano dawniejszych pożyczek — 585. Mamy tutaj do czynienia z typowem zjawiskiem dla zespołu instytucyj lokalnych; ogromna ilość kredytów krótkoterminowych nie jest spłacana, a tylko ponownie prolongowana w postaci kredytów krótkoterminowych. Niektóre pożyczki są prolongowane w ciągu roku parokrotnie; tem się tłumaczy, że w końcu r. 1928 było zadłużonych w Polskim Banku Komunalnym 231 samorządów, a prolongowano pożyczek, jak już wzmiankowaliśmy, 585. Powyżej wymienione pożyczki były udzielane na weksle samorządów; poza tem Polski Bank Komunalny zdyskontował w r. 1928 weksli, żyrowanych przez samorządy, na niespełna 1 milj. zł; wreszcie pożyczki na rachunkach otwartego kredytu, udzielone samorządom, wynosiły przeszło 1 milj. zł; w sumie zadłużenie samorządów w Polskim Banku Komunalnym dochodziło do 12 milj. zł.

W sprawozdaniu z r. 1929 ilość prolongat pożyczek krótkoterminowych niewspółmiernie wzrosła, co ilustruje poniższa tablica:

w miljonach złotych

	Pożyczki krótkoterminowe	Prolongaty	Stosunek prolongat do pożyczek
udzielone w 1928 r.	12,4	18,0	145%
udzielone w 1929 r.	5,3	23,6	444%

Jest to typowe zjawisko, znamionujące nadciągający kryzys. Pożyczek udziela się mniej, a prolonguje się więcej.

* * *

Sprawozdania Polskiego Banku Komunalnego nie podają, ile złożyły samorządy na rachunkach bieżących i wkładowych w banku; niewątpliwie jednak sumy złożone przez samorządy w banku są znacznie mniejsze, niż suma zaciągniętych krótkoterminowych pożyczek; należy przytem zaznaczyć, że Polski Bank Komunalny udziela pożyczek, zabezpieczonych na dodatkach komunalnych do niektórych podatków państwowych i na mocy umowy z urzędami skarbowemi, te ostatnie przekazują podatki, pobrane dla samorządów, do Polskiego Banku Komunalnego, który zkolei potrąca sobie z tych sum przypadającą mu należność lub część należności; na skutek tego zabiegu sumy samorządów na rachunkach bieżących w Polskim Banku Komunalnym ulegają wydatnemu wzrostowi.

* * *

Stan udzielanych przez Komunalny Bank Kredytowy w Poznaniu kredytów krótko- i średnioterminowych związkom komunalnym wynosił około 10 milj. zł w ciągu okresu 1929—1932, przyczem w końcu r. 1929 osiągnął prawie 12 milj. zł; jest to zatem suma wyższa, niż suma kredytów krótko i średnioterminowych, udzielonych samorządom przez B. G. K.

Z tego wynika, że łączna suma kredytów krótko i średnioterminowych, udzielonych z własnych funduszów przez dwa dzielnicowe banki komunalne: Polski Bank Komunalny w Warszawie i Komunalny Bank Kredytowy w Poznaniu jest przeszło dwa razy większa, niż odnośne kredyty, udzielone przez B. G. K.; przynajmniej raz możemy stwierdzić w działalności B. G. K., roztropną i rozumną powściągliwość.

Wypowiedziany przez nas przy opisie Polskiego Banku Komunalnego pogląd, że dział kredytu krótko- i średnioterminowego powinien być całkowicie oddany dzielnicowym bankom komunalnym, znajduje tu jeszcze dobitniejsze potwierdzenie.

Sumy, złożone przez samorządy na rachunkach bieżących i wkładowych w Komunalnym Banku Kredytowym są znikome i nie przekraczają naogół 1 milj. zł.

Komunalny Bank Kredytowy jest zatem bardzo mało zasilany przez wkłady samorządowe i udziela samorządom kredytu ze środków, składanych w postaci wkładów przez instytucje ubezpieczeń społecznych, instytucje państwowe oraz osoby prywatne (patrz cz. IV, rozdz. VII, § 2).

* * *

Przypominamy, że zobowiązania krótkoterminowe samorządów wynoszą przeszło 300 milj. zł; są to zobowiązania w stosunku do Skarbu, dostawców, instytucyj ubezpieczeniowych i t. p.; jasne jest, że samorządy, przeciążone w ten sposób długami krótkoterminowemi, zaciągniętemi na cele budżetowe, nie są zasługującym na kredyt kredytobiorcą dla dzielnicowych banków komunalnych; dopóki nie nastąpi sanacja budżetów samorządowych w trybie konwersji olbrzymiego obdłużenia krótkoterminowego na długoterminowe, dopóty stosunki samorządów z dzielnicowemi bankami nie będą mogły być właściwie postawione.

* * *

Małopolska i Śląsk nie mają dzielnicowego banku komunalnego.

W części V, rozdz. II, § 6 omówiliśmy sprawę dzielnicowego banku dla Małopolski.

Zarząd Rady Zjazdów Samorządu Ziemskiego zwrócił się w czerwcu 1928 r. do Ministra Spraw Wewn. z pismem, w którem wyjaśnia stanowisko samorządów w sprawie banków dzielnicowych. W piśmie tem czytamy: „Z konferencji z kierownictwem B. G. K. i z przemówień jego przedstawicieli na różnych w ostatnich czasach odbywanych zebraniach ujawniło się dążenie tegoż Banku do zostania jedynym bankiem kredytu komunalnego, co zmusiłoby do zlikwidowania banki komunalne. Ponieważ z założeń swoich B. G. K. jest organem Min. Skarbu dla spraw polityki kredytowej, przeto musimy przypuszczać, iż tendencje, o których wspominamy, są może wyrazem pewnych przygotowywanych w Min. Skarbu planów czy szczegółowych projektów. Przypuszczenia te zdaje się potwierdzać i długie przeciąganie zatwierdzenia emisji obligacyj, do której obydwa banki w myśl ich

statutów są uprawnione. Dlatego śpieszymy z przedstawieniem naszego punktu widzenia; że narazie B. G. K. może zaopatrzyć pewne samorządy w większe środki, jak nasze własne banki, nie mamy wątpliwości, ale doświadczenie ubiegłe poucza nas, iż jednak tak nie było, że, mimo bezporównania większych środków Banku Gosp. Krajowego, nasze banki okazywały prawie że takąż samą pomoc. Wiemy, że instytucje dla samorządu istniejące zawsze jego sprawy będą miały na oku. Wszystkie inne będą jedne sprawy lub drugie wysuwały na plan pierwszy, zależnie od chwilowych konjunktur czy danego kierownictwa. Nie możemy tu nie zwrócić uwagi na wielkie znaczenie specjalizacji także w zakresie pracy instytucyj finansowych.

Od czasu pierwszej próby scentralizowania w instytucji państwowej kredytu komunalnego zaszły nowe fakty w życiu gospodarczem państwa i w życiu komunalnem. Z ustabilizowaniem waluty i ustaniem kryzysu, ożywiły się kasy oszczędności w dzielnicach, gdzie były przed wojną. Zaczęliśmy również je tworzyć tam, gdzie ich nie było. Banki komunalne stały się tu ogniskami pracy. Komunalny Bank Kredytowy w Poznaniu miał już dzięki swojej organizacji statutowej stanowisko w tej dziedzinie wyrobione. Za jego wzorem warszawski Bank Komunalny przyczynił się do założenia Związku Kas, który współdziała w ich rewizjach, organizowaniu i instruowaniu. Stwierdza się znowu zachodnio-europejski przykład o wielkiej korzyści współpracy instytucyj samorządowych z oszczędnościowemi. Jest to droga znowu do korzystnego dla państwa i ogólnego gospodarstwa społecznego wyzyskania samorządów do nowych zadań: gromadzenia pieniędzy i uczenia szerszych warstw oszczędności i bezgotówkowego obrotu. Mamy tu znowu świeże doświadczenie naszych sąsiadów z zachodu, którego nie naśladować byłoby rzeczą nie do darowania. Przykład polega na złączeniu w jednej organizacji spraw kas oszczędności i kredytu komunalnego w komunalnych związkach kredytowych".

Pogląd ten jest słuszny.

Należy jednak zauważyć, że Małopolska odnosi się do B. G. K. jako do kontynuatora dawnego Banku Krajowego i ma z nim wskutek tego dawne stosunki; tradycja ta wytwarza pomiędzy B. G. K. a Małopolską stosunki bliższe, niżby wynikało z charakteru dużej instytucji stołecznej, bardzo odległej od mniejszych samorządów. Trudno powiedzieć, jak długo jeszcze te tradycyjne stosunki dadzą się utrzymać; narazie w Małopolsce potrzeba dzielnicowego banku nie jest zbyt silnie odczuwana.

* * *

Wyposażenie oddziałów B. G. K. w zbyt dużą samodzielność doprowadziłoby do wypuszczenia przez centralę kierownictwa „z garści".

Gdyby zaś oddziały musiały się o wszystko niemal centrali pytać — nie będą w stanie zastąpić dzielnicowych banków komunalnych.

Jasne więc jest, że oddziały B. G. K. nie są w stanie zastąpić dzielnicowych banków komunalnych.

§ 11. Fundusz Pracy.

Funduszem Pracy zajmowaliśmy się już w części I, rozdz. VI, § 15.

Niniejszy paragraf należy traktować jako dalszy ciąg powyżej wymienionego paragrafu.

Wiemy już, że z Funduszu Pracy są udzielane samorządom pożyczki.

Wiemy, że samorządy zostały opodatkowane na rzecz Funduszu Pracy.

Zajęliśmy stanowisko, że Fundusz Pracy ma zbyt rozległe zadania; przy rozpatrywaniu innych funduszów stawialiśmy im zarzut, że postawiono im zbyt wąsko wyszczególnione zadania i że wskutek tego nie mogą się one utrzymać w ramach postawionych im zadań.

W dniu 19 grudnia 1934 r. Minister Pracy i Opieki Społecznej oświadczył w komisji budżetowej Sejmu, że nie może przedstawić działalności Funduszu Pracy, gdyż sprawozdania, napływające od władz administracyjnych, są tak splątane, że nie można ich użyć (Wieczór Warszawski z dnia 22 grudnia 1934 r.); środki z Funduszu Pracy „często dawało się fikcjom, co utrudniało istotne zatrudnienie bezrobotnych" (Robotnik z dnia 21 grudnia 1934 r.). Jest to skutkiem postawienia Funduszowi Pracy zbyt rozległych zadań. W tych warunkach należało oczekiwać, przynajmniej od kierownictwa Funduszu Pracy, sprecyzowania programu; tymczasem prezes Funduszu Pracy p. Cz. Klarner zwrócił się do powiatowych i miejskich komitetów Funduszu Pracy z prośbą:

1. O natychmiastowe zmobilizowanie inicjatywy społecznej w kierunku tworzenia racjonalnego programu dla terenu całego województwa, o wykorzystanie w tym celu powiatowych i miejskich Komitetów Funduszu Pracy i o uzgodnienie tej akcji możliwie ściśle z władzami państwowemi i samorządowemi;

2. O wzięcie pod uwagę, że za inwestycje zasadnicze o ogólnogospodarczem znaczeniu, uważa Fundusz Pracy p r z e d e w s z y s t-

kiem: drogi wodne, meljoracje, drogi kołowe o trwałej nawierzchni, drogi żelazne, elektryfikację, gazociągi, komunikację podmiejską, wodociągi i kanalizacje, oraz drobne budownictwo mieszkaniowe;

3. O wszczęcie intensywnej akcji w kierunku uruchomienia na terenie województwa wszelkich możliwych środków finansowych i materjałowych, które mogłyby być obrócone na rzecz inwestycyj, finansowanych częściowo przez Fundusz Pracy. W tym zakresie wysuwają się duże możliwości w związku z możnością spłacania zaległych podatków państwowych świadczeniami w naturze (art. 27, Ust. o F. P., Instrukcja — Monitor Nr. 140 z 1933 r.);

4. O rozwinięcie takiego tempa pracy, by umożliwić wojewodom spokojną analizę poszczególnych zgłoszonych przez Komitet projektów, skoordynowanie zawartych w nich ewentualnie rozbieżności z ogólnemi wytycznemi jego polityki, ewentualnie uzgodnienie projektu inwestycyj z władzami i instytucjami centralnemi, oraz sąsiedniemi województwami, i zgłoszenie scalonego, jednego dla całego terytorjum województwa, programu we właściwym terminie do Funduszu Pracy.

Nic dziwnego, że rezultatem takiego ogólnikowego postawienia sprawy było używanie środków Funduszu Pracy na „fikcję".

Fundusz Pracy miał zbierać zaległości podatkowe w naturze, naprzykład w zbożu, co miało na celu otrzymanie taniego zboża; tymczasem Fundusz Pracy nabywał zboże od Państwowych Zakładów Przemysłowo Zbożowych po wysokich interwencyjnych cenach; w ten sposób Fundusz Pracy nabywał dla bezrobotnych zboże po cenie wyższej, niż rynkowa.

Problem robót publicznych polega na tem, że najwięcej rąk można zatrudnić bezpośrednio przy kopaniu rowów, zasypywaniu glinianek, plantowaniu, a w najlepszym razie — zwykłem brukowaniu ulic. Największą możność zatrudnienia bezrobotnych dają roboty proste. Niekiedy się zdarza, że miasta nie mają środków na pokrycie nawet niewielkich wydatków na materjały przy takich robotach; o ile chodzi o rentujące się roboty inwestycyjne, to nawet tam, gdzie istnieje ich pilna potrzeba, miasta mogą mieć duże trudności z ich podjęciem, gdy się zważy, że przy tych właśnie robotach stosunkowo dużą rolę odgrywają materjały, na które Fundusz Pracy zasadniczo pomocy nie udziela, a w ostateczności pomoc tę chce ograniczyć do 25 % kosztów własnych (Samorząd Miejski nr. 14 z r. 1933).

Starosta Gajewski w nr. 19 „Samorządu" z r. 1933 występuje przeciwko zamiarowi udzielania pożyczek tylko na pokrycie wydatków na robociznę.

Roboty publiczne tego rodzaju jak kanalizacja, wodociągi, elektryfikacja i t. p. stwarzają głównie zatrudnienie w ośrodkach przemysłowych, a nie na miejscu; następnie roboty takie kosztują, rzecz jasna, daleko więcej, niż roboty proste. Mając to na myśli, jeden z Ministrów Skarbu był zdania, że najtańszym ze stanowiska budżetu państwowego sposobem rozwiązywania bezrobocia jest wypłacanie bezrobotnym zasiłków z budżetu państwowego, albowiem podejmowanie przez państwo rentownych robót publicznych pociąga za sobą tak znaczne dodatkowe wydatki, poza wydatkami na robociznę, że sumy wypłacanych zasiłków są zbyt szczupłe w stosunku do istniejących potrzeb; jeżeli zaś Skarb chce, czy musi zaspokoić te potrzeby, to prowadząc rentowne i pożyteczne roboty publiczne, będzie musiał wydatkować, globalnie biorąc, sumy znacznie większe, niż na wypłatę zasiłków w drodze zatrudnienia bezrobotnych przy robotach prostych.

Widzimy więc, że podjęcie robót publicznych jest zadaniem złożonem; jest to w gruncie rzeczy zadanie rozlegle pojętej polityki państwowej, którego rząd nie powinien przekazywać wyodrębnionemu z administracji państwowej funduszowi. Tem bardziej nie wolno tego zadania spychać na powiatowe i wojewódzkie komitety Funduszu Pracy i żądać od wojewodów koordynacji tkwiących w lokalnych programach rozbieżności. Trzeba się było poprostu zapytać związki komunalne, czy chcą budować drogi, czy kanalizację, czy wodociągi i t. p. i żądać prostej odpowiedzi na proste pytania. Zadaniem kierowników polityki państwowej powinno być zdanie sobie sprawy ze skomplikowanych dla gospodarstwa narodowego skutków podjęcia ściśle określonych robót w poszczególnych punktach kraju. Niekiedy trudno uniknąć wrażenia, że układanie planu robót publicznych polega na mechanicznem podsumowaniu robót, zamierzanych w poszczególnych punktach kraju, w celu zmniejszenia w nich bezrobocia. Rozumuje się tak: w danem mieście jest 2 tys. bezrobotnych, trzeba z nich zatrudnić przynajmniej 1.000, a zatem podjąć się robót, któreby dały zatrudnienie 1 000 robotników.

Są takie działy życia gospodarczego, które nie nadają się do układania planowego działania; sensu naprzykład niema planowe regulowanie rzemieślniczej produkcji szewców; swego czasu opracowywano w Ministerstwie Przemysłu i Handlu projekt ustawy, mającej na celu reglamentowanie produkcji szewców. Nie miałoby również sensu reglamentowanie produkcji zdunów i t. p.

Są jednak dziedziny, w których układanie planu jest wskazane i pożyteczne; do takich należy układanie rozlegle pojętego planu robót publicznych; tymczasem widzimy, że w tej dziedzinie kierownicy polityki państwowej spychają swe zadania na prezesa Izby Han-

dlowej, powołując go na stanowisko prezesa Funduszu Pracy; ten zaś żąda od wojewodów skoordynowania najrozmaitszych rzeczy; skutkiem takiego postawienia sprawy jest, że władza państwowa otrzymuje z lokalnych ośrodków sprawozdania tak chaotyczne i splątane, że nie może z nich wyciągnąć przejrzystych wniosków.

Trzeba umieć zdać sobie sprawę i wiedzieć, gdzie można i należy układać plan, a gdzie najlepiej układania planu zaniechać.

ROZDZIAŁ IV.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ POLSKA.

§ 1. Charakter organizacyj spółdzielczych.

Spółdzielczość opiera się na pewnych naczelnych zasadach, od których w rzeczywistości instytucje spółdzielcze bardzo często się odchylają; niekiedy są przestrzegane tylko niektóre z nich.

Zasady te są następujące:

Spółdzielnie nie pracują dla zysku, tylko dla korzyści członków; wskutek tego dywidendy od udziałów są ograniczone.

Członkowie mają po jednym głosie, niezależnie od ilości posiadanych udziałów; w ten sposób znosi się przewaga, wynikająca z większego stanu posiadania.

Majątek spółdzielni w wypadku jej likwidacji przekazywany jest na cel publiczny, a nie jest dzielony pomiędzy członków; w ten sposób uwydatnia się charakter publiczny spółdzielni.

Za zobowiązania spółdzielni członkowie ręczą w sposób nieograniczony i solidarny; ma to zastąpić brak kapitału; w szeregu spółdzielni nieograniczona poręka jest zastąpiona przez odpowiedzialność udziałem.

Przed laty kilkudziesięciu, gdy spółdzielczość powstawała w celu podniesienia gospodarczego szerszych i uboższych warstw ludności, chodziło o wynalezienie zabiegu, przy którego pomocy możnaby było zabezpieczyć drobne oszczędności uboższych warstw ludności; w spółdzielniach kredytowych członkowie odpowiadają w sposób nieograniczony całym majątkiem za zobowiązania spółdzielni; jest to zatem poręka za wkłady i zobowiązania spółdzielni kredytowej.

W spółdzielczości fakt udzielania przez członków spółdzielniom nieograniczonej solidarnej poręki ma daleko idące skutki.

Na terenie spółdzielczości poręka jest dla członków zjawiskiem uchwytnem i wyczuwalnem; jeśli spółdzielnia ma trudności, to czło-

nek spółdzielni musi się liczyć z tem, że z racji udzielonej przez niego poręki wierzyciel spółdzielni zażąda od poręczycieli poniesienia skutków udzielenia poręki.

Niekiedy zamożniejsi członkowie żądają, aby z racji udzielonej poręki mieli w spółdzielni większy wpływ, niż członkowie, których poręka, z racji ich mniejszej zamożności, ma mniejsze znaczenie.

Sądzę, że nieograniczona poręka w spółdzielniach kredytowych da się przez dłuższy czas utrzymać tylko o tyle, o ile nie nastąpi poważniejsze zróżniczkowanie w stanie majątkowym członków; przy większych różnicach majątkowych skutki poręki są dla członków niejednakowe; w wypadku strat wierzyciel ma prawo roszczeń do zamożniejszych członków.

Zdarza się, że na walnem zgromadzeniu spółdzielni powstaje następująca sytuacja: jedna grupa członków ma w spółdzielni wkłady, a nie ma w niej długów, inni członkowie nie mają wkładów, a zaciągnęli długi; ponadto niektórzy z tych dłużników zalegają ze spłacaniem procentów i kapitału od zaciągniętych pożyczek.

Wtedy nieobdłużeni członkowie spółdzielni mówią: jakto, ci członkowie, którzy mają długi, którzy zaciągnęli kredyt ze środków, które myśmy złożyli jako wkłady, którzy nie wywiązują się ze swych zobowiązań, mają mieć taki sam głos na walnem zgromadzeniu i w tym samym stopniu decydować o losach spółdzielni, jak my? Zdarzało się, że nieobdłużeni członkowie spółdzielni proponowali, aby członkom spółdzielni wręczano czerwone i białe kartki. Czerwone — członkom nie zalegającym przy spłacaniu zobowiązań, białe — członkom zalegającym; prawo głosu mieliby tylko posiadacze czerwonych kartek.

W ten sposób zjawia się tendencja do segregacji członków.

Na gruncie spółdzielczości rolniczo-handlowej udzielanie poręki nieograniczonej stopniowo ustaje; ryzyko udzielania poręki jest zbyt wielkie i niebezpieczne.

Poręka wywiera swój wpływ na sposób udzielania kredytu przez spółdzielnię.

W zasadzie stworzono spółdzielnie dla obsługi kredytowej uboższej, najbardziej potrzebującej kredytu ludności; kredytobiorcy, rekrutujący się z tego środowiska, niezawsze są najbardziej wypłacalni; często bardziej wypłacalnym i odpowiedzialnym pod względem kredytowym jest kupiec, skutecznie konkurujący ze spółdzielnią rolniczo-handlową, niż drobny producent rolnik. Może się zatem okazać, że prowadzenie spółdzielni w sposób zabezpieczający najlepiej pewność i spłacalność udzielonych kredytów stoi w sprzeczności z zadaniami, dla których spółdzielnia została założona.

Zdarza się, że poprawnie prowadzone spółdzielnie kredytowe odchylają się od zadań, które były im postawione przy założeniu. W spółdzielniach, których członkami są osoby o różnym poziomie zamożności, większy wpływ na ich prowadzenie uzyskują członkowie zamożniejsi; poręka zamożniejszego członka więcej znaczy, niż poręka ubogiego członka; gdy spółdzielnia kredytowa zaciąga kredyt w instytucjach nadrzędnych, to te ostatnie często żądają, aby weksle, wystawione przez spółdzielnię, były poręczone dodatkowo przez dwóch zamożniejszych członków spółdzielni. Wpływ zamożniejszych członków spółdzielni tłumaczy się przedewszystkiem tem, że ich poręka jest najwięcej warta. Ustawa o spółdzielniach (Dz. U. nr. 55 poz. 495 z r. 1934) postanawia: „skoro tylko w toku postępowania upadłościowego okaże się, że majątek spółdzielni nie wystarcza na pokrycie tak niespornych, jak i spornych roszczeń wierzycieli oraz przypuszczalnych kosztów postępowania upadłościowego, zarządca upadłości sporządzi niezwłocznie obrachunek dopłat, które członkowie spółdzielni, w granicach przyjętej odpowiedzialności dodatkowej i w stosunku do zadeklarowanych udziałów, mają wnieść na pokrycie niedoboru". Dalsze postanowienie wyjaśnia, że obrachunek dopłat należy tak zestawić, by wystarczyły one na pokrycie niedoboru, chociażby nie uścili dopłat ci członkowie, których niemożność zapłacenia daje się przewidzieć. W ten sposób za zobowiązania niewypłacalnej spółdzielni odpowiadają przedewszystkiem ci członkowie, których stan majątkowy pozwala na uiszczenie dopłat. Jasne jest, że ci członkowie uzyskują duży wpływ na prowadzenie spółdzielni.

Możemy sobie postawić pytanie, gdzie spoczywa ośrodek dyspozycji w spółdzielniach. Zdaje mi się, że czynnikami decydującemi są z jednej strony zamożniejsi członkowie spółdzielni, z drugiej — kredytodawcy, a zatem centralne spółdzielcze instytucje kredytowe, banki państwowe, związki rewizyjne, od których zaświadczenia i rewizji zależy w znacznej mierze opinja kredytodawców. Liczna niezamożna brać, będąca członkami spółdzielni, mam wrażenie, decydującego wpływu nie ma i mieć nie może; często wpływ decydujący zdobywają kierownicy spółdzielni.

Udział w spółdzielni osób zamożnych i odpowiedzialnych pod względem finansowym zachęca do składania w niej wkładów przez ludzi uboższych, dla których niekiedy decydujące znaczenie ma udział w spółdzielni członków zamożnych, szanowanych i t. p.

Względnie rzadko zdarza się, aby ci zamożni członkowie, których poręka jest najwięcej warta, sami korzystali z kredytu w spółdzielniach; przeważnie pilnują oni, aby spółdzielnie udzielały kredytów roztropnie, przezornie, członkom odpowiedzialniejszym; jeden

ze znawców spółdzielczości powiedział mi, że ci właśnie zamożniejsi członkowie, pomimo udzielonej poręki, najskuteczniej opierają się udzielaniu większych pożyczek, w trosce o właściwy rozkład ryzyka.

Zamiarem spółdzielczości kredytowej jest gromadzenie własnych kapitałów spółdzielczych. Polska ustawa spółdzielcza z dnia 20 października 1920 r. (Dz. U. nr. 111 z r. 1920) postanawia w art. 56, że z zysku rocznego przekazywać należy corocznie co najmniej 10% do funduszu zasobowego, o ile fundusz ten nie dosięga wysokości wpłaconych udziałów.

Fundusz zasobowy odsuwa prawdopodobieństwo odwołania się do poręki w wypadku, gdy spółdzielnia poniosła straty. Im większy jest fundusz zasobowy, tem bardziej maleje znaczenie poręki. Na miejsce poręki wchodzi kapitał; jasne jest zatem, że inny już charakter ma zasobna spółdzielnia, niż spółdzielnia początkująca, której działalność opiera się na solidarnej, nieograniczonj poręce członków; w zasobnej spółdzielni zaczyna już dużą rolę odgrywać nagromadzony kapitał.

Art. 57 postanawia: Zasady użycia reszty zysków określi statut, który może przekazać rozporządzenie nią w całości lub w części walnemu zgromadzeniu; z części zysku, przeznaczonej do podziału między członków, dywidendę od wpłaconych udziałów można wyznaczyć conajwyżej o dwa od sta wyższą, niż wynosiła w tym roku obrachunkowym najwyższa stopa dyskontowa Banku Polskiego. Podstawy rachunkowe podziału reszty zysków między członków określi statut; kwoty, przypadające członkowi z tytułu podziału zysków, zalicza się na poczet jego niepełnych udziałów. Jeżeli udziały członka są już wpłacone w pełni, kwoty powyższe nie zwiększają jego udziałów, lecz stanowią jego wierzytelność do spółdzielni; roszczenia o wypłatę udziału w zyskach ulegają przedawnieniu z upływem lat pięciu; kwoty przedawnione przekazane będą w całości do funduszu zasobowego.

Ustawa postanawia, że w wypadku likwidacji spółdzielni nasamprzód są zaspakajane pretensje wierzycieli, potem są wypłacane członkom wpłacone przez nich udziały, a pozostałą część majątku przeznacza się na cele użyteczności publicznej, stosownie do postanowień statutu lub uchwały ostatniego Walnego Zgromadzenia członków. W braku odnośnych postanowień statutu lub braku uchwały decyduje Rada Spółdzielcza.

Widzimy zatem, że kapitały zasobowe, nagromadzone przez spółdzielnie, są traktowane jako kapitał publiczny, a nie jako własność członków.

Z tych powodów, ze stanowiska polityczno-gospodarczego, zaliczamy spółdzielnie kredytowe do instytucyj publicznych.

W spółdzielni wszyscy członkowie mają jeden głos, niezależnie od ilości wpłaconych udziałów; jednocześnie spółdzielnia udziela członkom kredytu.

Niektóre kierunki spółdzielczości domagają się pluralnego prawa głosu, żądają one, aby członkowie mieli taką ilość głosów, ile mają udziałów; inne są rzecznikami ograniczonego pluralnego prawa głosu, a więc żądają, aby członek nie mógł mieć więcej niż 10 głosów; członek zatem, mający trzy udziały, miałby trzy głosy, członek, mający siedem udziałów — 7 głosów, członek, mający 10 udziałów i więcej — tylko 10 głosów.

Są bowiem spółdzielnie, w szczególności rolniczo-handlowe i mleczarskie, które muszą od samego początku nabyć pewne urządzenia. Są spółdzielcy, którzy uważają, że członkowie, nabywający więcej udziałów i więcej się przyczyniający do należytego zainstalowania spółdzielni wytwórczej lub handlowej, powinni mieć większy wpływ na jej prowadzenie.

Z tem zagadnieniem łączy się sprawa zadysponowania majątkiem spółdzielni w razie jej likwidacji. Jeden z kierunków spółdzielczości, będący rzecznikiem pomnażania majątku publicznego, jest przeciwnikiem podziału majątku spółdzielni pomiędzy jej członków i uważa, że majątek spółdzielni, w razie jej likwidacji, powinien być przeznaczony na cele publiczne. Inny odłam spółdzielczości jest zdania, że majątek spółdzielni, w razie jej likwidacji, powinien być dzielony pomiędzy członków w stosunku proporcjonalnym do posiadanych udziałów, uważają oni bowiem, że zamożniejsi członkowie będą się chętniej przyczyniać do rozwoju spółdzielczości, jeżeli, w razie likwidacji spółdzielni, włożone przez nich do spółdzielni środki nie przepadną im.

Na gruncie tych zagadnień występuje ostre starcie pomiędzy dwoma odłamami spółdzielni.

Odłam spółdzielczości, zgrupowany w Zjednoczeniu Związków Spółdzielni Rolniczych, t. zw. odłam stefczykowski, jest zwolennikiem równego prawa głosu, wypłacania ograniczonych dywidend, niepodzielności majątku spółdzielni w wypadku jej likwidacji; ten odłam stara się grupować tylko drobnych producentów-rolników i ludzi o mniej więcej jednakowym poziomie zamożności. W ten sposób odpowiedzialność, wynikająca z udzielenia poręki, jest w swych skutkach mniej więcej jednakowa dla wszystkich członków. Również do utworzenia majątku spółdzielni członkowie o jednakowym poziomie zamożności przyczyniają się mniej więcej w tej samej mierze i wskutek tego stosunek do tworzonego przez spółdzielczość wspól-

nego majątku jest jednakowy. Odłam stefczykowski jest w zasadzie przeciwnikiem handlu prywatnego i zwolennikiem zastąpienia go przez spółdzielczość rolniczo-handlową.

Odłam spółdzielczości, zgrupowany w Unji Związków Spółdzielczych w Polsce, jest rzecznikiem spółdzielczości wszechstanowej, udziału w spółdzielniach członków różnych warstw o różnym typie zamożności i dąży do wytworzenia samodzielnego polskiego stanu średniego.

Jeden z kierunków spółdzielczości dąży do tego, aby majątek spółdzielczy się pomnażał. Inni dążą do tego, aby przedewszystkiem pomnażać szanse osobistego wzbogacenia się członków; pierwsi żądają, aby, w wypadku likwidacji spółdzielni, jej majątek nie stawał się własnością osobistą członków, lecz własnością publiczną.

Oddajmy głos rzecznikom dwóch odłamów spółdzielczości.

Stefczyk twierdził, że podstawą działalności spółdzielni jest poręka solidarna. Poszczególny członek spółdzielni jest nieznany, majątek jego jest nieznaczny, jednak razem wzięci przedstawiają osobami i majątkami swemi wielką siłę i wartość, więc budzą zaufanie. Zaufanie zaś jest źródłem i koniecznym warunkiem kredytu; im większe zaufanie budzi spółdzielnia, tem łatwiej znajduje kredyt, tem chętniej ludzie albo banki zgodzą się swoje kapitały powierzać spółdzielni do użytkowania. Gdyby członkowie spółdzielni nie ręczyli za nią swojemi majątkami, to nitkby nie chciał powierzać takiej spółdzielni swego grosza, gdyż nie byłoby żadnego bezpieczeństwa dla powierzonych spółdzielni funduszów, a więc nie byłoby zaufania do spółdzielni. Dlatego Stefczyk żądał, aby działalność spółdzielni była ograniczona zgóry i dokładnie na mały okręg, gdyż w ten sposób fundusze spółdzielni dostają się w ręce osób dobrze znanych, zarówno co do swej moralnej wartości, jak co do swych majątkowych stosunków; wgląd w interesy i czynności spółdzielni, oraz wykonywanie nad nimi kontroli są ułatwione — wszystko dzieje się prawie w oczach wszystkich; spółdzielnia jest wtedy w stanie nadzorować należyte używanie przyznawanego kredytu i zawczasu wycofać pożyczony kapitał, zanim będzie narażona na straty.

Niebezpieczeństwo ręczenia całym osobistym majątkiem członków maleje ze wzrostem funduszów zasobowych spółdzielni. W celu szybszego gromadzenia funduszu zasobowego ogranicza się dywidendę od udziałów.

Nieograniczona poręka w spółdzielniach stefczykowskich, działających na małym okręgu nie przedstawia według Stefczyka tych niebezpieczeństw i obaw, jak w spółdzielniach dużych, lub takich, które bywają zakładane wśród miejskiej, ruchliwej i zmiennej ludności,

albo zajmują się czynnościami ryzykownemi — t. j. połączonemi ze znacznem niebezpieczeństwem strat (spółdzielnie handlowe, przemysłowe i t. p.). O poręce ograniczonej pisze Stefczyk: „natomiast poręka ograniczona ma tę dobrą stronę, że zmniejsza niebezpieczeństwo strat dla członków spółdzielni w razie złego w niej gospodarowania, ponieważ każdy członek wie zgóry, że w żadnym razie nie może być pociągnięty do odpowiedzialności majątkowej ponad kwotę, do której zobowiązał się ręczyć za spółdzielnię, przystępując do niej na członka. To zatem może zachęcić do udziału w spółdzielni ludzi zamożnych, którzyby może nie chcieli przystąpić do spółdzielni, gdyby za nią musieli całym swoim majątkiem przyjmować wspólną z innymi członkami odpowiedzialność. Porękę ograniczoną można więc doradzać tylko tam, gdzie tworzącej się spółdzielni chodzi o pozyskanie na członków ludzi zamożniejszych, którzy nie chcieliby przystąpić na członków spółdzielni z nieograniczoną poręką".

Stefczyk zdawał sobie sprawę najdokładniej i najwyraźniej z tego, że członkami spółdzielni o nieograniczonej odpowiedzialności mogą być ludzie wzajemnie się znający, ustawicznie się kontrolujący i stojący mniej więcej na jednakowym poziomie zamożności, tak że skutki nieograniczonej poręki są przez nich jednakowo odczuwane, a zobowiązania, wynikłe z poręki, mniej więcej w jednakowym stopniu ściągalne.

W spółdzielniach rolniczo-handlowych, należących do Zjednoczenia, a więc do odłamu stefczykowskiego, wprowadzono ograniczoną odpowiedzialność udziałem, co się tłumaczy tem, że obejmują one większe okręgi niż Kasy Stefczyka.

Stefczyk stał na stanowisku, że każda spółdzielnia ma obowiązek troszczyć się o utworzenie i stopniowy wzrost własnego majątku, czyli funduszu zasobowego; majątek ten jest niepodzielny i w żadnym razie, nawet gdyby się spółdzielnia rozwiązała, nie może być między członków rozdzielony; przez niepodzielność majątku spółdzielni zapobiega się pokusie, jaka w razie nagromadzenia znaczniejszego funduszu mogłaby się objawić wśród członków, aby spółdzielnię rozbić, a jej majątek między siebie rozdzielić. Dążenie ruchu stefczykowskiego do tworzenia nie osobistego, a wspólnego majątku spółdzielczego, nadaje mu wyraźne cechy ruchu publicznego, zmierzającego do powiększenia wspólnego majątku publicznego.

W nr. 2 „Poradnika Spółdzielni" z r. 1926 ks. biskup Adamski pisze: „...dwa bowiem walczą o ustawodawstwo spółdzielcze zasadnicze kierunki. Dla jednych spółdzielczość jest kwestją światopoglądu, niemal religji; spółdzielczość dla nich staje się synonimem de-

mokracji, postępu i t. d., podstawą przebudowy społecznej całego świata, narzędziem zawładnięcia gospodarką państwową przez spółdzielczość zorganizowaną, państwem kolektywistycznem. Drudzy przyznają spółdzielczości zgoła inną, znacznie skromniejszą rolę w życiu społeczeństw. Uznają spółdzielczość jako jedną, ale nie wyłączną i nie jedyną, formę organizacji gospodarczej, nie upatrują w niej jednak ani uniwersalnego lekarstwa na bolączki społeczne, ani też tarana do tworzenia drogi i urzeczywistnienia społeczno czy państwowo-politycznych teoryj. Stąd, uznając rację bytu innych form organizacji gospodarczej, nie wiąże się ze spółdzielczością żadnych tendencyj światoburczych, społeczno-politycznych lub światopoglądowych, a pozostawia się kooperację w skromniejszej roli bardzo pożytecznej pomocy gospodarczej bez dalej sięgających pretensyj. W tych też kołach nie stwarza się niezłomnych dogmatów spółdzielczości, lecz wychodząc z założenia, że nie nos dla tabakiery, lecz tabakiera dla nosa pozwala się tym, co w spółdzielczości widzą dla siebie narzędzie pomocy gospodarczej, urządzać się w taki sposób, jaki im dogadza. Wszakże państwo, które stale stawia się jako wzór spółdzielczej organizacji rolniczej, Danja, nie posiada nawet ustawy spółdzielczej, a formy spółdzielcze, urobione w praktyce i doświadczeniu życiowem, są bardzo różnorodne, a stąd też bardzo dogodne. W Danji głosuje się w mleczarniach tylu głosami, ile ktoś zgłosił krów, wychodząc z założenia, że kto przejął większe obowiązki, musi mieć większe prawa. U nas zakaz przyznawania kilku głosów przy wielokrotnych udziałach sprawił, że bardzo trudno zorganizować np. spółdzielnie wytwórcze, a jeszcze trudniej uzyskiwać wysokie wpłaty na udział od poszczególnych członków; któż bowiem zgodzi się na to, ażeby na cele spółdzielni dać poważniejsze kwoty, a nie mieć możności obrony swoich interesów wobec kilku innych członków, którzy włożywszy minimalne wpłaty na udział, przegłosować mogą tego, który finansowe stworzył podstawy spółdzielni".

W nr. 18 „Poradnika Spółdzielni" z r. 1926 ks. biskup Adamski wyjaśnia obszernie różnicę pomiędzy dwoma systemami spółdzielczości: „System banków ludowych powstał na mocy długoletniego doświadczenia przez połączenie dodatnich cech dwóch zwalczających się wzajem typów spółdzielczych w Niemczech, a mianowicie spółdzielni Raiffeisena i Schultzego z Delitzsch. Polski Związek Spółdzielni w Poznaniu, istniejący od r. 1873, po licznych dyskusjach ustalił swój własny odrębny typ, dostosowany do specjalnych warunków ludności polskiej, mieszkającej przed wojną w Prusach. Około 1885 r. skrystalizowano już zupełnie formę spółdzielczą, dostosowaną do potrzeb narodu polskiego pod zaborem pruskim.

Kierownicy spółdzielczości zdawali sobie sprawę z tego, że olbrzymia większość ludności polskiej jest rolnicza, zdawali sobie jednakowoż również sprawę z tego, że społeczeństwo polskie powinno dążyć do stworzenia własnego rzemieślnika, kupca i przemysłowca, którego dawniej nie posiadaliśmy. Nadto wiedzieli spółdzielcy polscy, że nie mają co liczyć na pomoc rządu pruskiego i, że raczej powinni stwarzać swoje instytucje w taki sposób, aby nawet niechęć rządowa nie zdołała ich podkopać.

Z wielkim naciskiem zwalczali kierownicy spółdzielczości polskiej wszelkie próby zakładania stanowych lub klasowych spółdzielni, a zakładali spółdzielnie, łączące wszystkie stany i warstwy. Wychodząc z założenia, że kapitałem obrotowym spółdzielni nie mogą być kredyty ani rządowe, ani bankowe, lecz raczej oszczędności drobnych ludzi, dążyli spółdzielcy polscy do nieograniczonej odpowiedzialności solidarnej wszystkich członków, aby tą odpowiedzialnością i stworzoną przez to wielką gwarancją zachęcić wszystkie warstwy społeczeństwa do składania pieniędzy zaoszczędzonych w spółdzielniach polskich.

Nie mogąc oprzeć się o banki państwowe ani niemieckie, spółdzielnie utworzyły własną centralę finansową Bank Związku Spółek Zarobkowych o typie banku mieszanego, załatwiającego interesy także prywatnej klienteli. W spółdzielniach i w Banku Związku nagromadził się kapitał obrotowy, dochodząc do 500 milj. mk zł. Fakt, że organizacja spółdzielcza zdołała taki kapitał zebrać przed wojną i gospodarzyć nim bez strat, najlepszym jest dowodem, że metody pracy były zdrowe i przezorne".

Powyżej określony typ kredytowej spółdzielczości polskiej został zaakceptowany po utworzeniu Polski w związkach, należących do Unji Związków Spółdzielczych, która obecnie stara się wypróbowany typ spółdzielczości zaprowadzić na obszarze całej Polski.

W nr. 10 „Poradnika Spółdzielni" z r. 1930 ks. Adamski pisze: „Spółdzielczość Unji Związków Spółdzielczych jest przeciwnikiem proletaryzacji włościaństwa. Rozbicie osad włościańskich na cząstki niezdolne do życia gospodarczego uważa Unja Związków Spółdzielczych za nieszczęście dla kraju i jednostki. Praktykę ziem zachodnich, że jeden tylko syn niepodzielone po ojcu przejmuje gospodarstwo, a inni synowie przejść winni do rzemiosła i kupiectwa tworząc stan średni miejski, Unja Związków Spółdzielczych uważa za dobrą i polecenia godną. Chcąc ułatwić taki rozwój spraw, Unja Związków Spółdzielczych zasadniczo uważa za swój obowiązek synom włościańskim, przechodzącym do rzemiosła lub handlu, towarzyszyć kredytową po-

mocą także do miasta, ułatwiając im założenie nierolniczego warsztatu pracy, spadkobiercy zaś niepodzielonej osady wypłacenie rodzeństwa ułatwić pożyczką. Tym sposobem opieka nad włościaństwem wiedzie do wszechstanowości spółdzielni. W taki sposób pojęta praca spółdzielni kredytowych chroni rolnictwo przed niebezpieczeństwem rozproszkowania ziemi, sproletaryzowania włościan, krajowi zaś daje stan średni".

Możemy teraz sobie zdać sprawę z założeń ideologicznych kierunku spółdzielczości, zgrupowanej w Unji; jest to kierunek wszechstanowy, wolny od niechęci w stosunku do kupca, skłonny do odchylania się od surowej doktryny spółdzielczej.

Cechą kierunku, zgrupowanego w Zjednoczeniu, jest wysunięcie na pierwszy plan interesu drobnego producenta—rolnika i wyraźnie niechętny stosunek do handlu prywatnego, który jest niemal zawsze uważany za narzędzie wyzysku producenta. Stąd dążenie do wyeliminowania pośrednictwa prywatnego. Jest to kierunek skrajnie producencki i demokratyczny, odmawiający stanowczo przyznania członkowi spółdzielni większych uprawnień z tytułu posiadania większej ilości udziałów. Tem się tłumaczy, że w spółdzielniach zjednoczeniowych przeważnie biorą udział rolnicy o mniej więcej jednakowym poziomie majątkowym. Ten kierunek dąży do oparcia się na jednolitej warstwie drobnych producentów rolnych, którzy stanowią około 90% członków spółdzielni tego typu.

* * *

Kasy Stefczyka, t. j. spółdzielnie kredytowe należące do Zjednoczenia Spółdzielni Rolniczych, zajmują się czynnościami bankowemi mniej skomplikowanemi, obejmują mały obszar, przeważnie jednej parafji.

Banki ludowe, t. j. spółdzielnie kredytowe, należące do Unji Związków Spółdzielczych w Polsce, zbliżają się pod względem swego charakteru do banków i obejmują zwykle obszary powiatu.

W jednych i w drugich obowiązuje nieograniczona solidarna poręka członków.

Spółdzielnie rolniczo-handlowe, zwane „Rolnikami", obejmują zwykle obszar większy, pół powiatu albo powiat; niema zbyt wielkiej różnicy pomiędzy wielkością obszaru, na którym pracują „Rolniki", należące do dwóch odłamów spółdzielczości; czasami się zdarza, że obszar, na którym działa „Rolnik" stefczykowski jest bardzo duży.

Ostatnio w „Rolnikach" zniesiono nieograniczoną solidarną porękę członków. Istnieje zatem tylko odpowiedzialność udziałem.

Poza tem istnieje cały szereg spółdzielni wytwórczych, jak np. mleczarskich, maślarskich i t. p.

Spółdzielnie mają swoje związki rewizyjne, które są czynnikiem zespalającym spółdzielczość w wielkie ugrupowania.

Nie wszystkie spółdzielnie mają związki rewizyjne; jest szereg spółdzielni, nie należących do dwóch wymienionych odłamów; spółdzielnie, należące do związków rewizyjnych są przez ustawy uprzywilejowane.

Spółdzielczość, zgrupowana w Zjednoczeniu, wywodzi się ze Lwowa, spółdzielczość, zgrupowana w Unji — z Poznania. Pierwsza jest związana z imieniem Fr. Stefczyka i jego następcy Z. Chmielewskiego, druga z imionami ks. prałata Wawrzyniaka i ks. biskupa Adamskiego.

Po zjednoczeniu Polski, rzecz prosta, dwa powyższe odłamy spółdzielczości zaczęły rozszerzać swoją działalność na pozostałe dzielnice. Dwa odłamy zetknęły się, a nawet chwilami ostro się ścierały. Odłam stefczykowski czasami odmawia spółdzielczości, zgrupowanej w Unji, charakteru spółdzielczego i zarzuca mu sprzeniewierzenie się ideałom spółdzielczym.

Odłam, zgrupowany w Unji, nie wypiera się herezyj, zarzucanych mu przez odłam stefczykowski i oświadcza, że nie nos dla tabakiery, ale tabakiera dla nosa. Jeśli spółdzielczość przyczynia się do tworzenia samodzielnych polskich rzemieślników i kupców, to spełnia swoje zadanie. Spółdzielczość, zgromadzona w Unji, ma charakter wszechstanowy. Kupcy i rzemieślnicy, będący członkami spółdzielni kredytowych, częstokroć chętnie patrzyli się na to, gdy w bankach ludowych zaciągali pożyczki rolnicy, słusznie uważając, że te pieniądze do nich przypłyną; zdarzało się, że kupiec, rzemieślnik lub przemysłowiec rezygnował z zaciągnięcia kredytu, wtedy, gdy po pożyczkę zgłaszali się rolnicy; uważał on, że ważniejsze znaczenie dla niego ma zbyt, niż otrzymanie kredytu; rozumiał on też, że lepiej jest dla niego, gdy będący jego odbiorcą rolnik zaciąga pożyczkę w spółdzielni, niż gdyby musiał on sprzedawać towar na kredyt.

Zgrupowany w Unji odłam spółdzielczości dąży do popierania osiedlających się w miastach synów chłopskich. Powstaje pytanie, skąd pochodzi zasadnicza różnica w tem nastawieniu pomiędzy zgrupowanym w Unji a stefczykowskim odłamem. Wybitny znawca spółdzielczości dr. A. Całkosiński uważa, że odłam stefczykowski ma wyłącznie ideologję wiejską na skutek tego, że w b. dzielnicy rosyjskiej i austrjackiej nadmiar ludności znajdował odpływ w sezonowej emigracji; w tych również dzielnicach stosunkowo większy odsetek młodzieży włościańskiej bierze udział w ruchu społecznym i politycznym, przy pewnem odseparowaniu się od bezpośredniego udziału

w życiu praktycznem; w Wielkopolsce, na skutek bardziej praktycznego stosunku do rzeczywistości, młodzież wiejska stara się jednocześnie o wytworzenie polskiego stanu średniego. W ten sposób odłam stefczykowski stoi na stanowisku obrony odseparowanej od życia miejskiego wsi, upatrując w utrzymaniu tej separacji skuteczne narzędzie do obrony interesów drobnego rolnika.

Niekiedy, pod wpływem nacisku życia, zacierają się różnice pomiędzy należącemi do dwóch odłamów spółdzielniami; spółdzielnie stefczykowskie nabierają niekiedy cech banków ludowych; zdarza się również, że członkami spółdzielczych banków ludowych są kupcy żydzi, aczkolwiek statut dopuszcza tylko chrześcijan; życie wywiera swój nacisk na formy spółdzielczości.

Zapewne w niektórych okręgach niema miejsca na spółdzielnie, należące do obydwóch odłamów; zaznaczyć jednak należy, że niepotrzebne spółdzielnie likwidują się i muszą się likwidować. Trzeba podkreślić, że hipertrofja aparatu lokalnego wynika w znacznej mierze z powodu zakładania kas gminnych i K. K. O.; jeżeli więc rząd ma zamiar redukować nadmierną ilość instytucyj lokalnych, to ma wdzięczne pole do działania na terenie samorządowym. W Toruniu np. istnieje miejska, powiatowa i wojewódzka K. K. O.

* * *

Rozporządzenie z dnia 13 marca 1934 r. (Dz. U. nr. 38) wprowadza szereg zmian do ustawy o spółdzielniach; jednolity tekst zmienionej ustawy ogłoszono w Dz. U. nr. 55 z r. 1934. Na skutek nowej ustawy odbywa się fuzja związków rewizyjnych, przyczem nominacja dyrektora związku rewizyjnego musi być zatwierdzona przez władze nadzorcze.

Unifikacja ruchu spółdzielczego będzie miała zapewne niejednakowe skutki dla poszczególnych form spółdzielczości.

Pomiędzy spółdzielniami maślarskiemi, mleczarskiemi, należącemi do obydwóch odłamów spółdzielczości niema niemal żadnej różnicy; w spółdzielniach rolniczo-handlowych zaczyna się gruntować typ wielkopolski (patrz § 3 niniejszego rozdziału). Pomiędzy spółdzielniami kredytowemi zachodzą jednak znaczne różnice w ich tendencjach. Związki rewizyjne instruują spółdzielnie kredytowe i poniekąd wykonywują rolę kierowniczą na terenie uprawianej przez nie polityki; trudne będzie zadanie uszanowania właściwości dwóch typów spółdzielni kredytowych. Z rozmów, prowadzonych z przedstawicielami obydwóch odłamów, doszedłem do wniosku, że różnie oceniają one skutki narzuconej im unifikacji i spodziewają się, że będą one, z ich

punktu widzenia przeważnie niepomyślne; mam wrażenie, że momenty polityczne będą odgrywały poważną rolę ze szkodą dla interesów spółdzielczości.

W sprawie unifikacji ruchu spółdzielczego wypowiedział się w nr. 35 Czasopisma Spółdzielni Rolniczych z r. 1934 kontynuator Stefczyka — Zygmunt Chmielewski. Dowiadujemy się, że zamiarem władz państwowych było „uporządkowanie" ruchu spółdzielczego. Ponieważ, według zdania rządu, działalność związków rewizyjnych nie dała należytych wyników, uzależniono działalność rewidentów od zatwierdzenia władz; szereg zasłużonych pracowników spółdzielczych nie uzyskał zatwierdzenia. Rząd uważał, że związków rewizyjnych jest za dużo; nawet w Niemczech było ich stosunkowo więcej, niż w Polsce. Nietylko nadawanie związkom rewizyjnym prawa rewizji, ale i oznaczanie zakresu ich działalności, jako też zatwierdzanie ich statutu, podlega decyzji Ministra Skarbu.

Według opinji władz jest zapewne nieporządkiem stawianie sobie przez dwa odłamy spółdzielczości odrębnych zadań; niestety, stanowi to istotę zrzeszeń dobrowolnych.

§ 2. Zakładanie spółdzielni.

Po odrodzeniu Polski dwa odłamy spółdzielczości, mające przed wojną charakter raczej dzielnicowy, zaczęły rozszerzać swą działalność na całą Polskę. Unja z Poznania, a odłam stefczykowski ze Lwowa zaczęły intensywnie rozwijać działalność na terenie b. zaboru rosyjskiego. Jednocześnie w b. zaborze rosyjskim zaczęto tworzyć nieznane przed wojną K. K. O. i restytuować kasy gminne.

Przeciwko inflacji instytucyj lokalnych, której ujemne skutki opisaliśmy w części V, rozdz. II, § 1, występuje prasa spółdzielcza.

„Poradnik Spółdzielni" z r. 1927 na str. 144 pisze: „W Polsce ograniczone istnieją tylko ilości kapitałów, przeznaczonych na kredyty krótkoterminowe. Zarówno kasy komunalnej jak spółdzielnie w wysokim stopniu czerpią je z tych samych źródeł, t. j. z funduszów banków państwowych. Rozbicie tych funduszów w części na kasy komunalne, w części na spółdzielnie sprawia, że zupełnie niepotrzebnie utrzymuje się dwa aparaty, służące do krótkoterminowego kredytu tam, gdzie zupełnie wystarczyłby jeden aparat, który bez powiększenia personelu i kosztów administracyjnych zdoła umieścić i rozprowadzić wszystkie kwoty i kredyty, przeznaczone na operacje krótkoterminowe".

W Czasopiśmie Spółdzielni Rolniczych z r. 1928 na str. 228 czytamy: „Podjęta została przed paru laty na terenie b. zaboru rosyjskiego akcja, w kierunku zakładania kas gminnych. Głównym powodem

rozpoczęcia tej akcji był jakoby brak dostatecznej sieci kas Stefczyka, przez które możnaby rozprowadzić różnego rodzaju kredyty rządowe. Powód ten nie był dostatecznie słuszny, albowiem kredytów rządowych nietylko wówczas, lecz i obecnie, niema tyle, ażeby kasy Stefczyka nie mogły ich rozprowadzić, a jeżeli chodziło o bardziej równomierne rozprowadzenie kredytów, niż to mogły uczynić kasy Stefczyka, to cel ten, jak się okazuje, nie został wcale osiągnięty, gdyż i kasy gminne nie zostały równomiernie założone w ten sposób, by objęły całe tereny. Sprawdziło się tutaj twierdzenie, że nietylko kas Stefczyka, lecz i kas gminnych nie można zakładać zgóry, według rozkazu".

W nr. 13 Czasopisma Spółdzielni Rolniczych z r. 1930 zamieszczona jest notatka następującej treści: „Zjazd Delegatów Kas Stefczyka uważa, że zakładanie kas gminnych na terenie Wołynia jest niewskazane i powstałe w ostatnich czasach dążenia jak też i wypadki zakładania kas gminnych winny być zaniechane, a natomiast pożądane jest, ażeby istniejące kasy gminne zostały przekształcone na instytucje kredytowe spółdzielcze, t. j. na kasy Stefczyka".

W nr. 34 Czasopisma Spółdzielni Rolniczych z r. 1932 czytamy: „Z powyższych pobieżnych zestawień wynika, że wśród wiejskich instytucyj pożyczkowo-oszczędnościowych w woj. wileńskiem dominująca rola przypada kasom Stefczyka; stąd wniosek, że gminne kasy pożyczkowo-oszczędnościowe, poza powiatem dziśnieńskim i częściowo oszmiańskim, prawdopodobnie się nie utrzymają, bowiem żywiołowy rozwój kas Stefczyka w Wileńszczyźnie pozwala mniemać, że tego rodzaju instytucje cieszą się wśród miejscowej ludności większem zaufaniem, aniżeli kasy gminne i, że ta forma organizacji instytucyj pożyczkowo-oszczędnościowych jest na tym terenie najbardziej odpowiednia".

Na Sejmiku Związku Spółdzielni Polskich w r. 1928 uchwalono: „wobec tego, że obecnie wzrost oszczędności w kraju nie jest dostateczny, istnienie w jednej miejscowości kilku instytucyj kredytowych, wytwarzających dla siebie szkodliwą konkurencję, uniemożliwia dostarczenie pomocy kredytowej społeczeństwu, Sejmik zwraca się do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych z prośbą, aby powstrzymał zakładanie komunalnych kas oszczędności w tych miejscowościach, gdzie działają spółdzielnie kredytowe".

W „Poradniku Spółdzielni" z r. 1927 na str. 34 czytamy: „Ogólna liczba spółdzielni kredytowych, przynależnych do związku warszawskiego wynosiła na koniec r. 1924 — sto dziewięćdziesiąt osiem, na koniec r. 1925 — dwieście dziewiętnaście, a obecnie dwieście czterdzieści jeden; o ile istnienie dwu lub kilku spółdzielni kredytowych

okazać się może uzasadnione w największych ośrodkach miejskich — o tyle w przeważnej części miejscowości spółdzielnie istniejące dążyć winny do fuzji, a nowe obok należycie prosperujących placówek nie powinny powstawać. W sprawie tej Sejmik powziął uchwałę, upoważniając Zarząd Związku do stosowania wszelkich środków, celem doprowadzenia do połączenia takich, na jednym terenie działających, spółdzielni. Przez doskonałą koncentrację funduszów w wielu ośrodkach dałoby się obniżyć koszty pośrednictwa kredytowego, a spółdzielnie miałyby gwarancję, że kredytowany przez nie udziałowiec nie jest równocześnie zadłużony w innej instytucji, na czem niezmiernie zyskałaby pewność operacyj kredytowych".

Sprawa nadmiernej ilości instytucyj lokalnych stoi teraz na porządku dziennym; należy pamiętać o tem, że życie zmusza nieżywotne spółdzielnie do likwidacji, podczas gdy K. K. O. i kasy gminne mogą wieść długo suchotniczy żywot przy pomocy administracyjnej.

§ 3. Spółdzielnie rolniczo-handlowe.

Spółdzielnie rolniczo-handlowe nie są tematem naszej pracy, ponieważ jednak są one poważnym klientem instytucyj kredytowych, więc musimy poświęcić im parę słów.

Spółdzielnie rolniczo-handlowe korzystały w daleko większym stopniu z kredytu w bankach państwowych, niż we własnych organizacjach kredytowych, t. j. w spółdzielniach kredytowych i centralnych spółdzielczych instytucjach kredytowych.

Jak już wiemy z części V, rozdz. II, § 7, P. B. R. bardzo nieoględnie udzielał kredytu spółdzielniom rolniczo-handlowym i niezmiernie często zachęcał je do korzystania z kredytu.

Spółdzielnie rolniczo-handlowe od paru lat przechodzą ciężki kryzys, wiele z nich załamało się, szereg uległ likwidacji. Trzeba przyznać, że w prasie spółdzielczej samokrytyka własnych poczynań jest uprawiana w sposób, budzący szacunek; uderza olbrzymia różnica pomiędzy środowiskiem działaczy spółdzielczych i komunalnych z jednej strony, a środowiskiem prywatno-gospodarczem z drugiej. W prasie sfer gospodarczych samokrytyka jest zakazana; zawsze wszystkiemu jest winien łagodnie krytykowany rząd, albo ostro zwalczane ubezpieczenia społeczne. Gdy z okazji pisania tej pracy zacząłem systematycznie przeglądać prasę spółdzielczą i komunalną, byłem uderzony śmiałą i ostrą krytyką własnych poczynań.

Spółdzielnie rolniczo-handlowe uprawiają dwie czynności: sprzedaż produktów swych członków i dostawę produktów dla swych członków. Tak np. spółdzielnie rolniczo-handlowe trudnią się sprzedażą wy-

produkowanego przez swych członków zboża (mleczarskie i jajczarskie — mleka, masła i jaj) oraz dostawą dla swych członków nawozów, nasion, maszyn i t. p.

Zdaje mi się, że można wysunąć normę, której powinna być poddana działalność spółdzielni rolniczo-handlowych; sądze, że spółdzielnie rolniczo-handlowe powinny mieć do czynienia przy zbycie swych produktów ze skoncentrowanym odbiorcą, a przy nabywaniu towarów ze skoncentrowanym dostawcą; wskazane jest przytem, aby spółdzielnia rolniczo-handlowa operowała możliwie jednolitym towarem.

Jeżeli spółdzielnia rolniczo-handlowa nabywa od swych członków zboże i ma odbiorcę w osobie większego kupca w bliskiem miasteczku lub mieście, to pierwsza jej czynność polega na zebraniu zboża; sprzedaż zboża polega na uskutecznianiu niewielkiej ilości tranzakcyj z niewielką ilością odbiorców. Gdy spółdzielnia rolniczo-handlowa nie ma większego nabywcy i zmuszona jest w tej dziedzinie rozpraszać swoje wysiłki, wchodzić w stosunki z mniejszymi odbiorcami, niekiedy ich poszukiwać, to ta czynność staje się zbyt złożoną i kosztowną. Dlatego np. spółdzielnie maślarskie, jajczarskie, mleczarskie, mające stałych większych nabywców w miastach, naogół funkcjonują dobrze, w szczególności zaś, jeżeli dostarczany przez nie produkt jest jednolity; takie metody niezmiernie upraszczają ich pracę i pozwalają na wydatne zmniejszenie kosztów handlowych.

Spółdzielnie rolniczo-handlowe wielkopolskie, najlepiej postawione i mające najlepszą tradycję, postępują w ten właśnie sposób; kładą one głównie nacisk na korzystny zbyt wyprodukowanych przez członków, możliwie jednolitych, towarów.

Spółdzielnia mleczarska lub maślarska, trudniąca się zbytem w okolicy, w której się znajduje i wchodząca w kontakt z szeregiem drobnych sklepików, ma bardzo utrudnione warunki działalności; rozprowadzanie towaru jest kosztowne i mniej obliczalne. W jednej miejscowości letniskowej założono spółdzielnię mleczarską, która zbierała mleko i chciała dostarczać je letnikom; próba skończyła się niepowodzeniem; letnicy woleli nabywać mleko od wybranych przez siebie gospodyń.

Nasuwa się analogja z funduszami państwowemi; przy ich opisie w części I, rozdz. VI, § 1 powiedziałem, że jest najzupełniej wskazane gromadzenie kapitału do jednego rezerwuaru, jeżeli się chce wybudować kolej, ale sensu niema zbierać do wspólnego rezerwuaru drobne kapitały poto, aby je w drobnych dawkach rozprowadzać. Wydłuża się w ten sposób przebieg kapitału, koszty rozprowadzania są znaczne i wypowiedziałem pogląd, że lepiej byłoby zostawić te środki na miej-

scu, aby na miejscu były zużyte. Jeżeli letnik może kupić mleko u mieszkającej obok niego gospodyni, to poco to mleko sprowadzać do spółdzielni, a ze spółdzielni rozprowadzać pomiędzy licznych odbiorców. Koncentracja czynności ludzkich jest bardzo pożytecznym zabiegiem, ale nie zawsze i nie wszędzie; trzeba się zawsze zastanowić, czy dana koncentracja jest potrzebna.

Tak samo rzecz się ma ze zbytem wśród członków nabywanych przez spółdzielnie towarów; spółdzielnie nabywały niekiedy garnki, widelce, noże i t. p. w celu obsłużenia członków; zbyt tak niejednolitego towaru nastręcza bardzo duże trudności; poniekąd takie same trudności występują przy zbycie maszyn rolniczych, które nie są towarem jednolitym; często się zdarza, że spółdzielnia nie może sprzedać remanentu maszyn, aczkolwiek prywatne firmy handlowe maszyny sprzedają.

Spółdzielnia powinna umieć ograniczać zakres swej działalności; nawet technika sprzedaży produktów rolnych wykazuje znaczne różnice i trudnem jest pozyskanie dostatecznie wykształconego i doświadczonego personelu, przy łączeniu w jednej spółdzielni nazbyt różnych produktów; niemal każdy produkt przedstawia osobne zagadnienie i wymaga odrębnego traktowania; po smutnych doświadczeniach, spółdzielnie zaczęły zwężać swoją działalność do dostawy niewielkiej ilości towarów, jak np. nawozów, nasion i t. p.; można powiedzieć, że spółdzielnie rolniczo-handlowe zbyt jednostronnie poszły w kierunku działalności, właściwej raczej spółdzielniom spożywców; należy jednak zwrócić uwagę, że spółdzielnie spożywców, zaopatrujące swych członków w towary różnorodne, jak np. konfekcję, obuwie, mydło i t. p. sprawnie działają tylko w miastach, gdyż mogą partje różnorodnych towarów rozmieścić wśród większej ilości odbiorców; tymczasem na wsi i w małem mieście zapotrzebowanie różnorodnych towarów występuje w ilościach niewielkich.

Typ spółdzielni rolniczo-handlowej kształtował się różnie w poszczególnych dzielnicach Polski.

W województwach zachodnich, które zawsze miały zboże na zbyt, zakładano spółdzielnie rolniczo-handlowe głównie dla handlu zbożem i dostawy sztucznych nawozów. „Rolniki" powstawały odrazu jako spółdzielnie wielkie, silne, mogące sprostać ogromnej konkurencji niemieckiej i żydowskiej; nie zajmowały się natomiast „Rolniki" ani maszynami, ani innemi potrzebami rolniczemi, które zaspakajali polscy kupcy prywatni w sposób, nie budzący niezadowolenia rolnictwa („Poradnik Spółdzielni" z 1924 r., str. 213).

W b. Kongresówce, na Kresach i w Małopolsce, gdzie spółdzielnie rolniczo-handlowe zakładane były bez dostatecznego przygotowania

terenu pod względem spółdzielczym, a stan i kultura rolnictwa były tak niskie, że obroty artykułami rolnemi nie wystarczały na pokrycie kosztów spółdzielni, spółdzielnie zaczęły równocześnie prowadzić asortyment towarów spożywczych i rozwijały się dosyć słabo.

W Małopolsce spółdzielnie rolniczo-handlowe powstały z drobnych sklepików, zakładanych jako obrona przeciwko kupcowi żydowskiemu; w spółdzielniach tych, które później poczęły się rozrastać, przeważała sprzedaż wszelkich towarów, jakie były rolnictwu potrzebne; sprzedaż zboża nie wysuwała się na pierwszy plan; pod zaborem rosyjskim rolnictwo zakładało pierwsze swe spółdzielnie w postaci syndykatów rolniczych; spółdzielnie te nie zajmowały się handlem zboża, lecz zakupem i sprzedażą maszyn, żelaza, węgla, nawozów i wszelkich potrzeb rolniczych; zbożowego kupiectwa nie było prawie wcale, wobec braku warunków, potrzebnych do jego stworzenia (,,Poradnik Spółdzielni" z 1924 r., str. 213).

Ostatnio występuje w spółdzielczości wyraźne dążenie do położenia większego nacisku na zbyt produktów, wytwarzanych przez członków, niż na zaopatrywanie członków w różnorodne, potrzebne im towary. Zaczyna się podkreślać z uznaniem, że w ,,Rolnikach" poznańskich odbiór ziemiopłodów stanowi co najmniej połowę wartości ich obrotów i krytykowany jest fakt, że w innych dzielnicach przeważa dostawa potrzebnych rolnikowi artykułów, natomiast odbiór ziemiopłodów stanowi mniejszą część obrotów spółdzielni.

Ważne jest pytanie, czy spółdzielnia rolniczo-handlowa powinna dążyć do wyparcia handlu prywatnego i skoncentrowania u siebie wszystkich tranzakcyj na danym lokalnym rynku, czy też poprzestać na roli regulatora, obejmującego tylko pewien niewielki odsetek uskutecznianych na danym rynku tranzakcyj.

Mam wrażenie, że spółdzielnie rolniczo-handlowe, umiejące ograniczać zakres tranzakcyj, mają skuteczny i dobroczynny wpływ na rynek; spółdzielnia jest niejako wpogotowiu, handel prywatny nie może proponować zbyt niskich cen za produkty rolne, gdyż spółdzielnia może czynnie wystąpić i nabyć produkt po właściwej cenie rynkowej; doszedłem do wniosku, że potencjalna postawa spółdzielni rolniczo-handlowej może wpłynąć bardzo skutecznie na postawę handlu prywatnego. Naodwrót, spółdzielnie rolniczo-handlowe, zaangażowane zbytnio w różnorodnych działach handlu, gromadzące składy, zaangażowane kredytowo, są niekiedy skazane na bezczynność, gdy ich interwencja i czynna postawa mogłyby być bardzo przydatne i skuteczne. Kierownicy spółdzielni powinni raczej powściągać rozpęd ekspansyjny.

Piśmiennictwo spółdzielcze zajmuje się sprawą najbardziej wskazanego obszaru dla działalności spółdzielni; rzecz prosta, że decyzja co do wyboru większego lub mniejszego obszaru musi zależeć od stanu komunikacji i szeregu innych lokalnych warunków. Niekiedy porobiono złe doświadczenia z powiększaniem obszaru działalności spółdzielni i z zakładaniem filij; poprostu nie można było utrzymać ,,interesu w garści"; nagromadzone remanenty zmuszały do sprzedaży na kredyt nawet nie członkom i osobom, nieodpowiedzialnym finansowo. Stąd głosy za ostrożnem ograniczaniem obszaru działalności spółdzielni.

* * *

Stosunek do prywatnego handlu inaczej ukształtował się w odłamie spółdzielczości polskiej, zgrupowanej w Unji Związków Spółdzielczych w Polsce, a inaczej w Zjednoczeniu Związków Spółdzielni Rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej.

Spółdzielczość, zgrupowana w Unji, wyrosła w Wielkopolsce, stoi na stanowisku wszechstanowem, była ona narzędziem do podniesienia gospodarczego ludności polskiej w walce z żywiołem niemieckim. Nie przejawia ona wcale niechętnego nastawienia w stosunku do kupca prywatnego; spółdzielnia kredytowa udziela często kredytu kupcowi, mogącemu nawet stać się konkurentem spółdzielni rolniczo-handlowej. Spółdzielczość, zgrupowana w Unji, traktuje spółdzielnie jako narzędzie do wzmocnienia sytuacji gospodarczej ludności polskiej. Spółdzielczość nie jest dla niej doktryną, lecz narzędziem, którem się posługuje w sposób elastyczny i umiarkowany.

Zjednoczenie chce się opierać wyłącznie na drobnych rolnikach i ustosunkowuje się negatywnie do handlu. Negatywny stosunek do kupiectwa żydowskiego nabiera czasami mocnych akcentów głębokiej niechęci, lecz niekiedy jest również wyrażany pogląd, że kupiec narodowości polskiej powinien być równie ostro zwalczany, jak kupiec żydowski. Zjednoczenie ma charakter raczej stanowy i stoi na gruncie doktryny spółdzielczej drobno-rolniczej.

* * *

Spółdzielnie rolniczo-handlowe uskarżają się na konkurencję K. K. O. (patrz część V, rozdz. II, § 2) z tego powodu, że K. K. O. zajmują się rozprowadzaniem kredytu w towarze, np. kredytową sprzedażą nawozów sztucznych, przekazanych im przez P. B. R.

§ 4. Wkłady.

W części V, rozdz. II, § 2 zajmowaliśmy się wkładami w K. K. O. i kasach gminnych.

Wkłady w K. K. O. i kasach gminnych są poręczone przez związki komunalne i mają bezpieczeństwo pupilarne; wkłady w spółdzielniach korzystają z nieograniczonej poręki członków spółdzielni.

Ustawa z dnia 29 marca 1933 r. (Dz. U. Nr. 29) i rozporządzenie z dnia 30 listopada 1933 r. (Dz. U. nr. 94) o najwyższych granicach odsetek od wkładów dotyczą w tej samej mierze spółdzielni jak i K.K.O.

Średnio biorąc, zaledwie $^1/_3$ członków spółdzielni ma w nich wkłady; pozostali, aczkolwiek są członkami, wkładów w spółdzielniach nie posiadają.

Spółdzielnie polskie przed wojną nagromadziły poważne wkłady. Spółdzielnie mają przeszło dwa razy mniej wkładów niż K. K. O.

Wkłady w spółdzielniach wzrastały do 1930 r., od tego czasu spadają; w tym samym czasie wkłady w K. K. O. wzrastały; niewątpliwie odgrywa tutaj rolę poręka związków komunalnych, pomimo to, że związki komunalne są poważnie zadłużone w K. K. O. i ich sytuacja finansowa nie pozwala im teraz na wywiązywanie się ze swych zobowiązań.

Członkowie spółdzielni niekiedy znakomicie się orjentują w istocie kredytu; w części IV, rozdz. I, § 3 przytoczyłem rozmowę z córką członka wiejskiej spółdzielni. Na posiedzeniu w dniu 15 kwietnia 1927 r., poświęconem wznowieniu kasy Stefczyka w Michowie, zebrani wykazali duże zrozumienie sytuacji; stan kasy nie pozwalał na wypłacenie wkładcom wkładów w wysokości, ustanowionej przez prawo Zolla (patrz część I, rozdz. VIII, § 3); zebrani zrozumieli, że trzeba zrezygnować z przysługującej im na mocy prawa waloryzacji wkładów, każdy rozumiał, że nie jest winą kasy, jeśli wkładcy nie otrzymają należnej im według prawa sumy, jaka wypadła z przerachowania, a tylko tyle, na ile kasę było stać. Niekiedy członkowie spółdzielni kredytowej rozumieją, że jeśli gospodarze, będący dłużnikami kasy, nie są w stanie wskutek ogólnych konjunktur gospodarczych spłacać swych zobowiązań, to i wkładcy nie mogą otrzymać swych wkładów. Jest to raczej wypadek odosobniony. Niema bardziej gorących i przekonanych orędowników dotrzymywania zobowiązań, jak spółdzielcy, reprezentujący w znacznej mierze interesy drobnych ciułaczy. W rozmowach z działaczami spółdzielczymi kilkakrotnie wypowiadałem pogląd, że są oni najbardziej doktrynalnymi obrońcami kapitalizmu i świętości zobowiązań. Należy to może do paradoksów nowoczesnej rzeczywistości, ale rzadko kiedy spotykałem pośród przemysłowców

i kierowników bankowości tak gorących rzeczników czystego kapitalizmu, jak wśród spółdzielców. Bardzo często wielki przemysł rozważa projekty skreślenia ciążących na nim zobowiązań, niekiedy przedstawiciele przemysłu uważają, że dysponujące kapitałami zagranicznemi banki powinny ich zwolnić z części zobowiązań; jeden z banków warszawskich uzyskał w r. 1934 wydanie rozporządzenia konwersyjnego (patrz część IV, rozdz. III, § 3), które go zwalnia z części zobowiązań wobec wkładców; spółdzielcy w tej dziedzinie są zwolennikami czystej doktryny i uważają, że czynione dłużnikom przy spłacie długów ulgi działają na nich demoralizująco; spotykałem nawet spółdzielców, będących przeciwnikami ustaw konwersyjnych z tego powodu, że podkopują one moralność dłużnika. Jest to objaw zupełnie zrozumiały. Gdy Z. S. R. R. zadeklarował anulację carskich długów przedwojennych, Anglicy wkrótce przeszli nad tem do porządku dziennego, Francuzi zaś przez długi czas stawiali jako warunek podjęcia stosunków z Sowietami — załatwienie sprawy długów przedwojennych. Ta różnica stanowisk tłumaczy się tem, że we Francji posiadaczami walorów rosyjskich była petite épargne, w W. Brytanji — więksi posiadacze, przyzwyczajeni do tego, że czasami się zarabia, a czasami traci.

„Poradnik Spółdzielni" w nr. 14 z r. 1930 komunikuje, że na Zjeździe Delegatów Związku Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych we Lwowie uskarżano się na konkurencję P. K. O. i K. K. O. przy ściąganiu wkładów.

W 1932 r. Czasopismo Spółdzielni Rolniczych drukuje okólnik do kas Stefczyka, zalecający ostrożność przy przyjmowaniu wkładów, ściągalnych na każde żądanie, i ustalanie z wkładcami terminów wypowiedzenia wkładów; okólnik zaleca, aby terminy wypowiedzenia od większych wkładów były dłuższe.

Ruch wkładów w należących do Zjednoczenia Związków Spółdzielni Rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej spółdzielniach oszczędnościowo-pożyczkowych przedstawia się, jak następuje:

w miljonach złotych

	ruch wkładów oszczędnościowych		wkłady oszczędnościowe
	wpłacono	odebrano	
1928 r.	24,3	14,7	21,8
1929 r.	34,7	21,0	32,9
1930 r.	35,3	25,7	41,7
1931 r.	33,4	30,8	44,1
1932 r.	21,9	25,4	40,4

Obrót wkładów w kasach Stefczyka jest wolniejszy, niż w P. K. O.; w P. K. O. zarówno wysokość wpłat jak i wypłat w ciągu roku jest wyższa, niż stan wkładów; w kasach Stefczyka wysokość wpłat i wypłat jest stale mniejsza, niż stan wkładów oszczędnościowych. Szybkość obrotów na wkładach oszczędnościowych maleje; w trzyleciu 1928—1930 r. suma wpłat i wypłat była o 50% wyższa, niż stan wkładów; w 1932 r. — o 20%. Wkładca coraz mniej partycypuje w obrotach gospodarczych, coraz bardziej zajmuje postawę tezauryzacyjną (patrz część IV, rozdz. I, § 6).

* * *

W należących do Unji Związków Spółdzielczych w Polsce bankach ludowych, oprócz wkładów, spotykamy również rachunki bieżące; w kasach Stefczyka rachunki bieżące są minimalne, tak że biuletyny rady spółdzielczej wcale ich nie podają; tłumaczy się to tem, że drobni rolnicy nie utrzymują rachunków bieżących, a tylko należący do banków ludowych żywioł miejski.

Stan wkładów i rachunków bieżących w dwóch odłamach polskiej spółdzielczości wynosił na dzień 1 kwietnia 1934 r. w milj. zł:

spółdzielnie kredytowe	wkłady	rachunki bieżące
Unja	114,7	8,8
Zjednoczenie	36,5	—

§ 5. Zaciąganie kredytów przez spółdzielnie kredytowe.

Istotę zagadnienia przedstawiliśmy przy przeglądzie działalności K. K. O. w części V, rozdz. II, § 5 p. t. „Zaciąganie kredytów przez K. K. O., a zgarnianie środków z ośrodków lokalnych do centrum". Taki sam spór odbywa się w zespole spółdzielczym na temat zaciągania kredytów przez spółdzielnie. Spółdzielczość, w myśl swoich założeń ideologicznych, jest organizacją samopomcy i wskutek tego zaciąganie kredytów państwowych uważa za zabieg przejściowy, konieczny ze względu na zniszczenie oszczędności w okresie dewaluacji marki polskiej.

Odłam, zgrupowany w Unji, ma organizację nadrzędną, którą jest Bank Związku Spółek Zarobkowych; jak już wiemy z części IV, rozdz. VII, § 3, Bank Związku Spółek Zarobkowych opierał się głównie na wkładach osób prywatnych, a nie na wkładach spółdzielni kredytowych. Centralna Kasa Sp. Roln. (patrz niżej § 6) utrzymywała stosunki wyłącznie ze spółdzielniami kredytowemi (kasami Stefczyka)

i trzymała się w ramach czystego programu spółdzielczego. Odłam stefczykowski zarzuca odłamowi Unji odchylanie się od zasadniczych założeń ideologji spółdzielczej, udzielanie kredytu osobom prywatnym i opieranie się w swej działalności na środowisku prywatnych kupców, rzemieślników, przemysłowców i t. p. Odłam Unji odpowiada, że woli opierać się na środowisku prywatno-gospodarczem i odchylać się od czystej ideologji spółdzielczej, niż korzystać z pomocy kredytów państwowych; odłam Unji występuje przeciwko dożywianiu kredytowemu spółdzielczości przez państwo; w słownictwie zgrupowanego w Unji odłamu wyraz „dożywianie" ma odcień złośliwy i szyderczy; zapożyczyliśmy to określenie od Unji, lecz używamy go bez nadawanego mu przez Unję odcienia szyderczego.

Warunki rzeczywistości polskiej sprawiły, że obydwa odłamy korzystały z kredytów w instytucjach państwowych.

Zauważyć należy, że spółdzielczość rolniczo-handlowa maślarska i mleczarska korzystała z kredytów, zaciąganych bezpośrednio w bankach państwowych, a nie w centralnych spółdzielczych instytucjach kredytowych.

§ 6. Instytucje nadrzędne w systemie kredytowym spółdzielczym.

Poznaliśmy już istotę tego zagadnienia przy przeglądzie działalności K. K. O. (patrz część V, rozdz. II, § 3).

Spółdzielczość, zrzeszona w Zjednoczeniu (kasy Stefczyka) ma instytucję kredytową nadrzędną, którą jest Centralna Kasa Spółek Rolniczych.

Spółdzielczość, zgrupowana w Unji (banki ludowe), ma instytucję kredytową nadrzędną, którą jest Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu.

Na wyższem piętrze od centralnych spółdzielczych instytucyj kredytowych znajdują się banki państwowe, przedewszystkiem P. B. R., potem B. G. K. Do 1928 r. spółdzielczość korzystała z kredytów P. K. O., co wskazuje, że w łonie trzech państwowych instytucyj kredytowych rozgraniczenie ich działalności dokonało się dopiero po kilku latach ich istnienia.

Mamy więc piramidę trzypiętrową kredytu spółdzielczego.

Jeśli będziemy uwzględniać w naszym schemacie tylko instytucje kredytowe, to na dolnem piętrze będą się znajdowały lokalne spółdzielnie kredytowe, na środkowem — centralne spółdzielcze instytucje kredytowe, na górnem — banki państwowe, przedewszystkiem zaś P. B. R.

Członkami centralnych spółdzielczych instytucyj kredytowych są też spółdzielnie rolniczo-handlowe, mleczarskie i inne. Możemy więc powiedzieć, że w stosunku do nich centralne spółdzielcze instytucje kredytowe i P. B. R. odgrywają rolę instytucyj nadrzędnych. Gruntuje się jednak pogląd, że spółdzielnie rolniczo-handlowe nie powinny zaciągać kredytów, a ograniczać się do uprawiania handlu za gotówkę; z kredytu w spółdzielniach kredytowych mogliby korzystać odbiorcy spółdzielni rolniczo-handlowych; w ten sposób ma się odbyć racjonalny podział czynności, przy którym spółdzielnie rolniczo-handlowe mają się trudnić uprawianiem handlu, a spółdzielnie kredytowe — udzielaniem kredytu.

Stosunki pomiędzy trzema piętrami kredytowej piramidy spółdzielczej przedstawiają dużo analogji ze stosunkami piramidy komunalnej (patrz część V, rozdz. II, § 3).

Centralne instytucje spółdzielcze protestują przeciwko nawiązywaniu bezpośrednich stosunków przez P. B. R. ze spółdzielniami. Prasa spółdzielcza uważa, że stosunek P. B. R. do spółdzielczości powinien być oparty na lokowaniu środków P. B. R. w Centralnej Kasie Spółek Rolniczych i na bezwzględnem zaniechaniu bezpośredniego kredytowania spółdzielni kredytowych i rolniczo-handlowy.

Zdarzało się, że spółdzielnie zaciągały kredyty jednocześnie w P. B. R. i w Centralnej Kasie Spółek Rolniczych; był czas, że każda lokalna placówka kredytowa mogła się zapożyczyć we wszystkich możliwych centralach pieniężnych w P. K. O., w P. B. R., w B. G. K., w Banku Polskim, w bankach prywatnych, bez planu, kontroli i rachunku, pisze E. Drożniak w nr. 6 Czasopisma Spółdzielni Rolniczych z r. 1931; jedna instytucja pożyczająca nie wiedziała o innej; Centralna Kasa Sp. Roln. zaczęła przeprowadzać konsekwentnie zasadę wyłączności kredytowej, stawiając przy udzielaniu kredytów kasom Stefczyka warunek, aby uzyskując w Centralnej Kasie Sp. Roln. kredyt, zobowiązywały się one do niezaciągania długów bez jej zgody i do nielokowania swoich nadwyżek gotówkowych w innych instytucjach.

Przedstawiciele spółdzielczości krytykują udzielanie przez P. B. R. kredytów celowych, uważając słusznie, że spółdzielnie lokalne potrafią lepiej same wybrać czy też zaaprobować wysuwane przez pożyczkobiorców cele, na których zrealizowanie udzielane są kredyty.

Spółdzielczość uskarża się, że Centralna Kasa Spółek Rolniczych została zepchnięta do roli organu P. B. R.

W posiedzeniach Centr. Kasy Sp. Roln. biorą udział przedstawiciele P. B. R., wywierając wpływ decydujący na przydział kredytów poszczególnym kasom Stefczyka. Bank Związku Spółek Zarob-

kowych zachował pod tym względem do czasu większą samodzielność; odłam spółdzielczości, zgrupowanej w Unji, występował ostro przeciwko dożywianiu kredytowemu spółdzielczości przez banki państwowe. W 1933 r. Bank Związku Spółek Zarobkowych znalazł się w trudnościach, zmuszony był do skorzystania z pomocy Funduszu Pomocy Instytucjom Kredytowym i utracił niezależność w stosunku do przedstawicieli instytucyj państwowych.

Najwięcej krytyki wywołuje uprawiana przez P. B. R. ekspansja kredytowa; jak twierdzą przedstawiciele spółdzielczości, P. B. R. wywierał niekiedy nacisk na instytucje lokalne, aby ograniczały sprzedaż za gotówkę, mówiąc: „Wszak otrzymaliście nawozy na kredyt, a więc sprzedawajcie je na kredyt".

Przytoczymy następujący ciekawy przykład, świadczący o wtłaczaniu kredytów przez P. B. R.; w nr. 30 Czasopisma Spółdzielni Rolniczych z r. 1930 znajdujemy następującą notatkę: „Centralna Kasa Spółek Rolniczych, czerpiąc znaczniejsze środki kredytowe z Państwowego Banku Rolnego, tam też skoncentrowała swoje obroty pieniężne i swoje rezerwy kasowe. W obliczu jesiennych spłat wobec Państwowego Banku Rolnego i w przewidywaniu trudności pieniężnych na wsi, Centralna Kasa prowadziła ostrożną działalność kredytową: gromadziła rezerwy na spłaty jesienne, spłacała przed terminem część rat, nie wyczerpywała kredytów do ostatnich granic. Zresztą, zgromadzona gotówka w Państwowym Banku Rolnym i częściowo również niewykorzystane kredyty stanowiły naturalne i niezbędne w każdej instytucji pieniężnej rezerwy kasowe, potrzebne do należytego wypełniania jej obowiązków i zobowiązań. Państwowy Bank Rolny wszystkie wyżej wyłuszczone rezerwy Centralnej Kasy *uznał za kredyty niezużytkowane i wolne i zamierzał je zamknąć*. Udało się nareszcie Centralnej Kasie uniknąć tej groźby w stosunku do części tych rezerw, mianowicie w stosunku do rezerw gotówkowych na t. zw. rachunku otwartym".

* * *

Mamy zatem, obok piramidy kredytu komunalnego, dwie polskie piramidy spółdzielcze.

Podstawą piramidy komunalnej są K. K. O. i kasy gminne.

Podstawą dwóch polskich piramid spółdzielczych są: dla odłamu stefczykowskiego — kasy Stefczyka, dla odłamu Unji — banki ludowe.

Wszystkie trzy piramidy mają wspólny wierzchołek; instytucjami szczytowemi są P. B. R. i B. G. K.

Członkami centralnych spółdzielczych instytucyj kredytowych są też spółdzielnie rolniczo-handlowe, mleczarskie i inne. Możemy więc powiedzieć, że w stosunku do nich centralne spółdzielcze instytucje kredytowe i P. B. R. odgrywają rolę instytucyj nadrzędnych. Gruntuje się jednak pogląd, że spółdzielnie rolniczo-handlowe nie powinny zaciągać kredytów, a ograniczać się do uprawiania handlu za gotówkę; z kredytu w spółdzielniach kredytowych mogliby korzystać odbiorcy spółdzielni rolniczo-handlowych; w ten sposób ma się odbyć racjonalny podział czynności, przy którym spółdzielnie rolniczo-handlowe mają się trudnić uprawianiem handlu, a spółdzielnie kredytowe — udzielaniem kredytu.

Stosunki pomiędzy trzema piętrami kredytowej piramidy spółdzielczej przedstawiają dużo analogji ze stosunkami piramidy komunalnej (patrz część V, rozdz. II, § 3).

Centralne instytucje spółdzielcze protestują przeciwko nawiązywaniu bezpośrednich stosunków przez P. B. R. ze spółdzielniami. Prasa spółdzielcza uważa, że stosunek P. B. R. do spółdzielczości powinien być oparty na lokowaniu środków P. B. R. w Centralnej Kasie Spółek Rolniczych i na bezwzględnem zaniechaniu bezpośredniego kredytowania spółdzielni kredytowych i rolniczo-handlowy.

Zdarzało się, że spółdzielnie zaciągały kredyty jednocześnie w P. B. R. i w Centralnej Kasie Spółek Rolniczych; był czas, że każda lokalna placówka kredytowa mogła się zapożyczyć we wszystkich możliwych centralach pieniężnych w P. K. O., w P. B. R., w B. G. K., w Banku Polskim, w bankach prywatnych, bez planu, kontroli i rachunku, pisze E. Drożniak w nr. 6 Czasopisma Spółdzielni Rolniczych z r. 1931; jedna instytucja pożyczająca nie wiedziała o innej; Centralna Kasa Sp. Roln. zaczęła przeprowadzać konsekwentnie zasadę wyłączności kredytowej, stawiając przy udzielaniu kredytów kasom Stefczyka warunek, aby uzyskując w Centralnej Kasie Sp. Roln. kredyt, zobowiązywały się one do niezaciągania długów bez jej zgody i do nielokowania swoich nadwyżek gotówkowych w innych instytucjach.

Przedstawiciele spółdzielczości krytykują udzielanie przez P. B. R. kredytów celowych, uważając słusznie, że spółdzielnie lokalne potrafią lepiej same wybrać czy też zaaprobować wysuwane przez pożyczkobiorców cele, na których zrealizowanie udzielane są kredyty.

Spółdzielczość uskarża się, że Centralna Kasa Spółek Rolniczych została zepchnięta do roli organu P. B. R.

W posiedzeniach Centr. Kasy Sp. Roln. biorą udział przedstawiciele P. B. R., wywierając wpływ decydujący na przydział kredytów poszczególnym kasom Stefczyka. Bank Związku Spółek Zarob-

kowych zachował pod tym względem do czasu większą samodzielność; odłam spółdzielczości, zgrupowanej w Unji, występował ostro przeciwko dożywianiu kredytowemu spółdzielczości przez banki państwowe. W 1933 r. Bank Związku Spółek Zarobkowych znalazł się w trudnościach, zmuszony był do skorzystania z pomocy Funduszu Pomocy Instytucjom Kredytowym i utracił niezależność w stosunku do przedstawicieli instytucyj państwowych.

Najwięcej krytyki wywołuje uprawiana przez P. B. R. ekspansja kredytowa; jak twierdzą przedstawiciele spółdzielczości, P. B. R. wywierał niekiedy nacisk na instytucje lokalne, aby ograniczały sprzedaż za gotówkę, mówiąc: „Wszak otrzymaliście nawozy na kredyt, a więc sprzedawajcie je na kredyt".

Przytoczymy następujący ciekawy przykład, świadczący o wtłaczaniu kredytów przez P. B. R.; w nr. 30 Czasopisma Spółdzielni Rolniczych z r. 1930 znajdujemy następującą notatkę: „Centralna Kasa Spółek Rolniczych, czerpiąc znaczniejsze środki kredytowe z Państwowego Banku Rolnego, tam też skoncentrowała swoje obroty pieniężne i swoje rezerwy kasowe. W obliczu jesiennych spłat wobec Państwowego Banku Rolnego i w przewidywaniu trudności pieniężnych na wsi, Centralna Kasa prowadziła ostrożną działalność kredytową: gromadziła rezerwy na spłaty jesienne, spłacała przed terminem część rat, nie wyczerpywała kredytów do ostatnich granic. Zresztą, zgromadzona gotówka w Państwowym Banku Rolnym i częściowo również niewykorzystane kredyty stanowiły naturalne i niezbędne w każdej instytucji pieniężnej rezerwy kasowe, potrzebne do należytego wypełniania jej obowiązków i zobowiązań. Państwowy Bank Rolny wszystkie wyżej wyłuszczone rezerwy Centralnej Kasy u z n a ł z a k r e d y t y n i e z u ż y t k o w a n e i w o l n e i z a m i e r z a ł j e z a m k n ą ć. Udało się nareszcie Centralnej Kasie uniknąć tej groźby w stosunku do części tych rezerw, mianowicie w stosunku do rezerw gotówkowych na t. zw. rachunku otwartym".

* * *

Mamy zatem, obok piramidy kredytu komunalnego, dwie polskie piramidy spółdzielcze.

Podstawą piramidy komunalnej są K. K. O. i kasy gminne.

Podstawą dwóch polskich piramid spółdzielczych są: dla odłamu stefczykowskiego — kasy Stefczyka, dla odłamu Unji — banki ludowe.

Wszystkie trzy piramidy mają wspólny wierzchołek; instytucjami szczytowemi są P. B. R. i B. G. K.

Dwie piramidy spółdzielcze są wyrazem odmiennego nastawienia polityczno-gospodarczego poważnych odłamów społecznych; każdy z nich wnosi bardzo cenne i wartościowe pierwiastki do życia polityczno-gospodarczego; ich wartość jest przez życie sprawdzana; spółdzielnie, nie wytrzymujące egzaminu życia, są przez życie zmuszane do likwidacji.

§ 7. Centralne spółdzielcze instytucje kredytowe.

Centralnemi spółdzielczemi instytucjami kredytowemi, jak wspomnieliśmy wyżej, są Centralna Kasa Spółek Rolniczych i Bank Związku Spółek Zarobkowych, przyczem ten ostatni, jak to już wiemy z częściIV, rozdz. VII, § 3, uprawia stosunki nietylko ze spółdzielniami, ale i z przedsiębiorstwami prywatnemi.

Centralne instytucje spółdzielcze odgrywają daleko większą rolę w życiu spółdzielni kredytowych, niż banki komunalne w stosunkach z K. K. O. Przypomnijmy sobie, że B. G. K. w swych sprawozdaniach nie wspomiana nawet o istnieniu dzielnicowych banków komunalnych i uprawia tylko bezpośrednie stosunki z K. K. O.; inaczej się rzecz ma z centralnemi instytucjami spółdzielczemi. Instytucje kredytowe państwowe wykazują wyraźną tendencję do posługiwania się ich pośrednictwem przy kredytowaniu spółdzielni kredytowych.

Ze spółdzielniami rolniczo-handlowemi przy rozprowadzaniu kredytów celowych Państwowy Bank Rolny uprawiał głównie bezpośrednie stosunki.

Źródłem kredytu dla spółdzielni kredytowych były przeważnie centralne spółdzielcze instytucje, które ze swej strony korzystały z kredytu w Banku Polskim, P. B. R. i B. G. K.

A) Centralna Kasa Spółek Rolniczych jest instytucją nadrzędną dla spółdzielni, zgrupowanych w Zjednoczeniu.

Nie wszystkie spółdzielnie, będące członkami Zjednoczenia są członkami C. K. S. R.; lwia część członków przypada na spółdzielnie kredytowe, a więc na kasy Stefczyka; w r. 1932 na przeszło 3 tys. członków około 2 600 przypadało na kasy Stefczyka, około 230 na spółdzielnie mleczarskie, przeszło 100 na spółdzielnie rolniczo-handlowe. Z powyżej wymienionemi spółdzielniami C. K. S. R. jest w bezpośrednich stosunkach; wyjątek stanowi Górny Śląsk, gdzie 152 spółdzielnie kredytowe, t. zw. na Śląsku kasy Raiffeisena, zjednoczyły się w Banku Raiffeisena, który jest dzielnicową nadrzędną spółdzielczą instytucją kredytową i jako taki jest członkiem C. K. S. R.

Przed wojną Centralna Kasa Spółek Rolniczych operowała tylko przy pomocy środków, otrzymanych w postaci wkładów od spółdzielni;

z kredytów niemal nie korzystała, lub w bardzo niewielkich rozmiarach.

C. K. S. R. jest przedewszystkiem centralną instytucją nadrzędną dla spółdzielni kredytowych. C. K. S. R. ma wkłady spółdzielni i to przeważnie spółdzielni kredytowych; stan wkładów w C. K. S. R. wynosił w końcu 1932 r. — 3,4 milj. zł; nie wiemy, ile z nich przypada na kasy Stefczyka; część z nich przypada na spółdzielnie innego typu, a nawet na osoby prywatne; wkłady w spółdzielniach kredytowych wynosiły około 40 milj. zł; zapewne więc około 5% posiadanych wkładów kasy Stefczyka składają na rachunku bieżącym lub wkładowym w C. K. S. R.

Po zakończeniu inflacji C. K. S. R. korzystała z kredytów w P. B. R., P. K. O., B.G.K. i w Banku Polskim; niekiedy otrzymywała kredyty na podstawie gwarancji Skarbu Państwa. C. K. S. R. otrzymała w r. 1924 ze środków państwowych kredyt na akcję klęskową w wysokości 2 milj. zł.

W r. 1925 uzyskano powiększenie redyskonta w Banku Polskim z 4 do 6 milj. zł; uzyskano też rządowy kredyt siewny w wysokości 4,4, milj. zł.

W r. 1926 uzyskano ponownie zwiększenie redyskonta w Banku Polskim o 2 milj. zł. Zwrócono się do rządu z prośbą o przydzielenie C. K. S. R. kredytu 5 milj. zł, na pomoc dla spółdzielczości rolniczo-handlowej; zabiegano o przyznanie C. K. S. R. z Funduszów Obrotowych Skarbu Państwa kredytu na lat 5, na sumę 6,5 milj. zł, na pomoc dla spółdzielczości rolniczo-handlowej.

W r. 1928 stan zobowiązań C. K. S. R. przedstawiał się jak następuje: z tytułu redyskonta w Banku Polskim — 14,5 milj. zł, z tytułu redyskonta w P. B. R. — 20,1 milj. zł, z tytułu otwartego kredytu w P. B. R. — 8,4 milj. zł, z tytułu kredytów klęskowych i sanacyjnych, otrzymanych z P. B. R. — 6,2 milj. zł, w P. K. O. — 2,5 milj. zł.

W r. 1930 C. K. S. R. korzystała z zaciągniętego w bankach londyńskich przez P. B. R. krótkoterminowego kredytu.

W r. 1931 C. K. S. R. korzystała w P. B. R. z t. zw. kredytu konwersyjnego, przeznaczonego na spłatę zadłużeń rolników w spółdzielniach rolniczo-handlowych.

W r. 1933 C. K. S. R. uzyskała przy pomocy Banku Akceptacyjnego w Banku Polskim t. zw. kredyt upłynniający na okazanie pomocy spółdzielniom kredytowym na wypłatę wkładów.

C. K. S. R. korzystała z kredytu zaliczkowego na zastaw zboża.

W końcu r. 1933 C. K. S. R. miała kapitał własny — 6,5 milj. zł, wkładów — 3,9 milj. zł, korzystała z redyskonta na sumę 40,5 milj. zł,

miała lokat i kredytów specjalnych, przeważnie z P. B. R., na sumę 12,8 milj. zł.

Jak wiemy już z części I, rozdz. VII, § 1, C. K. S. R. korzystała z gwarancji Skarbu Państwa za kredyt redyskontowy w Banku Polskim na sumę 16 milj. zł.

W r. 1926 Ministerstwo Skarbu ustanowiło w C. K. S. R. komisarza, który brał udział w posiedzeniach zarządu i dyrekcji. W końcu r. 1926 C. K. S. R. zaproponowała P. B. R., aby jego delegaci brali udział w posiedzeniach dyrekcji i zarządu oddziałów w celu umożliwienia P. B. R. dokładnego poznania działalności C. K. S. R.; w r. 1927 delegaci P. B. R. skorzystali z tej propozycji .

C. K. S. R. starała się, aby kredyty państwowe były dostarczane spółdzielniom za jej pośrednictwem; C. K. S. R. uskarżała się niekiedy, że P. B. R. wbrew jej opinji udzielał kredytów spółdzielniom bezpośrednio; w ten sposób P. B. R. wpychał kredyty wbrew zdaniu centralnej instytucji kredytowej spółdzielczej, zalecającej powściągliwość w akcji kredytowej.

Trzy typy spółdzielni korzystały z kredytu w C. K. S. R., mianowicie: spółdzielnie kredytowe, spółdzielnie rolniczo-handlowe i ich centrale, wreszcie spółdzielnie mleczarskie i maślarskie.

Spółdzielnie mleczarskie nie znajdowały dostatecznej pomocy w C. K. S. R. i dlatego tylko nieznaczna część spółdzielni mleczarskich była członkami C. K. S. R.; pośrednia pomoc C. K. S. R. dla mleczarstwa wyrażała się w udzielaniu kasom Stefczyka kredytów na pożyczki dla członków na dopełnianie udziałów w spółdzielniach, głównie zaś na kupno krów mlecznych z obowiązkiem dostawy mleka przez członków do mleczarni spółdzielczej; pożyczki na ten cel były spłacane przez rolników z potrąceń należności za mleko, przelewanych przez mleczarnie do Kasy Stefczyka.

Jest to racjonalny i wskazany rodzaj współpracy spółdzielni mleczarskiej z kasą Stefczyka.

Kredytowanie spółdzielczości rolniczo-handlowej przez C. K. S. R. przedstawiało się rozmaicie w różnych okresach; w okresie braku towaru punkt ciężkości działalności kredytowej C. K. S. R. przechylał się w stronę spółdzielni handlowych, natomiast od r. 1927 rozpoczyna się wyraźny zwrot ku spółdzielniom kredytowym.

C. K. S. R. udzielała gwarancyj spółdzielniom rolniczo-handlowym i ich centralom. Gwarancje te były udzielane bądź wobec Skarbu Państwa za kredyty przy handlu artykułami monopolu państwowego i przy eksporcie jaj, bądź wobec P. K. O. lub P. B. R. za kredyty, udzielane spółdzielniom na rozmaite cele, bądź wreszcie z powodu innych stosunków handlowych ze spółdzielniami.

Aczkolwiek bezpośrednia pomoc, udzielana przez C. K. S. R. spółdzielniom rolniczo-handlowym i ich centralom malała i była niewielka, to jednak pomoc kredytowa udzielana przez kasy Stefczyka spółdzielniom rolniczo-handlowym, głównie w postaci kredytów, przyznawanych odbiorcom spółdzielni rolniczo-handlowych, była znaczna, a często rozmiary działalności lokalnych spółdzielni kredytowych zależały od pomocy, otrzymywanej z C. K. S. R. Udzielanie kredytu spółdzielniom kredytowym było jednym z najważniejszych odcinków działalności C. K. S. R.; kredyt ten zwykle jest udzielany w trybie dyskonta wystawianych przez spółdzielnie weksli; C. K. S. R. bardzo często nie zadawala się podpisem spółdzielni, lecz żąda ponadto podpisów zamożniejszych członków spółdzielni; tem m. in. tłumaczy się wpływ w spółdzielniach zamożniejszych członków.

W początku, a zatem w latach 1924—1926, z kredytu C. K. S. R. korzystały spółdzielnie rolniczo-handlowe w większych rozmiarach, niż spółdzielnie kredytowe; w r. 1930 udzielano kredytu niemal już tylko kasom Stefczyka.

W sprawozdaniu C. K. S. R. z r. 1929 czytamy, że stopa procentowa, pobierana przez nią, uzależniona była od stopy procentowej instytucyj, udzielających jej kredytu, a zatem P. B. R. i Banku Polskiego; stopa, pobierana przez C. K. S. R., wynosiła od 8 do 13%.

Koszty handlowe C. K. S. R. wynosiły około 1½% udzielonych przez nią kredytów.

B) Bank Związku Spółek Zarobkowych jest centralną instytucją kredytową dla spółdzielni, zgrupowanych w Unji Związków Spółdzielczych w Polsce.

Bank Związku Spółek Zarobkowych jest bankiem akcyjnym. Akcje jego znajdują się nietylko w rękach spółdzielni, ale i osób prywatnych.

Wkłady i rachunki bieżące wynoszą daleko więcej, niż środki, uzyskane z redyskonta weksli i lokat innych banków.

W końcu r. 1931 wkłady wynosiły 73,5 milj. zł, rachunki bieżące 12,6 milj. zł; tymczasem redyskonto — 52,9, banki loro — 12,0 milj. zł, banki nostro 5,0 milj. zł.

Ciekawe jest, że wkłady spółdzielni stanowią tylko nieznaczny odsetek ogólnej ilości wkładów, złożonych w Banku Związku Spółek Zarobkowych; jest to zatem Bank, którego działalność opiera się przedewszystkiem na wkładach prywatnych.

Bank Związku Spółek Zarobkowych zajmuje się udzielaniem kredytu nietylko spółdzielniom, lecz i życiu prywatno-gospodarczemu; w końcu 1931 r. w portfelu wekslowym Banku Związku Spółek Za-

robkowych znajdowało się weksli, wystawionych przez spółdzielnie na 32,6 milj. zł, innych — na 48,4 milj. zł.

Na temat konstrukcji centralnej instytucji spółdzielczej toczy się spór pomiędzy przedstawicielami dwóch odłamów spółdzielczości polskiej.

Spółdzielczość, zgrupowana w Zjednoczeniu Związków Spółdzielni Rolniczych i mająca swą centralę finansową C. K. S. R., uważa, że Bank Związku Sp. Zarobkowych, będący centralą finansową spółdzielni, zrzeszonych w Unji Związków Spółdzielczych w Polsce, nie jest czystym bankiem spółdzielczym i odchyla się od norm, które powinny obowiązywać centralną instytucję spółdzielczą; czysta centralna instytucja winna udzielać kredytu tylko spółdzielniom, a nie osobom prywatnym. Rzecznicy instytucji mieszanej przyznają, że bank mieszany może ulegać wpływom klienteli prywatnej, np. kupców, konkurujących ze spółdzielczością rolniczo-handlową; niekiedy udzielanie kredytów osobom prywatnym jest zyskowniejsze, niż spółdzielniom, ale banki mieszane zdobywają środki prywatne w rozmiarach większych, niż udzielają osobom prywatnym kredytów, innemi słowy, bank mieszany doprowadza do spółdzielni środki, pozyskane od osób prywatnych; jeśli porównać wkłady spółdzielni w Banku Związku Spółek Zarobkowych z wysokością przez nie zaciągniętych kredytów, to okazuje się, że spółdzielnie złożyły w r. 1928 i 1929 wkładów na sumę 4 milj. zł, a otrzymały kredytów na przeszło 40 milj. zł. Jeżeli bank spółdzielczy nie chce mieć charakteru mieszanego i korzystać z wkładów osób prywatnych, to musi korzystać z kredytów państwowych. Subwencja i pomoc państwowa — według zdania rzeczników banków mieszanych — pozbawia ruch spółdzielczy samodzielności; kredyty państwowe niszczą samodzielność ruchu spółdzielczego. Rzecznicy banków mieszanych uważają, że spółdzielczość kredytowa powinna się przystosowywać do warunków rynku pieniężnego, są oni przeto przeciwnikami kredytów ulgowych, udzielanych z lokat skarbowych. Krótko mówiąc, rzecznicy banków mieszanych są przeciwnikami dożywiania kredytowego przez państwo.

Bank Związku Spółek Zarobkowych korzystał jednak z pomocy Funduszu Pomocy Instytucjom Kredytowym (patrz część IV, rozdz. IV, § 2). Bank Związku Spółek Zarobkowych otrzymał kredyt na 9½ % rocznie w dziale ubezpieczeniowym P. K. O. W r. 1933 Fundusz Pomocy Instytucjom Kredytowym otrzymał pakiet akcyj Banku Zw. Sp. Zarobkowych.

Bank Zw. Sp. Zarobkowych ma głównie wkłady prywatno-gospodarcze; tak np. w r. 1929 na wkłady spółdzielni przypada niespełna 4 milj. zł, na wkłady inne — 136 milj. zł. Z tego należy wnosić, że

banki ludowe lokują wolne środki również i poza Bankiem Związku Spółek Zarobkowych.

Życiu prywatno-gospodarczemu Bank Zw. Sp. Zarobkowych udziela kredytu w trybie dyskonta weksli stale w większych rozmiarach, niż spółdzielniom, np. w r. 1928 i 1929 przeszło 2 razy więcej. Tak samo się rzecz ma z kredytem, udzielanym w postaci rachunków otwartego kredytu, przyczem stosunek jest w 1928 i w 1929 r. jeszcze bardziej niekorzystny dla spółdzielni.

Bank Zw. Sp. Zarobkowych nabywał akcje przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych.

§ 8. Zaciąganie kredytów w P. B. R., B. G. K. i P. K. O.

W części V, rozdz. II, § 7, 8 i 9 była omówiona sprawa udzielania kredytu przez P. B. R., B. G. K. i P. K. O. instytucjom lokalnym.

Pomiędzy spółdzielczością a P. B. R. toczy się spór na temat odpowiedzialności z powodu udzielania nadmiernych kredytów spółdzielniom rolniczo-handlowym. Spółdzielczość uważa, że P. B. R. wtłaczał spółdzielniom rolniczo-handlowym kredyty celowe, niekiedy w formie towarowej; niewątpliwie spółdzielczość ma dużo słuszności.

B. G. K. udzielał również celowych kredytów rolniczych; P. B. R. obsługiwał mniejszą własność rolną, B. G. K. — większą.

B. G. K. udzielał kredytów „Kooprolnej".

Kooprolna była tak wielką instytucją spółdzielczą, że nie mieściła się w ramach zespołów spółdzielczych, aczkolwiek należała przez parę lat do Zjednoczenia Spółdzielni Rolniczych, był to jednak pobyt chwilowy, spowodowany potrzebą zapisania się do Związku Rewizyjnego.

Jak wiadomo, „Kooprolna" znalazła się w trudnościach wskutek zaciągnięcia kredytu angielskiego w funtach szterlingach w przededniu spadku złotego w r. 1925. Na zaciągnięcie tego kredytu nalegał Minister Skarbu Grabski, który, dla obrony zachwianej waluty polskiej, potrzebował obcych walut.

Z powodu niewywiązania się „Kooprolnej" ze swych zobowiązań wobec zagranicznych wierzycieli, B. G. K. zmuszony był z tytułu przejętych gwarancyj zapłacić za nią w 1926 r. około 1,5 miljona funtów szterlingów. Celem zabezpieczenia swych pretensyj do „Kooprolnej" z tego tytułu B. G. K. rozciągnął nad nią kontrolę. Mając na względzie interesy szerokich rzesz rolników i syndykatów rolniczych, grupują-

cych się dokoła „Kooprolnej", B. G. K. nie stosował wszystkich, przysługujących mu z tytułu zabezpieczenia kredytu gwarancyjnego, rygorów.

W sprawozdaniu B. G. K. z r. 1927 czytamy: „Większą część udzielonych przez B. G. K. w r. 1927 kredytów handlowych stanowi pomoc finansowa dla S. A. „Kooprolna". Przedsiębiorstwo to poza normalnym kontyngentem dyskontowym korzystało z następujących kredytów specjalnych: w styczniu podwyższono przyznany spółce w 1926 roku kredyt na zakup nawozów sztucznych na wiosnę o 3 milj. zł do 10 milj. zł; w lutym otwarto kredyt dyskontowy do £ 10 000; w maju „Kooprolna" uzyskała drugi kredyt dyskontowy na zakup nawozów sztucznych na kampanję jesienną w kwocie 10 milj. zł. W trzecim kwartale r. 1926 otrzymała ona kontyngent dyskontowy w wysokości 2,4 milj. złotych: na skup jęczmienia browarnianego, grochu i nasion dla celów wywozowych. Wreszcie na zakup nawozów sztucznych na kampanję wiosenną 1928 r. przyznano „Kooprolnej" kontyngent dyskontowy 17 milj. zł, który w r. 1927 został w znacznej części wykorzystany.

Wydatne kredyty dla „Kooprolnej" na zakup nawozów sztucznych przyczyniły się bardzo poważnie do s i l n e g o w z r o s t u z u ż y c i a s z t u c z n y c h n a w o z ó w w 1927 r".

W r. 1929 „Kooprolna", będąca najpoważniejszym dłużnikiem Banku w grupie kredytów rolniczych, korzystała wzorem lat ubiegłych z kredytów dyskontowych, umożliwiających tej instytucji zaopatrywanie rolnictwa za pośrednictwem przedsiębiorstw rolniczo-handlowych w niezbędne środki produkcji rolnej. W szczególności korzystała „Kooprolna" z większych kredytów na zakup nawozów sztucznych, a oprócz normalnego kontyngentu dyskontowego, z następujących kredytów specjalnych: kontyngentu dyskontowego na zakup nawozów sztucznych sezonu wiosennego, z kredytu na zakup nawozów sztucznych sezonu jesiennego, z kontyngentu dyskontowego na skup jęczmienia browarnianego, grochu i nasion dla celów wywozowych.

Poza kredytami, rozprowadzanemi przez organizacje, należące do „Kooprolnej", udzielał Bank za pośrednictwem organizacyj rolniczych t. zw. „przednówkowych" kredytów siewnych, prolongował pożyczki, zaciągnięte z t. zw. „specjalnego kredytu klęskowego", przeznaczonego dla powiatów dotkniętych klęskami elementarnemi, wreszcie udzielał posiadaczom większej własności rolnej indywidualnych kredytów wekslowych.

Aczkolwiek ostatnio wymienione kredyty, oraz kredyty, o których piszemy w dalszej części niniejszego paragrafu, nie mają bezpośredniego związku z spółdzielniami, wobec czego należałoby, z punktu

widzenia formalnego, rozpatrzeć je w części IV, gdzie były omawiane inne kategorje kredytu krótkoterminowego, jednakowoż, ze względu na to, że omówione poniżej kredyty udzielane były w przeważającej mierze za pośrednictwem różnego typu organizacyj rolniczych lub rolniczo-handlowych, często za ich zaświadczeniami lub według ich informacyj, dla określonego zespołu lub grupy kredytobiorców, merytorycznie, należą one do kategorji kredytów, omawianej w paragrafie niniejszym.

Większe kredyty uruchomione zostały dla „Spółki Akcyjnej dla Handlu Ziemiopłodami", której w r. 1927 udzielono specjalnych kredytów zbożowych, niezależnie od kontyngentów stałych. Na sfinansowanie zbytu ziemiopłodów wyasygnowane zostały znaczniejsze sumy pożyczkowe dla syndykatów rolniczych i związków ziemian.

Pragnąc ułatwić olejarniom nabycie krajowych nasion, przeznaczył Bank we wrześniu 1926 r. dla tych zakładów 500 tys. zł na pożyczki towarowe celem finansowania skupu surowca.

Syndykatowi Plantatorów Chmielu przyznał B. G. K. sezonowy kredyt w wysokości 400 tys. zł, celem umożliwienia mu udzielania producentom chmielu zaliczek na produkcję i dostawy.

W jesieni r. 1928 przystąpił Bank do udzielania kredytów pod zastaw rejestrowy zboża na tych terenach, które nie były dostatecznie obsłużone przez inne banki. Ogólna suma, jaką przeznaczył Bank na wskazany cel, wynosiła 5 milj. zł. Rolnictwo wykorzystało jednak zaledwie połowę tego kontyngentu.

Za pośrednictwem organizacyj rolniczych przyznał Bank ziemianom województw centralnych kredyt na zasiewy w wysokości 7,8 milj. zł; kredyt ten został prawie w całości wykorzystany. Prócz tego kredytu uruchomił Bank na terenie całego państwa kredyt żniwny w wysokości 7 milj. złotych.

W r. 1930 udzielił Bank również pewnej ilości kredytów klęskowych dla ziemian, posiadających majątki w powiatach, dotkniętych klęskami elementarnemi oraz kredytów indywidualnych dla większych gospodarstw rolnych.

B. G. K. udzielał kredytów ziemniaczanych, siewnych, klęskowych, przednówkowych na sfinansowanie żniw, rybnych (przejętych w r. 1927 od P. B. R.).

Kredyty te były udzielane z własnych środków obrotowych i z administrowanych przez B. G. K. funduszów i lokat państwowych.

B. G. K. udzielał tych kredytów za pośrednictwem banków ziemiańskich (Banku Ziemiańskiego, który otrzymał znaczne kredyty), związków ziemian (Rady Naczelnej Organizacyj Ziemiańskich, Zarządu Głównego Związku oraz lokalnych Związków Ziemian i Towa-

rzystw Rolniczych), Kresowego Związku Ziemian, Związku Ziemian Górnego Śląska, czasami bezpośrednio właścicielom majątków ziemskich.

Przy udzielaniu rolnikom kredytów Bank korzystał z informacyj organizacyj ziemiańskich, mianowicie Rady Naczelnej Organizacyj Ziemiańskich w Warszawie oraz lokalnych związków ziemian i towarzystw rolniczych.

W sprawozdaniu z r. 1927 B. G. K. komunikuje, że przy wydawaniu pożyczek nie żądał żyra lub gwarancyj instytucyj pośredniczących (banków, przedsiębiorstw handlowych), lecz zadowalał się podpisami na wekslu innych, materjalnie odpowiedzialnych, rolników; stosowanie tej metody, uważa B. G. K., ułatwiło ogromnie rolnikom korzystanie z kredytów w Banku, które dzięki temu były wolne od dodatkowych stawek procentowych z tytułu pośrednictwa.

W sprawozdaniu z r. 1927 czytamy: stosownie do porozumienia z innemi centralnemi instytucjami finansowemi Bank przejął na siebie zaopatrywanie gospodarstw rolnych o obszarze ponad 100 hektarów w krótkoterminowy kredyt, głównie o charakterze sezonowym, jak na finansowanie żniw, zakup ziarna siewnego i t. p., oraz na pomoc w wypadku klęsk elementarnych.

Osobną kategorję kredytów rolniczych stanowią kredyty dla gospodarstw rybnych, przejęte przez B. G. K. w połowie 1927 r. od Państwowego Banku Rolnego na podstawie specjalnego porozumienia. Przy finansowaniu gospodarstw rybnych, Bank stosował kredyty dwóch rodzajów: kredyty średnioterminowe na okres 2—3 lat na inwestycje w gospodarstwach rybnych oraz krótkoterminowe, na czas do 1 roku, na cele obrotowe (zarybienie i nawożenie stawów oraz karmienie ryb). Dodać w tem miejscu wypada, że w poprzednich latach Bank udzielał długoterminowych pożyczek w listach zastawnych na zakładanie gospodarstw rybnych oraz na przeprowadzenie większych inwestycyj.

* * *

Widzimy stąd, że zakres działalności P. B. R. i B. G. K. ulegał stopniowo i powoli rozgraniczeniu.

Należy dodać, że w ostatnich czasach P. B. R. udzielał znacznych kredytów wielkiemu ziemiaństwu, a zatem robił to samo, co B. G. K.

§ 9. Udzielanie kredytu przez spółdzielnie kredytowe.

Spółdzielnie kredytowe, należące do odłamu Zjednoczenia, nazywają się kasami Stefczyka; działają one na małym obszarze, należą

do nich przeważnie drobni rolnicy, uprawiają one prostsze tranzakcje kredytowe (weksel, skrypt dłużny) i udzielają kredytu przeważnie drobnym rolnikom.

Spółdzielnie kredytowe, należące do odłamu Unji, nazywają się bankami ludowemi, działają one zwykle na obszarze powiatu, mają charakter wszechstanowy, uprawiają różnorodne czynności bankowe i zbliżają się pod względem zakresu działalności do banków; siedzibę mają przeważnie w miastach.

Przed wojną weksel w kasach Stefczyka był nieznany, panował tam niepodzielnie 5-cio-letni skrypt dłużny, który był stosowany nietylko przez kasy Stefczyka w stosunkach z członkami, ale i przez centralną kasę wobec kas Stefczyka (Czasopismo Spółdzielni Rolniczych nr. 3 z r. 1930).

Przy udzielaniu kredytu spółdzielnie kredytowe stawiają kredytobiorcy warunek, aby wystawiony przez niego weksel miał dwóch poręczycieli. Panuje powszechne przekonanie wśród kierowników spółdzielni kredytowych, że nacisk poręczycieli przyczynia się skutecznie do uiszczenia należności przez wystawcę weksla.

Skrypt dłużny, wystawiany przed wojną przez pożyczkobiorców, zwykle dosyć długo leżał w lokalnej spółdzielni kredytowej; posługiwanie się skryptem dłużnym świadczyło o tem, że spółdzielnie operowały składanemi na dłuższy czas wkładami; obecnie, gdy posługują się kredytem redyskontowym muszą mieć jako podkład dla wystawionych przez siebie weksli — weksle pożyczkobiorców.

Konieczność korzystania z redyskonta zmusza spółdzielnie do udzielania kredytów krótkoterminowych, przynajmniej pod względem formalnym; częstokroć dokonywa się wielokrotna prolongata weksli dłużników.

Działacze spółdzielczy są naogół zdania, że rolnik potrzebuje kredytu średnioterminowego lub dłużejterminowego i wskazują, że przed wojną w kasach Stefczyka udzielano kredytu przeważnie do lat czterech, a nawet niekiedy na lat dziesięć.

Obecnie obawa przed wycofaniem wkładu i charakter otrzymywanych kredytów nie pozwalają spółdzielniom na udzielanie kredytów na zbyt długie terminy.

Działacze spółdzielczy krytykują skutki kredytu krótkoterminowego dla rolnika. P. A. Kolarz w nr. 1 Czasopisma Spółdzielni Rolniczych z r. 1932 pisze, że kryzys otworzył rolnikowi oczy na niebezpieczeństwo, jakie powoduje w gospodarstwie rolnem kredyt krótkoterminowy; drobny rolnik opamiętał się i ucieka przed zabójczym kredytem krótkoterminowym. Inż. Mierzejewski w nr. 10 Czasopisma Spółdzielni Rolniczych z r. 1929 pisze, że wytwarza się sy-

tuacja dla rolnika niemożliwa, w której przeklina nawozy sztuczne i swój zwiększony nakład, wobec konieczności finansowania swej produkcji w okresie, gdy jest wielka podaż i gdy ceny spadają.

Wybitny działacz spółdzielczy Zygmunt Chmielewski w nr. 2 Biuletynu Spółdzielczego Instytutu Naukowego z r. 1930 stara się rozklasyfikować różne rodzaje potrzebnych rolnikowi kredytów i oznaczyć ich terminy.

Poszukiwanie pod postacią kredytu krótkoterminowego kredytu inwestycyjnego sprawia, że dłużnik odbywa przed terminem spłaty długu wędrówki od kasy gminnej do kasy Stefczyka lub odwrotnie i w ten sposób zastępuje kredyt krótkoterminowy w jednej instytucji kredytem krótkoterminowym w drugiej.

Przedstawiciele spółdzielczości proponują niejednokrotnie podział pracy pomiędzy spółdzielniami z jednej strony, a K. K. O. i kasami gminnemi z drugiej, przyczem udzielanie kredytów średnioterminowych i dłużejterminowych chcą przerzucić na komunalne instytucje kredytowe; niestety, komunalne instytucje kredytowe również chętnie odstąpiłyby średnioterminowy i dłużejterminowy kredyt — spółdzielniom.

Sejmik Związku Spółdzielni Polskich w Warszawie w r. 1928 postanowił zwrócić się do P. B. R. z prośbą o uruchomienie kredytu długoterminowego dla rolnictwa.

Widzimy więc, że charakter zapotrzebowania kredytowego nie odpowiada charakterowi wkładów.

Czasopismo Spółdzielni Rolniczych w nr. 10 z r. 1932 pisze: „Gdy wejrzymy do jakiegokolwiek gospodarstwa, to zawsze znajdziemy wiele takich rzeczy, które leżą bezużytecznie od dłuższego czasu i czekają aż się na coś przydadzą; wielu jest takich rolników, którzy mają specjalne upodobanie w skupywaniu przy okazji czegoś, co kiedyś się może przydać; nie wspominamy już o gorączce dokupywania ziemi bez uwagi na to, czy posiada się środki na jej uprawę. Wieluż to rolników „przy okazji" skupuje kloce na stodołę, którą ma budować za 5 lat, drzewo na robotę nowego wozu, gdy stary jeszcze jest dobry i t. p.; okres dewaluacji, kiedy wszystko drożało, tę gorączkę skupywania jeszcze spotęgował i dlatego też dziś każdy rolnik obciążony jest całym szeregiem materjałów, których i w dalszej przyszłości użytkować nie będzie. Kapitały, odpowiadające wartości tych materjałów są bez użytku unieruchomione, zmniejszają się na skutek zniszczeń; gdyby natomiast kapitały były złożone w formie wkładów do kasy, powiększyłyby się o procenty; przytem sumy te w każdej chwili mógłby rolnik użyć do takich celów, które bezpośrednio

podniosłyby mu dochód z gospodarstwa. Takie obciążenie rolników niewykorzystywanemi nakładami jest jednym z najważniejszych powodów, który pogłębia dzisiejszy kryzys, bowiem wielu zmusza do niepotrzebnego zadłużania się. Upłynnienie kapitałów zamrożonych w takich nakładach, to jedna z dróg wydźwignięcia się z biedy. Takie upłynnienie jest możliwe, gdyż w większości wypadków inni rolnicy dla bezpośrednich potrzeb kupują w mieście to, co leży bez użytku u najbliższych sąsiadów; gdyby taki obrót, który odbywa się nazewnątrz, utrzymać w granicach wsi, wtedy rolnictwo danej okolicy ochroniłoby się od odpływu gotówki".

Spotykamy się z nową propozycją wytworzenia w łonie gospodarstwa polskiego odcinka gospodarki naturalnej.

Państwowe instytucje kredytowe bynajmniej jednak nie miarkowały i nie powściągały optymistycznego nastawienia kredytobiorcy przy zaciąganiu kredytów. Wiara w zbawienie kredytem zapanowała w Polsce powszechnie we wszystkich działach gospodarstwa narodowego, hołdowało jej państwo, związki komunalne i wielki przemysł.

Nietylko zresztą w Polsce; opowiadał mi jeden Amerykanin o nastawieniu farmera pod wpływem sugestji, podsuwanych z Nowego Jorku. Farmer zaciągał niepotrzebnie długi na nabycie samochodu, radjo i t. p., a jednocześnie kupował akcje przemysłowe, licząc na to, że kurs akcyj się tak podniesie, że osiągnięty zysk spekulacyjny na giełdzie pozwoli na spłacenie zaciągniętych zobowiązań; sam niejednokrotnie rozmawiałem z Amerykanami, którzy niemal powszechnie wierzyli, że kurs akcyj będzie się do nieskończoności podnosił, a nigdy nie spadnie. Takie było nastawienie człowieka ekonomicznego w czasie amerykańskiej prosperity.

Na podstawie Rocznika Statystycznego Zjednoczenia Związków Spółdzielni Rolniczych Rzeczypospolitej z r. 1931 przytaczamy następujące dane, dotyczące kas Stefczyka:

w miljonach złotych

	pożyczki udzielone w ciągu roku	saldo pożyczek na 31. XII.
1929	94,9	92,9
1930	113,4	124,6
1931	64,3	116,4
1932	32,3	107,4

Zmniejsza się suma udzielonych pożyczek przy jednakowym ich stanie. W części IV, rozdz. I, § 6 poruszyliśmy tę sprawę i powiedzieliśmy, że w zdrowym organizmie odbywa się szybka zamiana

tkanek, a w chorym organizmie, o złej przemianie materji, zamiana tkanek odbywa się wolniej i wytwarza się niezdrowa otyłość.

Istnienie spółdzielczości kredytowej ułatwia działalność spółdzielni rolniczo-handlowej; przed laty kilkudziesięciu, w okresie zakładania spółdzielni w Wielkopolsce, ksiądz prałat Wawrzyniak był zdania, że nie należy tworzyć „Rolników" w miejscowościach, w których nie działa bank ludowy; w zgrupowanym w Unji odłamie spółdzielczości działacze spółdzielczy starają się rozgraniczyć funkcje obydwóch spółdzielni: banki ludowe mają się zajmować tylko udzielaniem kredytu, a „Rolniki" — handlem, przyczem odbiorcy „Rolnika" mogą korzystać z kredytu w banku ludowym.

Do powyższego stanowiska przychylają się liczni działacze z odłamu Zjednoczenia; na Radzie Związku Warszawskiego Spółdzielni Zjednoczeniowych (Czasopismo Spółdzielni Rolniczych w nr. 2 z r. 1932) uznano, że jedną z przyczyn niepowodzeń „Rolników" było nieposiadanie na terenie powiatu w pierwszych latach pracy „Rolników" odpowiedniej sieci spółdzielni kredytowych, których istnienie, siłą rzeczy, pozwoliłoby spółdzielniom rolniczo-handlowym uchronić się od przeistoczenia się w banki kredytujące produkcję rolniczą; zjawia się jednak i inny pogląd na tę sprawę; P. Załuski w pracy p. t. „Współpraca kasy Stefczyka ze spółdzielnią rolniczo-handlową" zaleca, aby kasy Stefczyka trudniły się sprowadzaniem towarów dla członków i podejmowanie się czynności komisowo-towarowych na zlecenie „Rolników". W r. 1924 Walne Zgromadzenie Związku Rewizyjnego Polskich Spółdzielni Rolniczych zaleca, aby kasy Stefczyka podejmowały się dostarczania członkom nasion, nawozów i narzędzi oraz skupu zboża i innych produktów rolnych; czynności takie mają prowadzić kasy Stefczyka w sposób wykluczający ryzyko.

Dostarczanie więc powinno być organizowane za pośrednictwem miejscowego „Rolnika" tylko na zamówienie członków, a skup tylko na zlecenie najbliższego „Rolnika". Od tego czasu niesłuszność tego poglądu została uznana przez odłam Zjednoczenia.

Jednym z czynników, które skłaniały kasy Stefczyka do podejmowania się takich funkcyj, była trudność pokrycia kosztów handlowych; niejednokrotnie się zdarza, że zamiar pokrycia nadmiernych kosztów handlowych pcha lokalną instytucję kredytową w kierunku niebezpiecznej dla niej ekspansji.

Bezpośrednie udzielanie kredytu „Rolnikom" przez spółdzielnie kredytowe nie jest wskazane; „Rolnik" jest zbyt dużym kredytobiorcą, a spółdzielnie kredytowe powinny unikać udzielania poszczególnym kredytobiorcom zbyt dużych kredytów i od tej zasady nie należy

robić wyjątku nawet dla takiego kredytobiorcy, jakim jest „Rolnik"; zresztą „Rolnik" powinien tak pracować, aby pozyskać kredyt od swych dostawców.

Szereg uwag, poczynionych w części V, rozdz. II, § 12 p. t. „Udzielanie kredytu przez K. K. O. i kasy gminne" dotyczy również spółdzielni.

Według obliczeń dr. Całkosińskiego, średnia wysokość pożyczki, udzielanej przez kasy Stefczyka wynosi około 200 zł., przez banki ludowe — około 450 zł.

ROZDZIAŁ V.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ UKRAIŃSKA, ŻYDOWSKA I NIEMIECKA.

Trzy spółdzielczości mniejszościowe stanowią najzupełniej wyodrębnione i odosobnione zespoły, znajdujące się poza obrębem aparatu kredytowego; nie mają one stosunków z bankami państwowemi i nie zazębiają się o aparat kredytowy.

Luką tej pracy jest brak opisu spółdzielczości mniejszościowej; wynika to stąd, że w mej pracy tylko w części opierałem się na materjałach publikowanych, przeważnie zaś na kontakcie osobistym z odnośnemi ugrupowaniami; w Warszawie trudno jest badać spółdzielczość ukraińską i niemiecką, a na badania na miejscu nie miałem czasu. Istotnem jest, że można pominąć opis spółdzielczości mniejszościowej, na skutek tego, że stanowi ona trzy odosobnione systemy; nie do pomyślenia jest, abym mógł był pominąć w mej pracy jakikolwiek bądź inny dział kredytu, gdyż każdy z nich zazębia się o inne.

Zaznaczyć należy, że w stefczykowskim odłamie spółdzielczym jeszcze niedawno brali udział ukraińcy; są dotychczas w Małopolsce Wschodniej kasy Stefczyka, których członkami są i ukraińcy.

Ukraińcy najwięcej rozbudowali spółdzielczość rolniczo-handlową, żydzi — kredytową miejską.

Według Biuletynu Rady Spółdzielczej stan wkładów i rachunków bieżących w spółdzielniach kredytowych na dzień 1 kwietnia 1934 r. przedstawiał się, jak następuje (w milj. zł):

		Wkłady oszczędnościowe	Rachunki bieżące
spółdzielnie	polskie	264,1	9,6
„	niemieckie	63,8	17,2
„	żydowskie	40,1	4,8
„	ukraińskie	7,2	—

ROZDZIAŁ VI.

KONWERSJA.

§ 1. Konwersja zobowiązań lokalnych instytucyj kredytowych w stosunku do banków państwowych i administrowanych przez nie funduszów i lokat skarbowych.

Sprawa ta była poruszona w części III, rozdz. VIII, § 6 i § 7.

§ 2. Bank Akceptacyjny.

Działalność Banku Akceptacyjnego w ogólnych zarysach opisaliśmy w części I, rozdz. VII, § 16. Działalność Banku Akceptacyjnego na gruncie jego stosunku z instytucjami kredytu długoterminowego opisaliśmy w części III, rozdz. VIII, § 9. Działalność Banku Akceptacyjnego na gruncie kredytu krótkoterminowego opisaliśmy w części IV, rozdz. IX, § 3.

Jak to już wyjaśniliśmy, Bank Akceptacyjny udziela kredytu akceptacyjnego na podkład wierzytelności instytucyj kredytowych, w tem K. K. O. i spółdzielni kredytowych. Instytucje te otrzymują weksle z podpisem Banku Akceptacyjnego przeważnie poto, aby niemi zastąpić uprzednio zredyskontowane w Banku Polskim weksle; w ten sposób portfel wekslowy Banku Polskiego ulega „uszlachetnieniu". Na podstawie kredytu akceptacyjnego instytucje lokalne otrzymują niekiedy w Banku Polskim środki na wypłacenie wkładów; w części V, rozdz. IV, § 7 przytoczyliśmy fakt otrzymania przez Centralną Kasę Spółek Rolniczych tak zw. kredytu upłyniającego w wysokości 4 milj. zł. W dniu 31 grudnia 1933 r. Bank Polski miał w swym portfelu weksli z podpisem Banku Akceptacyjnego na sumę 44 milj. zł; niewiadomo, ile z nich przypada na lokalne instytucje kredytowe.

Wydawnictwo urzędowe p. t. „Ustawodawstwo Finansowo-Rolne" robi, omawiając zadłużenie rolnicze, następujące uwagi z powodu

ustawy z dnia 24 marca 1933 (Dz. U. nr. 25) i rozporządzenia z dnia 26 czerwca 1933 r. (Dz. U. nr. 50): „Oddawna już znaczna część tego zadłużenia nie jest faktycznie krótkoterminową; przez pewien czas rolnicy wymieniali w instytucjach, w których są zadłużeni, weksle w terminach ich płatności, płacąc nieznaczną część kapitału i procenty; następnie w większości wypadków przerwano spłatę sum kapitałowych, potem procentów, które dopisywano do sum dłużnych, powiększając je stale — aż wreszcie był okres, kiedy z trudnością następowała wymiana blankietów wekslowych; jeżeli do tego stanu rzeczy dodać jeszcze tę okoliczność, że wartość zabezpieczeniowa tych weksli również stale malała, nie trudno będzie można dojść do wniosku, że instytucje kredytowe miały sporo kłopotu z wekslami rolniczemi."

Ustawodawca stawia sobie za zadanie ulegalizowanie rzeczywistości. Ponieważ wierzyciel rezygnuje ze ściągania należności tylko wtedy, kiedy jej ściągnąć nie może, a ściąga ją, kiedy ją ściągnąć może, przeto w rozporządzeniu z dnia 26 czerwca 1933 r. (Dz. U. nr. 50, poz. 395) pozbawia on dobrodziejstw ustaw konwersyjnych dłużników niezbyt obdłużonych i mogących długi spłacać. Ustawodawca nie kierował się początkowo zamiarem przywrócenia siły nabywczej rolnikowi, którego stać na spłatę długów, ale którego już nie stać na nabywanie potrzebnych mu towarów.

W ten sposób początkowo z dobrodziejstw ustawy konwersyjnej mogli korzystać dłużnicy „średnio" obdłużeni; nie mogli z niej korzystać dłużnicy nadmiernie obdłużeni, których, według przekonania ustawodawcy, ulgi konwersyjne nie były w stanie uratować i dłużnicy mało obdłużeni, którzy mogą długi spłacać.

Rozporządzenie z dnia 24 października 1934 r. (Dz. U. nr. 94, poz. 840) pozbawia prawa korzystania z dobrodziejstw ustawy konwersyjnej tylko dłużników nadmiernie obdłużonych; dłużnicy mało obdłużeni mają już prawo do korzystania z dobrodziejstw ustaw konwersyjnych; jest to trafne posunięcie ustawodawcy, kierującego się w tym wypadku motywem przywrócenia rolnikom zdolności nabywczej.

Początkowo instytucje wierzycielskie miały prawo zawierać z dłużnikami układy konwersyjne, lecz nie były do tego ustawą zmuszone; rozporządzenie październikowe z r. 1934 stwarza przymus zawarcia układów konwersyjnych w wypadku, gdy dłużnikami instytucyj wierzycielskiej są posiadacze gospodarstw wiejskich grupy A. (do 50 względnie do 100 ha) i grupy B. (do 500 względnie do 1 000 ha); w stosunku do posiadaczy gospodarstw wiejskich grupy B. obowiązek ten ciąży na instytucji wierzycielskiej tylko wówczas, jeżeli zadłużenie tych posiadaczy nie przewyższa 75% zrewidowanego szacunku

instytucji ziemskiego kredytu długoterminowego; według rozporządzenia z dnia 11 grudnia 1934 r. (Dz. U. nr. 109, poz. 967) do zawarcia układów konwersyjnych z posiadaczami gospodarstw wiejskich grupy A. — szacunek gospodarstwa nie jest wymagany.

W ten sposób posiadacze najmniejszych gospodarstw korzystają z dobrodziejstw ustaw konwersyjnych niezależnie od stopnia zadłużenia; przeprowadzenie powyższego postanowienia jest zasługą Ministra Poniatowskiego.

Układy konwersyjne z posiadaczami większych gospodarstw, tak zw. grupy C., mogą być zawierane jedynie wówczas, gdy ich zadłużenie mieści się w granicach do 50% szacunku ich gospodarstw.

Ustawa z dnia 24 marca 1933 r. (Dz. U. nr. 25) przewiduje pomoc Skarbu Państwa dla instytucyj wierzycielskich, zawierających układy z wierzycielami.

Pomoc Skarbu Państwa wyniesie 50% strat, poniesionych przez instytucje wierzycielskie na skonwertowanych wierzytelnościach rolniczych.

Rozporządzenie z dn. 26. VI. 1933 r. (Dz. U. nr. 50) przewidywało również przez pierwsze dwa lata, licząc od zawarcia układu, pomoc Skarbu dla instytucyj wierzycielskich w wysokości od 1% do 2¾% sum skonwertowanych; na ten cel przeznaczono środki z budżetu państwowego (patrz część I, rozdz. II, § 7, punkt E). Rozporządzenia z końca 1934 r. nie przewidują w przyszłości tej formy pomocy Skarbu Państwa.

Pomoc Skarbu nie będzie udzielana instytucjom wierzycielskim na układy z dłużnikami, będącemi właścicielami gospodarstw większych, t. zw. grupy C.

Rozporządzenie z dnia 24 października 1934 r. (Dz. U. nr. 94, poz. 840) podnosi pomoc Skarbu dla instytucyj, zawierających z dłużnikami układy konwersyjne, z 75 na 150 milj. zł. Porękę Skarbu Państwa za zobowiązania Banku Akceptacyjnego podnosi się z 75 na 120 milj. zł. Ponadto Bank Akceptacyjny ma prawo emitować obligacje, które służyć będą do przejmowania wierzytelności rolniczych instytucyj kredytowych; obligacje te są poręczone przez Skarb Państwa, ogólna ich suma nie może przekroczyć 100 milj. zł.

Na mocy rozporządzenia z dnia 11 grudnia 1934 r. (Dz. U. nr. 109, poz. 967) spółdzielnie kredytowe, K. K. O. i gminne kasy będą mogły korzystać z pomocy Skarbu Państwa w zasadzie tylko za pośrednictwem banków państwowych lub innych instytucyj finansowych, a zatem swych instytucyj nadrzędnych.

Omawiane rozporządzenie ustala 14-to letni okres spłaty długów dla gospodarstw grupy A, 10-cio letni — dla gospodarstw grupy B. Oprocentowanie ustala się na 4½%. Roczne raty spłat kapitału są podane w rozporządzeniu.

Bank Akceptacyjny będzie zawierał z instytucjami wierzycielskiemi umowy, dotyczące pomocy Skarbu Państwa, w miarę zawierania przez instytucje wierzycielskie układów konwersyjnych z dłużnikami. Rzecz prosta, że Bank Akceptacyjny nie jest zmuszony do udzielania kredytu akceptacyjnego instytucjom wierzycielskim, które były zmuszone do zawarcia układów konwersyjnych ze swymi dłużnikami.

Występuje tutaj zupełnie zrozumiały konflikt dwóch stanowisk; polityka państwowa kieruje się motywem antyegzekucyjnym, zaś Bank Akceptacyjny, którego prezesem jest prezes Banku Polskiego, musi się poddawać zasadniczemu motywowi obowiązującej każdą instytucję emisyjną polityki, która to polityka w celu zapewnienia instytucji emisyjnej należytej płynności jest z natury rzeczy polityką egzekucyjną. Zadaniem instytucji emisyjnej jest czujne i bezzwłoczne zapobieganie powstawaniu przerostów gospodarczych, a w wypadku ich powstania natychmiastowe ich ukrócenie; jest to zatem polityka egzekucyjna, polityka bezwzględna, podyktowana surowemi przepisami statutu banku emisyjnego.

Każda polityka konwersyjna i antyegzekucyjna musi się zderzyć z polityką egzekucyjną instytucji emisyjnej; instytucje o typie naszego Banku Akceptacyjnego, tworzone w różnych krajach, mają odgrywać funkcję łagodzącego zderzenie buforu, pomiędzy temi przeciwstawnemi nastawieniami.

Dopóki właściciele wkładów w instytucjach kredytowych, rozkładających swym dłużnikom okresy spłaty ich zobowiązań, nie wycofują swych wkładów, to efekt działalności Banku Akceptacyjnego polega tylko na tem, że dotychczasowe weksle w portfelu Banku Polskiego są zamieniane na weksle z podpisem Banku Akceptacyjnego. Z chwilą jednak, gdyby wkładcy chcieli wycofywać wkłady, to w takim razie musiałoby nastąpić jedno z dwojga: bądź Bank Akceptacyjny zaprzestałby wyposażania w swój akcept weksli, wystawianych przez instytucje wierzycielskie i wtedy instytucje wierzycielskie nie otrzymałyby środków na wypłatę wkładów, bądź Bank Akceptacyjny udzielałby kredytu akceptacyjnego instytucjom wierzycielskim, a instytucje wierzycielskie otrzymałyby wtedy w trybie redyskonta środki z Banku Polskiego na wypłatę wkładów; jednak przy tym sposobie musiałaby ulec powiększeniu emisja banknotów Banku Polskiego.

Z tem zagadnieniem mają do czynienia Stany Zjedn., Niemcy i inne kraje środkowo-europejskie; Polska nie jest bynajmniej wyjątkiem. Jak już powiedzieliśmy przy rozpatrywaniu kredytu krótkoterminowego, aparat kredytowy jest, jak wywołany zaklęciem, karmiony wkładami, potwór; nie ma zaklęcia, przy którego pomocy możnaby go zmusić do zwrotu większej ilości wkładów; gdy niewydyscyplinowani wkładcy są zbyt natarczywi i w sposób niepowściągliwy żądają zwrotu wkładów, niema innego sposobu, jak użyć w stosunku do nich zaklęcia, t. j. przyaresztować wkłady.

* * *

W części IV, rozdz. I, § 9 staraliśmy się dać zarys doktryny konwersyjnej.

W części IV, rozdz. I, § 8 powiedzieliśmy: „istnieje obawa, że ze ściąganiem rozkładanych na długie okresy należności instytucje kredytowe będą miały tyle kłopotów i kosztów, ile miał P. B. R. przy likwidacji wierzytelności b. rosyjskich, pruskich i galicyjskich instytucyj kredytowych i osadniczych" (patrz część III, rozdz. V, § 5); być może lepiej i taniej byłoby podarować dłużnikom należne od nich sumy, a na miejsce ich zobowiązań wpakować do instytucji kredytowej rentę wieczystą; oszczędziłoby się kosztów ściągania drobnych sum, zwiększonoby siłę nabywczą drobnych rolników; wyglądałoby to nawet bardzo ładnie, gdyż ustawodawca podarowałby drobnym dłużnikom należne od nich sumy, a na ich miejsce Skarb przejąłby zobowiązania wobec instytucji kredytowej; rzecz prosta, że w tych warunkach nie można wymagać od instytucyj kredytowych wypłacania naraz większej ilości wkładów, ani od Skarbu, aby zamiast renty wieczystej dał instytucjom kredytowym — bony skarbowe.

W kasach Stefczyka w dniu 31 grudnia 1932 r. wysokość udzielonych pożyczek wynosiła 107,4 milj. zł, przy liczbie dłużników — 526 tys.; przypadało zatem na pożyczkę mniej niż 200 zł. Warto postawić pytanie, czy opłaca się ściągać pożyczki o takiej wysokości w ciągu 14 lat.

* * *

Ustawa o utworzeniu Banku Akceptacyjnego z dnia 24 marca 1933 r. (Dz. U. nr. 25) postanawia, że pomoc Skarbu Państwa wyniesie 50% strat, poniesionych przez instytucje kredytowe lub przedsiębiorstwa na wierzytelnościach rolniczych, w wypadku rozłożenia ich spłaty. Powstaje zatem pytanie, w jaki sposób będą ustalane straty na wierzytelnościach rolniczych, gdyż wtedy tylko Skarb Państwa

będzie zobowiązany do świadczeń z tytułu udzielonej poręki; wiemy już z części III, rozdz. I, § 2, że istnieje zagadnienie, w jakim momencie zaczyna zobowiązywać Skarb Państwa udzielona przezeń poręka.

Rozporządzenie z dnia 11 grudnia 1934 r. (Dz. U. nr. 109, poz. 967) postanawia: kapitał wierzytelności rolniczej będzie uznany za stracony (nieściągalny), jeżeli dłużnik nie uiścił należności, objętej układem konwersyjnym i egzekucja przeprowadzona przez instytucję wierzycielską, nie doprowadziła do pokrycia tych należności. Stratę (nieściągalność) całości lub części kapitału wierzytelności ustala Bank Akceptacyjny Sp. Akc., uwzględniając wszelkie okoliczności, dotyczące stanu majątkowego dłużnika oraz środków egzekucyjnych, zastosowanych przez instytucję wierzycielską. Decyzja Banku Akceptacyjnego Sp. Akc. jest ostateczna. Przepis ustępu niniejszego nie stosuje się do banków państwowych, które straty swoje ustalają we własnym zakresie. Na żądanie Banku Akceptacyjnego Sp. Akc. instytucja wierzycielska będzie obowiązana odstąpić wierzytelność, uznaną za straconą (nieściągalną) wraz ze wszystkiemi tytułami i zabezpieczeniami Państwowemu Bankowi Rolnemu, który będzie nią administrował na rachunek Skarbu Państwa. Po odstąpieniu wierzytelności, uznanej za straconą (nieściągalną), Bank Akceptacyjny otworzy instytucji rachunek do wysokości przyznanej na ten cel pomocy Skarbu Państwa.

W części I, rozdz. VII, § 5 przytoczyliśmy opinję giełdy londyńskiej o poręce Skarbu Państwa dla listów P. B. R.; zapewne giełda londyńska nie uznałaby też efektywności poręki Skarbu za zobowiązania Banku Akceptacyjnego.

Wypowiadaliśmy się wielokrotnie przeciwko inflacji poręk Skarbu Państwa, nie jesteśmy więc rzecznikami nadania poręce Skarbu Państwa za zobowiązania Banku Akceptacyjnego większej efektywności.

3. Konwersja zobowiązań związków komunalnych w stosunku do K. K. O.

W części III, rozdz. VIII, § 11 opisaliśmy sposób konwersji zobowiązań związków komunalnych w stosunku do K. K. O. Jak wiemy z części V, rozdz. II, § 11, K. K. O. udzieliły związkom komunalnym pożyczek na sumę około 100 milj. zł, co wynosi w stosunku do złożonych w K. K. O. wkładów około $^1/_8$. Krótkoterminowe zobowiązania związków komunalnych będą skonwertowane bądź na obligacje odnośnych związków komunalnych, bądź na obligacje

dzielnicowych banków komunalnych; powyższe obligacje będą wyposażone w poręką Skarbu Państwa.

W ten sposób K. K. O. otrzymają wzamian krótkoterminowych zobowiązań związków komunalnych — wyposażone w poręką Skarbu Państwa obligacje.

Bardzo być może, że w niedalekiej przyszłości będzie trzeba obniżać procent od tych obligacyj i przedłużać okres ich spłaty.

Mamy do czynienia z nową falą porąk Skarbu Państwa; inflacja porąk obniża ich wartość.

Sytuacja jest interesująca.

Związek komunalny jest poręczycielem za wkłady w K. K. O; związek komunalny nie jest w stanie spłacić swych zobowiązań w stosunku do K. K. O.; przychodzi Skarb Państwa i poręcza, że związek komunalny w ciągu nieustalonego jeszcze w rozporządzeniu okresu czasu — swe zobowiązania spłaci.

§ 4. Konwersja zobowiązań związków komunalnych.

W poprzednim paragrafie dotknęliśmy się sprawy konwersji zobowiązań związków komunalnych w stosunku do K. K. O.

W części III, rozdz. VIII, § 11 zajmowaliśmy się opisem rozporządzenia konwersyjnego z dnia 24 października 1934 r. (Dz. U. nr. 94, poz. 846).

Powyższe rozporządzenie ustanawia powszechne normy oddłużenia dla pewnych kategoryj zobowiązań związków komunalnych, mianowicie, dla krótkoterminowych zobowiązań w stosunku do B. G. K., K. K. O., dzielnicowych banków komunalnych, oraz lokat instytucyj prawa publicznego w tychże bankach.

Rozporządzenie z dnia 18 grudnia 1934 r. (Dz. U. nr. 1 z r. 1935) ustala zasady i warunki konwersji zobowiązań związków komunalnych w stosunku do B. G. K. i dzielnicowych banków komunalnych.

Niektóre należności B. G. K. ulegają przed dokonaniem konwersji obniżeniu o 17%; zastosowano więc opisane w części III, rozdz. VIII, § 6 i § 7 postanowienia rozporządzeń konwersyjnych, które przewidują skreślenie części należności banków państwowych oraz funduszów i lokat skarbowych w bankach państwowych. Oprocentowanie długoterminowych pożyczek konwersyjnych ustala się na 5½% rocznie.

Powyższe postanowienia stosują się w sposób powszechny do związków komunalnych.

Dla innych zobowiązań związków komunalnych przewidziane jest postępowanie oddłużeniowe. W tym celu ma być utworzona centralna komisja oszczędnościowo-oddłużeniowa dla samorządów oraz

urząd rozjemczy do spraw kredytowych samorządu terytorjalnego. Centralna komisja sporządza i zatwierdza plany oddłużenia. Postępowanie oddłużeniowe odbywa się przed urzędem rozjemczym. Plan oddłużenia, ustalony przez komisję może przewidywać:

1. całkowite lub częściowe umorzenie zaległych odsetek: obniżenie umownej stopy oprocentowania, nie niżej jednak 4½% w stosunku rocznym; w przypadkach szczególnych, uzasadnionych wyjątkową sytuacją finansową związku samorządowego, obniżenie umownej stopy oprocentowania, nie niżej jednak 3% w stosunku rocznym, oraz zawieszenie płatności odsetek na okres do lat 3, z wyjątkiem oprocentowania i płatności odsetek z tytułu samorządowych pożyczek emisyjnych; obniżenie oprocentowania wierzytelności, zabezpieczających wypuszczone przez Bank Gospodarstwa Krajowego i banki komunalne papiery procentowe, nie może być przewidziane na okres dłuższy, niż na lat 5;
2. rozłożenie spłaty kapitału na raty: wierzytelności krótkoterminowych nie dłużej, niż na lat 10, długoterminowych nie dłużej, niż na lat 50, oraz zawieszenie spłaty kapitału wierzytelności nie dłużej jednak, niż na lat 5;
3. w przypadkach szczególnych, uzasadnionych wyjątkową sytuacją finansową związku samorządowego, zmniejszenie kapitału wierzytelności, z wyjątkiem wierzytelności instytucyj kredytowych, wierzytelności zabezpieczonych hipotecznie, wierzytelności z tytułu samorządowych pożyczek emisyjnych oraz wierzytelności zagranicznych.

(2) Plan oddłużenia obejmować może wszelkie zobowiązania finansowe związków samorządowych, zobowiązania zakładów i przedsiębiorstw tych związków, chociażby te zakłady i przedsiębiorstwa wyposażone były w osobowość prawa publicznego lub prywatnego, z wyjątkiem zobowiązań wobec Skarbu Państwa, zobowiązań wobec instytucyj ubezpieczeń społecznych oraz zobowiązań z tytułu pożyczek, emitowanych przez związki samorządowe na rynku zagranicznym.

W zamierzonej akcji oddłużeniowej można sobie postawić różne zadania.

Zadaniem akcji oddłużeniowej będzie przedewszystkiem przywrócenie równowagi budżetów komunalnych.

Równowagę budżetową można osiągnąć, zmniejszając budżety w celu odciążenia płatników; można też usiłować przywrócić ją przy pomocy zwiększenia opodatkowania; niektórzy politycy gospodarczy

uważają, że szereg związków komunalnych nie wykorzystał wszystkich ustawowo przysługujących im uprawnień podatkowych.

Ustawodawca przewiduje udzielanie związkom komunalnym ulg w wypadkach, gdy samorząd nie jest w stanie wywiązać się z ciążących na nim zobowiązań. Komisja może umorzyć postępowanie oddłużeniowe, jeżeli uzna, że dłużny związek samorządowy jest zdolny do wywiązywania się z zobowiązań.

Ustawodawca zajmuje w stosunku do samorządu stanowisko podobne do tego, jakie początkowo zajmował w stosunku do obdłużonych rolników; z dobrodziejstw ustaw konwersyjnych mógł był początkowo korzystać rolnik średnio obdłużony; rolnik mało obdłużony, mogący spłacać swe zobowiązania, był zmuszany do wywiązywania się z zobowiązań. Takie stanowisko stwarza premję dla braku roztropności; samorządy, znajdujące się w dobrej sytuacji finansowej, będą mogły słusznie się martwić z tego powodu, że ostrożna polityka finansowa pozbawiła je korzyści konwersyjnych.

Ustawodawca nie uważa za rzecz najważniejszą przywrócenie samorządom siły nabywczej, która może być zużytkowana na działalność inwestycyjną. Kierownicy państwowej polityki kredytowej wolą widocznie dożywiać kredytowo samorządy z Funduszu Pracy, aniżeli przywrócić im możność samodzielnego podejmowania robót inwestycyjnych.

Wydaje się, że najbardziej wskazane byłoby zastosowanie powszechnych norm oddłużeniowych do wszystkich samorządów; ostatecznie możnaby utworzyć według tych czy innych kryterjów różniczkowe normy oddłużeniowe. Przypominamy, że w rolnictwie ustawodawca stosuje różniczkowe normy oddłużeniowe dla gospodarstw grupy A, B i C; oczywiście mowy być nie może o żadnem kopjowaniu różniczkowych norm oddłużeniowych, zastosowanych w rolnictwie, być może jednak, że możnaby rozbić samorządy na pewne grupy, w zależności od ich wielkości, dzielnicy, w której są położone i t. d. Są to przykłady przytoczone w celu ilustracji; nie badałem sytuacji poszczególnych związków komunalnych i nie mam kompetencji do wysuwania konkretnych projektów.

U podstawy zamierzonej akcji konwersyjnej leży zamiar indywidualnego traktowania każdego samorządu.

Wreszcie, omawiane rozporządzenie zwalnia związki samorządowe od wpłat na rzecz Funduszu Pracy; te wpłaty były skrytykowane w części I, rozdz. VI, § 15.

nwstaje, że szereg związków komunalnych nie wykorzystał wszystkich ustawowo przysługujących im uprawnień podatkowych.

Ustawodawca przewiduje udzielanie związkom komunalnym ulg w wypadkach, gdy samorząd nie jest w stanie wywiązać się z ciążących na nim zobowiązań. Komisja może uniorzyć postępowanie oddłużeniowe, jeżeli uzna, że dłużny związek samorządowy jest zdolny do wywiązywania się z zobowiązań.

Ustawodawca zajmuje w stosunku do samorządu stanowisko podobne do tego, jakie początkowo zajmował w stosunku do obdłużonych rolników; z dobrodziejstw ustaw konwersyjnych mógł był początkowo korzystać rolnik średnio obdłużony; rolnik mało obdłużony, mogący spłacać swe zobowiązania, był zmuszany do wywiązywania się z zobowiązań. Takie stanowisko stwarza premję dla braku roztropności; samorządy, znajdujące się w dobrej sytuacji finansowej, będą mogły słusznie się martwić z tego powodu, że ostrożna polityka finansowa pozbawiła je korzyści konwersyjnych.

Ustawodawca nie uważa za rzecz najważniejszą przywrócenie samorządom siły nabywczej, która może być zużytkowana na działalność inwestycyjną. Kierownicy państwowej polityki kredytowej wolą widocznie dożywiać kredytowo samorządy z Funduszu Pracy, aniżeli przywrócić im możność samodzielnego podejmowania robót inwestycyjnych.

Wydaje się, że najbardziej wskazane byłoby zastosowanie powszechnych norm oddłużeniowych do wszystkich samorządów; ostatecznie możnaby utworzyć według tych czy innych kryterjów różniczkowe normy oddłużeniowe. Przypominamy, że w rolnictwie ustawodawca stosuje różniczkowe normy oddłużeniowe dla gospodarstw grupy A, B i C; oczywiście mowy być nie może o żadnem kopjowaniu różniczkowych norm oddłużeniowych, zastosowanych w rolnictwie, być może jednak, że możnaby rozbić samorządy na pewne grupy, w zależności od ich wielkości, dzielnicy, w której są położone i t. d. Są to przykłady przytoczone w celu ilustracji; nie badałem sytuacji poszczególnych związków komunalnych i nie mam kompetencji do wysuwania konkretnych projektów.

U podstawy zamierzonej akcji konwersyjnej legł zamiar indywidualnego traktowania każdego samorządu.

Wreszcie, omawiane rozporządzenie zwalnia związki samorządowe od wpłat na rzecz Funduszu Pracy; te wpłaty były skrytykowane w części I, rozdz. VI, § 25.

CZĘŚĆ VI.

ZAKOŃCZENIE.

CZĘŚĆ VI.

ZAKOŃCZENIE.

Państwowa polityka gospodarcza po odbudowaniu Polski podjęła zadanie szybkiego odrabiania zniszczeń, zaległości i zaniedbań (patrz część II, rozdz. I, § 5, część IV, rozdz. I, § 4 i część IV, rozdz. VIII, § 5).

Polityka państwowa zaczęła stawiać gospodarstwu różne cele; rzecz prosta, jednym z głównych ośrodków dyspozycji polityki państwowej stał się Skarb Państwa. Na poszczególne cele gospodarcze zaczęto udzielać kredytów z budżetu państwowego (patrz część I, rozdz. II), z Funduszów Obrotowych Skarbu Państwa (patrz część I, rozdz. III) utworzono szereg funduszów celowych (patrz część I, rozdz. VI). Założono w Polsce trzy państwowe instytucje kredytowe, mianowicie P. K. O., B. G. K. i P. B. R. Nie rozgraniczono początkowo zakresu ich działalności. P. K. O. stała się w sposób wyraźny bierną instytucją kredytową dopiero w roku 1929. Niekiedy nawet w r. 1935 nie jest jeszcze rozumiany pożytek rozgraniczenia pola działalności państwowych instytucyj kredytowych; tak np. p. poseł Hołyński, przedstawiciel sfer gospodarczych, wysunął na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej w lutym 1935 r. projekt nawrotu do dawnego chaotycznego stanu rzeczy i zaproponował, aby P. K. O. podjęła ponownie operacje czynne. Z powodu powyższego przemówienia p. posła Hołyńskiego, prof. Feliks Młynarski w Kurjerze Warszawskim z dnia 5 lutego 35 r. nazywa tę politykę „polityką kuchennych schodów" i pisze: „Nieraz już bowiem widzieliśmy, że przed frontowemi drzwiami rządu wołało się groźnie: precz z etatyzmem!, a równocześnie przez kuchenne schody przemycało się zaproszenia do zwiększenia etatystycznej interwencji". Dwa banki państwowe dotychczas jeszcze uprawiają kilka tych samych działów kredytu. W szczególności B. G. K. uprawiał niemal wszystkie możliwe działy kredytu i tylko rzadko wykazywał zrozumienie, że każda instytucja i każde przedsiębiorstwo powinny umieć wykreślić sobie ograniczony zakres działalności.

W celu udostępnienia kredytu dolnym pokładom życia gospodarczego zakładano w nadmiernej ilości lokalne instytucje kredytowe, którym zaczęto z banków państwowych przydzielać kredyty celowe i kontrolować ich zużycie; w ten sposób powstała inflacja lokalnych instytucyj kredytowych, inflacja celów i inflacja kontroli (patrz część V, rozdz. I).

Przedewszystkiem należy zauważyć, że segregacja na poszczególne cele środków, doprowadzanych do instytucyj lokalnych, pociąga za sobą dodatkowe koszty; kontrola zużycia kredytów celowych sporo kosztuje; wreszcie ściąganie środków z całego kraju do centralnego rezerwuaru w celu ponownego ich rozprowadzania w postaci niewielkich kredytów celowych — też pociąga znaczne koszty.

Właściwością gospodarstw, odrabiających zaległości i doganiających stojące wyżej, rozwinięte gospodarstwa, jest zwykle kult organizacji i jej przerost. W Polsce powstał kult kredytu zorganizowanego; starano się, aby aparat kredytowy objął niemal wszystkie tranzakcje; przeciążono wskutek tego aparat kredytowy. Kredyt zorganizowany jest daleko bardziej szanowany, niż kredyt pozabankowy.

Pod wpływem motywów społecznych zbudowano w Polsce rozległy system ubezpieczeń społecznych.

W społeczeństwie ubogiem zrodził się kult oszczędności w postaci kapitalizacji wewnętrznej; przez kapitalizację wewnętrzną rozumiano przeważnie gromadzenie wkładów oszczędnościowych.

Powstał w ten sposób system biernych instytucyj kredytowych (patrz część II); działalność biernych instytucyj kredytowych jest poddana dyrektywom państwowej polityki lokacyjnej, która skierowuje pewną część środków, zebranych przez bierne instytucje, do B. G. K. i P. B. R., a te zkolei pewną ich część rozprowadzają przy pomocy lokalnych instytucyj kredytowych na określone cele.

Skarb Państwa udzielał poręki instytucjom i przedsiębiorstwom, zaciągającym kredyty na pożyteczne, ze stanowiska państwowego, cele; powstała stąd inflacja poręk Skarbu Państwa.

Za wkłady w K. K. O. ręczą związki komunalne. Lokalne instytucje kredytowe żądają od kredytobiorców dodatkowych podpisów poręczycielskich. Niekiedy ma się wrażenie, że Polska jest republiką poręczycieli; dawne „kochajmy się" zostało zastąpione obyczajem „ręczmy za siebie".

Stopniowo następuje uchylanie poręk (patrz część I, rozdz. VII, § 2). Niewątpliwie zbliża się okres stopniowej likwidacji poręk Skarbu Państwa i innych poręk.

W Polsce nastąpiło t. zw. przekredytowanie; gospodarstwo polskie od chwili wprowadzenia złotego wciąż miało do czynienia

z zagadnieniem konwersji zobowiązań; gospodarstwo polskie od chwili odbudowy państwa znajduje się w stanie „konwersyjnym".

Polityka państwowa zajęła w stosunku do dłużników postawę antyegzekucyjną (patrz część III, rozdz. VI).

Polityka antyegzekucyjna i konwersyjna, spowodowana nadmiernem udzielaniem kredytów, stała się podstawowym elementem polityki państwowej.

Na skutek tego powstaje zasadnicza antynomja w polityce państwowej; z jednej strony zamiar budowy rozległego aparatu kredytowego skłonił państwo i związki komunalne do formalnego lub faktycznego ręczenia za wkłady (patrz część I, rozdz. VII, § 15), z drugiej — środki, pozyskane z wkładów, były zużyte na udzielanie pożyczek kredytobiorcom, w stosunku do których polityka państwowa zajmuje postawę antyegzekucyjną i konwersyjną; niekiedy ta antynomja jest łagodzona przez pomoc Skarbu Państwa i koncernu państwowego; odbywa się subsydjowanie instytucyj kredytowych; stąd powstał Bank Akceptacyjny, Fundusz Pomocy Instytucjom Kredytowym i wezbrała nowa fala poręk Skarbu Państwa; w celu uszanowania interesów wkładców Skarb Państwa udziela instytucjom kredytowym poręki za zobowiązania mało wypłacalnych dłużników.

* * *

Polityka państwowa stawia sobie pod wpływem szeregu motywów określone cele; w tomie I, część I, rozdz. XIV, §§ 8, 9 i 10 opisaliśmy znaczenie motywu dzielnicowego, motywu popierania wytwórczości krajowego surowca i jego przerobienia w kraju oraz motywu eksportowego; wielokrotnie zajmowaliśmy się w tomie I motywem obrony państwa; powstaje cały szereg przedsiębiorstw o celu publicznym (patrz tom I, część IV, rozdz. I, § 1).

W części I, rozdz. VI, § 1 poddaliśmy krytyce politykę kredytów celowych. W części II, rozdz. III, § 1 wypowiedzieliśmy się za stosowaniem w pewnych okolicznościach przymusu lokacyjnego, a zatem za stworzeniem źródeł dla zasilania kredytów celowych.

Staraliśmy się dowieść, że polityka lokacyjna państwa stała się faktem trwałym; polityka lokacyjna jest z natury rzeczy polityką kredytów celowych.

Przy realizacji celów Skarb Państwa i jego różne rozgałęzienia, jak np. fundusze państwowe, banki państwowe muszą pozyskiwać niezbędne ku temu środki; państwo zaciągało pożyczki zagraniczne w celu udzielania kredytów celowych gospodarstwu narodowemu. Aczkolwiek przymusowe instytucje ubezpieczeń społecznych stwo-

rzono pod wpływem motywów społecznych, a P. K. O. — w celu dania możności szerszym warstwom ludności sposobu pewnego ulokowania nagromadzonych oszczędności, to jednak z biegiem czasu wysunął się na pierwsze miejsce motyw pozyskania środków na udzielanie kredytów celowych.

Kredyt, zaciągany na pokrycie deficytu budżetowego, zaczął w polityce państwowej odgrywać w ostatnich latach rolę dominującą (patrz część II, rozdz. V); kredyty celowe są stopniowo odsuwane na dalszy plan.

Zadaniem sztuki polityczno-gospodarczej jest umiejętne stawianie sobie celów; polityka państwowa winna unikać inflacji celów i stawiania sobie celów, których realizacja jest zbyt kosztowna, przedewszystkiem zaś powinna unikać stawiania sobie takich celów, które prywatne gospodarstwo w trybie własnej inicjatywy lepiej i taniej potrafi osiągnąć.

Wybór celów powinien być tematem starć różnych poglądów, doktryn i interesów; spór o wybór celu powinien się odbywać jawnie, pod kątem widzenia naczelnych interesów państwowych.

* * *

W okresie szybkiego odrabiania zaległości udzielanie kredytów celowych odbywa się bez dostatecznych zabezpieczeń, a zatem zawiera w sobie ryzyko (patrz część II, rozdz. I, § 5); z tego ryzyka nie zdawano sobie sprawy. Gdy ujawniło się ono, powstał problem ustosunkowania się do poniesionych strat. Zagadnienie właściwego rozkładu poniesionych strat jest pierwszorzędnem zagadnieniem polityczno-gospodarczem i społecznem.

Konwersja jest zabiegiem, polegającym na obciążaniu stratą wierzyciela. Niekiedy tym wierzycielem są przymusowe instytucje ubezpieczeń społecznych. Rozpoczął się już proces przerzucania poniesionych strat na instytucje ubezpieczeń społecznych; w części II, rozdz. I, § 4 przedstawiliśmy zabiegi, przy których pomocy ustawodawca przerzuca na instytucje ubezpieczeniowe straty, poniesione przez gospodarstwo narodowe.

Subsydjowanie ze środków budżetu państwowego instytucyj kredytowych, udzielających ulg dłużnikom, jest przerzucaniem poniesionych strat na płatnika podatków (patrz część I, rozdz. II, § 6 i 7).

Niekiedy może się okazać, że taki system jest najbardziej wskazany. Widzieliśmy w części III, rozdz. V, § 5, ile kosztuje ściąganie od dłużników drobnych sum; czasami jest lepiej, ze względu na wysokie koszty ściągania drobnych należności, podarować dłużnikom

należne od nich sumy. W części V, rozdz. VI, § 2 postawiliśmy pytanie, czy nie lepiej byłoby podarować rolnikom przypadające od nich w wysokości 200 zł należności, aniżeli je ściągać w ciągu 14-tu lat.

Ustawodawstwo antyegzekucyjne i konwersyjne jest zabiegiem, przy którego pomocy następuje rozkład poniesionych strat na poszczególne grupy gospodarstwa narodowego.

Polityka państwowa chroni przed temi stratami wkładcę i instytucje kredytowe; najbardziej upośledzonym na gruncie polityki rozkładu strat jest nieskartelizowany przedsiębiorca przemysłowy i t. zw. wierzyciel prywatny; skartelizowany przedsiębiorca odbija sobie poniesione straty przy pomocy popieranych przeważnie przez państwo zabiegów kartelowych.

Ustawy konwersyjne są narzędziem przesunięć w stanie posiadania poszczególnych grup gospodarczych; z tego powodu większa własność rolna zabiega o korzystniejsze potraktowanie jej interesów przez ustawy konwersyjne; pełne dobrego smaku jest przytoczone na str. 451 wystąpienie ,,Czasu".

Decyzja w sprawach konwersyjnych należy do urzędów rozjemczych, które z konieczności mają olbrzymią swobodę przy interpretowaniu niejasno i rozciągle zredagowanych rozporządzeń konwersyjnych; w ten sposób stan posiadania szeregu osób zależy od dających się dowolnie i rozciągle interpretować rozporządzeń konwersyjnych.

Zaległości podatkowe i tryb rozkładania należnych Skarbowi zaległości na krótsze lub dłuższe terminy zależy w znacznej mierze od swobodnego uznania Ministerstwa Skarbu; w ten sposób zdarzyć się może, że jedne przedsiębiorstwa mogą uzyskać ulgi podatkowe, inne — być zlicytowane, zasekwestrowane lub sanowane przez Skarb.

Olbrzymia większość przedsiębiorców jest uzależniona od postawy konwersyjnej ustawodawcy, administracji państwowej i jej organów; tem się tłumaczy olbrzymie uzależnienie przedsiębiorców od administracji państwowej.

W interesie trafnie pojętych interesów państwa leży możliwie definitywne załatwienie spraw konwersyjnych wszelkiego typu; powstaną w ten sposób warunki do likwidacji.

Stan zagadnień konwersyjnych ma olbrzymi wpływ na układ stosunków politycznych w kraju. Układ stosunków politycznych kraju ma wpływ na sposób załatwiania spraw konwersyjnych.

* * *

System polityki liberalnej polega na likwidacji przerostów gospodarczych; wskutek tego polityka aparatu kredytowego, a w szcze-

gólności instytucji emisyjnej kieruje się motywem egzekucyjnym. Bank Polski nie może się kierować motywem egzekucyjnym w stosunku do koncernu państwowego (patrz część IV, rozdz. I, § 14). Na portfelu Banku Polskiego odbijają się skutki polityki antyegzekucyjnej i konwersyjnej; znajdujemy w nim weksle z podpisem Banku Akceptacyjnego, Funduszu Pomocy Instytucjom Kredytowym, prolongowane weksle rolnicze i przemysłowe (patrz część IV, rozdz. X, § 2); Bank Polski rezygnuje niekiedy z pobierania procentu od prolongowanych weksli przemysłowych, w szczególności wystawianych przez przedsiębiorstwa, będące dostawcami rolnictwa, jak np. fabryki maszyn rolniczych i nawozów sztucznych. Wskutek tego Bank Polski nie może kierować się motywem egzekucyjnym w stosunku do kilku bardzo ważnych odłamów gospodarstwa narodowego.

* * *

Państwowa polityka gospodarcza posługuje się szeregiem zabiegów, zalecanych przez politykę nakręcania konjunktury; do nich należą pożyczki przymusowe, korzystanie przez koncern państwowy z kredytu w instytucji emisyjnej; w polityce instytucji emisyjnej traci na znaczeniu motyw egzekucyjny, a wysuwa się motyw antyegzekucyjny i konwersyjny (patrz część IV, rozdz. X, § 2).

* * *

Na str. 98 powiedzieliśmy, że ustrój kapitalistyczny zakłada milcząco istnienie ostatecznego konsumenta, który nabywa szafy, kanapy, obuwie, ubranie dla swej definitywnej konsumcji; rynek starzyzny jest jakby podrzędną i boczną przybudówką przy rynku świeżo wyprodukowanych towarów.

Gdy konsument odrzuca nabyty towar, następuje dezorganizacja rynku.

Od czasów wojny nastała moda na analogje strategiczne. Niezmiernie ważnym i rozstrzygającym elementem wojny są bitwy, ale zadaniem dowództwa jest wyznaczanie ilości wojska, biorącego udział w poszczególnych bitwach; dowódca wciąż dzieli rozporządzalne siły na dwie grupy: biorącą udział w bitwach i na rezerwy. Odbywające się na rynku procesy są „bitwą" pomiędzy sprzedawcą a nabywcą. Sprzedawca wciąż dzieli rozporządzalną ilość towaru na zapas, który zatrzymuje dla późniejszej sprzedaży i na ilość, którą oferuje w danej chwili; nabywca też rozkłada swój pobyt w czasie.

Gdy pod naciskiem trudnej sytuacji finansowej producent chce jak naszybciej sprzedać rozporządzalną ilość towaru, a nabywcy pod wpływem trudnej sytuacji finansowej lub zajętej postawy tezauryzacyjnej wstrzymują się od zakupów — następuje bitwa, w której rezerwy biorą udział bezplanowo i samorzutnie.

Słusznie uważa doktryna liberalna, że ta t. zw. dezorganizacja rynku doprowadza do likwidacji przerostów; właściciele tanio odprzedawanych objektów i towarów ubożeją, bogacą się zaś ich nabywcy; dezorganizacja rynku przeraża kierowników polityki państwowej, kierującej się motywem antyegzekucyjnym; wtedy polityka kredytowa stawia sobie za zadanie umożliwienie posiadaczom przedmiotów i objektów ich przetrzymania; taki cel postawił sobie np. Fundusz Interwencyjny (patrz część IV, rozdz. IX, § 4); do tego zmierza zresztą cała polityka konwersyjna.

W części IV, rozdz. I, § 9 staraliśmy się dać zarys doktryny konwersyjnej; ustawy konwersyjne powinny być tak skonstruowane, aby chroniony przed egzekucją przedsiębiorca znalazł się na skutek ulg konwersyjnych w takiej sytuacji, w jakiejby się znalazł nowonabywca jego własności; jak wiadomo, przy nabywaniu objektu, przeciążonego długami, długi spadają i nowonabywca zaczyna gospodarzyć na gruncie usanowanego bilansu.

Doktryna liberalna, będąca w gruncie rzeczy doktryną egzekucyjno-liberalną, wymaga bezlitosnego dopasowania bilansu przedsiębiorstw do cen rynkowych; narzędziem, służącem do takiego dopasowania, jest bankructwo; na miejsce zbankrutowanego przedsiębiorcy przychodzi nowonabywca, który nabywa przedsiębiorstwo po cenach rynkowych; wtedy bilans przedsiębiorstwa jest już adekwatny w stosunku do cen rynkowych.

Wiemy jednak (patrz część III, rozdz. VI, § 1), że bilanse przedsiębiorstw mają charakter umowny, konwencyjny, a nawet fikcyjny. Podkreśliliśmy, że cena rynkowa ma wprawdzie pokaźne, ale bądź co bądź tylko ograniczone prawo obywatelstwa w ustroju kapitalistycznym; tak np. przedsiębiorstwa księgują w swych bilansach szereg objektów po cenie ich budowy lub nabycia, a nie po cenie rynkowej.

Nieruchomości wiejskie na gruncie polityki antyegzekucyjnej i konwersyjnej są szacowane w sposób rozmaity, mniej lub więcej uniezależniony od aktualnej ceny rynkowej (patrz część III, rozdz. VI, § 4). W części I, rozdz. III, § 5 wskazaliśmy, że niektóre walory są przyjmowane na opłatę podatków według kursu, wyznaczonego przez ustawodawcę; w części I, rozdz. IV, § 3 przedstawiliśmy, jakie wpłaty i po jakim kursie można uskuteczniać obligacjami Pożyczki

Narodowej. Obiegiem i kursem walorów zajmowaliśmy się w części III rozdz. VII, § 1 i w części IV, rozdz. I, § 7; widzimy stąd, że walory, oprócz kursu giełdowego, mają dla pewnych celów kurs reglamentowany; innemi słowy, cena rynkowa walorów nie ma powszechnego prawa obywatelstwa.

Śmiało i krańcowo zastosowana doktryna konwersyjna ma na celu doprowadzenie bilansów do takiego stanu, do jakiego doprowadziłoby je konsekwentne stosowanie doktryny egzekucyjno-liberalnej; przy stosowaniu doktryny egzekucyjno-liberalnej właściciel zbankrutowanego przedsiębiorstwa odstępuje je nowonabywcy, zaś — przy krańcowo-konsekwentnem stosowaniu doktryny konwersyjnej — obdłużony właściciel utrzymuje w swych rękach przedsiębiorstwo, ale jego zobowiązania powinny być zmniejszone do tak niskiego poziomu obdłużenia, przy jakiem by je nabył nowonabywca.

Wiemy już, że i przy stosowaniu doktryny egzekucyjno-liberalnej bilanse nie są adekwatnie dopasowane do cen rynkowych, a zatem i doktryna konwersyjna niekoniecznie musi być stosowana w całej rozciągłości. Wiemy też, że częstokroć są tolerowane dziury w bilansie; w części IV, rozdz. I, § 8 przedstawiliśmy sposób zatykania dziur w bilansie.

Zadaniem sztuki polityczno-gospodarczej jest wynalezienie kompromisu pomiędzy nakazami śmiałej i konsekwentnej doktryny konwersyjnej, a faktem istnienia cen nierynkowych, czyli wartości; rezultatem kompromisu jest ten czy inny sposób zatykania dziur w bilansie.

Stosowanie tego czy innego sposobu zatykania dziur w bilansie wywołuje niekiedy konieczność przerzucania jego kosztów na gospodarstwo narodowe; powstaje wtedy ponownie zagadnienie obciążenia temi kosztami poszczególnych grup społecznych; jeżeli więc naprzykład zdecydowanoby się na podarowanie długów drobnym dłużnikom i danie wzamian za nie lokalnym instytucjom kredytowym renty wieczystej, to powstanie wtedy zagadnienie, jakie warstwy społeczne powinny ponosić koszty oprocentowania odnośnej transzy renty wieczystej.

* * *

W części IV, rozdz. I, § 8 i § 9 wysunęliśmy normę, nakazującą przestrzeganie adekwatności zapisów po stronie czynnej i po stronie biernej bilansów przedsiębiorstw. Gdy maleje wartość aktywów, spada też wartość pasywów czyli wkładów i rachunków bieżących.

W okresie deficytowości przeważnej ilości przedsiębiorstw, wkładca zaczyna zajmować postawę tezauryzacyjną (patrz część IV, rozdz. I, § 6), co powoduje atrofję obrotów gospodarczych.

W części IV, rozdz. VIII, § 1 przytoczyliśmy poniższą opinję Komisarjatu Bankowego: „Skutkiem silnie zmniejszonej produkcji i spadku inwestycyj do $^{1}/_{5}$ stanu z 1928 r., oraz skutkiem zmniejszonych obrotów gospodarczych, akcji oddłużeniowej i małego zapotrzebowania na kredyty krótkoterminowe, nastąpił przyrost wkładów oszczędnościowych, jako wynik procesów gospodarczej likwidacji, gdyż sumy, wycofane lub zwolnione z obrotu gospodarczego, znalazły lokatę w bankach i kasach oszczędności; ta większa płynność umożliwiła również realizację Pożyczki Narodowej". A zatem Komisarjat Bankowy zwraca uwagę na to, że wkładca zaczyna zajmować postawę tezauryzacyjną (patrz część IV, rozdz. I, § 6). Wyrazem gruntującej się postawy tezauryzacyjnej jest wzrost wkładów oszczędnościowych w P. K. O. i w K. K. O. z jednej strony, a zmniejszenie wysokości rachunków bieżących i wkładów bezterminowych w bankach kredytu krótkoterminowego z drugiej.

W części IV, rozdz. I, § 8 przytoczyliśmy następujący ustęp z przemówienia na Zjeździe K. K. O. w Bydgoszczy w dniu 17 marca 1933 r.: „W okresie polityki deflacyjnej, stosowanej od trzech lat przez Bank Polski i władze skarbowe, hasła oszczędności znajdują łatwy posłuch u publiczności. Szerokie warstwy społeczeństwa, odczuwając wzrost siły nabywczej pieniądza, ograniczają swe wydatki, aby zaoszczędzone nadwyżki dochodu kapitalizować w instytucjach oszczędnościowych. To też, mimo ustawowej redukcji stopy procentowej, dokonanej przed 5-ciu miesiącami, ostatnie miesiące wykazują wzrost stanu wkładów w K. K. O. całej Polski, nie wyłączając województw zachodnich". Nie to jednak jest troską kierowników K. K. O. — jak przyciągnąć wkłady. Na naczelne miejsce wysuwa się problem, jak ulokować powierzone kasom kapitały, aby móc płacić wkładcom należne im odsetki. Jest to trudność niezwykle wielka, w czasach załamywania się najoględniej prowadzonych warsztatów pracy. Niema poprostu komu pożyczać pieniędzy, bo żaden, choćby najsumienniejszy dłużnik nie daje rękojmi, że będzie mógł pożyczkę zwrócić (patrz część V, rozdz. II, § 2).

W części IV, rozdz. VIII, § 1 napisaliśmy: „W tej chwili w Polsce od wkładów jest wypłacany względnie wysoki procent, a dłużnicy naogół nie są w stanie opłacać bankom punktualnie, regularnie i w całości należnych od nich procentów; w tych warunkach wkładca a vista powinien otrzymywać znacznie niższy procent. Bankowa ankieta angielska upatruje jedną z przyczyn kryzysu w tem, że ludzie mają

za dużo nieruchomych wkładów i nie decydują się na zakup papierów wartościowych lub innych objektów, co powoduje atrofję obrotów gospodarczych (patrz część IV, rozdz. I, § 6); obniżanie oprocentowania od wkładów może wyprowadzić wkładców z ich nieruchomej postawy rezerwy. Spadek dolara wyprowadził w Polsce część wkładców dolarowych ze stanu rezerwy, co było przyczyną pewnego ożywienia gospodarczego. Do zarzucenia przez wkładcę postawy tezauryzacyjnej może się przyczynić przeświadczenie, że od kapitału, trzymanego w banku, można nie otrzymać procentu; jeszcze większy wpływ może mieć świadomość, że część wkładu można stracić."

Na str. 517 napisaliśmy: ,,W okresie depresji zaczyna się przy pomocy państwa i dobrze myślących obywateli organizować zbiorową wiarę w absurd i wpaja się wkładcom pogląd, że chociaż spada rentowność wszelkich przedsiębiorstw, najlepszym i najpewniejszym interesem jest posiadanie wkładu w banku; realna zdolność nabywcza wkładu wzrasta, gdyż ceny spadają, a jednocześnie wzrasta i wysokość wkładu na skutek dopisywania procentów. Dłużnikowi banku dopisuje się zaległe procenty; kierownicy banku lubią daleko więcej dopisywać dłużnikom zaległe procenty, niż wykazywać straty. W tych warunkach naiwny posiadacz wkładu zaczyna zajmować postawę rezerwy, która staje się w gruncie rzeczy — postawą tezauryzacyjną (patrz cytatę z angielskiej ankiety, przytoczoną na str. 501). Pocóż właściciel wkładu ma kupować nierentowne majątki ziemskie i t. p., skoro na postawie rezerwy, t. j. na postawie tezauryzacyjnej, pozornie wciąż zyskuje. Propaganda polityczno-gospodarcza utwierdza go w przekonaniu, że wkład jego jest najzupełniej pewny, co skłania go jeszcze bardziej do zajmowania biernej postawy tezauryzacyjnej."

* * *

Na str. 447 napisaliśmy: ,,W części I, rozdz. III, § 2 przytoczyliśmy, że Minister Skarbu twierdzi, że emisja bonów skarbowych odpowiada zdrowej i silnie odczutej potrzebie rynku i że Skarb, wobec osiągnięcia maksymalnej, ustawowo przewidzianej granicy emisji bonów, nie może niekiedy zaspokoić zapotrzebowania; w części II, rozdz. V, przedstawiliśmy rolę biernych instytucyj kredytowych, w których przyrost wkładów i składek ubezpieczeniowych jest przeznaczany na kupno pożyczek państwowych i bonów skarbowych; w ten sposób wytwarza się krążenie kredytowe, przy którego pomocy Fundusze Obrotowe Skarbu Państwa mogą upłynniać portfel papierów wartościowych, wycofywać lokaty z banków państwowych oraz lokować bony skarbowe i rentę wieczystą w portfelu biernych

instytucyj kredytowych. Tak jest obecnie nastawiony nasz aparat kredytowy, a na takiem jego nastawieniu opiera się gospodarka Skarbu Państwa. Przy tym systemie polityka państwowa przypisuje daleko większe znaczenie wkładcy, niż przedsiębiorcy. Jest to zasadniczy błąd; nasza polityka państwowa jest nastawiona na pokrywanie deficytu budżetowego przez przyrost wkładów i stąd płynie zupełnie wyjątkowe uprzywilejowanie wkładcy. Jeżeliby nasza polityka państwowa zaczęła dążyć do zwiększenia matière imposable, a zatem do zwiększenia obrotów gospodarczych i do osiągnięcia w ten sposób zwiększenia wpływów podatkowych, to przy takiem nastawieniu należałoby najbardziej uprzywilejować będącego wierzycielem przedsiębiorcę, a raczej upośledzić wkładcę; pewne upośledzanie wkładcy może go zmusić do zarzucenia postawy rezerwy i zajęcia postawy nabywczej (patrz część II, rozdz. I, § 3)."

W części IV, rozdz. I, § 7 napisaliśmy: „Często w okresach płynności Skarb i ciała publiczne emitują obligacje, uzyskują rachunki bieżące w bankach krótkoterminowych i rachunek żyrowy w banku emisyjnym, zaczynają podejmować z nich potrzebne im na wykonywanie robót inwestycyjnych środki, a zatem ze znajdujących się w stanie spoczynku rachunków bieżących i żyrowych subskrybentów następuje przesunięcie środków na rachunki, z których są uskuteczniane roboty."

P. M. Kalecki, współpracownik Inst. Konjunktur, pisze w nr. 21 z 1934 r. „Polski Gospodarczej": „Celem prowadzenia finansowanych inflacyjnie robót publicznych jest wzmożenie — drogą „sztucznego" ożywiania konjunktury — prywatnej działalności inwestycyjnej, poczem poniechać będzie można kontynuowania robót publicznych. Rozszerzenie zaś procesów gospodarczych zwiększy wówczas bardzo silnie wpływy skarbowe i pozwoli przeto na amortyzację długu i spłaty odsetek. „Rentowność" nakręcania konjunktury nawet z punktu widzenia czysto fiskalnego nie może być identyfikowana z dochodowością wykonanych na robotach publicznych objektów, lecz zależeć będzie od całokształtu wyników interwencji konjunkturalnej".

Niezupełnie zgodziłbym się z tym poglądem; jak to wkrótce wyłożymy, jesteśmy przeciwnikami „manewrowania". Roboty publiczne, innemi słowy — państwowe roboty inwestycyjne, są wszak stałym i bardzo pokaźnym składnikiem inwestycyj w Polsce.

Przywrócenie rolnikom siły nabywczej może być czynnikiem ożywienia gospodarczego; w tym celu polityka konwersyjna powinna uwzględnić w większej mierze, niż to miało miejsce dotychczas, nakazy konsekwentnej doktryny konwersyjnej (patrz część IV, rozdz. I, § 9).

Polityka konwersyjna w odniesieniu do samorządów powinna się kierować motywem przywrócenia samorządom możności podjęcia inwestycyj (patrz część V, rozdz. VI, § 4). Fundusz Pracy (patrz część V, rozdz. III, § 11) nie doceniał pochodnych skutków podjęcia robót inwestycyjnych.

Pożyczka przymusowa może być narzędziem, przy którego pomocy przesuwa się środki z rąk zajmującego postawę tezauryzacyjną wkładcy do rąk związku publicznego, podejmującego roboty publiczne.

Pewne przesunięcia siły nabywczej mogą doprowadzić do pomnożenia siły nabywczej.

Rozpatrzymy parę przypadków przesuwania siły nabywczej.

Jeżeli urzędnikowi prywatnemu, zarabiającemu 1 000 zł miesięcznie, państwo zabiera 200 zł i powiększa z 800 zł na 1 000 zł pensję urzędnika państwowego, to takie przesunięcie siły nabywczej zwiększa zdolność nabywczą urzędnika państwowego, a zmniejsza zdolność nabywczą urzędnika prywatnego; przypuśćmy, że urzędnik państwowy za uzyskaną podwyżkę będzie nabywał dokładnie te same przedmioty, z których nabywania będzie musiał zrezygnować urzędnik prywatny; w takim razie wzrost siły nabywczej urzędnika państwowego będzie ściśle i dokładnie skompensowany przez spadek siły nabywczej urzędnika prywatnego; takie przesunięcie siły nabywczej będzie najzupełniej obojętne dla rozmiarów produkcji i zbytu.

Mogą mieć miejsce przesunięcia siły nabywczej, których skutkiem będzie zmniejszenie rozmiarów produkcji.

Jeżeli państwo przesunie 20 zł rocznie z rąk drobnego rolnika na rzecz Skarbu Państwa, a Skarb Państwa zacznie budować budynki szkolne, to w takim razie drobny rolnik będzie musiał zrezygnować, dajmy na to, z zakupu pary obuwia; wtedy nastąpi zmniejszenie produkcji obuwia, wzrost bezrobocia wśród szewców lub fabryk obuwia; zmniejszenie siły nabywczej szewców pociągnie dalsze ujemne skutki; jest to tak zw. prawo lawinowości kryzysów. Wprawdzie na skutek budowy budynków szkolnych wzrośnie produkcja gałęzi przemysłu, związanych z przemysłem budowlanym, ale ten wzrost produkcji może odbywać się w sposób nierówny, przyśpieszony, powodujący perturbacje; okazać się może, że skutki, związane z podjęciem ruchu budowlanego, odbiją się na produkcji w mniejszych rozmiarach, niż skutki, wynikłe z zaprzestania nabywania obuwia przez drobnych rolników. Należy bowiem pamiętać o tem, że krążenie gospodarcze obejmuje cały szereg krążeń mniejszych, średnich i większych; zwróciliśmy już uwagę na t. zw. krążenie obrotów skarbowych; zdarzyć się może, że krążenie o większym zasięgu jest zastępowane przez krążenie o mniejszym zasięgu; są krążenia o zasięgu lokalnym;

tak np. wymiana produktów w zapadłej okolicy pomiędzy małem miasteczkiem a przyległemi wsiami reprezentuje typ lokalnego krążenia; inny charakter będzie miało krążenie, wywołane ustawieniem urządzeń kanalizacyjnych w temże mieście. Następnie okazuje się, że urządzenia wytwórcze szewców nie mogą być już należycie wyzyskane i należycie amortyzowane; urządzenia szewców stają się w części bezużyteczne i są skazane w części na zniszczenie; w tym samym czasie przedsiębiorcy budowlani zaczynają ustawiać nowe urządzenia i być może po pewnym czasie spotka je taki sam los, jak urządzenia szewców. Nie można w polityce gospodarczej przerzucać się dowolnie z odcinka na odcinek; zasady strategji polityczno-gospodarczej są zupełnie inne, niż strategji wojskowej; w polityce gospodarczej należy się wystrzegać manewrowania i zaskakiwania; wręcz przeciwnie, idzie o nadanie posunięciom polityczno-gospodarczym pewnej obliczalności, równomierności i o utrzymywanie wahań tempa inwestycyjnego w pewnych zamkniętych granicach. Gdy wprowadzano ubezpieczenia społeczne, to zmniejszono tem zdolność nabywczą robotników w stosunku do ubrań i obuwia, a zwiększono ich zdolność nabywczą w stosunku do lekarstw oraz zdolność nabywczą personelu instytucyj ubezpieczeniowych; nastąpiło przesunięcie w rodzaju spożycia, które z tych powodów niekiedy jest oceniane ujemnie.

Przy przesunięciach siły nabywczej należy przestrzegać normy, nakazującej unikania perturbacyj w rozmiarach produkcji poszczególnych gałęzi wytwórczości. Tak np. podjęcie w okresie dobrej konjunktury inwestycyj samorządowych i robót budowlanych przez B. G. K. przesunęło siłę nabywczą z rąk osób prywatnych do B. G. K. Po paru latach B. G. K. był zmuszony do zaprzestania tej działalności; powstały w ten sposób niedokończone inwestycje komunalne, czyli tak zwane nowoczesne ruiny; na skutek tego zmniejszyła się produkcja fabryk cegły, cementu, belek i t. p. i spotęgowano w ten sposób ujemne skutki kryzysu; gdyby B. G. K. nie ożywiał w okresie pomyślnej konjunktury życia gospodarczego, to gwałtowność przejścia z okresu dobrej konjunktury do okresu złej konjunktury byłaby zamknięta w węższych granicach, a zatem kryzys byłby mniejszy.

Są zatem przesunięcia siły nabywczej, które powodują ujemne skutki dla produkcji gospodarstwa narodowego.

Mogą też mieć miejsce przesunięcia, które dają wyniki dodatnie.

Przypuśćmy, że wkładca ma w banku 500 zł; przypuśćmy, że wkładca zajmuje postawę nieruchomej rezerwy, innemi słowy, oszczędza w oczekiwaniu nadciągającej czarnej godziny. Przypuśćmy, że te 500 zł zostały przez bank wypożyczone krawcowi, u którego nasz

posiadacz wkładu oszczędnościowowego zwykle kupuje ubrania; nasz posiadacz wkładu nie wie o tem, że jego 500 zł są ulokowane w tych ubraniach, z których nabycia rezygnuje. Rzecz prosta, że wtedy krawiec zaprzestaje produkcji ubrań, kredytów nie zaciąga, robotnikom płac nie wypłaca, następuje bezrobocie, a bezrobotni już „mniej" środków składają w instytucjach kredytowych. W części IV, rozdz. I, § 6 opisaliśmy skutki postawy tezauryzacyjnej wkładcy; od postawy wkładcy zależą rozmiary obrotów gospodarczych. W części IV, rozdz. I, § 8 zwróciliśmy uwagę na to, że w okresie dobrej konjunktury wkładca nabywa potrzebne mu objekty, przedsiębiorstwo zadłużone w banku sprzedaje wytworzone towary, co umożliwia mu spłacanie zobowiązań wobec banku. W okresie dobrej konjunktury wkładca wciąż podnosi pewne sumy ze swego wkładu w celu nabycia towarów od obdłużonych w banku przedsiębiorstw, co umożliwia im spłacanie zobowiązań; zkolei przedsiębiorstwa ponownie zaciągają kredyty w bankach w celu kontynuowania wytwórczości.

Gdy wkładca zarzuca postawę nabywczą i zajmuje postawę rezerwy, następuje zmniejszenie obrotów gospodarczych. Przesunięcia siły nabywczej z rąk jednych do drugich mają poważne znaczenie tylko wtedy, jeżeli na skutek tego przesunięcia siła nabywcza zostaje przesunięta z rąk osoby, zajmującej postawę rezerwy, do rąk osoby, zajmującej postawę nabywczą; wtedy rozpoczyna się cyrkulacja gospodarcza; zadłużony w banku przedsiębiorca spłaca swe zobowiązania dzięki temu, że mógł był sprzedać swój towar i zaciąga nowy kredyt na ponowne podjęcie produkcji. Wskutek podjęcia produkcji przez przedsiębiorcę, robotnicy mają możność wydawania i oszczędzania, wskutek czego ma miejsce ponowny przypływ środków na rachunki wkładowe i bieżące, które są znowu wydawane.

Nieruchoma postawa rezerwy wkładcy doprowadza w gruncie rzeczy do zamierania siły nabywczej.

Wyobraźmy sobie, że państwo przesuwa w ten czy inny sposób 500 zł z rąk osoby, zajmującej postawę tezauryzacyjną i powstrzymującej się od zakupu ubrania, do rąk osoby, która nabędzie ubranie; w takim razie do rąk krawca przypłynie 500 zł, krawiec spłaci w banku całość długu lub jego część i może nastąpić wznowienie cyrkulacji gospodarczej; nasz krawiec po spłaceniu długów będzie w stanie wystawić weksel, który już będzie uważany za „dobry materjał wekslowy"; jego dotychczasowy weksel, parokrotnie prolongowany, był wykładnikiem atrofji gospodarczej.

Przypuśćmy, że państwo zaciąga pożyczkę przymusową na roboty inwestycyjne. Siła nabywcza przesuwa się z rąk subskrybentów do rąk emitenta; działalność inwestycyjna emitenta sprawia, że otrzy-

mują obstalunki różne gałęzie przemysłu; dostawcy zaczynają zaciągać w bankach pożyczki, powiększają się w ten sposób rachunki bieżące dostawców, z rachunków bieżących dostawców środki są przesuwane do rąk robotników i kontrahentów dostawców i zdarzyć się może, że w ten sposób nastąpi ożywienie gospodarcze; napisaliśmy w części IV, rozdz. I, § 9: jeżeli banki udzielają zdrowych kredytów, to kapitalizacja jest „zdrowa"; kredyt, będący „zdrowym" w pewnych określonych warunkach, przestaje być „zdrowym" w innych warunkach; w okresie, poprzedzającym załamanie się konjunktury, zdyskontowanie dobrego weksla handlowego może się okazać „niezdrowym" udzielaniem kredytu i doprowadzić do „niezdrowej" kapitalizacji; w okresie depresji i atrofji obrotów gospodarczych dyskontowanie weksli skarbowych może się okazać „zdrowem" udzieleniem kredytu i źródłem „zdrowej" kapitalizacji, jeśli wytworzone w ten sposób rachunki bieżące będą wydawane.

Byłem przed rokiem na zebraniu, w którem brali udział przedstawiciele rolnictwa i przemysłu. Przemysłowcy oświadczyli, że do szczęścia potrzeba im, aby podniosły się ceny płodów rolnych, gdyż wtedy wieś zacznie nabywać produkty przemysłowe. Przedstawiciele rolnictwa oświadczyli, że podniesienie cen płodów rolnych im nie wystarcza, a do szczęścia potrzeba im, aby robotnicy mieli większe zarobki i kupowali więcej wytworów wsi.

W tym wypadku trafny instynkt skierował uwagę obydwóch stron na właściwe jądro zagadnienia.

Rzecz jasna, że po powrocie do swego warsztatu każdy przemysłowiec, starał się redukować koszty własne, a zatem jak najtaniej nabywać surowce i utrzymywać płace robotników na tym poziomie, na jaki pozwalały mu warunki konkurencyjne.

Zachodzi więc antynomja pomiędzy podyktowaną ogólnym poglądem na sytuację postawą przedsiębiorcy, a postawą, podyktowaną zamiarem zmniejszenia kosztów własnych.

Dla usunięcia tej antynomji politycy gospodarczy bardzo często proponują reglamentację kosztów produkcji, naprzykład — reglamentację płac; wtedy jednak na marginesie reglamentowanego życia gospodarczego powstają anonimowi przedsiębiorcy, bieda-szyby i t. p., średni i drobny przedsiębiorca zaczyna skutecznie konkurować z poddanym reglamentacji wielkim przemysłem (patrz część I, rozdz. VII, § 14).

Jest to też jedna z zasadniczych antynomij nowoczesnego życia gospodarczego.

Politycy gospodarczy zastanawiali się zwykle nad tem, jak należy sprawiedliwie podzielić dany dochód narodowy. Rzadziej rozumiano,

że wysokość dochodu narodowego jest również funkcją jego podziału. Jeżeli w pewnym momencie dochód rolnictwa zmniejszył się o 2 miljardy zł, to ogólny dochód narodowy może się zmniejszyć z tego powodu nie o dwa, a o cztery miljardy złotych; jest to prawo lawinowości kryzysów; wiadomo, iż kryzys rozpoczyna się od tego, że nagle maleje siła nabywcza jednego z odłamów gospodarstwa narodowego; wskutek tego maleje zwykle siła nabywcza innych odłamów i zmniejsza się ogólny dochód narodowy. Ożywienie rozpoczyna się zwyke od wzrostu siły nabywczej jakiegoś jednego odłamu gospodarstwa, co powoduje wzrost siły nabywczej innych odłamów, a zatem wzrost dochodu narodowego.

Prof. Edward Lipiński w przedmowie do pracy pp. Michała Kaleckiego i Ludwika Landaua p. t. „Szacunek dochodu społecznego w roku 1929" pisze: „Analiza oraz ewentualna prognoza nie może być zupełnie ścisła, ponieważ zmiana dochodów pewnej grupy nabywców, wywołana np. zmianą cen dóbr przez tę grupę sprzedawanych, spowodować może szereg ruchów bądź kompensacyjnych, bądź kumulacyjnych, co zmniejsza możność przewidywania".

Spożycie wytworów przemysłowych przez rolnictwo jest niewielkie, jak widać ze zrobionych przez pp. Kaleckiego i Landaua obliczeń dochodu społecznego. Nawet inwestycje państwowe i samorządowe, odgrywające w Polsce dużą rolę, same przez się nie mają rozstrzygającego znaczenia; idzie jednak o ruchy kumulacyjne, które mogą być wywołane przez zwiększenie dochodów obdłużonych rolników i podjęcie inwestycyj państwowych i komunalnych.

Widzimy więc, że przesuwanie siły nabywczej może mieć skutki szkodliwe, obojętne lub dodatnie; polityka nakręcania konjunktury jest krytykowana z tego powodu, że przy jej stosowaniu nie można uniknąć skutków szkodliwych; polityka nakręcania konjunktury wywołuje jednocześnie skutki szkodliwe, obojętne i dodatnie; jeżeli rozmiary skutków dodatnich są większe, niż rozmiary skutków szkodliwych, to wtedy polityka nakręcania konjunktury jest udatna. W szczególności należy unikać przy polityce nakręcania konjunktury dawek zbyt silnych, gdyż wtedy, jak to wykazało doświadczenie, po krótkim okresie ożywienia konjunktury następuje pogorszenie konjunktury i niekiedy rozmiary pogorszenia są daleko większe, niż rozmiary chwilowo osiągniętej poprawy.

Umysł ludzki jest bardzo ułomny i niedoskonały i dobrze jest, jeżeli potrafi na 50% przewidzieć skutki umiarkowanych i ostrożnych posunięć; prawo lawinowości, czy też prawo ruchów kumulacyjnych wskazuje jednak na możliwość wzmagania siły nabywczej, przy pomocy przesuwania jej z jednych rąk do innych. W Polsce polityka

tego rodzaju ma więcej danych na sukces, ze względu na większą prostotę naszych stosunków; w innych krajach, bardziej zależnych od układu handlu zagranicznego i o bardziej skomplikowanych stosunkach wewnętrznych, prawdopodobieństwo trafnej prognozy jest daleko mniejsze. Anglicy muszą zwoływać międzynarodowe konferencje ekonomiczne w celu obmyślenia środków podniesienia ceny surowców eksportowanych przez kraje, będące nabywcami angielskich wytworów przemysłowych. Nasz udział w handlu międzynarodowym jest mniejszy, bardziej przejrzysty, a struktura wewnętrzna jest też daleko bardziej przejrzysta.

Jest niewątpliwe, że zmniejszenie siły nabywczej rolników, spowodowane ich nadmiernem obdłużeniem i zaprzestanie przez państwo działalności inwestycyjnej mają skutki bardzo ujemne. Należy też uwzględnić dużą rolę, jaką odgrywa działalność inwestycyjna związków publicznych; tutaj znajdują się punkty zaczepne, od których można rozpocząć ożywianie obrotów gospodarczych.

Przy przesuwaniu siły nabywczej z jednych rąk do drugich, może nastąpić wytworzenie nowej siły nabywczej; jak już powiedzieliśmy: jeżeli banki udzielają zdrowych kredytów, to kapitalizacja jest zdrowa.

* * *

W wypadku ożywienia życia gospodarczego musiałby się powiększyć przywóz surowców, urządzeń i maszyn; napewno jednak za udzielone przez Polskę krajom zagranicznym kontyngenty przywozu surowców i maszyn, możnaby uzyskać zarówno odpowiednie kontyngenty wywozowe jak i kredyty importowe.

* * *

W tomie I, części VI, § 14 napisaliśmy: kryzys polski jest w znacznym stopniu uwarunkowany przez czynniki finansowe i kredytowe i błędem jest poszukiwanie rozwiązań na gruncie jeszcze bardziej przesadnej reglamentacji produkcji i zbytu; należy zauważyć, że kryzysem najwięcej są dotknięte te gałęzie gospodarstwa narodowego, które w 90% lub więcej pracują dla rynku wewnętrznego. Jest cały szereg ogniw gospodarczych, które można spiąć w obrębie polskiego łańcucha. Skoordynowanie wymiany wewnętrzno-polskiej zboża, tkanin, skór wyprawionych, maszyn rolniczych i t. d. powinno być zadaniem polityki gospodarczej; dla rozwiązania tego zadania koniecznem jest uprzednio zanalizować formy kredytowe i finansowe. Jest taka no-

welka Prusa p. t. „Kamizelka". Mąż suchotnik chudnie gwałtownie. Troskliwa żona chcąc oszczędzić mu przykrości konstatowania chudnięcia, w nocy, pokryjomu zwęża kamizelkę. Rozpoczął się wyścig pomiędzy chudnącym suchotnikiem a zwężaną kamizelką.

Absurdem jest mniemanie, że dla dokończenia kolei do Gdyni potrzebne są nam kapitały zagraniczne. Szyny, tabor i t. p. możemy wytworzyć w istniejących, niezatrudnionych zakładach; węgiel mamy; trzeba sprowadzić trochę bogatszych rud żelaznych, co jest drobiazgiem; poco nam kapitały zagraniczne?

Nie umiemy spiąć w jednym łańcuchu rozłączonych ogniw polskiego gospodarstwa. Myślimy kategorjami kredytowemi, nieprzystosowanemi do nowoczesnej rzeczywistości gospodarczej; wskutek tego nieprzystosowania rodzą się pomysły wytwarzania odcinków naturalnej wymiany gospodarczej (patrz część I, rozdz. VI, § 15); kategorje, któremi myślimy, spętały i skrępowały swobodę naszych ruchów.

Berent powiedział w „Próchnie": „My, Polacy, nie boimy się wroga, nie boimy się Boga, nie boimy się sumienia, ale boimy się Kurjera".

Niekiedy ma się wrażenie, że kierownicy polityki państwowej nie boją się kryzysu i przeciążonych podatkami przedsiębiorców, lecz boją się trwożnych nastrojów wkładcy, aczkolwiek taka postawa kierowników polityki państwowej zmniejsza opłacalność cen z jednej strony, a z drugiej przyczynia się do utrwalenia, będącej rozsadnikiem martwoty, postawy tezauryzacyjnej wkładcy. Nie można jednak kompletnie i skutecznie prowadzić polityki gospodarczej w nastroju strachu przed wkładcą. W części IV, rozdz. I, § 3 powiedzieliśmy: banki krótkoterminowe są jak wywołany zaklęciem smok, karmiony przez wkładców, a karmiący pożyczkami kredytobiorców; niema zaklęcia, przy którego użyciu możnaby go skłonić do oddania wkładcom większej ilości wziętych od nich środków; lecz i smok nie zna zaklęcia, przy którego pomocy mógłby zmusić kredytobiorców do szybkiego zwrócenia mu poważniejszej ilości zaciągniętych pożyczek; czasami potwór, gdy wkładcy nie są natrętni, część wkładów łaskawie im oddaje; gdy wkładcy są natrętni, w braku zaklęcia na potwora, trzeba zaklinać wkładców, aby byli spokojni, wpajać im zaufanie do banków, a gdy to nie pomaga, trzeba użyć najostrzejszego zaklęcia i przyaresztować wkłady.

W części IV, rozdz. I, § 8 i § 9 wyłożyliśmy nasz pogląd na sprawę roli kredytodawców w obecnym przełomowym momencie.

Musimy poddać rewizji nasze poglądy na system norm, któremi się kierujemy w polityce kredytowej i gospodarczej.

Śmiała polityka konwersyjna i wywoływanie ruchów kumulacyjnych przez celowe wytwarzanie i przesunięcia zamarłej siły nabywczej pozwoli na pozytywne podejście do rozwiązania dwóch zasadniczych zadań: zmniejszenia bezrobocia i zwiększenia obrony kraju. Takie zadania narzuca nam rzeczywistość polityczno-gospodarcza. Przed śmiałem podjęciem tych zadań powstrzymuje kierowników polityki państwowej system niedopasowanych do nowoczesnej rzeczywistości norm i ocen.

Możemy zakończyć niniejszy tom tem samem zdaniem, którem zakończyliśmy tom I niniejszej pracy.

Przeżywany kryzys jest raczej kryzysem pojęć i ocen, któremi się kierujemy, aniżeli kryzysem czysto gospodarczym. Operujemy kategorjami myślowemi, nieprzystosowanemi do nowoczesnej rzeczywistości gospodarczej. W szczególności ma to miejsce w dziedzinie kredytowej i finansowej.

KONIEC TOMU DRUGIEGO I OSTATNIEGO.

CI